

PAMIĘĆ
I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

PAMIĘĆ
I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

1 (14) 2009

Warszawa

RADA PROGRAMOWA:

prof. dr hab. Jerzy W. Borejsza, prof. dr hab. Czesław Brzoza,
prof. dr hab. Jan Draus, prof. dr hab. Jerzy Eisler, dr hab. Andrzej Friszke,
dr Janusz Gmitruk, dr Andrzej Grajewski, dr Franciszek Gryciuk,
prof. dr hab. Cezary Kukło, prof. dr hab. Witold Kulesza, dr hab. Janusz Kurtyka,
dr hab. Paweł Machcewicz, prof. dr hab. Grzegorz Mazur, dr Zbigniew Nawrocki,
prof. dr hab. Andrzej Paczkowski, dr Sławomir Radoń,
prof. dr hab. Wojciech Roszkowski, prof. dr hab. Włodzimierz Suleja,
prof. dr hab. Tomasz Szarota, prof. dr hab. Ryszard Terlecki, Jędrzej Tucholski,
prof. dr hab. Janusz Wrona, prof. dr hab. Wojciech Wrzeński, dr hab. Jan Żaryn

REDAKCJA:

dr Władysław Bułhak, dr hab. Antoni Dudek, dr Łukasz Kamiński,
dr Sławomir Poleszak (sekretarz redakcji),
dr Rafał Wnuk (redaktor naczelny), dr hab. Zdzisław Zblewski

Projekt graficzny:
Krzysztof Findziński

Redaktor prowadzący:
Dorota Mazek

Opracowanie redakcyjne:
Zespół

Redakcja techniczna:
Andrzej Broniak

Korekta:
Magdalena Baj

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:
Slavica

Skład i łamanie:
Tomasz Ginter

Druk i oprawa:
Toruńskie Zakłady Graficzne ZAPOLEX
ul. Gen. Sowińskiego 2/4, 87-100 Toruń

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2009

ISSN 1427-7476

Biurowisko Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej
00-869 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. (0-22) 431 83 83, 431 83 86
faks (0-22) 431 83 80, e-mail: redakcja.pis@ipn.gov.pl, www.ipn.gov.pl

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

1 (14) 2009

SPIS TREŚCI

Od Redakcji..... 9

I. Dyskusja

- Okupacja niemiecka ziem polskich (1939–1945) w historiografii polskiej i niemieckiej 11

II. Studia

- Siergiej Słucz – Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem 27
- Witold Wasilewski – Współpraca sowiecko-niemiecka a zbrodnia katyńska 47
- Frank M. Grelka – Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych we wschodniej Polsce w latach 1941–1944. Przebudowa społeczeństwa wielonarodowościowego w społeczeństwo z rasą dominującą 71
- Dieter Pohl – Niemiecka polityka ekonomiczna na okupowanych terenach wschodniej Polski w latach 1941–1944... 93
- Jacek Andrzej Młynarczyk – Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy 103
- Sonja Schwaneberg – Eksploatacja gospodarcza Generalnego Gubernatorstwa przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939–1945 ... 133
- Ingo Haar – Polityka ludnościowa w Generalnym Gubernatorstwie: polityka narodowościowa wobec Żydów i polityka osadnictwa a inicjatywy regionalne i centralne 155

II. Varia

- Mirosław Sikora – Zasady i praktyka przejścia majątku polskiego przez III Rzeszę, ze szczególnym uwzględnieniem sektora rolnego oraz mieszkaniowego, na przykładzie prowincji śląskiej (górnosląskiej) w latach 1939–1944. 177
- Marek Wierzbicki – Sowiecka polityka ekonomiczna na ziemiach wschodnich przedwojennej Polski (tzw. Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi) w latach 1939–1941 201

- Jarosław Stocki – Lwowski sobór 8–10 marca 1946 roku: przygotowania, przebieg i skutki. Rola systemu totalitarnego. 237
- Peter Ruggenthaler – Wielki blef Stalina. Dzieje noty Stalina z 10 marca 1952 roku na podstawie dokumentów przywództwa radzieckiego 269
- Franciszek Grabowski – Ostiary i nie tylko. Lotnicy polscy w operacjach specjalnych SIS, OPC i CIA w latach 1949–1965 305
- Pál Germuska – „Uszy” Kadafiego. Produkcja radiowych urzędzeń wywiadowczych na Węgrzech w latach 1965–1985. . 343
- Aleksandra Pietrowicz – Życie pod lupą bezpieki. Działania aparatu bezpieczeństwa wobec Edwarda Serwańskiego. 357

IV. Dokumenty

- Miłosz Grygierczyk – Minister von Ribbentrop zaprasza na wycieczkę. Relacja dyplomaty hiszpańskiego z podróży do okupowanej Warszawy 379
- Karol Sacewicz – Ocena działalności podziemia komunistycznego na podstawie *Memoriału w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce* (kwiecień 1943 r.). 385
- Jerzy Autuchiewicz – „Czujniej, towarzyszu, czujniej...” Współzawodnictwo w UB 417

IV. U sąsiadów

- Leonid Zaszkilniak – Stan badań nad problematyką porozumień polsko-ukraińskich lat 1939–1945 we współczesnej historiografii ukraińskiej 431

V. Recenzje i polemiki

- Bogdan Musiał, *Kampfplatz Deutschland. Stalins Kriegspläne gegen den Westen*, Propyläen, Berlin 2008, ss. 584 (Alexander Gogun) 437
- Paweł Machcewicz, *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2007, ss. 444 (Prokop Tomek) 444

Wykaz skrótów archiwalnych 451

Informacja dla autorów. 453

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

1 (14) 2009

SPIS TREŚCI

Editorial..... 9

I. Discussion

- The German Occupation of Poland (1939-1945) in Polish and German Historiography 13

II. Studia

- Sergiej Slutsch – Stalin’s Long Road to a Settlement with Hitler ..27
- Witold Wasilewski – Soviet-German Cooperation and the Katyń Massacre 47
- Frank M. Grelka – The German Population Policy in Eastern Poland between 1941–1944: Ideologically Race-Oriented Rule of a Caste in a Multi-Ethnic Borderland 71
- Dieter Pohl – The German Economic Policy in the Occupied Eastern Poland between 1941–1944 93
- Jacek Andrzej Młynarczyk – Between Cooperation and Treason. The Problem of Collaboration in the General Government 103
- Sonja Schwaneberg – The Economic Plunder of General Government by the Reich 1939–1945. 133
- Ingo Haar – The Population Policy in the General Government: The Policy with Regard to Nationalities, Jews and Settlement in the Field of Tension between Regional and Central Initiatives 155

II. Varia

- Mirosław Sikora – Principles and Practise of Appropriation of Polish Property by the Third Reich, Particularly in Housing and Agricultural Sector, Exemplified in the Province of Silesia (Upper Silesia) 1939–1944 177
- Marek Wierzbicki – Soviet Economic Policy in the Eastern Territories of the Pre-War Poland (the So-Called Western Ukraine and Western Belarus) 1939–1941 201
- Jarosław Stocki – Lviv Assembly (8–10 March 1946):

| | |
|---|-----|
| Preparation, Course and Consequences. The Role of the Totalitarian System | 237 |
| ■ Peter Ruggenthaler – Stalin’s big Bluff. The Story of the Stalin Note of 10 March 1952 as Reflected in the Documents of the Soviet Leadreship | 269 |
| ■ Franciszek Grabowski – “Ostiały” and Beyond. Polish Airmen in Special Operations of SIS, OPC and CIA in the Years 1949–1965 | 305 |
| ■ Pál Germuska – Kaddafi’s „Ears”. Manufacture of Intelligence Radio Equipment in Hungary 1965–1985 | 343 |
| ■ Aleksandra Pietrowicz – Life Under Scrutiny of the Security Service. Operations of the Security Services against Edward Serwański | 357 |

IV. Documents

| | |
|--|-----|
| ■ Miłosz Grygierczyk – Minister von Ribbentrop’s Tour Invitation. An Account of a Spanish Diplomat’s Travel to Occupied Warsaw | 379 |
| ■ Karol Sacewicz – Evaluation of Activities of the Communist Underground on the Basis of ‘Memorial on the Threat of Communist Revolution in Poland’ (April 1943) | 385 |
| ■ Jerzy Autuchiewicz – Emulation in Public Security Office | 417 |

IV. At the neighbours

| | |
|--|-----|
| ■ Leonid Zaszkilniak – State of Studies on Polish – Ukrainian Arrangements in the Period 1939–1945 in the Current Ukrainian Historiography | 431 |
|--|-----|

V. Book reviews

| | |
|---|-----|
| ■ Bogdan Musiał, <i>Battlefield. Germany, Propyläen, Berlin 2008</i> (Aleksander Gogun) | 437 |
| ■ Paweł Machcewicz, <i>The ‘Munich Menagerie’. Combat against Radio Free Europe, Warsaw 2007</i> (Prokop Tomek) | 444 |

| | |
|---------------------------------|-----|
| List of abbreviations | 451 |
|---------------------------------|-----|

| | |
|-----------------------------------|-----|
| Information for authors | 453 |
|-----------------------------------|-----|

Od Redakcji

Tematem prezentowanego numeru „Pamięci i Sprawiedliwości” są dzieje okupacji niemieckiej i sowieckiej ziem polskich w latach drugiej wojny światowej, a zwłaszcza tematyka społeczna i gospodarcza tego okresu. Mimo niemal dwudziestu lat od usunięcia politycznych i administracyjnych barier w badaniach historycznych okupacyjna problematyka społeczno-gospodarcza (zwłaszcza dotycząca okupacji sowieckiej) pozostaje wciąż słabo rozpoznana. Składają się na to różne przyczyny. W polskiej historiografii są to tematy wciąż traktowane przez wielu badaczy jako drugorzędne w porównaniu do dziejów politycznych i militarnych. Ponadto wieloletnie ograniczenia badań nad dziejami okupacji sowieckiej powodują, że tematy społeczno-gospodarcze z lat 1939–1941 jeszcze nie doczekały się monograficznego opracowania. Większość studiów zamieszczonych w tym numerze koncentruje się na różnych aspektach gospodarczej i narodowościowej polityki okupantów.

Część z nich dotyczy – co jest niewątpliwym *novum* w naszej historiografii – zmian gospodarczych na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej pod rządami sowieckimi (1939–1941) oraz niemieckimi (1941–1944). Marek Wierzbicki analizuje w swoim artykule etapy polityki ekonomicznej władz sowieckich i jej wpływ na życie gospodarcze, jak również położenie obywateli polskich na ziemiach inkorporowanych do ZSRR. Artykuł Dietera Pohla ukazuje niemiecką politykę gospodarczą na tym samym obszarze po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (22 czerwca 1941 r.), jej założenia i konsekwencje dla III Rzeszy oraz miejscowej ludności. Obydwa teksty potwierdzają opinię, że ziemie okupowane poddano intensywnej eksploatacji w interesie państw okupujących, nawet jeśli niektóre aspekty tej polityki służyły także ludności tych terenów (np. rozbudowa infrastruktury komunikacyjnej i komunalnej). Potwierdzają także, że ziemie wschodnie przedwojennej Polski – z racji zacofania, niskiego stopnia uprzemysłowienia i urbanizacji – miały drugorzędne znaczenie gospodarcze dla obydwu okupantów, z wyjątkiem naftowego Zagłębia Drohobycko-Borysławskiego. Studium Sonii Schwaneberg przedstawia charakter i zakres wyzysku ekonomicznego, stosowanego w Generalnym Gubernatorstwie przez niemieckie władze okupacyjne, sprzeczności w założeniach niemieckiej polityki ekonomicznej na tym terenie, rozdartej pomiędzy postulatem bezwzględnego eksploatowania obszarów GG i zapewnienia im samowystarczalności gospodarczej. Artykuł Mirosława Sikory ujawnia zamierzenia i praktyczną realizację przejmowania mienia polskiego przez III Rzeszę, szczególnie w sektorze rolnym i mieszkaniowym na przykładzie prowincji śląskiej (górnosląskiej).

Studium poświęconym problematyce gospodarczej towarzyszą artykuły dotyczące: opartej na anachronicznym paradygmacie rasowym niemieckiej polityki narodowościowej na Kresach Wschodnich w latach 1941–1944 (Frank Grelka) i jej negatywnego wpływu na stosunki narodowościowe na tym obszarze oraz polityki ludnościowej władz niemieckich w GG (Ingo Haar), m.in. polityki narodowościowej wobec Żydów i rozwoju niemieckiego osadnictwa. Ten ostatni tekst trafnie sygnalizuje różnice w sposobie realizacji celów nakreślonych przez Adolfa Hitlera i jego najbliższych współpracowników pomiędzy

centralnym i terenowymi szczeblami aparatu partii nazistowskiej i administracji państwowej III Rzeszy. Ciekawą próbę syntezy postaw ludności ziem okupowanych przez Niemców stanowi artykuł Jacka Andrzeja Młynarczyka, poświęcony kolaboracji z okupantem w GG. Teksty o tematyce społecznej i gospodarczej zostały uzupełnione przez artykuły poświęcone współpracy niemiecko-sowieckiej w aspekcie politycznym (Siergiej Slutsch) oraz eksterminacyjnym (Witold Wasilewski). W tym ostatnim artykule przedmiotem analizy stała się kwestia domniemanej współpracy państw okupujących Polskę w zbrodni katyńskiej oraz eksterminacji polskiej inteligencji pod okupacją niemiecką i sowiecką. Autor wykazuje, że nie ma podstaw źródłowych do – mocno ugruntowanego w polskiej pamięci – stwierdzenia, że Niemcy współpracowali z Sowietami w przygotowaniu tych zbrodni. Co więcej, istniejąca baza źródłowa skłania do przyjęcia założenia, iż III Rzesza nie wiedziała o zbrodni katyńskiej aż do kwietnia 1943 r. Tematykę okupacyjną podejmują jeszcze dwa dokumenty prezentowane w niniejszym numerze. Pierwszym z nich jest relacja dyplomaty hiszpańskiego z podróży do okupowanej Warszawy, opracowana przez Miłosza Grygierczyka. Drugim zaś, memoriał polskiego podziemia prołondyńskiego poświęcony zagrożeniu ze strony konspiracyjnych organizacji komunistycznych, opracowany przez Karola Sacewicza.

W pozostałej części numeru znajdują się artykuły, recenzje i polemiki podejmujące różne wątki historii powojennej. Niektóre aspekty działalności wywiadów USA i Wielkiej Brytanii porusza w swoim artykule Franciszek Grabowski, prezentując nieznaną dotąd udział polskich lotników w przeprowadzanych w latach 1949–1958 w Europie Środkowo-Wschodniej operacjach wywiadowczych SIS, OPC i CIA. Natomiast węgierski historyk Pál Germuska przedstawia współpracę węgiersko-libijską – w latach 1963–1985 na Węgrzech produkowano radiowe urządzenia wywiadowcze dla Kadafiego. Jarosław Stocki przybliża nam dzieje likwidacji Kościoła grekokatolickiego poprzez pryzmat genety i przebiegu tzw. soboru lwowskiego 8–10 marca 1946 r. W artykule Aleksandry Pietrowicz znalazł się opis inwigilacji Edwarda Serwańskiego przez peerelowską Służbę Bezpieczeństwa, stanowiący przykład stosunku władzy komunistycznej do ludzi starających się zachować własny punkt widzenia. Wątek „bezpieczniacki” wzbogaca odnaleziony niedawno dokument białostockiego UB, poświęcony współzawodnictwu pracy funkcjonariuszy tej instytucji w początkach lat pięćdziesiątych, który opracował i przedstawił Jerzy Autuchiewicz. W dziale „U sąsiadów” Leonid Zaskilniak zapoznaje nas ze stanem badań nad porozumieniami polsko-ukraińskimi lat 1939–1945 we współczesnej historiografii ukraińskiej. Niniejszy numer zamykają dwie recenzje. Pierwsza z nich, autorstwa Aleksandra Goguna, dotyczy książki Bogdana Musiała *Pole walki. Niemcy. I nie tylko*, opisującej kwestię przygotowań do wojny niemiecko-sowieckiej i jej przebiegu w 1941 r. Druga recenzja, napisana przez Tomasza Prokopa, poddaje krytycznej analizie książkę Pawła Machcewicza *„Monachijska menażeria”*. *Walka z Radiem Wolna Europa*.

Okupacja niemiecka ziem polskich (1939–1945) w historiografii polskiej i niemieckiej

30 czerwca 2007 r. w siedzibie Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie odbyła się dyskusja poświęcona polskiej i niemieckiej historiografii dotyczącej okupacji nazistowskiej obszarów Rzeczypospolitej, a także perspektyw badawczych tego problemu. Udział w rozmowie wzięli: dr hab. Andrzej Gąsiorowski, dr hab. Ryszard Kaczmarek, dr Sebastian Piątkowski i prof. Klaus Ziemer.

Sebastian Piątkowski – W imieniu redakcji „Pamięci i Sprawiedliwości” witam Panów i dziękuję za udział w spotkaniu, którego celem jest przedyskutowanie dorobku i perspektyw rozwoju historiografii polskiej i niemieckiej, dotyczącej lat 1939–1945 w Generalnym Gubernatorstwie i na ziemiach polskich, włączonych do Rzeszy. Rozpoczynając rozmowę, pragnę zapytać Panów o opinie na temat literatury naukowej poświęconej okupacji, powstałej w Polsce i obu państwach niemieckich przed 1990 r. Czy istnieje możliwość dokonania jej całościowej oceny i wykazania trendów w niej dominujących?

Andrzej Gąsiorowski – Przede wszystkim pamiętajmy, iż mówimy o okresie, w którym ogromny wpływ na historiografię wywierała cenzura, dotycząca nie tylko kwestii wydawniczych, ale także problemów badawczych. Aby podjąć pewne tematy, a zwłaszcza uzyskać wstęp do niektórych archiwów, trzeba było uciekać się do podstępów: zgłaszać inne projekty, a dopiero przy ich okazji zajmować się tym, co nas rzeczywiście interesowało. Dzisiaj młodzi badacze nie rozumieją, jak trudno było wielu osobom godzić etykę zawodową z autocenzurą, niezbędną, gdy się chciało opublikować tekst. Prowadząc badania, musieliśmy przełamywać nie tylko opory instytucji, ale także bariery psychologiczne świadków zdarzeń, którzy z nami rozmawiali. Członkowie organizacji konspiracyjnych dowiadywali się od nas o rzeczach, których nie znali, my z kolei zdobywaliśmy informacje o sprawach nieznajdujących odzwierciedlenia w dokumentach. Ze względu na powojenne represje, które dotknęły wiele osób, rozmowy te były bardzo trudne i nierzadko trzeba było kilku długich spotkań, by ktoś się otworzył i zechciał podzielić swą wiedzą.

Ryszard Kaczmarek – Oczywiście, to prawda. Zacząłem zajmować się tematami okupacyjnymi pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy dostęp do źródeł i możliwości podejmowania badań całkowicie się zmieniły. Uważam jednak

– i chyba wszyscy obecni zgodzą się ze mną – że w pewnych obszarach dotyczących wojny polska historiografia z okresu wcześniejszego ma się czym pochwalić. Największy dorobek, zwłaszcza w zakresie historii gospodarczej i zagadnień prawno-państwowych, mają ośrodek poznański z Czesławem Łuczakiem na czele i ośrodek wrocławski z nieżyjącym już, niestety, Kazimierzem Jońcą. W Warszawie, w ramach Instytutu Historii PAN, działał zespół kierowany przez Czesława Madajczyka, z którym współpracował ściśle Franciszek Ryszka. Te trzy ośrodki rozwinęły badania, których rezultaty były dostrzegane nie tylko w kraju, ale także w Europie Zachodniej, a przede wszystkim w RFN. Publikowano dużo, prezentując najważniejsze ustalenia na międzynarodowych kongresach historycznych. To znaczący dorobek, aktualny do dzisiaj; wystarczy zresztą popatrzeć na odwołania i cytaty w publikacjach ukazujących się obecnie.

Klaus Ziemer – W Niemczech zainteresowanie problematyką okupacji ziem polskich było do końca lat pięćdziesiątych bardzo słabe. Dopiero po słynnym procesie zbrodniarzy wojennych w Ulm zaczęto mówić głośno, że ich czyny to być może nieodosobniony przypadek. Wówczas to w Ludwigsburgu założono istniejącą do dziś centralę ścigania zbrodni nazistowskich, przy niej – z biegiem czasu – ogromne archiwum, a kilka lat temu ośrodek badawczy. Polska nie była jednak obecna w szerszej świadomości społecznej jako miejsce zbrodni. Zmienił to jerozolimski proces Adolfa Eichmanna z 1961 r., a potem proces we Frankfurcie nad Menem (w latach 1963–1965) załogi obozu koncentracyjnego Auschwitz. Z biegiem czasu w RFN zaczęło się ukazywać coraz więcej prac poświęconych okupacyjnym losom Polski, jak np. głośna książka Martina Broszata¹ czy opracowania Czesława Madajczyka. Pomogło to w nawiązywaniu kontaktów pomiędzy badaczami z obu krajów. Dla historyków z Niemiec dostęp do polskich źródeł był jednak bardzo ograniczony z przyczyn językowych. W ich pisarstwie widać także wyraźnie zainteresowanie przede wszystkim strukturami; pytają o to, jak funkcjonował system nazistowski, jakie były kompetencje poszczególnych instytucji, czy mieliśmy do czynienia z totalitarną dyktaturą czy z instytucjonalnym chaosem i rywalizacją o kompetencje między różnymi organizacjami. Zawsze dominowało też patrzenie na okupację z perspektywy centrali. Stan taki trwał właściwie do 1989 r.

Ze swych prywatnych doświadczeń mogę dodać, iż jako maturzysta podczas lekcji historii w szkole chodziłem wraz z całą klasą na proces zbrodniarzy wojennych z Pomorza, który toczył się w moim rodzinnym mieście. Było to bardzo ciekawe doświadczenie. Czytałem też książki o zbrodniach popełnionych przez Niemców w Polsce i myślałem, że reprezentuję przeciętny stan wiedzy społeczeństwa niemieckiego o tych wydarzeniach. Dopiero później uświadomiłem sobie, że rzeczywistość wyglądała inaczej, że społeczeństwo mało wiedziało na ten temat. Gdy w 1 września 1999 r. zaproszono mnie do Wielunia, bym wygłosił przemówienie o drogach pojednania polsko-niemieckiego, to – przyznam szczerze – nie wiedziałem wtedy zupełnie, co Wieluń ma wspólnego z 1 września 1939 r. Kiedy dowiedziałem się o zaszyłych tam wydarzeniach, myślałem, że to po prostu niemożliwe: jednego dnia zginęło ponad tysiąc osób

¹ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961.

i w Niemczech nikt nic o tym nie wie. To był bolesny początek naszego projektu o roli Wehrmachtu w kampanii wrześniowej.

Ryszard Kaczmarek – Obserwując pracę historyków niemieckich w tym okresie, miałem zawsze wrażenie, że problemem były dla nich nie tylko ograniczenia językowe, o których była przed chwilą mowa, ale brak zainteresowania materiałami znajdującymi się w Polsce. Brakowało chęci, a dążenie do pogłębienia badań o okupacji Polski pojawiło się dopiero w latach osiemdziesiątych przy okazji zainteresowania Holocaustem. Co ciekawe, badania rozpoczęte wówczas w Niemczech nad tą tematyką były znacznie intensywniejsze niż u nas.

Klaus Ziemer – To prawda. Pamiętajmy także, że nawet w latach siedemdziesiątych, kiedy dominował wspomniany przeze mnie paradygmat strukturalny, zajmowano się systemem, a nie konkretnymi ludźmi, którzy popełniali zbrodnie. W RFN nawet ruch studencki interesował się przede wszystkim strukturami, przyjmując, że dojściu nazistów do władzy był winien system kapitalistyczny, panujący w międzywojennych Niemczech. W NRD nie pytano o nic, bo wina kapitalizmu monopolistycznego była w tym kontekście nie do podważenia. Jeżeli w dyskusjach pojawiali się sprawcy, to przede wszystkim wówczas, gdy w RFN zajmowali jakieś eksponowane stanowiska publiczne. W Niemczech Wschodnich historycy mieli problemy z wydawaniem prac o zbrodniach hitlerowskich w Polsce, bo niektóre treści nie odpowiadały paradygmatowi klasowemu.

Sebastian Piątkowski – Bezsprzecznie są tematy, których w dorobku polskiej historiografii nie można zdyskwalifikować. Oprócz prac syntetycznych wydano wiele bardzo wartościowych publikacji regionalnych. Oczywiście, dostęp do źródeł, łatwość publikowania i tym podobne kwestie wiązały się z upowszechnianiem państwowej wizji przeszłości, akcentującej męczeństwo społeczeństwa, heroizm walki oraz dominację w tej ostatniej sił postępowych. Nie zmienia to jednak faktu, że zrobiono bardzo dużo dla poznania wydarzeń września 1939 r., martyrologii wsi, czy też funkcjonowania obozów koncentracyjnych. Można jednak sporządzić dość długą listę tematów, zwłaszcza odnoszących się do spraw społecznych, których podjąć nie było można. Kiedy już pojawiły się takie możliwości, nagle okazało się, że nie ma chętnych do prowadzenia badań. Z czym się wiązało, Panów zdaniem, odsunięcie na boczny tor na blisko dekadę problematyki okupacji niemieckiej? Czy zmęczyliśmy się corocznymi uroczystościami, składaniem wieńców i całą tą świecką obrzędowością, czy też kluczową rolę odegrały np. możliwości badania Kresów Wschodnich i wielkie zapotrzebowanie społeczne na wyniki takich prac?

Andrzej Gąsiorowski – Duży spadek zainteresowania okupacją niemiecką był oczywiście zauważalny. Widziałbym w tym zarówno przejaw odreagowania, jak i naturalnego dążenia do wypełnienia białych plam, połączonego z przeświadczeniem, że świadkowie wydarzeń na Kresach Wschodnich odejdą już niedługo. Przełom 1989 r. był zauważalny także w innych sferach, choćby w badaniach nad konspiracją. Kiedy rozmawiając ze świadkami wydarzeń, przełamaliśmy

bariery i zostaliśmy zaakceptowani przez naszych rozmówców, usłyszeliśmy rzeczy, o których nie mówili oni nikomu, nawet najbliższej rodzinie. Przyznawali się do przynależności do Narodowych Sił Zbrojnych, a wcześniej utrzymywali, że byli członkami Szarych Szeregów czy Armii Krajowej. Tłumaczyli nam, że musieli tak twierdzić, gdyż inaczej odebrano by im uprawnienia kombatanckie. Mieliśmy problem, jak to opisać, nie dekonspirując ich.

Sądzę, iż w wielu środowiskach pojawiło się przeświadczenie, że w imię budowania wspólnej Europy lepiej będzie niektóre tematy wyciszyć i dążyć do szukania tego, co łączy, a pomijać problemy najbardziej kontrowersyjne, utrwalające podziały.

Ryszard Kaczmarek – Moim zdaniem, w latach dziewięćdziesiątych w Polsce pojawiło się i utrwaliło przekonanie, że badania nad okupacją hitlerowską są już właściwie zamknięte i w tej sferze wszystko już zrobiliśmy. Mówię przede wszystkim o problemie eksterminacji ludności polskiej, bo oczywiście kontynuowano prace nad historią Polskiego Państwa Podziemnego, co więcej, pojawiły się nowe źródła i możliwości badań. Nastąpiło też przekierowanie badań – zajęto się pracami porównawczymi nad totalitaryzmami, przestano zaś zajmować się wojną jako taką, a okupacja znikła gdzieś w rozważaniach dotyczących struktur. Dopiero po blisko dekadzie okazało się, że nie wszystko zostało przebadane. Nagle uświadomiono sobie luki w historiografii dotyczącej Żydów polskich, pojawiły się problemy związane z szeroko pojętą kolaboracją, zaczęto wspominać o nieuchronności porównania okupacji na wschodzie z okupacją niemiecką.

Klaus Ziemer – Mogę to potwierdzić. Kiedy pod koniec lat dziewięćdziesiątych szukaliśmy młodych polskich historyków zajmujących się okupacją hitlerowską, aby skompletować zespół autorów do pracy zbiorowej o stosunkach polsko-niemieckich w latach 1939–1949², były z tym duże trudności, bo wszyscy pisali o Kresach Wschodnich. Rozumiem to: jeżeli przez dziesięciolecia coś było zabronione, wzbudzało potem naturalne zainteresowanie. W Niemczech w tym okresie było jednak zupełnie odwrotnie, gdyż obserwowano systematyczny wzrost zainteresowania polityką okupacyjną. Co więcej, historyków zaczęły interesować osoby, a nie tylko struktury. Zaczęto pytać coraz głośniej: kim byli ludzie, którzy dokonywali zbrodni, skąd pochodzili, jak wyglądała ich socjalizacja, jakiej zostali poddani indoktrynacji? Przełom spowodowało wydanie w 1992 r. słynnej książki Christophera R. Browninga o 101. Policyjnym Batalionie Rezerwy³.

Andrzej Gąsiorowski – Nie wiem, czy Panowie się ze mną zgodzą, ale uważam, że w Polsce inspiracje do badań nad okupacją niemiecką, zwłaszcza w sferze eksterminacji, płynęły z głównej i terenowych komisji badania zbrodni

² *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945–1949. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000.

³ Ch.R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Warszawa 2000.

hitlerowskich. W pewnym momencie struktury te zostały zlikwidowane, a ich akta przejął IPN. Instytut – zresztą zgodnie z zapotrzebowaniem społecznym – położył największy nacisk na problemy powojennej historii Polski i zaczął poruszać tematy okupacji niemieckiej jedynie pod kątem białych plam. Niewiele osób miało świadomość, że akta byłych okręgowych komisji badania zbrodni hitlerowskich zostały podzielone i tylko część materiałów zebranych podczas śledztw trafiła do archiwów, a wiele znajduje się nadal w gestii prokuratorów. Na tym tle dochodziło do dziwnych sytuacji: ja sam w pewnym momencie chciałem zajrzeć ponownie do akt, które przeglądałem już wcześniej, ale poinformowano mnie, że tych materiałów po prostu nie ma. Trzeba było naprawdę dużego wysiłku, by się dowiedzieć, iż leżą one w prokuratorowskiej szafie, gdzie i tak nikt do nich nie zagląda, ani z powodu śledztw, ani z powodu badań.

Sebastian Piątkowski – Co więcej, w pewnych wypadkach okazało się, że materiałów zebranych w trakcie śledztw nie ma ani w archiwach, ani w prokuratorowskich szafach, bo oryginały – i to jedyne egzemplarze – zostały przesłane do Ludwigsburga. Procedura taka była w pełni uzasadniona, bo przecież chodzi o to, by ustalić i sprawiedliwie osądzić sprawcę. Za późno jednak zorientowaliśmy się, że Niemcy nie nadają aktom przesłanym z Polski kategorii archiwalnej „A”, ale niższe, w związku z czym podlegają one szybkiemu brakowaniu i trafiają na makulaturę. Nikt chyba nie zaneguje faktu, że pracownicy głównej i okręgowych komisji badania zbrodni wykonali ogromną pracę, przesłuchując tysiące świadków i sporządzając wnikliwe kwerendy źródłowe. Chciałbym jednak kiedyś dowiedzieć się, ile osób zostało w Niemczech na podstawie tych akt oskarżonych i osądzonych. Statystyka taka byłaby chyba bardzo smutna.

Andrzej Gąsiorowski – W Ludwigsburgu wszczynano śledztwo, a po pewnym czasie do Polski przychodziła informacja, że nie można go dalej prowadzić. Najdziwniejsze było to, że strona polska nie miała dostępu do całej dokumentacji, wyjaśniającej takie stanowisko.

Klaus Ziemer – To jest bardzo wstydlivy wątek powojennych stosunków polsko-niemieckich. Polska dostarczała mnóstwa materiałów, prowadzono śledztwa, a nie zapadały prawie żadne wyroki skazujące. Dzisiaj musimy szczerze odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak było i naukowo opracować to zjawisko. Przede wszystkim w latach sześćdziesiątych mieliśmy do czynienia z pokoleniem prokuratorów i sędziów, którzy zdobyli wykształcenie w hitlerowskich Niemczech, a po wojnie funkcjonowali nadal w wymiarze sprawiedliwości. Traktowali oni akta przesyłane z Warszawy bardzo wstrzemięźliwie. W skrajnych sytuacjach, by umorzyć sprawę, stwierdzano po prostu, że dowody są stronnicze, bo wszyscy świadkowie to Polacy, a nie ma wśród nich żadnego Niemca. To, że panowała wówczas zimna wojna, tłumaczy taką postawę tylko częściowo.

Ryszard Kaczmarek – Wydaje mi się, Panie Profesorze, że przez długi czas w Niemczech nie było po prostu woli politycznej, aby doprowadzać do procesów i skazywać sprawców.

Klaus Ziemer – Dlatego mówi się też w Niemczech o „drugiej winie”. Kiedy eksponowane stanowiska zaczęło obejmować młodsze pokolenie, klimat stał się życzliwszy, ale wcześniej w wymiarze sprawiedliwości rządziła wyłącznie stara kadra. Dzisiaj, aby pociągnąć zbrodniarzy wojennych do odpowiedzialności karnej, jest już za późno. Tym bardziej uważam, że obowiązkiem historyków jest wyjaśnić wszystko do końca i pokazać społeczeństwu, co się wówczas stało. Dobrze, że literatura i filmy o okresie wojny spowodowały, iż w Niemczech dyskutuje się publicznie. Zwłaszcza zagłada Żydów jest dzisiaj obecna w świadomości całego społeczeństwa.

Andrzej Gąsiorowski – Czyli nastąpiło przełamanie psychologiczne?

Klaus Ziemer – Tak, od końca lat siedemdziesiątych. W szkole uczy się o tym nie tylko na lekcjach historii, ale również na lekcjach niemieckiego, religii itd. Tematyki tej jest może nawet zbyt dużo, a przesyt może wywołać u młodego człowieka reakcje zupełnie inne od zamierzonych przez nauczycieli. Wszyscy wiedzą, co to był narodowy socjalizm lub Holocaust, ale jednocześnie wiedza np. o powstaniu warszawskim jest jeszcze ograniczona. I to musimy też zmienić. Ale to jest już bardziej sprawa polityków niż historyków, bo w Niemczech mamy do czynienia z samodzielnością poszczególnych krajów związkowych w dziedzinie szkolnictwa. Istnieje wprawdzie wspólna, ogólnokrajowa komisja podręcznikowa, która daje władzom oświatowym bardzo dobre wskazówki i publikuje interesujące materiały, ale jej członkowie nie mają niestety wpływu na to, w jaki sposób te badania są wykorzystywane.

Sebastian Piątkowski – Z naszej rozmowy wynika, że zarówno w historiografii niemieckiej, jak i polskiej, dzieje się od pewnego czasu dość dużo. W naszej rozmowie poruszamy nieustannie wątek psychologii społecznej i osvajania się z nie zawsze wygodną prawdą. Czy sądzą Panowie, że jesteśmy już gotowi na wszystko? Czy stać nas np. na gruntowną i szeroko udokumentowaną pracę poświęconą chociażby kolaboracji Polaków z okupantem? Czy opublikowanie takiej książki byłoby dla jej autora naukowym samobójstwem?

Andrzej Gąsiorowski – Ten problem badawczy jest ogromnie ważny, ale nie sądzę, by obyło się tutaj bez wielkich emocji. Napisałem ostatnio książkę o jednym z funkcjonariuszy gdańskiego gestapo, próbując dociec przyczyn jego poczynań. Był to bardzo skuteczny pracownik operacyjny. W pierwszej części pracy omówiłem jego losy i działalność, a w drugiej modelowo wybrałem kilka postaci, aby pokazać, co się działo z ludźmi, których wciągnął do współpracy. Jedni z nich zostawali agentami i współpracowali lojalnie z gestapo, inni próbowali współpracę zerwać i podjąć ponownie działalność konspiracyjną. Po powtórnym aresztowaniu byli traceni, co stanowiło tragiczny finał próby naprawienia dawnych błędów. Pokazuję również tych, którzy zostali agentami gestapo, aby ratować swoje życie, a po wojnie nie ponieśli żadnej odpowiedzialności i zostali tajnymi współpracownikami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, szantażującego ich upublicznieniem informacji o zdradzie. Sprawy o kolaborację wszczynano wobec nich dopiero wówczas, gdy nie wywiązywali się ze swo-

ich bieżących zadań wobec UB. Pokazuję zatem dramaty ludzi, którzy ratowali swe życie, pytam jednak: za jaką cenę? Między innymi za cenę utraty godności. Niektórzy próbowali ponownie o tę godność walczyć, ale nie wszyscy. To są niezmiernie trudne tematy, dlatego że mało jest źródeł do ich badania i dotyka się sfery bardzo wrażliwej. Każdy przypadek trzeba traktować indywidualnie i nie ma wzorca, który można by zastosować.

Sebastian Piątkowski – Jeśli jednak weźmiemy do rąk pierwsze z brzegu wspomnienia np. z terenów wiejskich GG, niemal zawsze pojawiają się wątki tzw. małej kolaboracji: dziewczyny utrzymujące zbyt bliskie kontakty z Niemcami, sołtys pijący wódkę z żandarmami, granatowy policjant, który jest przesadnym służbistą. Nikt nie pokusił się jeszcze, by sprawy te zebrać, omówić i przeanalizować. Oczywiście, każdy naród chce powiedzieć o sobie: „to my byliśmy tymi dobrymi”. Akceptowanie wyłącznie czarno-białych wizji przeszłości mści się jednak na nas. Pamiętajmy np., że sprawa Jedwabnego eksplodowała w tym kraju jak granat.

Andrzej Gąsiorowski – Wydaje mi się, że historycy nie mogą uciekać od takich tematów. Powinni łamać schematy, pokazując np. tych Niemców, którzy pomagali prześladowanym i tych Polaków, którzy zachowali się niewłaściwie. Na razie faktycznie obracamy się w układzie „źli Niemcy” i „dobrzy Polacy”. Pamiętajmy, że w rzeczywistości akcenty te rozkładały się bardzo różnie. Mam jednak wrażenie, że w Polsce coraz częściej się o tym pisze i wątki takie pojawiają się w coraz większej liczbie publikacji. Jesteśmy powoli oswajani z tą problematyką i ktoś wreszcie powinien pokusić się o próbę jej monograficznego ujęcia.

Ryszard Kaczmarek – Tak naprawdę potrzebnych jest kilka monografii. Pamiętajmy, że istnieje niemalże całkowicie niezbadany obszar niemieckiej listy narodowościowej. Hasło „folksdojcz” budzi olbrzymie emocje, a warto byłoby zająć się tym tematem spokojnie i bez awantur. Kolejna kwestia to ocena wielkości strat. Niegdyś szafowano liczbami bez opamiętania i weszły one na trwałe do społecznej świadomości. Ktokolwiek próbuje zmierzyć się z tym problemem i choćby zasugerować, że zabitych, zamordowanych i rannych było w rzeczywistości mniej, zostaje od razu zaatakowany, iż prowadzi swe badania za czyjeś, nie chcę nawet powiedzieć czyje, pieniądze. Kontrowersje wiążą się także ze zwalczaniem ruchu oporu.

Andrzej Gąsiorowski – Nie zapominajmy, że konspiratorzy z premedytacją tworzyli atmosferę potężnego zagrożenia, strachu, wręcz psychozy społecznej. Nie musiały wcale iść za tym silne represje – najważniejsze było wrażenie. Z moich badań wynika, że kiedy w Toruniu aresztowano 100 osób, w prasie konspiracyjnej pisano, że było ich 1000. Najprostszym sposobem manipulacji liczbami było dopisywanie jednego zera. Profesor Włodzimierz Jastrzębski z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, nie tak dawno również bardzo krytykowany za sprawy związane z liczbami, wykazał ostatnio na przykładzie pracy dotyczącej polityki represyjnej w rejencji bydgoskiej, że jeżeli

porównamy zamieszczone tam szacunki z konkretnymi informacjami na temat egzekucji i ich ofiar, to relacja jest 10:1. Nie twierdzę, że tak jest w każdej książce, ale sądzę, iż historycy winni mieć świadomość, iż władzom ze względów propagandowych zależało niegdyś na wymowie wielkich liczb. Trzeba zmierzyć się z tym problemem i zapytać, czy naprawdę dwie zbrodnie różnią się skrajnie od siebie, jeżeli wynikiem pierwszej jest 5 tys. ofiar, a drugiej – 50 tys.? Czy naprawdę trzeba dopisywać to zero, aby mord podziałał na wyobraźnię? Powinniśmy być coraz dalsi od propagandy, a coraz bliżsi faktów. Nie zgadzam się z osobami mówiącymi, że zweryfikowanie strat będzie dla Niemców wodą na ich młyn, że otworzymy puszkę Pandory, że zrelatywizujemy wszystko i stracimy wiarygodność. Znam trochę Niemców i wydaje mi się, że bardziej trafi do nich wiedza rzetelnie udokumentowana, niż nadmuchany balon, który można zniszczyć jednym ukluciem szpilki. Czy Pan Profesor się ze mną zgadza?

Klaus Ziemer – Całkowicie. Przede wszystkim młode pokolenie jest nastawione do źródeł bardzo krytycznie i im bardziej są one wiarygodne, tym lepiej. To jest pewien etos badawczy i trzeba go szanować. Jeżeli obecnie dysponujemy lepszymi materiałami niż kiedyś, warto korygować poprzednie dane i przedstawić bardziej zróżnicowany obraz, chociaż może to wymagać odwagi. Czytałem ostatnio pracę Grzegorza Jasińskiego o powstaniu warszawskim na Żoliborzu⁴. Zrobiła na mnie wielkie wrażenie, gdyż autor pokazał na podstawie nowych źródeł kompleksowy, wiarygodny obraz wydarzeń, opisał zarówno bohaterstwo, jak i takie sprawy z życia powstańców, o których głośno się nie mówi. To bardzo ciekawe, że pracę taką może napisać młody Polak, który ma odpowiedni warsztat, własne przemyślenia i wyciąga głębokie wnioski.

Sebastian Piątkowski – A przede wszystkim ktoś, kto nie jest osobiście związany z tematem i nie czuje się zobowiązany do heroicznej obrony jakiejś wizji.

Klaus Ziemer – Oczywiście, bo przecież książka ta nie narusza w niczym etosu powstania warszawskiego, niczego nie zmienia w jego zasadniczej ocenie, ale daje nam jego pełniejszy, bardziej zróżnicowany i wiarygodniejszy obraz. Jeżeli dzisiaj zajmujemy się np. Wehrmachtem, pytamy nie tylko o jego działalność, ale również o to, jak był on oceniany przez społeczeństwo i jak na to społeczeństwo wpływał. Widoczne jest obecnie duże zainteresowanie badaczy okupacyjną administracją cywilną w Polsce, także pod kątem jej funkcjonariuszy, ich pochodzenia społecznego, wykształcenia itd. Badania, których rezultaty zostały przedstawione m.in. na konferencjach organizowanych wspólnie przez Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie i IPN, wykazały, że nie jest prawdziwy pogląd, jakoby o wszystkim decydował odgórny rozkaz. W terenie poszczególne instytucje ostro rywalizowały między sobą, każdy urzędnik chciał być bardziej gorliwy niż jego kolega i wykazać swoją przydatność. W konsekwencji mordowano z własnej inicjatywy, gdyż istniało przekonanie, że w Berlinie będzie to mile widziane. Powstała z tego swego rodzaju konkurencja.

⁴ G. Jasiński, *Żoliborz 1944. Dzieje militarne II Obwodu Okręgu Warszawa AK w Powstaniu Warszawskim*, Pruszków 2008.

Ryszard Kaczmarek – Z tego, co Pan mówi, wynika, że zmienia się spojrzenie na problem odpowiedzialności. Dotychczas rozkładała się ona pomiędzy anonimowych urzędników i funkcjonariuszy, a w rezultacie nikt nie czuł się winny. Stwierdzenie indywidualnej gorliwości pozwala sądzić, że odpowiedzialność spoczywająca na bezpośrednich wykonawcach jest większa, niż nam się poprzednio wydawało.

Klaus Ziemer – Tak jest. Widzimy to również w badaniach dotyczących poparcia poszczególnych środowisk i grup zawodowych – lekarzy, prawników, kadr uniwersyteckich – dla narodowego socjalizmu. Z jednej strony widać, że poparcie to było bardzo silne. Z drugiej, pojawia się jednak pytanie: co ludzie ci wiedzieli o zbrodniach na Polakach czy zagładzie Żydów? Czy faktycznie nie wiedzieli? Trudno na to jednoznacznie odpowiedzieć, ale sądzę, że badania te będą kontynuowane. Co kilka lat w Niemczech ktoś mówi głośno: dosyć tych dyskusji i denerwowania społeczeństwa przeszłością, czas zamknąć ten rozdział grubą kreską. Ale dla historyków grubej kreski nigdy nie będzie.

Andrzej Gąsiorowski – Wiele stereotypów jest zakorzenionych w świadomości młodego pokolenia. Moim studentom gestapo kojarzy się z bandą prymitywnych oprawców, którzy stosowali wyłącznie najbrutalniejsze metody: mordowali, bili i torturowali. Kiedy mówię im w czasie wykładów, że wszyscy szefowie gestapo byli doktorami prawa, przeżywają szok. Trudno im zrozumieć, że nie byłoby tego wszystkiego, gdyby wielu młodych, zdolnych ludzi nie oddało swoich najlepszych sił temu państwu, które było państwem zbrodniczym. To jest właśnie to słynne pytanie Browninga: co to za ludzie, którzy prowadzą niby-normalne życie i jednocześnie mordują tysiące ludzi?

Sebastian Piątkowski – Kulturalni i inteligentni.

Ryszard Kaczmarek – Myślę, że Polacy, obciążeni doświadczeniem jednej z najstraszniejszych okupacji, problem „zwyczajnego Niemca” wykonującego rozkazy zbrodniczego państwa mają głęboko zakorzeniony w świadomości historycznej. Chciałbym jednak wrócić do tematu kolaboracji. Zgadza się, że jest on u nas mitologizowany, głównie w opinii publicznej. Jakiś czas temu na konferencji w Poznaniu był panel poświęcony współpracy z okupantami i nie wzbudził większych emocji; toczyła się normalna dyskusja – co prawda na sali byli wyłącznie historycy. Za to pojawienie się w mediach słowa „kolaboracja” powoduje wybuch bardzo gorących emocji. Sądzę, że mają one dwa źródła. Po pierwsze, kolaborację u nas kojarzymy powszechnie z kolaboracją francuską – tak się złożyło, że ta państwowa współpraca z okupantem jest wzorcowym przykładem w polskiej historiografii. W zasadzie każda dyskusja sprowadza się do tego, że porównuje się Polskę do Vichy, co oczywiście nie ma większego sensu. Widziałbym mimo to potrzebę poruszania tej problematyki na płaszczyźnie porównawczej, gdyż jedynie wówczas można dobitnie wykazać, że ten proces wyglądał zupełnie inaczej w różnych krajach. W każdym przypadku, kiedy są to badania wykorzystujące źródła bezpośrednie, ale w ujęciu monograficznym, jest opisywany tylko fragment rzeczywistości, np. szmalcownicy,

konfidenti itd. Pisze się zresztą w ten sposób, by jak najdelikatniej naruszyć twierdzenie: kolaboracji nie było. Nie ma w ogóle dyskusji dotyczącej kolaboracji i kolaboracjonizmu, które to pojęcia w historiografiach obcych rozróżnia się przecież bardzo wyraźnie.

Potrzebna jest nam odwaga i zdecydowanie. Jestem akurat z Górnego Śląska, gdzie kolaboracja była – z naturalnych względów, podobnie zresztą jak na Pomorzu – bardzo intensywna. Nawet jeśli przyjmiemy, że liczby w raportach AK czy Delegatury Rządu RP na Kraj są mało precyzyjne, to zauważmy, że pisze się w nich o 2,5–3 tys. konfidentów pracujących na rzecz gestapo. Dla 1943 r. podawana jest liczba dokładniejsza – 2700 osób. To już nie jest pojedynczy człowiek czy lokalne środowisko. To wręcz armia tajnych współpracowników, nierzadko pracujących w organizacjach konspiracyjnych, którzy za pieniądze zbierali informacje o wszystkich właściwie zagadnieniach interesujących Niemców.

Druga sprawa, która w historiografii odnoszącej się do terenów wcielonych do Rzeszy jest dość oczywista, chociaż w potocznej świadomości nie funkcjonuje, to obowiązki folksdojczów wobec okupacyjnego aparatu władzy. Nie jest istotne, czy mówimy o niemieckiej liście narodowościowej I czy II grupy, czy po prostu o Niemcach zamieszkujących ziemię polskie przed wrześniem 1939 r. Są to obywatele naszego kraju, których negatywne postawy nie ograniczały się jedynie do złożenia podpisu na formularzu. Wielu z nich, zajmując różne stanowiska, czy też pełniąc określone funkcje lub będąc chociażby kandydatami na członków partii narodowosocjalistycznej, składało władzom regularne meldunki, z których zresztą sporo się zachowało. Nie są to donosy, ale – zgodnie z pragmatyką stosowaną w Rzeszy już w latach trzydziestych – raporty o stanie nastrojów społecznych, które przechodziły później przez kolejne szczeble wodzowskiej struktury. Mówię tylko o terenach wcielonych, gdyż w GG mamy odmienną sytuację, związaną z inną strukturą narodową. I tutaj jednak nie uciekniemy od tych problemów. Musimy je pokazywać w miarę precyzyjnie, a także relatywizować, lecz nie w negatywnym znaczeniu tego słowa. Pokażmy po prostu, jaki był zakres kolaboracji w Polsce, a jaki w innych krajach okupowanych. Jeżeli będziemy mówić o naszym kraju w sposób wyizolowany, każda próba zrealizowania jakiegoś większego przedsięwzięcia badawczego będzie odbierana jako chęć naruszenia narodowego mitu.

I jeszcze jedna kwestia. Kilkakrotnie wspominaliśmy dzisiaj o Wehrmachcie. Z nim również mamy problem, dotyczący jednak nie kolaboracji, ale opisu rzeczywistości. Przecież w armii niemieckiej służyły rzesze etnicznych Polaków, którym w zasadzie nie poświęcono dotychczas żadnej monografii. Kilka lat temu odnalazłem dane niemieckie, które często podają i które po dziś dzień są dla mnie szokujące: w listopadzie 1943 r. w Wehrmachcie służyło 250 tys. żołnierzy z Górnego Śląska wcielonych na podstawie folkslisty. Możemy spokojnie przyjąć, że do końca 1944 r. zmobilizowano kilkaset tysięcy młodych mężczyzn. Przecież wszyscy oni byli przed wojną obywatelami naszego kraju.

Andrzej Gąsiorowski – Jestem zaskoczony tą liczbą, bo dotychczas mówiło się o 200 tys. żołnierzy ogółem, w tym ok. 80–90 tys. z Pomorza.

Ryszard Kaczmarek – Ja również byłem ogromnie zaskoczony. Jest to dokument wystawiony przez Komendę Uzuppełnień w Katowicach, który dokładnie pokazuje liczebność żołnierzy z poszczególnych grup folkslisty.

Klaus Ziemer – W Niemczech też właściwie nie prowadzi się kompleksowych badań na tym polu. Pojawiają się wprawdzie interesujące prace dotyczące Górnego Śląska, które dobrze pokazują losy niewielkich miejscowości i pojedynczych ludzi. Nie zbliżają nas one jednak ani o krok do odpowiedzi na pytania o losy żołnierzy, o to, ilu ich było, gdzie ich szkolono, jak byli traktowani czy jak się zachowywali. Lepiej przedstawiają się badania nad folkldojczami. Kilka lat temu Jerzy Kochanowski – wówczas pracownik Niemieckiego Instytutu Historycznego – zorganizował w Gliwicach konferencję o nich i to nie tylko w Polsce, lecz również we Francji, na Węgrzech i w Czechosłowacji. Pozwoliło to dyskutantom wyprowadzić pewne wnioski porównawcze i zdać sobie sprawę, że prawda czasem jest mniej gorzka, jeżeli uświadomimy sobie, że gdzie indziej występowały takie same zjawiska, a czasem były nawet jeszcze gorsze.

Ryszard Kaczmarek – Polakami w Wehrmachcie na pewno warto się zająć, bo sprawa miała po wojnie reperkusje na Pomorzu i Górnym Śląsku. Wiąże się z tym także służba obywateli polskich w Waffen SS, o której nikt nie wspomina. W literaturze przywołuje się tak naprawdę jedynie przykład Legionu Podhalańskiego, który przecież i tak nie został sformowany.

Sebastian Piątkowski – Kiedy latem 1944 r. front stanął na linii Wisły, także w GG narodziło się kilka niemieckich inicjatyw, mających skłonić Polaków do walki na froncie wschodnim. W pracach naukowych pojawiają się niekiedy drobne przypomnienia takich organizacji, jak Nowa Polska, ale np. o polskiej służbie pomocniczej oddziałów żandarmerii nie pisano dotychczas zupełnie, być może dlatego, że zgłosiło się do niej wielu młodych mężczyzn. W meldunkach konspiracyjnego wywiadu wspomina się o dezorientacji społeczeństwa np. na widok Polaków w niemieckich mundurach, którzy podpici chodzą po Radomiu, śpiewając „Wojenko, wojenko...” i inne piosenki żołnierskie. Oczywiście można mówić, iż liczyli oni na otrzymanie broni i błyskawiczną ucieczkę. Jestem jednak przekonany, że przynajmniej część z nich myślała szczerze o walce u boku Wehrmachtu. Pamiętajmy, że działo się to po latach tragicznych doświadczeń okupacji niemieckiej. Przebadanie genezy takich postaw jest bardzo ważne.

Andrzej Gąsiorowski – Badając te sprawy, należy rozmawiać z ludźmi i przełamywać ich opory psychiczne. Gdy jako młody człowiek zaczynałem studia nad konspiracją, intrygowało mnie, że świadkowie mówili bardzo mało o swej działalności, bardzo dużo o aresztowaniu i śledztwie, a nic o tym, co działo się później. Niemalże nikt nie przyznawał się do załamania w trakcie przesłuchań. Większość mówiła, że załamali się inni, podając nawet szczegółowe opisy; kiedy szliśmy na rozmowy do tych „innych”, wskazywali oni na naszych wcześniejszych rozmówców jako tych, którzy nie wytrzymali. To sprawiało, że przez lata

w książkach i artykułach nie poruszaliśmy tych problemów, zamykając omawianie wielu wydarzeń na momencie aresztowania. Nie chcieliśmy po prostu piętnować tych ludzi, wiedząc, że przeżyli tragedie, ich życie skrajnie się skomplikowało, a teraz mogły na nich spaść kolejne ciosy. W tej chwili patrzę na to inaczej i staram się opisywać nawet te bolesne przeżycia. W jaki sposób młody człowiek, który nie przeżył okupacji, może zrozumieć, dlaczego policja i gestapo miały takie sukcesy w swej pracy, jeżeli nie pokażemy tych wszystkich metod łamania ludzi? Powinniśmy badać to w sposób odpowiedzialny i opisywać, kim był człowiek do chwili załamania się w śledztwie i jak później przedstawiała się jego losy. Bo ci konspiratorzy nigdy już nie byli takimi samymi ludźmi, jak przed aresztowaniem i momentem pęknięcia.

Ryszard Kaczmarek – Chciałbym zwrócić uwagę na pewien istotny fakt: moim zdaniem, jest bardzo zastanawiające, że w Polsce żadnej burzy nie wywołały prace, w których poruszano problem kolaboracji z drugim okupantem, tzn. ze Związkiem Radzieckim. W materiałach ruchu oporu opisywano dużą skalę tej współpracy, szukając czasami analogii do sytuacji pod okupacją niemiecką. Kiedy po 1989 r. zaczęły ukazywać się opracowania zawierające te wątki, żadnego z ich autorów nie oskarżono o zdradę narodową. Tak jakby w społeczeństwie wytworzył się pogląd, że rzeczy zupełnie niedopuszczalne pod okupacją niemiecką były na Kresach Wschodnich dozwolone. Jest to bardzo interesujący przykład, bo przecież poziom zbrodni był tam również olbrzymi, a dla większości środowisk komunizm był ideologią równie daleką jak nazizm.

Sebastian Piątkowski – Ostatnie pytanie: jak w kontekście własnych doświadczeń i naszej rozmowy widzą Panowie przyszłość badań nad niemiecką okupacją ziem polskich i jakie będą ich najważniejsze uwarunkowania?

Ryszard Kaczmarek – Przede wszystkim chcę zauważyć – choć zabrzmiało to nieco dziwnie – że i dzisiaj nie mamy dostępu do całości zasobów archiwalnych, związanych z okupacją. Oczywiście nie ma problemów z aktami przechowywanymi w Polsce i w Niemczech. Zapominamy jednak często, iż nadal ogromne ilości materiałów znajdują się w Rosji. W początkach lat dziewięćdziesiątych wydawało się, że uzyskamy do nich dostęp, ale niestety, klimat polityczny uległ radykalnej zmianie. Dzięki historykom niemieckim, którzy pisali o stanie tego zasobu, wiemy, jakie spośród przechowywanych tam źródeł dotyczą polskich terenów okupowanych. Jest to po prostu masa akt wytworzonych przez hitlerowską administrację cywilną, policję, gestapo i inne struktury. Kiedyś – być może – będzie można je wykorzystać i pogłębić naszą wiedzę. Mówię o tym, dlatego że wiele jednostek archiwalnych nie dotyczy wcale spraw drażliwych w stosunkach polsko-rosyjskich i można by je częściowo sprowadzić do Polski, chociażby w postaci elektronicznej. To problem nie tylko badawczy, ale przede wszystkim archiwalny.

Andrzej Gąsiorowski – Warto walczyć o te materiały. Oczywiście decyzja nie należy do nas, ale dobrze byłoby chociaż przejawiać inicjatywę, aby Rosjanie udostępnili dokumenty niemające wpływu na ich bieżącą politykę.

Klaus Ziemer – W początkach lat dziewięćdziesiątych także w Niemczech panował w tej sprawie powszechny optymizm. Mówiło się nawet, że już wkrótce wszystkie te materiały będą dostępne w kraju w formie elektronicznej. Po kilku latach okazało się, iż ściągnięto tylko ich niewielką część i na tym koniec. O dostępie i kopiowaniu decydowała czasem nie tyle polityka, ile pieniądze.

Chcę podkreślić, że polscy i niemieccy historycy w zasadzie nie mają trudności ze wspólną pracą i to rokuje dobrze na przyszłość. Świadomość społeczna w Polsce i Niemczech jest jednak zupełnie odmienna i trudno będzie wypełnić tę przepaść. Wiele negatywnych emocji rozbudzają w obu krajach media. Trudno jest zresztą wpłynąć poprzez piarstwo historyczne np. na reprezentantów najstarszego pokolenia, które ma własne doświadczenia wojenne. Ale również wśród ludzi młodszych nie jest to łatwe. Kiedy wydaliśmy wspomnianą już książkę o stosunkach polsko-niemieckich w latach 1939–1949, miałem nadzieję, że odbiór społeczny tej problematyki w kolejnych dekadach będzie bardziej pozytywny. Stało się zupełnie inaczej, gdyż przeszłość wciąż wzbudza wielkie emocje. Dzisiaj mam już znacznie skromniejsze oczekiwania. Pamiętam jednak stale, że na historykach spoczywa wielka odpowiedzialność i obowiązek stałego dialogu.

Andrzej Gąsiorowski – Dostrzegam w pełni ten problem. W tej chwili jestem autorem i konsultantem koncepcji wystawy „Gdynia w pierwszym okresie okupacji”. Wiele zawartych w niej treści budzi wręcz agresję osób, które nigdy zostały wysiedlone przez hitlerowców z tego miasta. Dopiero kiedy rozmawiamy, tłumaczymy, staramy się wyciszyć emocje – zdobywamy akceptację. Ale pierwszy odruch jest nierzadko naprawdę agresywny.

Ryszard Kaczmarek – To postawa ludzi, którzy pozostali na miejscu, na terenach kiedyś wcielonych do Rzeszy. Ich pamięć i świadomość przetrwały. Zupełnie inaczej zachowują się osoby, które przeżyły okupację w GG. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o duże miasta, to z pewnością mieszkańcy Warszawy mają – z racji powstania – bardzo emocjonalny odbiór historii. To samo jest w Gdyni, ze względu na masową skalę wysiedleń. Poczucie krzywdy wśród tych ludzi jest olbrzymie.

Sebastian Piątkowski – Czyli dobrze, jeżeli o trudnych sprawach mówią fachowcy, w sposób rzetelny i bez zbędnych emocji.

Ryszard Kaczmarek – Nawet jeżeli fachowcy mówią zazwyczaj w sposób rzetelny i bez emocji, to inny obraz znajdujemy później w mediach. Masowy odbiorca przyswaja ich przekaz, a nie głos historyków. Cieszymy się dzisiaj, że książka naukowa poświęcona historii rozeszła się w nakładzie 10 tys. egzemplarzy, bo to sukces wydawniczy. Tak naprawdę jednak oznacza to, że dotarła ona przede wszystkim do fachowców i grup pasjonatów, a nie do szerokiego mas. Powszechny odbiorca przyswoi z niej tylko bardzo wąską, spopularyzowaną, na dodatek zazwyczaj wyrwaną z kontekstu treść, o której toczy się później dyskusja w mediach. Gorzej, jeżeli w ślad za tą dyskusją rozpocznie się dyskurs polityczny na takim samym poziomie. Często dzieje się przecież tak, że politycy sięgają po

potrzebne im informacje do mediów, a nie do prac naukowych. Wtedy jest rzeczywiście źle, bo mamy do czynienia z rozmową zupełnie nieprofesjonalną.

Klaus Ziemer – W czasie niedawnej konferencji w Poznaniu dyskusji historyków przysłuchiwał się dziennikarz, który chyba po raz pierwszy był świadkiem takiej debaty. Następnego dnia w lokalnej gazecie ukazał się tekst mówiący, iż tak właśnie powinno być: Polacy i Niemcy dyskutują ze sobą jak równy z równym. Widocznie w mediach panuje zupełnie inny obraz i wszystkim wydaje się, że rozmawiając o historii, prowadzimy rokowania polityczne, a nie dyskusję naukową.

Andrzej Gąsiorowski – Media faktycznie traktują takie dyskusje jak pojedynki, interesując się przede wszystkim tym, kto kogo zwycięży w walce na argumenty historyczne i kto skuteczniej będzie machać naostrzoną szablą.

Ryszard Kaczmarek – Nie oszukujmy się jednak: często nawet w bardzo poważnych gremiach argumenty są wymieniane na zasadzie sporu o to, czyje racje zwyciężą. Brakuje przekonania, że w poznawczej czy interpretacyjnej warstwie w ogóle nie ma zwycięzców.

Klaus Ziemer – I zazwyczaj kończy się to tak, że Polak krytykuje Polaka, a Niemiec Niemca i wszyscy uważają to za normalne.

Sebastian Piątkowski – Na szczęście nasza dzisiejsza dyskusja nie poszła w takim kierunku. Tym bardziej raz jeszcze dziękuję Panom za wzięcie w niej udziału.

Andrzej Gąsiorowski (ur. 1950) – historyk, politolog, profesor nadzwyczajny UG, dr hab. Uniwersytet Gdański – Instytut Politologii i Dział Naukowy Muzeum Stutthof. Zainteresowania badawcze: najnowsza historia Polski ze szczególnym uwzględnieniem problematyki okupacji niemieckiej na Pomorzu 1939–1945, działalności służb specjalnych na Pomorzu, działalności konspiracyjnej w latach 1939–1945, powojennych represji wobec członków konspiracji z lat 1939–1945. Najważniejsze publikacje: *Geneza i początki ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim*, Gdańsk 1991; *Polska Armia Powstania. Największa tajemnica pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997; *Szare Szeregi na Pomorzu 1939–1945*, Toruń 1998; *Jan Kaszubowski i służby specjalne. Gestapo–Smiersz–UB*, Gdańsk 2008. Współautor: *Wydział Marynarki Wojennej „Alfa” Komendy Głównej Armii Krajowej*, Toruń 2001 (z B. Chrzanowskim); *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005 (z B. Chrzanowskim i K. Steyerem).

Ryszard Kaczmarek (ur. 1959) – historyk, prof. dr hab. Dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, specjalizuje się w historii Śląska XIX i XX w. oraz historii narodowego socjalizmu oraz drugiej wojny światowej. Najważniejsze publikacje: *Pod rządami gauleiterów. Elity i in-*

stancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945, Katowice 1998; R. Kaczmarek, M. Kucharski, A. Cybula, *Alzacja/Lotaryngia a Górny Śląsk. Dwa regiony pogranicza 1648–2001*, Katowice 2001; R. Kaczmarek, P. Greiner, *Leksykon mniejszości w województwie śląskim w latach 1922–1939. Zarys dziejów, organizacje, działacze*, Katowice 2002; *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią „niemieckiej wspólnoty narodowej” a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006; *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, (red. razem z A. Dziurokiem), Katowice 2007; R. Kaczmarek, *Zwischen Altreich und Besatzungsgebiet. Der Gau Oberschlesien 1939/41–1945* [w:] *Die NS-Gaue. Regionale Mittelinstanzen im zentralistischen „Führerstaat“*, red. J. John, H. Möller, T. Schaarschmidt, „Schriftenreihe der Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte“ München 2007.

Sebastian Piątkowski (ur. 1970) – historyk, dr nauk humanistycznych, zatrudniony w IPN Oddział Lublin, Delegatura Radom. Specjalizuje się w historii społeczno-gospodarczej Polski doby nowożytnej i najnowszej. Autor m.in. *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006; *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłelowa*, Kraków 2007 [wspólnie z Jackiem A. Młynarczykiem].

Klaus Ziemer (ur. 1946) – od 1991 r. profesor nauk politycznych na Uniwersytecie w Trewirze (Trier), od r. 1998 także na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, w latach 1998–2008 dyrektor Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Zajmuje się historią najnowszą Polski i stosunków polsko-niemieckich (w tym Polska-NRD) oraz problemami transformacji systemowej w Europie Centralnej. Publikacje m.in.: *Polska – Niemcy Wschodnie 1945–1990. Wybór dokumentów*, red. J. Kochanowski, K. Ziemer, t. 1 (1945–49), t. 3 (1956–57), Warszawa 2006; *Totalitarian and Authoritarian Regimes in Europe. Legacies and Lessons from the Twentieth Century*, red. JW. Borejsza, K. Ziemer, New York/Oxford 2006; *Wahlen in postsozialistischen Staaten*, red. K. Ziemer, Opladen 2003. *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945–1949. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000; *Polens Weg in die Krise. Eine politische Soziologie der „Ära Gierek“*, Frankfurt n.M. 1987.

Siergiej Słucz

Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem

Rok 1933 był punktem zwrotnym w rozwoju stosunków niemiecko-sowieckich i to wyłącznie na skutek wewnątrzpolitycznych zmian zachodzących w Niemczech. Inicjatywa dogłębnego przewartościowania obustronnych relacji wyszła od zwierzchnika nowego reżimu politycznego. Taktyka Hitlera wobec ZSRR, nie wspominając o jego strategii i pomijając pewne posunięcia z 1933 r., zupełnie zrywała z polityką Republiki Weimarskiej.

Dwa miesiące po przejściu władzy przez narodowych socjalistów Hitler, na sugestię niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych¹, zaniepokojonego perspektywą znacznego pogorszenia stosunków niemiecko-sowieckich, zwłaszcza w obliczu rosnącej izolacji III Rzeszy na arenie międzynarodowej, w swoim przemówieniu z 23 marca (a więc na pierwszym posiedzeniu nowo wybranego parlamentu) poświęcił szczególną uwagę relacjom z ZSRR. „Rząd III Rzeszy pragnie podtrzymywać przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim, przynoszące korzyści obu stronom” – wyjaśniał i podkreślał: „walka z komunizmem w Niemczech jest naszą wewnętrzną sprawą i nie zamierzamy w tej kwestii tolerować żadnej ingerencji z zewnątrz. Stosunki państwowe z innymi mocarstwami, z którymi łączą nas wspólne interesy, pozostaną nienaruszone”².

Gdyby nie szeroko zakrojona kampania antysowiecka i wiele zajęć, w czasie których ucierpieli zarówno obywatele ZSRR pracujący w Niemczech, jak i wspólne przedsiębiorstwa, co znacznie utrudniło a nawet sparaliżowało ich działalność, można by odnieść wrażenie, że nowy rząd był zainteresowany utrzymaniem poprawnych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Jednak taka ocena sytuacji byłaby błędna. Zbyt wyraźna i znacząca była przepaść między publicznymi deklaracjami Hitlera (w których *notabene* nie był konsekwentny) a skoordynowaną praktyką represyjną nowych władz niemieckich wobec obywateli radzieckich, nawet posiadających immunitet dyplomatyczny³. Nie bez powodu ludowy komisarz spraw zagranicznych Maksim Litwinow zauważył: „W Niemczech nie mamy obecnie do czynienia z pojedynczymi lokalnymi zajściami, lecz z masową nagonką na wszystko, co można określić mianem

¹ G. Wollstein, *Vom Weimarer Revisionismus zu Hitler. Das Deutsche Reich und die Großmächte in der Anfangsphase der nationalsozialistischen Herrschaft in Deutschland*, Bonn 1973, s. 113.

² M. Domarus, *Hitler. Reden und Proklamationen 1932–1945. Kommentiert von einem deutschen Zeitgenossen*, t. 1, cz. 1, München 1965, s. 236.

³ Strona niemiecka była poinformowana o szesnastu takich zajściach; por. *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945* [dalej ADAP], seria C: 1933–1937, t. 1, cz. 2, Göttingen 1971, dok. 456, s. 837.

sowiecki⁴. Sens takich działań mógł polegać jedynie na tym, żeby maksymalnie obniżyć temperaturę obustronnych stosunków, demonstrując w ten sposób zachodnim mocarstwom, że nowy narodowosocjalistyczny rząd Niemiec jest prawdziwym bastionem w walce z niebezpieczeństwem komunizmu, a tym samym zasługuje na wsparcie.

Hitler uważał za możliwe przezwycięzenie izolacji spowodowanej wewnątrzpolitycznymi zmianami i wzmocnienie zewnętrznej pozycji Niemiec do momentu odbudowy potęgi militarnej poprzez pominięcie istniejącego układu międzynarodowego. Jako skuteczny środek do wykonania tego zadania wybrano wyjście Niemiec z multilateralnych układów i organizacji międzynarodowych, które ograniczały ich polityczną swobodę działania, i zwrot w stronę układów bilateralnych, z reguły bardziej wiążących dla partnerów III Rzeszy. Jako pierwszą Hitler wybrał Polskę, z którą stosunki po I wojnie światowej pozostawały w wielu kwestiach nieregulowane i wrogie. Zawierając z nią w 1934 r. porozumienie, Hitler zerwał z tradycją polityki zagranicznej prowadzonej w okresie Republiki Weimarskiej i rozwiązał jednocześnie wiele swoich problemów w polityce wewnętrznej i zewnętrznej⁵.

Jednakże droga do porozumienia nie była łatwa i do momentu jego zawarcia Hitler uważał za konieczne utrzymywanie pozorów, że możliwa jest poprawa stosunków z ZSRR i wykorzystywanie tego jednocześnie jako dodatkowego środka nacisku na polski rząd⁶. Jednak po zawarciu 26 stycznia 1934 r. paktu o nieagresji, gdy Polska została rzeczywiście zneutralizowana, zainteresowanie Hitlera Związkiem Radzieckim ograniczyło się do utrzymywania poprawnych kontaktów na poziomie „niezrywania z naszej strony stosunków niemiecko-radzieckich” i „niedawania Rosjanom powodu do ich zerwania”⁷.

W ten sposób polityka Niemiec wobec ZSRR, skupiająca szereg taktycznie wyznaczonych celów, w pierwszym roku sprawowania władzy przez narodowych socjalistów coraz bardziej oddalała się od tradycyjnych koncepcji konserwatywnych elit, również pozostających pod wpływem zmian wewnątrzpolitycznych⁸ i podlegających coraz bardziej kontroli Hitlera oraz jego programowi polityki zagranicznej⁹.

Podstawą koncepcji Stalina o ograniczonej samodzielności Hitlera i przejściowości jego rządów¹⁰, która utrzymywała się do połowy 1934 r. (do tzw.

⁴ Zapis rozmowy ludowego komisarza spraw zagranicznych Maksima Litwinowa z niemieckim ambasadorem w ZSRR Herbertem von Dirksenem z 3 IV 1933 r. w: *Dokumenty wniezionej polityki SSSR* [dalej DWP], t. 16, Moskwa 1970, dok. 106, s. 212.

⁵ Szerzej zob.: S. Slucz, *Gierrano-polskij pakt o nienapadieniu 1934 g. – diestabilizirujuszczij faktor miedzunarodnoj obstanowki w Jewropie*, „Jeżegodnik Giermanskoj Istorii 1983” (Moskwa) 1984, s. 84–104.

⁶ Por. Instrukcja dla nowego niemieckiego ambasadora w ZSRR Rudolfa Nadolnego z 13 XI 1933 r., zaaprobowana przez Hitlera, w: *ADAP*, seria C, t. 2, cz. 1, Göttingen 1973, dok. 66, s. 118–120.

⁷ Zapis posiedzenia gabinetu sekretarza stanu w MSZ Rzeszy, 26 IX 1933 r., w: *ADAP*, seria C, t. 1, cz. 2, Göttingen 1971, dok. 457, s. 840.

⁸ Por. H.A. Jacobsen, *Nationalsozialistische Außenpolitik 1933–1938*, Frankfurt 1968, s. 38.

⁹ Por. W. Michalka, *Rußlandbilder des Auswärtigen Amtes und deutscher Diplomaten* [w:] *Das Rußlandbild im Dritten Reich*, red. H.E. Volkmann, Köln 1994, s. 93 i n.

¹⁰ J. Stalin, *Otczotnyj dokład o rabotie CK WKP(b)* [w:] *XVII sjezd Wsiesojuznoj Kommunistycznej partii (b)*, 26 janwaria – 10 fiewrala 1934 g. *Stienograficzeskij otczot*, Moskwa 1934, s. 8.

nocy długich noży), było nie tylko dogmatyczne uznanie faszyzmu za broń kapitalizmu monopolistycznego, lecz również przekonanie, oparte na szczyrych, choć mylnych wyobrażeniach niemieckich elit, że sprawowanie kontroli lub przynajmniej wywieranie wpływu na Hitlera i jego partię jest nadal możliwe¹¹. Naturalnie na tym nie kończyły się panujące na Kremlu błędne wyobrażenia o polityce zagranicznej nazistowskich Niemiec. Z punktu widzenia wyznaczonego celu, którym było kontynuowanie współpracy na dotychczasowym poziomie i utrzymanie priorytetu „czynnika niemieckiego” w polityce zagranicznej ZSRR, właśnie one odgrywały ważną rolę w opracowaniu strategii politycznej w stosunkach z nowym rządem Niemiec.

Owe wyobrażenia, w połączeniu z nadchodzącymi od sowieckich dyplomatów przebywających w Berlinie opiniami o konieczności zdecydowanych reakcji na wszystkie antysowieckie ekscesy nowego reżimu, aby „uświadomić obecnemu rządowi cały ciężar możliwych skutków zwaśnienia z nami”¹², wywarły istotny wpływ na decyzję Stalina o zaprzestaniu współpracy z Niemcami w kwestiach militarnych. Stalin, któremu stosowanie metody szantażu nie było obce i który nie bez powodu liczył się z tym, że dowództwo Reichswehry mogło być zainteresowane dalszą współpracą militarno-techniczną z ZSRR, próbował za pomocą tego wybiegu wywierać nacisk na rząd Hitlera i zmusić go do kontynuowania dotychczasowej przyjaznej polityki wobec ZSRR¹³.

Mimo alarmu podnoszonego przez sowieckich dyplomatów, wzywających Moskwę, aby nie dała się nabrać na taktyczne wybiegi Berlina, wywierającego nacisk na Zachód „za pomocą tymczasowego kokietowania ZSRR”¹⁴, i uwzględniała „antysowiecki charakter obecnego reżimu w Niemczech, który nieuchronnie ujawni się przy pierwszej okazji”¹⁵, Kreml wydał polecenie zbadania różnych, w tym także nawet najbardziej nietypowych, sposobów na kontynuację współpracy z rządem narodowosocjalistycznym. Liczne noty protestacyjne przeciwko napaściom nazistowskim na radzieckich obywateli i instytucje, które zainicjowały kampanię w sowieckiej prasie i rzekomo świadczyły o zmianie kierunku sowieckiej polityki zagranicznej, były tylko pozorem i nie oddawały zupełnie rzeczywistych zamiarów Stalina, który sam wyznaczał kierunek polityki ZSRR na arenie międzynarodowej.

Najważniejsze działania Niemiec w zakresie polityki zagranicznej w roku 1933 – wystąpienie z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej – zostały

¹¹ Stanowisko ministra Reichswehry gen. Wernera von Blomberga zob. AWPRF, f. 05, op. 13, p. 91, d. 28, Zapis rozmowy radcy Pełnomocnego Przedstawicielstwa ZSRR w Niemczech S. Aleksandrowskiego z płk. Oskarem von Niedermayerem z 23 III 1933 r., k. 90–94. Stanowisko ministra spraw zagranicznych Rzeszy Konstantina von Neuratha i niemieckiego ambasadora w ZSRR Herberta von Dirksena zob. *ibidem*, Zapis rozmowy D.G. Szterna z Dirksenem z 19 IV 1933 r., k. 206.

¹² *Ibidem*, List Lwa Chinczuka do Nikołaja Kriestinskiego z 12 IV 1933 r., k. 189.

¹³ Według opinii niemieckiego attaché wojskowego płk. Oskara Hartmanna, nagła informacja ze strony sowieckiej o zaprzestaniu współpracy militarnej „nie była jedynie blefem” (podkreślenie – S.S.). Zob. Attaché wojskowy płk. Oskar Hartmann do MSZ Rzeszy, 28 VI 1933 r., w: *ADAP*, seria C, t. 1, cz. 2, dok. 339, s. 604. Ponadto według jego informacji: „Rosjanie otwierają sobie drzwi do późniejszej militarnej współpracy z nami” (*ibidem*, dok. 409, s. 759).

¹⁴ AWPRF, f. 05, op. 13, p. 91, d. 28, Dziennik służbowy radcy Pełnomocnego Przedstawicielstwa w Niemczech W. Winogradowa, k. 326 (zapis z 12 V 1933 r.).

¹⁵ *Ibidem*, Dziennik służbowy Lwa Chinczuka, k. 315 (zapis z 10 V 1933 r.).

przyjęte w Moskwie „z dużym zrozumieniem”. Kiedy radca niemieckiej ambasady w Moskwie Fritz von Twardowski poinformował Litwinowa o powodach, dla których Niemcy opuściły Ligę Narodów i konferencję rozbrojeniową, ten, jak wynika z notatek Twardowskiego, „wykazał się takim zrozumieniem dla naszego stanowiska, że wyraziłem żal, iż pogląd tego odpowiedzialnego szefa sowieckiej polityki zagranicznej nie znajdował odzwierciedlenia w sowieckiej prasie”¹⁶. Tło owego zrozumienia było widoczne przede wszystkim w reakcji Stalina, który 16 października 1933 r. napisał w zaszyfrowanym telegramie do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Wiaczesława Mołotowa i sekretarza Komitetu Centralnego Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) Łazara Kaganowicza: „Co my mamy wspólnego z Ligą Narodów i dlaczego mamy być zobowiązani do przeprowadzania demonstracji na cześć obrażonej Ligii Narodów przeciw obrażającym ją Niemcom?”¹⁷.

W obliczu zarysowujących się w Europie antagonistycznych obozów, dla przywództwa sowieckiego nie miały szczególnego znaczenia ani polityczny charakter reżimu III Rzeszy, ani planowane przez niego intensywne zbrojenia. Najważniejszy był fakt, że Niemcy ponownie przeciwstawiły się Zachodowi i wiadomo było, że wcześniej, czy później będą potrzebowały sprzymierzeńca na Wschodzie. Z takimi Niemcami Stalin był gotowy nawiązać współpracę, jeśli nie za wszelką, to przynajmniej za bardzo wysoką cenę.

W tych okolicznościach nowy reżim niemiecki mógł zaobserwować ze strony sowieckiej także zupełnie nietypowe „próby pochlebstwa” w sferze ideologicznej, na co zachodni „appeasers” nie byli przygotowani. Tak na przykład szef Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych (NKID, Narodny Komissariat Inostrannyh Dieł, Narkomindieł) z okazji obsadzenia stanowiska radcy Pełnomocnego Przedstawicielstwa ZSRR w Berlinie napisał do Stalina: „Zdaniem NKID, w obecnej sytuacji politycznej, jaka panuje w Niemczech, byłoby niestosowne, gdyby na szczycie Pełnomocnego Przedstawicielstwa byli wyłącznie przedstawiciele jednej rasy”¹⁸ (Litwinow myślał przy tym o pełnomocnym przedstawicielu Lwie Chinczuku, który był pochodzenia żydowskiego).

Stalin, który był nie mniejszym dogmatykiem niż sam Führer, nie potrafił rozstać się ze swoimi wyobrażeniami o reżimie narodowosocjalistycznym i nie chciał uznać nader znaczącej roli, jaką odgrywała ideologia w procesie kształtowania jego polityki zagranicznej. Polityka III Rzeszy, a przede wszystkim układ niemiecko-polski zmusiły Stalina do podjęcia bardziej skomplikowanych manewrów. Na ten czas przypadło również kształtowanie się dwukierunkowej sowieckiej polityki zagranicznej¹⁹. Oficjalnie zapowiadany w polityce zagranicznej kierunek kolektywnego bezpieczeństwa i odparcia faszystowskiej

¹⁶ Twardowski do MSZ Rzeszy, 17 X 1933 r., w: *ADAP*, seria C, t. 2, cz. 1, dok. 12, s. 18.

¹⁷ *Stalin i Kaganowicz. Pieriepiska. 1931–1936 gg.*, red. O.W. Chlewniuk i in., Moskwa 2001, dok. 400, s. 388 i n.

¹⁸ AWPRF, f. 05, op. 13, p. 94, d. 78, Litwinow do Stalina, 1 IV 1933 r., k. 46.

¹⁹ W odniesieniu do Niemiec używano dla niej określenia „polityka dualizmu”, tzn. połączenie konfrontacji na arenie międzynarodowej, której towarzyszy ostra polemika w prasie, ze stałym staniem o to, aby nie przekroczyć pewnej granicy we wzajemnych stosunkach i zachować możliwość nawiązania kontaktu drogą oficjalnej dyplomacji. Por. AWPRF, f. 05, op. 16, p. 118, d. 46, List pełnomocnego przedstawiciela ZSRR Jakowa Surica do Litwinowa, 19 IX 1936 r., k. 66.

agresji, reprezentowany przez Litwinowa w jego słynnej frazie „pokój jest niepodzielny”, był niczym innym, jak tylko taktycznym posunięciem, wygodnym kamuflażem dla głównej linii stalinowskiej strategii, która miała na celu, tak jak dotychczas, dokonanie rozłamu w świecie, wzajemne podburzanie przeciwko sobie państw oraz pogłębianie tłących się konfliktów i sprzeczności. Strategia ta była ostatecznie mechanicznym przeniesieniem marksistowsko-leninowskiej nauki o walce klas na stosunki międzynarodowe.

Strategia polityki zagranicznej Stalina pozostała w sumie niezmienniona. Taktyka, przy wszystkich widocznych przeciwieństwach, polegała na pozostawieniu stale otwartych możliwości ewentualnego porozumienia lub nawet współpracy z narodowosocjalistycznymi Niemcami. Przy czym od czasu do czasu Stalin sam podejmował ważne inicjatywy. Jedną z nich była tzw. misja specjalna Kandielaki, rozpoczęta w tajemnicy, podczas gdy oficjalna dyplomacja sowiecka prowadziła kampanię w celu zawarcia paktu wschodniego, skierowanego w przeważającej mierze, jeśli nie wyłącznie, przeciwko polityce międzynarodowej III Rzeszy, niezależnie od jego potencjalnego składu²⁰. Jednak te deklaracje, a nawet poszczególne kroki w kierunku podjęcia swego rodzaju „kolektywnych środków”, nie były postrzegane na Kremlu w żadnym razie jako dążenie do budowy koalicji antyhitlerowskiej, lecz przede wszystkim jako środek nacisku na Berlin i próba uczynienia go bardziej skłonny do przyjęcia propozycji współpracy ze strony Moskwy²¹. Misja Kandielaki stanowi przekonujące potwierdzenie tej tezy. Była jednym z najmniej znanych posunięć (możliwe, że jedynym) w osobistej dyplomacji Stalina, realizowanym nie z pomocą stworzonych do takich celów struktur, lecz przez nierzucającą się w oczy, zaufaną osobę w randze attaché handlowego. Nikt z historyków jak dotąd nie zwrócił uwagi na to, że jest to znamieny przykład fałszywej oceny niemieckiej polityki przez samego Stalina.

W drugiej połowie 1934 r. dla sowieckich dyplomatów było już oczywiste, że jakiegokolwiek próby normalizacji stosunków z Niemcami, czy to na płaszczyźnie bilateralnej²², czy w ramach porozumień regionalnych, były bezcelowe. Nie zważając na wysiłki ze strony sowieckiej dyplomacji i starania niemieckiego ambasadora Rudolfa Nadolnego, który występował kilkakrotnie z inicjatywą złagodzenia napięć w obustronnych stosunkach²³, kierownictwo niemieckiego

²⁰ W grudniu 1933 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję o pozytywnej reakcji na propozycję francuskiego ministra spraw zagranicznych Josepha Paula-Boncoura, aby „w ramach Ligi Narodów zawrzeć regionalny układ o wzajemnej ochronie przed agresją ze strony Niemiec” (Protokół Biura Politycznego nr 151 z 19 XII 1933 r. [w:] *Politbiuro CK RKP(b)-WKP(b) i Jewropa. Rzeszenia osoboj papki 1923–1939*, Moskwa 2001, dok. 207, s. 305).

²¹ W. Pfeiler, *Deutschlandpolitische Optionen der Sowjetunion*, Melle 1988, s. 23 i n.

²² Na polecenie Neuratha (Neurath do ambasady niemieckiej w Moskwie, 9 IV 1934 r., w: *ADAP*, seria C, t. 2, cz. 2, Göttingen 1973, dok. 390, s. 714) ambasador Nadolny odpowiedział Litwinowowi, że „brak kwestii, która mogłaby stać się przedmiotem nowego układu politycznego, ponieważ wszystkie kwestie, które mogłyby być uregulowane drogą formalnego układu, pozornie są obecnie w wystarczającym stopniu regulowane w istniejących już umowach, w szczególności w układzie berlińskim” (Oświadczenie Nadolnego złożone Litwinowowi 14 IV 1934 r. w: *DWP*, t. 17, Moskwa 1971, dok. 139, s. 285).

²³ Telegram Litwinowa do tymczasowego przedstawiciela dyplomatycznego we Francji, M. Rosenberga, 1 VIII 1934 r., w: *DWP*, t. 17, dok. 290, s. 527.

MSZ przyjęło nieugiętą postawę wobec Moskwy²⁴. Podejmowane przez Nadolnego próby osobistego nakłaniania kanclerza Rzeszy, który obwieścił zerwanie negocjacji „z Rosjanami, tymi »świniami«”²⁵, do ugody ze stroną sowiecką okazały się bezskuteczne. Stanowisko Hitlera, który w znacznym stopniu nie tylko wyznaczał ogólny zarys polityki zagranicznej, lecz również decydował o podejmowanych w jej ramach konkretnych krokach, pozostało niezmienione, co zmusiło ambasadora do przejścia w stan spoczynku. Wszystko to dawało wystarczająco dużo powodów do stwierdzenia, że stosunki niemiecko-sowieckie „zmierają w beznadziejną, ślepą uliczkę”, ponieważ „obie strony nie wiedzą, o czym mają ze sobą rozmawiać”²⁶.

Niemniej Stalin pod koniec 1934 r. wprowadził do gry Dawida Kandielakę, przenosząc go ze stanowiska attaché handlowego w Sztokholmie na takie samo w Berlinie. Od stycznia 1935 r. Kandielaka spotykał się nie tylko z wysoko postawionymi pracownikami Ministerstwa Gospodarki Rzeszy, lecz również z samym jego szefem Hjalmarem Schachtem. Ze źródeł wynika, że spotkania te, w których chodziło o opracowanie i zawarcie rocznego układu dotyczącego wymiany towarów i obrotu płatniczego, nie przebiegały łatwo, ponieważ starania strony sowieckiej, aby swoje zobowiązania móc uregulować dostawami surowców, natrafiły na żądania Niemców, którzy chcieli otrzymywać jak największą część płatności w złocie lub dewizach. Ostatecznie jednak dochodzili do kompromisu i zawierali co roku nową umowę o płatnościach, choć w coraz bardziej ograniczonym zakresie. Tu właśnie zarządzenia Hitlera, które dotyczyły nie tylko sfery politycznej, ale także ekonomicznej obustronnych stosunków, zaczęły odgrywać coraz większą rolę. W końcu wyłożył na stół „polską kartę” – ustalając, że „towary powinny być kupowane w pierwszej kolejności w Polsce, a w drugiej w Rosji”²⁷. Wynikiem tego były duże problemy z sowieckimi zamówieniami sprzętu wojennego, które stanowiły znaczną część sowieckiego importu z Niemiec. Już w lutym 1935 r. Ministerstwo Gospodarki Rzeszy zdecydowało o wprowadzeniu zmian w liście zamówień i skreśleniu z niej specjalnych elementów uzbrojenia²⁸, a w styczniu 1936 r. całkowicie zabroniło eksportu sprzętu wojennego do ZSRR²⁹.

²⁴ Nadolnemu polecono zachować w stosunku do Moskwy „chłodną rezerwę”, ponieważ „jeszcze nie nadszedł czas [...] podjęcia aktywnych działań politycznych wobec Rosji” (ADAP, seria C, t. 2, cz. 2, dok. 251, s. 465).

²⁵ G. Wollstein, *Rudolf Nadolny – Außenminister ohne Verwendung*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1980, nr 28, s. 60.

²⁶ AWPFR, f. 082, op. 17, p. 77, d. 7, List Surica do Litwinowa z 13 XI 1934 r., k. 193.

²⁷ Zapis rady prawnego Wenera von Tippelskircha z 2 V 1934 r. w: ADAP, seria C, t. 2, cz. 2, dok. 433, s. 774.

²⁸ Por. ADAP, seria C, t. 3, cz. 2, Göttingen 1973, dok. 505, s. 939. Kandielaka w rozmowie z Schachtem 6 II 1935 r. oświadczył, uprzedzając tym decyzję Ministerstwa Gospodarki Rzeszy, że „jeśli w znacznej części listy [zamówień] zostaną dokonane cięcia, dla ZSRR cała ta operacja straci sens”; cyt. za: M.M. Narinskij, *Missija D. Kandielaki w Bierlinie i sowiecko-giermanskie otnoszenija (1935–1937) [w:] 200 let MID Rossii. Triet´i Gorczakowskije cztienija (Moskwa, 25 aprjela 2002 g.)*. *Materialy i doklady*, Moskwa 2003, s. 179.

²⁹ Niemiecka komisja gospodarcza w kwestii Rosji do MSZ Rzeszy, 24 I 1936 r., w: ADAP, seria C, t. 4, cz. 2, Göttingen 1975, dok. 518, s. 1013.

Jakie mogły być szanse na jakikolwiek polityczny układ lub choćby poprawę wzajemnych relacji, jeśli nawet taki atut w stosunkach z innymi państwami jak radzieckie surowce nie był wystarczający? Misja Kandielaki pokazuje, jak bardzo złudne były wyobrażenia Stalina. Lew Biezymienski odnalazł instrukcję, która powstała 5 maja 1935 r. na potrzebę rozmowy Kandielaki z Schachtem i została zaaprobowana przez Stalina³⁰. Instrukcja ta wykraczała poza ramy kwestii handlowych i była ukierunkowana na ocenę wzajemnych stosunków. Biezymienski nie pisał jednak o tym, w jaki sposób specjalny wysłannik Stalina wykonał to zlecenie, a mówiąc dokładniej, jak doszło do tego, że poniósł porażkę. W trakcie spotkania 15 lipca Schacht przerwał monolog Kandielaki, który zaczął recytować instrukcję, i oświadczył, że rozmawiając na tematy polityczne przekroczył granice swoich kompetencji. Rządowi sowieckiemu polecił w takich przypadkach zwracać się bezpośrednio przez ambasadora do MSZ Rzeszy³¹.

Przyłączenie się sowieckich dyplomatów do wysiłków Kandielaki, aby połączyć problemy handlowo-ekonomiczne z kwestiami politycznymi, przyniosło niewielki skutek. Nawet jeśli mieli oni różne zdania na temat wyboru metod kształtowania relacji z nazistowskim reżimem, to byli zgodni, że „kurs wyznaczony przez Niemcy pozostaje niezmienny [...] i w najbliższej przyszłości nie należy spodziewać się żadnych poważniejszych zmian”³². Litwinow oceniał zaistniałą sytuację jeszcze sceptyczniej, stwierdzając, że „nie opłaca nam się zbyt wiele wspierać dzisiejszych Niemiec pod względem ekonomicznym. Moim zdaniem, wystarczające powinno być utrzymywanie poprawnych stosunków gospodarczych z Niemcami jedynie w takim wymiarze, który będzie nieodzowny dla uniknięcia zupełnego zerwania relacji między oboma krajami”³³. W memorandum do Stalina Litwinow akcentował w szczególny sposób negatywne skutki poszerzenia współpracy gospodarczej z III Rzeszą: „w obliczu zupełnej bezcelowości poprawy stosunków politycznych, uznałem za niewłaściwe kierowanie w kolejnych latach całości lub w każdym razie przeważającej części naszych zamówień zagranicznych do Niemiec. Byłoby to niesłuszne, ponieważ w ten sposób udzielalibyśmy silnego poparcia niemieckiemu faszyzmowi, który obecnie jest skonfrontowany z największymi trudnościami w kwestiach ekonomii”³⁴.

Stalin jednak ponownie postawił na porozumieniu z III Rzeszą i dlatego misja Kandielaki była kontynuowana, stwarzając od czasu do czasu pozory poprawy obustronnych stosunków. Tak przedstawiała się sytuacja, kiedy 13 maja 1936 r. Kandielaka został przyjęty przez Hermanna Göringa, który oznajmił mu, „że wszystkie jego starania ukierunkowane są na ponowne nawiązanie bliższych stosunków politycznych z Rosją i sposób na to upatruje głównie w pogłębieniu

³⁰ W rzeczywistości chodziło o tekst, który Kandielaka miał zreferować Schachtowi; zob. L. Besyemski, *Stalin und Hitler. Das Pokerspiel der Diktatoren*, Berlin 2002, s. 72 i n.

³¹ Schacht poinformował niemiecki MSZ o tej rozmowie; zob. Schacht do MSZ Rzeszy, 15 VII 1935 r., w: *ADAP*, seria C, t. 4, cz. 1, Göttingen 1975, dok. 211, s. 445.

³² Suric do Litwinowa, 28 XI 1935 r., w: *DWP*, t. 18, Moskwa 1973, dok. 424, s. 569.

³³ Litwinow do Surica, 4 XII 1935 r., cyt. za: L. Besyemski, *Geheimmission in Stalins Auftrag? David Kandelaki und die deutsch-sowjetischen Beziehungen Mitte der dreißiger Jahre*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1992, nr 40, s. 343.

³⁴ Notatka Litwinowa dla Stalina z 3 XII 1935 r. („Izwestija CK KPSS” 1990, nr 2, s. 211 i n.).

i rozszerzeniu wzajemnych stosunków handlowych”³⁵. Zainteresowanie Göringa, mianowanego w kwietniu 1936 r. pełnomocnikiem ds. gospodarki wojennej, kwestią rozszerzenia handlu z ZSRR było oczywiste³⁶. Jeszcze bardziej oczywiste było jego dążenie do rozszerzenia swoich kompetencji w dziedzinie gospodarki i ukazanie własnej działalności na tym polu, przede wszystkim na przekór Schachtowi. Nie ma też najmniejszego powodu, aby zakładać, że Göring, formułując w rozmowie z Kandielaką tak obiecującą wypowiedź, zrobił to z własnej inicjatywy, bez wcześniejszego omówienia tej sprawy z Hitlerem³⁷. Wprawdzie wszystkie te działania odbywały się wyłącznie na płaszczyźnie stosunków handlowych, ale nie przeszkadzało to Göringowi w jednoczesnym składaniu deklaracji politycznych, które zmierzały w zupełnie innym kierunku. Na przykład w rozmowie z pewnym angielskim korespondentem w sierpniu 1936 r. oświadczył: „Niemcy potrzebują terytoriów ZSRR”³⁸.

W tym samym czasie Stalin nadal karmił się złudzeniami o możliwości politycznego zbliżenia z Berlinem, nie zważając na bezprecedensową kampanię antysowiecką prowadzoną w niemieckiej prasie, która nasiliła się szczególnie w lipcu 1936 r., po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. Jesienią tego roku, w przeddzień zjazdu NSDAP w Norymberdze, osiągnęła niespotykane dotąd rozmiary, co zachęciło zagranicznych dziennikarzy w Berlinie do zwrócenia się do Pełnomocnego Przedstawicielstwa ZSRR z pytaniem, czy po zjeździe partii nastąpi zerwanie stosunków niemiecko-sowieckich³⁹. „Na Norymbergę musimy zareagować w sposób zdecydowany i ostry”, pisał pełnomocny przedstawiciel w Berlinie Jakow Suric do NKID i proponował zastosowanie następujących środków: „po pierwsze: nota protestacyjna, po drugie: publiczne zajęcie zdecydowanego stanowiska przez jednego z czołowych polityków naszego kraju, po trzecie: wstrzymanie dostaw surowców do Niemiec, nawet jeśli konsekwencją tego miałyby być konieczność uregulowania niektórych weksli w złocie”⁴⁰. Opierając się na telegramie Surica, Litwinow ponownie⁴¹ przedstawił Biuru Politycznemu konieczność złożenia Niemcom noty protestacyjnej. Niemniej jednak postanowiono „nie wysłać żadnej noty”⁴². Wydawało się to tym bar-

³⁵ List Göringa do Schulenburga z 20 V 1936 r. w: *ADAP*, seria C, t. 5, cz. 1, Göttingen 1977, dok. 341, s. 531.

³⁶ R.D. Müller, *Das Tor zur Weltmacht. Die Bedeutung der Sowjetunion für die deutsche Wirtschaft- und Rüstungspolitik zwischen den Weltkriegen*, Boppard am Rhein 1984, s. 287 i n.

³⁷ Kilka dni po rozmowie z Kandielaką, w czasie spotkania z czołowymi przedsiębiorcami, Hermann Göring zwrócił się do nich ponownie z pytaniem, „jak ważne byłoby dla nas rozszerzenie interesów Rosjan”. Zamierzał omówić poważnie tę kwestię z Führerem, choć z góry zastrzegł, że ten „zajmował się nią ze znacznie mniejszą sympatią”. Por. List Göringa do Schulenburga z 20 V 1936 r. w: *ADAP*, seria C, t. 5, cz. 1, dok. 341, s. 531.

³⁸ Por. AWPREF, f. 05, op. 16, p. 118, d. 46, Dziennik służbowy pierwszego sekretarza Pełnomocnego Przedstawicielstwa w Berlinie E. Gnedina, k. 18 (zapis z 28 VIII 1936 r.).

³⁹ *Ibidem*, k. 43 (zapis z 11 IX 1936 r.).

⁴⁰ Telegram Surica do NKID z 11 IX 1936 r. w: *DWP*, t. 19, Moskwa 1974, s. 762.

⁴¹ W związku z kampanią antysowiecką prowadzoną w prasie niemieckiej, już przed rozpoczęciem zjazdu partii w Norymberdze Litwinow przedstawił tę kwestię Biuru Politycznemu i zaproponował nie tylko wysłanie noty protestacyjnej, lecz również opublikowanie jej w prasie. Propozycja ta „nie spotkała się z akceptacją towarzyszy” (AWPRF, f. 010, op. 11, p. 68, d. 34, List Litwinowa do Surica z 4 IX 1936 r., k. 138 i n.).

⁴² *Ibidem*, List Kriestinskiego do Surica z 19 IX 1936 r., k. 147; zob. także: *Stalin i Kaganowicz...*, s. 676.

dziej niezwykle, że Hitler w swojej mowie końcowej w Norymberdze posunął się tak daleko, iż otwarcie wypowiedział groźby pod adresem ZSRR: „Nikt nie wątpi w to, że narodowy socjalizm wszędzie i we wszystkich okolicznościach stawi opór atakującemu go bolszewizmowi, pokona go i zniszczy”⁴³. Na zjeździe NSDAP wyraźnie zademonstrowano, że od momentu objęcia władzy przez Hitlera stosunki polityczne niemiecko-sowieckie weszły w fazę krytyczną⁴⁴.

Późną jesienią 1936 r. napięcia we wzajemnych stosunkach nadal rosły, po tym jak w ramach rozpoczętej w ZSRR kampanii przeciwko szpiegostwu dokonano masowych aresztowań wśród niemieckich obywateli w Moskwie, Leningradzie i Nowosybirsku, co było rzekomo „rezultatem odkrycia organizacji faszystowskiej, która prowadziła działania kontrrewolucyjne i terrorystyczne”⁴⁵. Fala aresztowań przybrała takie rozmiary, że niemiecki ambasador hrabia Friedrich Werner von der Schulenburg wymusił audiencję u Mołotowa, któremu oświadczył, że aresztowania miały często charakter prowokacyjny i że w Związku Radzieckim nigdy nie było organizacji narodowosocjalistycznej. W odpowiedzi Mołotow i Litwinow, który również uczestniczył w tej rozmowie, zwrócili uwagę ambasadora na fakt, że „aresztowania były pozbawione jakiegokolwiek podtekstu politycznego i zostały podjęte wyłącznie z przyczyn bezpieczeństwa państwa”⁴⁶. Nieuniknione wydaje się pytanie, jak można wytłumaczyć tak sprzeczny wewnętrznie sposób postępowania Stalina: z jednej strony dążenie do uregulowania politycznych relacji z Niemcami, z drugiej zaś dodatkowe obciążanie wzajemnych stosunków. Prawdopodobne jest wytłumaczenie, że obok wewnętrznych motywów politycznych, które miały związek ze szpiegomanią, sztucznie podsycaną w ramach zaplanowanej z góry kampanii przeciwko „wrogom ludu”, Stalin traktował owe aresztowania jako zwyczajną kartę przetargową w swoich próbach zacieśnienia stosunków z Berlinem.

Przełom lat 1936 i 1937, jakkolwiek może się to wydawać bardzo dziwne, przyniósł pogłoski o nowych nadziejach na możliwą poprawę stosunków niemiecko-sowieckich. Miało to związek z Hermannem Göringiem i jego nominacją w październiku 1936 r. na „pełnomocnika do spraw planu czteroletniego” rozwoju niemieckiej gospodarki (z prawdziwie dyktatorskimi uprawnieniami). Suric, który poświęcił cały list tej nominacji, zwracał uwagę Litwinowa na fakt, że „ponieważ inicjatywa ożywienia i wzmocnienia ekonomicznych stosunków w ostatnim czasie wyszła właśnie od Göringa i jego najbliższego otoczenia, można domyślać się, że jeśli rzeczywiście jesteśmy zainteresowani niemieckimi propozycjami, to będzie teraz łatwiej niż dotychczas przeforsować je w Niemczech”⁴⁷. Ze swojej strony Kandielaka, mający najwyraźniej skłonność do przeceniania możliwości osób, z którymi udało mu się nawiązać kontakty w Niemczech, zakładał, że nominacja Vettera przez Göringa na generalnego referenta w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy, w którego kompetencji leżało

⁴³ M. Domarus, *Hitler...*, t. 1, cz. 2, s. 647.

⁴⁴ D.S. MacMurry, *Deutschland und die Sowjetunion 1933–1936. Ideologie, Machtpolitik und Wirtschaftsbeziehungen*, Köln 1979, s. 420.

⁴⁵ AWPRF, f. 010, op. 11, p. 68, d. 34, List Kriestinskiego do Surica z 11 XI 1936 r., k. 195 i n.

⁴⁶ *Ibidem*, List Litwinowa do Surica z 26 XII 1936 r., k. 222.

⁴⁷ AWPRF, f. 05, op. 16, p. 118, d. 46, List Surica do Litwinowa z 27 X 1936 r., k. 85 i n.

zarządzanie handlem niemiecko-sowieckim, pokazuje, „że Göring dąży do osobistego przejścia spraw związanych ze stosunkami sowiecko-niemieckimi”⁴⁸. Nic dziwnego, że w tej sytuacji Moskwa wyraziła zgodę na spotkanie Surica z Göringiem, które odbyło się 14 grudnia 1936 r. Pominąwszy fakt, że w trakcie omawiania listy Kandielaki, która zawierała zestawienie sowieckich zamówień broni, nastąpiło niewielkie ożywienie, wynik rozmowy w kwestii uregulowania niemiecko-sowieckich stosunków politycznych, o co tak bardzo zabiegał Stalin, był równy zeru.

Następujące po tym wydarzenia pokazują wyraźnie, że – pomijając zainteresowanie Göringa i niemieckiego przemysłu zbrojeniowego surowcami z ZSRR – nie było już nawet nadziei na utrzymanie stosunków handlowych na dotychczasowym poziomie, nie mówiąc o poprawie stosunków politycznych między Niemcami a Związkiem Radzieckim. W trakcie cyklicznego spotkania Kandielaki z Schachtem 24 grudnia 1936 r., minister gospodarki Rzeszy uzależnił dalszy rozwój stosunków handlowych między obu krajami od tego, „czy Moskwa uczyni oficjalny polityczny gest i czy udzieli zapewnień, najlepiej za pośrednictwem tutejszego ambasadora, że odstąpi od jakiegokolwiek agitacji komunistycznej poza granicami Rosji”⁴⁹. Było to podobne do ultimatum, które zupełnie zdezawuowało oświadczenie Göringa w rozmowie z Suricem, że „my nie dostosowujemy naszej gospodarki do obecnej polityki, lecz wręcz przeciwnie, nasze stosunki gospodarcze powinniśmy pod każdym względem rozwijać i na bazie tego rozwoju powoli i stopniowo zacząć wywierać wpływ na politykę”⁵⁰. Jest oczywiste, że Schacht w rozmowie z Kandielaką nawet nie zacząłby dyktować jakichkolwiek warunków o charakterze politycznym, stawiających pod znakiem zapytania kontynuację stosunków handlowych między obu krajami, których był gorącym zwolennikiem, gdyby nie został poinformowany o stanowisku Hitlera w tej kwestii. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dla Schachta było już jasne, że nie może być mowy o wykonaniu zamówienia broni złożonego przez ZSRR (lista Kandielaki), a uniemożliwienie jego realizacji powinno zostać zakamuflowane poprzez postawienie takich warunków wstępnych, o których wiadano, że dla Moskwy będą nie do przyjęcia⁵¹.

Rezultaty rozmowy Kandielaki z Schachtem postrzegano w Moskwie – dokąd wyjechali zarówno Kandielaka jak i Suric, aby osobiście złożyć sprawozdanie kierownictwu partyjno-państwowemu⁵² – jako osobliwy rodzaj zaproszenia do serii negocjacji oficjalnymi kanałami dyplomatycznymi. Tylko

⁴⁸ List Kandielaki do Stalina z 20 X 1936 r., cyt. za: L. Besymenski, *Stalin und Hitler...*, s. 80.

⁴⁹ Schacht do Neuratha, 6 II 1937 r., w: *ADAP*, seria C, t. 6, cz. 1, Göttingen 1981, dok. 183, s. 401. Dokładna data spotkania zob. N. Abramow, L. Biezymienski, *Osobaja missija Dawida Kandielaki*, „Woprosy Istorii” 1991, nr 4–5, s. 150.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 158.

⁵¹ Za taką interpretacją przemawia ocena Surica jego rozmowy przeprowadzonej z Schachtem 12 I 1937 r., w czasie której ten ostatni wysunął żądanie, aby Komintern nie mieszał się w sprawę wojny domowej w Hiszpanii. Pełnomocny przedstawiciel był zdania, że takie postępowanie strony niemieckiej nie było niczym innym jak zwykłym „graniem na zwłokę”, które miało na celu „uniknięcie odpowiedzi na konkretne pytania (lista)”; cyt. za: L. Besymenski, *Stalin und Hitler...*, s. 84 i n.

⁵² Kandielaka i Suric zdali sprawozdanie Stalinowi 7 I 1937 r.; por. *Posietitieli Kremlowskogo kabineta J.W. Stalina*, „Istoriczeskij Archiw” 1995, nr 4, s. 38.

w ten sposób można wyjaśnić fakt, że już w dzień po tym, jak obaj zdali sprawozdanie Stalinowi, Litwinow napisał na jego polecenie „zarys ustnej odpowiedzi Kandielaki” dla Schachta, zaaprobowany przez Biuro Polityczne. W zarysie stwierdzono przede wszystkim, że: „rząd sowiecki nie tylko nigdy nie był negatywnie usposobiony wobec rozmów politycznych z rządem niemieckim, lecz nawet w swoim czasie składał mu konkretne propozycje polityczne. [...] Rząd sowiecki nie odmawia również bezpośrednich rozmów za pośrednictwem oficjalnych przedstawicieli dyplomatycznych i zgadza się także na to, aby nasze ostatnie rozmowy potraktować jako poufne i zarówno tych, jak i kolejnych rozmów nie upubliczniać, jeśli rząd niemiecki będzie przy tym obstawał”⁵³. Jak zwykle było to tylko złudzenie. Następane tygodnie zupełnie rozwiały nadzieje Stalina na możliwość nawiązania w ten lub jakikolwiek inny sposób politycznych rozmów z władzami Niemiec.

Suric, który wrócił do Berlina wcześniej niż Kandielaka, ale również z odpowiednimi instrukcjami, w przeciągu zaledwie kilku dni dwukrotnie: 16 i 21 stycznia spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Konstantinem von Neurathem. Wiedząc, że nie tylko kierownictwo NKID, lecz prawdopodobnie także przywódca Kremla będzie czytał jego list, Suric zachował pewną ostrożność w swojej ocenie procesu negocjacyjnego, tak upragnionego przez Moskwę, i scharakteryzował go jako „nie w pełni potwierdzający nasze stanowisko”. Tłumaczył przy tym rezerwę Neuratha faktem, że „w tej fazie kontaktów MSZ nie chce się mieszać”, ponieważ „rozmowy o poprawie stosunków zostały rozpoczęte przez Schachta i jego resort”⁵⁴. Był to zaskakujący wniosek, zważywszy, że Suric nie mógł nie wiedzieć, jak zakończyła się pierwsza próba Kandielaki poruszenia w rozmowie z Schachtem poprawy stosunków między oboma krajami.

Ponowne spotkanie sowieckiego attaché handlowego z ministrem gospodarki Rzeszy 29 stycznia 1937 r. potwierdziło, że założenia Surica były całkowicie błędne. Po tym, jak Kandielaka odczytał przygotowany dla niego tekst odpowiedzi, Schacht zauważył, że choć kilka informacji było dosyć interesujących, to jednak oświadczenia tego rodzaju, jak to już wcześniej dawał do zrozumienia, powinny być kierowane przez ambasadora bezpośrednio do MSZ Rzeszy⁵⁵. Kandielaka w telegramie, który od razu po spotkaniu wysłał do Stalina, przedstawił wyniki tej rozmowy w przesadnie korzystnym świetle: „zgodnie z otrzymanymi dyrektywami dotyczącymi Schachta złożyłem oświadczenie w sprawie propozycji Niemiec [? – S.S.] prowadzenia z nami politycznych negocjacji. Schacht wydawał się być zadowolony z naszej odpowiedzi, natychmiast ustalił plan negocjacji i oświadczył, że mogłyby one rozpocząć się w najbliższych dniach, po przekazaniu przez niego naszej odpowiedzi rządowi niemieckiemu”⁵⁶.

Wygląda na to, że w Moskwie postanowiono poczekać na odpowiedź i nie podejmowano żadnych kroków, w każdym razie nie kanałami politycznymi⁵⁷. Tymczasem odpowiedź przyszła właściwie już następnego dnia po rozmowie

⁵³ Cyt. za: L. Besymenski, *Geheimmission...*, s. 352 i n.

⁵⁴ List Surica do Kriestinskigo z 27 I 1937 r., cyt. za: *ibidem*, s. 353.

⁵⁵ Schacht do Neuratha, 6 II 1937 r., w: *ADAP*, seria C, t. 6, cz. 1, dok. 183, s. 402.

⁵⁶ Cyt. za: L. Besymenski, *Stalin und Hitler...*, s. 86.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 355.

Kandielaki z Schachtem. Hitler oświadczył 30 stycznia w Reichstagu, że „nie ma wątpliwości, iż my [...] dostrzegamy w bolszewizmie ogromne zagrożenie dla świata”. Ustrzeżenie narodu niemieckiego przed „niebezpieczeństwem zarażenia się bolszewizmem” miało polegać również na tym, by „uniknąć jakichkolwiek bliższych stosunków z nosicielami prątkującymi tą trucizną i nie [...] mydląc oczu naszemu narodowi, nawiązując z nimi [sic!] jakiegokolwiek bliższe relacje, które wykraczałyby poza niezbędne stosunki państwowe i gospodarcze. [...] Ponadto wiązanie się każdą kolejną umową z obecną Rosją bolszewicką nie miałyby dla nas żadnej wartości”⁵⁸.

Wszystko wydawało się jasne: na pozytywną odpowiedź na propozycję złożone Schachtowi przez Kandielakę nie było najmniejszych szans. Ale nawet w tej zupełnie beznadziejnej sytuacji Stalin nadal nie tracił nadziei. Do tego bynajmniej nie pozostawał bierny, lecz postanowił, że w obliczu przegranej z Berlinem, musi rozpocząć nową rozgrywkę, na polu, na którym będzie się czuł pewniej.

17 lutego 1937 r. naczelnik Wydziału II Zachodniego NKID D.G. Sztern poinformował po obiedzie w niemieckiej ambasadzie jej radcę Wenera von Tippelskircha, rzekomo całkiem prywatnie, że w obliczu faktów, które wyszły na jaw podczas zamkniętego posiedzenia w czasie procesu sądowego toczącego się między 23 a 30 stycznia 1937 r. w Moskwie przeciwko „równoległemu antysowieckiemu centrum trockistowskiemu”, nieuchronne będzie odwołanie ze stanowiska niemieckiego attaché wojskowego w ZSRR gen. Ernsta Köstringa i attaché prasowego Wilhelma Bauma. Sztern, jako „stary przyjaciel”, poradził ambasadzie „przemyśleć, czy z punktu widzenia jej interesów, nie byłoby sensowne, gdyby Köstring i Baum sami opuścili Moskwę”. Reakcja niemieckiego dyplomaty na tę „przyjacielską” radę była bardzo gwałtowna. Tippelskirch polecił poinformować Litwinowa, że „jeśli zostanie podjęta decyzja o zmuszeniu nas do odwołania Köstringa i Bauma”, nieuchronnie pociągnie to za sobą „nieprzewidywalne, ba, wręcz katastrofalne skutki”⁵⁹.

Stalin potraktował niemieckich dyplomatów jako zwyczajny obiekt wymiany w swojej grze z Berlinem, przy czym oczywiście liczył na to, że w ten sposób wzmocni swoją pozycję⁶⁰. W przeciwnym razie trudno sobie wyobrazić, jaki cel miało dla Kremla podejmowanie w tym samym czasie wykluczających się przedsięwzięć: z jednej strony wysoce poufne enuncjacje Kandielaki wobec Schachta, w których wyraził gotowość do prowadzenia nieoficjalnych rozmów o poprawie wzajemnych stosunków, z drugiej zaś – wywieranie brutalnego nacisku na niemiecką ambasadę w Moskwie i wykorzystanie w tym celu wypowiedzi oskarżonych w zainscenizowanym, pokazowym procesie, co mogło jedynie

⁵⁸ M. Domarus, *Hitler...*, t. 1, cz. 2, s. 671 i n.

⁵⁹ AWPFR, f. 082, op. 20, p. 86, d. 2, Zapis rozmowy naczelnika Wydziału II Zachodniego NKID D.G. Szterna z niemieckim radcą ambasady Wernerem von Tippelskirchem, 17 II 1937 r., k. 24 i n.

⁶⁰ Osobisty udział Stalina w opracowaniu scenariusza tej dyplomatycznej prowokacji jest udokumentowany. Na sugestię Litwinowa z 15 II 1937 r. o tym, jaka mogłaby być reakcja rządu sowieckiego na ujawnienie na zamkniętym posiedzeniu Sądu Najwyższego rozmów prowadzonych przez oskarżonych w tym procesie z oficjalnymi przedstawicielami Niemiec, odpowiedział w sposób następujący: „Można najpierw półoficjalnie zaproponować odwołanie, a potem, jeśli będzie to konieczne, domagać się tego oficjalnie. I. Stalin” (AWPFR, f. 05, op. 17, p. 126, d. 1, k. 51).

zaostrzyć napięte stosunki niemiecko-sowieckie⁶¹. Jednak ta przebiegła intryga nie przyniosła żadnych rezultatów. Co więcej, po konfrontacji z gwałtownym demarché niemieckiego ambasadora⁶² Kreml uznał, że będzie lepiej, jeśli zrezygnuje ze swojego pierwotnego żądania odwołania gen. Köstringa i zapomni o tym, a dla „zachowania twarzy” będzie się jedynie domagał wyjazdu ze Związku Radzieckiego attaché prasowego Bauma⁶³.

Tymczasem w Berlinie podjęto decyzje będące reakcją na enuncjacje sowieckich władz, które przekazał Kandielaka w rozmowie z Schachtem. Neurath zdał Hitlerowi 10 lutego sprawozdanie ze spotkania Schachta z radzieckim attaché handlowym, zwracając przy tym szczególną uwagę na ostatnią informację przekazaną przez Kandielakę w imieniu Stalina i Mołotowa. Reakcja Hitlera była bardzo łatwa do przewidzenia, biorąc pod uwagę jego przemówienie w Reichstagu 30 stycznia. Ministrowi spraw zagranicznych powiedział, że nie widzi najmniejszego sensu w prowadzeniu rozmów z rządem sowieckim, ponieważ „obecnie nie przyniosą one żadnych wyników, zostałyby najwyżej wykorzystane przez Rosjan do osiągnięcia zamierzonego celu, jakim jest dla nich ścisły sojusz militarny z Francją i w miarę możliwości osiągnięcie dalszego zbliżenia z Anglią”⁶⁴. Hitler, tak samo jak Stalin, miał mylne wyobrażenia o zamiarach drugiej strony, gdyż stabilne, dobre stosunki z Berlinem dla Kremla stały na pierwszym miejscu przed wszystkimi innymi kombinacjami. Wprawdzie w tej konkretnej sytuacji popełnienie takiego błędu nie miało żadnych negatywnych skutków, gdyż Hitler w tym czasie interesował się zupełnie innymi problemami i jego stosunek do ZSRR w żaden sposób nie był uzależniony od jakichkolwiek propozycji Moskwy. Zminimalizowanie kontaktów ze Związkiem Radzieckim na wszystkich płaszczyznach, bez brania pod uwagę oczywistego niezadowolenia kręgu przemysłowców, którzy byli zainteresowani sowieckimi surowcami, było jak najbardziej po myśli Hitlera, ponieważ dawało mu możliwość nasilenia procesu zbrojeń pod pretekstem zagrożenia, jakim dla całego Zachodu był „kraj barbarzyńców stosujący metody Iwana Groźnego”⁶⁵.

Dlatego Berlin nie spieszył się z odpowiedzią na sowieckie propozycje. Dopiero 16 marca Göring zaprosił do siebie Kandielakę, aby poinformować go o negatywnej reakcji władz, co sprowadzało się do następującego stwierdzenia: „Pańska odpowiedź Schachtowi nie zawiera żadnych konkretnych propozycji mogących być tematem dyskusji. Podstawowy problem polega jednak na tym, że strona niemiecka nie widzi obecnie żadnej różnicy między rządem sowieckim a Kominternem. Strona niemiecka uważa, że prowadzenie dalszych negocjacji nie ma sensu, ponieważ nie widzi ku temu żadnych podstaw”⁶⁶. Schacht ze swojej

⁶¹ Uwagi w akcie oskarżenia lub w zeznaniach oskarżonych odnoszące się do jakichkolwiek zagranicznych państw mogły występować tylko na wyraźne polecenie, ewentualnie za zgodą Stalina.

⁶² Zob. ADAP, seria C, t. 6, cz. 1, dok. 213, 218, 221.

⁶³ Zob. Zapis rozmowy Schulenburga z Kriestinskim z 3 III 1937 r. w: ADAP, seria C, t. 6, cz. 1, dok. 253, s. 543 i n.

⁶⁴ List Neuratha do Schachta z 11 II 1937 r. w: ADAP, seria C, t. 6, cz. 1, dok. 195, s. 426.

⁶⁵ *Die Tagebücher von Joseph Goebbels. Sämtliche Fragmente*, cz. 1: *Aufzeichnungen 1924–1941*, t. 3: *I I 1937 – 31 XII 1939*, München 1987, s. 22 (zapis z 26 I 1937 r.).

⁶⁶ List Kandielaki do Stalina, napisany nie wcześniej niż 16 III 1937 r., cyt. za: L. Besymenski, *Stalin und Hitler...*, s. 86.

strony mógł Suricowi – jak napisał w liście do Litwinowa – jedynie „szepnąć do ucha, że teraz nie widzi on żadnej szansy na poprawę naszych stosunków”⁶⁷.

I tak, nie przynosząc oczekiwanych efektów, zakończyła się misja Kandieląki, trwająca od 1935 do 1937 r. Misja nie zakończyła się sukcesem, ponieważ Kandieląka nie był wystarczająco doświadczony w sztuce dyplomacji. Szeroki zakres udzielonych mu pełnomocnictw⁶⁸ mógł, jak wiadomo, zrekomensować te braki, choć jednocześnie do pewnego stopnia przeszkadzał mu przerost wyobrażeń o własnych możliwościach, który powodował, że mylił życzenia z rzeczywistością. Dotyczy to przede wszystkim jego idei, trzymania z Schachtem jednej strony przeciwko Hitlerowi⁶⁹, co bardzo prawdopodobnie imponowało Stalinowi, skłonnemu do snucia intryg zarówno w istotnych, jak i zupełnie drobnych kwestiach. Właśnie on ignorował opinie NKID i Surica, że „Hitler i jego najbliższe otoczenie utwierdzili się mocno w swoim przekonaniu, że tylko wytrwale trzymanie kursu antysowieckiego może zapewnić III Rzeszy możliwość realizacji postawionych sobie zadań oraz pozyskanie sojuszników i przyjaciół”⁷⁰. To właśnie Stalin był tym, który od samego początku tę nierokującą nadziei misję Kandieląki wspierał na wszystkie możliwe sposoby. Najwyraźniej w ogóle nie był w stanie pojąć, że jakakolwiek zmiana w stosunkach sowiecko-niemieckich nie zachodziła na skutek bilateralnych rozmów, a już na pewno nie na życzenie Moskwy, lecz wyłącznie za sprawą Hitlera, którym kierowały zgoła inne przesłanki niż przywódcą Kremla.

W stosunkach sowiecko-niemieckich rozpoczął się nowy okres, który charakteryzował się sprowadzeniem kontaktów dyplomatycznych do minimum⁷¹, znacznym ograniczeniem stosunków ekonomicznych i zajmowaniem zupełnie odmiennych stanowisk w sferze ideologicznej i politycznej we wszystkich bez wyjątku kwestiach.

Kolejną próbę zbliżenia się do narodowosocjalistycznych Niemiec Stalin podjął niebawem po konferencji monachijskiej, zakończonej zawarciem układu, który – zdaniem Kremla – znacząco i na długi czas pogarszał sytuację ZSRR na arenie międzynarodowej. Dlatego po Monachium priorytetową sprawą w polityce Stalina było porozumienie z Niemcami. Decyzja ta była uwarunkowana uprawianą przez zachodnie mocarstwa polityką „appeasementu” i nabierania

⁶⁷ List Surica do Litwinowa z 21 III 1937 r., cyt. za: L. Besymenski, *Geheimmission...*, s. 355.

⁶⁸ Kandieląka miał możliwość pisania bezpośrednio do Stalina, informowania go o przebiegu rozmów z Niemcami, nie wspominając o bezprecedensowej jak na urzędnika jego rangi liczbie osobistych spotkań z przywódcą Kremla – osiemnaście razy w przeciągu nieco ponad dwóch lat; por. „Istoriceskij Archiw” 1998, nr 4, s. 85.

⁶⁹ Pod koniec 1935 r. Litwinow poinformował Stalina, że „Schacht, którego nastawienie przeciwko Hitlerowi Kandieląka niedawno proponował umacniać, wspiera wojenne dążenia Hitlera na wschodzie”; zob. Notatka Litwinowa dla Stalina z 3 XII 1935 r. („Izwiestija CK KPSS” 1990, nr 2, s. 211).

⁷⁰ List Surica do Litwinowa z 28 IX 1935 r. w: *DWP*, t. 18, dok. 424, s. 569.

⁷¹ Po tym jak w sierpniu 1937 r. Konstantin Jurieniew, który zaledwie dwa miesiące wcześniej objął stanowisko pełnomocnego przedstawiciela w Berlinie, został aresztowany, stanowisko to prawie przez rok pozostawało wolne. Niemieccy dyplomaci wyrażali wobec NKID „powątpiewanie w sens istnienia niemieckiej ambasady w Moskwie, ponieważ ich zdaniem, nie miała tu ona w zasadzie nic do zrobienia”; *AWPRF*, f. 082, op. 21, p. 88, d. 2, Dziennik służbowy naczelnika Wydziału II Zachodniego NKID W. Michela, k. 37 (zapis z 4 III 1938 r.).

coraz większego dystansu wobec reżimu totalitarnego w ZSRR, jak również istnieniem znamienitych wspólnych interesów w polityce zagranicznej Berlina i Moskwy, które Stalin, z powodu ograniczonych możliwości działania na arenie międzynarodowej, zauważył znacznie wcześniej niż Hitler. Nakładanie się tych czynników w warunkach dynamicznie rozwijającej się sytuacji międzynarodowej wywarło ogromny wpływ na kształtowanie kierunków polityki zagranicznej ZSRR.

Istotnym elementem różnorodnych kombinacji, które miały na celu nawiązanie „przypieczętowanej krwią przyjaźni” z III Rzeszą, stały się dla Kremla w tym okresie stosunki z Polską. Moskwa zmierzała do celu, którym było rozdzielenie lub przynajmniej znaczące osłabienie tandemu Warszawa–Berlin, jednak bynajmniej nie dlatego, aby zbliżyć się do Warszawy, lecz wyłącznie po to, aby możliwie bezwzględnie zakłócić stosunków polsko-niemieckich mogło pomóc w zbliżeniu ZSRR do narodowosocjalistycznych Niemiec kosztem Polski. Przywództwo sowieckie nader uważnie mierzyło temperaturę niemiecko-polskich negocjacji i wyznaczało linię taktycznych posunięć w stosunkach z Polską w zależności od ich rozwoju. Tak długo, jak przebieg tych rozmów dawał Moskwie widoki na kompromis z Berlinem, jak zawsze tylko ograniczony, strona sowiecka nie poprzestawała w swoich wysiłkach „budowania mostu” do Warszawy. Jednak zainteresowanie Moskwy ostentacyjną współpracą z Warszawą małało wprost proporcjonalnie do ilości informacji o zaostrażaniu się stosunków niemiecko-polskich, docierających do Stalina i do NKID – „polska karta” przestawała być potrzebna.

Taka taktyka Kremla zakwiodła – pogorszenie stosunków niemiecko-polskich w ogóle nie zależało od ostentacyjnych wysiłków Moskwy, aby zbliżyć się do Warszawy. Nie przyczyniły się one w żadnym stopniu do realizacji zamiarów Stalina zawarcia porozumienia z Berlinem, który ponownie nie reagował na żadne sygnały wysyłane przez Kreml. W tych okolicznościach kontynuowanie kokietowania Warszawy nie było już takie bezpieczne dla dążeń Stalina, w szczególności z uwagi na ożywienie niemieckiej polityki zagranicznej i związany z tym wzrost międzynarodowych napięć. Dlatego wiosną 1939 r. wysunięto, jako środek wywierania nacisku na Niemcy, groźbę zawarcia układu między ZSRR i mocarstwami zachodnimi.

Interesujący jest fakt, że w tym samym czasie, kiedy Moskwa zagrała „polską kartą”, aby dojść do porozumienia z Berlinem, ponownie, aby uzyskać zgodę Polski na swój pakiet propozycji, postanowiono zastraszyć Warszawę perspektywą poprawy stosunków niemiecko-sowieckich. Zamiar ten tłumaczy podjęte przez niemiecką dyplomację na przełomie lat 1938 i 1939 kroki, które mogły być traktowane jako pewne rewerencje wobec Moskwy: 22 grudnia wydano oświadczenie o gotowości do ponownego podjęcia niemiecko-sowieckich negocjacji kredytów (w marcu 1939 r. zostały przerwane), 12 stycznia 1939 r. odbyła się „krótka rozmowa” Hitlera z sowieckim ambasadorem Aleksiejem Mieriekałowem w czasie przyjęcia noworocznego dla korpusu dyplomatycznego⁷², a 30 stycznia 1939 r. w tradycyjnym przemówieniu w Reichstagu

⁷² Telegram Aleksieja Mieriekałowa do NKID z 12 I 1939 r. [w:] *God krizisa 1938–1939. Dokumenty i materiały*, t. 1, Moskwa 1990, dok. 110, s. 185 i n.

brakowało jakichkolwiek (zwłaszcza negatywnych) uwag na temat ZSSR. Jednakże tak jak Stalinowi nie udało się zagrać „polską kartą” w swoich dążeniach do zawarcia porozumienia z Berlinem, tak i Hitler nie osiągnął nic, próbując posłużyć się „sowieckim triumfem”, aby nakłonić Warszawę do przyjęcia swoich propozycji, choć oczywiście wysiłki podejmowane przez obie strony nie były porównywalne⁷³.

Najnowsze badania dowodzą, że nie później niż w styczniu 1939 r. Stalin doszedł do wniosku, że konieczne jest poszukiwanie możliwości nakłonienia Niemiec do podjęcia bezpośrednich rozmów⁷⁴ i odpowiednio do tego, zmiana kierunku polityki zagranicznej. Aby móc ocenić skuteczność podjętych w styczniu i marcu 1939 r. przez przywództwo sowieckie kroków mających na celu nawiązanie dialogu z III Rzeszą i wyjaśnienie kwestii priorytetowości czy też drugorzędności tych działań, należy przede wszystkim stwierdzić, czy naczelne władze niemieckie, w szczególności Hitler i Ribbentrop, wykonały jakieś ruchy dotyczące ZSRR.

Jeśli założymy, że brak ataków na Związek Radziecki w przemówieniu Hitlera z 30 stycznia 1939 r. był powrotem do „długofalowej taktycznej kalkulacji”⁷⁵ zbliżenia z Moskwą, należałoby od razu przyjąć, że w ścisłym kierownictwie III Rzeszy były osoby, które otwarcie sprzeciwiały się tym rzekomym poglądom Hitlera, co było wykluczone. Ribbentrop 24 stycznia 1939 r. przed dużą grupą generałów i admirałów Wehrmachtu wygłosił odczyt, który traktował o różnych aspektach polityki sojuszniczej prowadzonej przez Niemcy i zauważył w nim, że „szerokie grono osób obecnie nadal zastanawia się nad pomysłem, czy wcześniej lub później, nie można byłoby dojść do porozumienia z Rosją sowiecką”. Ribbentrop kategorycznie odrzucał taką możliwość: „Nigdy nie było i nie może być kompromisu pomiędzy narodowym socjalizmem i bolszewizmem [...] dla Niemiec [mogła] istnieć zawsze tylko jedna polityka, polityka skierowana przeciwko Rosji”⁷⁶.

Nic dziwnego, że Stalin, który zasygnalizował w swoim sprawozdaniu na XVIII Zjeździe WKP(b) w marcu 1939 r. gotowość poszukiwania nowych sposobów zagwarantowania bezpieczeństwa krajowi i dał do zrozumienia, że istnieje „możliwość innych, przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między Niemcami i ZSRR”, według Mołotowa, który na zakończenie relacjonował jego wypowiedź⁷⁷, nie znalazł w Hitlerze odbiorcy na odpowiednim poziomie dla swojego przesłania. O tym, że w postawie ścisłego przywództwa Rzeszy wobec ZSRR

⁷³ Szerzej zob. S. Słucz, *Gitler, Stalin i gienieziś czetwiortogo razdiela Polszy* [w:] *WostocznaJa Jeuropa mieźdu Gitlerom i Stalinyim 1939–1941 gg.*, red. W. Wołkow, L. Gibianskij, Moskwa 1999, s. 120, 128–138.

⁷⁴ L. Biezymienski, *Sowietsko-giermanskie dogowory 1939 g. Nowyje dokumenty i staryje problemy*, „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” 1998, nr 3, s. 8.

⁷⁵ I. Fleischhauer, *Der Pakt. Hitler, Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1938–1939*, Berlin 1990, s. 96.

⁷⁶ BA-MA, RM 20/1637, Kopia odczytu ministra spraw zagranicznych Rzeszy z 23 I 1939 r. w ramach serii wykładów o charakterze narodowosocjalistycznym skierowanych do generałów i admirałów, k. 277.

⁷⁷ W. Mołotow, *O wniecieriednaja IV siessija Wierchownojo Sowieta SSSR 1-go sozywa*, Moskwa 1939, s. 200.

nic się nie zmieniło, świadczy instrukcja dotycząca złożenia sprawozdania z XVIII Zjazdu WKP(b), którą Ministerstwo Propagandy 13 marca 1939 r. wydało prasie: „Kongres komunistów w Moskwie może być komentowany jedynie w ujęciu mówiącym, że sprowadzał się do jeszcze mocniejszego zacieśnienia klikli Stalina i Kaganowicza”⁷⁸. Zatem „kasztanowa mowa”, jak zostało nazwane na Zachodzie wystąpienie Stalina na zjeździe partii, w tym momencie nie spełniła swojego podstawowego zadania.

W drugiej połowie kwietnia Stalin wszedł w posiadanie informacji o tym, że Hitler zamierza „problem polski” rozwiązać środkami siłowymi, a więc dla Związku Radzieckiego, prowadzącego rozmowy z zachodnimi mocarstwami, powstało realne ryzyko uwikłania w wojnę. Niezależnie od potencjalnego wyniku takiej wojny, dla Stalina taka perspektywa była nie do zaakceptowania. Dlatego też od tej pory porozumienie z Niemcami stało się nie tylko sprawą priorytetową, lecz także niecierpiącym zwłoki zadaniem do wykonania dla sowieckiej polityki zagranicznej.

Taka gwałtowna zmiana oficjalnego kursu wymagała prawdziwie mistrzowskiej precyzji i dokonać tego mógł tylko człowiek, który cieszyłby się szczególnym zaufaniem Stalina, czego na pewno nie można było powiedzieć o ludowym komisarzu spraw zagranicznych Litwinowie. Jednocześnie usunięcie Litwinowa miało być wyjątkowo ważnym sygnałem – żadne inne wydarzenie w Związku Radzieckim (poza śmiercią sowieckiego przywódcy) nie spotkałoby się w tym czasie z takim oddźwiękiem w świecie, jak usunięcie ze stanowiska Litwinowa, z którego nazwiskiem kojarzono przez większą część lat trzydziestych ideę „kolektywnego bezpieczeństwa” i wezwania do tworzenia wspólnego frontu przeciwko agresji. Jednak dla Hitlera, który był patologicznym antysemitą, najważniejszym symptomem zmian nie było oddalenie z urzędu Litwinowa, „człowieka Zachodu”, lecz usunięcie Żyda Litwinowa jako naczelnika urzędu zajmującego się polityką zagraniczną. To ostatnie było łatwe do przewidzenia, więc Stalin sięgnął po ten najmocniejszy ze wszystkich argumentów w celu zacieśnienia związków z Niemcami. Tym razem jego kalkulacje okazały się trafne: po zdjęciu z urzędu Litwinowa, Hitler nie spuszczał ani na chwilę z oczu polityki ZSRR i stanu stosunków niemiecko-sowieckich⁷⁹.

Stalin doszedł do wniosku, że do prowadzenia dialogu z Berlinem bez wywierania nacisków, nieuniknione jest znalezienie jakiejś innej podstawy, najlepiej politycznej, a to oznaczało konieczność włączenia naczelnych władz III Rzeszy w proces rozmów. Było to podwaliną stwierdzenia o priorytetowym znaczeniu, które Mołotow wypowiedział 20 maja w rozmowie z Schulenburgiem: „Doszliśmy do wniosku, że do osiągnięcia sukcesu w negocjacjach gospodarczych niezbędne jest stworzenie odpowiedniej bazy politycznej”. Mołotow nie wyjaśnił, co konkretnie miał na myśli i na pytanie o to odpowiedział

⁷⁸ Instrukcja prasowa z 13 III 1939 r. [w:] *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit*, t. 7, cz. 1: 1939, München 2000, s. 243.

⁷⁹ Por. R.W. Weber, *Die Entstehungsgeschichte des Hitler-Stalin-Paktes 1939*, Frankfurt 1980, s. 142.

wymijająco: „Nad tym, zarówno my, jak i rząd niemiecki, musimy się jeszcze zastanowić”⁸⁰.

Ponad dwa miesiące oczekiwano na Kremlu odpowiedzi na pytanie, co rozumiano w Kancelarii Rzeszy pod pojęciem wzmocnienia stosunków niemiecko-sowieckich bazą polityczną, lub innymi słowy, co Hitler zaproponowałby Stalinowi. Dopiero pod koniec lipca Hitler zrozumiał, że prowadząc politykę zagraniczną III Rzeszy nie zdołał stworzyć warunków, w których Wielka Brytania czułaby realne zagrożenie, co oznaczało, że Niemcy rozpoczynają wojnę w Europie bez żadnego realnego sojusznika i z jednym krajem, przed którym Hitler nie zdołał się w ogóle zabezpieczyć. W tej trudnej sytuacji Führer zdecydował się sięgnąć po „ostatnią deskę ratunku” i zawrzeć polityczny układ z ZSRR, który zapewniłby Niemcom przychylną neutralność tego kraju w czasie zbliżającej się wojny. Pierwszorzędne znaczenie dla Kremla miała kolejna wypowiedź Ribbentropa na początku sierpnia: „W sprawie wszystkich problemów związanych z kwestiami terytorialnymi od Morza Czarnego aż do Bałtyku moglibyśmy się bez problemów porozumieć”⁸¹.

W ten sposób Stalin zwyciężył zdecydowanie na ostatnim etapie maratonu rozmów z Hitlerem: otrzymał propozycje Berlina dotyczące podziału strefy wpływów w Europie, ale stało się tak tylko dlatego, że w tym momencie Führer potrzebował porozumienia z ZSRR tak bardzo jak powietrza, aby móc oddychać. Przy takim rozwoju wypadków przed Stalinem stało teraz najważniejsze wyzwanie – musiał zsynchronizować dwa bardzo istotne procesy: po pierwsze, wykorzystując trudne położenie i niedoczas, w jakim znajdowały się władze narodowosocjalistyczne, którym jeszcze nie udało się rozwiązać problemu izolacji Polski, tak przeciągać rozmowy z Niemcami, aby zmusić ich do pójścia na maksymalne ustępstwa i dzięki temu umocnić swoją pozycję w końcowej fazie rozmów; po drugie, aby „kreatywnie” wykorzystać słabe strony i niekonsekwencję polityki zachodnich mocarstw, która na nowo cechowała się skłonnością do „appeasementu” wobec III Rzeszy i bezwzględnym brakiem zaufania wobec polityki prowadzonej przez władze sowieckie, i w tym momencie, kierując się wieloma tak obiektywnymi, jak i subiektywnymi powodami, nie dążyła do zawarcia z ZSRR efektywnego układu militarnego. Rozmowy trójstronne misji wojskowej w Moskwie od pierwszego dnia należało więc powoli, ale pewnie prowadzić w ślepy zaulek⁸².

Koniec końców oba te zamiary udało się skutecznie zrealizować – rozmowy z mocarstwami zachodnimi nie powiodły się, a zawarcie układu z III Rzeszą zostało ukoronowane sukcesem. Stalin wreszcie osiągnął upragniony od dawna cel, którym było porozumienie z narodowosocjalistycznymi Niemcami. Co więcej, zawarł układ z Hitlerem, na warunkach, o jakich nawet nie śmiał marzyć. Chodzi o podział strefy wpływów między Moskwę i Berlin, coś, czego nigdy

⁸⁰ Zapis rozmowy Mołotowa z Schulenburgiem z 20 V 1939 r. (*God krizisa...*, dok. 362, s. 482 i n.).

⁸¹ Zapis rozmowy Astachowa z Ribbentropem z 2 VIII 1939 r. w: DWP, t. 22, Moskwa 1977, dok. 445, s. 568.

⁸² Por. S. Slutsch, *Deutschland und die UdSSR. Motive und Folgen außenpolitischer Entscheidungen* [w:] *Deutsch-russische Zeitenwende. Krieg und Frieden 1941–1995*, red. H.A. Jacobsen, Baden-Baden 1995, s. 86 i n.

nie otrzymałby od mocarstw zachodnich. Nie bez powodu więc, pakt w pierwszą rocznicę podpisania został w sowieckiej prasie zaklasyfikowany jako „jeden z najważniejszych dokumentów w historii stosunków międzynarodowych naszej epoki”⁸³. Tak wysoka ocena nie jest w ogóle niczym dziwnym, gdyż dzięki niemu od września 1939 r. Stalin, mając możliwość oparcia się na współpracy z Hitlerem, mógł wprowadzić w czyn swoją ideę polityki ekspansywnej.

Podsumowując wstępne wyniki badań niełatwych stosunków między Moskwą i Berlinem – których opracowanie naukowe w wielu aspektach nadal nie jest wyczerpujące – należy podkreślić, że właściwie w całym okresie między rokiem 1933 a 1939 zainteresowanie poprawą stosunków politycznych między oboma krajami leżało po stronie Stalina, który dostrzegał w tym nie tylko pewną gwarancję bezpieczeństwa dla ZSRR⁸⁴, rozumianą na swój sposób, lecz również możliwość umocnienia władzy militarnej i wpływów politycznych swojego kraju na arenie międzynarodowej. Ku wielkiemu rozczarowaniu Stalina podejmowane przez niego wysiłki na tym, zasadniczym dla niego, kierunku polityki zagranicznej napotykały w najlepszym razie zupełny brak zainteresowania ze strony naczelnych władz III Rzeszy. I tylko jeden raz Hitler, który wpadł na pomysł rozerwania potencjalnego sojuszu między mocarstwami zachodnimi a ZSRR, co pozwalało na rozwiązanie odwiecznego niemieckiego problemu wojny na dwa fronty, w obliczu coraz wyraźniej zarysowującego się konfliktu z Anglią i Francją, zareagował pozytywnie na stale podejmowane przez Moskwę próby zacieśnienia stosunków z Berlinem. Nie oznaczało to, że Hitler zrezygnował ze swojego głównego celu – rozbicia Związku Radzieckiego, co było warunkiem podboju i panowania na kontynencie europejskim, a jedynie odraczał w czasie jego realizację i to, jak się miało okazać, wcale nie na długo. Rozwój stosunków między narodowosocjalistycznymi Niemcami a ZSRR w latach 1933–1939 przebiegał z zasady według ideologicznego scenariusza, z kilkoma odchyleniami w kierunku surowego pragmatyzmu, uprawianego przede wszystkim przez Hitlera, czego Stalin przez cały czas nie rozumiał. Koniec końców, to właśnie wyznaczało charakter i rozmiar ówczesnych politycznych i militarnych błędów, które zostały popełnione przez Kreml w latach 1939–1941.

Siergiej Słucz – doktor nauk humanistycznych, starszy pracownik naukowy Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk. Specjalista w dziedzinie polityki Niemiec i stosunków niemiecko-radzieckich między wojnami i na początku II wojny światowej. Autor wielu prac w języku rosyjskim i niemieckim, w tym: *Hitler i Stalin, geneza czwartego rozbioru Polski; Stosunki niemiecko-radzieckie między wrześniem a grudniem 1939 r. i problem przystąpienia ZSRR do II wojny światowej; Stalin i Hitler. 1933–41 – rachuby i zawody.*

⁸³ *Godowszczina sowietsko-germanskogo pakta*, „Prawda”, 23 VIII 1940.

⁸⁴ Por. B. Pietrow-Ennker, *Stalinismus, Sicherheit, Offensive. Das „Dritte Reich” in der Konzeption der sowjetischen Außenpolitik 1933–1941*, Melsungen 1983, s. 297.

Stalin's Long Road to a Settlement with Hitler

Summing up the preliminary results of the research on the difficult relations between Moscow and Berlin – whose academic analysis is still not sufficient in many ways – it has to be stressed that practically throughout the period between 1933 and 1939, interest in the improvement of political relations between the countries was displayed by Stalin, who perceived in it both a certain guarantee of the security of the Soviet Union, which he understood in his own way, and a possibility to firmly establish the military power and political influence of his country in the international arena. To his tremendous disappointment, Stalin's efforts in this area of foreign policy, which was of fundamental importance to him, met, in the best of cases, with a total lack of interest on the part of the Third Reich authorities. Only once, when Hitler came upon the idea of breaking the potential alliance between the Western powers and the Soviet Union, making it possible to solve the perennial German problem of a war on two fronts, in the light of a looming conflict with England and France, did he react positively to the continued attempts by Moscow to establish closer relations with Berlin. It was not in any way tantamount to Hitler's resignation from his main objective, which was to defeat the Soviet Union as a condition for further conquests and control of the European continent, but only entailed a postponement of its actual fulfilment which, as it would turn out later, did not take so long. The development of the relations between the National Socialist Germany and the Soviet Union between 1933 and 1939 was based on an ideological scenario, with only a few exceptions for the sake of a harsh pragmatism practised predominantly by Hitler, which, in fact, Stalin never understood. All in all, this was the measure of the nature and dimension of the political and military mistakes made by Kremlin between 1939 and 1941.

Współpraca sowiecko- niemiecka a zbrodnia katyńska

Głównym celem niniejszego szkicu jest przyjrzenie się domniemanym niemieckim związkom z mordem dokonany przez NKWD na oficerach Wojska Polskiego i innych obywatelach Rzeczypospolitej na podstawie decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. Przez związki rozumiem zarówno każdą formę niemieckiej pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu zbrodni, np. konsultowanie przez Sowietów ze stroną niemiecką sposobu prowadzenia operacji „rozładowania” w kwietniu i maju 1940 r., jak i przekazanie przez Rosjan Niemcom informacji o mordzie na polskich jeńcach przed zerwaniem wzajemnych stosunków w czerwcu 1941 r. W kręgu mojego zainteresowania znajdzie się również możliwość wejścia Niemców bez wiedzy Rosjan w posiadanie informacji o zbrodni katyńskiej lub jej istotnych elementach przed uderzeniem niemieckim na ZSRR w czerwcu 1941 r., czyli na długo przed ogłoszeniem przez Radio Berlin rewelacji katyńskiej w kwietniu 1943 r.¹

Na marginesie zasadniczego wątku katyńskiego poruszę również ogólniejsze zagadnienie zakresu współpracy dwu okupantów w zwalczaniu konspiracyjnych prób odradzania polskiego życia narodowego i niszczeniu tkanki biologicznej narodu. Słowem, spróbuję zbliżyć się do odpowiedzi na pytanie: na ile spektakularna, strategiczna współpraca III Rzeszy i ZSRR na arenie międzynarodowej, uwieńczona wymazaniem Polski z mapy politycznej, przelożyła się na bezpośrednio, czyli ograniczone nie tylko do stworzenia warunków geopolitycznych, niemiecko-sowieckie współdziałanie w realizacji konkretnych akcji antypolskich, w tym aktów masowych zbrodni? To znaczy – po części – do rozwiązania zagadki „stopnia”, w jakim jawna polityczna współpraca państw została wypełniona treścią tajnej, antypolskiej współpracy dwu aparatów bezpieczeństwa. Chronologiczne ramy obu zagadnień zamykają się pomiędzy wrześniem 1939 r. a czerwcem 1941 r., przy czym końcowa data musi być traktowana raczej jako cezura formalna niż rzeczywista, a to ze względu na narastające od schyłku 1940 r. napięcie w stosunkach sowiecko-niemieckich.

Cele postawione powyżej zamierzam osiągnąć, dokonując przeglądu stanu badań, a przy okazji również poglądów obiegowych, przy jednoczesnym

¹ Kwestię odstępu czasowego między ogłoszeniem przez Radio Berlin 13 IV 1943 r. informacji o odkryciu zbrodni a wejściem Niemców w jej posiadanie (już w trakcie wojny z ZSRR) pozostawiam na marginesie jako odrębną; dotyczy innej sytuacji politycznej, a możliwość kooperacji Niemców ze stroną rosyjską jest wykluczona.

wniesieniu własnych spostrzeżeń z analizy wcześniej spenetrowanych i niewykorzystywanych dotąd źródeł. Zabieg ten uznałem za niezbędny ze względu na specyfikę zagadnienia: z jednej strony poruszanego często, ale zawsze przyczynkarsko, z drugiej – karmionego wieloma mitami. Wszystko to sprowokowało do postawienia własnych tez. Wywód powinien doprowadzić do w miarę pełnej odpowiedzi na pytanie o możliwość kooperacji Niemców z sowieckimi sprawcami masakry katyńskiej i bardziej już cząstkowej na pytanie o ogólny charakter i poziom antypolskiej współpracy dwu okupantów.

Hitlerowskie Niemcy ze względu na: międzynarodowe znaczenie, wielowymiarową potęgę i pozostawanie od sierpnia 1939 r. w sojuszu z Sowietami powinny posiadać – przynajmniej teoretycznie – relatywnie szeroką, w stosunku do innych podmiotów polityki międzynarodowej, wiedzę o wydarzeniach za swoją wschodnią granicą. Zainteresowanie III Rzeszy sytuacją w Rosji sowieckiej, jako państwie, z którym wiązały ją – tak na poziomie kooperacji, jak i konkurencji – rozliczne żywotne interesy, nasuwa pytanie o możliwość wejścia nazistów – za zgodą bolszewickiego partnera lub bez niej – w posiadanie informacji o masakrze polskich oficerów jeszcze przed starciem się dwu totalitaryzmów w czerwcu 1941 r. Przyjazne stosunki pomiędzy dwoma mocarstwami co najmniej do połowy 1940 r. zrodziły spekulacje na temat ich wzajemnych konsultacji lub nawet dalej idącego wspólnictwa w dokonaniu zbrodni². Wskazówkami potwierdzającymi tę hipotezę miałyby być: jednoczesne ze zbrodnią katyńską popełnienie przez Niemców masowych zbrodni na Polakach (akcja AB)³ oraz dwustronne konferencje z udziałem funkcjonariuszy NKWD i SS⁴.

² Pierwszeństwo w wysunięciu myśli o możliwym wspólnictwie Niemców i Rosjan w zbrodni należy przyznać podziemnej gazecie narodowców z GG. Uwaga o dobrych stosunkach III Rzeszy i ZSRR w momencie zbrodni, jako przesłance jakiejś formy porozumienia pomiędzy oboma reżimami, pojawiła się 20 IV 1943 r. w artykule *Krokodyle łzy* (o ofiarach odkrytych w Katyniu) we „Wspólnej Polsce”, nr 18: „Kto ich pomordował: Rosjanie czy Niemcy czy też do spółki – nie wiadomo. Niemcy gwałtownie podkreślają, że oficerowie ci zostali rozstrzelani w 1940 roku, więc kiedy jeszcze przyjaźń bolszewicko-hitlerowska kwitła w najlepsze”. Na wychodźstwie w Londynie tezę, że Niemcy już w 1940 r. wiedzieli o Katyniu, propagował w okresie wzrostu zainteresowania sprawą na początku zimnej wojny były więzień sowiecki, ks. Kamil Kantak, m.in. w tekście *Katyni i Niemcy. Do redaktora „Wiadomości”, „Wiadomości”, 22 VI 1951* (por. T. Wolsza, *„Katyni to już na zawsze katy i katowani”*. W „polskim Londynie” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956), Warszawa 2008, s. 109). Pierwszą wydaną w PRL pracą historyczną stawiającą tezę o współdziałaniu niemiecko-sowieckim była prawdopodobnie bezdebitowa popularyzatorska broszura Tadeusza Skaluby (pseudonim?) *Obezholowanie. Geneza likwidacji warstwy kierowniczej narodu polskiego przez okupanta radzieckiego w latach 1939 do 1941*, Wydawnictwo „Krzysztof Nowohuckiego”, Kraków 1981 [na okładce: Unia Nowoczesnego Humanizmu, Warszawa].

³ *Ausserordentliche Befriedungsaktion* (nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna, w skrócie akcja AB) rozpoczęła się 30 marca 1940 r., kulminację osiągnęła w maju, a zakończyła się latem tego roku. Przeprowadzono ją we wszystkich dystryktach GG. Aresztowania i eksterminacja były wymierzone przede wszystkim w Polaków podejrzanych o związki z konspiracją, a także przestępców pospolitych. Podstawą formalną mordów były wyroki sądów doraźnych. Rozstrzelano ok. 6500 osób, w tym wielu przedstawicieli inteligencji. Brak monografii poświęconej zbrodni, z opracowań mniejszych zob. *Ausserordentliche Befriedungsaktion 1940 – akcja AB na ziemiach polskich*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1992.

⁴ Zestawiane często NKWD i SS nie odgrywały identycznych ról. NKWD, jako sowieckie ministerstwo spraw wewnętrznych, wypełniało funkcje: policji, tajnej policji politycznej, służb specjal-

Zbieżność dokonanej wiosną 1940 r. zbrodni katyńskiej z akcją AB jest rzeczywiście zastanawiająca. Łączył je nie tylko czas, ale i fakt, iż obie uderzyły w polskie elity. Podobieństwo tkwiło również w wykonaniu obu akcji przez służbę bezpieczeństwa wewnętrznego każdego z państw. Charakter obu zbrodni nie był jednak jednorodny. Inicjatywa akcji AB wyszła, abstrahując od ogólnej inspiracji politycznej, od władz Generalnego Gubernatorstwa z dr. Hansem Frankiem na czele, czyli z niższego szczebla hierarchii niż w Rosji, i była realizowana tylko siłami okupacyjnymi GG. Grupą podlegającą represji w wypadku akcji AB byli głównie działacze organizacji konspiracyjnych, w tym inteligencji, zaś w wypadku mordu katyńskiego – zbiorowość jeniecka oficerów. W niemieckich oflagach polscy oficerowie przeżyli wojnę. Odmienność nie sprowadzała się do tego, iż jeńcy w oflagach nie znajdowali się pod jurysdykcją SS – formacji skłonnej do zachowań przypominających NKWD. Działania obu aparatów represji wiosną 1940 r. wyraźnie się różniły. W wypadku NKWD mord na jeńcach był częścią realizowanego ludobójstwa. W wypadku SS akcja AB miała bardziej doraźny wymiar „uśmierzania” Polaków⁵. Działania niemieckie i sowieckie w 1940 r. ujawniły złowrogie cele polityki obu państw w stosunku do Polaków, ale nie były jednakowe. Zbieżności i różnice może tłumaczyć wewnętrzna logika postępowania dwu antypolskich totalitaryzmów. Orzeczenie współnictwa wymaga twardszych dowodów.

Profesjonalni historycy i miłośnicy Klio doszukują się ich w spotkaniach przedstawicieli III Rzeszy i Związku Sowieckiego⁶, których, poczynając od ustanowienia sojuszniczych stosunków latem 1939 r. aż do wybuchu wojny

nich kontrwywiadu i wywiadu, straży granicznej, więziennej i obozowej, a także dysponowało własnymi formacjami wojskowymi. SS było w swojej genezie elitarną organizacją paramilitarną służącą NSDAP i osobicie führungowi. Działania, które przed wojną w ZSRR prowadziło NKWD, w III Rzeszy wykonywały m.in.: SS i jego służba bezpieczeństwa SD oraz wywodzące się ze struktur państwowych sipo (policja bezpieczeństwa), składająca się z gestapo (policja polityczna) i kripo (policja kryminalna), a także orpo (policja porządkowa) – wszystkie pod kierownictwem wiceministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Reichsführera SS, Heinricha Himmlera. 27 IX 1939 r. SD, sipo (gestapo i kripo), połączono w Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), kierowany przez Obergruppenführera SS Reinharda Heydricha, podległego Himmlerowi, formalnie podporządkowanego już wyłącznie Hitlerowi. Rola Himmlera oraz fakt, że oficerowie SS byli dowódcami różnych służb i kierowali nimi (np. w GG) poprzez funkcje „wyższych dowódców policji i SS”, a także śmiało wkraczanie SS na kolejne pola działania (w 1938 r. powstała pierwsza jednostka liniowa Waffen-SS) sprawiły, iż zajęła ona wyjątkowe miejsce w III Rzeszy, stając się filarem nazistowskiego państwa. Realna pozycja SS pozwala traktować ją jako partnera dla NKWD w dwustronnych przedsięwzięciach wymierzonych w Polaków. Pamiętać jednak należy o złożoności niemieckiego aparatu represji i całego systemu władzy, w którym np. wojsko konkurowało z SS. W przypadku NKWD i SS musimy uwzględnić ich zależność od decyzji Stalina i Hitlera, przy czym szefowie NKWD – Ławrientij Beria i SS – Himmler należeli do ścisłego otoczenia dyktatorów i bywają uznawani za drugie osoby w państwie.

⁵ „Uśmierzanie” przez akcję AB należy postrzegać w pełnym kontekście kształtującej się polityki okupacyjnej, która w perspektywie, na co nie tylko wskazywały intencjonalne wypowiedzi czołowych nazistów, ale czego dowiodły niemieckie poczynania w kolejnych latach wojny, przyniesić miała niemniej fatalne skutki dla narodu polskiego, co sowiecka polityka na wschodzie. W tym miejscu pragnę podziękować dr. Pawłowi Kosińskiemu za konsultację germanistyczną przy pisaniu tego artykułu.

⁶ W. Materski, *Na widectwie II Rzeczypospolitej 1939–1943*, Warszawa 2005, s. 575 i n.; Z.J. Kapera, *Tajemniczy pakt*, cz. 1–2, „Komandos” 2002, nr 9/10, s. 18–21 i 44–47.

w czerwcu 1941 r., było wiele. Szczególne znaczenie z punktu widzenia możliwości uzyskania wiedzy o Katyniu miały te odbyte z udziałem przedstawicieli służb bezpieczeństwa już po zakończeniu działań wojennych w Polsce w 1939 r., a przed oziębieniem relacji w końcu 1940 r. Do kontaktów dochodziło w stolicach obu mocarstw, w miejscowościach pogranicznych, przez które przechodziły transporty polskich jeńców, np. w Brześciu, i położonych blisko kordonu granicznego, np. w Łucku, gdzie rozmawiano o wymianie uciekinierów, oraz w innych miastach na okupowanych ziemiach polskich, m.in. we Lwowie, w Krakowie i Zakopanem. Największe zainteresowanie budzą konferencje krakowsko-zakopiańskie, co można uznać za uzasadnione, biorąc pod uwagę udział w nich osób bezpośrednio związanych ze zbrodniami na Polakach oraz czas i miejsce ich odbycia⁷.

W środę 6 grudnia 1939 r. do Krakowa przybyła pociągiem z Przemyśla delegacja sowiecka na czele z Maksimem Litwinowem (byłym ludowym komisarzem spraw zagranicznych). W jej składzie był m.in. gen. Iwan Maslennikow (zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych ds. wojsk NKWD), a także inni funkcjonariusze NKWD⁸. Przyjazd delegacji związany był z rozmowami dotyczącymi uregulowania wymiany ludności – nie tylko uciekinierów wojennych, ale i osób narodowości: rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej, stale mieszkających w GG oraz niemieckiej z terenów sowieckich – pomiędzy dwoma państwami⁹. W środę wieczorem gubernator dr Hans Frank wraz ze swoim zastępcą, ministrem Rzeszy SS-Gruppenführerem, dr. Arthurem Seyss-Inquartem i inny-

⁷ Specyfika okupowanego Podtatrza nie ograniczała się do pięknej scenerii górskiej. Rejon Zakopanego Niemcy traktowali jako miejsce wypoczynku dla notabli, żołnierzy na urlopach i rekonwalescentów, nadając mu faktycznie charakter strefy specjalnej. Poczuć bezpieczeństwa w Zakopanem sprzyjała (dochodząca w czasie okupacji do 30 proc. populacji) obecność Niemców, a także od początku niezwykle w stosunku do reszty kraju stosunki z ludnością, które znamionował fenomen Göralenvolk. Nic dziwnego, że wizyta sowieckiej delegacji w Zakopanem stanowiła pożywkę dla spekulacji. Kraków jako stolica GG również pasował na miejsce spotkań o szczególnym znaczeniu, ale to w Zakopanem upatrywano miejsca kluczowych rozmów.

⁸ „Warschauer Zeitung” (dalej WZ), 5 XII 1939, s. 1; WZ, 6 XII 1939, s. 1. Wśród wymienionych w notatce prasowej z 5 marca (Urtabajew, Ussitow, Karpow, Globin, Chołm) znalazł się Władimir Jegnarow, który w 1940 r. we Lwowie prowadził dalsze rozmowy na temat wymiany ludności. W spotkaniu wziął też udział Arkadjew, oficer NKWD zajmujący się transportem. Delegację sowiecką na dworcu w Krakowie przywitał szef Urzędu Generalnego Gubernatora, dr Josef Bühler.

⁹ WZ, 6 XII 1939, s. 1. Czołówka numeru została poświęcona informacji o spotkaniu Franka z delegacją oraz opublikowaniu datowanego na dzień poprzedni, podpisanego przez generalnego gubernatora, komunikatu o zawarciu porozumienia pomiędzy rządami Rzeszy i ZSRR w sprawie przesiedleń ludności. Komunikat został wydany w trzech językach (niemieckim, rosyjskim, ukraińskim) i skierowany był do ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej i rusińskiej (pod tym terminem rozumiano zapewne ludność dawnej Galicji, posługującą się językiem ukraińskim, odróżnioną od tej z dawnego zaboru rosyjskiego) ludności GG. Anonsowane przesiedlenia, „odpowiadając wielkiej myśli naszego führera, aby Niemcom, którzy do tego czasu byli rozsiani po całym świecie, znowu dać wspólną ojczyznę – i jednocześnie odpowiadając dążeniu przywódcy Związku Sowieckiego, żeby słowiańskim mniejszościom, które wcześniej były zniewolone przez Polskę, otworzyć drogę, aby mogli oni połączyć się ze swoimi pobratymcami”, zakładały przeniesienie wymienionych grup z GG do USSR i BSSR i możliwość wyjazdu Niemców „żyjących na terytorium sowieckich interesów w byłej Polsce” do Niemiec, czego miały dopilnować komisje wysyłane w krótkim czasie przez obie strony.

mi przedstawicielami władz GG przyjął delegację sowiecką na Wawelu¹⁰. 7 grudnia delegacja udała się do Zakopanego i pozostała tam przez dwa dni¹¹. W spotkaniu ze strony niemieckiej uczestniczyli m.in. szef dystryktu warszawskiego GG SA-Gruppenführer dr Ludwik Fischer, szef dystryktu krakowskiego SS-Brigadeführer dr Otto Wächter, dowódca policji porządkowej w GG gen. Herbert Becker i pełnomocnik rządu Rzeszy ds. przesiedleń volksdeutschów SS-Obersturmbannführer Horst Hoffmeyer¹². W trakcie obrad w Krakowie oraz spotkania, mającego – w moim przekonaniu – wymiar głównie rekreacyjny w otoczeniu pięknej tatrzańskiej przyrody, oficjalnie rozmawiano wyłącznie na temat wymiany ludności pomiędzy Rzeszą i ZSRR¹³. Nie wiemy, czy poruszono inne tematy, w tym najbardziej interesujące nas kwestie represji antypolskich, a zwłaszcza planowanej zbrodni na polskich oficerach w ZSRR. W dzienniku aktywności Franka informacji o spotkaniu nie ma¹⁴. Nie dysponujemy żadnymi dokumentami sporządzonymi podczas zakopiańskiej części spotkania¹⁵. Z obu stron w konferencji brały udział osoby zaangażowane następnie w zbrodnię, ale konstatacja tego faktu nie upoważnia do twierdzenia, iż dokonały w jej trakcie ustaleń czy nawet wymieniły się informacjami na temat tych aspektów swojej

¹⁰ WZ, 8 XII 1939, s. 1 i 10 (reportaż fotograficzny *Sowjetdelegation auf der Krakauer Burg*). Arthur Seyss-Inquart inspirował i nadzorował antypolskie represje w GG jesienią 1939 r. (Lublin, Częstochowa). Zob. C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1939–1945*, Poznań 1983, t. 1, s. 150–151.

¹¹ WZ, 8 XII 1939, s. 10, tam informacja o wyjeździe do Zakopanego; WZ, 10/11 XII 1939, s. 14, tam stwierdzenie, iż Frank gościł delegację trzy dni, z czego Otto Wächter dwa dni. Całość prasowych informacji o posunięciach delegacji pozwala odtworzyć jej kalendarz, choć pozostają niewielkie wątpliwości, zwłaszcza, co do momentu opuszczenia Zakopanego.

¹² Zdjęcia przedstawiające uczestników spotkania były wielokrotnie publikowane. Por. W. Wasilewski, P. Kosiński i in., *Zagłada polskich elit. Akcja A – Katyń* (album z wystawy), Warszawa 2006, s. 28–29. Zwraca uwagę przynależność do SS wielu Niemców goszczących delegację sowiecką, należy jednak pamiętać, że występowali oni nie jako przedstawiciele SS, a władz GG. Były tam też osoby spoza tej organizacji, w tym sam Hans Frank oraz Ludwik Fischer – członek konkurencyjnej SA, której kosztem po „nocy długich noży” urosły SS. Odnośnie sylwetek kierownictwa GG i walki SS o wpływ por. C. Madajczyk, *Faszyzm...*, s. 152–164.

¹³ W cytowanej prasie konsekwentnie określano wizytujących *Die Sowjetrussische Umsiedlungs Delegation* (lub *Der Sowjetrussischen Kommission*). We wszystkich relacjach i komunikatach wyraźnie podawano, iż rozmowy dotyczyły sprawy przesiedleń (*Lösung der Umsiedlungsfragen* itp.). Być może poruszono również temat ochrony i kontroli wspólnej granicy, co tyczyło przepływu osób i w pewnej mierze wiązało się z głównym tematem. Zwraca uwagę fakt, iż grudniowa wizyta najwyraźniej przebiegała w bardzo miłej atmosferze, która nie powtórzyła się już podczas pobytu Otto Wächtera w Lwowie. Wyrazem zadowolenia gości było kurtuazyjne podziękowanie sowieckiej delegacji, wydrukowane w WZ, 9 XII 1939, s. 1.

¹⁴ AIPN-GKŚZpNP, *Dziennik Hansa Franka*, t. 1, poz. 96–106, k. 19–27 i 85–90 (zapisy m.in. z 8 i 11 XII 1939). Nieodnotowanie informacji o tej wizycie jest zastanawiające, zwłaszcza, że pod datą 2 grudnia znajdujemy notatkę o spotkaniu Franka z SS-Standartenführerem Janowskim (szefem pomocy społecznej w GG), który poinformował gubernatora o stanie przygotowań do przyjęcia Niemców wołyńskich, repatriowanych z ZSRR.

¹⁵ Zakopane wizytowano już po podpisaniu umowy dotyczącej przesiedleń i wydaniu komunikatu prasowego (por. przyp. 9), co może stanowić pożywkę dla spekulacji o specjalnym celu tatrzańskiej części spotkania, ale wedle innej interpretacji, potwierdzać przypuszczenie, iż pobyt w Tatrach miał charakter turystyczny, w płaszczyźnie politycznej służąc jedynie kreowaniu dobrej atmosfery wzajemnych stosunków. Wobec milczenia źródeł nie ma przesłanek dla formułowania wniosków co do treści rozmów na Podhalu.

aktywności. Żołnierz AK, Henryk Jost, opisując we wspomnieniach wizytę sowiecką w 1939 r., podobnego przypuszczenia nie wysnuł¹⁶. Pracujący na kolei nastoletni świadek przyjazdu Sowieców do Zakopanego – Jan Krupski stwierdził, że Polacy nie mieli dostępu do obrad i informacji o ich przebiegu¹⁷. Obaj byli dobrze zorientowani w sytuacji na Podtatrze. Żadne informacje przekazane przez uczestników podziemia na Podhalu nie wskazują, by polska konspiracja, w tym komórka wywiadowcza „S 3”, powołana do życia zimą na przełomie 1939 i 1940 r., weszła w posiadanie bliższych informacji o spotkaniu¹⁸.

Podobnie jak z konferencją grudniową rzecz ma się ze spotkaniem niemiecko-sowieckim w ostatnich dniach marca 1940 r. w Krakowie, po którym delegacja sowiecka ponownie miała zawitać do Zakopanego¹⁹. Z dziennika Franka wynika, że przebywał on w tym czasie poza Krakowem (w związku z podróżą do Monachium), co świadczyłoby o dość niskiej randze wizyty²⁰. Na rzecz domniemania o specjalnym charakterze spotkania może przemawiać *passus* z książki gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego *Armia Podziemna*: „W marcu 1940 r. sztab mój otrzymał wiadomość, że do Krakowa przybyła specjalna komisja NKWD, aby uzgodnić z gestapo wspólne działanie przeciwko polskiemu ruchowi podziemnemu. NKWD już sobie z tego zdawało sprawę, że polski opór zbrojny jest scentralizowany i że działa w całej Polsce pod dowództwem jednego sztabu głównego. Narady w Krakowie trwały kilka tygodni. Dostarczano mi nawet czasem sprawozdania z tych zebrań, nazwiska uczestników i adresy”²¹. Wśród znanych dokumentów ZWZ-AK nie znajdujemy potwierdzenia tej rewelacji²². Pomimo iż autor pracował nad tekstem książki od

¹⁶ H. Jost, *op. cit.*, s. 156. Autor relacjonował tylko przyjazd „komisji delimitacyjnej, ustalającej granice pomiędzy GG a Związkiem Radzieckim”. Od 1943 r. Jost (ps. „Limba”) służył w jednostce specjalnej „Żuraw”.

¹⁷ Cytowana rozmowa z Janem Krupskim. Relacja Krupskiego jest generalnie zbieżna ze wspomnieniami Josta.

¹⁸ Konspiracja w Zakopanem i okolicach (m.in. w Poroninie) została rozbita przez Niemców w marcu i kwietniu 1940 r. Powodem była głęboka infiltracja przez gestapo, ułatwana specyfiką Podtatrze. Odbudowana już w 1940 r. jako placówka zakopiańska ZWZ-AK, podlegała Inspektoratowi ZWZ-AK, kierowanemu z Nowego Targu i Rabki przez mjr. Franciszka Galicę (ps. „Ryś”). Przechodziła ona trudne koleje losu, w tym dotkliwie wyspy. Ani jednak Galica, ani inni akowcy, którzy przeżyli wojnę, nie posiadali bliższych informacji o sowiecko-niemieckich spotkaniach, co potwierdzali także po 1989 r. Dla organizującego się Polskiego Państwa Podziemnego priorytetem było zapewnienie dróg przerzutu z rejonu Podtatrze przez Karpaty na Węgry.

¹⁹ Wedle intrygującej relacji Jana Krupskiego, wiosenne spotkanie miało odmienny od grudniowego charakter – Rosjanie i Niemcy udali się przez Zakopane, traktowane jako punkt tranzytowy, na Słowację.

²⁰ AIPN-GKŚZpNP, *Dziennik Hansa Franka*, t. 1, poz. 376–377, k. 239. Informacja o wyjeździe Hansa Franka (27 III 1940) do Monachium oraz jego powrocie do Krakowa (4 IV 1940). Delegacją sowiecką, jako pełnomocnik ds. przesiedleń uciekinierów, kierował prawdopodobnie Władimir Jeganarow, przyjmowany z dużymi rewerencjami na Wawelu (prawdopodobnie przez Otto Wächtera), co kontrastowało z chłodnym przyjęciem rewizyty delegacji niemieckiej we Lwowie na przełomie kwietnia i maja tego roku.

²¹ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Londyn 1951, s. 50. Autor, późniejszy komendant główny AK – był wówczas szefem Obszaru Krakowsko-Śląskiego ZWZ.

²² Komorowski korzystał z dokumentów archiwum SPP w Londynie i zbioru *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3: *Armia Krajowa*, Londyn 1950. Por. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Londyn 1970. W kolejnych edycjach

1945 r. aż do śmierci w 1966 r., precyzując wykład i wprowadzając poprawki, w żadnym z kolejnych wydań nie podparł źródłowo swojego twierdzenia²³. Napisany w latach czterdziestych *passus* pozostał nieudokumentowanym wtrętem w pracy poświęconej AK i powstaniu warszawskiemu. Dlaczego tam się znalazł? Wspomnienia zaczął pisać Komorowski bezpośrednio po zakończeniu wojny, z przeznaczeniem dla anglosaskiego czytelnika, a tekst, wraz z wtrętem o naradach, ukazał się najpierw w wersji anglojęzycznej w 1950 r.²⁴ W okresie, kiedy Polsce zagrażał komunizm, zaś Zachód balansował pomiędzy *détente* a walką z nim, pokazanie zachodnim czytelnikom, że w czasie wojny komuniści razem z nazistami prześladowali Polaków miało sens polityczny; interesujący nas *passus* – wprowadzony przez autora zdaniem: „W okupacji niemieckiej komuniści wstrzymywali się od jakiegokolwiek działalności, dając tym dowód, że dotrzymują umowy Rosji sowieckiej z Niemcami” – należy odczytywać w zimnowojennym kontekście, co wydaje się to wystarczająco tłumaczyć jego umieszczenie w książce. Wspomnienie Komorowskiego budzi wątpliwości co do ogólnej wiarygodności, a już na pewno precyzji; nawet przyjęte w literalnym brzmieniu, sygnalizuje tylko współpracę w zwalczaniu konspiracji, a nie konsultowanie masowych zbrodni, i nie może przesądzić o uznaniu marcowego spotkania za koordynujące zbrodnie antypolskie. Stało się jednak ono inspiracją dla śmiałych hipotez interpretujących cel zwołania i znaczenie konferencji sowiecko-niemieckiej.

Jerzy Łojek w pracach publikowanych poza cenzurą od schyłku lat siedemdziesiątych XX w. stawiał tezę o istotnym znaczeniu marcowego spotkania w historii zbrodni katyńskiej. W służących odkłamywaniu historii publicystycznych *Dziejach sprawy Katynia* stwierdził: „Jak wiadomo, w marcu 1940 roku w Krakowie i w Zakopanem odbyła się jedna z ostatnich konferencji NKWD i gestapo na wysokim szczeblu, poświęcona sprawie współdziałania w zwalczaniu polskiego ruchu oporu. Jest bardzo znamienne, że likwidacja 3 obozów zaczęła się wkrótce po zakończeniu tej konferencji. Niemcy odmówili przyjęcia jeńców. Dodatkowe obciążenie oflagów kilku tysiącami oficerów polskich nie było im na nic potrzebne. To być może zdecydowało o przyspieszeniu »rozwiązania ostatecznego«”²⁵. Autor nie wyjaśnił, skąd wiadomo o spotkaniach NKWD i gestapo w Krakowie i Zakopanem w marcu 1940 r. *W Agresji 17 września 1939*

źródeł do historii ZWZ-AK oraz w archiwach Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego oraz SPP w Londynie nie ma dokumentów potwierdzających zdobycie przez ZWZ informacji o przebiegu marcowych narad.

²³ Tadeusz Komorowski we wstępie do pierwszego polskiego wydania książki (Londyn 1951) stwierdził, że rozpoczynając pracę w 1945 r., korzystał ze wspomnień własnych i osób trzecich, które następnie, co okazało się niezbędne, weryfikował na podstawie dokumentów. Tadeusz Pełczyński we wstępie do wyd. 3 (Londyn 1966) książki Komorowskiego stwierdził, że generał pracował nad nią do ostatnich chwil życia, ale dotyczyło to faktycznie partii na temat powstania warszawskiego, natomiast część dotycząca okresu krakowskiego była powielana z wydania na wydanie, wraz z niekorygowanym od pierwszej edycji kluczowym dla nas *passusem*. Prawdopodobnie opierał się on na podkoloryzowanych wspomnieniach i – choć nie potwierdziły ich dokumenty – pozostał już w tekście.

²⁴ T. Bór-Komorowski, *The Secret Army*, London 1950, s. 46.

²⁵ J. Łojek, *Dzieje sprawy Katynia*, Białystok 1989, s. 17 (wyd. 1 „Biblioteka Głosu” 1980, pod pseudonimem Leopold Jerzewski).

Łojek szerzej omówił zagadnienie: „Sprawa współdziałania gestapo z NKWD w walce z polską konspiracją niepodległościową jest jednym z najważniejszych, a jednak najmniej znanych problemów historii Polski w okresie okupacji. Współpraca ta osiągnęła (jak można sądzić) swoje apogeum na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 1940 roku. W marcu 1940 roku – napisał Łojek, opierając się na wzmiance w *Armii Podziemnej* – przybyła do Krakowa kolejna (po kilku poprzednich) specjalna delegacja NKWD na wysokim szczeblu, dla przeprowadzenia rozmów w sprawach polskich z przedstawicielstwem gestapo”. Następnie bez powołania się na jakiekolwiek źródło, co podważa wiarygodność twierdzenia, kontynuował: „O ile wiadomo, narady toczyły się częściowo w Krakowie, częściowo zaś w Zakopanem, gdzie miejscem konferencji były dwie wille, położone w Małym Żywczańskim, w początku Drogi do Białego: »Pan Tadeusz« i »Telimena« (dzisiaj w gestii Urzędu Rady Ministrów). Póki nie zostaną zbadane dokładnie problemy dyskutowane w czasie tych narad i podjęte tam decyzje, póty nie będzie można wyjaśnić ostatecznie eksterminacyjnej polityki hitlerowskiej i stalinowskiej na obu obszarach okupowanej polski w 1940 roku”²⁶. Prace obdarzonego niepoślednim talentem, nieżyjącego już historyka miały duże znaczenie dla spopularyzowania opinii o znaczeniu spotkań krakowsko-zakopiańskich w koordynacji zbrodni na Polakach, wpływając do dnia dzisiejszego na tok myślenia polskich publicystów i pasjonatów historii.

Opinie badaczy, mających obecnie możliwość penetrowania archiwów, są mniej jednoznaczne. Wedle Rosjanina Olega Wiszlowa, ograniczone do wizyty w Krakowie spotkanie marcowe miało wyłącznie charakter kolejnej komisji ds. wymiany uchodźców²⁷. Potwierdza to odnaleziona przez niego dokumentacja rozmów²⁸. Podobnie Polak Sławomir Dębski, komentując w monografii relacji sowiecko-niemieckich w latach 1939–1941 marcową „konferencję metodyczną”, stwierdza brak dowodów na jej związek z Katyniem²⁹. Brytyjczyk Norman Davis sugeruje co prawda, iż podczas marcowego spotkania SS z NKWD doszło do ustaleń w kwestii represji antypolskich, ale nie przywołuje żadnych źródeł³⁰. Wojciech Materski, stawiając hipotezę, iż narady NKWD i gestapo odbyły w styczniu (?) w Krakowie oraz w marcu w Krakowie i Zakopanem, doty-

²⁶ J. Łojek, *Agresja 17 września 1939*, Warszawa 1990, s. 150 (wyd. 2 „Biblioteka Głosu” 1979, wyd. 2 uzupełnione „Wydawnictwo Polskie” 1982, pod pseudonimem Leopold Jerzewski).

²⁷ O. Wiszlow, *Na kanunie 22 czerwca 1941 goda. Dokumentalnye oczierki*, Moskwa 2001, s. 119–122. Autor na podstawie materiałów niemieckich zrekonstruował przebieg spotkania (delegacja sowiecka miała przebywać w Krakowie 29–31 marca, a posiedzenie komisji mieszanej odbyło się w Krakowie 29 marca) i doszedł do wniosku o jego niskiej randze oraz braku związku ze sprawą Katynia.

²⁸ *Protokół czwartego posiedzenia niemieckiej kontrolno-migracyjnej komisji ds. wymiany uchodźców z 28 marca 1940 r., pałac Potockiego [w Krakowie] [w:] ibidem*, s. 189–191; *Protokół roboczego posiedzenia sowieckiej i niemieckiej kontrolno-migracyjnych komisji ds. wymiany uchodźców, Kraków 29 marca [w:] ibidem*, s. 192–193. Pierwszy dokument jest zapisem z przygotowawczego posiedzenia strony niemieckiej; drugi – podpisany przez Wächtera i Jegnarowa protokołem z posiedzenia wspólnego. Oba dokumenty pochodzą z archiwum Auswärtiges Amt (AA) – niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych (dalej: Pol. Archiv).

²⁹ S. Dębski, *Między Berlinem i Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003 (wyd. 2 poprawione 2007).

³⁰ N. Davis, *Powstanie 1944*, Kraków 2004, s. 134

czyły koordynacji uderzenia w polskie elity, powołuje się na „zastanawiające zbieżności” akcji AB i zbrodni katyńskiej³¹. Polski badacz, wpadając w pułapkę interpretacji spotkań krakowsko-zakopiańskich jako narad NKWD i gestapo, zastrzegł, że brak jest dokumentów, które uprawomocniłyby tezę o roli konferencji w koordynacji zbrodni³². Brak jest dowodów na uzyskanie przez Niemców w trakcie spotkań w Krakowie i Zakopanem informacji o wprawionej w ruch 5 marca 1940 r. sowieckiej machinie śmierci. Wedle jednej z wersji, do niemiecko-sowieckiego spotkania w Zakopanem doszło także w maju 1940 r., ale i w tym wypadku nic nie wiemy o przekazaniu wiadomości o Katyniu oraz ustaleniach dotyczących działań antypolskich³³.

Podsumowując zagadnienie konferencji zakopiańskich, warto jeszcze zwrócić uwagę na organizowanie ich w GG – peryferyjnym imperium Hitlera – oraz odgrywanie roli gospodarza tych spotkań przez lokalne władze GG i udział w nich *de facto* wyłącznie miejscowych dowódców policji i SS. Prowokuje to pytanie, czy sprawa masowego mordu na jeńcach, o ile pojawiłaby się we wzajemnych relacjach, byłaby omawiana na spotkaniach, w których nie uczestniczyli faktyczni decydenci niemieccy i sowieccy? Pośrednio negatywną odpowiedź na to pytanie dał już niemiecki autor Philipp W. Fabry, który w monografii poświęconej stosunkom III Rzeszy z ZSRR zignorował spotkania na tak niskim szczeblu, jako niemożące mieć istotnego znaczenia dla stosunków i przedsięwzięć sowiecko-niemieckich³⁴.

Niezależnie od spotkań zakopiańskich, najmocniej pobudzających wyobraźnię, przedstawiciele obu państw, a wśród nich pracownicy służb specjalnych, wielokrotnie kontaktowali się w różnych sprawach w okresie od jesieni 1939 r. do jesieni 1940 r. Pierwsze powrześniowe spotkanie odbyło się już w październiku 1939 r. we Lwowie. Wedle Wojciecha Materskiego, podjęto wówczas, podczas specjalnej tajnej narady na temat współdziałania policji politycznych, decyzję o utworzeniu w Zakopanem wspólnego ośrodka szkoleniowego niemieckich

³¹ W. Materski, *op. cit.*, s. 575.

³² W tym kontekście sąd wyrażony w kształtującym świadomość historyczną Polaków podręczniku Anny Radziwiłł i Wojciecha Roszkowskiego: „NKWD współpracowało także z gestapo. Przejawem tej współpracy stały się dwustronne konferencje zorganizowane w marcu 1940 r. w Krakowie i Zakopanem” broni się bardzo słabo. Zob. A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1871–1945. Podręcznik dla szkół średnich*, Warszawa 1995, s. 302. Wątpliwe jest uznanie, że stronami spotkań były gestapo i NKWD oraz traktowanie konferencji jako przejawu wymierzonej w Polaków współpracy policyjnej.

³³ „W maju 1940 roku do Zakopanego przyjechał [były – przyp. W.W.] wiceminister spraw zagranicznych Maksim Litwinow, prawa ręka Wiaczesława Mołotowa. Całe miasto przystrojono flagami niemieckimi i radzieckimi flagami. Dwa dni goszczono »znakomitą osobistość«, to w Berghaus Krakau (schronisko na Kalatówkach), to w ekskluzywnej restauracji na Gubałówce. O rozmowach nic nie było wiadomo” (E. Jeleń, J. Krupski, *Stacja końcowa Zakopane*, Warszawa 1999, s. 100). Krupski mógł pomieszać elementy bądź pomylić całe spotkanie majowe z marcowym, choć fakt, iż w marcu na Podhalu jest zima, a w maju już wiosna, raczej by temu przeczył.

³⁴ Ph.W. Fabry, *Die Sowjetunion und das Dritte Reich. Eine dokumentierte Geschichte der deutsch-sowjetischen Beziehungen von 1933 bis 1941*, Stuttgart 1971, *passim*. Kwestią otwartą pozostaje ocena wagi, jaką okupanci przywiązywali do antypolskich akcji oraz czysto hipotetyczna możliwość wykorzystania spotkań do poruszenia problemów omawianych niezależnie gdzie indziej i z udziałem bardziej znaczących osób.

i sowieckich służb bezpieczeństwa³⁵. Nie tylko jednak nic nie potwierdza powstania takiego ośrodka, ale też brak dokumentów wskazujących na istnienie planu jego utworzenia. Na przełomie kwietnia i maja 1940 r. we Lwowie odbyła się konferencja poświęcona wymianie ludności. W spotkaniu za strony niemieckiej uczestniczył, oprócz dyplomatów z Moskwy, m.in. znany nam gen.-mjr SS Otto Wächter jako przewodniczący niemieckiej Komisji ds. Przesiedleń Uciekinierów, a z sowieckiej – upoważnieni do rozmów kapitanowie NKWD: Semen Sorokin i Georgij Lejtaga oraz – kurtuazyjnie – przedstawiciele miejscowych władz sowieckiej Ukrainy (USRR). Błędem byłoby jednak przypuszczać, że wizyta miała jakieś szczególne znaczenie, a tym bardziej, iż w jej trakcie doszło do tajnych ustaleń. Upewnia nas o tym raport, w którym członek delegacji niemieckiej skarżył się na izolowanie przedstawicieli niemieckich i niepoważne, a nawet lekceważące traktowanie generała SS przez stronę rosyjską³⁶. Izolację można tłumaczyć zwykłą sowiecką praktyką, choć świadczy ona jednocześnie o dużej nieufności, z jaką bolszewicy traktowali swoich sojuszników. Zlekceważenie niemieckiej delegacji, czego wymierną oznaką była niesymetryczność wobec przyjęcia Rosjan w Krakowie, stanowi ważną przesłankę dla rozpoznania istotnego charakteru spotkania i pośrednio oceny poziomu współpracy. Wniosek z raportu jest wyraźny: we Lwowie nie tylko nie przekazano sobie informacji o antypolskich działaniach aparatów bezpieczeństwa, ale w opisaney atmosferze wręcz nie mogło być mowy o podjęciu tematu współpracy służb specjalnych obu państw w ludobójstwie. I nie podjęto go.

W Moskwie w pierwszej połowie 1940 r. pracowała niemiecko-sowiecka centralna komisja ds. granicy, której działalność w największym stopniu zajmowała uwagę ambasady Rzeszy w kluczowym dla losu polskich oficerów okresie, o czym świadczą telegramy nadawane do Berlina³⁷. Dochodziło też do spotkań na wysokim szczeblu. W listopadzie 1940 r. na zaproszenie Hitlera odwiedziła Berlin delegacja z komisarzem Wiaczesławem Mołotowem na czele. W skład tej delegacji wchodził jego zastępca Władimir Diekanozow oraz zastępca komisarza spraw wewnętrznych Wsiewołod Mierkułow³⁸. Mołotow był decydem politycznym zbrodni katyńskiej, Diekanozow negocjatorem w sprawach jeńców,

³⁵ W. Materski, *op. cit.*, s. 575.

³⁶ *Notatka pracownika ambasady niemieckiej w Moskwie, członka niemieckiej Komisji ds. Przesiedleń dr. L.S. Meissnera dla ambasadora Schulenburga*, Moskwa, 11 V 1940 r., tłum. C. Madajczyk, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 3, s. 62–69. Dokument odnalazł w archiwum AA (Pol. Archiv, V 503, Bd. 3, k. 156–165) Czesław Madajczyk jeszcze przed przeniesieniem zasobu z Bonn do Berlina. Z notatką współbrzmiał raport rady ambasady niemieckiej w Moskwie Alfreda Schwinnera z 19 IV 1940 r., opisujący pertraktacje we Lwowie.

³⁷ Pol. Archiv, Staatssekretär (betreffend Russland), Bd. 2, Telegramm von der Schulenburg des AA, Moskau, 4 III 1940, k. 112060–112061 (numeracja nieciągła 271–272). Wiadomość odebrano w Berlinie już po północy – 5 marca. Następny telegram tyżący delimitacji wyszedł 10 III 1940 r., *ibidem*, k. 112070 (281). W tym okresie ambasada nie depezowała w związku ze sprawą jeńców.

³⁸ *Telegramm von der Schulenburg des AA*, Moskau, 10 XI 1940 [w:] Ph.W. Fabry, *op. cit.*, s. 433–434. Autor wykorzystał dokumenty z Pol. Archiv. Skład sześćdziesięciopięciuosobowej delegacji, z udziałem m.in. komisarza myślistwa, zastępcy komisarza handlu międzynarodowego i dwóch zastępców komisarza przemysłu lotniczego, Schulenburg przekazał do Berlina 10 XI 1940 r. Być może sięgnięcie do dokumentów innych niż sporządzone przez AA, a skład delegacji wskazuje na bogaty program wizyty, przyniosłoby nowe ustalenia.

o których powrót zwracali się Niemcy, a Mierkułow czołowym realizatorem mordu. Znali całą prawdę o dokonanym ludobójstwie, do stolicy III Rzeszy przyjechali z przyjacielską wizytą i uczestniczyli w spotkaniu dotyczącym całokształtu wzajemnych stosunków³⁹. Można uznać, że była to wymarzona okazja do wymiany informacji na temat wiosennej rozprawy z Polakami. Tyle że brak przesłanek, by stwierdzić, iż możliwość tę wykorzystali w trakcie zanalizowanego przez Fabry'ego⁴⁰ i jakiegokolwiek innego spotkania. Reasumując, nie mamy dowodów, by orzec, że Rosjanie podzielili się z Niemcami informacjami o Katyniu. Nie odnaleziono żadnego potwierdzającego to źródła aktowego (protokołu, raportu, notatki) lub opisowego (dziennika, pamiętnika, relacji).

Przesłankę do snucia przypuszczeń o wtajemniczeniu Rzeszy w zbrodnię katyńską mogłyby stanowić źródła potwierdzające wymianę informacji związanych choćby w pośredni sposób z tą sprawą lub współpracę w działaniach o zbliżonym charakterze. W otwartych archiwach nie ma takich akt. Jedyny dokument tego typu odnalazł podczas kwerendy w materiałach udostępnionych przez Rosjan w latach dziewięćdziesiątych i opublikował polsko-rosyjski tandem: Wojciech Materski i Natalia Lebediewa. Dokumentem tym jest kopia materiału Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych przekazana Ludowemu Komisariatowi Spraw Wewnętrznych, krążąca wewnątrz NKWD. Materiał, który ministerstwo Mołotowa uzyskało zapewne z niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt – AA) i udostępniło NKWD, to spis polskich jeńców wojennych internowanych w niemieckim Oflagu IV A w Hohnstein oraz ich rodzin przebywających w ZSRR, wśród nich np. bliskich gen. Juliusza Rómmla⁴¹. W piśmie przewodnim, z którym materiał trafił z Zarządu ds. Jeńców do naczelnika III Wydziału GUGB (Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego) NKWD, starszego majora bezpieczeństwa państwowego Trofima Kornijenki, stwierdzono, że ma on służyć do „odpowiedniego wykorzystania”, ale ani kierunek obiegu, ani inne informacje w piśmie nie pozwalają orzec, do czego spis miał posłużyć⁴². Również losy ujętych w nim osób nie pozwalają określić sposobu jego wykorzystania. Ważniejsze – a w momencie przekazywania go wewnątrz NKWD był on prawdopodobnie traktowany, co trafnie założyli Lebediewa i Materski⁴³, jako materiał pomocniczy w represji Polaków – są okoliczności i cel, w jakim został on przekazany Rosjanom przez Niemców.

³⁹ W momencie wyjazdu przyjaźń ta była już zagrożona, a sama wizyta może być uznana za punkt, od którego stosunki wzajemne zaczęły się staczać po równi pochyłej – ku wojnie.

⁴⁰ Ph.W. Fabry, *op. cit.*, s. 220–259.

⁴¹ *Spis polskich oficerów znajdujących się w obozie Oflagu IV A, których krewni prawdopodobnie przebywają w obwodach zajętych przez Związek Sowiecki*, oprac. N. Lebediewa, W. Materski, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10, s. 77–83. Oryginał rosyjski w CChIDK, f. 1/p, op. 6je, d. 13, k. 107–112; tekstu niemieckiego brak. Juliusza Rómmla z Oflagu IV A w Hohnstein przeniesiono ok. 15 V 1940 r. – w okresie czasowej relokacji większości przetrzymywanych tam jeńców do Oflagu IV B w Königstein – do Oflagu VII A w Murnau.

⁴² *Pismo zastępcy naczelnika Zarządu Wywiadu Politycznego ds. Jeńców Wojennych Chochłowa i naczelnika 2 Wydziału Zarządu NKWD Maklarskiego do naczelnika 3 Wydziału Zarządu NKWD tow. Kornijenki*, oprac. N. Lebediewa, W. Materski, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10, s. 76. Oryginał w CChIDK, f. 1/p., op. 6je, d. 13, k. 106.

⁴³ N. Lebediewa, W. Materski, *Zastanawiający dokument. Przyczynek do hipotezy o związku akcji AB ze zbrodnią katyńską*, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10, s. 69–75.

Nie wydaje się, by chodziło o antypolską współpracę aparatów represji obu państw i „wystawienie” Polaków NKWD. Materiał powędrował z niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych do jego sowieckiego odpowiednika, choć hipoteza o współpracy w zagładzie polskich elit zakłada współdziałanie struktur RHSA-SS z NKWD, a poziom wzajemnych stosunków nie wykluczał możliwości obejścia się bez pośrednictwa dyplomacji. Nawet jeśli była to tylko droga komunikacji międzypaństwowej, a intencją było użycie spisu przeciwko Polakom, pozostaje pytanie o brak śladu takich działań w materiałach AA i brak innych podobnych spisów. Czy AA było ślepym narzędziem? Czy może był to incydent, a nie proceder? Odpowiedzi twierdzące redukują domniemany zakres współdziałania co do zasięgu rzeczowego i instytucjonalnego – wyciąganie wniosku o współpracy obejmującej sprawę katyńską staje się wątpliwe. Nawet jednak potraktowanie dokumentu jako śladu ograniczonej współpracy dwu bezpiek nie jest oczywiste – opiera się bowiem na założeniu policyjnego i proskrypcyjnego charakteru spisu, które nie jest konieczne dla wyjaśnienia genezy jego powstania. Niemieckiej armii, której podlegały oflagi, i dyplomacji, która przekazała listę do ZSRR, mogły przyświecać zupełnie inne cele niż wymiana informacji służących represjom wobec Polaków.

Najprawdopodobniej motywem przekazania spisu było zdobycie informacji o krewnych oficerów internowanych w Oflagu IV A, by doprowadzić do przekazania tych osób z ZSRR na tereny okupowane przez Rzeszę. Większość wymienionych w spisie była zameldowana i mieszkała przed wojną na terenach zajętych przez Niemcy, a osoby takie miały wracać, zgodnie z ustaleniami sowiecko-niemieckimi, do GG lub Rzeszy. Pod ich kątem zrobiona była cała lista, na co wskazuje wpisywanie personaliów krewnych w rubryce „ewakuowani członkowie rodziny” (oficera z oflagu) oraz rubryka „przyczyny ewakuacji lub indywidualnego wyjazdu” (z podaniem daty i cech transportu, w którym się ewakuowali). Mieszkający przed wojną na terenach zajętych przez ZSRR byli zameldowani przy garnizonach i mogli zostać potraktowani na wniosek internowanych jako Polacy z zachodu, wyjątek stanowiła rodzina otwierającego spis gen. Juliusza Rómmla – dowódcy polskiej Armii „Łódź”, walczącej w 1939 r. na głównym kierunku uderzenia Wehrmachtu oraz obrony Warszawy, który prawdopodobnie uzyskał w oflagu wpisanie swojej rodziny na listę niezależnie od „obiektywnych” kryteriów. Cały spis dotyczył oficerów starszych oraz wyjątkowo kapitanów i miał charakter ekskluzywny, co dodatkowo może wyjaśniać zgodę władz na umieszczenie na liście przypadków wątpliwych. Reasumując: lista dotyczyła ewakuowanych, uchybienia są łatwo wytłumaczalne, zaś prowadzenie wymiany ludności – w przeciwieństwie do współpracy w zagładzie – jest faktem, a nie spekulacją, co upoważnia do przypuszczenia o „repatriacyjnym” charakterze spisu. W świetle innych znanych dokumentów jest ono prawdopodobniejsze od konceptu Materskiego i Lebidiewej, ale może упаć w razie pojawienia się nowych źródeł, które uprawdopodobniłyby sugestie obojga badaczy o związku akcji AB i zbrodni katyńskiej. Spis z Oflagu IV A nie jest wystarczającą przesłanką do orzeczenia współnictwa w zbrodni, a pozbawiony kontekstu posiada niewielką wartość dla wyjaśnienia sprawy, z uwagi na wielość dopuszczalnych interpretacji. Tymczasem przesłanki mogące tworzyć ten kontekst są nieliczne i wątłe.

Odnotować należy wprowadzoną do literatury przez Andrzeja Szcześniaka relację, wedle której w połowie 1940 r. płk Adam Sawczyński, jeńiec Oflagu II B w Arnswalde (Choszczno), zwrócił się wraz z grupą kolegów do komendantury niemieckiej o wysłanie w ramach wymiany jeńców do ZSRR, na co komendant oflagu Joachim von Loebecke odpowiedział mu: „Ależ oni was tam mordują”⁴⁴. Nie znamy niestety źródła tej historii. Przyjmując, że wypowiedź jest prawdziwa, nie sposób nie zauważyć, że nie musiała się za nią kryć rzeczywista wiedza o zbrodni sowieckiej. Oficer niemiecki mógł wyrazić w sposób dosadny swój pogląd o lepszym traktowaniu Polaków w oflagach, od losu, którego mogą się spodziewać u bolszewików. Posiadając konkretną wiedzę o zbrodni, a zwłaszcza o współudziale własnego rządu w jej popełnieniu, oficer byłby raczej powściągliwy w przekazywaniu informacji, chyba że realizowałyby szerszą akcję propagandową, której jednak wówczas nie prowadzono. Założenie, że chodziło o „straszenie” – przy braku rzeczywistej wiedzy – lepiej wyjaśnia wypowiedź Niemca, niż przyjęcie, iż oficer Wehrmachtu w jednym z oflagów wiedział o zbrodni na wschodzie. Hipotetyczna rozmowa w Oflagu II B ma znikomą wagę jako dowód zbrodni.

Potwierdzenie współpracy informacyjnej NKWD–RHSA przy operacji katyńskiej znajdujemy w relacji Henryka Gorzechowskiego juniora, junaka wywiezionego z Kozielska, wedle którego podczas przesłuchania w obozie Kozielsku na stole leżał „dokument z »gapą« hitlerowską i napisem Polizei Präsidium Kattowitz”, odnoszący się do przetrzymywanego w obozie Ślązaka⁴⁵. Przekazana po pół wieku opowieść, mająca stanowić dowód korzystania przez enkawudzistów z materiałów esesmańskich, jest niezbyt wiarygodna. Wątpliwość budzi np. stwierdzenie, jakoby enkawudzista wyczytujący z listy nazwisko Gorzechowskiego nie wiedział, czy chodzi o niego, czy o jego ojca Henryka Gorzechowskiego seniora, zabitego w Katyniu, choć dziś wiemy, że przy nazwiskach widniały daty urodzin. Mało prawdopodobne jest, by korzystano w obozie z egzemplarza dokumentu „z wroną” przysłanego wprost z Rzeszy – byłby to raczej tłumaczony odpis lub ekscerpt, a nie oryginał, co ilustruje spis opublikowany przez Materskiego i Lebediewą. Ponadto nawet przyjęcie relacji Gorzechowskiego jako wiarygodnej nie jest równoznaczne z uznaniem bliskiej współpracy Niemców w zbrodni na polskich jeńcach. By jej dowieść, musieliśmy mieć do dyspozycji źródła aktowe wskazujące na wymianę informacji, której intencją była koordynacja akcji antypolskiej. Materski uważa, że dokumenty takie ukrywane są nadal w archiwach rosyjskich. Pozostaje zagadką, czy ma rację. Na rzecz hipotezy przeciwnej zdecydowanie przemawia treść udostępnionych już materiałów. Za mało prawdopodobne uważam znalezienie podobnych dokumentów w archiwaliach niemieckich, np. – jak sugeruje Materski – w chronionym „70 years rule” (czyli utajnionym na siedem dekad) archiwum Rudolfa Hessa. Wskazówki o ich istnieniu musiałyby się znaleźć w znanych już archiwaliach.

⁴⁴ A. Szcześniak, *Katyni: relacje, wspomnienia, publicystyka*, Warszawa 1989, s. 73.

⁴⁵ *Na katyńskiej drodze. Wywiad Marka Hołubickiego z Henrykiem Gorzechowskim jr.*, „Ład” 1989, nr 23–25. Por. A. Szcześniak, *op. cit.*, s. 64.

Brak istotnych przesłanek wskazujących na współpracę niemiecko-sowiecką w niszczeniu polskiego podziemia i elit może budzić zdziwienie w świetle wysokiego poziomu stosunków opartych na sierpniowym pakcie Ribbentrop–Mołotow i układów zawartych po rozstrzygnięciu kampanii polskiej. Echo tego zdziwienia odnajdujemy w wielu pracach, których autorzy z uporem poszukują śladów współdziałania. Rzeczywiście sytuacja wytworzona po skonsumowaniu we wrześniu 1939 r. polskiej części paktu Hitler–Stalin zdawała się sprzyjać współpracy, a stanowiący podstawę postępowania w kwestii polskiej, likwidujący „potworka Wersalu”, układ rozbiorowy podpisany 28 września 1939 r. wyraźnie ją zapowiadał. Do traktatu o granicy dołączono tajny aneks o współpracy w zwalczaniu polskiego podziemia, brzmiący: „Obie strony nie będą tolerowały na swoich terytoriach żadnej agitacji polskiej, oddziałującej na tereny drugiej strony. Wszelką tego typu agitację będą na swoich terenach likwidować w zarodku i będą informować się wzajemnie o wskazanych dla tej działalności środkach”⁴⁶. Jednak o ile realizacja protokołu dodatkowego o wymianie ludności znajduje potwierdzenie w dokumentach, o tyle wspólne zwalczanie polskiego oporu – nie⁴⁷. Prawdopodobnie deklaracja woli, pod którą podpisali się ministrowie spraw zagranicznych, Joachim von Ribbentrop i Władimir Mołotow, nie spotkała się ze zrozumieniem wśród realizatorów akcji antypolskich. Materski i Lebediewa przypuszczają, że spotkanie w październiku we Lwowie było pierwszą i nie ostatnią naradą służb specjalnych, poświęconą przeciwdziałaniu organizującemu się polskiemu ruchowi oporu, ale źródeł na poparcie tej tezy nie przytaczają. Można jeszcze spekulować, że nie zachowały się dokumenty opisujące antypolskie współdziałanie, lub nie udało się do dziś do nich dotrzeć, lecz jest to mało prawdopodobne. Nawet gdyby przyjąć przypuszczenie o współdziałaniu przeciwko polskiej konspiracji, to zwrócić należy uwagę na fakt, iż tak zakwalifikowana z punktu widzenia okupantów mogła być ewentualnie akcja AB w GG, ale już nie masowa zbrodnia na jeńcach wojennych. Tajny protokół do traktatu o granicy nie obligował do dzielenia się wiedzą o ludobójstwie. Wszystko wskazuje na to, że nie dzielono się i tą, do której można go było odnosić⁴⁸. Skoro zaś nie przepływała pomiędzy zaborczymi mocarstwami wiedza o antypolskich akcjach mniejszego kalibru, to tym bardziej trudno przypuścić, by Sowieci podzielili się tą o największym ciężarze gatunkowym. Prawdopodobniejsze było samodzielne wejście niemieckich służb specjalnych w posiadanie wiedzy o Katyniu, ale i na to „wrogie” rozpoznanie zbrodni brak dowodów.

⁴⁶ *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy niewypowiedzianej wojny*, red. W. Materski, B. Woszczyński i in., Warszawa 1995, s. 113.

⁴⁷ Sformułowanie o „polskiej agitacji” w intencji sygnatariuszy odnosiło się chyba do wszelkich zagrażających im form polskiej aktywności, która jednak faktycznie mogła być prowadzona wyłącznie w konspiracji.

⁴⁸ Protokół mówił o współpracy w wypadkach, w których „polska agitacja” zagraża drugiej stronie. Pozostawiało to duże pole do interpretacji: od uznania za takie zagrożenie akcji zbrojnej, której bazę stanowi terytorium partnera (co w praktyce nie zdarzało się) aż po każdy przejaw aktywności polskiej organizacji, która działa po obu stronach kordonu (co było założeniem najważniejszych struktur podziemia). W rzeczywistości nie tyle zawężająca interpretacja umowy przeważała, ile pozostała ona martwa.

Wyciąganiu wniosków z milczenia źródeł, co czyniliśmy w powyższym wywodzie, towarzyszy duże ryzyko błędu. Dysponujemy jednak również dowodami potwierdzającymi wprost tezę o niewtajemniczeniu Niemców w sprawę Katynia. Za takie można uznać, w moim przekonaniu, dokumenty niemieckie wskazujące na stan wiedzy w III Rzeszy o jeńcach polskich w ZSRR w okresie jesień 1939 – lato 1941. Wytworzono ich dużo, a w ich wymianie brało udział wiele instytucji. Odsłaniają one wiedzę poszczególnych osób i instytucji o losie jeńców. Co ważne, wytwórców i adresatów tych dokumentów interesowało nie tyle, czy informacje zostały przekazane przez Rosjan lub zdobyte od nich, ile sama ich treść. Dokumenty te dają więc odpowiedź na pytanie, co w ogóle Niemcy wiedzieli o Katyniu.

Konsulat niemiecki w Moskwie prowadził ożywioną korespondencję z władzami sowieckimi, dokumentacja jego interwencji w kluczowym okresie pomiędzy 16 lutego a 27 września 1940 r. zachowała się w rosyjskich archiwach i została w latach dziewięćdziesiątych XX w. ujawniona. Prawdopodobnie niekompletna, lecz bogata – nie wskazuje, aby korpus konsularny wiedział cokolwiek o prawdziwym losie jeńców⁴⁹. Niemiecka korespondencja wypływająca z moskiewskiego konsulatu i innych urzędów, związana z aktywnością Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i interwencjami na rzecz osób prywatnych, zasługuje na osobny szkic. Warto tylko zwrócić uwagę na to, że nie była kierowana wyłącznie na zewnątrz, a więc do strony rosyjskiej, czy np. z Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (OKW) lub AA do MCK i osób prywatnych, ale była prowadzona również pomiędzy OKW, AA i niemieckimi placówkami (ambasada w Rzymie, konsulat w Genewie), czyli w obiegu wewnętrznym. Na przykład w korespondencji skierowanej 18 kwietnia 1940 r. przez AA do konsulatu w Genewie i do wiadomości OKW przekazano pochodzącą od Niemieckiego Czerwonego Krzyża informację o utrzymywaniu się kontaktów listownych z jeńcami wojennymi w ZSRR oraz prośbę o poufne (co wskazuje na poważne traktowanie wiadomości) przekazanie MCK informacji o możliwości wymiany jeńców w przyszłości⁵⁰. Ten i podobne telegramy wychodzące w kolejnych miesiącach, wskazywały jednoznacznie na brak wiarygodnych informacji, którymi Niemcy mogliby podzielić się z szukającymi wieści o polskich oficerach. Czy nie należy jednak podejrzewać, iż informacje wymieniane pomiędzy urzędnikami Rzeszy w związku z kontaktami zewnętrznymi nie odzwierciedlały pełnej wiedzy Niemców o jeńcach? Ta zaś pozostawała w wewnętrznym obiegu, nie wychodząc poza służby lub agendy (wywiad, dyplomaci w ZSRR, władze GG), które ją zdobyły, i kierownictwa oraz niektóre wydziały odpowiednich ministerstw w Berlinie. Wiele kolejnych dokumentów rozwiewa takie podejrzania. Dotyczą one licznych instytucji i obrazują wiedzę ich kierownictw. Mają ten walor, iż powstały wyłącznie na użytek wewnętrzny.

⁴⁹ CAW, VIII. 800. 20. 233, Korespondencja konsula niemieckiego, 16 II 1940–27 IX 1940, k. 234. Potwierdzone kopie zostały przekazane przez stronę rosyjską polskiej Wojskowej Komisji Historycznej.

⁵⁰ *Schreiben des AA an das Deutsche Konsulat in Genf mit der Weisung das Internationale Rote Kreuz*, Berlin, 18 IV 1940, Pol. Archiv, Rechtsabt., Bd. 7 [w:] C. Madajczyk, *Das Drama von Katyn*, Berlin 1991, s. 157. Por. tłum. w: *idem, Dramat Katyński*, Warszawa 1989, s. 96.

Przyjrzyjmy się kilku przykładom. 8 sierpnia 1940 r. Urząd Generalnego Gubernatora przekazał AA pismo dotyczące polskich jeńców, wraz z załącznikiem zawierającym opis sytuacji w obozach w Griazowcu, Kozielsku, Ostaszkowie, Pawliszczew-Borze i Starobielsku⁵¹. O obozie w Kozielsku w załączniku stwierdzono, iż już nie funkcjonuje, w wyniku wysyłania z niego od początku kwietnia do początku maja oficerów, których jedna partia trafiła do Pawliszczew-Boru. Odnosnie do Starobielska i Ostaszkowa zasygnalizowano jedynie, że zostały rozwiązane, a jeńcy przeniesieni w mniejszych grupach gdzie indziej⁵². Poza te fakty wiedza urzędu gubernatorskiego nie wychodziła, czego dowodziła konkluzja pisma przewodniego o niemożności stwierdzenia, by od wiosny 1940 r. zmieniło się „traktowanie znajdujących się w Związku Sowieckim polskich jeńców wojennych”⁵³. Raport w żadnym miejscu nie wskazywał, ani nawet nie sugerował, by jeńców wymordowano. Tymczasem GG jako swoista marchia polska niemieckiego imperium Hitlera powinno posiadać sprawdzone informacje o sprawach polskich. Władzę okupanta gubernator Frank wykorzystał. Jego urząd zdradzał, iż załącznik jest tłumaczeniem „notatki pochodzącej z kół polskich”⁵⁴. Informacje w niej były jednak mylne. Innych – czy to otrzymanych, czy zdobytych od sowieckiego sąsiada zza miedzy – nazistowski margrabia nie zdobył. Wzrok wschodniego strażnika Rzeszy nie sięgnął wydarzeń w Charkowie, Katyniu i Twerze. GG stało się dla Rzeszy źródłem wiedzy o losie polskich jeńców.

8 sierpnia 1940 r. również z OKW wysłano do AA pismo dotyczące polskich oficerów przebywających w niewoli sowieckiej⁵⁵. Było to związane z przekazaniem w lipcu komendantowi Oflagu VII A w Murnau, generałowi Wehrmachtu Nikolausowi Schemmelowi, przez starszego polskiego obozu, płk. Józefa Koryckiego, list oficerów WP przetrzymywanych prawdopodobnie w rosyjskich obozach. W intencji Polaków internowanych w Niemczech miały one pomóc kolegom w ZSRR. W piśmie przewodnim prosili oni o przekazanie spisów MCK, a także do wiadomości NCK i PCK⁵⁶. Komendant obozu gen.-mjr Schemmel przekazał je komórce Abwehry, czyli wojskowego wywiadu i kontrwywiadu. Oficer Abwehry, por. Oleschko, odpowiedział 23 lipca: list nie przekazywać nieistniejącemu formalnie PCK, ale NCK – ponieważ

⁵¹ *Schreiben des Generalgouverneurs des AA*, Krakau, 8 VIII 1940, Pol. Archiv, Rechtsabt., Bd. 12 [w:] C. Madajczyk, *Das Drama...*, s. 159–162.

⁵² *Ibidem*, s. 160 i 162.

⁵³ *Ibidem*, s. 159.

⁵⁴ Potencjalnych źródeł informacji (np. PPP) i kanałów jej przekazu (np. RGO) było wiele. Dokument zdradza niewiedzę Niemców, a przy okazji potwierdza nieświadomość Polaków w GG co do losu oficerów na wschodzie. Okłamywać Niemców akurat w tym zakresie powodu bowiem nie mieli.

⁵⁵ *Schreiben des OKW an das Auswärtige Amt*, Berlin, 8 VIII 1940, Pol. Archiv, Rechtsabt., Bd. 12 [w:] C. Madajczyk, *Das Drama...*, s. 163.

⁵⁶ *Pismo ppłk Józefa Koryckiego starszego obozu VII A (wraz z 11 załącznikami)*, Murnau, 22 VII 1940, Pol. Archiv, Rechtsabt., Bd. 12–14. Fotokopia pisma przewodniego w językach polskim i niemieckim wraz z jedenastoma załącznikami w: C. Madajczyk, *Dramat Katyński...*, s. 101–124. Pułkownik artylerii Józef Korycki mógł pełnić funkcję reprezentanta społeczności obozowej, ale role przywódców zbiorowości przypadały tradycyjnie zgodnie ze starszeństwem internowanym w Murnau generałom.

są one pomocne w jego poszukiwaniach i zakomunikował obawy oficera kontrwywiadu Abwehry, czy spisy przesłane MCK nie trafią w niepowołane ręce⁵⁷. Jednocześnie poinformował o przekazaniu list Abwehrstelle (placówce Abwehry) w Monachium jako źródła interesujących wiadomości. Zgodnie z tymi zaleceniami, spisy przekazano NCK, a z listy adresatów skreślono PCK. Kolejny egzemplarz, wraz z załączonym listem Oleschki do Schemmela, został przesłany poprzez OKW wspomnianym pismem z 8 sierpnia do AA, któremu Wehrmacht pozostawił decyzję o przekazaniu go MCK⁵⁸. Korespondencja komendantury oflagu, Abwehry i OKW w związku z „listami z Murnau” zdradza ówczesny znikomy stan wiedzy niemieckich wojskowych na temat polskich oficerów w ZSRR. Kapitalne znaczenie miało zaangażowanie w wymianę opinii dwóch kluczowych instytucji armii niemieckiej: OKW oraz Abwehry. Służby specjalne, najlepiej poinformowane, martwiły się w lipcu 1940 r., że spisy polskich oficerów przetrzymywanych w ZSRR „mogłyby umożliwić zorganizowanie wymienionych oficerów”, a dowództwo Wehrmachtu przyjmowało to za dobrą monetę i powtarzało w piśmie podpisanym z upoważnienia Naczelnego Dowódcy! Wynika z tego niezbicie, że Polaków, którzy jesienią 1939 r. dostali się do obozów jenieckich w ZSRR, w wojsku niemieckim uznawano za żywych, zaś o zbrodni na jeńcach Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska nikt nie miał pojęcia. Wehrmacht i Abwehra nie znały prawdy o losie oficerów armii, która pierwsza stawiała im czoła.

Blisko wszystkich spraw rosyjskich i najbliżej – przynajmniej w sensie geograficznym – źródła zbrodniczych decyzji znajdowała się niemiecka placówka dyplomatyczna w Moskwie. Ambasada była żywotnie zainteresowana problemem, gdyż to do niej służyły prośby o ingerencję i polecenia interwencji w sprawie poszczególnych jeńców, jej urzędnicy negocjowali wymianę. Mieli tym samym, przynajmniej teoretycznie, szansę „przyjaznego” uzyskania informacji o losie oficerów wojska polskiego nie tylko niemieckiego pochodzenia. Dyplomaci niemieccy aż do zakończenia działalności placówki w czerwcu 1941 r. żadnych informacji o masowym mordzie nie zdobyli. Ambasador Fryderyk von Schulenburg w obszernym memoriale z 12 lutego 1941 r., dotyczącym możliwości powrotu jeńców pochodzenia niemieckiego, zalił się swoim zwierzchnikom w ministerstwie: „Przyczyny (*Die Gründe*), które wymienił Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych, uzasadniając swe stanowisko w sprawie zwolnienia do domów jeńców wojennych, nie mogą – moim zdaniem – usprawiedliwić przetrzymywania nadal przeważającej liczby wymienionych przez nas jeńców wojennych. Dotyczy to przede wszystkim wyjaśnień, że duża liczba jeńców wojennych nie mogła zostać odnaleziona. Na listach ambasady umieszczano zawsze tylko

⁵⁷ *Lt. und A[bwehra] O[ffizier] Oleshko an den Herrn Kommandanten des Oflag VII A Herrn Generalmajor Schemmel*, Murnau, 23 VII 1940, Pol. Archiv, Rechtsabt., Bd. 12–14 [w:] C. Madajczyk, *Das Drama...*, s. 165. Instrukcję sformułowaną przez Abwehrę na użytek wewnętrzny armii OKW załączyło do pisma do AA, jako skierowaną tylko do jego wiadomości i niezależnie od decyzji co do list, niemającej wyjść z AA do MCK. Oleschko, wedle relacji polskich jeńców, był Ślązakiem dobrze mówiącym po polsku.

⁵⁸ Załączenie notatki Abwehry stanowiło oczywiste zabezpieczenie na wypadek ewentualnych komplikacji wynikłych z przekazania list MCK i chyba skutecznie zablokowało przesłanie przez AA listu z Murnau do MCK.

takich byłych wojskowych polskich, odnośnie do których było pewne, że dostali się do niewoli sowieckiej podczas kampanii w Polsce. Większość z nich pisała z niewoli. [...] Fakt, że obecnie rzekomo (*angeblich*) nie można odnaleźć tak dużej liczby jeńców wojennych, należy chyba (*vielleicht*) wyjaśnić tym, że – jak się okazało – jeńcy bardzo często zmieniali obozy (*ihre Lager gewechselt haben*). Wynikające stąd trudności w późniejszym ustaleniu ich miejsca pobytu obciążają jednak wyłącznie władze sowieckie, które spowodowały częste zmiany zakwaterowania. Dlatego, moim zdaniem, strona niemiecka nie może uznać informacji, iż pomimo gruntownych poszukiwań nic nie wiadomo o miejscu pobytu tych jeńców wojennych, za ostateczne załatwienie tych spraw. Powinno się raczej oczekiwać, przynajmniej we wszystkich tych przypadkach, w których można źródłowo wykazać fakt wzięcia do niewoli na podstawie listów jeńców z obozów, że władze sowieckie w razie konieczności podejmą dalsze, szersze poszukiwania jeńców wojennych, którzy w tak dużej liczbie nie mogli po prostu zniknąć bez śladu (*die in so grosser Anzahl nicht spurlos verschwunden sein können, anstellen*)⁵⁹. W Związku Sowieckim mogli. Dyplomata w ZSRR powinien zdawać sobie z tego sprawę. Biorąc pod uwagę duże doświadczenie i inteligencję Schulenburga, dyplomaty niemalowanego, ważnej postaci polityki międzynarodowej, można być pewnym, że wiedział on, iż takie rzeczy zdarzają się w kraju jego misji. Nie wziął jednak podobnej możliwości pod uwagę w stosunku do jeńców wojennych, wszystko jedno czy niemieckiego, czy innego pochodzenia. Do ambasady nie dotarły informacje, które wskazywałyby na taką możliwość, a spekulowanie, że tak mogło być, przekroczyło wyobraźnię ambasadora III Rzeszy. Wymordowanie oficerów przeciwnika nie mieściło się w lutym 1941 r. niemieckiemu dyplomacie w głowie. Raport lutowy reasumował ciąg not potwierdzających niewiedzę ambasady: od interwencji z 8 marca 1940 r. po zbrodniczej decyzji Politbiura, po notę z 23 sierpnia 1940 r.⁶⁰ Od marca 1940 r. do czerwca 1941 r. wiedza o zbrodni się nie zmieniła⁶¹. Ambasador Schulenburg nie znał losu jeńców. Nie znał go minister Ribbentrop, o czym świadczą pisma wychodzące z ministerstwa⁶². Dyplomacja III Rzeszy błędziła we mgle.

Zaprezentowana korespondencja bezpośrednio odnosiła się do sytuacji jeńców wojennych w ZSRR. Pisma krążyły pomiędzy AA i jego placówkami zagranicznymi, instytucjami wojskowymi, w tym Abwehrą i OKW, oraz władzami GG. Wskazują one na to, że Niemcy przed wybuchem wojny z Rosją nie

⁵⁹ *Botschafer von der Schulenburg an das Auswärtigen Amt*, Moskau, 12 II 1941, Pol. Archiv, Rechtsabt., Bd. 19 [w:] C. Madajczyk, *Das Drama...*, s. 181–187. Por. tłum. w: *idem*, *Dramat katyński...*, s. 131–135.

⁶⁰ *Ibidem*. Fiasko interwencji z 23 VIII 1940 r. raportowano Berlinowi już 29 sierpnia. W 1940 r. negocjacje na temat jeńców prowadził ze strony sowieckiej zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Władimir Diekanozow.

⁶¹ Pol. Archiv, Büro Staatssekretär, Russland, Bd. 2–3 (bis 24 Juni 1940), *passim*. Żaden z dokumentów dotyczących kierunku „rosyjskiego” w archiwum AA nie sygnalizuje wiedzy dyplomacji niemieckiej o zbrodni katyńskiej w okresie do zerwania stosunków z ZSRR.

⁶² Oprócz ambasady w Moskwie czy OKW wśród adresatów był NCK i inne osoby prawne (zakłady pracy) oraz prywatne, próżno czekające na wyjaśnienia służb dyplomatycznych w sprawach etnicznych Niemców.

posiadali wiedzy o zbrodni katyńskiej. Podobnych dokumentów w niemieckich archiwach jest więcej⁶³. Z kopiami wielu z nich można zapoznać się w Polsce⁶⁴. Kilkadziesiąt zostało opublikowanych⁶⁵. W żadnym nie pojawia się wzmianka o masowych mordach na jeńcach⁶⁶. Ani dziennik Hansa Franka, ani diariusz ministra Josepha Goebbelsa, rozgrywającego propagandowo sprawę katyńską w 1943 r., nie sygnalizują, by posiadali oni tę wiedzę przed 1943 r.⁶⁷ Milczenie części źródeł oraz odmienny od prawdziwego obraz sytuacji w innych przesądza o orzeczeniu niewiedzy niemieckiego aparatu państwowego w latach 1940–1941 na temat Katynia.

Pozostaje wątpliwość, czy wiedzy takiej nie posiadał ktoś pozostający poza strukturami państwowymi, bądź czy nie stanowiła ona własności tylko części tych struktur. Nie mamy żadnych przesłanek, by stwierdzić, iż jakaś osoba narodowości niemieckiej weszła w posiadanie informacji o wydarzeniach wiosennych. Pisma, które obywatele kierowali do urzędów, podając przy okazji własne informacje i przypuszczenia, nie zawierały istotnych wskazówek co do prawdziwego losu jeńców. Autorzy sygnalizowali tylko fakt rozwiązania obozów, tak jak np. Olga Schreer donosząca AA w liście z 17 września 1940 r. o prawdopodobnym rozwiązaniu obozu w Kozielsku i skierowaniu jeńców do pracy w Samarze i Wołgogradzie⁶⁸. Z kolei piszący w imieniu grupy Niemców urzędnik z Pabianic Kreutz w liście z 11 października 1940 r. do SS-Gruppenführera Pankego twierdził, że Kozielsk rozwiązano, a jego mieszkańców wysłano „z dużą dozą pewności” do okręgów bawełnianych wokół Taszkientu⁶⁹. Źródłem domysłów były listy z obozów i relacje zwolnionych, niewnoszące nic nowego do poszukiwań jeńców. Zwykli Niemcy, podobnie jak Polacy, nie znali prawdy. Drugi z listów naprowadza nas jednak na instytucję, która miała możliwości przeniknięcia wielu tajemnic. Jego adresatem był esesman. Korespondencja z fałszywymi informacjami przechodziła przez ręce esesmanów; kancelaria Reichsführera SS, tak jak inne instytucje, pytała AA o pojedynczych więźniów pochodzenia niemieckiego. Ale w wypadku SS trudno wskazać dokument, który wprost potwierdziłby posługiwanie się jej

⁶³ Największe znaczenie mają cytowane dokumenty w Pol. Archiv, Rechtsabteilung b. Völkerrecht/Kriegsrecht 1939–1941, Bd. 7–19; Büro Staatssekretär b. Russland Bd. 2; Der Krieg, Bd. 6–7.

⁶⁴ W 1988 r. kilkaset dokumentów skopiował prof. Czesław Madajczyk, z którego uprzejmości korzystałem, pisząc ten tekst. W 2006 r. mikrofilmy z tych archiwaliów wykonano dla prokuratorów IPN.

⁶⁵ Obok dokumentów wydanych przez Madajczyka w wersji oryginalnej (25) oraz w tłumaczeniu, wyimki związanej z omawianym tematem korespondencji ambasady w Moskwie z AA ukazały się w kilkutomowych *Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik 1918–1945*, Baden-Baden–Frankfurt/Main 1961.

⁶⁶ Większość korespondencji dotycząca etnicznych Niemców jest pozbawiona kontekstu, czym można by tłumaczyć pominięcie w niektórych z nich kwestii „rozładowania”, ale fakt, iż nie ma o tym nigdzie mowy, nie może być przypadkowy.

⁶⁷ J. Goebbels, *Tagebücher aus den Jahren 1942–1943*, Zürich 1948, *passim*.

⁶⁸ *Schreiben von Olga Schreer an das Auswärtigen Amt mit dem Bitte*, Móltern, 17 IX 1940, Pol. Archiv, Rechtsabt., Bd. 14 [w:] C. Madajczyk, *Das Drama...*, s. 167.

⁶⁹ *Schreiben Stadtoberverwaltungsrat von Pabianize Carl Kreutz an Gruppenführer Pg. Panke*, Pabianitz, 11 X 1940, Pol. Archiv, Rechtsabt., Bd. 15 [w:] C. Madajczyk, *Das Drama...*, s. 174–175.

kierownictwa w latach 1940–1941 błędnymi informacjami o jeńcach⁷⁰. Daje to pożywkę do spekulacji, czy w SS nie ukrywano wiadomości o zbrodni. Brak korespondencji równoważnej tej z innych instytucji można jednak wytłumaczyć ograniczonym zainteresowaniem SS całą sprawą. Charakterystyczne było to, iż wspomniany Panke przesłał list z Pabianic, zgodnie z prośbą nadawców, SS-Obergruppenführerowi Lorenzowi, a ten przekazał sprawę... AA⁷¹. Niemiecka dyplomacja, a także Czerwony Krzyż i armia miały urzędowy obowiązek zajmować się jeńcami (zwłaszcza pochodzenia niemieckiego). SS, pochłonięte misją budowy nazistowskiego imperium i rozbudowy własnych wpływów, podobnych zobowiązań i najwyraźniej chęci angażowania się w sprawę tak nieistotną, jak los ofiar historii, nie miało. Brak głębszego zainteresowania sprawą potwierdza źródło o innym niż aktowy charakterze.

Zrządzenie losu, czy może raczej przypadek wspomagany łagodnością zwyczajców sprawił, że dysponujemy cennym źródłem opisowym – pamiętnikiem Waltera Schellenberga. Jeden z najważniejszych esesmanów został potraktowany łagodnie przez Trybunał Norymberski i opuścił więzienie w 1951 r., by tuż przed śmiercią w 1952 r. ukończyć pracę nad wspomnieniami. SS-Standartenführer Schellenberg w chwili wybuchu wojny był ważną postacią esesmańskiego wywiadu zagranicznego SD. Zajmował się m.in. sprawami polskimi i rosyjskimi. W 1941 r. stanął na czele tej służby specjalnej, przekształconej w Urząd VI Zagranica, RSHA kierowanego przez SS-Obergruppenführera Reinharda Heydricha (podległego Reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi). Dowodził esesmańskim wywiadem, który konkurował z wywiadem wojskowym – Abwehrrą. W części wspomnień obejmującej okres 1940–1941 Schellenberg nie sygnalizuje wiedzy swojej służby oraz RSHA i SS na temat mordu katyńskiego⁷². Szef wywiadu nie mógł nie mieć takiej informacji. Mogła go ona w latach 1940–1941 nie zainteresować, ale biorąc pod uwagę rozgłos sprawy w 1943 r., wspomniałby o niej w powojennej relacji, zwłaszcza, że wróciła na wokandę w czasie redagowania książki w związku z działalnością Komisji Kongresu USA. Byłby to świetny dowód na wyższość wywiadu SS nad Abwehrrą, co stanowiło myśl przewodnią pamiętnika. Ewentualne współnictwo SS autor mógł zatuszować. Zatając sukcesu, którym dla wywiadu jest uzyskanie informacji wcześniej niż inni uczestnicy gry służb specjalnych, nie miał powodu. Najbardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem braku wzmianki jest po prostu rzeczywisty brak wiedzy. W ten sam sposób, co milczenie Schellenberga, należy tłumaczyć brak w korespondencji Himmlera z 1943 r. wskazania na posiadaną uprzednio wiedzę o Katyniu⁷³. Himmler nie

⁷⁰ Sprawa mordu na polskich jeńcach pojawiła się w dokumentach Reichsführera SS dopiero w kwietniu 1943 r., w związku z odkryciem mogił pod Smoleńskiem.

⁷¹ *Schreiben von Obergruppenführer Lorenz an das Auswärtigen Amt*, Berlin, 26 X 1940, Pol. Archiv, Rechtsabt., Bd. 15 [w:] C. Madajczyk, *Das Drama...*, s. 173.

⁷² W. Schellenberg, *Wspomnienia*, Wrocław 1987; pierwsze wyd. ang. (pt. *The Labyrinth. Memoirs*) New York 1956, niemieckie – Köln 1959. Tłumaczone na wiele języków, do 2007 r. miały kilkadziesiąt wydań.

⁷³ Korespondencja Himmlera z SS-Gruppenführerem Ernstem Kaltenbrunnerem (ówczesnym szefem RSHA), Ribbentropem, Leonardem Contim (szefem służby zdrowia Rzeszy), Gerhardem Buhtzem (ekspertem medycyny sądowej w Katyniu) i. in. w BA Koblenz/Berlin, Persönlicher Stab-

znał wcześniej sprawę⁷⁴. Nie miał powodu ukrywać jej przed Hitlerem i nie podzielić się informacjami z Goebbelsem. Wspólne z NKWD przedsięwzięcie SS, prowadzone bez zgody i wiedzy Hitlera, nie mieści się w granicach prawdopodobieństwa. Podobnie jak prowadzone wewnątrz SS bez wiedzy Himmlera, Heydricha i Schellenberga. SS nie miało w 1940 r. pojęcia o Katyniu. Tak jak wszyscy w III Rzeszy.

Można w tym miejscu zapytać, czy potrzebne jest wytaczanie tylu argumentów na poparcie twierdzenia, któremu są przeciwstawione opatrzone zastrzeżeniami robocze hipotezy badawcze i spekulacje miłośników „sensacji XX wieku”? Po cóż strzelać z armat do much? Nie byłoby to podejście właściwe i to nie tylko z powodu wyjątkowej żywotności konceptu niemieckiego udziału w zbrodni, który – choć znajduje jedynie bardzo ostrożne wsparcie w naukowych dysertacjach – niezmiennie powraca w publikacjach lżejszego gatunku, ale również ze względu na fakt, iż dyskusji nie należy uznawać za zamkniętą. Przypuszczenie odmienne od przyjętej przeze mnie tezy znalazło niedawno wsparcie w książce *Sprawa premiera Leona Kozłowskiego*, autorstwa jego krewnego Macieja Kozłowskiego. Autor podał trop wskazujący na obecność niemieckich oficerów w 1940 r. w Katyniu: „Kluczowym świadkiem w tej sprawie jest nieżyjący już profesor geologii Józef Zwierzycki. [...] Aresztowany przez Niemców trafił do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, skąd w 1942 roku został wyciągnięty i przeniesiony do Berlina, gdzie umieszczono go w tym samym hotelu, w którym przebywał Leon Kozłowski. [...] W czasie pobytu w Berlinie zaprzyjaźnił się z Leonem Kozłowskim. O swych przeżyciach i spotkaniach z nim wiele opowiadał podczas badań terenowych na terenie Gór Kaczawskich, gdzie był z czteroosobową grupką studentów w 1948 roku. Był wśród nich doktor Leszek Sawicki, który przekazał mi następującą relację: Pod koniec maja 1943 roku, wczesnym rankiem Leon Kozłowski został obudzony i zabrany z domu – bez płaszcza. Okazało się, że przewieziono go na lotnisko, skąd poleciał do Smoleńska. Po powrocie z Katynia Leon Kozłowski miał opowiedzieć swemu przyjacielowi, że przebywając na miejscu zbrodni, a znając znakomicie język rosyjski, miał okazję wdać się w rozmowy z miejscowymi chłopami. Opowiedzieli mu oni, że w czasie, gdy do lasu katyńskiego przywożono polskich jeńców wojennych i tam ich zabijano strzałem w tył głowy – jak wiemy dziś działo się to pomiędzy 3 a 15 kwietnia 1940 roku – w położonej nieopodal miejsca zbrodni, a należącej do NKWD willi, przebywali jacyś oficerowie niemieccy⁷⁵.”

Wizyta Kozłowskiego w Katyniu, podczas której miał uzyskać kluczową informację, nie budzi wątpliwości – był jednym z wielu Polaków, którym

Reichsführer SS, T-175. Dziewięć dokumentów w tłumaczeniu na polski [w:] C. Madajczyk, *Dramat katyński...*, s. 142–145.

⁷⁴ Archiwalia związane z działalnością SS nie są znane w takim stopniu jak dokumenty AA. W 2007 r. na aukcji w Monachium wystawiono notatnik Himmlera z 1940 r. Trudno przypuścić, by zawierał na rewelacje na temat polskich jeńców, ale pokazuje to, że nie przebadane archiwa dyplomatyczne, a wywożone przez pokonanych i zwycięzców dokumenty SS czy NSDAP dają szansę na nowe ustalenia.

⁷⁵ M. Kozłowski, *Sprawa premiera Leona Kozłowskiego. Zdrójca czy ofiara*, Warszawa 2005, s. 183–184. Przy krytycznym rozbiórce tej relacji najmniejsze może znaczenie ma stwierdzenie, że nie wynika z niej, by wspomniani oficerowie byli z SS, ale i to należy odnotować.

Niemcy zgodnie z własnym interesem propagandowym umożliwili zapoznanie się z odkryciem⁷⁶. W Berlinie Kozłowski mógł spotkać geologa Józefa Zwierzyckiego i podzielić się z nim wiadomością, choć nie sposób potwierdzić tej sytuacji, a o Katyniu nie wzmiankował w listach⁷⁷. Ucieczka Zwierzyckiego w 1944 r. z Berlina może budzić zdziwienie, ale jeszcze bardziej niebywałe może się wydać dotarcie Kozłowskiego w 1942 r. z Buzułuku do linii niemieckiego frontu, a przecież się zdarzyło. W PRL geolog mógł opowiedzieć swoją historię młodszemu koledze, który następnie przekazał ją autorowi książki. Wiarygodność informacji musi być jednak oceniona nie tylko pod kątem możliwości jej przekazania, której nie można wykluczyć, ale również konsekwencji płynących z konieczności pokonania przez nią opisaną drogę. Informacja o Niemcach w Katyniu musiałaby przejść następujące etapy: 1) w 1940 r. zdobywa ją miejscowy świadek lub kilku świadków; 2) przekazuje ją Leonowi Kozłowskiemu w maju 1943 r.; 3) eks-premier przekazuje ją Zwierzyńskiemu na przełomie 1943 i 1944 r.; 4) geolog przekazuje ją dr. Leszkowi Sawickiemu w 1948 r.; 5) Maciej Kozłowski zdobywa relację Sawickiego na potrzeby książki. Wiarygodność informacji przekazanej przez tylu pośredników jest bardzo niska. Relacje świadków historii często nie wytrzymują konfrontacji z innymi źródłami, a jak wynika z eksperymentów psychologicznych, odmienne relacjonowanie przez świadków tych samych zdarzeń jest czymś zwyczajnym. W interesującym nas przypadku słabość relacji świadka jako źródła historycznego zostaje spotęgowana wielostopniowością przekazu, a trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, iż właściwy świadek wydarzenia i twórca informacji mógł np. Niemców z 1941 r. przenieść w 1940 r. Nasi informatorzy przekazywali sobie przechowywaną w pamięci informację z ust do ust, każdy z nich mógł coś pomylić, zapomnieć, źle zrozumieć, źle przekazać (ubarwić, dopowiedzieć), a w konsekwencji zniekształcić. Było to jak dziecięca gra w głuchy telefon. Jej wynik mógł być nieoczekiwany dla znajdujących się na początku łańcucha i mieć niewiele wspólnego z tym, co powiedział pierwszy mówiący. Relacja, którą otrzymaliśmy, jest obciążona wszystkimi – poza celowym fałszerstwem – słabościami, które mogą charakteryzować źródło historyczne. Na jej podstawie nie można podważyć wieloźródłowo i przekonująco udokumentowanej tezy.

Przytaczane w literaturze relacje świadków o udziale Niemców w planowaniu lub przeprowadzeniu w 1940 r. przez Sowieców mordu katyńskiego nie wytrzymują krytyki. Dokumenty świadczą o tym, iż żadne niemieckie instytucje nie знаły prawdy o Katyniu. Przyjęcie odmiennej tezy wymagałoby założenia, iż któraś z instytucji niemieckiego państwa zatajała prawdę i prowadziła drugą dokumentację wewnętrzną sprawy, bądź kilka z nich wymieniało fałszywą korespondencję. Byłoby to założenie absurdalne. Odpowiedź prawdziwa jest zarazem najprostsza: Niemcy po prostu nie wiedzieli o zbrodni katyńskiej ani wiosną 1940 r., ani w chwili wybuchu wojny z ZSRR w czerwcu 1941 r.

⁷⁶ Wzmianka o wizycie b. premiera Polski Kozłowskiego w Katyniu, „Nowy Kurier Warszawski”, 31 V 1943; krótkie oświadczenie Kozłowskiego w kwestii odpowiedzialności sowieckiej, „Goniec Krakowski”, 5 II 1944. Wizyta i opinie Kozłowskiego nie zostały szerzej wykorzystane w polskojęzycznej prasie gazdzinowej w GG. Zachowały się zdjęcia Kozłowskiego w miejscu ekshumacji w Lesie Katyńskim.

⁷⁷ M. Kozłowski, *op. cit.*, s. 188.

Kwestia antypolskiej współpracy sowiecko-niemieckiej w latach 1939–1941 została podjęta w polskiej i obcej historiografii dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w., czyli po upadku komunizmu. Jednocześnie wokół zagadnienia, cały czas niewystarczająco rozpoznanego i opisanego, zaczęły narastać mity. Zmieniane w obiegowe prawdy nieudokumentowane mniemania dotyczyły zakresu współpracy sowiecko-niemieckiej w zwalczaniu prób odradzania w podziemiu polskiego życia polityczno-wojskowego i niszczeniu biologicznej tkanki narodu pod dwiema okupacjami. Śmiałe hipotezy, niejednokrotnie stawiane bez wystarczającej podbudowy źródłowej, były powielane i rozwijane w bardzo dowolny sposób przez popularyzatorów, co doprowadziło do przeinaczania faktów i tworzenia historii mitycznej. Przykładem najdobitniej ilustrującym ten stan rzeczy są opinie na temat konferencji krakowsko-zakopiańskich z grudnia 1939 r. i marca 1940 r., funkcjonujących w części literatury jako konferencje NKWD–SS lub gestapo poświęcone antypolskim represjom (włącznie z konsultowaniem akcji AB i Katynia), podczas gdy rzeczywista wiedza o ich przebiegu nie uprawnia do formułowania takiego sądu. Dysonans pomiędzy rozległością i śmiałością sformułowanych hipotez a rozpoznanym materiałem źródłowym powinien sprowokować dalsze badania nad zagadnieniem. W pracach tych, pamiętając o niepowielaniu nieporozumień narosłych wokół problemu, pozostaje sięgać *ad fontes*. W pierwszym rzędzie, ze względu na realność przedsięwzięcia, ponownie do archiwaliów niemieckich, próbując bez oczekiwaniami na rewelacje uszczegółowić naszą wiedzę na temat spotkań niemiecko-sowieckich; w przyszłości natomiast być może również dotrzeć do nieujawnionych dokumentów z zasobów rosyjskich. Czy badania takie zostaną podjęte i jaki będzie ich wynik, nie sposób przewidzieć. Warto natomiast pokusić się na koniec o sformułowanie – na podstawie zaprezentowanego wyżej, krytycznie potraktowanego materiału źródłowego – ogólnego sądu na temat zakresu antypolskiej współpracy dwu okupacyjnych aparatów represji.

Wszystko, co wiemy o współpracy niemiecko-sowieckiej w latach 1939–1941, uprawnia do postawienia tezy o głębokiej nieufności pomiędzy aparatami bezpieczeństwa obu państw, niskim stopniu kooperacji na poziomie informacyjnym i operacyjnym oraz braku koordynacji przy realizowaniu zbrodniczych przedsięwzięć antypolskich. Teza ta nie tylko może, ale wręcz powinna podlegać falsyfikacji, jednak do chwili znalezienia argumentów *a contrario* musi być uznana za źródłowo udokumentowaną i aposteriorycznie uzasadnioną w stopniu nieporównanie wyższym od przeciwstawnej – o bliskiej współpracy sowiecko-niemieckiej w zakresie koordynowania działań przeciwko polskiemu podziemnemu życiu politycznemu, a szczególnie operacyjnej współpracy przy popełnianiu zbrodni przeciwko narodowi polskiemu w latach 1939–1941.

Witold Wasilewski (ur. 1972) – doktor nauk humanistycznych, pracownik BEP IPN, historyk dziejów nowożytnych i najnowszych, autor monografii: *Wyprawa bukowińska Stanisława Jabłonowskiego w 1685 roku*, Warszawa 2002 i *Marian Zdziechowski wobec myśli rosyjskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2005 oraz współautor scenariusza wystawy pt. *Zagłada polskich elit. Akcja AB – Katyni*.

Soviet-German Cooperation and the Katyń Massacre

This article re-examines the opinion about wide-ranging cooperation between the Soviet and German systems of repression in organising crimes against Poles in 1939–1941. The author focuses on the alleged German and Soviet cooperation in the murder of Polish prisoners in the 1940 Katyń Massacre.

The nature of the relationship between the Third Reich allied with the USSR gave rise to speculation that crimes against Poles, in particular those committed in the spring of 1940, the Katyń Massacre and AB-Aktion, were coordinated. The article points out diverse character of both crimes.

Wasilewski challenges the opinion of scholars who treat meetings between representatives of the Third Reich and the USSR as evidence of Soviet-German cooperation in Katyń. Many such meetings took place in the period from the establishment of ally relations in the summer of 1939 until the outbreak of war in June 1941. Contacts between representatives of security services after the end of military operations in Poland in 1939, and before deterioration of German-Soviet relationships at the end of 1940, were particularly important for the possible transfer of knowledge about Katyń. Meetings were taking place in the capital cities of both states, in frontier towns, e.g. Brest, and towns near the border cordon, e.g. Lutsk, as well as other cities in the occupied Polish territories, inter alia in Lviv, Cracow and Zakopane.

The author proved that the meetings attracting the most interest of scholars – those in Cracow and Zakopane – are falsely portrayed in the historiography as NKVD – SS or Gestapo conferences on anti-Polish repressions (Katyń – AB-Aktion). He organised the knowledge about the meetings – convened in December 1939 and March 1940 – indicated their purpose (people exchange commissions), and concluded that there is no basis to claim that they were devoted to coordination of anti-Polish crimes.

Wasilewski states that documentary sources fail to confirm that Russians shared information about Katyń with their ally during any of the meetings.

Next, the author presents documents reflecting the state of knowledge in the Third Reich about Poles held captive in the USSR during the period from autumn of 1939 to summer of 1941. The documents, produced by and circulated among German institutions, prove that the Nazis were not aware of the Katyń Massacre neither in the spring of 1940, nor at the moment of the attack on the USSR in June 1941.

Finally, the author critically examines reports on the Germans' complicity in the Soviets' planning or execution of the murder in Katyń in 1940 and proved them unreliable.

In the conclusion the author states that the German side had no knowledge about the Katyń Massacre while it remained an ally to the Soviets. He proposes a wider hypothesis stating that operations against the Polish underground political life were taken, and crimes against the Polish nation during the occupation of 1939–1941 were perpetrated with very limited information exchange and operational collaboration between the Third Reich's and the USSR's security services.

Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych we wschodniej Polsce w latach 1941–1944. Przebudowa społeczeństwa wielonarodowościowego w społeczeństwo z rasą dominującą

„Narodowosocjalistyczna polityka ludnościowa” jest ideologiczną nadbudową niemieckiej polityki okupacyjnej we wschodniej Polsce w czasie II wojny światowej. Ta odmiana polityki narodowościowej pociągnęła za sobą przymusową pracę i wyzysk, prześladowania i masowe mordy oraz wyznaczyła wąskie granice dopuszczalnej współpracy grup etnicznych. „Polityka ludnościowa” nie jest jednak odpowiednim terminem historycznej klasyfikacji. Stosowanie tego i innych terminów narodowosocjalistycznych na dłuższą metę niesie za sobą niebezpieczeństwo mylenia pojęć i sprzyja dewaluowaniu pojęć tradycyjnych przez narodowych socjalistów. „Nowy europejski porządek”, „krucjata Europy przeciwko bolszewizmowi”¹, ale także „szczególne potraktowanie” i właśnie „polityka ludnościowa” – są to wszystko ostatecznie synonimy służące zamaskowaniu zbrodniczych niemieckich celów wojennych w Europie Wschodniej. Z powodu dewaluacji tradycyjnych pojęć przez teorię i praktykę narodowosocjalistycznej polityki ludnościowej w rozważaniach niniejszych dano pierwszeństwo pojęciu „niemiecka polityka narodowościowa”.

Współpracownik niemieckich władz okupacyjnych powiedział po podróży przez Generalne Gubernatorstwo o perspektywach polskiego społeczeństwa pod panowaniem niemieckim:

¹ *Der deutsche Überfall auf die Sowjetunion*, wyd. G. Ueberschär, W. Wette, Frankfurt am Main 1991, s. 269.

„W przyszłości naród ten nie będzie posiadał swojej nauki, literatury, sztuki, muzyki, a jedynie będzie w stanie wykonywać proste czynności robotnika niewykwalifikowanego pod przywództwem [...] narodu niemieckiego. Jeśli proces ten będzie toczył się, jak zamierzono, to powstanie zamknięta, wyższa warstwa, która, społecznie [...] wyróżniona, będzie reprezentować naród panów [...]. Można to porównać [...] do średniowiecznych warunków społecznych, gdyż oczywiście życie kulturalne i gospodarcze w ich wyższych wymiarach będzie się rozwijać tylko dzięki Niemcom”².

Głównym celem polityki niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie był wyzysk ekonomiczny, a dopiero w następnej kolejności kolonizacja zajętych terenów dawnej Polski. Fakt, że ludność cywilna była jedynie środkiem dla niemieckich celów wojennych, już dawno potwierdziły badania polskie i niemieckie³. Stąd trudno mówić o polityce narodowościowej *sensu stricto* niemieckich władz okupacyjnych na wschodnich terenach Polski w latach 1941–1944. Co prawda obywatele II Rzeczypospolitej byli traktowani różnie w zależności od ich pochodzenia, jednak nie było to wzmacnianie nacjonalizmu jednych w celu wykorzystania ich przeciwko drugim, ale zmierzano do pozbawienia podstawowych praw i zniewolenia całej autochtonicznej ludności cywilnej jako etnicznie obcej.

Eliminacja inteligencji spośród Polaków, Żydów i Ukraińców jako przekazicielki kultury i świadomości narodowej, ograniczenie możliwości kształcenia, a także stłumienie życia kulturalnego miały spowodować, że przedwojenne, rozwinięte cywilizacyjnie państwo polskie stanie się w krótkim czasie państwem feudalnym. W odróżnieniu od historycznego pogaństwa⁴ ta forma nowożytnego porządku kastowego była jednak zhierarchizowana pod względem rasowym. Po pierwsze rasa aryjska uchodziła wobec innych, mniej wartościowych ras (żydowskiej i słowiańskiej) za rasę wyższą, ustanawiającą kulturę, po drugie działała jako okupant i jako „naród panów”, sprawowała polityczną władzę decyzyjną i panowała nad egzystencją innych ras. Niemieccy antropologowie rasy decydowali o wartości grup etnicznych, klasyfikowanych już nawet nie według narodów, ale według plemion i typów ludzkich (dynarski, alpejski, nordyczny, wschodniobałtycki itd.). Tożsamość narodowa przestawała mieć znaczenie, a liczyć się od teraz miała przynależność plemienna⁵. Sposób postępowania okupanta wobec grup etnicznych nie zależał od cech odróżniających je od innych (historii, wspólnego języka czy posiadania państwa narodowego, jak w wypadku dawnego polskiego narodu tytularnego), ale od pochodzenia

² Dr. Csaki, *Eindrücke einer Vortragsreihe durch das GG 6–11 XII 1940*, cyt. za: *Quellen zur Schulpolitik der Besatzer in Polen 1939–1945*, red. G. Hansen, Münster 1994, dok. nr 21.

³ Por. m.in. M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961; G. Eisenblätter, *Grundlinien der Politik des Reichs gegenüber dem Generalgouvernement 1939–1945*, Frankfurt 1969; C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979; B. Musiał, *Niemiecka polityka narodowościowa w okupowanej Polsce w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 13–34.

⁴ K. Roth, *Genealogie des Staates: Prämissen des neuzeitlichen Politikdenkens*, Berlin 2003, s. 659.

⁵ W. Föhl, *Die Bevölkerung des GG [w:] Das Generalgouvernement. Seine Verwaltung und seine Wirtschaft*, wyd. J. Bühler, Krakau 1943, s. 33–56.

rasowego. Jak pisał jeden z urzędników administracji GG, postawa duchowa danego narodu wynika z jego konstrukcji rasowej, która z kolei prowadzi do takiego a nie innego rozumienia historii i do konkretnego światopoglądu⁶. Tak więc anachroniczny paradygmat rasy zastąpił pojęcie narodu i w ten sposób zniwelował wszelkie, wypływające z różnic społecznych, historycznych i kulturalnych, cechy wyróżniające poszczególne grupy etniczne. Jednocześnie, zgodnie z tym paradygmatem, wprowadzono nowe kategorie klasyfikacji ludzi według kryteriów wartości i kultury, w następstwie czego podzielono ich albo na grupy niepełnowartościowe i kulturowo upośledzone, albo zdolne do tworzenia kultury i przeznaczone do przywództwa. W zasadzie więc Ukraińcy, Żydzi i Polacy zostali pozbawieni w powyższym niemieckim kanonie swojej etnicznej, a co za tym idzie politycznej tożsamości. Ideologicznie stał za tą przedpaństwową formą władzy wysunięty przez Heinricha Himmlera, a wypróbowany przez Hitlera, model stworzenia „brei narodowościowej” i wynarodowienia⁷. Polakom i Ukraińcom przyznawano w tym systemie tożsamość negatywną „nie-Żydów”⁸.

Pomocne w naszych rozważaniach będzie porównanie polityki okupacyjnej wobec podbitych narodów Litwy, Ukrainy i wschodniej Polski w latach 1941–1944 z polityką niemiecką w czasie I wojny światowej. Mimo że pruscy najeźdźcy również uważali siebie za antropologicznie i cywilizacyjnie wyżej postawionych niż tzw. ludy Wschodu, to ich polityka w latach 1916–1918 była naznaczona pewnym poczuciem misji. W tamtym czasie okupant nie chciał wyłącznie splądrować historycznych terenów północno-wschodnich I Rzeczypospolitej, ale starał się wprowadzić tam cywilizację i porządek, oczywiście tak, jak sam je rozumiał. Ta „praca cywilizacyjna” miała na celu stworzenie z przyjaznych Niemcom Ukraińców, Polaków i Bałtów swego rodzaju *cordon sanitaire* oddzielającego ich od Imperium Rosyjskiego rozpadającego się w tamtym czasie na etniczne państewka⁹. Rozważania antropologiczne na temat – jak to ujmowano – obcych narodowości z terenów *Ober Ost* snute były bardziej z pozycji badacza, ciekawego egzotycznego i obcego świata, niż z pozycji grabieżcy¹⁰. A niemiecka administracja wojskowa na wschodnich terenach Polski realizowała narodowościowo-polityczną koncepcję konsolidacji dążeń narodowych (tzw. *‘Revolutionierung’*). Decydującą różnicą było, że okupant był wówczas gotów przyznać tym narodom względną polityczną swobodę pod panowaniem Niemców, podczas gdy państwo nazistowskie planowało stworzenie

⁶ F. Arlt, *Übersicht über die Bevölkerungsverhältnisse im Generalgouvernement* [w:] *Volkspolitischer Informationsdienst der Regierung des GG. Innere Verwaltung Bevölkerungswesen und Fürsorge*, Krakau 1940, s. 35.

⁷ Cyt. za G. Eisenblätter, *op. cit.*, s. 81 i n.; na temat decydującego wpływu Himmlera na politykę narodowościową III Rzeszy patrz B. Musiał, *Niemiecka polityka narodowościowa...*

⁸ Stąd się brał duży popyt na katolickie akty urodzenia, wystawiane w celu udowodnienia aryjskości przez Archiwum Gubernatora Dystryktu Galicyjskiego (AAN, zesp. 689, Urząd dystryktu Galicji, 59 a, k. 274).

⁹ K. Haushofer, *Leben und Werk*, t. 1, wyd. H.A. Jacobson, Boppard 1979, s. 129.

¹⁰ *Zwei Jahre deutscher Arbeit im Generalgouvernement Warschau*, Berlin 1917.

„bastionu niemieckości”¹¹ przez zasiedlenie podbitych terenów osadnikami z Rzeszy oraz marginalizację mieszkańców etnicznych.

Od lata 1941 r. pod hasłem „rewolucjonizowania zaplecza” trwały działania placówek niemieckich, zgodne z nacjonalistycznymi założeniami, a stanowiące pierwszy krok do wymordowania Żydów w Polsce wschodniej.

Właściwy destrukcyjny charakter polityki narodowosocjalistycznej w Polsce polegał na próbie przekształcenia historycznych mitów Hitlera o zniszczeniu i panowaniu oraz „ nauk”¹², które dyktator wyciągnął dla siebie samego z historii i które stały się podstawą narodowosocjalistycznej ideologii, w niemiecką politykę zagraniczną na drodze wojny, ludobójstwa i przesiedlania całych narodów¹³. Przegrana Rzeszy cesarskiej na froncie wschodnim była według Hitlera słabością, jak to ujął już latach dwudziestych, i uznawał ją za skutek anachronicznej militarnej polityki aneksyjnej: „Ruch narodowosocjalistyczny pod nazwą *polityka zagraniczna* rozumie zapewnienie koniecznych warunków do życia poprzez utrzymanie wolności i zdobywanie nowych [...]. Nie zna pojęcia germanizacja czy zniemczenie, jak to miało miejsce w przypadku narodowego mieszczaństwa, ale liczy się dla niego wyłącznie rozprzestrzenianie się własnego narodu. Dlatego nigdy w poddanym mu, tzw. zgermanizowanym Czechu czy Polaku nie dostrzeże narodowego wzmocnienia, ale wyłącznie rasowe osłabienie dla własnego narodu [...]. I wiele rzeczy dla nas oczywistych wydaje się niemieckiemu mieszczaństwu niezrozumiałe albo nawet straszne”¹⁴.

Innymi słowy, przyszła niemiecka polityka narodowościowa w Europie Wschodniej miała się podporządkować hitlerowskiej doktrynie krwi i ziemi. W praktyce polityka narodowościowa na wschodnich terenach Polski stawała się narzędziem opresji i selekcji społeczeństwa, gdyż tak właśnie rozumieli ją główni ideolodzy nazistowscy. Masowe mordy na niepożądanych grupach etnicznych Hitler uznawał w związku z tym za oczywiste. W naturze tego nowego porządku narodowościowego leżało uwolnienie terenów przyszłego niemieckiego Lebensraumu od bastardyżacji, co miało przygotować grunt pod biologiczną germanizację narodów¹⁵.

Należy uwzględnić także z jednej strony rozróżnienie pomiędzy treścią narzuconej nazistowskiej ideologii rasowej a początkowym stadium wdrażania polityki narodowościowej, z drugiej zaś analizę geograficznie zróżnicowanego podejścia do grup etnicznych, co ilustrują przykłady z obszaru polityki gospodarczej, oświatowej, ale także prawnej i kościelnej. Geograficznie chodzi o tereny dystryktu galicyjskiego oraz obszary obejmowane przez utworzony w sierpniu 1941 r. Komisariat Generalny Wołyń jako część Komisariatu Rzeszy Ukraina (RkU).

¹¹ H. Siebert, *Die Verwaltung im Generalgouvernement* [w:] *Das Generalgouvernement...*, s. 82.

¹² M. Messerschmidt, *Außenpolitik und Kriegsvorbereitung* [w:] *Ursachen und Voraussetzungen des Zweiten Weltkriegs*, red. W. Deist, M. Messerschmidt i in., Frankfurt am Main 1989, s. 652 i n.

¹³ W. Długoborski, *Kollektive Reaktionen auf die deutsche Invasion und die Errichtung der NS Besatzungsherrschaft* [w:] *Anpassung – Kollaboration – Widerstand: kollektive Reaktionen auf die Okkupation, Typologie der Herrschaftsformen*, red. W. Benz, t. 1, Berlin 1996, s. 20 i n.

¹⁴ *Hitlers zweites Buch*, Stuttgart 1961, s. 78 i n.

¹⁵ G. Eisenblätter, *op. cit.*, s. 41.

Jeśli przyrzeć się porządkowi sprzed wojny, to trzeba stwierdzić, że polska polityka narodowościowa nie zmierzała w głównej mierze do tego, by zintegrować wszystkie grupy etniczne, ale jej głównym celem było zjednoczenie państwa polskiego i utrzymanie jego granic. Taka polityka nie przyczyniła się z pewnością do wzrostu lojalności wobec II Rzeczypospolitej jej najliczniejszej mniejszości, czyli Ukraińców. Zwłaszcza jeśli chodzi o Galicję, w polskim języku urzędowym nazywaną wschodnią Małopolską, gdzie na ukraińskie dążenia separatystyczne Warszawa reagowała represjami. Istotnym kontekstem rozważań jest zatem także ukazanie niejednolitego pod względem etnicznym społeczeństwa polskiego, w którym już w czasach II Rzeczypospolitej ostro rysowały się podziały narodowościowe i stwierdzenie, na ile niemiecki reżim okupacyjny wiedział, jak pogłębić istniejące konflikty i potrafił, zgodnie z celami, jakie sobie założył, czyli wyniszczeniem i unicestwieniem, świadomie doprowadzić do upadku tego społeczeństwa.

Ogólnie Kresy były pod względem etnicznym daleko bardziej zróżnicowane niż te obszary Polski, które zostały zasiedlone przez Niemców już między rokiem 1939 a 1941. Podczas gdy na zachód od Sanu Polacy stanowili 84 proc. ludności, tj. zdecydowaną większość, na obszarach znajdujących się do czerwca 1941 pod administracją sowiecką stanowili tylko 40 proc, Ukraińcy z kolei już jedną trzecią, a Żydzi i Białorusini około 8 proc. Znaczna zmiana struktury narodowej – jak to ujął jeden z urzędników wewnętrznej administracji rządu Hansa Franka – nastąpiła w GG po przyłączeniu Galicji. Na tym obszarze bowiem obok 3,3 mln Ukraińców (którzy stanowili 80 proc. ludności) zamieszkiwało 800 tys. Polaków. W tej statystyce nie ujęto już 500 tys. Żydów z tego terenu¹⁶.

Wprost idealnym, jeśli chodzi o stosunek do ludności miejscowej, kandydatem do obsadzenia stanowiska zarządcy politycznego był z punktu widzenia kancelarii Rzeszy Erich Koch, od sierpnia 1941 r. wybrany na komisarza Rzeszy dla Ukrainy. Hans Frank szukał kompromisu pomiędzy unicestwieniem ludności a możliwie największym gospodarczym wyzyskiem obszaru GG¹⁷, natomiast Koch sabotował to podejście, jak tylko mógł. Dla Franka różne grupy etniczne miały różne znaczenie w zależności od ich przydatności lub nieprzydatności dla gospodarki Rzeszy. Natomiast dla komisarza Ukrainy cała ludność miejscowa, niezależnie od jej korzeni, godna była pogardy. Koch wydał swoim urzędnikom następujące zalecenie odnośnie do postępowania z miejscową ludnością: „Wyzwoliliśmy ich; dlatego ich jedynym zadaniem powinna być praca dla nas. Nie może być mowy o żadnym brataniu się [...]. Ściśle biorąc jesteśmy wśród Murzynów [...]. Ludzie tutaj są po prostu brudni i leniwi [...]. W moim okręgu każdy, kto ma choćby śladowe ilości inteligencji, zostanie zastrzelony”¹⁸.

Hans Frank obawiał się, że przy reżimie wprowadzonym przez Kocha, jego autorska „ekonomiczna polityka narodowościowa” nie powiedzie się. 4 grudnia

¹⁶ W. Föhl, *op. cit.*, s. 30.

¹⁷ Podstawową pracą na temat bezpośredniego związku nazistowskiej polityki narodowościowej i ekonomicznego wyzysku w GG wciąż pozostaje: C. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*

¹⁸ A. Dallin, *German rule in Russia 1941–1945. A study of occupation policies*, London 1957, s. 148 i n.

1942 r. zapisał w dzienniku, że stosunki z Ukraińcami są zagrożone¹⁹, że w RkU są traktowani gorzej niż za czasów II Rzeczypospolitej. Frank przewidywał, że z powodu brutalności Kocha niemiecka okupacja Ukrainy Dnieprzańskiej zakończy się fiaskiem także od strony gospodarczej²⁰. Ścierały się tu dwie koncepcje narodowosocjalistycznej polityki gospodarczej na zajętych terenach wschodniej Polski. Frank w GG wychodził z założenia, że dojrzałej krowy (czyli zdolnej do pracy ludności) się nie zabija, natomiast Koch nazistowską ideologię Lebensraumu traktował ortodoksyjnie i chciał radykalnego i bezwzględного wyniszczenia rodzimych mieszkańców podbitych ziem. „Wolę dać miejscowym kajdanki i pętle niż pozwolić na polityczne dyskusje jak w GG” – brzmiała jego dewiza²¹.

Takie destrukcyjne, w porównaniu do polityki prowadzonej przez dr. Franka, stanowisko miało również demograficzno-strategiczne implikacje. Frank w GG uznał, że korzystne będzie pozwolenie w ograniczonym stopniu na ukrainizowanie się miejscowej ludności, by przeciwważyć dominujące wpływy kultury polskiej, natomiast w RkU takiej konieczności nie było – tam niemiecka polityka napotykała najczęściej społeczeństwo niemal obojętne na sprawy różnic etnicznych, w którym jedna tylko mniejszość była świadoma swych korzeni etnicznych, przeważająca większość natomiast definiowała się na podstawie kategorii lokalnych („swoi”, „nasi”), a nie narodowych²². Kategorie etniczno-narodowe były prawie bez znaczenia, a uaktywnienie się elementów uświadomionych narodowo mogłoby tylko tę polityczną obojętność zburzyć²³.

Inaczej rzecz się miała w Komisariacie Generalnym Wołyn. Tu ponad dwie trzecie społeczności stanowili Ukraińcy, którzy, co prawda, od czasu sporu w II Rzeczypospolitej pomiędzy ukraińskimi komunistami i nacjonalistami przebudzili się i politycznie, i narodowo, jednak potem ci, którzy tego dokonali, musieli na skutek restrykcyjnej polityki narodowościowej komisarza Kocha uciekać do GG. W zaleceniach odnośnie do polityki niemieckiej na Ukrainie komisarz Koch wymieniał dalsze środki zmierzające do ukrócenia ukraińskich wpływów politycznych. Aby zatem budowa struktur komisariatu przebiegała bez zakłóceń, należało nie dopuścić, by „wywrotowy element z zachodniej Ukrainy” przekraczał granicę GG z RkU, i w ten sposób skutecznie uniemożliwić mu działalność²⁴. „Samorząd” miał się składać wyłącznie z lokalnych mieszkańców, ale zatrudnionych nie wyżej niż na szczeblu gminnym i okręgowym, i podlegać miał stałemu kierownictwu niemieckiego komisarza terenowego. Związkom religijnym nie należało przeszkadzać, chyba że zajmują się polityką²⁵. Komisarz obawiał się zatem głównie emigrantów. Uważał, że należy

¹⁹ *Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945*, red. W. Präg, W. Jacobmeyer, Stuttgart 1975, s. 589.

²⁰ *Deutsche Politik in Polen 1939–1945...*, s. 181 i n.

²¹ Por. BAB, R 94/4b, Mitteilungen des Rk Koch, 21 VI 1943.

²² K. C. Berkhoff, *Hitler's Clean Slate: Everyday Life in the Reichskommissariat Ukraine 1941–1944*, (rozprawa doktorska na University of Toronto), s. 306 i n.

²³ *Ibidem*, s. 320 i n.

²⁴ Por. BAB, R 94/24: Liste führender Persönlichkeiten der ukrainischen Emigration.

²⁵ BAB, R 94/2, Richtlinien für die deutsche Politik in der Ukraine, XI 1941–VI 1942 r.; por. *ibidem*, R 94/4b, Mitteilungen des Rk Koch, 21 VI 1943 r.

ich napływ ograniczyć do minimum, zwłaszcza osób, których działalność była związana z polityką²⁶. Dla ludności Wołynia i dystryktu białostockiego, który także mieścił się w obszarze, na którym sprawował władzę Koch, okupacja niemiecka oznaczała drastyczne pogorszenie się warunków życia codziennego. Żydów wołyńskich czekała zagłada²⁷, a życie Polaków i Ukraińców stało się odtąd walką o przetrwanie, mogli się natomiast cieszyć swobodą religijną w odróżnieniu od ludności zamieszkującej tereny RkU wcześniej znajdujące się pod okupacją sowiecką²⁸.

W RkU nie udało się szybko i zdecydowanie ukrócić prób ukraińskich nacjonalistów, by u boku maszerującego Wehrmachtu stworzyć ukraiński samorząd na dawnych polskich Kresach Wschodnich, opuszczonych przez Sowieców. Z punktu widzenia RSZA było to podejrzane zaniedbanie, do którego na tyłach armii dopuścili przedstawiciele Wehrmachtu. Jeszcze do końca października 1941 r. RSZA był zajęty tłumieniem ukraińskich dążeń do niezależności. Skarżył się, że zwerbowani przez Wehrmacht do pracy w administracji członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów frakcji Bandery (OUN-B) dysponują zbyt dużymi wpływami na Wołyniu²⁹. W raporcie z końca września 1941 r. policja bezpieczeństwa musiała nawet otwarcie przyznać, że OUN-B zdołała „w wielu miejscach stworzyć pozory legalności”³⁰. Po tym, jak niemieckim jednostkom policyjnym udało się zlikwidować niemal całą siatkę administracyjną dominującej dotąd na Wołyniu frakcji banderowskiej OUN, działalność polityczna ukraińskiego ruchu narodowowyzwoleńczego musiała od połowy września 1941 r. odbywać się w konspiracji.

W czasie II wojny światowej niemiecko-ukraiński antagonizm w stosunku do Związku Radzieckiego objawiał się z początku w kontekście integralnego antysemityzmu. To tradycyjne połączenie antybolszewizmu i antysemityzmu zostało po stronie niemieckiej zsyntetyzowane do wrogości wobec Żyda jako takiego. Dla ukraińskich nacjonalistów i niemieckich narodowych socjalistów Żyd był ucieleśnieniem bolszewickiego panowania, a wręcz twórcą bolszewizmu. Ta wrogość wobec Żydów nie potrzebowała argumentów ani gospodarczych, ani politycznych. „Żyd” był jednocześnie winien wybuchu wojny i wrogiem wojennym, dlatego też jego zniszczenie stało się celem wojny. W toku radykalizacji niemieckiego antysemityzmu Żydzi z wroga marginalnego zmienili się we wroga głównego, zgodnie z terminologią niemieckiej partii rządzącej – wroga rasowego. W toku radykalizacji ukraińskiego nacjonalizmu zaistniała wprawdzie w ramach ounowskiego szowinizmu i idei „sobornosti” („Ukraina dla Ukraińców”) tradycja faszystowskiego antysemityzmu, jednakże nie może być mowy o identyczności z antysemityzmem III Rzeszy spod znaku „ostatecznego rozwiązania”, jedynie o adaptacji antyżydowskich metod narodowosocjalistycznej

²⁶ *Ibidem*, R 94/4a, Rückführung ukrainischer Emigranten aus dem GG, 14 III 1942 r.

²⁷ *Ibidem*, R 58/215, Ereignismeldung UdSSR Nr 34, Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD, 26 VII 1941 r.

²⁸ S. Spector, *The Holocaust of the Volhynian Jews 1941–1944*, Jerusalem 1990.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ BAB, R 58/217, Ereignismeldung UdSSR Nr 99, Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD, 30 IX 1941 r.; por. BA-MA, RH 20/11/333, Fernschreiben von HBIX 29335 an AOK 11, 18 IX 1941 r.

Rzeszy³¹. W kontekście wielonarodowości od czasów habsburskich ukraińscy nacjonaliści rozumieli sowiecką okupację Galicji Wschodniej w latach 1939–1941 jako zamianę dominacji nad tym regionem z polskiej na żydowską, przy czym stawiali oni na równi Żydów i bolszewików („Moskali”)³². W związku z tym takie określenie celów niemieckiej polityki na Ukrainie przedstawiało dla OUN oryginalnie ukraińskie pole działania. W ramach wojskowego rozpoznania OUN-B mogła przysłużyć się Niemcom jako lojalny (właśnie w znaczeniu niemieckich celów wojennych) i samodzielnie działający czynnik inicjatywy i w ten sposób wykluczyć jednego z potencjalnych marginalnych przeciwników (którymi dla OUN były wszystkie inne „narody okupujące” Ukrainę – Rosjanie, Polacy czy też Rumuni³³) w tzw. pogromach wojskowych.

Niemiecka administracja była świadoma potencjału narodowej sprawy ukraińskiej w szczególności na Wołyniu. Pomimo daleko idącej eliminacji ukraińskich nacjonalistów tudzież ich emigracji z Wołynia do sąsiedniego GG niemieckie urzędy w Komisariacie Rzeszy Ukraina musiały stwierdzić pod koniec 1942 r., iż zorganizowany opór ukraiński nadal nie został jeszcze zdekonspirowany i Ukraińcy na Wołyniu wciąż znajdowali wystarczającą ilość sił gotowych narażać życie dla pracy i idei OUN³⁴. Jeśli uciskana większość ukraińska już się buntuje, to przeciwko polskiej mniejszości, która była odpowiedzialna za długoletni ucisk lokalnej ludności, takie było życzenie Niemców³⁵. Troskę o „zabezpieczenie zbliżających się żniw” wykazał w związku z aktywnością powstańców ukraińskich komisarz Koch. W podsumowującym raporcie o „obecnym stanie położenia band” na Wołyniu martwił się słabością personalną niemieckiej żandarmerii i policji. Niemcy byli za słabi liczebnie, by móc coś poważnie przedsięwziąć przeciwko bandom ukraińskich nacjonalistów – jak pisał Koch do Rosenberga. Ich siłę szacował na 10 tys. ludzi lub więcej. Skarżył się, że dla ludności miejscowej stanie się jasne, że policja niemiecka jest całkowicie bezradna i nie może jej w żaden sposób zapewnić ochrony³⁶. Jeszcze wyraźniej rozmiar niemieckiej bezsily opisał tydzień wcześniej komisarz generalny Wołynia i Podola. Heinrich Schöne donosił, że nie ma na Wołyniu miejsca, które nie zostałyby opanowane przez bandę, i ani Wehrmacht, ani policja nie są już w żadnym razie panami sytuacji³⁷: „Napaści na polskie siedliska przybrały w tym miesiącu takie rozmiary, że tysiące mieszkańców z okolic jeszcze niezaatakowanych opuszczają swoje domy i udają się do miast, żeby dobrowolnie zgłosić się do pracy w Rzeszy”³⁸.

³¹ „Jestem zdania, że w walce z żydostwem na Ukrainie należy stosować niemieckie metody. J. Stećko”, CDAWOWU, f. 3833, op. 3, spr. 7, Dokumenty pro dijalist’ OUN, ark. 15.

³² *OUN w switli postanow welykych zboriw, konferencij ta inszych dokumentiw z borot’by 1929–1955 rr.*, b.m.w. 1955, s. 36.

³³ CDAWOWU, f. 3833, op. 2, spr. 1, Borot’ba i dijalist’ OUN pid chas wojny, maj 1941, k. 25–33.

³⁴ BAB, R 58/222, „Meldungen aus den besetzten Ostgebieten nr 24”, 9 X 1942 r.

³⁵ *Ibidem*, R 58/698, „Meldungen aus den besetzten Ostgebieten nr 11”, 10 VII 1942 r.

³⁶ *Ibidem*, NS 19/1433, Der Reichskommissar für die Ukraine V-I-7422, Tgb. Nr 378/43 geh. an den Herrn Reichsminister Alfred Rosenberg, 25 VI 1943 r., k. 142 v., 144.

³⁷ *Ibidem*, Der Generalkommissar für Wolhynien und Podolien V-I 2107/43, 18 VI 1943, k. 148.

³⁸ *Ibidem*, k. 38v.

W kontekście tych wydarzeń gubernator generalny Hans Frank skarżył się we wrześniu 1943 r. w liście do ministra Rzeszy ds. okupowanych terenów wschodnich, Alfreda Rosenberga, że „w ostatnich tygodniach z Wołynia do Generalnego Gubernatorstwa uciekło z powodu tamtejszych wydarzeń ponad 20 tys. ludzi” i w związku z tym uważa, że wewnętrzne bezpieczeństwo w dystrykcie galicyjskim jest zagrożone³⁹. Frank nie czuł się winny, że UPA aż tak urosła w siłę; całą odpowiedzialność za to zrzucił na sposób uprawiania polityki wobec Ukraińców przez swojego kolegę Kocha z RkU⁴⁰. Sądził, że odpowiednią polityką, odmienną od uprawianej przez Kocha, można było nie tylko zaprowadzić prawo i porządek wśród Ukraińców, dla których w zasadzie głównym wrogiem są Polacy i Sowieci, ale także, że „ukraińską część społeczeństwa udałoby się zaangażować do właściwej i częściowo nawet gorliwej współpracy”. Stąd zupełnie niezrozumiała wydaje mu się prośba, żeby „uwzględnić obserwował działania narodowców ukraińskich w dystrykcie galicyjskim wymierzone w Rzeszę ze względu na możliwość napaści z ich strony na Komisariat Rzeszy Ukraina”⁴¹.

Żeby wyrazić się jasno – to nie tak, że Hansowi Frankowi sprawy grup narodowych leżały na sercu, ale szukał jak najefektywniejszych sposobów, żeby uczynić te grupy „użytecznymi” dla Rzeszy. W końcu to on, jeszcze jako pełnomocnik ds. planu czteroletniego, wydał na początku 1940 r. rozporządzenie, by w GG do cna wykorzystać wszystkie możliwe zasoby, w tym ludzkie, „pozyskać i przetransportować przynajmniej milion robotników i robotnic do pracy w rolnictwie i przemyśle w Rzeszy” i z tego uczynił główny cel swoich kolonialnych rządów⁴². Dylemat Franka polegał na tym, że pozwolił swoim urzędnikom uprawiać politykę narodowościową. Jednak zalecenia Hitlera odnośnie obszaru GG były takie, żeby uczynić z GG terytorium dla wydalonej ludności (*Abschiebeland*), a zarazem rezerwuar siły roboczej, Frank natomiast chciał przeprowadzić w GG „pracę cywilizacyjną”, a realizacja obu celów naraz była wykluczona⁴³.

Gubernator generalny w jakimś stopniu kierował się resztkami niemieckiej konstruktywnej polityki okupacyjnej na Ukrainie z czasów I wojny światowej, którą ówczesny szef sztabu generalnego Wilhelm von Groener latem 1918 r. scharakteryzował jako kompromis pomiędzy uwzględnieniem czynników narodowych i stosowaniem możliwie jak największego wyzysku gospodarczego⁴⁴.

³⁹ BAB, NS 19/1433, Der Generalgouverneur Ch. D.A. 194/43 g – an den Herrn Reichsminister für die besetzten Ostgebiete, 16 IX 1943 r., k. 57.

⁴⁰ Przy innej okazji Frank wyraził się następująco o polityce Kocha: „Polityka to więcej niż przemoc. Przemoc jest dobra dla początkujących. Zaś prawdziwa sztuka rządzenia państwem zaczyna się tam, gdzie kończy się przemoc [...]. To ja [...] odpowiadam za to, żeby na tyłach niemieckiego frontu wschodniego nie wybuchła żadna rebelia” (*Deutsche Politik in Polen 1939–1945...*, s. 181 i n.).

⁴¹ BAB, NS 19/1433, „Der Generalgouverneur Ch. D.A. 194/43 g – 585 an den Herrn Reichsminister für die besetzten Ostgebiete”, 16 IX 1943 r., k. 56 i n.

⁴² G. Eisenblätter, *op. cit.*, s. 78; *Richtlinien Franks an den Leiter der Dienststelle für den Vierjahresplan Generalmajor Bürmann*, 25 I 1940 [w:] *Der Prozeß gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof*, Nürnberg 1947, t. 27, dok. nr 1375 – PS, s. 200–206.

⁴³ M.G. Esch, *op. cit.*, s. 344.

⁴⁴ BA-MA, N1 Groener an OB Ost Ia 5049/18, 5 VI 1918; por. W. Baumgart, *General Groener und die deutsche Besatzungspolitik in der Ukraine 1918*, „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht”

Po wprowadzeniu późnym latem 1941 r. cywilnej administracji okupacyjnej we wschodniej Polsce z tą tradycją zerwano definitywnie na rzecz polityki zagłady i przesiedleń, której ofiarą padły narodowości zamieszkujące te tereny, przede wszystkim polscy Żydzi. Frank nie szczędził w związku z tym krytyki berlińskim pomysłodawcom polityki narodowościowej dla wschodniej Polski: „Może nie odniesiemy sukcesu, ale przynajmniej będzie można powiedzieć: zamordowałem 2 miliony Polaków. Czy jednak nadal będziemy wysyłać pociągi na front wschodni, czy wciąż będą pracować wielkie zakłady przemysłowe, które co miesiąc dostarczają 500 tys. litrów wódki i tyle a tyle milionów papierosów, i z których dostarczyliśmy do Rzeszy 450 tys. ton zboża, to już jest inna sprawa”⁴⁵.

Polityka narodowościowa Hansa Franka była dla Berlina wysoce kontrowersyjna. W memoriale wydanym wiosną 1943 r. kancelaria Rzeszy rozprawiła się z dotychczasową polityką gubernatora generalnego. Oceniono, że nie sprawdził się i zarzucono mu nadmierną żądzę władzy, próżność i zadufanie w sobie, jego podwładnym zaś łapówkarstwo i konszachty z Żydami. Nakazano mu jednocześnie ostrzejsze postępowanie z miejscową ludnością i zwiększenie liczby robotników przymusowych oraz ilości surowców pozyskiwanych dla niemieckiej gospodarki wojennej bez oglądania się na sytuację żywieniową ludności. Niezależnie od tych zadań gubernator generalny miał w miarę możliwości tworzyć oddziały złożone z ludności miejscowej, przeznaczone do walki z bolszewizmem⁴⁶. Pośrednio zarzucano Frankowi także zróżnicowane traktowanie grup narodowych. W konsekwencji polityki gubernatora generalnego interesy volksdeutschów stałyby w ten sposób za interesami Polaków i Rusinów⁴⁷.

Zlikwidowanie podstaw ekonomicznej egzystencji polskich Żydów było ważnym etapem przejściowym do ich fizycznej eksterminacji. Jest to problem, który w najnowszych badaniach wciąż jeszcze nie znalazł właściwego miejsca. Bo czyż niekończąca się dyskusja pomiędzy Głównym Urzędem Powierniczym Wschód, urzędami pomocy społecznej i samorządem okręgowym na temat pomocy dla lokalnej biedoty żydowskiej nie jest mniej ważna niż konflikt pomiędzy niemieckim zarządem getta w Litzmannstadt (Łodzi) i Głównym Urzędem Powierniczym w sprawie roszczeń dotyczących własności mienia z terenu getta. W tym kontekście widać zresztą bardzo wyraźnie fundamentalną różnicę w traktowaniu Żydów, obywateli polskich, i nie-Żydów oraz ich mienia. Konfiskata majątku miała dla Polaków i Żydów różne następstwa, ponieważ w przypadku Żydów podlegało jej całe przedsiębiorstwo i wszystkie zakłady, natomiast w przypadku Polaków faktycznie tylko część zakładów przechodziła w zarząd komisaryczny, a pozostałe, głównie te małe i najmniejsze, których

21, 1970, s. 328. Baumgart stwierdził już w 1970 r., że Ukraina w 1918 r. nie była wcale niepodległym, samodzielnym państwem (formalnie może tak, ale nie jeśli chodzi o jej rzeczywistą suwerenność), ale „niemieckim generalnym gubernatorstwem” z cechami, które przypominają podobne organizmy z czasów II wojny światowej.

⁴⁵ *Deutsche Politik in Polen 1939–1945. Aus dem Diensttagebuch von Hans Frank, Generalgouverneur in Polen*, wyd. I. Geiss, W. Jacobmeyer, Opladen 1980, s. 181–182.

⁴⁶ BAB, R 70 Polen/180 „Die Zustände im Generalgouvernement”, FQ. 12. 4. 1943, Abschrift zu Rk.318 D g, , k. 37–50.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 46.

Niemcom nie opłacało się sprzedawać – pozostawały w rękach dotychczasowych właścicieli⁴⁸.

Polityka narodowościowa w GG musiała być przede wszystkim gospodarczo efektywna. W związku z tym 20 stycznia 1942 r. na konferencji w Wannsee sekretarz stanu rządu GG Josef Bühler zgodził się na sposób postępowania wobec ludności cywilnej proponowany przez SS. Ponieważ z punktu widzenia rządu GG Żydzi tylko generowali koszty, a zdaniem Bühlera byli niezdolni do pracy i „roznosili zarazę”, czyli hamowali rozwój gospodarczy regionu, musieli zostać jak najszybciej wydaleny z terenu GG⁴⁹. Pokazują to stopień uwikłania cywilnej administracji niemieckiej w zagładę polskich Żydów⁵⁰. Jednocześnie ci sami urzędnicy starali się użyć Polaków i Ukraińców do budowy nowego porządku, tak aby GG stało się liczącym się elementem wszechniemieckiego obszaru gospodarczego, a po jakimś czasie zostało nawet włączone do niemieckiego obszaru osiedlania się⁵¹.

Polscy obywatele ukraińskiego pochodzenia cieszyli się relatywnie największą wolnością ekonomiczną. Rozkwit przeżywała spółdzielczość ukraińska, zwłaszcza spółdzielnie spożywcze, do czego z pewnością przyczyniły się potężne kredyty inwestycyjne udzielone im przez niemiecką administrację cywilną⁵². Podczas gdy na początku niemieckiej okupacji istniało zaledwie 161 ukraińskich stowarzyszeń, do maja 1941 r. liczba ta wzrosła do 1200, a ukraińskie życie gospodarcze przeżywało prawdziwy rozkwit⁵³. Mirosław Sycz w swojej pracy na temat spółdzielczości ukraińskiej w Galicji w okresie II wojny światowej udowadnia, że spółdzielczość ukraińska z powodów ekonomiczno-logistycznych nie ucierpiała ze strony okupanta, w związku z czym awansowała do roli „jedynego partnera dla niemieckich instytucji gospodarczych” w GG⁵⁴.

W GG „obce sobie grupy etniczne” miały troszczyć się każda sama o siebie, tak żeby nie integrowała ich wspólna praca. Niemcy wyszli przy tym z założenia, że Ukraińcy nie będą współpracować z Polakami i Żydami, jeśli ci wcześniej zostaną pozbawieni wszelkich praw⁵⁵. Reżim Franka użył Ukraińców do polityki opartej na zasadzie *divide et impera* i m.in. zatrudniał ich w ograniczonym stopniu we władzach samorządowych oraz godził się na utworzenie ukraińskiej policji pomocniczej. Frank uważał, że Ukraińców należało traktować w miarę

⁴⁸ I. Loose, *Die Beteiligung deutscher Kreditinstitute an der Vernichtung der ökonomischen Existenz der Juden in Polen 1939–1945* [w:] *Die Commerzbank und die Juden 1933–1945*, red. L. Herbst, T. Weihe, München 2004, s. 223–271.

⁴⁹ M.G. Esch, *op. cit.*, s. 352.

⁵⁰ Poglębienie tego zagadnienia wykracza poza ramy niniejszego artykułu, ale został on dokładnie przedstawiony m.in. w: B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung...*, s. 215 i n.; por. D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944*, München 1996.

⁵¹ M.G. Esch, *op. cit.*, s. 343.

⁵² *Antwort des Generalgouverneurs Dr. Frank zur Denkschrift vom 21 1941 r.* [w:] *The Correspondence of the Ukrainian Central Committee in Cracow and Lviv with the German Authorities 1939–1944*, Edmonton–Toronto 2000, t. 1, s. 316.

⁵³ J. Rudnicki [właśc. S. Mękarski], *Ziemia Czerwieńska pod okupacją niemiecką: czerwiec 1941 – czerwiec 1943*, Pułtusk 2001, s. 41, 142 i n.

⁵⁴ M. Sycz, *Spółdzielczość ukraińska w Galicji w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 245.

⁵⁵ F. Arlt, *Die Ordnung der Fürsorge und Wohlfart im Generalgouvernement*, Kraków 1940, s. 4.

dobrze i zapewnić im częściową przynajmniej opiekę z powodów, które „także zawierają się w naszej polityce wobec Polski”. Zarazem jednak, jak pisał w dzienniku, należy ich utrzymywać w odrobinę większej niepewności niż Polaków pracujących dla Niemców. Przyłączenie Galicji do GG 1 sierpnia 1941 r. nie było podyktowane wyłącznie względami techniczno-administracyjnymi. Z pisma urzędnika administracji wewnętrznej gubernatora Franka jasno wynika, że było to posunięcie wymierzone w nacjonalizm ukraiński. Pisał on, że władze składające się wyłącznie z Ukraińców byłyby niekorzystne gospodarczo, ponieważ „już nawet przy samorządzie złożonym tylko częściowo z Ukraińców” polityczne konflikty między Polakami i Ukraińcami hamują w znacznym stopniu rozwój gospodarczy⁵⁶. Ukraińcy powinni przede wszystkim otrzymać taką pomoc, żeby mogli dalej już sami sobie pomagać, ponieważ są bardzo pewni siebie i w większości są w stanie się wyżywić oraz zadbać o siebie⁵⁷. To uprzywilejowane traktowanie uzasadniano ideologią, że Ukraińcy rasowo stoją wyżej od Żydów i Polaków. Co prawda, nie można mówić o rasie ukraińskiej, jednak należy stwierdzić, że „rozbudzenie polityczno-ideologiczne Ukraińców zaowocowało wśród nich typizacją ogółu, co prowadzi do wyróżniania się Ukraińców na tle innych grup narodowych pod względem rasowym”⁵⁸.

W administracji można było częściowo mówić po ukraińsku, powstawały nowe szkoły ukraińskie⁵⁹, ukraińska autokefaliczna Cerkiew prawosławna oraz Kościół greckokatolicki cieszyły się dawno niezaznaną swobodą⁶⁰. Jednakże granice rzekomo liberalnej polityki kościelnej były znowu rezultatem ogólnie restrykcyjnej polityki narodowościowej w okupowanej przez Niemców Europie. Podczas gdy Ministerstwo Rzeszy do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich dążyło do zakończenia dominacji Kościoła prawosławnego i pansławizmu w Komisariatach Rzeszy Wschód i Ukraina⁶¹, w GG usiłowano złamać wpływ Kościoła rzymskokatolickiego i polskiej kultury na terenach z większością ludności ukraińskiej poprzez popieranie obrządku greckokatolickiego i ukraińskojęzycznego kształcenia w szkołach.

Rząd Franka, pozwalając na tworzenie pozbawionych politycznego znaczenia organizacji samopomocowych⁶², zamierzał nie tylko zwrócić przeciwko sobie Polaków i Żydów, ale jednocześnie stworzyć przestrzeń dla realizacji

⁵⁶ „Wprowadzenie na tym terenie administracji cywilnej spowodowałoby, że ukraiński ruch narodowyzwoleńczy zostałby stłumiony, ponieważ niemieckie władze polityczne i gospodarcze dysponują prężnym aparatem administracyjnym” (CDAWOWU, f. 4329, op. 1, spr. 1, Der Kreishauptmann Abt. Ernährung und Landwirtschaft Tgb. Nr IV/911/41 an Herrn Dr. Gareis, Wirtschaftskommando Lemberg, 9 VII 1941, k. 6 i n.).

⁵⁷ *Deutsche Politik in Polen 1939–1945...*, s. 61–62.

⁵⁸ *Übersicht über die Bevölkerungsverhältnisse im Generalgouvernement*, red. F. Arlt, „Volkspolitischer Informationsdienst der Regierung des GG”, z. 3 (Kraków), 1940, s. 47.

⁵⁹ N. Antoniuk, *Ukrajinske kulturne žyttia w Heneralnij Huberniji*, Lwów 1997, s. 38–45.

⁶⁰ Podstawowy dokument dotyczący niemieckich przywilejów dla Ukraińców w GG zob.: *Antwort des Generalgouverneurs zur Denkschrift der Ukrainer*, 17 XI 1939 [w:] *The Correspondence...*, s. 48.

⁶¹ BAB, R 90/128, Der Reichsminister für die besetzten Ostgebiete an den Rk Ostland und den Rk Ukraine, 13 V 1942 r., k. 7503–7506.

⁶² Statut UCK, por. W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941*, Chicago 1975, s. 454.

ukraińskich interesów narodowych⁶³. Choć i tak uprawnienia Ukraińskiego Komitetu Centralnego (UCK) były mocno ograniczone. Jego statut powstał pod dyktando wydziału głównego Administracji Wewnętrznej. Zapisano w nim, że głównym zadaniem UCK jest odciążenie niemieckiej administracji w sprawach logistycznych, personalnych i przede wszystkim finansowych. Miał więc zajmować się dożywianiem ludności⁶⁴, edukacją oraz pomocą dla uciekinierów, ludności ewakuowanej (zwłaszcza tej z terenów Ukrainy Zachodniej, przyłączonej 27 października 1939 r. do Związku Radzieckiego) i członków rodzin jeńców wojennych⁶⁵. W odróżnieniu od Żydowskiej Samopomocy Społecznej i polskiej Rady Głównej Opiekuńczej (RGO), UCK był finansowany częściowo z budżetu GG. Natomiast zarówno polskie, jak i żydowskie ciała opiekuńcze musiały o licznych swoich potrzebujących zadbać wyłącznie ze składek własnych członków i częściowo z dotacji z zagranicy. UCK miał zdecydowanie więcej swobody w podejmowaniu decyzji i działaniach. Do tego w prowadzonej przez siebie działalności charytatywnej mógł korzystać ze środków spółdzielni ukraińskich. Władze okupacyjne wspierały poza tym budowę infrastruktury zdrowotnej dla Ukraińców, m.in. szpitali, sierocińców i sanatoriów⁶⁶. Na podstawie pracy wymienionych trzech organów pomocy społecznej można z całą ostrością stwierdzić, jakie były doświadczenia dnia codziennego poszczególnych grup etnicznych, mieszkających obok siebie na terenie okupowanym. Decydującą rolę odgrywały różne ambicje i nadzieje, które przyświecały pracy tych trzech komitetów. Ukraińcy zawdzięczali UCK dowartościowanie gospodarcze, kulturalne i religijne. Dla Polaków RGO była przede wszystkim instytucją charytatywną, podobnie jak ŻSS dla polskich Żydów, z tym że ich przetrwanie pod okupacją nie było przewidziane.

Władze GG dopuściły do powstania trzech komitetów pomocowych po to, by sprawy wywołujące najwięcej konfliktów, czyli zaopatrzenia, opieki medycznej, szkolnictwa i kultury, nie spoczywały na barkach okupanta, a były w gestii miejscowego społeczeństwa. Odpowiadało to linii polityki wobec mniejszości narodowych, polegającej na całkowitym wykorzystaniu i jednoczesnym nadzorze politycznym. Trafnie opisuje to urzędnik odpowiedzialny w GG za kwestie narodowościowe: „Założenia, z których wychodzimy przy sprawach pomocy społecznej i opieki, są więc natury politycznej. Rozstrzyganie wszystkich kwestii związanych z opieką i pomocą społeczną następuje zgodnie z niemiecką polityką wobec ras i polityką ludnościową [...]. Zebyśmy mogli wywierać pośredni wpływ na grupy narodowościowe, naszej opiece społecznej przypada zadanie decydowania o tym, do kogo i w jakiej wysokości trafi pomoc i obserwowania grup narodowych, żeby upewnić się, czy z przyczyn społecznych nie rodzą się oddolne ruchy polityczne”⁶⁷.

⁶³ „Dobrze pamiętam słowa gubernatora [...]: »Panowie, dostaniecie tyle, ile sobie sami zdobędziecie, ale zdobywajcie z umiarem«” (W. Kubijowycz, *Meni* 85, München 1985, s. 90); Kubijowycz dodaje: „Szybko nauczyliśmy się, że Niemców należy postawić przed faktem dokonanym, ale nie przekraczając pewnych granic” (*ibidem*).

⁶⁴ B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza*, Warszawa 1985, s. 94.

⁶⁵ BAB, R 52 III/6, Richtlinien für die Arbeit in den ukrainischen Hilfskomitees, 4 V 1940 r.

⁶⁶ F. Arlt, *Ordnung der Fürsorge...*, s. 33–35.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 5.

Podniesienie Ukraińców z pozycji niechcianego dziecka II RP do rangi wzorowego ucznia okupanta (Ukraińcy mieli np. swoje własne „ministerstwo” w rządzie GG⁶⁸) na pewno nie było zasługą elit ukraińskich. Był to zabieg wynikający z całej niemieckiej polityki okupacyjnej we wschodniej Polsce i prosta realizacja politycznych (antagonizm polsko-ukraiński), ale przede wszystkim ideologicznych celów wojennych: w trakcie transformacji polskiego państwa prawa w prowincję rządzoną zgodnie z hierarchią rasową i podziałem na żydowskich i słowiańskich robotników „grupa narodowa Ukraińców” (*Volksgruppe der Ukrainer* – to ówczesna oficjalna nazwa niemiecka) miała być rasowo uprzywilejowana⁶⁹. Analogicznie traktowali Ukraińców Niemcy w czasie I wojny światowej – „wartością rasy ukraińskiej” było wówczas to, że w budowie ich ciała nie można się było dopatrzeć wpływów mongolskich, jak w przypadku Rosjan⁷⁰. Hitler w połowie sierpnia 1942 r. cieszył się, że widzi wszędzie wokół blondwłose i niebieskookie dzieci ukraińskie, a Himmler ze swej strony potwierdzał wodzowi, że Ukraińcy pochodzą od Gotów⁷¹. Faworyzowanie Ukraińców widoczne jest także w polskich relacjach ze stolicy GG, Krakowa. Na drzwiach wejściowych poczekalni dworca głównego można tam było przeczytać napis: „Tylko dla Niemców z Rzeszy, volksdeutsche i Ukraińców”⁷². Ogólnie rzecz biorąc, Ukraińcy mieli w GG taką samą pozycję jak volksdeutsche, mogli posiadać radia, mieli prawo do kartek żywnościowych i prowadzenia sklepów spożywczych, które poza tym były zarezerwowane tylko dla Niemców⁷³.

Zbiór ustaw „Prawo Generalnego Gubernatorstwa” ilustruje, jak posunięcia na polu polityki narodowościowej służyły za listek figowy dla ewidentnej polityki zagłady. Tego odmiennego traktowania „grup narodowych” nie da się prześledzić na podstawie żadnego innego dokumentu tak dokładnie, jak na podstawie tego właśnie kodeksu ustaw⁷⁴.

W dystrykcie galicyjskim poszczególne narodowości obowiązywały ogólnie takie same przepisy, jakie wprowadzono w GG w październiku 1939 r. Zasadniczo rozróżniano „obywateli dawnego państwa polskiego” (Polaków i Ukraińców)⁷⁵ oraz „Żydów”, którzy zgodnie z prawem niemieckim nie byli klasyfikowani według obywatelstwa, ale według przynależności rasowej. Żydzi, a także Cyganie, nie mieli w GG żadnych praw. Zewnętrznie miała to dodat-

⁶⁸ Ministerstwo nazywało się Referat Ukraiński w Wydziale Głównym Administracji Wewnętrznej GG, a kierował nim weteran z armii ukraińsko-galicyjskiej, podporucznik Alfred Bisanz.

⁶⁹ „Emancypacja ukraińskiej grupy narodowej doprowadziła Ukraińców w ciągu ostatnich lat do pewnego stopnia procesu germanizacji, co zaowocowało wśród nich typizacją [...], która prowadzi do wyróżniania się Ukraińców na tle innych grup narodowych pod względem rasowym” (F. Arlt, *Übersicht...*, s. 46–47).

⁷⁰ P. Ostwald, *Die Ukraine und die ukrainische Bewegung*, Essen 1916, s. 8 i n.

⁷¹ *Generalny plan Wschodni. Zbiór dokumentów*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1990, s. 291.

⁷² Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum prof. Kota, 404, k. 3.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Das Recht des Generalgouvernements*, t. 1–2, red. A. Weh, Kraków 1941. Tu najważniejszy jest aneks dotyczący przepisów obowiązujących w dystrykcie galicyjskim: *Das Recht des Distrikt Galiziens*. Dalej przywołuję numery dokumentów z tego zbioru.

⁷⁵ *Erste Durchführungsvorschrift über die Einführung von Kennkarten im GG*, 13 VI 1941 [w:] *Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 301.

kowo podkreślać gwiazda Dawida⁷⁶. Uznawano ich po prostu za „ludność”. Natomiast Ukraińcy, Polacy i górale, rasowo uznawani za „nie-Żydów”, dysponowali z punktu widzenia antropologii rasowej „przynależnością narodowościową bądź plemienną” i im, jako obywatelom dawnego państwa polskiego, pewne prawa już przysługiwały⁷⁷. Prawna dyskryminacja Żydów w ramach niezgodnego z prawami narodów traktowania całego społeczeństwa rozciągała się na wszystkie dziedziny życia. Zgodnie z tym „prawem”, opierającym się na nazistowskiej ideologii rasowej, Żydzi byli systematycznie prześladowani, m.in. mieli obowiązek zamieszkania w wydzielonych dzielnicach żydowskich (oficjalnie nazywanych *Jüdischer Wohnbezirk*⁷⁸), gdzie panowało przeludnienie i gdzie – pozbawieni żywności i lekarstw – byli skazani na śmierć.

Władza nazistowska posunęła się w swym cynizmie do tego, że Żydzi mieli w gettach sami uporać się z plagą głodu, chorób i epidemii⁷⁹. Zgodnie z ówczesnym „prawem pracy” Polaków obowiązywał „nakaz pracy”, za którą mieli otrzymywać zapłatę⁸⁰. Żydzi natomiast otrzymywali przydział do komanda pracy przymusowej i musieli pracować pod nadzorem SS, potem nakaz ten poszerzono o obowiązek meldowania się i zakaz wychodzenia z getta⁸¹. Niezastosowanie się do tych nakazów groziło karą ciężkiego aresztu do dziesięciu lat⁸². O „wywiązanie się z obowiązku pracy” musieli, zgodnie z zarządzeniem Wilhelma Krügera, zwierzchnika SS i policji w GG, Żydzi zadbać sami poprzez rady żydowskie⁸³.

W przeciwieństwie do Polaków i Ukraińców, swoich byłych współobywateli, z którymi przed wojną żyli w jednym państwie, tylko polscy Żydzi musieli zgłaszać okupantowi całe swoje mienie, co *de facto* oznaczało, że sami pomagali w grabieży własnego majątku⁸⁴. Prawo niemieckie (także m.in. „zakaz rytualnego uboju” wprowadzony pod pretekstem „ochrony męczonych

⁷⁶ *Verordnung über die Bestimmung des Begriffs »Jude« im GG, 24 VII 1940 r. [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 400 oraz *Verordnung über die Kennzeichnung von Juden und Jüdinnen im GG, 23 XI 1939 r.*, nr 405.

⁷⁷ *Erste Durchführungsvorschrift zur Berordnung vom 26. Oktober 1939 über die Einführung von Kennkarten im GG, 13 VI 1941 [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 301.

⁷⁸ *Verordnung über den jüdischen Wohnbezirk in Warschau, 19 IV 1941 [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 415.

⁷⁹ *Erste und zweite Durchführungsvorschrift über die Einsetzung von Judenräten, 25 IV und 7 VI 1940 [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 411 oraz cz. A, nr 412.

⁸⁰ *Erste Durchführungsvorschrift zur Verordnung vom 26 Oktober 1939 über die Einführung der Arbeitspflicht für die polnische Bevölkerung des GG, 31 X 1939 [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 333.

⁸¹ *Verordnung über die Einführung des Arbeitszwangs für die jüdische Bevölkerung des Generalgouvernements vom 26 X 1939 [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 425 oraz *Erste und zweite Durchführungsvorschrift über die Einführung des Arbeitszwanges für die jüdische Bevölkerung des Generalgouvernements, 11 XII 1939 [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 426.

⁸² *Zweite Durchführungsvorschrift über die Einführung des Arbeitszwanges für die jüdische Bevölkerung des Generalgouvernements, 11 XII 1939 [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 427.

⁸³ *Dienstbefehl an die Judenräte für die Erfassung und Gestellung der Juden zur Zwangsarbeit, 20 I 1940 [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr. 478

⁸⁴ *Verordnung über die Pflicht zur Anmeldung jüdischen Vermögens im GG, 24 I 1940 [w:] Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 435.

zwierząt⁸⁵, podatek z tytułu korzystania z transportu podmiejskiego⁸⁶ oraz zakaz dostarczania przesyłek pocztowych przez żydowskich nadawców „ze względu na zagrożenie epidemią”⁸⁷) doskwierało im więc w codziennym życiu nieporównywalnie bardziej niż Polakom czy Ukraińcom.

Różnice w sytuacji prawnej między Polakami i Ukraińcami na wschodzie Polski wynikały przede wszystkim z zaleceń dotyczących lokalnego wymiaru sprawiedliwości. Co prawda do 1 sierpnia 1941 r. w granicach GG istniała polska jurysdykcja, ale wolno jej było orzekać tylko w sprawach, które wyznaczyli niemieccy sędziowie⁸⁸. Podobnie było w dystrykcie galicyjskim, z tą tylko – znaczącą dla społeczności polskiej – różnicą, że językiem urzędowym był tam ukraiński⁸⁹. Wzorcowym przykładem uprzywilejowanej pozycji prawnej Ukraińców w GG był dekret o oficjalnym uznaniu ukraińskich świąt kościelnych⁹⁰. Polacy i Ukraińcy z GG zostali przez niemieckiego okupanta przeznaczeni na niewolników niemieckiej rasy panów, przy czym Ukraińcy w sprawach kultury i religii mieli większą swobodę. Żydzi natomiast – jako „trzecia narodowość” – mieli „być traktowani jak najgorzej”⁹¹.

W polityce oświatowej w GG także różnicowano poszczególne narodowości. Tylko sytuacja Ukraińców była lepsza niż przed wojną. Gubernator generalny zagwarantował im w 1941 r. edukację w 929 ukraińskich szkołach i na 200 kursach dla analfabetów⁹². To dlatego Wołodymyr Kubijowycz nazwał GG „przedsmakiem ojczyzny”⁹³ i „źródłem życia narodowego”, którego pod okupacją sowiecką i polską Ukraińcy nie mieli prawa zaznać. Pisał też, że dzięki „przychyłości niemieckich urzędników odpowiedzialnych za edukację oraz materialnej pomocy ze strony państwa”⁹⁴ rozbudowana została sieć szkół ukraińskich. Od momentu włączenia wschodnich ziem Polski do GG starano się – jak pisał wysoki urzędnik GG – zapewnić Ukraińcom samodzielny ustrój szkolny wraz z odpowiednim systemem kształcenia nauczycieli⁹⁵. Natomiast rady żydowskie musiały bez najmniejszej pomocy administracji niemieckiej utrzymać szkoły żydowskie, które odtąd okupant kazał cynicznie przemia-

⁸⁵ *Verordnung über das Schächtverbot*, 26 X 1939 [w:] *Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 480.

⁸⁶ *Verordnung über die Benutzung öffentlicher Verkehrsmittel durch Juden im GG*, 20 II 1941 [w:] *Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 490.

⁸⁷ *Anordnung über die einstellung von Päckchen und Paketen von jüdischen Auslieferern*, 21 XI 1941 [w:] *Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 495.

⁸⁸ *Verordnung über die polnische Gerichtsbarkeit im Generalgouvernement*, 19 II 1940, *ibidem*, część (Galizien) C, nr 150.

⁸⁹ *Verordnung über die nichtdeutsche Gerichtsbarkeit im Distrikt Galizien und die Überleitung der Rechtspflege in den ehemals sowjetischen Gebietsteile*, 19 X 1942, *ibidem*, cz. C, nr 145.

⁹⁰ *Erlaß über die Anerkennung der ukrainischen Feiertage im GG*, 5 IV 1941, *ibidem*, część (Galizien) F, nr 144.

⁹¹ Dr. Csaki: *Eindrücke einer Vortragsreihe durch das GG 6. – 11.12.1940, Quellen zur Schulpolitik der Besatzer in Polen 1939–1945...*, dok. nr 21.

⁹² R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, Warszawa 1993, s. 54; por. J. Rudnicki [właśc. S. Mękariski], *Ziemia Czerwieńska pod okupacją niemiecką: czerwiec 1941 – czerwiec 1943*, Pułtusk 2001, s. 85 i n.; por. „Ukraiński Szczodenni Wisti”, 30 VII 1941 r.

⁹³ „Ukraiński Szczodenni Wisti”, 19 VII 1941 r.

⁹⁴ „Ukraiński Szczodenni Wisti”, 30 VII 1941 r.

⁹⁵ *Ministerialrat Pax: Bericht über eine Bereisung des GG*, cyt. za: *Quellen...*, dokument nr 129.

nować na „szkoły prywatne”⁹⁶. Wszystkie bez wyjątku polskie uniwersytety zamknięto, szkoły wyższe przemianowano na techniczne szkoły zawodowe, a polskie dzieci (*Polenkinden*), mogły uczęszczać tylko do szkół podstawowych i zawodowych⁹⁷.

Skutki takiej różnicującej polityki narodowościowej w GG zostały naukowo zbadane, ale tylko jeśli chodzi o Polaków i Żydów, natomiast dane dotyczące zamordowanych i wywiezionych do pracy przymusowej Ukraińców są niepełne⁹⁸. Pewne jest jedynie, że wywieziono relatywnie więcej Ukraińców niż Polaków⁹⁹. W wyniku okupacji niemieckiej śmierć poniosło niemal 3 mln Żydów, obywateli polskich. Z tej liczby ok. 1,8 mln zostało zamordowanych w obozach zagłady, a ok. 900 tys. rozstrzelano, przeżyło 300 tys.¹⁰⁰ Śmierć poniosło mniej więcej tyle samo Polaków, a totalnemu wyniszczeniu miała podlegać – podobnie jak w wypadku Żydów – przede wszystkim inteligencja oraz robotnicy wykwalifikowani.

Wykonawcami selektywnej polityki narodowościowej były na poziomie administracji lokalnej na wschodnich ziemiach Polski z reguły władze okupacyjne, złożone z urzędników niemieckich i austriackich. W komisariatach gminnych – najmniejszej jednostce administracyjnej w ramach dystryktu galicyjskiego – był to najczęściej punkt żandarmerii niemieckiej złożony z pięciu–dziesięciu urzędników policji, którzy podlegali jednostkom SS z danego powiatu. Komanda SS pojawiała się w okręgach głównie po to, by przeprowadzić tzw. akcje antyżydowskie. Pomagali im w tym lokalni nacjonaści ukraińscy, zatrudnieni w policji. Za organizację getta, jak również uporządkowany przemarsz na miejsce egzekucji albo plac zbiórki przed wywózką do obozów zagłady była odpowiedzialna lokalna rada żydowska. Niemieccy urzędnicy okręgowi mieli natomiast za zadanie dostarczać polskich i ukraińskich robotników przymusowych do pracy w III Rzeszy¹⁰¹.

Głównym celem niemieckiej polityki narodowościowej na terenach Polski Wschodniej było całkowite unicestwienie jednej grupy etnicznej. Pozostałe dwie grupy okupant traktował różnie: Polacy zostali wyłączeni z życia publicznego,

⁹⁶ Verordnung über das jüdische Schulwesen im GG, 31 VIII 1940 [w:] *Das Recht des Generalgouvernements...*, nr 420.

⁹⁷ *Quellen zur Schulpolitik der Besatzer in Polen 1939–1945...*, s. 230 i n.

⁹⁸ Sprawa sposobu pozyskiwania i liczby tzw. robotników ze wschodu, pochodzących z GG, wśród nich głównie Ukraińców, została jak dotąd zbadana tylko marginalnie – podstawowe znaczenie może mieć dokument 147 z dzieł W. Kubijowicza [w:] *The Correspondence...*, t. 1, s. 546–549, gdzie podaje on 26 III 1943 r. liczbę 400–500 tys. ukraińskich robotników przymusowych w Rzeszy, w tym 200 tys. z samego dystryktu galicyjskiego.

⁹⁹ *Polska – Ukraina. Trudna odpowiedź. Dokumentacja spotkań historyków (1994–2001), kronika wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej (1939–1945)*, oprac. R. Niedzielko, Warszawa 2003, s. 31.

¹⁰⁰ Jeśli chodzi o liczbę ofiar por. m.in. D. Pohl, *Der Völkermord an den Juden* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945–1949. Eine Einführung*, wyd. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000, s. 130.

¹⁰¹ BAL, 208 AR-Z 239/59 StA Saarbrücken 3/ Js 1165/58 und Dortmund 45 AR 53/62 gegen Kurt Köllner, t. 1, k. 59–61, 145–147, 156–160; dito, t. 3, k. 843–845; t. 4, k. 1198–1204; *ibidem*, 208 AR-Z 239/59, StA Mannheim 1/Js 210/64 gegen Albert Brettschneider, t. 16, k. 5330–5331; dito, t. 18, k. 5787–5788; *ibidem*, 298 AR-Z 76/61 gegen Asbach, t. 109 f, 121.

mniejszość ukraińska zaś została dowartościowana w sferze kultury. Swoboda w zakresie religii i oświaty wywoływała negatywne reakcje strony polskiej. Rząd GG mógł co prawda liczyć na lojalność oficjeli ukraińskich, dzięki wsparciu, jakiego im udzielał, nie udało mu się jednak wzmocnić stosunków międzyetnicznych. Główna linia niemieckiej polityki „ukrainizacji” w GG polegała na ograniczeniu wpływów najsilniejszej organizacji ukraińskiej na wschodnich terenach okupowanych, czyli OUN¹⁰², i wspieraniu powstawania apolitycznych, ukraińskich i polskich organizacji samopomocowych. Jednocześnie okupant starał się zdusić narodowowyzwoleńczy ruch Polaków i Ukraińców. Kiedy jednak pod koniec 1943 r. niemiecka administracja zaczęła się wycofywać, lojalność ukraińska nagle się skończyła. Ponieważ władza okupacyjna tłumiała wszelkie dążenia niepodległościowe, to bezpośrednio przyczyniła się do pogłębienia się różnic polsko-ukraińskich, pojawienia się nowych konfliktów i sporów. Pomiedzy polskimi i ukraińskimi reprezentantami ruchu niepodległościowego zapanowała atmosfera wzajemnej nieufności i nienawiści.

W trakcie odwrotu Wehrmachtu z tych terenów władzę przejmowała Ukraińska Armia Powstańcza (UPA). Kiedy w połowie 1943 r. ponad połowę obszaru Komisarjatu Generalnego Żytomierz kontrolowali już partyzanci, sowieccy lub ukraińscy, próżnię we władzach administracyjnych nacjonaliści ukraińscy postanowili wypełnić według własnego pomysłu. Posłużyli się przy tym dwiema podstawowymi zasadami, które niemiecki najeźdźca stosował w polityce narodowościowej. Po pierwsze – stosowano przeprowadzanie przez wojsko pogromów, w celu pozbycia się niepożądanych grup narodowych. Po drugie – wykorzystywano działania partyzanckie do prowadzenia wojny wyniszczającej. W latach 1943–1944, czyli w czasie wycofywania się niemieckich władz okupacyjnych ze wschodniej Polski, polska ludność mniejszościowa stała się głównym celem wszystkich nurtów ukraińskiego nacjonalizmu, który wzorował się w tym względzie na antysemityzmie niemieckiego okupanta¹⁰³. Również dla nacjonalistów ukraińskich wydalenie z Wołynia grupy narodowej, zdefiniowanej jako niepożądana, było warunkiem koniecznym dla zaprowadzenia nowego, ukraińskiego porządku na tych terenach¹⁰⁴. Po wycofaniu się Wehrmachtu i policji niemieckiej, na skutek próżni¹⁰⁵ pozostawionej przez administrację niemiecką, UPA mogła wreszcie wcielić w życie swój plan, czyli tzw. akcję antypolską. Ponieważ na Ukrainie Zachodniej Polacy stanowili już ostatnią przeszkodę do stworzenia jednolitego etnicznie państwa narodowego, które było celem nacjonalistów ukraińskich, to na nich skupiła się UPA przy zdobywaniu ukraińskiego Lebensraumu. Umocniona zwiastunami rychłego upadku rządów niemieckich na Polesiu i Wołyniu, UPA ogłosiła Wołyń kolebką

¹⁰² *Meldungen aus dem Reich 1938–1945. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS*, red. H. Boberach, Koblenz 1984, meldunek nr 57, 23 II 1940 r.

¹⁰³ A. Mencwel, *Gwiazda na starej chalupie* (cz. 2), „Gazeta Wyborcza”, 22–23 VI 2002 r.

¹⁰⁴ Por. M.G. Esch, „*Gesunde Verhältnisse*”. *Deutsche und polnische Bevölkerungspolitik in Ostmitteleuropa 1939–1950*, Marburg 1998, s. 324.

¹⁰⁵ Raport głównego szrabu SS do zwalczania band potwierdza, że UPA podporządkowała sobie do końca czerwca 1943 r., więc jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej na te tereny, niemal cały Wołyń, BA-MA, RH 22/122, HSSPF – Rußland-Süd – Führungsstab f. Bandenbekämpfung, Abt. IC Buch Nr 51/43 g., 30 VI 1943.

ukraińskiej państwowości, nadając mu nazwę Republiki UPA. Na terenie jej rządów polska mniejszość była niepożądana, więc UPA domagała się, by wszyscy Polacy wynieśli się „do własnego, niepodległego państwa”. Jeśli się do tego wezwania nie zastosowali, armia ukraińska miała ich usunąć siłą¹⁰⁶.

Jeszcze w 1941 r. głównym hasłem propagandy OUN-B był „spisek żydowsko-bolszewicki”, ale już w 1944 r. mówiło się o zwalczaniu „aktów polsko-niemieckiego terroru” w imię wolnej Ukrainy¹⁰⁷. Ponieważ jesienią 1943 r. przez Galicję Wschodnią na Zachód maszerowała już Armia Czerwona, frakcja OUN-B zaoferowała RSHA współpracę wywiadowczą w walce z bolszewizmem, komunizmem i Polakami¹⁰⁸. W zamian oczekiwała m.in. wsparcia w walce z – jak to ujmowano – polskim terrorem i prowokacjami polskimi wobec ukraińskiej ludności cywilnej¹⁰⁹. Za nową jakość w stosunkach polsko-ukraińskich można chyba uznać to, co zostało przedstawione jako „walka narodów” w raporcie SS z Galicji Wschodniej z maja 1944 r.: „Bandy ukraińskie ponownie wywołały walkę narodów. Mnożą się w zastraszającym tempie napady na polskie wsie, osiedla i majątki ziemskie. W trakcie najazdu zabudowania płoną doszczętnie, a napastnicy tych Polaków, których uda im się złapać, biją na śmierć lub mordują strzałem. W nocy na 10 IV [1944 r.] [...] z [...] 320 gospodarstw do gołej ziemi zostało spalonych 200. W budynkach spłonęło ok. 200 sztuk bydła i 60 koni. Z mieszkańców 42 zabito, 19 poraniono. W nocy na 12 IV [1944 r.] banda ukraińska spaliła całkowicie majątki Rzyczki i Hrobeno, z majątku Hyjczce ocalała tylko gorzelnia. Dalej spalone zostały także Zaborze, Wendzin i Kurów. 14 IV [1944 r.] ostrzelano Stanisłówkę. Wywołało to pożar i część okolicznych budynków spłonęła. W kwietniu 1944 r. z rąk UPA zginęło 645 Polaków. Prawdopodobnie liczba ta jest większa, ponieważ w wielu przypadkach UPA specjalnie zaciera ślady po zamordowanych Polakach”¹¹⁰.

Stopień mobilizacji ukraińskiego ruchu narodowowyzwoleńczego był pomimo albo właśnie za sprawą bardzo represyjnego stylu władzy niemieckiej pod koniec wojny dużo wyższy niż przedtem. Także polska świadomość narodowa, wbrew opresyjnej polityce narodowościowej, umocniła się na tyle, że życie polityczne, kulturalne i wojskowe było kontynuowane w podziemiu (konspiracyjne organizacje oświatowe, armia, przedstawiciele rządu polskiego na uchodźstwie), a polski duch narodowy zjednoczył się przeciwko okupantowi w uzasadnionej nienawiści i moralnej wyższości. Niemiecka polityka narodowościowa na wschodnich terenach Polski okazała się w negatywnym sensie skuteczna

¹⁰⁶ M. Łebęd, *UPA, cz. 1: Nimecka okupacja Ukrainy*, Drohobycz 1993 (przedruk oryginału z 1946), s. 89; zob. także: P. Mirczuk, *Ukraińska powstawska armija 1942–1945*, Lwów 1991, s. 53.

¹⁰⁷ CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 157, Polśkyj teror w ternopilśkoj obłasti w misiaciach siczni i lutomu 1944 r., k. 5; *ibidem*, Nadzwyczajnyj zwit, cz. 15/44: Akty nimecko-połśkocho teroru, 23 III 1944 r., k. 25–26; *ibidem*, Politycznyj zwit wid 23 III–23 V 1944 r., k. 30; por. F. Grelka, *The „anti-polish action” of OUN–UPA at Volhynia and Eastern Galicia. Remarks at study of relations between Poles and Ukrainians*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 279–305.

¹⁰⁸ CDAWOWU, f. 4628, op. 1, spr. 10, IV N-90/44 an den Befehlshaber der Sipo und des SD im Generalgouvernement SS-Oberführer und Oberst der Polizei Bierkamp – persöhnlich – Krakau, 13 III 1944, k. 169.

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 168–169.

¹¹⁰ BAB R 70 Polen/76, „Der Höhere SS- und Polizeiführer im Generalgouvernement I c (BdS) Tgb. Nr. 138/44g”, 17 V 1944 r., k. 13.

tylko dla społeczności żydowskiej Wołynia i Galicji, gdyż od wiosny 1942 r. okupant przeprowadzał na tych terenach systematyczną zagładę Żydów¹¹¹. Z najnowszych statystyk na temat Holokaustu wynika, że ponad 80 proc. ofiar żydowskich żyło przed wojną w województwach wschodnich II RP oraz że tylko we wrześniu 1941 r. zamordowano 136 220 Żydów, tj. 98 proc. wszystkich Żydów tarnopolskich, mieszkających nad Seretem do 1939 roku¹¹². Z fatalnymi skutkami wojennej polityki niemieckiej dla stosunków polsko-ukraińskich obie społeczności nie uporały się do dziś. To ona była prawdziwym katalizatorem wojny domowej pomiędzy doktryną *status quo ante bellum* propagowanej przez rząd polski na uchodźstwie a tamowanym zbrojnym nacjonalizmem ukraińskim, który na przełomie lat 1943 i 1944 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej otworzył puszkę Pandory we wzajemnych relacjach dwóch narodowości, trwających od 1918 r.

Wraz z rozpoczęciem latem 1941 r. planu Barbarossa tereny wschodniej Polski i ludność je zamieszkująca przestały być elementem jakiegokolwiek polityki, także polityki wobec Moskwy, ale stały się ziemią bez prawa, terenem przeznaczonym do dogłębnego wykorzystania. To właśnie to, co Vejas Liulevicius opisuje jako „triumf przestrzeni”, a więc wcielanie radykalnego mitu o Europie Wschodniej i wschodnioeuropejskich narodach w brutalne akcje będące integralną częścią ideologii narodowosocjalistycznej¹¹³. Polityka narodowościowa była przy tym dla niemieckich władz okupacyjnych jednocześnie instrumentem służącym maskowaniu oraz narzędziem transformacji wielonarodowościowego polskiego państwa narodowego w kolonialne społeczeństwo plemienne. Wraz z upływem lat wojny głównym osiągnięciem „europejskiej gospodarki wojennej” na okupowanych terenach wschodnich stało się paradoksalnie unicestwienie całej infrastruktury na obszarach, które pierwotnie miały się stać niewyczerpanym źródłem siły roboczej i surowców dla „wielkich Niemiec”¹¹⁴. W grudniu 1941 r. inspektor zbrojeniowy dla Ukrainy wskazywał, że jeśli wymorduje się Żydów i jeńców wojennych, zaś większą część mieszkańców dużych miast skaże na śmierć głodową, to trzeba zadać sobie pytanie, kto właściwie ma budować potęgę gospodarczą Niemiec¹¹⁵.

Polityka wobec mniejszości etnicznych i narodowych przestała być w związku z tym kompromisem pomiędzy powiązaniem „czynników narodowych” a wywieraniem na ludność miejscową „całościowego przymusu gospodarczego”. Ta koncepcja niemieckiej polityki okupacyjnej z czasów I wojny światowej (dla Litwy, Ukrainy i Polski) załamała się. Dlatego można mówić o nowej jakości polityki narodowościowej w badanym aspekcie okupacji.

¹¹¹ *Katastrofa i opór ukraińskiego żydostwa (1941–1944). Narysy z historii Holokaustu i oporu w Ukrainie*, Kyjów 1999, s. 248–255.

¹¹² A. Kruglov, *Jewish losses in Ukraine, 1941–1944* [w:] *The Shoah in Ukraine. History, Testimony, Memorialization*, Indiana University Press, red. R. Brandon, W. Lower, Bloomington and Indianapolis 2008, s. 279, 285.

¹¹³ V.G. Liulevicius, *War Land on the Ekstern Front. Culture, National Identity, and German Occupation in World War I*, Cambridge 2000, S. 247.

¹¹⁴ Por. A. Barkai, *Das Wirtschaftssystem des Nationalsozialismus*, wyd. 2, Frankfurt am Main 1988, s. 224.

¹¹⁵ *Der Deutsche Überfall...*, s. 338 i n.

Frank Grelka (ur. 1971) – historyk Europy Wschodniej, założyciel i kierownik History Research Assistance, HRA Berlin; uczestnik projektu Instytutu Pamięci Narodowej, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Yad Vashem „Index Polaków represjowanych za pomoc Żydom”. Autor: *Die ukrainische Nationalbewegung unter deutscher Besatzungsherrschaft 1918 und 1941/42*, Wiesbaden 2005.

The German Population Policy in Eastern Poland between 1941–1944: Ideologically Race-Oriented Rule of a Caste in a Multi-Ethnic Borderland

The text discusses the most significant instrument of the National Socialist occupation policy in the multi-ethnic borderlands of Poland (Kresy), using the example of the Jewish and Ukrainian communities. Under the slogan of the New Order of Europe, a violent attempt was made to create ethnically homogeneous areas through the selection, transfer and extermination of people. During the Second World War, this negative population policy became a purposeful and radically implemented element of German eastern policy. Demographic development and migration were interfered with by the occupiers through expropriation and removal of whole groups of population, according to the occupiers' desired objectives in order to obtain a correspondingly racially valuable population structure. The long-term objective of this occupation policy was to gain Lebensraum (living space) and finally secure biological survival that was exclusively reserved for the Germanic race. For the German occupying force, nationality policy, used in the text in contrast to the National Socialist term Population Policy, was both a cover-up measure and a completely universal means of transforming the Polish national state into a tribal society. As the war progressed, this arbitrary use of power in the occupied eastern areas for the sake of the German war economy paradoxically became characterised by the fact that the occupiers were destroying exactly the Lebensraum (living space), including its population, which was originally meant as the future resource paradise for the Great Germany.

Additionally, on the basis of the Jewish policy (Holocaust) and the relative preferential treatment of the Ukrainian population (ukrainising), it shall be further on demonstrated how the German rule affected the interethnic relations on an everyday basis. In the field of tension between collaboration and ethnic cleansing it becomes clear what kind of hopes were inspired among the representatives of the individual groups, as well as what existential demands on each group at a given time arose in connection with the ideologically race-oriented rule of the caste. To this extent, on the one hand, this study pursues a synthesis of the ideological motives and legitimation, and on the other: that of civilisation break-up and the murderous consequences of the National Socialist policy with regard to the pre-war multiethnic Polish society.

Niemiecka polityka ekonomiczna na okupowanych terenach wschodniej Polski w latach 1941–1944

Wschodnie tereny Polski (Kresy), które we wrześniu 1939 r. zajęła Armia Czerwona, mimo że stanowiły znaczną część terytorium państwa polskiego, pod względem znaczenia gospodarczego nie dorównywały obszarom na zachód od Bugu. Żyło tam ok. 37 proc. ogółu ludności i działało 27 proc. przedsiębiorstw, co było spowodowane nie tylko niskim stopniem urbanizacji i raczej złą infrastrukturą, lecz także prowadzoną w II Rzeczypospolitej polityką ekonomiczną.

Zarówno polityka, jak i ekonomiczne działania władz okupacyjnych na Kresach – z wyjątkami – nie były przedmiotem intensywnych badań polskich naukowców aż do lat osiemdziesiątych, ponieważ większości tych ziem nie postrzegano jako przynależnych od końca 1939 r. do Rzeczypospolitej. Zachód również w dużej mierze przyjął takie podejście za swoje. Oczywiście, ten stan rzeczy zmieniał się od lat dziewięćdziesiątych. Nie tylko zniknęły polityczne względy wobec Związku Sowieckiego, lecz także można było po raz pierwszy prowadzić nowoczesne, dogłębne badania okresu wojny na ziemiach należących dziś do Białorusi i Ukrainy. Politykę ekonomiczną okupanta na terenie obecnej Białorusi szczegółowo opisał Christian Gerlach w swoim monumentalnym opracowaniu¹; w odniesieniu do Galicji Wschodniej i Wileńszczyzny problematyka ta jest poruszana nadal raczej na marginesie². Niemal niezbadana pozostaje okupacja i gospodarka w tym okresie na (zachodnim) Wołyniu oraz Podolu. Okupowany przez Niemców Okręg Białostocki, który po 1944 r. w większej części znalazł się w granicach Polski, nie był niemal przedmiotem bardziej szczegółowych badań ze względu na dość zły stan źródeł³.

¹ Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrussland*, Hamburg 1999, s. 231–502. Gerlach pośrednio włącza także Okręg Białostocki oraz Generalny Komisarjat Wołynia i Podola, ponieważ części tych obszarów po wojnie znalazły się w granicach Białorusi. J. Turonek (*idem*, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993) wyłącza politykę gospodarczą. Por. A. Brakel, *Baranowicze 1939–1944. Eine ostpolnische Region unter sowjetischer und deutscher Besatzung*, (dysert.), Mainz 2006.

² W. Bonusiak, *Małopolska Wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy*, Rzeszów 1990, s. 56–86; G. Mazur, *Pokucie w latach II wojny światowej*, Kraków 1993; G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000, s. 258–289; S. Lewandowska, *Losy Wilnian. Zapis rzeczywistości okupacyjnej. Ludzie, fakty, wydarzenia 1939–1945*, Warszawa 2004.

³ M. Gnatowski, *Białostocka w latach wojny i okupacji hitlerowskiej*, Białystok 1979.

Punkt wyjścia dla rozważań nad niemiecką polityką ekonomiczną stanowią nie tylko ogólne dane gospodarcze, lecz także polityka, którą na tych ziemiach prowadził wcześniej okupant sowiecki. Bez wątpienia miała ona olbrzymi wpływ na całą strukturę ekonomiczną tych obszarów⁴. Po pierwsze, oparta na terrorze polityka wewnętrzna w założeniach była skierowana przeciwko określonym grupom etnicznym i społecznym, nawet jeżeli celowość tych działań została w nowszych badaniach nieco zrelatywizowana⁵. Przedsiębiorcy i właściciele ziemscy byli nie tylko szykanowani, lecz także padali ofiarą aresztowań i deportacji. Ponadto po przyjęciu niemiecko-sowieckich porozumień o „repatriacji” na przełomie lat 1939 i 1940 zniknęła mniejszość niemiecka żyjąca do tej pory na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Po drugie, władze sowieckie w sposób zasadniczy przeobraziły stosunki własnościowe: większe przedsiębiorstwa i handel zostały upaństwowione, rzemieślnicy zostali zmuszeni do przystąpienia do karteli, zapoczątkowany został proces kolektywizacji rolnictwa. Po trzecie, administracja sowiecka prowadziła własną politykę ekonomiczną, zmierzającą do poprawy infrastruktury. W ostatecznym rozrachunku działania Sowietów w olbrzymim zakresie zachwiały gospodarką wschodniej Polski, i w gruncie rzeczy antycypowały proces wywłaszczania.

Te działania wpłynęły na politykę ekonomiczną realizowaną w czasie okupacji niemieckiej mniej więcej od 10 lipca 1941 r. W ciągu pierwszych tygodni Kresy wprowadzie tylko w ograniczonym zakresie padły ofiarą zniszczeń wojennych, za to w większym stopniu doznały grabieży i systematycznego wywozu łupów. Oczywiście, próby władz sowieckich zniszczenia lub ewakuowania przedsiębiorstw, instalacji produkcyjnych i zapasów nie udały się ze względu na szybkie zdobycie tych terenów przez Niemców. Ofiarą zbrodni niemieckich padli nierzadko wykwalifikowani pracownicy, których większości władze sowieckie nie były w stanie ewakuować. Pierwsze działania gospodarcze do przełomu lipca i sierpnia 1941 r. organizowały Wehrmacht i jego Sztab Gospodarczy Wschód (Wirtschaftsstab Ost), następnie stery przejęła administracja cywilna. Jedynie Wołyń przeszedł pod jej zarząd dopiero we wrześniu 1941 r.

Na całym obszarze obowiązywały trzy różne waluty: marka (Reichsmark), rubel i złoty. Z rejonu białostocko-grodzieńskiego utworzono Okręg Białostocki, który – jako dołączony do Prus Wschodnich – formalnie zaliczał się do terenów zaanektowanych. Region Wileńszczyzny aż po Podole dostał się pod władzę Ministerstwa Rzeszy ds. Okupowanych Terenów Wschodnich (Reichsministerium für die besetzten Ostgebiete), czyli nowej instytucji, podczas gdy Galicja Wschodnia została jako piąty dystrykt przyłączona do GG, w którym już od półtora roku obowiązywała niemiecka polityka okupacyjna i ekono-

⁴ Por. artykuł M. Wierzbickiego w niniejszym tomie; *idem*, *Zmiany społeczne i gospodarcze wsi kresowej w latach 1939–1953* [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na daunych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, wyd. K. Jasiewicz, Warszawa 2002, s. 95–144; A. Głowacki, *Proces nacjonalizacji gospodarki na zaanektowanych ziemiach wschodnich II RP (1939–1941)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, z. 2, s. 94–117; W. Bonusiak, *Przemiany ekonomiczne w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, wyd. P. Chmielowiec, Rzeszów 2005, s. 94–110.

⁵ Por. K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1997.

miczna. Ta ostatnia w ciągu pierwszych tygodni polegała przede wszystkim na płądowaniu przedsiębiorstw i składów z zapasami przez organizacje grabieżcze Wehrmachtu i jego oddział gospodarczy (Wirtschaftskommando). Pod administracją centralną odpowiedzialność przejęły właściwe wydziały – najczęściej ds. rolnictwa, gospodarki (handel i rzemiosło) oraz pracy. Wehrmacht pozostał ze swoimi małymi oddziałami zbrojeniowymi (Rüstungskommando), które w dalszym ciągu koordynowały działalność zakładów ważnych dla celów wojennych. Prawdziwe zakłady zbrojeniowe działały oczywiście tylko w Galicji Wschodniej.

Założenia polityki gospodarczej

Zgodnie z planami kierownictwa narodowosocjalistycznego zarówno Galicję Wschodnią, jak i Okręg Białostocki oraz kilka mniejszych obszarów na północnym wschodzie włączono odpowiednio wcześniej w procesy germanizacji, która miała trwać przez 20–25 lat. Obrano politykę własnościową zmierzającą do zachowania, a w dłuższej perspektywie nawet rozbudowy, istniejącej struktury gospodarczej. Parametry dotyczące osadnictwa w Generalnym Komisaracie Białorusi pozostawały mgliste. Podobnie jak w przypadku Generalnego Komisaratu Wołynia i Podola władze okupacyjne nie myślały o rozbudowie przemysłu, lecz raczej przyspieszały proces dezindustrializacji⁶.

Gdy wojna niespodzianie przyjęła przebieg niekorzystny dla Wehrmachtu, plany długoterminowe zaczęły tracić na znaczeniu. Priorytet zachowała maksymalna eksploatacja wszystkich terenów. To określiło założenia reprywatyzacji, z góry wyraźnie ograniczone: mienie państwa polskiego lub Kościoła było uważane za bezpieczne, podobnie jak mienie osób aresztowanych lub deportowanych w latach 1940–1941 przez sowiecką tajną policję. Właściciele żydowsky co do zasady nie byli uwzględniani przez antysemitką władzę okupacyjną.

Znaczącą część niemieckiej polityki gospodarczej stanowiła tzw. administracja powiernicza. Grunty rolne, które nie były przewidziane do reprywatyzacji, scalano w coraz większym zakresie w wielkie gospodarstwa. Na stanowiska powierników większych zakładów i gospodarstw wybierano, podobnie jak w zachodniej części Polski, Niemców z Rzeszy, często osoby, które nie posiadały odpowiednich kwalifikacji i okazywały się skorumpowane. Niewielką produktywność wykazywała też gospodarka komunalna, która rozrastała się wskutek przeprowadzanych konfiskat.

Wprawdzie już wcześniej zaczęto myśleć o reprywatyzacji, przede wszystkim w Galicji Wschodniej, ale na obszarach, które znalazły się pod okupacją w 1941 r., była ona przedmiotem gwałtownych debat politycznych, a działania administracji były niezwykle opóźnione. Przeważał pogląd, że gospodarka w dużym stopniu upaństwowiona jest łatwiejsza do eksploatacji i w warunkach ekonomii wojennej właściwsza niż powrót do struktur prywatnych. W Galicji Wschodniej początkowo reprywatyzacja miała obejmować tylko gospodarstwa rolne o powierzchni do 7,5 ha, a od 1943 r. – do 20 ha. Najczęściej jednak chłopci bezpośrednio po rozpoczęciu okupacji niemieckiej odwołali się do

⁶ Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 418 i n. Na terenie Ukrainy osadnictwo miało się koncentrować na obszarach na wschód od granicy z Polską.

samopomocy i wyodrębnili dawną własność z utworzonych kołchozów. W Okręgu Białostockim administracja niemiecka podejmowała sporadyczne próby unieważniania tej spontanicznej reprivatyzacji⁷. Jednocześnie własność rolna była konfiskowana nie tylko przez okupanta sowieckiego, ale i niemieckiego (jak np. w przypadku Żydów), z powodu niewywiązywania się z nałożonych kontyngentów i w celu zakładania poligonów wojskowych. W samej Galicji Wschodniej w ten sposób skonfiskowano – oprócz przeprowadzonego przez Sowieców upaństwowienia – dodatkowych 237 tys. ha⁸.

Dziedziny polityki ekonomicznej

Jakie znaczenie wschodnia Polska miała dla niemieckiej polityki gospodarczej? Wydaje się, że dla III Rzeszy szczególnie ważne były cztery dziedziny eksploatacji tego obszaru: wykorzystanie siły roboczej, konfiskata płodów rolnych, pozyskanie ropy naftowej z Galicji Wschodniej i wykorzystanie gospodarki miejskiej. Każdej z nich warto się przyjrzeć bliżej.

1. Przed wojną wschodnie ziemie Polski były uważane za region o dość wysokim potencjale względnie nisko wykwalifikowanej siły roboczej. Pod okupacją sowiecką liczba ludności początkowo wzrosła po tym, jak przybyli tutaj Żydzi z regionów Polski zajętych przez Niemców. W latach 1940–1941 znacząca część tutejszych mieszkańców i Żydzi zostali deportowani w głąb Związku Sowieckiego do specjalnych miejsc osiedlenia i do sowieckich zagłębi przemysłowych (np. Donbasu), gdzie byli kierowani do pracy. Bezpośrednio po wejściu wojsk niemieckich władze sowieckie ewakuowały tylko niewielką część ludności zdolnej do pracy, a znaczący odsetek młodych mężczyzn wcielili do Armii Czerwonej, ale większość zdolnych do pracy mieszkańców znalazła się pod okupacją niemiecką. Wprowadzony przez Niemców obowiązek pracy⁹ oznaczał raczej konieczność rejestracji w nowo utworzonych urzędach pracy, niż natychmiastową mobilizację wszystkich osób zdolnych do jej podjęcia. Jesienią 1941 r. w miastach utrzymywało się bezrobocie spowodowane m.in. okresowym załamaniem gospodarki¹⁰. Wielu bezrobotnych próbowało możliwie jak najszybciej się zatrudnić, bo to był warunek otrzymania kartek żywnościowych. Także Żydzi byli zmuszani do pracy lub rekrutowani za pośrednictwem rad żydowskich (judenratów). Najczęściej musieli wykonywać roboty publiczne (np. odgruzowywanie). Byli źle traktowani i stosowano wobec nich szczególnie wyrafinowane szykany.

We wschodniej Polsce (w Baranowiczach, Kowlu, Lwowie, Równem i Wilnie) Niemcy utworzyli obozy, do których niebawem zaczęli trafiać pojmاني czerwonoarmiści. Część jeńców zatrudniano do prac m.in. przy budowie szlaków kolejowych i dróg. Złe traktowanie i obciążenie przez władze okupacyj-

⁷ *Ibidem*, s. 363.

⁸ M. Sycz, *Spółdzielczość ukraińska w Galicji w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 129.

⁹ Verordnung über die Einführung der Arbeitspflicht in den besetzten Ostgebieten [Rozporządzenie w sprawie wprowadzenia obowiązku pracy na zajętych terenach wschodnich], 5 VIII 1941 [w:] Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 452.

¹⁰ G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie...*, s. 259.

ne racji żywnościowych w październiku 1941 r. doprowadziło do masowych zgonów wśród czerwonoarmistów i już wiosną 1942 r. ten zasób siły roboczej się wyczerpał¹¹. Całkowita eksterminacja Żydów w regionach Baranowicz, Nowogródka i na Wołyniu od maja do listopada 1942 r. spowodowała likwidację licznych średnich i większych zakładów, które działały tu niemal wyłącznie dzięki pracy żydowskich robotników przymusowych¹². Te masowe mordy miały jeszcze większy wpływ na stan gospodarki niż w zachodniej Polsce, gdyż na wschodzie dominowały przedsiębiorstwa średniej wielkości, w znacznym stopniu – zwłaszcza w większych miastach – pozostające w rękach Żydów. I tak rzekoma nadwyżka siły roboczej wiosną 1942 r. przekształciła się w jej deficyt.

W Galicji Wschodniej i w Okręgu Białostockim wcześniej niż na innych ziemiach, które od czerwca 1941 r. znalazły się pod okupacją Wehrmachtu, rozpoczęto rekrutację robotników do pracy w Rzeszy. Już we wrześniu 1941 r., czyli na długo przed naborem „robotników ze Wschodu” (Ostarbeiter), zachęcono tysiące młodych ludzi do wyjazdu do Niemiec. Akcją prowadzono intensywnie także na obszarach wiejskich: w Galicji Wschodniej od jesieni 1941 r., a na pozostałych terenach – od wiosny 1942 r. Jak wszędzie w Europie Wschodniej, tak i tutaj, główną rolę w podejmowaniu decyzji odgrywały złe warunki życiowe, nacisk wywierany na administrację lokalną i przymus bezpośredni. Do wczesnego lata 1942 r. rekrutacja odbywała się w pewnym stopniu na zasadzie dobrowolności.

Z Galicji Wschodniej i Wołynia wywieziono w głąb Rzeszy po ok. 300 tys. osób, co odpowiadało ok. 6–7 proc. ogólnej liczby ludności tych terenów. Ukraińscy mieszkańcy Galicji Wschodniej (ok. 235 tys. osób), w przeciwieństwie do osób deportowanych z komisariatów Rzeszy, nie byli traktowani jako „robotnicy ze wschodu”, czyli najgorsza kategoria robotników przymusowych. Polaków określano jako tzw. robotników P (P-Arbeiter), a Ukraińcy w ogóle nie byli klasyfikowani¹³. Z Wołynia deportowano do Rzeszy nieproporcjonalnie dużo Polaków, co wynikało z faktu, że zarówno urzędy pracy, jak i policja pomocnicza (Hilfspolizei) w dużej mierze były obsadzone przez Ukraińców, którzy próbowali ochronić własną grupę narodowościową. Wśród robotników, którzy przybyli do Rzeszy z Galicji Wschodniej, było 70 proc. Ukraińców i 30 proc. Polaków¹⁴. Z ziem północno-wschodnich do pracy przymusowej w Niemczech trafiało znacznie mniej osób. Dla Generalnego Komisariatu Białorusi są tylko ogólne dane liczbowe (116 tys. osób, z czego ponad połowa z terenów polskich), dla Generalnego Komisariatu Wołynia i Podola są dane do połowy 1943 r. – 283 tys. osób, z Okręgu Białostockiego – ok. 40 tys. osób¹⁵. Tą drogą do Rzeszy trafiło prawdopodobnie ponad 850 tys. osób.

¹¹ Por. W. Korol, *Tragedija wijskowopolononych na okupowanij terytoriji Ukrainy w 1941–1944 rokach*, Kyjiw 2002, s. 86, 93 i n.

¹² Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 695 i n., 714 i n.; Institut für Zeitgeschichte München, Rüstungs-Inspektion Ukraine, T-77, Tätigkeitsbericht 16–31 VIII 1942, 16–30 IX 1942, mkf, r. 1093, fr. 1045–56; *ibidem*, Tätigkeitsbericht 1 X–15 XII 1942, mkf, r. 1094, fr. 13 (produkcja uprząży i siodlarstwo w Dubnie, fabryka mebli w Pińsku itd.).

¹³ W. Bonusiak, *Małopolska Wschodnia...*, s. 44 i n.

¹⁴ G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 210, 274.

¹⁵ Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 460. Należy doliczyć robotników z Wileńszczyzny.

2. Konfiskata płodów rolnych odgrywała od 1941 r. coraz większą rolę w kalkulacjach gospodarki niemieckiej. Nie tylko Wehrmacht, który walczył w Związku Sowieckim (a termin zakończenia walk pozostawał nieznany), miał być żywiony „z kraju”; planowano także, że dzięki konfiskatom uda się przewyciężyć niedobory w zaopatrzeniu samej Rzeszy, które miało pozostawać na wysokim poziomie. Zasadniczo zbiory w 1941 r. uważano za nieprzeciętnie dobre, jednak mających nadmierne oczekiwania funkcjonariuszy niemieckich spotkało rozczarowanie.

W 1941 r. z Galicji Wschodniej, najważniejszego regionu rolniczego we wschodniej Polsce, uzyskano zamiast spodziewanych 415 tys. t zboża, tylko 110 tys. t. Było to raczej skutkiem opóźnień w budowie przez Niemców systemu skupów, znacznych szkód spowodowanych przez mróz, ewakuacji sowieckich robotników rolnych oraz wcielania młodych mężczyzn do Armii Czerwonej, trudności transportowych i w końcu powodzi na Dniestrze na południu Galicji jesienią 1941 r. niż zniszczeń wojennych. W 1942 r. zbiory były znacznie większe. Wprawdzie znowu nie udało się osiągnąć zaplanowanych 432 tys. t, ale 340 tys. t pozwoliło dogonić dystrykt lubelski, będący dotychczas najważniejszym obszarem rolnym. Dopiero ostatnie żniwa pod okupacją niemiecką w 1943 r. pokazały niezwykle znaczenie powierzchni rolnych i gleb Galicji Wschodniej. Z dystryktu dostarczono niemal 460 tys. t zbóż, jedną trzecią całych zbiorów w GG¹⁶.

W regionach północno-wschodnich żniwa w 1941 r. wypadły gorzej. Tutaj i gleby były niższej jakości (bagna Polesia), i stopień zmechanizowania rolnictwa znacznie niższy. W 1942 r. wprawdzie udało się zwiększyć dostawy zboża do ok. 50 tys. t, ale i tak było to tylko ok. 30 proc. zaplanowanej wielkości. W 1943 r. skup i transport płodów rolnych stawały się coraz trudniejsze wskutek działań partyzanckich.

Dopiero pod koniec 1941 r. okupacyjna administracja rolna oraz transport na szczeblu regionalnym ustabilizowały się na tyle, że pozwalało to na wzrost dostaw płodów rolnych do Rzeszy. Centralne władze w Berlinie nałożyły w sierpniu 1942 r. na GG obowiązek znacznego zwiększenia kontyngentów z początkowych 100 tys. t zboża do prawie 600 tys. t. Podobne żądania skierowano także do Komisariatu Rzeszy Ukraina¹⁷. W celu zmaksymalizowania dostaw okupanci stosowali wobec chłopów wiele różnych działań. Dążyli do zmniejszenia ich siły nabywczej, zwiększali kontyngenty i represje w przypadku braku dostaw, jednocześnie ograniczali racje żywności i przyspieszali proces mordowania Żydów. W niektórych regionach, np. w okolicach Brześcia, zaopatrzenie w artykuły żywnościowe zostało ograniczone do minimum już na początku 1942 r.¹⁸

W północno-wschodniej Polsce ogromny wpływ na eksploatację rolnictwa miała wojna partyzancka. Partyzanci rekwirowali znaczną część dostępnej żyw-

¹⁶ C. Rajca, *Walka o chleb 1939–1944. Eksploatacja rolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 1991, s. 58 i n.

¹⁷ Ch. Gerlach, *Die Bedeutung der deutschen Ernährungspolitik für die Beschleunigung des Mordes an den Juden 1942* [w:] *idem, Krieg, Ernährung, Völkermord. Forschungen zur deutschen Vernichtungspolitik im Zweiten Weltkrieg*, Hamburg 1998, s. 215 i n., 239 i n.; *idem, Kalkulierte Morde...*, s. 247.

¹⁸ Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 280.

ności i uniemożliwiali Niemcom konfiskaty¹⁹, okupanci zaś prowadzili z nimi brutalną wojnę, która paraliżowała rolnictwo całych regionów. Oddziały SS masakrowały mieszkańców nawet tych wsi, które w pełni wywiązywały się z nałożonych na nie kontyngentów²⁰. Z tej przyczyny wiosną 1943 r. w zasadzie doszło do załamania się dostaw zbóż w Generalnym Komisariacie Białorusi – udało się uzyskać tylko 5 proc. tego, co osiągnano w okresie pokoju²¹. Partyzanci nie tylko uniemożliwiali zwózkę, lecz także niszczyli przechowywane zbiory.

Na sytuację w rolnictwie oddziaływał też terror UPA, która wiosną 1943 r. zapoczątkowała czystki etniczne wymierzone w Polaków żyjących na Wołyniu, w czasie których zamordowano prawdopodobnie nawet 80 tys. osób. Pod koniec 1943 r. fala morderstw sięgnęła Galicji Wschodniej²². We wsiach, w których żyła polska większość, rolnictwo w połowie 1943 r. właściwie zamarło.

3. Najważniejszym dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego dobrem pochodzącym ze wschodniej Polski była ropa naftowa z regionu Drohobycza i Borysławia. Wkraczające na te tereny oddziały niemieckie skierowane do zabezpieczenia zagłębia naftowego obawiały się, że władze sowieckie zdążyły na czas zniszczyć instalacje naftowe i rafinerie. W rzeczywistości jednak wpadły w ręce Niemców w dużej mierze w stanie nienaruszonym i pod olbrzymią presją udało się ponownie uruchomić produkcję jeszcze jesienią 1941 r.²³ Wydobycie przejęło niemieckie konsorcjum działające początkowo pod nazwą Beskiden Öl AG, które eksplorowało złoża w Galicji Zachodniej i później zmieniło nazwę na Karpaten Öl AG. Władze okupacyjne zezwoliły na ogromne inwestycje we wschodniej Polsce. W całej Galicji udawało się wydobywać rocznie ok. 1,2 mln t ropy naftowej, nie osiągnięto jednak średniej wielkości wydobycia z czasów II RP. Wyprodukowane paliwo albo trafiało do niemieckich wojsk walczących na południowym odcinku frontu, albo wykorzystywano je do mechanizacji rolnictwa w GG i Komisariacie Rzeszy Ukraina.

Początkowo galicyjska ropa nie miała większego znaczenia dla Niemców, którzy w działaniach wojennych opierali się przede wszystkim na dostawach z Rumunii i Kotliny Wiedeńskiej oraz na benzynie syntetycznej z niemieckich fabryk. Ale kiedy w 1942 r. nie udało im się zdobyć złóż kaukaskich, wzrost wydobycia w Galicji zaczął być istotny. Wprawdzie nawet wówczas ropa galicyjska stanowiła jedynie 3–4 proc. wytwarzanej w Niemczech, to jednak wkład

¹⁹ Por. Z. Boradyn, *Niemen – rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródczyźnie 1943–1944*, Warszawa 1999, s. 82 i n.; A. Brakel, *Das allergefährlichste ist die Wut der Bauern. Die Versorgung der Partisanen und ihr Verhältnis zur Zivilbevölkerung. Eine Fallstudie zum Gebiet Baranowicze 1941–1944*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 2007, nr 55, s. 393–424.

²⁰ Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 992; zob. Institut für Zeitgeschichte München, Fb 101/33, Bericht Gebietslandwirt in Dubno, 21 VI 1943, k. 585–598; Institut für Zeitgeschichte München, Fb 101/26, Beauftragter Vierjahresplan, 10 VIII 1943, k. 582–584.

²¹ *Die deutsche Wirtschaftspolitik in den besetzten sowjetischen Gebieten 1941–1943. Der Abschlußbericht des Wirtschaftsstabes Ost und Aufzeichnungen eines Angehörigen des Wirtschaftskommandos Kiew*, wyd. Rolf-Dieter Müller, Boppard 1991, s. 153.

²² Z bogatej literatury przedmiotu por. *Antypolska akcja OUN-UPA. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2003.

²³ Szczegółowo: M. Wieliczko, *Polski przemysł naftowy pod niemiecką okupacją w latach 1939–1945*, Lublin 2001, s. 105 i n.

Galicji w ogólną produkcję był największy spośród zaangażowanych w tym zakresie wszystkich okupowanych terytoriów²⁴. Dwie trzecie galicyjskich złóż gazu ziemnego znajdowały się na obszarach położonych na wschód od Sanu. Już samo złożo w Stryju dostarczało miesięcznie 65 mln m sześć, jednak te ilości były wykorzystywane przede wszystkim do przerobu żelaza²⁵. Na niewielkim poziomie pozostawało natomiast wydobycie węgla brunatnego w kilku zaledwie kopalniach Zachodniej Ukrainy.

Dostawy innych surowców z Polski wschodniej, przede wszystkim drewna i torfu (ten ostatni miał znaczenie dla wytwarzania energii elektrycznej), istotne ilościowo, miały wtórne znaczenie strategiczne. Od wiosny olbrzymi wpływ na stan tej dziedziny gospodarki okupanta miały działania sowieckiej partyzantki. Władze niemieckie szacowały, że pod koniec 1942 r. 70 proc. powierzchni lasów na terenach okupowanych od połowy 1941 r. będzie zagrożone lub opanowane przez partyzantkę. Konieczne stało się porzucenie licznych zakładów produkcji torfu, które następnie były przejmowane przez sowieckie podziemie²⁶.

4. Gospodarka miejska w Polsce wschodniej miała dla wojennych wysiłków Niemiec jedynie wtórne znaczenie. W kilku większych miastach działały pozostające w rękach niemieckich zakłady, przede wszystkim tekstylne i przetwórstwa drewna, a w mniejszych – także zakłady przetwórstwa metalowego i cegielnie²⁷. Na przykład we Lwowie na rzecz Wehrmachtu pracowały 163 zakłady zatrudniające ok. 9 tys. osób. W Pińsku także działały większe firmy, m.in. kilka zakładów przemysłu drzewnego i stocznia państwowa²⁸. Często firmy te pierwotnie należały do Żydów, którzy w 1940 r. zostali wywłaszczeni i później jako robotnicy przymusowi pracowali na potrzeby wojny prowadzonej przez Niemców.

Pewne znaczenie miały przede wszystkim zakłady tekstylne, które pracowały nie tylko dla Wehrmachtu, lecz także dla zaspokojenia miejscowych potrzeb. Przez jakiś czas planowano nawet utworzenie swego rodzaju „pasa tekstylnego”, rozciągającego się od Białegostoku po Lwów, podczas gdy dawne tereny sowieckie miały dostarczać surowców do produkcji²⁹. Ale całkowita zagłada gmin żydowskich między lipcem a listopadem 1942 r. położyła kres działalności wielu zakładów³⁰.

Tylko część drobnych zakładów rzemieślniczych i handlowych została ponownie otwarta po wejściu Niemców, po czym już jesienią 1941 r. znowu je zamykano, a w 1942 r. tylko częściowo reprzywatyzowano. We Lwowie natychmiast otwarto ponownie 800 spośród 4600 sklepów, w Białymstoku tylko kilka. W Brześciu jeszcze pod koniec 1943 r. naliczono niespełna 100

²⁴ R. Karlsch, R.G. Stokes, *Faktor Öl. Die Mineralölwirtschaft in Deutschland 1859–1974*, München 2003, s. 218 i n. (przede wszystkim w porównaniu z łupkiem bitumicznym z Estonii).

²⁵ *Die deutsche Wirtschaftspolitik...*, s. 251.

²⁶ *Ibidem*, s. 150 i n.

²⁷ Por. przykłady *ibidem*.

²⁸ Th. Sandkühler, „Endlösung” in Galizien. *Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsaktionen von Berthold Beitz*, Bonn 1996, s. 97; Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 388.

²⁹ C. Madajczyk, *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Berlin 1987, s. 577; Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 399 i n.

³⁰ R. Hilberg, *Die Vernichtung der europäischen Juden*, Frankfurt a.M. 1990, s. 400.

sklepów³¹. Żydzi, którzy mieli znaczny udział w tym sektorze gospodarki, mogli ponownie uruchomić swoje sklepy tylko na krótko lub mieli zakaz ich otwierania. Ale przedsiębiorcy nieżydowskiego pochodzenia też mieli złe warunki prowadzenia działalności: nie było możliwości zaopatrzenia się w towar, a władze okupacyjne od początku 1943 r. podejmowały starania na rzecz zamykania zakładów w ramach tzw. racjonalizacji. Ważną funkcję pełniły w tej sytuacji ponownie dopuszczone kooperatywy z ich małymi sklepikami, organizowane najczęściej przez Ukraińców, a po części także przez Polaków. Zwłaszcza ukraińskie spółdzielnie w Galicji Wschodniej cieszyły się poparciem władz okupacyjnych i rozwijały swoją działalność³².

Zaangażowanie niemieckich przedsiębiorców prywatnych w Polsce wschodniej, w przeciwieństwie do terenów na zachód od Bugu, pozostawało na niskim poziomie. Próby lokalnych władz, żeby przyciągnąć firmy z Rzeszy, najczęściej kończyły się niepowodzeniem. Z punktu widzenia przedsiębiorców brakowało tu odpowiedniej infrastruktury i rentownych obiektów. Jedynie handel na szczeblu powiatowym został przejęty przez tzw. firmy operacyjne (Einsatzfirmen); dotyczyło to także prac ważnych dla prowadzonej wojny (np. budownictwa). Sporadycznie pojawiały się nawet zakłady należące do SS (np. Deutsche Ausrüstungswerke w obozie lwowskim przy ulicy Janowskiej). Planowane od 1942 r. przenoszenie zakładów z Rzeszy na wschód dotyczyło Polski centralnej – Kresy były uważane za teren niepewny, szczególnie od przełomu września i października 1943 r., kiedy coraz bardziej zbliżał się front wschodni.

Specyfika polskich Kresów – podsumowanie

Wprawdzie zniszczenia wojenne zostały temu regionowi w znacznej mierze oszczędzone, dzięki czemu duża część zakładów dostała się w ręce niemieckie w stanie nietkniętym, jednak sama struktura ekonomiczna była zdeformowana wskutek postępów sowietyzacji. Dlatego aktywność ekonomiczna władz okupacyjnych nie była zbyt duża. Małe znaczenie miała gospodarka miejska, zainteresowanie koncentrowało się raczej na gospodarstwach rolnych, zwłaszcza w Galicji Wschodniej, z czasem w centrum uwagi znalazła się deportacja siły roboczej do Rzeszy, największe bezpośrednie znaczenie dla prowadzonej wojny miały dostawy wschodniogalicyskiej ropy naftowej, ich ilość była jednak ograniczona i trwały krótko.

Wyraźnie widać różnicę między okupacją w komisariatach Rzeszy i w Galicji Wschodniej (należącej do GG). O ile w Galicji były lepsze strukturalne warunki dla prowadzenia polityki gospodarczej, reżim okupacyjny faworyzował ukraińskich mieszkańców, a do jesieni 1943 r. nie rozwinął się ruch oporu, o tyle pozostałe tereny spotkał taki sam los jak większość okupowanych obszarów sowieckich: gorsze warunki życia i zmasowana przemoc skierowana również przeciwko mieszkańcom nieżydowskiego pochodzenia. Z perspektywy okupantów zagłębia przemysłowe (np. Zagłębie Donieckie) i wielkomiejskie ośrodki

³¹ Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 282–283.

³² M. Sycz, *Spółdzielczość ukraińska w Galicji...*, s. 135 i n.; por. C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 362–363.

(Mińsk i Kijów) były pod względem gospodarczym o wiele bardziej interesujące niż wschodnie ziemie Polski.

Niemiecka polityka gospodarcza w Polsce wschodniej w większym stopniu niż na zachód od Bugu wiązała się z masowymi zbrodniami. Raczej nie da się stwierdzić rozwoju gospodarczego na tych terenach. Miały one – podobnie jak wszystkie inne okupowane obszary – służyć jedynie jako doraźne źródło zasobów wykorzystywanych do celów wojny prowadzonej przez Niemców. I inaczej niż w zachodniej Polsce ruch oporu w znacznym zakresie utrudniał osiągnięcie przyjętych celów i wdrażanie założeń okupanta. Już w połowie 1942 r. duża część terenów leśnych była poza kontrolą, a rok później partyzantka pozbawiła władze okupacyjne istotnej części zbiorów rolnych w komisariatach Rzeszy. W wyniku działań niemieckich władz okupacyjnych w Polsce wschodniej śmierć poniosło około 1,5 mln osób, a deportacje w głąb Rzeszy objęły ponad 850 tys. osób, w momencie zaś wycofywania się Niemców nastąpiło zniszczenie znacznej części gospodarczego potencjału regionu.

Dieter Pohl (ur. 1964) – dr nauk humanistycznych, pracownik naukowy Instytutu Historii Współczesnej w Monachium; wykładowca na Uniwersytecie im. Ludwika Maksymiliana w Monachium, prowadzący seminarium historyczne. Opublikował m.in.: *Die Herrschaft der Wehrmacht. Deutsche Militärbesatzung und einheimische Bevölkerung in der Sowjetunion 1941–1944*, München 2008.

The German Economic Policy in the Occupied Eastern Poland between 1941–1944

The German economic policy in the occupied Eastern Poland has not been well analysed yet. In Eastern Poland, the occupiers encountered different economic structures than in the western part of the country. The size of population and the number of enterprises were much smaller, big industry was largely non-existent and the Soviet occupation authorities had nationalised most of the economy. The German occupiers were not interested in the development of the infrastructure and, to a large extent, limited themselves to the exploitation of raw materials, especially oil and natural gas in Eastern Galicia, as well as to the recruitment of labour force for the Reich. Additionally, the textile industry gained a certain importance for the German war economy. The re-privatisation was limited; a considerable part of the enterprises was shut down and never reopened. The Jewish minority, which had played a considerable role in the economic life, was expropriated and almost entirely murdered. The occupiers also displayed little interest in the re-privatisation of agriculture which – especially in Eastern Galicia – gained increasingly greater importance. In 1943, the Galicia District became the chief provider of grain in the occupied Poland. From the middle of 1942, the Soviet guerrilla war increasingly affected the economic exploitation in North-eastern Poland and from 1943 the activity of the Ukrainian Insurgent Army (UPA) had the same effect in South-eastern Poland. Finally, the retreat of the Wehrmacht was accompanied with extensive destruction of the infrastructure and economy.

Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy

Próba zdefiniowania pojęć

Socjolog Jan Tomasz Gross zauważył słusznie przed kilkoma laty, że pojęcie „kolaboracja” przez długi czas było używane w sposób neutralny i oznaczało „współpracę”, a aksjologiczna interpretacja w kierunku „zdrady” pojawiła się dopiero w kontekście II wojny światowej¹. Pojęcie odnosiło się głównie do wydarzeń z czasów okupacji niemieckiej² i stopniowo utrzymywało się w powszechnym użyciu w odniesieniu do innych form okupacji podczas innych działań zbrojnych. „Zgodne ograniczenie użycia pojęcia do jednego znaczenia” Gross tłumaczy wyjątkowością niemieckiej okupacji w Europie. Przejawiała się ona w postaci ostrego kontrastu „pomiędzy jej możliwymi i potencjalnymi a ostatecznymi rezultatami. Tym, co zjawisko angażowania się we współpracę z niemieckim okupantem podczas II wojny światowej czyniło jedynym w swoim rodzaju (ze względu na to, co uwikłanie zmieniało w »kolaborację«), był rozróżnienie, przepaść pomiędzy zobowiązaniem [...] a jego faktycznym rezultatem, który ludziom dopasowanym do nowego porządku pozwolił odkryć, do czego się faktycznie przyczynili”³.

¹ Por. J.T. Gross, *Polish Society under German Occupation: The Generalgouvernement, 1939–1944*, Princeton 1979, s. 117–120 (zwłaszcza przyp. 1); także *idem*, *Jeder lauscht ständig, ob die Deutschen nicht schon kommen. Die zentralpolnische Gesellschaft und der Völkermord* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945–1949. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000, s. 224–226 (zwłaszcza przyp. 18).

² Szczególnie silnie było to akcentowane w komunistycznej Polsce, gdy próbowano odwrócić uwagę od sowieckiej polityki okupacyjnej poprzez podkreślanie niemieckiej. Również współcześnie takie rozumienie omawianego terminu pokutuje jeszcze w niektórych wydawnictwach encyklopedycznych, np. *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 14, Warszawa 2003, s. 110, definiuje pojęcie „kolaboracji” jako „termin przyjęty w czasie II wojny światowej na określenie współpracy obywatela kraju okupowanego z władzami okupacyjnymi (Niemiec, Włoch, Japonii) na szkodę tego kraju lub jego obywateli [...]”; w Polsce i innych krajach okupowanych [kolaboracja] została uznana za przestępstwo”.

³ J.T. Gross, *Jeder lauscht...*, s. 228.

Dzisiaj pojęcia „kolaboracja” używa się nie tylko w odniesieniu do okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej. Niektórzy historycy stosują go również do opisanego każdej formy współpracy podbitej ludności z władzą okupacyjną⁴. Jeśli się dokładnie temu przyjrzymy, taka interpretacja okazuje się dalece niewystarczająca do rekonstrukcji społecznych zachowań pod obcym panowaniem, ponieważ obejmuje ona siłą rzeczy każdy rodzaj działań okupowanej ludności, a nie uwzględnia okoliczności, które do nich doprowadziły, oraz skutków poszczególnych czynów. W żadnym razie nie ułatwia to analizy tego zjawiska, ponieważ tak szeroko ujęte pojęcie zamazuje tylko oczywiste różnice pomiędzy różnymi rodzajami zachowań. W ten sposób zróżnicowane działania, jak np. działalność charytatywna w instytucjach państwowych, odbywająca się za zgodą okupanta, i policyjne donosicielstwo, będą bez żadnego rozróżnienia objęte tym samym pojęciem. Każda próba opisu zachowań okupowanego społeczeństwa podczas wojny bez różnicowania ich motywów i gradacji ich szkodliwości ignoruje specyfikę społeczną, która miała decydujące znaczenie tak dla jego przetrwania, jak i zagłady. Występuje przecież zasadnicza różnica między wynikającą z uprawianego zawodu współpracą z okupantem, która służy podtrzymaniu funkcjonowania instytucji publicznych lub zapewnieniu własnego utrzymania, i działaniem, którego głównym motywem jest wyłącznie osiągnięcie własnej korzyści, często kosztem innych.

Zgodnie z tym tropem, w dalszym ciągu artykułu pojęciem „kolaboracji” będzie określana współpraca z władzą okupacyjną, która wyraźnie godzi w interesy podbitej ludności lub podbitego państwa, a zatem takie zachowanie, „które stawia kolaboranta w szczególnej, w oczach wielu ziomków karalnej, bliskości okupanta”, jak to sformułował Klaus-Peter Friedrich⁵.

Współpraca z władzą okupacyjną w celu podtrzymania przy życiu koniecznych instytucji państwa na okupowanych terenach oraz ochrony własnej ludności przed skutkami wojny tak dalece, jak to tylko możliwe, będzie traktowana jako „kooperacja”.

Formy kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie

Kolaboracja na płaszczyźnie politycznej. W czasie okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie nie było dogodnych warunków do rozwoju kolaboracji o charakterze politycznym. Po pierwsze, narodowi socjaliści

⁴ Tak np. G. Hirschfeld, *Fremdherrschaft und Kollaboration: Die Niederlande unter deutscher Besatzung 1940–1945*, Stuttgart 1984, s. 7–8.

⁵ K.-P. Friedrich, *Kollaboration und Antisemitismus in Polen unter deutscher Besatzung (1939–1944/45). Zu den verdrängten Aspekten eines schwierigen deutsch-polnisch-jüdischen Verhältnisses*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” (dalej: ZfG) 1997, t. 45, s. 819. Według niemieckiego historyka Dietera Pohla, przy badaniu zjawiska „kolaboracji” należy rozważyć następujące czynniki: 1) rozróżnienie pomiędzy perspektywą państwową, instytucjonalną i indywidualną; 2) fakt, że pojęcie kolaboracji ma charakter nacjonalistyczny i przy jego użyciu należy uwzględnić różne rodzaje występującej tu motywacji, 3) konieczność ograniczonej współpracy z wrogiem w celu podtrzymania życia publicznego w czasie okupacji; 4) rozmiar poszczególnych zakresów wolności i stopnia dobrowolności, por. D. Pohl, *Ukrainische Hilfskräfte beim Mord an den Juden [w:] Die Täter der Shoah. Fanatische Nationalsozialisten oder ganz normale Deutsche?*, red. G. Paul, Göttingen 2002, s. 206.

w ogóle nie byli zainteresowani politycznym porozumieniem z polskimi elitami. Główni decydenci w Rzeszy, z Hitlerem włącznie, dążyli raczej do wyniszczenia polskiej inteligencji i nie szukali z nią jakiegokolwiek porozumienia, ponieważ nie życzyli sobie autonomicznego, szczątkowego państwa polskiego. Na przeszkodzie politycznemu porozumieniu stał również leżący u podstaw narodowego socjalizmu światopogląd rasistowski. Słowianie znajdowali się według narodowych socjalistów na niższym stopniu rozwoju, co od początku wykluczało uznanie Polaków za równorzędnych partnerów politycznych. Dlatego też pozostawały tylko dwie możliwe płaszczyzny porozumienia dla współpracy polsko-niemieckiej, wyróżniające się ideologicznym konsensem: pierwszą był antysemityzm, drugą antykomunizm. Obydwa te komponenty ideologiczne mogły oddziaływać zarówno na zachowanie pojedynczych osób i całych grup, jak też występować łącznie i w ten sposób wzmacniać się dodatkowo, prowadząc do zachowań na granicy kolaboracji.

Szczególnie na początku okupacji, gdy zbrodniczy charakter narodowo-socjalistycznego reżimu jeszcze nie dla wszystkich był oczywisty, znalazły się antysemitcko nastawione jednostki, które nie widziały nic zdrożnego w angażowaniu się w czynne prześladowanie ludności żydowskiej. Początkowo ludzie ci często działali spontanicznie: lżyli Żydów na ulicach, okradali ich przy każdej nadarzającej się okazji, zwykle podczas „łupieżczych wypadów” Niemców⁶. Niektórzy z nich odcinali Żydów od pomocy charytatywnej lub po wprowadzeniu opasek z gwiazdą Dawida pomagali w identyfikacji tych, którzy nie stosowali się do przymusu ich noszenia⁷. Znaleźli się też tacy, którzy nie cofnęli się przed czynnym udziałem w napaściach na Żydów i ich instytucje. Emanuel Ringelblum stwierdza w odniesieniu do sytuacji w Warszawie: „Za przykładem Niemców antysemita polscy zatrzymywali żydowskich przechodniów i bili ich niemilosiernie. [...] Były ulice, na których nie wolno się było Żydowi pokazać, o ile nie chciał powrócić do domu pobity do krwi, obrabowany z pieniędzy, a nawet z odzieży”⁸.

Opierająca się na przedwojennym antysemityzmie gotowość niektórych Polaków do daleko idącej współpracy nie uszła uwagi Niemców. Szybko zaczęli kanalizować wrogość wobec Żydów w sposób bardziej zorganizowany. W czasie świąt wielkanocnych w 1940 r. doszło w Warszawie i okolicach do trwających niemal tydzień zająć o charakterze pogromów⁹. Prasa polskiego podziemia opisywała sytuację następująco: „Poczynając od drugiego dnia Świąt Wielkanocnych [25 marca], poszczególne dzielnice i ulice Warszawy są codziennie widownią

⁶ Por. *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego*, 6 IX 1939–23 VII 1942, red. M. Fuks, Warszawa 1983, s. 81 i n. (wpis z 27 I 1940 r. i przyp. 81); L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1: *Wrzesień 1939 – listopad 1940*, Warszawa 1962, s. 228–229 (wpis z 28 I 1940 r.), wskazuje oczywiście na zorganizowany charakter takich zająć; zob. też: E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1988, s. 48–49, 51–52. Według Ringelbluma, antysemityzm nie był jedyną przyczyną denuncjacji: „Nie brakowało też wśród tych informatorów i wyrzutków ze społeczeństwa żydowskiego” (*ibidem*, s. 48).

⁷ Por. T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie. Warszawa–Paryż–Amsterdam–Antwerpia–Kowno*, Warszawa 2000, s. 19–21.

⁸ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 51.

⁹ Por. I. Gutman, *Żydzi warszawscy 1939–1943, Getto – podziemie – walka*, Warszawa 1993, s. 54.

zajść antyżydowskich. Dzieci i wyrostki (od 9 do 14 lat) oraz różne pojedyncze podejrzane indywidua, wybijając szyby, inicjują grabieże sklepów, biją do krwi przechodzących Żydów. Władze niemieckie nie reagują. Policja polska bez skutku usiłuje opanować sytuację. Na Marszałkowskiej i Woli stwierdzono filmowanie zajść przez Niemców¹⁰. Kronikarz Ludwik Landau odnotował: „Sprawa, która wysunęła się teraz w Warszawie na plan pierwszy, to sprawa zajść antyżydowskich. Rozwinęły się one w wielkich rozmiarach, tak że ludność żydowska żyje znów w strachu i w głównych dzielnicach żydowskich boi się pokazywać na ulicy. Rabowane są zwłaszcza sklepy – wybijane szyby, niszczone urządzenia, a przede wszystkim grabione towary; ale obok nich ofiarą napadów padają i mieszkania, tym częściej zaś przechodnie, którzy, rozpoznawani po opaskach, są bici i obrabowywani. Wszystkiego tego dokonują bandy, włóczące się po całym mieście [...]. Bandy dochodzą do siły 500 ludzi, przeważnie młodych wyrostków i różnych szumowin. Inscenizowanie tych zajść przez Niemców staje się coraz wyraźniejsze. Powszechnie obserwowane jest robienie przez Niemców, wcale się z tym nie kryjących, zdjęć fotograficznych i filmowych¹¹. Podobne napady miały miejsce w innych miastach Generalnego Gubernatorstwa, np. w Piasecznie, Parczewie, Lubartowie, Międzyrzeczu itd.¹²

Liczne fakty wskazują na to, że wiele grup, które brały udział w takich pogromach, tworzonych było przez niemieckich prowokatorów z antysemito nastawionych chuliganów w celach propagandowych. Zdarzały się też grupy, które swoją pogromową nadaktywnością sygnalizowały niemieckiemu okupantowi swą kolaboracyjną gotowość, składając mu w ten sposób niejako ofertę współpracy, która miała na celu ich wyniesienie do roli równorzędnego politycznego partnera w okupowanej Polsce¹³. Tomasz Szarota twierdzi, że już w pierwszych miesiącach okupacji doszło w Warszawie do porozumienia między stacjonującymi tam oficerami Wehrmachtu i niektórymi przedstawicielami obozu prawicowo-narodowego (Obóz Narodowo-Radykalny – „Falanga”) pod przywództwem Andrzeja Świetlickiego. Świetlicki próbował nawet powołać do życia polską partię narodowosocjalistyczną na wzór NSDAP. Wbrew woli swoich politycznych towarzyszy z ONR-Falangi utworzył Narodową Organizację Radykalną, wspieraną przez antysemitów, takich jak ks. Stanisław Trzeciak i prof. Zygmunt Cybichowski. Aktywiści NOR prawdopodobnie nie tylko brali udział w wielkanocnych pogromach, lecz także byli odpowiedzialni za samodzielnie zorganizowane zajść. Po kilku miesiącach tolerowania tych ini-

¹⁰ *Biuletyn Informacyjny*, cz. 1: *Przedruk roczników 1940–1941*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, wyd. specjalne, 2001, nr 1 (190), s. 114–115 (29 III 1940 r.); por. T. Szarota, *U progu Zagłady...*, s. 25–38.

¹¹ L. Landau, *Kronika...*, t. 1, s. 370 (28 III 1940 r.); por. cytowaną wypowiedź świadka w: E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 53: „Szedł tłum z 200–300 osób, uzbrojonych w drągi, kije i lomy żelazne, na przedzie szli młodzi lotnicy z rewolwerami w rękę. Pochód zamykali aryjscy, starsi wiekiem, kierujący ekscesami, którzy nieustannie porozumiewali się z Niemcami i wydawali bandzie opryszków dyspozycje. Tłum wybił po drodze szyby w oknach”.

¹² Por. *Biuletyn Informacyjny...*, cz. 1, s. 120 (5 IV 1940 r.).

¹³ Takie starania nie umknęły uwadze prasy podziemnej, por. notatka o zaniechaniu kontaktów z Niemcami z powodu zaostrzenia antypolskiego kursu narodowych socjalistów w: *ibidem*, s. 177 (21 VI 1940 r.).

cjatyw przez narodowosocjalistyczne władze zainicjowane przez Świetlickiego próby zbliżenia zostały jednak zduszone. Bezpośrednią przyczyną stało się rozpoczęcie „akcji AB” w GG, co wiosną 1940 r. niejako rykoszetem uderzyło również w przedstawicieli polskiej sceny prawicowej: organizacja Świetlickiego została zmuszona do nielegalnego działania i wkrótce się rozpadła. On sam został aresztowany 30 marca 1940 r. i osadzony w okrytym złą sławą więzieniu na Pawiaku. Kilka tygodni później został rozstrzelany razem z 367 więźniami w lesie w okolicach Palmir¹⁴.

Tomasz Szarota wspomina jeszcze inną grupę, która podobno brała udział w zajściach wielkanocnych w 1940 r. Chodzi tu o bliżej nieznaną antysemitkę ugrupowanie o nazwie „Atak”, które rozprawdzało wśród Polaków plakaty opatrzone symbolicznym znakiem złożonym z siekiery i krzyża i nawołujące do bojkotu żydowskich sklepów. Aktywiści z tego ugrupowania mieli brać udział nie tylko w ekscesach antyżydowskich, lecz je także organizować¹⁵.

Jak już wspomniano, poza antysemityzmem istniała jeszcze inna możliwość politycznego porozumienia z narodowymi socjalistami, tzn. antykomunizm. Właśnie ten kierunek obrał wieloletni orędownik niemiecko-polskiego zbliżenia w walce przeciw bolszewizmowi, prof. Władysław Studnicki¹⁶. Już jesienią 1939 r. układał memoriały, w których piętnował brutalną politykę represji narodowosocjalistycznych w Polsce, a wobec rychłej wojennej konfrontacji ze Związkiem Radzieckim proponował zorganizowanie polskiej armii pod niemieckim dowództwem. Szkalował przy tym wysiłki polskiego rządu na uchodźstwie, zmierzające do stworzenia polskiej armii przy mocarstwach zachodnich, ponieważ jego zdaniem groziło to wykrwawieniem polskich sił zbrojnych w bezsensownej walce z III Rzeszą. Wierzył, że wobec nieuchronnego konfliktu ze Związkiem Radzieckim sens ma tylko tworzenie polskiej armii pod niemieckim patronatem, ponieważ porozumienie takie gwarantuje nie tylko skuteczne zabezpieczenie przez bolszewicką napaścią, lecz także – po wygranej wojnie na wschodzie – doprowadzi do korzystnego dla Polaków współudziału w siłach okupacyjnych na zdobytych radzieckich terenach:

¹⁴ T. Szarota, *U progu Zagłady...*, s. 44–59; *Biuletyn Informacyjny...*, cz. 1, s. 115 (29 III 1940 r.), 121 (5 IV 1940 r.).

¹⁵ Por. T. Szarota, *U progu Zagłady...*, s. 38–44; L. Landau, *Kronika...*, t. 1, s. 371 (28 III 1940 r.); *Biuletyn Informacyjny...*, t. 1, s. 131 (26 IV 1940 r.).

¹⁶ Władysław Studnicki (3 XI 1876 – 10 I 1953) był zaangażowany w ruch robotniczy; należał do Drugiego Proletariatu. Z powodu swej działalności politycznej został zesłany na sześć lat na Syberię (1890–1896). Należał do Polskiej Partii Socjalistycznej, później do Stronnictwa Ludowego i Narodowej Demokracji. Po zajęciu Warszawy przez Niemców w 1916 r. był jednym z założycieli Klubu Państwowców Polskich i opowiadał się za współpracą z państwami centralnymi. Chciał zrezygnować z ziem zachodnich na rzecz Niemiec i dążył do pozyskania ziem na wschodzie. W latach 1917–1918 był członkiem Tymczasowej Rady Stanu i Rady Stanu Królestwa Polskiego. W II Rzeczypospolitej pracował w ministerstwie przemysłu, handlu i ministerstwie spraw zagranicznych. Wykładał w Instytucie Wschodnioeuropejskim w Wilnie. Opowiadał się za wartościami konserwatywnymi, antykomunizmem i współpracą z III Rzeszą. Po wojnie Studnicki pozostał w Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł (*Słownik biograficzny Europy środkowo-wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004, s. 1216).

„Polakom wyjdą na dobre stuletnie kontakty z Rosją, znajomość języka rosyjskiego, kraju i ludzi”¹⁷.

Studnicki chciał założyć Centralny Komitet Narodowy kierowany przez legendarnego przywódcę chłopskiego Wincentego Witosą, który miał przejąć zarządzanie edukacją i sądownictwem w okupowanej Polsce. W dalszej perspektywie CKN miał objąć swą opieką polskich więźniów w niemieckich więzieniach i dążyć do utworzenia polskich sił zbrojnych. Gdy ta inicjatywa upadła, Studnicki próbował za pomocą prywatnych kontaktów dotrzeć do Hermanna Göringa, poza tym wysyłał do generalnego gubernatora Hansa Franka i do gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera krytyczne memoranda z propozycjami złagodzenia i racjonalizacji przyszłej polityki wobec społeczeństwa polskiego. W lutym 1940 r. udał się osobiście do Berlina, aby tam spotkać się z Hitlerem i Göringiem i przekazać im napisany 20 stycznia 1940 r. *Memorial do niemieckiego rządu na temat polityki okupacyjnej w Polsce*. Zwracał w nim uwagę na takie nadużycia, jak stosowanie terroru wobec ludności cywilnej, wysiedlenia i wypędzenia oraz rabunek polskich dóbr kulturalnych. Na końcu postulował daleko idące złagodzenie tej polityki i stopniowe przekazywanie rządów w polskie ręce¹⁸. Został jednak przyjęty tylko przez ministra propagandy Josepha Goebbelsa, który nie wykazał zrozumienia dla jego inicjatyw. Krótko po tym spotkaniu Studnicki został aresztowany i internowany w sanatorium w Babelsbergu. W ten sposób chciano zapobiec rozpowszechnieniu jego tez na zachodzie w przeddzień rozpoczęcia tam działań wojennych¹⁹. Dopiero w lipcu 1940 r., po klęsce Francji, Studnicki został wypuszczony na wolność. Po powrocie do GG nie zaprzestał działalności. Za nawiązywanie niedozwolonych kontaktów z oficerami Wehrmachtu spędził czternaście miesięcy w więzieniu gestapo na Pawiaku. Nadal starał się też o uwolnienie polskich więźniów²⁰. W 1944 r., tym razem w Wilnie usiłował skłonić Niemców do utworzenia polskich oddziałów zbrojnych do walki ze Związkiem Radzieckim. Gdy ta inicjatywa się nie powiodła, stworzył nowy plan przekształcenia Rady Głównej Opiekuńczej w proniemieckie polskie przedstawicielstwo polityczne w GG. W marcu 1945 r. zaproponował Himmlerowi wspólną akcję zbrojną przeciw Związkowi Radzieckiemu przy wsparciu polskich oddziałów wojskowych, w których skład mieli wejść więźniowie wypuszczeni z obozów koncentracyjnych²¹.

Również w późniejszym okresie okupacji (w latach 1943–1944) nienawiść do Żydów i radykalny antykomunizm stanowiły najłatwiejszą, a zarazem naj-

¹⁷ Por. *Denkschrift über den Wiederaufbau einer polnischen Armee und den kommenden deutsch-sovietischen Krieg*, 23 XI 1939 r. [w:] W. Studnicki, *Irrwege in Polen. Ein Kampf um die polnisch-deutsche Annäherung*, Göttingen 1951, s. 113; L. Landau, *Kronika...*, t. 1, s. 162–163 (30 XII 1939 r.).

¹⁸ Tekst memoriału w: W. Studnicki, *Irrwege in Polen...*, s. 115–132.

¹⁹ Zob. odnośną korespondencję Ministerstwa Spraw Zagranicznych z różnymi urzędami Rzeszy: *idem*, „*Tragiczne manowce*”. *Próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939–1945*, Gdańsk 1995, s. 157–174.

²⁰ Por. AIPN, Gestapo Radom 184/8, Odpis listu W. Studnickiego do naczelnego dowódcy SS w Krakowie, 24 XI 1943 r., k. 2–4. Prosi w nim o uwolnienie ks. Krzysztofa Radziwiła, Jana Mosdorfa i Mariana Czajkowskiego, czyli „osób, które mogą być użyteczne w zwalczaniu niebezpieczeństwa bolszewizmu”.

²¹ C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961, s. 27–30.

skuteczniejszą platformę porozumienia z Niemcami dla wszystkich tych, którzy szukali płaszczyzny współpracy. Czynne zaangażowanie w prześladowanie Żydów lub w zwalczanie komunistów stanowiło dla niektórych czytelny znak ideologicznego porozumienia i stawały się podstawą do rozbudzenia wzajemnego zaufania. Na przykład komisarz kryminalny Paul Fuchs, kierujący referatami IV A (m.in. zwalczanie komunizmu i ruchu oporu) i IV N (kontrywiad) przy komendancie Policji Bezpieczeństwa i SD w dystrykcie radomskim, był żywo zainteresowany wszelkimi kontaktami z ugrupowaniami polskiego podziemia, zwalczającymi komunizm. Po wojnie Fuchs wyjawiał, co stanowiło podstawę tych kontaktów: „Policja bezpieczeństwa potrzebowała materiałów przeciw organizacjom komunistycznym, strona polska chciała uwolnienia więźniów”²². W polskim podziemiu takie kontakty nawiązywały głównie ugrupowania z kręgów narodowych, ale także niektóre ugrupowania Armii Krajowej, które wychodząc z teorii o dwóch wrogach, żywiły przekonanie, że wobec zbliżającej się klęski III Rzeszy lepiej byłoby ograniczyć działania zbrojne przeciwko Niemcom i zachować siły do nieuniknionego konfliktu z Armią Czerwoną i wspierającymi ją polskimi komunistami. Przykładem takiej współpracy mogą być kontakty podziemia narodowego z gestapo z Tomaszowa Mazowieckiego w dystrykcie radomskim, które po pierwszych kontaktach tak charakteryzowało rozwój sytuacji w polskim ruchu oporu: „Narodowe bandy wypowiedziały zdecydowaną walkę komunistycznym bandom i zlikwidowały znaczną liczbę Żydów”²³. W ramach tych kontaktów wydział dywersji Narodowych Sił Zbrojnych „LAS” zwrócił się do tej samej placówki gestapo z prośbą o uwolnienie trzech uwięzionych członków polskiego oddziału: „Wszyscy trzej [więźniowie] byli nam pomocni przy wykrywaniu Żydów i komunistów. Mamy nadzieję, że Państwo docenią akcję likwidacji żydowsko-komunistycznych band i pozwolą trzej wyżej wymienionym nadal prowadzić akcję na wolności”²⁴.

Zupełnie inaczej wyglądała narodowosocjalistyczna oferta kolaboracji skierowana do przedstawicieli mniejszości narodowych, odwołująca się do już wcześniej występujących napięć etnicznych. Z braku miejsca nie jest możliwe szczegółowe przedstawienie polityki wobec mniejszości w II RP, która znacząco wpłynęła na nastawienie innych narodowości do polskiego społeczeństwa i państwowości w czasie okupacji. Należy tylko zauważyć, że przedwojenna polityka w stosunku do mniejszości zmierzała do daleko idącej polonizacji ich przedstawicieli, często wbrew ich woli. Panowały trudności w nieograniczonym dostępie do szkół z ojczystymi językami wykładowymi, w swobodnym wykonywaniu praktyk religijnych, a także, pod koniec lat trzydziestych, w wykonywaniu licznych zawodów. Ciągłe dochodziło do spięć między mniejszościami a polską większością, które niejednokrotnie kończyły się rozlewem krwi. Skutkiem tego pod koniec II RP dla wielu przedstawicieli mniejszości państwo

²² BAL, B 162/6517, Paul Fuchs: „Politische Bemühungen der Sicherheitspolizei Radom auf Befriedung des polnischen Raumes während des Zweiten Weltkriegs”, 14 I 1972 r., k. 9272.

²³ BAB, R 70 Polen/194, Raport SS-Sturmscharführera Wiesego, 14 I 1944 r. Wiese został upoważniony do kontaktów ze strony gestapo. (Terminem „banda” są określane w niemieckim języku policyjnym wszystkie grupy polskiego podziemia niezależnie od ich politycznej orientacji i stosunku do władz okupacyjnych).

²⁴ BAB, R 70 Polen/194, Tłumaczenie listu NSZ, 15 I 1944 r.

było obce, a nawet wrogie, co przekładało się bezpośrednio na wyczuwalny brak lojalności w sytuacji wojennego zagrożenia²⁵. Tuż po wybuchu wojny rozpoczął się proces rozpadu wielonarodowego społeczeństwa polskiego, a tym samym została stworzona najważniejsza przesłanka dla kolaboracji na bazie wzajemnych resentymentów. W wyniku tej swoistej „etnicznej dekompozycji” poszczególne grupy ludności, np. Polacy, Żydzi, żyjący w Polsce Niemcy lub Ukraińcy, poczuli się całkowicie osamotnione w konfrontacji z okupantem, który zgodnie ze starą zasadą *divide et impera* tym łatwiej mógł się odwoływać do wzajemnych resentymentów, strachu i uprzedzeń²⁶. Właśnie do tak poróżnionych między sobą grup mniejszościowych Niemcy kierowali ofertę współpracy, której zakres był każdorazowo uzależniany od miejsca, zajmowanego przez daną grupę etniczną w rasistowskiej hierarchii narodów, ściśle określonej przez ideologię narodowosocjalistyczną.

Na niemieckiej ofercie kolaboracyjnej w GG skorzystali najbardziej volksdeutsche, tzn. polscy obywatele należący do mniejszości niemieckiej, którzy w warunkach okupacji wrócili do swych niemieckich korzeni. Byli równani w prawach i przywilejach z Niemcami z Rzeszy pod względem zaopatrzenia w żywność i zapewnienia mieszkania oraz mogli w nieograniczonym zakresie, o ile pozwalało na to opanowanie języka niemieckiego i wystarczające kwalifikacje, zajmować stanowiska w administracji okupacyjnej, w policji i gospodarce. Właśnie te przywileje skłaniały wielu z nich do starań o wpisanie na volkslistę (niemiecką listę narodową). W GG w czasie okupacji około 115 tys. osób zarejestrowało się jako volksdeutsche. Należy przy tym zauważyć, że takie wpisy, często inicjowane przez Niemców w ramach akcji „poszukiwania niemieckiej krwi”, były wprawdzie aktem braku lojalności wobec państwa polskiego, jednak nie stanowiły aktu wyraźnej kolaboracji, ponieważ samo przyznanie się do niemieckich korzeni nie było równoznaczne z identyfikowaniem się z celami polityki okupacyjnej III Rzeszy w GG. Dopiero aktywne zaangażowanie się w politykę prześladowania reszty podbitej ludności przesądzało o takiej klasyfikacji. Znający dobrze język polski, zwyczaje i miejscową mentalność volksdeutsche byli często obsadzani na stanowiskach wymagających częstych kontaktów z „miejscowymi”. Mogli pracować jako tłumacze lub urzędnicy administracyjni, co zmuszało ich do utrzymywania codziennych kontaktów z dotychczasowymi sąsiadami. Szczególnie posady w niemieckich urzędach, podlegających władzy wykonawczej, otwierały niezliczone możliwości kolaboracji dla zatrudnionych tam volksdeutscheów. Jako funkcjonariusze różnych formacji policyjnych brali oni często udział w przesłuchaniach, działali jako donosiciele i prowokatorzy,

²⁵ Por. J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985; *idem*, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985; R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003; J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983; D. Matelski, *Ukraińcy i Rusini w Polsce 1918–1935*, Poznań 1996; *idem*, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1918–1939*, Poznań 1997; *idem*, *Die Deutschen in der Zweiten Polnischen Republik in der Geschichtsschreibung*, Marburg 2003.

²⁶ Więcej na temat procesu „etnicznej dekompozycji” por. J.A. Młynarczyk, *Die zerrissene Nation. Die polnische Gesellschaft unter deutscher und sowjetischer Herrschaft 1939–1941* [w:] *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, red. K.-M. Mallmann, B. Musial, Darmstadt 2004, s. 146.

szpiegowali, analizowali nielegalną prasę, usiłując wykryć każdą oznakę oporu lub niezadowolenia wśród podbitej ludności. Często brali aktywny udział w mordowaniu Żydów czy zwalczaniu partyzantów, które to akcje były wymierzone w środowiska dobrze im znane z czasów przedwojennych. Wielu z nich nadużywało swej uprzywilejowanej pozycji do wymuszania konkretnych korzyści materialnych w formie łapówek, przeprowadzania bezprawnych rekwizycji czy rugowania polskich (lub jeszcze częściej żydowskich) sąsiadów z ich mieszkań, kamienic, sklepów lub zakładów produkcyjnych. Inni umyślnie intensyfikowali procesy „aryzacyjne”, aby dla siebie przejąć mienie żydowskich właścicieli w charakterze „legalnych” powierników. Z volksdeutscheów rekrutował się również Sonderdienst, czyli paramilitarna służba o charakterze policyjnym, podlegająca administracji cywilnej w Generalnym Gubernatorstwie, która była używana do ściągania kontyngentów, obław na robotników przymusowych, ale również w akcjach likwidacji gett²⁷.

Inną grupą mniejszości, która wiązała polityczne nadzieje z okupacją narodowosocjalistyczną, byli Ukraińcy. Wielu z nich zwróciło się przeciw innym narodowościom w celu realizacji własnych interesów politycznych. Podczas gdy dla większości Polaków upadek państwa polskiego oznaczał narodową tragedię, według wielu ukraińskich nacjonalistów otwierał on realną perspektywę odzyskania niepodległości pod niemieckim protektoratem. Podobne nadzieje najczęściej skłaniały Ukraińców do obejmowania stanowisk w okupacyjnej administracji cywilnej i w ukraińskiej policji w dystryktach z ukraińską ludnością, np. lubelskim, krakowskim, a później również w dystrykcie Galicja. Taka postawa była zdecydowanie popierana przez Ukraiński Komitet Centralny – oficjalnie uznawaną przez władze okupacyjne instytucję społeczną, która pod wpływem aktywistów OUN-M zajęła się realizacją politycznych celów Ukraińców w GG. W liście do Himmlera z 12 czerwca 1941 r. przedstawiciele komitetu pisali, że przeważająca „większość ukraińskich emigrantów, intelektualistów i ekonomistów Zachodniej Ukrainy znalazła pracę w aparacie administracji cywilnej Generalnego Gubernatorstwa, tworząc [...] na swoich stanowiskach życzliwą przeciwwagę dla okazującego rezerwę lub wrogość wobec Niemców elementu polskiego”²⁸. Komitet stawiał sobie za cel ograniczenie polskich wpływów oraz wzmocnienie ukraińskiej świadomości narodowej w podbitej Polsce Wschodniej. Niektórzy ukraińscy współpracownicy okupacyjnej administracji cywilnej próbowali to osiągnąć poprzez szpiegowanie polskiej ludności i donoszenie na gestapo o działalności podziemia polskiego. Z tego powodu na przykład w powiecie chełmskim w dystrykcie lubelskim doszło do skutku donosów Ukraińców do rozbicia lokalnych struktur Armii Krajowej²⁹. Także starosta hrubieszowski informował w maju 1940 r. o rosnącej liczbie Ukraińców

²⁷ Por. L. Olejnik, *Zdraycy narodu? Losy volksdeutscheów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 19–69.

²⁸ Cyt. za: C. Partacz, *Działalność nacjonalistów ukraińskich w ziemi chełmskiej i na Podlasiu 1939–1944* [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–2004*, red. B. Grott, Warszawa 2004, s. 71.

²⁹ Por. I. Caban, *Oddziały Armii Krajowej 7. Pułku Piechoty Legionów*, Lublin 1994, s. 15.

denuncjujących polską ludność. Po dokładnym sprawdzeniu informacje okazały się często mało wiarygodne³⁰.

Zbliżenie do niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie prowadziło do powstawania u ukraińskich nacjonalistów radykalnych postaw antysemickich o zabarwieniu rasistowskim. Wzmocniły je doświadczenia Ukraińców z okresu sowieckiej okupacji we wschodniej Polsce i przekształciły w stereotyp „żydowskiego bolszewizmu” lub – ogólniej – „żydokomuny”. Już podczas kongresu OUN pod przewodnictwem Stepana Bandery w Krakowie w lipcu 1941 r. Żydzi zostali napiętnowani jako „najbardziej poddani poplecznicy panującego reżimu bolszewickiego i straż przednia moskiewskiego imperializmu na Ukrainie”; żądano ich zwalczania³¹. W tym samym czasie kierujący ukraińskim Komitetem Centralnym Włodzimierz Kubijowicz napisał memorandum o konieczności utworzenia autonomicznej strefy składającej się z „etnicznie ukraińskich terenów” Generalnego Gubernatorstwa, czyli wschodnich części dystryktów lubelskiego i krakowskiego. Przy okazji podkreślał konieczność utworzenia sfery jednolitej pod względem etnicznym: „Ponadto prosimy o oczyszczenie tych terenów z elementów polskich i żydowskich”³². Antysemicka retoryka nasiliła się jeszcze w pierwszych dniach po niemieckiej napaści na Związek Radziecki, gdy Ukraińcy mieli nadzieję, że z niemiecką pomocą utworzą niepodległe państwo. Wielu aktywistów OUN wzywało otwarcie do przesiedlenia „wrogich mniejszości”, a nawet do „zniszczenia głównej części [ich] inteligencji”. Ulotki ukraińskich nacjonalistów zawierały nieskrywane wezwanie do mordowania innych narodowości w regionie: „Ludu! – Wiedz! – Moskwa, Polacy, Węgrzy, żydostwo – to Twoi wrogowie. Zniszcz ich”³³. Zaraz po napaści na Związek Radziecki w wielu miejscowościach wschodniej Galicji doszło do ataków na gminy żydowskie. Żydzi zostali oskarżeni o kolaborację z bolszewikami i współudział w mordach popełnionych przez NKWD podczas ewakuacji radzieckich więźniów. W wielu miejscach z inicjatywy Wehrmachtu lub grup operacyjnych policji bezpieczeństwa i SD (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD*), w których masowo wzięła udział ludność ukraińska, doszło do pogromów. Jeszcze w przeddzień zdobycia Lwowa szef policji bezpieczeństwa Reinhard Heydrich przekazał szefom grup operacyjnych odpowiednie instrukcje: „W odniesieniu do mojej wypowiedzi z dn. 17 czerwca [1941 r.] w Berlinie przypominam: 1) nie należy przeszkadzać próbom samooczyszczenia kręgów antykomunistycznych i antyżydowskich na

³⁰ Zob. fragmenty raportów starostów powiatowych i miejskich w GG z maja 1940 r., przedruk w: *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1: 1939–1942, red. S. Płoski i in., Warszawa 1972, s. 286 (dokument nr 37A). W jednym z kolejnych raportów, z 6 XI 1940 r., starosta hrubieszowski narzekał na brak wiarygodności informatorów: „Oczywiście pochodzące od Ukraińców donosy należy traktować z dużą ostrożnością, ponieważ ich informacje potwierdziły się tylko w kilku przypadkach. Większości informacji cechuje brak niezbędnego obiektywizmu i przy dokładniejszym sprawdzeniu okazują się chybione lub prawie całkiem chybione. Zalew informacji od Ukraińców przysparza niemieckim władzom znaczną ilość dodatkowej pracy” (Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu, dok. I-151, t. 17, k. 21).

³¹ D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München 1996, s. 40.

³² *Ibidem*, s. 41.

³³ *Ibidem*, s. 57.

nowo okupowanych terenach. Przeciwnie, oczywiście wywołać je, oczywiście bez śladu, intensyfikować, jeśli to konieczne, skierować na odpowiednie tory tak, by miejscowe »kręgi samoobrony« nie mogły się potem powoływać na zarządzenia lub otrzymane polityczne zapewnienia³⁴. We Lwowie doszło do krwawych pogromów, inspirowanych przez Sonderkommando 4b i naczelne dowództwo 17. Armii, które w ciągu kilku dni kosztowały życie 4 tys. osób. 11 lipca z inicjatywy Sonderkommando 4b doszło do pogromu w Tarnopolu, podczas którego zamordowano 600 osób. Po odkryciu zwłok ofiar NKWD miasto zostało podzielone na 15 okręgów, które policjanci przeszukiwali razem z milicją ukraińską. Wszyscy schwytni mężczyźni zostali zapędzeni do domu modlitwy, a następnie zamordowani. Również pogromy w Złoczowie i Chrostkowie zostały z dużą dozą prawdopodobieństwa zorganizowane przez policję bezpieczeństwa. Do dalszych mordów na Żydach z udziałem ludności ukraińskiej doszło w Samborze, Skalacie, Bóbrce, Gródku Jagiellońskim i Schodnicy. Łącznie w 35 miejscowościach wschodniej Galicji doszło do napaści na ludność żydowską, w których brała udział ludność ukraińska³⁵.

Także później, już po ustąpieniu wojskowej administracji i utworzeniu dystryktu galicyjskiego, stosunki żydowsko-ukraińskie pozostawały napięte. Podczas likwidacji gett w dystrykcie liczni Ukraińcy aktywnie wspierali politykę prześladowania Żydów, biorąc udział w „polowaniach na Żydów” lub usiłując przejąć majątki żydowskie.

Kolaboracja militarna i paramilitarna. Ponieważ ani Hitler, ani Himmler nie popierali powstawania polskich formacji, które z bronią w rękę wspierałyby niemiecką walkę z bolszewizmem, pozostawało niewiele miejsca dla kolaboracji o charakterze czysto militarnym. Dopiero gdy sytuacja na froncie pogorszyła się do tego stopnia, że Armia Czerwona doszła do linii Wisły, Wehrmacht w GG uzyskał od Hitlera zezwolenie na rozpoczęcie werbunku polskich ochotników. Od listopada 1944 r. zamierzano pozyskać około 12 tys. ochotników pod hasłem „walki w obronie Europy przed bolszewizmem”³⁶. Akcja werbunkowa trwała do końca roku i zakończyła się niepowodzeniem. Zgłosiło się jedynie 699 polskich ochotników, w tym 167 młodocianych, których oddano do dyspozycji Hitlerjugend. Pozostali, którzy nie uciekli lub nie zostali odrzuceni ze względów zdrowotnych, w liczbie 323, zostali przydzieleni do różnych

³⁴ *Ibidem*, s. 58–59. We wspomnianym telegramie Heydricha z 29 VI 1941 r. cytowana wskazówka została uzupełniona w następujący sposób: „Na dowódców takich oddziałów [które miały organizować zajęcia] należy wybierać takich członków policji bezpieczeństwa lub służby bezpieczeństwa, którzy posiadają niezbędne wycucie polityczne. Należy unikać tworzenia stałych związków samoobrony z centralnym dowództwem; w ich miejsce należy wywoływać odpowiednio lokalne pogromy, jak przedstawiono powyżej”, cyt. za: *Die Einsatzgruppen in der besetzten Sowjetunion 1941/42. Die Tätigkeits- und Lageberichte des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD*, red. P. Klein, Berlin 1997, s. 319.

³⁵ Por. D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung...*, s. 56–67; T. Sandkühler, „*Endlösung*” in *Galizien*, Bonn 1996, s. 114–122.

³⁶ Por. Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg (dalej: BA-MA), RH 53-23/89, Befh.i. H.Geb. GG, Ia/Qu nr. 03505/44 o użyciu Polaków jako ochotników w Wehrmachcie, 4 XI 1944 r.; W. Matijczenko, *Problem polskiej kolaboracji w czasie II wojny światowej* [w:] *Polska-Ukraina: Trudne pytania*, t. 9, Warszawa 2002, s. 233.

oddziałów niemieckich³⁷. Odpowiedzialni za akcję werbunkową tłumaczyli jej fiasko w następujący sposób: „Niemieckie wezwanie do wstępowania polskich ochotników do Wehrmachtu, stało się przedmiotem ożywionej dyskusji politycznej jeszcze przed jego urzędowym ogłoszeniem i zostało przyjęte chłodno. Wroga propaganda nazywała Polaków odpowiadających na ten apel głupcami i zdrajcami polskiej sprawy. Jako powody braku skuteczności niemieckiej akcji werbunkowej strona polska wymienia mało nośną agitację, wrogą propagandę polskiego ruchu oporu, brak jasności co do przeznaczenia ochotników – służba wojskowa czy pomocnicza – a także brak zagwarantowanej [socjalnej] opieki nad pozostawionymi krewnymi”³⁸.

Granicę kolaboracji przekraczały często polskie jednostki policyjne, których głównym zadaniem było wspieranie niemieckiej władzy wykonawczej. Odnosiło się to zarówno do tzw. polskiej policji, nazywanej z powodu koloru mundurów „granatową policją”, jak również do Polaków funkcjonariuszy policji kryminalnej (*Kriminalpolizei* – Kripo). Przynależność polskich funkcjonariuszy do kierowanych przez Niemców *polnischer Polizei* została zaakceptowana przez polski ruch oporu i szerokie kręgi polskiego społeczeństwa w nadziei, że formacja taka stanie się swoistym buforem pomiędzy ujarzmionym społeczeństwem a narodowosocjalistyczną władzą wykonawczą. Pierwotnie policja „granatowa” miała mieć charakter czysto „zawodowy”³⁹ i koncentrować się na utrzymaniu spokoju i porządku, a także zwalczaniu przestępstw kryminalnych. Z czasem pojedynczych polskich policjantów, a nawet całe jednostki policyjne coraz bardziej włączano do realizowania zadań władzy wykonawczej, jednoznacznie wymierzonych w interesy reszty społeczeństwa polskiego. Dawało się to zauważyć już na poziomie ścigania pospolitych przestępstw gospodarczych, szczególnie wobec postępującego zubożenia ludności cywilnej. Każda nadgorliwość w zwalczaniu „czarnego rynku” lub przy wymuszaniu kontyngentów żywnościowych, nawet gdy spowodowana była bezpośrednim niemieckim nadzorem, miała charakter kolaboracyjny, gdyż przyczyniała się wydatnie do dalszego pogorszenia położenia materialnego zwykłych ludzi i wpływała negatywnie na ich ducha oporu. Dotyczy to przede wszystkim przypadków, w których członkowie policji „granatowej”, korzystając z uprzywilejowanej pozycji w okupacyjnym aparacie ucisku, pod groźbą represji zagarniali dla siebie nielegalnie szmuglowane towary schwytyanych handlarzy i przemysłowców – i to zarówno Żydów, jak i Polaków – lub gdy całkiem „bezinteresownie” przekazywali ich niemieckim placówkom, doprowadzając w ten sposób do ich długotrwałego aresztowania, kończącego się często śmiercią lub zesłaniem do obozu koncentracyjnego. Polskie podziemie informowało o tym niejednokrotnie: „Staczenie się mundurówki zaczęło przybierać jaskrawsze formy od chwili założenia getta. Pomoc w szmuglu, przeprowadzanie Żydów przez mury, wymuszanie od uciekinierów pieniędzy – oto niektóre zatrute źródła dochodów.

³⁷ BA-MA, RH 53-23/80, KTB MiG, Oqu, 31 XII 1944 r.

³⁸ BA-MA, RH 53-23/89, Załącznik do KTB befH. I. Geb. GG, Ia/lc nr 06263/44, 12 XII 1944 r.

³⁹ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990. s. 10–11, rozróżnia w czasie okupacji „zawodową pracę policji”, przy czym współpraca z wrogiem ogranicza się tu do spraw administracyjnych, i „kolaboracyjną pracę policji”, w ramach której uczestnicy identyfikowali się z celami narodowosocjalistycznymi.

Ten system łupienia każdego, kto wpadł w rękę, stał się tak powszechnie znany i rażący, że nawet Niemcy zwrócili nań uwagę, czyniąc wytyki w lipcowych okólnikach, skierowanych do komendy głównej⁴⁰. Taką szczególnie złą sławą cieszyli się funkcjonariusze XV komisariatu w Warszawie na Pradze, którzy w krótkim czasie za pomocą wymuszeń osiągnęli pokaźne zyski⁴¹.

Podobne nadużycia władzy ze strony funkcjonariuszy polskiej policji miały miejsce także podczas pozyskiwania robotników przymusowych dla Rzeszy. Dochodziło wówczas nagminnie do wymuszeń i nadgorliwości, godzącej w żywotne interesy polskie. W przypadku przymusowej rekrutacji społeczny brak akceptacji dla takich działań szedł o wiele dalej niż przy egzekwowaniu restrykcji gospodarczych. Polskie podziemie dało temu jednoznaczny wyraz w prasie konspiracyjnej, w której znalazły się ostrzeżenia pod adresem urzędników i funkcjonariuszy policji „granatowej”, wykazujących się nadgorliwością przy łapanekach na roboty przymusowe⁴².

Za jednoznaczny przejaw kolaboracji należy uznać każdy udział członków polskiej policji we wszelkich niemieckich akcjach terrorystycznych i eksterminacyjnych przeciwko podbitej ludności. Zapoczątkowane w 1941 r. wykorzystywanie granatowej policji do przeprowadzania egzekucji polskich skazańców w więzieniach wywołało oburzenie i doprowadziło do protestów oficerów polskich wobec niemieckiego dowództwa. Jedną z takich egzekucji miała miejsce 12 lutego 1941 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie, gdzie oddział polskiej policji rozstrzelał kobietę, która została skazana za morderstwo na volksdeutschu. Latem 1941 r. granatowi policjanci rozstrzelali dwunastu Polaków skazanych za nielegalne posiadanie broni. 17 listopada 1941 r. doszło do pierwszej w Warszawie egzekucji Żydów, którzy uciekli z getta, z udziałem 32 opolskich policjantów. Oburzenie z tego powodu było dużo większe, gdy się wydało, że jeden z polskich policjantów, Wiktor Załek, wziął w niej udział dobrowolnie.

Chociaż dowódca Policji Porządkowej w GG (*Befehlshaber der Ordnungspolizei*) Gerhard Winkler 21 marca 1942 r. oficjalnie zakazał wykorzystywania do egzekucji polskiej policji, wciąż do tego dochodziło. Jesienią 1942 r. oddział polskiej policji w Warszawie rozstrzelał grupę Żydów, których schwytano na próbie ucieczki z getta. 18 lipca 1943 r. (według innych źródeł 7 maja 1943 r.) inna grupa warszawskich granatowych policjantów rozstrzelała dziesięciu mężczyzn z więzienia gestapo na Pawiaku⁴³. Także w dystrykcie lubelskim, w gminie Stanin, doszło na początku 1943 r. do egzekucji schwytanych tam Żydów: „Mieszkańcy na swoją rękę wylapywali i doprowadzili [Żydów] do Zarządu Gminy Tuchowicz, do aresztu, także razem doprowadzono 23 osoby, w tym dwie Żydówki. Jeden z Żydów zmarł w areszcie, pozostały 22 osoby. Z liczby

⁴⁰ Por. AAN, 202/II-35, Raport Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa nr 2, 15 XI 1942 r., k. 7.

⁴¹ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 146–155.

⁴² *Biuletyn Informacyjny*, cz. 2: *Przedruk roczników 1942–1943*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, wyd. specjalne, 2002, nr 2 (195), s. 1098 (8 X 1942 r.). W następnym wydaniu z dn. 15 X 1942 r. wypowiedział się przedstawiciel polskiego rządu w kraju (prof. dr Jan Piekalkiewicz), który udział w pozyskiwaniu robotników przymusowych napiętnował jako zdradę i groził za to karą śmierci (*ibidem*, s. 1105).

⁴³ Por. A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 183–185.

tej zastrzelono w dniu 12 stycznia 1943 r. 11 osób, pozostało jeszcze 11 osób. Dalszego strzelania policjanci zaniechali z powodu złej amunicji, t[o] j[est] dużej ilości niewypałów”, raportował miejscowy posterunek policji granatowej swym przełożonym⁴⁴.

Większość policjantów zdawała sobie sprawę z jednoznacznie kolaboracyjnego charakteru udziału w egzekucjach i często solidaryzowała się z więźniami lub nawet wzbraniała się przed udziałem w nich. Mary Berg (Miriam Wattenberg), mieszkanka warszawskiego getta, zanotowała: „Właśnie zastrzelono sto dziesięć osób w więzieniu na Gęsiej, wśród nich dziesięciu [żydowskich] policjantów. Niemcy zrobili to, żeby nastraszyć szmuglerów. [...] Egzekucja miała miejsce o szóstej rano na podwórzu więzienia. Polska policja dostała rozkaz zastrzelenia skazanych, ale odmówiła. Policjanci zostali jednak zmuszeni do przyglądania się egzekucji. [...] Jeden ze świadków opowiadał mi, że kilku polskich policjantów płakało, a kilku odwracało wzrok podczas egzekucji”⁴⁵. Niesubordynacja pociągała jednak za sobą tragiczne konsekwencje. W październiku 1942 r. w lesie kabackim w Warszawie Niemcy zastrzelili dwóch członków plutonu egzekucyjnego złożonego z funkcjonariuszy polskiej policji, którzy odmówili udziału w egzekucji. Pozostali granatowi policjanci następnie posłusznie pozabijali skazańców z więzienia na Pawiaku⁴⁶.

Kolaboracyjny charakter miał również udział oddziałów polskiej policji w ściganiu Żydów i Cyganów lub w akcjach zwalczania wszelkich ugrupowań partyzanckich. Przykładem tego rodzaju kolaboracji mogą być działania z pewnością najbardziej brutalnego oddziału granatowej policji, działającego samodzielnie w GG, którym dowodził Kazimierz Nowak. Oddział od lutego do kwietnia 1943 r. zamordował ponad trzysta osób (głównie Polaków i Romów, ale też wielu Żydów) w ramach akcji wymierzonej w partyzantów w okręgu miechowskim w dystrykcie krakowskim. Sprawcom wystarczyły niesprawdzone pogłoski, aby schwytać pomówioną osobę, torturować ją, a następnie zabić. Po rozwiązaniu oddziału Nowak z pięćdziesięcioma polskimi policjantami wziął udział w akcji pacyfikacyjnej na południu dystryktu. 4 czerwca 1941 r. w ciągu zaledwie godziny zamordowali ponad sto osób na terenie Nasielowic, Pojałowic i Zagajów Zagorowskich⁴⁷.

Specjalne oddziały granatowej policji zostały użyte również w Radomiu i w Częstochowie w dystrykcie radomskim podczas eksterminacji ludności żydowskiej w ramach „akcji Reinhard”. Miały one przeczesywać okolice i samodzielnie mordować schwytych Żydów bądź też przekazywać ich policji niemieckiej. Szczególnie wyróżnił się oddział polskiej policji z Radomia, który w ramach swej działalności zamordował 40 zbiegłych Żydów⁴⁸.

⁴⁴ Cyt. za: M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – Komunizm*, Warszawa 2000, s. 198.

⁴⁵ M. Berg, *Dziennik getta warszawskiego*, Warszawa 1983, s. 165 (3 VI 1942 r.).

⁴⁶ AAN, 202/II-35, Raport PKB nr 2, 15 XI 1942 r., k. 7; A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 184.

⁴⁷ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 187 n.; W. Ważniewski, *Walki partyzanckie nad Nidą 1939–1945*, Warszawa 1975, s. 111–115.

⁴⁸ S. Piątkowski, *Policja polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945) [w:] Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, t. 2, Kielce 2001, s. 125 (przyp. 67).

Często używano jednostek granatowej policji do przeprowadzania akcji wysiedleńczych w dzielnicach żydowskich. W niektórych przypadkach, jak np. podczas likwidacji warszawskiego getta w 1943 r., brały one udział tylko w blokadzie⁴⁹, ale w mniejszych miejscowościach musiały czynnie uczestniczyć w przeszukiwaniu domostw i wyłapywaniu ukrywających się Żydów. Praktyka ta była powszechna w miasteczkach dystryktu warszawskiego i radomskiego, ale również w dystrykcie lubelskim, np. w Białej Podlaskiej, Łomazach, Łęcznej, Tomaszowie Lubelskim, Lubartowie, Łukowie i Szczębrzeszynie⁵⁰.

Również podczas akcji wyłapywania Żydów, które niemiecka policja rozpoczęła po likwidacji gett w całym GG, dochodziło niejednokrotnie do sytuacji, gdy polscy funkcjonariusze musieli brać udział w egzekucjach schwytanych Żydów. Tak było np. w pobliżu wsi Podgóry w dystrykcie radomskim, gdzie niemieccy żandarmi ze Zwolenia po masowej egzekucji Żydów zmusili polskich policjantów do dobijania rannych⁵¹. Polscy funkcjonariusze z policji kryminalnej brali udział w akcji rozstrzeliwania Żydów w Delatyniu w dystrykcie galijskim, która została zorganizowana w listopadzie 1941 r.⁵²

Niezmiernie trudna jest próba oszacowania skali kolaboracji wśród polskich policjantów. Według historyka Adama Hempela, który opiera się na danych polskiego ruchu oporu, w policji granatowej i polskiej policji kryminalnej było około 10 proc. kolaborantów. W literaturze fachowej wychodzi się z założenia, że kolaboracyjne zachowania rzadziej występowały wśród zawodowych policjantów, którzy pracowali w tym zawodzie jeszcze przed wojną. Wielu nowicjuszy łatwiej ulegało pokusie kolaboracji, kierując się wyłącznie motywami egoistycznymi, które łączyły się osłabionymi przez warunki okupacji normami moralnymi i brakiem etosu zawodowego⁵³.

⁴⁹ Por. *Es gibt kein en jüdischen Wohnbezirk in Warschau mehr* [Nie ma już żadnej żydowskiej dzielnicy w Warszawie], 16 V 1943 r. (dokument 1061-PS) [w:] *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof. Nürnberg 14. November 1945–1. Oktober 1946* (dalej: IMG), t. XXVI, Nürnberg 1947, s. 662, 675, 678, 681–682, 687–688, 691.

⁵⁰ Por. przykłady udziału polskiej policji w akcjach wysiedleńczych w dystrykcie warszawskim w: J.A. Młynarczyk, „Akcja Reinhard” w gettach prowincjonalnych dystryktu warszawskiego 1942–1943 [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 57–67; w dystrykcie radomskim: J.A. Młynarczyk, *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt 2007, s. 251–277; w dystrykcie lubelskim w: D. Libionka, *Polska ludność...*, s. 316.

⁵¹ S. Piątkowski, *Policja polska...*, s. 124.

⁵² Por. T. Sandkühler, „*Endlösung*” in Galizien..., s. 153.

⁵³ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 203–204. Moralną integralność przede wszystkim zawodowych polskich oficerów policji granatowej potwierdzają dobitnie niektóre ówczesne niemieckie meldunki, które wskazują na ich powiązania z podziemiem, np. AIPN, KdS Radom, 1, Pismo IV A3-b nr 11 557/43g do KdO Radom, 28 IV 1943 r., k. 113–114. Napisano tam wyraźnie: „Jak wynika z różnych rozmów u dowódcy SS i policji dystryktu radomskiego, w polskiej policji pracują oficerowie w większości działający w polskich politycznych organizacjach zbrojnych. Chciałbym wskazać na godny uwagi przypadek, że z siedmiu polskich policjantów w Radomiu sześciu od dłuższego czasu jest znanych jako kierujący nielegalną organizacją. Podobnie rzecz się ma w pozostałych miastach i powiatach dystryktu”. Poza tym stwierdza się, na podstawie materiału dochodzeniowego policji bezpieczeństwa, że „członkowie nielegalnej organizacji pracują, wbrew politycznym niemieckim interesom politycznym, niemal na każdym polskim posterunku i w rewirze”, por. też wyniki kontroli polskich oficerów policji i zwykłych policjantów w dystrykcie radomskim z 14 IX 1943 r. (*ibidem*, k. 141–143).

Także polska straż pożarna – tak zawodowa, jak i ochotnicza – która podlegała policji porządkowej, zawsze mogła zostać włączona do kolaboracyjnych zadań wykonawczych, np. przy likwidacji gett⁵⁴. W Izbicy w dystrykcie lubelskim, na przykład, polscy strażacy przeszukiwali domy, ostukiwali ściany i zrywali podłogi w poszukiwaniu ukrywających się Żydów: „Tam, gdzie było słyhać pustą przestrzeń, robili otwór i sikawkami wlewali wodę. Jeżeli byli tam Żydzi – wyganiano ich mokrych, przestraszonych, poturbowanych. [...] rozkazywali ze straszliwym krzykiem, bili, przeszukiwali torby i wszystkich zabierali”⁵⁵. Wykorzystanie polskich jednostek straży pożarnej podczas wysiedleń Żydów zostało wstrzymane oficjalnie dopiero w lipcu 1943 r. na mocy rozkazu, skierowanego do wszystkich komendantów Policji Porządkowej w GG⁵⁶.

Sporadycznie do asystowania przy egzekucjach lub wysiedlania ludności żydowskiej angażowano również członków służby budowlanej (*Baudienst*). Ludwig Hirszfeld w swoich wspomnieniach przytacza relację jednego z takich młodych ludzi, którego zmuszono do pomocy w akcji wysiedleńczej w miejscowości Czarków na Nidą: „Został zmobilizowany jako junak do pracy w baudi[ę]nście. Nie mógł się od tego uchylić, gdyż zabraliby mu rodziców. Niemcy skoszarowali młodych i przez kilka dni urządzali dla nich wykłady o tym, że źródłem wszystkiego zła na świecie są Żydzi. I pokazywano im obrazki, na których Żyd przedstawiony był jako wesz lub pluskwa. A później dano im duże ilości wódki. Gdy już byli półprzytomni, kazano im otoczyć miasteczko i chwycić Żydów. Następnie odprowadzili tę biedotę gdzieś za miasteczko, gdzie czekało kilku uzbrojonych Niemców. Żydom kazano wykopać dół, a potem junacy musieli doprowadzić Żyda do Niemca trzymając go za obie ręce. Niemiec strzelał, a junacy musieli wrzucać Żyda do wykopanego dołu. Jeżeli Żyd został zabity, to jeszcze pół biedy. Ale często był tylko ranny. Przykro było wrzucać taką krzyczącą Żydówkę do dołu. Najgorzej było wrzucać dzieci. Jeden junak nie wytrzymał i rozplakał się. Przecież to były dzieci, które zmuszano do roli katów”⁵⁷.

Także ukraińska policja, a przede wszystkim jednostki pomocnicze, zwane ludźmi z Trawnik, które składały się z Ukraińców, radzieckich, litewskich i białoruskich jeńców wojennych oraz nielicznych Polaków, brały aktywny udział w prześladowaniu Żydów w czasie „akcji Reinhard”. Ludzie z Trawnik stacjonowali we wszystkich dystryktach i regularnie brali udział w likwidacji gett. Często przeprowadzali egzekucje na Żydach niezdolnych do pracy i marszu,

⁵⁴ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 58.

⁵⁵ Cyt. za: D. Libionka, *Polska ludność...*, s. 314.

⁵⁶ *Ibidem*. W dystrykcie radomskim ochotnicza straż pożarna została użyta do likwidacji gett m.in. w Busku Zdroju, Sandomierzu i Szydłowcu, por. odpowiednio: BAL, 162/6219, Przesłuchanie Johanna B., 8 V 1970 r., k. 1246; AŻIH, 301/47, Relacja Icchaka Gorliczańskiego, 8 V 1945 r.; BAL, B 162/6484, Zeznanie Arnolda Abrama F., 2 III 1967 r., k. 1209.

⁵⁷ L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*, Warszawa 1989, s. 360. Przeciw użyciu członków służby budowlanej do mordowania Żydów protestował m.in. abp Adam Sapieha 2 XI 1942 r. u Hansa Franka i powoływał się na akcję wysiedleńczą w Tarnowie i Działoszycach, por. F. Stopniak, *Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi w okresie niemieckiej okupacji* [w:] *Spółczesność polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996, s. 24.

pełnili służbę wartowniczą w obozach zagłady lub uczestniczyli w walkach z partyzantami⁵⁸. W związku z tym, że większość „Trawników” rekrutowała się spośród byłych obywateli okupowanego państwa polskiego, a w swych działaniach występowali również przeciwko obywatelom tego państwa (zarówno w przypadku polskich partyzantów, jak i polskich Żydów) ich działania miały charakter jednoznacznie kolaboracyjny.

Również żydowska służba porządkowa była niejednokrotnie wykorzystywana przez władze okupacyjne do działań o takim samym charakterze. Niemcy od początku prowadzili wobec ludności żydowskiej politykę postępującej izolacji i głodzenia całej populacji, dlatego też najbanalniejsze zadania policyjne, takie jak np. sumienne strzeżenie granic dzielnic zamkniętych lub zwalczanie przemytu, nabierały jednoznacznie kolaboracyjnego charakteru, ponieważ znacząco utrudniały walkę żydowskiej społeczności getta o przeżycie. Z tego powodu każdy żydowski porządkowy, który starał się gorliwie wykonywać nałożone na niego obowiązki, przekraczał cienką granicę tego, co dopuszczalne i stawał się automatycznie pomocnikiem władz okupacyjnych, wykluczając się tym samym z własnej społeczności. Jeszcze wyraźniejszy stawał się ten fakt w czasie deportacji Żydów do obozów zagłady: podczas „akcji Reinhard” niemieckie władze policyjne celowo posługiwały się żydowską służbą porządkową w niektórych gettach, aby w ten sposób spacyfikować zawczasu wszelki opór. Żydowscy porządkowi, bojąc się o życie własne i członków swych rodzin, przekonywali współmieszkańców, aby nie stawiali oporu i stosowali się do policyjnych rozporządzeń, nawet wtedy, gdy już wiedzieli, że oznacza to dla nich pewną śmierć⁵⁹. Żydowscy policjanci brali często udział w wypędzaniu ludzi z mieszkań, konwojowali do miejsc selekcji i do wagonów w pociągach deportacyjnych. Niejednokrotnie musieli pomagać podczas egzekucji w usuwaniu śladów, aby nie odstraszyć następnych ofiar⁶⁰. Raport z 15 listopada 1942 r. Zjednoczonych Organizacji w Gettach z getta warszawskiego ocenił taki współudział jednoznacznie: „Służba Porządkowa – policja gettowa, która realizowała wysiedlenie prawie do końca bądź samodzielnie, bądź w charakterze czynnika pomocniczego, okazała już w pierwszym okresie akcji swoje prawdziwe oblicze. Dla niektórych jest to jeszcze jedna okazja do bogacenia się przy pomocy wymuszeń, dla innych – doskonałe pole do prezentowania swej bezwzględności, samowoli i okrucieństwa. Cechy te rozwinęły się i urosły w następnych okresach akcji, aż przerodziły się w zwykły bandytyzm i gangsterstwo. Policjanci przemocą wpędzali ludzi – starsze kobiety, starców, dzieci, chorych – na wozy,

⁵⁸ Por. P. Black, *Die Trawniki-Männer und die „Aktion Reinhard“* [w:] „Aktion Reinhard”. *Der Völkermord an den Juden in Generalgouvernement 1941–1944*, red. B. Musial, Osnabrück 2004, s. 309–352; J.A. Młynarczyk, *Treblinka – ein Todeslager der „Aktion Reinhard“* [w:] *ibidem*, s. 259; D. Pohl, *Ukrainische Hilfskräfte...*, s. 218–219.

⁵⁹ Por. C. Perechodnik, *Spowiedź. Dzieje rodziny żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce*, Warszawa 2004.

⁶⁰ Por. np. liczne przykłady użycia żydowskich służb porządkowych podczas wysiedleń w Kielcach: J.A. Młynarczyk, *Bestialstwo z urzędu. Organizacja hitlerowskich akcji deportacyjnych w ramach „Operacji Reinhard” na przykładzie likwidacji kieleckiego getta*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 3 (203), s. 354–379.

okładając ich pałkami gumowymi i pięściami”⁶¹. Żydowski policjanci zwykle brali udział w akcjach wysiedleńczych w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia własnego życia, dlatego należałoby traktować go jako kolaborację wymuszoną. Nieliczni członkowie służb porządkowych dobrowolnie współpracowali z niemieckimi placówkami na szkodę pozostałej ludności getta lub wręcz tworzyli w gettach organizacje donosicielskie, które działały pod płaszczkiem oficjalnych instytucji żydowskich. Ciesząca się najgorszą sławą organizacja tego typu powstała w getcie warszawskim. Była znana jako Urząd ds. Zwalczenia Lichwy i Spekulacji lub „Trzynastka” od adresu swej siedziby przy ulicy Leszno 13. Instytucja ta została utworzona z inicjatywy SD, kierował nią Abram Ganzwajch i liczyła 298 członków. Była ona czymś na kształt instytucji pośredniej między radą starszych a służbą porządkową. Jej członkowie mieli własne mundury, patrole, rozkazy dzienne i apele. Ponieważ jednak nie podlegali żadnej innej instytucji w getcie, nagminnie nadużywali swojej władzy i wymuszali od wielu mieszkańców getta dodatkowe opłaty za przemykanie oczu na nielegalny handel, przemyt lub prowadzenie działalności rzemieślniczej. Nawiązywali też kontakty z Niemcami i załatwiali za wysokie łapówki konieczne dokumenty, pozwolenia i przepustki. Niekiedy mogli załatwić za wysokie kwoty zwolnienie z więzienia. Równocześnie „Trzynastka” zaopatrywała SD w tygodniowe, miesięczne i roczne sprawozdania z niezliczonymi informacjami o życiu getta, działalności żydowskiego samorządu oraz służby porządkowej, rady starszych oraz Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Sprawozdania te dostarczały licznych informacji o nastrojach panujących w dzielnicy, wskaźnikach śmiertelności, imigracji i warunkach bytowych. W sprawozdaniu z 1941 r. znalazły się nawet rysunki i fotografie, w tym zdjęcie żydowskich przemytników. Trudno ocenić, jak zażyłe były kontakty z Niemcami, jednakże musiały one mocno wykroczyć poza oficjalną sprawozdawczość. W sumie „Trzynastka” była jeszcze jedną biurokratyczną instytucją w getcie, której funkcjonariusze skupiali się na zapewnieniu sobie przetrwania i wysokiego standardu życia na koszt wspólnoty żydowskiej. Trudno powiedzieć, jak wyglądała jej działalność inwigilacyjna. Była zapewne pożyteczna dla SD, w innym wypadku by jej nie założono ani nie tolerowano przez wiele miesięcy. „Trzynastka” działała od jesieni 1940 do lata 1941 r. i została rozwiązana przez Auerswalda w wyniku walki o władzę między niemiecką policją a okupacyjną administracją cywilną. Jej członkowie przeszli w większości do żydowskiej służby porządkowej. Niektórzy zostali rozstrzelani przez Niemców 18 kwietnia 1942 r.⁶²

Podczas likwidacji getta warszawskiego powstała pod patronatem gestapo w miejsce dawnej żydowskiej policji siatka donosicieli – z filiami w Krakowie i w obozie koncentracyjnym w Płaszowie. Organizacja działała pod kryptonimem „Żagiew”, a jej głównym zadaniem było poszukiwanie na terenie całego GG żydowskich uciekinierów z getta i Polaków, którzy im pomagali. Jej człon-

⁶¹ Cyt. za: R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993, s. 203.

⁶² I. Gutman, *Żydzi warszawscy...*, s. 143–149; B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 220–229.

kwie zostali wyposażeni w przepustki i mogli się bez ograniczeń poruszać poza osiedlami żydowskimi⁶³.

Kolaboracja w instytucjach publicznych i w administracji cywilnej. Chociaż przeważająca część polskiej ludności w GG zdecydowanie odrzucała współpracę z Niemcami, realia polityki okupacyjnej sprawiały, że chcąc czy nie chcąc znaczna część ludności musiała podjąć jakieś formy kooperacji. Wynikało to z faktu, że w GG wprawdzie rządy sprawowały oficjalnie władze okupacyjne, ale większość instytucji, biur czy urzędów prowadził w przeważającej części polski personel.

Ponieważ zachowanie ciągłości władz państwowych było niezbędne także z perspektywy okupowanej ludności, polscy decydenci polityczni musieli szybko zająć stanowisko wobec tej współpracy. Krótco po powstaniu polskiego rządu na emigracji w Paryżu Komitet Ministrów dla Spraw Kraju wydał szczegółowe dyrektywy odnośnie do postępowania w warunkach okupacji. Wezwał w nich ludzi do ogólnego, politycznego i społecznego bojkotu okupanta we wszystkich obszarach życia codziennego. Jednocześnie sformułował warunki ograniczonej kooperacji z wrogiem w celu podtrzymania instytucji państwowych: obywatele polscy mogli działać w administracji komunalnej i samorządowej, a także w handlu, przemyśle, rolnictwie itd., jeśli nie pociągało to za sobą żadnych politycznych zobowiązań. Wszelka charytatywna współpraca z władzami okupacyjnymi była dozwolona tylko w przypadku najwyższej konieczności i w interesie cierpiącego społeczeństwa⁶⁴. Spowodowało to, że większość przedwojennych urzędników zgłosiła się do służby państwowej i często dobrowolnie objęła stanowiska w administracji okupacyjnej niższego szczebla. Mieli nadzieję, że w ten sposób ulżą nieco szerokim warstwom społeczeństwa w sprawach codziennych. Zdecydowawszy się na ten krok, mogli zarabiać na utrzymanie i to w czasie, gdy polska inteligencja zgodnie z rasistowskimi planami narodowych socjalistów miała zostać wyeliminowana, a nawet w większości wymordowana. Do połowy 1944 r. liczba rodzimych urzędników i zatrudnionych w GG przekraczała o prawie 50 proc. stan zatrudnienia sprzed wojny⁶⁵. Według Hansa Franka, w administracji (łącznie z pocztą i koleją) pracowało około 280 tys. Polaków i Ukraińców⁶⁶.

⁶³ P.M. Lisiewicz, *W imieniu Polski podziemnej. Z dziejów wojskowego sądownictwa specjalnego Armii Krajowej*, Warszawa 1988, s. 234–235; M. Arczyński, W. Balcerek, *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1983, s. 173.

⁶⁴ Por. *Pierwsze dyrektywy Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju*, 15 XI 1939 r. [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, red. H. Czarnocka, J. Garliński, K. Iranek-Osmecki, W. Otock, T. Pelczyński, t. 1: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Wrocław i in. 1990, s. 6; J.A. Młynarczyk, *Die zerrissene Nation...*, s. 152.

⁶⁵ W. Długoborski, *Die deutsche Besatzungspolitik und die Veränderung der sozialen Struktur Polens 1939–1945* [w:] *Zweiter Weltkrieg und sozialer Wandel*, red. W. Długoborski, Göttingen 1981, s. 345.

⁶⁶ Por. Przesłuchanie Hansa Franka z 18 IV 1946 r. [w:] IMG, t. XII, s. 18. Na początku 1944 r. Frank mówił jeszcze o 260 tys. urzędników i pracowników administracji cywilnej w GG, niebędących Niemcami, por. K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, t. 2: *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958, s. 49 [*Dokumenta Occupationis*, t. 6 (dalej Doc. Occ. 6)]; J.T. Gross, *Polish Society...*, s. 133–134 (szczególnie przyp. 10).

Przedstawiciele podbitej ludności byli zatrudniani na niższych stanowiskach w administracji cywilnej, obejmując najczęściej stanowiska burmistrzów, wójtów i sołtysów⁶⁷. Tym samym stawali się elementem niemieckiej administracji cywilnej, jednak za wiedzą i przyzwoleniem polskich władz, które łączyły z tym nadzieje na złagodzenie niemieckiej polityki wyzysku i represji. Polacy zatrudnieni w administracji odpowiadali za dostarczanie kontyngentów i rekrutację robotników przymusowych do Rzeszy. Z czasem byli także zobowiązani do zwalczania ruchu oporu i chwywania zbiegłych Żydów oraz do pacyfikowania wrogich nastrojów na podległych im terenach.

Sytuacja miejscowych urzędników administracji okupacyjnej była niesłychanie trudna: jako integralna część administracji GG podlegali bezpośrednio zwierzchnikom niemieckim i osobiście odpowiadali za sprawną realizację wszelkich narzuconych z góry zarządzeń, także tych najbardziej represyjnych. Każda odmowa była karana przy pomocy skrajnie brutalnych środków, takich jak wysłanie do obozu koncentracyjnego, dotkliwe kary cielesne lub nawet rozstrzelanie⁶⁸. Z drugiej strony, podbita ludność, a tym samym również polski ruch oporu, oczekiwała od nich łagodzenia, a nawet obchodzenia niemieckich zarządzeń. Ci, którzy tego nie robili i uchodzili za nadgorliwych, traktowani byli jako kolaboranci i w każdej chwili mogli zostać pociągnięci do odpowiedzialności. Współobywatele zaliczali do kategorii „zdrajców” nie tylko nadgorliwych urzędników. Pewne stanowiska otworzyły możliwości korupcji i nadużyć kosztem okupowanej ludności. Niektórzy z urzędników szpiclowali swoich sąsiadów, wymuszali pieniądze i żywność za załatwienie rutynowych spraw administracyjnych i denuncjowali ukrywających się. Świadek tamtych czasów Halina Kraheńska opisała moralny upadek części rodzimych urzędników w następujący sposób: „Liczni urzędnicy dawnej administracji polskiej [...] ujawniają dziś często zupełną obojętność dla źródeł, z których czerpią dodatkowe zarobki, bardzo łatwo biorą łapówki, pośredniczą w brudnych interesach, stosują świadomie szantaż itd., przy czym motywem takiego postępowania nie bywa tu bynajmniej nędza, tylko niechęć obniżenia swej stopy życiowej w stosunku do przedwojennej. [...] W magistratach wydziały handlowe, przemysłowe, przydziałów żywnościowych, kwaterunkowy i inne, stykające się bezpośrednio z ludnością, mające wiele sposobności do [tak] zw[anych] lewych zarobków, są już dziś rodzajem jaskiń, w których większość urzędników postępuje według »jaskiniowych« kryteriów moralności. Dalej, urzędy skarbowe, monopole stały się dziś wierutnym bagnem. W porozumieniu z Niemcami wielka ilość urzędników skarbowych »używa życia« pod okupacją, robiąc majątek na szantażach i świadomie na krzywdzie ludzkiej. W rozmowie między sobą przy obrabianiu jakiegoś interesu pewien urzędnik skarbowy dał temu wyraz w takich słowach

⁶⁷ Według Czesława Madajczyka, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 1, tabela 4, s. 222, na początku 1944 r. w GG wśród 1512 burmistrzów i wójtów 717 było Polakami, 463 Ukraińcami, 180 „nieznanego pochodzenia”, 144 Niemcami, pięciu góralami i trzech Białorusinami.

⁶⁸ *Ibidem*. Na początku 1943 r. rozstrzelano np. sześciu sołtysów w starostwie kozienickim w dystrykcie radomskim, którzy nie dostarczyli dodatkowych kontyngentów, por. C. Rajca, *Walka o chleb 1939–1944. Eksploatacja rolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 1991, s. 139.

»Ba, już człowiek był całkiem pewien, że ta Polska już nigdy nie powstanie, można by się już wcale nie krępować... «⁶⁹.

O znacznym zróżnicowaniu postaw polskiej kadry urzędniczej świadczą raporty z polskiego podziemia. Gdy np. w 1943 r. oddział Armii Krajowej z powiatu sochaczewskiego w dystrykcie warszawskim bił na alarm i zarzucał polskiemu pracownikowi administracji cywilnej korupcję, serwilizm, pijaństwo oraz ostateczną utratę poczucia przyzwoitości⁷⁰, inny oddział AK z powiatu jędrzejowskiego w dystrykcie radomskim informował, że wśród trzydziestu sołtysów i gospodarzy na tym terenie ośmiu jest bez zarzutu, a czterech uwzględnia interesy ludności podczas wykonywania zarządzeń okupacyjnych. Wśród trzydziestu wymienionych znalazło się tylko dwóch, którzy wyraźnie fraternizowali się z Niemcami, aby osiągnąć korzyści dla siebie. Ale nawet oni nie zostali zaliczeni w poczet kolaborantów, ponieważ – jak stwierdzono – nie działali na szkodę innych mieszkańców wsi⁷¹.

Także w gminach żydowskich zaraz po wkroczeniu Wehrmachtu utworzono „żydowskie samorządy” w postaci rad starszych (judenratów), które – podobnie jak polskie instytucje samorządowe – balansowały na cienkiej granicy między kooperacją a kolaboracją. Członkowie judenratów zaraz po ich powołaniu wzięli na siebie następujące obowiązki: dopilnowanie realizacji niemieckich zarządzeń, wdrożenie wszystkich ustanowionych przepisów prawnych, przejęcie wszelkich spraw administracyjnych w gminach i zapewnienie opieki społecznej⁷².

Pomimo iż ogólne warunki funkcjonowania żydowskich instytucji „samorządowych” były zbliżone do warunków, w jakich działały polskie organy pozostające w służbie okupanta, to jednak ich przedstawiciele byli oceniani dużo surowiej niż ich polscy odpowiednicy. Wynikało to z tego, że skrajnie trudne warunki życia w gettach wydatnie nasilały napięcia w obrębie wspólnoty żydowskiej. Członkowie judenratów popadali nieustannie w konflikt ze współobywatelami, którzy częściowo lub w całości przypisywali im odpowiedzialność za wprowadzane obostrzenia prawne. Również nieuchronne osobiste kontakty członków rad żydowskich z niemieckimi funkcjonariuszami wywoływały duże niezadowolenie, chociaż wynikały one z konieczności pośredniczenia między gminą a władzami okupacyjnymi. Zarzuty kolaboracji zaostrzyły się po utworzeniu gett, gdy jeszcze bardziej zostały ograniczone bezpośrednie kontakty Żydów z przedstawicielami aparatu okupacyjnego. W oczach wielu żydowskich mieszkańców dochodziło przy tym do szczególnego przenoszenia

⁶⁹ AAN, 383/II-4, H. Krahelska, Postawa społeczeństwa polskiego pod okupacją niemiecką, k. 26.

⁷⁰ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, t. 1, s. 222 (przyp. 18).

⁷¹ AP Kielce, AK – Obwód Jędrzejów, 1025/4, Raport, 13 IX 1943 r., k. 110–111; inne pozytywne przykłady postaw sołtysów w GG zob. C. Rajca, *Walka o chleb...*, s. 159–160.

⁷² J.A. Młynarczyk, *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt 2007, s. 173–189; T. Prekerowa, *Wojna i okupacja [w:] Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 292. Jak słusznie zauważa Isaiah Truk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under nazi Occupation*, Lincoln 1996, s. 44, zadania rad żydowskich nie miały jednakowej wagi: „The council had to serve only one purpose to execute Nazi orders regarding the Jewish population. Other activities undertaken by the Councils, with the authorities, in the sphere of international ghetto live (social welfare, economic and cultural work) were performed, in fact, outside their prescribed tasks”.

odpowiedzialności z okupanta na działający w jego imieniu żydowski „samorząd”. Obrazują to liczne przykłady z getta dystryktu radomskiego: „Stosunek ludności [żydowskiej] do judenratu był negatywny, a nawet wręcz wrogi: zarzucano członkom judenratu przekupstwo i wysługiwanie się Niemcom, przez wysyłanie ludzi na roboty. Zarzuty te stawiał ogół społeczeństwa: nawet inteligencja, spośród której rekrutowali się członkowie judenratu”, pisał ocalały z getta w Częstochowie⁷³. Szczególnie ludzie z najbiedniejszych warstw społecznych, przesiedleńcy, bezrobotni lub drobni przedsiębiorcy, którzy utracili podstawę swego bytu, twierdzili, że są szykanowani i wykorzystywani przez „gettowych prominentów”: „Wprowadzono roboty przymusowe [...]. Bogaci wykupywali się w »Radzie Starszych« za pieniądze. W ten sposób cały ciężar pracy przymusowej obciążył biedotę żydowską. W »Radzie« rozpanoszyła się straszliwa korupcja. Przy zwalnianiu i mobilizowaniu do roboty przymusowej posługiwała się »Rada Starszych« zbrodniczymi metodami”, relacjonował ocalały z Radomia. Szczególnie negatywnie odbierany był wystawny styl życia niektórych funkcyjnych: „»Rada Starszych« urządziła zabawy, przyjęcia, nie licząc się wcale [z] tragiczną sytuacją żydów [sic!]. W dzień urodzin zastępcy komendanta żydowskiej policji [...] ustawiono na ulicy orkiestrę, która odegrała piękny marsz. Niektórzy z »Rady« żyli razem z »kochankom« [sic!]. W getto [sic!] było nawet kilka domów publicznych” – czytamy w tej samej relacji⁷⁴.

Do zachowań jednoznacznie kolaboracyjnych ze strony przedstawicieli żydowskich instytucji „samorządowych” dochodziło podczas wysiedleń do obozów zagłady w ramach „akcji Reinhard”, gdy niemieckie oddziały wysiedleńcze wymagały od żydowskich funkcyjnych czynnego wspomaganie akcji. W Warszawie przy organizowaniu deportacji do obozu zagłady uczestniczyli nie tylko żydowscy policjanci, lecz także członkowie żydowskiej służby ratunkowej, część judenratu, a nawet niektórzy członkowie Żydowskiej Samopomocy Społecznej⁷⁵.

Kolaboracja w dziedzinie kultury i sztuki. Pomimo planów wyniszczenia polskiej inteligencji i sprowadzenia reszty ludności do poziomu prymitywnej siły roboczej dla III Rzeszy, niemieccy przywódcy w Generalnym Gubernatorstwie uznali jednak za celowe, aby po pierwszych tygodniach bez polskiej prasy, wydawać dla podbitej ludności gazety informacyjne, zwane przez Polaków „prasą gadzinową”. Według zaleceń urzędu propagandy w GG, gazety w Polsce miały mieć możliwie niski poziom, bez jakiegokolwiek zabarwienia politycznego. Głównym zadaniem tych wydawnictw miało być przekazywanie zarządzeń okupanta i przeciwdziałanie „pogłoskom” rozpowszechnianym przez publikacje podziemne⁷⁶. Łącznie w GG wydawano 58 polskojęzycznych gazet o całkowitym nakładzie oscylującym między 80 tys. w 1939 r. a 1320 tys. w roku 1944. Do najważniejszych dzienników należały „Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec

⁷³ AŻIH, 301/30, Relacja Cesi Landau, 13 II 1945 r.

⁷⁴ AŻIH, 301/57, Relacja Jerzego Krongolda, 5 V 1945 r.

⁷⁵ Por. R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej...*, s. 305.

⁷⁶ L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006, s. 135–160; K.-P. Friedrich, *Publizistische Kollaboration im Generalgouvernement. Personengeschichtliche Aspekte der deutschen Okkupationsherrschaft in Polen (1939–1945)*, ZfG 1999, t. 48, z. 1, s. 53.

Krakowski”, „Gazeta Lwowska” i „Kurier Częstochowski”. Ponadto wychodziło kilka czasopism zajmujących się w sposób prymitywny i uproszczony problematyką kulturalną, literacką i społeczną; uzupełniały one duże gazety informacyjne. Należały do nich: „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „7 Dni”, „Fala” i „Co miesiąc powieść”. Oferowały rozrywkę na najniższym poziomie, były opatrzone wieloma ilustracjami i często frywolnymi, a nawet pornograficznymi treściami. Wychodziło też kilka pism fachowych, np. „Rolnik”, „Siew”, „Las i Drewno”, „Rzemiosło” lub „Wiadomości Aptekarskie dla Generalnego Gubernatorstwa”, które miały podnosić poziom poszczególnych grup zawodowych. Inny charakter miały czasopisma dla dzieci i młodzieży, np. „Ster”, „Mały Ster” lub „Zawód i Życie”. Poza dostarczaniem taniej rozrywki miały wzmacniać aprobatę dla rzeczywistości okupacyjnej i niepostrzeżenie przemycać treści propagandowe. Mogły tego dokonywać, ponieważ z braku zakazanych podręczników stanowiły jedyny materiał do nauczania⁷⁷.

Aby gazety mogły zrealizować założone cele, zdecydowano, że ich redakcje pozostanie wyłącznie w niemieckich rękach. Zatrudniono w nich niemieckich dziennikarzy lub volksdeutschów, którzy znali język polski i pracowali jeszcze w okresie przedwojennym jako korespondenci prasowi. Każda redakcja zatrudniała jednak również wielu miejscowych pracowników, w tym nielicznych polskich dziennikarzy, wykorzystywanych głównie do prac tłumaczeniowych i opracowywania wiadomości regionalnych. W całym GG do „gadzinówek” pisało między od 67 do 100 stałych polskich współpracowników i 500 wolnych strzelców⁷⁸.

Jednoznaczna ocena działalności tych dziennikarzy jest niesłychanie trudna, ponieważ nie wszystkie ich teksty służyły w równym stopniu celom narodowo-socjalistycznej propagandy. Wielu spośród nich pisało tylko artykuły politycznie neutralne lub proste opowiadania, które wprawdzie literacko stały na niskim poziomie, jednak nikomu nie wyrządzały wyraźnej szkody. Z drugiej strony, razem z tymi niewinnymi tekstami niemieccy mocodawcy mogli przemycać treści propagandowe, a przez to łatwiej oddziaływać na społeczeństwo polskie. Tak też oceniał tę działalność polskie organizacje podziemne, które często bez różnicy potępiały polskich współpracowników „gadzinówek”: „Notujemy starannie nazwiska zdrajców narodowych wraz z nazwiskami świadków. [...] Znamy już nazwiska tych dziennikarzy i literatów, którzy za judaszowy grosz zaprzękali się redakcji gadzinowego »Nowego Kuriera Warszawskiego«, by tam drukować swoje podłe, zięjące nienawiścią do Polski felietony i nowelki. Nie ukryją się i nie uciekną”, ostrzegało jedno z konspiracyjnych czasopism na początku 1940 r.⁷⁹ Potępienie wynikało z przekonania, że piszący ponoszą szczególną odpowiedzialność wobec własnego narodu, ponieważ „literaci są

⁷⁷ T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000, s. 45–49.

⁷⁸ K.-P. Friedrich, *Publizistische Kollaboration...*, s. 60–61; L. Jockheck, *Propaganda...*, s. 120; L. Dobroszycki, *Die legale polnische Presse im Generallagouvernement 1939–1945*, München 1977, s. 238 (przyp. 240).

⁷⁹ „Polska żyje!” 1940, nr 24, cyt. za: P. Majewski, *Kolaboracja, której nie było... Problem postaw społeczeństwa polskiego w warunkach okupacji niemieckiej 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 4, s. 66 (przyp. 29).

oficerami, chorążymi kultury i jako chorąży są zobowiązani do szczególnej wierności”⁸⁰.

Nastawienie zwykłych ludzi do oficjalnej polskojęzycznej prasy nie było jednak tak jednoznaczne. Choć powszechnie wykpiwano kupowanie polskojęzycznych gazet propagandowych – wskazuje na to już pogardliwe określenie „gadzinówka”⁸¹, były one czytane przez szerokie rzesze czytelników. Wynikało to z dotkliwego braku wiadomości i skłoniło podziemie do udzielenia swego rodzaju dyspensy na czytanie oficjalnych magazynów informacyjnych⁸².

Jednoznacznie kolaboracyjnych charakter miała natomiast współpraca niektórych polskich pisarzy i dziennikarzy z okupacyjnymi władzami w ramach tzw. akcji „Berta” w roku 1944, kiedy to Główny Wydział Propagandy w rządzie GG i służba bezpieczeństwa próbowały z ich pomocą rozpropagować wśród ludności dużą ilość sfalszowanych gazet podziemnych, takich jak „Nowa Polska”, „Głos Polski”, „Gazeta Narodowa”, „Nowy Czas”, „Wola Ludu” i „Informator”. W tych czasopismach, które próbowały ugruntować swoją wiarygodność za pomocą wypowiedzi krytycznych wobec okupacyjnego reżimu, eksponowano sowieckie zagrożenie, przedstawiając współpracę z niemieckim okupantem jako jedyną możliwą do przyjęcia opcję dla społeczeństwa polskiego. Pod przywództwem znanych polskich kolaborantów chciano utworzyć „Ligę Antybolszewicką”, która najpierw miała zwalczać komunistyczne podziemie, a następnie Armię Czerwoną⁸³.

Podobną linię prezentował kolaborujący „Przełom. Dwutygodnik Polityczny”, finansowany i nadzorowany przez Wydział Główny Propagandy, ale redagowany i wydawany przez znanych polskich dziennikarzy Feliksa Bardeckiego i Jerzego de Nisau, a także pisarza Jana Emila Skińskiego. Czasopismo to, w imię politycznego realizmu, wzywało swoich czytelników do porzucenia „mrzonek o niepodległości” i zjednoczenia wszystkich sił z niemieckim okupantem we wspólnej walce z sowieckim zagrożeniem⁸⁴.

Przed podobnym dylematem jak dziennikarze i pisarze stanęli w GG również polscy aktorzy. Także oni musieli wybrać pomiędzy rezygnacją z zawodu i wynikającą z tego materialną degradacją a współpracą z nazistami i występami w firmowanych przez nich przedstawieniach teatralnych i filmach propagandowych. O ile nastawienie wobec udziału w przedstawieniach teatralnych było często ambiwalentne, o tyle nie znajdowano usprawiedliwienia dla udziału w filmach propagandowych, które wyraźnie naruszały polskie interesy. Stefan Jaracz, członek Tajnej Rady Teatralnej w Warszawie, był zdania, że „o ile fakt udziału aktorów w filmie niemieckim, zohydzającym Polskę, posiada cechy przestępstwa narodowego, o tyle praca aktorów w teatrach, w których repertuar nie posiadał cech obrażających godność narodową, tej kategorii nie podlega”⁸⁵. Z tego powodu udział Igo Szyma, Bogusława Samborskiego i Artura

⁸⁰ Cyt. za: K.-P. Friedrich, *Publizistische Kollaboration...*, s. 81.

⁸¹ O prasie „gadzinowej” zob. *Biuletyn Informacyjny...*, t. 1, s. 360 (9 I 1941 r.).

⁸² *Ibidem*, s. 360–361.

⁸³ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, t. 2, s. 173; T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 49 n.

⁸⁴ T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 50; K.-P. Friedrich, *Publizistische Kollaboration...*, s. 71.

⁸⁵ Cyt. za: P. Majewski, *Kolaboracja...*, s. 68.

Horwatha w antypolskiej produkcji *Die Heimkehr* wywołał wielkie wzburzenie i doprowadził do skazania aktorów na karę infamii. Igo Sym, który angażował się niestrudzenie w utrzymanie polskiego teatru w okupowanej Warszawie, został zastrzelony 7 marca 1941 r. jako zdrajca.

Indywidualne donosicielstwo. Terror, strach i postępujące ubożenie ludności rzuciły długi cień na stosunki międzyludzkie i ujawniły u wielu najniższe instynkty. Okres okupacji stworzył okazję do wyrównania starych rachunków, do urzeczywistnienia skrywanej dotąd chęci zemsty lub po prostu do wykorzystania biedy innych ludzi. Indywidualne denuncjacje szybko stały się plagą: „Posterunki policji i żandarmerii niemieckiej zarzucane są skargami, donosami, anonimami. Najbliższe sprawy oddawane są Niemcom do rozstrzygnięcia, interwencji okupanta wzywa się we wszelkiego rodzaju zatargach i sporach. Również biura podań i biura tłumaczeń zawalone są tysiącami tego rodzaju spraw. Archiwa tych biur będą kiedyś stanowiły smutny obraz nędzy małych polskich dusz”, pisała prasa podziemna już wiosną 1940 r.⁸⁶ Trudno ocenić skalę donosicielstwa, które uprawiano oczywiście w tajemnicy. Barbara Engelking znalazła w archiwum IPN w Warszawie zbiór 255 donosów, które zostały przejęte przez polskich listonoszy przed dostarczeniem ich niemieckiej policji⁸⁷. Są one prawdopodobnie tylko małą częścią wszystkich doniesień złożonych w stolicy Polski. W całym GG z pewnością musiały ich być tysiące.

Indywidualne donosicielstwo przyjmowało bardzo różne formy: niektórzy pisali anonimowe listy, inni zostawali szpiclami niemieckiej policji; zdarzali się też tacy, którzy groźbę złożenia donosu wykorzystywali jako środek szantażu w celu podporządkowania sobie upatrzonych wcześniej ofiar. Odnotowywała to także prasa podziemna: „Donos, donosicielstwo – jest to oskarżenie, wnoszone przez Polaka do władz niemieckich na swych rodaków. Donosicielem jest chłop, który poda urzędnikowi okupacyjnemu nazwiska sąsiadów zabijających świnie, nie rejestrujących krów, mielących tajnie zboże. Donosicielem jest robotnik, skarżący się wobec niemieckiego zwierzchnika na towarzyszy pracy lub swego przełożonego – Polaka. Donosicielem jest kupiec, piszący do wroga o konkurencie nie przestrzegającym urzędowego cennika. Donosicielem jest Polak-urzędnik, przedstawiający wrogowi fakty i nazwiska, mogące pociągnąć za sobą prześladowania. Donosicielami są wreszcie wszelkiego rodzaju szumowiny, których nie brak we wszystkich warstwach społecznych narodu i które z chęci zysku lub z zemsty, lub z jakichś innych powodów donoszą wrogowi o lokalach konspiracyjnych, o niepodległościowcach, o czytających pisemka, o przechowujących broń itd.”⁸⁸

Trudno stwierdzić, ilu donosicieli i szpicli pracowało dla okupacyjnych władz wykonawczych. W całym GG ich liczba przekraczała jednak z pewnością kilkanaście tysięcy. Częściowo zachowane dane polskiego ruchu oporu pokazują, że tylko w kartotece Okręgu Krakowskiego AK zarejestrowanych było 5 tys. osób, które

⁸⁶ *Biuletyn Informacyjny...*, t. 1, s. 131 (26 IV 1940 r.).

⁸⁷ B. Engelking, „*Sehr geehrter Herr Gestapo*”. *Denunziationen im deutsche besetzten Polen 1940/41* [w:] *Genesis des Genozids...*, s. 206; por. *eadem*, „*Szanowny panie gestapo*”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, Warszawa 2003.

⁸⁸ *Biuletyn Informacyjny...*, t. 1, s. 458 (3 IV 1941 r.).

regularnie dostarczały władzom policyjnym różnych informacji. Tylko w 1943 r. w samym Krakowie dla gestapo pracowało około 2 tys. osób, a w filii gestapo w Nowym Sączu zarejestrowano 1500 donosicieli⁸⁹. Według Czesława Partacza, od 1 marca do 1 września 1942 r. w kartotece kontrwywiadu Armii Krajowej w Okręgu Lwowskim było zarejestrowanych 3172 donosicieli⁹⁰.

Reakcje społeczeństwa pod okupacją na przypadki kolaboracji

Większość ludności w GG potępieniem i odrazą reagowała na wszelkie próby kolaboracji. Szczególnie na początku okupacji, gdy brakowało jednoznacznych reguł postępowania, które wyznaczałyby jasne granice między tym, co zakazane i dozwolone, wielu nie wiedziało dokładnie, jak się zachować w nowej sytuacji. Podziemie i polski rząd na emigracji stopniowo wypracowywały i przekazywały dokładne dyrektywy dla okupowanego społeczeństwa. Przez długi czas funkcjonowały tylko bardzo ogólne instrukcje, które dopiero poprzez praktykę życia codziennego nabierały konkretniejszych kształtów i dopiero z czasem były rozszerzane i uściślane. Taki charakter miały wspomniane już zasady postępowania wydane przez Komitet Ministrów dla Spraw Kraju, które stanowiły pierwszą próbę określenia granic tego, co dopuszczalne⁹¹.

Pierwszą ważniejszą wytyczną skierowaną do ludności cywilnej był wydany we wrześniu 1940 r. tzw. *Kodeks Polaka*. Zawierał wiele przepisów, zaleceń i zakazów, które obejmowały wszystkie dziedziny życia publicznego i przedstawiał zachowania dozwolone i niedozwolone. W 1941 r. ukazał się *Kodeks moralności obywatelskiej*, jeszcze dokładniej precyzujący granicę pomiędzy dopuszczalną kooperacją a zdradą. Podobną funkcję spełniały szczegółowe przepisy wydane w sierpniu 1941 r., a dotyczące prowadzenia cywilnej walki w czasie okupacji. Były skierowane do członków najważniejszych grup zawodowych i wymagały od nich udzielania wszelkiego możliwego wsparcia okupowanej ludności przy jednoczesnym bojkocie i sabotażu wszelkich zarządzeń okupanta⁹².

Formowanie się ruchu oporu i rozpowszechnianie nielegalnej prasy stopniowo zwiększało możliwości oddziaływania na zachowania społeczne. Szczególnie w pierwszych tygodniach i miesiącach okupacji, gdy brakowało możliwości organizowania precyzyjnych akcji przeciw kolaborantom, gazety podziemne

⁸⁹ L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 114 (również przyp. 25).

⁹⁰ Por. Czesław Partacz w dyskusji na temat kolaboracji w: *Polska–Ukraina: Trudne pytania*, t. 9: *Materiały IX i X międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, Warszawa 6–10 listopada 2001, Warszawa 2002, s. 270. W tym było podobno 91 Żydów (2,8 proc.), 1635 volksdeutsche (51 proc.), 83 Niemców z Rzeszy (2,6 proc.), 307 Polaków (9,7 proc.), 278 komunistów (8,7 proc.), 91 donosicieli NKWD (2,8 proc.), 104 agentów gestapo (3,3 proc.) i 23 agentów sowieckiego wywiadu.

⁹¹ Por. *Pierwsze dyrektywy Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju*, 15 XI 1939 r. [w:] *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, s. 6.

⁹² Por. AAN, Delegatura Rządu, 202/II/31, Szczegółowe dyrektywy cywilnej walki dla członków ochotniczej i państwowej samopomocy, służby zdrowia, prawników i współpracowników administracji cywilnej, pracowników sądownictwa, oświaty i kultury, osób duchownych i młodzieży, kobiet, pracujących w gospodarce, k. 10–24.

rozpoczęły akcje ich demaskowania. Miały one ostrzegać przed osobnikami, którzy byli w bliskim kontakcie z Niemcami, i jednocześnie wywierać publiczną presję na przestępców. Na przykład „Biuletyn Informacyjny” pod tytułem *Kanalie i głupcy* informował ludność, iż „poczynając od obecnego numeru Biuletynu – będziemy podawać najbardziej rażące fakty podłości i głupoty, lęgnąć zaczynające się w atmosferze niewoli”⁹³. W licznych czasopismach publikowano swoiste „ogłoszenia hańby”, które oprócz opisów czynów haniebnych często zawierały prywatne charakterystyki ludzi, którzy się ich dopuścili, pozwalające na ich jednoznaczną identyfikację: nazwisko, adres i miejsce pracy kolaboranta. Wkrótce pojawiły się pierwsze rezultaty tych działań: „Z satysfakcją notujemy początek reakcji społecznej przeciw typom zbyt gorliwym w swych kontaktach z okupantem. Szereg takich osób otrzymało przykre listy, na drzwiach mieszkań i murach domów pojawiły się złośliwe nalepki etc.”, pisał „Biuletyn” pod koniec 1940 r.⁹⁴ Kanalizowana w ten sposób dezaprobatą społeczna mogła przybierać bardzo różne formy. Aby, na przykład, wyrazić pogardę dla polskich kobiet, które pokazywały się w towarzystwie Niemców, już w 1939 r. przyklejano w Warszawie kartki z kąśliwą uwagą: „Kobiety, które utrzymują z Niemcami stosunki towarzyskie, zawiadamia się, że są jeszcze miejsca wolne w domach publicznych”⁹⁵. Jeśli to nie wystarczało, sięgano po różne szykany i społeczny bojkot. Później golono im nawet głowy.

Oprócz wezwań do bojkotu i demaskowania w prasie organy konspiracyjne stworzyły konspiracyjne sądownictwo, które miało na podstawie precyzyjnych przepisów sądzić i wydawać wyroki na polskich zdrajców, kolaborantów oraz szczególnie okrutnych niemieckich przestępców. Pierwsze działania w tym kierunku podjęła już Służba Zwycięstwu Polski w końcu 1939 r.⁹⁶ Jej założyciel, generał Michał Karaszewicz-Tokarzewski, zwrócił się wtedy do kilku zasłużonych przedwojennych prawników z prośbą o zorganizowanie polskiego wymiaru sprawiedliwości w konspiracji⁹⁷. Z tej inicjatywy powstał Sąd Najwyższy SZP-ZWZ, który jeszcze przed końcem roku wydał pierwsze wyroki skazujące⁹⁸. Ta oddolna inicjatywa została zaakceptowana przez polski rząd na emigracji, który 16 kwietnia 1940 r. opublikował decyzję „o sądach kapturowych w Kraju”. Na jej podstawie tylko komendanci ZWZ w poszczególnych okręgach byli upoważnieni do wydawania wyroków śmierci za przestępstwa popełniane w ramach organizacji o charakterze wojskowym. Za osądzanie przestępców osób, które znajdowały się poza konspiracją militarną lub służyły w aparacie okupacyjnym, odpowiadali rządowi delegaci poszczególnych okręgów. Po uznaniu wyroków

⁹³ *Biuletyn Informacyjny...*, cz. 1, s. 177 (21 VI 1940 r.).

⁹⁴ *Ibidem*, s. 322 (21 XI 1940 r.).

⁹⁵ L. Landau, *Kronika...*, t. 1, s. 128 (wpis z 11 XII 1939 r.); na temat materialnego uzasadnienia takich kontaktów por. AAN, 383/II-4, H. Krahelska, *Postawa społeczeństwa polskiego pod okupacją niemiecką*, k. 15–16.

⁹⁶ Por. L. Gondek, *Polska karząca...*, s. 33–34.

⁹⁷ Według Pawła M. Lisiewicza, *W imieniu Polski podziemnej...*, s. 13–14, byli to płk dr Konrad Zieliński, przewodniczący Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Władysław Sieroszewski, prokurator w Sądzie Najwyższym, i Antoni Olbromski, sędzia w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

⁹⁸ Por. *ibidem*, s. 14; L. Gondek, *Polska karząca...*, s. 35–36; A.K. Kunert, *Wojskowe sądownictwo specjalne ZWZ-AK 1940–1944*, „Więź” 1981, nr 174, s. 111.

przez odpowiedzialnego wysłannika rządu organizacja podziemna sama wykonywała wydane wyroki, w tym również śmierci⁹⁹. W maju 1940 r. wydano *Kodeks sądów kapturowych ZWZ*, który dokładnie określił tryb pracy wojskowych sądów konspiracyjnych. Ostatnim krokiem na drodze do stworzenia tajnego sądownictwa w obrębie ZWZ-AK było ustanowienie Wojskowych Sądów Specjalnych¹⁰⁰. Głównym zadaniem WSS stało się zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim związanym z działaniami zbrojnymi sprawom Polskiego Państwa Podziemnego. Wyroki przekazywano do wykonania organom egzekucyjnym Armii Krajowej.

O wiele dłużej trwało tworzenie tajnego wymiaru sprawiedliwości w cywilnym wymiarze Polskiego Państwa Podziemnego. Pierwszy tajny Cywilny Sąd Specjalny powstał prawdopodobnie pod koniec 1942 r. w Warszawie. Jak twierdzi jego pierwszy przewodniczący Eugeniusz Ernst, przyczynili się do tego m.in. członkowie Rady Pomocy Żydom „Zegota”. Zwracali się oni wielokrotnie do organizacji podziemnych o ukaranie szmalcowników, którzy polowali na Żydów ukrywających się w Warszawie¹⁰¹. Według sprawozdania na temat działalności cywilnego ruchu oporu w Polsce, na początku 1944 r. istniały w GG poza Warszawą następujące Cywilne Sądy Specjalne: w dystrykcie radomskim w Piotrkowie Trybunalskim, Kielcach, Radomiu, Częstochowie, w dystrykcie lubelskim w Lublinie, a dwa kolejne przygotowywano w Białej Podlaskiej i Zamościu, w dystrykcie krakowskim w samym Krakowie, a także w Miechowie, Krośnie i Tarnowie¹⁰².

Nie dysponujemy dokładnymi danymi o liczbie wydanych i wykonanych w GG wyroków śmierci. Zachowały się natomiast dane o wyrokach wykonanych przez wojskowy wymiar sprawiedliwości w dystrykcie warszawskim. W latach 1940–1944 Wojskowy Sąd Specjalny Komendy Głównej AK wydał około 100 wyroków śmierci. W tym samym czasie WSS Obszaru Warszawa wykonał około 150 wyroków, a WSS Okręgu Warszawskiego 100 dalszych wyroków śmierci¹⁰³. Dysponujemy dokładnymi – chociaż niepełnymi – danymi na temat tzw. akcji czyszczącej CSS: w roku 1943 zlikwidowano łącznie 1246 osoby (bez kwietnia, dla którego brakuje danych), a w 1944 r. tylko do czerwca dalszych 769 osób¹⁰⁴. Leszek Gondek szacuje liczbę wyroków śmierci wykonanych na podstawie orzeczeń sądów wojskowych i cywilnych podczas niemieckiej okupacji na około 2,5 tys., liczbę wydanych wyroków śmierci na od 3 do 3,5 tys., a liczbę rozpatrywanych spraw na około 5 tys.¹⁰⁵

⁹⁹ Przedruk w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, s. 220.

¹⁰⁰ Por. statut Wojskowych Sądów Specjalnych, 26 XI 1941 r., przedruk w: *ibidem*, t. 2, s. 151–153.

¹⁰¹ L. Gondek, *Polska karząca...*, s. 61. Gondek jest przekonany, że nie był to główny powód utworzenia Sądu Specjalnego i że nastąpiła tu zbieżność czasowa (*ibidem*, s. 61–63).

¹⁰² Por. ankieta z lutego 1944 r., przedruk w: E. Duraczyński, *Między Londynem a Warszawą, lipiec 1943 – lipiec 1944*, Warszawa 1988, s. 286–287.

¹⁰³ L. Gondek, *Polska karząca...*, s. 112.

¹⁰⁴ Por. miesięczne zestawienie egzekucji w: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 473.

¹⁰⁵ L. Gondek, *Polska karząca...*, s. 114.

Nawet jeśli tylko znikoma część donosicieli i zdrajców została ukarana śmiercią, to już sama świadomość, że istnieje polski wymiar sprawiedliwości w podziemiu wpływała pozytywnie na zachowanie ludności, a dla wielu kolaborantów była wyraźnym ostrzeżeniem, studzącym ich gorliwość.

Jacek Andrzej Młynarczyk (ur. 1968) – Ukończył studia historyczne i filozoficzne na uniwersytetach w Katowicach i Essen/RFN. Tytuł doktora otrzymał na Uniwersytecie w Stuttgarcie. Od 2004 r. pracownik Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Zajmuje się okupacją niemiecką i sowiecką na ziemiach polskich, a w szczególności zagładą Żydów w czasie II wojny światowej. Ostatnie publikacje: *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Stuttgart 2007; *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłowa, Kraków 2007* (wspólnie z Sebastianem Piątkowskim) oraz jako redaktor *Polen unter deutscher und sowjetischer Besatzung 1939–1945*, Osnabrück 2009.

Between Cooperation and Treason. The Problem of Collaboration in the General Government

Under the notion of “collaboration”, the author understands any assistance to the occupation authorities that explicitly threatened the interest of the conquered people and state. On the other hand, assistance given to the enemy authorities in order to sustain the occupied territory’s vital state institutions and to protect, as far as possible, the people against the effects of war is treated by the author as “cooperation”.

The author analysed this phenomenon in the General Government and concluded that representatives of occupation institutions provided a relatively narrow cooperation platform for the conquered Poles which strongly limited possibilities of advanced collaboration in the area. Even so, collaboration on several different planes did occur in the General Government, although to a limited extent.

Collaborative behaviours were occurring, inter alia, on the political plane, even though Germans were not directly interested in political cooperation with Poles as they aimed to eliminate the Polish intelligentsia and reduce the rest of the society to the role of a primitive labour force. An example of political activities bordering on collaboration was Professor Władysław Studnicki’s attempts to come to an arrangement with Germans. Other forms of collaborative behaviours included individual or group participation in anti-Jewish riots resulting from the pre-war anti-Semitism of some Poles. The group of organisations intending to build their political capital through participation in anti-Jewish pogroms included National Radical Organisation (Narodowa Organizacja Radykalna) and “Atak” (“Attack”).

Unmistakably collaborative behaviours were also taking place on the military and paramilitary plane. Even though top leaders of Third Reich were reluctant to form Polish armed divisions, in the autumn of 1944 they launched a campaign intended to recruit Poles to “Polish Wehrmacht”, which was to fight alongside

Germans against the approaching Red Army. In spite of the obviously imminent collapse of the Nazi empire, the unit was joined by 699 people, some of whom were conscripted to "Hitler Jugend" due to young age. Others were distributed among different military units. Another example bordering on paramilitary collaboration was the activities of Polish, Jewish and Ukrainian police forces. They were being used by the enemy to perform operations clearly colliding with vital interests of the conquered people.

*Also, each official employed in occupation public institutions and civil administration too eager to perform his/her enemy-imposed duties contravening the Polish *raison d'état* was crossing the thin line separating cooperation from collaboration.*

Another field where the line of permitted behaviour towards the enemy was being relatively easily crossed was culture and art. Particularly susceptible to collaboration were those writers and journalists who worked for the Nazi-controlled press titles published in the GG. All publications in those periodicals facilitated dissemination of propaganda among the conquered people. Also, the performances of some actors appearing in anti-Polish theatrical shows and propaganda films had an unambiguously collaborative character.

The most common and at the same time the most burdensome behaviour of a collaborative nature was individual denunciation, as well as regular cooperation with various Nazi police forces.

In the final part of the article the author discusses the ways in which the Polish society and the Polish Underground State counteracted collaboration. Methods included stigmatisation of individual collaborators in the underground press, publication of codes of behaviour towards the enemy for different occupational groups, and went as far as creating an underground military and civil courts system. Independent courts were examining collaboration cases and passing death sentences in particularly gross cases.

Eksploatacja gospodarcza Generalnego Gubernatorstwa przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939–1945

W odniesieniu do polityki gospodarczej w Generalnym Gubernatorstwie uważa się, że określały ją dwa wykluczające się założenia. Z jednej strony GG było traktowane jako źródło taniej siły roboczej i towarów, które miały zostać wykorzystane w interesie Rzeszy. To założenie o nieograniczonym wyzysku łączyło się z polityką dezorganizacji i zniszczenia. Drugie założenie przewidywało eksploatację zasobów gospodarczych na miejscu i opierało się na planie intensyfikacji produkcji w GG. Zakładano, że GG posiada własny popyt, który trzeba zaspokoić, aby Rzesza mogła odnieść korzyści. Oba konkurujące ze sobą plany eksploatacji tego obszaru tworzą zasadniczy element kształtowania działań władzy w GG¹.

Gdy 17 października 1939 r. Hitler przedstawił program przyszłości Polski, przewidywał dla GG tylko cele negatywne. Niemiecka administracja cywilna kierowana przez generalnego gubernatora Hansa Franka miała dokonać „diabelskiego dzieła”. Obszar ten nie powinien się ani rozwijać gospodarczo, ani organizować administracyjnie. Zgodnie z założeniami polityki narodowościowej miał być terytorium zsyłki, na które miano kierować Polaków z zaanektowanych polskich ziem zachodnich oraz Żydów z całej strefy wpływów Rzeszy. Z perspektywy polityki gospodarczej odpowiadała temu idea nieograniczonego wyzysku, mająca na celu utrzymywanie standardu życia na najniższym poziomie i degradację Polaków do narodu robotników bez przywództwa².

¹ R.J. Overy, *The Economy of the German “New Order”* [w:] R.J. Overy, G. Otto, J. Houwink ten Cate, *Die Neuordnung Europas. NS-Wirtschaftspolitik in den besetzten Gebieten*, Berlin 1997, s. 14 i n.; G. Eisenblätter, *Grundlinien der Politik des Reichs gegenüber dem Generalgouvernement 1939–1945*, Frankfurt am Main 1969, s. 110; W. Długoborski, Cz. Madajczyk, *Ausbeutungssysteme in den besetzten Gebieten Polens und der UdSSR* [w:] *Kriegswirtschaft und Rüstung 1939–1945*, red. F. Forstmeier, H.E. Volkmann, Düsseldorf 1977, s. 378; Ch. Kleßmann, *Die Selbstbehauptung einer Nation. NS-Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung*, Düsseldorf 1971, s. 36 i n.; H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltungen 1938/1939. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977, s. 273.

² Protokoły rozmów Adolfa Hitlera z Wilhelmem Keitlem nt. przyszłości Polski, 17 X 1939 r. [w:] *Der Prozeß gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof Nürnberg* [dalej: IMG] (t. 1–42, Nürnberg 1947–1949), t. 26/2, 864-PS, s. 377–383; I. Kershaw,

Zaraz po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa rozgorzała jednak debata na temat jego podstaw gospodarczych i przyszłego rozwoju. Skoro GG miało przyjąć dodatkową ludność, należało rozwinąć jego bazę gospodarczą tak, aby stworzyć wystarczające warunki utrzymania. Jednocześnie nieograniczona deportacja ludzi do GG uniemożliwiała ponowny rozruch gospodarki i zwiększenie jej wydajności. Polityka dezorganizacji i zniszczenia nie pomogła w osiągnięciu żadnego z obu tych celów³. Z tego powodu generalny gubernator Hans Frank opowiadał się za pragmatycznym podejściem do polityki okupacyjnej – zarówno w odniesieniu do polityki gospodarczej, jak i polityki ludnościowej⁴.

Ze wstępnej oceny sytuacji ekonomicznej wynikało, że wyzwania były o wiele większe, niż zakładała to polityka dezorganizacji. Ustalenie granic 7 października 1939 r. oznaczało, że Rzesza zaanektowała obszary Polski przynoszące największy dochód. Generalnemu Gubernatorstwu pozostawiono formę gospodarki kadłubowej. Problemy gospodarcze, jak np. brak dostatecznej infrastruktury przemysłowej, niewydajne gospodarowanie środkami produkcji czy duże przeludnienie na wsi, które już w okresie międzywojennym hamowały postęp w Polsce, pogłębiły się z chwilą ustalenia granicy i utworzenia GG⁵.

Już przed wojną terytorium późniejszej GG było dotowanym obszarem rolniczym, zależnym od rolniczej nadwyżki produkcyjnej w zachodnich regionach kraju. Jak dowodził kierownik głównego wydziału ds. wyżywienia i rolnictwa w GG, Hellmut Körner, narodowosocjalistyczne plany przesunięcia ludności tylko pogłębiły te problemy. W okresie przedwojennym na terenie GG żyło 12–13 mln ludzi. W wyniku deportacji Polaków i Żydów liczba ta wzrosła do 16 mln. Oznaczało to – jak twierdził Körner⁶ – że zmniejszona baza gospo-

Hitler, 1936–1945: *Nemesis*, London 2000, s. 237; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Frankfurt am Main 1965, s. 11–15.

³ N. Rich, *Hitler's War Aims*, t. 2, London 1974, s. 87; W. Röhr, *Die faschistische Okkupationspolitik in Polen 1939–1945 und die Stellung dieses Landes in den Plänen für die Neuordnung Europas*, „1999. Zeitschrift für Sozialgeschichte des 20. und 21. Jahrhunderts” 1992, nr 2, s. 57; M. Housden, *Hans Frank, Lebensraum and the Holocaust*, Basingstoke–New York 2003, s. 97.

⁴ Opracowanie Akademii für Deutsches Recht „Rechtsgestaltung deutscher Polenpolitik nach volkspolitischen Gesichtspunkten”, ukończone w styczniu 1940 r., IMG, t. 26/1, 661-PS, s. 207–242; Hans Frank podczas posiedzenia nt. problematyki wschodniej pod przewodnictwem Hermanna Göringa, 12 II 1940 r., IMG, t. 36, 305-EC, s. 305; Ch. Browning, *Die Entfesselung der „Endlösung”*. *Nationalsozialistische Judenpolitik 1939–1942*, München 2003, s. 90–95.

⁵ Na temat problemów gospodarczych Polski w okresie międzywojennym zob.: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wirtschaftsgeschichte Polens im 19. und 20. Jahrhundert*, Berlin 1986, s. 164 i n.; N. Davies, *God's Playground. A History of Poland in two volumes*, t. 2, New York 1982, s. 163–177; D. Warriner, *Economics of Peasant Farming*, London 1964; A. Polonsky, *Politics in Independent Poland 1921–1939. The Crisis of Constitutional Government*, Oxford 1972; E.A. Radice, *General Characteristics of the Region between the Wars* [w:] *The Economic History of Eastern Europe 1919–1975*, t. 1, red. M.C. Kaser, E.A. Radice, Oxford 1985, s. 23–65; A. Teichova, *Industry* [w:] *The Economic History...*, t. 1, s. 222–322; I.T. Berend, *Agriculture* [w:] *The Economic History...*, t. 1, s. 148–209.

⁶ AIPN, NTN 269, Raport nr 1 nt. stanu wyżywienia i rolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie [Bericht über die Lage der Ernährungs- und Landwirtschaft im Generalgouvernement], 1 XII 1939 r., k. 3; K. Müller, *So arbeiten die Sieger für die Besiegten*, „Das Generalgouvernement”, Februar 1941, s. 44, H.R. Jahn, *Das Generalgouvernement – Volk und Raum*. „Das Vorfeld”, Dezember 1940, s. 20 i n.

darcza musiała wystarczyć do utrzymania większej liczby ludności. W celu zaopatrzenia GG na zimę 1939–1940 r. Rzesza zgodziła się na import towarów z zaanektowanych polskich ziem zachodnich⁷. W dłuższej perspektywie jednak z niemieckiego punktu widzenia było niedopuszczalne, żeby nowo zdobyte magazyny zbożowe na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy zaopatrywały także GG. W związku z tym Körner w okresie żniw 1940 r. żądał, by zrobić wszystko, aby doprowadzić do zmodernizowania i zintensyfikowania produkcji rolnej⁸. Sama tylko intensyfikacja produkcji rolnej nie wystarczała jednak do stworzenia bezpiecznej struktury gospodarczej, co tłumaczył ówczesny kierownik głównego wydziału ds. gospodarki w GG, Karl Schlumprecht. Ponieważ nie było możliwe, aby czysto rolnicza gospodarka wyżywiła 16 mln ludzi, domagał się on odtworzenia i rozwoju również przemysłu i rzemiosła⁹.

W takich okolicznościach, po pierwszym okresie bezwzględного rabunku w zimie 1939 r., nastąpiła zmiana w polityce gospodarczej. Sojusznika do zmiany kursu znalazł Frank przede wszystkim w Wehrmachcie, któremu zapewnił swe poparcie dla wznowienia produkcji zbrojeniowej w GG. Jeszcze ważniejszy był kompromis, który zawarł z pełnomocnikiem ds. planu czteroletniego Hermannem Göringiem. Göring rozkazał jesienią 1939 r. najpierw bezwzględnie ograbić teren GG, w grudniu porozumiał się jednak z Frankiem co do wprowadzenia długofalowego planu wykorzystania miejscowych zasobów gospodarczych. W odpowiedzi na to Frank zgodził się, by placówka ds. planu czteroletniego stała się – kosztem administracji cywilnej – główną instytucją gospodarczą GG¹⁰. Zgodnie z nowym kursem polityczno-gospodarczym, należało wspierać Generalne Gubernatorstwo tylko w takim stopniu, w jakim przynosiło to korzyści Rzeszy. Oznaczało to, że wszystkie przedsiębiorstwa mogące odciążać niemiecką gospodarkę powinny produkować na miejscu¹¹. W okupacyjnej rzeczywistości strukturalny problem polityki gospodarczej GG polegał jednak na tym, że obydwie konkurencyjne koncepcje realizowano równocześnie. Próbę produkowania na miejscu na potrzeby niemieckiej gospodarki

⁷ Posiedzenie szefów dystryktów i kierowników urzędów w GG, 8 XI 1939 r. [w:] *Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945* [Dziennik służbowy niemieckiego generalnego gubernatora 1939–1945], red. W. Präg, W. Jacobmeyer, Stuttgart 1975, s. 61 i n.

⁸ Posiedzenie z 1 XII 1939 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 67; AIPN, NTN 269, Raport nr 1 nt. stanu wyżywienia i rolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie, 1 XII 1939 r., k. 8.

⁹ BAB, R 52 II/223, Posiedzenie szefów dystryktów i kierowników urzędów w GG, 8 XI 1939 r., k. 61.

¹⁰ Posiedzenie Hansa Franka i generała Franza von Barckhausena, 1 XII 1939 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 67 i n.; Konferencja u marszałka Hermanna Göringa, 4 XII 1939 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 74–77; Posiedzenie z kierownikiem urzędu ds. planu czteroletniego w GG, generałem-majorem Robertem Bühmannem, 8 I 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 84; BAB, R 43 II/355a, Göring i Frank, 30 XII 1939 r., k. 39 i n.; AIPN, NTN 261, Hans Frank i Urząd Generalnego Gubernatora odnośnie utworzenia placówki ds. planu czteroletniego w GG, 9 I 1940 r., k. 7 i n.; Posiedzenie kierowników wydziałów, 19 I 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 91.

¹¹ Posiedzenie Hansa Franka i generała Franza von Barckhausena, 1 XII 1939 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 67; Konferencja u marszałka Hermanna Göringa, 4 XII 1939 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 74–77; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 33.

wojennej torpedowała polityka bezwzględnego wyzysku, przede wszystkim sektora agrarnego.

Ponieważ Generalne Gubernatorstwo było deficytowym terenem rolniczym, na przełomie 1939 i 1940 r. ograniczono eksport produkcji rolnej, a nawet importowano 130 tys. ton zbóż z zaanektowanych przez Rzeszę terenów Polski zachodniej. Ale już w lutym 1940 r. Hermann Göring zaczął domagać się zmniejszenia uzależnienia GG od dostaw środków żywnościowych z Rzeszy. Frank zapewnił pospiesznie, że osiągnie stuprocentową samodzielność w zaopatrzeniu jesienią 1940 r.¹² Rzeczywiście w roku 1940/41 niemieckie władze okupacyjne zaczęły zaopatrywać w produkty rolne z GG stacjonujące tam oddziały Wehrmachtu i SS, a od 1942/43 r. dostarczać je także do Rzeszy¹³.

Jednym z najważniejszych zadań administracji cywilnej GG stało się zwiększanie produkcji rolnej w celu wykorzystania miejscowych zasobów rolnych¹⁴. Choć niemieckie urzędy zarządzające rolnictwem początkowo bardzo poważnie potraktowały to zadanie, ich starania nie przynosiły szczególnych rezultatów¹⁵. Wydajność z hektara zbóż spadła w nieurodzajnym roku 1942/43 dużo poniżej poziomu sprzed wojny, a w normalnym roku 1943/44 osiągnęła poziom przedwojenny, choć go nie przekroczyła. Także zbiory ziemniaków, a szczególnie buraków cukrowych spadły poniżej poziomu sprzed wojny. Łączne zbiory zbóż, roślin okopowych i oleistych w roku 1942 i 1943 obniżyły się o około jedną czwartą w stosunku do poziomu z lat 1935–1938¹⁶.

Niepowodzenia niemieckiej administracji rolniczej uwarunkowane były zarówno względami gospodarczymi, jak i politycznymi. W porównaniu z ziemiami polskimi włączonymi do Rzeszy Generalne Gubernatorstwo od początku otrzymywało mniej środków do produkcji rolnej, a ich ilość zmniejszała się nadal w roku 1942/43¹⁷. Deportacja polskich robotników z GG do Rzeszy powodowała, że liczne przedsiębiorstwa rolnicze całymi tygodniami pozostawały bez pracowników – także dlatego, że wiele osób ukrywało się ze strachu przed przymusową rekrutacją. Praktyka polityczna obejmowała więc nega-

¹² Posiedzenie dotyczące spraw wschodnich pod przewodnictwem Hermanna Göringa, 12 XII 1940 r., IMG, t. 36, 305-EC, s. 299–307; Raport Roberta Bührmanna nt. posiedzenia u Hermanna Göringa, 15 II 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 109.

¹³ Cz. Łuczak, *Landwirtschaft und Ernährung in Polen während der deutschen Besatzungszeit 1939–1945* [w:] *Agriculture and Food Supply in the Second World War*, red. B. Martin, A.S. Milward, Ostfildern 1985, s. 117.

¹⁴ Posiedzenie z 1 XII 1939 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 67; AIPN, NTN 269, Raport nr 1 nt. stanu żywienia i rolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie, 1 XII 1939 r., k. 8; Cz. Łuczak, *Landwirtschaft und Ernährung...*, s. 124.

¹⁵ E.A. Radice, *Agriculture and Food* [w:] *The Economic History of Eastern Europe 1919–1975*, t. 2, red. M.C. Kaser, E.A. Radice, Oxford 1985, s. 381; G. Corni, H. Gies, *Brot – Butter – Kanonen. Die Ernährungswirtschaft unter der Diktatur Hitlers*, Berlin 1997, s. 509 i n.; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 215 i n.; Cz. Łuczak, *Landwirtschaft und Ernährung...*, s. 121.

¹⁶ K. Brandt, *Management of Agriculture and Food in the German Occupied and Other Areas of Fortress Europe*, Stanford 1953, s. 23.

¹⁷ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 215; Cz. Łuczak, *Landwirtschaft und Ernährung...*, s. 117 i n.; K. Brandt, *Management...*, s. 17 i n.; H. Körner, *Zwischen Warthegau und UdSSR*, Berlin 1941, s. 26.

tywne skutki zarówno polityki przesiedleńczej w GG i terroru wobec ludności cywilnej, jak i operacji militarnych¹⁸.

Pomimo braku powodzenia w podnoszeniu produkcji rolnej Rzesza żądała zwiększenia dostaw w czasie trwających i rozszerzających się działań wojennych. Politykę długotrwałego wzrostu w rolnictwie zastąpiono wtedy polityką grabieży zasobów rolnych w celu doraźnego zaspokojenia potrzeb Rzeszy¹⁹. Można to zaobserwować po ilości zbóż, które eksportowano z GG do Rzeszy²⁰. W latach 1940/41 i 1941/42 niemiecka administracja cywilna ustaliła, że należy ściągnąć 27 do 28 proc. przewidywanych zbiorów. Prognozowana ściągalskość zbiorów kształtowała się między 27 a 28 proc. W rzeczywistości udało się ściągnąć około 13 proc. łącznych zbiorów w 1940/41 r. i 25 proc. w 1941/42 r. 90 proc. tych zbóż rozdzielono w GG pomiędzy Niemców i ludność miejską. Sytuacja zmieniła się dramatycznie, gdy w roku 1942/43 postanowiono ściągnąć 40 proc. łącznych zbiorów. Prognozowaną ściągalskość zbiorów zwiększono z 27 do 40 proc. Pobrane zboże w 51 proc. wysłano do Rzeszy i do oddziałów Wehrmachtu. Tę stopę procentową zmniejszono w 1943/44 r. do 38 proc., ale w 1944/45 r. wzrosła ona do 48 proc.²¹

Wiosną 1940 r. administracja cywilna wprowadziła system premii, aby skłonić chłopów do dostarczania produktów rolnych. Zauważono, że w sytuacji dużego popytu warunki sprzedaży tych produktów po ustalonych cenach w niemieckich punktach skupu nie były dla chłopów zachęcające²². Wobec tego za dostarczenie części zbiorów chłopci otrzymywali dodatkowe punkty premii, umożliwiające zakup najróżniejszych artykułów po cenach urzędowych, znacznie niższych niż obowiązujące na wolnym (nielegalnym) rynku. W ten sposób nabywali prawo zakupu po oficjalnych cenach towarów nierolniczych, takich jak: tekstylia, wyroby żelazne i artykuły gospodarstwa domowego, cukier, papierosy lub alkohol²³. Wydział ds. kształtowania cen w GG, broniąc takiego sposobu postępowania, twierdził, że nie jest to prosta gospodarka wymienna,

¹⁸ Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 267; K. Brandt, *Management...*, s. 21, 24; E.A. Radice, *Agriculture...*, s. 366, 381; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 216.

¹⁹ Cz. Łuczak, *Landwirtschaft und Ernährung...*, s. 124; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 215 i n.

²⁰ E.A. Radice, *Agriculture...*, s. 374.

²¹ AIPN, NTN 288, Exposé nt. pięcioletniej pracy głównego wydziału ds. wyżywienia i rolnictwa, 19 X 1944 r., k. 16; *ibidem*, Raport rządowy Josefa Bühlera z okazji czwartej rocznicy istnienia GG, 26 X 1943 r., k. 142–143, 149; G. Eisenblätter, *Grundlinien...*, s. 340; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 400; Cz. Madajczyk, *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Berlin 1987, s. 295.

²² BAL R 43II/625, Sprawozdanie dr. Rompego nt. cen i kosztów utrzymania w GG. Wnioski z objazdu GG w okresie 12–20 X 1941 r., k. 116; *World Economic Survey. Eleventh Year 1942/44*, wyd. Economic, Financial and Transit Department of the League of Nations, Geneva 1946, s. 31, 116; E.A. Radice, *Agriculture...*, s. 366.

²³ AIPN, NTN 262, Josef Bühler do naczelników powiatów, 27 IV 1940 r., k. 104 i n.; AIPN, NTN 288, Exposé nt. pięcioletniej pracy głównego wydziału ds. wyżywienia i rolnictwa, 19 X 1944 r., k. 12; AIPN, NTN 284, Sprawozdanie nt. rozwoju głównego wydziału gospodarczego, październik 1941 r., k. 35; Posiedzenie w sprawach gospodarczych, 6–7 VII 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 239; BAL R 43II/625, Sprawozdanie dr. Rompego nt. cen i kosztów utrzymania w GG. Wnioski z objazdu GG w okresie 12–20 X 1941 r., k. 116; Posiedzenie z 15 V 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 201; K. Brandt, *Management...*, s. 25; E.A. Radice, *Agriculture...*, s. 378.

lecz normalna gospodarka monetarna, która działa za pomocą kart upoważniających do zakupu²⁴. System oparty na ustalonych kontyngentach zbiorów i premiach funkcjonował jednak tylko w ograniczonym zakresie z powodu wad planowania i organizacji. Poza tym chłopci na ogół niechętnie dostarczali produktów rolnych niemieckim władzom, ponieważ nie mieli wpływu na to, jaką część tych produktów rzeczywiście otrzyma rdzenna ludność miejska, a jaka zostanie dostarczona armii okupacyjnej lub do Rzeszy²⁵. Dlatego też do ściągania zbiorów władze niemieckie używały dodatkowych oddziałów policji i SS, dywizji Wehrmachtu lub służb specjalnych, organu władzy wykonawczej, naczelników powiatów i miast²⁶. Środki przymusu wobec chłopów obejmowały kary pieniężne, kary więzienia, a nawet skierowania do obozów pracy przymusowej czy wywłaszczenia²⁷.

W 1940/41 r., w początkowym okresie przymusowych dostaw do Rzeszy, ściągnięto tylko 45 proc. ustalonego kontyngentu, co stanowiło około 13 proc. szacowanych całych zbiorów²⁸. Dopiero w roku 1941/42 rolnictwo zaczęło eksploatować w sposób bardziej systematyczny: kontyngenty zostały zwiększone, a metody ich ściągania stały się brutalniejsze²⁹. W roku gospodarki wojennej 1941/42 Niemcy ściągnęli prawie 90 proc. kontyngentu zbóż. Stanowiło to około 25 proc. szacunkowych całkowitych zbiorów. W latach 1942/43 i 1943/44 administracja cywilna zwiększyła kontyngent do 40 proc. wszystkich zbiorów, a zre-

²⁴ BAB, R 52/VI/5d, Wydział ds. kształtowania cen – ogólny plan zaopatrzenia, 28 V 1940 r., k. 5.

²⁵ BAL, R 43II/625, Sprawozdanie dr. Rompego nt. cen i kosztów utrzymania w GG. Wnioski z objazdu GG w okresie 12–20 X 1941 r., k. 116; *World Economic Survey...*, s. 31; E.A. Radice, *Agriculture...*, s. 366.

²⁶ BAB, R 52/III/23, Sprawozdanie naczelnika powiatu Busko, sierpień 1940 r.; BAL, R 52/III/24, Sprawozdanie naczelnika powiatu Radomsko, sierpień 1940 r.; BAB, R 52/III/24, Sprawozdanie naczelnika powiatu Miechów, sierpień 1940 r.; AIPN, NTN 271, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 11 III – 10 IV 1940 r., k. 15 i n.; BAL R 52/III/24, Sprawozdanie naczelnika powiatu Końskie, sierpień 1940; AIPN, NTN 285, Sprawozdanie gubernatora Lublina, 7 VII 1942 r., k. 27 i n.; BAB, R 52/III/24, Sprawozdania naczelników powiatów Jarosław, Sanok i Nowy Targ, sierpień 1940 r.; BAB, R 52/VI/5d, Fragment wykładu Schultego-Wissermanna podczas konferencji gospodarczej 6–7 VII 1940 r.; G. Corni, H. Gies, *Brot – Butter – Kanonem...*, s. 511; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 217 i n.; E.A. Radice, *Agriculture...*, s. 367; W. Długoborski, *Die deutsche Besatzungspolitik und die Veränderungen der sozialen Struktur Polens 1939–1945* [w:] *Zweiter Weltkrieg und sozialer Wandel*, Göttingen 1981, s. 308.

²⁷ BAB, R 52/III/24, Sprawozdanie naczelnika powiatu Miechów, sierpień 1940 r.; *ibidem*, Sprawozdanie naczelnika powiatu Opatów, sierpień 1940 r.; Posiedzenie rządu, 16 X 1941 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 419; Agrarstrafordnung [regulamin porządku rolnego], 9 XII 1942, VOBIGG 1942, s. 754–760; Cz. Rajca, *Beschlagnahme von Landwirtschaften im Generalgouvernement*, „Studia Historiae Oeconomicae” 1982, t. 17, s. 251.

²⁸ Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 398; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 217.

²⁹ AIPN, NTN 271, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 11 III – 10 IV 1940 r., k. 17; BAB, NS 19/2648, Sprawozdanie głównego pełnomocnika ds. ściągania zbiorów w GG Heinricha Pehlego, 28 X 1942 r., k. 57 i n.; L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, Warszawa 1962, s. 170, 434; J.T. Gross, *Polish Society under German Occupation. The Generalgouvernement 1939–1944*, Princeton 1979, s. 103 i n.; Cz. Madajczyk, *Okkupationspolitik...*, s. 294; W. Röhr, *Einleitung* [w:] *Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945)*, red. W. Röhr, Berlin 1989, s. 52; Cz. Łuczak, *Przedsiębiorcy w okupowanej Polsce (1939–1944)* [w:] *Image przedsiębiorcy gospodarczego w Polsce XIX i XX wieku*, red. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1993, s. 229; W. Długoborski, *Die deutsche Besatzungspolitik...*, s. 343.

alizowała go w 88 proc. w roku 1942/43 i nawet w 94 proc. w roku 1943/44³⁰. Można zatem powiedzieć, że wskutek systematycznego stosowania przemocy udało się zwiększyć przymusowe dostawy. Należy jednak także zaznaczyć, że w żadnym roku nie udało się w pełni zrealizować postawionego celu.

Deficyt środków żywnościowych przekładał się zwykle na braki w zaopatrzeniu ludności cywilnej GG³¹. Mimo to władze planowały utrzymanie dostaw dla ludności na możliwie niskim poziomie³². Ponadto wprowadzono system rozdzielnictwa produktów żywnościowych, który odpowiadał gospodarczym i politycznym celom niemieckiej administracji. Ludność wiejską potraktowano jako grupę, która może wyżywić się sama, miejską natomiast podzielono według kategorii zawodowych i rasowych³³. Oficjalne racje żywnościowe w GG były bardzo małe, nawet w porównaniu z sąsiednimi terenami okupowanymi³⁴. Według różnych ówczesnych wyliczeń oficjalna dzienna racja żywnościowa dla polskiej ludności w 1941 r. wynosiła około 700 kalorii, a dla żydowskiej około 200 do 300 kalorii³⁵. Władzom nie udawało się jednak zapewnić nawet tak małych racji żywnościowych³⁶.

Podsumowując, można więc stwierdzić, że niemieckie próby zwiększenia wydajności produkcji rolnej zakończyły się fiaskiem³⁷. Udało się wprowadzić dostarczać do Rzeszy coraz większe ilości produktów żywnościowych, ale nie powiodły się próby zorganizowania sektora rolnego w taki sposób, żeby mógł wyżywić miejscową ludność, z którą władze musiały współpracować w coraz szerszym zakresie. Realizacja niemieckiej polityki rolnej w GG wiązała się zatem z oficjalnie usankcjonowanym niedożywieniem miejscowej ludności. Porażka w sektorze agrarnym utrudniła wprowadzenie „niemieckiego porządku” także w innych sektorach gospodarki³⁸.

³⁰ J.T. Gross, *Polish Society...*, s. 107.

³¹ *Hunger in Europe. A Statement of the Case for Controlled Food Relief in German Occupied Countries*, wyd. Famine Relief Committee, London 1942, s. 6.

³² Posiedzenie z 1 XII 1939 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 72.

³³ BAB, R 52/VI/5d, Wydział kształtowania cen – Allgemeiner Versorgungsplan [ogólny plan zaopatrzenia], 28 V 1940 r., k. 8; Obrady gospodarcze, 6–7 VII 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 239; Posiedzenie z 11 III 1942 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 471; BAB, NS 19/1995, Sprawozdanie Herberta Backego nt. zobowiązań dostaw GG w czwartym roku gospodarki wojennej, 14 XII 1942 r., k. 5; BAB, NS 19/2648, Notatka Friedricha Wilhelma Krügera do Heinricha Himmlera w sprawie wyżywienia elementów narodowo odmiennych w GG, 22 I 1943 r., k. 89; *World Economic Survey...*, s. 115, 130; E.A. Radice, *Agriculture...*, s. 393; N. Davies, *God's Playground*, t. 2, s. 445.

³⁴ BAB, NS 19/2664, Sprawozdanie Friedricha Wilhelma Krügera nt. sytuacji w GG, k. 23.

³⁵ BAL, R 43II/625, Sprawozdanie Rompego, k. 116; *Hunger in Europe...*, s. 6; Sprawozdanie dr. Häusslera nt. sytuacji żywnościowej robotników przemysłowych, 14 XI 1941 r. [w:] *Documenta Occupationis*, t. 6, Poznań 1958, s. 356–373; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka w Polsce 1939–1944*, Warszawa 1946, s. 344.

³⁶ AAN, RGO Kraków/33, Memorandum polskiej Rady Głównej Opiekuńczej do głównego wydziału administracji wewnętrznej w sprawie wolnego rynku żywnościowego, 26 I 1943 r., k. 94; BA-MA, RH 53-23/25, Sprawozdanie szefa policji porządkowej, 15 V 1940 r., k. 113 i n.; AIPN, NTN 269, Raport nr 1 nt. stanu wyżywienia i rolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie, 1 XII 1939 r., k. 3; Posiedzenie rządu 5 IX 1941 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 399 i n.; *World Economic Survey...*, s. 30.

³⁷ Cz. Łuczak, *Landwirtschaft und Ernährung...*, s. 124.

³⁸ R.D. Müller, *Die Konsequenzen der „Volksgemeinschaft“: Ernährung, Ausbeutung und Vernichtung* [w:] *Der Zweite Weltkrieg: Analysen, Grundzüge, Forschungsbilanz*, red. W. Michalka,

Sektor przemysłowy w dużej mierze został zniszczony już w pierwszych miesiącach okupacji w wyniku plądrowania Generalnego Gubernatorstwa, co zgodnie stwierdziła administracja cywilna, urząd ds. planu czteroletniego i odpowiedzialni za to oficerowie Wehrmachtu³⁹. Ze względu na małe własne zasoby surowcowe i niedostateczne zaopatrzenie w energię teren ten i tak był w najwyższym stopniu uzależniony od Rzeszy⁴⁰. Przeciętne roczne zapotrzebowanie Generalnego Gubernatorstwa na węgiel w 1940/41 r. wynosiło 6 235 000 ton, a w 1940 r. wyprodukowało ono zaledwie 15 000 ton węgla kamiennego i 200 ton węgla brunatnego⁴¹. Ponieważ sieć kolejowa była przeciążona, m.in. z powodu dyslokacji oddziałów wojskowych, od kwietnia 1940 r. do marca 1941 r. dostarczono tylko 3 600 000 ton⁴². Wskutek braku węgla i innych surowców musiała zostać w znacznej mierze wstrzymana produkcja rzemieślnicza i przemysłowa⁴³. Zagrożone były nawet ważne zakłady zbrojeniowe⁴⁴. Problem z transportem miał charakter strukturalny i sytuacja nie poprawiła się w czasie wojny. W grudniu 1942 r. 550 częściowo załadowanych, częściowo pustych pociągów blokowało sieć kolejową, w większości była ona bowiem jednotorowa i nie posiadała stacji rozrządowych⁴⁵. Mimo problemów z zaopa-

München 1989, s. 246; G. Corni, H. Gies, *Brot – Butter – Kanonen...*, s. 512 i n.; Cz. Łuczak, *Landwirtschaft und Ernährung...*, s. 126.

³⁹ AIPN, NTN, 255/9, Notatki do wykładu Oberosta u dowódcy wojska, 15 II 1940 r., s. 135 i n.; BAB, R 52 VI/7, Sprawozdanie wydziału gospodarczego za rok 1940, k. 2; AIPN, NTN 288, Sprawozdanie wydziału gospodarczego dystryktu Kraków z okazji 5. rocznicy GG, k. 66 i n.; BAB, R 26/1/18, Wyniki prac nad realizacją planu czteroletniego. Krótkie sprawozdanie z sytuacji z wiosny 1942 r., k. 81; Hans Frank podczas posiedzenia komisji Rzeszy ds. obrony w GG, 2 III 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 129; R.J. Overly, *The Economy of the German...*, s. 16; Cz. Madajczyk, *Okkupationspolitik...*, s. 610; E.A. Radice, *Changes in Property Relationships and Financial Arrangements* [w:] *The Economic History...*, t. 2, s. 341; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 227 i n.

⁴⁰ BAB, R 52/VI/5b, Podział pracy w obszarze działania administracji gospodarczej w GG, k. 4; H. Krafft, *Ein Jahr im großdeutschen Wirtschaftsraum*, „Das Generalgouvernement”, Oktober 1940, s. 43; K. Müller, *So arbeiten die Sieger...*, s. 44; E. Kundt, *Entstehung, Probleme, Grundsätze und Form der Verwaltung des GG*, „Die Burg”, April 1944, s. 55; H. Meinhold, *Das Generalgouvernement als Transitland*, „Die Burg”, Oktober 1941, s. 25; P.H. Seraphim, *Die Wirtschaftsstruktur des Generalgouvernements*, Krakau 1941, s. 48.

⁴¹ AIPN, NTN 284, Sprawozdanie nt. rozwoju głównego wydziału gospodarczego, październik 1941 r., k. 31, 36; BAB, R 52 VI/7, Sprawozdanie wydziału gospodarczego za rok 1940, k. 3, 5.

⁴² BA-MA, RW 23/6a, Inspektor ds. uzbrojenia GG, generał Max Schindler do OKW, WiRüAmt, generała Georga Thomasa, 28 I 1941 r., k. 53; BA-MA, RW 23/1, Kwartalna ocena inspektora ds. uzbrojenia dotycząca istotnych problemów występujących w 3. kwartale 1942 r., ich rozwoju i rozwiązania, k. 15; AIPN, NTN 287, Sprawozdanie wydziału gospodarczego dystryktu Kraków za rok 1940, k. 101; BAB, R 52/VI/8, Sprawozdanie Maxa Biehla „Obecna sytuacja gospodarcza w GG”, 1941 r., k. 5.

⁴³ *Ibidem*, k. 2; AIPN, NTN 284, Sprawozdanie nt. rozwoju głównego wydziału gospodarczego, listopad 1941 r., k. 28 i n.; AIPN, NTN 280, Sprawozdanie naczelnika powiatu Tarnów, 8 II 1941 r., k. 103; *ibidem*, Sprawozdanie gubernatora Krakowa, 17 II 1941 r., k. 16; *ibidem*, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 10 II 1941 r., k. 235; AIPN, NTN 281, Sprawozdanie naczelnika Warszawy, 12 V 1941 r., k. 70.

⁴⁴ BA-MA, RW 23/6a, Inspektor ds. zbrojeń GG, generał Max Schindler do OKW, WiRüAmt, generała Georga Thomasa, 28 I 1941 r., k. 52.

⁴⁵ BA-MA, RW 23/1, Kwartalna ocena inspektora ds. uzbrojenia dotycząca istotnych problemów występujących w 3. kwartale 1942 r., ich rozwoju i rozwiązania, k. 15; BA-MA, RW 23/2, Kwartalna ocena inspektora ds. uzbrojenia dotycząca istotnych problemów występujących w 4. kwartale roku 1942, ich rozwoju i rozwiązania, k. 7.

trzeniem w surowce i energią odnotowano umiarkowany wzrost produkcji zbrojeniowej w okresie od drugiego kwartału 1941 r. do pierwszego kwartału 1942 r. W pozostałych trzech kwartałach roku 1942 produkcja podwoiła się w porównaniu z jesienią 1940 r. W 1943 r. produkcja zbrojeniowa wzrosła więcej niż trzykrotnie w stosunku do roku 1940, by w roku 1944 czterokrotnie przewyższyć stan z 1940 r. Niezrealizowane zamówienia na koniec miesiąca, które przekraczały wielokrotnie ilość rzeczywiście wysłanych towarów, pokazują jednak, że przemysł zbrojeniowy GG nie spełniał oczekiwań Rzeszy⁴⁶.

Nie dość że warunki wykorzystania sektora przemysłowego w GG nie były zbyt korzystne, to niemiecka polityką stwarzała jeszcze dodatkowe trudności. Odnosi się to do decyzji o eliminacji Żydów z wszystkich obszarów gospodarki. Głównym argumentem za tą polityką było twierdzenie, że nieuczciwe żydowskie praktyki gospodarcze szkodzą gospodarce i stoją na drodze modernizacji produkcji w GG⁴⁷. Żydzi tworzyli jednak ważną część handlu i rzemiosła, na które była zdana kierowana przez Niemców gospodarka GG. Po wykluczeniu Żydów powstały luki w obiegu gospodarczym, których niemiecka administracja cywilna nie mogła niczym wypełnić⁴⁸. Stało się to widoczne na przykład w rzemiośle. Według szacunków Kuratorium Rzeszy ds. Gospodarki (Reichskuratorium für Wirtschaftlichkeit, RKW), około 50 proc. rzemiosła w GG (bez Galicji) znajdowało się w rękach Żydów⁴⁹. Zgodnie z tymi obliczeniami, na omawianym obszarze istniało około 100 tys. zakładów rzemieślniczych zatrudniających około 250 tys. osób. Dalsze 50–70 tys. osób trudniło się chałupnictwem. W sumie – włączając w to członków rodzin – około 750 tys. osób w GG żyło z rzemiosła. Dla porównania, według szacunków RKW około 430 tys. osób pracowało w przemyśle i górnictwie, a łącznie 1 075 000 osób utrzymywało się z dochodów w tym sektorze. Dlatego też sektor rzemieślniczy był kluczowy dla gospodarki wojennej w GG. W swoim sprawozdaniu RKW stwierdziło, że wbrew obiegowym opiniom w rzemiośle GG nie było nadmiernego

⁴⁶ AIPN, NTN 285, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 15 X 1942 r., k. 204; G. Eisenblätter, *Grundlinien...*, s. 313; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 285.

⁴⁷ AIPN, NTN 288, Sprawozdanie wydziału gospodarczego dystryktu Kraków z okazji 5. rocznicy GG, k. 62; Sprawozdanie z rozwoju głównego wydziału gospodarczego, listopad 1941 r., k. 38 i n.; B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 1999, s. 146; D. Pohl, *Der Raub an den Juden im besetzten Osteuropa 1939–1942 [w:] Raub und Restitution. „Arisierung” und Rückerstattung des jüdischen Eigentums in Europa*, red. C. Goschler, Ph. Ther, Frankfurt am Main 2003, s. 66; J. Tomaszewski, *The Role of Jews in Polish Commerce 1918–1939 [w:] The Jews of Poland Between the Two World Wars*, red. Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz, London 1989, s. 154 i n.; G. Aly, S. Heim, *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung*, Hamburg 1991, s. 222.

⁴⁸ BAB, R 52/VI/22, „Der Handel im Generalgouvernement”, k. 3 i n.; IfZ, Ms 446, Sprawozdanie Friedricha Stedinga, k. 65; Posiedzenie z 28 II 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 124; AIPN, NTN 287, Sprawozdanie wydziału gospodarczego dystryktu Kraków za rok 1940, k. 100; Frank podczas posiedzenia wydziału, 12 IX 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 281; W. Długoborski, *Die deutsche Besatzungspolitik...*, s. 316; D. Pohl, *Von der „Judenpolitik” zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939–1944*, Frankfurt am Main 1993, s. 74; B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung...*, s. 148.

⁴⁹ BAB, R 52/VI/18, „Das Handwerk im Generalgouvernement”, Sprawozdanie kuratorium Rzeszy ds. gospodarki, placówka GG, maj 1941 r., k. 1–33.

zatrudnienia. W Rzeszy na 1000 osób przypadało 20,3 zakładów rzemieślniczych, natomiast w GG tylko 7,7. Uwzględniając mniejszy popyt i niższą wydajność w GG, eksperci RKW założyli, że nie należy zmniejszać sektora rzemieślniczego, lecz nawet doprowadzić do jego wzrostu o 50 proc. Żydowskie zakłady rzemieślnicze mieli przejść Polacy. Niemcy z Rzeszy i volksdeutsche nie wchodzili w rachubę ze względów ideologicznych – mieli tworzyć przemysłową warstwę wyższą Generalnego Gubernatorstwa. Jednakże według szacunków RKW, w latach 1940–1941 deportowano do GG z ziem wcielonych do Rzeszy jedynie około 50 tys. rzemieślników. Dlatego wykształcenie dodatkowych polskich rzemieślników musiało być absolutnym priorytetem dla administracji cywilnej GG⁵⁰.

Żydowscy rzemieślnicy z gett – do momentu ich wymordowania – byli zatrudniani jako robotnicy w dużych zakładach, gdzie pracowali na potrzeby przemysłu zbrojeniowego⁵¹. Gdy latem 1942 r. żydowscy robotnicy zbrojeniowi zostali objęci eksterminacją, miało to daleko idące skutki dla przemysłu zbrojeniowego GG. Podkreślał to dowódca wojskowy Kurt Freiherr von Gienanth w memorandum do OKW [Główne Dowództwo Wehrmacht] z 18 września 1942 r. Stwierdzał w nim, że spośród miliona pracowników w sektorze przemysłowym Generalnego Gubernatorstwa 300 tys. to Żydzi, w tym 100 tys. – robotnicy wykwalifikowani. W zakładach zbrojeniowych Żydzi stanowili od 25 do 100 proc. załogi. Oznacza to, że podczas akcji eksterminacji żydowskich robotników zbrojeniowych produkcja w niektórych zakładach była co najmniej mocno utrudniona, a w innych całkowicie uniemożliwiona. Żydowscy robotnicy niewykwalifikowani mogli zostać zastąpieni przez Polaków, ale tylko przy założeniu, że mniej polskich robotników przymusowych zostanie deportowanych do Rzeszy, a policji rzeczywiście uda się dokonać rekrutacji dodatkowych pracowników. Jedno i drugie było raczej mało prawdopodobne. Nie istniała także żadna możliwość zastąpienia żydowskich robotników wykwalifikowanych⁵².

Do sierpnia 1942 r. korzystano z żydowskiej siły roboczej, aby zapełnić luki, które powstały na skutek zwiększonego zapotrzebowania Rzeszy na polskich i ukraińskich robotników przymusowych⁵³. Z grubsza szacuje się, że łączna liczba osób wywiezionych z GG do Rzeszy wahała się między 1,3 a 1,5 mln, co stanowiło około 10 proc. ludności GG⁵⁴. Aby osiągnąć taką liczbę, Niemcy stosowali przymus jako instrument rekrutacji. Od września do grudnia 1939 r. wskutek połączenia presji ekonomicznej z akcją propagandową dostarczono do

⁵⁰ *Ibidem*, k. 3, 23.

⁵¹ *Ibidem*, k. 16 i n.

⁵² MiG do OKW, 18 IX 1942 r. [w:] *Faschismus – Ghetto – Massenmord. Dokumentation über Ausrottung und Widerstand der Juden in Polen während des zweiten Weltkrieges*, Berlin 1961, s. 444 i n.

⁵³ Okólnik wydziału pracy przy Urzędzie Generalnego Gubernatora nt. pracy przymusowej ludności żydowskiej, 5 VII 1940 r. [w:] *Faschismus – Ghetto – Massenmord...*, s. 210 i n.; AIPN, NTN 285, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 15 X 1942 r., k. 204–205; Ch. Browning, *Judenmord. NS-Politik. Zwangsarbeit und das Verhalten der Täter*, Frankfurt am Main 2001, s. 109; N. Gregor, *Daimler-Benz in the Third Reich*, New Haven 1998, s. 210 i n.; U. Herbert, *Labour and Extermination. Economic Interest and the Primacy of Weltanschauung in National Socialism*, „Past and Present” 1993, nr 138, s. 162; B. Musial, *Deutsche Zivilverwaltung...*, s. 117–118, 164–165.

⁵⁴ J.T. Gross, *Polish Society...*, s. 78.

Rzeszy łącznie 39 675 polskich robotników; stanowiło to średnio 10 tys. osób w miesiącu. Gdy jednak w styczniu 1940 r. Frank ogłosił, że teraz będzie wysyłał do Rzeszy 10 tys. robotników dziennie, aby do końca kwietnia osiągnąć liczbę miliona, rozgorzała debata na temat metod rekrutacji⁵⁵. Przedstawiciele Rzeszy opowiadali się za rekrutacją robotników z użyciem przymusu, przedstawiciele administracji cywilnej natomiast podkreślali negatywne skutki takiej metody dla polityki wewnętrznej i zagranicznej, a także wskazywali na brak środków wykonawczych i możliwości transportowych. Ponadto administracja cywilna żądała, żeby najpierw stworzyć przesłanki dla kontynuowania ochotniczego werbunku poprzez lepsze traktowanie polskich robotników w Rzeszy⁵⁶. Był to wprawdzie uzasadniony zarzut, nie powinien jednak odwracać uwagi od faktu, że chodziło tu o przesunięcie odpowiedzialności za zbyt małą liczbę rekrutacji. Również administracja cywilna nie była w stanie stworzyć gospodarczej zachęty do podejmowania pracy w Rzeszy⁵⁷. Ostatecznie wprowadzenie środków przymusu przy rekrutacji do pracy było wynikiem kompromisu między generalnym gubernatorem Hansem Frankiem i Herbertem Backe, który jako kierownik grupy roboczej ds. wyżywienia w biurze ds. planu czteroletniego był odpowiedzialny za rekrutację robotników rolnych. Zasadniczo dobrowolne środki rekrutacyjne miały zostać wsparte przez przykładowe użycie jednostek policyjnych⁵⁸.

Kiedy w 1942 r. wyznaczony przez Hitlera na generalnego pełnomocnika ds. pracy Fritz Sauckel przejął zadanie rekrutacji robotników w GG, jej metody stały się jeszcze bezwzględniejsze⁵⁹. Urzędy pracy w większości przypadków poszły po linii najmniejszego oporu. Ludzie byli zatrzymywani po prostu na ulicach, gdy właśnie wychodzili z kościoła lub kina. Inną metodą było łapanie robotników tam, gdzie było ich wielu, czyli zabieranie ich z fabryk, które produkowały w GG. Wiadomości o uprowadzeniach rozchodziły się szybko

⁵⁵ AIPN, NTN 262, Dyrektywy Franka dla kierownika placówki ds. planu czteroletniego w GG, generała Roberta Bührmanna, 25 I 1940 r., s. 67–71; E. Seeber, *Zwangsarbeiter in der faschistischen Kriegswirtschaft. Die Deportation und Ausbeutung polnischer Bürger unter besonderer Berücksichtigung der Lage der Arbeiter aus dem sogenannten Generalgouvernement (1939–1945)*, Berlin 1964, s. 114 i n., 127; E.L. Homze, *Foreign Labour in Nazi Germany*, Princeton 1967, s. 33; U. Herbert, *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des „Ausländer-Einsatzes“ in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Berlin 1985, s. 69.

⁵⁶ Zebranie służbowe naczelników powiatów i miast w dystrykcie Lublin, 4 III 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 144; Narada nt. wysłania robotników rolnych do Rzeszy, 7 III 1940 r., *ibidem*, s. 148 i n.; Frank, 12 III 1940 r., *ibidem*, s. 152; U. Herbert, *Fremdarbeiter...*, s. 75 i n., 131; E.L. Homze, *Foreign Labour...*, s. 30–35; G. Eisenblätter, *Grundlinien...*, s. 326 i n.

⁵⁷ AIPN, NTN 271, Sprawozdanie dystryktu Warszawa, 11 IV – 10 V 1940 r., k. 149; Posiedzenie z 9 V 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 196; BA-MA, RH 53-23/25, Sprawozdanie inspektora ds. zbrojeń Oberostu nt. sytuacji gospodarczej, 27 III – 14 V 1940 r., k. 104.

⁵⁸ AAN, Rząd GG/1414, Okólnik wydziału pracy, 26 IV 1940 r., k. 58–62; U. Herbert, *Fremdarbeiter...*, s. 85 i n. Odmienny sąd por. E.L. Homze, *Foreign Labour...*, s. 38.

⁵⁹ W. Naasner, *Neue Machtzentren in der deutschen Kriegswirtschaft 1942–1945. Die Wirtschaftsorganisation der SS, das Amt des Generalbevollmächtigten für den Arbeitseinsatz und das Rüstungsministerium für Bewaffnung und Munition/Reichsministerium für Rüstung und Kriegsproduktion im nationalsozialistischen Herrschaftssystem*, Boppard am Rhein 1994, s. 33 i n.; G. Eisenblätter, *Grundlinien...*, s. 330 i n.; U. Herbert, *Fremdarbeiter...*, s. 149–153, 170, 175; E.L. Homze, *Foreign Labour...*, s. 104, 108 i n.

i budziły niepokój wśród ludności⁶⁰. Ulrich Herbert podkreśla, że stanowiło to część niemieckiej taktyki, zgodnie z którą Polacy zdolni do pracy sami mieli się zgłaszać ze strachu przed deportacją⁶¹. Mimo to polska ludność usiłowała za wszelką cenę uniknąć deportacji do pracy w Rzeszy⁶². Zarządzenie o stosowaniu przemocy i wywłaszczeń zwiększało prawdopodobieństwo, że ludzie uciekną do lasów i przyłączą się do grup oporu, na co uskarżał się dowódca SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie Friedrich Wilhelm Krüger⁶³. Według polskich historyków, tylko 30 do 40 proc. tych, którzy zostali powołani do pracy w Rzeszy, rzeczywiście tam dotarło⁶⁴. Nie spełniało to oczywiście oczekiwań Rzeszy. Ponadto powstaje pytanie, na ile skuteczne było stosowanie przemocy przy rekrutacji, skoro tylko jedna trzecia robotników skierowanych z GG docierała do Rzeszy.

W sytuacji, gdy z powodu przymusowej rekrutacji występowały trudności w innych sektorach gospodarki, pytanie to jest szczególnie istotne. Mianowany przez Rzeszę specjalny pełnomocnik do ściągania zbiorów w GG, Heinrich Pehle, krytykował niesystematyczne metody rekrutacji, które prowadzą do utraty szacunku dla Niemców i nie przynoszą wielkich efektów. Krytykował on zwłaszcza negatywne oddziaływanie tych metod na ściąganie zbiorów. Ponieważ chłopci obawiali się, że zostaną aresztowani w punktach skupu i deportowani do Rzeszy, zmniejszyły się dostawy produktów rolnych. Niektórzy z nich nie przychodzili sami, lecz wysyłali w zastępstwie dzieci lub starców, którzy według niemieckich kryteriów nie kwalifikowali się na robotników. Z pomocą dzieci i starców nie można było wyładować dostarczonego zboża – skarżył się Pehle⁶⁵. Ten przykład pokazuje, że choć stosowanie terroru pomagało w osiągnięciu pojedynczych celów w jednym sektorze gospodarki, jednocześnie utrudniało realizację zadań w innym, a zatem był to raczej bezużyteczny instrument polityki okupacyjnej⁶⁶.

Rekrutacja robotników do Rzeszy była dużym utrudnieniem również dla produkcji zbrojeniowej w Generalnym Gubernatorstwie⁶⁷. Generał Max Schindler, inspektor ds. zbrojeń w GG, złożył zażalenie u swego zwierzchnika, ministra Rzeszy ds. zbrojeń i produkcji wojennej, Alberta Speera, że akcje Sauckela wysysają ostatnie rezerwy robotnicze, a miejscowe firmy zbrojeniowe są gorzej traktowane niż firmy w Rzeszy⁶⁸. Z jednej strony od 1942 r. wzra-

⁶⁰ BAB, NS 19/2664, Sprawozdanie Friedricha Wilhelma Krügera nt. sytuacji w GG, k. 44 i n.

⁶¹ U. Herbert, *Fremdarbeiter...*, s. 187.

⁶² Narada, 7 III 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 149; BA-MA, RH 53-23/25, Sprawozdanie szefa policji porządkowej, 15 V 1940 r., k. 113; BA-MA, RW 23/2, Kwartalna ocena inspektora ds. uzbrojenia dotycząca istotnych problemów występujących w 3. kwartale 1942 r., ich rozwoju i rozwiązania, k. 6; BA-MA, RH 53-23/25, Sprawozdanie inspektora ds. zbrojeń Oberostu nt. sytuacji gospodarczej, 15 V – 14 VI 1940 r., k. 227 i n.; U. Herbert, *Fremdarbeiter...*, s. 86 i n.

⁶³ BAB, NS 19/2664, Sprawozdanie Friedricha Wilhelma Krügera nt. sytuacji w GG, k. 44 i n.

⁶⁴ Cz. Madajczyk, *Okkupationspolitik...*, s. 225; J.T. Gross, *Polish Society...*, s. 80.

⁶⁵ BAB, NS 19/2648, Sprawozdanie Heinricha Pehlega, 28 X 1942 r., k. 59.

⁶⁶ W. Röhr, *Terror und Politik. Über die Funktionen des Terrors für die faschistische Okkupationspolitik in Polen 1939–1945*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 1995, nr 1, s. 43.

⁶⁷ N. Gregor, *Daimler-Benz...*, s. 209 i n.

⁶⁸ BA-MA, RW 23/1, Kwartalna ocena inspektora ds. uzbrojenia dotycząca istotnych problemów występujących w 3. kwartale 1942 r., ich rozwoju i rozwiązania, k. 13; BA-MA, RW 23/2, Kwar-

stał nacisk na zwiększenie produkcji w GG, z drugiej zaś coraz trudniej było zapewnić przemysłowi zbrojeniowemu odpowiednią liczbę nawet tylko niewykwalifikowanych robotników, nie mówiąc już o wykwalifikowanych. Z powodu pogarszającego się stanu bezpieczeństwa władze wykonawcze GG nie były zdolne do dalszej rekrutacji robotników⁶⁹. Według ocen placówek ds. zbrojeń w GG, problem wynikał nie tylko z braku rąk do pracy, lecz także z tego, że polska ludność unikała oficjalnych stosunków pracy. Schindler oceniał, że około 50 proc. robotników wykwalifikowanych było niezarejestrowanych. Przyczyną była obawa, że także pracownicy zakładów zbrojeniowych zostaną deportowani do Rzeszy. Z drugiej strony wynikało to z faktu, że polscy robotnicy pracowali na czarnym rynku⁷⁰.

Rzeczywiście Niemcy nigdy nie opanowali więcej niż połowy gospodarki w GG⁷¹. Obok siebie funkcjonowały w zasadzie dwa systemy gospodarcze: po jednej stronie oficjalna gospodarka wojenna, po drugiej czarny – czy też wolny – rynek⁷². Pierwotna koncepcja dla GG zakładała, że niższy standard życia i stałe wynagrodzenie oraz ceny obniżą koszty produkcji przemysłowej w stosunku do Rzeszy. W rzeczywistości produkcja w GG nie była tańsza, lecz droższa niż w Rzeszy. Powodem był czarny rynek⁷³. Administracja cywilna kontrolowała gospodarkę wojenną, przejąwszy kluczowy przemysł i nadzór na dystrybucją i przetwarzaniem surowców. Reglamentowany był też urzędowy przydział środków żywności i tekstyliów dla indywidualnych konsumentów. Wolny, czarny rynek podlegał natomiast „wszystkim możliwym wpływom i działał zwykle w kierunku przeciwnym niż dążenia administracji”⁷⁴.

Ważną przyczyną istnienia dwóch systemów gospodarczych i rozżewu między nimi był niewystarczający przydział dla polskiej ludności środków żywnościowych i niezbędnych artykułów przemysłowych, koniecznych do zapewnienia minimum egzystencjalnego⁷⁵. W sprawozdaniu z marca 1942 r. wydział ds. kształtowania cen stwierdzał: „Urzędowe zaopatrzenie nieniemieckiej ludności jest tylko częściowe; twierdzenie, że ta część ludności otrzymuje na poziomie minimalnych potrzeb wystarczające zaopatrzenie, jest czystym oszukiwaniem

talna ocena inspektora ds. uzbrojenia dotycząca istotnych problemów występujących w 4. kwartale 1942 r., ich rozwoju i rozwiązania, k. 5.

⁶⁹ BA-MA, RW 23/3, Kwartalna ocena inspektora ds. uzbrojenia dotycząca istotnych problemów występujących w 3. kwartale 1943 r., ich rozwoju i rozwiązania, k. 79.

⁷⁰ BA-MA, RW 23/11, Ocena kierownika placówek sztabu ds. uzbrojenia w Krakowie dotycząca istotnych problemów występujących w okresie sprawozdawczym, 2. kwartał 1943 r., k. 43; Posiedzenie z 15 VII 1942 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 525.

⁷¹ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943 r., k. 134.

⁷² BA-MA, RW 23/11, Ocena kierownika placówek sztabu ds. uzbrojenia w Krakowie dotycząca istotnych problemów występujących w okresie sprawozdawczym, 2. kwartał 1943 r., k. 40.

⁷³ *Ibidem*, k. 41; BAB, R 52/VI/9, Sprawozdanie głównego wydziału gospodarczego nt. osobliwości sytuacji gospodarczej, 5 VI 1944 r., k. 3 i n.

⁷⁴ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943, k. 134.

⁷⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie nr 16 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 31 III 1942 r., k. 27; AAN, Rząd GG, 393/11, Memorandum „Grundsätzliche Fragen der Preisüberwachung”, 1 II 1943 r., k. 14; AAN, RGO Kraków, 1081a, Memorandum RGO „Die Preisentwicklung auf dem Warschauer Markte”, 5 V 1941 r., k. 1.

samego siebie. Skutki niedostatecznego zaopatrzenia są przerażające. Cała niemiecka ludność pasywnie, a często też aktywnie bierze udział w handlu wymiennym i pokątnym⁷⁶.

Podczas gdy oficjalna gospodarka wojenna była trzymana w ryzach przez ustalone ceny maksymalne, wolny lub czarny rynek charakteryzował się bardzo dużym i przede wszystkim stałym wzrostem cen⁷⁷. Generał Schindler stwierdził, że robotnik w zakładach zbrojeniowych w GG zarabiał maksymalnie 320 zł, przeciętnie jednak nie więcej niż 230 zł. Jeśli potrącić z tego koszty czynszu i przydzielonych środków żywnościowych, pozostawało jeszcze 160 zł. Za te pieniądze można było kupić na czarnym rynku tylko pół kilograma masła. Schindler uważał, że samotny robotnik, aby przeżyć, potrzebował miesięcznie 800 zł, a żonaty robotnik z dziećmi przynajmniej 1200 zł⁷⁸. Ponieważ ani oficjalne zarobki, ani oficjalne racje żywnościowe nie wystarczały do przeżycia, by wyrównać tę różnicę, wielu robotników zatrudnionych w oficjalnym sektorze pracowało dodatkowo w nielegalnej gospodarce, gdzie zarabiali pięć do dziesięć razy więcej⁷⁹. Dla oficjalnej gospodarki wynikał stąd problem wysokiej absencji pracowników. W Generalnym Gubernatorstwie było czymś zwyczajnym, że robotnik nie pojawiał się w pracy dwa do trzech dni w tygodniu. 24 października 1942 r., na pierwszym posiedzeniu komisji ds. zbrojeń w GG, Schindler wyjaśniał, że łącznie brakowało codziennie 25 proc. robotników. W lecie, gdy było dużo pracy w rolnictwie, liczba ta szybko wzrastała do 70 proc. Dlatego też w GG przeciętne zapotrzebowanie na robotników do produkcji w zakładach przemysłowych wynosiło o 30 proc. więcej niż w normalnych warunkach⁸⁰. Przedsiębiorstwa przeciwdziałały temu, starając się na własną rękę o dodatkowe zaopatrzenie dla zatrudnionych w formie przydziału produktów żywnościowych, deputatów lub wypłat pieniężnych⁸¹. Oznaczało to jednak, że przedsiębiorstwa w taki lub inny sposób także musiały brać udział w handlu pokątnym⁸². W pierwszym wypadku przedsiębiorstwo kupowało na czarnym rynku dodatkowe produkty żywnościowe, aby rozdzielić je pomiędzy robotników i ich rodziny. W drugim – wprowadzało na czarny rynek towary, przynając swoim robotnikom świadczenia w naturze, które znacznie przekraczały indywidualne zapotrzebowanie. Na przykład sprzątaczkę z placówki zarządzającej gospodarką otrzymały roczny przydział 480 kg cukru na osobę

⁷⁶ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 16 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 31 III 1942 r., k. 28.

⁷⁷ BA-MA, RW 23/11, Ocena kierownika placówek sztabu ds. uzbrojenia w Krakowie dotycząca istotnych problemów występujących w okresie sprawozdawczym, 2. kwartał 1943 r., k. 40 i n.

⁷⁸ Narada Hansa Franka, Maxa Schindlera i Josefa Bühlera, 26 III 1943 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 634 i n.; Posiedzenie robocze nt. sytuacji żywnościowej ludności narodowo obcej w GG, 14 IV 1943 r., *ibidem*, s. 638 i n.; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 481, 487.

⁷⁹ BAB, NS 19/2664, Paul Budin do Alberta Speera, 15 X 1943 r., k. 127; AIPN, NTN 284, Sprawozdanie nt. rozwoju głównego wydziału gospodarczego, październik 1941 r., k. 28.

⁸⁰ BA-MA, RW 23/2, Protokół z pierwszego posiedzenia komisji ds. zbrojeń w GG, 24 X 1942 r., k. 38 i n.

⁸¹ BA-MA, RW 23/1, Ocena inspektora ds. uzbrojenia dotycząca istotnych problemów występujących w 3. kwartale 1942 r., ich rozwoju i rozwiązania, k. 14; N. Gregor, *Daimler-Benz...*, s. 204 i n.

⁸² AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943 r., k. 131.

ze wskazówką, by go wymienić na czarnym rynku na inne produkty żywnościowe⁸³. W trzecim wypadku wreszcie przedsiębiorstwo ignorowało regulacje płacowe w GG i wypłacało wyższe pensje, które pozwalały robotnikom zaopatrywać się w produkty żywnościowe na czarnym rynku. Wobec braku możliwości wygospodarowania dodatkowych środków na pensje przy urzędowych cenach przedsiębiorstwo było zmuszone do sprzedaży części swoich produktów za wyższe ceny na czarnym rynku⁸⁴.

Podobnie jak produkcja przemysłowa również rolnictwo było ściśle związane z handlem pokątnym. Ponieważ administracji cywilnej nie udało się zapewnić chłopom w wystarczającej ilości koniecznych środków produkcji i podstawowych artykułów pierwszej potrzeby, sprzedawali oni lub wymieniali swoje produkty na czarnym rynku, gdzie mogli nabyć potrzebne im artykuły przemysłowe i rzemieślnicze⁸⁵. Władze starały się rozwiązać ten problem, wprowadzając system bonów. W raporcie z czerwca 1941 r. wydział ds. kształtowania cen przyznał jednak, że ten środek był skuteczny tylko w niewielkim zakresie. Wynikało to z faktu, że – po pierwsze – ogólna ilość towarów dostępnych za bony była zbyt mała, po drugie zaś wiele towarów oferowanych za bony nie pokrywało zapotrzebowania chłopów⁸⁶. Chłopi otrzymywali zbyt mało środków do produkcji rolnej, a za dużo alkoholu i tytoniu, którymi handlowano na czarnym rynku⁸⁷. Mimo tego handlu wymiennego władzom nie udało się wypełnić luki, która powstała między niskimi cenami na produkty rolne a wysokimi cenami na towary przemysłowe i rzemieślnicze, co było pierwotnie ich zamiarem⁸⁸.

Ustalenie zbyt niskiego oficjalnego kursu wymiany złotego do marki – marka była oszacowana o 33 proc. za wysoko – jeszcze bardziej pogłębiło problemy związane ze strukturą cenową⁸⁹. W sierpniu 1941 r. główny wydział ds. żywienia i rolnictwa porównał, ile kilogramów żyta musiałby sprzedać gospodarz w GG i w Rzeszy po oficjalnych cenach, aby mógł nabyć konieczne środki produkcji. Para butów roboczych kosztowała w GG 56 zł lub 207 kg żyta, natomiast w Rzeszy w przeliczeniu jedynie 25 zł lub 69 kg żyta. Jednocześnie napędzana silnikiem młocarnia kosztowała w GG 7000 zł lub 25 926 kg żyta,

⁸³ AAN, Rząd GG, 393/11, Memorandum „Grundsätzliche Fragen der Preisüberwachung”, 1 II 1943 r., k. 14.

⁸⁴ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943 r., k. 131.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*; AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 21 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 III 1943 r., k. 110.

⁸⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie nr 20 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 14 XII 1942 r., k. 92; BAB, NS 19/2664, Heinrich Lammers do Heinricha Himmlera, 17 IV 1943 r., k. 135; BAB, R 52/III/23, Sprawozdanie naczelnika powiatu Janów Lubelski, sierpień 1940 r.; BAB, R 52/III/24, Sprawozdanie naczelnika Kraków-Teren, październik 1940 r.; BAB, R 52/III/23, Sprawozdanie naczelnika powiatu Zamość, październik 1940 r.

⁸⁸ Narada gospodarcza, 6–7 VII 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 239.

⁸⁹ Sprawozdanie nt. przedsięwzięć gospodarczo-politycznych w GG dr. Justusa Schmitta, referenta w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy [w:] *Documenta Occupationis*, t. 6, Poznań 1958, s. 350–356; A.S. Milward, *The New Order and the French Economy*, Oxford 1970, s. 97; E.A. Radice, *Agriculture...*, s. 378.

a dla porównania w Rzeszy tylko 1090 zł lub 5800 kg żyta⁹⁰. Oznaczało to, że chłopi małorolni, którzy stanowili większość w GG, nie byli w stanie kupić za talony towarów przemysłowych⁹¹. Tymczasem cena produktów rolnych na czarnym rynku była o wiele wyższa, a wyroby rzemieślnicze i przemysłowe można było tam kupić lub wymienić⁹².

Ogólnie rzecz biorąc, podstawę czarnego rynku tworzyły z jednej strony niewystarczające rozdzielnictwo produktów żywnościowych i tekstylnych wśród robotników, z drugiej zaś braki w zaopatrzeniu ludności wiejskiej w środki do produkcji rolnej i w towary codziennego użytku. Oba te błędy wyzwoliły reakcję łańcuchową: luka w kontrolowanej przez państwo gospodarce pociągała za sobą kolejne w innych miejscach systemu⁹³. Tak więc niemal każda osoba, każde przedsiębiorstwo i każda gałąź gospodarki uczestniczyły, aktywnie lub biernie, w czarnym rynku. A ponieważ brała w tym udział każda branża, wszystko – od produktów żywnościowych, poprzez wyroby rzemieślnicze i surowce, aż po towary luksusowe – można było nabyć na czarnym rynku⁹⁴. W czerwcu 1943 r. wydział ds. kształtowania cen szacował, że pokrywa on przynajmniej jedną trzecią całego zapotrzebowania, a w miastach nawet ponad połowę⁹⁵. Z kolei polska Rada Główna Opiekuńcza oceniała, że nawet trzy czwarte zaopatrzenia w produkty żywnościowe pochodzi z handlu czarnorynkowego⁹⁶. Wprawdzie przeciętna liczba dostarczanych dzięki temu kalorii była znacznie wyższa, niż zaplanowały i zorganizowały to władze niemieckie⁹⁷, lecz rosące w bardzo szybkim tempie ceny coraz bardziej utrudniały zaopatrywanie się na czarnym rynku. Najciężej dotykało to Żydów – nie tylko dlatego że ich oficjalne racje były mniejsze od racji Polaków, również dlatego że w większości byli miesz-

⁹⁰ AAN, Rząd GG, 1302, Pismo głównego wydziału ds. żywienia i rolnictwa do urzędu ds. kształtowania cen w sprawie cen środków do produkcji rolnej i artykułów pierwszej potrzeby, 18 VIII 1941 r., k. 312.

⁹¹ BAB, R 52/III/23; Sprawozdanie naczelnika powiatu Tomaszów, sierpień 1940; *ibidem*, Sprawozdanie naczelnika powiatu Busko, sierpień 1940 r.; BAB, NS 19/2648, Sprawozdanie Heinricha Pehlego, 28 X 1942 r., k. 57 i n.

⁹² AIPN, NTN 284, Sprawozdanie nt. rozwoju głównego wydziału gospodarczego, październik 1941 r., k. 35; BAB, NS 19/2664, Heinrich Lammers do Heinricha Himmlera, 17 IV 1943 r., k. 135; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 218.

⁹³ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943 r., k. 132 i n.

⁹⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie nr 16 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 31 III 1942 r., k. 27; *ibidem*, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943 r., k. 132; AAN, RGO Kraków/33, Memorandum RGO do głównego wydziału administracji wewnętrznej, 26 I 1943 r., k. 94; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 422.

⁹⁵ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943 r., k. 132 i n.; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 426.

⁹⁶ AAN, RGO Kraków/33, Uzupelnienie RGO do memorandum z dnia 26 I 1943 r. nt. wolnego rynku żywnościowego, 2 II 1943 r., k. 98; AIPN, NTN 281, Sprawozdanie naczelnika Warszawy, 12 V 1941 r., k. 79; AAN, RGO Kraków/33, RGO Kraków do Lothara Weiraucha, wydział ludności i opieki społecznej, 10 III 1943 r., k. 102; *World Economic Survey...*, s. 115 i n.

⁹⁷ *Food, Famine and Relief, 1940–46*, wyd. League of Nations, Geneva 1946, s. 36; *World Economic Survey...*, s. 128; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 76; J.T. Gross, *Polish Society...*, s. 100 i n; R.J. Overy, *The Economy of the German...*, s. 26 i n.

kańcami miast. Polska ludność wiejska natomiast miała bezpośredni dostęp do produktów żywnościowych i była w stanie zaopatrywać krewnych w mieście w dodatkową żywność⁹⁸.

Niemcy widzieli w handlu czarnorynkowym pogłębiający się upadek moralności, na co oskarżał się gubernator Warszawy Ludwig Fischer. Uznawał on za całkowicie niedopuszczalny fakt, iż niemieckie przedsiębiorstwa prywatne, podobnie jak państwowe placówki, brały udział w handlu na czarnym rynku. Szczególnie Wehrmacht, naruszając obowiązujące uregulowania, płacił każdą cenę za towary⁹⁹. Jeden z głównych menedżerów Centralnego Urzędu Rolniczego (Landwirtschaftlichen Zentralstelle, LZ), Friedrich Steding, w powojennych wspomnieniach o swojej działalności w GG pisze, że LZ wymieniał całe wagony środków do produkcji rolnej za świeże owoce i jarzyny dla kantyny urzędu: „Także LZ, chociaż to przedsiębiorstwo państwowe, uważał, że jest wskazane i uzasadnione, by stosować się do regulacji rynkowych i innych przepisów na tyle, na ile jest to sensowne i da się pogodzić z interesem ogółu”¹⁰⁰. Niemcy w GG w zasadzie wykorzystywali do handlu wymiennego wszystko, co posiadało choćby najmniejszą wartość użytkową – od znoszonej odzieży do przedmiotów codziennego użytku i produktów żywnościowych. Także podczas kontroli restauracji było widoczne, że „obok polskich paskarzy niemieckie kręgi gospodarcze, często nieproporcjonalnie dużo zarabiające – chciałoby się powiedzieć: bywalcy polskich luksusowych restauracji – uprawiają sabotaż niemieckiej polityki racjonowania i regulacji cen i w ten sposób dają Polakom zły przykład”¹⁰¹. Myśl, że niemiecki autorytet w GG dozna uszczerbku z powodu udziału Niemców w handlu pokątnym, dręczyła HSSPF [Höhere SS- und Polizeiführer] Krügera, który z oburzeniem stwierdził, że kwitnący na czarnym rynku handel między Polakami i Niemcami „przerwał wszelkie bariery różnic narodowych”¹⁰².

Na temat czarnego rynku rozgorzała dyskusja pomiędzy administracją cywilną Generalnego Gubernatorstwa i głównymi autorytetami Rzeszy. Administracja cywilna przyjęła wobec istniejącej sytuacji raczej pragmatyczny punkt widzenia: dopóki oficjalnie regulowany rynek nie funkcjonuje w taki sposób, aby legalnie umożliwić ludności utrzymanie przynajmniej najprymitywniejszego standardu życia, dopóty nie jest możliwa całkowita likwidacja czarnego rynku¹⁰³. Od 1942 r. władze GG broniły go całkowicie oficjalnie i twierdziły, że spełnia „ważną funkcję w gospodarce narodowej”¹⁰⁴. W przeciwieństwie do administracji cywilnej, która traktowała czarny rynek jako konieczne

⁹⁸ AŻIH, JUS 211/97, Memorandum Żydowskiej Samopomocy Społecznej „Die Approvisation der jüdischen Bevölkerung im GG”, k. 4 i n.

⁹⁹ AIPN, NTN 285, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 10 XII 1942 r., k. 235; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 423, 431.

¹⁰⁰ IfZ, Ms 446, Sprawozdanie Friedricha Stedinga, k. 94.

¹⁰¹ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 17 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 6 VI 1942 r., k. 43, 45.

¹⁰² BAB, NS 19/2664, Sprawozdanie Friedricha Wilhelma Krügera, k. 22.

¹⁰³ BA-MA, RH 53-23/25, Sprawozdanie szefa policji porządkowej, 15 V 1940 r., k. 113 i n.; IfZ, Fb 50/1-5, Notatka w aktach kancelarii Rzeszy z 26 II 1943 r. nt. opinii Ernsta Boepplego, Ludwiga Losackera, Friedricha W. Kritzingera, Killy’ego i Hermanna von Stutterheima o sytuacji w GG, k. 48; M. Housden, *Hans Frank...*, s. 101.

¹⁰⁴ BAB, NS 19/2648, Sprawozdanie Heinricha Pehlego, 28 X 1942 r., k. 53.

i pożyteczne uzupełnienie oficjalnej gospodarki, władze Rzeszy widziały w nim źródło wszelkiego zła w GG. W oczach Heinricha Lammersa, szefa kancelarii Rzeszy, gospodarcze zasady, którymi kierowała się administracja cywilna, były po prostu „chybione”¹⁰⁵. Herbert Backe, minister Rzeszy ds. wyżywienia i rolnictwa, stwierdził natomiast, że absurdem jest z jednej strony budowanie państwowej gospodarki planowej w rolnictwie, a z drugiej wspieranie czarnego rynku, na którym najważniejsze produkty rolne są sprzedawane po o wiele wyższych cenach, co sprawia, że nie są zgodnie z planem dostarczane niemieckiej administracji¹⁰⁶.

Sedno debaty stanowiło pytanie, czy problemy w GG wynikają z rzeczywistego braku towarów, czy też z błędów organizacyjnych, które doprowadziły do nieprawidłowego ich rozdziału, a tym samym do niewystarczającego zaopatrzenia. Władze GG argumentowały, że po prostu nie jest możliwe dostarczenie koniecznej ilości towarów. Prominenci Rzeszy odpowiadali, że w Generalnym Gubernatorstwie wszystko występuje w wystarczającej ilości, czego dowodem jest ostatecznie czarny rynek¹⁰⁷. Skoro jest możliwe zaopatrzenie ludności na czarnym rynku, zatem musi być także możliwa dystrybucja tych towarów w legalny sposób. Dlatego też władze Rzeszy domagały się, by w przyszłości administracja cywilna GG ściągala nie tylko ustalony procent, lecz całe zbiory, a następnie ponownie je rozprowadzała. Tym samym żądano rozszerzenia administracji państwowej na cały sektor konsumencki¹⁰⁸. Władze GG tłumaczyły, że nie jest ani możliwe, ani celowe stworzenie w Generalnym Gubernatorstwie gospodarki wojennej na wzór Rzeszy, ponieważ nie można tu polegać na chętności do współpracy ludności, brakuje także środków, aby taką współpracę wymusić. Kierownik głównego wydziału ds. gospodarki w GG, Walter Emmerich, oświadczył, że „nie można postawić przy każdym gospodarującym człowieku żołnierza czy policjanta, który będzie pilnował, żeby stosowano się do przepisów”¹⁰⁹. Ponadto władze uzasadniały istnienie czarnego rynku brakiem produktów rolnych: w momencie kiedy Rzesza drastycznie podwyższyła w roku 1942/43 żądania dostaw, oficjalne zaopatrywanie ludności stało się praktycznie niemożliwe¹¹⁰.

W tej sytuacji administracja cywilna traktowała czarny rynek jako jedyną możliwość dystrybucji niewielkiej ilości produktów żywnościowych. Właśnie dlatego – aby zapobiec niepokojom – oficjalnie tolerowała handel pokątny służący samozaopatrzeniu¹¹¹. Oczywiście handlu pokątnego służącego samoza-

¹⁰⁵ BAB, NS 19/2664, Heinrich Lammers do Heinricha Himmlera, 17 IV 1943 r., k. 133.

¹⁰⁶ BAB, NS 19/1995, Sprawozdanie Herberta Backego, 14 XII 1942 r., k. 7; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 437–441.

¹⁰⁷ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943 r., k. 129.

¹⁰⁸ IfZ, Fb 50/1-5, Notatka w aktach kancelarii Rzeszy z 26 II 1943 r. nt. sytuacji w GG, k. 54.

¹⁰⁹ BAB, R 52/VI/2, Wystąpienie Waltera Emmericha nt. „gospodarki przemysłowej GG”, 8 VII 1942 r., k. 17; por. AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 21 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 III 1943 r., k. 108.

¹¹⁰ IfZ, Fb 50/1-5, Notatka w aktach kancelarii Rzeszy z 26 II 1943 r. nt. sytuacji w GG, k. 48.

¹¹¹ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 19 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 6 X 1942 r., k. 71; AIPN, NTN 285, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 15 VI 1942 r., k. 138; *ibidem*, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 15 VIII 1942 r., k. 175 i n.

opatrzeniu nie można było porównywać – jak tłumaczył gubernator Warszawy Fischer – z komercyjnym handlem pokątnym na szeroką skalę. Ten ostatni musiał być rygorystycznie zwalczany. Na przykład właściciele sklepów spożywczych, w których ceny były zbyt wysokie, deportowano do obozu koncentracyjnego w Treblince¹¹². Nawet HSSPF Krüger zaakceptował propozycję samozapotrzeniowego handlu pokątnego, jednak obstawał przy tym, żeby tej decyzji nie podawać do publicznej wiadomości¹¹³. Dla władz czarny rynek pełnił rolę alibi. Podczas spotkania z arcybiskupem Krakowa, księciem Adamem Stefanem Sapiechą, 14 grudnia 1942 r. sekretarz stanu Josef Bühler w odpowiedzi na pytanie arcybiskupa, w jaki sposób polski robotnik ma wyżyć ze zbyt małych oficjalnych racji żywnościowych, stwierdził, że przecież istnieje wolny rynek, a niemieckie władze w większym lub mniejszym stopniu zezwalają na nielegalny transport żywności do miast¹¹⁴. Administracja cywilna uzasadniała zatem niskie oficjalne racje dla ludności możliwością prywatnego, dodatkowego zakupu żywności na czarnym rynku.

Podobną funkcję spełniał czarny rynek jako argument do obrony wobec Rzeszy polityki gospodarczej prowadzonej w Generalnym Gubernatorstwie. Gdyby wyłączyć czarny rynek, niemiecka administracja musiałaby przejąć zaopatrzenie w żywność całej polskiej ludności, a nie tylko 1,4 mln Polaków pracujących na rzecz Niemiec. Wtedy dodatkowy eksport produktów żywnościowych, którego od 1942/43 r. coraz silniej domagała się Rzesza, w ogóle nie byłby możliwy¹¹⁵. W tym właśnie sensie brak uporządkowanego systemu gospodarczego umożliwiał spełnienie żądań Rzeszy.

Ponieważ nie można było rozwiązać podstawowego problemu gospodarki GG – braku towarów, Niemcy próbowali stworzyć przynajmniej jeden spójny oficjalny sektor, odcięty od niepożądanych wpływów zewnętrznych. W tym zamkniętym sektorze gospodarki należało zrównoważyć dwa czynniki: z jednej strony – aby polepszyć wyniki zbioru zbóż – zaspokojenie potrzeb rolnictwa, tzn. produkcję dóbr na talony, z drugiej zaś zaspokojenie potrzeb gospodarki wojennej, tzn. dostarczenie dla Rzeszy i Wehrmachtu robotników, żywności oraz elementów uzbrojenia¹¹⁶. Zamknięty sektor oficjalny trzeba było rozszerzyć i włączyć do niego również sfery gospodarki dotychczas nieoficjalnej, bez której oficjalna nie mogłaby funkcjonować. W tym kontekście duże znaczenie miał projekt zaopatrzenia członków rodzin robotników zatrudnionych w przemyśle zbrojeniowym¹¹⁷. Ogłoszony 13 lipca 1942 r. stan wyjątkowy na okres zniw

¹¹² *Ibidem*, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 13 IV 1942 r., k. 117; *Ibidem*, Sprawozdanie gubernatora Warszawy, 15 VI 1942 r., k. 138.

¹¹³ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 18 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 XII 1942 r., k. 56.

¹¹⁴ AAN, RGO Kraków/33, Memorandum RGO do głównego wydziału administracji wewnętrznej w sprawie wolnego rynku żywnościowego, 26 I 1943 r., k. 93.

¹¹⁵ IfZ, Fb 50/1-5, Notatka w aktach kancelarii Rzeszy z 26 II 1943 r. nt. sytuacji w GG, k. 48.

¹¹⁶ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943 r., k. 136; *ibidem*, Sprawozdanie nr 20 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 14 XII 1942 r., k. 92.

¹¹⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie nr 18 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VIII 1942 r., k. 54.

wydawał się tworzyć decydującą podstawę dla tego projektu. Nadzieje te zostały jednak zniweczone przez znaczny wzrost żądań Rzeszy odnośnie dostaw zbiorów w 1942/43 r. W marcu 1943 r. wydział ds. kształtowania cen stwierdził: „Gdy pół roku temu można było jeszcze założyć, że lepsze zbiory i dużo lepsza ściągальność zapewnią wystarczające zaopatrzenie ludności w żywność i wprowadzą do gospodarki kraju ogólny porządek i spokój, zagwarantują wyższą wydajność przemysłu, ograniczenie czarnego rynku i równoczesny spadek handlu pokątnego, to nadzieja ta z przyczyn, za które rząd GG nie może wziąć odpowiedzialności, nie jest uzasadniona ani teraz, ani w najbliższej przyszłości”¹¹⁸.

Trudna sytuacja zaopatrzeniowa na wiosnę 1943 r. doprowadziła do nienotowanego dotychczas wzrostu cen na czarnym rynku, a także niepokojów wśród ludności: „Teraz wszyscy widzą, że dalsze obciążenia są nie do udźwignięcia i muszą doprowadzić do upadku prawidłowej administracji krajem. Konieczna jest radykalna zmiana systemu gospodarczego i przede wszystkim lepsze zaopatrzenie ludności we wszelkie niezbędne do życia produkty”¹¹⁹. Nawet gdy we wrześniu 1943 r. administracja cywilna zdecydowała o wyłączeniu dużych grup ludności z oficjalnych przydziałów żywności, aby przeznaczyć istniejące zapasy dla robotników w zakładach zbrojeniowych i członków ich rodzin, nie miało to już żadnego wpływu na sytuację, ponieważ nowe oficjalne racje nie starczyły na nic więcej niż minimalne zaopatrzenie w celu utrzymania zdolności produkcyjnej robotników¹²⁰. Tym samym czarny rynek nie stracił na gospodarczym znaczeniu, jak z rezygnacją stwierdził urząd ds. kształtowania cen¹²¹.

Ogólnie można uznać, że Generalne Gubernatorstwo jest z ekonomicznego punktu widzenia reprezentatywnym przykładem bezsensownej polityki okupacyjnej. Jak pokazałam na wstępie, w grudniu 1939 r. administracja cywilna nie miała możliwości zrealizowania niemieckich celów za pomocą pierwotnej polityki destrukcji. Zamiast tego miejscowe zasoby gospodarcze miały być eksploatowane jak najkorzystniej dla Rzeszy. Zasoby GG były w istocie małe, a coraz drastyczniejszy wyzysk gospodarczy ze strony Rzeszy doprowadził do tego, że niemiecka administracja cywilna w GG stworzyła bardzo niedoskonały system ekonomiczny i pozostawiła po sobie dokładnie to, co Hitler pierwotnie jej nakazał: zgłiszcza.

Podstawowy problem strukturalny polegał na tym, że Rzesza Niemiecka realizowała dwa wykluczające się wzajemnie projekty wyzysku i wykorzystania GG. Z jednej strony polscy robotnicy mieli być deportowani do Rzeszy, a coraz większa ilość produktów rolnych wywieziona z GG, z drugiej usiłowano zwiększyć produkcję przemysłową na miejscu. Do sprzeczności ekonomicznych trzeba dołączyć także takie czynniki polityczne, jak szkodliwe skutki wykluczenia Żydów ze wszystkich obszarów gospodarki, wymordowanie żydowskich robotników, akcje przesiedleńcze oraz terror wobec ludności. Narodowosocjalistyczna ideologia raso-

¹¹⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie nr 21 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 III 1943 r., k. 108 i n.

¹¹⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie nr 22 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 VI 1943 r., k. 129.

¹²⁰ AIPN, NTN 306, RGO do Karla Naumanna, 14 IX 1943 r., k. 17–22.

¹²¹ AAN, Rząd GG, 1150, Sprawozdanie nr 23 wydziału ds. kształtowania cen w rządzie GG dotyczące polityki cenowej, 1 IX 1943 r., k. 157.

wa dyktowała lekceważenie podstawowych potrzeb ludności w GG i wytrącała cywilnej administracji z ręki wszelkie argumenty przeciw nierealistycznym żądanom Rzeszy, ponieważ władze nie mogły wskazywać na własne potrzeby GG¹²².

Jeśli nawet oczekiwania Rzeszy nie zostały nigdy w pełni zaspokojone, to i tak zabierała ona z GG istotną część produktów rolnych i siły roboczej. Odpowiedzialnością za fiasko pełnej realizacji swych żądań autorytety Rzeszy obarczyły Franka, który zawiódł podczas tworzenia porządku gospodarczego. Z pewnością można było także użyć argumentu, że bardziej systematyczna eksploatacja wycisnęłaby jeszcze więcej zasobów z GG na korzyść Rzeszy¹²³. Pozostaje jednak pytanie, jak przy tak przyjętych założeniach można było stworzyć bardziej uporządkowany system wyzysku. W sytuacji różnych nacisków wywieranych w różnych sferach nie było możliwości rządzenia GG, nawet gdyby postępowanie Franka było bardziej zorganizowane i efektywne. Należy raczej przyjąć założenie, że polityka łącząca ucisk, kontrolę i pragmatyczne, nie dbałe tolerowanie czarnego rynku – którą praktykował Frank i jego administracja – była bardziej efektywna niż płynące z ministerstw Rzeszy nierealistyczne żądania totalnej kontroli gospodarki¹²⁴.

Podsumowując, można więc stwierdzić, że dwa różne sposoby postępowania: nieograniczony wyzysk i wykorzystywanie gospodarczych zasobów na miejscu, dały w rezultacie politykę sprzeczności. W połączeniu z celami ideologicznymi, które osłabiały gospodarke, sprawiła ona, że narodowosocjalistyczna polityka gospodarcza w Generalnym Gubernatorstwie okazała się u swych podstaw błędna.

Sonja Schwaneberg (ur. 1973) – obroniła doktorat na Oxford University. Od tego czasu jest naukowym współpracownikiem Niezależnej Komisji Historyków ds. Opracowania Historii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w czasie narodowego socjalizmu i RFN.

The Economic Plunder of General Government by the Reich 1939–1945

The article seeks to illuminate the formulation and implementation of Nazi economic policy in the General Government (GG). The GG had initially been envisaged as a reception area for racially undesirable population and as a territory for economic plunder and cheap labour; but these ideas soon proved impossible to implement. In order to establish the GG as an area of low living costs and as a reserve of cheap labour, and to avoid any dependency on food subsidies from the Reich, it was imperative to keep immigration from the incorporated territories within acceptable limits. But for the GG to be able to take in more population, the economy needed to be rationalised.

¹²² J.T. Gross, *Polish Society...*, s. 90 i n.

¹²³ R.J. Overy, *The Economy of the German...*, s. 18 i n.

¹²⁴ Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik im Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburg 2000, s. 250.

The analyses of the key economic sectors of agriculture, industry and labour show that the structural problem of economic utilisation of the GG was that the Reich authorities were simultaneously pursuing various mutually exclusive exploitation and utilisation projects. At the same time that they demanded increased delivery of agricultural products and Polish labourers, they also aimed to increase industrial and agricultural productivity in the GG and to transfer to the GG industries from territories more vulnerable to air strikes. In addition to these economic contradictions, political factors have to be taken into account, such as the damaging repercussions of resettlement actions and the terror against the population in the GG.

Although the Reich's expectations were never fully met, the Reich still extracted quite a substantial amount of foodstuffs and labour. The Reich authorities blamed the failure to fully meet the Reich's demands for the delivery of agricultural produce and labourers and the anarchic situation in the industrial sector on Frank's failure to create an economic order in the GG. However, while it could certainly be argued that a more systematic exploitation would have allowed even more extraction from the GG for the Reich's purposes, the question remains how a more orderly system of exploitation could have been set up under the existing conditions. The article suggests that the mixture of repression, controls, and pragmatic laissez-faire toleration of the black market accepted by Frank and his GG administrators was more effective than the unrealistic demands for total control of the economy put forward by the Reich ministries.

Polityka ludnościowa w Generalnym Gubernatorstwie: polityka narodowościowa wobec Żydów i polityka osadnictwa a inicjatywy regionalne i centralne

Dopiero w ostatnim czasie zainteresowanie historyków współczesnych zwróciło się ku nazistowskiej polityce ludnościowej okresu drugiej wojny światowej oraz jej wymiarowi europejskiemu¹. Polityka ludnościowa pojmowana jest przy tym jako połączenie planowania, realizacji i kontroli działań socjalno-technicznych, ingerujących w strukturę społeczeństwa, czy to przez politykę kontroli urodzeń i politykę rodzinną, przez sterowaną migrację, czy też politykę narodowościową i różnicowane przestrzennie wsparcie rozwoju infrastruktury². Pionierskie prace z lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przedstawiały politykę rodzinną, zdrowotną i społeczną narodowego socjalizmu³. Kolejni badacze skoncentrowali się na funkcjonowaniu polityki ludnościowej na terenach okupowanych. Götz Aly tak podsumował stan wiedzy w tym zakresie: „Ideologia nazistowska czerpała swoją skuteczność nie z wyizolowanej, sterowanej przez państwo nienawiści do Żydów, umysłowo chorych, Cyganów czy też Słowian, lecz z totalitarnej jedności [...] negatywnej i pozytywnej polityki ludnościowej”⁴. W toku prowadzonych obecnie badań chodzi o kwestię, w jaki sposób do celów

¹ *German Scholars and Ethnic Cleansing 1920–1945*, red. I. Haar, M. Falhbusch, New York 2004; E.J. Schmalz, S.D. Sinner, *The Nazi Ethnographic Research of Georg Leibbrandt and Karl Stumpp in Ukraine, and It's North American Legacy*, „Holocaust and Genocide Studies” 2000, 14, s. 28–64; H.-Ch. Petersen, *Der Wissenschaftler als Sozial-Ingenieur: Die Konstruktion der „Fremdheit” des osteuropäischen Judentums im Werk Peter-Heinz Seraphims*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, 213, s. 11–30.

² J. Ehmer, „Nationalsozialistische Bevölkerungspolitik” in *der neueren historischen Forschung* [w:] *Bevölkerungslehre und Bevölkerungspolitik im „Dritten Reich”*, red. R. Mackensen, Opladen 2004, s. 21–59, s. 38 i n.

³ G. Bock, *Zwangsterilisation im Nationalsozialismus. Studien zur Rassenpolitik und Frauenpolitik*, Opladen 1986.

⁴ G. Aly, „Endlösung”. *Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt 1995, s. 374–382.

politycznych wykorzystywano naukowe paradygmaty nauk demograficznych i jak dalece przekładały się one na praktykę ludobójstwa. Tematyka ta ma dużo wspólnych punktów zarówno z badaniami prowadzonymi nad ludobójstwem, jak i nad jego sprawcami.

Politykę przesiedleń realizowaną przez narodowych socjalistów w okupowanej Polsce badacze sprowadzają dziś do prymatu racjonalnego planowania rozwoju struktur, rozpowszechnionego w epoce modernizacji i tworzenia się w Europie państw narodowych. Jako *tertium comparationis* posłużyła racjonalizacja struktury rolnej, oparta na ekspertyzach potwierdzających nadmierne przeludnienie i przymusowe migracje. Reprezentanci takiego sposobu myślenia próbowali przyrównywać nazistowskie zbrodnie popełnione przez Niemców w Polsce do wypędzeń Niemców przez Polaków w latach 1944–1950⁵. Analiza nie uwzględniała przy tym innych cech strukturalnych nazistowskiej polityki ludnościowej: celowego mordowania elit społecznych i mniejszości etnicznych, kontroli urodzeń, deportacji i asymilacji.

W niniejszym opracowaniu chodzi o powiązanie nazistowskiej polityki ludnościowej i ekspertyz demograficznych przeprowadzanych w Generalnym Gubernatorstwie z procesem polityki eksterminacji i polityki osadnictwa oraz o przedstawienie udziału w tym procesie Hansa Franka. Dla lepszego zrozumienia główne tezy zostaną poprzedzone przez zwięzłe wprowadzenie w kulisy historii.

Polscy badacze reprezentowali pogląd, że polityka osadnictwa i eksterminacji w Polsce wynikała wyłącznie z postanowień komisarza Rzeszy ds. umacniania niemieckości (Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums – RKF) i opracowanego przez Konrada Meyera generalnego planu wschodniego. Jest to teza, która spotka się z równie krytycznym osądem, jak niemiecka interpretacja, jakoby Hans Frank usiłował utrzymać pozory państwa prawa – niejako jako przeciwwagi dla SS Himmlera⁶, a „ostateczne rozwiązanie” było wynikiem działania anonimowych sił i „narosłej radykalizacji”, a nie konkretnych sprawców i procesów⁷. Niniejsza praca koncentruje się na planach i praktyce nazistowskiej polityki eksterminacji w GG. Uwzględniono przy tym „specjalne laboratorium” SS („Sonderlaboratorium”) w dystrykcie lubelskim⁸, gdyż właśnie tam krzyżowały się plany regionalne i centralne.

⁵ M.G. Esch, „Gesunde Verhältnisse”. *Deutsche und polnische Bevölkerungspolitik in Ostmitteleuropa 1939–1950*, Marburg 1998, s. 83–129; *idem*, *Bevölkerungsverschiebungen und Bevölkerungspolitik 1939–1950* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945–1949*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000, s. 189–213.

⁶ Tak też *Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945*, red. W. Präg, W. Jacobmeyer, Stuttgart 1975, s. 25–26. Stanowisko, jakoby Hans Frank dążył do stworzenia „absolutnej” administracji w ramach „państwa prawa”, jest błędne. W tym wypadku zakłada się istnienie typu racjonalnej władzy, zacierpniętego z socjologii władzy Maxa Webera, który istniał tylko w teorii, ale nie w rzeczywistości.

⁷ Tak H. Mommsen, *Umwolungspläne des Nationalsozialismus und der „Holocaust”* [w:] *Die Normalität des Verbrechens. Bilanz und Perspektiven der Forschung zu den nationalsozialistischen Gewaltverbrechen*, red. H. Grabitz i in., Berlin 1994, s. 68–84.

⁸ *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium der SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1979.

Nazistowska polityka ludnościowa lat 1933–1939: selekcja „negatywna” i „pozytywna”

Nazistowska polityka ludnościowa nie da się oddzielić od modeli obowiązujących w niemieckiej demografii i w sposobie myślenia ekspertów, które wykształciły się pod koniec XIX w. w środowiskach mieszczańsko-konserwatywnego i ludowo-narodowościowego ruchu społecznego i reformatorskiego. Przedstawiciele tych ruchów sprzymierzili się z narodowymi socjalistami w chwili przekazania tym ostatnim steru rządów w 1933 r. Reżim nazistowski przyjął socjotechniczną ofertę naukowego udoskonalenia celów rasistowskich w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Nowa wizja wchłonęła dawny cel „narodowej biologii” Niemców⁹; zgodnie z nią, policja biologiczna mogłaby regulować substancję narodowościową na drodze wykonawczej. Ten model opierał się na założeniu udoskonalania socjalnej struktury „rasy” lub „narodu” przez celowe ingerencje społeczne i biologiczne. Naukowcy zajmujący się problematyką ludnościową, higieniści rasowi lub społeczni, antropolodzy i statystycy, socjologowie wsi oraz folklorysty, wychodzili z założenia, „że istnieje współzależność między biologicznymi cechami ludzi a społecznymi stosunkami i procesami, i że ze stwierdzeń z zakresu biologii i medycyny można – wręcz trzeba – wyprowadzić »przepisy na przyszłe przeobrażenie wspólnoty społecznej«, o ile zamierzamy zahamować rzekomo galopujący proces niszczenia biologicznej substancji narodu”¹⁰.

Na paradygmacie rasy na początku lat trzydziestych opierały się m.in. modele socjalno-medyczne, agrarno-socjologiczne i geopolityczne. Nazistowska polityka ludnościowa nie tylko dążyła do ilościowej zmiany liczby członków „narodu” niemieckiego, co było warunkiem zajęcia lepszej pozycji w domniemanej „walce o przestrzeń życiową”, prowadzonej przeciwko obcym ze Wschodu (pod tym pojęciem kryli się Słowianie i Żydzi)¹¹. Uwzględniała także tzw. elementy aspołeczne, dziedzicznie chorych i członków niegermańskich narodów i ras, wobec których stosowano politykę zapobiegania narodzin i społeczne wykluczenia¹². Rodziny pochodzenia niemieckiego, w których rodziło się więcej „zdrowych” dzieci, otrzymywały wsparcie socjalne¹³, lecz narzędziem najczęściej stosowanym w reżimie nazistowskim była kontrola liczby urodzin:

⁹ W. Schallmayer, *Vererbung und Auslese im Lebenslauf der Völker. Eine staatswissenschaftliche Studie aufgrund der neueren Biologie*, Jena 1903, s. 335.

¹⁰ J. Reulecke, *Rassenhygiene, Sozialhygiene, Eugenik* [w:] *Handbuch der deutschen Reformbewegungen 1880–1933*, red. D. Krebs, Wuppertal 1998, s. 197–210, 201 i n.

¹¹ Por. I. Haar, *Bevölkerungspolitische Szenarien und bevölkerungswissenschaftliche Expertise im Nationalsozialismus. Die rassistische Konstruktion des Fremden und das Grenz- und Auslandsdeutschtum* [w:] *Das Konstrukt „Bevölkerung” vor, im und nach dem „Dritten Reich”*, red. R. Mackensen, Opladen 2005, s. 340–370.

¹² W. Süß, *Der Volkskörper im Krieg. Gesundheitspolitik, Gesundheitsverhältnisse und Krankenmord im nationalsozialistischen Deutschland 1939–1945*, München 2003, s. 32–33, 311–312; G. Bock, *Zwangsterilisation im Nationalsozialismus...*; H.-W. Schmuhl, *Rassenhygiene. Nationalsozialismus und Euthanasie. Von der Verhütung zur Vernichtung lebensunwerten Lebens 1890–1945*, Göttingen 1987.

¹³ L. Pine, *Nazi Family Policy, 1933–1945*, Oxford 1997; J. Cromm, *Familienbildung in Deutschland*, Opladen 1998, s. 265 i n.

zakazy zawierania małżeństw lub przymusowe sterylizacje wspomagały proces wykluczania rzekomych chorych lub obcych. Każdy Niemiec miał obowiązek ujawnienia swojej genealogii, aby wykazać brak wpływów żydowskich. Wielkie miasto jako takie, a wraz z nim również imigracja, były uważane za przejawy modernizmu chylącego się ku upadkowi¹⁴.

Demografowie niemieccy odrzucali imigrantów, czyli Polaków i Żydów¹⁵, nawet jeżeli byli oni już w pełni „zasymilowani”. Narodowi socjaliści tworzyli sztuczne podziały między „autochtonami” a obcymi. Dopiero ich rasistowskie ustawy przekształciły zintegrowanych Niemców pochodzenia żydowskiego w „elementy obce narodowo” („*fremdvölkische*”). Całe społeczeństwo zostało poddane kontroli pod kątem aryjskości. Za wzorzec planiści przestrzenni uważali „gospodarstwa dziedziczne” („*Erbhöfe*”), czyli średniej wielkości gospodarstwa rolne, które miały być prowadzone przez rodzinę wolną od elementów żydowskich lub słowiańskich. Państwo nazistowskie wspierało owe „dziedziczne gospodarstwa” celowymi subwencjami z jednoczesnym odpowiednim planowaniem przestrzennym słabo rozwiniętych regionów, w szczególności wzdłuż wschodniej granicy z Polską¹⁶.

Karl Haushofer, który przygotował dokumenty kartograficzne do układu z Monachium w celu zakreślenia nowych granic Czechosłowacji, od 1937 r. kierował uwagę imperialnego planowania przestrzennego na socjotechnikę polityki ludnościowej. W organie niemieckich planistów przestrzennych i osadnictwa stwierdził, że zdobytą powierzchnię należy utrzymywać nie tylko dzięki wojsku, lecz także przez ograniczanie płodności u zwalczanych narodów. Zalecał tworzenie na skalę całego kontynentu nowego „granicznego osadnictwa obronnego”, które uniemożliwiałoby etniczne mieszanie się narodów i ras. Ponadto chodziło mu o zapobieżenie urbanizowaniu ludności wiejskiej. Jego zdaniem, etniczne mieszanie się powodowało „infiltrację” tego, co było rozwiązaniem problemu ludnościowego, a mianowicie aktywacji „siły ochronnej osadnika gotowego do obrony, przywiązanego do ziemi”, żyjącego na granicy państwa. Nie chodziło mu zatem wyłącznie o osiągnięcie etnicznej jednorodności w przygranicznych regionach Europy Środkowoschodniej, lecz także o złamanie zdolności do reprodukcji obcych społeczeństw w „walce o przestrzeń życiową”¹⁷.

Kiedy Hitler w swoim przemówieniu wygłoszonym 6 października 1939 r. w Reichstagu ujawnił przysłe plany podbojów, mówił o „nowym ładzie stosunków etnograficznych”. Jego model przewidywał – całkiem w duchu Karla Haushofera – etnograficzne rozplątanie obszarów wieloetnicznych.

¹⁴ U. Ferdinand, *Die Debatte „Agrar- versus Industriestaats” und die Bevölkerungsfrage* [w:] *Das Konstrukt „Bevölkerung”...*, s. 111–149, 124 i n.

¹⁵ Por. H. Harmsen, *Denkschrift zum Deutschen Bevölkerungsproblem*, Berlin 1927, s. 2–3; K. Meyer, *Raumordnung als nationalsozialistische Arbeit*, „Jahrbuch der nationalsozialistischen Wirtschaft” 1937, s. 98.

¹⁶ M.G. Esch, *Bevölkerungsverschiebungen und Bevölkerungspolitik 1939–1950* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945–1949. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000, s. 189–191, 192.

¹⁷ K. Haushofer, *Grenz- und Wehrsiedlung*, „Reichsplanung, Organ der Akademie für Landesforschung und Reichsplanung” 1937, 3, s. 29, 32.

Hitler zamierzał przesunąć granice Rzeszy Niemieckiej aż do granic Związku Sowieckiego. W tym celu mniejszości niemieckie z sowieckiej strefy wpływów miały zostać przesiedlone do okupowanej Polski, a Polacy – inaczej niż to było dotychczas rozwiązane na obszarze okupowanym – zlikwidowani jako państwo narodowe¹⁸. Z kolei w przemówieniu wygłoszonym w Reichstagu 31 stycznia 1939 r. zapowiedział już „eksterminację rasy żydowskiej w Europie”¹⁹. Aby umożliwić realizację obu celów, Hitler zlecił Etniczno-Niemieckiej Placówce Pośrednictwa („*Volksdeutsche Mittelstelle*” w SS – VoMi) prowadzenie polityki „powrotu do Ojczyzny” („*Heim ins Reich*”)²⁰. Heinrich Himmler miał osiedlać w Polsce volksdeutsche z terenów pozostających pod administracją sowiecką. Jednak konieczna była do tego realizacja programów wypędzeń ludności. Proces inkluzyjności mniejszości niemieckich opierał się na umowach międzypaństwowych, które przewidywały zasadę dobrowolności, kompensacji majątkowej i ich humanitarny przebieg²¹. Wszystkiego tego odmówiono polskiej ludności: Żydom, Słowianom czy też Cyganom. 7 października Hitler podpisał „Dekret o umacnianiu narodowości niemieckiej”, który przewidywał niemal całkowite przekształcenie Polski w „kresy niemieckie” („*deutsche Ostgebiete*”), i mianował Heinricha Himmlera (naczelnego szefa SS i policji) komisarzem Rzeszy ds. umacniania niemieckości. Tym samym dał mu niezależność w opracowywaniu planów w zakresie polityki przesiedleń i eksterminacji. Administrację centralną w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig–Westpreußen) powierzył Albertowi Forsterowi, w Kraju Warty (Warthegau) – Arthurowi Greiserowi. Prawnik Hans Frank, wcześniejszy minister bez teki w rządzie Hitlera, otrzymał Generalne Gubernatorstwo. Panował nad swego rodzaju kolonią, która przez krótki czas miała służyć Rzeszy jako dowolnie eksploatowany rezerwuuar zasobów naturalnych i ludzkich. Ponadto Polskę wykorzystywano jako przestrzeń do przyjmowania Polaków i Żydów, którzy mieli być deportowani z okupowanych terenów wschodnich oraz jako przedpole do planowanego ataku na Związek Sowiecki.

Pierwsze scenariusze polityki ludnościowej skonkretyzowały się w grudniu 1939 r., kiedy jednostki operacyjne SS i Wehrmachtu dopuściły się pierwszych rzezi²². Dla ekspertów od nazistowskiej polityki ludnościowej, Erharda Wetzela i Gerharda Hechta, segregacja etniczna ludności polskiej była sprawą przesądzoną. Na podstawie modelu selekcji pozytywnej i negatywnej zaproponowali integrację osób nadających się do pracy i do zgermanizowania oraz

¹⁸ Por. Hitler. *Reden und Proklamationen 1932–1945*, t. 2: *Untergang*, 1. półtom: 1939–1940, red. M. Domarus, Wiesbaden 1973, s. 1383.

¹⁹ Adolf Hitler w publicznym oświadczeniu przed Reichstagem w Berlinie 30 stycznia 1939 r., z: *Verhandlungen des Reichstags, Stenographische Berichte für die Wahlperiode 1939–1942*, t. 460, s. 16, cytat za E. Jäckel, *Hitlers Herrschaft*, Stuttgart 1991, s. 94.

²⁰ Por. V. Lumans, *Himmlers Auxiliaries. The Volksdeutsche Mittelstelle and the German National Minorities of Europe (1933–1945)*, Chapel Hill 1993.

²¹ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Wyjaśnienia do okólnika komisarza Rzeszy ds. umacniania niemieckości do wyższych władz Rzeszy, 17 X 1940 r.

²² D. Weitbrecht, *Ermächtigung zur Vernichtung. Die Einsatzgruppen in Polen im Herbst 1939* [w:] *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, red. K.-M. Mallmann, B. Musial, Darmstadt 2004, s. 57–70.

wykluczenie rodzin żydowskich. Żydzi zostali zrównani z tzw. elementami apolitycznymi. Podobnie jak polska warstwa przywódcza podlegali „specjalnemu traktowaniu”²³. Podobny scenariusz proponowały już tradycyjne elity Republiki Weimarskiej. Karl C. von Loesch i Werner Hasselblatt, prekursorzy i przedstawiciele interesów Niemców żyjących na terenach przygranicznych i za granicą, przedstawili w grudniu 1939 r. sporządzone na zlecenie Hermanna Behrendsa własne memorandum w sprawie Polski²⁴. Wiceszef VoMi zwrócił się do nich wcześniej z zapytaniem, co „oprócz rozstrzeliwania, ewakuacji” można by „jeszcze szybko [zrobić] na wojnie”²⁵. Demografowie zalecili redukcję polskiego „narodu do ułamka całej populacji”. Ponieważ było ok. miliona volksdeuschów, których traktowano jako demograficzną bazę polityki nowego osadnictwa w Kraju Warty i Gdańska–Pomorza Zachodniego, należało deportować do GG 600 tys. Żydów i 500 tys. Polaków. Kilkaset tysięcy Polaków traktowano jako robotników przymusowych. Polacy, którzy do końca pierwszej wojny światowej zintegrowali się z Prusami, mieli zostać zasymilowani. Scenariusz zakładał także dalsze ingerencje: likwidację elit i selekcję socjalną, rozerwanie polskich więzi sąsiedzkich przez zakładanie osiedli niemieckich, skoncentrowanie rdzennych Polaków w wybranych regionach, niszczenie płodności Polaków²⁶. Wszystko to zmierzało do rozwiązania w postaci ludobójstwa zarówno ludności żydowskiej, jak i większościowej, słowiańskiej. Niniejsze opracowanie nie zawęża pojęcia „ludobójstwa” do przemysłowego zabijania Żydów, lecz uznaje je za sumę działań zmierzających do wymordowania jednego narodu²⁷. To ludobójstwo potencjalnie dotyczyło 11 380 000 ludzi, którzy żyli w Generalnym Gubernatorstwie na terytorium o powierzchni 95 743 kilometrów kwadratowych²⁸. Z tego 1 139 000 osób to byli Żydzi²⁹.

Polityka ludnościowa w Generalnym Gubernatorstwie: „Akcja AB” i prześladowanie Żydów

Hans Frank podzielał wprawdzie przekonanie Hitlera, aby polską ludność GG w dłuższej perspektywie albo poddać asymilacji, albo eksterminacji, ale

²³ BAB, R 49, E. Wetzel, G. Hecht, Die Frage der Behandlung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkten, 5 XI 1939 r., k. 75.

²⁴ Por. M. Wildt, *Generation der Unbedingten. Das Führungschor des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2002, s. 379. Behrends był w 1937 r. szefem Departamentu Centralnego Analizy Światopoglądowej (Zentralabteilung I Weltanschauliche Auswertung).

²⁵ BAB, R 61/236, Hermann Behrends im Ausschuss für Nationalitätenrecht, 8 XII 1939 r., k. 27.

²⁶ BAB, R 61/243, Rechtsgestaltung deutscher Polenpolitik nach volkspolitischen Gesichtspunkten im juristischen Teil als Vorlage für den nationalitätenrechtlichen Ausschusses der Akademie für Deutsches Recht, styczeń 1940 r., k. 9–12.

²⁷ Por. R. Lemkin, *Axis Rule in occupied Europa. Laws of Occupation. Analyses of Government. Proposals for Redress*, Washington 1944, s. 86–89.

²⁸ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 13 i n. Pierwsze dane okupanci opublikowali dopiero w 1943 r. Liczba volksdeuschów w GG miała pozostać tajna. Poza tym szacunki utrudniały akcje przesiedleńcze; por. J. Bühler, *Die Bevölkerung des Generalgouvernements [w:] Das Generalgouvernement*, red. M. Freiherr du Prel, Würzburg 1942, s. 27–55.

²⁹ M. Gilbert, *Die Endlösung*, Frankfurt a. M. 1984, s. 36.

jego zdaniem było to do zrealizowania dopiero po upływie 50–100 lat³⁰. Jedną z dwóch metod, które miały posłużyć do ustabilizowania władzy, od samego początku miał być terror państwowy. Pod tym względem Frank podobny był do gauleiterów na ziemiach wschodnich „włączonych do Rzeszy”. Środkiem do realizacji wyznaczonego celu miała być radykalna, „etniczna dekompozycja” społeczeństwa polskiego na możliwe do opanowania, pojedyncze grupy³¹. Różniło to Franka od innych gauleiterów na Wschodzie, którzy na podległych im obszarach przeprowadzali czystki etniczne. Frankowi chodziło o ustabilizowanie podległego mu regionu, w którym demograficznie przeważała ludność polska. Z tego powodu przyznał przedstawicielom polskich interesów komunalnych ograniczone prawo samorządowe. Poczta, policja, kolej i służba zdrowia pozostawały na szczęblu roboczym – ale nie kierowniczym – w polskich rękach. W ramach ograniczonego samorządu zakazano tworzenia jakichkolwiek form zorganizowanego przedstawicielstwa grup interesów oraz porozumień między nimi. Mimo skąpej obsady kadrowej władze okupacyjne dążyły do sprawowania totalnej kontroli nad społeczeństwem polskim. Nie było to jednak możliwe bez terroru, głównej metody sprawowania władzy przez narodowych socjalistów, ale także bez koncepcji, która mogła posłużyć do wzajemnego rozgrywania i instrumentalnego wykorzystywania różnych grup etnicznych.

Okupanci zdawali sobie sprawę z tego, że wprawdzie Polska była skonsolidowana w ramach granic i wspólnej administracji, ale nie była jednolita pod względem narodowościowym. W 1931 r. oprócz 22,2 mln osób, których językiem ojczystym był język polski, żyło 4,8 mln Ukraińców, 2,5 mln Żydów, 1,5 mln Białorusinów, 700 tys. Niemców, 80 tys. Rosjan i Litwinów oraz 30 tys. Czechów³². Ukraińcy, Białorusini i Litwini z dawnego cesarstwa rosyjskiego, ale i Niemcy oraz Żydzi, niemal nie uczestniczyli w życiu państwa polskiego. Przeważająca liczebnie ludność polska nakładała na nich wprawdzie obowiązki, ale jednocześnie ich wykluczała³³. Polska reforma rolna osłabiła wyższą warstwę niemiecką. Z kolei Ukraińcom marzyło się własne państwo, co skłoniło ich do sojuszu z Piłsudskim, skierowanego przeciwko Sowiетom. Jednakże polskie państwo narodowościowe uciskało cerkiew prawosławną i narzucało ukraińskim samorządom własne kierownictwo. Najostrzejsze represje skierowane były przeciwko mniejszości żydowskiej³⁴. Polskie plany osadnictwa zredukowały Żydów do czynnika demograficznego, który stał na drodze reformie rolnej. Zresztą i bez tego rozdrobnienie gospodarstw, podziały wskutek dziedziczenia

³⁰ Hans Frank nawiązał 30 V 1940 r. na naradzie policji w Krakowie do zmiany poglądów Hitlera, która dokonała się między październikiem a grudniem 1939 r., żeby GG traktować jako strefę władzy Rzeszy Niemieckiej. Odrzucano w ten sposób możliwość utworzenia polskiego państwa narodowego, por. *Diensttagebuch...*, s. 209–210.

³¹ Por. J.A. Młynarczyk, *Die zerrissene Nation. Die polnische Gesellschaft unter deutscher und sowjetischer Herrschaft 1939–1941* [w:] *Genesis...*, s. 146.

³² A. Krysiński, *The Polish and Non-Polish Populations on the Territory of the Republic of Poland in the Censuses, taken on Nov. 30th 1921, and Dec. 9th. 1931* [w:] *The Polish and Non-Polish Populations of Poland. Results of the Population Census of 1931*, Warsaw 1932, s. 65.

³³ Por. R. von Ungern-Sternberg, *Die Bevölkerungsverhältnisse in Estland, Lettland und Polen. Eine demographisch-statistische Studie*, Berlin 1939, s. 83–126.

³⁴ H. Haumann, *Geschichte der Ostjuden*, München 1991; F.M. Schuster, *Zwischen allen Fronten. Osteuropäische Juden während des Ersten Weltkrieges (1914–1919)*, Wien 2004.

ojcowizny i niewystarczająca reforma ziemska stanowiły przeszkody dla niezbędnej modernizacji polskiego rolnictwa³⁵. Jako rozwiązanie problemu nacjonalistyczne elity polskie, podobnie jak i niemieckie elity narodowosocjalistyczne rozważały możliwość emigracji Żydów do Palestyny lub na Madagaskar³⁶.

Hans Frank radykalnie wykorzystał problemy mniejszości w GG. Do grup faworyzowanych zostali zaliczeni Ukraińcy i górale. Przy czym 119 tys. górali, których Fritz Arlt jako kierownik Wydziału Ludności i Opieki Społecznej oraz pracownik Służby Bezpieczeństwa SD określał specjalnie dla GG jako mniejszość³⁷, stanowiło niewielką grupę ludności autochtonicznej górskich rolników i wędrownych pasterzy w Tatrach. Tymczasem większość mniejszości ukraińskiej mieszkającej w Polsce dążyła do utworzenia własnego państwa narodowościowego, a przynajmniej do częściowej autonomii. Według szacunków Wydziału Ludności i Opieki Społecznej, na obszarze 17 tys. kilometrów kwadratowych w GG żyło 1,2 mln mieszkańców. Z tej liczby tylko 744 tys. osób traktowano jako Ukraińców w ścisłym tego słowa znaczeniu³⁸. Mieli być oni kartą przetargową w rozgrywkach z większością ludnością polską. Większość z nich skupiła się w regionie wokół Chełma w dystrykcie lubelskim. 1 listopada 1939 r. kolaboranci ukraińscy nawiązali kontakt z władzami niemieckimi. Zwrócili się z prośbą do ministra spraw zagranicznych Rzeszy, Ribbentropa, o anulowanie „polonizacji”. Dla zachowania tożsamości kulturowej domagali się wypędzenia ludności polskiej i żydowskiej z ich terenów osadniczych³⁹.

W celu przeprowadzenia etnicznej segregacji narodowościowej w GG Hans Frank nakazał rejestrację wszystkich członków poszczególnych mniejszości etnicznych. Na podstawie niemiecko-rosyjskiego układu o uciekinierach Rosjanie zostali deportowani do Związku Sowieckiego. Ponieważ początkowo ani w planach Hitlera, ani Franka nie przewidywano „germanizacji” pozostałych terytoriów Polski, kolejna akcja rejestracji objęła Niemców w regionie Bugu i Wisły wokół Chełma i Lublina. Później rozszerzono ją na całe GG⁴⁰. Od 31 lipca 1940 r. do 3 marca 1941 r. urząd VoMi zarejestrował w GG 49 197 osób. 35,6 proc. z nich Komando EWZ zaklasyfikowało jako przypadki „A”, co oznaczało dla tej grupy osób pracę – w zawieszeniu – na terenach Rzeszy w granicach z roku 1937. 60,3 proc. zarejestrowanych jako przypadki „O” klasyfikowało się do przesiedlenia na włączone do Rzeszy ziemie wschod-

³⁵ T. Oberländer, *Die agrarische Überbevölkerung Polens*, Berlin 1935.

³⁶ K. Steffen, *Jüdische Polonität. Ethnizität und Nation im Spiegel der polnischsprachigen jüdischen Presse 1918–1939*, Berlin 2004 s. 267 i n.; M. Brechtken, „Madagaskar für die Juden. Antisemitische Idee und politische Praxis 1885–1945”, München 1993, s. 93 i n.; M.G. Esch, *Gesunde Verhältnisse...*, s. 83–87.

³⁷ F. Arlt, *Übersicht über die Bevölkerungsverhältnisse im Generalgouvernement, Volkspolitischer Informationsdienst der Regierung des Generalgouvernements: Innere Verwaltung Bevölkerungswesen und Fürsorge*, z. 3, s. 56.

³⁸ *Ibidem*, s. 43.

³⁹ APL, Gouverneur des Distrikts Lublin (GDL, nr 489) 156, Memorandum Ukraińskiego Komitetu Centralnego w Chełmie dla Ribbentropa, 1 XI 1939 r., k. 1–4. 6 XI 1939 r. komisarz miasta Chełma przekazał ten dokument szefowi dystryktu lubelskiego.

⁴⁰ AIPN, Chef des Sipo und des SD, EWZ Posen, Dienststelle Litzmannstadt, Der HSFPF beim Reichsstatthalter in Posen im Wehrkreis XXI im Ansiedlungsstab Posen v. 19 VII 1940, und Organisationsplan der Umsiedlung der Deutschen aus dem Raume Bug–Weichsel, nr 15, k. 8–9, 10–13.

nie. W ramach planów krótko- i długofalowych RKF zostali oni uwzględnieni w GG, zarejestrowani i zamienieni na wypędzonych Polaków i Żydów z ziem wschodnich włączonych do Rzeszy⁴¹. Tylko 4,1 proc. otrzymało kategorię „G”, co oznaczało wykluczenie z grupy narodowościowej⁴². Sześćset rodzin ukraińskich, które za niemiecko-sowiecką linią demarkacyjną opowiedziały się wspólnie z wołyńskimi Niemcami w Związku Sowieckim za pozostaniem na obszarze rządów niemieckich, zostało deportowanych do dystryktu lubelskiego. Ich osiedlenie służyło stabilizacji ukraińskiego obszaru osadnictwa. Zamieszkali w miejscach, w których dotychczas żyli przesiedleni Niemcy. Odilo Globocnik, dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, mówił o „osadnictwie zamiennym”⁴³. Ten dystrykt traktowany był jako obszar osadnictwa Ukraińców. Pod koniec 1940 r. samorząd wezwał Ukraińców żyjących w Warszawie do osiedlania się w tym regionie⁴⁴.

Przesiedlenia Ukraińców, Polaków i Niemców przeprowadzane w GG często odpowiadały europejskim planom demograficznym. Bądź co bądź dystrykt lubelski odgrywał rolę obszaru przejściowego dla Polaków i Żydów deportowanych z włączonych do Rzeszy ziem wschodnich. Szef HSSPF w GG, Krüger, oświadczył w grudniu 1939 r., że do wiosny 1940 r. w wyniku deportacji Polaków i Żydów z tych ziem będzie konieczne przyjęcie ogółem miliona osób. Planował wycofanie miejscowych Żydów z życia gospodarczego, skoszarowanie ich i zatrudnienie przy budowie dróg. Ale już w pierwszej połowie 1940 r. planiści administracji wewnętrznej GG liczyli się z nowymi deportacjami, które miały objąć ponad 1,6 mln osób: 641 tys. Polaków, Żydów i Cyganów z niemieckich obszarów wschodnich wysyłano do GG; z GG do Niemiec miało zostać wywiezionych 840 tys. polskich robotników przymusowych, a z Rosji do Polski i w drugą stronę – 75 tys. osób. Dochodziło do tego kolejnych 120 tys. Polaków, którzy mieli być ewakuowani przy okazji budowy poligonów wojskowych⁴⁵. Frank mówił o „współczesnej wędrówce ludów”; był to eufemizm opisujący proces rozbijania trwałych struktur socjalno-ekonomicznych społeczeństwa polskiego.

Pełną surowość niemieckiej polityki ludobójstwa odczuła przede wszystkim ludność żydowska mieszkająca w GG. 23 listopada 1939 r. Hans Frank rozwiązał kulturalny i religijny samorząd Żydów⁴⁶. Żydowska kultura miała zostać zniszczona. Za rytualny ubój zwierząt groził obóz koncentracyjny⁴⁷. 28 listopada 1939 r. zostały utworzone rady żydowskie (judenraty). Członkowie gmin

⁴¹ AIPN, Najwyższy Trybunał Narodowy, Akta procesu Arthura Greisera, Adnotacja Koppego w aktach w sprawie narady między Arturem Greiserem a Hansem Frankiem w Krakowie 4 XI 1940 r., k. 557.

⁴² AIPN, 369/55, Sprawozdanie z akcji ujęcia w Generalnym Gubernatorstwie, obszar ujęcia na zachód od Wisły, 3 III 1941 r., k. 2.

⁴³ APL, GDL 164, Pismo Odilo Globocnika do Ernsta Zörnera, 15 X 1940 r., k. 14.

⁴⁴ APL, GDL 166, Wezwanie do przesiedlenia Ukraińców w Warszawie, listopad–grudzień 1940 r., k. 8.

⁴⁵ APL, GDL 133, Przegląd przesiedleń w Generalnym Gubernatorstwie, 1 II 1940 r., k. 1.

⁴⁶ APL, Kreishauptmannschaft Lublin Land (KHL, nr 501), 75, Zarządzenie generalnego gubernatora dla zajętych polskich terenów wschodnich 1939 w sprawie zniesienia zwolnienia podatkowego, k. 16.

⁴⁷ APL, KHL 75, Zarządzenie w sprawie zakazu uboju rytualnego, 26 X 1939 r., k. 1.

żydowskich mogli wprawdzie samodzielnie wybierać członków rad, ale rady żydowskie odpowiadały za szybką rejestrację członków swoich gmin. Ponadto starostowie powiatowi, którzy niemal w 100 proc. rekrutowali się z szeregów NSDAP, mogli uchylać wolny wybór członków rad⁴⁸. Starostowie sprawowali równocześnie funkcję lokalnych przewodniczących partii⁴⁹. Stanowili zatem politycznie jednorodną elitę. Drugi przepis wykonawczy przewidywał przymus pracy i deportację Żydów do obozów pracy. Dotyczyło to wszystkich Żydów w wieku od 15 do 60 lat. Rejestrowali ich starostowie powiatowi i miejscy⁵⁰. Pod koniec kwietnia 1940 r. przynajmniej w dystrykcie lubelskim zarejestrowano niemal wszystkich⁵¹.

Już pod koniec 1939 r. polscy Żydzi zostali pozbawieni bazy kulturalnej i społecznej autonomii w ramach społeczeństwa polskiego. Ale miało być jeszcze gorzej: już 20 listopada 1939 r. Arthur Seyß-Inquart, który do momentu nominowania 25 maja 1940 r. na stanowisko komisarza Rzeszy w okupowanej Holandii sprawował funkcję zastępcy Franka, zapoznał się z dystryktem lubelskim. Wraz z pierwszym gubernatorem dystryktu i SS-Brigadeführerem Friedrichem Schmidtem udał się w podróż do Włodawy i Cycowa. Najwidoczniej dystrykt lubelski był uważany za stację końcową dla wszystkich Żydów europejskich: „Ten obszar o silnie bagnistym charakterze mógłby [...] posłużyć jako rezerwat dla Żydów, co być może spowodowałoby ich zdziesiątkowanie”⁵². W tym czasie część nazistowskich elit funkcyjnych nosiła się z zamiarem wdrożenia polityki mającej na celu sprowadzenie na Żydów śmiertelnych epidemii. Zaostrenie godziny policyjnej i tak już zahamowało możliwość ich ucieczki⁵³. Pierwsza systematyczna akcja mordu nie dotyczyła jednak Żydów. 22 maja 1940 r. Frank uchylił jednoznacznie zakaz wyjazdów, aby w ten sposób zwiększyć emigrację żydowską⁵⁴. Również Heinrich Gottong, kierownik Wydziału Ludności i Opieki Społecznej, obstawał przy pomycie tworzenia „rezerwatów” dla Żydów tylko z tego powodu, że było to rozwiązanie tymczasowe⁵⁵.

Pierwsze uderzenie Hansa Franka przeciwko polskim elitom w GG nastąpiło wiosną 1940 r. pod kryptonimem „Außerordentliche Befriedungsaktion”, znanej też jako Akcja AB („AB-Aktion”). 30 maja 1939 r. Frank stwierdził: „To, co określiliśmy jako warstwę przywódczą w Polsce, trzeba zlikwidować, następców, którzy będą się odradzać, musimy zabezpieczyć i w odpowiednim okresie znowu się ich pozbyć. Tych elementów nie potrzebujemy ciągnąć najpierw do obozów

⁴⁸ APL, KHL 75, Zarządzenie w sprawie ustanowienia judenratów, 28 XII 1939 r., k. 4.

⁴⁹ BAB, BDC, Odilo Globocnik w protokole z przesłuchania w sprawie Henninga von Winterfeldta w postępowaniu przed sądem honorowym przed Najwyższym Sądem Partyjnym, 30 XII 1941 r., k. 9.

⁵⁰ APL, KHL 15, Drugi przepis wykonawczy do zarządzenia z 26 X 1939 r. w sprawie wprowadzenia przymusu pracy dla Żydów w GG, 12 X 1939, k. 7.

⁵¹ APL, GDL 271, Pismo Kreishauptmanna Zamościa do wyższych dowódców SS i policji w Krakowie i Lublinie, 6 IV 1940 r., k. 25.

⁵² Cytat za: H.G. Adler, *Der Verwaltete Mensch. Studien zur Deportation der Juden Deutschland*, Tübingen 1974, s. 125–126.

⁵³ Zob. przypis 50.

⁵⁴ Por. *Diensttagebuch...*, s. 205.

⁵⁵ APL, GDL 891, Podstawy pracy Wydziału Spraw Wewnętrznych, Ludności i Opieki Społecznej, 6 IV 1940 r., k. 52.

koncentracyjnych w Rzeszy, bo wtedy mielibyśmy same kłopoty i niepotrzebną korespondencję z członkami rodzin, ale sprawy zlikwidujemy w kraju [sic!]⁵⁶. Według Brunona Streckenbacha, dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w GG, planowano zamordować ok. 3 tys. mężczyzn i kobiet, 3,5 tys. tzw. zawodowych przestępców. W ten sposób usuwano ich z życia społecznego i zwalniano miejsce w więzieniach⁵⁷. Hans Frank szedł śladami gauleiterów Greisera i Kocha, którzy również zlecali systematyczne mordowanie elit społecznych w Polsce⁵⁸. Nie tylko Hans Frank i podlegli mu wyżsi dowódcy SS i policji, ale także administracje dystryktów, mieli jasność, że potrzebne było nie tylko miejsce w więzieniach, lecz także przestrzeń mieszkalna całych wsi, osad i miast w GG. Już 4 marca 1940 r. Hans Frank uświadomił swoim rozmówcom z dystryktu lubelskiego, że wprawdzie udało mu się w porozumieniu z Hermannem Göringiem udaremnić plan Himmlera przyjęcia do GG 7,5 mln Polaków, ale nie był w stanie zapobiec przejściu wszystkich Żydów z Rzeszy w granicach z roku 1937, kolejnych 100–120 tys. Polaków i 30 tys. Cyganów. Frank uzgodnił z Göringiem, że jego urząd powierniczy będzie mógł prowadzić sprzedaż mienia żydowskiego⁵⁹. W ten sposób samo GG korzystało z konfiskat; nie dotyczyło to wszakże zaanektowanych ziem wschodnich. Przymusowa sytuacja, w której wskutek polityki przesiedleń znalazły się zarówno wschodnie regiony (Ostgau), jak i GG, poddawała w wątpliwość osiągnięty przez Franka kompromis. Gauleiterzy z ziem wschodnich włączonych do Rzeszy nalegali na niego, aby przyjmował kolejnych Żydów.

Jak destrukcyjna może być nauka demografii wyposażona w nowoczesne środki, ukazują scenariusze opracowane w reakcji na tę przymusową sytuację. Peter-Heinz Seraphim, który w Instytucie Niemieckiej Pracy Wschodniej (Institut für deutsche Ostarbeit) pracował nad kwestią żydowską, dostrzegł w 1940 r. problem nowego przeludnienia w GG i z tego powodu wykluczył stworzenie w Lublinie rezerwatu dla Żydów. Wyliczył, że w lipcu 1940 r. w GG żyło 1,87 mln Żydów. Szacunki przedwojenne mówiły o 1,269 mln Żydów. Zdaniem Seraphima różnica ta brała się nie z naturalnego przyrostu, lecz z przyjęcia 350 tys. Żydów z nowych regionów wschodnich (Ostgau). To zaś pociągało za sobą niemożliwy dla niego do zaakceptowania „proces zażydzenia”⁶⁰. Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zarządziło sporządzenie innej ekspertyzy⁶¹. Kiedy Friedrich Burgdörfer, prezes Bawarskiego Urzędu Statystycznego i szef Niemieckiego Spisu Powszechnego, 17 lipca 1940 r.

⁵⁶ Frank na naradzie służbowej 30 V 1939 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 212.

⁵⁷ Wynika to z przemówienia Brunona Streckenbacha, wygłoszonego przed Hansem Frankiem i dowódcami SS i policji w GG z 30 V 1940 r. (*ibidem*, s. 215).

⁵⁸ AIPN, 13, Erfahrungsbericht über die Umsiedlung von Polen und Juden aus dem Reichsgau Wartheland, 26 I 1940, des HSSPF beim Reichsstatthalter in Posen im Wehrkreis XXI als Beauftragter des RKF, Amt für die Umsiedlung der Polen und Juden, k. 35.

⁵⁹ Hans Frank na zgromadzeniu szefów starostw powiatowych i miejskich w dystrykcie lubelskim, 4 IV 1939 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 146–147.

⁶⁰ Por. streszczenie prasowe scenariusza „Das Judenproblem – statistisch” (R 57, 826b); por. P.H. Seraphim, *Die Judenfrage im Generalgouvernement als Bevölkerungsproblem*, „Die Burg” 1940, 1, s. 56–63.

⁶¹ Por. H. Jansen, *Der Madagaskar Plan. Die beabsichtigte Deportation der europäischen Juden nach Madagaskar*, München 1997, s. 316 i n., 330–331.

wypowiadał się „w kwestii przesiedlenia Żydów”, nie tylko podał liczbę ludności żydowskiej w Europie, USA i Azji, lecz także rozważał możliwość deportowania ich na Madagaskar. Tego rodzaju scenariusze niemożliwe do zrealizowania pod względem logistycznym sprawiały, że rezultat deportacji Żydów do GG stawał się nowym problemem, który trzeba było rozwiązać.

Tymczasem w reakcji na plany przedstawiane przez gauleiterów prowincji wschodnich i inne instancje Rzeszy Frank opracował własne scenariusze demograficzne. 31 lipca 1940 r. dyskutował z Greiserem, Wilhelmem Koppem i Friedrichem Wilhelmem Krügerem, jakie trudności wynikałyby z planowanych fal deportacji. Sam Frank chciał latem 1940 r. wypędzić z Krakowa wszystkich Żydów, czyli 45–50 tys. osób⁶². Ta akcja kolidowała jednak z planem Greisera deportowania 250 tys. Żydów przetrzymywanych w getcie w Łodzi (Ghetto Litzmannstadt). Greiser poinformował Franka o epidemii w łódzkim getcie, która sprawiła, że stan zachorowań na podległym mu terenie wzrósł gwałtownie do poziomu 30 proc. Twierdził, że Himmler pocieszał go, iż po zawarciu z Francją traktatu pokojowego wszyscy europejscy Żydzi zostaną deportowani do krajów zamorskich. Greiser podkreślił, że ewakuacja Żydów do GG jest tylko „rozwiązaniem tymczasowym”⁶³.

Bruno Streckenbach, który najwidoczniej znał memorandum Burgdörfera, sceptycznie podchodził do takiego scenariusza. Jednocześnie HSSPF Krüger zwrócił uwagę na fakt, że należy się liczyć z przybyciem 30 tys. Cyganów z Rzeszy w granicach z roku 1937⁶⁴. Wszyscy uczestnicy narady musieli zdawać sobie sprawę z tego, że w przypadku przyjazdu kolejnych Żydów sytuacja mieszkaniowa i zaopatrzeniowa w dystrykcie lubelskim dramatycznie by się pogorszyła. Pod koniec narady Frank przyznał w rozmowie z Greiserem, że „germanizacja” Kraju Warty ma pierwszeństwo przed stabilizacją sytuacji w GG⁶⁵. Nie tylko przyjmował kolejnych Żydów, lecz dodatkowo postanowił jeszcze „wysiedlić Żydów z Krakowa”.

W celu przyspieszenia przymusowej migracji krakowskich Żydów do Lublina Hans Frank udawał, że mogą oni się tam rzekomo swobodnie osiedlać i zajmować handlem⁶⁶. Ledwo jednak dotarli do Lublina, zostali tam ograbieni podobnie jak miejscowa ludność żydowska⁶⁷. W końcu w listopadzie 1940 r. Frank uchylił nakaz wyjazdu Żydów⁶⁸. Tym samym Żydzi, którzy zostali internowani

⁶² Narada Franka z Arthurem Greiserem na temat „problemu żydowskiego”, 31 VII 1940 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 261.

⁶³ Por. Wywody Arthura Greisera w sprawie „problemu żydowskiego” na spotkaniu 31 VII 1940 r., por. przypis 62.

⁶⁴ Wyższy dowódca SS i policji Krüger na naradzie poświęconej „kwestii żydowskiej”, 31 VII 1939 r., w Krakowie między Hansem Frankiem a Arthurem Greiserem. Na tej naradzie obecni byli jeszcze BdS w GG, Streckenbach, oraz wyższy dowódca SS i policji Koppe z Kraju Warty, a także Herbert Mehlhorn, który reprezentował GG (*ibidem*, s. 264 i n.).

⁶⁵ Hans Frank na naradzie z Arthurem Greiserem w sprawie „kwestii żydowskiej” 31 VII 1939 r. w Krakowie, *ibidem*.

⁶⁶ APL, KHL, Aussiedlung aus Krakau, Anordnung der Inneren Verwaltung des Generalgouverneurs für die Kreis- und Hauptleute in Lublin über die „Einsiedlung der Juden”, 2 VIII 1940 r., k. 8.

⁶⁷ APL, Judenrat der Stadt Zamość, Obwieszczenie Judenratu z 25 VIII 1940 r., k. 33.

⁶⁸ APL, GDL 891, Hans Frank do komórek paszportowych wydziałów administracji wewnętrznej w dystryktach, 23 XI 1940 r., k. 294.

po części w obozach pracy, po części w przejściowych wioskach (*Auffangdörfer*), byli skazani na pracę przymusową. To nie przypadek, że sytuacja Żydów lubelskich zaczęła się pogarszać od marca 1941 r.: ludność żydowska była odseparowana, bez zasobów niezbędnych do życia. Miejsca, w których zostali stłoczeni Żydzi, były typowymi poczekalniami. Ale do ich przesiedlenia nie dochodziło. W Lublinie i w mniejszych miejscowościach, jak w Zamościu, wybuchały epidemie biegunki i tyfusu płamistego⁶⁹. Administracja wspólnie z żydowską samopomocą prowadziły szczepienia⁷⁰, ale nie żeby pomóc żydowskim ofiarom. Akcje szczepień służyły przede wszystkim zapobieżeniu przerzucenia się epidemii na inne grupy ludności, przede wszystkim na niemiecką administrację cywilną.

Władze cywilne GG wykorzystywały walkę z chorobami zakaźnymi do pozbycia się Żydów stłoczonych w gettach i wioskach przejściowych. W getcie warszawskim odseparowanie Żydów połączone z ich wywłaszczeniem, niewystarczającymi racjami żywnościowymi, celowymi okrucieństwami ze strony okupantów i brakiem możliwości zarobkowania doprowadziło do sytuacji katastrofalnej. Świadczenia medyczne były przeznaczone dla Żydów zdolnych do pracy, podczas gdy chorzy byli pozostawiani na pastwę epidemii. W końcu, kiedy nadrzędne władze zasugerowały, żeby pozwolić Żydom na masowe umieranie, administracja służby zdrowia w Warszawie zrezygnowała z ratowania ich życia⁷¹. Pomocy odmawiano ze względów rasowych – Żydzi zostali uznani wyłącznie za nosicieli epidemii i nie byli traktowani jako osoby chore, wymagające opieki. Należało ich zatem ze względów prewencji bakteriologicznej usunąć z „niemieckiej przestrzeni życiowej”⁷².

Otwarta pozostaje kwestia, czy Hans Frank był tylko reprezentantem pragmatycznej polityki wyzysku, czy też miał wpływ na „ostateczne rozwiązanie”⁷³. W żadnym razie ani on, ani jego administracja cywilna nie byli stróżami państwa prawa. Kiedy w październiku 1941 r. Frank zwrócił się do Alfreda Rosenberga z pytaniem, czy ten nie mógłby przyjąć jego Żydów, Rosenberg wprowadził się zgodził, ale nie zaproponował niczego konkretnego⁷⁴. Od końca lata 1941 r. oprócz „polityki w zakresie chorób zakaźnych” pojawiły się inne „rozwiązania”. W sierpniu Himmler rozkazał ponowne podjęcie deportacji Żydów europejskich. Poza tym grupy operacyjne SS na zdobycznych terenach

⁶⁹ APL, Judenrat Zamość, Obwieszczenie miejscowego lekarza dr. Ullmanna i Judenratu, 1 III 1940 r.

⁷⁰ APL, Judenrat Zamość, Obwieszczenie Judenratu z 30 X 1940 r. w sprawie zarządzenia władz o zaszczepieniu ludności żydowskiej przeciw tyfusowi i czerwonce, k. 59.

⁷¹ U. Caumanns, M.G. Esch, *Fleckfieber und Fleckfieberbekämpfung im Warschauer Ghetto und die Tätigkeit der deutschen Gesundheitsverwaltung 1941/42* [w:] *Geschichte der Gesundheitspolitik in Deutschland im 20. Jahrhundert – von der Weimarer Republik bis in die Frühgeschichte der „doppelten Staatsgründung”*, red. W. Woelck, J. Vögele, Berlin 2002, s. 225–262.

⁷² P. Weindling, *Die deutsche Wahrnehmung des Fleckfiebers als Bedrohung aus dem Osten im Ersten und Zweiten Weltkrieg* [w:] *Medizingeschichte und Gesellschaftskritik*, red. M. Hubenstorf, Husum 1997, s. 324–339.

⁷³ D. Pohl, *Von der „Judenpolitik” zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939–1944*, Frankfurt am Main 1993, s. 102 i n., zakłada, że Frank nie wpłynął na decyzję Hitlera wymordowania europejskich Żydów; Aly i Musiał przyjmują diametralnie różne stanowisko, por. G. Aly, *Endlösung...*, s. 358 i n.; B. Musiał, *Zivilverwaltung...*, s. 193–194.

⁷⁴ Hans Frank w rozmowie z Alfredem Rosenbergiem, 14 X 1941 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 413.

Związku Sowieckiego zaczęły systematyczne mordowanie Żydów⁷⁵. W takiej sytuacji konieczne było podjęcie własnej inicjatywy przez lokalnych graczy. Już latem tego roku Paul Werner Hoppe, zastępca komendanta obozu koncentracyjnego w Sztutowie (KZ Stutthoff), przeforsował myśl, żeby spośród Żydów z łódzkiego getta pozostawić przy życiu tylko osoby zdolne do pracy. Było to spowodowane m.in. koniecznością kontynuowania przerwanych przez Służbę Bezpieczeństwa SD deportacji Żydów z Rzeszy w granicach z roku 1937, Austrii i Pragi do Kraju Warty i GG⁷⁶. Odilo Globocnik, dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, przedstawił w kwietniu 1941 r. podobną propozycję⁷⁷. Kiedy we wrześniu 1941 r. Hitler ponownie wyraził zgodę na częściowe deportacje z Rzeszy w granicach z 1937 r. do GG, łącząc je z ostatecznym „rozwiązaniem kwestii żydowskiej”, los Żydów był przesądzony. Podjęto decyzję o budowie obozów zagłady w Oświęcimiu i dystrykcie lubelskim⁷⁸. Punkt wyjścia stanowiła „Akcja Reinhardt” („Aktion Reinhardt”); uczestniczyli w niej także specjaliści z akcji T-4, którzy wcześniej w Niemczech dopuścili się mordu na ponad 70 tys. chorych dzieci i dorosłych Niemców⁷⁹. Celem „Akcji Reinhardt” było wymordowanie 2 284 000 Żydów, którzy według danych statystycznych przedstawionych na konferencji w Wannsee⁸⁰ żyli w pięciu dystryktach GG: warszawskim, lubelskim, radoskim, krakowskim i lwowskim. Grupa sprawców T-4 zbudowała, w ścisłej współpracy z Globocnikiem, trzy instalacje do masowych mordów w Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Hans Frank tak opisał tę sytuację 16 grudnia 1941 r.: „Z Żydami – to chcę powiedzieć Panu całkiem otwarcie – trzeba zrobić koniec tak czy inaczej. [...] Z tego powodu od Żydów będę zasadniczo jedynie oczekiwał, żeby zniknęli. Muszą zniknąć”. Ostatecznie opowiedział się też za ludobójstwem: „Ale co ma się stać z Żydami? Sądzi Pan, że się ich ulokuje w wioskach osadniczych w Komisariacie Rzeszy Wschód? W Berlinie powiedzieli nam: po co ten cały kłopot; w Komisariacie Rzeszy Wschód też nic nie możemy z nimi zrobić, sami ich zlikwidujcie”. Zapowiedział wprawdzie, że administracja cywilna nie zostanie włączona w realizację tego rozwiązania, i mówił o „wymarszu” na Wschód o „wymiarze dziejowym”⁸¹. Ale tak naprawdę miał na myśli jedynie zepchnięcie Żydów na Wschód i osiedlenie w GG nowych volksdeutschów. Frank nawiązywał wprawdzie do kilku wskaźników polityki demograficznej i zagospodarowania przestrzennego,

⁷⁵ D. Pohl, *Judenpolitik...*, s. 91–92.

⁷⁶ P. Witte, *Zwei Entscheidungen in der „Endlösung der Judenfrage“: Deportationen nach Lodz und Vernichtung in Chelмно* [w:] *Theresienstädter Studien und Dokumente*, red. M. Kárný, Prag 2005, s. 38–68, 43.

⁷⁷ B. Musial, *Ursprünge der „Aktion Reinhardt“*. *Planung des Massenmordes an den Juden im Generalgouvernement* [w:] „Aktion Reinhardt”. *Der Völkermord an den Juden im Generalgouvernement 1941–1944*, red. B. Musial, Osnabrück 2004, s. 49–85.

⁷⁸ T. Kranz, *Das Konzentrationslager Majdanek und die „Aktion Reinhardt“* [w:] B. Musial, *Aktion Reinhardt...*, s. 233–255.

⁷⁹ H.-W. Schmuhl, *Rassenhygiene, Nationalsozialismus, Euthanasie...*, s. 210; P. Heberer, *Eine Kontinuität der Tötungsaktionen. T4-Täter und die „Aktion Reinhardt“* [w:] B. Musial, „Aktion Reinhardt“..., s. 289.

⁸⁰ *Protokoll der „Wannsee-Konferenz“*, 20 I 1942 r. [w:] *Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik 1918–1945*, Göttingen 1969, s. 267–275.

⁸¹ Tak Hans Frank na naradzie 16 XII 1941 r. [w:] *Dienstagebuch...*, s. 457 i n.

które później zostały włączone do programu planowania przestrzennego RKF, czyli do „Generalplan Ost”, jednakże w tym momencie tego planu jeszcze nie było. W marcu 1942 r. przedstawiono Himmlerowi jedynie jego zarysy, a dopiero trzy miesiące później więcej konkretów⁸². Dlatego w odniesieniu do okresu, w którym przypieczętowano wymordowanie polskich Żydów w GG, nie można stwierdzić istnienia „efektu katalizatora”, który swe źródło miałby w „Generalplan Ost”.

„Akcja Reinhardt” i „Most Globocnika” w dystrykcie lubelskim

Pełnomocnik Himmlera w Lublinie, dowódca SS i policji Odilo Globocnik, był ambitnym i brutalnym organizatorem polityki deportacji i przesiedleń. Decyzja rozpoczęcia między wrześniem a październikiem 1941 r. „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” w dystrykcie lubelskim w drodze masowych egzekucji i budowy instalacji do gazowania w ramach „Akcji Reinhardt” wiązała się ściśle ze zmianą paradygmatów w polityce demograficznej i osadniczej w GG⁸³. To z inicjatywy Globocnika rozszerzono mordowanie ludności żydowskiej na – stanowiącą większość – ludność polską. W opracowywaniu planów demograficznych asystował mu Franz Stanglica. Jako były pracownik wiedeńskiego Archiwum Dworskiego (Haus- und Hofarchiv) był specjalistą od osiedli obronnych i kwestii osadniczych monarchii habsburskiej w południowych Węgrzech⁸⁴. W 1937 r. był współpracownikiem Wilhelma Graua, kierownika Działu Badań nad Żydami (Abteilung Judenforschung) w Instytucie Historii Nowych Niemiec (Reichsinstitut für die Geschichte des neuen Deutschlands)⁸⁵. W obozie koncentracyjnym KZ Sachsenhausen został zatrudniony w październiku 1940 r. jako zwykły wartownik. Z polityką eksterminacji i przesiedleń zapoznał się w 1941 r., kiedy w sztabie administracyjnym obozu koncentracyjnego KZ Auschwitz współpracował nad opracowaniem planów przestrzennych⁸⁶.

Jakie plany mieli Globocnik i Stanglica, dowiadujemy się z raportu jednego ze współpracowników Głównego Urzędu Rady i Osadnictwa SS (Rasse- und Siedlungshauptamt der SS) z 15 października 1941 r. 30 października 1940 r. Himmler polecił wziąć udział w selekcji tzw. podlegających zniemczeniu polskich klanów (Polensippen) w powiecie zamojskim. Polacy pochodzenia

⁸² Por. *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, red. C. Madajczyk, München 1994, s. 42, 91 i n.

⁸³ Ch. Browning, *Die Entfesselung der „Endlösung”*. *Nationalsozialistische Judenpolitik 1939–1942*, München 2003, s. 515 i n.

⁸⁴ F. Stanglica, *Die Auswanderung der Lothringer in das Banat und die Batschka im 18. Jahrhundert*, Frankfurt a. M. 1934; *idem*, *Die Ansiedlung von Oberösterreichern in Deutsch-Mokra im 18. Jahrhundert*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung” 1937, 1, s. 840–855.

⁸⁵ Por. W. Messing, *Beiträge zur Geschichte der Juden in Wien und Niederösterreich im 16. Jahrhundert*, „Jahrbuch des Vereines für Geschichte der Stadt Wien” 1939, 1, s. 11–49; *idem*, *Die Kontributionen der Wiener Judenschaft im 17. Jahrhundert*, „Jahrbuch des Vereines für Geschichte der Stadt Wien” 1942, 3/4, s. 14–72.

⁸⁶ Dziękuję Herbertowi Hutterowi z Hofkammerarchiv w Wiedniu za przekazanie mi tych danych osobowych dotyczących Oranienburga, które można znaleźć w Austriackim Archiwum Państwowym (Österreichisches Staatsarchiv, Finanzarchiv, Kurrentakten, Zl. 1.117/1940), a dotyczących Auschwitz – w Archiwum Dworskim (Archiverhandlungen, Zl. 142/1941).

niemieckiego mieli zostać albo poddani asymilacji, albo eksterminacji⁸⁷. Ta selekcja była częścią kompleksowego scenariusza. Najwidoczniej przez osiedlanie nowych rodzin Globocnik zamierzał reaktywować dawny, habsburski „most osadniczy” łączący Niemców żyjących na terenach południowo-wschodniej Polski aż po rumuński Siedmiogród. Chodziło mu o „stopniowe oczyszczenie całego Generalnego Gubernatorstwa z Żydów i Polaków w celu zabezpieczenia obszarów wschodnich”. W tym celu zamierzał, zakładając „osiedla, okrążyć żywioł polski żyjący jeszcze na zachodnich terenach buforowych i stopniowo zdusić go gospodarczo i biologicznie”⁸⁸. Szef SS i policji w Lublinie określał to przedsięwzięcie mianem „mostu Globocnika”⁸⁹.

Himmler nie tylko z wdzięcznością przyjął plan Globocnika z października 1941 r., ale nawet go znacznie zradycalizował. „Generalplan Ost”, który Konrad Meyer przedstawił mu 2 lipca 1942 r. równocześnie z planami akcji osiedleńczych i eksterminacyjnych w Lublinie⁹⁰, podsumowywał wszystkie projektowane scenariusze dotyczące obszarów całej Polski wschodniej i Związku Sowieckiego od krajów nadbałtyckich aż po Morze Czarne⁹¹. Ale ten plan pojawił się o wiele za późno, żeby mógł wpłynąć na zamierzenia przestrzenne i demograficzne w Lublinie. Plan Meyera przewidywał budowę w całej Europie Środkowo-wschodniej sieci nowych miast niemieckich i autostrad, które miały być chronione przez „wsie warowne”, czyli bazy SS z własną infrastrukturą i produkcją rolną. W ciągu 30 lat cała ludność słowiańska miała zostać zdziesiątkowana, poddana asymilacji i zastąpiona przez niemieckich osadników⁹². Mimo znacznego zakresu tego planu miał on drugorzędne znaczenie dla planowania i wdrażania polityki demograficzno-osadniczej w GG. Fakt ten znajduje swój wyraz w treści notatki z 27 października 1942 r., w której SS-Hauptsturmführer Hanelt, szef Zakładu Badawczego Osadnictwa na Wschodzie (Forschungsstelle Ostunterkünfte), skarży się u Globocnika, że Udo von Schaubrodt, architekt Konrada Meyera w berlińskim RKF, podaje za swój opracowany przez Stanglicę szkic zagospodarowania przestrzennego dystryktu lubelskiego, a przecież już Reinhold von Mohrenschild, zastępca szefa RKF w Lublinie, przyjął szkic Stanglicy za podstawę opracowania swoich planów⁹³.

Scenariusz ten nie miał zatem swoich korzeni w Berlinie, lecz w Lublinie, gdzie Stanglica jeszcze przed rozpoczęciem morderstw gromadził dane statystyczne dotyczące ludności żydowskiej i polskiej. Zdaniem Globocnika, były to

⁸⁷ AIPN, 160, Zarządzenie Reichsführera SS „Durchführung der Auslese der einzudeutschenden Polensippen”, 20 X 1940 r., k. 113.

⁸⁸ BAB, BDC, SSO Odilo Globocnik, Hellmut Müller, Pierwsze sprawozdanie z sytuacji w Lublinie do szefa Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS-Gruppenführera Hofmanna, 15 X 1941 r.

⁸⁹ AIPN, SS-und Polizeiführer im Distrikt Lublin (SSPF Lublin, nr 891) 4, Notatka w aktach dla SS-Obersturmführera von Mohrenschild, 13 III 1942 r., k. 107.

⁹⁰ Por. P. Madajczyk, *Generalplan Ost...*, s. 90.

⁹¹ Już w latach dwudziestych w ramach badań nad niemieckim obszarem etnicznym i kulturowym zakładano, że niemiecki obszar kulturowy rozciąga się od Tallina (Rewalu) po Morze Czarne, co pozwalało nie tracić powiązań z radykalnie pravicowymi ekspansjonistami, por. M. Fahlbusch, „Wo der deutsche... ist, ist Deutschland!” *Die Stiftung für deutsche Volks- und Kulturbodenforschung in Leipzig 1920–1933*, Bochum 1994.

⁹² *Ibidem*, s. VII.

⁹³ AIPN, SSPF Lublin, Notatka w aktach SS-Hauptsturmführera Hanelta, 27 X 1942 r., k. 284.

najważniejsze przygotowania do zaplanowanej akcji: „Rugowanie pozaeuropejskiej krwi z zajętych terenów będzie można zacząć dopiero po ustaleniu składu ludnościowego i określeniu ośrodków osadnictwa niemieckiego”⁹⁴. Stanglicja ustalił parametry ładu przestrzennego i demograficznego na okres po zakończeniu „Akcji Reinhardt” i przedstawił zarówno plan wysiedlania ludności polskiej, jak i osiedlania ludności niemieckiej. 3 czerwca 1942 r., czyli jeszcze w trakcie trwania „Akcji Reinhardt”, Globocnik przesłał Himmlerowi dwie ekspertyzy: raport o „działaniach w zakresie niemieckości w dystrykcie lubelskim według stanu na dzień 1 VI 1942 r.” oraz dokumentację historii Żydów w Lublinie, w tym spisy demograficzne⁹⁵. Oba dokumenty Himmler przekazał do RKF⁹⁶. 20 lipca odwiedził osobiście „Zakład Badawczy Globocnik” (Forschungsstelle Globocnik)⁹⁷. 15 sierpnia plan „wyludnienia dystryktu lubelskiego” był gotowy. Deportacje miały objąć 400 tys. Polaków, którzy mieli zwolnić miejsce dla 3 tys. gospodarstw niemieckich. Jako nowych osadników Himmler dał Globocnikowi, oprócz volksdeuschów z powiatu zamojskiego, 1,4 tys. niemieckich rodzin z Besarabii⁹⁸. Akcję przeprowadził owiany złą sławą oddział SS „Dirlewanger”⁹⁹. Frank wprowadził sceptycznie podchodził do tego planu, ale zadeklarował gotowość współpracy pod warunkiem włączenia krakowskiego urzędu planowania zagospodarowania przestrzennego. Frank chciał wykorzystać nadarżającą się okazję i w ramach „wyludniania” założyć własne domeny państwowe¹⁰⁰. Zauważył jednak, że w dystrykcie galicyjskim jest mnóstwo nieużytków i że tam można by rozpocząć „germanizację”. Obawiał się nie tylko oporu Polaków, lecz także załamania systemu skupu zbiorów, czyli martwił się o dostawę żywności dla Rzeszy¹⁰¹.

Kiedy w sierpniu odbyła się ostatnia narada Globocnika i jego sztabu SS, planowane cele akcji były już gotowe. W jak najkrótszym czasie należało „ewakuować” 59 tys. Polaków, a 1460 gospodarstw rozdzielić między volksdeuschów. Tę „akcję przesiedleńczą” Globocnik łączył z agroekonomicznym „scalaniem gruntów”, tzw. „Akcją Z” („Z-Aktion”), która przewidywała wywłaszczanie i scalanie polskich małych gospodarstw w duże gospodarstwa rolne¹⁰². Duże gospodarstwa miały trafić w ręce SS. W ramach tego procesu – realizowanego zgodnie z podziałem pracy – VoMi zapewniała volksdeuschów, którzy w poszczególnych miejscowościach zajmowali miejsce wypędzonych Polaków. Lubelski oddział łódzkiego obozu przejściowego Umwandererzentrale

⁹⁴ AIPN, SSPF Lublin 1, Globocnik do szefa Urzędu ds. Rady i Osadnictwa dystryktu lubelskiego, 13 XI 1941 r., k. 31.

⁹⁵ AIPN, MF 339, Pismo Odilo Globocnika do Heinricha Himmlera, 3 VII 1942 r., k. 2647902.

⁹⁶ AIPN, MF 339, Główny dowódca SS do szefa Głównego Urzędu Sztabu RKF, 15 VII 1942 r., k. 2647902.

⁹⁷ BAB, BDC, SSO Odilo Globocnik, Notatka w aktach szefa Urzędu w Osobistym Sztabie Dowódcy SS Rzeszy, Wüst, 10 VIII 1942 r.

⁹⁸ AIPN, SSPF Lublin 5, Notatka w aktach z narady między Globocnikiem a podległymi mu dowódcami policji, 15 VIII 1942 r., k. 147.

⁹⁹ AIPN, 160, Narada służbowa u Globocnika, 26 II 1943 r., k. 44.

¹⁰⁰ Por. w tej kwestii narada Hansa Franka z gubernatorami dystryktów 4 VIII 1942 r. [w:] *Diensttagebuch...*, s. 540.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 538, 541

¹⁰² AIPN, 139, Tajna instrukcja robocza do „Akcji Z” z 1942 r., k. 1.

Litzmannstadt (UWZ) rejestrował wszystkich Polaków, a następnie poddawał ich selekcji w obozach w podziale na „obcoplemiennych” (fremdstämmige) i niezdolnych do pracy, aspołecznych i beneficjentów opieki społecznej¹⁰³. Orzecznicy ds. rasy (Rassegutachter) wybierali z tego kręgu odpowiednich Polaków, żeby skierować ich albo do pracy przymusowej, albo zmusić do poddania się procesowi asymilacji. W tym celu UWZ przygotowywała listy imienne, na których więźniowie podzieleni byli na cztery kategorie. Trafiali oni następnie do obozu UWZ przewidzianego na przyjęcie 10,5 tys. osób. W ostatecznym rozrachunku wsie miały być oczyszczone „całkowicie z Polaków”. Ukraińcy, którym w przeciwieństwie do Polaków pozwolono na zabranie sprzętów domowych, wozów i koni, również byli „przenoszeni”, ale mogli odejść na obszary osadnictwa ukraińskiego¹⁰⁴.

Pierwsza akcja przesiedleńcza odbyła się 27 listopada, równocześnie z przybyciem osadników niemieckich. SS nie osiągnęła jednak pożądanego efektu: w pierwszych „oczyszczonych” wsiach liczba osadzonych wynosiła zaledwie 60 proc., a w ciągu dalszego przebiegu akcji spadła ona drastycznie aż do 15 proc. Mimo to UWZ zarejestrowała w ciągu pierwszych siedmiu dni akcji ogółem 3513 osób. 698 osobom pozwolono wrócić do Zamościa; 2815 osób UWZ deportowała do prowadzonego przez nią obozu, gdzie zostały odpowiednio zaklasyfikowane. Ogółem 198 osób przyporządkowano do kategorii II, 1909 – do kategorii III, a 708 – do ostatniej kategorii IV. Polacy zaklasyfikowani do kategorii II byli uprzywilejowani. Osoby z kategorii III UWZ wysyłała albo do pracy przymusowej w głąb Rzeszy, albo pozostawiała ich w GG. Polaków kategorii IV SD deportowała do „oboza pracy Auschwitz”¹⁰⁵. Przedstawiciele tej ostatniej kategorii przybyli tam 13 grudnia. 314 mężczyzn i chłopców otrzymało numery 82 548–82 859; 318 kobiet i dziewcząt – numery od 26 810 do 17 032. Spośród 644 więźniów, którzy byli deportowani do Auschwitz, uciekło 14 osób. Dwie matki, żeby móc zachować swoich małych synków przy sobie, podały ich za dziewczynki; otrzymali oni numery przeznaczone dla kobiet. Jednak zostało to zauważone przez nadzorców i obaj chłopcy zostali zamordowani 21 grudnia zastrzykami fenolu¹⁰⁶.

Pogłoski o takich zbrodniach szybko się rozchodziły, dlatego zagrożeni uciekali. Pierwsze potyczki między Polakami a siłami policji nazistowskiej stanowiły ponadto przeszkodę w realizacji akcji wysiedleńczych i osiedleńczych. W końcu Polacy żyjący w okolicznych powiatach opuścili swoje wsie i uciekli do

¹⁰³ Specjalny sztab EWZ opierał się na pracownikach Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa; por. I. Heinemann, „Rasse, Siedlung, deutsches Blut”. *Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*, Göttingen 2003.

¹⁰⁴ AIPN, 157, Notatka w aktach z narady dotyczącej planowanego osiedlenia volksdeutschów w powiecie zamojskim przy Sztapie Roboczym SS, 7 XI 1942 r., k. 14.

¹⁰⁵ AIPN, 164, Chef der Sipo und des SD, EWZ Posen, Dienststelle Litzmannstadt, Zweigstelle Zamość: Sprawozdanie z pierwszego tygodnia działalności w Zamościu za czas 27 XI–3 XII 1942 r., k. 6 i n.

¹⁰⁶ D. Czech, *Kalendarium der Ereignisse im Konzentrationslager Auschwitz-Birkenau 1939–1945*, Hamburg 1989, s. 358–359.

lasów¹⁰⁷. Wszyscy zatrzymani trafiali do obozu UWZ w Zamościu¹⁰⁸, a stamtąd do Auschwitz¹⁰⁹. Ponieważ polscy mieszkańcy uciekali jeszcze przed okrzykiem ich wsi, naziści musieli pójść na ustępstwa. Przyznali przymusowym robotnikom z Zamościa prawo pisania listów do swoich dzieci i dziadków oraz wysyłania im pieniędzy. Osoby z tego kręgu, które zostały zaklasyfikowane do kategorii II i III, miały zostać deportowane do Berlina na miejsce Żydów. Właściwie mieszkańcy, których pozostawiono we „wsiach emeryckich” (Rentendörfer), byli wybrańcami, którym pozwolono na utrzymywanie się z roli. Możliwość prowadzenia korespondencji nie poprawiła wcale samopoczucia członków rodzin pozostających w GG. Ci, którzy nie zostali jeszcze deportowani, mieli przestać się obawiać, że trafią do obozu koncentracyjnego. W tym celu UWZ-Litzmannstadt zorganizowała celowy transfer kartek pocztowych z Berlina do Zamościa. Poza tym Służba Bezpieczeństwa SD oświadczyła „ewakuowanym”, że akcja wysyłania ich do pracy służyła jakoby walce przeciwko żydostwu i bolszewizmowi. Polskim przymusowym robotnikom pochodzącym z regionu Zamościa dano w Berlinie nadzieję na możliwość odwiedzenia krewnych w przypadku „dobrych wyników pracy”¹¹⁰.

Niepowodzenie polityki przesiedleń w Zamojskiem zostało odnotowane 22 stycznia 1943 r.¹¹¹ Mimo to 26 lutego na naradzie służbowej z udziałem pełnomocnika RKF Globocnik stwierdził, że ewakuacje mają być kontynuowane. Miasto Zamość i powiat zamojski zamierzał opróżnić do lata 1943 r. Volksdeutsche z Chorwacji już byli gotowi, aby się sprowadzić. Obstawianie przy tym planie było być może pomyślane jako demonstracja siły służby Bezpieczeństwa SD wobec Hansa Franka. Przede wszystkim było ono formą samomobilizacji RKF. Zdaniem badaczy, podstawą tych akcji był „Generalplan Ost”, czyli planowane ludobójstwo Słowian w Europie Środkowowschodniej¹¹². Ten wniosek należy uszczegółowić. Plan nie miał żadnego wpływu na eksterminację Żydów; jej źródła należy szukać w uprzedniej polityce przymusowych migracji, która została przekształcona w politykę ludobójstwa, nie biernie kumulatywnie, lecz stopniowo. W przypadku osiedleń w Lubelskiem za wzorzec posłużyły akcje przesiedleńcze realizowane w toku krótko- i długofalowych planów Służby Bezpieczeństwa SD oraz polityka osiedleńcza prowadzona na polskich terenach zachodnich, co jednak musi być jeszcze przedmiotem dokładniejszych badań. „Generalplan Ost”, a tym samym scenariusz ludobójstwa w ludobójstwie, nie miał na przełomie lat 1942–1943 szansy na realizację. Wręcz przeciwnie: po przeprowadzeniu spisu powszechnego okupanci musieli się pogodzić z tym, że w roku 1943 nastąpi wyraźny wzrost liczby ludności

¹⁰⁷ AIPN, 164, Raport z przesiedleń Zamojskiego Oddziału UWZ, 14 XII 1942 r., k. 11.

¹⁰⁸ AIPN, 301, Notatka w aktach w sprawie wysiedlenia Polaków z EWZ Zamość, 11 XII 1942 r., k. 2.

¹⁰⁹ D. Czech, *Kalendarium...*, s. 381.

¹¹⁰ AIPN, 161, Oświadczenie EWZ w sprawie deportowanych do Berlina osób zdolnych do pracy pochodzących z powiatu zamojskiego, k. 1.

¹¹¹ AIPN, 160, Pismo Ludwiga Hahna do Hermanna Krumeya, 22 I 1943 r., k. 13.

¹¹² C. Madajczyk, *Zamojszczyzna...*, s. 14. Jego tezy, jakoby polityka osiedleńcza była kontynuowana po lutym 1943 r., moim zdaniem, nie da się obronić. Dochodziło jednak do tzw. akcji przeciwko bandom (partyzantom).

polskiej. W GG, wliczając w to Galicję, w roku 1943 żyło ok. 17 mln Polaków. To było 1,5 mln więcej mieszkańców niż w okresie przedwojennym. Niemiecka statystyka obarczała winą za ten stan rzeczy nieprzerwany wzrost liczby urodzeń. W spisie nie uwzględniono w ogóle ludności żydowskiej¹¹³.

Polityka przesiedleńcza na Zamojszczyźnie zakończyła się niepowodzeniem już po trzech miesiącach. Chłopom, którzy nie zostali jeszcze wypędzeni z powiatu zamojskiego, Globocnik pozwolił dalej uprawiać pola. Z Krakowa HSSPF Krüger przeforsował swoje zdanie, aby „wysiedleni Polacy” nie byli już indywidualnie oceniani według czterech kategorii, lecz przesiedlani w zwartych związkach rodzinnych. Tym samym zniknął też uboczny cel – rozbitcie rodzin. Globocnikowi zarzucono, że podległym mu „terenem osiedlania kieruje jak swego rodzaju ogrodem zoologicznym”. Musiał też powiadomić pozostałych Polaków, że wysiedlanie zostało odwołane. Przedstawił swoją porażkę jako wyrafinowany plan, jakoby Polacy mieli zostać skłonieni do uprawy pól w następną wiosnę. Na tym mieli skorzystać volksdeutsche, gdyby tacy w ogóle przyjechali¹¹⁴. Polityka osiedleńcza w dystrykcie lubelskim zakończyła się katastrofą. Aż do momentu jego rozwiązania 1 września 1944 r. berliński Wydział Planowania w RKF zajmował się już tylko migracją akt, ale nie osiedleńców¹¹⁵.

Późniejszego odrzucenia przez Hansa Franka akcji RKF na Lubelszczyźnie nie można oceniać jako jego sprzeciwu wobec polityki przesiedleń i eksterminacji, wynikającego z niewzruszonych pryncypiów. Reżim cywilny nie stał na drodze „rozwiązania kwestii żydowskiej”. Dochodziło do sporów, wyłącznie kompetencyjnych¹¹⁶. Hans Frank zaatakował Globocnika dopiero w momencie, kiedy 23 lutego w Krakowie dowiedział się, że „wschodnie narody” mają zostać włączone w obronę przed ofensywą sowiecką. Zakończył wprawdzie przesiedlenia, ale tylko po to, żeby dalej wykorzystywać polskie rezerwy siły roboczej i surowców. Kiedy po klęsce pod Stalingradem, a jeszcze przed zakończonym niepowodzeniem kontratakiem na Kursk, przyjął do wiadomości, że Berlin zmienia „politykę wobec obcych o 180 stopni”, oświadczył, „że polityka rewolwerów, kul i obozów koncentracyjnych nie prowadzi do celu”¹¹⁷. Było to znamienne wyznanie, które jednak dotyczyło tylko niepowodzenia polityki przesiedleń, ale nie polityki eksterminacji Żydów. Frank i Himmler przegrali na drodze do osiągnięcia celu obranego przez elity nazistowskie, aby GG doprowadzić do stanu „etnicznego oczyszczenia”. Z powodzeniem zrealizowali natomiast zamiar wymordowania Żydów europejskich.

¹¹³ Por. W. Föhl, *Die Bevölkerung des Generalgouvernements* [w:] *Das Generalgouvernement. Seine Verwaltung und seine Wirtschaft*, red. J. Bühler, Krakau 1943, s. 30–31.

¹¹⁴ AIPN, 160, Notatka w aktach kapitana SS-Hauptsturmführera Hüttego do Hansa Ehlicha, RSHA Amt III B, 4 III 1943 r., k. 60.

¹¹⁵ C. Madajczyk, *Generalplan Ost...* s. 288–289.

¹¹⁶ Tak też brzmi teza we wprowadzeniu do: *Diensttagebuch...*, s. 25–26.

¹¹⁷ AIPN, NTN, Akta procesu Josefa Bühlera, Adnotacja w aktach z narady między Hansem Frankelem a Departamentem Propagandy w GG, 23 II 1943 r., k. 70–75.

Ingo Haar (ur. 1965) – dr, współpracownik naukowy Centrum Badań nad Antysemityzmem Uniwersytetu Technicznego w Berlinie, autor *Historiker im Nationalsozialismus. Deutsche Geschichtswissenschaft und der „Volkstums-kampf“ im Osten* („Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft”, t. 143), Göttingen 2002; *Straty związane z wypędzeniami: stan badań, problemy, perspektywy*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, 5, s. 11–26.

The Population Policy in the General Government: The Policy with Regard to Nationalities, Jews and Settlement in the Field of Tension between Regional and Central Initiatives

Population policy (also biopolitics) is the interlocking of planning, resettlement and control of sociotechnical interventions in the structure of a society, either through a birth and family policy, through controlled migration, nationality policy or through a spatially differentiated development of infrastructure. On the basis of the comparative research on genocide by Raphael Lemkins, the present article describes the National Socialist population policy with regard to the General Government in the context of the competing Berlin (Heinrich Himmler), Cracow (Hans Frank) and regional (Odilo Globocnik) interests. Simultaneously, it analyses the biased preferential treatment of the Ukrainian minority, the mass murder of the Polish intelligentsia, the plans and implementation of the genocide of European Jews in the Lublin District, the epidemic-containment policy in the Warsaw Ghetto, the failed extension of the genocide policy with regard to the Polish majority in Zamość in 1942/43 and its antecedents in the Wartheland (Z-Aktion/subsistence farming) as cases of „negative” and „positive” population policies. In contrast to the perspective focused on the Generalplan Ost, this article emphasises the regional initiatives. In the context of the resettlement and extermination policy, the chief of police and SS in the Lublin District, Odilo Globocnik is not regarded as the antipode of Hans Frank and his civilian administration but rather as a radicalising power that, both through cooperation and competition, radicalised the scope of resettlement and extermination policy.

Zasady i praktyka przejęcia majątku polskiego przez III Rzeszę, ze szczególnym uwzględnieniem sektora rolnego oraz mieszkaniowego, na przykładzie prowincji śląskiej (górnosląskiej) w latach 1939–1944

CZEŚĆ 2

Redystrybucja zajętego mienia w ramach procesu osadniczego

O ile zajęcie i konfiskata mienia polskiego nie budziły żadnych zastrzeżeń decydentów III Rzeszy (por. część 1), o tyle transfer tego majątku w ręce obywateli niemieckich niósł ze sobą istotny dylemat. Wojna wiązała na froncie i jego zapleczu znaczną liczbę potencjalnych nabywców. Zdawano sobie sprawę, że nieuwzględnienie interesów żołnierzy Wehrmachtu i Waffen-SS w podziale łupów może wywołać niezadowolenie szerszych mas społeczeństwa. Władze niemieckie miały ambiwalentny stosunek do przesiedleńców (głównie z Wołynia, Galicji Wschodniej, Besarabii czy Bukowiny), których potrzebowano wprawdzie do wypełnienia luki osadniczej po deportowanych Polakach i wzmocnienia potencjału ekonomiczno-demograficznego Rzeszy, jednocześnie jednak postrzegano jako element niepewny i mogący nie sprostać zadaniom germanizacyjnym na wschodzie. Jako najdoskonalszy instrument umacniania żywołu niemieckiego byli postrzegani osadnicy z tzw. Starej Rzeszy, czyli reichsdeutsche, a zwłaszcza weterani wojenni¹.

¹ W listopadzie 1939 r. swoje obiekcje odnośnie osiedlenia na Górnym Śląsku przesiedleńców niemieckich z Wołynia sformułował gauleiter i nadprezydent Josef Wagner. W elaboracie zatytułowanym „Die Umsiedlung im schlesischen Raum” (Przesiedlenie na obszarze Śląska) postulował on, aby „dla dobra” polityki osiedleńczej na Śląsku zrezygnować z osiedlania w tej prowincji volksdeutsche (tj. przesiedleńców) z Wołynia, natomiast zastąpić ich niemieckimi osadnikami ze

Odrębną kwestią było zaspokojenie roszczeń volksdeutschów zamieszkujących tereny włączone w październiku i listopadzie 1939 r. do Rzeszy. Ponieważ zasadniczo posiadali oni własne zakłady przemysłowe i gospodarstwa, które zapewniały im – przynajmniej tymczasowo – egzystencję, ich roszczenia do powiększenia majątku kosztem zagrabionego mienia polskiego nie mogły być na znacniejszą skalę w okresie wojny uwzględnione. Większe szanse mieli ci Niemcy, którzy z różnych powodów opuścili tereny niemieckie, przyłączone w latach 1918–1922 do II RP².

Niefuność żywiona w stosunku do przesiedleńców doprowadziła do sytuacji, w której administracja niemiecka była zainteresowana przekazywaniem ziemi pod ich zarząd komisaryczny (choć zdawano sobie sprawę z tego, że nie gwarantuje to efektywnego prowadzenia gospodarstwa rolnego), lecz jednocześnie dystansowała się od ostatecznego uregulowania statusu własnościowego takiego mienia. Już 23 listopada 1939 r. minister wyżywienia i rolnictwa (Reichsminister für Ernährung und Landwirtschaft) Richard Walter Darré kategorycznie zażądał od Heinricha Himmlera, aby wstrzymano się z przyznawaniem jakichkolwiek tytułów własności po przejętej po obywatelach polskich i państwie polskim ziemi, tłumacząc, że postępowanie takie byłoby nieuczciwe w stosunku do weteranów kampanii wrześniowej oraz znajdujących się pod bronią żołnierzy, to oni bowiem – jak argumentował – mieli posiadać prawo do nabywania gruntów na własność w pierwszej kolejności. Za niedopuszczalną uznał minister sytuację, w której weterani powracający z frontu zastają już uwłaszczoną ziemię. W związku z powyższym podkreślał on, że nie tylko przesiedleńcy, ale także reichsdeutsche (nie pełniący służby wojskowej) mogą zostać

Śląska. Wśród czynników przemawiających, zdaniem Wagnera, na niekorzyść Niemców wołyńskich znalazły się: znajomość języka polskiego (co mogło spowodować asymilację z nieobjętą tymczasowo przesiedleniami ludnością polską okręgu przemysłowego); brak wystarczającej świadomości narodowościowej, tj. przekonania, że są oni panami (*Herren*) wobec ludności polskiej (co mogło się przyczynić do spowolnienia tempa germanizacji); brak doświadczenia w uprawie gospodarstw średniej wielkości, na skutek tego, że na Wołyniu dominowała własność rolna o powierzchni wahającej się w zakresie 2–3 ha (co miałyby być powodem niskiej wydajności na nowych stanowiskach osadniczych, które miały wynosić średnio ok. 20 ha). Ponadto Wagner powołał się na ogólny brak obycia z kulturą niemiecką oraz światopoglądem narodowosocjalistycznym u Wołyńian, co jego zdaniem przynajmniej na ówczesną chwilę dyskwalifikowało ich jako potencjalnych reprezentantów i krzewicieli żywiołu niemieckiego na „obszarach odzyskanych”. Jednocześnie podkreślił, że wszystkimi wymaganiami przy kolonizacji predyspozycjami (język, kultura, umiejętności w zakresie prowadzenia zintensyfikowanej gospodarki rolnej) dysponują chłopci z Dolnego Śląska, a przy tym zamieszkiwane przez nich górskie i leśne okolice są przeludnione. Na ziemię mieli oczekiwać ponadto chłopci, którzy ucierpieli wskutek podziałów dziedzicznych (APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 826, Przesiedlenie na obszarze Śląska, Wrocław, b.d., k. 14). W notatce ze spotkania roboczego w prezydium rejencji katowickiej 18 listopada 1939 r. wskazano na dokonane z gauliterem ustalenia, w myśl których wykluczone zostało osiedlanie w granicach rejencji katowickiej volksdeutschów (Niemców wołyńskich itp.) z obszarów nienieckich: „Es sei mit dem Gauleiter ausgemacht worden, dass in dem Bezirk Kattowitz keine Volksdeutschen aus außerdeutschen Gebieten (Wolhynien usw.) aufgenommen sollten” (APK, Rejencja Katowicka, 2834, Prezydent rejencji – notatka, Katowice, 20 XI 1939 r., k. 6–7). Idea ta nie była w stanie wytrzymać presji władz centralnych, tak że pod koniec 1940 r. na Górnym Śląsku żyło już kilka tysięcy Niemców z Galicji Wschodniej, a w roku następnym zaczęli napływać przesiedleńcy z Bukowiny.

² Por. BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3128, Notatka dotycząca rozmowy z SS-Oberführerem Wiesnerem, Bielsko, 13 XI 1942 r.

osiedleni na terenach wcielonych, wyłącznie w charakterze tymczasowych użytkowników (Bewirtschafter), bez żadnego prawa własnościowego do uprawianej przez nich ziemi. Majątki należące wcześniej do państwa polskiego miałyby zostać przejęte na własność przez państwo niemieckie i zagospodarowane, jednakże i tu przy zastrzeżeniu, że nie zostaną nikomu wydzierżawione³.

Jak należy przypuszczać, to właśnie przytoczone uwagi ministra rolnictwa legły u podstaw wydania przez Himmlera w dniu 24 listopada 1939 r. nowych wytycznych do zarządzenia z 30 października 1939 r.⁴ Reichsführer SS (RF SS) stwierdził w nich, że zasiedlenie obszarów wcielonych Niemcami z tzw. Starej Rzeszy może nastąpić dopiero po zakończeniu wojny, gdyż wcześniejsze działania w tym kierunku mogłyby zostać odebrane jako godzące w interesy Niemców, odbywających aktualnie służbę wojskową⁵. Konsekwencją tego rozporządzenia było też ustalenie maksymalnej powierzchni ziemi uprawnej, która już podczas wojny mogła zostać przekazana na cele osiedlenia przesiedleńców, na poziomie maksymalnie 25 proc. w skali gminy. Wobec deficytu gruntów zarządzeniem z 9 grudnia 1940 r. Himmler podniósł udział ten do 40 proc., a 6 maja 1942 r. ustalił go ostatecznie na poziomie 50 proc.⁶

Podobne obostrzenia, co w sektorze rolnym, zostały zastosowane w odniesieniu do majątku przemysłowego. W 1940 r. Hermann Göring zarządził, że w czasie wojny reichs- i volksdeutschom można sprzedać nie więcej jak 10 proc. przedsiębiorstw przejętych na obszarach wcielonych, podczas gdy reszta miała oczekiwać na weteranów frontowych i przesiedleńców do zakończenia działań wojennych⁷.

W zarządzeniu Göringa z 18 stycznia 1942 r. określone zostały przypadki, w których możliwe było przekazanie na własność jeszcze w czasie wojny majątku przejętego po obywatelach i państwie polskim na obszarach włączonych do Rzeszy. Chodziło o przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, warsztaty rzemieślnicze i działki mieszkaniowe, a więc majątek leżący w gestii Głównej Placówki Powierniczej Wschód (Haupttreuhandstelle Ost – HTO), Spółki ds. Działek Gruntowych z o.o. przy HTO (Grundstückgesellschaft der

³ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 854, Minister wyżywienia i rolnictwa do RF SS RKF Heinricha Himmlera, Berlin, 23 XI 1939 r., k. 2–3.

⁴ 30 X 1939 r. RF SS wydał zarządzenie w sprawie wysiedleń ludności polskiej i żydowskiej z terenów anektowanych, w którym mowa była o deportacji tejże ludności do z góry wyznaczonych dystryktów i miejscowości w Generalnym Gubernatorstwie. Zob. Sz. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Wysiedlenia ludności z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. 12, Warszawa 1960, s. 36–39.

⁵ „Ich erweitere diese Anordnung heute dahingehend, daß ich Besitzzuteilungen und Ansiedlungen von Reichsdeutschen d. h. Deutschen aus dem Altreich einschließlich Ostmark und Sudetengau, grundsätzlich erst nach Beendigung des Krieges genehmigen kann. Eine frühere Zulassung würde unsere Soldaten an der Front, die sich jetzt nicht um Berücksichtigung kümmern können, benachteiligen” (APK, Pełnomocnik Komisarza Rzeszy do Umacniania Niemieckiej Narodowości – Urząd Ziemi w Katowicach, 1a, Odpis – RF SS RKF – Zarządzenie 11/5, Berlin, 24 XI 1939 r., k. 4).

⁶ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 1604, Odpis – RF SS RKF – Zarządzenie Nr 24/I, Berlin-Halensee, 9 XII 1940, k. 236; *ibidem*, Minister wyżywienia i rolnictwa do namiestników... – dot. wykorzystania rolnych powierzchni użytkowych na anektowanych ziemiach wschodnich na rzecz przesiedleńców i volksdeutschów, Berlin, 17 VII 1942 r., k. 238.

⁷ J. Marczewski, *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okregu Warty”*, Poznań 1979, s. 302–303.

Haupttreuhandstelle Ost mbH – GHTO) i innych spółek podległych HTO (por. część 1). Prawo nabycia przysługiwało w pierwszym rzędzie: niemieckim ofiarom toczącej się wojny potrzebującym pomocy; ofiarom I wojny światowej; „walczącym o odrodzenie narodowe” (w ruchu nazistowskim); a także ofiarom, rannym i rencistom z tytułu walk w Hiszpanii (podczas wojny domowej) oraz w ramach freikorpsów. Drugą z kolei grupę uprzywilejowaną tworzyli członkowie rodzin (sieroty, wdowy, wdowcy) osób poległych w wymienionych powyżej konfliktach i walkach. Do trzeciej grupy zaliczali się „szczególnie wypróbowani” volksdeutsche i reichsdeutsche, pod warunkiem przedłożenia przez nich odpowiedniego zaświadczenia wystawionego przez komisarza Rzeszy ds. umacniania niemieckości (Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums – RKF) i potwierdzającego, że na skutek przynależności do narodu niemieckiego ucierpieli oni gospodarczo w II RP. W końcu ostatnią kategorię tworzyli przesiedleńcy (*Umsiedler*) oraz wypędzeni (*vertriebene Auslandsdeutsche*)⁸.

Wytyczne z Berlina znajdowały odzwierciedlenie w krokach podejmowanych przez władze niemieckie w prowincji śląskiej. 9 grudnia 1939 r. Freiherr von Wrangel – odpowiedzialny za koordynowanie polityki osadniczej na Śląsku w pierwszych miesiącach okupacji – zanegował w ogóle możliwość przyznawania nowo osiedlanym Niemcom tytułów własności do przejmowanych przez nich gospodarstw. Odrzucił nawet możliwość oddawania działek w dzierżawę, proponując, aby osadnicy niemieccy występowali zaledwie w charakterze powierników (zarządców komisarycznych). Przejęcie przez nich gospodarstw na własność w dalszym czasie uzależnił Wrangel od predyspozycji, jakimi wykaza się w okresie zarządu⁹. Jednocześnie jednak zwrócił uwagę na dość problematyczną okoliczność, tj. na to, że większość osób, które dotychczas zdecydowały się wystąpić w charakterze osadników na wschodnim Górnym Śląsku (chodziło głównie o reichsdeutschów), nie ma zamiaru ani porzucać, ani sprzedawać posiadanych dotąd przez siebie – na przykład na Dolnym Śląsku – gospodarstw, tak długo jak na nowo zasiedlanych obszarach stosunki własnościowe nie ulegną ostatecznemu uregulowaniu¹⁰.

Również w piśmie wydziału kultury rolnej nadprezydium do naczelnika urzędu kultury rolnej w Bielsku z 21 marca 1940 r. podkreślano konieczność przestrzegania dyrektywy ministra rolnictwa z 23 listopada 1939 r. o nieprzyznawaniu praw własnościowych do czasu zakończenia wojny. Nie wykluczono natomiast przekazywania ziemi volksdeutschom (i przesiedleńcom), na zasadzie oddania jej w użytkowanie (co było formą zarządu komisarycznego), przy czym w opinii wydziału kultury rolnej decyzje w tej sprawie mógł podejmować jedy-

⁸ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 435, Odpis – obsługa długu publicznego – 3. zarządzenie o HTO, dot. zużytkowania obiektów byłego polskiego majątku na wschodnich ziemiach wcielonych, Berlin, 18 I 1942 r., k. 14.

⁹ „Auch ein pachtweises Verhältnis ist nicht vorgesehen, vielmehr genügt eine Art treuhänderische Bewirtschaftung durch den Bauern, die ihm die Aussicht eröffnet nach dem Kriege bei Bewährung selbsthaft werden zu können” (APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 1606, Nadprezydium/Wydział I do ministra wyżywienia i rolnictwa – dot. tworzenia nowego chłopstwa niemieckiego w drodze wysiedleń i przesiedleń na Wschodnim Górnym Śląsku, Wrocław, 9 XII 1939 r., k. 52).

¹⁰ *Ibidem*, k. 53.

nie pełnomocnik Ministerstwa Rolnictwa ds. uprawy rolnej na Śląsku Walter Ruppert oraz podlegający mu agronomowie okręgowi – podporządkowani *de iure* od 28 lutego 1940 r. Wschodnioniemieckiej Spółce ds. Gospodarki Rolnej z o.o. (Ostdeutsche Landbewirtschaftungsgesellschaft mbH – Ostland – por. część 1). Wychodzono z założenia, że volksdeutsch (przesiedleńców), który otrzymałby ziemię z nadania pełnomocnika Ministerstwa Rolnictwa ds. uprawy rolnej, względnie od Ostland – czyli od władz, które odpowiadały jedynie za zarząd mieniem, a nie właściwe osadnictwo i przyznawanie tytułów własności – będzie świadomy tego, że użytkowanie to ma charakter powierniczy i w związku z tym przejściowy. Tymczasem inaczej postrzegano sytuację, w której volksdeutsch (przesiedleńców) otrzymywałby ziemię poprzez urząd kultury rolnej, występujący w charakterze władz osiedleńczych (*Siedlungsbehörde*). Wówczas – jak dedukowano – miałby on bowiem podstawy do tego, aby sądzić, że akt przekazania mu w użytkowanie ziemi, jest najwycyzajniej wstępem do przeniesienia na niego praw własnościowych w drodze postępowania osiedleńczego, co w momencie ewentualnego odebrania mu – z tych czy innych względów – przyznanych wcześniej gruntów, mogłoby skutkować niepotrzebnymi niepokojami¹¹.

Stosowanie kryteriów w zakresie redystrybucji majątku pomiędzy obywateli niemieckich, musiało nieuchronnie prowadzić do frustracji wśród członków grup upośledzonych w trakcie „podziału łupów”. Świadomość doznanej krzywdy wykraczała też poza szeregowych Niemców, udzielając się prominentom reprezentującym poszczególne grupy interesów. Na przykład 7 listopada 1942 r. podczas wieczoru towarzyskiego współorganizowanego przez górnośląskie struktury RKF, przedwojenny przywódca ruchu pronarodowosocjalistycznego na terenie polskiej części Górnego Śląska (Jungdeutsche Partei) SS-Oberführer Rudolf Wiesner¹² uważał się, że najlepsze obiekty przemysłowe zostały rozdysponowane przez Placówkę Powierniczą Wschód w Katowicach (Treuhandstelle Ost Kattowitz – THO Kattowitz) pomiędzy osadników, podczas gdy zupełnie zapomniano o zasłużonych dla ruchu miejscowych volksdeutschach. Wiesner wskazał ponadto na niesprawiedliwą formę przeprowadzenia wyrównania majątkowego, w wyniku której wielu przesiedleńców otrzymało na Górnym Śląsku dużo więcej, niż pozostawiło w starej ojczyźnie. W końcu w wątpliwość postawił on wydajność osadników rolnych, którzy jego zdaniem nie byli w stanie zaspokajać nawet potrzeb lokalnego rynku żywnościowego w powiecie bielskim. Równie krytycznie ocenił robotników leśnych osiedlonych w powiecie żywieckim¹³.

Zakaz sprzedaży (*Verkaufsverbot*) zakładów przemysłowych i rzemieślniczych dawał się we znaki gauleiterowi Fritzowi Brachtowi (1941–1945). Uważał on, że polityka ta prowadzi do zahamowania procesu regermanizacji polskiej

¹¹ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 1606, Do naczelnika urzędu kultury rolnej w Bielsku, 21 III 1940 r., k. 149–150.

¹² R. Kaczmarek, *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej*, Katowice 1998, s. 242.

¹³ BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3128, Notatka dot. rozmowy z SS-Oberführerem Wiesnerem, Bielsko, 13 XI 1942 r.

tj. wschodniej, części Górnego Śląska. W związku z powyższym w memoriale z 24 października 1942 r. „o posunięciach niezbędnych do przeprowadzenia zamierzonych wysiedleń na Górnym Śląsku” (przesłanym szefowi kancelarii NSDAP Martinowi Bormannowi) proponował, aby z zakazu tego wyłączyć przynajmniej zakłady rzemieślnicze oraz drobny handel¹⁴.

Procedury towarzyszące redystrybucji części zajętego przez HTO i RKF majątku polskiego, tj. przekazanie go w użytkowanie, dzierżawę lub na własność miejscowym volksdeutschom, osadnikom niemieckim, względnie reichsdeutschom, jawią się dość mgliście, a to na skutek pomieszania kompetencji oraz mnogości instancji zaangażowanych bezpośrednio i pośrednio w kolonizowanie terenów wcielonych. Czytelniej proceder ten przedstawia się w odniesieniu do tej części majątku, która dostała się pod zarząd HTO i podporządkowanych mu spółek. Na te ostatnie HTO scedował prawo do przenoszenia tytułów własności, co umożliwiało im sprzedawanie obiektów – w ograniczonym ustawowo zakresie – reichs- oraz volksdeutschom, a także przekazywanie mienia na cele osadnicze za pośrednictwem RKF oraz podporządkowanych mu organów.

Wnioski o nabycie obiektu miały być składane na specjalnych formularzach (*Ostbewerbungsformular*) w THO Kattowitz. Dopuszczano jednak możliwość ich przekazywania za pośrednictwem władz administracji cywilnej (burmistrz, nadburmistrz, landrat) lub spółek związanych z HTO; w wypadku zakładów handlowych odbywało się to poprzez Spółkę ds. Rozwoju Handlu Wschód z o.o. (Handelsaufbau Ost GmbH) lub Izbę Handlową (Handelskammer), w wypadku zakładów rzemieślniczych poprzez Izbę Rzemieślniczą (Handwerkskammer), a zakładów branży hotelarskiej i gastronomicznej poprzez Spółkę ds. Hoteli i Gospód z o.o. (Hotel- und Gaststätten GmbH), w wypadku aptek natomiast poprzez Izbę Aptekarską (Apothekenkammer). Po wpłynięciu wniosku do placówki powierniczej przystępowano do jego weryfikacji, przy uwzględnieniu dwóch zasadniczych kryteriów: politycznego i fachowego. Kontrola polityczna była przeprowadzana przez pełnomocnika RKF w regionie (oceny merytorycznej dokonywał wydział gospodarczy placówki pełnomocnika RKF), któremu w związku z tym przekazywano dokumentację osoby ubiegającej się o kupno, i który wystawiał następnie odpowiednie zaświadczenie (*polizeiliche Führungszeugnis*). Weryfikacja kompetencji fachowych oraz przesłanek ekonomicznych była przeprowadzana na zlecenie placówki powierniczej poprzez Handelsaufbau Ost GmbH w zakresie zakładów handlowych, Handwerksaufbau Ost GmbH, czyli Spółkę ds. Rozwoju Rzemiosła Wschód z o.o. w zakresie zakładów rzemieślniczych, oraz poprzez Izbę Przemysłowo-Handlową (Industrie- und Handelskammer) w Katowicach i odpowiednią grupę gospodarczą (branżową) w zakresie zakładów przemysłowych. Kiedy o obiekt ubiegało się więcej niż jedna osoba, należało przede wszystkim kierować się grupami uprzywilejowania (por. zarządzenie Göringa z 18 stycznia 1942 r., choć można przypuszczać, że i przed jego ukazaniem się kwestia pierwokupu była w jakiś sposób unormowana), do których należeli potencjalni nabywcy i wybrać osobę z grupy najbardziej uprzywilejowanej. Gdy do grupy

¹⁴ *Generalny Plan Wschodni. Zbiór dokumentów*, red. Cz. Madajczyk, wybór i oprac. S. Biernacki, Cz. Madajczyk, B. Meissner, Warszawa 1990, s. 362.

tej należało kilku wnioskujących, dokonywano ich oceny fachowej, a dokumentację przesyłano do RF SS RKF, który podejmował ostateczną decyzję. Jeżeli nie potrafił jej podjąć, obowiązek ten przechodził na nadprezydenta prowincji. Przed spisaniem umowy kupna-sprzedazy placówka powiernicza sprawdzała jeszcze u odpowiedniego dla lokalizacji przedsiębiorstwa nadburmistrza lub landrata oraz nadprezydenta, czy nie wnoszą żadnych zastrzeżeń do osoby nabywcy. Warto też nadmienić, że Niemcy ubiegający się o kupno, nie byli zobowiązani do podania konkretnego obiektu, ten bowiem mógł zostać dla nich przez THO Kattowitz wyszukany¹⁵.

Kontroli politycznej przez organy RKF mieli również podlegać zarządcy komisaryczni w zakładach o wartości nieprzekraczającej 500 tys. RM (zakłady te znajdowały się w kompetencji THO Kattowitz, podczas gdy zakłady o wyższej wartości podlegały HTO w Berlinie). Jedynie wtedy, gdy wymagane było natychmiastowe obsadzenie określonego obiektu, dopuszczano możliwość tymczasowego odstąpienia od kontroli politycznej¹⁶.

W przypadku przesiedleńców niemieckich, z których osiedleniem nie można było już dłużej zwlekać, zaświadczenie o politycznej i fachowej kompetencji przedkładał placówce powierniczej kierowany przez SS-Obersturmbannführera Hansa Butschka wydział osiedleńczy (Abteilung Ansiedlung) placówki pełnomocnika RKF na Górnym Śląsku, reprezentowany przez odpowiedni sztab roboczy (powiatowy), na którego terenie następowało osiedlenie. Sztab ten był jednocześnie zobligowany do potwierdzenia u THO Kattowitz, że poprzedni właściciel zakładu (Polak, lub Żyd), w którym miał zostać osiedlony Niemiec, miał obywatelstwo polskie¹⁷.

Kierowany przez dr. Hugona Mefferta wydział gospodarczy (Abteilung Wirtschaft) placówki pełnomocnika RKF na Górnym Śląsku, odpowiedzialny od kwietnia 1941 r. za obsługiwanie wniosków o kategorii Ostbewerbung (wcześniej zadanie to wypełniał centralnie dowódca łącznikowy z RF SS przy HTO SS-Obersturmbannführer Bruno Galke – por. część 1) rozpatrzył do końca 1942 r. pozytywnie 4500 wniosków (wyłącznie zasłużonych volksdeutschen, inwalidów wojennych obu wojen i przesiedleńców), a odrzucił 3800. Okazało się jednak, że wiele spośród tych osób, których wnioski nie zostały zaakceptowane – głównie ze względów politycznych – próbowało mimo to osiedlić się na obszarze Górnego Śląska, składając podania o pozwolenie na utworzenie nowego przedsiębiorstwa (zamiast przejmować już istniejące). Próby takie wywołały protest wydziału gospodarczego i interwencję u nadprezydenta Brachta. Ten ostatni zarządził w związku z tym w dniu 7 lipca 1942 r., że również wszystkie wnioski o utworzenie nowego przedsiębiorstwa, muszą być opiniowane przez placówkę pełnomocnika RKF. Do końca 1942 r.

¹⁵ APK, Główny Urząd Powierniczy Wschód – Urząd Powierniczy w Katowicach, 907, Wytyczne dotyczące współpracy pomiędzy THO Kattowitz a pełnomocnikiem RF SS RKF, Katowice, 30 V 1941 r., k. 19–21.

¹⁶ *Ibidem*, k. 21.

¹⁷ *Ibidem*, k. 21–22.

wydział gospodarczy przekazał łącznie 2227 obiektów na osadnictwo w ramach Ostbewerbung (zob. tabela 1)¹⁸.

Tabela 1. Obiekty przekazane przez wydział gospodarczy na rzecz zasłużonych volksdeutschów, kalek obu wojen (reichs- i volksdeutschów), przesiedleńców oraz do sektora publicznego – stan na koniec 1942 r.

| Wniosko- dawca Rodzaj obiektu | Volksdeutsche | Reichsdeutsche | Przesiedleńcy | Sektor publiczny | Razem |
|--|---------------|----------------|---------------|---------------------|-------|
| Zakłady przemysłowe | 43 | 42 | 76 | – | 161 |
| Zakłady handlowe | 252 | 19 | 399 | – | 670 |
| Warsztaty rzemieślnicze | 58 | 75 | 686 | – | 819 |
| Działki mieszkaniowe | 170 | 77 | 250 | 80 | 577 |
| | | | | | 2227 |

Źródło: BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3102, Rozwój, organizacja i działalność placówki gauleitera i nadprezydenta jako pełnomocnika Reichsführera SS RKF na Górnym Śląsku: wrzesień 1939 – styczeń 1943, Bytom, 1943 r., k. 56–57.

Pośród większych zakładów w ręce przesiedleńców dostały się m. in. trzy fabryki papieru, dwa browary, jedna fabryka likieru oraz 12 przedsiębiorstw branży tekstylnej (o łącznej wartości 4,5 mln RM), zlokalizowanych głównie w powiecie bielskim. Oprócz tego przesiedleńcy nabyli do końca grudnia 1942 r. 10 młynów, a co najmniej dwa razy tyle umów czekało na finalizację. W tym samym czasie wartość obiektów, stanowiących już własność przesiedleńców w sektorze przemysłowym, szacowano na ok. 20 mln RM. Przewidywano również, że po zawarciu umów pozostających w fazie realizacji kwota ta wzrośnie do ok. 30 mln RM. Łączna wartość ok. tysiąca działek mieszkaniowych, które

¹⁸ BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3102, Rozwój, organizacja i działalność placówki gauleitera i nadprezydenta jako pełnomocnika Reichsführera SS RKF na Górnym Śląsku: wrzesień 1939 – styczeń 1943, Bytom, 1943 r., k. 56–57. Według innych danych, do 31 VIII 1942 r. wydział ten przekazał: dla weteranów pierwszej i bieżącej wojny, kalek, oraz dla innych – w każdym przypadku zarówno volks- jak i reichsdeutschów, a także na rzecz DUT 114 obiektów przemysłowych, 340 sklepów handlu hurtowego i detalicznego (oraz dalsze 135 za pośrednictwem Spółki ds. Przechowania Przedsiębiorstw Handlowych dla Uczestników Wojny w okręgu górnośląskim z o.o. – Auffangesellschaft für Kriegsteilnehmerbetriebe des Handels im Gau Oberschlesien mbH – por. część 1), 78 warsztatów rzemieślniczych oraz 214 działek. Razem 881 obiektów (BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3113, Wydział gospodarczy Me[ffert] – Przyczynek do sprawozdania z działalności naszej placówki, Katowice, 14 IX 1942 r., k. 19–21).

zarezerwowano dla przesiedleńców wynosiła ok. 16 mln RM. Spośród 250 działek przekazanych im do grudnia 1942 r., umowy kupna zawarto w odniesieniu do 35¹⁹.

Gdy w grę wchodziło przeniesienie praw własności na przesiedleńca – a nie na reichs-, czy volksdeutscha – jako instancja pośrednicząca wkraczała Niemiecka Spółka Powiernicza ds. Przesiedleń z o.o. (Deutsche-Umsiedlungs-Treuhand-Gesellschaft mbH – DUT). Założono ją 2 listopada 1939 r. z inspiracji Himmlera i zintegrowano ze strukturami RKF²⁰. Na czele rady nadzorczej stał Wilhelm Keppler (od 1942 r. SS-Obergruppenführer), a zastępował go Ulrich Greifelt²¹. Oddział DUT w Katowicach (DUT Niederlassung Kattowitz) – pod kierownictwem dr. Karla Schneidera – utworzony został dopiero w styczniu 1941 r., a składało się na niego 7 wydziałów²². Ponadto (według stanu na 1944 r.) w Sosnowcu znajdował się oddział DUT ds. wyrównania majątku przesiedleńców z Besarabii i Północnej Bukowiny ([DUT] Länder- und Ausgleichs-Abteilung Bessarabien–Nordbuchenland – Sosnowitz, Oder Strasse 18), z kompetencjami wykraczającymi prawdopodobnie poza obszar prowincji górnośląskiej. Podobny oddział, tyle że zajmujący się amortyzacją finansową dla przesiedleńców z Wołynia i Galicji Wschodniej oraz obszaru Narwi był zlokalizowany w Łodzi (Länder-Abteilung Wolhynien, Galizien, Narewgebiet, UdSSR. Ausgleichs-Abteilung Wolhynien, Galizien, Narewgebiet – Litzmannstadt Strasse der 8. Armee 80)²³.

Podstawowym przedmiotem działalności DUT było oszacowanie wartości oraz likwidowanie majątku ruchomego i nieruchomego, pozostawionego przez przesiedleńców niemieckich w państwach, z których przybywali do Rzeszy. Sprowadzało się to do rozliczenia finansowego z odpowiednim państwem, transferu uzyskanych tą drogą środków do Niemiec, a następnie przeprowadzenia

¹⁹ BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3102, Rozwój, organizacja i działalność placówki gauleitera i nadprezydenta jako pełnomocnika Reichsführera SS RKF na Górnym Śląsku: wrzesień 1939 – styczeń 1943, Bytom, 1943 r., k. 101.

²⁰ Kapitał wniosły dwie funkcjonujące już wcześniej spółki, a mianowicie: Deutsche Revisions- und Treuhandgesellschaft AG oraz Garantie-Abwicklungsgesellschaft mbH. Obok przedstawicieli tychże spółek do rady nadzorczej DUT weszli reprezentanci najwyższych władz Rzeszy, kierownictwa SS, placówki ds. migrantów niemieckich (Volksdeutsche Mittelstelle – VoMi), organizacji zagranicznej (Ausland-Organisation) NSDAP, oraz samych przesiedleńców. BAL, Deutsche-Umsiedlungs-Treuhand-Gesellschaft mbH, Wstęp do inwentarza zespołu, k. III–V. AIPN, AGK, Zbiór „Z”, 131, Organizacja i pragmatyka służbowa głównego urzędu sztabowego RKF (cała teczka).

²¹ Za: S. Steinbacher, „Musterstadt” Auschwitz. Germanisierungspolitik und Judenmord in Ostoberschlesien, München 2000, s. 88.

²² I. sekretariat, II. i III. spraw kredytowych, IV. nieruchomości, V. rewizyjny, VI. rejestracji majątku, VII. prawny, VIII. administracyjny. Siedziba mieściła się początkowo przy Holteistrasse 10–14 (obecnie ul. Wojewódzka/Z. Krasińskiego), a następnie przy Hardenbergstrasse 15 (obecnie ul. Jana Kilińskiego) w Katowicach. BAL, Deutsche-Umsiedlungs-Treuhand-Gesellschaft mbH Niederlassung Kattowitz, Wstęp do inwentarza zespołu, s. 40–41; APK, Narodowo-Socjalistyczna Niemiecka Partia Robotników Górnego Śląska w Katowicach, 205, Gauleiter i nadprezydent jako szef THO Kattowitz – dot. podziału kompetencji pomiędzy organami THO Kattowitz oraz pełnomocnika RKF, Katowice, 18 I 1943 r., k. 39.

²³ BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 16, Główny urząd sztabowy RKF – zestawienie jednostek oraz wykaz adresów (zgodnie ze stanem na 1 kwietnia 1944 r.), b.d., k. 6.

postępowania wyrównującego (Vermögensausgleich) przy uwzględnieniu obiektów, które przesiedleńcy otrzymywali na terenach osiedleńczych. W ramach wyrównania w sektorach przemysłowym, handlowym i rzemieślniczym spółka DUT udzielała finansowych odszkodowań oraz bezwrotnych kredytów, np. inwestycyjnych, w zakresie gospodarstw rolnych przyznawano natomiast dodatkowe nadzieje ziemi. Również lokale mieszkaniowe przekazywane przez GHTO, a potem przez Spółkę ds. Działek Gruntowych dla Prowincji Górnośląskiej z o.o. (Grundstückgesellschaft für die Provinz Oberschlesien mbH – Geos – por. część 1) na rzecz DUT, były następnie przez DUT oddawane osadnikom niemieckim na własność²⁴.

Pośrednictwo spółki DUT w przenoszeniu praw własnościowych wynikało z tego, że dysponowała ona dokładnymi danymi na temat rodzaju i wartości majątku pozostawionego przez osadników w miejscu, z którego zostali przesiedleni, na przykład w Galicji Wschodniej, czy na Wołyniu. Dążono przy tym do tego, aby na terenach osadniczych przyznać Niemcom obiekty co najmniej o standardzie zbliżonym, a na ile było to możliwe, przewyższającym majątek pozostawiony w starej ojczyźnie²⁵. Prawdopodobnie analogiczną rolę do tej odgrywanej przez DUT w zakresie osiedlania przesiedleńców spoza granic Rzeszy, w odniesieniu do osadników niemieckich ze Starej Rzeszy (których liczba była jednak w okresie wojny stosunkowo mała) pełniła Niemiecka Spółka Osiedleńcza (Deutsche Ansiedlungs-Gesellschaft – dalej DAG)²⁶.

Procedura przekazywania zajętych działek mieszkaniowych przez Geos na rzecz pełnomocnika RKF na Górnym Śląsku wypracowana 13 marca 1941 r. w drodze rozmów pomiędzy kierownikiem Geos a sztabem osiedleńczym (Ansiedlungsstab) RKF w Bielsku, przedstawiała się w sposób następujący:

²⁴ Andrzej Szefer przytacza opinię wyrażoną przez historyków NRD na temat DUT podczas konferencji odbytej w 1972 r. w Zamościu. Warto ją przypomnieć chociażby dlatego, że jest ona reprezentatywna dla wszystkich organów niemieckich uwikłanych w politykę osadniczą oraz zatrudnionych w nich tzw. „białych kołnierzyków”: „Funkcje, zadania i działalność Niemieckiego Towarzystwa [sic!] Powierniczego [ds. Przesiedleń] wskazują wyraźnie, że było ono jedną z wielu instytucji, urzędów i organizacji, których pracownicy sami wprawdzie nie mordowali, nie katowali, nie rabowali ani nie wyganiaли ludzi z ich ojczyzn, lecz których działanie było nierozdzielnie związane z mordem, katowaniem, grabieżą i deportacją”. Za: A. Szefer, *Hitlerowskie próby zasiedlenia ziemi śląsko-dąbrowskiej w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Katowice 1984, s. 102. Zob. też na temat DUT: J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 89–95.

²⁵ BAL, Deutsche-Umsiedlungs-Treuhand GmbH, 282, Gauleiter i nadprezydent jako pełnomocnik RKF – polecenie służbowe III 12/44 – dot. współpracy z DUT GmbH, Katowice, 21 IV 1944 r., b.p.

²⁶ Por. BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 196, Główny urząd sztabowy RKF – Protokół z posiedzenia urzędu ds. gospodarki rolnej z dnia 21 i 22 I 1943 r., k. 19–22. Zadaniem spółki DAG było m. in. „tworzenie nowego chłopstwa niemieckiego” na terenie Sudetenu oraz Austrii (Ostmark), gdzie ponadto miała ona uczestniczyć w projektowaniu polygonów Wehrmachtu oraz zarządzać gospodarstwami opuszczonymi przez Żydów i Czechów (*ibidem*, Deutsche Ansiedlungs-Gesellschaft, inwentarz kartkowy). W sprawozdaniu DUT Niederlassung Kattowitz za okres do końca 1942 r. napisano, że DAG jest spółką filialną DUT (Tochtergesellschaft der DUT). Zob. *ibidem*, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3102, Rozwój, organizacja i działalność placówki gauleitera i nadprezydenta jako pełnomocnika Reichsführera SS RKF na Górnym Śląsku: wrzesień 1939 – styczeń 1943, Bytom, 1943 r., k. 100.

sztab porozumiewa się odpowiednio wcześniej z właściwą ekspozyturą Geos, podając wieś wraz z działkami, które planuje zasiedlić. Ekspozytura Geos poleca swoim rzeczoznawcom budowlanym oszacowanie stanu, w jakim wnioskowane działki się znajdują. Rzeczoznawcy ci ograniczają się do zabudowań, ogrodów i sadów, pozostawiając geodetom – prawdopodobnie delegowanym przez Górnośląską Spółkę Rolną z o.o. (Oberschlesische Landgesellschaft mbH – OSLG – por. część 1) – oszacowanie stanu i wielkości powierzchni uprawnych. Następnie ekspozytura Geos w porozumieniu ze sztabem osiedleńczym podejmuje wymagane prace w zakresie budowy, przebudowy itp. Wykonanie tych prac zleca się pojedynczym przedsiębiorcom lub rzemieślnikom. Większe remonty miały być poprzedzane przetargiem, do którego dopuszczano by dwóch lub trzech przedsiębiorców. Po wykonaniu wszystkich prac ekspozytura Geos przekazuje działkę lub działki na rzecz sztabu osiedleńczego, a ten wprowadza na nie osadników²⁷. Nie wiązało się to jednak z przelaniem na nich praw własnościowych. Znamienne, że nie wspomniano ani słowem o wcześniejszych właścicielach, względnie lokatorach zajmowanych obiektów. Byli oni naturalnie eksmitowani.

W dniu 30 czerwca 1943 r. hr. Michael von Matuschka w imieniu nadprezydenta jako kierownika THO Kattowitz upoważnił DUT Niederlassung Kattowitz do sprzedaży oraz do przenoszenia tytułów własności na osoby trzecie (czytaj – na osadników) w odniesieniu do tych działek na włączonych obszarach wschodnich, które na podstawie zarządzenia z 17 września 1940 r. zostały zajęte, a następnie zarezerwowane na cele osadnicze²⁸. Na ślad podobnej decyzji w odniesieniu do majątków rolnych nie natrafiamy, i należy przypuszczać, że do końca wojny na krok taki się nie zdecydowano. Na spotkaniu w urzędzie gospodarki rolnej (Amt Landwirtschaft) głównego urzędu sztabowego RKF w dniach 21–22 stycznia 1943 r. omawiano wprowadzić procedury związane z osiedlaniem, nie poruszono jednak kwestii własnościowych, zapowiadając jedynie, że problematyka dokonywania nowych wpisów w księgach wieczystych zostanie uregulowana w przyszłości²⁹.

Wyrównanie majątkowe w sektorze rolnym było przeprowadzane przez DUT na podstawie nieco innych kryteriów, niż miało to miejsce przy pozostałych kategoriach mienia. Władze niemieckie wychodziły mianowicie z założenia, że forma rekompensaty za ziemię pozostawioną w dawnej ojczyźnie rozpatrywana musi być w kontekście narodowosocjalistycznej polityki rolnej. Jej dogmat stanowiło kierowanie się interesem wspólnoty chłopskiej (wiejskiej,

²⁷ Archiwum Państwowe w Katowicach – Oddział w Bielsku, Spółka Gruntowa dla Prowincji Górnośląskiej z o.o. w Katowicach Oddział w Bielsku, 1, Placówka kierownicza dla wschodniego Górnego Śląska Spółki ds. Działek Gruntowych dla Górnego Śląska do wszystkich ekspozytur – Okólnik R 6 – dot. osiedlenia, Bielsko, 13 III 1941 r., k. 181–183.

²⁸ BAL, Deutsche-Umsiedlungs-Treuhand GmbH, 278, Nadprezydent prowincji górnośląskiej (kierownik THO Kattowitz) Graf Matuschka, Katowice, 30 VI 1943 r., b.p.

²⁹ „Über den Abschluß des Überlassungsvertrages durch das Bodenamt, der die Grundlage für die Eintragung des Umsiedlers als Eigentümer in Grundbuch bildet, ergeht noch besondere Weisung durch das Stabshauptamt” (*ibidem*, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 196, Główny urząd sztabowy RKF – Protokół z posiedzenia urzędu ds. gospodarki rolnej z dnia 21 i 22 I 1943 r., k. 20–21).

lokalnej, regionalnej itd.), a nie indywidualnymi preferencjami poszczególnych osadników. W praktyce oznaczało to tworzenie gospodarstw rolnych w pewnych sztywnie określonych kategoriach pod względem wielkości powierzchni uprawnej. Struktura rolna obszarów wiejskich stała się przedmiotem niezwykle wnikliwego planowania przestrzennego (Raumplanung), regulowanego precyzyjnymi wytycznymi RF SS Himmlera w funkcji RKF³⁰.

W przypadku, gdy wartość gospodarstwa otrzymanego przez osadnika na obszarach wcielonych, odpowiadała wartości mienia pozostawionego przez niego zagranicą, z prośbą o wdrożenie procedury wyrównania zwracał się do DUT wydział rolny (Abteilung Landwirtschaft) placówki pełnomocnika RKF. Gdy natomiast pomiędzy gospodarstwem pozostawionym a otrzymanym zachodziła dysproporcja na niekorzyść przesiedleńca, przyznawano mu dodatkowe nadziały rolne, względnie przenoszono go na inne – większe niż przyznane pierwotnie – gospodarstwo³¹. Należy jednak podkreślić, że w każdym z wymienionych wariantów osadnik nie otrzymywał praw własnościowych do ziemi, na której był osiedlany (choć tracił prawa do majątku pozostawionego w dawnej ojczyźnie). Niewykluczone, że pewną rolę w powściągliwość państwa niemieckiego w kwestii uwłaszczania przesiedleńców na polskiej ziemi, odgrywał fakt, że ZSRR odmówił rozliczania się z Rzeszą z ziemi pozostawionej na jego terytorium przez przesiedleńców, uznając ją jako uspołecznioną³².

Do końca 1942 r. na Górnym Śląsku osiedlono łącznie 3232 rodziny chłopskie (39 proc. wszystkich rodzin osiedlonych na Górnym Śląsku), z których każda otrzymała swoje gospodarstwo (*de facto* skonfiskowane uprzednio Polakom). Łączna powierzchnia gospodarstw rolnych przyznanych chłopskim rodzinom osadniczym do końca 1942 r. (nie licząc małych działek przydzielanych robotnikom leśnym – 776 rodzin), to 45 672 ha, z czego najwięcej ziemi przypadało na powiaty: bielski, żywiecki, blachowniański i chrzanowski³³.

Każdy osadnik, któremu zostało przydzielone gospodarstwo, uzyskiwał tzw. kartę przydziału gospodarstwa (Hof-Zuweisungskarte). Oprócz danych mających ułatwić identyfikację przesiedleńca (numer przysiedleńca, numer [obozu] VoMi, numer rodziny, numer listy osadniczej), na formularzu tym znalazły się jego dane personalne (imię, nazwisko, data i miejsce urodzenia, zawód, wyznanie, liczba członków rodziny), oraz parametry określające posiadane przez niego wcześniej gospodarstwo (wielkość, jakość ziemi, położenie) – poniżej zamieszczano analogiczne dane, tyle że dotyczące nowo przejętego gospodarstwa (włącznie ze stodołą i stajnią/oborą). Wymieniano także wszystkie budynki znajdujące się na działce przyznanej osadnikowi z zaznaczeniem, czy

³⁰ Szerzej na ten temat zob. M. Hartenstein, *Neue Dorflandschaften: nationalsozialistische Siedlungsplanung in den eingegliederten Ostgebieten 1939–1944*, Berlin 1998.

³¹ BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3102, Rozwój, organizacja i działalność placówki gauleitera i nadprezydenta jako pełnomocnika Reichsführera SS RKF na Górnym Śląsku: wrzesień 1939 – styczeń 1943, Bytom, 1943 r., k. 59.

³² *Ibidem*, k. 95; S. Döring, *Die Umsiedlung der Wolbymiendeutschen in den Jahren 1939 bis 1945*, Frankfurt am Main 2001, s. 107–109.

³³ BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3102, Rozwój, organizacja i działalność placówki gauleitera i nadprezydenta jako pełnomocnika Reichsführera SS RKF na Górnym Śląsku: wrzesień 1939 – styczeń 1943, Bytom, 1943 r., k. 76.

przeznaczone są one do rozbiórki, czy zachowania. W końcu podawano rodzaj i liczbę inwentarza martwego i żywego³⁴.

Na uwagę zasługuje mała skala redystrybucji majątku rolnego pomiędzy volksdeutsche z Górnego Śląska, wśród których z kolei pierwszeństwo posiadali „męczennicy” sprawy niemieckiej w okresie międzywojennym (np. wydaleny z terenu województwa śląskiego lub poddani szykanom ekonomicznym ze strony władz polskich z tytułu działalności proniemieckiej). Do końca grudnia 1942 r. wydział rolny RKF rozpatrzył pozytywnie zaledwie 52 takie przypadki. Nie jest znana natomiast liczba osiedlonych na Górnym Śląsku inwalidów wojennych, którzy mieli otrzymywać duże, bo liczące od 30 do 200 ha, gospodarstwa. Pierwsze osoby zamierzano osiedlić dopiero w lipcu 1943 r., nie wiadomo jednak, czy plan ten zrealizowano³⁵.

Do istotnego rozstrzygnięcia w zakresie osadnictwa na obszarach wiejskich doszło jeszcze w drugiej połowie 1942 r. Wobec deficytu ziemi, którą można by natychmiast rozdysponować pomiędzy przesiedleńców niemieckich oczekujących w obozach przejściowych, postanowiono skupować działki obywateli niemieckich, wystawione przez nich na sprzedaż. Oznaczało to, że zadanie „umacniania niemieckości” schodziło na plan dalszy, czy też stawało się iluzoryczne, ponieważ Niemcy zastępowali Niemców, a nie Polaków. Sprzedawaniu działek próbował przeciwdziałać sam Hitler, wydając 28 lipca 1942 r. stosowne rozporządzenie zakazujące zasadniczo obrotu ziemią, z wyjątkiem sytuacji w których był on uzasadniony³⁶. Mimo obostrzeń zjawisko to musiało przybrać większą skalę, skoro w październiku 1942 r. zainteresował się nim minister rolnictwa oraz RKF. Postanowiono wówczas, że powiatowi przywódcy chłopstwa, będą informować swoich przełożonych na szczeblu prowincji o działkach rolnych wystawionych na sprzedaż w ich okręgach. Ci ostatni z kolei będą przekazywali listy działek właściwemu urzędowi ziemskiemu (Bodenamt). Ten oceniał – przy zastosowaniu ustalonych wcześniej kryteriów – czy dane gospodarstwo nadaje się do celów osadniczych. W przypadku pozytywnej opinii, spółka osadnicza, czyli na Górnym Śląsku OSLG, otrzymywała prawo do pierwokupu takiej działki, która następnie była przekazywana osadnikowi za pośrednictwem organów RKF³⁷.

³⁴ BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3125, Karta przydziału gospodarstwa, b.d., k. 10.

³⁵ *Ibidem*, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3102, Rozwój, organizacja i działalność placówki gauleitera i nadprezydenta jako pełnomocnika Reichsführera SS RKF na Górnym Śląsku: wrzesień 1939 – styczeń 1943, Bytom, 1943 r., k. 60.

³⁶ Zakaz obrotu ziemią został wprowadzony m.in. ze względu na tę część ludności polskiej, która spodziewać się mogła niedopuszczenia do niemieckiej listy narodowościowej, a przez to – w obliczu nieuniknionego zajęcia i konfiskaty – skłonna była do sprzedaży lub podarowania działek osobom trzecim. *Ibidem*, k. 41.

³⁷ BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 158, Verkehr mit landwirtschaftlichen Grundstücken, [26 X 1942], k. 94–95.

Ekspancja Reichsführera SS Heinricha Himmlera na polu polityki osadniczej i wywłaszczeniowej

Równoległe ze wzrostem znaczenia RF SS Himmlera w obrębie resortów siłowych (służba bezpieczeństwa, policja, armia) oraz w sferze gospodarczej³⁸, umacniała się jego pozycja w zakresie polityki wywłaszczeniowej, powiązanej nieodłącznie z kolonizacją obszarów wcielonych. W tym ostatnim przypadku trudność sprawia jednak uściślenie cezur chronologicznych, określających kolejne etapy przyrostu władzy Himmlera. Już od jesieni 1939 r. zaczynał on wywierać coraz większy wpływ na dysponowanie majątkiem nieruchomym. Powodem jego aktywności w tej dziedzinie była zainicjowana wówczas akcja osiedleńcza i towarzyszące jej wysiedlenia ludności polskiej i żydowskiej. Gdy na przełomie lat 1939–1940 powstawały zręby struktur centralnych i terenowych RKF, najsilniejszymi konkurentami Himmlera w walce o wpływy na płaszczyźnie kolonizacji okazali się minister rolnictwa Richard Darré³⁹ (współtwórca Ostland) oraz Hermann Göring (któremu podlegało HTO).

Podział wpływów pomiędzy HTO i RKF, zarysowany jesienią 1939 r. i sprycyzowany w kolejnych latach, unormował zasadniczo relacje pomiędzy tymi dwoma organami, umożliwiając ich koegzystencję na zasadach w miarę zrównoważonego partnerstwa w ramach struktur władzy III Rzeszy (por. część 1). Znamienne jest przy tym, że zarówno Göring, jak i Himmler wkroczyli na pole polityki kolonizacyjnej i powiązanych z nią zagadnień własnościowych dopiero z chwilą anektowania ziem polskich do Rzeszy. Inaczej było w przypadku ministra rolnictwa, którego do odegrania pierwszoplanowej roli w przedsięwzięciach osadniczych III Rzeszy predestynowały kompetencje uzyskane jeszcze w połowie lat trzydziestych i rozciągnięte *de iure* na obszary wcielone rozporządzeniem z 30 marca 1940 r.⁴⁰

Sybille Steinbacher pisze, że już samo utworzenie urzędu RKF – w październiku 1939 r. – spowodowało wyłączenie z orbity wpływów Ministerstwa Rolnictwa kompetencji związanych z „tworzeniem nowego chłopstwa niemieckiego oraz rozdziałem gruntów” (*Neubildung deutschen Bauerntums und Grundbesitzverteilung*) i przekazanie ich Himmlerowi⁴¹. Wydaje się, że jest to stwierdzenie przesadne, gdyż po utworzeniu urzędu RKF minister rolnictwa

³⁸ Por. H. Kaienburg, *Die Wirtschaft der SS*, Berlin 2003.

³⁹ Jak przekonuje Sybille Steinbacher, korzenie rywalizacji pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa a RKF, czy też szerzej całym aparatem Himmlera, na płaszczyźnie polityki narodowościowej i kolonizacyjnej, sięgały okresu przedwojennego, gdy Darré (w randze SS-Obergruppenführera) stał na czele Głównego Urzędu ds. Ras i Osadnictwa (Rasse- und Siedlungshauptamt – RuSHA), a wszystkie sprawy osadnicze leżały wyłącznie we właściwości resortu rolnictwa (S. Steinbacher, „*Musterstadt*” *Auschwitz...*, s. 89).

⁴⁰ Kompetencje ministra rolnictwa w kwestii kolonizacji określała „ustawa o tworzeniu nowego chłopstwa niemieckiego” („Gesetz über die Neubildung deutschen Bauerntums”) z 14 VII 1933 r., „ustawa o tymczasowych przedsięwzięciach porządkujących niemieckie sprawy osadnicze” („Gesetz über einstweilige Maßnahmen zur Ordnung des deutschen Siedlungswesens” z 3 VII 1934 r., „rozkaz o sprawach mieszkaniowych i osadniczych” („Erlaß über das Siedlungs- und Wohnungswesen”) z 4 XII 1934 r., a także ustawy z 26 VI 1936 r. i 16 VI 1937 r. dotyczące rozporządzenia gruntami rolnymi (m.in. komasacja) na wsiach (M. Hartenstein, *Neue Dorflandschaften...*, s. 48).

⁴¹ S. Steinbacher, „*Musterstadt*” *Auschwitz...*, s. 89.

pozostał nadal odpowiedzialny – przynajmniej w sensie formalnym – za „tworzenie nowego chłopstwa niemieckiego”, również na terenach wcielonych, tyle że w kwestii tej miał być instruowany od teraz przez RF SS. W razie ewentualnych konfliktów w charakterze arbitra miał interweniować sam Hitler za pośrednictwem szefa Kancelarii Rzeszy⁴². Janusz Sobczak wysuwa z kolei twierdzenie, że neutralizacja ministra rolnictwa nastąpiła z chwilą mianowania go przez Himmlera swoim zastępcą w sprawach rolnictwa na początku 1940 r.⁴³

Jakkolwiek utworzenie urzędu RKF stanowiło ważną cezurę na drodze do umocnienia pozycji Himmlera w zakresie dyspozycji majątkiem rolnym, to jednak faktyczny przyrost władzy następował – co zresztą symptomatyczne dla systemu rządzenia w III Rzeszy – w drodze „wyszarpywania” sobie kompetencji przez skonfliktowane resorty. Na ślad takiej „szarpaniny” pomiędzy aparatem RKF a organami Ministerstwa Rolnictwa natrafiamy w latach 1939–1940/1941. Istotnym elementem toczącej się wówczas dyskusji była kwestia interpretacji dwóch sformułowań, za pomocą których określano kompetencje RKF (umacnianie niemieckości – *Festigung des deutschen Volkstums*) oraz Ministerstwa Rolnictwa (tworzenie nowego chłopstwa niemieckiego – *Neubildung deutschen Bauerntums*).

Zarzewiem konfliktu pomiędzy oboma resortami okazała się interpretacja wydanego 8 grudnia 1939 r. przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzenia „w sprawie rozgraniczenia kompetencji między urzędem komisarza Rzeszy ds. umacniania niemieckości a Ministerstwem Rolnictwa oraz organami podległymi tym resortom”. Zgodnie z nim RKF, o ile nie chodziło o zadania związane z „tworzeniem nowego chłopstwa niemieckiego” (a jedynie z „umacnianiem niemieckości”), miał prawo wydawania dyspozycji nadprezydentowi prowincji, które były również wiążące dla wszystkich gałęzi administracji podległych nadprezydentowi (w tym dla wydziału kultury rolnej nadprezydium na szczeblu prowincji⁴⁴ oraz dla lokalnych urzędów kultur rolnej). Prawo to wykonywać miał RKF poprzez swojego pełnomocnika w prowincji (między listopadem 1939 r. a sierpniem 1940 r. pełnomocnikiem RKF na Górnym Śląsku był wyższy dowódca SS i policji SS-Gruppenführer Erich von dem Bach-Zalewski, potem jednak funkcja ta przeszła na Brachta jako zastępcę nadprezydenta, a następnie nadprezydenta), który posługiwał się zatem wymienionymi gałęziami administracji podległymi nadprezydentowi. Odbywać się to miało w taki sposób, że w kwestiach umacniania niemieckości prezydent rejencji otrzymywał

⁴² M. Hartenstein, *Neue Dorflandschaften...*, s. 44.

⁴³ J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia...*, s. 109.

⁴⁴ Kierownikiem wydziału rolnego nadprezydium prowincji śląskiej był Rothe, a kierownikiem tego samego wydziału w nadprezydium prowincji górnośląskiej był od 1941 r. dr Dietrich. W czerwcu 1941 r. wydział rolny w prowincji górnośląskiej posiadał 7 referatów. Kierujący wraz z dr. Dietrichem referatem pierwszym, inspektor rządowy (Regierungsinspektor) Scheda, nadzorował m.in. OSLG. Referaty 2–5 były odpowiedzialne m.in. za terenowe urzędy kultury rolnej (w Opolu i Raciborzu dla rejencji opolskiej, oraz w Katowicach i Bielsku dla rejencji katowickiej). Jednocześnie referat 5 (zajmujący się również obrotem działkami) oraz szczególnie 6, zaangażowane były w czynności osiedleńcze. W kompetencjach tego ostatniego znajdowały się pomiary geodezyjne, planowanie przestrzenne i ochrona przyrody. Kompetencje referatu 7 są nieznane (APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 2206, 2. Suplement do pragmatyki służbowej dla nadprezydium w Katowicach, czerwiec 1941 r., k. 72–77. Zob. R. Kaczmarek, *Pod rządami gauleiterów...*, s. 105, 228).

dyspozycje pełnomocnika RKF poprzez nadprezydenta. Na szczeblu powiatu zadania w zakresie umacniania niemieckości miały być wykonywane przez landratów, którzy posługiwali się w tym celu administracją specjalną, czyli urzędami kultury rolnej⁴⁵.

To samo rozporządzenie stwierdzało jednak, że w zakresie zadań związanych z „tworzeniem nowego chłopstwa niemieckiego” RKF nie posiada prawa wydawania dyspozycji ani nadprezydentom prowincji, ani podlegającym im organom. Z tego też względu pełnomocnik RKF w prowincji nie mógł posługiwać się ani prowincjonalnym wydziałem kultury rolnej, ani urzędami kultury rolnej. Te ostatnie nie mogły otrzymywać również żadnych dyspozycji związanych z „tworzeniem nowego chłopstwa niemieckiego” od prezydentów rejencji i landratów. Wszystkie instancje prowincjonalnej administracji specjalnej oraz spółki osiedleńcze (gruntowe) miały pracować wyłącznie zgodnie ze wskazaniami ministra rolnictwa. Wykładnia taka pozostawała w zgodzie z rozkazem Hitlera z 7 października 1939 r. o umacnianiu niemieckości, w którym stwierdzono, że RKF może wprawdzie wydawać ogólne dyspozycje ministrowi rolnictwa w zakresie „tworzenia nowego chłopstwa niemieckiego”, lecz jego władza, jak również kompetencje jego pełnomocnika oraz organów administracji ogólnej, którymi ten ostatni mógł się posługiwać, nie sięga do zajmujących się rolnictwem organów średniego (prowincjonalnego) i niższego (okręgowego, lokalnego) szczebla, podległych ministrowi rolnictwa⁴⁶.

W obliczu postępującej szybko organizacyjnej rozbudowy aparatu RKF również sam minister rolnictwa uznał za celowe zmanifestowanie swoich uprawnień. W rozporządzeniu wydanym 17 stycznia 1940 r. podkreślił on, że Centralny Urząd Ziemi (Zentralbodenamt – ZBA), wraz ze swoimi prowincjonalnymi przedstawicielstwami „nie posiada zadań i kompetencji osadniczych” („Siedlungsaufgaben und -befugnisse hat das Zentralbodenamt nicht”). Jako władze osadnicze (Siedlungsbehörde) określił natomiast wyłącznie swoje organy terenowe, tj. wydziały i urzędy kultury rolnej. Ponadto przypomniał, że za dobór osadników odpowiedzialny jest Stan Żywicieli Rzeszy (Reichsnährstand) – znajdujący się w unii personalnej z Ministerstwem Rolnictwa – we współpracy z Głównym Urzędem ds. Ras i Osadnictwa SS (Rasse- und Siedlungshauptamt – RuSHA)⁴⁷.

Urząd ziemski krył w sobie jeszcze jedno niebezpieczeństwo z punktu widzenia interesów ministra rolnictwa. Terenowe agendy urzędu zaczęły mianowicie wkraczać na pole zadań, wykonywanych dotychczas przez spółki osadnicze, w tym Śląską Spółkę Rolną z o.o. (Schlesische Landgesellschaft mbH – SLG – por. część 1). W związku z powyższym niezbędne okazało się uregulowanie relacji pomiędzy oboma instytucjami. Spotkanie poświęcone tej właśnie kwestii w odniesieniu do Górnej Śląska odbyło się 2 listopada 1940 r. Rozmowy

⁴⁵ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 1604, Do prezydenta rejencji w Katowicach – podział kompetencji przy pracach przesiedleńczych pomiędzy pełnomocnikiem RF SS RKF i władzami administracji ogólnej i wewnętrznej (*sic!*), styczeń 1941 r., k. 120–121.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 1604, Minister wyżywienia i rolnictwa – dot. tworzenia nowego chłopstwa niemieckiego – Kompetencje w związku z rozkazem Führera o RKF z dnia 7 października 1939 r., Berlin, 17 I 1940 r., k. 13–14.

toczyły się pomiędzy przedstawicielami wydziału kultury rolnej nadprezydium a szefem sztabu placówki pełnomocnika RKF SS-Obersturmbannführerem dr. Fritzem Arltem. Zdecydowano wówczas ostatecznie o powołaniu tzw. oddziału specjalnego SLG (Sonderkommando Schlesischer Landgesellschaft), którego rola miała polegać na wspieraniu działań sztabu osiedleńczego RKF w Bielsku. Sformowanie tego oddziału nie obyło się jednak bez perturbacji. Jeszcze w ostatniej dekadzie września 1940 r. szef ekspozytury SLG w Katowicach Klix skarżył się swojemu przełożonemu – dyrektorowi SLG – Friedrichowi Borkenhagenowi, że nie pochwała tego przedsięwzięcia, gdyż implikuje ono podporządkowanie personelu SLG Arltowi. W istocie Klix nie mylił się zbytnio, ponieważ na listopadowym spotkaniu Arlt stwierdził, że oddział ten będzie się stosować do dyrektyw pełnomocnika RKF, wydawanych w porozumieniu z władzami SLG. Jednocześnie Arlt zwrócił się z prośbą, aby również urzędy kultury rolnej sformowały ze swojego personelu podobne oddziały i odstawiły je do jego dyspozycji. Szczególnie zależało mu na technikach mierniczych⁴⁸.

Propozycje Arlta spotkały się jednak z natychmiastową krytyką przedstawicieli wydziału kultury rolnej nadprezydium. Powołali się oni na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych z 8 grudnia 1939 r., w myśl którego połączenie resortów Ministerstwa Rolnictwa i RKF w poziomie (*Querverbinding*) zachodziło jedynie na szczeblu centralnym, nie rozciągało się natomiast ani na instancje prowincjonalne, ani na lokalne. W związku z powyższym oddelegowanie oddziału do dyspozycji sztabu pełnomocnika RKF w oparciu o rozkaz Arlta było niemożliwe, a przynajmniej nie było obligatoryjne dla władz SLG i pozostałych organów polityki rolnej⁴⁹.

Równocześnie jednak obie strony zgodziły się co do tego, że fakt wzajemnej niezależności na szczeblu prowincjonalnym nie powinien prowadzić do dublowania pracy, a tym bardziej do konfliktów. Wskazywano na to, że w gruncie rzeczy obie strony (urzędy kultury rolnej/SLG i sztab pełnomocnika RKF) zajmują się realizacją polityki osadniczej na innych etapach. Uzgodniono, że sztab RKF przy pomocy swoich placówek powiatowych powinien zarysować wstępny plan osadnictwa w danym regionie i wypracować podstawowe zasady, którymi kierować się miano w toku kształtowania nowych osiedli chłopskich. W dyspozycji sztabu leżała wprawdzie zarówno ziemia przeznaczona na kolonizację, jak i osadnicy, których miano na niej osiedlić. Przyjęto jednak, że zadanie RKF („umacnianie niemieckości”) kończyło się z chwilą przesiedlenia volksdeutschów z obozów przejściowych do pojedynczych gospodarstw (odebranych uprzednio Polakom). Planowanie długofalowe i kształtowanie wsi wedle niemieckich wzorców („tworzenie nowego chłopstwa niemieckiego”), należało już do SLG i urzędów kultury rolnej⁵⁰.

Mimo pozornego uregulowania wzajemnych relacji, jeszcze w tym samym miesiącu doszło do kolejnego spięcia, tym razem z udziałem samego ministra

⁴⁸ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 1606, Notatka, Wrocław, 5 XI 1940 r., k. 193.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 194.

⁵⁰ Chodziło tutaj zwłaszcza o tworzenie osiedli wiejskich, rozbudowę sieci drogowej i wodnej, budowę obiektów komunalnych na wsiach. Projekty te przedkładane miały być innym instytucjom do konsultacji lub zatwierdzenia, w tym placówce pełnomocnika RKF (*ibidem*, k. 195).

rolnictwa. Asumpt dało zarządzenie pełnomocnika RKF nadprezydenta Brachta (sygnowane również przez jego szefa sztabu Arlta) z 25 listopada 1940 r. Stwierdzono w nim m.in., że na poziomie powiatów działania związane z „umacnianiem niemieckości” należą do obowiązków landratów, względnie burmistrzów i są podejmowane (wyłącznie) na zarządzenie pełnomocnika RKF lub w porozumieniu z nim. Ustalenie poszczególnych obszarów wysiedlenia miało następować na mocy porozumienia pełnomocnika RKF z prezydentem rejencji, natomiast wybór poszczególnych wsi w ramach powiatu w porozumieniu pełnomocnika RKF z landratem (burmistrzem). Dodano też, że landraci (i burmistrzowie) będą odpowiadać za wszystkie kwestie, które pojawią się po osiedleniu. Chodziło tu zwłaszcza o zapewnienie dalszej opieki oraz ostateczne ukształtowanie wsi (m.in. komasację) – a zatem o działania zaliczane już do „tworzenia nowego chłopstwa niemieckiego” – na drodze wydawania wskazówek urzędom kultury rolnej⁵¹.

Już 30 listopada 1940 r. minister rolnictwa – posługując się argumentacją wpływającą z interpretacji zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z 8 grudnia 1939 r. oraz jego własnego zarządzenia z 17 stycznia 1940 r. – wskazywał, że zarządzenie z 25 listopada 1940 r. jest dla władz średniego i niższego szczebla jego ministerstwa niewiążące na skutek wielu zawartych w nim uchybień. W szczególności podważył twierdzenie, jakoby landraci i burmistrzowie byli odpowiedzialni za kształtowanie nowych gospodarstw po akcji osiedleńczej. Wskazał przy tym na fakt, że jeżeli nawet landratom przysługiwałoby prawo nadzorowania i wydawania poleceń urzędom kultury rolnej, to nie miałyby to w istocie żadnego znaczenia, ponieważ urzędy te odpowiadały jedynie za sporządzanie projektów i składanie propozycji w zakresie wykorzystania środków pieniężnych na kształtowanie wsi i tworzenie gospodarstw. Propozycje te ostatecznie były opiniowane przez wydział kultury rolnej nadprezydium, na którego decyzję landraci i tak nie mieli żadnego wpływu⁵².

W dniu 20 grudnia 1940 r. wydział kultury rolnej nadprezydium skierował do urzędu kultury rolnej w Bielsku pismo będące niejako komentarzem do sprzeciwu ministra rolnictwa sprzed kilkunastu dni. Szczególną uwagę poświęcono w nim stosunkom między landratami a urzędami kultury rolnej, wskazując, że ci pierwsi z pewnością będą niezadowoleni z faktu, że to fachowym władzom przypadnie w udziale ostateczne tworzenie nowych wsi. Landratom przyznano jedynie prawo zasięgania wiedzy o przebiegu prac w zakresie kształtowania i rozplanowania przestrzennego obszarów wiejskich, mogli oni ponadto składać własne propozycje na ręce naczelnika urzędu kultury rolnej⁵³.

Jeszcze przed końcem 1940 r. zażegnano spór i doprecyzowano kompetencje obu skonfliktowanych instancji. W dniu 14 grudnia 1940 r. minister rolnictwa

⁵¹ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 1604, Ogólne zarządzenie pełnomocnika RF SS RKF dot. podziału kompetencji przy pracach przesiedleńczych, b.d., k. 92.

⁵² *Ibidem*, Do prezydenta rejencji w Katowicach – podział kompetencji przy pracach przesiedleńczych pomiędzy pełnomocnikiem RF SS RKF i władzami administracji ogólnej i wewnętrznej (*sic!*), styczeń 1941 r., k. 120–121.

⁵³ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 1606, Do naczelnika urzędu kultury rolnej w Bielsku – podział kompetencji przy pracach przesiedleńczych, 20 XII 1940 r., k. 221–222.

przekazał warunki porozumienia wszystkim nadprezydentom i namiestnikom na obszarach wcielonych⁵⁴.

Proces osadniczy podzielono na dwa etapy:

I. przyjęcie osadników do gospodarstw, które jednak – przynajmniej na ówczesną chwilę – z braku finansowych i prawnych przesłanek nie miały być im przekazywane na własność;

II. włączenie zasiedlonych w ten sposób gospodarstw w ostateczny plan osadniczy.

Realizacja pierwszej fazy należała do RKF i obejmowała w szczególności:

1. wybór odpowiednich gospodarstw dla osadników (sztab osiedleńczy RKF);

2. eksmisję Polaków i Żydów z wytypowanych gospodarstw (formacje policyjne);

3. tymczasowe przyjęcie osadników do gospodarstw (sztab osiedleńczy RKF we współpracy z SLG);

4. przeprowadzenie wyrównania majątkowego, w szczególności oszacowanie potencjału przejętych gospodarstw i wydanie ich nowym gospodarzom odpowiednich zaświadczeń (*Vermögensausgleichsbescheid*), co wiązało się jednocześnie z zakończeniem zarządu publicznego wykonywanego przez Ostland;

5. konfiskatę byłych polskich i żydowskich działek, oraz oddalenie ewentualnych polskich i żydowskich zażaleń.

W odniesieniu do fazy drugiej, realizowanej przez ministra rolnictwa zgodnie z ogólnymi zaleceniami RKF, przewidywano:

1. włączenie gospodarstw do ostatecznego planu osadniczego i wszelkie z tym związane czynności jak: przyznanie dodatkowych działek ziemi, komasacja, przebudowa istniejących oraz budowa nowych obiektów, uzupełnienie inwentarza;

2. ustalenie prawnych i finansowych warunków przekazania gospodarstw, przy uwzględnieniu zaświadczeń (*Vermögensausgleichsbescheid*)⁵⁵.

Podział stref wpływów pomiędzy Ministerstwo Rolnictwa a aparat RKF dokonany w końcu 1940 r. przetrwał w warstwie formalnej bez większych zmian najprawdopodobniej do końca wojny. W rzeczywistości przemieszczanie się ośrodka władzy z administracji cywilnej do SS, obserwowane w różnych sferach działalności państwa, odcisnęło swoje piętno również na polityce osadniczej i wywłaszczeniowej. Na szczeblu centralnym skutkiem próby sił była stopniowa marginalizacja osoby ministra rolnictwa Richarda Darré⁵⁶. Na Śląsku aż po 1942 r. systematycznej rozbudowie kadrowej i organizacyjnej ulegał sztab

⁵⁴ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, 1604, Minister żywienia i rolnictwa do namiestników w Gdańsku i Poznaniu/nadprezydentów – wydziałów kultury rolnej – we Wrocławiu i Królewcu, Berlin, 14 XII 1940 r., k. 100.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ Na skutek konfliktu z RF SS RKF w kwestii tzw. osadnictwa żołnierskiego na wschodzie, którego nie aprobował, jak również niekompetentnego kierowania swoim resortem, został Darré w maju 1942 r. zdymisjonowany. Jego obowiązki przejął wówczas dotychczasowy sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa Herbert Backe (odpowiedzialny równocześnie za politykę rolną jako komisarz w urzędzie planu czteroletniego), również w randze SS-Obergruppenführera. R.S. Wistrich, *Kto był kim w III Rzeszy*. Leksykon, przekł. T. Bieroń, oprac. P. Dubiel, Kraków 1997, s. 19, 39–40.

RKF⁵⁷. Dlatego słuszny wydaje się wniosek Sybille Steinbacher, o postępującym od 1940 r. spadku znaczenia urzędów kultury rolnej oraz krajowego związku chłopstwa – aktywnych w okresie sprawowania władzy przez nadprezydenta Josefa Wagnera⁵⁸.

Przypiecztowaniem supremacji Himmlera na polu polityki wyłączeniowej było wyjęcie całego HTO spod zwierzchnictwa pełnomocnika ds. planu czteroletniego Göringa i przekazane go z dniem 1 stycznia 1944 r. pod zwierzchność RF SS. Nie pociągnęło to wprawdzie zmiany podległości na szczeblu terenowym, gdzie poszczególne placówki powiernicze pozostały pod kierownictwem nadprezydentów/namiestników, pamiętać jednak należy o tym, że ci ostatni – z jednym wyjątkiem – byli też pełnomocnikami RF SS w zakresie umacniania niemieckości⁵⁹.

Uwagi końcowe

Zaprezentowany w obu częściach artykułu materiał nie wyczerpuje problematyki związanej z zasadami przejścia majątku polskiego przez III Rzeszę. Nie ulega też wątpliwości, że głębszej analizy wymagają sposoby i skala egzekwowania aktów normatywnych, w których zasady te były przekazywane poszczególnym resortom i ich organom. Lepiej znana jest natomiast droga, którą majątek przebywał od swojego pierwotnego właściciela (w dniu 1 września 1939 r.), tj. obywatela polskiego narodowości polskiej i żydowskiej lub państwa polskiego, do nowego właściciela, którym mógł być: reichsdeutsch, czyli Niemiec z terenu tzw. Starej Rzeszy, miejscowy volksdeutsch (tj. zamieszkujący przed 1 września 1939 r. tereny polskie wcielone następnie do Niemiec), przesiedleńca niemiecki, ale także państwo niemieckie, armia, czy związki zawodowe. Droga ta, czyli kolejne etapy konwersji majątku polskiego na niemiecki (przywodzące na myśl pranie brudnych pieniędzy), rozpoczynała się od czynności ewidencyjnych, które miały służyć wyrobieniu sobie przez okupanta poglądu na mienie stojące do jego dyspozycji – jego ilość, wartość, rozmieszczenie etc. Dane o charakterze statystycznym stanowiły bowiem dla biurokracji państwa totalitarnego podstawę wyjściową do odgórnego kształtowania nowych stosunków własnościowych

⁵⁷ A. Szefer, *Hitlerowskie próby...*, s. 101–103.

⁵⁸ S. Steinbacher, „*Musterstadt*” *Auschwitz...*, s. 130.

⁵⁹ BAL, Deutsche-Umsiedlungs-Treuhand GmbH, 283, Notatka z rozmowy z dyrektorem rządowym Hildebrandtem z 2 grudnia 1943 r. dot. reorganizacji HTO, Gdańsk, 2 XII 1943 r., b.p. W orbicie wpływów Himmlera jako RF SS znalazły się już wcześniej i inne – nie podlegające HTO – kategorie własności, jak na przykład cegielnie, nad którymi zarząd przejęła związana z SS spółka Ostdeutsche Baustoffwerke GmbH, czy też dobra kultury narodowej (w tym zbiory muzealne, archiwalne i prywatne), stanowiące domenę związanego z SS towarzystwa o nazwie Lehrgesellschaft Ahnenerbe e.V. Zob. J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka...*, s. 27–28. Przy THO Kattowitz zostało utworzone w pierwszych miesiącach okupacji stanowisko komisarycznego zarządcy i powiernika ds. zabezpieczenia drogocennych przedmiotów skonfiskowanych na terenie rejencji katowickiej. Funkcję tę pełnił początkowo prof. Siegfried Haertel z Wrocławia, a od września 1940 r. SS-Hauptsturmführer Günther Riediger. BAL, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, 3103, Nominacja nr 2, Berlin, 29 IV 1940 r., k. 11; *ibidem*, Generalny powiernik ds. zabezpieczenia niemieckich dóbr kultury na dawnych polskich obszarach do HSSuPF – do rąk SS-Sturmabführera dr. Arla, Berlin-Dahlem, 13 IX 1940 r., k. 36–39.

na obszarach wcielonych. Z przedsięwzięciem tym, zwłaszcza z prywatyzacją na większą skalę, zamierzano jednak poczekać do końca wojny. Jednocześnie przystąpiono do rozbudowy potężnego aparatu odpowiedzialnego za zajęcie, zarząd oraz konfiskatę mienia (por. schemat 1).

Aparat uwłaszczeniowy składał się z dwóch zasadniczych komponentów: administracji cywilnej i SS. W ciągu całej wojny Himmler konsekwentnie rozbudowywał swój wpływ na dysponowanie mieniem polskim, wykorzystując jako do tego celu swoje uprawnienia w zakresie kolonizacji obszarów wcielonych. Oprócz kontroli nad sektorem rolnym, która przeradzała się systematycznie w hegemonię, RF SS ingerował w sferę majątku przemysłowego poprzez instytucję tzw. generalnego referenta ds. umacniania niemieckości przy HTO.

Dość pobieżnie zostało potraktowane w niniejszym tekście kwantytatywne ujęcie zjawiska konfiskaty mienia. Z punktu widzenia metodologii dalszych badań w niniejszym kierunku, kluczowe wydaje się rozróżnianie pomiędzy procedurą zajęcia (Beschlagnahme) i konfiskaty (Einziehung).

Dzięki analizie przekształceń własnościowych w sektorze mieszkaniowym i rolnym można stwierdzić, że zajęcie mienia przez właściwe organa III Rzeszy nie oznaczało – w przeważającej części przypadków – eksmisji dotychczasowych jego właścicieli⁶⁰, choć stanowiło – w przeważającej części przypadków – wstęp do wdrożenia w przyszłości procedury konfiskaty (wpisania nowego właściciela do księgi wieczystej), czego skutkiem musiało być – prędzej, czy później – usunięcie dotychczasowego właściciela. Zwłoka w dokonywaniu zmian w księgach wieczystych pozostawała z kolei w związku ze stale podkreślaną przez władze niemieckie koniecznością zaczekania z ostateczną regulacją spraw własnościowych do zakończenia wojny, tak aby umożliwić partycypację w tychże przekształceniach obywatelom niemieckim, walczącym na frontach.

⁶⁰ Przykładowo do kwietnia 1942 r. zajęto na terenie prowincji górnośląskiej 123 557 gospodarstw rolnych (por. część 1), co musiałby oznaczać – przyjmując, że rodzina chłopska liczyła średnio 5 osób – eksmisję ok. 600 tys. ludzi (w tym starców, kobiet i dzieci). Ta gigantyczna liczba nie znajduje tymczasem potwierdzenia w łącznej liczbie Polaków deportowanych do GG, przesiedlonych wewnątrz, skierowanych do tzw. Polenagrów, czy też wywiezionych na roboty przymusowe do Rzeszy, w latach 1939–1945. W całej prowincji górnośląskiej było to bowiem ok. 81 tys. osób. Por. A. Szefer, *Hitlerowskie próby...*, s. 139.

Schemat 1. Organizacja przejęcia majątku polskiego w III Rzeszy (1939–1944). Schemat uproszczony. Opracowanie własne.

| | | | |
|---|--|---|---|
| <p>Etapy przejmowania majątku</p> | <p>Państwowe i prywatne średnie i duże przedsiębiorstwa, zwłaszcza przemysł ciężki i zbrojeniowy, instytucje finansowe, pieniądze, dewizy, papiery wartościowe, przedmioty wartościowe</p> | <p>Państwowe gospodarstwa rolne, [prywatne gospodarstwa rolne powyżej 100 ha]</p> | <p>Handel, rzemiosło, gastronomia, hotelarstwo, płody i maszyny rolne</p> |
| <p>Wydawanie rozporządzeń regulujących stosunki własnościowe na ziemiach włączonych</p> | <p>pełnomocnik ds. planu czteroletniego Hermann Göring (od stycznia 1944 r. RF SS RKF Heinrich Himmler)</p> | | |
| <p>Konfiskata</p> | <p>HTO</p> | | |
| <p>Eksmisja</p> | <p>tajna policja państwowa (gestapo), policja ochronna (schupo), żandarmeria</p> | | |
| <p>Rejestracja i zajęcie mienia oraz zarząd nim w imieniu organu konfiskującego</p> | <p>HTO</p> | <p>HTO przy współpracy z Ministerstwem Rolnictwa</p> | <ul style="list-style-type: none"> - Handelsaufbau Ost GmbH/ Auffanggesellschaften für Kriegsteilnehmerbetriebe des Handels mbH - Handwerksaufbau Ost GmbH - Hotel- und Gaststätten GmbH - Verwaltungs- und Verwertungsgesellschaft mbH - Landwarenhandelsgesellschaft für den deutschen Osten mbH - Aufbaugesellschaft des ostdeutschen Landmaschinenhandels mbH |
| <p>Wyrównanie majątkowe (dotyczy tylko zarządców i nabywców prywatnych)</p> | <p>DUT (presiedleńcy), lub DAG (volks- i reichsdeutsche)</p> | | |
| <p>Główne podmioty przejmujące majątek w zarząd lub nabywające na własność</p> | <ul style="list-style-type: none"> - przedsiębiorstwa państwowe - reichsdeutsche - volksdeutsche | <ul style="list-style-type: none"> - przedsiębiorstwa państwowe | <ul style="list-style-type: none"> - reichsdeutsche - volksdeutsche - presiedleńcy |

Zasady i praktyka przejęcia majątku polskiego przez III Rzeszę

| | | | | | | |
|--|---|--------------------------------------|---|---|--------------------------|---|
| | Działki mieszkaniowe, parcele budowlane, działki rolne poniżej 1,25 ha w miastach | Sprzęt domowy i wyposażenie mieszkań | Grunty leśne państwowe i prywatne | Majątek związków zawodowych i związków pracodawców | Majątek Wojska Polskiego | Prywatne gospodarstwa rolne [poniżej 100 ha] |
| | | | | | | komisarz Rzeszy ds. umacniania niemieckości (RKF) RF SS Heinrich Himmler |
| | GHTO | Landraci, nadburmistrzowie | Urząd Nadleśnictwa Rzeszy | Vermögensverwaltung der Deutschen Arbeitsfront GmbH | Wehrmacht | ZBA we współpracy ze spółkami osiedleńczymi (rejestracja i zajęcie) Ostland/ Reichsland (zarząd) |
| | | | | | | DUT |
| | | | - państwo (samorządy) - przesiedleńcy (osadnicy leśni) | DAF | | przesiedleńcy |

Mirosław Sikora (ur. 1981) – magister historii (Uniwersytet Śląski), pracownik OBEP IPN Katowice, zajmuje się przemysłem zbrojeniowym i polityką wsiadleńczą III Rzeszy na terenie Górnego Śląska w l. 1939–1945, a ponadto inwigilacją środowiska inteligencji technicznej przez SB w czasach PRL.

Principles and Practice of Appropriation of Polish Property by the Third Reich, Particularly in Housing and agricultural Sector, Exemplified in the Province of Silesia (Upper Silesia) 1939–1944

The author of the article presents the formal principles and practice of taking over Polish property by the German authorities in the territory annexed to the Third Reich in autumn 1939. The article focuses on the actions headed to expropriation, confiscation, temporary management and sale of the farm as well as housing and building plots. The competences (jurisdiction) of the German central and regional – civil as well as SS administration were characterized, and thereby their responsibility for carrying out the expropriation. As the example served the Polish territories, that had been incorporated to the province of Silesia (a part of which was named since January 1941 Upper Silesia).

The author brings closer the individual stages of the taking over of the Polish property – from registering and estimating its amount and value, by removing of the Polish owner and the management of expropriated farm or housing plot to the selling and leasing it to a German citizen (Reichsdeutsch, Volksdeutsch, displaced person) or its nationalization.

There were in Reich three persons – and at the same time three central instances with a subordinated to them regional apparatus – who had an influence on the management and redistribution of the occupied Polish (and Jewish) property: Reichsmarschall Hermann Göring as the superior of the Chief Trust Office East (Haupttreuhandstelle Ost), Reichsführer SS Heinrich Himmler as the Reich Commissioner for the Strengthening of Germandom (Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums), and the Reich Minister for Food and Agriculture (Reichsminister für Ernährung und Landwirtschaft) Richard Walter Darré (until 1942). The lack of clear-cut of jurisdiction caused frictions between these instances not only at the minister level, but also in the Region, among others in Upper Silesia. During the war Himmler was extending his influences on the control and redistribution of the occupied property, using his competences in the area of colonization of the annexed eastern territory.

Sowiecka polityka ekonomiczna na ziemiach wschodnich przedwojen- nej Polski (tzw. Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi¹) w latach 1939–1941

Jeszcze do niedawna problematyka ekonomiczna ziem II Rzeczypospolitej, w latach 1939–1941 okupowanych przez ZSRR, była nieobecna w polskiej historiografii. Złożyło się na to kilka przyczyn, m.in. zablokowanie przez władze badań naukowych nad dziejami okupacji sowieckiej w okresie Polski Ludowej oraz, już po 1989 r., skoncentrowanie się historyków głównie na aspektach martyrologicznych i polityczno-militarnych tej okupacji. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia ukazały się pierwsze wydawnictwa o charakterze źródłowym i opracowania, w których pojawiły się wątki ekonomiczne². Z czasem powstały prace o charakterze mikrohistorycznym,

¹ Określenia „Zachodnia Białoruś” i „Zachodnia Ukraina” w odniesieniu do ziem wschodnich II Rzeczypospolitej były stosowane przez władze sowieckie i ruch komunistyczny w okresie przedwojennym. Po zajęciu ziem polskich w następstwie agresji sowieckiej z 17 IX 1939 r. mianem tym określano ziemie okupowane przez ZSRR (mianem „Zachodnia Białoruś” północną część ziem okupowanych, obejmujących województwa północno-wschodnie, województwo białostockie i trzy powiaty województwa warszawskiego, a „Zachodnia Ukraina” – ziemie południowo-wschodnie II RP aż po rzekę San na zachodzie). Z uwagi na brak miejsca w niniejszym artykule nie będę opisywał przemian gospodarczych na ziemiach II RP w 1939 r. wcielonych do Republiki Litewskiej, a następnie w 1940 r. do Litewskiej SSR (Wilno i powiat Wilno-Troki oraz Świąciany).

² Zob. np. *Okupacja sowiecka w świetle tajnych dokumentów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1996; K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1997; M. Gnatowski, *W radzieckich okowach. Studium o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, Łomża 1997; „Zachodnia Białoruś” 17 IX 1939–22 VI 1941. *Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939 (Źródła do historii Polski XX wieku*

które ukazywały przemiany gospodarcze pod rządami sowieckimi w niektórych regionach czy miastach ziem wschodnich II RP³. Niemniej, należy stwierdzić, że badania dziejów gospodarczych okupacji sowieckiej wciąż znajdują się w stadium początkowym.

Znacznie więcej pisano na ten temat w ZSRR: wydano tam drukiem wiele publikacji źródłowych i opracowań o charakterze monograficznym. Mają one jednak zasadniczą wadę, przedstawiają bowiem „urzędową” wersję dziejów gospodarczych „zachodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej SSR”, jak określano wówczas inkorporowane w 1939 r. ziemie II RP. Z tego względu wnioski w nich zawarte bardzo często nie mają wiele wspólnego z prawdą, tym bardziej że ich autorzy niejednokrotnie pomijali te źródła, które zawierały fakty sprzeczne z interpretacją historii narzucaną przez władze sowieckie⁴.

Zagadnienia ekonomiczne były poruszane również w pracach historyków izraelskich, opisujących losy ludności żydowskiej pod rządami sowieckimi⁵ oraz sporadycznie historyków z innych krajów⁶.

Brak dokładniejszych badań naukowych sprawił, że w świadomości historycznej społeczeństw Polski i krajów dawnego ZSRR utrwalił się krańcowo odmienny obraz sowieckiej polityki ekonomicznej wobec okupowanych obszarów przedwojennego państwa polskiego. Polakom sowiecka polityka ekonomiczna kojarzy się z nieprzerwanym rabunkiem mienia obywateli, stowarzyszeń i różnorodnych instytucji istniejących w II RP oraz własności państwa polskiego, a także z masowym wywożeniem zrabowanych dóbr w głąb ZSRR. Poziom życia obywateli polskich uległ pod rządami sowieckimi zdecydowanemu pogorszeniu, czego symbolem stały się kolejki przed sklepami, które wspomina większość świadków tamtych wydarzeń. Po dwóch latach okupacji ziemie wschodnie II RP wyglądały jak po najeździe hord barbarzyńców ze wschodu, ogołocone, zniszczone, zubożałe. Negatywny obraz polityki sowieckiej w dziedzinie ekono-

ze zbiorów Narodowego Archiwum Republiki Białorus), Warszawa 1998; A. Sudół, *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Jesień 1939*, Bydgoszcz–Toruń 1997; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998; G. Mazur, *Z dziejów sowietyzacji tzw. Zachodniej Ukrainy 1939–1941*, „Studia Rzeszowskie”, t. 3, red. J. Drauss, Rzeszów 1996.

³ Por. W. Bonusiak, *Przemiany ekonomiczne w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005, s. 94–111; J.J. Milewski, *Okupacja sowiecka w Białostockiem (1939–1941). Próba charakterystyki*, *ibidem*, s. 201–219; D. Boćkowski, *Spoleczne i gospodarcze aspekty radzieckiej okupacji Białostocki 1939–1941. Próba bilansu* [w:] *Sowietyzacja i rusyfikacja północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1939–1941). Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, D. Boćkowski, Białystok 2003, s. 165–180.

⁴ Por. np. I. Caruk, *W bratskom sojuzie: socjalistyczeskije prieobrazowanija ekonomiki w zapadnych oblastiach BSSR sentiabr 1939 – ijuń 1941*, Minsk 1976; M.K. Iwaszuta, *Narisi istorii kołgospnogo budiwnictwa w zachidnich blastiach Ukrainskoj RSR*, Kiiw 1962; G.I. Kowalczak, *Rozwitek socjalistycznej promiślowosti w zachidnich oblastiach URSR u 1939–1941 rokach* [w:] *Iz istorii zachidniukraińskich ziemiel*, t. 4, Kiiw 1960.

⁵ Np. D. Levin, *The Lesser of Two Evils. Eastern European Jewry Under Soviet Rule, 1939–1941*, Philadelphia–Jerusalem 1995; B.C. Pinchuk, *Shtetl Jews under Soviet Rule*, Cambridge, Massachusetts 1990.

⁶ Zob. K. Sword, *Soviet Economic Policy in the Annexed Areas* [w:] *The Soviet takeover of the Polish Eastern Provinces, 1939–1941*, ed. Keith Sword, London 1991.

mii znalazł odbicie w tysiącach świadectw, złożonych przez mieszkańców ziem wschodnich II RP zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu.

Zupełnie inny obraz polityki ekonomicznej Sowietów utrwalił się w pamięci społeczeństwa sowieckiego, czy raczej społeczeństw państw byłego ZSRR, nawet pomimo upływu kilkunastu lat od upadku Związku Sowieckiego. Pozytywnie ocenia się dzisiaj przemiany gospodarcze tego czasu: rozwój przemysłu i transportu, likwidację bezrobocia oraz modernizację inkorporowanych obszarów wschodnich przedwojennej Polski, które przeciwstawia się zacofaniu i biedzie panującej w przedwojennym państwie polskim.

Z kolei w świadomości historycznej społeczeństwa izraelskiego znalazła się pamięć o konfiskatach i wywłaszczeniach oraz represjach, które ze względów ekonomicznych dotknęły zamożniejszych Żydów; o spekulacji i przemyśle oraz towarzyszących im represjach sowieckich, biedzie i braku perspektyw dla żydowskich uciekinierów („bieżeńców”) z niemieckiej strefy okupacyjnej, ale także o awansie społecznym biedniejszych warstw społeczności żydowskiej, wiążącym się m.in. z możliwością zatrudnienia w instytucjach sowieckiej administracji gospodarczej czy objęcia stanowisk kierowniczych w przemyśle i handlu.

Który zatem z obrazów sowieckiej polityki ekonomicznej jest najbliższy prawdzie? Odpowiedź na to pytanie będzie celem niniejszego artykułu.

Lata międzywojenne

W okresie międzywojennym na terenach przyszłej okupacji sowieckiej (województwa: białostockie, nowogródzkie, wileńskie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wschodnia część województwa lwowskiego i trzy powiaty województwa warszawskiego) zamieszkiwało 13 mln 199 tys. obywateli polskich, co stanowiło 37,3 proc. ludności przedwojennej Polski⁷. Był to obszar wielonarodowościowy, na którym obok liczniejszych Ukraińców, Polaków i Białorusinów mieszkali również mniej liczni Żydzi, Litwini, Rosjanie, Tatarzy, Ormianie, Niemcy. Tereny położone na wschód od rzek San i Bug tradycyjnie określano mianem „Kresów wschodnich” lub „ziem wschodnich” II Rzeczypospolitej. Kresy miały swoją specyfikę kulturową, etniczną i społeczno-gospodarczą. Jedną z cech odróżniających ten obszar od reszty państwa polskiego było zacofanie właściwie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Słabo rozwijał się przemysł, infrastruktura komunikacyjna, a rolnictwo pozostawało daleko w tyle nie tylko za przodującymi gospodarczo województwami zachodnimi, ale także za regionami centralnymi. Część użytków rolnych należała do wielkiej własności ziemskiej (przeważnie 24,3 proc. w każdym województwie), ale majątki ziemskie stanowiły jedynie 0,85 proc. (pod koniec lat trzydziestych 0,40 proc.) gospodarstw rolnych⁸.

Ziemie wschodnie w stosunku do reszty kraju były zacofane m.in. pod względem efektywności gospodarowania na roli. Na przykład, na ziemiach wschodnich II RP plony pszenicy w przeliczeniu na 1 ha gruntów ornych sięgały

⁷ Opracowano na podstawie *Małego Rocznika Statystycznego Polski. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Londyn 1941, s. 9.

⁸ K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów...*, s. 41–42.

11 q, podczas gdy średnia wydajność uprawy pszenicy w Polsce wynosiła 12,4 q z ha (w województwach zachodnich 16,7 q). Wydajność uprawy żyta wynosiła 10,6 q z ha, w całej Polsce 12,4 q z ha, a w województwach zachodnich 14,7 q z ha. W województwach wschodnich zbierano przeciętnie 104 q z ha, podczas gdy średnia krajowa wynosiła 114 q z ha (w województwach zachodnich 119 q z ha)⁹. Niewystarczające było także wyposażenie w maszyny rolnicze. W całym kraju na 100 ha gruntów ornych średnio przypadało 16,5 młockarni, 21,7 kieratów i 66,6 siewczarni, a na wschodzie odpowiednio 5,2 młockarni, 5,7 kieratów i 34,7 siewczarni¹⁰.

Przyczyny takiej sytuacji gospodarczej ziem wschodnich były złożone. Pierwszą z nich było wielowiekowe zacofanie rolnictwa, szczególnie w województwach północno-wschodnich, gdzie dominowały gleby niskiej jakości. Gospodarowanie na roli cechował niski poziom kultury rolnej, mała dochodowość i powolne tempo unowocześniania produkcji rolnej. Dość powiedzieć, że w niektórych regionach jeszcze w okresie międzywojennym stosowano tzw. trójpółówkę. Słabość rolnictwa była spotęgowana niedorozwojem przemysłu, spowodowanym brakiem większych złóż surowców mineralnych. Z tego względu przemysł ziem wschodnich był rozdrobniony i nie wpływał wydatnie na rozwój gospodarczy regionu. Największe okręgi przemysłowe znajdowały się w okolicach Drohobycza i Borysławia (wydobywanie i przetwórstwo ropy naftowej od końca XIX w.) i Białegostoku, gdzie znajdowały się powstałe w XIX w. zakłady przemysłu włókienniczego. W części północno-wschodniej dominował drobny przemysł drzewny (Hajnówka, Białowieża, Mikaszewice), związany z eksploatacją rozległych obszarów leśnych (2/3 produkcji sklejk w Polsce odbywało się na ziemiach północno-wschodnich). Pewną rolę odgrywał przemysł garbarski (Grodno), tytoniowy (Grodno, Brześć, Wilno i Białystok) i zapalczany (Pińsk). Rozdrobnienie przemysłu było tam tak duże, że w końcu 1938 r. funkcjonowało jedynie 126 przedsiębiorstw zatrudniających więcej niż trzydziestu pracowników i jedynie 38 zatrudniających więcej niż stu pracowników¹¹. Na obszarach południowo-wschodnich pewną rolę odgrywała eksploatacja soli potasowych (kopalnie i zakłady przetwórcze w Kałuszu i Stebniku), przemysł spożywczy (cukrownie, gorzelnie i przetwórnice owoców i warzyw), a także przemysł chałupniczy związany z drobną wytwórczością artykułów codziennego użytku i pamiątek (np. produkcja kilimów na Pokuciu).

Kryzys gospodarczy i słabnący popyt przyczyniły się do zmniejszenia produkcji przemysłowej, tak że w większości gałęzi przemysłu była ona mniejsza niż w 1913 r. Na przykład, wydobywanie ropy naftowej w okolicach Borysławia, Drohobycza i Stanisławowa systematycznie malało na skutek wyczerpywania złóż i niewielkiego popytu na benzynę na rynku wewnętrznym (słaby rozwój motoryzacji). W 1936 r. okręg drohobycko-borysławski oraz stanisławowski dały 79 proc. wydobywania ropy naftowej w Polsce. W 1924 r. czynne były 34 rafinerie

⁹ *Ibidem*, s. 36–37. Są to dane z 1938 r.

¹⁰ M. Jabłonowski, *Z dziejów gospodarczych Polski lat 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 127.

¹¹ NAB, f. 4, op. 38, d. 198, Informacja o stanie przemysłu Zachodniej Białorusi w przeszłości i obecnie, s. 13 [dokument stworzony przez władze sowieckie najprawdopodobniej w listopadzie 1939 r. na podstawie przedwojennych polskich danych statystycznych].

zatrudniające 6,8 tys. robotników (razem z okręgiem jasielskim), a w 1937 r. czynnych było 27 rafinerii zatrudniających 3,2 tys. robotników, i wykorzystujących jedynie 40–45 proc. swoich zdolności produkcyjnych¹². Przemysł tekstylny skoncentrowany w Białostockim Okręgu Przemysłowym również stopniowo podupadał, o czym świadczy zmniejszająca się liczba robotników. W 1931 r. pracowało w nim 7 tys. robotników, w 1936 r. – 4,3 tys. a w 1939 r. – 4935¹³.

Zacofanie przemysłu wpływało na osłabienie tempa i natężenia urbanizacji, a także nie sprzyjało rozwojowi komunikacji. W 1939 r. odsetek mieszkańców miast ziem północno-wschodnich sięgał jedynie 15 proc. W okresie międzywojennym ziemie wschodnie odgrywały rolę zaplecza rolniczo-surowcowego dla centralnych i zachodnich regionów państwa polskiego. Działania wojenne i rabunkowa eksploatacja okupacyjnych władz niemieckich i sowieckich pogłębiły trudności gospodarcze. Na przykład, w latach 1919–1920 w województwie tarnopolskim obsiano jedynie 16,7 proc. gruntów rolnych, a w województwie stanisławowskim 21,8 proc.¹⁴

Dochody mieszkańców ziem wschodnich były znacznie niższe niż gdzie indziej, np. w 1939 r. na terytorium określanym w latach 1939–1941 mianem Zachodniej Białorusi płaca pracownika przemysłu metalowego była ok. 50 proc. niższa od przeciętnej płacy pracownika tej samej branży w Polsce, płaca pracownika przemysłu chemicznego stanowiła jedynie 69 proc. przeciętnej płacy pracownika tej branży w Polsce, 74 proc. płacy w branży papierniczej i 84 proc. płacy w branży budowlanej¹⁵.

Konsekwencją zacofania i zniszczeń wojennych była dotkliwa bieda, w której żyła znaczna część społeczeństwa Kresów. W niektórych regionach (Polesie, Wołyń) stosowano gospodarkę naturalną w rolnictwie, a we wczesnych miesiącach wiosennych, czyli na tzw. przednówku, np. na Wileńszczyźnie panował głód.

Okres przejściowy (wrzesień–grudzień 1939 r.)

23 sierpnia 1939 r. ZSRR i III Rzesza podpisały pakt o nieagresji, który zawierał ściśle tajny protokół przewidujący m.in. podział ziem polskich¹⁶. W następnych dniach zarówno na wschód, jak i na zachód od granic Polski trwały gorączkowe przygotowania do agresji. Znacznie więcej wiemy o przygotowaniach strony niemieckiej, ale ich intensywność po stronie sowieckiej wcale nie była mniejsza. Konstruując starannie scenariusz wydarzeń politycznych na ziemiach polskich, Stalin i jego współpracownicy opracowali również szczegółowe instrukcje w kwestiach gospodarczych i społecznych. Do tej pory nie ujawniono dokumentów zawierających decyzje Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) w sprawie

¹² *Ropa naftowa* [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, t. 2, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 214.

¹³ *Białostocki Okręg Przemysłowy* [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, t. 1, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 35.

¹⁴ *Problemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1989, s. 106–107.

¹⁵ NAB, f. 4, op. 38, d. 198, Informacja o stanie przemysłu Zachodniej Białorusi w przeszłości i obecnie, s. 14.

¹⁶ N. Davis, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 1058–1059.

agresji na Polskę, ale dostępne dokumenty niższego szczebla pozwalają dość dokładnie odtworzyć ekonomiczne zamierzenia władz sowieckich.

Jednym z pierwszych kroków po zajęciu ziem wschodnich Polski miało być odbudowanie życia społeczno-gospodarczego. Zgodnie z dyrektywą nr 1 Rady Wojennej Frontu Białoruskiego z 16 września 1939 r., funkcjonariusze polityczni Armii Czerwonej otrzymali zadanie utworzenia w miastach powiatowych i wojewódzkich tymczasowej administracji cywilnej w postaci tzw. zarządów tymczasowych, którym powierzono m.in. nadzór nad życiem gospodarczym na podległym terenie. Na czym miał ów nadzór polegać? Wspominano jedynie ogólnikowo o zajęciu magazynów z żywnością i sklepów spożywczych, a następnie zorganizowaniu zaopatrzenia ludności w podstawowe produkty spożywcze. Na wsi natomiast przewidywano utworzenie komitetów włościańskich, które miały przeprowadzić konfiskatę i wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej oraz podzielić ziemię wśród bezrolnych i małorolnych chłopów. Te plany (wraz z innymi działaniami, np. zajęciem drukarni i utworzeniem Gwardii Robotniczej) zmierzały do „zniszczenia pańsko-burżuazyjnej władzy”, a więc miały charakter jednoznacznie polityczny¹⁷. Z tego samego powodu dyrektywa nr 1 zakazywała wspomniania o zakładaniu kolchozów i nakazywała kupowanie wszelkich towarów od ludności za pieniądze. Zalecała ponadto zrównanie kursu złotego i rubla, choć przed wojną za 1 złotego płacono 3,3 rubla¹⁸.

Po wkroczeniu na ziemie polskie jednostki Armii Czerwonej i NKWD wprowadzały w życie otrzymane wcześniej instrukcje. Już 19 września głównodowodzący Frontu Białoruskiego¹⁹, komandarm Michaił Kowalow, wydał rozkaz, który poruszał także kwestie gospodarcze. Nakazywał on utworzenie zarządów tymczasowych kierujących administracją, gospodarką oraz kulturą i oświatą podległych im miast i wsi. Planował uruchomienie wszystkich przedsiębiorstw i instytucji przeznaczonych do obsługi ludności, w tym sklepów, piekarni, restauracji, zakładów fryzjerskich, łaźni, placówek pocztowo-telefonizacyjnych, elektrowni i wodociągów. Poza tym informował o zrównaniu kursu rubla i złotego oraz groził surowymi karami osobom dopuszczającym się działalności na szkodę wyżej wymienionych instytucji²⁰. Podobne rozkazy wydał głównodowodzący Frontu Ukraińskiego, komandarm Siemion Timoszenko.

Nowo tworzone zarządy tymczasowe doprowadziły do wznowienia działalności placówek handlowych i innych instytucji związanych z obsługą ludności. Na polecenie władz sowieckich wszystkie sklepy zostały otwarte, znajdujące się w nich towary zewidencjonowano, a właściciele otrzymali rozkaz ich sprzedaży po przedwojennych cenach. Osobom ukrywającym towary bądź podnoszącym ceny grożono surowymi karami. Wszelki rabunek sklepów miał być surowo

¹⁷ PAOSOG, f. 9, op. 33, d. 3, Dyrektywa Rady Wojennej Frontu Białoruskiego nr 1 z 16 września 1939. Smoleńsk, k. 2–3, za: M. Gnatowski, *W radzieckich okowach. Studium o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, Łomża 1997, s. 195–197.

¹⁸ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 142.

¹⁹ Front Białoruski prowadził działania militarne na północno-wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej, tzn. na obszarach województwa wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego.

²⁰ PAOB, f. R-292, op. 1, d. 1, Rozkaz głównodowodzącego Frontu Białoruskiego, Mińsk 19 IX 1939 r., k. 1.

karany²¹. Wkrótce potem żołnierze Armii Czerwonej zaczęli masowo wykupować wszystkie bez wyjątku towary. Z treści dokumentów sowieckich wynika, że skala zakupów dokonywanych przez żołnierzy sowieckich przekroczyła oczekiwania władz sowieckich i je zaniepokoiła. Mimo prób przeciwdziałania zakupy trwały także w październiku i doprowadziły do kompletnego ogołocenia sklepów i hurtowni z towarów²².

1 października 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło ważną uchwałę w sprawie sytuacji na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie. Wiele miejsca poświęcono w niej rozwiązywaniu problemów gospodarczych. Nakazywano wojewódzkim zarządom tymczasowym powołanie komisarzy do każdego banku i zabroniono dokonywania jakichkolwiek transakcji bez ich zgody. Ich pracą mieli odtąd kierować dwaj pełnomocnicy Banku Państwowego ZSRR (Gosbanku), rezydujący w Białymstoku i we Lwowie. Zadaniem komisarzy bankowych było przeprowadzenie inwentaryzacji banków, wznowienie ich normalnej działalności, w tym również udzielenie kredytów zakładom przemysłowym i instytucjom państwowym. Uchwała Politbiura zakazywała ponadto – aż do otrzymania stosownej zgody – prowadzenia operacji finansowych z bankami zagranicznymi. Posiadacze oszczędności mogli odtąd wypłacać jedynie do 300 rubli miesięcznie, ale tylko za zgodą komisarza banku. Dotyczyło to również osób mających wkłady w kasach oszczędnościowych, które miały zostać niezwłocznie uruchomione. Uchwała zobowiązywała zarządy tymczasowe do natychmiastowej nacjonalizacji przedsiębiorstw, których właściciele bądź zbiegli za granicę, bądź „sabotują ich pracę”. Los innych zakładów prywatnych był także przypieczętowany. Ta sama uchwała nakazywała przedstawić plan nacjonalizacji dużych przedsiębiorstw oraz sporządzić listę zakładów do tego przeznaczonych.

Politbiuro KC WKP(b) zajęło się również funkcjonowaniem handlu na terenach Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Przede wszystkim zobowiązywało Zarządy Tymczasowe do uruchomienia wszystkich instytucji i sklepów, które zajmowały się zaopatrzeniem ludności w towary pierwszej potrzeby lub świadczeniem usług, a ponadto ustaliło ceny urzędowe na towary deficytowe: sól, zapalki,

²¹ Zarządzenie Tymczasowego Zarządu m. Baranowicz i powiatu baranowickiego z dnia 19 września 1939 r. [w:] „Zachodnia Białorus” 17 IX 1939–22 VI 1941..., s. 119. Podobne zarządzenia ogłosiły inne zarządy tymczasowe. Por. Raport Zarządu Politycznego 3. Armii o realizacji postanowienia Rady Wojennej Frontu Białoruskiego Nr 01 z 16 września 1939 roku [w:] *Okupacja sowiecka w świetle tajnych dokumentów...*, s. 49–55.

²² O tym, że żołnierze i funkcjonariusze sowieccy robili duże zakupy, informują m.in. relacje mieszkańców ziem wschodnich II RP, złożone na rozkaz gen. Władysława Andersa w Armii Polskiej w ZSRR (tzw. kolekcja Bąkiewicza). Po wojnie zdeponowano je w Hoover Institution w USA. Część z nich została uporządkowana w Biurze Studiów prof. Wiktora Sukiennickiego według powiatów, w których zamieszkiwali autorzy relacji (tzw. wyciągi powiatowe). Na początku lat dziewięćdziesiątych kopie wyciągów powiatowych zostały przekazane do Archiwum Wschodniego. Powołując się na relacje z wyciągów powiatowych, będę podawał nazwę archiwum (AW-HI), powiatu i numer strony, na której znajduje się relacja, ewentualnie numer relacji i nazwisko jej autora (lub inicjały). Na temat wzmierzonych zakupów towarów przez Sowietów zob. np. AW-HI, KOSTOPOL, s. 36–38, ŁUCK 33–35, HOROCHÓW, s. 12, GRÓDEK JAGIELLOŃSKI, s. 11–12, LUBACZÓW, s. 13, SAMBOR, s. 17, PRZEMYŚL, s. 31–33, DOLINA, s. 27, KOŁOMYJA, s. 34, KAŁUSZ, s. 20–22 i inne. Por. także J.T. Gross, *Revolution from abroad. The Soviet conquest of Poland's Western Ukraine and Western Byelorussia*, Princeton 1988, s. 45–50. A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 41–42.

naftę i tytoń. Stosownie do tych zarządzeń 1 kg soli na Zachodniej Białorusi miał kosztować 20 kopiejek (na Zachodniej Ukrainie 30 kopiejek), 1 mała paczka zapalek – 3 kopiejki, 1 litr nafty na Zachodniej Białorusi – 66 kopiejek (na Zachodniej Ukrainie – 65), a 1 paczka tytoniu ważąca 50 gramów – 50 kopiejek²³.

Te pierwsze zmiany stały się na następne tygodnie drogowskazem wyznaczającym kierunek rozwoju gospodarczego na okupowanym terytorium. Władze sowieckie nie zwracały przy tym uwagi na to, że te tereny nie były formalnie częścią Związku Sowieckiego i traktowały je jak część swojego państwa. Od pierwszych dni października prasa sowiecka obszernie informowała o kolejnych dostawach deficytowych towarów dla Zachodniej Białorusi i Ukrainy²⁴.

Państwo sowieckie przejmowało również mienie należące do obywateli polskich, instytucji spółdzielczych i państwowych, związków wyznaniowych, stowarzyszeń i tym podobnych organizacji. Na terenach wiejskich rekwirowano płody rolne, inwentarz żywy i narzędzia rolne, a w miastach maszyny i inny urządzenia przemysłowe, różnorodne towary znajdujące się w magazynach fabrycznych, wyposażenie budynków (meble, dywany, parkiety, kafle do pieców, drzwi, okna, kaloryfery itp. sprzęty), samochody, wagony kolejowe i lokomotywy, sprzęt i wyposażenie wojskowe, a nawet blachę miedzianą z dachów. Pewna część zabranych dóbr była konsumowana na miejscu przez wojsko i aparat administracji sowieckiej, ale większość wędrowała na Wschód. Przykładowo z cukrowni „Horodenka” wywieziono 1500 wagonów cukru, z Borysławia – szyby wiertnicze i inne maszyny, z Włodzimierza Wołyńskiego – całe wyposażenie elektrowni miejskiej oraz koszarów wojskowych, łącznie z posadzkami, zamkami do drzwi i zdemontowanymi piecami kaflowymi. Podobny los spotkał m.in. wiele maszyn dziewiarskich z białostockiego okręgu włókienniczego, pełne wyposażenie cukrowni w Tarnopolu, fabryki mydła i cukrowni w Równem oraz dużą liczbę maszyn z cementowni w Zdobunowie²⁵.

Zmiany w dziedzinie przemysłu przebiegały wolniej na kilku płaszczyznach. Pierwszym krokiem było powołanie we wszystkich większych przedsiębiorstwach komitetów fabrycznych (zwanym niekiedy robotniczymi), które kontrolowały kierownictwo zakładów lub ich właścicieli (o ile nie wyjechali) oraz bezpośrednio zarządzały przedsiębiorstwami. Fabryki opuszczone były od razu przejmowane na własność przez państwo sowieckie.

Działania wojenne, brak surowców, doświadczonej kadry kierowniczej i możliwości zbytu towarów spowodowały zamknięcie wielu przedsiębiorstw położonych na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej. Najważniejszym zadaniem było bowiem ponowne ich uruchomienie. Względny polityczny (dążenie do

²³ ASPH, f. 17, op. 3, d. 1014, Uchwała Biura Politycznego WKP(b) z 1 października 1939 r., k. 67–61 [za:] M. Gnatowski, *W radzieckich okowach...*, s. 204–205.

²⁴ *Meldunek operacyjny nr 46 i 54 [ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarenki] z 14 i 29 października 1939 r.* [w:] „*Zachodnia Białorus*” 17 IX 1939–22 VI 1941..., s. 223–224, 332.

²⁵ G. Mazur, *Z dziejów sowietyzacji...*, s. 79; AW-HI, DROHOBYCZ, s. 18; WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI, s. 14; KOSTOPÓL, s. 37–38; HOROCHÓW, s. 12; ŁUCK, s. 36–39; NADWÓRNA, s. 26; KAŁUSZ, s. 22; PRUŻANA, s. 25; ŁUNINIEC, s. 33; ŁOMŻA, s. 16; BRASŁAW, s. 18; NOWOGRÓDEK, s. 20. IPMS, A. 9. III 2c/49, *Soviet economic policy in the occupied part of Poland 1939–1941*, Londyn, listopad 1943 r., s. 49; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 38, 42.

ustabilizowania sytuacji na podbitym terytorium i przeprowadzenia tzw. wyborów 22 października 1939 r.), propagandowe (wykazanie wobec miejscowej ludności i opinii międzynarodowej wyższości „władzy robotników i chłopów” nad „burżuazyjno-obszarniczą władzą polską”) oraz ekonomiczne (szybkie włączenie potencjału przemysłowego zajętych terenów do organizmu gospodarczego ZSRR) skłoniły władze sowieckie do traktowania uruchomienia produkcji przemysłowej jako priorytetu. Pierwsze tygodnie nie przyniosły wielkich sukcesów. Część zakładów uruchomiono, ale znaczna część – choć trudno powiedzieć, jak duża – nadal była nieczynna²⁶. W niektórych gałęziach produkcję uruchomiono stosunkowo szybko ze względu na zobowiązania międzynarodowe ZSRR. Już 28 września, a więc w dniu podpisania sowiecko-niemieckiego układu o przyjaźni i granicach, pieczętującego rozbiór Polski, rząd ZSRR zadeklarował gotowość dostarczania ropy naftowej do Niemiec m.in. z Zagłębia Drohobycko-Borysławskiego²⁷. Szyby wiertnicze wznowiły działalność względnie szybko, ponieważ nie ucierpiały one w większym stopniu na skutek działań wojennych. O wiele trudniejsza sytuacja panowała w rafineriach ropy naftowej, silnie bombardowanych przez lotnictwo niemieckie. Najcięższe straty poniosły największe z nich: „Polmin” i „Galicja”. W „Polminie” przez ok. 3 tygodnie trwał pożar wywołany bombardowaniami i działaniami wycofujących się oddziałów polskich, który według danych sowieckich spowodował straty w wysokości 15 mln zł. Pożar o nieco mniejszej skali wybuchł także w rafinerii „Galicja”, gdzie straty sięgnęły 5 mln zł²⁸. Po ugaszeniu pożarów, w pierwszych dniach października uruchomiono rafinację ropy naftowej. Nie znamy dokładnych danych określających wielkość produkcji. Z krótkich wzmianek zamieszczonych w prasie sowieckiej wynika, że w październiku rafineria „Polmin” wyprodukowała 500, a w listopadzie ok. 1000 cystern ropy. Było to więc ciągle nieco poniżej przedwojennego poziomu produkcji tego zakładu (1200 cystern miesięcznie). W drugiej co do wielkości rafinerii „Galicja” produkcja paliw już w listopadzie miała osiągnąć poziom przedwojenny.

Pracę rozpoczęły również przedsiębiorstwa zajmujące się wydobywaniem ropy naftowej. Według szacunków polskiego podziemia (niepotwierdzonych przez źródła sowieckie), od września do grudnia 1939 r. w zagłębiach naftowych Małopolski Wschodniej wydobyto 100 200 ton ropy naftowej, a więc mniej więcej tyle, co w tym samym okresie roku poprzedniego. Ze względów propagandowych władze sowieckie usiłowały zmniejszyć bezrobocie, zatrudniając o wiele większą liczbę pracowników niż przed wojną, nawet jeśli nie było to

²⁶ *Meldunek operacyjny nr 45 [ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi Ponomarenki, 13 października 1939]* [w:] „Zachodnia Białorus” 17 IX 1939–22 VI 1941..., s. 208; *Meldunek operacyjny nr 54 [ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi Ponomarenki z 23 października 1939]*, *ibidem*, s. 332; AW-HI, BIAŁYSTOK, s. 72–73. Analogiczne problemy występowały także na Zachodniej Ukrainie. Zob. A. Sudół, *Początki sowietyzacji Kresów wschodnich...*, s. 63, 67; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 137.

²⁷ *List [Ribbentrop do Mołotowa, 28 września 1939 r.]* [w:] *Białe plamy. ZSRR – Niemcy 1939–1941. Dokumenty i materiały dotyczące stosunków radziecko-niemieckich w okresie od kwietnia 1939 r. do lipca 1941 r.*, Vilnius 1990, s. 122–123.

²⁸ „Czerwony Sztandar” nr 49, 21 X 1939, s. 3.

uzasadnione względami ekonomicznymi. Np. przed wojną w rafinerii „Polmin”, w okresie największej koniunktury pracowało ok. 1200 pracowników, a po uruchomieniu przez władze sowieckie zatrudniono tam 1511 pracowników. W rafinerii „Galicja” przed wojną zatrudniano 540 osób, a po wkroczeniu Armii Czerwonej – 900. W pierwszych tygodniach w zakładach zajmujących się wydobywaniem i przetwórstwem ropy naftowej władzę sprawowały Komitety Robotnicze powołane przez Zarządy Tymczasowe. Dużą rolę odgrywali w tych komitetach przedwojenni komuniści lub osoby sympatyzujące z nową władzą, przede wszystkim narodowości ukraińskiej i żydowskiej²⁹.

Podobne działania zostały podjęte w innej, również strategicznie ważnej gałęzi przemysłu paliwowego – kopalnictwie węgla kamiennego. Już 30 września 1939 r. Politbiuro KC WKP(b) nakazało wysłanie w okolice Lwowa pięciu doświadczonych inżynierów w celu zbadania tamtejszych złóż i zorganizowania wydobywania węgla kamiennego. 5 października ówczesny komisarz przemysłu paliwowego ZSRR, Łazar Moisiejewicz Kaganowicz, wysłał pismo do I sekretarza KC Komunistycznej Partii Ukrainy (bolszewików) Nikity Chruszczowa oraz dowódcy Frontu Ukraińskiego Timoszenki, w którym informował o wysłaniu tej ekspedycji i polecał okazanie jej członkom możliwie najwszechstronnej pomocy³⁰. W innych, mniej ważnych ze strategicznego punktu widzenia, gałęziach przemysłu, zwłaszcza lekkiego, rozruch produkcji przebiegał o wiele wolniej.

Równolegle na terenach okupowanych trwały przygotowania do nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych. Zgodnie z logiką systemu sowieckiego impuls w tej kwestii wyszedł z Biura Politycznego KC WKP(b), które we wspomnianej już uchwale z 1 października 1939 r. nakazało w ciągu 10 dni przygotować założenia nacjonalizacji przemysłu i spisów nacjonalizowanych przedsiębiorstw. Polecenia władz centralnych zostały wykonane przez władze republik sowieckich: Białoruskiej i Ukraińskiej prawdopodobnie w nakazanym terminie, co ciekawe – jeszcze przed wyborami do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, a więc przed „wyrażeniem woli” przez mieszkańców tego terytorium m.in. w sprawie ewentualnej nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych, transportu, banków i ziemi³¹.

Przejęcie kontroli nad przemysłem i handlem nie sprawiło nowym władzom zbyt wielkiej trudności z uwagi chociażby na brak rozwiniętego przemysłu i słabą urbanizację Polski wschodniej. Znacznie trudniejsze było przeprowadzenie zmian własnościowych i politycznych na rozległych terenach wiejskich, gdzie mieszkała i znajdowała zatrudnienie przytłaczająca większość mieszkańców podbitego terytorium. Kierowano się szczegółowymi instrukcjami, opracowanymi jeszcze przed rozpoczęciem agresji sowieckiej na Polskę. Pierwszym etapem operacji było stworzenie administracji tymczasowej, której podstawą stały

²⁹ *Ibidem*, s. 3; AW-HI, DROHOBYCZ, s. 61–62; G. Mazur, *Z dziejów sowietyzacji...*, s. 81; IPMS, A. 9. III 2c/49, *Soviet economic policy in the occupied part of Poland 1939–1941*, Londyn, listopad 1943 r., s. 23–24.

³⁰ A. Głowacki, *Sowietci wobec Polaków...*, s. 137; A. Sudol, *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich...*, s. 55–56.

³¹ *Komitet Centralny WKP(b). Do towarzysza A. Żdanowa [notatka służbowa sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarenki z 15 października 1939 r. dla sekretarza KC WKP(b) A. Żdanowa]* [w:] „*Zachodnia Białoruś*” 17 IX 1939–22 VI 1941..., s. 228–229.

się Komitety Włościańskie (chłopskie), organizowane w wioskach i na folwarkach. Ich działalność miały koordynować gminne komitety włościańskie, a nadzór polityczny i merytoryczny nad nimi przydzielono Zarządowi Tymczasowemu oraz Zarządowi Politycznym jednostek wojskowych Armii Czerwonej, stacjonujących na okupowanym terytorium. Nowo tworzone Zarządy Tymczasowe ogłaszały w podlegających im powiatach konfiskatę majątków ziemskich i kościelnych, wzywając komitety włościańskie do dokonania wywłaszczeń dotychczasowych właścicieli i podziału ziemi oraz mienia pomiędzy biedotę wiejską. W następnych tygodniach przez Kresy przetoczyła się fala konfiskat, wywłaszczeń i rabunków. Część konfiskowanej ziemi i inwentarza została przekazana chłopom w ramach reformy rolnej. Od września do listopada miejscowi chłopci otrzymali znaczną ilość ziemi ornej, pastwisk, łąk, tysiące sztuk bydła, trzody chlewnej, koni i owiec, narzędzia rolne, a nawet budynki pozostałe po wywłaszczonych osadnikach i ziemianach. Dane sowieckie (a tylko takimi dysponujemy) mimo wątpliwej rzetelności ukazują skalę zmian własnościowych na terenach wiejskich, dokonanych jesienią 1939 r. Na terenach wcielonych do Białoruskiej SRR (Zachodniej Białorusi) – według danych Wydziału Rolnego KC KP(b)B – skonfiskowano 3170 majątków ziemskich³² o powierzchni 1650 tys. ha. Z tego pomiędzy chłopów i fernali rozdzielono 430 982 ha ziemi, 14 086 koni, 33 400 krów i innych zwierząt hodowlanych³³.

Na terenach południowo-wschodnich włączonych do Ukraińskiej SRR (Zachodniej Ukrainy), według danych sowieckich, skonfiskowano 2518 tys. ha ziem należącej do ziemian, kościołów i wyższych urzędników. Do połowy grudnia 1939 r. 474 tys. najbiedniejszych gospodarstw chłopskich otrzymało od państwa sowieckiego ponad 1 mln ha ziemi ornej, 14 707 ha łąk i pastwisk, 296 stawów rybnych, ponad 45 tys. koni, blisko 2 tys. wołów, 75 tys. krów i ponad 20 tys. świń. Część majątków zajęto na potrzeby Armii Czerwonej³⁴. Nie jest znana powierzchnia ziemi rozdzielonej w ramach tej reformy. Tu nawet źródła sowieckie nie są zgodne. Według jednego z nich, w obwodzie tarnopolskim rozdzielono 336 tys. ha ziemi, według innego – 200 tys. ha. Z kolei w obwodzie stanisławowskim miano rozdać 178,6 tys. ha lub 111 tys. ha³⁵. Większość ludności wiejskiej terytorium okupowanego, zwłaszcza przedstawiciele warstw uboższych, odniosła się przychylnie do reformy rolnej. Część

³² Według przedwojennych danych polskich na tym obszarze znajdowało się 4695 majątków. Zob. K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów...*, s. 95.

³³ NAB, f. 4, op. 28, d. 530, Informacja Wydziału Rolnego KC KP(b)B, [wrzesień 1940 r.], s. 90–93. W historiografii sowieckiej funkcjonuje informacja o przekazaniu chłopom, fernalom i parobkom Zachodniej Białorusi ok. 1 mln ha ziemi. Zob. *Istoria gosudarstwa i prawa Bieloruskiej SSR*, t. 2 (1917–1975), Minsk 1983, s. 63; M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim*, Warszawa 2000, s. 292–294.

³⁴ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 130. Według innych źródeł sowieckich, państwo rozdało ok. 2 mln ha ziemi, ok. 90 tys. koni, 2 tys. wołów, 86 tys. krów, 14 tys. świń, 32 tys. owiec i narzędzia rolne. Wydaje się mało prawdopodobne, że rozdano 2 mln ha. Liczba ta niemal dwukrotnie przewyższa zsumowane dane z poszczególnych obwodów Zachodniej Ukrainy.

³⁵ Zob. IPMS, A. 9 III 2c/49, *Soviet economic policy in the occupied part of Poland 1939–1941*, Londyn, listopad 1943 r., s. 9. Dane przytoczone w tym opracowaniu pochodzą głównie z prasy sowieckiej, Grzegorz Mazur w swoim artykule pt. *Z dziejów sowietyzacji tzw. Zachodniej Ukrainy* przytoczył dane z sowieckiej literatury przedmiotu.

(niekoniernie zamożna) nie akceptowała jednak metod jej przeprowadzania. Sprzeciw budziło pozbawianie osób zamożniejszych dorobku ich życia i oddawanie go innym (nazywano to zwyczajną kradzieżą). Część chłopów nie przyjęła „pańskiej” ziemi, ponieważ z czasów przedwojennych pamiętała, że za większą ilość ziemi będzie trzeba zapłacić podatki.

Szczytowym momentem przemian własnościowych na okupowanych ziemiach polskich stały się decyzje podjęte w czasie obrad Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Białorusi i Ukrainy, które odbyły się 28–30 października w Białymstoku oraz 26–28 października we Lwowie. Te dwa quasi-parlamenti, wybrane 22 października 1939 r. w pseudowyborach, które miały niewiele wspólnego z demokratyczną procedurą (odbyły się pod olbrzymią presją sowieckiego aparatu bezpieczeństwa), podjęły uchwały sankcjonujące zmiany dokonywane na terenach okupowanych już od pierwszego dnia po agresji sowieckiej. Po pierwsze przyjęto deklarację o ustanowieniu władzy sowieckiej na okupowanym terytorium. Po drugie zdecydowano o włączeniu ziem okupowanych do ZSRR, odpowiednio do Białoruskiej i Ukraińskiej SRR. Uchwalono też deklarację o konfiskacie wielkiej własności ziemskiej, upaństwowieniu ziemi i przekazaniu jej w użytkowanie chłopom. W końcu usankcjonowano nacjonalizację wielkiego przemysłu, kolei i banków, co miało doprowadzić do „likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka”³⁶.

Przyjęcie tych deklaracji formalnie zapoczątkowało proces unifikacji ziem okupowanych z ZSRR. 1 listopada ziemie południowo-wschodnie przedwojennej Polski (Zachodnia Ukraina), a 2 listopada ziemie północno-wschodnie (Zachodnia Białoruś) zostały włączone do tego kraju. 14 listopada 1939 r. Rady Najwyższe Republik: Białoruskiej i Ukraińskiej uchwaliły włączenie Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Od tej pory władze sowieckie oficjalnie uznawały te ziemie za część Związku sowieckiego i przeprowadzały na nich głębokie zmiany właściwie we wszystkich dziedzinach życia społecznego według sowieckich wzorców. Stosowano je na tym terenie do końca okupacji, tzn. do rozpoczęcia wojny niemiecko-radzieckiej (22 czerwca 1941 r.).

Wraz z włączeniem ziem okupowanych do ZSRR skończył się (choć nie od razu) okres przejściowy, w którym względy pragmatyczne (tzn. konieczność odbudowy życia gospodarczego w warunkach pokojowych oraz ustabilizowania sytuacji politycznej) skłoniły kierownictwo sowieckie do zgody na przejściowe funkcjonowanie elementów ustroju kapitalistycznego. Przypominało to sytuację z pierwszej połowy lat dwudziestych w ZSRR, kiedy wprowadzono Nową Politykę Ekonomiczną³⁷.

³⁶ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 67–69.

³⁷ NEP (ros. *Nowaja Ekonomiczeskaja Politika*) – kierunek w polityce społeczno-gospodarczej obowiązujący w Rosji sowieckiej i ZSRR w latach 1921–1928, proklamowany przez Włodzimierza Lenina na X Zjeździe Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) w marcu 1921 r. Zakładał rezygnację z przymusowego ściągania kontyngentów na rzecz znacznie niższego podatku w naturze (tzw. *prodnalogu*), zezwolenie chłopom na sprzedaż nadwyżek żywnościowych na wolnym rynku, wprowadzenie zasad rachunku gospodarczego w działalności przedsiębiorstw państwowych, odejście od absolutnej centralizacji systemów zarządzania, zaopatrzenia i dystrybucji na rzecz wprowadzenia elementów wolnego rynku. NEP dopuszczał także – choć w ograniczonym zakresie

Sowietyzacja gospodarki Kresów Wschodnich II RP

Pierwszym etapem sowietyzacji gospodarki była nacjonalizacja, czyli przejęcie przez państwo większości dziedzin życia gospodarczego. Faktyczne upaństwowienie dokonywało się także wówczas, kiedy prywatne przedsiębiorstwa przekształcano w instytucje o charakterze spółdzielczym (np. w rzemiośle, drobnym przemyśle, handlu i rolnictwie).

Upaństwowienie gospodarki ziem okupowanych nie było aktem jednorazowym, lecz procesem, który trwał w niektórych dziedzinach (przemysł, handel) co najmniej kilka miesięcy, a czasem – jak w przypadku rolnictwa – nawet dłużej. Jeszcze przed wyborami 22 października władze sowieckie – stosownie do decyzji z 1 października – nacjonalizowały wszystkie przedsiębiorstwa opuszczone przez dotychczasowych właścicieli. Po uchwaleniu przez Zgromadzenia Ludowe Zachodniej Białorusi i Ukrainy deklaracji o nacjonalizacji przemysłu, już w listopadzie 1939 r. podjęto pierwsze decyzje dotyczące nacjonalizacji przemysłu. Na przykład, 11 listopada KC KP(b)B nakazał przejęcie przemysłu leśnego, tzn. zakładów obróbki drewna (tartaków) i przetwórstwa drewna (m.in. zakładów meblarskich). 28 listopada znacjonalizowano wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu tekstylnego. Następnie, na posiedzeniu 1–2 grudnia 1939 r. KC KP(b)B podjął uchwałę o nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłu lekkiego³⁸.

3 grudnia 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) zatwierdziło dwa dekrety nacjonalizacyjne (dla Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy) do uchwalenia przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Uchwalone dokumenty przyjęły następnie Rady Najwyższe republik: Białoruskiej i Ukraińskiej. Rozszerzono w nich zakres nacjonalizacji i objęto nią nie tylko przemysł duży i średni, ale również drobny. Zapowiadano wykupienie nawet tych drobnych zakładów, które nie zatrudniały siły najemnej. Nacjonalizacji podlegały także punkty usługowe lub instytucje, które do tej pory znajdowały się w rękach prywatnych lub stanowiły własność komunalną, a więc baseny, łaźnie, elektrownie, hotele, wszystkie placówki szkolne, szpitale, apteki, kina, muzea, stadiony, galerie, biblioteki, domy starców, a także duże placówki handlowe, tzn. restauracje, stołówki, sklepy, hurtownie i magazyny³⁹. W sumie znacjonalizowano 1700 zakładów i instytucji na Zachodniej Białorusi oraz 2219 placówek tego typu na Zachodniej Ukrainie⁴⁰.

– prywatną inicjatywę w usługach i niektórych gałęziach przemysłu. W 1928 r. nastąpił kres NEP, a jego zwolennicy zostali usunięci przez Stalina z najwyższych stanowisk partyjnych i państwowych. Niedługo potem nastąpiły konfiskaty majątków tzw. nepmanów, czyli ludzi, którzy wzbogacili się, prowadząc działalność gospodarczą w okresie NEP, a w 1929 r. władze sowieckie rozpoczęły kolektywizację rolnictwa (B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, *Słownik Historii XX wieku*, Kraków 1993, s. 285.

³⁸ *Protokół z posiedzenia Biura Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi nr 102 punkt 3 z 11 XI 1939 r. oraz nr 107 p. 72 z 1–2 XII 1939 r.* [w:] „Zachodnia Białoruś 17 IX 1939–22 VI 1941...”, s. 353, 393; NAB, f. 4, op. 33, d. 5, Rozporządzenie nr 817 RKL BSSR z 28 XI 1939 r. „O nacjonalizacji przemysłu tekstylnego na terytorium zachodnich obwodów BSSR”, s. 2.

³⁹ *Uchwała Prezydium Rady Najwyższej BSSR „O nacjonalizacji zakładów przemysłowych i instytucji na terytorium zachodnich obwodów BSSR”* [Mińsk 22 XII 1939 r.] [w:] „Okupacja sowiecka...”, s. 60–61.

⁴⁰ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 139.

W tym samym czasie odbywała się likwidacja rzemiosła prywatnego. Na przykład, 11 grudnia 1939 r. KC KP(b) Białorusi podjął uchwałę o organizacji na Zachodniej Białorusi spółdzielczości przemysłowej, która miałaby zrzeszać rzemieślników i drobnych wytwórców, zarówno właściciele niewielkich zakładów przemysłowych, jak i chałupników. Podobne uchwały podjęły także władze partyjne na terenie Zachodniej Ukrainy. Rzemieślnicy i drobni wytwórcy mieli odtąd zrzeszać się w spółdzielniach (artelach), wnosząc swój wkład w postaci narzędzi i surowca. 1 kwietnia 1940 r. na Zachodniej Białorusi istniało już 301 arteli, w których znajdowało się 9285 rzemieślników⁴¹. Dokładniejsze dane na ten temat pochodzą z Zachodniej Ukrainy. Otóż, w kwietniu 1940 r. istniało tam 475 arteli z 19,7 tys. pracownikami, a w sierpniu tego samego roku działało już 833 artele, w których pracowało 33,5 tys. osób. Produkcja spółdzielczości przemysłowej w zachodnich obwodach Ukraińskiej SSR sięgała 16 proc. całej produkcji przemysłowej na tym obszarze⁴². Nielicznym prywatnym rzemieślnikom nakazano (na mocy uchwały Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 19 marca 1940 r.) ubiegać się o zaświadczenie rejestracyjne, uprawniające do prowadzenia działalności gospodarczej. Było to gwoździem do trumny prywatnego rzemiosła i drobnej wytwórczości na ziemiach wschodnich II RP⁴³.

Nacjonalizacja handlu przebiegała dwutorowo. Z jednej strony już od listopada 1939 r. tworzono państwową sieć handlową wzorowaną na istniejącej w ZSRR, z drugiej – systematycznie niszczonego handel prywatny. Metody walki z właścicielami sklepów i hurtowni były podobne do tych, które stosowano wobec „krynących” rzemieślników: nakładano wysokie podatki, ograniczano możliwości zaopatrzenia w towary (w końcu 1939 r. większość sklepów była już z nich ogołocona) i dostęp do kredytu bankowego, ustalano ceny urzędowe, znacznie niższe od czarnorynkowych, wreszcie stosowano surowe represje za spekulację, ukrywanie towarów, podnoszenie cen i podobne przewinienia. Liczba sklepów prywatnych gwałtownie się zmniejszała, a rozwijały się placówki handlu państwowego i spółdzielczego. Te ostatnie zostały także zreorganizowane na wzór sowiecki, co w praktyce oznaczało przymusowe połączenie dotychczas istniejących spółdzielni polskich („Społem”, „Jedność”), żydowskich („Hema”) i ukraińskich („Masłosojuz”, „Centrosojuz”) oraz włączenie ich do spółdzielni białoruskich i ukraińskich, co się wiązało z poddaniem ich kontroli sowieckiego aparatu administracyjnego. Utraciły więc zupełnie autonomię, upodabniając się do państwowych instytucji handlowych. Nacjonalizacja handlu przebiegała etapami: najpierw do wiosny 1940 r., kiedy np. w obwodzie lwowskim pozostały jeszcze 1244 sklepy prywatne (z 7340 istniejących 1 września 1939 r.), a i później (prawdopodobnie do wiosny 1941 r.) istniały nieliczne sklepy prywatne, niemniej było ich już tak niewiele, że pomijano je w statystykach sowieckich.

⁴¹ NAB, f. 4, op. 38, d. 57, Protokół z posiedzenia Biura Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi nr 109 p. 2 z 11 XII 1939 r. oraz nr 110 p. 4 z 14 XII 1939 r., s. 142–143.; ASPH, f. 17, op. 22, d. 3113, Protokół nr 5 z posiedzenia Biura Obwodowego Komitetu KP(b)Ukrainy w Drohobyczu z 5 II 1940 r., s. 57; I.O. Caruk, *W bratskim sojuszu...*, s. 41.

⁴² G.I. Kowalczak, *Rozwitek socjalistycznej promiślowosti...* [w:] *Iz istorii zachidniukraińskich ziemiel*, t. 4, Kiiw 1960, s. 130.

⁴³ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 140–141.

Handel państwowy powstał dopiero w listopadzie 1939 r. (w obwodzie lwowskim od 11 listopada) i rozwijał się stopniowo aż do lata 1940 r.⁴⁴

Władze sowieckie bardzo chciały przejąć kontrolę nad bankami i innymi instytucjami kredytowymi. W ten sposób zyskiwały skuteczne narzędzie walki z prywatnymi przedsiębiorcami oraz kapitał dla gospodarki państwa sowieckiego⁴⁵. Najważniejszym celem krótkoterminowym stało się wycofanie z obiegu polskiej waluty, co znacznie upraszczało operacje finansowe na terenach okupowanych. 8 grudnia 1939 r. Politbiuro KC WKP(b) i RKL ZSRR nakazały od 11 grudnia dokonywać wypłat zarobków tylko w rublach, a od 21 grudnia płacić rublami za towary nabywane w sklepach. Od tego dnia posiadacze kont oszczędnościowych i rachunków bieżących złotych mogli wypłacać z nich jedynie równowartość 300 zł i to tylko w rublach. W ten sposób państwo sowieckie przejmowało oszczędności drobnych i zamożniejszych obywateli, a w dodatku podcinało korzenie funkcjonowania sektora prywatnego, co znacznie ułatwiło likwidację prywatnej własności w gospodarce i zmniejszało zasoby gotówkowe społeczeństwa. Tak przeprowadzona wymiana pieniędzy zrujnowała tysiące osób, które ulokowały oszczędności swojego życia w polskich bankach.

Kolejnym krokiem była nacjonalizacja banków i innych instytucji kredytowych. Na przykład na Zachodniej Ukrainie państwo sowieckie przejęło 414 banków i 1500 innych instytucji kredytowych⁴⁶. Brakuje pełnych danych dotyczących tego samego procesu na Zachodniej Białorusi, wiadomo jedynie, że tylko w obwodzie białostockim znacjonalizowano 95 banków⁴⁷. Równocześnie trwała budowa systemu bankowego według wzorów obowiązujących ówczesnie w Związku Sowieckim. Kierownictwo partyjne nakazało utworzenie obwodowych oddziałów Banku Państwowego ZSRR (Gosbanku) do 10 grudnia, a powiatowych i miejskich do 20 grudnia. Terminy te okazały się nierealne, tak że tworzenie sieci bankowej przeciągnęło się do wiosny 1940 r. W tym czasie z ZSRR przysyłano kadry kierowniczą banków oraz prowadzono szkolenia pracowników wśród ludności miejscowej. Władze sowieckie przejęły również kosztowności przechowywane w lombardach, zezwalając na zwrot ich właścicielom jedynie do wysokości 300 rubli. Państwo sowieckie przejęło też metale szlachetne w postaci złomu lub sztabek złota, obligacje oraz inne papiery wartościowe (np. akcje)⁴⁸.

Aby lepiej zrozumieć kierunki polityki ekonomicznej władz sowieckich na obszarach okupowanych, należy przybliżyć tendencje dominujące w polityce gospodarczej państwa sowieckiego w latach 1937–1941. W tym czasie kładziono największy nacisk na ekonomiczną integrację republik sowieckich, która miała polegać m.in. na specjalizacji poszczególnych regionów w określonych dziedzinach gospodarki. Każda republika otrzymywała polecenie rozwijania określonych

⁴⁴ PAOL, f. 3, op. 1, d. 13, Sprawozdanie o stanie handlu w obwodzie lwowskim od dnia wkroczenia Armii Czerwonej, s. 65–68.

⁴⁵ NAB, f. 4, op. 38, d. 59, Rozporządzenie (projekt) Biura Komitetu Centralnego KP(b) Białorusi, [październik 1939 r.], s. 49–51.

⁴⁶ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 142–143.

⁴⁷ I.O. Caruk, *W braterskim sojuszu...*, s. 39.

⁴⁸ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 143

rodzajów produkcji i gałęzi przemysłu, a współpracę między republikami koordynowało wszechwładne centrum ze Stalinem na czele. Naczelnym zadaniem stawianym przed gospodarką, zwłaszcza przemysłem Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, była akumulacja⁴⁹ środków (trwałych lub obrotowych), które mogły być potem wykorzystane do rozbudowy różnych dziedzin gospodarki, zwłaszcza przemysłu ciężkiego. Bardziej szczegółowe cele polityki gospodarczej znalazły się w ludowogospodarczym planie dla Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy na rok 1940. Stawiano w nim ambitny cel przekroczenia poziomu produkcji przemysłowej II Rzeczypospolitej w 1938 r. Jednym ze sposobów realizacji tego zamierzenia była racjonalizacja metod gospodarowania w przemyśle. Na podstawie uchwał XVIII Zjazdu WKP(b), aby ograniczyć zbędne przewozy, zalecano rozbudowę przemysłu w pobliżu złóż surowców, rozbudowę przemysłu przetwórczego oraz budowy maszyn w celu dostarczenia fabrykom niezbędnego wyposażenia. Nakazywano też koncentrowanie produkcji w poszczególnych branżach. Oprócz priorytetowo traktowanej rozbudowy przemysłu ciężkiego, pojawiły się wówczas plany rozwoju przemysłu średniego i drobnego, a także kooperacji przedsiębiorstw ulokowanych w tych samych regionach. Za najważniejszy cel uznano rozwinięcie bazy paliwowo-energetycznej przy wykorzystaniu miejscowych złóż węgla brunatnego i torfu, a także dzięki budowie elektrowni wodnych (np. na Niemnie koło Grodna). Aby zrealizować ambitne zamierzenia gospodarcze, planowano uruchomić wiele nieczynnych fabryk, rozbudować dotychczas istniejące oraz zbudować nowe. Budżet terenów włączonych do Ukraińskiej SSR sięgał 700 mln rubli, a zachodnich obwodów Białoruskiej SSR 726,4 mln rubli. Na Zachodniej Białorusi nakłady na rozwój przemysłu zaplanowano na poziomie 218,6 mln rubli⁵⁰. Na Zachodniej Ukrainie przeznaczono prawie 9 mln rubli na inwestycje w przemyśle lekkim⁵¹.

Według historiografii sowieckiej, większość planów została zrealizowana z nadwyżką, a dynamiczny rozwój przemysłu, komunikacji i rolnictwa został przerwany przez wybuch wojny z Niemcami. Taki obraz życia gospodarczego pod rządami sowieckimi utrzymywała prasa sowiecka z lat 1939–1941, która nieustannie bombardowała czytelników informacjami o przedterminowej realizacji planów produkcyjnych, budowie nowych fabryk czy sukcesach ruchu stachanowskiego, propagującego współzawodnictwo pracy⁵². Informacje o brakach i niedociągnięciach w różnych dziedzinach gospodarki pojawiały się jakby na marginesie, rzadziej, często tłumaczono je działalnością „wrogów

⁴⁹ Akumulacja – gromadzenie środków z części dochodu narodowego nieprzeznaczonego na spożycie, w celu dokonywania inwestycji i zwiększania produkcji. Zob. *Słownik ekonomiczny przedsiębiorcy*, Szczecin 1998, s. 11–12.

⁵⁰ I.O. Caruk, *W bratском союзе...*, s. 42–50; G.I. Kowalczak, *Rozwitek socjalistycznej promysłowosti...* [w:] *Iz istorii zachidniukraińskich ziemel*, t. 4, Kiiw 1960, s. 121–128. Lektura sowieckich prac naukowych i dokumentów skłania do wniosku, że dane sowieckie powinny być traktowane z dużą ostrożnością z uwagi na zawarte w nich liczne nieścisłości i przekłamania.

⁵¹ „Czerwony Sztandar” nr 98, 18 I 1940, s. 3.

⁵² Zob. np. „Czerwony Sztandar” nr 63, 8 XII 1939, s. 2, 4; *ibidem*, nr 65, 10 XII 1939, s. 3; *ibidem*, nr 66, 12 XII 1939, s. 3; *ibidem*, nr 79, 27 XII 1939, s. 3; *ibidem*, nr 81, 29 XII 1939, s. 2; *ibidem*, nr 83, 31 XII 1939, s. 2–3; *ibidem*, nr 86, 4 I 1940, s. 2–3; *ibidem*, nr 91, 10 I 1940, s. 2.

ludu” lub niekorzystnym oddziaływaniem przeżytków ustroju kapitalistycznego. Ciekawym przykładem może być artykuł czołowego polskiego komunisty Alfreda Lampego, który na łamach polskojęzycznego pisma „Sztandar Wolności” wydawanego w Białoruskiej SSR syntetycznie przedstawił socjalistyczne przemiany przemysłu na obszarze Zachodniej Białorusi. Według Lampego, „żywiłowy i anarchistyczny charakter gospodarki kapitalistycznej” wykluczał możliwość prowadzenia racjonalnej działalności gospodarczej, toteż dopiero przemiany pod rządami sowieckimi pchnęły Zachodnią Białoruś na drogę intensywnego i wszechstronnego rozwoju gospodarczego⁵³.

Przemysł terenów okupowanych pod rządami sowieckimi

Jak zatem wyglądało funkcjonowanie przemysłu na obszarach okupowanych?

Następnym, po nacjonalizacji, krokiem w kierunku zaszczepienia wzorców sowieckich w życiu gospodarczym terenów okupowanych było nadanie przemysłowi form organizacyjnych, obowiązujących wówczas w państwie sowieckim. Istniejące zakłady przemysłowe podzielono na trzy grupy w zależności od ich znaczenia. Najważniejsze i największe zakłady oddano pod zarząd ogólnozwiązkowych komisariatów (ministerstw), drugą grupę stanowiły przedsiębiorstwa przekazane władzom republiki białoruskiej i ukraińskiej, do trzeciej zaś włączono zakłady o niedużym znaczeniu gospodarczym lub produkujące wyłącznie na potrzeby rynku lokalnego. Zakłady należące do tej samej branży lub kooperujące z nią organizowano w tzw. trusty (zjednoczenia), a w ich ramach tworzono kombinaty, do których włączano przedsiębiorstwa biorące udział w całym lub częściowym cyklu produkcyjnym danego produktu (np. kombinat farmaceutyczny). Na przykład, zgodnie z tą zasadą budowaną w Grodnie fabrykę celulozy oddano pod zarząd Ludowego Komisariatu Leśnictwa ZSRR, a zakłady spirytusowe w Wołkowysku – Ludowego Komisariatu Żywnienia ZSRR. Dla przedsiębiorstw poddanych zarządowi komisariatów na szczeblu republikańskim zorganizowano zjednoczenie przemysłu garbarskiego w Grodnie, zjednoczenia przemysłu drzewnego w Białymstoku, Lidzie, Pińsku, Wołkowysku, zjednoczenia przemysłu produkcji sklejki i spożywczego w Grodnie oraz zjednoczenie przemysłu tekstylnego w Białymstoku⁵⁴. Przedsiębiorstwa (np. mniejsze tartaki, cegielnie, kaflarnie, przetwornie owoców), które korzystały z miejscowego surowca (tzw. przemysł miejscowy), znalazły się pod zarządem wydziałów przemysłu obwodowych i rejonowych komitetów wykonawczych (sowieckiej administracji państwowej). Na Zachodniej Ukrainie do pierwszej grupy zaliczono m.in. przedsiębiorstwa przemysłu wydobywczego, a więc kopalnie ropy naftowej, gazu ziemnego, węgla kamiennego i soli potasowych, a także zakłady przetwórstwa wymienionych minerałów (np. rafinerie, fabryki

⁵³ A. Lampe, *Socjalistyczne przekształcenia przemysłu Zachodniej Białorusi*, „Sztandar Wolności”, nr 81 (157), 5 IV 1941, s. 2.

⁵⁴ *Uchwała Prezydium Rady Najwyższej BSSR „O nacjonalizacji zakładów przemysłowych i instytucji na terytorium zachodnich obwodów BSSR”*, [Mińsk 22 XII 1939 r.] [w:] *Okupacja sowiecka...*, s. 60–61.

soli potasowych). Ich pracą kierowały zjednoczenia: „Ukrneftdobycza” z siedzibą w Borysławiu, „Ukraneftpererabotka” i „Ukrgaz”⁵⁵.

Władze sowieckie kierowały rozwojem przemysłu, wprowadzając centralne planowanie i drobiazgowy nadzór nad realizacją planów produkcyjnych. Planowanie gospodarcze miało niewątpliwe zalety – racjonalnie wykorzystywano miejscową bazę surowcową, zwłaszcza paliwową, transport kolejowy i samochodowy. Władze sowieckie kładły duży nacisk na rozwój przemysłu wydobywczego i przetwórczego. Niektóre z nowych fabryk i kopalń budowano od zera, inne, nieczynne w okresie przedwojennym, uruchamiano lub rozbudowywano. Na przykład, w pierwszym półroczu 1940 r. w obwodzie lwowskim działało 11 fabryk przemysłu lekkiego, w tym cztery utworzone po 17 września 1939 r.⁵⁶

Jednym ze sposobów tworzenia nowych zakładów było likwidowanie małych warsztatów i fabryczek, a następnie przy niedużych nakładach inwestycyjnych łączenie ich w większe zakłady produkcyjne. Tak pomyślana koncentracja produkcji pozwalała na szybką rozbudowę przemysłu, racjonalizację kosztów wytwarzania oraz zwiększała możliwości inwestycyjne. Przykładem może tu być reorganizacja Białostockiego Okręgu Włókienniczego, który przed wybuchem wojny składał się z 51 przedsiębiorstw zatrudniających 4935 pracowników. Z tej liczby jedynie w 13 zakładach pracowało od 100 do 500 pracowników, w pozostałych zaś – od 20 do 100 pracowników. Na skutek reorganizacji i łączenia przedsiębiorstw oraz małych warsztatów tekstylnych (było ich w sumie 177) ich liczba zmniejszyła się do dziesięciu z pełnym i dwudziestu dwóch z niepełnym cyklem przetwórczym. Bezpośredni nadzór nad ich pracą powierzono Zjednoczeniu Przemysłu Tekstylnego z siedzibą w Białymstoku⁵⁷.

Przemysł terenów okupowanych uzyskał nowe rynki zbytu na rozległych obszarach ZSRR (np. przemysł lekki) lub w Niemczech (np. przemysł wydobywczy – naftowy), gdzie sprzedawano większość ropy naftowej i jej produktów z Zagłębia Drohobycko-Borysławskiego. Interesującym zabiegiem była próba poszerzenia bazy paliwowej gospodarki dzięki wykorzystaniu miejscowych złóż węgla brunatnego, torfu i gazu ziemnego. Uruchomiono wydobycie torfu w obwodzie białostockim i lwowskim, niemal od zera zbudowano kopalnie węgla brunatnego w okolicach Złoczowa (obwód lwowski). Zbudowano drugą nitkę gazociągu Daszawa–Drohobycz i Daszawa–Lwów, która umożliwiła wykorzystanie gazu jako paliwa do celów grzewczych i produkcyjnych⁵⁸.

Można więc przyjąć, że w latach 1939–1941 nastąpił zauważalny rozwój przemysłu na terenach okupowanych, pomimo ich względnego zacofania, zniszczeń wojennych oraz zerwania więzi kooperacyjnych z gospodarką ziem

⁵⁵ W. Bonusiak, *Przemiany ekonomiczne w Małopolsce Wschodniej...*, s. 11.

⁵⁶ PAOL, f. 3, op. 1, d. 2, Przemysł lekki obwodu lwowskiego, s. 91–92; AW-HI, VI-MID-10, Uzupełnienie Zestawienia Wiadomości nr 9 o sytuacji w Polsce – pod okupacją sowiecką [Sztab Główny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie dla Naczelnego Wodza z 2 III 1940 r.], s. 17–20.

⁵⁷ NAB, f. 4, op. 38, d. 57, Raport pisemny. Problemy nacjonalizacji przemysłu tekstylnego Zachodniej Białorusi [bez daty, prawdopodobnie listopad 1939 r.], s. 120–124; I.O. Caruk, *W brat-skim sojuszu...*, s. 44–45.

⁵⁸ IPMS, A. 9 III 2c/49, *Soviet economic policy in the occupied part of Poland 1939–1941*, Londyn, listopad 1943 r., s. 25; PAOL, f. 3, op. 1, d. 2, Podstawowe dane ekonomiczne obwodu lwowskiego, [20 XII 1939 r.], s. 177.

polskich, znajdujących się pod okupacją niemiecką. Był to jednak rozwój obarczony zjawiskami negatywnymi, charakterystycznymi dla gospodarki centralnie zarządzanej. Najważniejszą jego cechą była dominacja ekstensywnych metod zwiększania produkcji przemysłowej, powiększanej nie dzięki zwiększeniu wydajności pracy i efektywności gospodarowania, ale przez budowę nowych fabryk, wydłużanie czasu pracy już istniejących przedsiębiorstw (praca na 2–3 zmiany) lub zwiększanie zatrudnienia. Na przykład, według danych sowieckich przed wojną w przemyśle naftowym pracowało 6850 robotników, a w styczniu–lutym 1940 r. – 12 tys. Wydobyte i przetwórstwo ropy naftowej wzrosło najwyżej o 10 proc. w porównaniu do okresu przedwojennego. Według danych polskiego wywiadu, w 1940 r. w Zagłębiu Drohobycko-Borysławskim wydobyto ok. 342 300 ton ropy naftowej i około 500 mln m sześć. gazu ziemnego, a według historiografii sowieckiej, w tym samym okresie wydobyto 352, 8 tys. t ropy naftowej i 495,1 mln m sześć. gazu ziemnego. Są to więc dane zbliżone⁵⁹. Przed wojną w przemyśle lekkim obwodu lwowskiego pracowało 600 pracowników, a w połowie 1940 r. już 2 tys.⁶⁰ Wzrost zatrudnienia służył nie tylko zwiększeniu produkcji, miał również znaczenie polityczno-propagandowe. Władze sowieckie traktowały bowiem likwidację bezrobocia jako ważny dowód troski państwa sowieckiego o ludzi pracy oraz dowód wyższości państwowej gospodarki centralnie planowanej nad żywiolową, nieprzyjazną robotnikom gospodarką kapitalistyczną.

Istotnym brakiem gospodarki sowieckiej były: niska wydajność pracy, materiałochłonność produkcji, a co za tym idzie – nadmiernie wysokie koszty wytwarzania, które powodowały nieopłacalność produkcji przemysłowej. Na przykład, koszt produkcji cegły i wapna w przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego w obwodzie baranowickim znacznie przewyższał ceny urzędowe tych wyrobów. W rejonie nowogródzkim koszt wyprodukowania 1000 sztuk cegły wynosił 240 rubli, podczas gdy cena urzędowa – 175 rubli. Wyprodukowanie tony wapna kosztowało 375 rubli, podczas gdy cena urzędowa wynosiła 70 rubli⁶¹. Jak się wydaje, było to zjawisko powszechne, a dotacje z budżetu państwa do produkcji przemysłowej uważano za rzecz normalną. Wiosną władze wspomnianego obwodu baranowickiego dopominały się o dotację państwową do produkcji cegły dla wszystkich cegielni znajdujących się na terenie obwodu, motywując swoją prośbę zbyt wysokimi kosztami wytwarzania i niską ceną urzędową cegły⁶². Niska wydajność i materiałochłonność procesu produkcyjnego były wynikiem złej organizacji i słabej dyscypliny pracy. Prawdziwą plagą stały się przestoje, spowodowane brakiem surowca, paliwa, materiałów lub awariami maszyn. Pracowników nie interesowały wyniki ekonomiczne zakładu, ponieważ ich płace nie zależały od efektywności przedsiębiorstwa. Władze

⁵⁹ G. Mazur, *Z dziejów sowietyzacji...*, s. 81–82.

⁶⁰ IPMS, A. 9 III 2c/49, *Soviet economic policy in the occupied part of Poland 1939–1941*, Londyn, listopad 1943 r., s. 23–24; DALO, F. 3, op. 1, d. 2, *Przemysł lekki obwodu lwowskiego*, s. 91.

⁶¹ NAB, f. 4, op. 38, d. 230, Informacja pisemna o stanie przemysłu miejscowego rejonu nowogródzkiego, s. 55. Zob. także, *Plan narodowo-gospodarczy obwodu białostockiego na rok 1941*, „Sztandar Wolności”, nr 106, 8 V 1941, s. 2.

⁶² NAB, f. 4, op. 38, d. 230, Informacja pisemna dla sekretarza KC KP(b)B Ponomarienki o stanie przemysłu budowlanego obwodu baranowickiego z 15 III 1941 r., s. 21.

z reguły nisko opłacały pracę robotników i pozbawiły ich elementarnej podmiotowości (np. zlikwidowały niezależne związki zawodowe), ci zaś „odwdzięczali” się brakiem inicjatywy i odpowiedzialności za los zakładu, kradzieżami i załatwianiem spraw prywatnych w godzinach pracy. Nie pomagały surowe kary za kradzieże i „progwały”, czyli samowolne opuszczenie stanowiska pracy lub spóźnienie.

W rezultacie organizacyjnego chaosu rozwój przemysłu przebiegał znacznie wolniej, niż zakładano w planach gospodarczych. Dostępne źródła polskie i sowieckie pozwalają stwierdzić, że większość przedsiębiorstw nie wykonywała nałożonych planów produkcyjnych. Ze 109 wzmianek źródłowych (w 90 proc. ze źródeł sowieckich), które zawierały informacje na ten temat, około 2/3 (65 proc.) wskazywało na niewykonywanie planów przez zakłady produkcyjne na obszarach okupowanych (niejednokrotnie jedna wzmianka dotyczyła kilkudziesięciu zakładów jednej branży). Ciekawe dane porównawcze zawierają dokumenty obwodowych komitetów (obkomów) partii komunistycznej. Na przykład, jak wynika z protokołu obkomu baranowickiego, w 1940 r. cegielnie tego obwodu wykonały plan jedynie w 69 proc. Zagrożony był również plan na 1941 r., ponieważ nie przygotowano ich do nowego sezonu (nie zapewniono paliwa, nie przeprowadzono koniecznych remontów i nie zatrudniono odpowiednio dużej liczby pracowników)⁶³.

W rejonie hajnowskim obwodu białostockiego znajdowały się nieduże przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego i drzewnego. W latach 1940–1941 nie wykonywały one planów produkcyjnych, podobnie jak leśna kolejka wąskotorowa, która przez cały ten okres nie przynosiła zysków. Robotnikom leśnym nie wypłacano poborów na czas, nie dostarczano koniecznych narzędzi do pracy (pił, siekier) i artykułów spożywczych, a drewno sprzedawano po trzech cenach równolegle. W 1940 r. w tym rejonie nie pracowało 14 smolarni, chociaż miały odpowiedni zapas drewna⁶⁴.

Równie krytycznie oceniono pracę przemysłu lekkiego obwodu lwowskiego po zakończeniu pierwszego półrocza 1940 r. Według asortymentów przemysł dziewiarski obwodu wykonał jedynie 78 proc. planu, przemysł krawiecki 65 proc. planu, a galanteryjny zaledwie 40 proc. Przedsiębiorstwa nie opracowały planu rozszerzenia asortymentu produkcji, a jakość wyprodukowanych artykułów (palt, garniturów, obuwia) była niska. Po zakończeniu 1940 r. okazało się, że przemysł miejscowy obwodu lwowskiego pracuje źle, co spowodowało braki w zaopatrzeniu ludności w artykuły powszechnego użytku, a w konsekwencji konieczność ich sprowadzania z innych republik ZSRR. Władze tego obwodu stwierdzały, że mimo dużego popytu na materiały budowlane „wielka liczba zakładów materiałów budowlanych nie działa”. Skrytykowały również pracę przedsiębiorstw przemysłu węglowego, które miały rozwijać kopalnictwo

⁶³ ASPH, F. 17, op. 22, d. 224, Protokół nr 79 posiedzenia Biura KP(b)B obwodu baranowickiego z 21 II 1941 r., s. 112, 119.

⁶⁴ T. Kabot, *Polityka władz sowieckich w regionie białostockim w latach 1939–1941 (na przykładzie rejonu hajnowskiego)* [w:] *Radziecka agresja 17 września 1939 r. i jej skutki dla mieszkańców ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, Białystok 2000, s. 257–259.

węgla brunatnego. Jak się okazało, plan budowy kopalń węgla brunatnego w 1940 r. wykonano w 61 proc., a plan wydobywania węgla brunatnego tylko w 36 proc.⁶⁵

Władze nie umiały rozwiązać problemu braków surowca dla przemysłu chemicznego, garbarskiego, lekkiego; nie dostarczały na czas potrzebnych materiałów (narzędzi, ubrań, części zamiennych). Pracę przemysłu utrudniała skomplikowana i zbiurokratyzowana struktura zarządzania zakładami. Jak już wspomniałem, przemysłem zarządzała ogromna, zbiurokratyzowana machina urzędnicza. Ze źródeł sowieckich wynika, że urzędnicy zjednoczeń raczej rzadko interesowali się pracą podległych im przedsiębiorstw, a jeśli już to robili, to niejednokrotnie we własnym interesie⁶⁶.

Ambitne plany rozwoju przemysłu, transportu i budownictwa zmuszały władze również do zapewnienia koniecznych środków finansowych. Propaganda sowiecka bardzo chętnie przytaczała dane, obrazujące duże nakłady finansowe przeznaczone przez państwo sowieckie na inwestycje w przemyśle. Podkreślała przy tym znaczne zwiększenie nakładów kapitałowych na obszarach wschodnich II RP w porównaniu z okresem przedwojennym, co służyło za jeszcze jeden dowód wyższości gospodarki socjalistycznej, centralnie planowanej nad kapitalistyczną gospodarką „burżuazyjnej Polski”. Nie zachowała się pełna dokumentacja, która pozwoliłaby na zweryfikowanie tezy o radykalnym zwiększeniu nakładów inwestycyjnych w latach 1939–1941 w porównaniu do lat przedwojennych, ale nawet wycinkowe porównanie polityki inwestycyjnej na ziemiach wschodnich II RP skłania do potraktowania stwierdzeń propagandy (i historiografii) sowieckiej z dużą ostrożnością.

Dobrym przykładem może być polityka inwestycyjna w Borysławsko-Drohobyckim Zagłębiu Naftowym. W planie na 1940 r. (który według źródeł polskich był wzorowany na przejętych polskich planach inwestycyjnych na ten sam rok) przewidziano wydrążenie 134 tys. metrów bieżących szybów wiertniczych, na co przeznaczono 65 mln rubli (według przedwojennego kursu polskiej waluty ok. 19 mln zł). Tymczasem koszt przeprowadzenia takich wierceń wyniósłby nie mniej niż 37 mln zł, co przy uwzględnieniu przedwojennego kursu (za 1 zł płacono 3,3 rubla) dawałoby kwotę ok. 123 mln rubli. Zatem nakłady kapitałowe przeznaczone na realizację planu wierceń w 1940 r. były niewystarczające, a z dokumentów sowieckich wynika, że kierownictwo

⁶⁵ ASPH, f. 17, op. 22, d. 3278, Protokół nr 15 z posiedzenia Biura Obwodowego Komitetu KP(b) Ukrainy obwodu lwowskiego z 13 VIII 1940 r., s. 204; ASPH, f. 17, op. 22, d. 3282, Protokół nr 30 z posiedzenia Biura Obwodowego Komitetu KP(b) Ukrainy obwodu lwowskiego z 3 I 1941 r., s. 182; ASPH, f. 17, op. 22, d. 3283, Protokół nr 47 z posiedzenia Biura Obwodowego Komitetu KP(b) Ukrainy obwodu lwowskiego z 24 II 1941 r., s. 182.

⁶⁶ Zob. np. NAB, f. 4, op. 3, d. 5, O sytuacji w białostockim zjednoczeniu tekstylnym [Decyzja Biura obwodowego komitetu KP(b) Białorusi obwodu białostockiego z 27 III 1940 r.], s. 12–15; *ibidem*, Informacja o ujawnionych wykroczeniach i przestępstwach w przemyśle tekstylnym miasta Białegostoku i Ludowym Komisariacie Przemysłu Tekstylnego BSSR, s. 16–21; *ibidem*, O sytuacji w białostockim zjednoczeniu tekstylnym [Decyzja KC KP(b) Białorusi z 7 IX 1940 r.], s. 29–31; „Sztandar Wolności”, nr 54, 5 III 1941, *ibidem*, nr 64, 16 III 1941, *ibidem*, nr 106, 8 V 1941; IPMS, A. 9 III 2c/49, *Soviet economic policy in the occupied part of Poland 1939–1941*, Londyn, listopad 1943 r., s. 27–28; SPP, 3.1.1.1.1., Wyciąg z raportu [Związku Walki Zbrojnej] z 23 XII 1940 r., s. 3.

zjednoczenia przemysłu wydobywania ropy naftowej nie umiało wykorzystać nawet tych środków, które przydzieliły władze centralne. W rezultacie nie wykonano planu wierceń na styczeń (93,3 proc.) i luty (95,1 proc.) 1940 r. Mimo stosowania administracyjnych środków w celu zwiększenia wydobywania także w czerwcu (96 proc.) i lipcu (93,3 proc.) znajdowało się ono poniżej planu⁶⁷. W dodatku, wysokość sowieckich nakładów inwestycyjnych znacznie malała w porównaniu z rzeczywistą wartością przedwojennej waluty polskiej i sowieckiej (władze sowieckie stosowały niezmiennie przelicznik tych walut 1 do 1). Nie była ona też imponująca, jeśli weźmiemy pod uwagę wysokość nakładów inwestycyjnych na głowę jednego mieszkańca obszarów okupowanych. Według oficjalnych danych sowieckich, nakłady na rozwój przemysłu, rolnictwa, handlu i komunikacji na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie w roku 1940 zaplanowano na poziomie 436 mln rubli, co dawało mniej więcej 33,5 rubla na jednego mieszkańca. Tymczasem wysokość nakładów inwestycyjnych na jednego mieszkańca we wschodniej części Ukraińskiej SSR sięgała 336 rubli, a więc 10 razy więcej niż na terenach wcielonych do ZSRR⁶⁸.

Władze sowieckie były świadome tych braków przemysłu, które ujawniły się w 1940 r.. Musiały być to dość powszechne problemy gospodarki sowieckiej, skoro w pierwszym kwartale 1941 r. poświęcono im specjalną kampanię polityczno-propagandową, której celem stała się poprawa efektywności gospodarowania w przemyśle. W drugiej połowie lutego 1941 r. w Moskwie odbyła się XVIII Konferencja Partyjna poświęcona funkcjonowaniu przemysłu i transportu w ostatnim roku trzeciej pięciolatki (1937–1941). W czasie konferencji podkreślano sukcesy gospodarki sowieckiej w tym okresie – według danych oficjalnych, w latach 1937–1940 uruchomiono 2900 fabryk, kopalń, hut i elektrowni, zwiększając wydatnie produkcję we wszystkich dziedzinach przemysłu. Równocześnie mówiono otwarcie o wadach gospodarki, czyli o złej organizacji pracy, niskiej jakości wyrobów przemysłowych, braku zainteresowania pracowników losami zakładu. Wskazywano ogromne rezerwy surowcowe, techniczne i organizacyjne, które nie były dotąd wykorzystane w realizacji planu pięcioletniego. Zalecano zwiększenie aktywności i odpowiedzialności pracowników zakładu. Trudno powiedzieć, jaki wpływ miała ta kampania na codzienną pracę. Prawdopodobnie niewielki, bo – jak zauważano w prasie – z reguły prowadzono ją na oficjalnych mityngach, które nie powodowały trwałych zmian w organizacji pracy przedsiębiorstw.

Liczne inwestycje i nieefektywne metody gospodarowania zmuszały sowieckie kierownictwo partyjne do stosowania radykalnych rozwiązań w celu złagodzenia niedoboru siły roboczej. Na przykład, 19 stycznia 1941 r. władze Białoruskiej SSR podjęły decyzję o wprowadzeniu (od 23 stycznia do 15 marca 1941 r.) we wszystkich przedsiębiorstwach wyrębu lasów przymusowej odpłatnej

⁶⁷ ASPH, f. 17, op. 22, d. 3113, Protokół nr 9 z posiedzenia Biura Obwodowego Komitetu KP(b) Ukrainy obwodu drohobyckiego z 13 III 1940 r., s. 106; *ibidem*, d. 3115, Protokół nr 19 z posiedzenia Biura Obwodowego Komitetu KP(b) Ukrainy obwodu drohobyckiego z 3 IX 1940 r., s. 12–13.

⁶⁸ IPMS, A. 9 III 2c/49, *Soviet economic policy in the occupied part of Poland 1939–1941*, Londyn, listopad 1943 r., s. 31.

pracy przy ścinie i wywózce drewna. W związku z tym administracja obwodowa i administracje rejonów zostały zobowiązane do zorganizowania wyrębu 64 tys. m sześć. drewna i wywózki 72 tys. m sześć. Obowiązkiem pracy zostali objęci kolchoźnicy i rolnicy indywidualni, a zwolnieni jedynie pracownicy przedsiębiorstw i innych instytucji państwowych. Za uchylanie się od przymusowej pracy przewidywano pociągnięcie do odpowiedzialności karnej⁶⁹. Bez wątplenia, przymusowa praca na rzecz innych gałęzi gospodarki oraz budowy umocnień i lotnisk (tzw. budownictwo obronne) została wprowadzona we wszystkich obwodach na obszarach okupowanych, stanowiła więc stałą praktykę, a nie rodzaj nadzwyczajnego środka. Jak się okazuje, jej efektywność nie była wysoka, w każdym razie nie stała się panaceum na bolączki gospodarki sowieckiej.

Władze sowieckie usiłowały także poprawić poziom kadry kierowniczej zakładów przemysłowych. Po zajęciu ziem polskich szeroko stosowano zasadę awansowania robotników na stanowiska kierownicze, nie zwracając uwagi na brak ich przygotowania do pełnienia tych funkcji. W wyniku takiej polityki nowa kadra nie potrafiła zarządzać powierzonymi zakładami. Władze próbowały temu zaradzić. Wiosną 1941 r. lokalne struktury partyjne zorganizowały wiele szkoleń, które miały przybliżyć ekonomiczne zagadnienia funkcjonowania przedsiębiorstwa. Z myślą o zapewnieniu kadr dla przemysłu zachodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej SSR podjęto decyzję o zorganizowaniu szkół zawodowych i rzemieślniczych. Na przykład, 17 maja 1941 r. RKL BSSR i KC KP(b)B podjęły uchwałę o zmobilizowaniu od czerwca do sierpnia 1941 r. i ściągnięciu ze wschodnich obwodów BSSR do obwodu baranowickiego 2530 uczniów szkół zawodowych. Realizację tych planów przerwał wybuch wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r.⁷⁰

Innym sposobem poprawienia efektywności gospodarowania było współzawodnictwo pracy (tzw. ruch stachanowski), które na terenach włączonych do ZSRR lansowano od stycznia 1940 r. Władze starały się objąć nim większość istniejących zakładów, traktując jako ważne narzędzie zwiększenia produkcji. Jak wynika z dokumentów sowieckich, w wielu wypadkach współzawodnictwo istniało jedynie na papierze i nie miało większego wpływu na wyniki produkcyjne zakładów.

⁶⁹ PAOSOG, f. 6195, op. 1, d. 194, Telegram serii „6” nr 608 do obłispolkomów i obkomu partii w sprawie przymusowej pracy przy wyrębie lasu, 19 I 1941 r., f. 2–3; *ibidem*, Odpowiedź na telegram „6” dla tow. Ejdinowowa KC KP(b)B, f. 8. Na temat przymusowej pracy przy wyrębie lasu, na rzecz przemysłu obronnego i innych dziedzin gospodarki zob. także informacje ze źródeł polskich, np. AW-HI, LUBACZÓW, s. 40; PRZEMYŚL, s. 74; SANOK, s. 25–26; LUBOML, s. 13; SARNY, s. 2; KOSTOPOL, s. 94–95; ŁUCK, s. 39; BÓBRKA, s. 28; JAROSŁAW, s. 38; SAMBOR, s. 41–42; ŁOMŻA, s. 91; BRASŁAW, s. 26; NIEŚWIEŻ, s. 60; PRUŻANA, s. 36; KOSÓW POLESKI, s. 37; KOBRYŃ, s. 45–47; AW-HI, II/1193, Józef Ablazej, *Wspomnienia wojenne „Małoletniaka” – żołnierza AK Batalionu Nowogródzkiego „Bogdanka” marzec 1939 – wrzesień 1944*, s. 28–29; AW-HI, II/1237/2k, Edward Bernolak, *Pamiętnik*, mps, s. 12–16.

⁷⁰ ASPH, f. 17, op. 22, d. 226, Protokół nr 97 posiedzenia Biura KP(b)B obwodu baranowickiego z 21 V 1941 r., s. 2.

Funkcjonowanie rolnictwa w latach 1940–1941

Radykalna zmiana polityki władz sowieckich wobec wsi kresowej nastąpiła w początkach 1940 r. Już w grudniu 1939 r. propaganda sowiecka zaprzestała wychwalania zalet indywidualnego gospodarowania na roli, dobrodziejstw reformy rolnej itd. Od stycznia 1940 r. ton propagandy był zupełnie inny, okazało się bowiem, że najlepszą formą gospodarki rolnej jest nie indywidualne, lecz kolektywne uprawianie ziem. W tym samym czasie rozpoczęła się kolektywizacja rolnictwa, która polegała na stopniowej likwidacji indywidualnych gospodarstw rolnych i tworzeniu gospodarstw będących własnością bądź państwa (tzw. sowchozy) bądź grup mieszkańców wsi (np. rolników, fornali, parobków). Te ostatnie zyskały miano kołchozów (kollektiwnoje chozjajstwo) i miały charakter spółdzielni rolnych. Ich cechą charakterystyczną było całkowite podporządkowanie państwu, co zresztą dotyczyło wszystkich instytucji spółdzielczych w państwie sowieckim.

Kolektywizacja była procesem, który przebiegał na kilku płaszczyznach i w kilku etapach. Pierwszym posunięciem było utworzenie stacji maszynowo-traktorowych (maszynno-traktornyje stancji), których zadaniem była techniczna obsługa kołchozów oraz – co było równie ważne – polityczna kontrola nad wsią. Na terenach włączonych do sowieckiej Białorusi zaplanowano utworzenie 101 MTS, a na terenach włączonych do sowieckiej Ukrainy – 174. Bazą tych stacji miały stać się znacjonalizowane, w większości polskie, majątki ziemskie i gospodarstwa osadnicze, z których przejęto budynki mieszkalne i gospodarcze, maszyny rolnicze oraz inwentarz⁷¹. Władze sowieckie przekazały MTS znaczną liczbę maszyn i narzędzi rolnych, m.in. w drugim i trzecim kwartale 1940 r. z ZSRR dostarczono na Zachodnią Białoruś tysiąc traktorów, 600 pługów traktorowych, 400 kultywatorów, 400 traktorowych siewników, 100 młoc-karni oraz ropę naftową i części zamienne. Przysyłano także wykwalifikowaną kadrę do obsługi maszyn i zarządzania tymi przedsiębiorstwami⁷².

Kolejnym krokiem było utworzenie państwowych gospodarstw rolnych, tzw. sowchozów. Już 28 stycznia 1940 r. Rada Komisarzy Ludowych BSSR wydała postanowienie nr 90 „O organizacji sowchozów w zachodnich obwodach BSSR”, zgodnie z którym miało powstać 24 (ostatecznie 28) państwowych gospodarstw rolnych. Po tej uchwale, 19 lutego 1940 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR i Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęły decyzję o utworzeniu 31 sowchozów w zachodnich obwodach Ukraińskiej SSR, a 2 kwietnia 1940 r. o organizacji 28 sowchozów na Zachodniej Białorusi. Gospodarstwa państwowe miały wykorzystywać duże majątki ziemskie, które wyróżniały się lepszą od innych majątków kondycją ekonomiczną. Po kilku miesiącach, 17 czerwca 1940 r., BP KC WKP(b) i RKL ZSRR podjęły uchwałę o organizacji dalszych siedmiu sowchozów w zachodnich obwodach Ukraińskiej SSR. Można więc przyjąć, że

⁷¹ K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów...*, s. 248.

⁷² I.O. Caruk, *W bratskom sojuzie...*, s. 79–80; K.I. Domorad, *Borba komunistycznej partii w kolektywizacji sielskiego chozjaistwa zapadnich oblastiej Bielorusi nakanunie Wielikoj Otcieczestwiennoj Wojny (sientiabr 1939 – ijuń 1941)*, Minsk 1955 (praca kandydacka, mps, Biblioteka Państwowego Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie), s. 186–187.

na Zachodniej Ukrainie do 22 czerwca 1941 r. powstało co najmniej 38 państwowych gospodarstw rolnych⁷³.

Równocześnie trwała akcja tworzenia spółdzielni rolnych, tzw. kolchozów, których właścicielami miały być grupy (kolektywy) rolników. W zamyśle władz sowieckich kolektywne gospodarowanie na roli miało – podobnie jak w ZSRR w latach trzydziestych – z czasem doprowadzić do likwidacji rolnictwa indywidualnego. Pierwsze kolchozy powstawały już w miesiącach zimowych, głównie z inicjatywy wiejskiej biedoty, a więc robotników rolnych z dawnych majątków ziemskich, parobków z bogatszych gospodarstw, wreszcie małorolnych lub bezrolnych chłopów. Wszyscy oni nie mieli możliwości indywidualnego gospodarowania z powodu braku budynków, inwentarza lub narzędzi rolnych. Według danych sowieckich, 1 maja 1940 r. na Zachodniej Białorusi istniało już 430 kolchozów, a w kwietniu 1940 r. na Zachodniej Ukrainie – 180 kolchozów. Nowo tworzone kolchozy uzyskały znaczącą pomoc materialną i finansową państwa sowieckiego. Ich bazą materialną stało się skonfiskowane, a następnie znacjonalizowane mienie z majątków ziemskich, kościelnych i gospodarstw osadniczych. Te ostatnie pozostały po osadnikach wojskowych, którzy – wraz ze służbą leśną – zostali deportowani w głąb ZSRR w czasie pierwszej wielkiej wywózki, zorganizowanej przez władze sowieckie w nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. Do kolchozów trafiały m.in. konie, bydło, trzoda chlewna, narzędzia rolne, płody rolne, ziemia uprawna i budynki, które przed agresją 17 września stanowiły własność ziemian i osadników.

Od kwietnia 1940 r. gospodarstwa rolne były zobowiązane do obowiązkowego dostarczania płodów rolnych m. in. zboża, ziemniaków, mięsa, mleka dla państwa. Stopień obciążenia dostawami obowiązkowymi zależał od powierzchni gospodarstwa, tzn. stosunkowo najbardziej obciążone były gospodarstwa największe czyli „kułackie”. Jednak w najlepszej sytuacji znalazły się kolchozy, które uzyskały najniższy wymiar dostaw obowiązkowych. Poniższe zestawienie obrazuje wysokość dostaw mleka od jednej krowy w obwodzie wołyńskim:

| | |
|----------------------|------------|
| Kolchozy | 90 litrów |
| Gospodarstwa do 2 ha | 110 litrów |
| Od 2 do 5 ha | 140 litrów |
| Od 5 do 10 ha | 180 litrów |
| Od 10 do 15 ha | 260 litrów |
| Od 15 do 20 ha | 360 litrów |
| Od 20 do 25 litrów | 480 litrów |
| Powyżej 25 ha | 620 litrów |

⁷³ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 134–136. Według innych źródeł, w latach 1940–1941 na Zachodniej Ukrainie powstało 180 sowchozów i przedsiębiorstw produkcji rolnej. Zob. M.K. Iwasiuta, *Narisi istorii kolgospnogo budiuwnictwa w zachidnich oblastach Ukrainskoj RSR*, Kiiw 1962, s. 46.

Równocześnie władze zwalniały kołchozy z obowiązkowych dostaw mleka w 1940 r.⁷⁴

Polityka podatkowa była jednym ze środków zniszczenia zamożniejszego chłopstwa. Kierując się względami pragmatycznymi (doświadczenia kolektywizacji w ZSRR) oraz ideologicznymi, władze sowieckie uznały likwidację zamożnych gospodarstw za niezbędny warunek wprowadzenia kolektywizacji. Temu celowi służyły restrykcyjne przepisy podatkowe, represje dla opóźniających się z realizacją obowiązkowych dostaw, m.in. deportacje w głąb ZSRR i konfiskaty gospodarstw. Równocześnie starano się poprawić sytuację ekonomiczną gospodarstw najbiedniejszych, które zostały obciążone stosunkowo niewielkimi podatkami, otrzymywały nasiona na zasiew w formie pożyczki, mogły zakupić od państwa inwentarz rolny po przystępnych cenach. W 1940 r. na Zachodniej Ukrainie biedniejszym i średniozamożnym rolnikom sprzedano m.in. 300 żniwiarek, 300 młockarni, 750 siewników, 3 tys. pługów konnych, 300 kultywatorów. W tym samym okresie dla potrzeb indywidualnego rolnictwa z ZSRR przysłano 30 tys. ton nawozów sztucznych. Tworzono również punkty wypożyczenia maszyn rolniczych i koni, które były potrzebne do przeprowadzenia niezbędnych prac polowych⁷⁵.

Kolejnym krokiem władz sowieckich, wymierzonym przeciwko zamożnym rolnikom, było ustanowienie norm użytkowania ziemi w zachodnich obwodach BSR (18 kwietnia 1941 r.) i USSR (24 marca 1941 r.). Maksymalna wielkość powierzchni gospodarstwa rolnego miała wynosić od 5 do 15 ha (w zależności od lokalizacji). Tym samym zdecydowano o odebraniu nadwyżek ziemi tym gospodarstwom, których powierzchnia przekraczała ustalone w ustawie normy. Realizacja tego rozporządzenia przebiegała w formie kampanii politycznej, która miała także na celu zaostrezenie walki klasowej na wsi oraz podwyższenie świadomości ideologicznej i politycznej aktywów wiejskiego i chłopów. Celem zasadniczym było zniszczenie tradycyjnej struktury własnościowej rolnictwa kresowego, co miało ułatwić likwidację własności prywatnej. W wyniku przeprowadzonej kampanii tylko na Zachodniej Białorusi zamożnym chłopom odebrano ok. 540 tys. ha ziemi, którą przydzielono wiejskiej biedocie oraz kołchozom. Towarzyszyły temu liczne nadużycia, łamanie prawa sowieckiego, niegospodarność polegająca na częstym pozostawianiu odebranej ziemi odłogiem oraz liczne przypadki biernego oporu chłopów⁷⁶.

⁷⁴ RPAG, f. 7486, op. 47, d. 15, Rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych Ukraińskiej SSR i Komitetu Centralnego KP(b) Ukrainy o obowiązkowej dostawie mleka dla państwa z kołchozów i gospodarstw indywidualnych obwodów: lwowskiego, drohobyckiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, rówieńskiego i wołyńskiego, s. 74–78. Zob. także W. Bonusiak, *Polityka okupanta radzieckiego wobec wsi na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941* [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 5: *Chłopi a państwo*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 1997, s. 99–103.

⁷⁵ M.K. Iwasiuta, *Naris i istorii kołgosnogo budiwnictwa...*, s. 135; I.O. Caruk, *W bratskom sojuzie...*, s. 75.

⁷⁶ Zob. NAB, f. 4, op. 28, d. 978, Raport o wykonaniu rozporządzenia RKL ZSRR i KC WKP(b) z 18 kwietnia 1941 r. „O ustanowieniu maksymalnych norm użytkowania ziemi przypadającej na jedną zagrodę chłopską w obwodach baranowickim, białostockim, brzeskim, wilejskim i pińskim Białoruskiej SSR”, k. 36–40; *ibidem*, d. 979, Meldunek specjalny nr 22 o pracy organów prokuratury BSSR w związku z nadzorem nad wykonywaniem rozporządzenia KC WKP(b) i RKL ZSRR z 18 kwietnia 1941 r., k. 177–178.

Mimo znacznych nakładów finansowych i wysiłku organizacyjnego, włożonego w organizację i rozbudowę kolchozów, ich funkcjonowanie dalece odbiegało od oczekiwań rządzących. Gospodarowanie stało tam z reguły na niesłychanie niskim poziomie. W codziennej pracy kolchozów i sowchozów niemal powszechnie występowała bowiem rażąca niegospodarność, marnotrawstwo mienia, szeroko rozpowszechnione złodziejstwo, prywata, zła organizacja pracy oraz niekompetencja kadry kierowniczej.

Władze sowieckie zdawały sobie sprawę z tego, że kolektywne gospodarowanie w rolnictwie nie stwarza motywacji do wydajniejszej pracy, tym bardziej jeśli kolchoźnicy w znacznej części znaleźli się tam pod przymusem. Próbowaly jednak szukać wyjścia z tak niekorzystnej sytuacji kolchozów. Aby zaradzić oczywistemu brakowi motywacji kolchoźników do pracy, władze centralne usiłowały wprowadzić mechanizmy, dzięki którym mogli się oni zainteresować ekonomicznymi wynikami kolchozów. Wynagradzano premiami tych pracowników, którzy przekraczali normy pracy. W początkach 1941 r. wprowadzono takie mechanizmy w kolchozach zachodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej SSR⁷⁷. Trudno jednak stwierdzić, na ile przyczyniły się one do poprawy wyników ekonomicznych. Można przypuszczać, że zabrakło czasu na ich pełne wprowadzenie z powodu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Z drugiej zaś strony negatywne reakcje chłopów na próby restauracji kolchozów po drugiej wojnie światowej, cztero-, pięciokrotnie niższe niż w 1940 r. dochody kolchoźników i znacznie niższa wydajność pracy w kolchozach w porównaniu do rolnictwa indywidualnego pokazują, że władzom sowieckim nie udało się stworzyć trwałego systemu motywacyjnego, który spowodowałby poprawę efektywności gospodarowania w gospodarstwach kolektywnych⁷⁸.

Bałagan panował nie tylko w kolchozach, ale także i w państwowych gospodarstwach rolnych, tzw. sowchozach. Dokumenty sowieckie z lat 1940–1941 ukazują zatrważającą niegospodarność, złodziejstwo i obojętność pracowników tych przedsiębiorstw na los zakładów pracy. Wprowadzając kolektywizację rolnictwa, władze sowieckie weszły w konflikt z niezwykle silnym przywiązaniem do ziemi, konserwatyzmem, wyrażającym się niechęcią do wszelkich radykalnych zmian, wreszcie z dobrze pojmowanym instynktem samozachowawczym ludności chłopskiej, która zdawała sobie sprawę (często na podstawie informacji o losie kolchoźników w ZSRR), jak katastrofalne konsekwencje przyniosą zmiany forsowane przez władze okupacyjne. Źródła polskie i sowieckie pełne są

⁷⁷ Zob. ASPH, f. 17, op. 123, d. 69, Dokumenty RKL ZSRR i KC WKP(b) w sprawie wprowadzenia dodatkowego wynagrodzenia kolchoźników za przekroczenie norm w kolchozach zachodnich obwodów USSR i BSSR, s. 1–58.

⁷⁸ Z dokumentów sowieckich wynika, że w latach 1944–1947 na Zachodniej Białorusi odtworzono jedynie 132 kolchozy (w 1941 r. było ich 1115). Zob. M. Wierzbicki, *Zmiany społeczne i gospodarcze wsi kresowej w latach 1939–1953* [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2002, s. 124–127. Na Białostoczczyźnie włączonej po 1944 r. do Polski miejscowa ludność (białoruska i polska) równie negatywnie oceniała funkcjonowanie kolchozów w latach 1940–1941. Zob. E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993, s. 83.

opisów wystąpień chłopów przeciwko kolektywizacji, m.in. otwartych wypowiedzi przeciwko polityce rolnej Sowietów⁷⁹.

Wielu chłopów prowadziło agitację przeciwko wstępowaniu do kolchozów, oddawaniu zboża i innych produktów rolnych państwu. Odnosiło to taki skutek, że coraz więcej chłopów było nastawionych negatywnie do polityki rolnej władz sowieckich. Ponadto wielu kolchoźników po kilku tygodniach bądź miesiącach pobytu w kolchozach występowało z nich (czasem gromadnie). Na przykład, w rejonie stolińskim (obwód piński) 25 kwietnia 1940 r. do kolchozu im. Armii Czerwonej zapisało się 236 gospodarstw, a już 2 i 3 maja do władz lokalnych napłynęło 68 wniosków o wystąpienie z kolchozu (wnioski zostały zaakceptowane)⁸⁰.

Inną formą oporu były czynne wystąpienia chłopów przeciwko aktywistom sowieckim i organizatorom kolchozów. Palono budynki należące do kolchozów, napadano (a niekiedy zabijano) aktywistów kolchozowych, niszczone mienie kolchozowe. Częściej jednak chłopci stosowali bierny opór. Od pierwszych miesięcy 1940 r. rozpowszechnił się masowy ubój bydła i trzody chlewnej, ponieważ panowało – całkiem uzasadnione – przekonanie, że władz sowieckie z czasem odbiorą chłopom większość bydła i trzody chlewnej i pozostawią im jedynie krowę i konia. Obawiano się także deportacji w głąb ZSRR⁸¹.

Mimo oporu liczba kolchozów stopniowo wzrastała. W czerwcu 1941 r. na Zachodniej Ukrainie istniało już 2589, a na Zachodniej Białorusi 1115 kolchozów⁸². Dopiero niemiecki atak na Związek Sowiecki na kilka lat zatrzymał proces kolektywizacji rolnictwa. Niemal natychmiast po ucieczce władz sowieckich wszystkie dotychczas zorganizowane kolchozy samoistnie się rozpadły, a chłopci wrócili do indywidualnej gospodarki rolnej.

Funkcjonowanie handlu – warunki bytowe ludności

Jak już wspomniano, na przełomie 1939 i 1940 r. władze sowieckie zlikwidowały większość prywatnych placówek handlowych, zastępując je instytucjami, które były wzorowane na istniejących wówczas w ZSRR. Przekształcenia własnościowe w handlu trwały od listopada 1939 r., niemniej dopiero 29 stycznia 1940 r. sowieckie kierownictwo partyjne podjęło decyzję o zatwierdzeniu projektu uchwały RKL ZSRR „O organizacji handlu państwowego i spółdziel-

⁷⁹ PAOSOG, f. 6195, op. 1, d. 292, O niedociągnięciach w przebiegu realizacji kampanii polityczno-gospodarczych i określeniu dochodów w kolchozach w obwodzie białostockim, k. 253–254; *ibidem*, d. 91, Informacja specjalna o realizacji planu państwowych dostaw zboża w obwodzie białostockim według stanu na 2 września 1940 r., k. 73–75.

⁸⁰ PAOB, f. 7580, op. 1, d. 26, Informacja o kontrrewolucyjnej działalności elementu kułackiego w związku z zakładaniem kolchozów, k. 183–184; PAOB, F. 7581, op. 1, d. 25, Raport specjalny o przebiegu kolektywizacji rolnictwa i antyradzieckich wystąpieniach elementu kułackiego i innego kontrrewolucyjnego, k. 45–52.

⁸¹ Por. PAOB, f. 7580, op. 1, d. 26, Informacja specjalna o masowym uboju bydła w rejonie stołpeckim, k. 72; PAOSOG, f. 6195, op. 1, d. 188, O masowym uboju koni na Białostoczczyźnie, s. 85–87.

⁸² M.K. Iwasiuta, *Narisi istorii kołgosnogo budiwnictwa...*, s. 67; NAB, f. 4, op. 46, d. 186, Raport pisemny z odbudowy sowieckiego porządku w rolnictwie w zachodnich obwodach Białoruskiej SRR, s. 44.

czego oraz o cenach w zachodnich obwodach Ukraińskiej i Białoruskiej SSR⁸³. Na terenach okupowanych utworzono wówczas sowieckie instytucje handlowe, które miały zajmować się skupem płodów rolnych, zaopatrzeniem ludności w niezbędne artykuły spożywcze i przemysłowe, prowadzeniem punktów zbiorowego żywienia, hurtowni oraz komisów. Obok państwowej sieci handlowej planowano utworzenie spółdzielczości spożywczej. Całość przekształceń miała zakończyć się do 15 marca 1940 r. Dopuszczano handel wyrobami spożywczymi własnej produkcji na bazarach według cen rynkowych⁸³.

Tymczasem sytuacja aprowizacyjna terenów okupowanych pogarszała się z miesiąca na miesiąc. Większość prywatnych sklepów została zlikwidowana, a w tych, które jeszcze funkcjonowały, brakowało towarów. Gorączka zakupów z jesieni 1939 r. doprowadziła do wyczerpania zapasów, co wywołało znaczny deficyt artykułów spożywczych i przemysłowych. Władze sowieckie usiłowały sprowadzać niezbędne towary z ZSRR. W tym celu administracja sowiecka rejonów, miast i obwodów otrzymała polecenie przygotowania planów dostaw, które miały realizować sowieckie instytucje handlowe. Plany dostaw tworzone na podstawie norm konsumpcji na jednego mieszkańca, pomnożonych przez liczbę mieszkańców zamieszkujących w danym obwodzie lub rejonie. Od początku 1940 r. plany sporządzano w skali kwartalnej. Niemniej realizacja znacznie odbiegała od przyjętych założeń. W pierwszym kwartale 1940 r. sytuacja aprowizacyjna terenów okupowanych stała się wręcz katastrofalna⁸⁴. Nie uzdrowiło jej ustalenie (od 1 lutego 1940 r.) jednolitych cen na żywność i artykuły przemysłowe oraz utrzymanie niektórych z nich (na mięso, mleko, nabiał, drób, wyroby mięsne) na poziomie niższym niż w ZSRR. Towary po cenach urzędowych były nieosiągalne w sklepach państwowych i spółdzielczych (tzw. kooperatywach), a nowym elementem krajobrazu stały się kolejki, które mocno utkwily w pamięci świadków wydarzeń z lat 1939–1941. Sowieckie władze partyjne poszczególnych obwodów (np. białostockiego, baranowickiego, wołyńskiego, lwowskiego, drohobyckiego) krytycznie oceniały nieudolne wysiłki handlu sowieckiego, formułując wnioski, które miały zapewnić poprawę zaopatrzenia ludności i działalności instytucji handlowych. Wnioski pozostawały jednak na papierze, a deficyt artykułów pierwszej potrzeby systematycznie się pogłębiał.

Najwidoczniejszym rezultatem kłopotów aprowizacyjnych był dynamiczny rozwój czarnego rynku, który zimą 1939/1940 r. stał się – podobnie jak na pozostałych obszarach państwa sowieckiego – jednym z najważniejszych (choć nieoficjalnych) elementów życia gospodarczego terenów okupowanych. Tam właśnie miejscowa ludność oraz przybysze z ZSRR mogli zaopatrzyć się w towary, które rzadko pojawiały się w sklepach państwowych i spółdzielczych,

⁸³ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 144–145.

⁸⁴ AW-HI, VI-MID-10, Uzupelnienie Zestawienia Wiadomości nr 9 o sytuacji w Polsce – pod okupacją sowiecką [Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie dla Naczelnego Wodza z 2 III 1940 r.], s. 17–20; AW-HI, VI-MID-11, Zestawienie Wiadomości nr 10 o sytuacji w Polsce – pod okupacją sowiecką i litewską [Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie dla Naczelnego Wodza z 20 III 1940 r.], s. 11–12; AW-HI, VI-MID-11, Zestawienie Wiadomości nr 14 o sytuacji w Polsce – pod okupacją sowiecką [Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie dla Naczelnego Wodza, bez daty, prawdopodobnie około 20 IV 1940 r.], s. 10–11.

np. w cukier, masło, mąkę, mięso, nabiał, mleko, kasze, słoninę, ziemniaki, sól, tytoń, ubrania, buty, wyroby dziewiarskie, zegarki, alkohol, słodczyce, owoce cytrusowe, materiały budowlane itp. Mimo oficjalnego zakazu władze sowieckie tolerowały istnienie czarnego rynku, ponieważ pomagał łagodzić skutki niedoboru towarów na rynku oficjalnym, a ponadto zapewniał dostęp do różnorodnych dóbr przedstawicielom sowieckiego establishmentu, którzy mieli więcej gotówki, a co za tym idzie, możliwości nabywcze lepsze niż pozostała część społeczeństwa kresów. Najważniejszym mankamentem transakcji czarnorynkowych były wysokie ceny artykułów deficytowych, które kilkakrotnie (a nieraz i kilkunastokrotnie) przewyższały ceny urzędowe. Ceny te zresztą zmieniały się nieustannie, w zależności m.in. od dostępności poszczególnych towarów na rynku lub zasobów finansowych ludności⁸⁵.

Trudna (żeby nie powiedzieć katastrofalna) sytuacja aprowizacyjna zmusiła władze centralne do podjęcia nadzwyczajnych kroków. 31 marca 1940 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) powołało specjalną komisję, która miała opracować plan nadzwyczajnych dostaw deficytowych artykułów spożywczych i przemysłowych dla dwóch największych miast na terenach okupowanych: Lwowa i Białegostoku. Był to chwyt propagandowy – miasta pełniące funkcję stolic Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy miały być wzorcowo zaopatrzone. Dzięki tym działaniom w drugim kwartale 1940 r. stan zaopatrzenia tych ośrodków miejskich poprawił się znacznie, niemniej poprawa była przejściowa⁸⁶. Z kolei sytuacja aprowizacyjna na prowincji była niezmiennie trudna i nie poprawiała się, nawet jeśli sowieckim organizacjom handlowym udawało się zrealizować kwartalny plan dostaw produktów. Oznaczało to, że opracowane przez władze normy spożycia były niewystarczające. W drugiej połowie 1940 r. zaopatrzenie sklepów nadal szwankowało, ludzie stali godzinami w kolejkach po podstawowe artykuły. Wyrazem bezradności władz było zastosowanie 24 sierpnia 1940 r. wobec Białegostoku postanowienia RKL ZSRR „O walce z kolejkami za artykułami spożywczymi w Moskwie i Leningradzie”. Sowiecka sieć handlowa funkcjonowała równie wadliwie w innych częściach okupowanego terytorium, m.in. w obwodzie brzeskim (np. w rejonie hajnowskim i kleszczelskim oraz w stolicy obwodu – Brześciu nad Bugiem), a także we Lwowie i obwodzie lwowskim, Drohobyczu, obwodzie wołyńskim i baranowickim⁸⁷.

⁸⁵ B.C. Pinchuk, *Shtetl Jews under Soviet Rule. Eastern Poland on the Eve of the Holocaust*, Oxford 1990, s. 59–64; Cz. Madajczyk, *Niemieckie dokumenty o sytuacji Polaków pod okupacją radziecką w roku 1940*, „Dzieje Najnowsze” 1991, z. 3, s. 60, 63, 65; AW-HI, VI-MID-12, Zestawienie Wiadomości nr 12 o sytuacji w Polsce – pod okupacją sowiecką [Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie dla Naczelnego Wodza z 3 kwietnia 1940 r.], s. 12; O.W. Pietrowskaja, *Riealii sowiet-skoj żizni: Kultura i byt Briesta w 1939–1941 godach* [w:] *Radziecka agresja 17 września 1939 r. i jej skutki dla mieszkańców ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, Białystok 2000, s. 241–243.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 146.

⁸⁷ PAOSOG, f. 6195, op. 1, d. 91, Raport pisemny zastępcy naczelnika obwodowego wydziału NKWD Bielchenki dla sekretarza obwodowego komitetu KP(b)B Igajewa o stanie handlu w Białymstoku i rejonach obwodu białostockiego, [25 VIII 1940 r.], k. 77–105; *ibidem*, d. 92, Raport pisemny zastępcy naczelnika obwodowego wydziału NKWD Bielchenki dla sekretarza obwodowego komitetu KP(b)B Igajewa o stanie handlu państwowego i spółdzielczego w obwodzie białostockim, [28 XII 1940 r.], k. 262–276.

W następnych miesiącach nic się nie zmieniło. Pewna poprawa nastąpiła na Zachodniej Białorusi na początku 1941 r., ale nie na skutek działań władz sowieckich, lecz dzięki otwarciu granicy między republikami: Białoruską i Litewską. Po zajęciu i włączeniu Litwy do ZSRR latem 1940 r. kraj ten nadal przodował wśród innych republik pod względem zasobów żywnościowych oraz sprawności sieci handlowej. Zimą 1941 r. zaczęto masowo wyjeżdżać tam na zakupy, w których licznie brali udział również pracownicy aparatu administracji sowieckiej, którzy – często korzystając z państwowych środków transportu – kupowali nie tylko dla siebie, ale również w celach spekulacyjnych (towary na Litwie były tańsze niż w Białoruskiej SSR)⁸⁸. Wiosną 1941 r. zaopatrzenie Białegostoku i Lwowa poprawiło się w sposób zauważalny, ale na prowincji nadal brakowało podstawowych artykułów żywnościowych i przemysłowych. Ceny czarnorynkowe – w tym kurs dolara – wyraźnie spadły, ale przede wszystkim z powodu wyczerpania zapasów gotówki i rzeczy, które można było wymienić na żywność (biżuterii, ubrań, mebli). Poziom życia w porównaniu do okresu przedwojennego wyraźnie się pogorszył. Płace robotników, urzędników i nauczycieli niewiele przekraczały poziom przedwojenny i wahały się od 80 do 250 rubli, podczas gdy ceny wzrosły kilku-, a niekiedy nawet kilkunastokrotnie. Do grona lepiej uposażonych należeli pracujący na stanowiskach kierowniczych w aparacie administracyjnym, bezpieczeństwa czy przemyśle (od 600 do 1200 rubli) oraz stachanowcy – uczestnicy współzawodnictwa pracy w przemyśle. Mogli również korzystać ze specjalnej sieci sklepów dla wyższych urzędników aparatu sowieckiego, gdzie zaopatrywali się w potrzebne artykuły po stosunkowo niskich cenach urzędowych⁸⁹. Była to jednak grupa na tyle nieliczna, że przeciętnemu mieszkańcowi Kresów rządu sowieckie w latach 1939–1941 kojarzyły się przede wszystkim z pauperyzacją, kolejkami i pustymi półkami w sklepach. Podobny pogląd mieli korespondenci prasy zachodnioeuropejskiej, którzy obserwowali przebieg okupacji sowieckiej na wschodnich ziemiach II RP⁹⁰.

⁸⁸ *Ibidem*, d. 188, Raport naczelnika obwodowego wydziału NKWD obwodu białostockiego Misiuriewa dla sekretarza obwodowego komitetu KP(b)B Popowa o spekulacji towarami z Litwy, 10 I 1941 r., f. 62–63; SPP, 3.1.1.1.1., Meldunek komendanta okręgu Wileńskiego płk. Sulika (pseud. Ładyna) z 25 lutego 1941 roku (odpis), s. 43.

⁸⁹ IPMS, A. 9 III 2c/49, *Soviet economic policy in the occupied part of Poland 1939–1941*, Londyn, listopad 1943 r., s. 43–44; O. W. Pietrowskaja, *Riealii sowietskoi żizni...* [w:] *Radziecka agresja 17 września 1939 r...*, s. 239–246

⁹⁰ AZHRL, 89, Okupacja sowiecka, [prawdopodobnie wiosna 1941 r.], s. 91–92; AAN, MID, 36, Sprawozdanie Centrali Informacji i Dokumentacji nr 80, 7 I 1940 r., s. 104; *ibidem*, 36, Sprawozdanie CiId nr 91, 18 I 1940 r., s. 104; *ibidem*, 39, Sprawozdanie CiId nr 125, 21 I 1940 r., s. 58; *ibidem*, 39, Sprawozdanie CiId nr 128, 24 I 1940 r., s. 89; *ibidem*, 40, Sprawozdanie CiId nr 160, 29 III 1940 r., s. 209; *ibidem*, 42, Sprawozdanie CiId nr 195, 10 V 1940 r., s. 75; *ibidem*, 52, *Life under the Soviets. Destruction of Economic life in Poland* [w:] *News from Poland (a daily bulletin of news and comments issued by the Polish Press Bureau in London, no 212, March 30th, 1940, p. 2–4, s. 94–96; AW-HI, DROHOBYCZ, s. XI–XII; GRÓDEK, s. 12; BÓBRKA, s. 28–29; DOBROMIL, s. 33; SAMBOR, s. 44; PRZEMYŚL, s. 31–34, 78; SANOK, s. 26; KOWEL, s. 60; KOSTOPOL, s. 98–99; ŁUCK, s. 36–37; m. BIAŁYSTOK, s. 69–70; OSTRÓW MAZOWIECKA, s. 28; ŁOMŻA, s. 94–95; m. WILNO, s. 40; NOWOGRÓDEK, s. 44–45; SZCZUCZYŃ, s. 38–39; NIEŚWIEŻ, s. 62–63; PRUŻANA, s. 36; BRZEŚĆ n. BUGIEM, s. 52; AW, II/1325/2k, Stanisław Klimpel, *Jak przeżyłem trzy okupacje*, mps, s. 41–42; AW, II/1433/2kw, Barbara Stańko-Bródkowa, *Losy Polaków z kolonii Raczyn (Ziuków) w latach 1939–1943*, mps, s. 17; AW, II/1256/2k, Stefan*

Wnioski

Lata 1939–1941 były bez wątpienia przełomowe dla gospodarki ziem wschodnich II RP pod okupacją sowiecką. Wejście ZSRR na te tereny oznaczało nie tylko okupację w klasycznym ujęciu tego słowa, ale również radykalną zmianę ustroju społeczno-gospodarczego na wzór sowiecki. Do tej pory nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: jaki był sens zmian politycznych, społecznych i gospodarczych na ziemiach okupowanych? Istnieje kilka hipotez próbujących wyjaśnić logikę działań sowieckich w tym okresie. Według jednej z nich, Kresy Wschodnie zostały potraktowane jako potencjalny obszar działań wojennych w spodziewanej wojnie z Niemcami, co miało tłumaczyć dokonywany przez władze okupacyjne rabunek, a następnie wywożenie maszyn, wyposażenia zakładów, płodów rolnych, wyprodukowanych wyrobów, zwierząt hodowlanych i mienia osobistego obywateli polskich z ziem okupowanych w głąb państwa sowieckiego oraz szeroko zakrojone plany budowy lotnisk wojskowych i umocnień lądowych. Zwolennicy innej hipotezy wskazują, że w latach 1939–1941 państwo sowieckie poczyniło znaczne inwestycje na terenach polskich włączonych do ZSRR, m.in. w rolnictwie (maszyny, nawozy), przemyśle (budowa i rozbudowa fabryk), komunikacji (nowe trasy kolejowe i drogi) i budownictwie cywilnym oraz wojskowym. Nie czyniłoby tego, wiedząc, że zostaną zniszczone na skutek działań wojennych. Czy chodziło więc raczej o trwałe włączenie terytoriów okupowanych do ZSRR, w czym istotną rolę odegrało przekształcenie ustroju społeczno-gospodarczego na wzór sowiecki? Wydaje się, że tak. O tendencji do unifikacji ziem inkorporowanych z terytorium państwa sowieckiego świadczy podobieństwo niektórych aspektów polityki okupacyjnej hitlerowskiej III Rzeszy i ZSRR. Władze niemieckie podzieliły ziemie polskie na dwie części, włączając ich zachodnią część bezpośrednio do Niemiec i pozostawiając ziemie centralne w odrębnej formie administracyjnej (Generalne Gubernatorstwo). Obszar włączony do III Rzeszy został w szybkim tempie „oczyszczony” z wszelkich pozostałości państwa polskiego i polskości, włącznie z konfiskatą mienia Polaków i przekazaniem go Niemcom. Podobne dążenie do „oczyszczenia” ziem wschodnich z wpływów polskich i zaszczepienia wzorców obowiązujących w ZSRR można było zaobserwować w latach 1939–1941. Specyfiką okupacji sowieckiej było też dążenie do likwidacji wszystkich elementów ustroju kapitalistycznego. Zresztą, nawet w trakcie wojny i po jej zakończeniu Stalin nawet nie chciał słyszeć o zwrocie Polsce terenów inkorporowanych jesienią 1939 r., określając je niezmiennie mianem „ziem Białorusinów i Ukraińców”, czyniąc jedynie niewielkie ustępstwo w kwestii przynależności państwowej Białostoczczyzny.

Można więc przyjąć, że celem działań sowieckich była pełna i jak najszybsza unifikacja ziem odebranych przedwojennej Polsce z resztą państwa sowieckiego.

Buchner, *Pamiętniki. Rok pod czerwoną gwiazdą. Brody: wrzesień 1939–wrzesień 1940*, mps, s. 9; AW, II/1328/2k, Zdzisław Koksanowicz, *Wspomnienia*, mps, s. 13–15; AW, II/1368/2kw, Zbigniew Małyshczycki, *Moje Kresy – Lubieszów. Wspomnienia z lat okupacji 1939 – 1944*, mps, s. 18–19; AW, II/1239/2k, Zygmunt Bieniasz, *Wspomnienia*, mps, s. 16–18; AW, II/1237/2k, Edward Bernolak, *Pamiętnik*, mps, s. 4–6 i inne.

Dotyczyło to również życia gospodarczego, które w ZSRR miało specyficzny charakter. Trudno więc zgodzić się z poglądem uwarunkowanym negatywnym stereotypem, że rządy sowieckie cechowało jedynie bezmyślne, barbarzyńskie dążenie do „złupienia” Kresów bez jakiegokolwiek dalekosiężnej koncepcji ich zagospodarowania. Kierownictwo sowieckie miało precyzyjną wizję ustroju społeczno-gospodarczego, który miał być wprowadzony na ziemiach okupowanych. Stworzono ją w latach trzydziestych w czasie niepodzielnych rządów Józefa Stalina w ZSRR. Podczas gdy w ustroju kapitalistycznym kierowano się głównie zasadą równoważenia popytu i podaży, maksymalizacji zysku oraz ochrony własności prywatnej, w ustroju stalinowskiego socjalizmu nadrzędnym celem gospodarczym stała się kierowana przez państwo rozbudowa przemysłu ciężkiego, która – jak wierzono – miała zapewnić szybki rozwój innych gałęzi przemysłu, a co za tym idzie, również poprawę warunków bytowych społeczeństwa. Wzrost produkcji – w latach 1937–1941 bardzo duży – osiągnano głównie metodami ekstensywnymi, przez zwiększenie liczby fabryk, wydłużenie czasu pracy i powiększenie zatrudnienia. Rozbudowany program inwestycyjny wymagał przeznaczenia dużych nakładów finansowych. Dochodziło przy tym do sytuacji paradoksalnej, w której gwałtownemu wzrostowi produkcji i dochodu narodowego towarzyszył radykalny spadek poziomu stopy życiowej obywateli. Podobnie było na ziemiach wschodnich II RP, co prowadziło świadków wydarzeń do mylnego przekonania, że sowiecka gospodarka znajdowała się wówczas w stanie całkowitego upadku. W rzeczywistości trwał jej rozwój i wzrost, któremu towarzyszyło ogromne marnotrawstwo środków i siły roboczej, nadmierne koszty i wykorzystanie przejętych (można śmiało powiedzieć zrabowanych) przez państwo sowieckie zasobów materialnych polskich organizacji, instytucji i pojedynczych obywateli dla rozbudowującej się gospodarki sowieckiej. Innym źródłem kapitału niezbędnego do sfinansowania programu inwestycyjnego były pożyczki państwowe, które opierały się na wykupie papierów wartościowych przez obywateli. W 1941 r. władze propagowały zakup czwartej emisji pożyczki państwowej trzeciej pięciolatki, stosując różnorodne naciski. Nic więc dziwnego, że nie cieszyły się one dużą popularnością w spauperyzowanym społeczeństwie⁹¹.

W rzeczywistości sowieckiej wszystkie środki produkcji faktycznie należały do państwa, które było jedynym właścicielem, pracodawcą i animatorem życia gospodarczego. Rozwój był planowany przez władze centralne, które czuwały nad realizacją planów. Niższe (republikańskie, obwodowe i rejonowe) szczeble władzy wykonywały jedynie polecenia władz centralnych, stosując metody administracyjne w kierowaniu życiem gospodarczym. Ten system można określić mianem nakazowo-rozdziałczego. Przejmując na własność wszystkie środki produkcji, państwo sowieckie brało na siebie obowiązek zarządzania życiem gospodarczym w najdrobniejszych szczegółach. Z dokumentów sowieckich przebija dążenie do poddania kontroli każdego aspektu funkcjonowania gospodarki, co w praktyce było niemożliwe. W konsekwencji powstała bardzo skomplikowana i zbiurokratyzowana machina zarządzająca, w której równie

⁹¹ PAOSOG, f. 6195, op. 1, d. 277, Informacja o klasowo wrogich wystąpieniach w związku z realizacją pożyczki trzeciej pięciolatki (emisja czwartego roku) w obwodzie białostockim, k. 282–283.

ważną, co rzeczywisty stan rzeczy, była rzeczywistość „wirtualna”, wytworzona w niezliczonych dokumentach. Na każdym szczeblu władzy funkcjonowali przeszkoleni kontrolerzy – różnego rodzaju instruktorzy. Przeprowadzali oni kontrole rutynowo w określonych odstępach czasu lub w odpowiedzi na skargi obywateli, które wpływały do władz republikańskich i centralnych. Dzięki ich pracy wiemy już dużo na temat braków gospodarki sowieckiej, wiemy też, że w celu ich rozwiązania władza stosowała różnego rodzaju środki zaradcze, głównie o charakterze biurokratycznym, jak np. pisemne zalecenia i wnioski, kary i ostrzeżenia, które przynosiły niewielkie skutki praktyczne.

W tych warunkach żadna dziedzina gospodarki (rolnictwo, przemysł, handel i transport) nie funkcjonowała efektywnie: szerzyły się marnotrawstwo, niegospodarność, nieudolne zarządzanie, brak odpowiedzialności za pracę i złodziejstwo, również w dziedzinach priorytetowych, np. budownictwie obronnym i wydobywaniu ropy naftowej w Zagłębiu Drohobycko-Borysławskim.

Zmiany gospodarcze z lat 1939–1941 miały charakter niepełny, ponieważ zostały przerwane wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. Po pierwsze, zniszczona została przedwojenna, oparta na różnych typach własności, struktura własnościowa gospodarki, która już nigdy potem nie odrodziła się na tym terenie w tradycyjnym kształcie. Nastąpiła unifikacja z organizmem gospodarczym państwa sowieckiego dzięki wprowadzeniu sowieckich form prawno-organizacyjnych oraz brakowi samowystarczalności Kresów w zakresie surowców dla przemysłu czy artykułów codziennego użytku. Tak jak przed wojną z ziem centralnych i zachodnich państwa polskiego płynęły dostawy surowców i gotowych wyrobów, a czasem nawet płodów rolnych (na ziemi północno-wschodnie), tak w latach 1939–1941 z terytorium ZSRR dostarczano brakujących towarów i sprzętu⁹². System dostaw ze Wschodu szwankował, ale był niezbędny do stabilnego funkcjonowania obszarów inkorporowanych w 1939 r. Ucierpiały na tym interesy dużej części ludności miejscowej, której status materialny i społeczny drastycznie się pogorszył. Zgodnie z logiką systemu stalinowskiego państwo sowieckie bezceremonialnie przejęło zasoby materialne obywateli polskich, dokonując swego „zrównania w dół”. Państwo stało się największym pracodawcą, dowolnie decydującym o dostępności pracy, a co za tym idzie – środków utrzymania obywateli. Sytuację pogarszała ogromna inflacja, spowodowana spadkiem siły nabywczej pieniądza, pociągająca za sobą spadek płac realnych oraz faktyczna niemożność zdobycia podstawowych artykułów spożywczych i przemysłowych drogą legalną, co zmuszało do robienia zakupów na czarnym rynku po kilkakrotnie wyższych cenach. Dodatkowo państwo sowieckie zwiększało swój potencjał gospodarczy m.in. przez wykorzystanie zasobów materialnych ludności. Lata 1939–1941 stały się więc dla niej swoistą lekcją uświadczenia obywatelskiego, co w znacznym stopniu tłumaczy rozpaczliwy opór szerokich warstw społeczeństwa kresowego wobec poczynań władzy sowieckiej po zakończeniu drugiej wojny światowej.

⁹² Na Kresy Wschodnie importowano z Polski centralnej i zachodniej nie tylko wyroby metalowe, stal, żelazo, ale także wapno, beton, a nawet cegłę. Zob. W. Ormicki, *Życie gospodarcze Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1929, s. 182–186.

Marek Wierzbicki (ur. 1964) – historyk, politolog, dr hab., zatrudniony w Instytucie Pamięci Narodowej (Delegatura Radom) oraz Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. W latach 1983–1988 studiował historię w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1997 r. obronił rozprawę doktorską poświęconą stosunkom polsko-białoruskim pod okupacją sowiecką (1939–1941). Badał problematykę stosunków narodowościowych i społeczno-ekonomicznych pod okupacją sowiecką, opublikował m.in. książki *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941* oraz *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich pod okupacją sowiecką (1939–1941)*. Od 2000 r. zajmuje się problematyką stosunków władza–społeczeństwo w PRL. W 2007 r. wydał drukiem rozprawę habilitacyjną *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie*. Obecnie przygotowuje publikację książki *Młodzież w PRL*.

Soviet Economic Policy in the Eastern Territories of the Pre-War Poland (the So-Called Western Ukraine and Western Belarus) 1939–1941

The years 1939–1941 marked a dramatic breakthrough in the economy of the eastern territories of the II RP under Soviet occupation. Not only did the USSR's invasion mean an occupation of the territories in the classical sense of the word, but also radically transformed the socio-economic system following the Soviet example.

Economic changes of the years 1939–1941 were incomplete, mainly because they were interrupted by the outbreak of the German–Soviet war. But even in such a short time the economic life of the occupied territories was revolutionised. First of all, the pre-war ownership structure of the area's economy, based on various types of ownership, was destroyed, never to be recreated again in its traditional form. There was a considerable step in the unification of the territories with the economic system of the Soviet state. Reasons for the fast change included the introduction of Soviet legal and organisational structures and the lack of the territories' self-sufficiency in raw materials for the industry and everyday use articles. Before the war, the region was supplied with raw materials and finished goods, and sometimes even agricultural produce, by the central and western Poland. In the period 1939–1941, raw materials, goods and equipment were being delivered from the territory of the USSR. Supplies from the East were notoriously unreliable, but necessary for relatively stable functioning of the territories incorporated in 1939.

Thus, not only due to strictly political, but also economic reasons (lack of self-sufficiency in raw materials and processing industry) territories of the II RP became a part of the Soviet empire in a very short time (note: a peripheral part). Their interests were subjected to the interests of the empire. This infringed upon the interests of a large group of local people who experienced a severe slump in material and social status.

Lwowski sobór 8–10 marca 1946 roku: przygotowania, przebieg i skutki. Rola systemu totalitarnego

Ukraińska Cerkiew Greckokatolicka, będąca fundamentem świadomości narodowej i ostoją ukraińskiego patriotyzmu, stanowiła dla władz komunistycznych przeszkodę w realizowaniu planów rusyfikacji i sowietyzacji okupowanych terenów.

2 marca 1945 r. pułkownik bezpieczeństwa państwowego Geоргий Karpow, pełniący także funkcję przewodniczącego Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR, otrzymał od ludowego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa polecenie opracowania wytycznych szeroko zakrojonej akcji wymierzonej w katolicyzm, zwłaszcza w Ukraińską Cerkiew Greckokatolicką. Miał on uwzględnić udział w tym procesie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Karpow 15 marca 1945 r. przedstawił Stalinowi, Mołotowowi i Berii plan zwalczania katolicyzmu i likwidacji unii brzeskiej – instrukcję nr 58, która zawierała pięć paragrafów: I. Metody oderwania parafii Cerkwi greckokatolickiej (unickiej) w ZSRR od Watykanu i włączenie ich do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej; II. Wykorzystanie wspólnot starokatolickich jako opozycji wobec Watykanu oraz inne metody walki z katolicyzmem łańskim w zachodnich republikach ZSRR; III. Metody umocnienia wpływu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej za granicą; IV. Uwagi dotyczące zorganizowania w Moskwie Ogólnoświatowej Konferencji Kościołów Chrześcijańskich (niekatolickich) jako przeciwwagi dla wiodącej roli Watykanu w świecie; V. Inne metody.

Interesuje nas tu rozdział pierwszy, zawierający następujące treści:

„a) utworzyć we Lwowie diecezję prawosławną, kierowaną przez hierarchę z tytułem biskupa lwowskiego i tarnopolskiego, który objąłby prawosławne parafie obwodu lwowskiego, stanisławowskiego, drohobyckiego i tarnopolskiego;

b) przyznać biskupowi oraz wszystkim duchownym danej diecezji prawo do prowadzenia działalności misyjnej;

c) oddać we władanie diecezji lwowskiej jedną z cerkwi greckokatolickich (unickich) z przeznaczeniem na katedrę;

d) wzmocnić prawosławną ławrę w Krzemieńcu [w rzeczywistości znajduje się ona w Poczajewie – J.S.] w obwodzie tarnopolskim przez mianowanie jej przeora wikariuszem biskupa lwowskiego;

e) w imieniu patriarchy i synodu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej opublikować specjalną odezwę do duchowieństwa i wiernych Cerkwi unickiej, szeroko rozpowszechnić ją w unickich parafiach;

f) powołać w łonie Cerkwi unickiej grupę inicjatywną, która zadeklarowałaby zerwanie z Watykanem i wezwałaby unickie duchowieństwo do przejścia na prawosławie”¹.

Następnego dnia, 16 marca 1945 r., Stalin własnoręcznie napisał na instrukcji: „Do towarzysza Karpowa. Akceptuję wszystkie metody”.

Już 17 marca 1945 r. przewodniczący Rady ds. Kultów Religijnych przy RKL ZSRR, pułkownik bezpieczeństwa państwowego Iwan Polański otrzymał od Karpowa kopię zatwierdzonej przez Stalina instrukcji nr 58. W załączonym piśmie Karpow zlecił mu, by zadbał o wykonanie punktu „f” paragrafu pierwszego, a także kilku punktów innych paragrafów. Polański opracował własną instrukcję nr 134 SS, w której główną rolę w likwidacji Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej i wchłonięciu jej przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną odgrywały popierany przez państwo patriarchat moskiewski oraz NKGB. Natomiast stroną techniczną mieli się zająć pełnomocnicy ds. kultów religijnych wraz z pełnomocnikami ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Instrukcja nr 134 informowała pełnomocników ds. kultów religijnych w republikach zachodnich ZSRR (w tym pełnomocnika na Ukrainie, Piotra Wilchowego), że „Cerkiew greckokatolicka (unicka) w osobie władz metropolitalnych zajęła stanowisko nie do przyjęcia w kontekście politycznym i wkroczyła na drogę walki z władzą sowiecką, aktywnie wspierając antysowiecki ruch nacjonalistyczny. W związku z tym są obecnie prowadzone działania zmierzające do likwidacji wpływów całkowicie skatolicyzowanego duchowieństwa unickiego oraz do zwiększenia konwersji wiernych na prawosławie. W tym celu między innymi we Lwowie jest tworzona diecezja Cerkwi prawosławnej”².

27 kwietnia 1945 r. do nowej diecezji lwowskiej przyjechał z Kijowa biskup lwowski i tarnopolski Makary (Mychajło Oksiuk), a na swoją rezydencję wybrał jedyną prawosławną cerkiew we Lwowie – pod wezwaniem św. Giоргija (Jerzego).

Według danych statystycznych z okresu międzywojennego w województwie tarnopolskim w 1927 r. mieszkało 327 osób prawosławnych, z czego 150 w powiecie zborowskim, głównie we wsi Panasówka. Na liturgię chodzili do Krutniowa lub Wolicy (powiat krzemieniecki, województwo wołyńskie), gdzie prawosławie istniało od lat trzydziestych XIX w. (tzw. reforma Siemaszki). W tym czasie w Panasówce nie było świątyni prawosławnej ani nawet kapliczki, w innych powiatach w województwie również nie było świątyni prawosławnych i księży ani włości cerkiewnych³. Podobnie działo się w województwie staniślawowskim, gdzie mieszkało 217 prawosławnych w ośmiu powiatach (na 16), którzy również nie mieli swoich miejsc kultu⁴. W województwie lwowskim

¹ I. Biłas, *Represyuno-karalna systema w Ukraini 1917–1953*, t. 1, Kyjiw 1994, s. 311–312.

² *Ibidem*, s. 321.

³ DATO, 231, 6, vol. 532. Zob. J. Stoćkyj, *Ukrajinska Hreko-Katolycka Cerkwa i religijne stano-wyszcze Ternopilszczyny (1946–1989)*, Ternopil 2003, s. 38–39.

⁴ I. Andruchiw, *Relihijne zyttia na Prykarpatti: 1944–1990 roky. Istoryko-prawowyyj analiz*, Iwano-Frankiwśk 2004, s. 287.

w okresie międzywojennym istniały trzy cerkwie prawosławne: we Lwowie, we wsi Horodków w powiecie rawskim i we wsi Korczyn w powiecie sokalskim⁵.

Podczas pierwszej sowieckiej okupacji Ukrainy Zachodniej (1939–1941) nowe władze przeprowadziły reformę administracyjną; w rezultacie w grudniu 1939 r. powiat krzemieniecki, w którym mieszkało niemal 20 tys. prawosławnych (a także znaczna liczba protestantów), znalazł się w granicach obwodu tarnopolskiego (wcześniej należał do województwa wołyńskiego). Z tego powiatu utworzono rejon: krzemieniecki, szumski, łanowiecki, poczajowski, wiśniowiecki i wielkodederkalski. W rejonach tych w 1945 r. niemal w każdej wsi istniała cerkiew prawosławna, w sumie działało ich 153, obowiązki duszpasterskie pełniło w nich 150 księży⁶. Dawało to bp. Makaremu niezłe zaplecze do walki z unitami. Ponadto w 1945 r. kilka wspólnot greckokatolickich przeszło na prawosławie. Oprócz wspólnot prawosławnych w wołyńskich rejonach Tarnopolszczyzny parafie prawosławne powstały też we wsi Dalnij Kut (obecnie część wsi Kutły) w rejonie brzeżańskim w obwodzie tarnopolskim, we wsiach Bitla i Werchnia Jabłuńka w rejonie turczańskim w obwodzie drohobyckim, w miastach Stanisławów, Halicz, Kołomyja, Śniatyn i we wsi Myszyn w rejonie kołomyjskim w obwodzie stanisławowskim, we Lwowie, we wsi Horodków w rejonie magierowskim, we wsi Korczyn w rejonie radziechowskim, w mieście Sokal, we wsi Dmytrowice w rejonie winnickim, we wsi Doliniany w rejonie gródeckim, we wsi Pomorzany w rejonie pomorzańskim, we wsi Streptów w rejonie nowomilatyńskim, we wsi Wróblaczyn w rejonie niemirowskim, w mieście Brody i w mieście Szczerzec⁷. W sumie w połowie 1945 r. w zachodnich obwodach Ukrainy działały 172 cerkwie prawosławne i w przybliżeniu tyluż księży, a także cztery prawosławne klasztory: Ławra Poczajowska, Pustelnia Ławry Poczajowskiej, klasztory w Zahajcach Małych i Krzemieńcu, liczące około 140 mnichów oraz jeden klasztor żeński – w Obyczu, w którym przebywało około 50 mniszek⁸. Biskup Makary dysponował zatem pewnym potencjałem kadrowym, a wsparcie ze strony NKGB, Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, Rady ds. Kultów Religijnych oraz organów partii komunistycznej dodawało mu pewności w walce z Ukraińską Cerkwią Greckokatolicką.

Instrukcje nr 58 i 134 SS były dokumentami tajnymi, przeznaczonymi do użytku wewnętrznego. Za pierwszy otwarty atak w procesie likwidacji Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej można uznać artykuł Jarosława Hałana *S kriestom, ili s nożom (Z krzyżem czy z mieczem)*, opublikowany 6 kwietnia 1945 r. we lwowskiej gazecie obwodowej „Wilna Ukrajina” (Wolna Ukraina) pod pseudonimem Wołodymyr Rosowicz. Tekst był wymierzony w zmarłego w listopadzie 1947 r. metropolitę Andreja Szeptyckiego, w unię brzeską, w duchowieństwo greckokatolickie oraz w Cerkiew greckokatolicką w ogóle: „Przed sługami bogów swastyki i tryzuba jest tylko jedna droga: droga zdrady narodowej, droga zbrodni, zabójstw, potwornych podstępów, kłamstwa i oszustwa. Droga ta prowadzi do nieuchronnej klęski. Naród nie będzie wyrozumiały

⁵ DALO, R. 1332, 2, vol. 3, k. 19.

⁶ DATO, R. 3240, 1, vol. 1, k. 2.

⁷ DALO, R. 1332, 1, vol. 1, k. 3; DALO, R. 1332, 2, vol. 3, k. 19.

⁸ DATO, R. 1, 1, vol. 1454, k. 42.

dla swoich śmiertelnych wrogów bez względu na to, w jakie szaty odzianych [...] Jak długo agenci ci będą się okrywali sutannami i godnością księżowską i zajmowali się czarną, antynarodową działalnością”⁹.

Zapowiadając koniec Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, autor jednocześnie stwierdzał, że jedyną drogą jej ocalenia jest powrót na łono prawosławia, do stanu sprzed unii brzeskiej, który można osiągnąć dzięki władzy sowieckiej: „Dzięki władzy sowieckiej, dzięki konstytucji Stalinowskiej potomkowie tych, którzy niegdyś walczyli i cierpieli za wiarę prawosławną mają dziś nieograniczoną możliwość powrotu do wiary przodków”¹⁰.

Parę dni później artykuł został przedrukowany w republikańskiej gazecie „Sowiecka Ukraina”, następnie ukazał się w formie broszury w nakładzie 10 tys. egzemplarzy, a 9 kwietnia został odczytany w radio (przez lwowskiego aktora Iwczenkę)¹¹.

Po opublikowaniu artykułu Hałana pracownicy partyjnych i państwowych organów sowieckich obserwowali reakcję duchowieństwa i wiernych, a następnie slali raporty do swoich zwierzchników w Kijowie i Moskwie. Oto fragmenty niektórych wypowiedzi:

Ksiądz Kotiw: „To, co mówią miejscowe władze – to jakieś bzdury. Nie pozwolimy, żeby nas obrażano. Byliśmy w Moskwie, znaleźliśmy tam zrozumienie dla naszej sytuacji, a w sprawie artykułu napiszemy skargę do Moskwy. Jeżeli nie będzie żadnej reakcji, wówczas po raz drugi uda się tam delegacja i będzie prosiła o ukaranie redakcji za wydrukowanie tego artykułu. To same kłamstwa. Zwierzchnicy Cerkwi nie mogą odpowiadać za osoby występujące przeciwko władzy sowieckiej”¹².

Student seminarium duchownego Tymosz Bohdan: „Artykuł w gazecie to kłamliwy atak na unitów, koniecznie należy tę sprawę skierować do sądu, a autora pociągnąć do odpowiedzialności”¹³.

Kierownicza budynków należących do obwodowego komitetu związku młynarzy Kateryna Skowrońska: „Szeptycki był uczciwym i dobrym człowiekiem. Podczas okupacji niemieckiej pomógł wielu ludziom, nie patrząc na ich narodowość. Natomiast jego następcą, Josyp Slipy – to krwiopijca, wszystko chce sobie podporządkować”¹⁴.

Pracownik naukowy filii Akademii Nauk USRR we Lwowie Iwan Starczuk: „Na początku wydawało się, że będzie dobrze. Władze sowieckie zgodziły się na zorganizowanie pogrzebu Szeptyckiego, w Moskwie była delegacja pod kierownictwem Kostelnika [w rzeczywistości brata metropolity, Klemensa

⁹ J. Hałan, *Twory*, t. 2, Kyjiv 1960, s. 286. Zob. W. Paszczenko, *Hreko-Katolyky w Ukraini wid 40-ch rokiw XX stolittia do naszych dniw*, Połtawa 2002, s. 25–74; B. Borciukiw, *Ukrajinska Hreko-Katolycka Cerkwa i Radianska derżawa (1939–1950)*, Lwiv 2005, s. 93–97.

¹⁰ J. Hałan, *Twory...*, s. 330.

¹¹ DALO, 3, 1, vol. 212, k. 29.

¹² DALO, 3, 1, vol. 230, Informacja specjalna naczelnika Zarządu NKGB Obwodu Lwowskiego Woronina dla sekretarza Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U Gruszeckiego o reakcjach duchowieństwa i wiernych Kościoła unickiego na artykuł *S kriestom, ili s nożom*, opublikowany w gazecie „Wilna Ukrajina” z 8 IV 1945 r., 11 IV 1945 r., k. 2.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

Szeptyckiego, zakonnika studyty – J. S.]. I nagle z artykułu wyłania się obraz, jakoby Cerkiew unicka współpracowała z banderowcami. Unici, którzy nie popierają banderowców, a chcą pozostać grekokatolikami, nie wiedzą, co mają robić. Nie chcą być prawosławnymi. Dla nich prawosławie to związek z Moskwą, a oni są ukraińskimi nacjonalistami, świadomymi tego, że unicy księży zostaną aresztowani”¹⁵.

Pracownik naukowy tej samej instytucji, Barwiński: „Partii nie uda się zhańbić świątyń ani oczernić pamięci naszego metropolity Szeptyckiego, szanowanego przez cały naród. To był bogobożny człowiek, który bardzo wiele zrobił dla narodu ukraińskiego [...]. Nasze unickie duchowieństwo zawsze stało i stoi na straży interesów narodu ukraińskiego. Unia, gdy została zawarta, uratowała nas przed polonizacją, obecnie nasz naród nie zamierza z niej rezygnować. Jeżeli duchowieństwo prawosławne zacznie krzewić wśród nas prawosławie, to prędzej przejdziemy do Kościoła rzymskokatolickiego, niż zostaniemy prawosławnymi, dlatego że Cerkiew prawosławna całkowicie znalazła się teraz we władzy Żydów i NKWD. Niedawno wybrany patriarcha w rzeczywistości został wyznaczony przez partię i nie jest prawdziwym zwierzchnikiem Cerkwi prawosławnej, lecz partyjnym figurantem”¹⁶.

Doktor filozofii Fedir Sribny: „Dogłębnie przestudiowałem te kwestie. Już dawno występowałem przeciwko unii. Gazeta napisała prawdę o tych problemach”¹⁷.

Inspektor miejskiego oddziału oświaty narodowej Jarymowicz: „Artykuł jest aktualny i prawdziwy. Materiał jest na tyle wymowny, że dotkliwie uderza w unickie duchowieństwo, usuwa mu grunt pod nogami. Rozmawiałem z wieloma Ukraińcami, oburzonymi zachowaniem duchownych”¹⁸.

W raporcie I sekretarza Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U Iwana Hruszeckiego dla Nikity Chruszczowa, omawiającym reakcję ludności na artykuł Hałana, stwierdzono: „Dyrektor szpitala nr 3 [w którym pracowały zakonnice grekokatolickie – J. S.] zawiadomił, że zakonnice mówiły następujące rzeczy: »Po tych wydarzeniach rozpocznie się prześladowanie Cerkwi unickiej«”.

„Większość chłopów w rejonie sokolnickim, lwowskim, nowomilatyńskim, buskim i innych zachowuje się wstrzemięźliwie, zadaje mało pytań i nie formuluje jasnego stanowiska odnośnie do artykułu”¹⁹.

W informacji z 14 kwietnia 1945 r. kierownika wydziału organizacyjno-instruktażowego Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U na temat reakcji ludności na artykuł znajdują się następujące wypowiedzi:

Akademik Mychajło Wozniak: „Nie znalazłem wielu faktów. Artykuł porusza kwestie we właściwych porzeczach, jednak, być może, nie ma potrzeby

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, k. 3.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ DALO, 3, 1, vol. 212, Raport I sekretarza Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U Iwana Hruszeckiego dla I sekretarza KC KP(b)U Nikity Chruszczowa o reakcjach miejscowej ludności na artykuł W. Rosowicza *S kriestom, ili s nożom*, 12 IV 1945 r., k. 36–37.

przeciwstawiania unitów prawosławnym. Wszyscy są tacy sami... i za krzyżem trzymają nie nóż, ale mauzera, tak jak polska zgraja jezuicka²⁰.

Profesor Iwan Krypiakewicz: „Istnieje takie mądre ludowe przysłowie: »On jest tak mądry, że aż głupi«. Autor artykułu, prezentujący stanowisko władz, jest mądry dlatego, że zadaje bardzo ważne pytanie. Pytanie, które interesuje wszystkich myślących Ukraińców. Już dawno powinniśmy dołączyć do prawosławnych, żeby nie być oderwanymi od Wielkiej Ukrainy. Tą myślą był przejęty także Szeptycki... Ta kwestia jest obecnie niezwykle aktualna, jednak należało poczekać do końca wojny i atakować nie Szeptyckiego, lecz polskich jezuitów, a także tego drania [profesora] Studyńskiego oraz [metropolitę] Slipego – agenta papieża. Po przeczytaniu artykułu nie wiadomo, do jakiej walki nawołuje autor – czy z Cerkwią unicką w ogóle, czy z pojedynczymi osobami. I na tym właśnie polega jego największa głupota. Należy być konsekwentnym i walczyć z Cerkwią, a nie z osobami²¹».

„Doktor Kusznir (miasto Jawor) uważa, że kwestie poruszone w artykule są zasadne, jest także zdania, iż należy skończyć z podziałem Cerkwi, dla miejscowych księży unickich oznacza to, że władze będą zsyłać ich na Syberię [...]”.

„Pracownicy naukowci Politechniki – Polacy – otwarcie oświadczają, że »wreszcie władze sowieckie wzięły się jak należy za awanturника Szeptyckiego, który okazał się zdrajcą narodu polskiego«²²».

W raporcie sekretarza Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U ds. propagandy Iwana Mazepy z 19 maja 1945 r. również są opisane nastroje ludności w związku z artykułem Hałana. Oto jeden przykład: pracownik fabryki gazu Koblewski: „Wierzimy w Boga. Dla nas nie ma znaczenia, do jakiej Cerkwi należymy. Jeżeli jednak okazało się, że zwierzchnicy naszej Cerkwi prowadzą wrogą działalność, to lepiej przejść na prawosławie²³».

W archiwach możemy znaleźć dziesiątki różnych informacji, raportów, meldunków tego typu, sporządzanych przez miejscowych funkcjonariuszy partyjnych dla władz w Kijowie i w Moskwie, traktujących o reakcji mieszkańców Galicji na artykuł Jarosława Hałana. Jak widać, wyrażone są w nich różnorodne poglądy, co jest zrozumiałe, gdyż opinia publiczna nigdy nie jest jednorodna. Istotne jest co innego. Władze za pomocą tego artykułu (którego autorstwo do dziś nie zostało wyjaśnione) zatrwały galicyjską społeczność dużą dawką jadu, zasiały wątpliwości wobec własnej Cerkwi, jej autorytetu, obciążły dostojników cerkiewnych wymyślonymi grzechami przeciwko władzy sowieckiej oraz zasugerowały mieszkańcom, że w rzeczywistości bolszewickiej taka Cerkiew nie może istnieć. Artykuł wytworzył w społeczeństwie klimat antyunicki.

²⁰ DALO, 3, 1, vol. 212, Informacja kierownika wydziału organizacyjno-instruktażowego Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U I. Bohorodczenki dla Michaiła Szambergą z CK WKP(b) i Zienki z CK KP(b)U o nastrojach wśród ludności w związku z artykułem W. Rosowicza *S kriestom, ili s nożom*, 14 IV 1945 r., k. 44.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, k. 45.

²³ DALO, 3, 1, vol. 212, Informacja sekretarza Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U ds. propagandy Iwana Mazepy dla naczelnika Zarządu Propagandy KC WKP(b) G. Aleksandrowa o wypowiedziach niektórych grup ludności obwodu lwowskiego na temat artykułu W. Rosowicza *S kriestom, ili s nożom*, 19 V 1945 r., k. 51.

Nadchodził czas, aby od słów przejść do czynów – w sposób przemyślany i zdecydowany.

Atak nastąpił w nocy z 11 na 12 kwietnia 1945 r. Służby specjalne aresztowały we Lwowie metropolitę Josypa Slipego, biskupów Mykytę Budkę i Mykołę Czerneckiego, dwudziestu księży, dwóch diakonów, czterech członków OUN związanych z duchowieństwem, trzech studentów seminarium duchownego i akademii, jednego działacza cerkiewnego²⁴. Ponadto podczas aresztowań w pomieszczeniach soboru św. Jury zatrzymano jeszcze trzech studentów szkoły diakonów, a także przeprowadzono rewizje w rezydencji metropolity, w akademii duchownej oraz u kilku innych osób. Znalaziono i skonfiskowano: pięć granatów, 250 naboju do strzelb, trzy radia, powielacz, dziewięć maszyn drukarskich, trzynaście aparatów fotograficznych, znaczną liczbę ounowskiej literatury, dużo różnych lekarstw, 78 tys. rubli, 40 amerykańskich dolarów, dziewięć plakatów z wizerunkiem tryzuba²⁵.

Aresztowania te wywołały różne reakcje. Dyrektor Ukraińskiego Muzeum Narodowego Swencicki oświadczył: „Czekałem na przyjsie bolszewików, nigdy nie sympatyzowałem z Niemcami i z nacjonalistami [...]. Teraz jestem rozczarowany postawą obwodowych funkcjonariuszy partyjnych. Nie chce się wierzyć, że bez zgody swoich zwierzchników odważyli się na taki krok, jak aresztowanie metropolity. Przyznaję, że obserwuję u siebie symptomy apatii. Wszystko mi jedno, czy mnie też aresztują”²⁶.

Profesor Wasyl Szczurat wyraził następującą opinię: „Dlaczego partia nie dba o to, aby zgromadzić wokół siebie przyjaciół, zwolenników, dlaczego każdy krok władzy sowieckiej uderza w masy, skąd to znieważanie narodu? Przecież po fali aresztowań księży w Galicji nie znajdziecie ani jednej osoby popierającej politykę władz sowieckich [...]. Co osiągnięto dzięki aresztowaniu Slipego, Budki czy innych? Oprócz tego, że zniszczono sympatię do władzy sowieckiej nawet wśród tych, którzy ją żywili – nic ponadto. Czyżby w interesie bolszewików było to, żeby się ich bano i nie darzono sympatią?”²⁷.

Oprócz współczujących i patriotycznych głosów pod adresem duchowieństwa i Cerkwi były również pochwalające aresztowanie duchownych. Śpiewak operowy Mykoła Woznin powiedział: „Są to wydarzenia o dużym znaczeniu. Niecodzienne zdarzenie – aresztowanie metropolity Cerkwi greckokatolickiej świadczy o tym, że władza sowiecka dysponuje wielką siłą, niszczy plany tych, którzy mogliby stanąć na jej drodze [...]. Cerkiew greckokatolicka czynnie opowie się za prawosławiem, otwierając drogę towarzyszom sowieckiej władzy”²⁸.

Chłop ze wsi Spasiw w rejonie nowomilatyńskim Pawło Nis oświadczył: „Rząd postąpił sprawiedliwie wobec księży. Wierzę, że państwo nie zrobi nam nic złego. Powinniśmy podporządkować się rządowi i wszystkie jego decyzje przyjmujemy z zadowoleniem”²⁹.

²⁴ DALO, 3, 1, vol. 212, k. 52.

²⁵ DALO, k. 61–62.

²⁶ *Ibidem*, k. 62.

²⁷ *Ibidem*, k. 62–63.

²⁸ *Ibidem*, k. 64.

²⁹ *Ibidem*, k. 65.

W Stanisławowie 11 kwietnia 1945 r. aresztowano biskupa ordynariusza Hryhorija Chomyszyna, jego pomocnika biskupa Iwana Latyszewskiego oraz rektora seminarium biskupiego Awksentija Bojczuka. Służby specjalne nie zaprzestały aresztowań zwierzchników Cerkwi greckokatolickiej, przygotowując w ten sposób grunt dla „dobrowolnego” przejścia grekokatolików na prawosławie.

Do Rady Komisarzy Ludowych USRR został wystosowany 28 maja 1945 r. list, podpisany przez przeora cerkwi Preobrażenskiej we Lwowie, ks. dr. Hawryjła Kostelnyka – przewodniczącego Grupy Inicjatywnej i przedstawiciela archidiecezji lwowskiej; ks. dr. Mychajły Melnyka – proboszcza Niżankowic i generalnego wikariusza diecezji przemyskiej obwodu drohobyckiego, przedstawiciela diecezji przemyskiej; ks. Antona Pelweckiego – proboszcza Kopyczyńców, dziekana dekanatu husiatyńskiego, przedstawiciela diecezji stanisławowskiej. List ów zawierał krótką charakterystykę historycznego rozwoju Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej w Austro-Węgrzech, II Rzeczypospolitej Polskiej i III Rzeszy Niemieckiej: „Byliśmy coraz bardziej pewni tego, iż w razie zwycięstwa Niemiec w wojnie nasz naród i nasza Cerkiew zostaną skazane na zniszczenie”³⁰.

Na temat stosunku do ZSRR sygnatariusze listu pisali: „Nie mogliśmy w naszych sercach pokładać nadziei w ZSRR, bowiem baliśmy się rewolucyjnego ateizmu, socjalizm był nam obcy i nie mieliśmy zaufania do rozwiązania kwestii narodowych w ZSRR”³¹. I dalej: „Szczerze przyznajemy, że pod koniec niemieckiej okupacji w naszych sercach był tylko strach, nie mieliśmy żadnej nadziei. Pomyliliśmy się jednak w ocenie sowieckiej rzeczywistości i historycznej misji ZSRR.

Pod kierownictwem pierwszego marszałka, niezrównanego Stalina dobra, godna podziwu armia sowiecka okryła się wieczną chwałą, rozgromiła hitlerowskie Niemcy, uratowała Europę przed okrutnym jarzmem hitlerowskim, a wszystkie narody słowiańskie – przed zniszczeniem”³². Następnie są wyrazy wdzięczności i dytyramby na cześć Stalina i Chruszczowa oraz apoteoza: „Mamy pełne zaufanie do władzy sowieckiej, chcemy pracować dla dobra naszej prawosławnej Ojczyzny”³³.

W dalszej części listu został wyłożony jego podstawowy cel: „Dla ludzi rozsądnych jest oczywiste, że Cerkiew unicka w nowej rzeczywistości państwowej i narodowej jest historycznym przeżytkiem”³⁴. Oto wyrok – ni mniej, ni więcej. Dlatego dziwi i smuci, że te słowa napisali znani księża grekokatolickcy.

W liście została zawarta również wizja dalszych losów Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej: „Kiedy cały naród ukraiński połączył się w jeden organizm państwowy, to również Cerkiew musi połączyć się w jedną Cerkiew – w swoją ojczystą, niezależną od obcych wpływów, prawosławną, która jest Cerkwią

³⁰ DATO, R. 1, 1, vol. 313, k. 47. Zob. też: DALO, 3, 1, vol. 212.

³¹ DATO, R. 1, 1, vol. 313, k. 47.

³² *Ibidem*, k. 48.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, k. 49.

naszych ojców”³⁵. Od kiedy to moskiewskie prawosławie stało się ojczyste dla narodu ukraińskiego, zwłaszcza w zachodnich obwodach Ukrainy?

Członkowie Grupy Inicjatywnej wspomnieli o episkopacie Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej: „Niestety, nasi biskupi nie zorientowali się ani w nowej sytuacji politycznej, ani w cerkiewnej i fala życia przeszła nad ich głowami, a my zostaliśmy niczym rozbitkowie na tonącym statku”³⁶. Jednak „fala życia”, czyli komunistyczna machina represyjna, nie przeszła biskupom Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej „nad głowami”, ale te mądre starcze głowy zostały bez żalu „ścięte” w więzieniach NKWD lub obozach na Syberii.

W rezultacie tej tragedii „nasza Cerkiew znalazła się w stanie chaosu i dezorganizacji” – pisali biskupi z Grupy Inicjatywnej³⁷. Dlaczego zatem nie pomyśleli o odtworzeniu jej struktur, a sprzedali się moskiewskiemu prawosławiu? Czy ze strachu o los swój i swoich rodzin, czy z wrodzonej obłudy, czy z nabytego rusofilstwa, jednak na pewno nie bez presji NKGB. „Dlatego my, niżej podpisani czołowi przedstawiciele naszych trzech diecezji postanowiliśmy wyprowadzić naszą Cerkiew ze stanu anarchii do stanu konsolidacji w celu przekształcenia jej w Cerkiew prawosławną. Prosimy o akceptację naszego przedsięwzięcia. Postanowiliśmy przewodniczyć Grupie Inicjatywnej Cerkwi greckokatolickiej w jej połączeniu się z Cerkwią prawosławną”³⁸.

Hierarchowie tworzący Grupę Inicjatywną tak widzieli mechanizm owego „zjednoczenia”: „Akcja powinna być prowadzona w porozumieniu między rządem, Grupą Inicjatywną a zwierzchnikami Cerkwi prawosławnej, bo tylko w ten sposób nakreślona linia może być najbardziej skuteczna i trwała”³⁹. Z zaproponowanych przez Grupę Inicjatywną trzech czynników „zjednoczenia” zniszczenie Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej zapewne najbardziej odpowiadało Patriarchatowi Moskiewskiemu, a ponadto było zbieżne ze strategią rozwoju Cerkwi prawosławnej.

Na końcu listu biskupi zwrócili się do Rady Komisarzy Ludowych USRR z prośbą, żeby „zatwierdziła Grupę Inicjatywną i pozwoliła jej dążyć do wyznaczonego celu”⁴⁰, oczywiście, pod kierownictwem pełnomocników Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i współpracowników NKGB.

28 maja 1945 r. Grupa Inicjatywna przygotowała jeszcze jeden list – „Do dostojnego duchowieństwa greckokatolickiego w zachodnich obwodach Ukrainy”, który częściowo współbrzmiał z poprzednim listem. Zarzucano w nim hierarchii greckokatolickiej, że nie ma strategicznej i taktycznej wizji. Między wierszami można było odczytać usprawiedliwienie aresztów księży: „Kiedy cały naród ukraiński zjednoczył się w jednym organizmie państwowym, dla naszych duchownych powinno stać się jasne, że musi również dojść do zjednoczenia na polu wiary i na polu eklezjalnym. A oni nawet nie znieśli celibatu, a odpowiadając na sugestie Rzymu, marzyli o zdobyciu Ukrainy dla Rzymu!”⁴¹.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, k. 50.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ DALO, 3, 1, vol. 212, k. 5.

Dalej autorzy listu wprost piszą o istocie swojego apelu: „Niniejszym zawiadamiamy Was, dostojni Ojcowie, za pozwoleniem władz państwowych powstała Grupa Inicjatywna z siedzibą we Lwowie, odpowiedzialna za sprawę zjednoczenia Cerkwi greckokatolickiej z Cerkwią prawosławną. Jej celem jest wyprowadzenie naszej Cerkwi z chaosu i bezhołowia. Władze państwowe będą uznawały jedynie zarządzenia wydane przez Grupę Inicjatywną, żadne inne władze administracyjne w Cerkwi greckokatolickiej nie będą uznawane.

Jest oczywiste, że nasza Grupa Inicjatywna twarde stoi i będzie stać na stanowisku szczerego patriotyzmu wobec USRR i całego Związku Sowieckiego, bowiem jest to poddyktowane zdrowym rozsądkiem i ukraińskim sercem.

Jak wskazuje sama nazwa, Grupa Inicjatywna ma doprowadzić naszą Cerkiew greckokatolicką do zjednoczenia z Rosyjską Cerkwią Prawosławną. Oczywiście wymaga to czasu, gdyż należy uświadomić i kler, i wiernych o słuszności naszej drogi.

Prosimy wielebnych Ojców Dziekanów, aby zwołali narady księży w tej niezwykle ważnej sprawie i odczytali im nasz list⁴².

Jak zatem widzimy, władze sowieckie zainicjowały, a następnie wszechstronnie wspierały działalność Grupy Inicjatywnej. Oprócz władz i służb specjalnych do akcji przeciwko Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej dołączył jeszcze jeden gracz – Patriarchat Moskiewski. Nowo wybrany patriarcha Moskwy i całej Rusi Aleksiej w maju 1945 r. wydał odezwę „Do duchowieństwa i wiernych Cerkwi greckokatolickiej, mieszkańców zachodnich obwodów USRR”. Wywyższając rosyjskie prawosławie nad greckim katolicyzmem jako wyznaniem chrześcijańskim mniej wartościowym i grzesznym, nawoływał duchownych i wiernych Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej do zdrady swojej Cerkwi, jej hierarchii i dogmatów.

„Przez ten czas, kiedy wasi przodkowie byli oderwani od ziemi ruskiej, oderwali się również od swojej matki – Wszechrosyjskiej Cerkwi Prawosławnej⁴³, a pod wpływem obcych podszeptów Wy, w ślad za swoimi przodkami, uznaliście wyższość duchowego przywództwa papieża i wraz z tym przyjęliście dogmaty katolickie, które niszczą czystość pradawnego powszechnego prawosławia.

Prawosławny obrządek, który zachował się w waszej liturgii, dobitnie świadczy o waszej przynależności do świętego prawosławia w przeszłości, ale nie ma w nim Ducha i nie karmi on wiernych Bożą łaską⁴⁴. Bóg jest wszechobecny, zatem Jego łaska jest nieograniczona, a nie wybiórcza. Chyba że wyjątek stanowi rosyjskie prawosławie, które zawsze otrzymywało „łaskę” od ziemskiej władzy państwowej, a w okresie sowieckim dodatkowo „karmiło się” ze skarbu państwa i z rąk NKGB.

„Chcę wam powiedzieć, że również mnie, waszemu Ojcu i Patriarsze, nic nie sprawiłoby większej, uświęconej radości niż to, gdybyście wejrzawszy w dusze swoich prawosławnych przodków, odwrócili swoje serca od Watykanu i skierowali ku naszej Matce – Wszechrosyjskiej Cerkwi Prawosławnej...

⁴² *Ibidem*, k. 5–7.

⁴³ Od kiedy to moskiewskie prawosławie stało się matką kijowskiego chrześcijaństwa? To właśnie Kijów przyjął chrześcijaństwo, skąd przeszło ono do Moskwy.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 16.

Zerwijcie, rozwiążcie więzy z Watykanem... Spieszcie z powrotem w objęcia waszej rodzonej Matki – Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej!⁴⁵

Tak brzmiał szczerzy „chrześcijański” apel patriarchy Aleksieja, wyraźnie zredagowany przez firmę płk. Karpowa. Ani grama chrześcijańskiego współczucia wobec grekokatolików, a wręcz przeciwnie – podburzanie ich do zdrady swojej Cerkwi i Stolicy Apostolskiej, do sprzeniewierzenia się ukraińskości.

Na decyzję władz przywódcy Grupy Inicjatywnej nie musieli długo czekać. 18 czerwca 1945 r. ukazała się decyzja nr 625 pełnomocnika Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy RKL USRR Pawła Chodczenki: „Zgodnie ze wskazówkami RKL USRR, w odpowiedzi na Waszą deklarację z 28 maja 1945 zawiadamiam, że:

1. Grupa Inicjatywna po zjednoczeniu Cerkwi greckokatolickiej z Rosyjską Cerkwią Prawosławną zostanie usankcjonowana jako jedyny tymczasowy organ cerkiewno-administracyjny, który będzie miał prawo kierować w pełnym wymiarze istniejącymi greckokatolickimi parafiami w zachodnich obwodach Ukrainy i nadzorować przechodzenie tychże parafii na prawosławie.

2. Grupa Inicjatywna po zjednoczeniu Cerkwi greckokatolickiej z Rosyjską Cerkwią Prawosławną ma prawo uzgadniać wszelkie kwestie prawne związane z administrowaniem greckokatolickimi parafiami i zjednoczeniem ich z Cerkwią prawosławną z pełnomocnikiem ze strony RKL ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy RKL USRR i odpowiednio w obwodach – z miejscowymi pełnomocnikami.

3. W miarę przeprowadzenia spisu dziekanów parafii i klasztorów greckokatolickich Grupa Inicjatywna ma wysyłać do pełnomocnika ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy RKL USRR listy wszystkich dziekanów, proboszczów i przeorów klasztorów, którzy odmówili poddania się jurysdykcji Grupy Inicjatywnej Cerkwi greckokatolickiej w zjednoczeniu się z Cerkwią prawosławną⁴⁶.

30 czerwca 1945 r. sekretarz KC KP(b)U ds. propagandy i agitacji Kostiantyn Łytwyn skierował do sekretarza Komitetu Obwodowego KP(b)U w Tarnopolu ds. propagandy Didenki oraz do innych odpowiednich sekretarzy w zachodnich obwodach Ukrainy polecenie służbowe nr 10/108. Pisano w nim, że Grupa Inicjatywna powstała dla nadzorowania procesu konwersji greckokatolickich duchownych na prawosławie. „Do składu grupy weszli: przedstawiciel lwowskiej archidiecezji greckokatolickiej – proboszcz cerkwi Preobrażeńskiej we Lwowie ks. dr Hawryjił Kostelnyk, generalny wikariusz diecezji przemyskiej ks. dr Mychajło Melnyk, przedstawiciel diecezji stanisławowskiej ks. dr Anton Pelwecki.

Po pewnym czasie Grupa Inicjatywna wyjaśniła duchowieństwu Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej konieczność przejścia na prawosławie⁴⁷.

Oczywiście utworzenie takiej grupy było zgodne z celami partii komunistycznej oraz dążeniami Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego do wchłonięcia Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej. Dlatego

⁴⁵ *Ibidem*, k. 17.

⁴⁶ DATO, R. 1, 1, vol. 313, k. 57–58. Zob. też: DALO, 3, 1, vol. 212, k. 14–15.

⁴⁷ DATO, R. 1, 1, vol. 313, k. 43. Zob. też: DALO, 3, 1, vol. 212, k. 74.

Rada Komisarzy Ludowych USRR pozwoliła na istnienie Grupy Inicjatywnej, gdyż sama ją zainicjowała przy wsparciu ze strony NKGB.

Łytwin wydał Didence następujące zalecenia: „Nasze zadanie to – przy pomocy pełnomocników ds. kultów religijnych przy komitetach wykonawczych ludowych rad obwodowych i rejonowych – udzielenie wsparcia Cerkwi prawosławnej w jej działaniach na rzecz konwersji wiernych Cerkwi greckokatolickiej na prawosławie, a także pomoc przedstawicielom Grupy Inicjatywnej Cerkwi greckokatolickiej w realizowaniu zadań określonych w apelu grupy, po przejściu Cerkwi unickiej do Cerkwi prawosławnej.

Cerkiew greckokatolicka pełni kierowniczą rolę wśród reakcyjnego duchowieństwa, jest ściśle związana z papieżem i wykonuje wytyczne Watykanu, dlatego oderwanie ludności wierzącej, która znajduje się pod wpływem Cerkwi greckokatolickiej i sprawienie, by przeszła ona na prawosławie, ma ogromne znaczenie polityczne i państwowe. Zalecamy, aby wszystkie działania były wykonywane za wiedzą pełnomocnika ds. kultów⁴⁸.

Całą pracę złożono zatem na barki pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy RKL ZSRR oraz pełnomocnika Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy RKL ZSRR. W obwodzie tarnopolskim byli to: pełnomocnicy Czyrwa i Kuliczenko, którzy współpracowali z utworzonym w tym celu Wydziałem „O” w NKGB w obwodzie tarnopolskim, który kontrolował kwestie religijne. Wydziałem tym kierował kapitan bezpieczeństwa państwowego Bolut. Podjęto działania tak intensywne, że na początku lipca 1945 r. w dziewięciu rejonach obwodu większość dziekanów i księży Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej zgodziła się przejść na prawosławie. Pełnomocnik Czyrwa nie miał jeszcze precyzyjnych wytycznych z Kijowa, jak udokumentować to przejście. „Proszę o informacje wyjaśniające następujące kwestie:

1. Jakie są zasady ewidencjonowania księży greckokatolickich chcących przejść na prawosławie.

2. Czy należy rejestrować rzymskich katolików Polaków, którzy nie chcą wyjechać do Polski, oraz grekokatolików, którzy nie chcą przejść na prawosławie, ponieważ zgodnie z instrukcją niezarejestrowane wspólnoty wiernych nie mogą funkcjonować. Zgodnie z raportem z pierwszego kwartału w obwodzie tarnopolskim istnieje 529 wspólnot greckokatolickich, 224 rzymskokatolickie, w sumie 753 wspólnot, które dotychczas nie zostały zarejestrowane⁴⁹.

Na odpowiedź z Kijowa długo nie trzeba było czekać. Przyszła jeszcze w tym samym miesiącu, opatrzona pieczęcią „tajne”. Pełnomocnik Rady ds. Kultów Religijnych przy RKL ZSRR dla USRR Wilchowy zawarł w niej charakterystykę duchowieństwa greckokatolickiego oraz instrukcje dotyczące rejestracji: „Odnosnie do duchowieństwa greckokatolickiego informuję, że kapituła metropolitalna Cerkwi greckokatolickiej zajęła niedopuszczalne stanowisko i wkroczyła na drogę wojny z władzą sowiecką, aktywnie wspierając ruch antysowiecki, nacjonalistyczny, nie należy rejestrować jej jako Cerkwi greckokatolickiej.

[...] Obecnie w Cerkwi unickiej powstała Grupa Inicjatywna na rzecz zjednoczenia Cerkwi greckokatolickiej z Cerkwią prawosławną [...].

⁴⁸ DATO, R. 1, 1, vol. 313, k. 44. Zob. też: DALO, 3, 1, vol. 212, k. 75.

⁴⁹ DATO, R. 3239, 2s, vol. 2, k. 1.

Jeżeli więc zwróci się do was ksiądz greckokatolicki, kierujcie go do Grupy Inicjatywnej – jeżeli przyłączy się do niej, otrzyma zaświadczenie, na którego podstawie powinien zostać zarejestrowany przez pełnomocnika ds. Cerkwi prawosławnej. Jeżeli nie ma takiej osoby, to wy możecie dokonać rejestracji sami. [...]

Odnosnie do tych, którzy odmawiają przejścia na prawosławie – pełnomocnik Rady ds. Cerkwi Prawosławnej przekazuje listę do Kijowa; w przypadku kiedy nie ma pełnomocnika – wy przekazujecie nam listę, przy nazwisku powinna znaleźć się informacja o osobie – data i miejsce urodzenia, wykształcenie oraz charakterystyka osoby – co reprezentuje taki ksiądz i jaka jest jego motywacja⁵⁰. W ten sposób zbudowano fundament „zjednoczenia”, wprowadzając dezorientację wśród duchowieństwa greckokatolickiego, co ułatwiało zakończenie tego procesu przez Grupę Inicjatywną oraz pełnomocników.

Reakcja duchowieństwa greckokatolickiego oraz wiernych na apel Grupy Inicjatywnej o przejściu do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej była zróżnicowana. Znalazło to wyraz w raporcie z 29 lipca 1945 r., sporządzonym przez sekretarza Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U ds. propagandy Mazepę dla sekretarza KC KP(b)U ds. propagandy Łytwyna: „Ks. I.T. Ostów z Bołożniów w rejonie kamioneckim powiedział: »Musimy połączyć się z Rosyjską Cerkwią Prawosławną. Unia przyniosła naszemu narodowi wielkie nieszczęście«”.

S.P. Karpiw, ksiądz z rejonu nowojaryczowskiego, stwierdził: „Nie mam nic przeciwko zjednoczeniu Cerkwi. Od dawna znam Kostelnyka – to jest osoba ciesząca się autorytetem i popiera go wielu księży”.

Dziekan z rejonu kamioneckiego Kałynowicz oświadczył: »Wiemy, że Rzym ma negatywny stosunek do władzy sowieckiej, podporządkowanie się Stolicy Apostolskiej w takich okolicznościach nie ma żadnego sensu. Zgadzam się przejść na prawosławie«⁵¹.

„Pracownik naukowy Lwowskiego Instytutu Politechnicznego, Koczyn, w kręgu znajomych oznajmił: »Przejście na prawosławie ma ogromne znaczenie dla mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy, wraz z likwidacją Cerkwi unickiej zniknie wpływ antynarodowego ugrupowania, które swoją działalnością sprzyjało narodowemu uciskowi ukraińskiej nacji«⁵².

„Ksiądz Borecki ze wsi Jaryczów Stary w rejonie nowojaryczowskim uznał: »Zjednoczenie. Nigdy. Jeżeli tego chcecie, nie macie rozeznania w religii i sprawach cerkiewnych. Jestem dumny, że dożyłem czasów, kiedy zostanę męczennikiem za wiarę katolicką«⁵³.

„Dziekan M.M. Turkewicz w Brodach oświadczył swoim parafianom: »Możecie przejść na prawosławie tylko po naszych greckokatolickich trupach«⁵⁴. Jednakże nie wszyscy księża byli tak kateryczni w wierności swojej Cerkwi.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 2–3.

⁵¹ DALO, 3, 1, vol. 212, k. 77.

⁵² *Ibidem*, k. 78.

⁵³ *Ibidem*, k. 79.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 80.

W końcu lata 1945 r. Grupa Inicjatywna podjęła działania zmierzające do przyspieszenia konwersji duchowieństwa greckokatolickiego na prawosławie. Oto tajna informacja naczelnika Zarządu NKGB Obwodu Lwowskiego gen. Woronina dla I sekretarza Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U Hruszeckiego: „Jak wiecie, obecnie na terytorium obwodu lwowskiego i całej Ukrainy Zachodniej jest prowadzona zakrojona na szeroką skalę praca polityczna nad zjednoczeniem Cerkwi unickiej z prawosławną, o znaczeniu państwowym.

W celu powodzenia tej akcji we wszystkich dziekanatach obwodu lwowskiego są organizowane narady księży.

Na naradach jest obecny przedstawiciel wydziału kultów przy RKL USRR towarzysz Iwanow i przewodniczący Grupy Inicjatywnej ks. dr Kostelnyk.

Wymienione akcje są przeprowadzane według specjalnie przez nas opracowanego planu, po którego zrealizowaniu towarzysz Iwanow i ks. dr Kostelnyk niezwłocznie powinni pojechać do innych obwodów Zachodniej Ukrainy”⁵⁵.

Duchowieństwo greckokatolickie stanęło przed wyborem. Oto jak odtwarza te wydarzenia w swoich wspomnieniach ks. mitrat Mykoła Szawaryn⁵⁶. W 1945 r. we wsi Ostapie na święto Serca Chrystusowego zebrali się księża z dekanatu grzymałowskiego: dziekan ks. Zelecki (Wikno), ks. Kutny (Hlibów), ks. Hajdukewicz (Bucyki), ks. Procyszyn (Kokoszynce), ks. Rokecki (Tłuste), ks. Kotyk (Krasne), a także z dekanatu skałackiego: ks. Szawaryn (Iwanówka), ks. Hewrycz (Ostapie), ks. Banach (Zarubince), żeby porozmawiać o Grupie Inicjatywnej. Czy wstąpienie do niej będzie zdradą? Jedni mówili, żeby postąpić tak jak biskupi, inni – że można pójść na kompromis, bo przejście jest czymś normalnym. W lipcu 1945 r. odbył się sobór dekanatu skałackiego. Obecni na nim księża greckokatolicy głosowali, czy wstępować do Grupy Inicjatywnej, czy nie. W soborze uczestniczyli: ks. dziekan Burkowski (Kamionki), zastępca dziekana ks. Cymbała (Kołodziejówka), ks. Ałyśkewicz (Stary Skałat), ks. Baczyński (Zerebki), ks. Hajdukewicz (Poznanka), ks. Łubiancki (Kaczanówka), ks. Ratycz (Rożyska), ks. Szawaryn (Iwanówka), ks. Czykyta (Krzywe), ks. Banach (Zarubince), ks. Juryk (Skałat). Zdecydowanie przeciwne konwersji stanowisko zajął ks. Juryk. Za przejściem opowiedział się ks. Łubiancki.

Każdego z obecnych zapytano, czy przejdzie na prawosławie. Jedyne księża Szawaryn i Juryk powiedzieli „nie”. Pozostali wahali się, nie wyrażając jasnego stanowiska, zapewne myśleli, że ks. Kostelnyk działa wedle jakiejś taktyki. Najwyraźniej księża nie wiedzieli, co naprawdę dzieje się w metropolii i nie rozumieli wyraźnie określonego stanowiska Grupy Inicjatywnej.

Do Tarnopola 11 listopada 1945 r. przyjechał ks. Hawryjł Kostelnyk. Wcześniej do każdego księdza greckokatolickiego wysłano telegram, zapraszający do Tarnopola na rozmowę o przejściu na prawosławie. Jednak z rozmów nic nie wyszło, gdyż najpierw trzeba było pojechać do Czortkowa (mieściło się tam tymczasowe centrum obwodowe dla Tarnopolszczyzny) do urzędu ds. kultów religijnych i się zarejestrować, a następnie do Lwowa do Grupy Inicjatywnej,

⁵⁵ DALO, 3, 1, vol. 230, k. 9.

⁵⁶ Wywiad autora z ks. mitratem Mykołą Szawarynem, Berezowica Wielka w obwodzie tarnopolskim, 15 IX 1998 r.

żeby udokumentować rzeczywiste przejście na prawosławie i otrzymać zaświadczenie. Ci, którzy nie mieli zaświadczenia, nie mogli pełnić posług w cerkwi. Nie wszyscy księża otrzymali telegramy na czas i dlatego wielu z nich nie przyjechało na spotkanie z ks. Kostelnykiem.

Ksiądz Mykoła Szawaryn odprawiał msze w cerkwi do 19 grudnia 1945 r., potem podjął pracę świecką. Na początku 1950 r. został aresztowany za to, że nie przeszedł na prawosławie i potajemnie odprawiał msze dla wiernych Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej.

Rejestracja mogła wyglądać następująco. Jeżeli ksiądz greckokatolicki przeszedł do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, otrzymywał od Grupy Inicjatywnej zaświadczenie, na którego podstawie powinien zarejestrować się u pełnomocnika Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, a pod jego nieobecność – u pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych w danym obwodzie. Księża greckokatolicki, którzy przeszli na prawosławie, przeważnie pozostawali na swoich parafiach, natomiast tych, którzy odmówili przejścia, czekało zesłanie.

W diecezji stanisławowskiej agitację i propagandę za zjednoczeniem Cerkwi greckokatolickiej z Rosyjską Cerkwią Prawosławną prowadził jeden z trzech głównych członków Grupy Inicjatywnej, ks. Anton Pelwecki. Mając wsparcie ze strony służb specjalnych i pełnomocników, organizował zebrania duchownych w dekanatach diecezji stanisławowskiej wedle planu ułożonego razem z przewodniczącymi rejonowych komitetów wykonawczych i sekretarzami rejonowych komitetów KP(b)U.

W diecezji stanisławowskiej zebrania odbyły się w następujących dekanatach: 30 sierpnia 1945 r. w dekanacie kołomyjskim (obecnych 16 księży), 11 września w bohorodczańskim (obecnych 19 księży), 18 września w stanisławowskim (obecnych 19 księży), 19 września w tyśmienickim (obecnych 11 księży), 28 września w nadwórniańskim (obecnych 6 księży), 11 października w żukowskim (obecnych 8 księży), 16 października w horodenkowskim (obecnych 12 księży), 18 października w kosowskim (obecnych 13 księży), 19 października w jezupolskim (obecnych 9 księży), 23 października w tłumackim (obecnych 12 księży), 30 października w śniatyńskim (obecnych 11 księży)⁵⁷. Biorąc pod uwagę fakt, że jesienią 1945 r. diecezja stanisławowska liczyła 566 wspólnot greckokatolickich i 367 księży⁵⁸, liczba księży obecnych na zebraniach nie przekraczała 60 proc., dlatego też zebrania w dekanatach odbyły się ponownie. Większość księży godziła się na przyłączenie do Cerkwi prawosławnej, natomiast ci, którzy odmówili udziału w akcji zjednoczeniowej, na polecenie pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy RKL ZSRR dla obwodu stanisławowskiego Serdiuczenki zostali objęci nadzorem przez miejscowe organa NKGB. Według danych Serdiuczenki z 25 października 1945 r., w diecezji stanisławowskiej na prawosławie przeszło 138 księży⁵⁹.

Pierwszy sekretarz Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U Hruszecki w raporcie dla Chruszczowa z 5 września 1945 r. stwierdził, że do 25 sierpnia

⁵⁷ I. Andruchiw, *Relihijne żyttia na Prykarpatti: 1944–1990 roky. Istoryko-prawowyj analiz*, Iwano-Frankiwśk 2004, s. 39.

⁵⁸ DAIFO, 388, 1, vol. 1, k. 111.

⁵⁹ DAIFO, 388, 2, vol. 32, k. 147 v.

1945 r. Kostelnyk i Iwanow przeprowadzili narady w dwunastu z 23 dekanatów Lwowszczyzny, wskutek czego 156 księży wyraziło zgodę na zjednoczenie, m.in. generalny wikariusz, dwunastu dziekanów, 125 proboszczów, dwunastu diakonów i sześciu zakonników⁶⁰.

Wedle danych pełnomocników z zachodnich obwodów Ukrainy z października 1945 r., za zjednoczeniem opowiedziało się w sumie 796 księży z 1259, co stanowiło 63 proc. W obwodzie lwowskim było to 233 księży z 298, czyli 79 proc.; w obwodzie stanisławowskim – 138 księży z 367, czyli 37 proc.; w obwodzie drohobyckim – 237 księży z 324, czyli 85 proc.; w obwodzie tarnopolskim – 188 księży z 270, czyli 69 proc.⁶¹

W odróżnieniu od księży, wspólnoty greckokatolickie nie spieszyły się z przechodzeniem na prawosławie, czekając na decyzje Soboru Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej. Zaistniała zatem sytuacja, w której większość proboszczów przeszła do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, natomiast parafie, w których pracowali, pozostawały greckokatolickie. Faktycznie można mówić o formalizmie zjednoczenia. Dogmaty, sakramenty i obrządek pozostawały greckokatolickie, a proboszcz był uważany za prawosławnego na podstawie zaświadczenia od pełnomocnika. Jednak Cerkiew greckokatolicka jako niezależna instytucja powoli, lecz konsekwentnie była niszczone przez reżim komunistyczny. Dlatego wierni nie spieszyli się z przechodzeniem na prawosławie.

Zachodni Ukraińcy nie mogli zaakceptować zależności od Rosji bolszewickiej, która okupowała ich ziemie, wprowadzała swoje porządki, aresztowała hierarchów ich macierzystej Cerkwi i narzucała prawosławie. Proboszczowie przechodzili na prawosławie, mieli bowiem do wyboru konwersję lub zachowanie wierności Cerkwi greckokatolickiej i zesłanie z rodziną na Syberię. Inną drogą było pełnienie posługi w podziemiu, w ukryciu, ale była ona możliwa jedynie dla księży żyjących w celibacie i dla mnichów. Dlatego też wspólnoty greckokatolickie nie spieszyły się z przechodzeniem na prawosławie i czekały na wyjaśnienie się sytuacji.

Świadczą o tym liczby zarejestrowanych wspólnot greckokatolickich jako wspólnot prawosławnych, opracowane pod koniec 1945 r. przez pełnomocnika obwodowego: w obwodzie drohobyckim zarejestrowały się cztery wspólnoty (na 658); w obwodzie tarnopolskim trzy (na 539); w obwodzie lwowskim dwie (na 522); w obwodzie stanisławowskim nie zarejestrowała się żadna wspólnota (na 567). Ogółem spośród 2286 wspólnot zarejestrowało się dziewięć⁶².

Aresztowanie hierarchów i elity duchowieństwa Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej oraz prowadzona przez władze przymusowa konwersja grekokatolików na prawosławie musiały wywołać sprzeciw unickiej wspólnoty. Grupa kapłanów niezadowolonych z poczynań władz – z ks. Klemensem Szeptyckim oraz ks. Iwanem Kotiwem na czele (znana jako grupa 61, chociaż w raporcie Hruszczeckiego dla Chruszczowa figuruje liczba 62)⁶³ – w lipcu 1945 r.

⁶⁰ DALO, 3, 1, vol. 212, k. 85.

⁶¹ W. Serhijczuk, *Neskorena Cerkwa. Podwyżnyctwo hreko-katolykiw Ukrainy w borot'bi za wiru i derżawu*, Kyjiw 2001, s. 84. Z moim zestawieniem dotyczącym obwodu stanisławowskiego.

⁶² *Ibidem*, s. 85.

⁶³ I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 1, s. 329. Zob. też: DALO, 3, 1, vol. 212, k. 86.

wysłała do zastępcy przewodniczącego RKL ZSRR Wiaczesława Mołotowa list zbiorowy z prośbą o zwolnienie aresztowanego w kwietniu 1945 r. episkopatu Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej z jej zwierzchnikiem Josyfem Slipym i zaprzestanie „prześladowania nas za naszą wiarę oraz przerwanie trwającej akcji »nawracania na prawosławie« [...] prosimy o nieodbieranie naszej wspólnoty na Zachodniej Ukrainie prawa do swobody wyznania, które mieliśmy przez setki lat i które sowieckie ustawodawstwo nam gwarantuje”⁶⁴.

W połowie września 1945 r. przewodniczący Rady ds. Kultów Religijnych przy RKL ZSRR Polański wysłał do pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych w obwodzie lwowskim Kuczeriawego list, w którym określił stosunek władz do Cerkwi greckokatolickiej i polecił przekazać go do wiadomości sygnatariuszom protestu: „Kierownictwo UCGK [Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej] zajęło wrogi stosunek względem władzy radzieckiej i wykorzystuje całą Cerkiew w swoim interesie politycznym.

Utworzona po aresztowaniu episkopatu Cerkwi unickiej Grupa Inicjatywna Cerkwi greckokatolickiej z doktorem H[awryjiłem] Kostelnykiem na czele po otrzymaniu od RKL USRR zezwolenia na działalność podjęła kroki zmierzające do zjednoczenia Cerkwi greckokatolickiej z Cerkwią prawosławną.

W związku z tym Rada nie uważa za celowe rozpatrywanie spraw poruszonych w liście grupy księży Cerkwi greckokatolickiej, którzy się pod nim podpisali”⁶⁵.

Na dwa tygodnie przed tą odpowiedzią NKGB nasiliło areszty wśród greckokatolickiego duchowieństwa przeciwnego zjednoczeniu i opozycyjnego wobec Grupy Inicjatywnej. W raporcie dotyczącym działań podjętych na rzecz zjednoczenia Cerkwi greckokatolickiej z prawosławną w obwodzie lwowskim naczelnik Zarządu NKGB w tym obwodzie generał-lejtnant Woronin informował sekretarza Hruszeckiego: „Na podstawie posiadanych przez nas oficjalnych danych oraz innych dokumentów stwierdzono, że przeciwko zjednoczeniu czynnie występują mnisi z zakonu bazylianów z tzw. prowincjałem halickim Wołodymyrem Hradiukiem ze Lwowa na czele, zwierzchnikiem monasterów bazylikańskich we wszystkich obwodach Zachodniej Ukrainy.

Podlegający mu zakonni księża opuszczają klasztory i udają się do parafii we wsiach i miastach, w których nie ma księży, by prowadzić tam propagandę na rzecz unii.

Ponadto przeciwko zjednoczeniu Cerkwi czynnie występują księża ze Lwowa z archimandrytą Klemensem Szeptyckim na czele oraz kapłani mieszkający w byłej rezydencji metropolity Szeptyckiego [...]

Aby przeciwstawić się Grupie Inicjatywnej, ksiądz Wołodymyr Fihol ze Lwowa próbował utworzyć nielegalną organizację księży unickich, stawiającą sobie za cel walkę ze zjednoczeniem i z doktorem Kostelnykiem.

W oparciu o otrzymane dane na temat antyradzieckiej działalności reakcyjnego duchowieństwa przeprowadziliśmy w ostatnim czasie szereg aresztowań”⁶⁶.

⁶⁴ B. Bociurkiw, *Ukrajńska Hreko-Katolycka Cerkwa...*, s. 115.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 117–118.

⁶⁶ DALO, 3, 1, vol. 230, k. 12.

Z raportu Worinina wynika, że w owym czasie w areszcie przebywali następujący kapłani: Wołodymyr Fihol, Mykoła Halant, Iwan Czorniak, Stepan Sampara, Jewhen Kostyszyn, Wasyl Kułynicz, Petro Kazaniwski, Iwan Czepil. „Ogółem do aresztu trafiło 78 unickich księży i związanych z nimi ounowców oraz przedstawiciele aktywnego laikatu greckokatolickiego”⁶⁷.

Ci, którzy nie zdradzili swej Cerkwi, chociaż byli świadomi grożącego im aresztowania, odważnie demonstrowali swoje stanowisko. Jeden z nich, ksiądz bazylianin Daczyszyn, oznajmił: „My, bazylikańscy księża, raczej zniesiemy wszelkie męki, niż wiarę swoją zdradzimy i przejdziemy na prawosławie”. Ksiądz Myron Dołozhycki ze wsi Kunin w rejonie żółkiewskim powiedział: „Przysięgę na wierność religii katolickiej złożyłem przed biskupem i bez niego nie mogę przejść na prawosławie”. Olena Biłohubka z klasztoru studytek w Jaktorowie powiedziała: „Podporządkowujemy się władzy, oddajemy kontyngent, co zaś dotyczy mojego życia duchowego – jestem wierną Cerkwi greckokatolickiej, wiary prawosławnej przyjąć nie mogę i nikt mnie do tego nie zmusi”⁶⁸.

NKGB wykryło jeszcze jeden punkt oporu Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej przeciwko zjednoczeniu z Rosyjską Cerkwią Prawosławną – monaster ojców bazylianów w Złoczowie. Tamtejsi zakonnicy przygotowali oświadczenie kapłanów dekanatu złoczowskiego, skierowane do pełnomocnika Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy RKL USRR, Chodczenki, w którym przedstawili swój stosunek do Grupy Inicjatywnej i akcji zjednoczenia z prawosławiem. Oświadczenie zostało przyjęte na naradzie duchowieństwa dekanatu złoczowskiego. Napisano w nim: „Akcja podjęta przez Grupę Inicjatywną i wspierana przez władze, prowadząca do całkowitej likwidacji Cerkwi greckokatolickiej na Zachodniej Ukrainie, jest:

1. Wielkim oszustwem wobec kilku milionów wiernych – grekokatolików, ponieważ zabiera im to, co najcenniejsze – wiarę, bez której życie traci jakikolwiek sens.

2. Akcja ta stoi w sprzeczności z Konstytucją i międzynarodowym statutem Organizacji Narodów Zjednoczonych, gwarantującymi każdemu człowiekowi wolność sumienia i wyznania.

Jesteśmy głęboko przekonani, że istnieje tylko jedna Cerkiew Chrystusowa i że została ona założona na skale Piotrowej. Cerkiew ta – to Kościół katolicki, na którego czele stoi namiestnik św. Piotra Apostoła w Rzymie [...]

6. Z powyższych względów nie możemy uznać kierowanej przez Kostelnyka oraz innych Grupy Inicjatywnej za nasze eklezjalne przedstawicielstwo oraz jej się podporządkować”⁶⁹.

Podczas rewizji przeprowadzonej na klasztornym strychu znaleziony został rękopis apelu, utrzymanego w podobnym duchu jak oświadczenie. Za te protesty uwięziono przeora klasztoru o. Josafata Fedoryka, o. Stepana Fitio⁷⁰ i złoczowskiego dziekana o. Wołodymyra Łysoka⁷¹.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 12–15.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 18.

⁶⁹ DALO, 3, 1, vol. 212, k. 91–92.

⁷⁰ *Ibidem*, k. 91.

⁷¹ J. Kupczyk, *Tretij udar. (Doli halyčkych otciw-dekaniw)*, Lwów 2001, s. 65.

Ogółem do 20 listopada 1945 r. Zarząd NKGB Obwodu Lwowskiego aresztował: metropolitę, dwóch biskupów, protoihumena prowincji halickiej zakonu bazylianów, 54 księży parafialnych, dziewięciu dziekanów i ich zastępców, pięciu hieromnichów (zakonników ze święceniami kapłańskimi), sześciu braci zakonnych, sześciu przeorów klasztorów, tyluż kleryków, ośmiu związanych z cerkwią podziemnych działaczy OUN, trzy osoby świeckie, dwóch diakonów, jednego sekretarza klasztorowego⁷². Jak generał lejtnant NKGB Woronin informował I sekretarza Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U Gruszeckiego, dwunastu duchownych ze względów operacyjnych – jak się możemy domyślać, prawdopodobnie zwerbowanych przez NKGB – zostało zwolnionych i wysłanych jako kapłani w różne rejony obwodu lwowskiego⁷³. W tym kontekście Woronin stwierdzał: „Wykrycie antyradzieckiej działalności aresztowanego duchowieństwa oraz rozpracowywanie 121 osób spośród księży, diaków i innych duchownych było możliwe dzięki utworzeniu na terenie obwodu lwowskiego siatki agenturalno-informacyjnej.

W trakcie prowadzenia działań na rzecz zjednoczenia Cerkwi w obwodzie lwowskim zwerbowano ogółem 187 osób, spośród których 1 została rezydentem, 91 – agentami, a 95 – informatorami.

Równoległe z ujawnianiem elementu antyradzieckiego drogą oficjalną i przez agenturę prowadzona była przez nas działalność zmierzająca do zjednoczenia Cerkwi greckokatolickiej z prawosławną.

We wszystkich 28 dekanatach obwodu lwowskiego zostały przeprowadzone zebrania duchownych z udziałem doktora Kostelnika i przedstawicieli Wydziału Kultów RKL USRR, w trakcie których duchowni podpisywali zgodę na akces do Grupy Inicjatywnej ds. zjednoczenia Cerkwi.

Każda narada była przygotowywana metodami agenturalnymi. W rezultacie z ogólnej liczby 296 duchownych z obwodu lwowskiego na prawosławie zgodziło się przejść 255 duchownych, 19 dziekanów i ich zastępców, 15 diakonów (w obwodzie jest zaledwie 22 diakonów), 111 diaków i 3 mnichów bazylianów. Ogółem 398 osób.

Równocześnie, korzystając z agentury, zaczęliśmy zakładać parafie prawosławne bezpośrednio podporządkowane biskupowi Makaremu. Przed podjęciem akcji zjednoczeniowej na obszarze obwodu lwowskiego działały zaledwie 3 cerkwie prawosławne – we Lwowie, we wsi Horodków w rejonie magierowskim i we wsi Korczyn w rejonie radziechowskim.

W trakcie działań na rzecz zjednoczenia Cerkwi zostało powołanych kolejnych 11 parafii prawosławnych [...]

Podjęliśmy działania zmierzające do zreorganizowania dekanatów, tak by ich struktura odpowiadała podziałowi administracyjnemu na rejony. Zakładamy, że w obwodzie lwowskim powstaną 32 dekanaty.

W Zarządzie NKGB znajdują się materiały dotyczące wszystkich osób, których kandydatury są zgłaszane na mający się odbyć sobór, obejmują one charakterystyki każdego księdza i wiernego [...]

⁷² DALO, 3, 1, vol. 230, k. 28.

⁷³ *Ibidem*, k. 29.

Równocześnie trwa rozpracowywanie elementu antyradzieckiego, głównie wśród księży, którzy nie zgodzili się na zjednoczenie, werbowany jest także aparat agenturalno-informacyjny po linii Cerkwi greckokatolickiej⁷⁴.

Jak zatem widać, władze sowieckie za pomocą swego instytucjonalnego ramienia – NKGB, przeprowadzały operację zjednoczenia Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej z Rosyjską Cerkwią Prawosławną nie tylko metodami jawnymi, ale także podstępem, rękoma i sumieniem samego duchowieństwa Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej.

Woronin wspominał też o komasowaniu na Lwowszczyźnie klasztorów bazylianów, redemptorystów i studytów. Operacja ta została przeprowadzona w początkach 1946 r. – zostali wówczas uwięzieni ihumeni (przełożeni klasztorów) z całej Zachodniej Ukrainy. Analogiczne kroki zostały podjęte także w innych obwodach zachodnioukraińskich. Na przykład za odmowę wstąpienia do Grupy Inicjatywnej w obwodzie stanisławowskim między 1 sierpnia 1945 a 10 stycznia 1946 r. zostało aresztowanych 33 duchownych greckokatolickich, m.in. Mykoła Konsuł, Mychajło Kysil, Iwan Hołowaty, Mychajło Wowczuk⁷⁵. Na Tarnopolszczyźnie w tym okresie oraz w ciągu następnych dwu lat do aresztu trafiło 47 księży Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej⁷⁶. Aresztowani duchowni byli oskarżani z artykułu 54-1 i 54-11 kodeksu karnego USRR⁷⁷, po zakończeniu śledztwa sprawę przekazywano do trybunału wojskowego.

Dla parafii greckokatolickich, które stopniowo zaczęły przechodzić na prawosławie, czyli oficjalnie rejestrowały się jako wspólnoty religijne (ich aktywność nie znalazła obowiązywanie sowieckiego ustawodawstwa dotyczącego kultów religijnych), szef komitetu wykonawczego Lwowskiej Rady Obwodowej Deputowanych Ludu Pracującego, Kozyriew i pełnomocnik Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy Komitecie wykonawczym Lwowskiej Rady Obwodowej, Wiszniewski 30 listopada 1945 r. wydali rozporządzenie „O działalności komitetów wykonawczych rejonowych rad deputowanych ludu pracującego w sprawach dotyczących Cerkwi prawosławnej”, skierowane do przewodniczących komitetów wykonawczych rad rejonowych. Główne jego punkty, dotyczące praktycznych zagadnień, były następujące:

I. Rozpatrywanie wniosków w sprawie otwierania cerkwi i domów modlitewnych.

II. Rejestrowanie parafii, ich organów wykonawczych i duchownych.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 30–33.

⁷⁵ I. Andruchiw, *Relihijne žyttia...*, s. 43.

⁷⁶ DATO, P. 3240, 1, vol. 1, k. 4. Zob. J. Stoćkyj, *Ukrajinska Hreko-Katolycka Cerkwa...*, s. 74.

⁷⁷ „Artykuł 54-1. Za kontrrewolucyjną uznaje się każdą działalność zmierzającą do obalenia, podważenia lub osłabienia władzy rad robotniczo-rolniczych, rządów ZSRR, republik związkowych i autonomicznych, prawomocnie przez nie wybranych zgodnie z Konstytucją ZSRR i konstytucjami republik związkowych, czy jakkolwiek inną działalność zmierzającą do podważenia i osłabienia bezpieczeństwa zewnętrznego ZSRR lub podstawowych ekonomicznych, politycznych i narodowych zdobyczy rewolucji proletariackiej.

Artykuł 54-11. Wszelkiego typu działalność organizacyjna zmierzająca do przygotowania czy dokonania przewidzianych w niniejszym rozdziale przestępstw, jak również przynależność do organizacji powołanej w celu przygotowania bądź dokonania jednego z przestępstw przewidzianych w niniejszym rozdziale, pociągają za sobą środki obrony społecznej, wskazane w odpowiednich artykułach niniejszego rozdziału” – kodeks karny USRR (Moskwa 1954, s. 17–19).

III. Zawieranie umów w sprawie przekazywania w użytkowanie parafii budynku cerkiewnego i przedmiotów kultu religijnego.

IV. Nadzór nad prawidłowym i terminowym wprowadzaniem w życie ustaw i rozporządzeń rządowych, dotyczących Cerkwi prawosławnej. Wedle ostatniego punktu:

1) Wspólnoty parafialne otrzymały ograniczone prawa osoby prawnej i mogły nabywać środki transportu, dzierżawić, budować i kupować budynki na potrzeby cerkiewne za zgodą pełnomocnika ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, a także otwierać rachunki bieżące w banku państwowym do lokowania na nich posiadanych środków pieniężnych.

2) Zarejestrowane wspólnoty cerkiewne i duchowni mieli prawo:

a) odprawiać nabożeństwa w cerkwiach i w domach modlitewnych, zwoływać zebrania ogólne parafian, rady cerkiewnej i komisji rewizyjnej, dotyczące wyłącznie kwestii cerkiewnych, a o ich decyzjach informować pełnomocnika ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej;

b) jedynie w cerkwi zbierać wśród parafian ofiary na potrzeby związane z utrzymaniem cerkwi, mienia cerkiewnego, duchownych i struktur zarządzających cerkwią; wszystkie ofiary ujmować w księdze przychodów i rozchodów, zaś ofiarowane przedmioty kultu religijnego wносить do rejestru inwentarzowego;

c) przeprowadzać bez specjalnego pozwolenia procesje religijne wokół cerkwi, pogrzebowe, procesje i święcenie wody na święto Jordanu i na święto Zesłania Ducha Świętego pod warunkiem jednak, że nie zostanie naruszony ruch uliczny. Natomiast inne procesje i nabożeństwa na zewnątrz świątyni, na przykład odbywające się w polu w intencji opadów, zostały zabronione;

d) dzwonić w dzwony, zarówno znajdujące się wewnątrz cerkwi, jak i w dzwonnicy;

e) odprawiać na prośbę wiernych pewne obrzędy w ich mieszkaniach;

f) posługiwać się stemplem, pieczętą, formularzami zatwierdzonymi przez pełnomocnika ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

3) Równocześnie rady cerkiewne i duchowni nie mieli prawa:

a) tworzyć kas zapomogowo-pożyczkowych, przytułków, spółdzielni;

b) korzystać z przedmiotów kultu religijnego niezgodnie z jego przeznaczeniem;

c) organizować kursów, kół itd. bez zgody pełnomocnika ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej;

d) zakładać publicznych bibliotek i czytelni; w cerkwiach mogły się znajdować wyłącznie księgi liturgiczne;

e) zakładać szpitali, placówek medycznych, organizować wycieczek, przeprowadzać zebrań młodzieżowych i innych;

f) przeprowadzać lekcji religii w placówkach państwowych, społecznych i prywatnych;

g) odprawiać obrzędów religijnych, umieszczać przedmiotów kultu religijnego w instytucjach państwowych, spółdzielczych i w przedsiębiorstwach. Pozwalano przy odprawianiu obrzędów czy udzielaniu sakramentów ciężko chorym lub umierającym w szpitalach bądź zakładach karnych wyłącznie w pomieszczeniach odizolowanych. Dozwolony był także obrzęd grzebania zmarłych na cmentarzu.

V. Zamknięcie, przebudowa i budowa cerkwi. W punkcie tym stwierdzano, że świątynia może zostać zamknięta jedynie za zgodą Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy RKL ZSRR na podstawie umotywowanego wniosku komitetu wykonawczego rady obwodowej w następujących przypadkach (zasady ogólne):

a) jeśli nie mniej niż dwie trzecie założycieli wspólnoty złoży oświadczenie o wycofaniu swych podpisów z wniosku o zarejestrowanie parafii i przekazanie jej świątyni;

b) w przypadku wielokrotnego naruszenia przez wspólnotę religijną obowiązującego prawa.

W sprawach związanych z budową nowych cerkwi (świątyń) miał decydować komitet wykonawczy rady obwodowej⁷⁸.

Władza zatroszczyła się również o to, by diecezja lwowsko-tarnopolska Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej posiadała własną tubę propagandową, która – rzecz jasna – miała się znajdować pod jej kontrolą. Na mocy zezwolenia pełnomocnika Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy RKL USRR Pawła Chodczenki z 18 września 1945 r. nr 121/c diecezji tej przyznano prawo wydawania miesięcznika „Biuletyn Diecezjalny” o objętości dwóch arkuszy drukarskich, w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. Redaktorem naczelnym pisma został biskup Makary, a nadzór nad nim sprawował sam Chodczenko⁷⁹.

W obronie Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej stanęła Stolica Apostolska. Papież Pius XII 23 grudnia 1945 r. wydał encyklikę „Do wszystkich Kościołów Wschodnich”, w której potępił przypisywanie grekokatolikom przestępstw antypaństwowych i antysowieckich, których w rzeczywistości się nie dopuścili. Papież zdemaskował istotę władzy bolszewickiej jako wrogiej jakiegokolwiek religii, władzy represyjno-ateistycznej, której pomagają w zniszczeniu Cerkwi grekokatolickiej przywódcy Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. I władza, i Rosyjska Cerkiew Prawosławna ów apel zignorowały.

W lutym 1946 r. pułkownik bezpieczeństwa państwowego Serhij Danylenko (Karin) oraz przewodniczący Grupy Inicjatywnej o. Hawryjł Kostelnyk omówili techniczne aspekty mającego się wkrótce odbyć soboru (przyjazd, zakwaterowanie, wyżywienie delegatów). Następnie kierownictwo Grupy Inicjatywnej zatwierdziło listy delegatów na sobór, które wcześniej (zaocznie) zaaprobował generał-lejtnant Woronin.

Trzynastoosobowa delegacja byłych księży grekokatolickich z ks. Kostelnykiem na czele 22 lutego 1946 r. udała się z owymi listami do Kijowa, gdzie w obecności egzarchy Ukrainy Iwana jej członkowie przeszli na prawosławie. Ksiądz Kostelnyk otrzymał mitrę, 24 lutego metropolita Iwan wyświęcił ks. Antona Pelweckiego na biskupa stanisławowskiego i kołomyjskiego, zaś

⁷⁸ DALO, R. 1332, 2, vol. 1, k. 25–29.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 15–16. Pismo „Biuletyn Diecezjalny” zawierało następujące rubryki: 1) część oficjalna (rozporządzenia Patriarchatu i władz diecezjalnych); 2) wydarzenia z życia cerkwi w diecezji, Patriarchacie oraz w innych cerkwiach prawosławnych); 3) przemówienia i kazania; 4) artykuły (z historii ukraińskiego prawosławia, cerkwi unickiej, artykuły teologiczne i teologiczno-polemiczne, broniące prawosławnych dogmatów i obrzędów oraz wymierzone przeciwko katolikom obrządku łacińskiego); 5) bibliografia; 6) kronika i ogłoszenia.

25 lutego ks. Mychajło Melnyk został konsekrowany na biskupa drohobyckiego i samborskiego.

1 marca 1946 r. Grupa Inicjatywna ponownie była w Kijowie, tam spotkała się z Chruszczowem i przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej USRR Grieczuchą. Następnie udała się do Moskwy, gdzie złożyła wizytę przewodniczącemu Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Gieorgijowi Karpowowi i patriarche Aleksiejowi. W Moskwie inicjatorzy otrzymali wszelkie niezbędne instrukcje dotyczące przeprowadzenia soboru, wygłaszanych na nim wystąpień, podejmowanych uchwał i decyzji – jego scenariusz opracował Karpow. Na osobę odpowiedzialną za przebieg tego zgromadzenia wyznaczył on podległego sobie pracownika stołecznego aparatu Utkina, a także pełnomocnika Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w USRR Chodczenkę oraz pełnomocnika Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w obwodzie lwowskim Wiszniewskiego⁸⁰.

Sobór odbył się w dniach 8–10 marca 1946 r. w katedrze św. Jura we Lwowie, uczestniczyło w nim 216 księży i 19 osób świeckich. 8 marca gremium to jednomyślnie podjęło decyzję o:

- „1) unieważnieniu postanowień unii brzeskiej z 1596 r.;
- 2) odłączeniu się od rzymskiego (papieskiego) Kościoła;
- 3) powróceniu do pradawnej wiary prawosławnej;
- 4) zjednoczeniu z Wszechrosyjską Cerkwią Prawosławną w Związku Radzieckim”⁸¹.

Tego dnia były także wystąpienia delegatów oraz niedawno wyświęconych biskupów Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Antoniego i Mychajła, w których potępiano Stolicę Apostolską i papieża, wygłaszano dytyramby na cześć moskiewskiego prawosławia oraz Józefa Stalina⁸².

Ceremonia przyjęcia do prawosławia delegatów będących kapłanami odbyła się 9 marca. Przedtem wyspiewali się oni przed przyłączonymi wcześniej trzynastoma kapłanami. Akt wyrzeczenia się Stolicy Apostolskiej przez duchowieństwo greckokatolickie odbierali biskupi Makary, Antonij, Mychajł i Nestor. Następnie została odprawiona liturgia, podczas której wszyscy przystąpili do komunii św. Jeszcze tego samego dnia na sobór przybył egzarcha Ukrainy metropolita Iwan, w obecności którego Hawryił Kostelnyk złożył pełnomocnictwa Grupy Inicjatywnej w związku z wykonaniem powierzonych jej zadań oraz poprosił egzarchę o roztoczenie opieki nad nowo przyłączonymi. Metropolita Iwan odczytał delegatom soboru list powitalny patriarchy moskiewskiego. W hołdzie dla ekumenicznych dążeń metropolity Szeptyckiego została odprawiona za niego panichyda. Swoje obrady sobór zakończył 10 marca uroczystą liturgią i wspólnym obiadem w hotelu „Bristol”.

Pod koniec marca soborowe dokumenty, m.in. „Odezwa Soboru do Rady Najwyższej Ukraińskiej RSR”, zostały przekazane I sekretarzowi KP(b)U Nikicie Chruszczowowi oraz przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej USRR Mychajle Grieczusze. W początkach kwietnia ks. Kostelnyk oraz władcy

⁸⁰ I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 1, s. 331.

⁸¹ *Dijannia Soboru breko-katolickoji cerkwy 8–10 bereznia 1946 roku u Lwowi. Wydannia Prezydiji Soboru*, Lwiv 1946, s. 43.

⁸² *Ibidem*, s. 17–22, 91–144.

Antonij i Mychail w towarzystwie kilku księży wręczyli w Moskwie patriarche Aleksiejowi apel uczestników soboru z prośbą o „uznanie postanowień Soboru i przyjęcie nas do Wszechrosyjskiej Cerkwi Prawosławnej”, co oczywiście nastąpiło.

Wkrótce, realizując decyzje soborowe, członkowie jego prezydium: protorej (przełożony kleru katedralnego) o. Kostelnyk, biskupi Mychail i Antonij wydali w nakładzie 25 tys. „Odezwę do duchowieństwa i wiernych Cerkwi greckokatolickiej zachodnich obwodów Ukrainy”. Dokument ów miał charakter nie tylko informacyjny, ale także antykatolicki i antyunijny⁸³.

W sprawozdaniu wydziału organizacyjno-instruktażowego Lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U z 13 marca 1946 r., przesłanym na ręce Szambergą z KC WKP(b) i Zlenki z KC KP(b)U stwierdzono, że w chwili przeprowadzania soboru „na ziemiach galicyjskich do prawosławia przyłączyło się 908 księży, poza nim pozostało 251”⁸⁴.

Reakcją prasy zagranicznej na sobór zestawili w przeglądzie z 27 kwietnia 1946 r. członek Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy Radzie Ministrów ZSRR, Utkin i jej starszy inspektor Szwariew: „Według doniesień TARS” z 25 marca angielskie katolickie tygodniki w sensacyjnych tytułach stwierdzają, że odłączenie unickiej Cerkwi od Rzymu stanowi „owoc, trwających od roku bezwzględnych prześladowań, którym poddawani są przywódcy Cerkwi unickiej”. „Catholic Times” stwierdził: „sobór unickiej cerkwi to taka sama mistyfikacja jak Patriarchat Moskiewski, będący narzędziem propagandy i prześladowań w rękach Kremla”. Informacje podobnej treści – o „prześladowaniu unickich biskupów i kapłanów” – opublikowały „Catholic Herald” i „Universe”.

Kanadyjska gazeta „Star” zamieściła depeszę agencji British United Press, informującą, że władza ukraińskich katolików Kanady w imieniu swoich wiernych złożył w Winnipeg protest przeciwko decyzjom i uchwałom przyjętym przez sobór: „Jako obywatele Kanady żądamy, by swoboda, proklamowana w Karcie Atlantyckiej, obejmowała także tych nieszczęsnych ludzi prześladowanych obecnie przez Sowiety, żądamy uwolnienia wszystkich biskupów i kapłanów, przyznania im prawa powrotu do swoich parafii i zaprzestania prześladowania ukraińskich katolików”.

Brazylijska gazeta „Correio da Manhã” w artykule zatytułowanym Moskiewski terror napisała: „Będący wrogiem Boga i ludzi głęboko antychrześcijański komunizm nienawidzi prawdziwego Kościoła katolickiego, który obecnie stanowi jedyną przeciwdziałającą mu siłę. O tę siłę komunizm rozbija się tak samo jak nazizm, będący w istocie jedynie rodzajem sowieckiego totalitaryzmu”⁸⁵.

Pełnomocnik Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim Kuczeraui w swoim sprawozdaniu za drugi i trzeci kwartał 1946 r. stwierdzał, że w ciągu ostatnich 1,5–2 miesięcy akces do prawosławia zgłosiło wielu księży Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, a prze-

⁸³ DALO, 3, 1, vol. 439, k. 36–38.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 10.

⁸⁵ *Ibidem*, k. 43–56.

ciwni mu uzasadniają swój wybór następująco: „Jestem pewien prawdziwości swej religii”, „nie mogę złamać przysięgi”, „sumienie mi nie pozwala”, „nie zgadzam się z prawosławnymi dogmatami” itp.

Niektórzy kapłani opuścili swoje parafie i podjęli pracę w instytucjach świeckich. Oto, co w związku z tym proponował swemu republikańskiemu kierownictwu Kuczera: „Moim zdaniem, czas już w obwodzie lwowskim zakończyć rozmowy z unickimi duchownymi, zważywszy, że pozostało ich około czterdziestu, i należy pozwolić na podjęcie wobec nich bardziej zdecydowanych działań”⁸⁶. Oznaczało to kolejną falę aresztowań „niezjednoczonego” duchowieństwa, w myśl zasady, że jeśli znikną tacy kapłani, problem Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej przestanie istnieć. Fakt, że to niezgodne z prawem, władzy nie przeszkadzało, tym bardziej że sam sobór był nieprawomocny.

Bohdan Borciukiw, opierając się na systemie prawnym ZSRR i URSS, a także na liście ks. Hryhorija Budzińskiego do prokuratora generalnego ZSRR, wymienia następujące argumenty na rzecz niekanoniczności soboru: nie został on zwołany przez hierarchię greckokatolicką, członkowie Grupy Inicjatywnej, którzy za zgodą rządu sowieckiego zwołali sobór i na nim głosowali, nie reprezentowali Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, gdyż w owym czasie należeli już do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej; delegatów soboru nie wybierało duchowieństwo, ale NKGB i liderzy Grupy Inicjatywnej; udziału w soborze nie wzięły żaden biskup Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej. Nie można zatem uznać tego soboru za prawomocny sobór Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, w związku z czym nie miał on pełnomocnictw do podejmowania w jej imieniu decyzji i uchwał unieważniających unię ze Stolicą Apostolską czy decydować o zjednoczeniu z Rosyjską Cerkwią Prawosławną⁸⁷.

Według stanu na pierwszy kwartał 1947 r., do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przyłączyły się 325 księży diecezji samborsko-drohobyckiej, 277 stanisławowsko-kołomyjskiej i 532 archidiecezji lwowsko-tarnopolskiej⁸⁸, ogółem 1134 duchownych.

Mniej więcej w tym czasie, według danych z 1 listopada 1946 r., znaczną liczbą parafii greckokatolickich wciąż nie przeszła do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej: w obwodzie tarnopolskim – 136 (na 539); w obwodzie stanisławowskim – 54 (na 567); w obwodzie lwowskim – 48 (na 522); w obwodzie drohobyckim – 32⁸⁹ (na 658). Ogółem 270 parafii spośród 2286. Listę tę pełnomocnicy jeszcze weryfikowali.

W owym czasie do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przeszło: w obwodzie lwowskim – 48 księży; w obwodzie stanisławowskim – 49 księży⁹⁰; w obwodzie

⁸⁶ *Ibidem*, k. 70.

⁸⁷ B. Bociurkiw, *Ukrajńska Hreko-Katolycka Cerkwa...*, s. 158–159.

⁸⁸ J. Stoćkyj, *Ukrajńska Hreko-Katolycka Cerkwa...*, s. 49.

⁸⁹ CDAHOU, 1, 23, vol. 4555, k. 211. Zob. W. Paszczenko, *Hreko-Katolyky w Ukraini wid 40-ch rokiw XX stolittia do naszych dniw*, Połtawa 2002, s. 103.

⁹⁰ DALO, 3, 1, vol. 439, k. 70; I. Andruchiw, *Halycka Holhofa. Likwidacija UHKC na Stanisławszczyńi w 1945–1961 rr.*, Iwano-Frankiwsk 1997, s. 37.

tarnopolskim – 20 księży⁹¹; w obwodzie drohobyckim – 14 księży⁹². W sumie 131 księży.

Księża greckokatolicycy przechodzili do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej z kilku przyczyn. Po pierwsze, wielką rolę w ich konwersji odegrał wielki autorytet ks. dr. Hawryła Kostelnyka w kręgach duchowieństwa greckokatolickiego. Stając na czele Grupy Inicjatywnej, niejako wskazywał on proboszczom greckokatolickim, że w istniejącej sytuacji najlepszym wyjściem dla nich i dla ich parafian jest zjednoczenie z Rosyjską Cerkwią Prawosławną. Po drugie, nie można zapominać, że rodziny księżowskie były na ogół wielodzietne – w razie odmowy proboszczowi i jego bliskim groziło zesłanie ze wszelkimi tego fatalnymi konsekwencjami. Po trzecie, istotnym czynnikiem był często starszy wiek i problemy zdrowotne poszczególnych księży, ich strach przed nieuniknionym aresztowaniem i uwięzieniem. Po czwarte, znaczenie miały pasywność OUN i UPA wobec akcji zjednoczeniowej, niedostateczna aktywność propagandowa, ukazująca szkodliwość tej akcji zarówno dla Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, jak i ukraińskiego ruchu wyzwolenczego. Po piąte, duchowni kierowali się swoistą obłudą – uznali, że lepsze będzie zjednoczenie się z Rosyjską Cerkwią Prawosławną i utrzymanie jakiegokolwiek wyznania niż pozwolenie na zniszczenie duchowości przez ateistyczny reżim komunistyczny. Po szóste, chłodna kalkulacja zakładała, że pójście na ustępstwo, wyrzeczenie się swojej Cerkwi będzie korzystniejsze w wymiarze osobistym. Po siódme, wielu myślało: zjednoczmy się, i co będzie dalej, zobaczymy⁹³...

Dużym kłopotem dla władzy i służb specjalnych okazały się męskie i żeńskie zakony Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej. Władze nie zdecydowały się na szybkie zamknięcie klasztorów i placówek zakonnych oraz rozpedzenie stanu zakonnego, ponieważ mogłoby to wywołać masowe protesty, zwłaszcza w zakątkach oddalonych od centrów administracyjnych oraz linii komunikacyjnych, gdzie jeszcze dość aktywnie działały partyzanckie oddziały ukraińskiego podziemia. Dlatego też początkowo władze przystąpiły do komasowania klasztorów – łączyły 1–3 placówki zakonu czy zgromadzenia jednej reguły. Jednocześnie stan zakonny, zwłaszcza żeński, pozostawiony bez środków do życia, był zmuszony łączyć swoje duchowe powołanie z pracą w instytucjach świeckich. Zdaniem pełnomocników, wiązało się to z opuszczeniem przez mniszki klasztorów i oznaczało zerwanie więzi z nimi, czego wyrazem było widoczne w sprawozdaniach zmniejszenie ich stanu liczebnego. Niemniej interpretacja ta była błędna, w istocie stan zakonny okazał się najbardziej niezłomny i wierny swej Cerkwi greckokatolickiej.

Według danych z 1 stycznia 1945 r. w obwodzie stanisławowskim działało ogółem jedenaście klasztorów – pięć męskich i sześć żeńskich. Męskie domy zakonne bazylianów znajdowały się w Stanisławowie, we wsi Pohonia w rejonie tyśmienickim i we wsi Hoszów w rejonie bolechowskim, studytów – we wsi Dora w rejonie jaremczańskim, redemptorystów – w Stanisławowie.

⁹¹ J. Stoćkyj, *Ukrajinska Hreko-Katolycka Cerkwa...*, s. 74.

⁹² B. Bociurkiw, *Ukrajinska Hreko-Katolycka Cerkwa...*, s. 168.

⁹³ J. Stoćkyj, *Ukrajinska Hreko-Katolycka Cerkwa...*, s. 65–66.

Ogółem mieszkało w nich 35 zakonników⁹⁴. Klasztory żeńskie mieściły się w Stanisławowie (bazylianki, służebnice Najświętszej Maryi Panny oraz siostry miłosierdzia), Podmichałowcach w rejonie bukaczowieckim (bazylianki), Hoszowie (siostry Świętej Rodziny) i Wojniłowie (zgromadzenie św. Jozafata). Ogółem było 140 sióstr⁹⁵.

Akcję „uszczelniania” stanu zakonnego władze rozpoczęły 27 marca 1946 r. W tych okolicznościach bazylianie opuścili wieś Pohonia i przenieśli się do monasteru w Hoszowie, redemptoryści zaś opuścili Stanisławów i zamieszkali w klasztorze redemptorystów w Hołosku pod Lwowem. Sytuacja w pozostałych monasterach w obwodzie stanisławowskim nie zmieniła się, ale już w połowie 1946 r. władze zapoczątkowały przesiedlanie i „uszczelnianie” zakonów żeńskich. Podstawę tych działań stanowiło rozporządzenie Rady Ministrów ZSRR z 29 maja 1946 r. o zakonach Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, w myśl którego wszystkie monastery tej Cerkwi zostały uznane za prawosławne. Ponieważ jednak *de facto* zakonnice i zakonnicy odmówili przejścia do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, pełnomocnicy ds. kultów religijnych w obwodach zachodnich wraz z sowieckimi organami władzy, milicją oraz funkcjonariuszami MGB ruszyli do „uszczelniania”, a niekiedy wręcz wyrzucali osoby zakonne na bruk. Z powodu oficjalnego oporu mnichów i mniszek (skarg, apeli, listów do instancji państwowych) trwało to do końca lat czterdziestych XX w.

Według dokumentów 1 października 1945 r., w obwodzie tarnopolskim działało 12 monasterów i 18 grup zakonnych Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, w tym osiem zakonów męskich i cztery żeńskie⁹⁶. Zakony męskie były zlokalizowane w Zarwanicy (studyci), Czortkowie, Ułaszkwcach, Buczaczu, Zawałowie, Michałowce, Brzeżanach (monastery reguły św. Bazylego Wielkiego), w Tarnopolu (klasztor ojców redemptorystów). Ogółem mieszkało w nich 42 braci. Zakony sióstr bazylianek miały siedziby w Kudryńcach koło Mielnicy Podolskiej i w Tarnopolu, dwa kolejne to monastery sióstr studytek we wsi Gaje Wielkie koło Tarnopola i w Skalacie. Ogółem znajdowały się w nich 33 zakonnice. Ponadto w obwodzie istniały grupy zakonne służebnic Najświętszej Maryi Panny, najliczniejsze z nich działały w Brzeżanach, Tarnopolu i Czortkowie – do każdej należało do 10 mniszek, istniało ponadto kilka niewielkich grup sióstr Świętej Rodziny i św. Jozafata. Ogółem w owym czasie liczba zakonników i zakonnice Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej sięgała 200.

W okresie podziemnej działalności Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej działała w niej dość rozbudowana siatka zakonnice, pełniących rolę pośredniczek między zakonspirovanym duchowieństwem a wiernymi. Dzięki temu sieć podziemnych parafii była stosunkowa duża.

Po soborze lwowskim do końca 1946 r. ateistyczne władze zamknęły wszystkie działające na Tarnopolszczyźnie klasztory greckokatolickie, które nie podporządkowały się patriarchatowi moskiewskiemu, część braci i sióstr zakonnych

⁹⁴ I. Andruchiw, *Relihijne žyttia...*, s. 65.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 65–66.

⁹⁶ DATO, R. 3240 szc, 2 s, vol. 6, k. 1–15. Zob. J. Stoćkyj, *Ukrajinska Hreko-Katolycka Cerkwa...*, s. 80–83.

została aresztowana przez organa bezpieczeństwa. Pełnomocnik Rady ds. Kultów Religijnych w obwodzie tarnopolskim Iwan Czyrwa w raporcie dla swojego kijowskiego naczelnika Piotra Wilchowego za trzeci kwartał 1946 r. w rozdziale „O monasterach” stwierdzał: „Ponieważ w obwodzie nie ma unickich monasterów, nie oczekujcie jakichkolwiek doniesień o nich”⁹⁷.

W kolejnym meldunku, dotyczącym następnego kwartału 1946 r., czytamy: „Działających zakonów [grekokatolickich] w obwodzie nie ma, istnieją grupy zakonne, składające się z 3–5 zakonnic, ogółem takich grup jest 26, należy do nich 117 zakonnice. Większość z nich pracuje w różnych instytucjach, głównie w placówkach służby zdrowia”⁹⁸.

Notatka ta uszczegóławia dane za 1945 r. i potwierdza, że w drugiej połowie 1946 r. w obwodzie nie funkcjonowały już zakony zdelegalizowanej Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej. Wynika z tego, że klasztory grekokatolickie w obwodzie tarnopolskim przestały istnieć w trzecim kwartale 1946 r. – ponieważ nie zaakceptowały zjednoczenia z Rosyjską Cerkwią Prawosławną i stanowiły zagrożenie dla ateistycznej ideologii komunistycznej.

Aby uniknąć aresztowania, mnisi opuścili monastera i wyjechali do innych obwodów Zachodniej Ukrainy bądź w rodzinne strony. Mniszki oddały się pracy świeckiej. Zakonnicy i zakonnice nie wyrzekli się istoty swego wcześniejszego życia, a jedynie przystosowali się do nowej sytuacji. Nadzór nad stanem zakonnym sprawowali zarówno pracownicy instytucji państwowych, jak i tajni współpracownicy różnej maści.

Życie zakonne zostało niemal sparaliżowane. W pierwszych dwu latach po soborze lwowskim zakonnice niemal nie kontaktowały się z wiernymi Cerkwi grekokatolickiej na swoim terenie. Kontakt ów – na tyle, na ile pozwalał na to podziemny status Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej – zdołali odnowić i przeciwdziałać całkowitemu upadkowi stanu duchownego jedynie tzw. wędrowni zakonnicy – księża Welyczkowski, Smal, Fal, Rydel, Ałyśkewicz na dwa lata przed swoim aresztowaniem. Dopiero później, w latach 1955–1960, zakonnice stały się pośredniczkami między zakonspirowanymi kapłanami a wiernymi Cerkwi ukraińskiej.

W obwodzie lwowskim 1 stycznia 1946 r. działało jedenaście monasterów męskich, w których było ogółem 166 zakonników, oraz 38 klasztorów i ośrodków żeńskich z 776 zakonicami. Do najliczniejszych zgromadzeń i zakonów należeli bazylianie (było ich 52), bazylianki (221), redemptoryści (62), służebnice Najświętszej Maryi Panny (83), studyci (52)⁹⁹. 1 lipca 1946 r. istniały trzy monastera męskie (137 zakonników) i osiem żeńskich (682 zakonnice)¹⁰⁰. W rezultacie podejmowanych przez władze kolejnych „uszczelnień” z końcem 1946 r. na Lwowszczyźnie pozostały już tylko trzy działające monastera męskie (107 zakonników) i dwa żeńskie (51 zakonnice)¹⁰¹.

⁹⁷ DATO, R. 3239, 2, vol. 3, k. 34.

⁹⁸ *Ibidem*, k. 44.

⁹⁹ DALO, 3, 1, vol. 439, k. 71.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ DALO, R. 1332, 2, vol. 6, k. 57.

Zakony męskie znajdowały się w Krechowie w rejonie żółkiewskim (bazylianie, 17 mnichów), w Uniowie w rejonie przemysłańskim (studyci, 49 mnichów), w Hołosku koło Lwowa (redemptoryści, 43 mnichów). Ogółem było w nich 109 mnichów, a nie 107, jak podał pełnomocnik ds. kultów religijnych w obwodzie lwowskim.

Z zakonów żeńskich ocalały jedynie studytki w Jaktorowie (25 zakonnice) oraz bazylianki w Słowicie (25 zakonnice) w rejonie gliniańskim¹⁰². Co do łącznej ich liczby pełnomocnik znów się pomylił – ogółem było ich 50, a nie 51.

W owym czasie w obwodzie drohobyckim pozostały dwa monasterie żeńskie: bazylianiek w Drohobyczu (30 zakonnice) i służebnic Najświętszej Maryi Panny w Samborze (15 zakonnice)¹⁰³ i ani jeden legalnie działający klasztor męski.

Zamykanie monasterów i placówek zakonnych wraz z ostateczną likwidacją stanu zakonnego Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej władze kontynuowały w latach następnych, dążąc do „oczyszczenia” obwodów zachodnioukraińskich z katolicyzmu greckiego i umocnienia zamiast niego posłusznego systemowi rosyjskiego prawosławia.

Jarosław Stocki (ur. 1957) – historyk, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, doktor nauk humanistycznych (kandydat nauk historycznych), docent w katedrze psychologii oraz katedrze filozofii i ukrainoznawstwa Tarnopolskiego Państwowego Uniwersytetu Technicznego im. Iwana Puluja. Współpracownik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Zajmuje się historią Ukrainy, religioznawstwem, psychologią religii oraz stosunkami polsko-ukraińskimi. Autor i współautor książek: *Monastyr Otciw Wasyljan Czesnoho Chresta Hospodnioho w Buczaczi (1712–1996)* (Lwów 1997); *Religijna sytuacja w Ukraini: problemy i tendencje rozwoju* (1988–1998) (Ternopil 1998); wspólnie z Grzegorzem Hryciukiem – *Studia nad demografią historyczną i sytuacją religijną Ukrainy* (Lublin 2000); *Ukraińska Hreko-Katolycka Cerkwa i religijne stanowyszcze Ternopilszczyny (1946–1989)* (Ternopil 2003).

Lviv Assembly (8–10 March 1946): Preparation, Course and Consequences. The Role of the Totalitarian System.

After the liberation of the western Ukraine from the occupation of the Third Reich, Stalin's Communist regime has launched a broad attack on Catholicism, especially on its factions, as the Roman Catholic Church, the Armenian Catholic Church and the Ukrainian Greek Catholic Church, which dominated the religious life in Lviv, Stanislawsky, Drohobych and Ternopil regions.

RCC (Roman Catholic Church), in particular, has reduced its presence tenfold (from more than 400 parishes in Lviv Archdiocese in 1944 to less than forty – in the late 1946, through the deportation of Poles from Ukraine and Ukrainians from

¹⁰² *Ibidem*, k. 64.

¹⁰³ B. Bociurkiw, *Ukraińska Hreko-Katolycka Cerkwa...*, s. 168.

Poland in 1944–1946) in the region. ACC, as an institution, was completely annihilated by the Bolshevik regime in 1945, by the so-called attempted revival of free Armenia.

UGCC (Ukrainian Greek Catholic Church), which included about 2300 religious communities, and which had great influence on public life of the Ukrainian western regions, formed their patriotic consciousness, and therefore did not fit in the Bolshevik plan of “sovietization” of the Ukrainian population in the mentioned areas.

Therefore the NKVD (People Commissariat for Internal Affairs) and the Bolshevik party elite decided to eliminate UGCC as an institution.

The Council for Russian Orthodox Church in Sovnarcom Soviet Union and the Council for worship at Sovnarcom USSR developed a plan for the acquisition of parishes by the Russian Orthodox Church. This plan included: the elimination of monasteries, repression of the hierarchy, clergy, monks, which would prevent the so-called reunification of UGCC with ROC. In May 1945, especially for this last point, the so-called Initiative Group was established (with the direct assistance of the NKVD and referred to as the Soviets). It was led by some leaders of the Greek Catholic priests, who had subsequently carried out this reuniting action. This group has been actively promoted by the local provincial councils, authorized for ROC and for religious worship, as well as functionaries of the provincial offices of the NKVD and Orthodox bishops. In October 1945, as a result of the above-mentioned joint actions of these institutions, nearly 800 priests of 1259 – agreed to the reunification.

The danger of arrest, deportation of families to Siberia, prison by the NKVD of the Church hierarchy, together with Metropolitan Joseph Slipy and others – these were the reasons, which forced the majority of the Church to reunite. However, the Greek Catholic parishes did not feel such dangers, therefore only 9 of the 2286 religious communities passed to ROC till the end of 1945, so the community waited. To put the fag end in the annihilation of UGCC (Ukrainian Greek Catholic Church), the leadership of the Union of the above-mentioned Councils decided to organise the Assembly, which should be prepared by the Initiative Group, pro-orthodox reunited clergy and the Moscow Patriarchate. The assembly took place in Lviv, March 8–10, 1946, in St. George church and took the following decisions: to annul the decision of the Union of Brest in 1596, return to orthodoxy, reunite with the Russian Orthodox Church Moscow Patriarchate. These decisions-appeals were approved by Moscow Patriarch Aleksij. Greek Catholic historiography, based on the then USSR and USRR law considers this Assembly as non-canonical, because it was not appointed by the Church hierarchy, the church delegates have not been elected by the Greek-Catholic clergy, and the bishop of the Church did not participate in this Assembly, that is why the Assembly had no right to take the above decision. More than 400 priests of the „white” and „black” clergy, who did not agree with the decision of the Assembly and who still continued to practice the Greek-Catholic religious tradition, were arrested over the next four years and condemned by the NKVD executives.

The Totalitarian regime begun to attack the Greek-Catholic monastery on the pretext of the so-called compression, as a result, in 1950, only a few male and female monasteries remained in force.

Thanks to the efforts of the “authorized regional councils”, the Greek-Catholic religious communities slowly began to move into the structure of ROC. Over several years, some communities had the possibilities to avoid the reunion with ROC, as they were under the church care by hundreds of UGCC priests, so they were able to escape from prison and go underground. But the totalitarian government would put forward the struggle with the Greek Catholic Church in order to “cleanse” the western region of Ukraine and establish there the obedience to the Russian Orthodoxy.

Wielki bluff Stalina. Dzieje noty Stalina z 10 marca 1952 roku na podstawie dokumentów przywództwa radzieckiego¹

29 marca 1952 r. polityczni i partyjni przywódcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej ruszyli w drogę do Moskwy. Dwa dni później prezydent Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl i sekretarz generalny Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands, SED) Walter Ulbricht dotarli do radzieckiej stolicy, gdzie powitali ich minister spraw zagranicznych Andriej Wyszyński i doradca polityczny szefa Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech (Sowietskaja Wojennaja Administracija w Giermanii, SWAG)².

Enerdowscy przywódcy mieli powody, by do Moskwy jechać w stanie radosnego uniesienia. Rok wcześniej podsunęli radzieckim przywódcom pomysł, którego realizacja doprowadziła do spełnienia się nadziei Kremla: konsolidacji utworzonej w 1949 r. NRD i pogłębienia rozdźwięku między dwoma państwami niemieckimi, co wywołało zamieszanie na Zachodzie. W przyszłości będzie można przedstawić te działania jako niezamierzone, jak gdyby Związek Radziecki zawsze orędownął za zjednoczeniem Niemiec. Z poduszczenia SED 10 marca 1952 r. Kreml przedłożył bowiem mocarstwu zachodnim tzw. notę Stalina, zawierającą propozycję traktatu pokojowego z Niemcami oraz przyznania

¹ Niniejszy artykuł powstał na podstawie książki opublikowanej pod redakcją Petera Ruggenthalera, *Stalins großer Bluff. Die Geschichte der Stalin-Note in Dokumenten der sowjetischen Führung*, „Schriftenreihe der Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, t. 95, München 2007. Analiza radzieckiej polityki wobec Niemiec i Austrii w latach 1951–1952 opiera się na dotychczas niedostępnych aktach Wiaczesława Mołotowa, szczególnie aktach niemieckich, aktach wywiadu zagranicznego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (raporty MGB w sprawie Niemiec) i raportach Komitetu Informacji przechowywanych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społecznej i Politycznej w Moskwie. Autor pragnie wyrazić swoją głęboką wdzięczność krajowi związkowemu Karyntii, a w szczególności Dokumentationsstelle für Zeitgeschichte, za finansowe wsparcie angielskiego tłumaczenia niniejszego tekstu.

² Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społecznej i Politycznej) [dalej: RGASPI], f. 82, op. 2, d. 1170, Siemionow i Smirnow do Mołotowa, 31 III 1952 r., k. 123.

zjednoczonym Niemcom statusu państwa neutralnego. Czy propozycja została złożona w dobrej wierze? Do niedawna kwestia ta pozostawała dyskusyjna. Dopiero na podstawie ostatnio udostępnionych dokumentów radzieckich możemy z całą pewnością stwierdzić, że misternie zaprojektowana niemiecka taktyka Kremla była jednym wielkim blefem.

Wielu współczesnych uważało dwa niemieckie państwa, powstałe w 1949 r., za jedynie efemeryczne byty państwowe. W 1952 r. wydawało się, że utworzyły się sprzyjające warunki do ich zjednoczenia, ostatecznie jednak jedynie pogłębił się rozłam. Przez ponad pięć dekad ciągnęła się dyskusja, czy propozycja Stalina z 10 marca 1952 r., by zjednoczyć Niemcy, była realistyczna. Niniejsze studium daje jasną i wyraźną odpowiedź: nota Stalina stanowiła zaledwie środek do osiągnięcia celu, którym było zakłócenie procesu niemieckiej remilitaryzacji. Aż do końca „wojny na noty” Związek Radziecki był przeciwny przyznaniu statusu państwa neutralnego nawet Austrii. Od początku celem Stalina i SED było umocnienie NRD oraz uniknięcie oskarżeń o sprowokowanie podziału Niemiec – całkowita odpowiedzialność za podział miała spaść na mocarstwa zachodnie.

Niniejszy artykuł³ na temat radzieckiej polityki wobec Niemiec i Austrii w latach 1951–1952 powstał na podstawie dotąd niedostępnych akt ze zbiorów Wiaczesława Mołotowa jako „kontrolera” komisji spraw zagranicznych Komitetu Centralnego WKP(b) w czasie, gdy był on drugą po Stalinie osobą na Kremlu. W 1949 r. szef tej komisji Wagan Grigorijan oficjalnie stanął ponad radzieckim Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Akta przechowywane dotychczas w Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej (APRF) zostały udostępnione w 2004 r. i przekazane Rosyjskiemu Państwowemu Archiwum Historii Społecznej i Politycznej (RGASPI)⁴.

Akta dotyczące Austrii zostały po raz pierwszy systematycznie przebadane na potrzeby książki *Armia Czerwona w Austrii* opublikowanej w 2005 r.⁵ W latach dziewięćdziesiątych XX w. akta te udostępniono, lecz wyłącznie historykom radzieckim, i to tylko na określony czas. Najważniejsze publikacje, które ukazały się w rezultacie otwarcia archiwów, to przede wszystkim praca Natalii Jegorowej o NATO z radzieckiego punktu widzenia⁶ oraz Michaiła

³ Mam szczególny dług wdzięczności wobec prof. dr. Stefana Karnera, który służy nieocenioną pomocą młodym historykom. Jestem też wdzięczny moim kolegom z instytutu: Barbarze Stelzl-Marx, Haraldowi Knollowi, Wolframowi Dornikowi, Peterowi Fritzwowi i Walterowi Iberowi za krytyczną lekturę tego tekstu i rady, których mi udzielili. Pragnę także podziękować Oldze Pawlenko, Michaiłowi Prozumieniczikowowi, Aleksiejowi Filitowowi z Moskwy oraz Władisławowi Zubokowowi z Filadelfii i Günterowi Bischofowi z Nowego Orleanu za inspirujące dyskusje i wymianę opinii.

⁴ W Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej [dalej: APRF] zasoby te były oznakowane: f. 56, op. 1; teraz w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społecznej i Politycznej, oznakowanie zostało zmienione na f. 82, op. 2.

⁵ *Die Rote Armee in Österreich. Sowjetische Besatzung 1945–1955. Dokumente – Krasnaja Armija w Austrii. Sowjetskaja okkupacija 1945–1955. Dokumenty*, red. S. Karner, B. Stelzl-Marx, A.O. Tschubarjan, Graz–Wien–München 2005.

⁶ N.I. Jegorowa, *Jewropiejskaja biezopasnost' i „ugroza” NATO w ocenach stalinskiego rukowodstwa*. Źródła wykorzystanych przez autorkę i jej następców nie da się określić precyzyjnie niż „z zasobów f 82”.

Narinskiego na temat radzieckiego stosunku do Planu Marshalla⁷. W tym czasie nie została wydana żadna analiza akt przeprowadzona pod kątem radzieckiej polityki wobec Niemiec w latach 1951–1952⁸.

Najważniejsze dokumenty na ten temat znalazły się w Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej (AWPRF)⁹, co oznacza, że ograniczają się do materiałów z tego poziomu radzieckich struktur władzy, czyli MSZ, plasującego się na czwartym miejscu po Stalinie, Mołotowie i komisji spraw zagranicznych przy KC WKP(b). Radzieckie MSZ systematycznie komunikowało się w formie pisemnej ze swoimi przełożonymi, co zaowocowało dokumentacją przechowywaną w tym archiwum. Jej analiza umożliwiła rekonstrukcję celów i zamierzeń radzieckiej polityki wobec Niemiec w omawianym okresie. Pewnym utrudnieniem było to, że Archiwum Polityki Zagranicznej nie przygotowało żadnych pomocy archiwalnych, a badacze muszą zadowolić się wyselekcjonowanymi aktami, które są im udostępniane.

Główne poszukiwania badawcze na potrzeby niniejszego artykułu zostały przeprowadzone w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społecznej i Politycznej. Dzięki odnalezionym tam dokumentom stało się jasne, że Mołotow odgrywał szczególnie istotną rolę w ostatnich latach życia Stalina. Można bezpiecznie założyć, że w mniejszym lub większym stopniu wszystkie ważne dokumenty przeszły przez jego biurko. Radzieckie tajne służby (minister bezpieczeństwa państwowego Siemion Ignatiew i szef Komitetu Informacji Iwan Tugarinow) podlegały bezpośrednio Mołotowowi¹⁰. Prawdopodobnie z powodu złego stanu zdrowia Stalin nie był w stanie czytać wszystkich dokumentów¹¹. Jesienią 1952 r. Stalin ostatecznie oskarżył Mołotowa o to, że jest brytyjskim agentem. Był to zarazem koniec teczek Mołotowa; wypłynęły one dopiero po śmierci Stalina, gdy Mołotow ponownie został ministrem spraw zagranicznych.

Stan badań

Nie jest możliwe opisać tutaj szczegółowo bogatą literaturę na temat noty Stalina z 10 marca. Szczególnie historycy niemieccy zaangażowali się w prawdziwą „wojnę na przypisy” w sprawie „wojny na noty” z 1952 r. Dla naszych celów

⁷ M. Narinsky, *The Soviet Union and the Marshall-Plan*, referat nr 9, „Cold War International History Project”, marzec 1994.

⁸ Potwierdzenie w materiałach archiwalnych, zob. W.K. Wolkow, *Die deutsche Frage aus Stalins Sicht (1947–1952)*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft”, nr 48, Berlin 2000, s. 20–49.

⁹ Zob. przede wszystkim prace Steina Björnstada, Aleksieja Filitowowa, Wojtecha Mastnego i Gerharda Wettiga cytowane w niniejszym artykule. Pojedyncze dokumenty z APRF cytuję W. Loth, *Die Entstehung der „Stalin-Note”* [w:] *Die Stalin Note vom 10. März 1952. Neue Quellen und Analysen*, red. J. Zarusky, H. Graml, W. Loth, G. Wettig, „Schriftenreihe der Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte”, t. 84, München 2002. Przez ostatnie 15 lat *gros* badań prowadzono w zasobach Centralnego Archiwum SED.

¹⁰ W tym czasie MGB oficjalnie podlegało Mołotowowi jako przewodniczącemu Rady Ministrów.

¹¹ Vladislav Zubok twierdzi, że Stalin osobiście czytał wszystkie raporty tajnych służb (V. Zubok, *Soviet Intelligence and the Cold War. The „Small” Committee of Information, 1952–53*, „Cold War International History Project”, referat 4, Washington 1992, s. 455). Nawet streszczenia przygotowywane dla Stalina były często podsumowywane ustnie przez jego osobistego sekretarza Poskriobyszewa. Dziękuję za tę informację Oldze Pawlenko.

wystarczy więc skierować czytelnika do nadal aktualnego omówienia autorstwa Jürgena Zarusky'ego¹² oraz zbioru studiów *Neutralität – Chance oder Chimäre?*, wydanego w 2005 r. pod redakcją Dominika Gepperta i Udo Wengsta¹³. Po Hermannie Gramlu, Hansie-Peterze Schwarzu i Gerhardzie Wettigu stwierdzili oni już w początkach lat dziewięćdziesiątych XX w., na podstawie zarówno „ustnej analizy”¹⁴, jak i pierwszej analizy amerykańskich dokumentów źródłowych, że nota Stalina nie była działaniem w dobrej wierze.

Günter Bischof, historyk austriacki pracujący w Stanach Zjednoczonych, w 1991 r., czyli jeszcze przed częściowym otwarciem radzieckich archiwów, wysunął hipotezę, którą można uznać prawdopodobnie za najbardziej bezwzględną linię rozumowania. Uznając źródła amerykańskie za punkt wyjścia analizy porównawczej radzieckiej polityki z 1952 r., odpowiednio wobec Niemiec i Austrii, przekonująco wykazał, że propozycja neutralnego statusu dla Niemiec była jedynie zagrywką taktyczną Kremla, zachowującego równocześnie uporczywe i złowieszcze milczenie w sprawie Austrii¹⁵.

Akta rosyjskiego MSZ pierwszy w 1993 r. przebadał Gerhard Wettig i doszedł do wniosku, że nota Stalina była podjętą przez Moskwę próbą zrażenia Niemców zachodnich do rządu Adenauera¹⁶. Wojtech Mastny dostrzegł na Kremlu z 1952 r. pewną gotowość do kompromisu z Zachodem wobec stopniowego powiększania się NATO, uważał jednak, że możliwe kompromisy nie obejmowały kwestii Niemiec. Błędnie zinterpretował notę Stalina jako reakcję na ogłoszony na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Waszyngtonie 14 września 1951 r. zamiar złagodzenia reżimu okupacyjnego Niemiec Zachodnich i włączenia Bonn w europejski system obronny¹⁷.

Norweski historyk Stein Bjørnstad, który swoje wnikiwe badania prowadzone w Archiwum Polityki Zagranicznej oparł na, jak się wydaje, najszerzej dotychczas bazie źródłowej, doszedł do wniosku, że samo moskiewskie kierownictwo nie miało jasności, czy tę inicjatywę należy potraktować jako poważną propozycję do negocjacji, czy jako element gry propagandowej¹⁸. Zarazem Aleksiej Filitow utrzymuje, że nota (noty) Stalina stanowiła środek

¹² J. Zarusky, *Einführung* [w:] *Die Stalin-note vom 10. März 1952. Neue Quellen...*, s. 7–17.

¹³ *Neutralität – Chance oder Chimäre? Konzepte des Dritten Weges für Deutschland und die Welt 1945–1990*, red. D. Geppert, U. Wengst, München 2005.

¹⁴ Zob. G. Wettig, *Die Stalin-Note vom 10. März 1952 als geschichtswissenschaftliches Problem. Ein gewandeltes Problemverständnis*, „Deutschland Archiv” 1992, nr 25, s. 159.

¹⁵ G. Bischof, *Karl Gruber und die Anfänge des „Neuen Kurses” in der österreichischen Außenpolitik 1952/53* [w:] *Für Österreichs Freiheit. Karl Gruber – Landeshauptmann und Außenminister 1945–1953*, red. J. Zarusky, D. Geppert, U. Wengst, L. Höbelt, O. Huber, „Innsbrucker Forschungen zur Zeitgeschichte”, t. 7, Innsbruck 1991, s. 147–149.

¹⁶ G. Wettig, *Die Deutschland-Note vom 10. März 1952 auf der Basis diplomatischer Akten des russischen Außenministeriums. Die Hypothese des Wiedervereinigungsangebots*, „Deutschland Archiv” 1993, nr 26, s. 786–805.

¹⁷ V. Mastny, *Die NATO im sowjetischen Denken und Handeln 1949 bis 1956* [w:] V. Mastny, G. Schmidt, *Konfrontationsmuster des Kalten Krieges 1946 bis 1956. Entstehen und Probleme des Atlantischen Bündnisses bis 1956*, t. 3, München 2003, s. 383–471; V. Mastny, *The Cold War and Soviet Insecurity. The Stalin Years*, New York–Oxford 1996, s. 415 n.

¹⁸ S. Bjørnstad, *Soviet German policy and the Stalin note of 10 March 1952*, Hovedoppgave, University of Oslo, Department of History, jesień 1996.

do celu, jakim była konsolidacja bloku wschodniego, co ostatecznie w oczach Związku Radzieckiego udało się osiągnąć¹⁹. Jak już wspomniano, to właśnie Filitow udowodnił też, że Stalin podjął decyzję o sowietyzacji NRD niewątpliwie już między końcem maja a początkiem lipca 1945 r., czyli przed konferencją poczdamską²⁰. W swoich studiach nad radziecką strefą okupacyjną Norman Naimark doszedł do wniosku, że po inwazji na Niemcy Rosjanie nie mieli długofalowych celów. Nie byli przeciwni układowi z państwami zachodnimi, te jednak nie wykorzystały okazji. Wobec tego sowietyzacja radzieckiej strefy okupacyjnej była jedynym logicznym rozwiązaniem. Ustanowienie zdemobilizowanych neutralnych Niemiec nie dałoby się pogodzić z priorytetami polityki ZSRR, wśród których czołowe miejsce zajmowała eksploatacja gospodarcza²¹.

Jochen Laufer widzi w podziale Niemiec na dwa odrębne niemieckie państwa jeden z głównych stałych elementów polityki Stalina wobec Niemiec, rozpoczętej jeszcze w czasie II wojny światowej i energicznie prowadzonej od początków zimnej wojny. To, że mocarstwa zachodnie nie skorzystały z oferty zawartej w nocie Stalina, pozwoliło Kremlowi z jednej strony przeprowadzić konsolidację NRD „pod sztandarem jedności”²², z drugiej zaś podkreślić „brak skłonności ze strony Zachodu” do podjęcia proponowanych „inicjatyw pokojowych”²³.

Wilfried Loth zajął odmienne stanowisko. W jego ocenie, Stalin w 1952 r. szczerze dążył do nadania Niemcom statusu państwa neutralnego i chciał dać narodowi niemieckiemu możliwość samodzielnego zadecydowania o przyszłym losie w wolnych wyborach²⁴. Podobny pogląd sformułował Rolf Steininger, który skrytykował przede wszystkim postawę Adenauera i państw zachodnich za to, że odrzuciły propozycję Stalina, by zmusić go do odkrycia kart. W ten sposób zaprzepaszczone historyczną szansę zjednoczenia Niemiec. Steininger nie wyklucza jednak, że propozycja Stalina w istocie stanowiła jedynie sprytny

¹⁹ A.M. Filitow, *Sowietskij Sojuz i giersmanskij wopros w pieriod pozdniego stalinizma (k woprosu o gieniezisie „stalinskoj noty” 10 marta 1952 goda)* [w:] *Stalin i chołodnaja wojna*, red. A.O. Czubarjan, Moskwa 1998, s. 315–349; A.M. Filitow, *Stalinskaja diplomatiija i giersmanskij wopros: poslednij god* [w:] *Stalinskoje diesiatiletije chołodnoj wojny. Fakty i gipotiezy*, red. A.O. Czubarjan, Moskwa 1999, s. 79–96.

²⁰ A.M. Filitow, *SSSR i giersmanskij wopros: Poworotnyje punkty (1941–1961 gg.)* [w:] *Chołodnaja wojna 1945–1963 gg. Istoriceszkaja rietrospektiwa. Sbornik statiej*, red. N.I. Jegorowa, A.O. Czubarjan, Moskwa 2003, s. 231 n.

²¹ N.M. Naimark, *Die Russen in Deutschland. 1945 bis 1949*, Berlin 1997, s. 583 n.

²² J. Laufer, *Stalins Friedensziele und die Kontinuität der sowjetischen Deutschlandpolitik 1941–1953* [w:] *Stalin und die Deutschen. Neue Beiträge der Forschung*, red. J. Zarusky, „Schriftenreihe der Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte”, Munich 2006, s. 156. Szczególnie ważna jest monumentalna edycja akt opracowana przez Zarusky’ego, Kynina i Laufera: *SSSR i giersmanskij wopros. 22 ijunia 1941 g. – 8 maja 1945 g. SSSR i giersmanskij wopros 1941–1949*, t. 1, red. J. Zarusky, G.P. Kynin, J. Laufer, Moskwa 1996.

²³ J. Laufer, *Der Friedensvertrag mit Deutschland als Problem der sowjetischen Außenpolitik*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2004, nr 1, s. 117.

²⁴ W. Loth, *Stalins ungeliebtes Kind. Warum Moskau die DDR nicht wollte*, Berlin 1994; *idem*, *Die Entstehung der „Stalin Note”. Dokumente aus Moskauer Archiven* [w:] *Die Stalin Note vom 10. März 1952. Neue Quellen...*, s. 19–115, oraz nowsza praca: *idem*, *Die Sowjetunion und die deutsche Frage. Studien zur sowjetischen Deutschlandpolitik von Stalin bis Chruschtschow*, Göttingen 2007, s. 157.

manewr taktyczny i podkreśla potrzebę znalezienia w radzieckich archiwach przekonującego dowodu, który ostatecznie rozstrzygnąłby tę kwestię. Według Steiningera, państwa zachodnie zaniedbały rzetelne wysondowanie pozycji Kremla, dzięki czemu mogłyby przyprzeć Stalina do muru w wypadku, gdyby jego oferta rzeczywiście nie została złożona w dobrej wierze²⁵.

W oczach Johna L. Gaddisa, jednego z najsławniejszych specjalistów od zimnej wojny, jest dowiedzionym faktem, że Stalin był gotów poświęcić NRD za uniemożliwienie przystąpienia do NATO Niemcom Zachodnim. Właśnie dążąc do realizacji tego celu, Stalin – według Gaddisa – złożył propozycję zjednoczenia Niemiec i nadania im statusu państwa neutralnego²⁶. Irlandzki historyk Geoffrey Roberts wysuwał ostatnio bardzo podobne argumenty. W jego interpretacji Stalin, mając przede wszystkim na uwadze bezpieczeństwo ZSRR, gorączkowo poszukiwał wyjścia, „nawet za cenę konieczności poświęcenia kontrolowanych przez komunistów Niemiec Wschodnich”²⁷.

Dyskusję na temat radzieckiej polityki wobec Niemiec w 1952 r. ożywili ostatnio Bernd Bonwetsch i Siergiej Kudriaszow. Na podstawie nowo odkrytych protokołów z negocjacji kierownictwa SED ze Stalinem z kwietnia 1952 r. stwierdzili, że nic nie wskazuje na to, by Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec prowadziła niezależną politykę w zakresie wprowadzenia socjalizmu w NRD. Za to całkiem wyraźnie widoczny jest „brak jednoznacznego poczucia celu w samej Moskwie”, co dawało kierownictwu SED „pewną swobodę” działania²⁸.

Alianci a sprawa niemiecka

Jeszcze przez zakończeniem II wojny światowej alianci postanowili uczynić wszystko, aby w przewidywalnej przyszłości nie dopuścić do ponownego zagrożenia ze strony Niemiec i nie pozwolić, by „niemiecki militarizm” raz jeszcze wciągnął Europę w wojnę światową. Chodziło o takie osłabienie przyszłego państwa niemieckiego, żeby nie było ono w stanie zagrozić swoim europejskim sąsiadom. Z pewnością najskuteczniejszym sposobem na trwałe osłabienie powojennych Niemiec były koncesje terytorialne. Prusy Wschodnie miały się znaleźć pod jurysdykcją radziecką bądź polską; to samo dotyczyło Pomorza i Śląska. Terytorium Saary stało się francuskim protektoratem. *Anschluss* Austrii do Trzeciej Rzeszy z 1938 r. uznano za nieważny i niebyły, a Austria odzyskała status niezależnego państwa. Sudety znów stały się częścią Czechosłowacji. W Poczdamie Stalin, prezydent amerykański Harry S. Truman oraz kończący i rozpoczynający kadencję premierzy brytyjscy, odpowiednio

²⁵ R. Steininger, *Deutsche Geschichte. Darstellung und Dokumente in vier Bänden*, t. 2: 1948–1955, Frankfurt am Main 2002.

²⁶ Gaddis utrzymuje nawet, że „jest teraz oczywiste, iż Stalin nigdy nie chciał odrębnego państwa wschodniemieckiego” (J.L. Gaddis, *We now know. Rethinking Cold War History*, Oxford–New York 1998, s. 127; ostatnio: J.L. Gaddis, *Der Kalte Krieg. Eine neue Geschichte. Aus dem Amerikanischen von Klaus-Dieter Schmidt*, München 2007, s. 134).

²⁷ G. Roberts, *Stalin's Wars. From World War to Cold War, 1939–1953*, New Haven–London 2007, s. 347.

²⁸ B. Bonwetsch, S. Kudrjašov, *Stalin und die II. Parteikonferenz der SED [w:] Stalin und die Deutschen...*, s. 186.

Winston Churchill i Clement Attlee, podpisali porozumienie, którego główne postanowienia miały na celu wykorzenienie niemieckiego nacjonalizmu i militarystyki, podział Niemiec na cztery strefy okupacyjne, powołanie Sojuszniczej Rady Kontroli oraz denazyfikację kraju.

Jak bardzo jednak Niemcy miały zostać osłabione? Czy planowano, z poparciem zarówno mocarstw sojusznicznych, jak i Stalina, stworzenie na terytorium powojennych Niemiec dwóch oddzielnych państw? Chociaż pomysł rozczłonkowania Niemiec pojawiał się nawet w obozie zachodnim, napotykał na kategoryczny sprzeciw brytyjskiego Foreign Office, które od 1945 r. przyjęło nową linię polityczną wobec Związku Radzieckiego, rezygnując z dotychczasowego stanowiska pojednawczego. Brytyjczycy nie byli więc już skłonni godzić się na stałe umacnianie pozycji Związku Radzieckiego w Europie. Ważną rolę w zmianie brytyjskiego nastawienia odegrała Polska. Zachód, który przystąpił do wojny po to, aby uwolnić Polskę z uścisku Hitlera, teraz zmuszony był zrzec się tego państwa na rzecz bloku radzieckiego.

Zaledwie kilka lat temu udało się rosyjskiemu historykowi Aleksiejowi Filitowowi ustalić ponad wszelką wątpliwość, że Stalin opowiedział się za sowietyzacją NRD między końcem maja a początkiem lipca 1945 r., czyli przed rozpoczęciem obrad konferencji poczdamskiej²⁹. Czy jednak decyzja ta była nadal aktualna na późniejszym etapie, czyli w początkach konfrontacji Wschodu z Zachodem, we wczesnym stadium zimnej wojny? Trudno jest potraktować radzieckie plany rozbiorowe, nabierające realnych kształtów w radzieckim Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych od 1941 r., jako dowód na to, że Stalin od początku zamierzał podzielić Niemcy. W świetle omówionych w niniejszym studium dokumentów, które autor jako pierwszy przebadał (i jako pierwszy opublikował swoje konkluzje), można stwierdzić pewną kontynuację radzieckiej linii politycznej wobec Niemiec. Jednak dokumenty pochodzące z moskiewskiego MSZ, odnoszące się do scenariusza rozbiorów, nie mogą stanowić dowodu na to, że radzieckie kierownictwo realizowało tę politykę w sposób konsekwentny przez całą II wojnę światową i zaraz po niej³⁰.

Jak elastyczna była polityka Stalina wobec Europy Wschodniej, a w szczególności wobec Niemiec? Czy Stalin był gotów pójść na kompromis z Zachodem? Polityka zagraniczna Stalina nie miała charakteru czysto obronnego, przynajmniej w tym sensie, że nie ograniczała się wyłącznie do spraw obronności ZSRR. Nie była też czysto ofensywna, to znaczy nie miała na celu utworzenia drogi do światowej rewolucji socjalistycznej. W czasie tworzenia bloku państw wschodnich Stalin nie kierował się żadnym nadrzędnym planem, nie miał żadnego specjalnego programu. Swoje decyzje podejmował ze względów taktycznych, a niekiedy działał wręcz pod wpływem impulsu, czego najlepszym przykładem jest „bitwa na noty” z 1952 r.

²⁹ A.M. Filitow, *SSSR i giermanskij wopros...*, s. 231 n.

³⁰ Więcej szczegółów na ten temat zob. *SSSR i giermanskij wopros...*, red. G.P. Kynin, J. Laufer, oraz krytyczny komentarz Filitowa w: A.M. Filitow, *Stalins Deutschlandplanung und -politik während und nach dem Zweiten Weltkrieg* [w:] *50 Jahre sowjetische und russische Deutschlandpolitik sowie ihre Auswirkungen auf das gegenseitige Verhältnis*, red. A. Eisfeld, B. Meissner, Berlin 1999, s. 49. Na temat kontynuacji radzieckiej polityki wobec Niemiec zob. doskonały jej opis w: J. Laufer, *Der Friedensvertrag mit Deutschland...*

Decyzja Stalina o sowietyzacji radzieckiej strefy okupacyjnej, podjęta już w początkach lata 1945 r., wpasowuje się w model polityki wymuszonego podporządkowania Europy Środkowo-Wschodniej po roku 1945. Wymagania ZSRR w zakresie polityki bezpieczeństwa zostały zaspokojone przez utworzenie bloku państw buforowych, których rola sprowadzała się do swego rodzaju odwróconego „kordonu sanitarnego” Clemenceau z lat międzywojennych. Wciąż żywa była idea eksportu rewolucji – niezmienny cel, choć ze starannie wkalkulowanym dopuszczalnym ryzykiem, której towarzyszyło imperialistyczne umocnienie radzieckiej mocarstwowości³¹.

Rozwój wydarzeń w sprawie niemieckiej to jeden z powodów, dla których eskalacja konfliktu pomiędzy Wschodem a Zachodem oraz podział Niemiec były logiczną konsekwencją niedających się ze sobą pogodzić interesów wielkich mocarstw. Po zawarciu układów pokojowych z Finlandią, Włochami, Węgrami, Rumunią i Bułgarią w Paryżu w 1947 r., różnice w podejściu do sprawy niemieckiej zaczęły coraz wyraźniej wychodzić na pierwszy plan w czasie zorganizowanej w tym samym roku w Moskwie konferencji ministrów spraw zagranicznych³².

W radzieckiej strefie okupacyjnej pierwsze działania sowietyzacyjne przeprowadzono już na przełomie lat 1945 i 1946³³. Na mocy „reformy rolnej” wywłaszczono bez odszkodowania wielkich właścicieli ziemskich, a ich ziemie rozdano. W 1946 r. utworzono Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec (SED) przez narzucone siłą połączenie Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) i Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). W konsekwencji Stany Zjednoczone uczyniły z powstrzymywania komunistycznej ekspansji na skalę światową priorytet swojej polityki zagranicznej (doktryna Trumana, marzec 1947 r.), a następnie przeszły od powstrzymywania biernego do czynnego i całkowicie zerwały z odradzającą się po wojnie polityką izolacjonizmu.

Amerycanie ogłosili Plan Marshalla i udzielili Niemcom Zachodnim pomocy ekonomicznej na niespotykaną dotychczas skalę. Wkrótce zachodnie strefy okupacyjne połączone, tworząc gospodarczą całość, przywrócono markę niemiecką, a Sojusznicza Rada Kontroli zakończyła działalność. Rosjanie w swojej strefie okupacyjnej kontynuowali własną reformę walutową. W 1948 r. Stalin zablokował drogi dojazdowe i wstrzymał dostawy żywności i energii do zachodnich sektorów Berlina. Stolicę zaopatrywały teraz „rodzynkowe bombowce”,

³¹ W połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Zubok i Pleszakow ukuli termin „paradygmatu rewolucyjno-imperialnego” (światowa rewolucja na bazie imperialistycznej polityki przez umocnienie radzieckiej potęgi). Ich zdaniem, nie ma sprzeczności między zintensyfikowaniem eksportu rewolucji a konsolidacją potężnego radzieckiego imperium w celu zapewnienia geopolitycznego bezpieczeństwa (V. Zubok, C. Pleshakov, *Inside the Kremlin's Cold War. From Stalin to Khrushchev*, Harvard University Press 1996; zob. też *Das Problem der Gleichschaltung osteuropäischer Parteien im Vergleich*, red. S. Creuzberger, M. Görtemaker, s. 419–434; E. Mark, *Revolution by Degrees. Stalin's National-Front Strategy For Europe, 1941–1947*, referat 31, „Cold War International History Project”, Washington 2001).

³² Szczegóły na temat traktatu pokojowego w czasie moskiewskiej konferencji ministrów zagranicznych w: J. Laufer, *Der Friedensvertrag mit Deutschland...*, s. 114.

³³ Najnowszy pogląd na sowietyzację *Ostzone* [w:] *SWAG i niemieckije organy samouprawlenija 1945–1949. Sbornik dokumentow*, red. N.W. Pietrow, Rosspen 2006.

tworzące most powietrzny. Blokada Berlina z radzieckiego punktu widzenia zdecydowanie nie zakończyła się sukcesem. Berlin został podzielony.

W kwietniu 1949 r. powstało NATO, a miesiąc później Republika Federalna Niemiec. W 1949 r. przeprowadzono też wybory parlamentarne, w wyniku których kanclerzem RFN został Konrad Adenauer. Stał on na czele pierwszego rządu federalnego z siedzibą w Bonn. W tym samym roku Stalin utworzył z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiecką Republikę Demokratyczną z własną konstytucją. Jednocześnie ZSRR stał się potęgą nuklearną, narastał konflikt pomiędzy Stalinem a Titą, Chińczycy komuniści zwyciężyli w wojnie domowej i założyli Chińską Republikę Ludową. We wszystkich krajach całej Europy Środkowej i Wschodniej powstawały republiki ludowe. Po komunistycznym przewrocie praskim z 1948 r. całą Europę, od Norwegii do Austrii, ogarnął strach przed gwałtownym – bądź, jak w wypadku Włoch, nawet demokratycznym – przejęciem władzy przez komunistów.

Po wybuchu konfliktu koreańskiego w 1950 r. Waszyngton zaczął coraz bardziej naciskać na zintegrowanie Niemiec Zachodnich z Zachodem i ich remilitaryzację. Wojna koreańska z jednej strony przyspieszyła amerykańskie zbrojenia Europy Zachodniej, z drugiej zaś dała Związkowi Radzieckiemu możliwość hamowania tego procesu. W takiej sytuacji francuski premier René Pleven zaproponował utworzenie Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO), co jednak nie powstrzymało Adenauera przed dalszym wspieraniem militarnej i ekonomicznej integracji RFN z Zachodem.

Nie zniechęcił go również przybierający na sile ruch na rzecz neutralności Niemiec z Gustavem Heinemannem, Heleną Wessel i biskupem Martinem Niemöllerem na czele, razem z tzw. kręgiem Nauheimer, skupionym wokół Ulricha Noacka (który proponował zorganizowanie referendum w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich). Manifestacje protestacyjne niekiedy kończyły się starciami policji ze zwolennikami neutralności. Podróż Niemöllera do Moskwy wyznaczała jeden ze szczytowych momentów zachodnioniemieckiego ruchu neutralistycznego, który – rzecz jasna – Kreml wykorzystał do celów propagandowych. W marcu 1951 r. został zmieniony statut okupacyjny stref zachodnich, a już w maju 1952 r. całkowicie zniesiony na mocy „Generalvertrag” (w radzieckich dokumentach znany jako Układ Ogólny, a przez Adenauera zwany „Deutschlandvertrag”).

Nota Stalina

Nota Stalina z 10 marca 1952 r. nie była strzałem na oślep. Pierwsze plany złożenia mocarstwom zachodnim „propozycji” w postaci neutralnego statusu Niemiec pojawiły się na Kremlu w roku 1951. 14 lutego 1951 r. dowódca wojsk radzieckich w NRD gen. Wasilij Czujkow i jego doradca polityczny Władimir Siemionow donosili Moskwie, że według Ulbrichta starannie zaplanowana realizacja przebrojenia Niemiec Zachodnich przez Amerykanów jest już sprawą przesądzoną.

W odpowiedzi na to Andriej Wyszyński, nominalny radziecki minister spraw zagranicznych, przedłożył propozycję Wiaczesławowi Mołotowowi, odpowiedzialnemu w Politbiurze za politykę zagraniczną, aby ZSRR dla swoich celów

wykorzystał niemieckich neutralistów, „ponieważ mogą oni zamienić realizację angielsko-amerykańskich planów niemieckiej remilitaryzacji w trudną walkę”. Według Wyszyńskiego, Ulbricht zaproponował, by SED wstrzymał się od konfrontacji ze zwolennikami neutralizacji Niemiec, a „zamiast tego spróbował [...] zorganizować wspólną walkę przeciwko remilitaryzacji i przyjęciu Niemiec do Organizacji Paktu Północnego Atlantyku”. Wyszyński stwierdził dalej, że według Ulbrichta dobrze byłoby, „gdyby sam Związek Radziecki w takiej czy innej formie [złożył] propozycję odnośnie do neutralizacji Niemiec w celu zdemaskowania amerykańskich podżegaczy wojennych”. Ze swojej analizy Wyszyński wyciągnął wniosek, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji na pewno sprzeciwią się neutralnemu statusowi Niemiec. Świadczy to o tym, że głównym kandydatem do „intelektualnego ojcostwa” noty Stalina, czyli strategii leżącej u podstaw radzieckiej polityki wobec Niemiec w latach 1951–1952, jest Walter Ulbricht. Zdawał on sobie sprawę, że Waszyngton nie da się zepchnąć z obranego przez siebie kursu „remilitaryzacji” i przekonanie to wykorzystał do umocnienia własnej władzy. Narodziła się podstawowa idea leżąca u źródeł noty Stalina.

Zaaprobawwszy w ogólnych zarysach strategię zaproponowaną przez kierownictwo SED w lutym 1951 r., Kreml nie podjął żadnych konkretnych działań aż do końca lata tego roku. Nie było w tym nic nadzwyczajnego. Ruch na rzecz neutralności w Niemczech Zachodnich otrzymał ogromne wsparcie ze strony Moskwy, a SED podtrzymywał swoje kontakty z kręgami krytycznie nastawionymi do Adenauera. Tacy ludzie, jak były kanclerz Rzeszy Joseph Wirth, który zakończył izolację ZSRR w 1922 r., zawierając z Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką traktat w Rapallo, oraz biskup Niemöller i jego zwolennicy stali się narzędziami w rękach Kremla. Podróż Niemöllera do Moskwy stanowiła szczytowy punkt radzieckiej agitacji za neutralnymi Niemcami. Czas pracował na rzecz Moskwy i wszystko układało się zgodnie z jej planem.

Moskwa poświęciła miesiące na to, by przygotować swój atak w ścisłej współpracy z kierownictwem SED. 24 lutego 1951 r. zastępca Wyszyńskiego Andriej Gromyko przedstawił Stalinowi plan, aby kierownictwo SED skontaktowało się z rządem w Bonn i czterema aliantami w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Ukrytym motywem tej akcji miało być dodatkowe utrudnienie niemieckiej remilitaryzacji. Idealnym czasem rozpoczęcia ofensywy propagandowej wydawał się początek marca. Jak wyjaśniał Stalinowi Gromyko, radziecka propozycja neutralnego statusu dla Niemiec „znacznie pogorszy pozycję trzech mocarstw i rządu bońskiego”. Poza tym pozwoli Związkowi Radzieckiemu przebić ofertę mocarstw zachodnich, przyćmiewając bliskie podpisanie Układu Ogólnego, czyli traktatu pokojowego Zachodu z Niemcami Zachodnimi.

Szpiedzy Stalina

Stalin słusznie polegał na Ulbrichcie, który był przekonany, że nie uda się zmusić Amerykanów do odstąpienia od remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i że zarówno Układ Ogólny, kończący statut okupacyjny, jak i wstąpienie

Niemiec do NATO są już postanowione³⁴. Radzieckie tajne służby na bieżąco informowały Kreml o każdym kroku, na jaki mogły się zdecydować mocarstwa zachodnie w latach 1951–1952³⁵. Dzięki radzieckiemu agentowi ściśle powiązanemu z szefem Wydziału Prasowego francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych było ono głównym źródłem najważniejszych i najtajniejszych dokumentów politycznych, takich jak wewnętrzna korespondencja telegraficzna między francuskimi ambasadorami, wysokimi komisarzami a paryskim Quai d'Orsay. W każdym momencie Kreml był zawsze o jeden krok przed mocarstwami zachodnimi. Każda reakcja Adenauera, każda jego dyskusja z wysokimi komisarzami była doskonale znana radzieckiemu przywództwu.

Stalin kilkakrotnie przeprowadzał restrukturyzację radzieckiego wywiadu zagranicznego³⁶. Podlegał on Ministerstwu Bezpieczeństwa Państwowego (Ministerstwo gosudarstwiennoj bezopasnosti, MGB) aż do 1947 r., potem Komitetowi Informacji (Komitet Informacji, KI), który z kolei do 1949 r. odpowiadał bezpośrednio przed Radą Ministrów ZSRR, a później radzieckiemu MSZ. Komitet Informacji zajmował się zbieraniem informacji oraz analityczną oceną raportów wywiadowczych. W listopadzie 1951 r. na polecenie Stalina jego zadania ponownie przejęło MGB³⁷. Zarówno minister bezpieczeństwa państwowego Siemion Ignatiew, jak i aparat biurokratyczny Komitetu Informacji, który nadal mieścił się w MSZ i w latach 1951–1952 podlegał wice ministrowi spraw zagranicznych Walerianowi Zorinowi, w pierwszym rządzie podporządkowani byli protegowanemu Stalina, Wiaczesławowi Mołotowowi³⁸. Z powodu złego stanu zdrowia Stalin w ostatnich latach swego życia nie był w stanie czytać wszystkich dokumentów. Znaczna część informacji docierała do niego w postaci raportów ustnych³⁹.

Do dziś niewiele wiadomo o Komitecie Informacji. Zastępcą Zorina był Iwan Tugarinow, a funkcję sekretarza komitetu partyjnego KI pełnił Aleksiej Rumiancew. Podobno obaj odznaczeni byli niezwykłymi zdolnościami analitycznymi⁴⁰. Po restrukturyzacji w 1951 r. były zastępcą szefa KI, bezwzględny i pozbawiony skrupułów protegowany Berii Siergiej Sawczenko, został zastępcą

³⁴ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1333, Raporty Gromyki w sprawie „postawy różnych kręgów w Niemczech Zachodnich, a także w krajach mocarstw zachodnich wobec wprowadzenia służby narodowej w Niemczech Zachodnich”, 20 II 1951 r., k. 161–168.

³⁵ Zob. *Stalins großer Bluff...*

³⁶ *Łubianka: WCzK–OGPU–NKWD–NKGB–MGB–MWD–KGB: 1917–1960: sprawozdanie*, red. A.I. Kokurin, N.W. Pietrow, Moskwa 1997, s. 226; Ch. Andrew, O. Gordiewsky, *KGB. The inside story of its foreign operations from Lenin to Gorbachev*, Hodder 1990, s. 494–496, 526, 852.

³⁷ RGASPI, f. 17, op. 162, d. 48, Uchwała Politbiura P 85 (259-op.) z 12 I 1952 r., k. 12; *ibidem*, Uchwała Politbiura P 85 (390-op.) z 6 II 1952 r., k. 17; *ibidem*, Uchwała Politbiura P 85 (58) z 11 III 1952 r., k. 79. Ignatiew utrzymał się na stanowisku ministra bezpieczeństwa państwowego do śmierci Stalina, Sawczenko był zastępcą szefa bezpieczeństwa państwowego do 17 III 1953 r. (*Łubianka...*, s. 266, 287; Ch. Andrew, O. Gordiewsky, *KGB...*, s. 495).

³⁸ Zob. *Stalins großer Bluff...*

³⁹ Na ten temat zob. V. Zubok, *Soviet Intelligence...*, s. 455 n.

⁴⁰ *ibidem*, s. 454–456. Aleksiej M. Rumiancew był szefem wydziału nauk ekonomicznych i historycznych oraz instytutów uniwersyteckich KC KPZR od roku 1953 do 1955 (J.W. Goriaczew, *Centralnyj Komitet KPSS, WKP(b), RKP(b), RSDRP(b) 1917–1991, Istoriko-biograficzeskij sprawozdanie*, Dom „Parad” 2005, s. 353 n.). Komitet Informacji nie został rozwiązany w 1951 r. (Ch. Andrew, V. Mitrochin, *Das Schwarzbuch des KGB...*, s. 211).

szefa bezpieczeństwa państwowego Siemiona Ignatiewa. Za nim przeszła do MGB pewna liczba głównych pracowników KI. Po śmierci Stalina oficjalnie u steru Komitetu Informacji, pełniącego rolę swoistego sztabu ekspertów, stał przysły radziecki minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko. Różne tajne służby miały dostarczać komitetowi informacji do analizy i oceny. Komitet przekazywał potem wszystko Stalinowi, członkom Politbiura i, przede wszystkim, Mołotowowi. W regularnych odstępach czasu Zorin, Tugarinow i Rumiancew analizowali w obecności Mołotowa rozwój wypadków międzynarodowych i przedmioty wewnętrznych konsultacji mocarstw zachodnich⁴¹.

Według wspomnień radzieckich uciekinierów politycznych Władimira i Jewdokii Pietrowów, MGB i KI „czuły, że praca szpiega we Francji charakteryzowała się specjalną jakością życia [...] Kwatera główna KI dla operacji francuskich była zavalona papierami, które wyglądały jak fotokopie oficjalnych francuskich dokumentów”, Oleg Gordijewski twierdzi, że agenci nigdy nie zostali zdemaskowani ani publicznie ujawnieni. W latach pięćdziesiątych Francja była „najwydajniejszym źródłem tajnego wywiadu w zakresie polityki mocarstw zachodnich wobec bloku wschodniego”⁴². Infiltracja francuskiego wywiadu, Ministerstwa Obrony, Ministerstwa Marynarki Wojennej oraz, w świetle ostatnio ujawnionych radzieckich dokumentów źródłowych, MSZ należały do najbardziej spektakularnych sukcesów radzieckiego wywiadu zagranicznego. Już latem 1951 r. Zorin donosił radzieckiemu kierownictwu, że Waszyngton naciska na pośpieszne zakończenie negocjacji w sprawie „planu Plevena”, który proponował powołanie Europejskiej Wspólnoty Obronnej z udziałem Niemiec i stworzenie ponadnarodowej armii zachodnioeuropejskiej powiązanej z NATO oraz miał rozpocząć „otwartą remilitaryzację” Niemiec Zachodnich pod koniec 1951 r. W początkach września donosił, że ukończono przygotowania do stworzenia zachodnioniemieckich sił wojskowych.

Mistrzowska strategia

Jesienią 1951 r. Kreml zintensyfikował swoje wysiłki propagandowe w sprawie Niemiec. Tymczasowa Izba Ludowa NRD zaproponowała członkom bońskiego Bundestagu utworzenie wspólnej komisji niemiecko-niemieckiej. Kanclerz Adenauer nie zwrócił szczególnej uwagi na polemikę Kremla i jego wschodnioniemieckich sojuszników. Pod koniec października 1951 r. Kreml zapalił kierownictwu NRD zielone światło dla krytyki pod adresem Bundestagu za odrzucenie jego propozycji. W Moskwie od końca jesieni trwała, prowadzona w głębokiej tajemnicy, praca nad projektem niemieckiego traktatu pokojowego. Ten projekt traktatu, ostatecznie przekazany mocarstwom zachodnim 10 marca 1952 r. w postaci noty dyplomatycznej, trafił na karty historii pod nazwą noty Stalina. Projekt zakładał, że Niemcy staną się państwem neutralnym⁴³.

8 lutego 1952 r. Politbiuro Komitetu Centralnego „poradziło” SED, by zwrócić się do mocarstw okupacyjnych o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojo-

⁴¹ Zob. *Stalins großer Bluff...*

⁴² Ch. Andrew, O. Gordiewsky, *KGB...*, s. 526.

⁴³ Jak do tego doszło, zob. *Stalins großer Bluff...*, s. 23–113.

wego z Niemcami⁴⁴. Zbliżał się idealny czas na zadanie tego ciosu. Z jednej strony MGB wiedziało o znacznych trudnościach towarzyszących negocjacom w sprawie Układu Ogólnego, a także o alternatywnych planach administracji amerykańskiej obrony Europy na wypadek, gdyby nie udało się powołać EWO. Z drugiej zaś strony szef MGB Siemion Ignatiew donosił radzieckiemu kierownictwu, że Adenauer obawia się rozpatrzenia „kuszającej propozycji radzieckiej” przed podpisaniem traktatu końcowego EWO⁴⁵. Ostatecznie 13 lutego władze NRD wystąpiły ze swoim apelem do czterech mocarstw okupacyjnych. Tego samego dnia poprosiły też Stalina o zgodę na przybycie do Moskwy w sprawie przygotowań drugiej konferencji partyjnej SED, przewidzianej na lipiec tego roku. Stalin przekazał towarzyszącom z SED wiadomość, że „są oczekiwani w Moskwie w dowolnie wybranym przez siebie czasie (pod koniec kwietnia)”.

Następnego dnia, 3 marca, Gromyko przedstawił Mołotowowi kolejny projekt noty do trzech mocarstw zachodnich, projekt „Zasad traktatu pokojowego”, listów do rządów polskiego i czeskiego oraz raportu dla Komitetu Centralnego⁴⁶. Przy tej okazji Gromyko wyraził opinię, że nadszedł czas, by przedstawić „propozycję” traktatu pokojowego dla Niemiec mocarstwom zachodnim. Apel NRD i odpowiedź rządu radzieckiego spotkały się z gwałtowną reakcją w Niemczech. Propozycje złożone przez kierownictwo NRD zmusiły rząd Adenauera, by „uciekł się do rozmaitych manewrów i zamaskował swoje stanowisko”. Ponieważ Adenauer nie odrzucił publicznie propozycji NRD, był teraz – w ocenie Gromyki – zmuszony do postawienia warunków wstępnych mających na celu opóźnić „pospieszne zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami”. Gromyko donosił dalej, że mocarstwa zachodnie nie zareagowały oficjalnie na inicjatywę NRD ani nie wystosowały żadnego oficjalnego komunikatu po posiedzeniu NATO w Lizbonie. Na podstawie doniesień prasowych i wewnętrznych informacji Gromyko doszedł do wniosku, „że USA, Anglia i Francja są nadal zaangażowane w realizację swoich planów stworzenia »europejskiej armii«, w skład której weszłyby siły Niemiec Zachodnich, oraz włączenia Niemiec Zachodnich do agresywnego Bloku Atlantyckiego”.

Zdaniem Gromyki, nie było wykluczone, że „w ramach realizacji tych celów i aby zminimalizować znaczenie naszych działań podjętych w związku z traktatem pokojowym dla Niemiec, trzy mocarstwa zachodnie mogą przyspieszyć opublikowanie Układu Ogólnego”. Zalecał więc, aby „ubiec możliwe ogłoszenie projektu Układu Ogólnego”. Dodawał też, że „ten nowy ruch rządu radzieckiego stworzy okazję do wprowadzenia naszego pozytywnego programu przyspieszenia traktatu pokojowego z Niemcami jako przeciwwagę dla agresywnych ruchów trzech mocarstw, remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i włączenia ich w struktury

⁴⁴ RGASPI, f. 17, op. 162, d. 48, Uchwała Politbiura P 85 (425-op) z 8 II 1952 r., k. 18, 70–72. Ostateczna wersja też zachowała się w: RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, k. 52. Projekt z poprawkami Mołotowa (bez poleceń dla Czujkowa i Siemionowa) z 8 II 1952 r. w: RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, k. 20 n.

⁴⁵ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1042, Raport Ignatiewa dla Komisji Ośmiu, 27 I 1952 r., k. 25.

⁴⁶ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Gromyko do Mołotowa, 3 III 1952 r., k. 48–52. Gromyko już 23 II 1952 r. przedstawił Stalinowi pierwszy projekt uchwały Politbiura w sprawie wystosowania noty dyplomatycznej do mocarstw zachodnich, zawierający projekt podstaw traktatu pokojowego (A.M. Filitow, *Sowietskij Sojuz i germanskij wopros...*, s. 336 n.).

wojskowe Bloku Atlantyckiego”. Jeśli rząd radziecki przedstawiłby projekt warunków traktatu pokojowego z Niemcami, to położenie trzech mocarstw i rządu bońskiego stałoby się jeszcze trudniejsze⁴⁷. Gromyko prosił Mołotowa, by zweryfikował projekty tekstów, przeznaczone do przekazania Stalinowi.

W piątek, 7 marca, do sekretariatu Mołotowa dotarły projekty: noty Gromyki z 6 marca, przerobionej „zgodnie z waszymi instrukcjami” oraz odpowiedniej rezolucji Komitetu Centralnego, „Zasad traktatu pokojowego”, ustnych not do rządów czechosłowackiego i polskiego, a także jego list adresowany do Stalina⁴⁸. Ponieważ projekty z 3 i 6 marca są identyczne i żaden nie jest adresowany wyłącznie do Mołotowa, w dodatku na żadnym z nich nie ma śladów poprawek naniesionych ręką Mołotowa, można przyjąć, że te dokumenty nie tylko odzwierciedlały postawę Gromyki, lecz również zostały wcześniej zatwierdzone przez Mołotowa. To oznacza, że Mołotow również podzielał przekonanie, iż mocarstwa zachodnie nie dadzą się zepchnąć z przyjętego przez nie kursu integracji militarnej Niemiec. W tych okolicznościach nowa radziecka inicjatywa doprowadzi w najlepszym razie do dalszej polaryzacji opinii publicznej w Niemczech Zachodnich, w najgorszym zaś do tego, że „położenie trzech mocarstw i rządu bońskiego stanie się jeszcze trudniejsze”.

Projekt noty do mocarstw zachodnich z 7 marca przerabiał Mołotow. Wyrzucił cały akapit z „przewlekłą dygresją na temat korzyści traktatu pokojowego”, dodany do projektu – zdaniem Wilfrieda Lotha – przez Stalina⁴⁹. Mołotow usunął te propozycje, które były zrozumiałe same przez się, że „zjednoczony ogólnoniemiecki rząd” zostanie utworzony „na drodze wolnych wyborów”. Mocarstwom zachodnim byłoby niezwykle trudno odrzucić taką propozycję; ostatecznie to właśnie brak klauzuli przewidującej przeprowadzenie wolnych wyborów na terytorium całych Niemiec zadecydował o odrzuceniu radzieckiej „propozycji”⁵⁰. Gdyby radziecka oferta istotnie była poważna, Mołotow nie musiałby usuwać takich zapewnień już z pierwszej noty Stalina⁵¹.

⁴⁷ *Ibidem*; por. nieco łagodniejszy ton listów Gromyki do Stalina z 25 i 28 I 1952 r. Już w nich Gromyko informował Stalina, że nadeszła właściwa chwila, by „wespół niemieckie siły demokratyczne w ich walce o jedność Niemiec i przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami”. Radziecka inicjatywa „miała ogromne znaczenie polityczne dla intensyfikacji walki o pokój i przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i pomogłaby zwolennikom pokoju i jedności Niemiec w zdemaskowaniu agresywnych intencji trzech mocarstw zachodnich zawartych w treści Układu Ogólnego” (cyt. za G. Wettig, *Die Deutschland-Note...*, s. 798).

⁴⁸ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Gromyko do Mołotowa, 6 III 1952 r., k. 69–83; *ibidem*, k. 84–95.

⁴⁹ W. Loth, *Die Entstehung der „Stalin Note”...*, s. 54.

⁵⁰ W sprawie „obaw” na Zachodzie, że Rosjanie byliby w zasadzie skłonni zapłacić cenę wolnych wyborów, zob. R. Steininger, *Eine Chance zur Wiedervereinigung? Die Stalin-Note vom 10. März 1952*, Bonn 1985, s. 52 n.

⁵¹ Tego aspektu Loth nie porusza – czy też raczej interpretuje „poprawki wprowadzone w ostatniej chwili” jako niezamierzoną utratę „wiarygodności” (W. Loth, *Die Entstehung der „Stalin Note”...*, s. 54, 61). W tym kontekście ogromnego znaczenia nabiera wydobyte na światło dzienne przez Steina Bjørnstada memorandum Kudriawcewa do Zorina z datą 21 III 1951 r. Opisuje ono straty, jakie poniósłby Związek Radziecki, gdyby wobec Niemiec realizował tę samą politykę okupacyjną, co wobec Austrii. Wówczas „przedstawiciele NRD znaleźliby się w zdecydowanej mniejszości, wobec czego nie byliby w stanie wywierać jakiegokolwiek wpływu na decyzje rządu ogólnoniemieckiego” (S. Bjørnstad, *Soviet German policy...*, s. 55). Kudriawcew sporządził memorandum prawdopo-

Dopiero 9 kwietnia Rosjanie wspomnieli o wyborach w odpowiedzi na notę zachodu z 25 marca, odrzucającej moskiewską ofertę⁵². Niektórzy z zachodnich polityków żywili nieuzasadnione obawy, że Kreml może zgodzić się na wolne wybory w Niemczech⁵³. Projekt „Zasad traktatu pokojowego”, który również dotarł do Mołotowa 7 marca, nie zawiera żadnych jego poprawek. Ponieważ był to ostatni projekt, jaki przeszedł przez sekretariat Mołotowa, prawdopodobnie ostatecznej korekty dokonał sam Stalin – po lub bez uprzedniej dyskusji na ten temat z Mołotowem. Poprawki te dotyczyły 5 paragrafu „zasad politycznych” – usunięto sformułowanie „zniesienie demokratycznych praw człowieka” oraz propozycję przywrócenia niemieckich granic z 1 stycznia 1938 r.⁵⁴ Ostatecznie 8 marca Politbiuro dało zielone światło tekstom noty i „Zasadam traktatu pokojowego”⁵⁵. W niedzielę 9 marca władze NRD oraz rządu Polski i Czechosłowacji zostały jako pierwsze powiadomione o treści noty⁵⁶. W przeciwieństwie do procedury zaproponowanej przez radzieckie MSZ, władz NRD nie powiadomiono, że przywilej wcześniejszej znajomości tekstu noty dzielał rządami polskim i czechosłowackim⁵⁷.

W poniedziałek 10 marca 1952 r. radziecka „propozycja” traktatu pokojowego z Niemcami, przewidująca neutralizację kraju, została przedstawiona w postaci noty dyplomatycznej przedstawicielom mocarstw zachodnich w Moskwie. „Niemał siedem lat po zakończeniu wojny z Niemcami państwo to nadal nie

dobnie na polecenie Mołotowa. Dzień wcześniej Mołotow dostał informacje od Zorina na temat amerykańskich, brytyjskich i francuskich doniesień prasowych w sprawie „austrializacji Niemiec”. Mołotow podkreślił podany niżej akapit oraz kilka innych: „Jeśli rząd radziecki przeciwny byłby takiemu rozwiązaniu sprawy niemieckiej [czyli neutralizacji], [...] to będzie można odnieść wrażenie, że Zachód popiera zjednoczenie Niemiec, podczas gdy Wschód jest mu przeciwny” (RGASPI, f. 1182, op. 2, d. 1182, k. 58–76). Na podstawie doświadczeń, które Rosjanie wynieśli z Austrii, Kudriawcew przyjął, że wolne wybory w całych Niemczech doprowadzą do podobnej sytuacji, jak w Austrii, gdzie w czasie całej okupacji zakończonej w 1955 r. Komunistyczna Partia Austrii (KPÖ) nigdy nie zdobyła więcej niż 5 proc. głosów. W 1951 r. wprowadzenie w Niemczech austriackiego modelu w sensie „demokracji wewnątrz kraju, neutralności na zewnątrz” było nie do pomyślenia (G. Wettig, *Bereitschaft zu Einheit in Freiheit? Die sowjetische Deutschland-Politik 1945–1955*, München 1999, s. 206). Pierwszych oznak, że Austria może otrzymać status państwa neutralnego, należy się doszukiwać w 1950 r., ale zostały wówczas odrzucone przez radzieckie MSZ jako niesprawiedliwe wobec Austrii. Jeśli „doświadczenia austriackie” były wiosną 1951 r. omawiane w radzieckim MSZ, to wyłącznie w kontekście dopuszczenia do prawdziwie wolnych wyborów i utworzenia rządu na podstawie ich wyników.

⁵² G. Wettig, *Die Note vom 10. März 1952...*, s. 183.

⁵³ Na przykład brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden (R. Steininger, *Deutsche Geschichte...*, t. 2, s. 180).

⁵⁴ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Gromyko do Mołotowa, 6 III 1952 r., k. 69–83.

⁵⁵ RGASPI, f. 17, op. 3, d. 1093, k. 11, 53–56; RGASPI, f. 17, op. 163, d. 1614, Uchwała Politbiura P 85 (47) z 8 III 1952 r. z odrębną uwagą Gromyki: „Odeslane do tow. Poskriobyszewa do końcowej redakcji prawnej, 8 marca, A. Gromyko”, k. 102–110. Ostatnie już poprawki tekstu noty zostały wprowadzone w czasie posiedzenia 8 marca. W ostatnim zdaniu – „Rząd ZSRR ma nadzieję otrzymać odpowiedź na powyższą propozycję od rządu amerykańskiego możliwie szybko” – „ma nadzieję” zastąpiono „oczekuje”. To rodzi pytanie, czy w oczach Stalina wyrażenie nadziei wiązało się ze zbyt dużym ryzykiem?

⁵⁶ W. Loth, *Die Entstehung der „Stalin Note”...*, s. 56 n.

⁵⁷ Pieck nie sporządził żadnej notatki w tej sprawie (*Wilhelm Pieck – Aufzeichnungen zur Deutschlandpolitik 1945–1953*, red. R. Badstübner, W. Loth, Akademie-Verlag, Berlin 1994, s. 381).

ma traktatu pokojowego. Jest podzielone i nie ma równych praw z innymi narodami. Trzeba zakończyć tę nienormalną sytuację w zgodzie z wolą wszystkich narodów miłujących pokój. Bez szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami nie da się sprawiedliwie zabezpieczyć pełnoprawnych interesów narodowych niemieckich obywateli”⁵⁸. W swoich sformułowaniach radziecka „propozycja” sugeruje odbudowanie Niemiec jako zjednoczonego państwa. „To zakończy podział Niemiec; po zjednoczeniu Niemcy będą w stanie się rozwijać jako niezawisłe, demokratyczne, miłujące pokój państwo”. Zatem „wszystkie wojska mocarstw okupacyjnych [...] miałyby zostać wycofane z terytorium kraju w ciągu roku po wejściu traktatu w życie”. W tym samym czasie „wszystkie obce bazy wojskowe na ziemi niemieckiej” miałyby zostać „zdemontowane”.

Dziesięć dni po doręczeniu noty Stalina szef MGB Ignatiew powiadomił kierownictwo radzieckie o zwołanym przez Adenauera na następny dzień spotkaniu z trzema wysokimi komisarzami. Według depechy francuskiego wysokiego komisarza André François-Ponceta do MSZ w Paryżu, Adenauer dobitnie podkreślił, że nota adresowana jest do mocarstw zachodnich, wobec czego to do nich należy na nią odpowiedzieć. Wyraził też nadzieję, iż odpowiedź zostanie wystosowana szybko i będzie negatywna. Radzieckie kierownictwo najwyraźniej zażądało bardziej szczegółowych informacji. 21 marca Ignatiew przedstawił Mołotowowi tekst depechy francuskiego wysokiego komisarza, zawierający wskazówki co do dalszych stwierdzeń Adenauera, udokumentowanych także w brytyjskich protokołach ze spotkania. Adenauer obawiał się, że „niemiecka opinia publiczna da się zwieść pozorowanej atrakcyjności tych propozycji”, szczególnie zaś wzmiance o utworzeniu armii, której, nawiasem mówiąc, „Niemcy nie byłyby w stanie ani zbudować, ani utrzymać”, i przypuszczał „że propozycje zawarte w nocie adresowane były według wszelkiego prawdopodobieństwa bardziej do francuskiego parlamentu oraz skrajnie prawicowych kręgów niemieckich niż do rządów” mocarstw zachodnich. Ignatiew donosił także, iż „Adenauer wyraził nadzieję, że tak czy owak Związek Radziecki otrzyma odpowiedź w możliwie najkrótszym czasie i że odpowiedź ta wykluczy możliwość zwołania konferencji w tej sprawie”. Tak się właśnie stało. Mocarstwa zachodnie odrzuciły „propozycję” rozpoczęcia negocjacji nad traktatem pokojowym z Niemcami jako bezpodstawną⁵⁹.

⁵⁸ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Oficjalny dziennik Gromyki, 10 III 1952 r., k. 96 n.; RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Szkic traktatu pokojowego z Niemcami, 10 III 1952 r., k. 98–100; por. *ibidem*, Okólnik Gromyki o przekazaniu noty, 10 III 1952 r., k. 101.

⁵⁹ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1042, k. 81. 19 III 1952 r. Ignatiew donosił Stalinowi i pozostałym członkom Komisji Ośmiu oraz Wyszyńskiemu i Zorinowi, że w czasie spotkań z wysokimi komisarzami Adenauer utrzymywał, iż RFN nie zbroczy ze swojego kursu ani na jotę „pomimo radzieckiej noty” (*Die Legende von der verpassten Gelegenheit. Die Stalin-Note vom 10. März 1952*, red. H.-P. Schwarz, Stuttgart 1982, s. 28). 11 III 1952 r. François-Poncet wysłał do Paryża przynajmniej dwie depecze. Według Nikolausa Meyera-Landruta, w pierwszej chodziło o to „że nie można pozwolić radzieckiej inicjatywie, aby zepchnęła negocjacje [nad traktatem niemieckim] z kursu” (N. Meyer-Landrut, *Frankreich und die deutsche Einheit*, München 1988, s. 37). Potwierdzają to brytyjskie protokoły ze spotkania z 11 III 1952 r. (R. Steininger, *Deutsche Geschichte...*, t. 2, 185 n.; zob. także RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1042, Raport Ignatiewa do wszystkich członków Komisji Ośmiu oraz do Wyszyńskiego i Zorina, 17 III 1952 r., k. 76).

Towarzysze z SED apelują do Stalina

Na podstawie dokumentów znanych już od jakiegoś czasu niektórzy historycy doszli do wniosku, że dopiero wówczas, gdy stało się oczywiste, iż Zachód nie da się wciągnąć w negocjacje w sprawie kwestii niemieckiej – czyli dosłownie w ostatniej chwili – Stalin pozwolił na „zbudowanie socjalizmu” w NRD. Potwierdzenia swojej interpretacji dopatrzyli się po opublikowaniu pierwszych odnośnych źródeł radzieckich i dzienników Wilhelma Piecka. W ich opinii, Stalin podjął tę decyzję dopiero na samym końcu i dopiero wówczas pozwolił kierownictwu SED na utworzenie „odrębnego państwa” oraz zabezpieczenie jego granic⁶⁰. Taka interpretacja jednak stoi w sprzeczności z faktem znanym już od pewnego czasu, mianowicie że Pieck, Grotewohl i Ulbricht pojechali w początkach kwietnia do Moskwy, aby ustalić ze Stalinem program II konferencji SED. Według Gerharda Wittiga, nie chodziło więc o dojście do „porozumienia w sprawie Niemiec, lecz o podkreślenie socjalistycznego kursu w NRD”⁶¹. Nowe, dotychczas nieznanne dokumenty źródłowe podtrzymują tę tezę. Pokazują, jak – z jednej strony – Kreml dostrzegał potrzebę lepszego zabezpieczenia granic oraz jak – z drugiej strony – przywódcy SED poprosili Stalina już w lutym 1952 r., czyli około miesiąca przed wręczeniem noty mocarstwom zachodnim, o spotkanie w Moskwie w celu omówienia II konferencji SED, zaplanowanej na lipiec⁶².

Wprowadzenie środków podnoszących skuteczność kontroli na granicy musiało poczekać na moment dogodny dla Kremla. Na dwa miesiące przed przekazaniem noty, 9 stycznia, szef MGB Ignatiew poinformował Stalina i pozostałych członków Politbiura o „niezadowalającym poziomie ochrony enerdowskiej linii demarkacyjnej”⁶³. Ignatiew wspominał o dużej liczbie przypadków naruszenia granicy, jej nielegalnym przekraczaniu i prowokacyjnych incydentach ze strony zachodnich mocarstw okupacyjnych. Policja graniczna była źle wyposażona i niezdolna do odpowiedniego wykonywania swych obowiązków. Oprócz tego w jej szeregach znajdowały się „niepewne elementy”, panowała rozluźniona dyscyplina, a nadużywanie alkoholu było zjawiskiem na porządku dziennym⁶⁴.

Wydaje się, że Mołotow dostał ten raport (kopia 2) dopiero 24 stycznia⁶⁵ i w ciągu czterech dni wydał stosowne instrukcje Wyszyńskiemu. Niestety, akta Mołotowa nie zawierają żadnych informacji na ich temat. W tym kontekście szczególnie interesujące są notatki Mołotowa na raporcie, który otrzymał od Gromyki kilka dni później. Gromyko informował Mołotowa, że działając zgodnie z jego instrukcjami, 21 stycznia zapoznał się ze sprawą naruszenia granic przez

⁶⁰ Więcej informacji podaje przede wszystkim R. Steininger, *Deutsche Geschichte...*, t. 2, s. 193 n.; *Wilhelm Pieck...*, s. 395.

⁶¹ G. Wettig, *Die Deutschland-Note...*, s. 802.

⁶² RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1185, Grigorian do Stalina, 13 II 1952 r., k. 48.

⁶³ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1182, Ignatiew do Stalina, Mołotowa, Malenkowa, Berii, Bułganina, Mikołajana i Chruszczowa, 9 I 1952 r., k. 91–93; *ibidem*, Gromyko do Mołotowa, 9 I 1952 r., k. 94.

⁶⁴ *Ibidem*, Gromyko do Mołotowa, 9 I 1952 r., k. 94.

⁶⁵ Wskazuje na to data odręcznie napisana przez Mołotowa. Pieczęć z dnia przyjęcia nosi datę 28 I 1952 r. (*ibidem*).

żołnierzy amerykańskich i wystosował oficjalny protest do amerykańskich władz okupacyjnych. Nie sądzi, by konieczne były dalsze kroki. Mołotow zapisał na raporcie Gromyki dwa pytania: co można zrobić, aby „zapobiec powtarzaniu się takich incydentów w przyszłości” i dlaczego granice strzeżone były przez „żołnierzy niemieckich zamiast radzieckich”? Słowo „radzieckich” Mołotow podkreślił podwójną linią⁶⁶.

Miesiąc wcześniej niż było to zaplanowane⁶⁷, 31 marca, Pieck, Ulbricht i Grotewohl przyjechali do Moskwy⁶⁸. Najprawdopodobniej przywódcy NRD przybyli do Moskwy w triumfalnych nastrojach. Strategia zaproponowana przez nich rok wcześniej przyniosła spodziewane owoce. Ich inicjatywa wywołała „wielkie poruszenie wśród mas” oraz zepchnęła „mocarstwa zachodnie i rząd Adenauera do narożnika”⁶⁹. Dokładnie tyle, ni mniej, ni więcej, chcieli osiągnąć kierownictwo NRD. Stalin miał więc powody, żeby być dumnym ze wschodnioniemieckich towarzyszy, bo cele, które postawili sobie wspólnie z Kremlm, zostały osiągnięte. Teraz droga do przyszłości stała przed nimi otworem i można było przejść do jawnej budowy socjalizmu we Wschodnich Niemczech. Wszelkie głosy obarczające SED odpowiedzialnością za podział Niemiec można było uciszyć, przypominając radziecką inicjatywę w sprawie traktatu pokojowego z wiosny 1952 r.

W Moskwie kierownictwem SED zajęli się najpierw Władimir Siemionow i Andriej Smirnow, ekspert radzieckiego MSZ do spraw Niemiec i Austrii, a w tamtym czasie członek komisji do spraw polityki zagranicznej KC WKP(b). W czasie pierwszego spotkania Pieck, Ulbricht i Grotewohl przekazali im, jakie kwestie chcą omówić ze Stalinem; pierwszą i najważniejszą z nich było utworzenie narodowej armii⁷⁰!

⁶⁶ *Ibidem*. Uszczelnienie wewnętrznej granicy niemieckiej było zatem postanowione już dwa miesiące przed wizytą towarzyszy z SED w Moskwie. Gerhard Wettig zawsze zakładał, że tak właśnie było; teraz to udowodniony fakt (G. Wettig, *Bereitschaft zu Freiheit in Einheit? Die sowjetische Deutschlandpolitik 1945–1955*, München 1999, s. 229). Bonwetsch i Kudriaszow także ostatnio spekulowali, że „w rozmowach wstępnych [...] musiała brać udział Moskwa, radziecka Komisja Kontroli i SED” (B. Bonwetsch, S. Kudrjašov, *Stalin und die II. Parteikonferenz der SED...*, s. 177).

⁶⁷ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1185, Grigorian do Stalina, 13 II 1952 r., k. 48–50.

⁶⁸ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Siemionow i Smirnow do Mołotowa, 31 III 1952 r., k. 123. Zaginione gdzieś brakujące części protokołów z dwóch spotkań SED z radzieckimi przywódcami zostały ostatnio opublikowane [w:] B. Bonwetsch, S. Kudrjašov, *Stalin und die II. Parteikonferenz der SED...* Autorzy nie wiedzieli jednak o istnieniu cytowanych tutaj dokumentów. Na podstawie źródeł znanych do tego czasu doszli do wniosku, moim zdaniem błędnego, że Stalin „pouczył kierownictwo SED”. Stosowne fragmenty z protokołów zostały przez autorów zinterpretowane w ten sposób, jakoby kierownictwo SED „było nieco przygnębione” i próbowało „zwrócić uwagę na nastroje pacyfistyczne ludności, za co w pierwszym rzędzie ono było odpowiedzialne” (*ibidem*, s. 177).

⁶⁹ Cytat za: G. Wettig, *Die Stalin Note vom 10. März 1952 als geschichtswissenschaftliches Problem*, „Journal of Cold War Studies”, wiosna 2003, s. 161.

⁷⁰ Raczej nie wyglądało to tak, że Stalin zdecydował o stworzeniu armii, a wówczas towarzysze z SED zrozumieli, jaki to był „doskonały moment” (R. Steininger, *Deutsche Geschichte...*, t. 2, s. 194). Na podstawie znanych źródeł (zwłaszcza notatek Piecka) nie da się tego wydedukować. To, co Stalin powiedział Pietro Nenniemu o celach swojej polityki wobec Niemiec, nie może być wykorzystane jako źródło rzucające światło na jego politykę zagraniczną. Na ten temat zob. krytyczną analizę rosyjskiego historyka Leonida Gibianskiego z przykładami stwierdzeń Stalina wypowiedzianych do zagranicznych komunistów, które okazały się całkowicie nieprawdziwe (L. Gibianskij, *Osteuropa*, „Forum” 2004, z. 2, s. 128–131). Podobnie też nie da się wydedukować prawdziwych celów radziec-

Jak już wspomniano, Ulbricht był przekonany, że Amerykanie przeprowadzą militarną integrację Niemiec Zachodnich. Pieck, Grotewohl i Ulbricht czuli, że nadszedł teraz czas na kolejne kroki w celu umocnienia własnej pozycji i skonsolidowania NRD. Nie mieli wątpliwości, że Układ Ogólny ostatecznie zostanie podpisany. Wtedy, w początkach kwietnia w Moskwie, głównym problemem było to, jak sprawić, by podjęte działania wydawały się niczym innym, jak logiczną konsekwencją akcji ze strony Zachodu.

Siemionow i Smirnow powiadomili Mołotowa szczegółowo na piśmie o stanowiskach przywódców NRD zaraz po ich przybyciu: „general Pieck ma zamiar w czasie spotkania omawiać kwestie ogólnoniemieckie. Jedno z jego pytań będzie się odnosić do działań w sprawie zawarcia Układu Ogólnego między rządem Bonn a mocarstwami zachodnimi. General Pieck czuje, że podpisanie Układu Ogólnego i stworzenie zachodnioniemieckich jednostek wojskowych będzie wymagać podjęcia decyzji w sprawie porównywalnych przeciwdziałań za strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej, szczególnie zaś utworzenia niemieckiej armii narodowej”⁷¹.

Grotewohl, według Siemionowa i Smirnowa, miał zamiar omawiać „kwestie budowania narodu w Niemieckiej Republice Demokratycznej” oraz „sprawę konsolidacji demokratycznej praworządności i działania skierowane przeciwko działalności wywrotowej wrogich elementów (organizowanie publicznych rozpraw, publiczne ogłaszanie wyroków rozpraw zamkniętych itp.)”. Ulbricht chciał zadać pytania naukowe oraz poruszyć „sprawę wyposażenia niemieckiej *Volkspolizei* (policji ludowej) w broń palną”.

Kreml i jego wschodnioniemieccy poplecznicy zastosowali strategię mającą na celu wywołanie wrażenia, że środki podjęte przez Moskwę w sprawie budowy socjalizmu w NRD i utrwalenia podziału Niemiec były reakcją na jednostronne działania mocarstw zachodnich w ramach ich polityki wobec Niemiec. Ani ostrzejsza sowietyzacja NRD, ani zwiększenie ochrony granic czy budowanie socjalizmu w Niemczech Wschodnich nie zostały zaplanowane jako działania krótkoterminowe. Poszukiwania badawcze na tym polu prowadzone przez ostatnich 10 lat pozwoliły wysnuć wniosek, że Stalin w ramach budowy swojego imperium czy też konsolidacji władzy radzieckiej w Europie Środkowowschodniej i Wschodniej nie kierował się żadnym „nadrzędnym planem”, nawet jeśli konsekwentnie realizował cele minimalne (szczególnie

kiej polityki zagranicznej z pamiętników Gromyki. Według Gromyki, Adenauer nie wykorzystał historycznej sposobności (R. Steininger, *Deutsche Geschichte...*, t. 2, s. 341). Gromyko na przykład zaprzecza w swoich pamiętnikach istnieniu dodatkowego tajnego protokołu do paktu Ribbentrop–Mołotow (A. Gromyko, *Erinnerungen. Internationale Ausgabe*, Düsseldorf 1989, s. 64 n).

⁷¹ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Siemionow i Smirnow do Mołotowa, 31 III 1952 r., k. 123. Pieck wymienił tę kwestię jako trzecią w swoich notatkach na temat porządku spotkania (*Wilhelm Pieck...*, 383). To doprowadziło wydawców do wniosku, że „porządek spotkania został całkowicie odłożony na bok”. Kwestia traktatu pokojowego i reunifikacja miały być rzekomo poruszone jedynie pobieżnie, podobnie jak wbrew wcześniejszym planom nie przyznano priorytetu umocnieniu NRD (*ibidem*, s. 399). W świetle fragmentarycznego charakteru notatek Piecka fakt, że nie zapisał wprost konieczności podjęcia decyzji w sprawie utworzenia narodowej armii nie jest wystarczającą podstawą do dalszych wniosków. Dokument ten świadczy jeszcze o tym, że Pieck był całkowicie przekonany, iż Układ Ogólny i tak zostanie podpisany; nie „przejawiał ostrożnego optymizmu w sprawie zawarcia traktatu pokojowego” (W. Loth, *Die Sowjetunion und die deutsche Frage...*, s. 152).

w sprawie Polski i Bałkanów). Całkiem inną kwestią jest to, czy konsolidacja NRD i jej ostateczne włączenie do bloku wschodniego była dla Stalina celem minimalnym czy maksymalnym? Odpowiedź na to pytanie wymaga dalszych badań. Sposób postępowania Rosjan w sprawie niemieckiej w latach 1951–1952 miał wywołać wrażenie, że każdy rozstrzygający krok był proporcjonalną reakcją na polityczne i militarne działania mocarstw zachodnich, szczególnie niemieckiej polityki Amerykanów. W rzeczywistości tak nie było. Radziecka strategia przełomu lat 1951–1952 wykonywała skrupulatny plan ułożony przez kierownictwo SED.

Zanim Pieck, Ulbricht i Grotewohl przybyli do Moskwy, przekazali 20 marca⁷² gen. Czujkowowi swoje projekty głównych założeń II konferencji SED⁷³. Ulbricht poprosił Czujkova o omówienie z nim „propozycji zawartych w tym projekcie założeń dla II konferencji partyjnej oraz sugestii Politbiura odnośnie do pewnych kwestii” i przekazanie ich KC WKP(b). Pierwsza propozycja też zjazdu dotyczyła kolejnych kroków, które należy poczynić w ramach „walki o traktat pokojowy”⁷⁴. 22 marca 1952 r. Ulbricht dostarczył Czujkowowi dodatkowy materiał o sprawach gospodarczych⁷⁵. Następnie propozycje SED na II konferencję partii oceniała komisja do spraw polityki zagranicznej.

W dniu przybycia do Moskwy Piecka, Ulbrichta i Grotewohla, 31 marca, Grigorian przekazał Stalinowi swoje uwagi na temat tez, które Ulbricht przesłał do KC. Według raportu Grigorian, propozycje SED obejmowały „walkę o zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy”, żądania traktatu pokojowego dla Niemiec oraz wyzwania związane z gospodarczą i polityczną ewolucją NRD wraz ze zbliżającą się transformacją SED w „nowy rodzaj partii”⁷⁶. Zdaniem Grigorian, projekt miał istotną wadę – został sporządzony bez wystarczającej staranności i wiele z jego sformułowań było nieprecyzyjnych. To odnosiło się szczególnie do oceny sytuacji międzynarodowej. W ogóle brakowało analizy gospodarki zachodnioniemieckiej. W sprawie „nowego etapu walki”, „konieczne było przede wszystkim określenie zadań ruchu wyzwolenia narodowego w Niemczech Zachodnich”.

Tezy były słabo opracowane pod kątem „politycznego i gospodarczego umacniania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako podstawy walki o zjednoczone Niemcy” i niedostatecznie podkreślały „znaczenie nawiązania porozumienia z innymi krajami obozu demokratycznego i umocnienia ich międzynarodowej pozycji”. Grigorian dodawał: „Tezy poświęcały wiele uwagi takim kwestiom, jak organizacja aparatu państwowego w Niemieckiej Republice Demokratycznej, konieczność poprawienia skuteczności działania organów państwowych, podniesienie dyscypliny państwowej, walkę z biurokracją, poprawienie działania organów punitaryjnych itp. Niemniej także ta część wymaga rewizji, bo wiele jej sformułowań jest nieprecyzyjnych”. Według Grigorian, brakowało przede wszystkim *exposé* na temat „zadań partii w zakresie wprowadzania demokracji

⁷² *Wilhelm Pieck...*, s. 399.

⁷³ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1185, Ulbricht do Czujkova, 20 III 1952 r., k. 53.

⁷⁴ *Ibidem*, Tezy Politbiura SED w związku z przygotowaniem do II kongresu partii, k. 54 n.

⁷⁵ *Ibidem*, Ulbricht do Czujkova, 22 III 1952 r., k. 105.

⁷⁶ *Ibidem*, Grigorian do Stalina, 31 III 1952 r., k. 110.

socjalistycznej” w „walce przeciwko wrogowi ideologicznemu” oraz „walce przeciwko trockistom, titowcom i innym wrogim agentom”⁷⁷.

Należy pamiętać, że szef komisji do spraw polityki zagranicznej KC WKP(b) otrzymał tezy SED razem z prośbą o ich ocenę przed odpowiedzią mocarstw zachodnich na notę Stalina. Nie ma żadnych śladów na to, że negatywna odpowiedź udzielona 25 marca w jakikolwiek sposób wpłynęła na ocenę Grigoriana. Według osobistej opinii Grigoriana, towarzysze z SED, którzy już w lutym 1952 r. „poprosili” o zaproszenie do Moskwy, by przygotować lipcową konferencję partii, nie poszli wystarczająco daleko w swoich sformułowaniach odnoszących się do budowania socjalizmu w NRD. To tylko legenda, że Stalin dał się w końcu przekonać towarzyszom z SED i udzielił zgody na budowanie socjalizmu w Niemczech Wschodnich, ale „zatwierdził ten kurs dopiero w ostatniej chwili”. W czasie spotkania ze Stalinem w kwietniu 1952 r. Pieck, Ulbricht i Grotewohl nie mieli okazji, by poruszyć ten problem⁷⁸. Wszystko szło zgodnie z planem.

Grigorian dostarczył Stalinowi notatki do wykorzystania w czasie rozmowy z towarzyszami z SED na temat tez partyjnych. „Ten projekt tez porusza w zasadzie wszystkie kwestie obecnego życia politycznego w Niemczech i całkiem słusznie koncentruje uwagę partii na zadaniach związanych z walką o zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy, na traktacie pokojowym i na dalszej konsolidacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mimo to kilka ważnych spraw, takich jak radziecki projekt »Zasad traktatu pokojowego« z Niemcami, zadanie stworzenia państwa i gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej, organizacja i polityczna konsolidacja SED oraz walki przeciwko wrogom ideologicznym i imperialistycznym agentom, nie zostały omówione w sposób wyczerpujący, są więc zatem niezadowolające. Należałoby przedłożyć tezy do dalszego starannego dopracowania”⁷⁹. Pierwsze spotkanie radzieckiego kierownictwa z Pieckiem, Grotewohlem i Ulbrichtem odbyło 1 kwietnia⁸⁰. Stalin przedstawił sprawę bardziej zwięźle: „Zwerbujcie armię ludową – nie przejmujcie się. Czas pacyfizmu już minął”⁸¹.

Druga nota Stalina

W czasie pobytu władz NRD w Moskwie cyelowano kolejną notę dyplomatyczną, zawierającą odpowiedź Kremla na notę mocarstw zachodnich z 25 marca. Minister spraw zagranicznych Wyszyński zaczął pracę nad tekstem od razu

⁷⁷ *Ibidem*, s. 112.

⁷⁸ R. Steininger, *Deutsche Geschichte...*, t. 2, s. 194.

⁷⁹ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1185, Grigorian do Stalina, 31 III 1952 r., k. 114; *ibidem*, Projekt ustnej odpowiedzi dla Piecka, Ulbrichta i Grotewohla. „Tezy” zostały przekazane Stalinowi 24 III 1952 r. przez Grigoriana (wszyscy członkowie Politbiura dostali kopie). Nie można ustalić, czy Stalin je czytał. Bonwetsch i Kudriaszow sądzą, że Stalin mógł nie wiedzieć o tych dokumentach (B. Bonwetsch, S. Kudrjašov, *Stalin und die II. Parteikonferenz der SED...*, s. 176). Mołotow także dostał kopię, ale do pięćdziesięciostonowego dokumentu nie wprowadził żadnej uwagi ani korekty, co jest dla niego niezwykle (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1185, k. 58–109). Starannie zanalizował za to propozycje Politbiura SED, dotyczące przygotowań do II konferencji partii (*ibidem*, 54–57).

⁸⁰ W. Loth, *Stalins ungeliebtes Kind...*, s. 185; *Wilhelm Pieck...*, s. 382.

⁸¹ *Wilhelm Pieck...*, s. 395; G. Wettig, *Bereitschaft zu Einheit in Freiheit?...*, s. 228–234.

po otrzymaniu odpowiedzi Zachodu⁸². Drugi projekt, z 29 marca, przesłano bezpośrednio do Stalina⁸³. Mołotow i członkowie Politbiura dostali kopie. Pierwszy, niedatowany projekt jest krótszy niż drugi o półtorej strony⁸⁴. Drugi projekt Mołotow opatrzył dwoma ciętymi komentarzami, prezentując kierunek, jaki miała mieć ta nota: „a) nie⁸⁵ składać żadnych propozycji w kwestii naszej bazy dla t[raktatu] p[okojowego] z N[iemcami] b) Radzę, abyśmy się nie angażowali w okoliczności”⁸⁶.

Wyszyński sporządził 6 kwietnia kolejny projekt dla Stalina, najwyraźniej bez poprzedniego przedłożenia go Mołotowowi, który otrzymał jedynie kopię⁸⁷. Następnego dnia przedstawił Stalinowi nowy, całkowicie zmieniony projekt, w piśmie przewodnim zaznaczył, że tekst został opracowany w porozumieniu z Mołotowem⁸⁸. Projekt Wyszyńskiego z 6 kwietnia był sformułowany w zasadzie dość obcesowo. Rząd Stanów Zjednoczonych został wprost poproszony o bezzwłoczne przystąpienie do negocjacji w sprawie niemieckiego traktatu pokojowego. Wyszyński w swoim projekcie zamieścił wzmiankę o ogólnoniemieckich wyborach. Mołotow przy tym fragmencie postawił znak zapytania jako oczywistą wskazówkę, że kwestia, czy w nocie wspominać o wyborach, wymaga dalszego wyjaśnienia. W całkowicie zmienionym projekcie z 7 kwietnia, bardzo zbliżonym do wersji ostatecznej, Mołotow wprowadził kolejne poprawki⁸⁹, mimo że ta wersja została już przez niego wcześniej zatwierdzona. Wyszyński naniósł poprawki Mołotowa do tekstu i 8 kwietnia przekazał go Stalinowi, ponownie opatrując uwagą, że tekst został ustalony z Mołotowem.

Dodatkowy akapit wprowadzony przez Mołotowa (i zaznaczony odręcznie krzyżykiem) nie znalazł się w ostatecznej wersji noty⁹⁰. W tym akapicie Mołotow uznał za stosowne wskazać państwu zachodnim, „że rządy czterech

⁸² Na temat dostarczenia odpowiedzi mocarstw zachodnich zob. RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1334, Z oficjalnego dziennika Wyszyńskiego, 25 III 1952 r., k. 67 n.; zob. też R. Steininger, *Eine Chance zur Wiedervereinigung?*..., s. 53 n. Nie da się już ustalić, czy Wyszyński rzeczywiście się uśmiechnął (z ulgi, że Zachód odrzucił radzieckie propozycje), nawet na podstawie radzieckich akt; na ten temat ostatnio: G. Wettig, *Die Note vom 10. März 1952...*, s. 181 n., 221 n. Tłumaczenia not z tekstem odpowiedzi są poświadczane w RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1334, k. 69–80. Mołotow podkreślił następujące fragmenty: „komisja śledcza [...] także w strefie radzieckiej”; „swoboda zawierania sojuszy stosownie do zasad i celów Organizacji Narodów Zjednoczonych”; „warunki wstępne do zorganizowania wolnych wyborów do czasu utworzenia rządu ogólnoniemieckiego”; „przez granice wytyczone na mocy postanowień konferencji poczdamskiej”; „stworzenie niemieckiej armii narodowej, sił powietrznych i marynarki”; [stworzenie niemieckich narodowych sił zbrojnych i osiągnięcie tych celów jest] „nie do pogodzenia”. W tomie 1334 brakuje 65 stron dokumentów, które po udostępnieniu zbioru zostały zakwalifikowane jako tajne. Ponieważ wszystkie dokumenty są ułożone w porządku chronologicznym, brakujące materiały muszą pochodzić z okresu między połową kwietnia 1952 r. a połową maja tego roku. Dokumenty związane z przygotowaniem drugiej noty Stalina znajdują się w tomie 1170. Nie można stwierdzić, czy te dokumenty są identyczne z brakującymi, ponieważ nazwy brakujących dokumentów zostały usunięte także z katalogów.

⁸³ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Wyszyński do Stalina, 29 III 1952 r., k. 107–114.

⁸⁴ *Ibidem*, [między 25 a 29 III 1952 r.], k. 102–106.

⁸⁵ W oryginale podkreślone przez Mołotowa dwa razy.

⁸⁶ *Ibidem*, Wyszyński do Stalina, 29 III 1952 r., k. 110.

⁸⁷ *Ibidem*, Wyszyński do Stalina, 6 IV 1952 r., k. 129.

⁸⁸ *Ibidem*, Wyszyński do Stalina, 7 IV 1952 r., k. 134–138; RGASPI, f. 17, op. 163, d. 1616, k. 136.

⁸⁹ RGASPI, f. 17, op. 163, d. 1616, k. 136.

⁹⁰ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Wyszyński do Stalin, 8 IV 1952 r., k. 145–149.

mocarstw powinny zrezygnować z wszelkich działań, które mogą stać się przyczyną nowych przeszkód na drodze do pokonania trwającego podziału Niemiec i pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej”⁹¹. 9 kwietnia projekt noty znalazł się w porządku obrad Politbiura⁹² i po raz kolejny jej sformułowania zostały zasadniczo zmienione⁹³. Wbrew zwyczajowej praktyce, zgodnie z którą dokumenty na ogół były odsyłane do MSZ do ponownego przeformułowania, swój ostateczny kształt nota uzyskała na posiedzeniu Politbiura.

Wieczorem 7 kwietnia przywódcy radzieccy spotkali się z Ulbrichtem, Grotewohlem i Pieckiem na drugiej rundzie rozmów. Kierownictwu NRD udało się nakłonić Stalina do zaaprobowania każdego ich kroku na drodze do budowania socjalizmu⁹⁴. Teraz liderzy SED mogli otwarcie przejść do „organizowania swego własnego państwa”⁹⁵. Źródła milczą na temat tego, czy Stalin powiadomił ich o nocie radzieckiej. W przeciwieństwie do Mołotowa, Stalin najwyraźniej miał świadomość ryzyka, jakie pociągnęłoby za sobą włączenie prośby, by mocarstwa zachodnie nie stwarzały nowych trudności „na drodze do pokonania trwającego podziału Niemiec”. Patrząc z perspektywy czasu, możemy zastanawiać się, jak państwa zachodnie zareagowałyby na takie sformułowanie. 7 kwietnia Stalin zapewnił towarzyszy z SED, że rząd radziecki nie zaprzestanie składania propozycji „odnośnie do zjednoczenia Niemiec”⁹⁶. W danej chwili takie sformułowanie wiązało się trudnym do przewidzenia ryzykiem. Nie trzeba wyjaśniać, co by się stało, gdyby mocarstwa zachodnie postanowiły wysondować radziecką „propozycję”. Stalin zapędziłby się w kozi róg.

Zachowane projekty drugiej noty Stalina stanowią niewątpliwie ważne źródło historyczne. Nie wolno nam jednak przeoczyć faktu, że nawet pierwszy projekt został napisany z myślą o przedłożeniu tego tekstu mocarstwom zachodnim. Nie może być zatem traktowany jako podstawa do bezpośrednich wniosków w kwestii intencji Kremla. Uważna lektura pierwszego projektu, najprawdopodobniej napisanego przez Wyszyńskiego, pozwala odkryć jedynie

⁹¹ *Ibidem*, Odręczna notatka na projekcie tekstu z 7 IV 1952 r., k. 149; *ibidem*, k. 118 (luźna kartka włożona przez Mołotowa ze wskazaniem, gdzie wprowadzić akapit do tekstu).

⁹² RGASPI, f. 17, op. 163, d. 1616, Uchwała Politbiura P 87 (55) z 9 IV 1952 r., k. 131–135.

⁹³ Poniższy akapit, którego styl i bezceremonialny język wskazują na autorstwo Stalina, został dopisany w czasie samego posiedzenia Politbiura: „Byłoby niewątpliwie lepiej zarówno dla sprawy pokoju, jak i dla narodu niemieckiego, stworzyć takie siły zbrojne dla celów obronnych niż pozwolić rewanżystowskim politykom rozmieszczać jednostki najemników w Niemczech Zachodnich z hitlerowsko-faszystowskimi generałami na czele, którzy gotowi są strącić Europę w otchłań trzeciej wojny światowej”. Pozostałe przeformułowania są w podobnym stylu (*ibidem*, k. 134).

⁹⁴ Na ten temat ostatnio zob. B. Bonwetsch, S. Kudrjašov, *Stalin und die II. Parteikonferenz der SED...*, s. 199–206.

⁹⁵ Tak zwane „wezwanie” Stalina do przywódców SED, by niezwłocznie „zorganizowali” swoje własne państwo, nie opiera się na „logicznym założeniu, że Stalin do tej pory uważał, że nie ma takiej konieczności, że – inaczej mówiąc – NRD jest dla niego niczym więcej jak krótkotrwałym rozwiązaniem tymczasowym”. Pieck także nie liczył na „możliwość zawarcia traktatu pokojowego” (W. Loth, *Die Sowjetunion und die deutsche Frage...*, s. 171). Teraz, po odpowiedzi Zachodu, nadszedł czas, by otwarcie zacząć organizować „własne państwo”. Stalin wykorzystał tę rundę rozmów, aby skupić się na kolejnych krokach, które dla przywódców SED i tak były oczywiste. Pieck wyszedł z założenia, że mocarstwa zachodnie podpiszą odrębne rozwiązanie w sprawie Niemiec. Na ten temat zob. RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1170, Siemionow i Smirnow do Mołotowa, 31 III 1952 r., k. 123.

⁹⁶ *Ibidem*, k. 206.

cień irytacji (co, rzecz jasna, może też być czysto osobistą interpretacją). Najbardziej interesujące jest z pewnością to, że przynajmniej Wyszyński potraktował notę Zachodu jako próbę ze strony Amerykanów uchylenia się od odpowiedzi bądź zajęcia jednoznacznego stanowiska. Mocarstwa zachodnie ani nie przyjęły radzieckiej propozycji, ani jej nie odrzuciły; w istocie odrzuciły piłkę na boisko Rosjan. Zastanawianie się, czy Moskwa oczekiwała otwartej odpowiedzi, jest czystą spekulacją. Kreml liczył przede wszystkim na to, że uda się „znacznie pogorszyć pozycję trzech mocarstw i rządu bońskiego”.

Pierwszy projekt kilkakrotnie wzmiankuje o stworzeniu w Niemczech „niezależnych narodowych sił zbrojnych”. Chodziło o to, żeby pokazać, iż Stany Zjednoczone nie mówią prawdy. Z jednej strony organizowały zachodnoniemieckie formacje militarne, z drugiej zaś sprzeciwiały się niemieckim narodowym siłom zbrojnym. Kierownictwo SED było przekonane, że Ameryka nie da się sprowadzić ze swej drogi remilitaryzacji Niemiec i formowania zachodnoniemieckich oddziałów wojskowych. Zadanie nie polegało więc na znalezieniu takich sformułowań, które doprowadziłyby Stany Zjednoczone do stołu negocjacyjnego w celu omówienia sprawy niemieckiej, chodziło o coś przeciwnego⁹⁷. Odpowiedź Zachodu także była bardzo zręczna taktycznie. Nią również trzeba było zająć się należycie, aby odeprzeć niebezpieczeństwo przegranej w „bitwie na noty” i wystąpienia w roli głównego winowajcy odpowiedzialnego za ostateczny podział Niemiec.

Mocarstwa zachodnie potrzebowały aż ponad miesiąca, aby odpowiedzieć na radziecką notę z 9 kwietnia. Według Rolfa Steiningera, druga odpowiedź została pomyślana jako „manewr opóźniający” i „w opinii Edena, został sformułowana w taki sposób, aby wyrzucić wrażenie na »człowieku z ulicy w wolnym świecie«”⁹⁸. Negocjacje w sprawie EWO i Układu Ogólnego weszły w fazę końcową. Mocarstwa zachodnie nie miały zamiaru rezygnować z obranej linii politycznej tylko z tego powodu, że Rosjanie wyrazili gotowość do negocjacji.

Jednak i Moskwa kontynuowała po 10 marca 1952 r. realizację swojego planu politycznego wobec Niemiec. Dotychczas nie udało się znaleźć raportów tajnych służb MGB na temat reakcji kręgów rządowych mocarstw zachodnich w czasie wstępnej fazy przygotowywania drugiej noty radzieckiej z 9 kwietnia. Podobnie nie ma żadnych śladów, żeby Mołotow domagał się od Ignatiewa dodatkowych informacji, jak wielokrotnie robił to wcześniej. Dopiero dzień po

⁹⁷ Pod koniec drugiego spotkania przywódców SED ze Stalinem, wieczorem 7 IV 1952 r., przywódca Kremla oświadczył, że „my także będziemy kontynuować [...] składanie propozycji w sprawach dotyczących jedności Niemiec, aby zakłopotać Amerykanów” (B. Bonwetsch, S. Kudrjašov, *Stalin und die II. Parteikonferenz der SED...*, s. 177, 206). Z protokołów ze spotkania opublikowanych przez Bonwetscha i Kudriaszowa nie ma możliwości wywnioskować, czy enerdowskich przywódców zaskoczył fakt, że kwestia niemieckiej jedności rozplynęła się w powietrzu, jak uważają Bonwetsch i Kudriaszow. Przeciwnie, w świetle tego, co wiemy o wydarzeniach prowadzących do noty (not) Stalina, protokoły idealnie pasują do układanki. Kierownictwo SED przybyło do Moskwy, aby omówić ze Stalinem program budowy socjalizmu. W tym kontekście jest logiczne, że Grotewohl poprosił Stalina o określenie we wnioskach końcowych, jakie stanowisko rząd NRD ma zaprezentować na zewnątrz w sprawie przywrócenia jedności Niemiec. Stalin odpowiedział, że należy kontynuować [!] propagandę, tym samym pośrednio powiadomił ich o swojej drugiej nodzie, która została wystosowana dwa dni później.

⁹⁸ R. Steininger, *Deutsche Geschichte...*, t. 2, s. 184.

prezentacji drugiej noty radzieckiej szef MGB Ignatiew przedłożył radzieckiemu kierownictwu raport na temat reakcji Zachodu na pierwszą notę radziecką. Donosił o próbach Adenauera przyspieszenia podpisania Układu Ogólnego, o „polityce twardej ręki” realizowanej przez Stany Zjednoczone w sprawie niemieckiej i o nastrojach paniki w Berlinie Zachodnim, gdzie obawiano się wznowienia blokady miasta w odwecie za podpisanie Układu Ogólnego⁹⁹. Szef MGB stwierdzał, że w Departamencie Stanu „nie było ogólnej zgody” w kwestii pierwszej radzieckiej noty z 10 marca¹⁰⁰. Według Ignatiewa, wielu wyższych urzędników uważało, „że nota ZSRR nie zawierała nic nowego” i że była „jedynie kolejnym manewrem” mającym na celu „zapobiec włączeniu Niemiec Zachodnich w struktury Organizacji Paktu Atlantyckiego”. Z kolei „inni eksperci” sądzili, iż nota ta ma większe znaczenie niż poprzednia¹⁰¹.

15 maja 1952 r. zastępca szefa resortu bezpieczeństwa państwowego Sawczenko¹⁰² donosił o „uwydatnieniu się różnic między mocarstwami zachodnimi a rządem w Bonn na tle radzieckiej propozycji traktatu pokojowego dla Niemiec”. Sawczenko powiadomił Malenkowa, Wyszyńskiego i Zorina, że po 10 marca USA poczyniły „kroki w celu przyspieszenia negocjacji w sprawie zawarcia Układu Ogólnego pomiędzy trzema mocarstwami zachodnimi a Niemcami Zachodnimi”. Dodał też, że Adenauer był skłonny uznać „finansowy wkład Republiki Federalnej w system obronny Zachodu”, jedynie pod warunkiem że przyjąłby on postać „finansowego wkładu w armię europejską”. W ten sposób próbował zredukować wydatki związane z okupacją, którym sprzeciwiali się Brytyjczycy i Francuzi¹⁰³. Według raportu Ignatiewa z 9 kwietnia, Londyn i – szczególnie – Waszyngton wywierały „znaczną presję”, aby doprowadzić do załagodzenia różnic między Bonn a Paryżem, zwłaszcza w kwestii Saary¹⁰⁴. W swoim piśmie do przełożonych Zorin interpretował amerykańskie poparcie w kwestii Saary jako ustępstwo na rzecz Niemiec Zachodnich za „uległość w zamknięciu Układu Ogólnego oraz traktatu dotyczącego utworzenia europejskiej armii”¹⁰⁵.

13 maja mocarstwa zachodnie odpowiedziały na radziecką notę z 9 kwietnia, w której Rosjanie po raz pierwszy poruszyli sprawę wyborów. Nota, dostarczona do radzieckiego MSZ na godzinę przed północą 13 maja 1952 r., została od

⁹⁹ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1042, Raport Ignatiewa do wszystkich członków Komisji Ośmiu oraz do Wyszyńskiego, 25 V 1952 r., k. 178; *ibidem*, Raport Ignatiewa do Malenkowa, Berii, Bułganina, Wyszyńskiego i Zorina, 29 V 1952 r., k. 187; RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Ignatiewa do wszystkich członków Komisji Ośmiu oraz do Wyszyńskiego, 25 VI 1952 r., k. 224.

¹⁰⁰ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1042, Raport Ignatiewa do Stalina, do wszystkich członków Komisji Ośmiu oraz do Wyszyńskiego i Zorina, 10 IV 1952 r., k. 114.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² Sawczenko został mianowany zastępcą szefa MGB 3 XI 1951 r., zatem zwolniono go z funkcji zastępcy przewodniczącego KI (RGASPI, f. 17, op. 162, d. 47, uchwała Politbiura P 84 (241-op) z 3 XI 1951 r., k. 16; *ibidem*, d. 48, Uchwała Politbiura P 85 (249) z 12 I 1952 r., k. 12).

¹⁰³ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1042, Raport Sawczenki dla Malenkowa, Wyszyńskiego i Zorina, 15 V 1952 r., k. 167.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Raport Ignatiewa dla Stalina i wszystkich członków Komisji Ośmiu, 9 IV 1952 r., k. 117.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Zorin do Stalina, wszystkich pozostałych członków Komisji Ośmiu i do Susłowa, Wyszyńskiego, Grigoriana i Bogomołowa, 18 V 1952 r., k. 172.

razu przetłumaczona na język rosyjski i następnego dnia przekazana Stalinowi i członkom Politbiura¹⁰⁶. Mołotow zaznaczył dokument krzyżykiem, a ważniejsze fragmenty jak zwykle podkreślił liniami prostymi i falistymi. Pierwszy akapit podkreślony przez Mołotowa linią falistą zawierał żądanie mocarstw zachodnich, aby Wielka Czwórka osiągnęła „jednoznaczne porozumienie co do zakresu negocjacji i podstawowych problemów do przeanalizowania w pierwszym rządzie”. Mołotow podkreślił też zdanie: „taki warunek [ZSRR zastrzegł, że Niemcy nie mogą wejść do żadnego bloku] nie jest konieczny”. „[Rząd Jej Królewskiej Mości] nie zgodzi się na to, aby Niemcom odmówione zostało podstawowe, wolne i równe prawo zawierania sojuszy z innymi narodami dla celów pokojowych”. Podkreślił też: „Niemcy są podzielone, ponieważ podzielona jest Europa”; „przeanalizować propozycje mające na celu rozładowanie napięcia”; „błędna interpretacja postanowień terytorialnych [protokołu poczdamskiego]”; „trwale odizolować Niemcy od Europy Zachodniej”. Inne podkreślone ustępy dotyczyły poglądów rządu radzieckiego na przyszłą swobodę działania rządu ogólnoniemieckiego, na odłączenie się Niemiec Wschodnich od wydarzeń w pozostałych częściach Niemiec, na interpretację Karty Narodów Zjednoczonych, Komisję ONZ, wolne wybory i na gwarancje dla Niemiec, udzielone przez cztery wielkie mocarstwa. Wielkie znaczenie miało zdanie, które Mołotow podkreślił grubą linią i oznaczył znaczkiem obejmującym dwie linie: „Radzieckie propozycje [...] pociągają za sobą stan nieustannego napięcia i niepewności w samym sercu Europy”¹⁰⁷. Niewątpliwie całkowicie zgadzał się z tą opinią.

Pierwsza wersja radzieckiej odpowiedzi powstała bezpośrednio po otrzymaniu noty mocarstw zachodnich. Wyszyński przedstawił Stalinowi¹⁰⁸ i Mołotowowi¹⁰⁹ swoją wersję tekstu 16 maja; nie jest wykluczone, że pisząc go, opierał się na wcześniejszych instrukcjach ustnych, treść wersji końcowej jest bowiem niemal identyczna z pierwszym brudnopisem. Kończącą redakcją tekstu zrobił sam Stalin¹¹⁰. W aktach nie zachowały się żadne ślady korekty Mołotowa; bardzo prawdopodobna jest usna wymiana uwag (Mołotow podkreślił kilka akapitów liniami falistymi). 20 maja projekt noty znalazł się w porządku obrad Politbiura. Mołotow i Wyszyński otrzymali zadanie przeanalizowania i skorygowania projektu oraz przedłożenia ewentualnych niezbędnych sugestii¹¹¹.

¹⁰⁶ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1171, Nota mocarstw zachodnich, przekazana Stalinowi, Mołotowowi, Malenkowowi, Berii, Mikojanowi, Kaganowiczowi, Bułganinowi i Chruszczowowi, 13 V 1952 r., k. 4–11.

¹⁰⁷ *Ibidem*. Niemieckie tłumaczenie noty zob. E. Jäckel, *Die deutsche Frage 1952–1956*, Frankfurt am Main 1957, s. 27–29.

¹⁰⁸ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1171, Wyszyński do Stalina, 16 V 1952 r., k. 20–28.

¹⁰⁹ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1182, Wyszyński do Mołotowa, 16 V 1952 r., k. 120–127.

¹¹⁰ W czasie pierwszej analizy George Kennan doszedł do wniosku, że głos pobrzmiwający w nocy z 24 maja nie był „prawdziwym, lakonicznym, zdecydowanym, groźnym głosem Kremla stalinowskiego”; ten „niezwykle słabutki produkt był dziełem podwładnych »gryziopiórków« i nie został poprawiony przez żadnego z wyższych funkcjonariuszy” (R. Steininger, *Eine Chance zur Wiedervereinigung?*..., s. 67; *Die Legende*..., s. 34).

¹¹¹ RGASPI, f. 17, op. 163, d. 1620, Uchwała Politbiura P 87 (340) z 20 V 1951 r., k. 153 n. W tym samym czasie Mołotow i Wyszyński dostali zadanie przygotowania noty w sprawie EWO.

Zawarcie Układu Ogólnego i traktatu EWO oraz trzecia nota Stalina

Układ Ogólny z RFN został podpisany 26 maja, a traktat Europejskiej Wspólnoty Obronnej 27 maja 1952 r., niezależnie od faktu, że 24 maja Związek Radziecki wręczył mocarstwom zachodnim trzecią notę dyplomatyczną¹¹². Niemiecka Republika Demokratyczna, wiedząc, iż działa zgodnie z intencjami Kremla, wykorzystała sposobność, by odpowiednio na to zareagować. Gwałtownie zaostrożono ochronę granic i wzdłuż wewnętrznej niemieckiej linii demarkacyjnej przeprowadzono szeroki na 5 kilometrów pas ziemi niczyjej¹¹³.

Traktaty, podpisane, choć jeszcze nie ratyfikowane, stały się jasnym sygnałem dla Kremla, niezależnie od informacji uzyskanych od radzieckich agentów we Francji, że mocarstwa zachodnie odrzucają radziecką notę i przeprowadzą integrację Niemiec Zachodnich. 31 maja Wyszyński zaproponował „jako następny krok w sprawie Niemiec” zwołanie do Berlina lub Warszawy konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i NRD, „aby przygotować wspólną deklarację” w sprawie Układu Ogólnego i przystąpienia Niemiec Zachodnich do EWO¹¹⁴. W swoim liście do Stalina Wyszyński załączył projekt „wspólnej” deklaracji państw bloku wschodniego¹¹⁵.

Moskwa była doskonale poinformowana o wewnętrznych konsultacjach obozu zachodniego. Dzięki szefowi Wydziału Prasowego francuskiego MSZ Rosjanie byli *au courant* w sprawach projektów odpowiedzi na swoje noty i wiedzieli,

¹¹² Po podpisaniu traktatu EWO Wyszyński przekazywał Stalinowi 19 V 1952 r. postanowienia traktatu. Wyjaśniał, że traktat przewiduje utworzenie europejskiej armii pod dowództwem NATO i że EWO jest „koalicją zachodnioeuropejskich państw przeciwko Związkowi Radzieckiemu”. Wyszyński proponował przesłanie rządom brytyjskiemu i francuskiemu not protestacyjnych przeciwko utworzeniu EWO na podstawie pogwałcenia traktatu radziecko-angielskiego z 1942 r. i radziecko-francuskiego z 1944 r. (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1070, Wyszyński do Stalina, 19 V 1952 r., k. 170 n.). Po pierwszej analizie Ignatiew doszedł do wniosku, że Adenauer w czasie ostatnich miesięcy negocjacji w sprawie Układu Ogólnego nie zdołał uzyskać dalszych ustępstw ze strony mocarstw zachodnich (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Ignatiewa do wszystkich członków Komisji Ośmiu oraz do Wyszyńskiego, 6 VI 1952 r., k. 197). Tugarinow najwyraźniej dostał zadanie przeanalizowania przyszłej roli Niemiec Zachodnich w kategoriach militarnych. Jego raport na ten temat w: RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, 9 VII 1952 r., k. 246.

¹¹³ Na ten temat zob. R. Steininger, *Deutsche Geschichte...*, t. 2, s. 158; G. Wettig, *Bereitschaft zu Einheit in Freiheit?...*, s. 232 n.; U. Mähler, *Kleine Geschichte der DDR: 1949–1989*, München 1998, s. 62–72; zob. też raport Ignatiewa na temat radzieckiej reakcji w Berlinie, oczekiwanej przez mocarstwa zachodnie (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Ignatiewa do wszystkich członków Komisji Ośmiu, k. 190; *ibidem*, Raport Ignatiewa do Stalina i wszystkich członków Komisji Ośmiu oraz do Wyszyńskiego, 14 VI 1952 r., k. 209).

¹¹⁴ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1334, Wyszyński do Stalina, 31 V 1952 r., k. 145. Mołotow zaznaczył tę kopię krzyżykiem i postawił znaczek przy słowach: „jako następny krok w kwestii niemieckiej”.

¹¹⁵ *ibidem*, k. 147–160; zob. RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Ignatiewa w sprawie procesu ratyfikacji Układu Ogólnego i traktatu EWO do wszystkich członków Komisji Ośmiu i do Wyszyńskiego, 25 VI 1952 r., k. 224; *ibidem*, Raport Rumiancewa, 1 VIII 1952 r., k. 272; *ibidem*, Raport Ignatiewa do Stalina i wszystkich członków Komisji Ośmiu, 27 VIII 1952 r., k. 307; *ibidem*, Raport Ignatiewa do Malenkowa, Berii, Bułganina i Wyszyńskiego, 28 VIII 1952 r., k. 305; *ibidem*, Raport Ignatiewa do Stalina i wszystkich członków Komisji Ośmiu oraz do Wyszyńskiego, 4 X 1952 r., k. 363.

że Francuzi, podobnie jak Brytyjczycy¹¹⁶, opowiadali się za konferencją na szczycie „w celu konsolidacji pokoju”, lecz Amerykanie odrzucili tę propozycję. Amerykański projekt noty miał więc być „ostry i zwięzły”¹¹⁷. Według szefa MGB, Francja nie miała innego wyjścia i musiała zgodzić się na „kompromis” – co w języku tajnych służb jest równoznaczne z „kapitulacją”, w tym wypadku wobec Amerykanów¹¹⁸.

Kilka tygodni później szef francuskiej delegacji na posiedzeniu Komisji Rozbrojeniowej ONZ zapewniał swojego radzieckiego kolegę, że „rząd francuski nigdy nie zgodzi się na politykę amerykańską równoznaczną z odbudową silnych Niemiec”. Podkreślał, że w interesie Francji nie była ani silna Hiszpania, ani silne Niemcy. Nadzieje rzekomo podsycane przez francuskie kręgi rządowe, że „w zachodnioniemieckich wyborach z 1953 r. Niemcy opowiedzą się przeciwko” Adenauerowi i „jego polityce przezbrojenia”, o czym wspomniał Rosjanom szef francuskiej delegacji, prawdopodobnie stanowiły jedynie próbę uspokojenia Kremla i samego siebie¹¹⁹.

Swój udział w kształtowaniu trzeźwiejszych relacji francusko-radzieckich mieli również dziennikarze Agence France Presse, którzy tłumaczyli swym radzieckim kolegom, że warunkiem niezbędnym do zapobieżenia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i do utrzymania pokoju jest osiągnięcie wzajemnego porozumienia z ZSRR w sprawie Niemiec w każdej sytuacji. Przedstawiciel AFP w Berlinie podkreślał, że francusko-radzieckie porozumienie co do granic przyszłych Niemiec było pewne, bowiem nikogo we Francji nie niepokoi „los Kaliningradu ani Wrocławia”, za to „ZSRR zawsze uważał francuską aneksję Alzacji i Lotaryngii za usprawiedliwioną”¹²⁰.

Jednak wiosną 1952 r. nawet radzieckie MSZ nie wiązało już żadnych nadziei z Francją, „potencjalnym sprzymierzeńcem” Rosjan¹²¹ i ruszyło niezależną drogą, uznając niemrawość niestabilnych rządów francuskich, których polityka miała utorować drogę do rządów de Gaulle’owi¹²². Jednak obie strony najwyraźniej nadal były zainteresowane współpracą gospodarczą. Celowi temu służyły takie rytuały, jak wyrażanie przez francuskiego ambasadora jego najgłębszej wdzięczności „za ciepłe przejęcie” i „przywilej” spotkania z „Generalissimusem Stalinem”. Jednocześnie zapewniał Rosjan, że nie ma nic wspólnego z ewentualnymi doniesieniami prasowymi, opowiadającymi co innego. Nie można wykluczyć, że francuski ambasador podejrzewał, iż we francuskim MSZ może znajdować się radziecka wtyczka¹²³.

¹¹⁶ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Ignatiewa do Malenkowa, Berii i Bułganina, 14 VI 1952 r., k. 209.

¹¹⁷ *Ibidem*.

¹¹⁸ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Ignatiewa do wszystkich członków Komisji Ośmiu i do Wszyńskiego, 19 VI 1952 r., k. 226.

¹¹⁹ *Ibidem*, Raport Ignatiewa do Malenkowa, Berii i Bułganina, 10 VI 1952 r., k. 243.

¹²⁰ *Ibidem*, Raport Ignatiewa do Malenkowa i Wszyńskiego, 1 VIII 1952 r., k. 271.

¹²¹ V. Mastny, *Die NATO im sowjetischen Denken und Handeln...*, s. 412.

¹²² RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1042, Raport Zorina do Stalina, wszystkich pozostałych członków Komisji Ośmiu oraz do Susłowa, Wszyńskiego, Gromyki i Grigoriana, 11 III 1952 r., k. 68.

¹²³ Po powrocie do Paryża francuski ambasador donosił francuskiemu MSZ, że został przyjęty przez Stalina, na co nie był przygotowany. Obrął zatem bezpieczny sposób postępowania, aby nie mówić nic, czego nie omawiał już w czasie rozmów z Wszyńskim i Szewernikiem. Stalin zadał mu kilka

Pierwszego sierpnia 1952 r. Rumiancew, działacz KI, informował Mołotowa o postępach procesu ratyfikacyjnego Układu Ogólnego. Omawiając wydarzenia międzynarodowe z lipca, powiedział mu także, że rząd francuski Antoine'a Pinaya z powodu presji opinii publicznej nie zaryzykował przedłożenia projektu parlamentowi do ratyfikacji¹²⁴. Na Kremlu zwyczajowe ociąganie się Francuzów nie zostało odebrane jako dobry znak. Rosjanie od początku byli świadomi, że wobec Paryża Waszyngton za wszelką cenę będzie trzymał się swojej linii w sprawie kwestii niemieckiej.

Zaledwie kilka dni później szef MGB Ignatiew poinformował kierownictwo Kremla o zapewnieniach danych Adenauerowi, że Stany Zjednoczone „są zdecydowane prowadzić twardą politykę” „tak długo, jak Truman i Acheson” będą u władzy. Niezależnie od ewentualnych przyszłych negocjacji z ZSRR, być może w ramach konferencji Wielkiej Czwórki, USA były zdecydowane – według raportu Ignatiewa na temat rozmów amerykańskiego wysokiego komisarza McCloya z Adenauerem – ratyfikować Układ Ogólny i oczekiwały, że to samo zrobią rządy francuski i zachodniemiecki¹²⁵. Przywódca SPD Kurt Schumacher zapewniał McCloya, że w wypadku, gdyby w Niemczech Zachodnich po CDU władzę przejęła jego partia, ona także uzna podpis Adenauera pod traktatami z mocarstwami zachodnimi za prawnie obowiązujący¹²⁶.

Dla Moskwy było oczywiste, że śmierć Schumachera w sierpniu 1952 r. nic w tym względzie nie zmienia¹²⁷. Nie był to też, jak pokazaliśmy, cel Rosjan. Ich celem było zapobieżenie amerykańskiej hegemonii w Europie Zachodniej. Dzięki złożeniu tak zwanej propozycji traktatu pokojowego Rosjanom udało się przynajmniej na pewien czas podzielić społeczeństwa RFN i Europy Zachodniej. To była ta dobra wiadomość, jaką Ignatiew miał do przekazania pod koniec „bitwy na noty”. Nawet „komentatorzy burżuazyjni” czuli, według Zorina, że

bezpośrednich pytań, które on pozostawił bez odpowiedzi. Podstawową treść raportu szef Wydziału Prasowego przekazał radzieckiemu agentowi, który z kolei przesłał ją do MGB; szef MGB Ignatiew przekazał to Mołotowowi. W czasie przyjęcia francuskiego ambasadora Stalin powiedział: „Odnoszę wrażenie, jakby Ameryka i Islandia chciały nas zaatakować”. Francuski ambasador zwrócił uwagę na pokojowy charakter NATO, na co Stalin się roześmiał. Zwrócił się wtedy do Wyszynskiego i powiedział: „W tych okolicznościach my także powinniśmy się przyłączyć [do Organizacji Paktu Północnego Atlantyku]” (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Wyszynskiego do wszystkich członków Komisji Ośmiu, 30 IX 1952 r., k. 355; RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1348, Ignatiew do Mołotowa, 12 X 1952 r., k. 175; *ibidem*, Raport Sawczenki sporządzony na podstawie informacji tajnych służb o przyjęciu przez Stalina francuskiego ambasadora 11 X 1952 r., 25 X 1952 r., k. 176–177). Gieorgij Puszkin doradzał Stalinowi ratyfikowanie umowy handlowej zawartej między ZSRR a Francją. 25 VIII 1951 r. Rada Ministrów ZSRR dała zielone światło tekstowi porozumienia handlowego, 3 IX 1951 r. zostało ono podpisane w Paryżu (RGASPI, f. 17, op. 164, d. 614, Protokoły nr 2 z posiedzenia stałej komisji spraw zagranicznych na prezydium KC KPZR (przewodniczący Malenkov), poz. 2, 25 X 1952 r., k. 10, 19–31).

¹²⁴ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Rumiancewa, 1 VIII 1952 r., k. 272.

¹²⁵ *Ibidem*, Raport Ignatiewa do Stalina, wszystkich pozostałych członków Komisji Ośmiu i do Wyszynskiego, 7 VIII 1952 r., k. 279.

¹²⁶ *Ibidem*, Raport Ignatiewa do Stalina, wszystkich pozostałych członków Komisji Ośmiu i do Wyszynskiego, 28 VIII 1952 r., k. 304.

¹²⁷ *Ibidem*, Raport Ignatiewa do Stalina i wszystkich pozostałych członków Komisji Ośmiu, 29 VIII 1952 r., k. 309; *ibidem*, Raport Ignatiewa do Stalina, wszystkich pozostałych członków Komisji Ośmiu i do Wyszynskiego, 4 X 1952 r., k. 363.

„kurs realizowany przez ZSRR w sprawie jedności Niemiec będzie nadal miał potężne wewnętrzne reperkusje w Niemczech Zachodnich i Francji”¹²⁸.

Czwarta (i ostatnia) nota Stalina

Mocarstwa zachodnie odpowiedziały na radziecką notę z 24 maja dopiero 10 lipca¹²⁹. Dwa dni po podpisaniu traktatu EWO i Układu Ogólnego, 28 maja, Eden powiedział do Achesona i Schumana, że państwa zachodnie wygrały „bitwę na noty”¹³⁰. Jednak jak widać teraz wyraźnie, zwycięzców w tej bitwie było dwóch. Kreml także osiągnął to, co było jego celem w „bitwie na noty”: umocnienie socjalizmu w NRD oraz, przynajmniej tymczasowo, definitywny podział Niemiec¹³¹. W tej sytuacji każda strona musiała oskarżyć drugą o spowodowanie podziału Niemiec. Dla Kremla, a także dla Berlina Wschodniego, „bitwa na noty” stanowiła swego rodzaju *Persilschein*, czyli „świadczenie niewinności”, które oczyszczało ich z jakiegokolwiek odpowiedzialności za ostateczny rozłam Niemiec aż do roku 1989, czyli do ostatnich lat zimnej wojny.

Dziesięć dni po otrzymaniu noty mocarstw zachodnich Wyszyński przedstawił Mołotowowi projekt odpowiedzi¹³². Pierwszy projekt najwyraźniej nie dotarł do Stalina. Drugi przedstawiono mu 4 sierpnia, wraz z uwagą, że treść została uzgodniona z Mołotowem¹³³. Mołotow usunął wszelkie sformułowania konfrontacyjne¹³⁴ i dodał następujące komentarze: 1. Aranżacja dyktatu; 2. Komisja składająca się z przedstawicieli narodu niemieckiego – Niemiec nie można zamienić w poligon doświadczalny; 3. Tutaj zbliżenie poglądów; 4. Komisja denazyfikacyjna i demilitaryzacyjna w ramach porozumień poczdamskich w sprawie demilitaryzacji; 5. Porozumienie bońskie narzucone z zewnątrz¹³⁵. Ten wyjątkowy dokument poświadczający rolę Mołotowa może sprowokować ogromnie dużo spekulacji. Z całą pewnością są to instrukcje dla Wyszyńskiego, których miał się trzymać w czasie redagowania radzieckiej noty. W końcu 16 sierpnia Wyszyński przedstawił Mołotowowi nowy tekst prze-

¹²⁸ *Ibidem*, Raport Zorina, 2 VI 1952 r., k. 191.

¹²⁹ W przeciwieństwie do okoliczności wręczenia pierwszej noty mocarstw zachodnich, tym razem Wyszyński nie dał się wciągnąć w debatę. Napomknął jedynie do francuskiego *chargé d'affaires*, że nota „zawiera pewną liczbę fałszywych stwierdzeń w odniesieniu do naszej noty z 24 maja”, lecz że nie ma zamiaru dyskutować na ten temat zanim starannie i szczegółowo nie przestudiuje tekstu (RGASPI, f. 1348, op. 2, d. 1348, Z dziennika Wyszyńskiego, 10 VI 1952 r., k. 127). W taki sam sposób potraktował ambasadora brytyjskiego; na ten temat i na temat wręczenia noty z 10 lipca zob. R. Steininger, *Eine Chance zur Wiedervereinigung?...*, s. 67–71.

¹³⁰ *Idem*, *Deutsche Geschichte...*, t. 2, s. 184.

¹³¹ Aleksiej Filitow zwrócił uwagę na ten czynnik w swoich najnowszych publikacjach; zob. najnowsza praca A. Filitov, *Die Note vom 10. März 1952. Eine Diskussion, die nicht endet [w:] Stalin und die Deutschen...*

¹³² RGASPI, F, 82, op. 2, d. 1171, Wyszyński do Mołotowa, 20 VII 1952 r., k. 54–65.

¹³³ *Ibidem*, Wyszyński do Stalina (kopie przesłane do wszystkich członków Politbiura), 4 VIII 1952 r., k. 68–80.

¹³⁴ Pierwsze projekty tekstu Wyszyński pisał najwyraźniej bez szczegółowych ustnych instrukcji od Stalina i Mołotowa. Mołotow usunął wszystkie zbyt ostre sformułowania. Wyszyński w istocie wydawał się skłaniać ku bardziej konfrontacyjnemu podejściu (por. np. jego pierwszy projekt tekstu drugiej noty radzieckiej); zob. też A. Filitov, *Die Note vom 10. März 1952...*, s. 170.

¹³⁵ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1171, Wyszyński do Stalina, 4 VIII 1952 r., k. 68.

redagowany „zgodnie z instrukcjami z góry”, czyli od Stalina¹³⁶. Następnego dnia wersja ta została przekazana samemu Stalinowi¹³⁷. Ostatecznie nota była „całkiem bezceremonialna”¹³⁸.

Na podstawie tego, co w oczach Rosjan stanowiło ich zwycięstwo w „bitwie na noty”, końcowym, ostatecznym i pozornie nieodwracalnym krokiem w umacnianiu NRD było oficjalne ogłoszenie „budowy socjalizmu”. Podczas gdy niemieccy komuniści nadal deklarowali poparcie dla niemieckiego zjednoczenia, Kreml uważał „społeczną transformację” Niemiec Zachodnich za „zadanie zbyt daleko idące”. Według opinii Grigorian zaprezentowanej Stalinowi, socjalizm miał stać się celem Komunistycznej Partii Niemiec dopiero po „osiągnięciu zjednoczenia” Niemiec – co z pewnością nie miało nastąpić na bazie neutralności¹³⁹.

Szef MGB Ignatiew pod koniec sierpnia donosił, że większa część wschodniemieckiej inteligencji pozytywnie zareagowała na rezolucję II konferencji SED z 12 lipca na temat budowania socjalizmu i utworzenia armii narodowej¹⁴⁰, lecz byli i tacy, którzy uważali „że budowa socjalizmu w NRD może wykluczyć zjednoczenie Niemiec”¹⁴¹. W tygodniu poprzedzającym II konferencję SED Moskwa zatwierdziła projekty wystąpień towarzyszy z Niemiec Wschodnich¹⁴². Grigorian proponował Stalinowi, aby odradził kierownictwu SED ogłoszenie, „że Niemiecka Republika Demokratyczna jest republiką ludową”, ponieważ byłoby to „taktycznie przedwczesne”; zamiast tego powinni podkreślić „że w Niemieckiej Republice Demokratycznej wytrwale kładzione są podwaliny pod zbudowanie państwa demokracji ludowej”. 8 lipca Politbiuro zatwierdziło polecenia dla towarzyszy z SED¹⁴³.

Czwartą i ostatnią notę dyplomatyczną w ramach „bitwy na noty” Kreml wystosował 23 sierpnia¹⁴⁴. Jej treść ograniczała się w zasadzie do obarczenia

¹³⁶ *Ibidem*, Wyszyński do Mołotowa, 16 VIII 1952 r., k. 81–91.

¹³⁷ *Ibidem*, Wyszyński do Stalina (kopie przesłane do wszystkich członków Politbiura), 17 VIII 1952 r., k. 92–103.

¹³⁸ A. Filitov, *Die Note vom 10. März...*, s. 170.

¹³⁹ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1337, Grigorian do Stalina, załączony projekt odpowiedniej uchwały Politbiura, 22 VIII 1952 r., k. 111–115.

¹⁴⁰ 1 VII 1952 r. Wyszyński zaproponował Stalinowi, aby znieść wszystkie restrykcje nałożone na byłych oficerów Wehrmachtu, z wyjątkiem tych, którzy zostali uznani za winnych zbrodni wojennych. Ten pomysł jako pierwsi przedstawili Czujkow i Siemionow, którzy szukali zawodowej kadry wojskowej do sił zbrojnych NRD. Chcieli oni także uniemożliwić ich rekrutację Niemcom Zachodnim i mocarstwom zachodnim. Wyszyński podkreślił jednocześnie, że taki ruch został przewidziany w art. 6 „Zasad traktatu pokojowego z Niemcami” (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1171, Wyszyński do Stalina, 1 VII 1952 r., k. 44 n.).

¹⁴¹ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Ignatiewa do Stalina, wszystkich pozostałych członków Komisji Ośmiu oraz do Wyszyńskiego, 27 VIII 1952 r., k. 306.

¹⁴² RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1185, Grigorian do Stalina, z załączoną uchwałą Politbiura, 4 VII 1952 r., k. 121, 123 n.

¹⁴³ *Ibidem*. RGASPI, f. 17, op. 3, d. 1095, Uchwała Politbiura P 88 (261) z 8 VII 1952 r., k. 59, 140; na ten temat zob. też U. Mählert, *Die Partei hat immer recht! [w:] Terror. Stalinistische Parteisäuberungen 1936–1953*, red. U. Mählert, H. Weber, Paderborn 1998, s. 424 n.

¹⁴⁴ Projekt noty został zatwierdzony przez Politbiuro 23 VIII 1952 r. (RGASPI, f. 17, op. 163, d. 1628, k. 32–42). Poprzedniego dnia Wyszyński przekazał swój projekt sekretarzowi Stalina Pokriobyszewowi do nadania ostatecznej formy prawnej.

drugiej strony odpowiedzialnością za fiasko pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, a zatem za definitywny podział Niemiec¹⁴⁵. Tego dnia Wyszyński wstąpił do Ulbrichta, który akurat był w Moskwie, i przekazał mu treść noty. Ulbricht przyjął ją z zadowoleniem i oświadczył, że „taka nota niewątpliwie wspomocze siły demokratyczne w NRD w ich wysiłku zmierzającym do zakłócenia ratyfikacji »porozumień« z Bonn i Paryża”¹⁴⁶. Według Ulbrichta miałyby ona uczynić „łatwiejszą walkę NRD i SED o jedność Niemiec i traktat pokojowy oraz przeciwko ratyfikacji »porozumień« z Bonn i Paryża”.

„Propozycje rządu radzieckiego przedstawione w nocy” miały umożliwić NRD „pozyskanie nie tylko szerokich rzesz zachodnioniemieckiej klasy pracującej w zakresie znacznie większym, niż było to dotychczas możliwe, lecz także przyczynić się do powstania poważnej opozycji wśród zachodnioniemieckiej burżuazji przeciwko reżimowi bońskiemu i angielsko-amerykańskiej polityce wobec Niemiec Zachodnich”. Ulbricht nie wyraził wątpliwości, że rezolucje II kongresu SED w kwestii wejścia NRD na drogę budowy socjalizmu mogą zostać zinterpretowane przez „wrogów” niemieckiej jedności i traktatu pokojowego „jak gdyby kwestia zjednoczenia Niemiec została odłożona na bok”. Według Ulbrichta jednak: „nota rządu radzieckiego osłabia pozycję wrogów niemieckiej jedności i jeszcze bardziej niż dotychczas umacnia nadzieję wśród Niemców na możliwe zjednoczenie wspólnych, demokratycznych Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego”¹⁴⁷. Im więcej ludzi będzie żywić taką nadzieję, tym silniejsza będzie własna pozycja Ulbrichta.

Ulbricht miał nadzieję, że jego propozycje, które ostatecznie doprowadziły do „bitwy na noty”, utrudnią remilitaryzację Niemiec Zachodnich. Mimo że mocarstwa zachodnie nie zrezygnowały z projektu integracji Niemiec Zachodnich i nie dały się nabrać na tzw. propozycję Stalina, Rosjanie, co widać wyraźniej na podstawie nowych źródeł, z bitwy tej wyszli z poczuciem zwycięstwa. Radziecki minister spraw zagranicznych Wyszyński w liście do Stalina z 10 września stwierdził, że „nota Związku Radzieckiego znacznie utrudniła osiągnięcie celów, jakie wyznaczali sobie w Europie i spowołniły w stopniu wyraźnie widocznym dla wszystkich zawarcie porozumień [czyli traktatu EWO i Układu Ogólnego]”¹⁴⁸. Stalin podobno bardzo chwalił Ulbrichta. Jesienią 1952 r. miał rzekomo powiedzieć do Siemionowa: „On [Ulbricht] jest prawdziwym

¹⁴⁵ Na temat pierwszej reakcji mocarstw zachodnich na notę z 23 VIII 1952 r. w: RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, Raport Ignatiewa do Stalina, wszystkich członków Komisji Ośmiu i do Wyszyńskiego, 16 IX 1952 r., k. 334; *ibidem*, Raport Ignatiewa do Stalina, wszystkich członków Komisji Ośmiu i do Wyszyńskiego, 23 IX 1952 r., k. 344.

¹⁴⁶ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1171, Wyszyński do Stalina, 23 VIII 1952 r., k. 104 n.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

¹⁴⁸ Zob. też interesującą ocenę amerykańskiej polityki wobec Europy przed 10 III 1952 r. i później przeprowadzoną przez ambasadę radziecką w Paryżu. W opinii jej autorów, aż do pojawienia się noty Stalina Amerykanie nie koncentrowali całej uwagi na polityce europejskiej. Za tę ocenę ambasada została skrytykowana przez ministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego, jego zdaniem bowiem te wnioski „były jednostronne i błędne” (RGASPI, f. 1348, op. 2, Wyszyński do Stalina, 10 IX 1952 r., k. 130 n.). Tego samego dnia Wyszyński złożył ustny raport w tej sprawie Molotowowi (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1043, 10 IX 1952 r., k. 326). Mimo że te dwa dokumenty zostały już przeanalizowane, choć bez precyzyjnego odniesienia do ich źródeł, przez rosyjską historyk Natalię Jegorową, nadal są całkowicie ignorowane w debacie na temat not Stalina (N.I. Jegorova, *Jewropiejskaja biezopasnost' ...*, s. 310).

przyjacielem Związku Radzieckiego. Nie ulega wątpliwości, że nie mamy żadnych powodów, aby mu nie ufać¹⁴⁹.

23 września 1952 r. „wojna na noty” o Niemcy zakończyła się wraz z ostatnią notą dyplomatyczną państw zachodnich. Obie strony mocno się okopały na swoich pozycjach, a sowietyzacja NRD nasiliła się i nie było już od niej odwrotu. Stalin chciał podzielonych Niemiec, a NRD była jego „zaplanowanym dzieckiem” co najmniej od 1945 r. Tym, co udało się osiągnąć Adenauerowi w Niemczech Zachodnich, było pozbawienie totalitarnej ideologii komunistycznej jakiegokolwiek bazy. W owym czasie jedyną dobrą decyzją było przyjęcie pomocy Stanów Zjednoczonych. Los Niemiec spoczywał w rękach wielkich mocarstw. Także w oczach Zachodu podział Niemiec był mniejszym złem; co więcej, niektórzy politycy bardzo tego chcieli. Jedyne, co mógł zrobić naród niemiecki, to znosić swój los w pokorze – do czasu pojawienia się pierwszej okazji do zjednoczenia kraju po upadku muru berlińskiego.

Austria jako poligon doświadczalny wielkich mocarstw w sprawie niemieckiej

Wydarzenia w Austrii potoczyły się całkiem inaczej niż w Niemczech. Od 1947 r. cztery wielkie mocarstwa rozpoczęły negocjacje w sprawie traktatu, który przywróciłby suwerenność kraju. Austria wyraźnie była traktowana w szczególny sposób dzięki moskiewskiej deklaracji aliantów z października 1943 r., uznającej ją za pierwszą ofiarę Hitlera, choć bez ogólnego uniewinnienia kraju. W oczach aliantów Austria nie była ani przyjacielem, ani wrogiem (dlatego właśnie negocjacje nie miały na celu traktatu pokojowego, lecz – zgodnie z literą prawa międzynarodowego – traktatu państwowego)¹⁵⁰. W 1945 r. Austria została podzielona na cztery strefy okupacyjne tak jak Niemcy. Jednak w przeciwieństwie do Niemiec jeszcze w tym samym roku przeprowadzono w Austrii wolne wybory. Zarówno powołany przez Rosjan przed końcem wojny, w kwietniu 1945 r., rząd tymczasowy Karla Rennera, jak i rząd Leopolda Figla dysponowały już znaczną swobodą działań w sprawach wewnętrznych¹⁵¹. Konflikt pomiędzy Wschodem a Zachodem spowolnił negocjacje w sprawie traktatu państwowego (i wycofania wojsk alianckich z terytorium Austrii), a po zerwaniu negocjacji przez Rosjan pod koniec października 1949 r. pod wymyślonym pretekstem także Austria odczuła konsekwencje czasów zimnej wojny¹⁵².

¹⁴⁹ W. Semjonow, *Von Stalin bis Gorbatschow: ein halbes Jahrhundert in diplomatischer Mission 1939–1991*, Berlin 1995, s. 279. W początkach 1950 r. wywiad przy Centralnej Komisji Kontroli w raporcie do komisji spraw zagranicznych skrytykował Ulbrichta za jego coraz bardziej autorytatywny styl rządzenia partią. Według raportu, Ulbricht pomijał Piecka i Grotewohla, podejmując decyzje samodzielnie, a w czasie zebrań partyjnych wisiał tylko jego portret; był też wielbiony jako „niemiecki Lenin”. Grigorian proponował Mołotowowi, aby doniesienia te sprawdził Siemionow. Mołotow wyraził zgodę (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1185, k. 1 n.).

¹⁵⁰ Podstawowe informacje na ten temat zob. G. Stourzh, *Um Einheit und Freiheit*, Wien 1998.

¹⁵¹ S. Karner, P. Ruggenthaler, *Stalin und Österreich, Sowjetische Österreich-Politik 1938 bis 1953*, „Jahrbuch für Historische Kommunismusforschung”, Berlin 2005, s. 106–113.

¹⁵² P. Ruggenthaler, *Warum Österreich nicht sowjetisiert wurde. Sowjetische Österreich-Politik 1945 bis 1953/55* [w:] *Die Rote Armee in Österreich...*, s. 674–686.

Sprawę austriacką przysłoniła teraz całkowicie kwestia niemiecka. Pod koniec 1951 r., po ponaddwuletniej przerwie, mocarstwa zachodnie przygotowały nową „inicjatywę” w sprawie Austrii. Trzy dni po otrzymaniu pierwszej noty Stalina, 13 marca 1952 r., przedstawiły Kremlowi tak zwany Krótki Traktat, dotyczący ewakuacji obcych wojsk z Austrii. Jednak propozycje traktatu służyły innym celom niż obrona najżywoźniejszych interesów tego kraju. Posługując się Austrią jako pretekstem, Zachód chciał sprawdzić gotowość Stalina do rozpoczęcia rozmów na temat Niemiec. „Propozycja” Zachodu wypracowywana była przez dłuższy czas i została sformułowana w taki sposób, że Kreml nie mógł jej przyjąć¹⁵³.

Krótki Traktat został ściśle powiązany z kwestią niemiecką i od samego początku był pomyślany przez swych twórców jako czysto taktyczny manewr propagandowy. MGB wiedziało o pracach nad traktatem, choć jego szef nie wspominał nic na ten temat ani Mołotowowi, ani Stalinowi¹⁵⁴. Ta propagandowa akcja Zachodu nie wpłynęła na termin wręczenia noty dyplomatycznej Stalina, co nie oznacza, że nie wywarła wpływu w ogóle. Przeciwnie, przyparła Kreml do muru. Przede wszystkim kwestionowała gotowość Stalina do akceptacji neutralnych Niemiec. Jeśli przywódca radziecki zgodziłby się na rozwiązanie kwestii austriackiej, pokazałby swoją dobrą wolę w sprawie Niemiec i tym ustępstwem spektakularnie by ją podkreślił.

Jednak w początkach 1952 r. Stalin nie miał zamiaru godzić się na neutralność Austrii¹⁵⁵. Nie można było dopuścić do tego, by Austria stała się precedensem i by, według oceny Wyszyńskiego, doszło do „odwrócenia uwagi od kwestii niemieckiej”¹⁵⁶. Kreml więc nie miał wyboru i musiał zachować milczenie w sprawie Austrii – aż do zakończenia „bitwy na noty” jesienią 1952 r. Opcja neutralizacji Austrii musiała przeczekać konsolidację NRD. Wiedeń już wcześniej sygnalizował, że neutralizacja byłaby istotnie realną opcją i Kreml w zasadzie skłaniał się ku niej, podobnie jak w wypadku Skandynawii, lecz w jego ocenie nie nadszedł jeszcze właściwy czas. Dopiero po ostatecznym – jak się wówczas wydawało – podziale Niemiec pozwolono Austrii wejść na drogę do neutralności. Wbrew temu, co się często uważa, warunkiem tej neutralności wcale nie była śmierć Stalina. Rosjanie nigdy nie myśleli o podziale Austrii. W ostateczności to posłużyłoby tylko wzmocnieniu Niemiec Zachodnich, czemu Moskwa zawsze pragnęła zapobiec¹⁵⁷.

¹⁵³ Krótki Traktat, zob. wymienione wyżej wszystkie prace Günтера Bischofa, z których najnowsza to G. Bischof, „*Recapturing the Initiative*” and „*Negotiating from Strength*”: *The Hidden Agenda of the „Short Treaty” Episode*, „*Archiv für österreichische Geschichte*”, nr 140, Wien 2005, s. 217–247, oraz cytowana tam literatura. Radzieckie akta (uchwała Politbiura z Akt Specjalnych oraz zbiory Mołotowa na temat Austrii) zostały po raz pierwszy przeanalizowane pod kątem Krótkiego Traktatu w: P. Ruggenthaler, *Warum Österreich nicht sowjetisiert wurde...*, s. 698–701.

¹⁵⁴ *Stalins großer Bluff...*, s. 122.

¹⁵⁵ *Ibidem*.

¹⁵⁶ RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1115, Wyszyński do Stalina, 12 V 1952 r., k. 110.

¹⁵⁷ *Stalins großer Bluff...*, s. 115–132.

Mołotow i noty Stalina

Niniejsze studium całkowicie potwierdza sformułowaną w nowszych pracach ocenę roli Mołotowa po jego oficjalnym „zdymisjonowaniu” przez Stalina ze stanowiska radzieckiego ministra spraw zewnętrznych w 1949 r. Mołotow odgrywał znacznie ważniejszą rolę w ostatnich latach życia Stalina niż przez długi czas przypuszczano. Usunięcie przez Stalina 4 marca 1949 r. ze stanowiska ministra spraw zagranicznych jego najbliższego współpracownika i przyjaciela było dla świata ogromnym zaskoczeniem. Wybór jego następcy, głównego oskarżyciela w procesach pokazowych lat trzydziestych Andrieja Wyszynskiego, sprawił, że zmiana linii radzieckiej polityki zagranicznej zaczęła wydawać się możliwa.

Czy jednak Stalin był rzeczywiście niezadowolony z kursu politycznego obranego przez Mołotowa – czy jedynie chciał go „zdyscyplinować”? Ostatecznie Mołotow dostał drugą szansę. Dwunastego marca 1942 r. został „kontrolerem” prowadzonej przez Wagana Grigoriana komisji ds. polityki zagranicznej KC WKP(b), której od tego czasu MSZ miało przekazywać do rozpatrzenia wszystkie ważne kwestie. Mołotow skorzystał z tej szansy, mimo upokorzenia, jakie go spotkało ze strony Stalina, i to najbardziej perfidnego. Razem z dymisją Mołotowa, Stalin nakazał aresztować i usunąć z szeregów partyjnych jego żonę. Kolejny cios spadł na Mołotowa zaledwie miesiąc później. 9 kwietnia 1949 r. Rada Ministrów ZSRR wraz z KC WKP(b) podjęły decyzję, że wszystkie sprawy podległe MSZ będą kierowane bezpośrednio do Politbiura zamiast do Mołotowa czy komisji ds. polityki zagranicznej. Mołotow po raz kolejny został pozbawiony władzy. Mimo przeciwności udało mu się jednak zrehabilitować w oczach Stalina i już najpóźniej jesienią 1949 r., a szczególnie w latach 1951–1952, stanowiących zakres chronologiczny niniejszego studium, zarówno Wyszynski, jak i wschodząca gwiazda polityki radzieckiej Andriej Gromyko, przedkładali Mołotowowi do weryfikacji wszystkie ważniejsze dokumenty. Mołotow znów wykorzystał swoją szansę i był całkowicie lojalny wobec Stalina, podczas gdy jego żona znajdowała się na wygnaniu w Kazachstanie.

Już w 2002 r. Wilfried Loth, badając dokumenty radzieckiego MSZ, zauważył, że Wyszynski ściśle współpracował z Mołotowem w czasie przygotowań tekstu noty z 10 marca 1952 r. i że w istocie to Wyszynski wypełniał polecenia Mołotowa¹⁵⁸. Aleksiej Filitow także dopatruje się w tekście noty wyraźnych, silnych wpływów Mołotowa. Sądzi on, że precyzyjniej byłoby nazywać notę Stalina notą Mołotowa.

Stwierdziłszy wcześniej, że zasługę intelektualnego ojcostwa noty należy przypisać Walterowi Ulbrichtowi. W świetle znacznego udziału Mołotowa należy stwierdzić, że w tym wypadku jak najbardziej słuszne jest powiedzenie, iż sukces – który przynajmniej w oczach Rosjan stanowiła nota Stalina – ma wielu ojców.

¹⁵⁸ W. Loth, *Die Entstehung der „Stalin Note”...*, s. 19–115.

Peter Ruggenthaler (ur. 1976) – dr, od 1998 pracownik naukowy Instytutu Badań nad Skutkami Wojen im. Ludwika Boltzmanna w Graz. Najważniejsze publikacje: *Stalins großer Bluff. Die Geschichte der Stalin-Note in Dokumenten der sowjetischen Führung*, Oldenbourg–München 2007 („Schriftenreihe der Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“, t. 95); *Prager Frühling. Das internationale Krisenjahr 1968. Beiträge. Veröffentlichungen des Ludwig Boltzmann-Instituts für Kriegsfolgen-Forschung*, red. S. Karner i in., Köln–Weimar–Wien 2008, („Veröffentlichungen des Ludwig Boltzmann-Instituts für Kriegsfolgen-Forschung“, t. 9/1), 1296 ss. (w druku); *Prager Frühling. Das internationale Krisenjahr 1968. Dokumente*, red. S. Karner i in., Köln–Weimar–Wien 2008, („Veröffentlichungen des Ludwig Boltzmann-Instituts für Kriegsfolgen-Forschung“, t. 9/2), 1590 ss. (w druku).

Stalin's Big Bluff The story of the Stalin Note of 10 March 1952 as reflected in the documents of the Soviet leadership

Many contemporaries considered both German states as temporary arrangements. In 1952, there appeared a chance of reunification and towards the end of the year a debate started whether Stalin's note, dated 10 March 1952, which contained a proposal to create a united and neutral Germany was a real alternative. The files of the Soviet leadership, which were first analysed by the author, provide a clear answer: Stalin's proposal was a manoeuvre against the rearmament of West Germany. Till the end of the "battle of notes", the Soviet Union was not ready for a policy of neutrality even in relation to Austria. Thanks to the presented documents, the long-standing dispute over Stalin's note is now settled.

Ostiary i nie tylko. Lotnicy polscy w operacjach specjalnych SIS, OPC i CIA w latach 1949–1965

Wstęp

Angielskie słowo *ostiary* – po polsku: ostiariusz – oznacza funkcję w dawnym Kościele katolickim. Tym kryptonimem amerykańskie służby wywiadowcze nazwały prowadzony w latach 1949–1958 program zatrudniania lotników z krajów Europy Wschodniej, głównie Polaków, wykorzystywanych w charakterze załóg samolotów uczestniczących w operacjach specjalnych. Operacja *Ostiary* pozostaje u nas właściwie nieznanym epizodem zimnej wojny, ginąc na tle bogatej historii walki o niepodległość, prowadzonej przez krajowe organizacje podziemne. Ci, którzy – ryzykując życie – przemierzali przestrzeń powietrzną ograniczoną żelazną kurtyną, wykonując zadania powierzone im przez zachodnie wywiady, byli wprawdzie nieliczni, ale pojawiali się w miejscach, gdzie rozstrzygały się losy zimnej wojny.

Pomimo upływu blisko 60 lat od rozpoczęcia operacji specjalnych państw Zachodu wymierzonych w ZSRR i jego sojuszników oraz blisko 20 lat od rozpadu bloku wschodniego, znaczna część dokumentów dotyczących tych operacji dalej pozostaje utajniona. Wynika to z natury organizacji wywiadowczych i prowadzonych przez nie działań specjalnych. Dlatego w badaniach nad działaniami powiązаныmi z wywiadem ciężko jest dotrzeć do wiarygodnych materiałów.

Na szczęście sytuacja nie jest zupełnie beznadziejna. Służby specjalne muszą bowiem co jakiś czas przypominać społeczeństwu o swoim istnieniu i wykazywać się swoim znaczeniem oraz sukcesami, prowadzą także rozgrywki personalne i walczą o środki budżetowe. Dlatego też przy pomocy zaufanych ludzi, często byłych pracowników lub współpracowników wywiadu, ujawniają wybrane zagadnienia, zazwyczaj w publikacjach o charakterze beletrystycznym, biograficznym czy popularnonaukowym. Przy lekturze takich tekstów należy jednak zachować znaczną ostrożność, gdyż niejednokrotnie zawierają one sfałszowane bądź zdeformowane informacje, mające na celu ochronę źródła, ewentualnie powielają rozpowszechnione wcześniej błędy, które trudno jest zweryfikować bez dostępu do archiwów. Dodatkowe utrudnienie stanowi fakt, że literatura na ten temat sięga dziesiątek pozycji, często o zawartości niemożliwej

do określenia na podstawie ich tytułu. Przy czym w polskich bibliotekach brak wielu tych publikacji. Rodzi to dodatkowe problemy w badaniach, także natury finansowej.

Niezwykle istotnym wydarzeniem z punktu widzenia możliwości prowadzenia badań był też rozpad ZSRR i związane z tym odtajnienie niektórych zasobów archiwalnych, np. znajdujących się w republikach związkowych czy tzw. krajach demokracji ludowej. Społeczna potrzeba uhonorowania bohaterów walki z komunizmem czy nawet próba poszukiwania tożsamości narodowej sprawiły, że pojawiły się liczne publikacje dokumentujące wybrane epizody z działalności podziemia antykomunistycznego. Często też poczucie zdrady i krzywdy sprawiało, że byli agenci zachodnich służb specjalnych nie czuwali się do lojalności i konieczności zachowania tajemnicy. Dzięki temu w niektórych przypadkach dysponujemy bardzo szczegółowymi relacjami dotyczącymi operacji specjalnych, pomimo że państwo je inicjujące nie ujawniło swojego zaangażowania ani nie odtajniło dokumentów.

Do tej grupy opracowań można także zaliczyć relacje samych lotników, którzy zdecydowali się ujawnić pewne szczegóły swojej działalności. Na ich tle wyróżnia się wspomnieniowa książka Jana Malińskiego, która zawiera chyba najbardziej kompletny i wyczerpujący opis lotów w ramach operacji specjalnych¹.

Operacja *Rollback* – geneza

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej został przyjęty na Zachodzie z olbrzymią ulgą. W myśl zasady „wróg mojego wroga jest moim przyjacielem” ZSRR nieomal z dnia na dzień stał się pełnoprawnym członkiem obozu alianckiego, a niedawny sojusz z Hitlerem oficjalnie poszedł w całkowite zapomnienie. Jednakże poza cukierkową fasadą propagandy w konserwatywnych kręgach militarno-politycznych, np. związanych z amerykańskim wywiadem i kontrwywiadem wojskowym – odpowiednio: G-2 i Counter Intelligence Corps – nowemu sojusznikowi przypatrywano się z olbrzymią rezerwą. Podobnie zachowywał się Stalin: również zupełnie nie ufał zachodnim sprzymierzeńcom, którzy jeszcze wiosną 1940 r. planowali działania zbrojne przeciwko ZSRR². W zaistniałej sytuacji otwarta konfrontacja zdawała się kwestią czasu, jednak w pełni uległa wobec ZSRR administracja prezydenta Roosevelta blokowała wszelkie inicjatywy wymierzone bezpośrednio lub pośrednio przeciw Krajowi Rad, nawet prowadzenie działań wywiadowczych przez wywiad cywilny – Office of Strategic Services (OSS)³. Co więcej, wskutek przecieku spowodowanego przez samego prezydenta USA doszło do podjęcia decyzji o rozwiązaniu tej agencji po zakoń-

¹ J. Maliński, *Samolot zakrył słońce*, Warszawa 2001.

² Znane są plany bombardowania radzieckich pól naftowych czy udzielenia pomocy wojskowej Finlandii, m.in. przy wykorzystaniu Brygady Strzelców Podhalańskich i utworzonego we Francji polskiego I/145. Dywizjonu Myśliwskiego. G. Śliżewski, *Stracone złudzenia*, Koszalin 2000, s. 28–30.

³ P. Grose, *Operation Rollback: America's Secret War Behind the Iron Curtain*, Boston 2000, s. 17.

czeniu wojny⁴! Nie dziwi więc, że wszelkie działania dotyczące ZSRR, prowadzone zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i USA, były trzymane w największej tajemnicy. Liczono przy tym na radykalną zmianę polityki po odejściu prezydenta Roosevelta. Wiele z prowadzonych operacji miało za zadanie zastraszenie Stalina⁵, równolegle skrycie przygotowywano się do wojny konwencjonalnej. Już na początku 1945 r. rozpoczęto werbunek agentów i żołnierzy z Europy Wschodniej oraz planowanie ewentualnych działań zbrojnych czy nawet przetrzymywanie jednostek.

Były ku temu istotne podstawy: demonstracje i próby sił, do których dochodziło pomiędzy sojusznikami, w Grecji (znajdującej się w brytyjskiej strefie wpływów) przerodziły się w otwartą konfrontację. Grecka partyzantka komunistyczna wspierana przez ZSRR⁶ rozpoczęła 3 grudnia 1944 r. (czyli tuż po wyzwoleniu Grecji przez połączone siły brytyjsko-greckie, które desantowały się 17 września) krwawą rewolucję, zapoczątkowaną w Atenach. Ludowo-Narodowa Armia Wyzwoleńcza (Ethnikos Laikos Apeleftherotikos Stratos) nieomal przejęła kontrolę nad krajem i dopiero przeciwdziałania wojsk rządowych, wspieranych przez armię brytyjską, pozwoliły na częściowe opanowanie sytuacji, rozpoczynając długoletnią wojnę partyzancką. Równocześnie trwała ekspansja partii komunistycznych w Europie Zachodniej, wspieranych przez bratnie organizacje z krajów już podporządkowanych komunistom⁷. Naturalnie, budziło to uzasadnione obawy, że po opanowaniu Grecji walki przeniosą się na teren Włoch, a następnie Francji i w ten sposób, wskutek pełzającego konfliktu partyzanckiego, ZSRR opanuje cały kontynent. Kolejne agresywne kroki Stalina, jak np. blokada Berlina czy naciski na Turcję, również nie mogły pozostać niezauważone.

18 czerwca 1948 r. prezydent Truman wraz z Radą Bezpieczeństwa Narodowego uruchomił program walki z komunizmem, wykraczający poza propagandę i naciski gospodarcze oraz dopuszczający „bezpośrednie działania prewencyjne, wliczając sabotaż, zwalczanie sabotażu, środki niszczenia i ewakuacji”, a nawet „dywersję przeciw wrogim krajom, w tym wsparcie dla podziemnych ruchów oporu, partyzantów i wyzwoleniczych organizacji uchodźczych”.

⁴ *Ibidem*, s. 16–17.

⁵ Jako przykłady takich działań, mających uzmysłowić potęgę zachodnich aliantów, są wymieniane loty wahadłowe z lądowaniami w bazach na terenie ZSRR czy naloty na miasta niemieckie w pasie operacyjnym Armii Czerwonej, np. na Drezno.

⁶ Po zakończeniu wojny do krajów udzielających pomocy greckim komunistom dołączyła Polska. Między innymi w Dziwnowie znajdował się ośrodek rehabilitacyjny dla partyzantów, prowadzono także szkolenia. Wśród sprzętu wysłanego partyzantom znalazły się samoloty Fieseler 156 Storch i CSS-13.

⁷ Jak wspominał Kazimierz Dzwonkowski, Polska wspierała Komunistyczną Partię Francji, a transferów finansowych dokonywano m.in. poprzez zakupy wyrobów przemysłowych. Dzwonkowski został przypadkowo wmieszany w sprawę zakupu samolotów Languedoc dla PLL LOT, zupełnie niespełniających wymagań technicznych. Sprawa zakończyła się sfindowanym procesem i wysokimi wyrokami sądowymi. Polska zakupiła po wojnie we Francji znaczną ilość wyrobów przemysłowych, m.in. pięć (z opcją na kolejne pięć) samolotów SE.161 Languedoc, sześć samolotów NC.701, autobusy Chausson, furgony Renault 1000KG i aż 5000 samochodów osobowych Citroën Traction Avant (korzystało z nich potem m.in. UB).

Całość miała być prowadzona w ten sposób, by rząd USA mógł „wiarygodnie zaprzeczyć jakiegokolwiek odpowiedzialności”⁸.

Naturalnym partnerem Amerykanów stała się Secret Intelligence Service (SIS) – brytyjska tajna służba wywiadowcza, dysponująca dużym doświadczeniem i rozległymi wpływami w całej Europie.

Jednym z pierwszych pomysłów było wywołanie antykomunistycznego powstania w Albanii, które stanowiłoby przeciwwagę dla działań w Grecji, a jednocześnie umożliwiłoby odcięcie kanałów zaopatrzenia dla greckich komunistów⁹. Za tym szła konieczność udzielenia pomocy reżimowi Tity w Jugosławii, który w 1948 r. popadł w konflikt ze Stalinem.

W tym czasie gwałtownie wzrosło zagrożenie konfliktem, co wiązało się z uzyskaniem przez Moskwę broni atomowej, która – będąc do tej pory w posiadaniu USA – mogła niwelować przewagę liczebną wojsk radzieckich i odstraszać napastnika. Tym ważniejsze stało się zatem pozyskiwanie informacji zza żelaznej kurtyny¹⁰. Okazało się jednak, że choć wywiady Wielkiej Brytanii i USA dysponowały dobrze zorganizowanymi siatkami na terenie Czechosłowacji, Niemiec i Polski, to brakowało jakichkolwiek informacji z Bułgarii, Rumunii i ZSRR. Aby temu zaradzić, podjęto próbę przerzutu agentów oraz wspierania bądź organizacji opozycji w tych krajach. Do zorganizowania przedsięwzięcia wyznaczono Franka Wisnera i Reinhardta Gehlena. Wisner był oficerem OSS; pod koniec wojny działał w Rumunii, gdzie zetknął się z metodami działania komunistów. Osobiście pomógł w ucieczce rodziny królewskiej, a po przeniesieniu do Niemiec dał się poznać jako zdecydowany przeciwnik ZSRR. Po zlikwidowaniu OSS¹¹ w styczniu 1946 r. odszedł z wywiadu, ale widząc wzrastające wpływy radzieckie, rozpoczął lobbing na rzecz nowej służby wywiadowczej¹². Z kolei Gehlen, były oficer Abwehry i dowódca wydziału Obce Armie – Wschód Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych (Fremde Heere Ost Oberkommando des Heeres) w latach 1942–1945, odpowiedzialny za wywiad na froncie wschodnim i kontakty z antykomunistyczną partyzantką, został zatrudniony przez wywiad wojskowy G-2. Ze względu na szerokie kontakty, także na Wschodzie, był niezwykle cennym nabytkiem dla nowej organizacji¹³. Nowo powstała struktura wywiadowcza została nazwana Biurem Koordynacji Politycznej (Office of Policy Coordination, OPC)¹⁴.

⁸ P. Grose, *Operation Rollback...*, s. 8.

⁹ Pierwszych agentów przerzucono w październiku 1949 r., gdy powstanie w Grecji w zasadzie się zakończyło.

¹⁰ Określenie jest powszechnie przypisywane Winstonowi Churchillowi, ale jako pierwszy użył go Joseph Goebbels, komentując ustalenia jałtańskie.

¹¹ Analityków przeniesiono do Departamentu Stanu, zaś agentów i oficerów prowadzących zgrupowano w nowej jednostce – Strategic Services Unit – podległej Departamentowi Wojny.

¹² Jego dalsza kariera załamała się kilka lat później. Wobec całkowitej obojętności na wydarzenia węgierskiego października Wisner popadł w głęboką depresję i przez dwa lata przebywał w szpitalu psychiatrycznym. W 1962 r. odszedł ze służby, a w 1965 r. niespodziewanie popełnił samobójstwo.

¹³ Po wypełnieniu kontraktu w 1956 r. Gehlen objął szefostwo Bundesnachrichtendienst (wywiadu RFN) i pozostawał na tym stanowisku do 1968 r.

¹⁴ W 1951 r. wspierane przez wojsko OPC zostało wchłonięte przez utworzoną w 1947 r. cywilną Centralną Agencję Wywiadowczą (Central Intelligence Agency, CIA). Można się tylko domyślać skali konfliktów pomiędzy pracownikami wywodzącymi się z obu agencji.

Rezultatem wspólnych działań planistów amerykańskich i brytyjskich była operacja *Rollback*, stanowiąca swego rodzaju powrót do koncepcji realizowanych w okresie II wojny światowej przez brytyjskie Kierownictwo Operacji Specjalnych (Special Operations Executive, SOE). Ten ambitny plan zakładał wsparcie istniejących bądź utworzenie nowych oddziałów partyzanckich na terenach zajętych przez ZSRR, które – prowadząc działalność dywersyjno-szpiegowską – miały doprowadzić do „zwinięcia” żelaznej kurtyny, po angielsku: *roll it back*.

Tworzenie wsparcia lotniczego dla operacji *Rollback* – *Redsox*

Jednym z problemów, które pojawiły się przed nowo utworzonymi służbami, stał się przerzut agentów na zaplecze terenów opanowanych przez ZSRR. Operacjom lotniczym prowadzonym w ramach operacji *Rollback* miano nadać kryptonim *Redsox*. Wymóg ukrycia związków z zachodnimi organizacjami wywiadowczymi w przypadku zestrzelenia samolotu wiozącego skoczków wykluczał użycie pilotów amerykańskich czy brytyjskich. Z pomocą przyszły środowiska emigrantów, wśród których było wielu doświadczonych, jakkolwiek bezrobotnych lotników.

W 1949 r. Amerykanie mieli zatrudnić dwóch czechosłowackich pilotów, weteranów bitwy o Anglię, którzy mieli dokonać zrzutu na terenie Ukrainy (patrz niżej), a następnie, za namowami Brytyjczyków, uwagę zwrócono na Polaków, którzy posiadali olbrzymie doświadczenie w prowadzeniu operacji specjalnych. Można się też spotkać z informacją, że wszystkie te loty były wykonywane przez Czechów¹⁵. Informacje te jednak wydają się dalece nieprecyzyjne.

Istotnie Amerykanie zatrudnili dwóch czechosłowackich lotników, byli to: Vítězslav Angetter (ur. 1921) i Bořivoj Šmíd (1918–1951), byli piloci myśliwscy, ale nie mogło do tego dojść w 1949 r., gdyż obaj uciekli do Niemiec 24 marca 1950 r. w dość niezwykłych okolicznościach. Pracując w liniach lotniczych ČSA, zorientowali się, że grożą im represje i wraz z kilkoma kolegami równocześnie opanowali trzy rejsowe samoloty C-47 lecące z Bratysławy, Brna i Ostrawy do Pragi, po czym wylądowali w Erding koło Monachium. Była to bodaj najbardziej spektakularna ucieczka z bloku wschodniego¹⁶.

Angetter i Šmíd oraz przydzielony do ich załogi nieznany Węgier mieli wykonać kilka lotów ze zrzutami, m.in. na Litwę i Ukrainę. Po paru miesiącach Šmíd zrezygnował z tej pracy i przeszedł do RAF; 29 maja 1951 r. zginął w katastrofie Wellingtona należącego do 1. Szkoły Nawigacji Lotniczej (No. 1 Air Navigation School) w Hullavington.

W werbunku Polaków niewątpliwym udział miał Peter Kemp, były członek brytyjskiej misji wojskowej, zrzuconej do Polski pod koniec 1944 r. Jednym z pierwszych pozyskanych polskich lotników był jego dobry znajomy Roman Rudkowski (1898–1954), kawaler Złotego Krzyża Orderu *Virtuti Militari*,

¹⁵ P. Grose, *Operation Rollback...*, s. 162.

¹⁶ Na kanwie tych wydarzeń powstała książka (J. Suchý, *Únos do Erdindu*, Praga 1950) oraz film Jána Kadára i Elmara Klosa *Únos* (1952).

organizator lotów do Polski, cichociemny. Rudkowski, zamieszkałszy na Baron's Court w Londynie, obracał się wśród pilotów skupionych w Stowarzyszeniu Lotników Polskich na Earl's Court i wśród nich rozpoczął werbunek. Po wyrażeniu zainteresowania piloci dowiadywali się, gdzie i z czym będą latać, a także ustalali szczegóły kontraktu. Po jego podpisaniu trafiali do jednej z kilku baz organizacji¹⁷.

Jak taki werbunek wyglądał w praktyce opisał w swoich wspomnieniach wspomniany już Jan Maliński: „pewnego wieczora spotkałem tam [w klubie Stowarzyszenia Lotników Polskich] majora Łubieszkę¹⁸, którego znałem tylko z widzenia, bo latał w którymś z dywizjonów bombowych. Uparł się, aby postawić mi drinka. Dowiedziawszy się w czasie rozmowy, że szukam pracy w lepszych warunkach, powiada: »Ja wiem, kto potrzebuje doświadczonego pilota, tylko to jest na Bliskim Wschodzie. Jednak płacą w dolarach, a mieszkanie i wyżywienie ekstra. Jeżeli odpowiada ci to, możemy jutro pójść i omówić całą sprawę dokładniej«.

Oczywiście, zgodziłem się. Nazajutrz zostałem przedstawiony pułkownikowi Romanowi Rudkowskiemu, który reprezentował Amerykanów w jakimś wydziale ONZ. Okazało się, że robota jest tajna i polega na rzucaniu ulotek propagandowych w Albanii i Bułgarii. »Dziecinny uśmiech«, odpowiedziałem i z miejsca zgodziłem się, wiedząc, że żadna artyleria czy nocni myśliwcy mi nie grożą. »Wobec tego powiem moim przełożonym, że jest pan gotów. Proszę zostawić swój telefon, ale to raczej mjr Łubieszko osobiście zawiadomi pana o odlocie do Grecji«, dodał pułkownik¹⁹.

Piloci byli w pełni świadomi ryzyka, które podejmowali. Inny z lotników anonimowo wspominał: „W pełni akceptowaliśmy fakt, że nikt nas nie ochroni, gdybyśmy zostali złapani. Taka była umowa. Amerykanie wyjaśnili to całkiem prosto i dali nam kapsułki z cyjankali na wszelki wypadek. Wszystkie nasze ubrania i ekwipunek pochodziły ze wschodniej Europy. Dali nam nawet radzieckie zegarki. Oczywiście, komuniści wiedzieliby skąd jesteśmy, ale byliśmy bezpaństwowcami i nie mogliby tego nigdy udowodnić. Nie sprawilibyśmy Zachodowi większego kłopotu²⁰».

Można by odnieść wrażenie, że Polacy byli jakimiś szaleńcami, jednakże rzeczywistość nie była tak groźna, jak mogłoby się wydawać. Ten sam pilot dodawał: „Rosjanie nigdy nie protestowali przeciwko nam, ponieważ nie chcieli rozgłaszać faktu, jak łatwo lataliśmy nad terytorium radzieckim. Docieraliśmy gdziekolwiek chcieliśmy. Moglibyśmy latać nad placem Czerwonym, gdybyśmy mieli na to ochotę. Można to robić w każdym starym samolocie tak długo, jak długo pilot ma wystarczająco szybkie reakcje, by pozostawać nie więcej niż

¹⁷ Relacja ustna J. z 2002 r. (w zbiorach autora); J. Maliński, *Samolot...*, s. 203; A. Zamoyski, *Zapomniane Dywizjony*, Londyn 1995, s. 233. Bazy znajdowały się m.in. w Wiesbaden, Atenach, na Bornholmie i w Turcji. Polacy na pewno latali z dwóch pierwszych.

¹⁸ Tomasz Łubieszko (1910–1977), były nawigator w 300. Dywizjonie Bombowym.

¹⁹ J. Maliński, *Samolot...*, s. 203.

²⁰ N. Bethell, *The Great Betrayal: The Untold Story of Kim Philby's Biggest Coup*, London 1984, s. 154–155.

50 stóp [ok. 15 m] nad ziemią. Dlatego Rosjanie tak obawiają się pocisków Cruise²¹.

Inny lotnik, Z., podawał kolejny istotny argument: „Amerykanie bardzo dobrze płacili za tę pracę, a polskim lotnikom po wojnie się nie przelewało²². Z drugiej strony nie były to szalone pieniądze, jak wspominał inny z lotników: „Wie pan, jeżeli ktoś siedział w tym kasynie, jak to się nazywa, no to owszem, oni płacili cashem [gotówką], ileś tam, sześćset czy siedemset dolarów. A był sam [ten ktoś, kto siedział/mieszkał w kasynie]. Ale ponieważ ja sprowadziłem rodzinę później, to już tam za dobrze nie stałem, dlatego że w teorii miałem tam spanie i kolację, ale o trzeciej kończyłem urzędowanie i wracałem do domu. Stać mnie było na służącą i tak dalej. Ale to już wtedy nie była specjalnie, że tak powiem, great share [niezła kasa]”²³.

Baza południowa – Kalamaki

Niezwykle niestabilna sytuacja na Bałkanach sprawiła, że baza w Grecji stała się jedną z najważniejszych i najbardziej obciążonych w Europie. Znajdowała się w Kalamaki (dzisiejsze lotnisko Hellenikon), będącym równocześnie portem lotniczym Aten²⁴. Stąd prowadzono loty wspierające partyzantów w Albanii oraz przerzut agentów na teren Bułgarii, Rumunii i ZSRR.

Do pracy w oddziale południowym, działającym we wspomnianej bazie, Rudkowski zwerbował sześciu lotników. Kompletna załoga miała się składać z pierwszego i drugiego pilota, nawigatora, radiotelegrafisty i wyrzucającego, odpowiedzialnego za poprawny przebieg zrzutu. Loty wykonywano na samolocie C-47 Skytrain²⁵, całkowicie pozbawionym wszelkich napisów w języku angielskim, ale mimo to oficjalnie figurującym na stanie pomocniczej jednostki lotnictwa amerykańskiego. Po kursie odświeżającym w bazie Wiesbaden (patrz niżej) jesienią 1950 r. siedmiu Polaków przybyło do Grecji. Na miejscu powitał ich miejscowy pracownik CIA, Horace „Hod” Fuller i zastępca szefa bazy, Henry Maclean²⁶.

Szefem polskiego oddziału był lotnik posługujący się stopniem i nazwiskiem ppłk Milley²⁷, który sam wykonywał loty w charakterze nawigatora. Wraz z nim latał Zbigniew Piotr Wysiekierski (1907–1971) ps. „Ball”, przedwojenny

²¹ *Ibidem*, s. 162.

²² Relacja ustna Z. z 1998 r. (w zbiorach autora).

²³ Relacja Zbigniewa Bobińskiego z 15 II 1994 r. (w zbiorach autora).

²⁴ Duży ruch na cywilno-wojskowym lotnisku umożliwiał maskowanie lotów samolotów specjalnych, w pobliżu Aten znajdował się też spory obóz dla uchodźców, który pozwalał ukryć obecność polskich załóg, a w samych Atenach w biurze Military Aid and Assistance Group mieściła się siedziba OPC/CIA.

²⁵ Niezwykle popularny dwusilnikowy samolot transportowo-pasażerski, znany także jako DC-3 czy Dakota.

²⁶ N. Bethell, *The Great Betrayal...*, London 1984, s. 155.

²⁷ Nie udało się go jednoznacznie zidentyfikować. Lotników, którzy pasowaliby do jego opisu, było czterech: Eugeniusz Arciuszkiewicz, Antoni Dąbrowa, Stanisław Król i Czesław Korbut. Powojenne losy Dąbrowy są znane i nie pojawia się w nich taki epizod. Z kolei o powojennych losach Arciuszkiewicza i Króla, którzy w okresie wojny dowodzili polską jednostką specjalnego przeznaczenia, właściwie nic nie wiadomo, są to najbardziej prawdopodobni kandydaci.

pilot LOT, a w czasie wojny m.in. jeden z współtwórców polskiego lotnictwa specjalnego przeznaczenia, odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Także wśród pozostałego personelu nie brakowało doświadczonych specjalistów. Za przygotowanie zrzutów odpowiadał Rudolf Jan Mol (1914–1994), strzelec pokładowy i wyrzucający, weteran lotów do Polski w 138 Squadron RAF (Dywizjonie RAF), odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Prawdopodobnie taką samą funkcję pełnił były szef mechaników kilku dywizjonów myśliwskich Józef Korczowski (1911–1986), *alias* „MacDougall”, popularnie zwany „Big Mac”.

W lipcu 1951 r. do bazy w Grecji przybył Jan Leonard Maliński (1917–2006), pilot myśliwski nocny i transportowy, który po wojnie latał m.in. w moście berlińskim. W CIA posługiwał się pseudonimem „Paul Weitzel”. Zastąpił on w lotach Zbigniewa Wysiekierskiego, z którym jednak wykonał kilka lotów „zapoznawczych”. W bazie pozostał do kwietnia 1952 r., po czym powrócił do lotnictwa cywilnego. Został zastąpiony przez innego pilota, prawdopodobnie Bohdana Krahelskiego (1915–1953?)²⁸, również byłego myśliwca 307. Dywizjonu Myśliwskiego Nocnego, brata Krystyny Krahelskiej, znanej harcerki i poetki. W czerwcu 1952 r. dołączył do personelu nawigator Jan Iżycki (1913–1958), odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Wraz z nim latał Stanisław Józefiak (ur. 1919), były strzelec pokładowy i pilot myśliwski, także odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Około 1954 r. dołączył do nich były pilot myśliwski Józef Jeka (1917–1958) (patrz niżej), prawdopodobnie posługujący się pseudonimem „Walters”.

Operacja *Valuable/Fiend*

Ze względu na wspomnianą wyżej napiętą sytuację w Grecji naturalnym celem działań odwetowych stały się sąsiadujące kraje komunistyczne. Po analizie sytuacji zdecydowano, że najlepszym obiektem akcji tego typu będzie Albania. W celu zapewnienia politycznego zaplecza dla operacji oraz źródła rekrutacji agentów Amerykanie i Brytyjczycy nawiązali kontakt z różnymi środowiskami emigracji albańskiej. Ostatecznie współpracę nawiązały Front Narodowy (Balli Kombëtar) skupiający zwolenników idei wielkiej Albanii oraz ugrupowanie rojalistów związanych z pozostającym na emigracji królem Zogiem. Oba te ugrupowania dysponowały największym poparciem w Albanii, choć w niektórych regionach przedstawiciele Frontu mieli przewagę nad rywalizującymi z nimi rojalistami.

3 października 1949 r. pierwsza grupa dziewięciu Albańczyków została przez Brytyjczyków przetrzucona drogą morską na teren Albanii²⁹. Jednym z przyjętych wówczas ustaleń był podział odpowiedzialności za operację – Brytyjczycy preferowali tradycyjne środki przetrzutu, Amerykanie woleli wykorzystywać lotnictwo. Drogą lotniczą przetruczano agentów, dostarczano zaopatrzenie dla oddziałów partyzanckich przebywających w górskich bazach oraz rozrzucano ulotki.

²⁸ A. Zamoyski, *Zapomniane...*, s. 234.

²⁹ N. Bethell, *The Great Betrayal...*, s. 75–77.

Loty nie były zbyt trudne. Jak wspominał Jan Maliński: „Pierwsze loty [Malińskiego w lipcu 1951 r.] były bardzo łatwe. Leciało się nad Włochy i – po ustaleniu pozycji na wybrzeżu Adriatyku – nad Albanię. W jej strefie przybrzeżnej była miejscowość Shkodër, a bardziej na południe Durrës, Tirana i Tore. Tam zrzucaliśmy ulotki propagandowe, które wiatr pędził w głąb kraju. Innym razem woziliśmy zaopatrzenie przeznaczone dla partyzantów, zrzucane w kontenerach. W tym trzeba było być bardziej dokładnym. Partyzanci mieli swoje bazy w górach, na wysokościach sięgających 2 do 3 tysięcy metrów. Kilka szczytów było całkiem płaskich. Na nich właśnie partyzanci palili ogień. Płaski teren rozciągał się na przestrzeni 300 do 500 metrów, a więc aby wyrzucić wszystko, trzeba było nawracać kilka razy. W przeciwnym razie kontenery upadłyby na stromym skalistym stoku, w przepaść. Można było jednak wyczuć, że partyzanci czuli się na zrzutowiskach całkiem bezpiecznie, bo z dołu ognia nikt nie widział, a kilka podejść na górę było dobrze ubezpieczonych”³⁰.

Wkrótce przyszła pora na operacje lotnicze polegające na przerzucie grup agentów. Pierwszych szesnastu przyleciało z Wiesbaden 7 listopada 1950 r. nieoznakowanym i pomalowanym na czarno samolotem C-54 Skymaster³¹, zapewne także pilotowanym przez polską załogę. Na miejscu okazało się, że nie ma przedstawicieli greckiego wywiadu, a byli oni niezbędni, by wpuścić do Grecji Albańczyków pozbawionych wszelkich dokumentów. W obawie przed dekonspiracją wszyscy odlecieli z powrotem do Wiesbaden! Dopiero dwa dni później cała akcja przebiegła według planu³².

10 listopada 1950 r. ruszyła operacja, do której wytypowano dziewięciu agentów, podzielonych na dwie grupy. Tuż przed odlotem, gdy załoga i skoczkowie zajęli miejsca w samolocie, Rudkowski jeszcze raz wszedł na pokład, by sprawdzić, czy wszystko jest w porządku i pożegnać się z załogą. Ku zaskoczeniu Amerykanów wydał pilotowi rozkaz natychmiastowego startu. Samolot obrał kurs na północ i zbliżając się do granicy albańskiej, zszedł na wysokość około 15 m, by uniknąć wykrycia przez radary. Nawigacja nad Albanią okazała się niezwykle trudna, gdyż pozbawiony elektryczności kraj był spowity w całkowitych ciemnościach. Nawigator wybrał trasę wzdłuż rzek i dolin, używając szczytów górskich jako punktów orientacyjnych. Po osiągnięciu rejonu Martanesh pilot wzniósł się na 150–180 m i rozpoczął poszukiwanie strefy zrzutu. Ponieważ nie mógł jej odnaleźć, załoga zdecydowała się zawrócić – obrała kurs zachodni, a po wyleceniu nad Adriatyk skierowała się z powrotem do bazy.

Operację powtórzono 19 listopada 1950 r., ale i tym razem nie udało się odnaleźć strefy zrzutu w rejonie Martanesh. Albańczycy mimo wszystko zdecydowali się na skok – lądowanie miało miejsce w lesie koło Bulqize, 40 km na północny wschód od Tirany. Następnie samolot skierował się na północ i minął rzekę Drin. Tam ponownie załoga nie mogła odnaleźć strefy zrzutu. Albańczycy po upewnieniu się, że są nad Albanią, a nie Jugosławią, postanowili skakać. Wylądowali w Zarrisht, 19 km od miejsca przeznaczenia. Jeden ze skoczków Halil Nerguti wspominał: „Pilot miał zawrócić i zrzucić nasz ekwipunek tam,

³⁰ J. Maliński, *Samolot...*, s. 204.

³¹ Amerykański czterosiłnikowy samolot pasażersko-transportowy, znany także jako DC-4.

³² N. Bethell, *The Great Betrayal...*, s. 159–160.

gdzie nas zrzucono, ale nie zrobił tego, tylko wyrzucił go po nas, w rezultacie czego całość wylądowała w innej wiosce i musieliśmy ją porzucić. Tak więc straciliśmy nasze radia, prowiant, zapasową amunicję i całe niezbędne wyposażenie. Amerykanie wszystko zapakowali w ciężkie pakunki, nawet papier toaletowy. Zostaliśmy z tym, co miał każdy z nas: pistolet maszynowy, pistolet, odrobina amunicji i trochę podstawowych medykamentów, tabletki na biegunkę i aspiryna”³³.

Polacy wyrzucili jeszcze trochę ulotek, skierowali się na zachód i wkrótce osiągnęli wybrzeże Adriatyku. W drodze powrotnej zauważyli kilka światła w Tiranie, w związku z czym pilot zawrócił w jej stronę i zszedłszy do wysokości budynków, przeleciał nad główną aleją albańskiej stolicy³⁴.

Akcja obydwu grup agentów zakończyła się fiaskiem. Jedyne części z nich po serii niezwykłych perypetii udało się przedostać na teren Jugosławii i uratować życie. Tymczasem „polski samolot” w listopadzie i grudniu 1950 r. co cztery dni latał nad Albanią, próbując nawiązać kontakt z agentami za pomocą systemu *Joan-Eleanor*³⁵. Oczywiście próby te były bezcelowe po utracie wyposażenia przez obie grupy Albańczyków³⁶.

W styczniu 1951 r. albańskie ministerstwo spraw wewnętrznych poinformowało o infiltracji na północy kraju dokonanej przez 43 agentów przerzuconych drogą morską i lotniczą. W walkach zabito 29 z nich i zatrzymano 14³⁷.

W maju 1951 r. służby specjalne wstrząsnęła informacja o zaginięciu Guya Burgessa i Donalda Macleana, wysokich urzędników brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Gdy okazało się, że byli radzieckimi szpiegami, śledztwo objęło także Harolda Adriana Russella „Kima” Philby’ego. Ponieważ Amerykanie uznali go za prawdopodobnego agenta, zażądali od Brytyjczyków usunięcia go ze stanowiska. Philby pełnił w tym czasie ważną funkcję koordynatora działań pomiędzy OPC i SIS i przez jego ręce przechodziły szczegóły wszystkich prowadzonych wspólnie operacji specjalnych (w tym na kierunku albańskim). Nie zdecydowano się jednak na odwołanie całej operacji, chociaż dokonano istotnych zmian. OPC postanowiło poprzeć rojalistyczną frakcję albańskiej emigracji związaną z królem Zogiem, przy okazji tej reorganizacji przejmując większość zadań służb brytyjskich³⁸.

23 lipca 1951 r. dokonano w kilku miejscach zrzutu kolejnych dwunastu Albańczyków. Przed lotem nagrano ich głosy na płyty w celu ewentualnej identyfikacji. Pokazano im także szczegółowe mapy z zaznaczonymi terenami własnymi i zajętymi przez wroga. Ponadto przekazano im instrukcje nawiązywania

³³ *Ibidem*, s. 163.

³⁴ *Ibidem*, s. 161–164.

³⁵ System łączności krótkofalowej wprowadzony podczas II wojny światowej. Dla zaoszczędzenia na masie przenośnego nadajnika agent prowadził rozmowę z radiooperatorem znajdującym się na pokładzie samolotu przelatującego nad wrogim terenem.

³⁶ N. Bethell, *The Great Betrayal...*, s. 169.

³⁷ S. Dorril, *MI6: Fifty Years of Special Operations*, London 2000, s. 395.

³⁸ Do tej pory Philby jest obarczany odpowiedzialnością za niepowodzenie ówczesnych operacji wywiadowczych, ale wydaje się, że wpływ jego działalności był minimalny, a problem dużo głębszy i bardziej skomplikowany.

kontaktu za pomocą systemu *Joan-Eleanor*. Agenci mieli zwerbować ludność i utworzyć grupy ruchu oporu, po czym wycofać się za granicę.

I te zrzuć okazały się porażką. Jedna z grup, zrzucona w rejonie Kavaji, została otoczona w chałupie, którą następnie podpalono. Druga, która skakała koło Shkodër, została wystrzelana w walce z obławą. Trzecia wylądowała w rejonie Gjirokaster. Z tej grupy zatrzymano dwie osoby, resztę zastrzelono³⁹. 15 października 1951 r. zrzucono kolejny pięcioosobowy zespół w górach Blata w rejonie Dibra. Mimo zasadzki, w której zginęło dwóch agentów, pozostałym udało się uciec z okrażenia i ewakuować za granicę jugosłowiańską, a następnie grecką⁴⁰.

Ostatni lot do Albanii Maliński wykonał 25 grudnia 1951 r.: „Innym razem natrafiłem na problemy nad Tiraną, gdzie mieliśmy w Boże Narodzenie wyrzucić podarunki dla ludności zawarte w 10-kilogramowych paczkach na spadochronikach. Robiliśmy to już poprzednio, ale okazało się, że tym razem dyspozytorzy nie byli w stanie wszystkiego wyrzucić w pół minuty i trzeba było powtórzyć nalot. Nasz szef od tej operacji wpadł na pomysł, aby wszystkie paczki umieścić w sieci zawiązanej sznurkiem, który powinien pęknąć po opuszczeniu ładunku z samolotu. Tak się stało, ale tylko częściowo, ponieważ siatka złożona z dość grubych powrozów zawiesiła się na kole ogonowym z resztą ładunku. Musiałem użyć dużo siły, aby utrzymać samolot w poziomie i musieliśmy trzymać kolumnę sterowniczą we dwóch, pchając ją z całej siły do przodu, aby jakoś dolecieć najkrótszą drogą do Grecji. Całe szczęście, że lądowanie odbyło się na lotnisku wojskowym, gdzie dwóch naszych mechaników i kilku żołnierzy pozbięrało to wszystko, co leżało na bieżni, i uniknięto rozgłosu”⁴¹.

Bilans roku wypadł bardzo źle. Drogą lotniczą przerzucono 60 agentów, ale żaden z nich nie był w stanie podjąć działalności. Ci, których zatrzymały służby albańskie, zostali w większości skazani na kary długoletniego więzienia. Sigurimi – albańskiej służbie bezpieczeństwa – udało się od nich i ich rodzin wydostać wystarczająco dużo informacji, by rozpocząć infiltrację środowisk emigracyjnych, co w rezultacie doprowadziło do kolejnych tragedii i ostatecznej klęski wspieranych przez Zachód działań albańskich monarchistów⁴².

4 sierpnia 1952 r. zrzucono na spadochronie Halila Branicę, a ponadto złoto, broń automatyczną, amunicję, radia, lornetki, wełnianą bieliznę, kapełuszki, spodnie i puszkę beżowej farby. Zrzutu dokonała załoga w składzie Jan Iżycki oraz lotnicy kryjący się pod pseudonimami: „Marsh”, „Field”, „Cahill” i „Glynn”⁴³.

Kolejną ekipę zrzuciła ta sama załoga (bez „Fielda”) 1 maja 1953 r. w rejonie Shen Gjerg koło Elbasan. Dla Hamita Matjaniego zwanego „Tygrysem”, mającego na koncie 15 operacji lądowych na terenie Albanii, była to pierwsza operacja lotnicza. Towarzyszyli mu Naum Sula i Gani Malushi⁴⁴.

³⁹ N. Bethell, *The Great Betrayal...*, s. 173–174.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 176–177.

⁴¹ J. Maliński, *Samolot...*, s. 205.

⁴² S. Dorril, *MI6...*, s. 398.

⁴³ N. Bethell, *The Great Betrayal...*, s. 188; IPMS, Lot AV 106/476, J. Iżycki, Log book.

⁴⁴ N. Bethell, *The Great Betrayal...*, s. 119; IPMS, Lot AV 106/476, J. Iżycki, Log book.

Do końca roku kontynuowano także zrzuty zaopatrzeniowe – do momentu kiedy okazało się, że cała operacja była całkowicie kontrolowana przez Sigurimi i wszystkie zrzuty trafiały w jej ręce.

Równolegle z bazy greckiej prowadzono przerzut agentów do Bułgarii i Rumunii. Łącznie przeprowadzono ok. 150–200 operacji lądowych i lotniczych przeciw Bułgarii i choć nie udało się zbudować żadnej liczącej się opozycji, to rezultaty oceniano pozytywnie⁴⁵. O operacjach w Rumunii wiadomo tylko tyle, że w październiku 1951 r. przerzucono w rejon Făgăraș dwóch agentów. Zostali oni aresztowani i podczas przesłuchań obaj przyznali, że ich celem było rozpoznanie lotnisk, instalacji wojskowych, mostów kolejowych i składów paliw. Dwa miesiące później Rumunia zgłosiła formalny protest, który został przez ambasadę USA uznany za fantastyczny, niepoważny i zmyślony⁴⁶. Należy tu zaznaczyć, że w rejonie Făgăraș w latach 1944–1958 działała bardzo silna partyzantka antykomunistyczna i niewykluczone, że rzeczywistym celem agentów było nawiązanie z nią kontaktu, ale z oczywistych względów w oficjalnej nocie Rumunia nie mogła się przyznać do istnienia zbrojnego podziemia.

Udział naszych pilotów w operacjach specjalnych Amerykanie oceniali bardzo wysoko, podobnie jak całość działań prowadzonych w tym rejonie: „Wypadki CIA do Bułgarii i Albanii doprowadzały komunistów do obłędu. Nasze samoloty, bombowce B-25 i B-26⁴⁷ z II wojny światowej, wlatywały nisko poza zasięgiem radarów. Pilotami byli zwykle polscy weterani RAF, a ich szaleńcze wyczyny wywoływały u komunistów wyolbrzymione uczucie bezbronności. Na przykład w jednym wypadku polski pilot przeleciał swoim B-26 wzdłuż głównej ulicy Bukaresztu pod trakcją trolejbusową”⁴⁸. Relacja ta wydaje się nieco przesadzona i myli fakty (Galbraightowi chodzi najprawdopodobniej o przelot wzdłuż głównej alei Tirany, o czym wspomniano wyżej), ale odzwierciedla wysokie oceny, które zbierali polscy lotnicy.

Z kolei Jan Maliński był dużo bardziej krytyczny, a jego ocena – wręcz drastyczna – podważała sens całej operacji. Z tego powodu pilot ten miał zrezygnować z dalszego przedłużania kontraktu i odszedł do lotnictwa cywilnego.

„Tutaj [w lotach do Bułgarii i Rumunii] wszystko było proste, z wyjątkiem nawigacji. Samolot nie był obciążony, bo woziliśmy tylko dwóch albo trzech skoczków, których należało dostarczyć w odpowiednie miejsce. Wszystko było proste, gdy nie było chmur i mój nawigator, który wywodził się spośród obserwatorów, mógł prowadzić nawigację palcem po mapie. Niestety, przy zachmurzeniu był zagubiony i kazał wyrzucać tych chłopaków w przypadko-

⁴⁵ E.G. Galbraith, *Hot spots in the Cold War: along the borders of the Iron Curtain, the Cold War was fought bitterly – and in secret. Back to Bulgaria*, http://findarticles.com/p/articles/mi_m1282/is_n1_v46/ai_14809426/.

⁴⁶ P. Grose, *Operation Rollback...*, s. 173.

⁴⁷ Informacje o użyciu samolotów B-26 na Bałkanach pojawiają się dość często. Zgodnie z informacjami uzyskanymi od Normana Malayneya, wspominali o tym m.in. Steve Simpson i DeWitt Goddard, twórcy systemu łączności *Joan-Eleanor*. Wedle ich wiedzy (z drugiej ręki), samoloty wykorzystujące ten system latały w latach 1945–1947 w rejonie Karpat, jednak dokumenty sugerują ich regularne używanie dopiero od 1955 r. Nic nie wiadomo o samolotach B-25, które miałyby być wykorzystywane przez OPC, jest to zapewne omyłka autora relacji.

⁴⁸ E.G. Galbraith, *Hot spots...*

wych miejscach, które jemu wydawały się właściwe. Zauważyłem to i zacząłem robić notatki o każdej zmianie kursu i prędkości. Po powrocie odtwarzałem sobie cały lot z dodaniem lub odjęciem poprawki na wiatr, który nam przysyłała meteorologia, i przy sporządzaniu raportu miałem pojęcie o wielkości błędu. Strasznie naraziłem się mojemu nawigatorowi, tym bardziej że to on, jak było za polskich czasów, był dowódcą statku. Poza tym w czasie wojny był podpułkownikiem i przez jakiś czas dowódcą jednego z polskich dywizjonów bombowych, więc nie należało mu się sprzeciwiać. Ostatecznie, kiedy pewnego razu nie pozwoliłem skoczków wyrzucać i wróciłem z nimi z powrotem, naraziłem się też poważnie naszemu amerykańskiemu szefowi. »Trzeba ich było wyrzucić obojętne gdzie. Przecież ja muszę wysłać meldunek do Waszyngtonu, że zadanie zostało wykonane« – powiedział. Doszedłem wtedy do wniosku, że nie nadaję się do tej roboty. Z jednej strony miałem człowieka, który kłamał z powodu swojej niewiedzy, a z drugiej szefa bez żadnych skrupułów, który, aby utrzymać się na swojej dobrze płatnej pozycji, był gotów wysłać i zrzucać skoczków byle gdzie⁴⁹.

Centrala w Wiesbaden

Nazwa bazy Wiesbaden wywołuje dreszcz emocji wśród wszystkich zainteresowanych działalnością lotnictwa podczas zimnej wojny. Oficjalnie baza Rhein-Main była siedzibą dowództwa lotnictwa amerykańskiego w Europie – United States Air Forces in Europe. Nieoficjalnie to tu miały początek liczne tajne misje prowadzone przez lotnictwo amerykańskie. Stąd startowały samoloty rozpoznawcze, patrolujące bałtyckie wybrzeże bloku wschodniego czy penetrujące jego przestrzeń powietrzną. Mniej znany jest fakt, iż w pobliskim Frankfurcie nad Menem, w budynku biurowym koncernu chemicznego IG Farben, znajdowała się kwatera główna europejskiego oddziału OPC/CIA, skąd zawiadywano tajnymi operacjami przerzutu agentów.

W prasie radzieckiej w okresie sierpień 1951 r. – maj 1954 r. odnotowano minimum siedem naruszeń przestrzeni powietrznej ZSRR, podczas których zrzucano około dwudziestu agentów nad Mołdawią, Ukrainą, Białorusią, krajami bałtyckimi i Północnym Kaukazem⁵⁰. Współczesne publikacje rosyjskie informują również o dokonanych jesienią 1949 r. zrzucie trzech agentów w rejonie Kirowogrodu (ważnego węzła komunikacyjnego, w którego okolicach miała się znajdować także kopalnia uranu). Podczas powrotu amerykański samolot B-25 Mitchell miał zostać przechwycony przez dwa radzieckie myśliwce i zestrzelony do morza w rejonie Odessy. Załogę podjął ponoć z morza radziecki kuter wojsk ochrony pogranicza⁵¹. Wydarzeń tych nie udało się potwierdzić w żadnym innym źródle, więc być może doszło do nieumyślnego przeinaczenia faktów.

Operacje przerzutu agentów na północne obszary ZSRR prowadzono z Norwegii i być może ze Szwecji (patrz niżej), na Kaukaz z Turcji, zaś na tereny w basenie Morza Czarnego z Grecji (wspomnane już Ateny-Kalamaki).

⁴⁹ J. Maliński, *Samolot...*, s. 205.

⁵⁰ A. Kotłobowski, I. Sejdow, *Goriaceje niebo „chłodnoej wojny”*, cz. 2, „Mir Awiacy” 1996, nr 1.

⁵¹ *Ibidem*.

Loty nad kraje bałtyckie prowadzono właśnie z Wiesbaden, być może wykonując międzylądowania na terenie Danii (Bornholm). Stąd też wykonywano operacje na tereny Ukrainy i Białorusi, wykorzystując samoloty oficjalnie należące do 421st Technical Research Unit US Army (421. Jednostki Badawczo-Rozwojowej Armii USA). Samoloty C-47 kierujące się na Ukrainę zapewne leciały nad Austrią, po czym przelatywały nad Słowacją i południowo-wschodnią Polską, by wlecieć nad terytorium Ukrainy. Trasa przelotów samolotów C-54 prowadziła do bazy w Grecji, skąd poprzez Stambuł, lecąc nad Morzem Czarnym, wlatywały na terytorium ZSRR. Tam następował zrzut, a dalsza trasa wiodła nad Bałtyk i na terytorium Niemiec, z powrotem do bazy Rhein-Main⁵². Trasę okrężną zapewne wprowadzono w związku ze wzrostem aktywności radzieckiej obrony przeciwlotniczej.

Loty oficjalnie odnotowywano w dokumentach jako przeloty na rzecz ONZ z pomocą humanitarną dla krajów Europy Wschodniej. Każdej penetracji przestrzeni powietrznej ZSRR towarzyszyły samoloty rozpoznania i walki radioelektronicznej należące do United States Air Forces (USAF) i US Navy. Odwracały one uwagę przeciwnika i analizowały aktywność radzieckiej obrony przeciwlotniczej.

Skład polskiego personelu bazy Wiesbaden w dużej części pozostaje nieznaną. Jednym z pilotów tam zatrudnionych był zapewne Ksawery „Big Bill” Wyrożemski (1915–1967), nawigator i pilot myśliwski. Swoje przezwisko zawdzięczał olbrzymiej posturze i sile fizycznej. Kolejnymi pilotami byli J., bardzo doświadczony pilot wielosilnikowy, oraz pilot bombowy Zbigniew Bobiński (1921–1995), odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Bobiński był zatrudniony w okresie od 23 lutego 1954 r. do 31 grudnia 1955 r. w charakterze technika⁵³. W okresie luty–grudzień 1955 r. wylatał na samolotach jedno- i dwusilnikowych łącznie 293 godz. 35 min.⁵⁴

O pozostałych lotnikach nic nie wiadomo, ale było ich jednorazowo, podobnie jak w bazie Kalamaki, jeszcze przynajmniej czterech, w tym nawigator, radiotelegrafista, mechanik pokładowy i wyrzucający. W odtworzeniu tej wiedzy na pewno nie pomaga panujący wtedy nastrój tajemnicy, który sprawiał, że sami lotnicy za dużo o sobie nie wiedzieli. Bobiński tak opisywał wzajemne relacje: „Dali taką kwaterę, willę pod Frankfurtem, [tam siedząc] myśmy nawet ze sobą nie rozmawiali na te tematy [...] i nie znaleźliśmy szczegółów trasy. Dlaczego? Gdyby złapali mnie do niewoli, to jak dokręcać śrubę, mógłbym sypnąć, co inni robią. Więc myśmy tego nie robili, nie rozmawialiśmy po prostu, żeby nie wiedzieć. A druga rzecz to były te podsłuchowe [urządzenia], [które] w naszych kwaterach CIA założyła”⁵⁵.

⁵² Relacja ustna J. z 2002 r. (w zbiorach autora); P. Lashmar, *Loty szpiegowskie czasu zimnej wojny*, Warszawa 2001, s. 141–142; J. Maliński, *Samolot...*, s. 204.

⁵³ Archiwum Zbigniewa Bobińskiego (zbiory prywatne, dalej AZB), 5, Zaświadczenie o zatrudnieniu, Headquarters 412 Technical Research Unit, 1 II 1956 r.

⁵⁴ AZB, 5, Zaświadczenie o wykonanych lotach, Headquarters 412 Technical Research Unit, 15 I 1957 r.

⁵⁵ Wywiad ze Zbigniewem Bobińskim, 15 II 1994 r. (nagranie w zbiorach autora).

Operacja *Integral* – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów

Jednym z najprężniejszych i najbardziej obiecujących ruchów partyzanckich na terenach zajętych przez ZSRR pozostawały organizacje ukraińskie. Szczegóły operacji lotniczych nie są w pełni ujawnione – wiadomo właściwie tylko o zrzutach tych grup, o których zatrzymaniu bądź rozbiciu poinformowała radziecka propaganda.

Wedle niektórych źródeł, pierwszą operację tego rodzaju przeprowadzili Brytyjczycy, zrzucając w lipcu 1949 r. trzech agentów w okolicach Kijowa, którzy zresztą wkrótce potem zostali podobno zatrzymani. Zrzutu mieli dokonać lotnicy czechosłowaccy w służbie RAF, przelatując nad terytorium ZSRR na wysokości około 50 m w nieoznakowanym samolocie. Loty brytyjskie miały rzekomo odbywać się z baz lotniczych na terenie Cypru i Malty⁵⁶.

Informacje o lotnikach „czeskich” pojawiają się w literaturze dość często, ale należy pamiętać, że Polacy, Czesi i Słowacy są nagminnie myleni przez Anglosasów. W obecnym stanie wiedzy nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć, czy zrzuty te wykonywały załogi brytyjskie, w tym być może Polacy, czy też w ramach współpracy międzywywiadowczej wszystkich zrzutów dokonali Amerykanie.

Pierwszy zrzut amerykański miał mieć miejsce 5 września 1949 r. Desantowano w rejonie Lasu Hłowskiego w powiecie Drohobycz dwóch agentów o pseudonimach „Kiram” i „Jawir”. Agenci, będący wysłannikami Romana Szuchewycza, zostali w następnym roku aresztowani i rozstrzelani⁵⁷. Po nim miał nastąpić kolejny zrzut czteroosobowej ekipy w rejonie Karpat⁵⁸.

Na 1950 r. służby amerykańskie (Office of Special Operations współpracujący z OPC) miały przygotować zrzut sześciu zespołów, a służby brytyjskie – dwóch⁵⁹. Pierwszy odnotowany lot odbył się 2 maja 1950 r. Jedyne informacje o nim pochodzą z raportu przygotowanego w 1952 r. dla Ławrentija Berii. Brakuje danych o przerzucanych agentach, można się tylko domyślać, że mieli nawiązać kontakt z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) w rejonie Równego⁶⁰. Więcej wiadomo o jednym z desantów agentów brytyjskich, wysłanych przy współpracy z Zagranicznymi Formacjami OUN. 31 maja 1950 r. w rejonie Taniawy w powiecie stanisławowskim dokonano zrzutu zespołu czterech spadochroniarzy dowodzonych przez Michała Dudę ps. „Hromenko”⁶¹.

Niecały rok później wysłano kolejną grupę z tej frakcji, która prawdopodobnie porozumiała się z SIS co do zmiany charakteru organizacji ze zbrojnego na ukierunkowany na działalność wywiadowczą. MGB było o całej operacji

⁵⁶ S. Dorril, *MI6...*, s. 242–243.

⁵⁷ A.A. Plechanow, *K woprosu o likwidacji nacyonalistycznego podpolja na territorii zapadnoj Ukrainy*, <http://fio.novgorod.ru/projects/Project1485/text-1.htm>.

⁵⁸ S. Dorril, *MI6...*, s. 243.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 243–244.

⁶⁰ P. Lashmar, *Loty szpiegowskie...*, s. 141.

⁶¹ I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005, s. 113–114.

uprzedzone, gdyż już w marcu 1951 r. Philby miał przekazać informację o planowanych na maj tego roku trzech zrzutach po sześciu agentów każdy⁶².

Pierwszego z tych zrzutów dokonano nocą 14/15 maja 1951 r. pomiędzy Tarnopolem a Lwowem, desantując sześciu skoczków, w tym Mirona Matwijkenę ps. „Usmich”, który był kurierem jednego z przywódców OUN, Stepana Bandery. Cały przelot miał być monitorowany przez uprzedzoną obronę przeciwlotniczą⁶³. Samolot następnie skierował się na teren Polski, gdzie w rejonie wsi Dzików i Cewków w powiecie lubaczowskim zrzucano kolejną grupę czterech skoczków⁶⁴.

Nocą 18/19 maja 1951 r. w rejonie Lasu Majdańskiego koło Drohobycza zrzucano czterech skoczków, w tym „amerykańskiego” kuriera opozycyjnej wobec Bandery frakcji Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej, Wasyla Ochrymowycza ps. „Dalekij”⁶⁵. 31 maja 1951 r. koło Kosowa w powiecie stanisławowskim desantowano kolejną ekipę pięciu skoczków Zagranicznych Formacji OUN⁶⁶.

W połowie sierpnia 1951 r. przerzucono do Mołdawii dwóch ukraińskich agentów, którzy mieli się przedostać przez Ukrainę i Kaukaz do Turcji. Zaraz po skoku obaj zostali zatrzymani. A. Osmanow i I. Sarancew mieli przy sobie broń, materiały wybuchowe, fałszywe dokumenty, dużą ilość pieniędzy i truciznę. Obaj zatrzymani przyznali się do winy i zostali skazani na karę śmierci⁶⁷.

Do kolejnych zrzutów miało dojść w sierpniu i listopadzie 1952 r., a bilans operacji w tym i następnym roku miał się zamknąć przrzutem 16 agentów w pięciu misjach⁶⁸. Zachowały się informacje pochodzące ze źródeł radzieckich o jednym z tych lotów, wykonanym nocą 12/13 sierpnia 1952 r., zapewne ze zrzutem agentów dla OUN: „O godzinie 00.30 zgodnie z danymi stacji radarowej samolot, najprawdopodobniej C-47, pogwałcił granicę radziecką w rejonie Liskowatego [56 kilometrów na północ od Drohobycza]. Intruz leciał na małej wysokości. Dotarł na odległość 70 kilometrów w głąb terytorium radzieckiego w rejonie Wołosatego [56 kilometrów na południowy zachód od Drohobycza] i skierował się do Polski. Samolot przebywał nad terenem radzieckim przez 50 minut.

Z lotnisk w Muchaczewie, Kalinowie i Mogilnie wysłano siedemnaście MiG-ów w terminie odpowiednim, by przechwycić intruza. Myśliwce trzykrotnie zbliżyły się do niego, ale nie mogły go dostrzec.

⁶² P. Grose, *Operation Rollback...*, s. 172.

⁶³ I. Hałagida, *Prowokacja...*, s. 161–163.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 165–168; A.A. Plechanow, *K woprosu o likwidacyi...* Na podstawie dokumentów radzieckich Plechanow podaje, że zrzutów dokonano z dwóch samolotów oraz że druga grupa została zrzucana w rejonie Stanisławowa. Pozostałe szczegóły się zgadzają.

⁶⁵ I. Hałagida, *Prowokacja...*, s. 164–165.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 163–164.

⁶⁷ P. Grose, *Operation Rollback...*, s. 172–173.

⁶⁸ S. Dorril, *MI6...*, s. 246. Dorril pisze, że w połowie września 1951 r. miano przerzucić (w domyśle ukraińskiego) agenta na Białoruś, który miał zakończyć działalność po kilku tygodniach. W tym czasie na terytorium Białorusi zrzucano agenta emigracyjnej Rady Białoruskiej Republiki Ludowej, Iwana Filistowicza, ale jego działalność była znacznie dłuższa (patrz niżej w tekście). Dorril wspomina też o dwóch dalszych (również w domyśle ukraińskich) agentach przerzuconych na terytorium ZSRR, których los pozostaje nieznan. Być może chodzi o Władimira Gałaja i Jurija Chramcowa zatrzymanych w rejonie Murmańska.

Przechwycenie nie nastąpiło z następujących powodów:

- intruz leciał na małej wysokości, co uniemożliwiało jego namierzenie,
- brak radaru na pokładzie MiG-15⁶⁹.

Dalszych szczegółów dotyczących tej misji niestety nie znamy.

Później, po 1952 r. ze względu na rozbitcie oddziałów ukraińskich, zaprzestano prowadzenia kolejnych operacji. Nie należy jednak wykluczać, że część z nich wykonano, wykorzystując drogi lądowe, morskie bądź balony, a zrzuty lotnicze potraktowano jedynie jako kolejny kamuflaż i dezinformację.

Białoruś – Rada Białoruskiej Republiki Ludowej

Białorusini byli kolejną dużą grupą narodowościową, którą planowano wykorzystać w prowadzonych operacjach specjalnych. Pierwszy zidentyfikowany rzut agentów białoruskich odbył się w 1949 r. Desantu dokonano na Białostocczyźnie⁷⁰.

4 maja 1950 r. radziecka obrona przeciwlotnicza odnotowała przelot niezidentyfikowanego samolotu w rejon Baranowicz. Samolot przebywał nad obszarem ZSRR przez 3 godziny 25 minut. Do jego przechwycenia poderwano 20 samolotów MiG-15⁷¹. Szczegóły tej operacji nie są znane.

W 1951 r. kolejny desant został zrzucony w rejonie Mozyrza. Agenci mieli prowadzić działalność dywersyjną, ale ukryli się w Puszczy Białowieskiej i dołączyli do oddziału, którym dowodził legendarny Michał Wituszka⁷².

W kwietniu 1951 r. w rejonie Kobrynia zrzucono grupę agentów dowodzonych przez Symona Michalczuka. Rzekomo w obawie przed prowokacją oddział został zrzucony trzy dni przed zapowiedzianym terminem, po czym rozpoznał strefę zrzutu. Po zaobserwowaniu wojsk MGB szykujących obławę Michalczuk miał nadać radiogram i w awizowanym czasie desantu amerykański samolot miał zrzucić na spadochronach spreparowane pułapki z materiałów wybuchowych, których eksplozje miały z kolei zabić kilku oficerów MGB. Grupa Michalczuka nawiązała kontakt z partyzantami i zorganizowała oddział, który dokonał minimum dwóch akcji dywersyjnych: na linii kolejowej Brześć–Baranowicze został wysadzony transport wojskowy, a na drodze Kobryń–Baranowicze – kolumna samochodów wioząca wyposażenie wojskowe.

Jesienią 1953 r. ukazał się nekrolog Michalczuka. Podczas próby wyrwania się z okrążenia 28 marca 1953 r. Michalczuk miał zostać ranny. Pozostał, by osłaniać odwrót towarzyszy. Otoczony przez funkcjonariuszy MGB koło wsi Zapруды, rozerwał się granatem. Dalsze losy pozostałych skoczków są nieznane⁷³.

Kolejnym agentem zrzuconym na Białoruś był Iwan (Janka) Filistowicz. Został zwerbowany w marcu 1951 r. (miały w tym odegrać jakąś rolę

⁶⁹ P. Lashmar, *Loty szpiegowskie...*, s. 142.

⁷⁰ M. Skobla, S. Jorsz, *Dwojczy u Bielawieskaj puszczy rabiusia zamach na Chruszczowa*, Radio Swaboda 2006, <http://www.svaboda.org/graphicarticlesprograms/openstudio/2006/11/3A33FE23-492F-4B04-B483-0BED98FF2B0E.html>.

⁷¹ P. Lashmar, *Loty szpiegowskie...*, s. 142.

⁷² M. Skobla, S. Jorsz, *Dwojczy u Bielawieskaj...*

⁷³ E. Ankudo, *Pryżok diwersanta*, <http://www.belgazeta.by/20051226.51/530160751>; M. Skobla, S. Jorsz, *Dwojczy u Bielawieskaj...*

konflikty w środowisku białoruskiej emigracji) do misji specjalnej na Białorusi. Po trzymiesięcznym szkoleniu w bazie Kaufbeuren koło Monachium, 9 września 1951 r.⁷⁴ zrzucano go na terytorium Białorusi, w okolicach jego rodzinnej wsi. Filistowicz miał za zadanie zorganizować podziemny druk ulotek, prowadzić działalność szpiegowską oraz – na podstawie rozkazu Rady Białoruskiej Republiki Ludowej – zająć się przygotowaniem kadr partyzanckich na czas wybuchu wojny z ZSRR.

MGB Białoruskiej SRR rozpoczęło jego poszukiwania rok po zrzucie i osaczyło go wraz ze zorganizowaną przez niego grupą 5 września 1952 r. Ranny Filistowicz wyrwał się z okrażenia i planował przedostać się do Grodna, a stamtąd za granicę, ale został wydany przez swojego szkolnego kolegę. Moskwa nie była zainteresowana przewerbowaniem Filistowicza i rozstrzelano go wiosną 1953 r. Pozostali członkowie grupy dostali kary długoletniego więzienia. Sprawa Janki Filistowicza była jedną z najgłośniejszych afer szpiegowskich w Białoruskiej SRR i zajęła poczesne miejsce w annałach tamtejszych służb bezpieczeństwa⁷⁵.

W nocy 26/27 sierpnia 1952 r. na Białoruś zrzucano kolejną grupę czterech dywersantów. Jej żywot był jednak krótki. 5 września 1952 r. w Mińsku został zatrzymany Cimoch Wastrykau, używający także imienia Michaś, ps. „Carl”. Parę dni później, 10 września funkcjonariusze MGB urządzili w Puszczy Nalibockiej zasadzkę, w której zostali zatrzymani dwaj kolejni agenci: Hienadź Kaściuk ps. „Ben” i Michaś Arciuszeuski ps. „Finn”. Michaś Kalnicki ps. „Joe” uciekł, ale w ciągu dwóch dni został zastrzelony.

Przy aresztowanych znaleziono komplet ekwipunku szpiegowsko-dywersyjnego, na który składały się m.in. dwie radiostacje, radiodiodniak, dwa przenośne aparaty fotograficzne, siedem pistoletów, trzy pistolety maszynowe z dużym zapasem amunicji, dwa strzelające pióra wieczne, mapy topograficzne, kompasy, atramenty sympatyczne, apteczki, trucizny, pieniądze – 206 tys. rubli, 4 tys. zł polskich, 500 marek niemieckich. Za miesiąc pracy agenci pobierali żołd w wysokości 213 dolarów amerykańskich, ich życie było ubezpieczone na 10 tys. dolarów⁷⁶.

Niejasne jest, kto wydał agentów. Często podejrzenia padają na Wastrykaua, ale zarówno on, jak i Kaściuk dostali wyroki po 25 lat w kolonii karnej. Za to Arciuszeuski decyzją Rady Najwyższej ZSRR został ułaskawiony i uwolniony od odpowiedzialności na początku 1956 r. Zanim do tego doszło, Arciuszeuski i Wastrykau przez dwa lata prowadzili działalność w ramach gry operacyjnej MGB Rakiet. Agenci mieli wysłać około 40 wiadomości, a odebrać około 60.

Operacja *Jungle*

Jednym z priorytetowych celów rozpoznania były niezamarzające porty bałtyckie, czyli polskie, litewskie, łotewskie i estońskie, oraz porty w Kaliningradzie

⁷⁴ Można też się spotkać z datą 24 IX 1951 r.

⁷⁵ E. Ankudo, *Pryżok...*; A. Bliniec, *Posmiertno nie rieabilitirowan*, http://bdg.press.net.by/dsp/2003/06/2003_06_11.17/17_18_1.shtml.

⁷⁶ E. Ankudo, *Pryżok...*

i Leningradzie. W celu ich obserwacji, wykorzystując wsparcie istniejących na terenie krajów bałtyckich silnych oddziałów partyzanckich, zwanych też „Leśnymi Braćmi”, SIS rozpoczęła w 1948 r. przerzut drogą morską agentów szkolonych w Wielkiej Brytanii i Szwecji. Do akcji użyto dwóch ponemieckich kutrów torpedowych ze zwerbowanymi załogami niemieckimi. Oficjalnie jednostki te pływały pod szyldem Brytyjskiej Służby Ochrony Bałtyckiego Rybołówstwa. Działania te otrzymały kryptonim *Jungle*.

Siłą rzeczy operacji lotniczych było stosunkowo niewiele. Na terenie Litwy dokonano tylko dwóch zrzutów. 1/2 października 1950 r. przerzucono⁷⁷ trzech członków Najwyższego Komitetu Wyzwolenia Litwy. Byli to Juozas Lukša alias Skrajūnas, Benediktas Trumpys alias Rytis i radiotelegrafista Klemensas Širvys alias Frank Sakalas.

Po lądowaniu okazało się, że zrzut nastąpił nie w lesie w Kozłowej Rudzie (Kazlų Rūdos), ale jakieś 150 km dalej, w lesie Žygiaičių w obwodzie tauroskim. Podczas skoku Lukša odniósł kontuzję, zgubiono także jeden z zasobników. Dopiero po kilkunastu dniach udało się im nawiązać kontakt z partyzantami i 22 października podjęli pierwszą próbę skontaktowania się z Monachium. Równocześnie „Smiersz” odnalazł drugi zasobnik. Generał Siergiej Krugłow, zastępca dowódcy „Smiersza”, zorientował się w sytuacji i nakazał zintensyfikowanie niezwykle brutalnych działań wymierzonych przeciw agentom.

Tymczasem 19 kwietnia 1951 r. nastąpił kolejny przerzut dwóch Litwinów. Dowódca Julijonas Butėnas i radiotelegrafista Jonas Kukauskas po lądowaniu ukryli wyposażenie i rozdzielili się. Ten pierwszy usiłował skontaktować się z Lukšą, drugi nawiązał kontakt z Širvysem, od roku ukrywającym się w bunkrze. Gdy Širvys udał się na poszukiwania zasobnika, oddział „Smiersza” aresztował Kukauskasa i zniszczył bunkier. W śledztwie Kukauskas załamał się i zgodził na współpracę, na skutek czego dwa tygodnie po lądowaniu oddział „Smiersza” osaczył Butėnasa, który zażył cyjankali. Następnie Kukauskas skontaktował się z Lukšą, który nieświadom zdrady umówił się z nim na spotkanie, podjąwszy jednak daleko idące środki ostrożności na wypadek zasadzki. Jego dalsze losy są nieznanne – prawdopodobnie zginął w starciu z oddziałami „Smiersza”. Tymczasem Kukauskas, nadając fałszywe wiadomości, prowadził dalszą podwójną grę w ramach operacji Wołna i Les, zadając kolejne ciosy działaniom agentów SIS, aż do zaprzestania operacji na terenie Litwy⁷⁸.

Na Łotwę agentów zrzucono 30 sierpnia 1952 r. w rejonie Kurzeme. Byli to „Helmut”, „Boris” i „Imanta” – Alfrēds Riekstiņš, były podoficer łotewskiego SS, który po kapitulacji przedostał się do Szwecji, a na początku lat pięćdziesiątych został zwerbowany przez SIS. Niedługo potem Riekstiņš został osaczony przez oddziały „Smiersza” i 11 września 1952 r. po wyczerpaniu amunicji popełnił samobójstwo za pomocą cyjankali. Helmut i Boris zostali zatrzymani i podjęli

⁷⁷ Zrzutu zapewne dokonała załoga w składzie: Vítězslav Angetter, Bořivoj Šmíd, N.N., Julijonas Butėnas.

⁷⁸ D. Razgaitis, *Forest Brothers from the West: „Liberating” Lithuania*, 2002, <http://www.mrdarius.com/fb>.

podwójną grę. Dzięki ich pracy w ręce MGB wpadli kolejni zrzuceni agenci: Zariņš i Leonids Brombergš⁷⁹.

Niewykluczone, że podczas pierwszego zrzutu doszło do próby jego przechwycenia przez radzieckie odrzutowce z 11. Gwardyjskiego Pułku Myśliwców. Pilot tej jednostki, Leonid Kułakow, wspominał: „W 1952 r. mój pułk skierowali do Tartu, kiedy zaczęły się ich loty. Siedzieliśmy tam całe lato aż do jesieni, ani razu nas nie poderwali na przechwycenie celu... Być może oni się dowiedzieli, że umieszczono tu pułk myśliwców.

Później, w 1952 r. albo w 1953, było nocne przechwycenie. Byłem dowódcą pułku, podrywałem [ich w powietrze]. Intruz się pojawił i poderwali Siemiendiejewa i jeszcze jednego lotnika. Siemiendiejew krzyczy:

– Przechwyciłem go!⁸⁰

To on o Amerykaninie. A drugi lotnik tak krzyknął:

– To na pewno ja – nie strzelajcie!

A intruz od razu wykonał manewr i uciekł w chmury. W dodatku to było w nocy.

Generał-pułkownik Iwanow, wtedy dowódca szóstej armii [powietrznej], podczas odprawy zwraca się do Siemiendiejewa.

– No i czegoś ty, ech... – mówi – order by ci dali.

A on krzyknął: – Myślałem, że swojego przechwyciłem!

I więcej przechwyceń czy naruszeń przy mnie nie było. Ale na północy były, przelatywali. Był u mnie inspektor, Bohater Związku Radzieckiego, Sierioża Skorniakow, on na północy zestrzelił czterosilnikowy bombowiec. Jaki typ, nie pamiętam. Dali mu Bohatera [Związku Radzieckiego] za tę robotę...⁸¹

Jedyny w tej operacji⁸² zrzut do Polski nastąpił nocą 4/5 listopada 1952 r. Agenci, Stefan Skrzyszowski *vel* Janusz Patera i radiotelegrafista Dionizy Sosnowski, wylądowali na Pomorzu, by nawiązać kontakt z V komendą WiN, powołaną w ramach prowokacji MBP „Cezary”⁸³. Wedle nie do końca potwierdzonych informacji, w tym samym czasie miała być zrzucona kolejna grupa agentów, która miała sprawdzić, czy zrzuty dla V komendy nie są prowokacją. Brak jednak bliższych szczegółów na ten temat.

Rollback – epilog i następstwa

Operację *Rollback* w zasadzie zakończyły komunistyczne służby specjalne. Liczne prowokacje zwieńczone serią procesów pokazowych, przeprowadzonych w latach 1952–1953, pokazały skalę infiltracji całego przedsięwzięcia. Przeprowadzone analizy, np. wspomnianych operacji *Valuable/Fiend* i *Jungle*,

⁷⁹ *Arhīva lieta „Lursens-S”*, „Latvijas arhīvi” 1997, nr 12.

⁸⁰ W oryginale pada sformułowanie sugerujące przechwycenie za pomocą radaru, co przesuwaloby wydarzenia na połowę lat pięćdziesiątych. Niestety, nie udało się zweryfikować daty incydentu.

⁸¹ K. Czirkın, O. Korytow, Leonid Siergiejewicz Kułakow – interwju (2007), http://www.irember.ru/index.php?option=com_content&task=view&id=515&Itemid=20.

⁸² Brak informacji o jakichkolwiek innych powojennych zrzutach do Polski.

⁸³ W. Frazik, *Sprawa spadochroniarzy – przyczynek do dyskusji o wiarygodności akt sądowych*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2005, nr 24 (<http://www.zhwin.pl/numery/FrazikSprawaZHW24.htm>).

wykazały całkowitą nieskuteczność tych działań i spowodowały decyzję o stopniowym wygaszeniu całego projektu. Jednocześnie jednak nie stwierdzono żadnych uchybień od strony militarnej i zdecydowano o wykorzystaniu zdobytych doświadczeń w planowanych przez CIA operacjach zbrojnych. Wszystkie miały swoje korzenie właśnie w operacji *Rollback*. W niektórych z nich brali także udział jej polscy bohaterowie.

Zakończenie operacji *Rollback* nie oznaczało końca tego rodzaju akcji w Europie. W latach 1954–1956 kontynuowano loty ze zrzutami agentów, ale CIA tym razem postawiła na przerzut osób, których zadaniem było wyłącznie prowadzenie działalności szpiegowskiej. Z bazy w Wiesbaden latano w basenie Morza Bałtyckiego. Z Aten kontynuowano operacje na terenie Albanii, gdzie wykonano przynajmniej 20 lotów, a także – Bułgarii i Węgier. Oddział w Grecji używał przy tym samolotów C-47, C-54, a od 1955 r. B-26 Invader⁸⁴, wykorzystywanych prawdopodobnie przede wszystkim do lotów rozpoznawczych. W lutym 1957 r. niesprecyzowana liczba Polaków brała udział w przeszkoleniu na samoloty-amfibie SA-16 Albatross. Szkolenie odbywało się w Molesworth, bazie 42nd Troop Carrier Squadron, Medium (Special) (42. Dywizjonu Transportowo-Pasażerskiego [Specjalnego]), jednostki utworzonej do współpracy z oddziałami specjalnymi. Ponieważ już pod koniec tego miesiąca lotnicy odeszli na kolejne szkolenie, zapewne zrezygnowano z ich udziału w planowanych operacjach.

Jedynie znane loty specjalne na tym typie samolotu wykonały załogi z 580th Air Resupply and Communications Wing (580. Skrzydła Zaopatrzenia i Łączności Lotniczej). Pod koniec 1955 r. podjęto trzy osoby na Bałkanach, a w marcu 1956 r. cztery z Morza Kaspijskiego⁸⁵. Z kolei lotnicy 412th Technical Research Unit z bazy Wiesbaden kontynuowali przerzut agentów, m.in. NTS oraz Bałtów, na teren ZSRR.

Nocą 6/7 maja 1954 r. w rejonie wioski Auksaar w Estonii zostali zrzucony dwaj agenci: Kalju Kukku „Karl” i Hans Toomla „Artur”. Po lądowaniu Kukku i Toomla udali się do Kergu koło Vändry, gdzie mieszkała matka Toomli, Liis, i siostra Helgi Noormaa. Tam mieli się zaaklimatyzować i zapoznać z bieżącą sytuacją. Rozpoczęli również nawiązywanie kontaktów, werbunek i przygotowanie do przyjęcia kolejnych skoczków. 11 lipca tajni funkcjonariusze KGB podjęli próbę aresztowania agentów. Kukku został obezwładniony, ale Toomla zdołał wydobyc broń i zastrzelić funkcjonariusza KGB Łukianowa, po czym sam został śmiertelnie rany.

KGB zamierzało przeprowadzić grę operacyjną, jednak Kukku zdecydowanie odmówił. W lutym 1955 r. na procesie przed trybunałem wojskowym został skazany na śmierć, a zidentyfikowani agenci otrzymali długoletnie wyroki⁸⁶.

Jednostka ta próbowała także przeprowadzać operacje podejmowania agentów z terenu republik radzieckich. Wśród lotników wykonujących podobne

⁸⁴ Wcześniejsze oznaczenie A-26, nie należy mylić z samolotem B-26 Marauder.

⁸⁵ E.M. Haas, *Apollo's Warriors: US Air Force Special Operations during the Cold War*, Alabama 1997, s. 119–122.

⁸⁶ M. Laar, *War in the Woods: Estonia's Struggle for Survival, 1944–1956*, Washington 1992, s. 219–220.

zadania był Zbigniew Bobiński. Po latach wspominał: „Więc miałem taką awionetkę jednosilnikową, kupioną od trapera kanadyjskiego, żeby nie było śladów, że gdzieś to przeszło przez wojsko. [...] to był De Havilland Beaver [...] tak że nigdy nie było w jego log bookach [książkach płatowca i silnika], że był w rękach wojskowych. Oczywiście [był] na czarno pomalowany. Ja miałem ruskie ubranie, miałem pobiedę [zegarek] i cyjanek potasu”⁸⁷.

Samolot typu DHC Beaver⁸⁸ nie dysponował odpowiednim zasięgiem, nawet po zainstalowaniu dodatkowych zbiorników, co od razu wyklucza użycie Wiesbaden jako bazy do tych operacji. W literaturze można się spotkać z informacjami, że do lotów do krajów bałtyckich korzystano z bazy na Bornholmie. Na wyspie tej znajdowała się baza kutrów przerzucających agentów drogą morską, więc – o ile nie jest to pomyłka – umieszczenie tam bazy do międzyładowania po drodze z Wiesbaden wydaje się logiczne. Biorąc pod uwagę parametry lekkich samolotów transportowych Beaver, loty takie wydają się możliwe, choć znajdowałyby się na granicy (powiększonego) zasięgu. Dużo odpowiedniejsza byłaby raczej baza na wschodnim wybrzeżu Szwecji, choć kraj ten nigdy nie przyznał się do wiedzy na ten temat. Pośrednio potwierdzałyby to źródła rosyjskie, które wspominają loty szwedzkich samolotów wojskowych ze wsparciem dla partyzantów w krajach bałtyckich, w szczególności w Estonii⁸⁹, ale skądinąd bogata literatura dotycząca działań „Leśnych Braci”, o ile autorowi wiadomo, nie odnotowuje takich operacji. Niewykluczone więc, że operacje te nie wiązały się bezpośrednio z działaniami partyzantów.

Swoją pierwszą lot na Łotwę Bobiński opisał następująco: „Poleciałem raz, tam było wojsko. Po prostu w miejscu, gdzie miałem te latarki dostać [umówiony sygnał świetlny z ziemi], jak przyleciałem miałem obrócić [krążyć] i [odebrać] sygnał z ziemi latarką. Patrzymy, a z boku były dwa żywoploty, trzy ciężarówki. Kłapy opadają na boki, wyskakuje żołnierstwo z karabinami i obiega teren. [...] Jak żeśmy zobaczyli, że wojsko wybiega, to od razu zawróciliśmy i wróciliśmy”⁹⁰.

Dokumenty nie pozwalają precyzyjnie określić daty lotu, ale miał on miejsce zapewne latem 1955 r. Kolejny lot odbył się jesienią⁹¹. Bobiński wspominał go w sposób następujący: „A drugi raz mojego nawigatora ściągnęli specjalnie do tego [lotu], trzymali go nie w ogólnym kasynie, tylko w *safe house* [chronionym domu] we Frankfurcie. [...] Rzecz w tym, że on dostał wiadomość, że jego żona z Polski, która była troszeczkę *mental* [niezrównoważona], rzuciła się pod pociąg z dziećmi. Dzieci ją wyrwały, ale synek stracił rękę. Taką dostał informację. I jak się zgiął na Bałtyku, to dostał jakiegoś *nervous break down* [załamania nerwowego], rzucił mapy i powiedział: ja nie prowadzę, nie mogę się skupić, nie podejmuję się tego. Ja mówię: sam nie wymyślę, bo trzeba uważać na ziemię i na instrumenty, a latało się z elektronicznym wysokościomierzem, który mniej

⁸⁷ Wywiad ze Zbigniewem Bobińskim, 15 II 1994 r. (nagranie w zbiorach autora).

⁸⁸ Jednosilnikowy lekki samolot pasażersko-transportowy, konstrukcji inż. Wsiewołoda Jakimiuka, byłego konstruktora PZL.

⁸⁹ A. Kotłobowskij, I. Sejdow, *Goriaczeje niebo...*

⁹⁰ Wywiad ze Zbigniewem Bobińskim, 15 II 1994 r. (nagranie w zbiorach autora).

⁹¹ AZB, 5, Zaświadczenie o wykonanych lotach, Headquarters 412 Technical Research Unit, 15 I 1957 r.

więcej do metra pokazywał. Pokazywał do metra, ale już nie wykaże wysokiego napięcia, słupków i tak dalej, tak że wciąż uwaga jest wymagana. On to położył, ja obróciłem kurs mniej więcej na Holandię, wróciłem [tj. doleciałem tam] i tak czytamy po statkach [tj. sprawdzam nazwy statków, portów i wywieszone bandery], po tym wszystkim, jest jakiś port, to okazuje się Eindhoven. Wylądowałem na łące, jaką znalazłem. Za godzinę przyjechali Amerykanie i z miejsca nas rozdzielili. Ja wróciłem do Londynu, a on do Northolt, gdzie pracował. [...] No i na tym się skończył, że tak powiem, mój wyczyn”⁹².

Nie sposób ocenić, czy prowadzono inne loty z tej bazy. Logicznym celem udziału lotnictwa w operacji *Jungle* był niedostępny dla ścigaczy rejon Leningradu, gdzie agenci nie dysponowali odpowiednim zapleczem i skąd należało ich w stosunkowo krótkim czasie ewakuować. Potwierdzałby to sam Bobiński, wspominający loty w okolicy Ładogi. Nie można wykluczyć, że kilkakrotnie przerzucono dwu-, trzyosobowe grupy agentów wyposażonych w radiostację, którzy za pomocą systemu łączności pośredniej *Joan-Eleanor* przekazywali niezbędne informacje, po czym byli ewakuowani. Akcje te mogły być prowadzone we współpracy z kierowanym przez Vilhelma Evanga wywiadem norweskim, który od marca 1952 r. prowadził operację *Uppsala*, czyli przetrzut na terytorium ZSRR agentów narodowości fińskiej, głównie drogą lądową poprzez Finlandię, ale także drogą lotniczą⁹³. Być może ci agenci rekrutowali się spośród fińskich ochotników, którzy zgłosili do Amerykanów, aby walczyć z ZSRR⁹⁴.

Operacja *Szrapnel* – Ludowy Związek Pracy

Kolejną organizacją korzystającą z poparcia Amerykanów był Ludowy Związek Pracy (Narodno-Trudowej Sojuz, NTS) – formacja polityczna białych Rosjan, powstała w Belgradzie w lipcu 1930 r. OPC i SIS porozumiały się w sprawie wykorzystywania NTS w swoich operacjach i – pomimo napływających informacji o wysokim stopniu penetracji NTS przez tajne służby radzieckie – ustanowiły we Frankfurcie wspólne dowództwo operacji *Szrapnel*.

24 stycznia 1952 r. kierownictwo NTS doprecyzowało założenia swoich działań. Zakładano, że celem operacji ma być zmiana nastrojów w państwie totalitarnym, uwolnienie ludności od paraliżującego strachu i prowadzenie propagandy przeciw przemocy, np. zachęcającej żołnierzy do nieotwierania ognia. „Indywidualny terror, dywersja, gra na najniższych instynktach, powinny być kategorycznie wykluczone z dzieła wojny wyzwolenczej”⁹⁵.

Nocą 25/26 kwietnia 1953 r. na terytorium Ukrainy zrzucono na spadochronach zespół w składzie: Siergiej Gorbunow, Aleksandr Łachno, Aleksandr Makow i Dmitrij Remiga. Grupa ta została prawie natychmiast pojmana i po wyroku sądu rozstrzelana. Poinformowała o tym „Prawda” z 27 maja 1953 r.,

⁹² Wywiad ze Zbigniewem Bobińskim, 15 II 1994 r. (nagranie w zbiorach autora).

⁹³ P. Lashmar, *Loty szpiegowskie...*, s. 142.

⁹⁴ P. Grose, *Operation Rollback...*, s. 94-95.

⁹⁵ NTS. *Mysl i dielo*, <http://posev.ru/files/nts-history-thoughtanddeal/mysldel.htm>, marzec 1990.

podając, że skoczki mieli się zająć sabotażem, terroryzmem i szpiegostwem.

Dalsze informacje o zrzutach dla tej organizacji są mniej precyzyjne i pochodzą z komunikatów radzieckich środków masowego przekazu, podawanych przy okazji zatrzymań kolejnych agentów.

15 czerwca 1954 r. TASS poinformował o zatrzymaniu agentów M. Kudriawcewa i W. Jakuty, a 25 listopada 1955 r. o aresztowaniu A. Nowikowa. W przypadku tych agentów nie informowano o ich rozstrzelaniu, a wręcz sugerowano, że sami się ujawnili. Agenci mogli zostać zrzućeni przez załogę, w której drugim pilotem był Bobiński – lotnik ten wykonał 16 czerwca 1955 r. nocny lot w czasie 7 godz. 50 min. (część trasy pokonano w dzień), zaś 20 października 1955 r. nocny lot w czasie 7 godz. 15 min. Oba loty wykonano na samolotach wielosilnikowych, bez określenia typu. Sam Bobiński nie wspominał jednak o tych operacjach⁹⁶. 6 lutego 1957 r. na konferencji prasowej pokazano agenta NTS K. Chmielnickiego, a 2 kwietnia – Władimira Krawca (Chramcowa). Ostatnie informacje o zatrzymaniu agentów NTS pojawiły się ponad trzy lata później. Dziennik „Prawda” z 2 sierpnia 1960 r. doniósł o zatrzymaniu W. Sławnowa, a w numerze z 2 listopada 1960 r. o aresztowaniu Michaiła Płatowskiego.

W momencie publikowania tych informacji operacje przerzutu agentów dawno się zakończyły, ale prasa nie informowała, że niektórzy z nich pozostawali na wolności od pół roku do sześciu lat⁹⁷.

Porwać MiG-a

Początek wojny w Korei przyniósł wojskom Narodów Zjednoczonych wiele przykrych niespodzianek. Jedną z nich było pojawienie się radzieckiego odrzutowca MiG-15 o osiągnięciach porównywalnych z najnowszym wówczas, amerykańskim myśliwcem F-86 Sabre. Pojawienie się tego rewelacyjnego myśliwca do tego stopnia zaniepokoiło Amerykanów, że postanowiono pozyskać sprawny samolot tego typu, by dokonać jego prób technicznych. Ponieważ nie udało się zmusić żadnego MiG-a do lądowania na własnym terytorium ani nakłonić żadnego pilota do dezercji, więc – biorąc pod uwagę, że MiG-i stacjonowały m.in. w Polsce – powzięto plan przeszkolenia na odrzutowcach polskich pilotów i zrzucenia ich do kraju. Tam mieli się przedostać na teren jednego z lotnisk i porwać samolot znajdujący się w parze dyżurnej, w każdej chwili gotowej do startu.

Do planowanej akcji zostali zaangażowani piloci myśliwscy: Stefan Władysław Janus (1910–1978), Józef Jeka oraz Ludwik Martel (ur. 1919), który jeszcze w czasie wojny ukończył kurs cichociemnych. Wszyscy byli odznaczeni Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Lotnicy przeszli stosowne szkole-

⁹⁶ AZB, 5, Zaświadczenie o wykonanych lotach, Headquarters 412. Technical Research Unit, 15 I 1957 r.; Wywiad ze Zbigniewem Bobińskim, 15 II 1994 r. (nagranie w zbiorach autora); A. Zamojski, *Zapomniane...*, s. 233–234.

⁹⁷ NTS. *Mysl...*

nie na terenie Niemiec, ale zanim byli gotowi do wykonania zadania, doszło do zakończenia tej szaleńczej operacji⁹⁸.

Okazało się, że pilot „ludowego” lotnictwa polskiego, Franciszek Jarecki, 5 marca 1953 r. uciekł nowiutkim MiG-iem-15 i wylądował na Bornholmie. Samolot natychmiast poddano dokładnym oględzinom, rozbierając go na kawałki i przy okazji wycinając z kilku trudno dostępnych miejsc próbki metali (okazało się, że konstrukcja była wykonana z amerykańskiego duralu dostarczonego podczas wojny w ramach umowy *lend-lease*). Samolot został zwrócony Polsce 20 marca 1953 r. Po stwierdzeniu, że nie nadaje się już do latania, trafił do szkoły w Zamościu w charakterze pomocy naukowej⁹⁹.

Jarecki uzyskał azyl i został natychmiast przetransportowany do USA, gdzie m.in. latał samolotami amerykańskimi¹⁰⁰. Okazało się przy tym, że przodujący pilot PRL pod względem wyszkolenia pozostaje daleko w tyle za Amerykanami. Grupa Polaków stała się bezużyteczna, więc Amerykanie, mając na uwadze ich wysokie kwalifikacje, zaproponowali im pracę dla agencji. Ofertę przyjął Józef Jeka, o którym będzie jeszcze niżej mowa, natomiast Ludwik Martel zrezygnował i podjął pracę w charakterze pilota cywilnego¹⁰¹.

U-2

Program budowy samolotu szpiegowskiego U-2 jest kolejnym przedsięwzięciem CIA, przy którym pojawiają się sugestie dotyczące udziału w nim polskich lotników, wspomnianych już tutaj: Józefa Jeki¹⁰² i Ksawerego Wyroźemskiego¹⁰³.

Rozpoznanie fotograficzne stanowiło istotne źródło wiedzy o krajach bloku wschodniego i było prowadzone od pierwszych lat powojennych. Należy domniemywać, iż w tych penetracjach brali udział byli polscy lotnicy służący w RAF, np. piloci myśliwscy Mirosław Wojciechowski (1917–1956), odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, oraz Józef Durys (ur. 1920), którzy w latach pięćdziesiątych służyli w No. 2 Squadron (2. Dywizjonie), stacjonującym w Berlinie Zachodnim i wyposażonym w samoloty Spitfire PR19¹⁰⁴. Jednakże rozwój radzieckiej techniki w ciągu kilku lat pozwolił na przechwytywanie wszystkich samolotów arsenału państw NATO. Na podstawie przeprowadzonych analiz podjęto więc decyzję o uruchomieniu prac nad specjalistycznym, wysokościowym samolotem rozpoznawczym, dla kamuflażu nazwanym U-2. Początkowo planowano, że pilotami będą obcokrajowcy – najemnicy już zatrudnieni

⁹⁸ Relacja Ludwika Martela udzielona Robertowi Gretzyngierowi i Wojtkowi Matusiakowi w 1999 r. (w zbiorach autora).

⁹⁹ O. Nikolajsen, *A Cold War Defection*, ACIG 2003, http://www.acig.org/artman/publish/printer_530.shtml.

¹⁰⁰ Jego „gospodarzem” był znający dobrze język polski czołowy as myśliwski USAF, płk Francis Gabreski, który podczas wojny wykonywał loty w 315. Dywizjonie Myśliwskim „Dęblińskim”.

¹⁰¹ Relacja Ludwika Martela udzielona Robertowi Gretzyngierowi i Wojtkowi Matusiakowi w 1999 r. (w zbiorach autora).

¹⁰² R. Gretzyngier, W. Matusiak, *Polish Aces of World War 2*, London 1998, s. 22.

¹⁰³ R.L. Holm, *A Plane Crash, Rescue, and Recovery: A Close Call in Africa*, „Studies in Intelligence” 1999/2000, <https://www.cia.gov/csi/studies/winter99-00/art2.html>.

¹⁰⁴ W. Matusiak, *Supermarine Spitfire PR.XIX*, cz. 1, „Lotnictwo” 2005, nr 6.

przez agencję, lecz ich kandydatury zostały odrzucone. W związku z tym zdecydowano się na zatrudnienie greckich pilotów, spośród których wybrano osiem osób. Z tej grupy tylko czterech trafiło na szkolenie na samolotach U-2, ale i oni odpadli w dalszym treningu. Na ich miejsce postanowiono zatrudnić doświadczonych pilotów amerykańskich¹⁰⁵.

Przyczyny odrzucenia kandydatur Polaków na tak wstępnym etapie są nieznane, choć można się domyślać, że blisko czterdziestoletni piloci źle znosiliby loty na dużej wysokości, pomijając już małe doświadczenie w lotach na odrzutowcach.

Wspominane na wstępie, przewijające się w literaturze przedmiotu niepotwierdzone wzmianki o uczestnictwie Polaków w lotach tym samolotem należy zatem traktować z dużą rezerwą. Najprawdopodobniej doszło do przeinaczenia faktów poprzez powiązanie informacji o udziale polskich lotników w tajnych operacjach ze znanymi informacjami dotyczącymi jednego z najsłynniejszych samolotów szpiegowskich. Mogły się też do tego przyczynić „legendy” tworzone dla kamuflażu i ukrycia prawdziwej działalności Polaków, choć nie jest także wykluczone, że nasi lotnicy brali udział w różnego rodzaju pracach projektowo-analitycznych przy tym programie. Na ten temat jednak nie ma żadnych materiałów.

*Project Cherry*¹⁰⁶

Fiasko operacji agenturalnych prowadzonych w Europie wzmogło zainteresowanie innymi formami rozpoznania, w tym radioelektronicznego. Znanе ono było już przed II wojną światową¹⁰⁷, ale jego rozkwit nastąpił dopiero w czasie wojny. Operacje, prowadzone przez Amerykanów od 1943 r., otrzymały kryptonim *Ferret*, który obecnie często jest stosowany do określania lotów tego typu w ogóle. Głównym celem tych działań było zbieranie informacji o sieci radarowej przeciwnika, co pozwalało opracować metody jej zagłuszania. Operacje tego rodzaju prowadzono również wzdłuż granic ZSRR od pierwszych lat powojennych i kontynuowano przez cały okres zimnej wojny. Wiązały się one z olbrzymim ryzykiem.

Zupełnie inne zadania przed wywiadem radioelektronicznym stawiała CIA, która była bardziej zainteresowana przechwytywaniem tajnych informacji, przesyłanych m.in. drogą radiową. Skuteczność nasłuchu znacznie wzrosła wraz z rozwojem elektroniki, paradoksalnie po obu stronach, gdyż wraz z upowszechnieniem łączności radiowej na terytorium Układu Warszawskiego zwiększyła się zarówno ilość nadawanych sygnałów, jak i możliwości ich przechwytywania i obróbki przez stacje nasłuchowe NATO¹⁰⁸.

Mając na uwadze zarówno postęp techniczny, jak i specyficzne potrzeby, nieograniczające się do celów *stricte* militarnych, CIA podjęła decyzję o zakupie

¹⁰⁵ Korespondencja e-mail z Chrisem Pockiem z lat 2008–2009 (w zbiorach autora).

¹⁰⁶ Później kryptonim zmieniono na *Project Wild Cherry*.

¹⁰⁷ Na przykład niemiecki sterowiec LZ-130 „Graf Zeppelin” wykonał w 1939 r. kilka lotów, próbując namierzyć sygnały brytyjskiej sieci radarowej.

¹⁰⁸ P. Lashmar, *Loty szpiegowskie...*, s. 182.

odpowiednich samolotów. Wybór padł na sprawdzone w misjach rozpoznania radioelektronicznego¹⁰⁹ maszyny patrolowe Lockheed P2V-7U Neptune, wówczas wykorzystywane przez Marynarkę Wojenną Stanów Zjednoczonych oraz niektórych krajów sojuszniczych i często patrolujące wzdłuż granic morskich bloku wschodniego, co stanowiło dodatkowy wygodny kamuflaż. W 1954 r. CIA przejęła pięć egzemplarzy budowanych dla US Navy. Pierwotnie planowano, iż samoloty będą służyć właśnie w barwach US Navy, ale odmówiła ona współpracy z agencją i firmowania na wespół legalnych działań. W związku z tym formalnie samoloty zostały wciągnięte na ewidencję USAF pod oznaczeniem RB-69A. Otrzymały one numery ewidencyjne od 54-4037 do 4041¹¹⁰. Ich budowa i kompletowanie trwało aż do 1957 r.

Dla kamuflażu maszyny zostały pomalowane identycznie jak samoloty US Navy, z tym że umieszczono na nich napis „US Air Force”. Dużo ważniejsze różnice kryły się w środku. Poszczególne wydziały CIA dostarczyły swoje elementy wyposażenia. Były to np. urządzenie do rozrzucania ulotek, specjalny zasobnik do zrzutu agentów, zestaw do fotorozpoznania z małej wysokości zablokowany z reflektorami łukowymi w zasobnikach podskrzydłowych, radar do obserwacji bocznej, radar do obserwacji terenu przed samolotem, dopplerowski system nawigacji czy zestaw czujników oraz zagłuszaczy radarowych. Przynajmniej jeden samolot został również wyposażony w system do podchwytywania agentów z ziemi. Oczywiście, tak bogate wyposażenie nie mieściło się w samolocie, zestawiano je zatem w zależności od wyznaczonego profilu misji.

Wiosną 1957 r., po próbach i treningu dwie maszyny, 54-4038 i 54-4039, trafiły do bazy Wiesbaden, do jednostki występującej w dokumentach jako D Flight (Eskadra) 7405th Combat Support Squadron (Dywizjonu Wsparcia Bojowego) 7499th Wing USAF¹¹¹. W rzeczywistości cała jednostka podlegała CIA i wykonywała różne zadania wzdłuż granic bloku wschodniego. O szczegółach służby samolotów RB-69A niewiele wiadomo. Latem 1957 r. oba samoloty zostały zastąpione przez egzemplarze 54-4040 i 54-4041, które dotrwały w służbie do połowy 1959 r. Należy domniemywać, że w tym okresie wykonywały loty rozpoznawcze, zarówno foto-, jak i radioelektroniczne¹¹². Pojawiają się także informacje o wykonywaniu lotów propagandowych (zrzut ulotek), m.in. nad polskim wybrzeżem, ale w tym okresie wykorzystywano do tego balony, zaś przerzutu agentów już nie prowadzono.

Łączny nalot dla samolotów RB-69A w Wiesbaden wyniósł około 1800 godz. Wśród zidentyfikowanych członków załóg byli: Bronisław Białecki (1917–2006), były pilot myśliwski; Antoni Błażewski (1918–1996), nawigator; Brendel¹¹³; Ludomir Feliks Ciastuła (1908–1986), były pilot myśliwski; nawigator Roman Chmiel (1913–1996); pilot bombowy Franciszek Czekalski

¹⁰⁹ Samoloty tego typu należące do US Navy dokonywały penetracji obszaru ZSRR na Dalekim Wschodzie już podczas wojny koreańskiej.

¹¹⁰ Później dla uzupełnienia strat „dokupiono” dwie kolejne maszyny 54-4042 i 54-4043.

¹¹¹ Była to jedna z wielu jednostek zaangażowanych w całą operację dla zatarcia śladów. Na przykład polscy lotnicy formalnie podlegali 755th Support Unit (Jednostce Wsparcia).

¹¹² Jednym z zadań miało być rozpoznanie sieci elektroenergetycznych, zapewne za pomocą fotografii w paśmie podczerwonym.

¹¹³ Osoba o tym nazwisku nie figuruje na liście personelu polskiego lotnictwa.

(1921–1998); Czerwiński¹¹⁴; pilot bombowy Jan Drobny (1916–1996), weteran lotów specjalnych z 1586. Eskadry Specjalnego Przeznaczenia; Glass¹¹⁵; nawigator Edmund Helwig (1916–1978); Jan Iżycki (1913–1958), nawigator; pilot Józef Jeka; Marian Koc (1916–1994); Franciszek Kot (1916–1994), nawigator, odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari; Józef „Big Mac” Korczowski; Kulesza¹¹⁶; Jan Witold Lipiński (1919–1958), pilot myśliwski¹¹⁷; Tomasz Łubieszko; Łuczak¹¹⁸; Jan Maćkula (1910–1967); Rudolf Mol; Myczkiewicz¹¹⁹; Jerzy Neciuk (1910–1974); Pietrzykowski¹²⁰; Stanisław Putko (1914–2006), mechanik radiooperator; radiooperator Jan Rudziński (1923–1984); pilot bombowy Józef Kazimierz Skulicz (1921–2008); Stasiak¹²¹; radiooperator Władysław Szczupiel (1917–2000); pilot myśliwski Jan Szyszko (1911–1979) oraz Ksawery „Big Bill” Wyrożemski. Polski personel latający liczył około 30 osób. Ponadto był tam zatrudniony Węgier Mik Kovács, który rzekomo uciekł na Zachód rejsowym samolotem linii Malert/Malev¹²².

Samoloty zaprzestały lotów z Niemiec w połowie 1959 r. i zostały przebazowane na terytorium USA. Przyczyny wycofania samolotów są nieznane. Wedle krążących, acz nieweryfikowalnych plotek miało dojść do dekonspiracji bazy. Z drugiej strony, zarówno wzmocnienie obrony przeciwlotniczej Układu Warszawskiego, jak i otwarcie krajów bloku wschodniego mogło zadecydować o zaniechaniu ryzykownych misji.

Operacja *St Barnum* – czyli Polacy nad okupowanym Tybetem

W październiku 1950 r. komunistyczne Chiny zaatakowały niezależny wówczas Tybet. W maju następnego roku rząd Tybetu został zmuszony do podpisania siedemnastopunktowego porozumienia podporządkowującego Tybet Chińskiej Republice Ludowej. Umowy te były jednak przestrzegane tylko w Lhasie, na prowincji kontynuowano czystki, co w konsekwencji doprowadziło do wystąpień zbrojnych w 1956 r. Działalność opozycyjnych grup tybetańskich początkowo nie zainteresowała CIA, ale brak sukcesów w innych przedsięwzięciach poniekąd zmusił Amerykanów do zajęcia się tą sprawą. Projektowi nadano kryptonim *St Cirrus*; pierwsza część tej operacji nosiła nazwę *St Barnum*¹²³.

Wiosną 1957 r. wytypowano pierwszą szóstkę kandydatów na skoczków (wśród nich był Gyato Wangdu, ostatni dowódca Chushi Gandrug – partyzantki tybetańskiej). Zostali oni wysłani na wyspę Saipan, gdzie podczas

¹¹⁴ Nie udało się ustalić pełnych personaliów tego lotnika.

¹¹⁵ Jw.

¹¹⁶ Jw.

¹¹⁷ Jako oficjalne miejsce jego śmierci podawane jest Wiesbaden. Wedle jednej z wersji, popełnił samobójstwo z przyczyn osobistych.

¹¹⁸ Nie udało się ustalić pełnych personaliów lotnika.

¹¹⁹ Osoba o tym nazwisku nie figuruje na liście personelu polskiego lotnictwa.

¹²⁰ Nie udało się ustalić pełnych personaliów lotnika.

¹²¹ Jw.

¹²² Autorowi nie udało się odnaleźć żadnych informacji o tym lotniku. Brak jest też śladów po rzekomo zatrudnionych kilku lotnikach czechosłowackich i rumuńskich.

¹²³ T. Cooper, *Tibet, 1950–1974*, ACIG 2003, http://www.acig.org/artman/publish/printer_320.shtml.

półrocznego kursu nauczono ich posługiwania się różnymi rodzajami broni, taktyki walki partyzanckiej, podstaw szpiegostwa i zasad obsługi radiostacji. Równocześnie pojawił się problem załóg zdolnych do przerzucenia agentów w głąb terytorium ChRL. W wyniku incydentów, do których doszło na przełomie 1952 i 1953 r., obywatele USA mieli zakaz uczestniczenia w operacjach tego typu. Z kolei wykorzystanie Chińczyków, którzy z Tajwanu prowadzili operacje przeciwko ChRL, było problematyczne, gdyż – tak jak Pekin – Tajpej nie uznawało odrębności Tybetu. W tej sytuacji Gar Thorsrud, zastępca szefa wydziału lotniczego dalekowschodniego oddziału CIA (Far East Division), zwrócił się o wypożyczenie dwóch pięcioosobowych załóg wykonujących z bazy Rhein-Main loty na samolotach RB-69A. Do przeprowadzenia misji wybrano samolot B-17 Flying Fortress, jeden z kilku wykorzystywanych przez lotnictwo Republiki Chińskiej do przerzutu agentów. Samoloty miały zdemontowane wyposażenie bojowe, zainstalowane tłumiki płomieni i były dostosowane do zrzutu skoczków i zasobników. Całości dopełniało jednolicie czarne malowanie, pozbawione znaków przynależności państwowej, jedynie z małym, wymiennym numerem ewidencyjnym¹²⁴.

21 sierpnia 1957 r. samolot U-2 wykonał serię fotografii lotniczych Tybetu, potrzebnych do sporządzenia map. Operacja *St Barnum* rozpoczęła się.

Kiedy w połowie września 1957 r. dyrektor CIA Allen Dulles zaakceptował plan operacji, do bazy Clark na Filipinach przybyły z Wiesbaden, pod eskortą tamtejszego oficera prowadzącego Monty'ego Ballewa, dwie pięcioosobowe polskie załogi pod dowództwem Franciszka Czekalskiego i Jana Drobrego. W ich składzie byli m.in. Józef Korczowski, Franciszek Kot i Ksawery Wyrożemski. Robert Kleyla, oficer zarządzający oddziałem przy lotnictwie Republiki Chińskiej, przyprowadził z Tajwanu samolot B-17¹²⁵ z zadaniem przeszkolenia Polaków w lotach na tym typie. Choć żaden z Polaków na takich samolotach jeszcze nie latał, Kleyla zauważył, że: „byli dobrze przygotowani do lotów na samolotach czterosilnikowych”¹²⁶.

Następnie Polaków wraz z samolotem przeniesiono do bazy Kadena na Okinawie, gdzie kontynuowano szkolenie ze skoczkami tybetańskimi i doskonalono szczególnie techniczne. Miejscowy szef oddziału zaopatrzenia lotniczego CIA, James McElroy, opracował niezbędne modyfikacje standardowego spadochronu T-10 oraz wdrożył system łączenia skoczka z zasobnikiem za pomocą zrywanej liny o długości 90 m, mającej zapobiec zagubieniu zasobnika. Wszystko to było niezbędne do lądowania w terenie przygodnym na płaskowyżu położonym 4500 m n.p.m. Tybetańczycy, przyzwyczajeni do dużych wysokości, doskonale poradzili sobie ze szkoleniem i po wykonaniu czterech skoków wszyscy zostali zakwalifikowani do misji.

Na początku października 1957 r.¹²⁷, gdy panowały optymalne warunki atmosferyczne i księżyc znajdował się w odpowiedniej fazie, rozpoczęto operację.

¹²⁴ K. Conboy, J. Morrison, *The CIA's Secret War in Tibet*, Lawrence 2002, s. 58–59.

¹²⁵ B-17G, prawdopodobnie nr 44-85531. Samolot miał na usterzeniu wymienną tabliczkę, najczęściej z nr. 531, ale także latał z nr. 639. Były to jego jedyne oznaczenia.

¹²⁶ K. Conboy, J. Morrison, *The CIA's Secret War...*, s. 59.

¹²⁷ Tenzing Sonam, którego ojciec Lhamo Tsering pełnił funkcję łącznika pomiędzy Chushi Gandrug

Na pokład weszli Tybetańczycy oraz obie polskie załogi, załadowano także ważące ok. 115 kg zasobniki (dla wygody transportu dawało się je szybko podzielić na pakunki po 35 kg, przenoszone w specjalnych kamizelkach), zawierające wyposażenie radiowe z częściami zamiennymi oraz broń osobistą, po czym samolot wykonał przelot na lotnisko Kurmitola w Pakistanie Wschodnim (obecnie Bangladesz), położone 13 km na północ od Dakki (obecnie Dhaka). Znajdował się tam stary pas startowy zbudowany podczas II wojny światowej i kilka opuszczonych zabudowań. Ponieważ przez środek lotniska przebiegała główna droga północ-południe, miejscowy oddział wojska musiał zorganizować objazd. Na miejscu dowiedzieli się, że technik CIA mający zapewnić łączność w bazie został porażony prądem podczas stawiania anteny. Poruszyła ich też informacja, że ZSRR wysłał w kosmos pierwszego satelitę – Sputnik. Pomimo tych złych wiadomości przygotowania szły pełną parą. Zdecydowano, że dla bezpieczeństwa operacji oba zespoły skoczków zostaną zrzucone w jednym locie, do którego wytypowano załogę Czekalskiego. Zaplanowana trasa lotu wiodła przez terytorium Indii, więc by uchronić się przed wykryciem przez radar w Kalkucie, samolot miał skryć się na tle Himalajów. Następnie miał lecieć na północ w okolice Sikkim i dokonać pierwszego zrzutu w rejonie Brahmaputry, po czym w poprzek płaskowyżu tybetańskiego dolecieć do Kham, tam dokonać drugiego zrzutu i, lecąc kursem południowo-zachodnim, poprzez przestrzeń powietrzną Indii powrócić do bazy Kurmitola. Thorsrud stwierdził, że: „to będzie łatwy lot dla Polaków”¹²⁸.

Wzdłuż nieposiadającego oświetlenia pasa startowego rozpalono ogniska, a na samolot – pod nadzorem „Big Mac” Korczowskiego, który był wyrzucającym, oraz Rogera McCarthy’ego – załadowano dwa zasobniki.

Lot niespodziewanie się opóźnił o jeden dzień ze względu na datę pechową dla Tybetańczyków. Wreszcie, gdy wszyscy skoczkowie znaleźli się na pokładzie i samolot był gotowy do odlotu, zepsuła się pogoda. Dopiero po trzech dniach pełnego napięcia oczekiwania zachmurzenie ustąpiło na tyle, by w ostatnią noc pełni podjąć próbę przeprowadzenia operacji. Gdy Tybetańczycy zajęli miejsca w kabinie transportowej i rozpoczęli buddyjskie modlitwy, po raz ostatni zobaczyli swojego oficera prowadzącego. Pozdrowili go znakiem krzyża. Harry Mustakos wspominał: „Nauczyłem ich znaku krzyża i teraz szukali podwójnego błogosławieństwa”¹²⁹.

Po starcie Czekalski poleciał zaplanowaną trasą na północ w kierunku korytarza Sikkim, po czym wznosił się ponad Himalajami i skierował na płaskowyż tybetański. Pomimo dużej wysokości Tybetańczycy nie używali tlenu. Gdy samolot zaczął się zbliżać do celu – szerokiej wydmy nad rzeką Tsangpo blisko świątyni Samye, około 60 km na południe od Lhasy – na znak Korczowskiego agenci Budwood 1 i Budwood 2, czyli Athar Norbu ps. „Tom” i Lotse ps.

a CIA, na podstawie jego szczegółowych zapisków podaje, że pierwszy lot odbył się 10 lipca, a drugi 13 września 1957 r. Stoi to w wyraźnej sprzeczności z informacjami przytoczonymi przez Kennetha Conboya i Jamesa Morrisona i w żaden sposób nie mieści się w podawanej przez nich chronologii wydarzeń.

¹²⁸ K. Conboy, J. Morrison, *The CIA's Secret War...*, s. 61.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 62.

„Lou”, podeszli do otworu desantowego. Norbu przypiął do uprzęży koniec liny łączącej go z zasobnikiem i czekał na sygnał. Gdy B-17 trafił na miejsce, pilot dał sygnał lampą. Korczowski zwolnił mocowanie zasobnika, który wyleciał przez otwór w podłodze. Zaraz za nim wyskoczył umocowany do niego liną Athar Norbu „Tom”, a potem Lhotse „Lou”¹³⁰.

Norbu tak zapamiętał tę chwilę: „Tsangpo pojawiła się pod nami. Mogliśmy ją dostrzec błyszczącą w ciemnościach. Nie było chmur, noc była czysta. Opanowało mnie uczucie radości, gdy zorientowałem się, że będziemy mogli skakać. Samolot obniżył lot i na sygnał »Go!«, koziołkując, wylecieliśmy z samolotu”. Spadochrony otworzyły się prawidłowo i obaj agenci szczęśliwie wylądowali w piaskach na północ od Brahmapatry¹³¹.

Po wykonaniu zrzutu B-17 obrał kurs na wschód. Po przybyciu do Kham okazało się jednak, że całe niebo jest zachmurzone, co uniemożliwiło odnalezienie strefy zrzutu. W związku z tym załoga z pozostałym ładunkiem wróciła do Kurmitoli¹³².

W oczekiwaniu na kolejną pełnię księżyca Polacy wrócili do bazy Clark Field, a Tybetańczycy na Okinawę. Następną próbę podjęto w pierwszym tygodniu listopada. Tym razem pogoda sprzyjała i operacja przebiegała bez przeszkód. Po odnalezieniu rzeki Lithang, przepływającej przez miasto o tej samej nazwie, położone w prowincji Kham, pilot zszedł nisko nad wierzchołki gór. Gdy odszukał okolice Molha Khashar, dał lampą sygnał do skoku. Kiedy skoczki ustawili się przed otworem, Changra Tashi *alias* „Dick” stracił przytomność. Wyrzucający odciągnął go na bok, a następnie wypchnął zasobnik, po którym skoczył umocowany do niego Tsewang Dorje ps. „Sam”, a za nim Cho Bhulu i Gyato Wangdu ps. „Walt”. Po wykonaniu zadania B-17 powrócił z nieprzytomnym Tashi do bazy¹³³.

Spadochroniarze bez przeszkód wylądowali na zboczu porośniętym drzewami iglastymi i, podzieliwszy się sprzętem, wspięli się, by schronić się w górach. Po niespokojnej nocy wypełnionej odgłosami toczonych w pobliżu walk o świecie stwierdzili, że zostali zrzućeni 14 km dalej od planowanej strefy zrzutu. W miejscu tym ukryli sprzęt. Po całodziennej wędrówce udało im się dotrzeć do obozowiska partyzantów na sąsiedniej górze. Stamtąd w większej grupie powrócili po sprzęt i 48 godzin po zrzucie nadali sygnał potwierdzający udane lądowanie. Niestety niewiele później obaj towarzysze Wangdu zginęli w walce z Chińczykami, a sam Wangdu ledwie uszedł z życiem¹³⁴.

Polacy powrócili samolotem na lotnisko Clark Field, skąd polecili z powrotem do Wiesbaden. Samolot B-17 pozostał na miejscu, gdzie prawdopodobnie złomowano go w marcu 1958 r. Tashi udał się do Tybetu drogą lądową, ale nigdy nie dotarł do celu, w drodze został zabity przez Chińczyków. Akcje zrzutowe dla Tybetu kontynuowano rok później, jesienią 1958 r., jednak nic nie

¹³⁰ *Ibidem*, s. 61–62.

¹³¹ T. Sonam, *A Cold War in Shangri La: The CIA in Tibet*, <http://www.whitecranefilms.com/other/war.html>.

¹³² K. Conboy, J. Morrison, *The CIA's Secret War...*, s. 63.

¹³³ *Ibidem*, s. 65.

¹³⁴ *Ibidem*; T. Sonam, *A Cold War...*

wiadomo o udziale w nich Polaków. Loty te zakończyły się w maju 1960 r. po zestrzeleniu nad terytorium ZSRR amerykańskiego samolotu szpiegowskiego U-2, pilotowanego przez Francisca Gary'ego Powersa i wydanym po tym incydencie zakazie lotów nad krajami demokracji ludowej. W 1968 r. Amerykanie ostatecznie wycofali się z udzielania jakiegokolwiek pomocy partyzantom tybetańskim. Ich niedobitki walczyły jeszcze parę lat, ale „normalizacja” stosunków przyniosła temu kres – w lipcu 1974 r. Khampa otrzymali od Dalajlamy rozkaz złożenia broni. Gyato Wangdu, obawiając się uwięzienia, podjął z kilkoma partyzantami próbę przedostania się do Indii. Ścigany przez wojska nepalskie, zginął w walce, osaczony zaledwie 30 km od granicy, niecałe 17 lat po swoim skoku do Tybetu.

Operacja *Hance*

W 1956 r. CIA zaniepokoiła się sytuacją w Indonezji, państwie, które miało duże znaczenie strategiczne ze względu na posiadane surowce. Zaistniały uzasadnione obawy, że prezydent Ahmed Sukarno będzie dążył do nawiązania bliższych stosunków ze Związkiem Radzieckim, co mogło stanowić istotne zagrożenie dla równowagi sił w regionie¹³⁵. W wyniku przeprowadzonych analiz i obserwacji postanowiono wesprzeć dwa ugrupowania opozycyjne wobec rządu centralnego: Permerintah Revolusioner Republik Indonesia (Rewolucyjny Rząd Republiki Indonezji) i Permesta działające na Sumatrze i Celebesie. Ugrupowania te zaczęły otrzymywać wsparcie z Tajwanu. Odpowiedzialny za nie był stacjonujący tam oddział, który korzystał z licznych baz, m.in. na Filipinach. Organizowano je, wykorzystując samoloty C-54 i C-46 z Civil Air Transport (CAT)¹³⁶. Przerzuciły one m.in. 42 tys. karabinów z zapasów US Army i Marines na Okinawie do bazy Mapanget na Filipinach. Stąd w postaci zrzutów dostarczano je partyzantom¹³⁷.

Początkowo zamierzano korzystać z załóg CAT, ale po incydencie z 5 marca 1958 r., gdy pracownik agencji, Roger McCarthy, uderzony przez paletę o mało nie wypadł z samolotu, zapadła decyzja o wykorzystaniu personelu *Ostiary*, który po lotach do Tybetu zebrał świetne opinie. W drugim tygodniu marca 1958 r. do bazy Clark na Filipinach przybyła dwudziestoduosobowa grupa lotników. Oprócz Węgra, Mika Kovácsa, cała grupa składała się z Polaków,

¹³⁵ W pomoc wojskową dla Indonezji była również zaangażowana PRL. Indonezja m.in. zakupiła w Polsce samoloty LiM-5 (MiG-17) oraz szkoliła swoich pilotów (jednym z instruktorów był słynny szybownik i pilot wojskowy Tadeusz Góra). Do Indonezji próbowano także sprzedać wycofywane samoloty szturmowe Avia B-33 (Il-10), ale nie zyskały one uznania i ponoć powróciły do Polski. Można się spotkać z informacjami, że na miejscu były pilotowane przez polskie załogi, prawdopodobnie jednak zostały one pomyłone z załogami latającymi dla CIA. Niestety szczegóły tych kontraktów wciąż pozostają utajnione.

¹³⁶ Linie lotnicze utworzone po wojnie przez Claire'a L. Chennaulta, twórcę „Latających Tygrysów” – grupy amerykańskich ochotników, pilotów walczących przeciw wojskom japońskim w Chinach – oraz byłego dowódcę 14. Armii Powietrznej USA, które następnie zostały odkupione przez CIA.

¹³⁷ D. Ratcliffe, *Understanding Special Operations, And Their Impact on The Vietnam War Era. 1989, Interview with L. Fletcher Prouty, Colonel USAF (Retired), 1999*, http://www.ratical.org/ratville/JFK/USO/chp2_p2.html#pgfId=4213.

wśród których byli: Bronisław Białecki, Jan Drobny, Jan Izyski, Józef Jeka, Józef Korczowski, Franciszek Kot, Stanisław Putko i Józef Kazimierz Skulicz.

Wkrótce po ich przybyciu rozpoczęto planowanie kolejnego lotu. 11 marca na pokład samolotu C-54 załadowano dwadzieścia palet o łącznej masie blisko 4,5 tony, wypełnionych uzbrojeniem, amunicją i indonezyjskimi pieniędzmi. Samolot pilotowany przez Jana Drobrego wystartował do lotu późnym popołudniem. Strefa zrzutu znajdowała się na lotnisku Pekanbaru i została oznaczona za pomocą ognisk rozpalonych po usłyszeniu dźwięku silników lotniczych. Po jej odnalezieniu załoga dokonała zrzutu ładunku, który wylądował częściowo na terenie lotniska, a częściowo w pobliskim lesie tekowym. Pech chciał, że w drodze do celu samolot został zaobserwowany przez indonezyjski samolot patrolowy typu PBY Catalina. Jego załoga po powrocie do bazy złożyła odpowiedni meldunek. W rezultacie indonezyjskie wojsko dokonało desantu w rejonie Pekanbaru i przejęło właściwie cały ładunek¹³⁸.

Pod koniec marca i na początku kwietnia Polacy dokonali dwóch kolejnych zrzutów. O ich przebiegu brak bliższych danych¹³⁹.

Operacja *Haik*

W 1958 r. przystąpiono do tworzenia lotnictwa wojskowego indonezyjskich rebeliantów, czyli Angkatan Udara Revolusioner (AUREV) – formalnie dowodzonego przez majora Petit Muharto Kartodirdjo. W marcu przejęto od Filipińczyków trzy samoloty myśliwskie P-51 Mustang, które następnie pozbawiono wszelkich cech identyfikacyjnych. Dla zapewnienia niezbędnej siły uderzeniowej w kwietniu ze składu w bazie Clark na Filipinach pobrano dwa lub trzy samoloty bombowe B-26 Invader, które także zmodyfikowano na potrzeby nowego użytkownika. Cechą wspólną obu typów była ich duża popularność w lotnictwach wielu krajów, co uniemożliwiało ustalenie kraju pochodzenia, a co za tym idzie dawało Amerykanom możliwość odcięcia się od wszelkich związków z tą operacją. Maszyny miały wykonywać loty bojowe z bazy Mapanget na Filipinach. Na myśliwcach mieli latać filipińscy najemnicy, ale ze względu na brak odpowiednio przygotowanych pilotów dwusilnikowych Invaderów zdecydowano się wykorzystać Polaków.

Te wydarzenia tak zapamiętał David Llorente, jeden z inżynierów obecnych w bazie: „Byłem na Clark Field od 1956 do 1958 r. i widziałem sporo tajnej działalności. W 1954 r., kiedy Francuzi zostali pokonani w Indochinach, samoloty takie jak Douglas A-26 (później znany jako B-26) były zaparkowane na Clark Field, pomiędzy drogą kołowania i pasem startowym. W 1957 r., albo później, samoloty te zostały zabrane do warsztatów remontowych i błyskawicznie doprowadzone do stanu lotnego. Zaczęło się pojawiać wielu obcych, widywaliśmy ich w klubie oficerskim, ale nie zadawaliśmy pytań, jak nam nakazano. Ci obcy byli różnych narodowości, wśród nich znajdowało się sporo Amerykanów. Zniknęli tak szybko, jak się pojawili, co stało się udziałem także

¹³⁸ K. Conboy, J. Morrison, *Feet to the Fire: CIA Covert Operations in Indonesia, 1957–1958*, Annapolis 1999, s. 70–73.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 191.

A-26 i P-51, byłych maszyn lotnictwa Filipin. Wydaje się, że wiele z nich zostało pomalowanych na czarno. Przyjemnie było patrzeć, jak znowu latają. Wszyscy wiedzieliśmy, że kierują się »tam«, jak wtedy mówiliśmy. No i dzięki uprzejmości prasy otrzymywaliśmy relacje. To były ekscytujące dni”¹⁴⁰.

12 kwietnia 1958 r. grupa polskich lotników przeprowadziła swoje samoloty na lotnisko operacyjne. Tego samego dnia samolot C-46 z CAT przewiózł tam paliwo w beczkach oraz bomby lotnicze. Wczesnym popołudniem na obrzeżu lotniska odbyło się uroczyste przyjęcie, w którym uczestniczyli wysocy oficerowie rebeliantów. Trwało ono do wieczora. W tym czasie personel przygotował samoloty do lotu bojowego. W komorach bombowych podwieszono po sześć bomb o wagomiarze ok. 250 kg (500 funtów) każda.

13 kwietnia po godzinie 3.00 samoloty wystartowały do pierwszego lotu bojowego. Jako pierwszy wzniósł się w górę samolot¹⁴¹ z lotnikami Skuliczem i Kotem oraz indonezyjskim radiooperatorem, mający zaatakować lotnisko Makassar. Drugi samolot¹⁴², który miał zbombardować Balikpapan, po starcie powoli się wznosił nad dżunglą, gdy nagle przewrócił się na plecy i uderzył w ziemię. Zorganizowana naprędce ekipa ratunkowa odnalazła szczątki maszyny w pobliżu wioski Paniki leżącej 6 km od lotniska. Na jej pokładzie zginęli Iżycki i Jeka oraz indonezyjski radiooperator, porucznik Turang.

Monty Ballew, oficer prowadzący, przypisał wypadek utracie orientacji przestrzennej przez pilota, natomiast Skulicz przyczyny upatrywał w gęstej mgłę i wysokiej wilgotności powietrza. Z kolei wedle relacji J., opierającego się na świadectwach innych lotników, Jeka zlekceważył konieczne przeszkolenie na maszynie, którą wcześniej nie latał, i podczas startu przeciągnął przeciążony samolot.

Zwłoki przewieziono do bazy Clark na pokładzie samolotu C-46 należącego do CAT, którego pilotami byli Thomas Sailer i Truman Barnes, a następnie poprzez Hawaje i USA przetransportowano do Wielkiej Brytanii. Iżycki i Jeka zostali pochowani na polskim cmentarzu lotniczym w Newark. W opublikowanych nekrologach poinformowano, że zginęli podczas oblotu samolotu w Stanach Zjednoczonych¹⁴³.

Konsekwencje wypadku były bardzo poważne. Ponieważ Jeka i Iżycki byli obywatelami brytyjskimi, władze Zjednoczonego Królestwa, zaniepokojone możliwością uwikłania się w podejrzany konflikt, zwróciły się do USA o niewykorzystywanie Brytyjczyków w tajnych operacjach¹⁴⁴. Pozostali Polacy w ciągu tygodnia opuścili Filipiny. Na ich miejsce zwerbowano pilotów amerykańskich, którzy kontynuowali działania bojowe. Trwały one do sierpnia 1958 r., gdy po serii znacznych porażek zdecydowano o wstrzymaniu pomocy. Ostatnie, małe oddziały Permesta zostały zlikwidowane na początku 1962 r.

¹⁴⁰ Korespondencja e-mail z Davidem Llorente'em z lat 2006–2007 (w zbiorach autora).

¹⁴¹ B-26B, prawdopodobnie nr 44-34690, oznaczony II.

¹⁴² B-26B, prawdopodobnie nr 44-34268, oznaczony I.

¹⁴³ K. Conboy, J. Morrison, *Feet to the Fire...*, s. 84–91.

¹⁴⁴ S. Józefiak, *Bóg, Honor i Ojczyzna*, [Nottingham] 1996. Thomas Fosmire stwierdził, że Kot i Skulicz byli bardziej zainteresowani prowadzeniem operacji przeciwko ZSRR i po katastrofie drugiej załogi utracili wszelki entuzjazm do dalszych lotów w Indonezji (K. Conboy, J. Morrison, *Feet to the Fire...*, s. 91).

Epilog – Floryda, operacja *Pluto* na Kubie oraz działania w Kongu

Po opisywanej już likwidacji oddziału lotniczego CIA w bazie Wiesbaden samoloty i personel zostały przebazowane na terytorium USA i zgrupowane na Florydzie w bazie Eglin. Trafiło tam też około dwudziestu Polaków, którzy zostali oficjalnie zatrudnieni jako oblatywacze firmy Lockheed. Szczegóły ich działalności są nieznane, ale wydaje się, że mogli oni brać udział w rozwoju samolotów rodziny Neptune oraz uczestniczyć w lotach wywiadowczych przeciwko Kubie. Większość lotników zakończyła pracę w 1962 r. i powróciła do Wielkiej Brytanii.

W okresie pobytu Polaków na Florydzie, w dniach 15–20 kwietnia 1961 r. CIA przeprowadziła operację *Pluto* – desant zbrojnych oddziałów emigracji kubańskiej w Zatoce Świń. Wedle niepotwierdzonych informacji, wśród lotników biorących udział w desancie był przynajmniej jeden Polak, ale jego tożsamość jest nieznana¹⁴⁵.

Operacja *Pluto* zakończyła się spektakularną i szeroko nagłośnioną porażką Amerykanów, przez długie lata wykorzystywaną przez komunistyczną propagandę. W jej rezultacie CIA została zreorganizowana jako instytucja *stricte* wywiadowcza i przeszła pod bezpośrednią kontrolę senatu. Była to zatem ostatnia operacja tego typu przeprowadzona przez Amerykanów¹⁴⁶.

Afryka to kolejny kontynent, na którym ścierały się wpływy amerykańskie i radzieckie. Państwa powstałe po rozpadzie systemu kolonialnego nie miały zbyt wielkiego znaczenia politycznego, o ich wartości stanowiły bogactwa naturalne. Wśród kolonii afrykańskich wyróżniało się Kongo Belgijskie, posiadające olbrzymie zasoby naturalne, w tym bogate złoża uranu. Po uzyskaniu przez ten kraj niepodległości pogrążył się on w licznych konfliktach, w których niepodległą rolę odgrywały ówczesne mocarstwa¹⁴⁷.

W 1964 r. Simba (Lwy), czyli ugrupowania partyzanckie podległe Gastonowi Soumialot i Christophe'owi Gbenye, byłym towarzyszom Antoine'a Gizengi, rozpoczęły działania zbrojne i ustanowiły buntowniczy lewicowy rząd w Stanleyville. W zaistniałej sytuacji nowy premier Konga, Moise Czombe, zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc. Jej skutkiem była wspólna belgijsko-amerykańska operacja *Dragon Rouge*, w wyniku której w listopadzie 1964 r. wojska belgijskie opanowały Stanleyville. Wkrótce pojawili się tam Amerykanie, którzy rozpoczęli odtwarzanie agentury i organizację działań przeciwko partyzantce Simba. Wiązało się to także z udziałem lotnictwa w postaci kilku samolotów T-28 Trojan, przeznaczonych do rozpoznania, a stacjonujących w Bunii. Dowódcą tej bazy został „Big Bill” Wyrożemski, od 1959 r. zamieszkały w USA, który ze względu na pogorszenie stanu zdrowia nie był w stanie więcej latać (choć podobno wykonał w Kongu kilka lotów

¹⁴⁵ Relacja ustna J. z 2002 r. (w zbiorach autora). Richard L. Holm wspomina o plotkach, że w operacji brał udział Ksawery Wyrożemski, R.L. Holm, *The American Agent: My life in the CIA*, London 2003, s. 43.

¹⁴⁶ T. Cooper, *Clandestine US Operations: Cuba, 1961, Bay of Pigs*, 2003, http://www.acig.org/artman/publish/printer_154.shtml.

¹⁴⁷ Warto dodać, że w walkach po stronie Katangi brali udział polscy lotnicy pod dowództwem Jana Zumbacha, bohatera bitwy o Anglię.

na samolotach T-28¹⁴⁸) i przeszedł do służby na ziemi. Oprócz prowadzenia bazy i nadzorowania najemnych pilotów kubańskich zajmował się gromadzeniem informacji od tubylców, w czym osiągał spore sukcesy. W lutym 1965 r. Wyrożemski został przeniesiony do Albertville na wschodzie Konga. 12 lutego podczas rozpoznania, które wbrew instrukcjom prowadził samotnie, jego Land-Rover został staranowany przez jadącą z naprzeciwka ciężarówkę armii kongijskiej i Polak zginął¹⁴⁹. Ciało sprowadzono do USA i pochowano na Florydzie w Fort Walton Beach. Nie wszyscy uwierzyli, że był to wypadek.

Była to zapewne ostatnia operacja CIA, w której brał udział polski lotnik. Pięćdziesięciolatkiem byli już zbyt starzy do prowadzenia działań operacyjnych, na ich miejsce przyszli znacznie młodszy następcy. O profesjonalizmie lotników z kontyngentu *Ostiary* niech świadczy fakt, że w ciągu ośmiu lat jego istnienia utracono (w katastrofie) tylko jeden samolot z załogą, wykonując w tym czasie kilkadziesiąt, może nawet kilkaset wylotów w przestrzeń powietrzną bloku wschodniego.

Podziękowania

Bez udziału niżej wymienionych osób artykuł ten nigdy nie przybrałby takiej postaci. Chciałbym im niniejszym podziękować za wszelką okazaną pomoc. W kolejności alfabetycznej są to: Stanisław Błasiak, Maria Bobińska-Suchcitz, Robert Gretzyngier, Leif Hellström, Adam Jackowski, Toivo Kitvel, Katrina Kosa (MSZ Łotwy), David Llorente, Norman Malayney, Wojtek Matusiak, Grzegorz Motyka, śp. Merle Olmsted, Chris Pocock, Jiří Rajlich, Tenzing Sonam, Andrzej Suchcitz (IPMS), Piotr Wiśniewski, Rafał Wnuk, Adam Zamojski, Antonijs Zunda (kancelaria prezydenta Łotwy).

Franciszek Grabowski (ur. 1975) – zajmuje się historią polskiego lotnictwa w okresie II wojny światowej i powojennymi losami lotników. Autor artykułów: *D+1, wielki dzień 133 Skrzydła*, „Militaria i Fakty 39 i 41”; *Druga Bitwa o Anglię – polscy myśliwcy w walce z bronią V1*, „Lotnictwo”, Numer Specjalny 1; *Ostatni lot majora Wicka*, „Model Hobby” 2002, 2.

“Ostiary” and Beyond. Polish Airmen in Special Operations of SIS, OPC and CIA in the Years 1949–1965

“Ostiary” is the code name of a programme under which, in the period 1949–1958, airmen of East European countries, mainly Poles, were used to crew planes performing special operations. This was a part of the “Rollback” operation – an attempt to create armed opposition in the USSR and in its dependent countries. Flights to the territory of Albania, Bulgaria and Romania were operated from an air base in Athens. Nationalist Belarusian and Ukrainian organisations, as well as guerrilla groups in the Baltic states and Poland (5th headquarters of WiN

¹⁴⁸ Korespondencja e-mail z Leifem Hellströmem w okresie 2000–2009 (w zbiorach autora).

¹⁴⁹ R.L. Holm, *A Plane Crash...*

– (*Wolność i Niezawisłość* – *Freedom and Independence* organisation) were being supplied from a base in Wiesbaden. The “Rollback” operation was a failure – most of operations were completely infiltrated by the communist counterespionage. It did not, however, mean the end of the transfer of agents. Such operations started in the mid-1950s. This time however, the task of agents was to conduct espionage activities. Transfer of the Russian NTS agents (*Narodno-Trudovoy Soyuz* – *National Alliance of Russian Solidarists*) is an example of such operations. At that time two independent programmes were launched. The first consisted of the development of the U-2 reconnaissance aircraft with the participation of Polish airmen. The second was an attempt to hijack from the territory of Poland a MiG-15 aircraft by specially trained Polish airmen. The hijacking was not successful. Some of the airmen that were to take part in it were included in “Ostiary”. After the end of air drop operations, the Polish airmen were re-trained to fly RB-69A aircraft and perform photo and radio-electronic reconnaissance on Warsaw Pact countries. These airmen were “borrowed” twice to carry out operations in Tibet and Indonesia. As a result of British protests against the use of United Kingdom citizens in secret operations, the “Ostiary” programme was abandoned in 1958. A number of the airmen changed their citizenship and were employed by CIA to take part in operations against Cuba and in the Congo.

„Uszy” Kadafiego. Produkcja radiowych urządzeń wywiadowczych na Węgrzech w latach 1965–1985

Na Węgrzech w kręgach wojskowych dobrze znana jest legenda mówiąca, że pułkownik Muammar al-Kadafi zawdzięcza życie wyłącznie węgierskim stacjom radiolokacyjnym. W kwietniu 1986 r. Stany Zjednoczone planowały zamordowanie libijskiego dyktatora poprzez szybki, nieoczekiwany atak powietrzny bombowców, które z lotniskowca zaatakowały miejsce zamieszkania i pracy wodza. Podobno właśnie wtedy brygada konserwatorska jednego z węgierskich producentów urządzeń radiolokacyjnych, która przeprowadzała okresowe badania kontrolne, zlokalizowała i rozszyfrowała komunikaty amerykańskich „napastników” i powiadomiła Kadafiego, który – w odróżnieniu od córki – zdążył opuścić bunkier i przeżył bombardowanie. Choć wiarygodność tej historii pozostawia wiele do życzenia, powstaje pytanie, jak to możliwe, że kraj Europy Środkowo-Wschodniej konstruował takie urządzenia radiolokacyjne, i jak to się stało, że znalazły się one w jednym z krajów arabskich.

W niniejszym studium – choćby z powodu jego objętości – nie zajmuję się analizą stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między Węgrami a Afryką Północną czy zaprzyjaźnioną socjalistyczną Libią. Jego celem jest przedstawienie, na przykładzie pewnego specjalnego przedsiębiorstwa, szczegółów związanych z działaniem przemysłu łącznościowego, funkcjonującego w ramach systemu socjalistycznego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych¹. Wiadomo powszechnie, że właśnie w tym dwudziestoleciu kraje bloku sowieckiego pod względem rozwoju technologicznego zdecydowanie (i ostatecznie) pozostały

¹ Zgodnie z ustawą o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej nr LXV z 1995 r., spośród ówczesnych dokumentów zaliczanych do kategorii ściśle tajnych można swobodnie badać jedynie te, które powstały przed 1980 r. Późniejsze źródła są dostępne jedynie w przypadku indywidualnej zmiany klauzuli tajności – na przykład z powodu likwidacji przedsiębiorstwa. Do wielu ważnych dokumentów do dziś nie ma dostępu, więc liczne szczegóły nie mogą być w pełni wyjaśnione.

w tyle za krajami rozwiniętymi, gdyż nie były w stanie dotrzymać kroku rewolucji komputerowej. Historia produkcji urządzeń radiolokacyjnych w pewnym sensie łagodzi ten stereotyp, pokazuje bowiem, z jakimi wyzwaniem technologicznymi musiał poradzić sobie przemysł węgierski, w jaki sposób starał się dorównać trendom międzynarodowym, jakie kroki poczyniono w dziedzinie badań zbrojeniowych i jakie szanse miały firmy Europy Środkowo-Wschodniej na rynku rozwiniętych technologii.

Produkcja urządzeń radiolokacyjnych na Węgrzech

Na wstępie kilka słów o użytkownikach urządzeń radiolokacyjnych. Służba radiolokacyjna na Węgrzech została ponownie powołana do życia po II wojnie światowej, w 1947 r. Od 1949 r. należała do Głównego Zarządu Kontrwywiadu Wojskowego w Ministerstwie Obrony, a od lutego 1950 r. do IV Głównego Zarządu tego resortu. W listopadzie 1953 r., już jako pułk, wraz z wojskowymi służbami wywiadowczymi, została przeniesiona do Sztabu Generalnego Węgierskiego Wojska Ludowego.

Od połowy lat sześćdziesiątych jednym z najskuteczniejszych i najaktywniejszych działów wywiadu wojskowego (II Zarząd Sztabu Generalnego) był wywiad radiowy, czyli służba radiolokacyjna. Jego głównym zadaniem było pozyskiwanie, rejestrowanie, rozszyfrowywanie i opracowywanie informacji cywilnych i wojskowych w krajach NATO i Austrii. Z uwagą śledzono również komunikaty w rejonie Morza Śródziemnego, łącznie z VI Flotyllą Stanów Zjednoczonych.

Na początku lat pięćdziesiątych podjęto badania nad produkcją rodzimych urządzeń radiolokacyjnych, a wkrótce rozpoczęła się ich produkcja seryjna. Na początku lat sześćdziesiątych w krajach Układu Warszawskiego pojawiła się kwestia specjalizacji tych urządzeń. Stała Komisja Przemysłu Wojskowego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, która koordynowała produkcję i badania naukowe w sferze techniki zbrojeniowej krajów członkowskich, powołała w kwietniu 1963 r. tymczasową grupę roboczą, której zadaniem było zbadanie możliwości produkcji urządzeń wywiadowczych i zakłócających. Na posiedzeniu, które odbyło się w Pradze w kwietniu 1964 r., grupa ta rozpatrzyła oferty w tej dziedzinie, które zostały zatwierdzone przez Stałą Komisję Przemysłu Wojskowego RWPG na moskiewskiej konferencji w maju 1964 r.²

Pośród firm radiokomunikacyjnych największe osiągnięcia i doświadczenia miało Przedsiębiorstwo Badawcze Techniki Łączności „Laboratorium Mechaniczne” (w skrócie Mechlabor) i to ono otrzymało zadanie wyprodukowania stacji radiowych nadających na falach krótkich i UKF, urządzeń namiarowych fal radiowych oraz odbiorników wojskowych. Od tego momentu rozpoczęła się ścisła współpraca przedsiębiorstwa z wywiadem wojskowym. W 1965 r., na podstawie specyfikacji II Zarządu, Mechlabor skonstruował odbiornik krótkofalowy typu R-1250, który masowo produkowano później na eksport. W wersji podstawowej było to jeszcze urządzenie lampowe, ale wkrótce powsta-

² Magyar Országos Levéltár [MOL – Węgierskie Archiwum Państwowe], XIX-A-16-aa, 109. doboz, 10/64. sz. jegyzőkönyv (protokół nr 10/64).

ła również jego wersja półprzewodnikowa (R-1250M)³. W 1968 r. Mechlabor rozpoczął dostawy pierwszych odbiorników UKF własnej produkcji dla Ministerstwa Obrony oraz do krajów członkowskich Układu Warszawskiego⁴.

Po wielu negocjacjach i naradach grupy roboczej, w maju 1970 r. Stała Komisja Przemysłu Wojskowego RWPG zdecydowała o dalszej specjalizacji w sferze urządzeń radiolokacyjnych oraz zagłuszających i powierzyła Węgrom konstrukcję i produkcję stacji odbiorczych przeznaczonych do podsłuchów radiowych⁵.

Wówczas w kraju rozpoczęły się narady specjalistów z Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego (MHiPM), nadzorującego również łączność, oraz z Ministerstwa Obrony, którzy badali podobne urządzenia sowieckie. Przeprowadzono analizy związane z przystąpieniem do produkcji. Kolejnym krokiem był opracowanie we wrześniu 1973 r. perspektywicznego planu rozwoju urządzeń radiolokacyjnych, który został przedstawiony koordynującej działania międzyministerialne Rządowej Komisji Przemysłu Zbrojeniowego. Komisja uznała za konieczne dokonanie dalszych ustaleń z Korpusem Technicznym Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego oraz Stałą Komisją Przemysłu Wojskowego RWPG. Ministerstwo Obrony i MHiPM musiały podjąć decyzje o podziale pracy w ramach zadania zleconego przez II Zarząd⁶.

W trakcie przygotowań, w latach 1970–1975, Mechlabor podwoił wartość produkcji, której dwie trzecie trafiało na eksport, a pod koniec tego okresu 75 proc. stanowiła technika zbrojeniowa, co w warunkach węgierskich było udziałem bardzo znacznym (średnia wynosiła 25–30 proc., gdyż od 1953 r. przedsiębiorstwo działało w dwóch profilach – wojskowym i cywilnym). Dostarczane przez niego odbiorniki krótkofalowe i UKF były w większości produkcją własną, jedynie „Brusnika” była wytwarzana na licencji sowieckiej. W urządzeniach tych pojawiły się również elementy układów scalonych trzeciej generacji⁷.

W marcu 1976 r. przygotowania do produkcji urządzeń radiolokacyjnych nowej generacji doszły do punktu, w którym konieczne stało się podjęcie decyzji o niezbędnych inwestycjach. Komisja Obrony Narodowej, działająca jako zawężony gabinet nadzorujący kwestie obrony i polityki bezpieczeństwa, zatwierdziła preliminarz inwestycyjny w wysokości 279,4 mln forintów. Ponad jedną trzecią tej kwoty (109 mln forintów, czyli 2,046 mln USD) stanowiła wartość urządzeń i maszyn, które miały być zakupione w krajach kapitalistycznych. Produkcja wymagała stałych dostaw części zamiennych z Zachodu; w latach

³ Hadtörténelmi Levéltár [Wojskowe Archiwum Historyczne], Magyar Néphadsereg Különgyűjtemény [zespół Węgierskiego Wojska Ludowego], A Mechanikai Laboratórium története [Historia laboratorium mechanicznego], Kézirat [rkps], Összeállította [oprac.] Gács Ferenc, 1985 r., s. 17–18.

⁴ Központi Statisztikai Hivatal [Węgierski Główny Urząd Statystyczny], A hadiipar helyzetének alakulása az 1968. évben [Sytuacja w przemyśle wojskowym w 1968 r.], 1969, március [marzec 1969 r.].

⁵ MOL, XIX-A-16–aa, 116. doboz, 20/70. sz. jegyzőkönyv [protokół nr 20/70].

⁶ MOL, XIX-L-1-qqq, 13. doboz, 103/73. sz. jegyzőkönyv [protokół nr 103/73].

⁷ Hadtörténelmi Levéltár, Magyar Néphadsereg Különgyűjtemény [zespół Węgierskiego Wojska Ludowego], A Mechanikai Laboratórium története [Historia laboratorium mechanicznego], Kézirat [rkps], Összeállította [oprac.] Gács Ferenc, 1985 r., k. 27–28.

1976–1980 na ich import preliminowano kwotę 3,2 milionów USD⁸. Tak duża ilość zachodnich części zamiennych w urządzeniach wojskowych była wcześniej nie do pomyślenia, zwłaszcza w przypadku produkcji na licencji radzieckiej. Związek Radziecki z zasady sprzeciwiał się tego rodzaju zależności, co nie przeszkadzało mu jednak kupować skuteczniejszych (głównie dzięki zachodnim układom scalonym) urządzeń produkcji węgierskiej.

Zdalnie sterowane i automatyczne urządzenia radiolokacyjne należą w sferze łączności do najbardziej skomplikowanych i wymagają zastosowania szczególnych rozwiązań technicznych. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych te produkowane w Mechlabor miały w swej konstrukcji głównie obwody trzeciej generacji. Z racji stosowania tranzystorów i układów scalonych konieczne stało się zbudowanie specjalnych laboratoriów do ich testowania. Wysokonakładowe inwestycje – realizowane wówczas głównie z kredytów bankowych – dotyczyły głównie zakupu nowoczesnych urządzeń produkcyjnych i pomiarowych oraz takich, które miały zapewnić rozwój produkcji części zamiennych. Znacznie wzrosła automatyzacja procesu produkcyjnego oraz udział w nim półproduktów wymagających mniejszej obróbki⁹.

Pierwsze kontrakty eksportowe, które nie opierały się na rozliczeniach w rublu transferowym, zostały podpisane przy udziale specjalizującego się w technice zbrojeniowej Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Technika”. To właśnie za jego pośrednictwem w 1978 r. Mechlabor zawarł umowy z Jugosławią i Irakiem na kwotę 9,7 mln dolarów¹⁰. W lipcu 1980 r. uzyskano kolejne duże zamówienie i podpisano z armią indyjską kontrakt wartości 13,4 mln dolarów na sprzedaż urządzeń zakłócających o kryptonimie „Erdő” (Las), radiolokacyjnej stacji podsłuchowej o kryptonimie „Inda” (Wić) oraz radiolokacyjnej stacji podsłuchowej o kryptonimie „Fenyő” (Sosna). (Głównymi kooperantami Mechlaboru byli: Przedsiębiorstwo Mechaniki Precyzyjnej, Przedsiębiorstwo Łączności Technicznej, Zakłady Przemysłu Pomiarowego „Labor” oraz Instytut Badawczy Telekomunikacji). Całkowita wartość transakcji wyniosła 33,7 mln dolarów¹¹. Zdolni konstruktorzy działu rozwoju Mechlaboru stworzyli grupę produktów, które stały się bardzo poszukiwane zarówno w bloku sowieckim, jak i w krajach rozwijających się.

Libijski biznes

„Technika” już w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych prowadziła intensywne badania rynkowe w Algierii, Egipcie, Iraku, Indiach i Libanie, jak również

⁸ MOL, XIX-A-1-aa, 127. dobow, a Honvédelmi Bizottság 6/265/1976. sz. határozata [uchwała Komisji Obrony Narodowej nr 6/265/1976].

⁹ Hadtörténelmi Levéltár [Wojskowe Archiwum Historyczne], Magyar Néphadsereg Különgyűjtemény [zespół Węgierskiego Wojska Ludowego], A Mechanikai Laboratórium története [Historia laboratorium mechanicznego], Kézirat [rkps], Összeállította [oprac.] Gács Ferenc, 1985 r., k. 36–37.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Budapest Főváros Levéltára [BFL – Archiwum Miasta Stołecznego Budapesztu], XXIX-220/a (TÜK), 13. dobow.

w Libii¹². Jeden z pierwszych większych kontraktów eksportowych podpisano w sierpniu 1977 r. między „Techniką” a Libijską Arabską Republiką Ludowo-Socjalistyczną, która zamierzała kupić za 13,5 mln USD broń do swoich akcji przeciwko Egipcjom. Sprawa zakończyła się skandalem, gdyż, po pierwsze, dwa miesiące później (kiedy napięcie nieco zelżało) strona libijska nie chciała odebrać zamówionego towaru, po drugie, strona węgierska dostarczyła urządzenia, których część słusznie została zakwestionowana¹³. Incydent ten nie przeszkodził jednak w zbliżeniu obu krajów, tak że w lutym 1978 r. „Technika” i dowództwo libijskich sił zbrojnych podpisały kolejny kontrakt na dostawę broni¹⁴.

Prowadzone od 1979 r., z różnym natężeniem, rozmowy z Libią pokazały zakres jej potrzeb, który znacznie różnił się od potrzeb innych krajów rozwijających się. Libijczycy byli zainteresowani niektórymi rodzajami broni, ale także systemami łączności oraz kompleksowymi usługami i obiektami wojskowymi. Stawiało to istotne wyzwania przed węgierskim przemysłem i wojskiem, stwarzając jednocześnie olbrzymie możliwości eksportowe, a więc szanse uzyskania dochodów w twardej walucie. Latem 1980 r. planowana wartość zamówień libijskich wynosiła prawie 3 mld USD. Delegacje ekspertów z dziedziny przemysłu i wojskowości spotykały się w Trypolisie i Budapeszcie. Strona arabska zamierzała także zlecić węgierskim przedsiębiorstwom budowę centralnych magazynów bazy lotniczej w Trypolisie, sześciu obozów wojskowych, 240 magazynów oraz zbiorników paliwa, lotniska w Nauma oraz przebudowę istniejącego lotniska w miejscowości Kufra wraz z budową obozu wojskowego, tysiąca mieszkań i stworzeniem infrastruktury usługowej. (W celu realizacji tego projektu oba kraje w listopadzie 1980 r. powołały do życia spółkę akcyjną pod nazwą Libijskie Arabsko-Węgierskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Obiektów Wojskowych¹⁵).

1 lipca 1980 r. Komisja Obrony Narodowej wydała wstępne zezwolenie na sprzedaż do Libii broni ręcznej, central telefonicznych, namiotów, odzieży, oprzyrządowania, stanowisk przeciwlotniczych, urządzeń telekomunikacyjnych, symulatorów szkoleniowych, urządzeń diagnostyki pomiarowej oraz urządzeń radiolokacyjnych i zagłuszających¹⁶.

W dziedzinie tych ostatnich urządzeń strona arabska nie miała właściwie żadnego doświadczenia, więc podczas rozmów prowadzonych na przełomie lipca i sierpnia 1980 r. węgierską ofertę przyjęto w całości. Wkrótce potem Libia zgłosiła zapotrzebowanie na liczący 4500 osób zespół dla podjednostek

¹² Warto podkreślić, że wspomniane kraje dbały o ożywione stosunki polityczne z krajami bloku komunistycznego i znacznie zwiększyły się ich dwustronne obroty handlowe również z Węgrami. Pierwsze dostawy węgierskiej techniki wojskowej miały miejsce w 1967 r., obszerniej na ten temat patrz P. Germuska, *A közél-keleti haditechnikai export kezdetei* [Początki eksportu techniki wojskowej na Bliski Wschód], Évkönyv XI, Budapest 2003, s. 79–91.

¹³ MOL, XIX-G-3-p, 111. doboz. „Technika” dostarczała m.in. stronie arabskiej amunicję z lat pięćdziesiątych oraz armaty wyprodukowane w 1946 r., będące w niezupełnie zadawalającym stanie.

¹⁴ Hadtörténelmi Levéltár [Wojskowe Archiwum Historyczne], Honvédelmi Bizottság iratai [Dokumenty Komisji Obrony Narodowej], 7. doboz, 1/288/1978. sz. határozat [Uchwała nr 1/288/1978].

¹⁵ MOL, XIX-F-6-mmm, 46. doboz.

¹⁶ MOL, XIX-A-16-aa, 135. doboz; a Honvédelmi Bizottság 1/315/1980. sz. határozata [Uchwała Komisji Obrony Narodowej nr 1/315/1980].

ruchomych i obiektów stałych, obejmujący oprojektowanie służby radiolokacyjnej i zagłuszającej, dostawy sprzętu technicznego, budowę obiektów oraz wyszkolenie personelu obsługi. Wartość zamówionych urządzeń szacowano wstępnie na 800 mln USD. Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, na podstawie złożonego zapotrzebowania, rozpoczęło szeroko zakrojone badania, gdyż realizacja dostawy wymagała udziału dwudziestu przedsiębiorstw oraz wojska. Z czternastu podsystemów realizowano tylko jeden, kolejne planowano wykonać w ciągu trzech następnych lat. Największe opóźnienia były w produkcji odbiorczo-nadawczych namiarowych systemów antenowych oraz urządzeń odbiorczych i namiarowych UKF. Podczas realizacji kontraktu odpowiednie rozwiązania należało zastosować już w trakcie produkcji, tak jak w przypadku konstrukcji pojazdów nośnych i nadbudówek (kontenerów). Największe wątpliwości MHiPM miało w kwestii zapewnienia dostaw części zamiennych pochodzących z Zachodu, jeżeli bowiem z powodu embarga lub zastrzeżeń politycznych związanych z kontaktami handlowymi Węgier z Libią, państwa zachodnie przerwałyby dostawy dla Budapesztu, niemożliwe stałyby się dostawy części zamiennych¹⁷.

W przypadku otrzymania zlecenia ważne zadanie miałyby również II Zarząd. Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego oczekiwało jego udziału w pracach związanych z dostawami systemów wywiadu wojskowego, w następujących dziedzinach: projektowanie systemów, nadzór doświadczalny przy odbiorach wojskowych (jakościowych), szkolenia dowódców, inżynierów systemu, kadry obsługującej i eksploatacji, jak również przy odbiorach i uruchamianiu urządzeń¹⁸.

Boom zamówieniowy z Libii wiązał się jednak z wieloma dylematami, które musieli rozstrzygnąć węgierscy decydenci: niepewność związana z ogólnie znanym brakiem dyscypliny finansowej arabskiego partnera oraz jego innymi poczynaniami, a także niepokój, czy można podejmować się realizacji tak wielkiego projektu. We wrześniu 1980 r. Ministerstwo Handlu i Przemysłu Maszynowego, Ministerstwo Obrony, Węgierski Bank Narodowy, Krajowy Urząd Planowania i Ministerstwo Finansów wzięły udział w posiedzeniu, na którym panował optymistyczny nastrój zadowolenia ze spodziewanego znacznego dochodu w twardej walucie oraz zysku szacowanego na 15 proc. Na posiedzeniu tym zdecydowano, że ryzyko związane z tą transakcją jest do przyjęcia przy zachowaniu odpowiednich warunków kontraktu i gwarancji finansowych¹⁹.

Kontrakt z Libią na dostawy urządzeń radiolokacyjnych i zagłuszających został podpisany dopiero 15 lipca 1981 r., w skromniejszym zakresie, ale i tak na znaczną kwotę 297 mln USD. Podział pracy wyglądał następująco: przemysł produkował i dostarczał systemy; pewna jednostka II Zarządu pomagała w rozruchu, eksploatacji i szkoleniu kadry, a przedsiębiorstwo „Industrialexport” odpowiadało za dotrzymanie warunków eksploatacji (naprawy i remonty). Ze strony przemysłu za podzespoły zagłuszające odpowiedzialne było Przedsiębiorstwo

¹⁷ MOL, XIX-L-1-qqq, 39. doboz.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

Mechaniki Precyzyjnej, za podzespoły radiolokacyjne – Mechlabor, a podzespoły łącznościowe i podsystemy komputerowe leżały w gestii Przedsiębiorstwa Elektroniki „Videoton”²⁰.

Trudności i skutki kontraktów libijskich

Olbrzymie zamówienie z Libii oraz produkcja i dostawy systemów dla Iraku, Indii i Jugosławii, a także krajów Układu Warszawskiego, wymagały wielorakich zmian zarówno w wojskowości, jak i w przemyśle łącznościowym.

Zakrojony na szeroką skalę eksport systemów radiolokacyjnych i zagłęszających wymagał wielu konsultacji i ekspertyz, co spowodowało, że oprócz II Zarządu, w 1982 r. do tych zadań zaangażowano Dyрекcję Elektroniki Węgierskiego Wojska Ludowego (później Ministerstwa Obrony), która w następnych latach brała udział w opracowaniu wymogów technicznych, określaniu kierunków rozwoju, a także w kontroli procesu produkcji, w produkcji doświadczalnej, kontrolach przedodbiorowych, przekazywaniu dostaw zamawiającym oraz szkoleniu kadry w dziedzinie eksploatacji i napraw²¹. Tym sposobem wojsko (a właściwie wywiad wojskowy) w większym niż dotychczas stopniu angażował się w realizację codziennych zadań produkcyjnych, Dyрекcja Elektroniki, jako prekursor firm informacji technicznej lat dziewięćdziesiątych, wykonywała swe zadania na naprawdę wysokim poziomie.

Drażliwą kwestią było to, że dostawy systemów na Zachód nie różniły się w zasadzie niczym od krajowych ani od tych, które wysyłano do krajów Układu Warszawskiego, nie licząc niektórych parametrów klimatycznych i oprogramowania. Wcześniej bowiem Moskwa nie zezwalała na eksport swoich najnowszych i najlepszych produktów do krajów Trzeciego Świata²². W urządzeniach produkowanych przez Węgrów zdarzało się natomiast, że innowacje wprowadzane na życzenie indyjskiego czy libijskiego odbiorcy były stosowane również w urządzeniach produkowanych na rynek wewnętrzny czy do krajów socjalistycznych. Wyglądało na to, że nowocześniejszy i skuteczniejszy sprzęt kazał zapomnieć o obawach związanych z utrzymaniem tajemnicy.

Na początku lat osiemdziesiątych proces badawczo-rozwojowy w Mechlabor radykalnie się zmienił i przyspieszył. Szybki rozwój elektroniki oraz krótkie terminy realizacji kontraktów powodowały, że koncepcje rozwojowe były opracowywane i modyfikowane w trakcie produkcji, a wcześniej przerwane zadania adaptowano do potrzeb danego rozwiązania. W montowaniu urządzeń na eksport dolarowy brało udział 10–12 przedsiębiorstw, a problemy koordynacji wymagały ciągłych ustaleń i „nadprojektowania”. Innowacje systemowe i harmonizacja systemów pomocniczych pozostawały do siebie w stosunku pół na pół, zapewnienie kompatybilności wymagało więc pracy stutrzydziestoosobowego zespołu badawczo-rozwojowego Mechlaboru. Jednocześnie, nawet jeżeli dział rozwoju reagował szybko na wyzwania, biurokracja państwowego

²⁰ MOL, XXIX-F-209-d, 94. doboz.

²¹ *Ibidem*.

²² To oczywiście nie było specjalnością sowiecką, również dziś podobne metody stosują największe potęgi w dziedzinie techniki wojskowej.

handlu zagranicznego nie była w stanie zakupić lub dostarczyć części zamiennych i urządzeń pomiarowych w terminach szybszych niż ustalone wcześniej w kontraktach²³.

Kolejnym problemem było to, że strona libijska ciągle zmieniała wymagania techniczne, powodując konieczność ich wdrażania już w trakcie procesu produkcji, a więc prace badawczo-rozwojowe przebiegały równoległe z bezpośrednią produkcją. W dodatku Libia otworzyła rachunek clearingowy o dwadzieścia miesięcy później, a więc 20 proc. zaliczki przelano z opóźnieniem. Z tego powodu biorące udział w projekcie i tak niedofinansowane przedsiębiorstwa węgierskie nie mogły rozpocząć inwestycji zwiększających ich moce przerobowe, a opóźnienia spowodowały, że zawieszono im kredyty na badania rozwojowe²⁴.

Problemem było też niedostateczne zaplecze komputerowo-lącznościowe, zarówno w Mechlabor, jak i u jego kooperantów. Zakup surowców i części zamiennych w krajach socjalistycznych był możliwy tylko dzięki olbrzymim staraniom. Dostawcy sowieccy czasem przez kilka miesięcy nie realizowali dostaw, a następnie dostarczali cały roczny kontyngent (nie biorąc pod uwagę żadnych terminów). W ciągu dwóch lat trzy przedsiębiorstwa handlu zagranicznego z miernym skutkiem próbowały rozwiązać kwestię regularnego importu części zamiennych. W dodatku Mechlabor używał małych serii lub części wręcz specyficznych, a takiej produkcji krajowe zakłady nie chciały się podjąć. By zapewnić ciągłość produkcji Mechlabor, „Videoton” i inni producenci zostali zmuszeni do stworzenia własnego zaplecza produkcji części zamiennych. Nic dziwnego, że w takich okolicznościach udział materiałów i części zamiennych pochodzenia zachodniego w eksportowanych urządzeniach był wysoki: w 1980 r. w Mechlabor wahał się pomiędzy 14 a 77 proc. (średnio wynosił 25 proc.), a w ciągu dwóch lat udało się go zmniejszyć tylko do 18 proc.²⁵ Wykonawca generalny „Videoton” potrafił zrealizować zamówienie libijskie przy dwudziestoprocentowym udziale zachodniego importu części zamiennych. Na początku lat osiemdziesiątych oprócz listy COCOM i ograniczeń embarga, dostawy zachodnie były utrudniane przez opóźnione procedury zezwoleniowe odpowiednich organów węgierskiego handlu zagranicznego, brak dewiz oraz zakaz importu – co czasami wręcz zagrażało dotrzymaniu terminów dostaw²⁶.

W wyniku starań, w 1981 r. rozpoczęto dostawy do Indii, i – mimo pewnych trudności – realizowano kontrakty z innymi krajami rozwijającymi się. W 1985 i 1986 r. Libia otrzymała po jednym zestawie urządzeń radiolokacyjnych i zagłuszających. Odbiór ilościowy przebiegał bez zarzutu, jednak techniczny, a więc połączone z nim uruchomienie sprzętu, opóźnił się o dwa lata z powodu reklamacji składanych przez odbiorcę (w dodatku wojsko libijskie zlecało montowanie urządzeń na samochodach ciężarowych węgierskiej firmy „RÁBA”, natomiast nie chciało pokrywać kosztów ani pojazdów, ani montażu)²⁷.

²³ BFL, XXIX–220/a (TÜK), 14. doboz.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

W kwietniu 1986 r. system ten nie działał jeszcze w pełnym zakresie, jest więc mało prawdopodobne, by był w stanie skutecznie chronić życie Kadafiego.

Jeden z dyplomatów węgierskich będących wówczas na placówce w tym północnoafrykańskim kraju, w związku z wspomnianą na początku anegdotą potwierdził jedynie, że w czasie nalotu Amerykanów przebywała tam grupa specjalistów jednego z przedsiębiorstw węgierskich. Pozostałej części tej historii zdecydowanie zaprzeczał. Według niego, Węgrzy nie mieli z Kadafim nic wspólnego. Wódz libijski nie przebywał w bunkrze (który zresztą nie mieścił się w Trypolisie), lecz budynku mieszkalnym, którego druga strona została trafiona podczas nalotu. Niedokładną nawigację i zamiar na cel Amerykanów potwierdza również fakt, że mimo, iż chciano zbombardować budynek wywiadu libijskiego, trafiono w znajdującą się 25–30 metrów dalej ambasadę francuską oraz jeden dom mieszkalny²⁸. Z innego źródła – dzięki oficerom zatrudnionym w handlu zagranicznym – wiadomo, że ratujące życie „doniesienie” pochodziło z Budapesztu – służby radiolokacyjne namierzyły komunikaty amerykańskie na Morzu Śródziemnym i przekazały sygnał alarmowy do Trypolisu.

Obiecujące perspektywy – narastające trudności

Z procesu realizacji olbrzymich dostaw ówcześni decydenci mogli wyciągnąć wiele wniosków. Na zlecenie Krajowej Komisji Rozwoju Technicznego (KKRT) w ciągu 1985 r. zespół specjalistów z dziedziny wojskowości i przemysłu przygotował analizę oceniającą sytuację, zatytułowaną *Speciális rádióelektronikai rendszerek és berendezések kifejlesztésének és többirányú hasznosításának lehetőségei* [Możliwości rozwoju i wielostronnego zastosowania specjalnych systemów i urządzeń radioelektronicznych]²⁹.

W połowie lat osiemdziesiątych kluczowym problemem stało się zaopatrzenie w części zamienne, a dokładniej brak rozwiązania tej kwestii. W dostawach z krajów socjalistycznych opóźnienia i zaległości były na porządku dziennym. Kilka krajów RWPG produkowało co prawda układy scalone o dużej skali integracji, ale produkcja ta wymagała podobnie nowoczesnych elementów elektronicznych, których Węgry nie posiadały. (Wytwarzanie takich układów scalonych nie było wtedy ujęte nawet w planach wdrożeniowych). Dostawy układów scalonych z Zachodu uniemożliwiło embargo. Wielkie trudności sprawiały również serwis, remonty i konserwacja zakupionych na Zachodzie przyrządów i urządzeń pomiarowych. Najślabszym punktem okazała się kwestia części zamiennych dla systemów radio- i antylokacyjnych wysyłanych na eksport do krajów kapitalistycznych. Zapewnienie ich systematycznych dostaw

²⁸ Według krajowych informacji prasowych, tylko jedna z częściowo postawionych węgierskich stacji radarowych zauważyła zbliżanie się bombowców amerykańskich, które nieco później zaatakowały Trypolis i Bengazi (A. Rádi, *A Technika radarüzletének fejleményei. Hadd legyen per?* [Następstwa biznesu radarowego „Techniki” Czyżby proces?]) Tygodnik „HVG” 2002, nr 15). Dziwne, że tygodnik pisał o systemach radiowych. Do tej pory nie spotkałem się z żadnym kontraktem węgierskim zawierającym takie zamówienie. O przebiegu i tle nalotu patrz: B. Schäfer, *The U.S. Air Raid on Libya in April 1986 – A Confidential Soviet Account from the Stasi Archives*, http://www.php.isn.ethz.ch/collections/coll_libya/intro_schaefer.cfm?navinfo=15709.

²⁹ MOL, XXIX-F-209-d, 91. doboz.

w tak wielkich ilościach i tak różnym asortymencie było corazu trudniejsze, a ich opóźnienia powodowały niestabilność produkcji.

Analiza podkreślała pozytywny aspekt eksportu do krajów rozwijających się, którym było pobudzenie krajowej produkcji pojazdów, a zwłaszcza nadwozi samochodów. Dostawy systemów łączyły się z dostawami kompleksowych usług związanych z technicznymi, a także technologicznymi i organizacyjnymi warunkami eksploatacji: naprawy, części zamienne do remontów, pomoc techniczna w okresie pogwarancyjnym, przemysłowe generalne remonty na terenie Węgier narzędzi i elementów głównych; budowa i organizacja baz przyjmujących i remontujących systemy, szkolenia i doskonalenie zawodowe kadr eksploatacji i obsługi remontowej. To opracowanie KKRT zachęcało do dalszego rozwijania możliwości, zwłaszcza w dziedzinie koncentracji laboratoriów doświadczalnych i ich zorganizowanej współpracy, wzmocnienia motywacji materialnej oraz zapewnienia naboru specjalistów.

W celu koncentracji potencjału badawczego – na wzór sowiecki – proponowano powołanie centrum analitycznego w ramach Węgierskiej Akademii Nauk, które śledziłoby postęp badań krajowych i międzynarodowych, kierowało badaniami oraz rozdziałem zadań pomiędzy instytuty akademickie, wojskowe i laboratoria przemysłowe. Proponowano powołanie odrębnej centralnej grupy do spraw łączności, radiowych służb polowych i radiolokacji pod wspólnym nadzorem Ministerstwa Obrony i Ministerstwa Przemysłu z pomocą ważniejszych przedsiębiorstw i centrum analitycznego Akademii Nauk.

W dziedzinie konstrukcji i technologii największych postępów oczekiwano w sferze technologii wykorzystania integrowalnych elementów budowania systemów w różnych urządzeniach (jak na przykład syntyzerów częstotliwości, wzmacniaczy częstotliwości pośrednich, multipleksów kanałów, anten, adapterów, itp.). Podobnie zamierzano zaszerzować źródła zasilania, anteny, linie zasilające, maszty antenowe, urządzenia zapisu informacji itd. Miało to umożliwić produkcję urządzeń przy znacznie mniejszej ilości części zamiennych i elementów, co dosyć gruntownie obniżyłoby ceny systemów³⁰.

Powyższe propozycje nie spotkały się jednak z uznaniem. Słabnąca partia rządząca oraz kierownictwo gospodarcze kraju były skoncentrowane raczej na kwestiach finansowych i zbyt zajęte problemami pogłębiającego się kryzysu. Decydenci ciągle mówili o wadze technologii informatycznych, ale największe pieniądze na inwestycje otrzymywało górnictwo i przemysł energetyczny.

W niekorzystnej sytuacji przedsiębiorstwa informatyczne próbowały utrzymać swą ekspansję poprzez rozszerzenie prac badawczo-rozwojowych oraz wzmoczone badania rynkowe w Azji. Mechlabor przodował w tych działaniach – w drugiej połowie lat osiemdziesiątych 90 proc. sprzedaży stanowiła ich własna produkcja (co było zjawiskiem wyjątkowym wśród krajowych przedsiębiorstw techniki wojskowej). Ich rozwiązania techniczne czwartej generacji jeszcze nawet w latach 1987–1988 wygrywały kolejne indyjskie przetargi, wyprzedzając takie firmy jak Thomson, Racal czy Telefunken. Dla podniesienia skuteczności działań marketingowych, w 1987 r. Mechlabor wraz z „Techniką” i Dyrekcją Elektroniki Węgierskiego Wojska Ludowego powołał Zespól

³⁰ *Ibidem*.

Współpracy Marketingu Elektronicznego, który na różnych wystawach i targach propagował specjalne, własne produkty. Dumę z doskonałych efektów prac inżynierskich zakłóciły jednak mierne wyniki finansowe. W latach 1982–1989 Mechlabor zrealizował inwestycje na kwotę 800 mln forintów (około 16 mln USD). Ścisłą zależność od importu technologii potwierdza fakt, że 45 proc. tej kwoty przeznaczono na zakup nowoczesnych urządzeń i przyrządów zachodnich. W latach 1985–1988 wpływy z eksportu wyniosły 36,5 mln USD, import surowców, części zamiennych i przyrządów pomiarowych wymagał zaś kwoty 21 mln USD³¹.

Od 1988 r., mimo usilnych starań, źle wróżących faktów było coraz więcej. „Technika” i Dyrekcja Elektroniki rozpoczęły rozmowy z Chinami, Malesją i Egiptem, lecz na rynkach tych panowała zabójcza konkurencja i coraz trudniej było uzyskać rzetelne informacje o parametrach czy cenach produkcji konkurentów. Z węgierskimi systemami wywiadowczymi skutecznie konkurowały najnowocześniejsze urządzenia telekomunikacyjne. W związku z tym kluczową kwestią było podjęcie badań, lecz zabrakło planu i perspektywicznej wizji rozwoju. Zadania badawcze wynikały najczęściej z wymagań kontraktów i były realizowane bezpośrednio w trakcie produkcji. Brak wykształconej kadry powodował, że inżynierowie zajmowali się nie tylko rozwiązywaniem problemów produkcyjnych, lecz również montażem, odbiorami i szkoleniami.

Niekorzystne tendencje zauważyła też podlegająca już wtedy Ministerstwu Obrony Dyrekcja Elektroniki i sama próbowała włączyć się z nowymi inicjatywami. Firmy, które już wcześniej pracowały przy wielkich projektach eksportowych, powołały Towarzystwo Ochrony Elektroniki, lecz silniejsze były tu spory i sprzeczność interesów. „Ponieważ Węgierska Republika Ludowa dysponuje ograniczonymi możliwościami materialno-finansowymi oraz badawczymi, ważną kwestią jest – zwłaszcza na początku – adaptacja wyników (zdobywanie urządzeń wzorcowych, podróbki itp.)” – twierdzono w analizie sporządzonej na ten temat, podkreślając, że coraz większe braki kapitałowe i coraz większa konkurencja wymagają szczególnej koncentracji na potencjale badawczym i produkcyjnym. Dlatego Dyrekcja Elektroniki uważała za konieczne powołanie nowego konsorcjum lub spółki akcyjnej z kapitałem bankowym. Aby sprostać nowym wyzwaniom technologicznym – zarówno w urządzeniach częstotliwości skokowych (*frequency hopping*), jak i stosowanych w łączności satelitarnej urządzeniach bezpośredniego rozpraszania widma (*direct sequence*), należało dysponować znacznie zasobniejszymi źródłami finansowania. Zauważono jednak, że w krajach rozwijających się, które były głównym celem węgierskich działań, komunikacja wciąż oparta jest głównie na tradycyjnej aparaturze radiowej, chociaż również na tych rynkach decydujące były wielkość i ciężar urządzeń, a także parametry zasilania i możliwości przenoszenia sprzętu oraz jego montażu w pojazdach pancernych, helikopterach, samolotach czy statkach³².

Na reformy wewnętrzzresortowe nie było już czasu. Współpraca krajów RWPG i cały system socjalistyczny załamywały się w szybkim tempie, zimna wojna przeżywała swe ostatnie chwile, a na całym świecie liczba kontraktów

³¹ *Ibidem*.

³² MOL, XXIX-F-209-d, 90. doboz.

z dziedziny techniki wojskowej zmniejszyła się radykalnie. Lekceważone często, choć dające stałe przychody i zysk, zamówienia w ramach Układu Warszawskiego znikły i dla węgierskiego przemysłu wojskowego był to cios tragiczny. Inna sprawa, że lata dziewięćdziesiąte stały się dziesięcioleciem elektronicznej strategii wojskowej, a w walce z terroryzmem kluczową rolę odgrywają właśnie elektroniczne urządzenia wywiadowcze i podsłuchowe. W tych projektach Mechlabor nie brał już udziału.

Podsumowanie

Z powyższego wynika, że w przypadku urządzeń radiolokacyjnych od decyzji branżowej RWPG do pierwszej dostawy eksportowej miało około pięciu lat, a dostawy większych systemów potrzebowały lat prawie piętnastu. Patrząc na to z perspektywy przełomu tysiąclecia, kiedy firmy technologii informatycznych w ciągu trzech–czterech lat z zakładu pracującego w garażu potrafiły rozwinąć się nawet do rozmiarów potęgi światowej, nie wydaje się, że był to rozwój szybki. Pamiętać jednak należy o tym, że wtedy przygotowania do zakupu licencji i rozmowy na ten temat oraz wdrożenie do produkcji sowieckiego produktu przemysłu wojennego zajmowały siedem–dziesięć lat, więc w porównaniu z tym było to tempo szalone, nie mówiąc już latach osiemdziesiątych, kiedy Mechlabor w ciągu dekady przeprowadził dwie elektroniczne zmiany generacyjne. Warto podkreślić, że kontrakt libijski drastycznie zmienił charakter eksportu węgierskiej techniki wojskowej – poza dostawami pojedynczych produktów i systemów pojawił się eksport *know how* i usług kompleksowych.

Nie można oczywiście porównywać możliwości i kosztów superpotęgi i małego kraju. Jednak warto popatrzeć na liczby. W ciągu ośmiu lat Mechlabor otrzymał około 16 mln USD na badania rozwojowe. Według danych wywiadu węgierskiego, w Stanach Zjednoczonych w latach 1984–1985 na rozwój i zakup urządzeń elektronicznych wydano około 45,7 mld USD, z czego około 5 mld na elektroniczne urządzenia wojskowe. Wynika z tego, że przy znacznie słabszym zabezpieczeniu kapitałowym, niemal za ułamki tych kwot węgierskim inżynierom udało się wytworzyć produkty zbliżone do światowej klasy w tej dziedzinie.

Odrębną kwestią jest to, jaki wpływ ma nagły wzrost potencjału wąskiej branży na ogólny poziom technologiczny w przemyśle i gospodarce narodowej. Wznoszące się jak samotna wyspa innowacje w branży oprzyrządowania wywiadu i nieprzygotowane zaplecze musiały od razu doprowadzić do konfliktu. Zastanawiające jest i to, że podobne różnice rozwojowe i potencjałowe pomiędzy Mechlaborem a jego dostawcami można było zaobserwować również po dziesięciu latach. Wytłumaczenia należy szukać w błędnej polityce przemysłowej i gospodarczej: nie wystarczyło mówić o priorytetach technik łączności, lecz w tych szybko rozwijających się branżach, a nie w hutnictwie i górnictwie, należało ulokować środki. Oczywiście Mechlabor zachował swoją główną rolę, gdyż inicjował zmiany w innych dziedzinach, takich jak produkcja pojazdów, montaż nadwozi samochodowych itp. Wydaje się jednak, że żadne, nawet wybitne laboratorium rozwojowe nie było w stanie przenieść na swoich plecach całej branży do rozwiniętego świata.

„Miniaturowa zimna wojna” lat osiemdziesiątych zaczęła się w momencie najgorszym dla węgierskiego przemysłu łącznościowego. Ochłodzenie stosunków międzynarodowych niemal całkowicie zablokowało (legalny) handel technologiami oraz transfery technologiczne z zachodu na wschód. Mimo wielu starań inżynierowie wypadli z międzynarodowego obiegu specjalistycznego, gdyż prawie nie mieli dostępu do zagranicznych czasopism, na targi zaś mogli wyjeżdżać tylko w nagrodę, ale wyjeżdżali przeważnie nie fachowcy, lecz niekompetentni dyrektorzy przedsiębiorstw. Rodzime instytucje badawczo-rozwojowe nie komunikowały się ze sobą (lub tylko w formie szczątkowej), czego przyczyną tkwiły w węgierskim systemie socjalistycznym. Cywilne placówki badawcze, uniwersytety, instytuty wojskowe poszczególnych sił zbrojnych, Instytut Techniki Wojskowej i przedsiębiorstwa prowadziły swoje „walki podjazdowe” pojedynczo, każde z osobna. Próby ich integracji czy centralizacji pozostawały bez odpowiedzi. Współpraca pomiędzy Mechlaborem, Instytutem Badawczym Telekomunikacji i Dyrekcją Elektroniki Ministerstwa Obrony była tu raczej wyjątkiem.

Mimo to skonstruowane na Węgrzech narzędzia radiolokacyjne sprawdzały się w kraju i za granicą. Służba radiolokacyjna II Zarządu Węgierskiego Wojska Ludowego z godną podziwu skrupulatnością dostarczała informacji szefom sztabu (i Moskwie). Zachodni Niemiecka Bundeswehra, która wiele węgierskich systemów wywiadowczych otrzymała w spadku po armii wschodniemieckiej, używała ich do końca tysiąclecia, a armia indyjska i inne być może używają ich do dzisiaj. Pułkownik Muammar al-Kadafi do dziś rządzi Libią, chociaż wygląda na to, że to nie zależało od węgierskiego sprzętu...

Pál Germuska (ur. 1971) – doktor historii, sekretarz Instytutu Rewolucji Węgierskiej 1956 r. (1956-os Intézet Közalapítvány), zajmuje się historią miast socjalistycznych i węgierskiego przemysłu zbrojeniowego po 1945 r. Jest autorem m.in.: *Indusztria bűvöletében. Fejlesztéspolitika és a szocialista városok* [„Zafascynowanie przemysłem. Polityka rozwoju i miasta socjalistyczne”], Budapeszt 2004, s. 240; *Between Theory and Practice: Planning Socialist Cities in Hungary* [w]: *Urban Machinery: Inside Modern European Cities, 1850–2000*, red. T. Misa, M. Hård, MIT Press 2008, s. 233–255; *Military-economic Planning in Socialist Hungary. The History of the General Organisational Department of the National Planning Office, 1948–1971*, „Europe-Asia Studies” 2008, t. 60, nr 5, s. 813–834.

Kaddafi's „Ears”. Manufacture of Intelligence Radio Equipment in Hungary 1965–1985

According to a popular legend in the military world, colonel Moamer el-Kadhafi could owe his life solely to Hungarian radio reconnaissance stations. In April of 1986 the United States of America intended to kill the Libyan dictator by a quick and unexpected air-strike. It is alleged that the maintenance brigade of the Hungarian manufacturer were just doing regular maintenance works of the radio

reconnaissance instruments, when they noticed and decoded the communication of the American attackers, and they alarmed Kadhafi who could this way survive the bombing. Although, the trustworthiness of some elements of the story can be questioned, it would only proper to ask how an East-Central European country could produce such kind of reconnaissance instruments and why they were placed out in an Arabian country. This study attempts to give additional information through presenting a special company of the national telecommunications industry about the socialist system of the 1970–80s. Countries of the Soviet block broke away finally from the technologically highly developed world during these two decades, because they were unable to keep up with the changes following the computer revolution. At the same time, the story of the production of radio reconnaissance instruments modulates this commonplace to a certain degree: it introduces the technological challenges Hungarian industry had to cope with, the international trends it tried to adopt, the efforts made in the field of (military) research and development, and the changes what an East-Central European company could have in the market of high technology.

Życie pod lupą bezpieki. Działania aparatu bezpieczeństwa wobec Edwarda Serwańskiego*

Kandydat na werbunek

12 marca 1948 r. p.o. naczelnik Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, ppor. Stanisław Cozaś, przedstawił plan werbunku Edwarda Serwańskiego, pracownika Sekcji Dokumentacyjnej Instytutu Zachodniego w Poznaniu¹. Plan ten został zatwierdzony następnego dnia przez dyrektora Departamentu III MBP, ppłk. Jana Tataja². Werbunek Serwańskiego miał być ważnym punktem w prowadzonej od jesieni 1947 r. przez Departament III MBP oraz wydziały III wybranych WUBP sprawy rozpracowania obiektowego o kryptonimie „Alfa”. Celem jej było rozpoznanie oraz zlikwidowanie „antydemokratycznej i antyrządowej” działalności prowadzonej przez działaczy organizacji „Ojczyzna”, organizacji „Mała Propaganda” oraz Instytutu Środkowo-Europejskiego. Całością rozpracowania w początkowym

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego IPN „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarzy”.

¹ Edward Serwański (13 X 1912 – 29 VIII 2000) – prawnik, historyk, publicysta. Oficer ZWZ-AK, działacz Głównej Delegatury Rządu RP dla Ziemi Wcielonych do Rzeszy oraz Delegatury Rządu na Kraj (emisariusz Biura Zachodniego, pracownik Sekcji Zachodniej), członek organizacji „Ojczyzna” i Szarych Szeregów (harcistrz, hufcowy w Chorągwi Wyszehdłonych Ul „Chrobry”), uczestnik powstania warszawskiego. Współorganizował Instytut Zachodni, formalnie zatrudniony tam od sierpnia 1947 r. W latach 1945–1947 naczelnik wydziału w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Zachodniego. W tym samym czasie kierował Wydziałem Programowym Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. Współpracownik Zachodniej Agencji Prasowej. Więziony w latach 1948–1951. Po wyjściu z więzienia aż do emerytury w 1983 r. pracownik naukowy Instytutu Zachodniego. Działal w Towarzystwie Rozwoju Ziemi Zachodnich i w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, przewodniczył Komisji Historycznej Komendy Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. Badacz dziejów okupacji hitlerowskiej i konspiracji w czasie II wojny światowej, zwłaszcza na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy. Autor m.in. *Zbrodnia niemiecka w Warszawie* (1946), *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku* (1963), *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem* (1964), *Życie w powstańczej Warszawie* (1965), *Wielkopolska w cieniu swastyki* (1970), *Ostrów Wielkopolski i jego region w okresie II wojny światowej (1939–1945)* (1992), pośmiertnie *W kręgu myśli zachodniej. Wspomnienia i zapiski Wielkopolanina* (2003) (Pozytywista z duszą romantyka. O życiu i twórczości Edwarda Serwańskiego, red. H. Olszewski, Poznań 2008).

² AIPN Po, 04/1300, t. 1, Plan werbunku, 12 III 1948 r., s. 139.

okresie kierował naczelnik Wydziału III Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, mjr Władysław Imiołek-Śliwa³.

Organizacja „Ojczyzna”⁴ powstała w Poznaniu na przełomie września i października 1939 r. Związana ideowo z obozem narodowym, głosiła prymat zasad etyki katolickiej w życiu publicznym i prywatnym. Jednocześnie stawiała pracę nad odbudową niepodległej państwowości polskiej ponad podziały polityczne. Dlatego też od początku wspierała struktury Polskiego Państwa Podziemnego, inicjując i organizując Główną Delegaturę Rządu RP dla ziem wcielonych do III Rzeszy oraz udzielając pomocy kadrowej i organizacyjnej przy tworzeniu struktur Okręgu Poznańskiego Związku Walki Zbrojnej. Siatka terenowa organizacji w 1940 r. sięgnęła poza Wielkopolskę. Szczególne znaczenie miała działalność na terenie Generalnego Gubernatorstwa wśród uciekinierów z ziem zachodnich, jak również osób wysiedlonych z tych terenów przez okupanta. „Ojczyzna” zorganizowała w Warszawie Biuro Głównego Delegata Rządu dla ziem wcielonych (późniejsze Biuro Zachodnie Delegatury Rządu na Kraj), Biuro Oświatowo-Szkolne Ziem Zachodnich, Studium Zachodnie, a także współtworzyła Departament Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj (Sekcję Zachodnią oraz Sekcję Informacji i Propagandy), Uniwersytet Ziem Zachodnich, Korpus Zachodni Armii Krajowej i Wydział Zachodni Głównej Kwatery Szarych Szeregów. Organizacja współpracowała także z innymi departamentami delegatury (jak Departament Oświaty i Kultury, Departament Spraw Wewnętrznych, Departament Pracy i Opieki Społecznej czy Sekcja Finansowa). W połowie 1944 r. kierownik „Ojczyzny” Jan Jacek Nikisch został członkiem Rady Jedności Narodowej. Główny wysiłek organizacji był skierowany na działalność charytatywną, tajne szkolnictwo, informację i propagandę, a także tworzenie konspiracyjnych struktur polskiej administracji cywilnej na ziemiach wcielonych do Rzeszy oraz przygotowywanie kadr do pracy na terenach zwanych wtedy ziemiami postulowanymi, rozciągających się na zachód od przedwojennej granicy państwa polskiego do linii Odry i Nysy Łużyckiej. Przesunięcie granicy Polski do linii tych rzek „Ojczyzna” już wiosną 1940 r. uznała za jeden z głównych celów wojny z Niemcami. Do trwałego dorobku organizacji w dziedzinie informacji i propagandy można zaliczyć wiele wydanych konspiracyjnie publikacji (np. *Z pierwszej linii frontu*, *Śląsk wierny Ojczyźnie*, *Honor i Ojczyzna*, *Polska–Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*, trzy książki z cyklu *Ziemie powracające*, czasopisma „Biuletyn Zachodni”, „Kultura Polska”, „Ziemie Zachodnie

³ AIPN, 00231/173, t. 72, Plan opracowania grup „Ojczyzna”, „Mała Propaganda”, „Instytut Środkowo-Europejski”, 2 I 1948 r., s. 10–25. Na temat rozpracowania „Ojczyzny” zob. A. Pietrowicz, *Rozpracowanie organizacji „Ojczyzna” przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego – wątek poznański*, „Przegląd Zachodni” 2006, nr 3, s. 177–196. O „śląskim wątku” rozpracowania „Alfa” zob. K. Heska-Kwaśniewicz, *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, Katowice 2004, s. 109–137, 184–188, 193–199.

⁴ Szerzej na temat tej organizacji zob. J.J. Nikisch, *Organizacja „Ojczyzna” w latach 1939–1945*, „Więź” 1985 nr 10–12, s. 184–207; E. Serwański, *Mysł zachodnia w działalności politycznej Wielkopolan w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polska myśl zachodnia w Poznaniu i Wielkopolsce, jej rozwój i realizacja w wiekach XIX i XX*, red. A. Kwilecki, Poznań 1980, s. 186–224; *idem*, *W kręgu myśli zachodniej...*, *passim*; Z. Bednorz, *Lata krecie i orłowe*, Warszawa 1980; „Ojczyzna” 1939–1945. *Dokumenty, wspomnienia, publicystyka*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, Poznań 2004.

Rzeczypospolitej” czy „Zachodnia Straż Rzeczypospolitej”), a także kilkanaście obszernych raportów sytuacyjnych z ziem wcielonych do Rzeszy. Trzeba przy tym pamiętać, że była to organizacja o charakterze kadrowym, której liczebność szacuje się na zaledwie ok. 500 osób.

W obliczu dramatycznych wydarzeń drugiej połowy 1944 r., zwłaszcza po upadku powstania warszawskiego, organizacja opowiedziała się za linią polityczną Stanisława Mikołajczyka (a więc za politycznym kompromisem z ZSRR) oraz za wysunięciem maksymalnych żądań granicznych na zachodzie. Zimowa ofensywa Armii Czerwonej i perspektywa zajęcia przez nią nie tylko terenów Polski Zachodniej, ale także tzw. ziem postulowanych z jednej strony, a decyzje jałtańskie z drugiej, skłoniły kierownictwo organizacji do szukania sposobu zalegalizowania części „ojczyźniaków” wysoko kwalifikowanych w sprawach zachodnich i ich dorobku. 13 lutego 1945 r. prof. Zygmunt Wojciechowski ujawnił wobec premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego tajny dotąd Instytut Zachodni i otrzymał obietnicę wsparcia jego prac⁵. 15 lipca 1945 r. na konspiracyjnym zebraniu w Poznaniu członkowie „Ojczyzny” podsumowali okupacyjną działalność organizacji i zastanawiali się nad perspektywami swojej pracy w nowych warunkach politycznych. Strategię na najbliższą przyszłość zarysował zastępca Nikischa Juliusz Kolipiński, stwierdzając: „Robimy to, co robić możemy w danej chwili i przy istniejących możliwościach. [...] Czy do wolności doprowadzi nas czyn zbrojny, czy konstrukcyjna praca od wewnątrz? [...] Żadna droga nie jest zamknięta. Dobór środków zależeć będzie od okoliczności [...]. W obecnej sytuacji ciężar walki przesuwają się na odcinek wewnętrzny. Walka toczyć się będzie o niepodległość duszy polskiej [...]. Jesteśmy grupą ideowo-polityczną o światopoglądzie chrześcijańskim i narodowym [...]. Jednoczymy przywódców, twórców i realizatorów [...]. Im więcej zbudujemy sami, tym więcej to, co stworzymy będzie odpowiadało naszym pragnieniom i ideałom, a odbiegało od obcych nam ideowo i kulturalnie wzorców, które usiłuje się nam narzucić [...]. Odcinek kultury stanowi najcenniejsze nasze dobro [...]. Na tym odcinku wręcz walka najbardziej zacięta – totalna walka na śmierć i życie. Ją przegrać znaczy stracić na zawsze sens naszego samodzielnego bytu [...]”⁶. Oficjalnie postanowiono rozwiązać organizację, uznano Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej oraz skrytykowano „wszelkie próby [...] anarchizacji życia polskiego”⁷. Członkowie „Ojczyzny” mieli wziąć czynny udział w życiu państwowym (pod warunkiem nieangażowania się politycznego po stronie Polskiej Partii Robotniczej). Wkrótce wielu z nich zajęło stanowiska w administracji państwowej, zwłaszcza związanej z zagospodarowaniem ziem odzyskanych (Biuro Ziem Zachodnich i Biuro Studiów Osadniczo-Przedsiedleńczych w Ministerstwie Administracji Publicznej, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Departament Ziem Odzyskanych w Ministerstwie Oświaty, Komitet do spraw Propagandy Zagranicznej Ziem Odzyskanych i Biuro Prac Kongresowych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych) oraz w organizacjach społecznych

⁵ E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 166–176; Z. Mazur, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002, s. 427–448.

⁶ „Ojczyzna”..., s. 195–196.

⁷ *Ibidem*, s. 201–202.

(Polskim Związku Zachodnim, Zachodniej Agencji Prasowej) czy naukowych (Instytutu Zachodni, Śląski, Bałtycki)⁸.

Blizsze zainteresowanie się resortu bezpieczeństwa „Ojczyzną” jako organizacją (a nie jej poszczególnymi członkami) datuje się na drugą połowę 1947 r. Informacje o „Ojczyźnie” napłynęły do resortu niemal jednocześnie z kilku różnych źródeł. Organizacja została wymieniona w zeznaniach czołowych działaczy Stronnictwa Narodowego – Władysława Jaworskiego, Zygmunta Lacherta, Mieczysława Pszona, oraz w zeznaniach pracowników Delegatury Rządu na Kraj, przede wszystkim Stanisława Miklaszewskiego⁹. 7 lipca 1947 r. został aresztowany powiązany z kierowaną przez Pszona delegaturą krakowską MSW rządu RP na emigracji członek „Ojczyzny” Stanisław Roskosz¹⁰. Najważniejsze jednak dla podjęcia decyzji o wszczęciu rozpracowania tej organizacji okazały się zeznania aresztowanego 8 września 1947 r. w związku ze sprawą Adama Doboszyńskiego członka kierownictwa „Ojczyzny” z czasów okupacji, Alojzego Targa¹¹. Maltretowany w czasie śledztwa przyznał (po dwóch miesiącach przesłuchań), że „Ojczyzna” wznowiła swoją działalność na początku 1946 r., a także że niektórzy jej członkowie utworzyli organizację o nazwie „Mała Propaganda”¹².

21 listopada 1947 r. dyrektor Departamentu III MBP, płk Józef Czaplicki w telefonogramie do naczelnika Wydziału III WUBP w Poznaniu nakazy-

⁸ Por. E. Męclewski, *Powrót Polski nad Odrę, Nysę Łużycką, Bałtyk. Szkice*, Warszawa 1971, s. 456, 457, 462–490, 501–532, 551–565, 572–578; L. Gluck, *Od ziem postulowanych do ziem odzyskanych*, Warszawa 1971; M. Pollak, *Biuro Ziem Odzyskanych w Ministerstwie Oświaty*, Poznań 1958.

⁹ AIPN, 00231/173, t. 72, Plan realizacji nielegalnej organ. antyrządowej pod krypt. „Mała Propaganda”, 22 II 1949 r., k. 38; *ibidem*, t. 52, Wyciąg z zeznań Stanisława Miklaszewskiego, 3 X 1947 r., k. 65; *ibidem*, Wyciąg z zeznań Stanisława Miklaszewskiego, 6 X 1947 r., k. 66; *ibidem*, Wyciąg z zeznań własnych Zygmunta Lacherta, 8 XI 1947 r., k. 67; *ibidem*, Wyciąg z zeznań Stanisława Miklaszewskiego, 24 XI 1947 r., k. 68; AIPN Po, 04/1300, t. 3, Wyciąg z zeznań Władysława Jaworskiego, 22 XI 1947 r., k. 155, 156.

¹⁰ AIPN Po, 0/5/324, t. 2, Nielegalna działalność po wyzwoleniu grupy b. członków organizacji politycznej pn. „Ojczyzna” krypt. „Omega”, opracowanie Wydziału II Biura „C” MSW, 1980 r., k. 26, 27. Zob. też Z. Zblewski, *Między wolną Polską a „siedemnaścą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947*, Kraków 1998, s. 92. Stanisław Roskosz (1915–1972) – dziennikarz, członek „Ojczyzny”, sekretarz Sekcji Zachodniej i Sekcji Informacyjno-Propagandowej Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj. Po wojnie pracował w Zachodniej Agencji Prasowej. Od lata 1946 r. był współpracownikiem utworzonej przez M. Pszona w woj. krakowskim Delegatury MSW rządu RP na uchodźstwie. Skazany przez WSR w Warszawie 6 VIII 1948 r. na karę 6 lat więzienia (AIPN, 1022/87, Akta śledcze sprawy Stanisława Roskosza, Sr 476/48, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 6 VIII 1948 r., k. 104–108).

¹¹ Alojzy Targ (1905–1973) – nauczyciel gimnazjalny na Śląsku, działacz narodowy, w czasie okupacji jeden z organizatorów podziemnej działalności na Śląsku Cieszyńskim, członek kierownictwa „Ojczyzny”, zastępca delegata rządu na województwo śląskie, więzień Gross-Rosen i Dora-Mittelbau, po wojnie zatrudniony w ZAP (AIPN, 00231/173, t. 72 Plan agencyjno-operacyjnych przedsięwzięć do opracowania krypt. „Alfa”, 16 VII 1948 r., k. 56; *ibidem*, Plan realizacji nielegalnej organizacji antyrządowej pod kryptonimem „Mała Propaganda”, 22 II 1949 r., k. 38. Zob. K. Heska-Kwaśniewicz, *Alojzy Targ (1905–1973)*, „Studia Śląskie” seria nowa 1974, t. 25, s. 287–300).

¹² AIPN Po, 04/1300, t. 2, Protokół przesłuchania Alojzego Targa, 17 XI 1947 r., k. 106–108; *ibidem*, Protokół przesłuchania Alojzego Targa, 18 XI 1947 r., k. 176–180.

wał ustalenie kilku zamieszkujących w Poznaniu osób podejrzanych o działalność antypaństwową w ramach organizacji „Ojczyzna”, w tym Edwarda Serwańskiego. Odpowiednie wywiady należało przeprowadzić „jak najbardziej tajnie”¹³. Ten telefonogram nie jest jednak pierwszym źródłowym śladem zainteresowania bezpieki osobą Serwańskiego. Jego nazwisko przewijało się bowiem już wcześniej w doniesieniach informatorów ze środowiska harcerskiego¹⁴.

Zgodnie z planem werbunku, Serwański miał zostać „tajnie zdjęty” po wyjściu z pracy ok. piętnastej, a następnie doprowadzony do „prywatnego gabinetu” zastępcy szefa WUBP w Poznaniu, mjr. Czesława Mackiewicza, gdzie po przesłuchaniu, które miało dostarczyć „wyczerpujących informacji do sprawy »Alfa«” oraz „wyczerpujących danych wskazujących na szczere przyznanie się”, planowano dokonać werbunku. Funkcjonariusze UB wiele sobie po nim obiecywali. Serwański bowiem, zgodnie z ich rozeznaniami, był zaangażowany nie tylko w nielegalną działalność „Ojczyzny”, ale należał jednocześnie do „Małej Propagandy”. Był także dobrze zorientowany w pracy siatek wywiadowczych, jak nazywano w dokumentach UB struktury tworzone jeszcze w ramach Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj. Zadaniem ich było zbieranie informacji o położeniu Polaków na ziemiach wcielonych do Rzeszy, a także na tzw. ziemiach postulowanych. Informacje te stanowiły podstawowe źródło opracowywanych w SZ raportów sytuacyjnych. Serwański kierował Wydziałem Si SZ, koordynującym prace terenowych komórek informacyjnych¹⁵. W przekonaniu funkcjonariuszy UB „siatki wywiadowcze Męclewskiego” (nazywane tak od nazwiska Edmunda Męclewskiego, kierownika SZ w latach 1943–1945), kontynuowały działalność także w okresie powojennym.

Do okoliczności wskazujących na możliwość udanego werbunku ppor. Cozaś zaliczył: przywiązanie Serwańskiego do rodziny (żona, mały synek, ciężko chory ojciec), jego ambicję i chęć wybicia się, robotnicze pochodzenie i przypuszczenie, że nie jest on „zdecydowanym wrogiem ustroju demokratycznego”. Ostatecznym argumentem miało być zastraszenie perspektywą „wysokiej kary, jaką poniesie za swą przestępczą działalność w razie odmówienia współpracy”¹⁶. Werbunek miał trwać od godz. 15 do 22. Liczono, że wobec licznych

¹³ AIPN, 00231/173, t. 24, k. 12, 13. Z przeprowadzonych wywiadów zachowały się dwa raporty z 9 I 1948 r. dotyczące Serwańskiego i jego najbliższej rodziny – AIPN Po, 08/608, t. 1, k. 101–103. Można się z nich dowiedzieć, że zarobki pozwalają Serwańskiemu na „prowadzenie przeciętnego trybu życia”. W mieszkaniu, w którym panuje czystość i porządek, na ścianach jest mało wizerunków świętych. W dalszym ciągu raportu nieznany z nazwiska funkcjonariusz napisał: „Z żoną prowadzi on zgodne życie, szanując ją, jak również swe dziecko i w domu panuje zgoda i harmonia. [...] Jest on łagodnego usposobienia, nie posiadając żadnych nałogów [...], będąc troskliwym o swą rodzinę, nie lubi prowadzić wystawnego życia” (*ibidem*, Wywiad przeprowadzony z miejsca zamieszkania na osobę Serwańskiego Edwarda, 9 I 1948 r., k. 101).

¹⁴ AIPN Po, 08/608, t. 1, Doniesienia informatora „Lisa”, 8 III 1946 r., k. 50; *ibidem*, 7 IX 1946 r., k. 156; *ibidem*, 5 XII 1946 r., k. 157.

¹⁵ O działalności Sekcji Zachodniej zob. A. Pietrowicz, *Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP – zarys struktury organizacyjnej i działalności (wrzesień 1942 – lipiec 1944)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2, s. 269–294. Por. także *Raporty z ziem ucielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska, Poznań 2004.

¹⁶ AIPN Po, 04/1300, t. 1, Plan werbunku, 12 III 1948 r., s. 139.

obowiązków zawodowych i pasji społecznych Serwańskiego jego późny powrót do domu nie wzbudzi żadnych podejrzeń. Na planie werbunku widnieje odręczna adnotacja, datowana na 30 marca 1948 r.: „Werbunek prowadzono wg tego planu. Serwański na werbunek (współpracę) nie przystał”.

W aresztach UB i w więzieniu

Konsekwencje odmowy współpracy były natychmiastowe. Serwański znalazł się w areszcie poznańskiego WUBP. Protokół rewizji osobistej z 20 marca 1948 r. z godz. 22.00 wymienia wśród „zakwestionowanych” przedmiotów m.in. teczkę spraw bieżących Sekcji Dokumentacji Instytutu Zachodniego, teczkę ze sprawami bieżącymi Polskiego Związku Zachodniego, a także 38 zł, pierścionek ślubny i... „15 jajek w torebce papierowej”. Zdążył zrobić zakupy, zanim został zatrzymany w drodze z pracy do domu. W opublikowanych pośmiertnie wspomnieniach opisał tę chwilę następująco: „Szedłem ulicą, gdy drogę zajęchali mi ubowcy: »Pilna sprawa harcerska do wyjaśnienia«. [...] Ulica Kochanowskiego [gmach WUBP w Poznaniu]. Wstępne »zarzuty« [...]. Ale droga do domu wolna. Wystarczy podpisać »umowę« o współpracy. Odmówiłem. Wrzucono mnie do klatki pod schodami, w gównu i kałuże moczu”¹⁷.

Po wstępnych przesłuchaniach w WUBP w Poznaniu Serwański został przekazany „centrali”. 2 kwietnia 1948 r. znalazł się w celi więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Formalne postanowienie o tymczasowym aresztowaniu wydał dopiero 5 kwietnia prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej, dr mjr. Maksymilian Lityński¹⁸. O miejscu osadzenia nie zawiadomiono jednak rodziny, która przez dłuższy czas prowadziła bezskuteczne poszukiwania.

Aresztowanie Serwańskiego wywołało w Instytucie Zachodnim wielkie zdenerwowanie oraz różnego rodzaju spekulacje, co do powodów zatrzymania. Większość pracowników miała, według informatora „Kaźmierskiego”, przychylić się do tezy, że przyczyną aresztowania była prowadzona przez Serwańskiego „szepkana propaganda”, do której wykorzystywał informacje z prasy zagranicznej¹⁹. Wydaje się, że „Kaźmierski”, niezwiązany bezpośrednio z Instytutem Zachodnim i środowiskiem „Ojczyzny”, nie był zbyt dobrze poinformowany. Jednym z następstw aresztowania Serwańskiego była, podjęta z bólem przez jego bezpośredniego przełożonego prof. Karola Mariana Pospieszalskiego, decyzja o zniszczeniu wielu zebranych w drugiej połowie 1944 r. z wielkim poświęceniem protokołów zeznań świadków zbrodni niemieckich w czasie powstania warszawskiego (tzw. akcja „Iskra-Dog”, którą w ramach Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj kierował Serwański). W protokołach tych znajdo-

¹⁷ E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej. Wspomnienia i zapiski Wielkopolanina*, Poznań 2003, s. 209, 210.

¹⁸ AIPN, 1007/659, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, Sr 948/50, t. 1, Wniosek o zastosowanie wobec Serwańskiego Edwarda środka zapobiegawczego – aresztu tymczasowego, 5 IV 1949 r., k. 17; *ibidem*, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 5 IV 1948 r., k. 18. W piśmie z 2 IV 1948 r. skierowanym do Wydziału III Departamentu III MBP p.o. naczelnik Wydziału III ppor. Cozaś napisał: „W załączeniu przesyłamy zatrzymanego Serwańskiego Edwarda wraz z depozytem” (AIPN, 002131/173, t. 24, k. 17).

¹⁹ AIPN Po, 04/1300, t. 1, Doniesienie, źródło „Kaźmierski”, 30 III 1948 r., k. 159.

wały się także akcenty antysowieckie. Obawiano się konsekwencji zagarnięcia przez bezpiekę archiwum akcji „Iskra-Dog”, przywiezionego latem 1945 r., wraz z wyniesionymi z palonej przez Niemców Warszawy, ocalałymi dokumentami Sekcji Zachodniej, z podwarszawskiego Brwinowa do Poznania²⁰.

W śledztwie trwającym ponad dwa lata na przemian w MBP i WUBP w Poznaniu, funkcjonariusze UB starali się szczególnie odtworzyć konspiracyjną działalność Serwańskiego w czasie okupacji, zrekonstruować schematy organizacyjne struktur, w których pracował, oraz wydobyć jak najwięcej informacji o osobach, z którymi się stykał. Zamiarem śledztwa było nie tylko udowodnienie tezy, że organizacja „Ojczyzna” wznowiła po wojnie działalność konspiracyjną, skierowaną przeciw „władzy ludowej”, ale także wykazanie, że była to organizacja „założona lub przynajmniej kierowana w okresie okupacji przez wywiad niemiecki, a po wyzwoleniu podjęta i kierowana przez obcy wywiad, najprawdopodobniej amerykański”²¹. Urząd Bezpieczeństwa orientował się, że wielu członków „Ojczyzny” oraz ludzi z nią związanych w czasie II wojny światowej wspólną pracą na rzecz ziem zachodnich i ziem postulowanych zajęło po wojnie wysokie stanowiska w instytucjach państwowych i społecznych, powołanych do działania na ziemiach odzyskanych. Dopatrywano się w tym szczególnej perfidii ze strony działaczy „Ojczyzny”, którzy w ocenie UB mieli wznowić swoją działalność po wojnie „z zamiarem opanowania najważniejszych odcinków życia państwowego, społecznego i gospodarczego na ziemiach odzyskanych i w instytucjach związanych z tym terenem, celem prowadzenia wywiadu i przygotowania się do objęcia władzy w sprzyjających warunkach [...] oraz uprawiania propagandy ustnej [...], że obecna sytuacja w Polsce jest tymczasowa”²². Okolicznością dodatkowo obciążającą środowisko „Ojczyzny” były – w przekonaniu funkcjonariuszy UB – jego bliskie powiązania z klerem katolickim²³.

²⁰ K.M. Pospieszalski, *Instytut Zachodni – wielkopolski ośrodek myśli politycznej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1992, z. 4, s. 99; E. Serwański, *W kręgu myśli...*, s. 165, 250. O samej akcji „Iskra-Dog” zob. E. Serwański, *Akcja „Iskra-Dog”. Z badań nad dziejami powstania warszawskiego*, „Życie i Myśl” 1985, nr 7/8, s. 30–49; *idem*, *Życie w powstańczej Warszawie. Sierpień–wrzesień 1944. Relacje – dokumenty*, Warszawa 1965, s. 9–20. Obawy pracowników Instytutu Zachodniego była uzasadnione, gdyż funkcjonariusze bezpieczeństwa po ujawnieniu w toku śledztwa istnienia archiwum Sekcji Zachodniej z wielkim zapalem ruszyli na jego poszukiwania. W aktach zachował się zdobyty przez UB „Spis dokumentów i prac, należących do Dep[artamentu] Inf[ormacji] Wydz[iału] Dok[umentacji] zabezpieczonych w ziemię w dniu 17 XII 1944” (AIPN Po, 003/230, k. 281–282). Na podstawie zebranych relacji świadków Serwański zdołał opublikować przed swoim aresztowaniem dwie książki: *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r. Zeznania – zdjęcia*, Documenta Occupationis Teutonice, t. 2, Poznań 1946, oraz *Dulag 121 – Pruszków. Sierpień–październik 1944 roku*, Poznań 1946. Trzecia książka, przygotowana do druku jeszcze przed aresztowaniem Serwańskiego, mogła się ukazać dopiero w 1965 r. Było to wspomniane wyżej *Życie w powstańczej Warszawie*.

²¹ AIPN Po, 04/1300, t. 3, Ramowy plan rozpracowania „Ojczyzny” i innych organizacji i związków pochodnych, 12 III 1949 r., k. 91.

²² AIPN, 00231/173, t. 72, Plan opracowania grup „Ojczyzna”, „Mała Propaganda”, „Instytut Środkowo-Europejski”, 2 I 1948 r., k. 22, 23.

²³ Przy okazji rozpracowania „Ojczyzny” spodziewano się także rozszyfrować „antydemokratyczną akcję watykańską prowadzoną przez Hlonda” (AIPN Po, 04/1300, t. 1, Plan werbunku E. Serwańskiego, 12 III 1948 r., k. 139).

Wspominając po wielu latach swoje śledztwo, Edward Serwański nie rozwdził się nad zastosowanymi wobec niego metodami. Pisał o nich w stylu „telegraficznym”: „Dwa i pół roku »śledztwa« w Warszawie, po »Koszykowej« Mokotów [...]. Znowu Poznań: UB na placu Wolności i Młyńska – czyli poznańskie więzienie. Znowu Warszawa. Tortury: bandytyzm, zdziczenie, chamstwo, nieludzkie warunki, bez jedzenia i picia, bez środków higieny [...]. Z piwnicznej czeluści, ciemnej, dusznej, smrodliwej i stłoczonej – wleczono po schodach Półtrupa (obok była czynna winda i po schodach biegali urzędnicy) na czwarte piętro [gmachu MBP] celem prowadzenia »śledztwa«. A tam Półtrup trzymał się ściany, żeby nie spaść z krzesła – bo całkowicie stracił zmysł równowagi i przytomność umysłu [...]. »Zginałem« na zakończenie śledztwa, uderzony – nie wiem czym [...] i rzucony o ścianę. Obudziłem się w celi zlany nie potem, ale wodą: zostałem obłany w śledztwie przez oprawcę, ale mnie to »nie ocuciło«”²⁴.

Mimo brutalnych przesłuchań, włączania kolejnych informatorów i wykorzystywania środków techniki operacyjnej po ponad roku od rozpoczęcia rozpracowania sami funkcjonariusze ocenili jego rezultaty jako dalece niesatysfakcjonujące²⁵. Dlatego podjęto decyzję o dalszych zatrzymaniach. 21 lutego i 1 marca 1949 r. aresztowano w Katowicach kolejno Stanisława Wyrębskiego i Zbyszka Bednorza, a w nocy z 7 na 8 marca 1949 r. w Poznaniu – Kirył Sosnowskiego i Jana Jacka Nikischa²⁶. Dwaj ostatni zostali włączeni do śledztwa prowadzo-

²⁴ E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 210, 220.

²⁵ AIPN, 00231/173, t. 72, Plan realizacji nielegalnej organ. antyrządowej pod krypt. „Mała Propaganda”, 22 II 1949 r., k. 38–42.

²⁶ Stanisław Wyrębski (1899–1961) – księgowy, przedwojenny działacz Towarzystwa Czytelni Ludowych, członek „Ojczyzny”, zaangażowany w tajne szkolnictwo, po wojnie dyrektor administracyjno-finansowy huty Skopienice, skazany przez WSR w Poznaniu 13 X 1950 r. na karę 5 lat więzienia, darowaną na mocy amnestii (AIPN Po, 75/3036, Sr 319/50, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, k. 61–62).

Zbyszko Bednorz (ur. 1913) – literat, kierował śląską siatką informacyjną Sekcji Zachodniej DI, redagował podziemną prasę – „Zachodnią Straż Rzeczypospolitej” i „Luźną Kartkę”, autor wydanej w podziemiu w 1943 r. książki *Śląsk wierny Ojczyźnie*, po wojnie publicysta katolicki, redaktor „Odry”, skazany przez WSR w Warszawie 3 VIII 1950 r. na 8 lat więzienia (AIPN, 944/357, WSR w Warszawie, Sr 818/50, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, k. 125–128. Zob. K. Heska-Kwaśniewicz, *Taki to mroczny czas...*).

Kirył Sosnowski (1910–1966) – przed wojną redaktor prasy katolickiej w Poznaniu, jeden z twórców „Ojczyzny”, współorganizator Głównej Delegatury Rządu RP dla ziem wcielonych do Rzeszy i pierwszej komendy ZWZ w Poznaniu, twórca Sekcji Zachodniej i Sekcji Informacji i Propagandy DI, więzień KL Stuthoff, pracownik Instytutu Zachodniego, redaktor naczelny „Przeglądu Zachodniego”, współorganizator Wydawnictwa Pallotinum w Poznaniu (Zob. Z. Kaczmarek, K.M. Pospieszalski, *Sosnowski Kirył* [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Poznań 1983, s. 688, a także biogram autorstwa H. Sosnowskiej w: *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945*, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 523–524).

Jan Jacek Nikisch (1910–1996) – przed wojną aplikant adwokacki w Rawiczu, działacz Towarzystwa Czytelni Ludowych i Polskiego Związku Zachodniego, w czasie okupacji współorganizator i od 1942 r. kierownik „Ojczyzny”, członek Rady Jedności Narodowej, po wojnie adwokat w Poznaniu. Zob. A. Pietrowicz, *Nikisch Jan Jacek* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 3, Kraków–Warszawa–Wrocław 2007, s. 380–384.

Nieco wcześniej – 20 X 1948 r. – został aresztowany Kazimierz Lesiński (1908–1976), członek „Ojczyzny” i działacz struktur tajnej administracji państwowej na terenie Wielkopolski w czasie okupacji niemieckiej, po wojnie dyrektor handlowy Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu (znajdującej się wówczas pod zarządkiem państwowym). Skazany 20 IV 1950 r. przez WSR w Poznaniu na

nego przeciw Serwańskiemu. 29 sierpnia 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, orzekający pod przewodnictwem mjr. Zbigniewa Furtaka, uznał Nikischa, Sosnowskiego i Serwańskiego winnymi „działania z zamiarem zmiany przemocą ustroju państwa polskiego [a to przez] przynależność do nielegalnego związku pod nazwą »Ojczyzna«”, utrzymywania kontaktów z działaczami Stronnictwa Narodowego oraz zbierania wiadomości o sytuacji w kraju „na rzecz nielegalnego związku tzw. Delegatury Rządu”. W trakcie rozprawy oskarżeni odwołali część złożonych w śledztwie zeznań, informując, że zostały one na nich wymuszone w czasie przesłuchań. Sąd wymierzył Nikischowi karę 8 lat pozbawienia wolności (złagodzoną na mocy amnestii do lat 4), Sosnowskiemu również karę 8 lat, ale bez zastosowania amnestii. Serwański został skazany na 7 lat więzienia (3,5 roku po uwzględnieniu amnestii)²⁷. Wyrok odsiadywał w więzieniu we Wronkach, skąd został zwolniony w październiku 1951 r.²⁸

„Alfy” ciąg dalszy

Miesiąc wcześniej, na polecenie MBP, Wydział III WUBP w Poznaniu wszczął ponownie rozpracowanie środowiska „Ojczyzny”. Sprawą kierował ppor. Henryk Ratajczak, starszy referent Sekcji IV Wydziału III, pod nadzorem naczelnika Wydziału, mjr. Aleksandra Majkowskiego²⁹. Szczególnym zainteresowaniem otoczono kierowany przez prof. Zygmunta Wojciechowskiego Instytut Zachodni, gdzie „gnieździ się cała robota konspiracyjna prowadzona przez «Ojczyznę»”³⁰. Tam został ponownie zatrudniony Serwański³¹. Było to

karę 15 lat więzienia (AIPN Po, 75/2806, t. 4, Sr. 1/50, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 20 IV 1950 r., k. 210–221b. Zob. biogram autorstwa A. Pietrowicz [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej...*, s. 320–321). 6 II 1950 r. z kolei aresztowany został we Wrocławiu Teodor Biniś (1896–1988) – specjalista w handlu metalami nieżelaznymi, w czasie okupacji skrzyżka kontaktowa „Ojczyzny” i Delegatury Śląskiej, po wojnie Dyrektor Państwowej Hurtowni Żłomu we Wrocławiu. Skazany przez WSR we Wrocławiu 25 V 1951 r. na 5 lat więzienia (AIPN Wt, 039/9058, t. 2, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 25 V 1951 r., k. 296–299).

²⁷ AIPN, 1007/659, WSR w Warszawie, Sr 948/50, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 29 VIII 1950 r., k. 365–372. Zob. K.M. Pospieszalski, *Pracownicy Instytutu Zachodniego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie 29 sierpnia 1950 r.*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 3, s. 288–296.

²⁸ Lakoniczne informacje o pobycie we Wronkach zamieścił Serwański w książce *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 213–217.

²⁹ AIPN, 00231/173, t. 53, Raport o wszczęciu rozpracowania obiekt. krypt. „Alfa”, 11 IX 1951 r., k. 38–53. Rozpracowaniem objęto pięćdziesiąt cztery osoby. Na różnych etapach współpracowało jedenastu informatorów (AIPN Po, 003/230, Odpis z kontroli przeprowadzonej przez MBP, [prawdopodobnie czerwiec 1953 r.], k. 5, 6).

³⁰ AIPN Po, 003/230, Odpis z kontroli przeprowadzonej przez MBP, [prawdopodobnie czerwiec 1953 r.], k. 46.

³¹ E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 242, 243. Prof. Wojciechowski zresztą przez cały czas uwięzienia swoich kolegów i pracowników otaczał opieką ich rodziny. Jeszcze w marcu 1948 r. osobiście interweniował w sprawie Serwańskiego u Julii Brystygierowej. Dowiedział się, że Serwański został omyłkowo aresztowany i na święta wróci do domu. Kiedy aresztowanie się przedłużało, a rodzinie zaczynało brakować środków do życia, zatrudnił w Instytucie Zachodnim żonę Serwańskiego, Wandę. Serwański wspominał: „Kto nie jest w stanie uzmysłowić sobie, co oznaczała ta decyzja w tamtych czasach, ten nie potrafi ocenić odwagi cywilnej Profesora. Aresztowany – w tamtym czasie znaczyło: winny [...]. W 1948 roku Instytut przez trzy miesiące wypłacał

swego rodzaju wydarzenie, z zasady bowiem osoby skazywane z powodów politycznych nie mogły marzyć o szybkim znalezieniu pracy, nie mówiąc już o zatrudnieniu zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami. Fakt ten został odnotowany w raporcie z rozpracowania, wysłanym przez WUBP w Poznaniu do centrali w listopadzie 1952 r.: „Na terenie tegoż Instytutu [Zachodniego] stanowiska zostały obsadzone przez aktyw b. „Ojczyzny” i jej dalszy dołowy personel tak samo wywodzi się z tego samego środowiska. Do tegoż Instytutu nie przyjmuje się inne osoby, jak uprzednio sprawdzone [...]. Przykładem służy nam przyjęcie wypuszczonego z więzienia Serwańskiego Edwarda, który z miejsca po zwolnieniu zostaje zaangażowanym do Instytutu”³².

Wyjście z więzienia rozpoczęło kolejną fazę inwigilacji Serwańskiego. Obserwacja była tym uważniejsza, że pracował on w instytucji pilnie rozpracowywanej przez UB³³. W tym okresie jednak niełatwo było informatorom, nawet dość bliskim znajomym Serwańskiego, podawać bezpiecznie jakieś szczegółowe dane na temat jego ówczesnych poglądów czy podejmowanych działań. „Figurant” bowiem zaszył się w zaciszu domowym, unikał ludzi, a w Instytucie Zachodnim rozmawiał tylko o sprawach dotyczących bieżących prac badawczych³⁴.

Po zwolnieniu z więzienia Serwański musiał się regularnie meldować w komisarzacie MO przy ul. Wierzbicice. Tam też pewnego dnia nakazano mu zgłosić się na ul. Matejki, do – jak się okazało – prywatnego mieszkania. Czekał już tam na niego funkcjonariusz UB z propozycją współpracy. Zagroził, że w razie

Wandzie moje pobory, a dopiero później zaangażował ją do pracy”. O pomocy ze strony Zygmunta i Marii Wojciechowskich pisze także żona Kiryła Sosnowskiego, Halina, zob. *Gościńce i rozstajne drogi. Opowieść rodzinna*, Poznań 2002, s. 208.

³² AIPN, 00231/173, t. 53, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego, 29 XI 1952 r., k. 54. Informator „Marabut” otrzymał zadanie ustalenia, „w jaki sposób i przez kogo dostał się [Serwański] do pracy w Instytucie Zachodnim” (AIPN Po, 08/608, t. 1, Sprawa ewidencyjno-obszernyjna na Edwarda Serwańskiego, Doniesienie agencyjne, 1 II 1952 r., k. 136).

³³ Pracownicy zdawali sobie oczywiście sprawę z zainteresowania, jakim „cieszył się” Instytut Zachodni ze strony UB. Próbowano jakoś przeciwdziałać, np. plombowano drzwi wejściowe do budynku Instytutu (wtedy przy ul. Chełmońskiego 1), a także pieczętowano drzwi do poszczególnych pokoi. Nie miało to większego znaczenia. Serwański (*W kręgu myśli zachodniej...*, s. 250) wspominał: „Poskarżyłem się raz Profesorowi [Wojciechowskiemu], że do naszego pokoju »zaplombowanego«, ktoś w nocy się »zakradł«. A Profesor na to: »Panie Mieczu [pseudonim Serwańskiego w „Ojczyźnie”], mój pokój też jest otwierany; do mojego biurka, którego szufladę zamykam na klucz, też ktoś się w nocy zakrada«”.

³⁴ Informator „Marabut” pisał: „[Serwański] poza Instytutem nigdzie nie bywa, jakby specjalnie unikał ludzi” (AIPN Po, 08/608, t. 1, Wyciąg z doniesienia ag[ent]a inf[ormatora] ps. „Marabut”, 25 II 1952 r., k. 127). Z kolei informator „Andrzej” zauważył: „Zapytany o dalsze swe plany życiowe Serwański oświadcza, że poświęci się obecnie całkowicie pracy naukowej i za żadną cenę i pod żadnym warunkiem nie da się wciągnąć do żadnej pracy politycznej. Zresztą nie czuje się zbyt dobrze ze zdrowiem” (*ibidem*, Wyciąg z doniesienia agencyjnego źródło „Andrzej”, 1 IV 1952 r., k. 128). Obaj informatorzy byli osobami przychylnymi Serwańskiemu, stąd być może celowo podkreślali jego nieufność i wycofanie się w sprawę rodzinne i ściśle zawodowe. Prowadzący ich funkcjonariusze UB starali się sprawdzać otrzymany od tych informatorów wiadomości, wykorzystując także inne źródła, np. informatora „Wacława”. Ale i on stwierdzał: „Poza pracownikami Instytutu Zachodniego w czasie pracy [Serwański] nie widuje się z nikim i wyłącznie pracuje nad zagadnieniami naukowo go interesującymi, a więc opracowuje problem niemieckiej listy narodowościowej w okresie okupacji” (*ibidem*, Doniesienie, 29 VIII 1952 r., k. 139).

odmowy spotka go to, co w 1948 r. Serwański bez odpowiedzi opuścił lokal. O całym zajściu zawiadomił jedynie dyrektora Instytutu Zachodniego, prof. Wojciechowskiego³⁵. Mimo obaw tym razem do aresztowania nie doszło.

Kolejną próbę zwerbowania Serwańskiego podjął WUBP w Poznaniu w połowie 1953 r., a więc już po śmierci Stalina. 18 czerwca 1953 r. po południu kierownik Sekcji IV Wydziału V WUBP w Poznaniu, chor. Sylwester Kubiak, uzgodniwszy szczegółowo plan rozmowy przedwerbunkowej z zastępcą naczelnika tegoż Wydziału, por. Pawłem Góreckim (właśc. Izraelem Silbergiem), odwiedził Serwańskiego w jego mieszkaniu. Pretekstem było „wyjaśnienie pewnych spraw z czasów okupacji”. Nadzieje, jakie wiązano z udanym werbunkiem, ujawnia odręczna notatka sporządzona przez por. Góreckiego na raporcie złożonym mu przez chor. Kubiaka³⁶. W opinii chor. Kubiaka Serwański w czasie rozmowy nie tylko nie okazywał zdenerwowania, ale „wcale nie był zdziwiony mą wizytą”. Rozmowa dotyczyła udziału Serwańskiego w konspiracji wielkopolskiej, zwłaszcza jego kontaktów harcerskich. Przytoczone fakty miały zostać przez Serwańskiego spisane i przekazane chor. Kubiakowi w czasie jego kolejnej wizyty, umówionej na 24 czerwca. Mowa była także o aresztowaniu w 1948 r. przez bezpiekę i o tym, że „nawet jeszcze dzisiaj [Serwański] uważa, że siedział niewinnie”. Chor. Kubiak doszedł do wniosku, że stosunek Serwańskiego „do nas jest dość pozytywny” i że „pójdzie na współpracę z organami b[ezpieczeństwa] p[ublicznego]”. W wyniku dwóch wizyt chor. Kubiaka w mieszkaniu Serwańskiego powstały dwa ręcznie napisane opracowania, którym nadano potem formę doniesień agencyjnych (źródło „Serwański”). W pierwszym opracowaniu (2 strony) Serwański podał w krótkiej formie swój życiorys. W drugim (3 strony) opisał swoją działalność konspiracyjną w czasie okupacji niemieckiej. Fakty podane w obu tekstach z pewnością nie poszerzyły wiedzy resortu, uzyskanej w trakcie śledztwa z lat 1948–1950. Na kolejnym spotkaniu, 17 lipca 1953 r., ku zaskoczeniu chor. Kubiaka Serwański wprost oświadczył, że UB nie będzie miało żadnych korzyści z jego osoby. Podkreślił, że w śledztwie był zmuszany przez dwa tygodnie do podjęcia współpracy za cenę wolności, ale „wybrał inaczej, aby po wyjaśnieniu sprawy był wolny i niezależny od nikogo”³⁷. W teczce ewidencyjno-obszernościowej na Serwańskiego brakuje dokumentów, które mogłyby naświetlić reakcję UB. Nieudaną próbę werbunku zarejestrował natomiast raport z przebiegu rozpracowania „Alfa”, przygotowany przez Sekcję I Wydziału IV Departamentu III MBP³⁸.

³⁵ E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 250, 251.

³⁶ AIPN Po, 08/608, t. 1, Raport z przeprowadzonej rozmowy z kandydatem na werbunek Serwańskim Edwardem, 20 VI 1953 r., k. 35, 36. W notatce napisano, że istotne znaczenia ma utrzymywanie przez Serwańskiego kontaktów w środowisku naukowym Poznania: „Należy go umiejętnie w najbliższej przyszłości wypytać o środowisko Instytutu oraz jego możliwości i kontakty. Rozmowę trzeba przeprowadzić ostrożnie i przemyślanie [...]. Od dobrego jego zwerbowania b. wiele zależy, może przynieść pod wieloma względami cenne usługi”.

³⁷ AIPN Po, 08/608, t. 1, Raport z odbytego spotkania z kandydatem na werbunek Serwańskim Edwardem, 17 VII 1953 r., k. 35.

³⁸ AIPN, 00231/173, t. 52, Raport o wykonaniu dotychczasowych i plan dalszych przedsięwzięć do sprawy krypt. „Alfa” założonej na b. członków organizacji „Ojczyzna”, lipiec 1954 r., k. 42. Zob. też AIPN Po, 08/608, t. 2, Analiza sprawy operacyjnej obserwacji nr 1868, 22 XI 1960 r., k. 8.

W końcu 1954 r. Wydział III WUBP w Poznaniu zamknął sprawę rozpracowania obiektowego „Alfa”. Nie zachowały się dokumenty o ewentualnym dalszym prowadzeniu tej sprawy przez Wojewódzki Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, sukcesora WUBP. Trzy lata później część materiałów „Alfy”, nieprzedstawiających „wartości operacyjnej”, zostało przekazanych do archiwum, a resztę włączono do teczki zagadnieniowej, założonej na Stronnictwo Narodowe³⁹. Nie oznacza to jednak, że zaniechano inwigilacji byłych członków „Ojczyzny”. Prowadzono ją w ramach spraw ewidencyjno-obszaryjnych, zakładanych na poszczególne osoby.

Figurant sprawy nr 1868

Sprawa dalszego rozpracowania Serwańskiego nosiła nr 1868, a została zapoczątkowana 14 stycznia 1956 r.⁴⁰ Największym problemem funkcjonariuszy SB był zupełny brak – od stycznia do września 1957 r. – siatki agenturalnej, mogącej dostarczać informacji o „figurancie”. Pewne nadzieje wiązano z werbunkiem zatrudnionej w Instytucie Zachodnim „Małgorzaty”. Głównym jednak źródłem wiedzy o poczynaniach i poglądach Serwańskiego była w tym czasie kontrola jego korespondencji⁴¹. Mimo iż zebrany materiał nie dawał podstaw do domniemania, że figurant prowadzi wrogą działalność, uznano zasadność dalszej jego inwigilacji. Najważniejszym zadaniem było „wyszukanie odpowiedniego kandydata do werbunku”⁴². Śledzenie poczyznań i wypowiedzi Serwańskiego nie dało jednak oczekiwanych rezultatów. Tymczasem Sąd Najwyższy uwolnił Jana Jacka Nikischa, Kiryła Sosnowskiego i Edwarda Serwańskiego od zarzutów popełnienia przestępstw, za które zostali skazani przez WSR w Warszawie 29 sierpnia 1950 r., uznając je za „bezpodstawne i niesłuszne”⁴³. Ostatecznie w listopadzie 1960 r. poznańska SB, po przeanalizowaniu całości materiałów sprawy nr 1868, zdecydowała zaniechać prowadzenia sprawy obserwacji operacyjnej Serwańskiego. Okolicznością przemawiającą na jego korzyść było m.in. wycofanie się z badań nad historią ruchu oporu na terenie Wielkopolski. Akta sprawy postanowiono przekazać do archiwum, a „figurantem i jego działalnością interesować się w ramach teczki zagadnieniowej”⁴⁴.

³⁹ AIPN Po, 003/230, Postanowienie o złożeniu części materiałów ze sprawy obiektowej krypt. „Alfa” do archiwum, 25 XI 1957 r., k. 4.

⁴⁰ AIPN Po, 08/608, t. 2, Kierunkowy plan rozpracowania figuranta sprawy ewidencyjno-obszaryjnej nr 1868, 29 X 1957 r., k. 13.

⁴¹ *Ibidem*, k. 16, 17.

⁴² W załączniku do notatki służbowej z 19 III 1958 r. czytamy: „Oficjalne i operacyjne dokumenty w sprawie świadczą, że działalność Serwańskiego w Instytucie jest pozytywna, pracuje naukowo i pisze do prasy. Postawa Serwańskiego nie wskazuje, by był on skłonny do działalności antypaństwowej w jakiegokolwiek formie” (AIPN Po, 08/608, t. 1, Wyciąg z załącznika do notatki służbowej z dnia 19 III 1958 r. o stanie pracy operacyjnej i wnioskach dotyczących elementów endeckich i pokrewnych w woj. poznańskim, 24 III 1958 r., k. 17, 18).

⁴³ AIPN, 1007/659, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, Sr 948/50, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 22 V 1958 r., k. 282–285.

⁴⁴ AIPN Po, 08/608, t. 2, Analiza sprawy operacyjnej obserwacji nr 1868 dotycząca Serwańskiego Edwarda, 22 XI 1960 r., k. 5–8.

Kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „Ojczyzna 70”

Powrót Serwańskiego do badań dziejów konspiracji wielkopolskiej, jego zaangażowanie w zbieranie relacji uczestników tej konspiracji oraz aktywność publicystyczna i popularyzatorska poświęcona działalności podziemnej Wielkopolan w latach 1939–1945 skłoniły SB do ponownego żywszego zainteresowania się jego osobą. Obawy wzbudziły zwłaszcza spotkania byłych członków „Ojczyzny” i ponowne zacieśnianie się kontaktów wewnątrz tego środowiska. Początek dało spotkanie kilku byłych „ojczyźniaków” w mieszkaniu Juliusza Kolipińskiego w Warszawie 15 listopada 1969 r. Wzięli w nim udział, oprócz gospodarza, Jan Jacek Nikisch, Edward Serwański, Zdzisław Jaroszewski, Maria Kiełczewska-Zaleska oraz TW „Karol”, któremu zawdzięczamy obszerną informację o przebiegu spotkania. Jego przedmiotem miała być dyskusja nad maszynopisem przygotowywanej przez Serwańskiego do druku książki *Wielkopolska w okresie okupacji hitlerowskiej*⁴⁵. O perypetiach związanych z tą publikacją będzie jeszcze mowa. Na spotkaniu, pod wpływem gorącego apelu Serwańskiego, zapadła także decyzja o zbieraniu materiałów źródłowych oraz relacji żyjących jeszcze członków „Ojczyzny”. Na tej podstawie zamierzano w nieokreślonej „lepszej przyszłości” opracować i opublikować historię tej organizacji⁴⁶. Wiadomość o tym spotkaniu skłoniła SB do ponownej ściślejszej obserwacji członków „Ojczyzny” w ramach świeżo założonego kwestionariusza ewidencyjnego o kryptonimie „Ojczyzna 70”⁴⁷. Jednym z najważniejszych figurantów był Serwański. Bardzo uważnie śledzono jego poczynania i wypowiedzi, a zwłaszcza publikacje i publiczne wystąpienia. Za niepokojący uznano fakt ukazania się w 1970 r. *Wielkopolski w cieniu swastyki*, a zwłaszcza ogromne zainteresowanie środowisk kombatanckich i dyskusje, które ta książka wzbudziła. Próbowano ustalać kontakty Serwańskiego z byłymi konspiratorami, szczególnie o proveniencji narodowej, ale okazało się to bardzo trudne, gdyż „przyjmuje on dość dużo osób w związku z zakresem swej pracy zawodowej (np. osoby represjonowane przez okupanta) i być może, że wśród tego rodzaju interesantów są również b. SN-owcy”⁴⁸.

Analizując zebrany w ciągu ponad trzech lat obserwacji materiał operacyjny sprawy „Ojczyzna 70”, referent Grupy I, Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO i SB w Poznaniu, por. W. Dymek, napisał: „Oceniając dotychczasową działalność Serwańskiego, należy stwierdzić, że jest to działalność zagorzałego

⁴⁵ Książka została opublikowana w 1970 r. przez Instytut Wydawniczy PAX pod tytułem *Wielkopolska w cieniu swastyki*. Zmianę tytułu na „mniej sprecyzowany” sugerował wydawca, gdyż cenzura nie chciała się zgodzić na tytuł proponowany przez autora (AIPN Po, 08/608, t. 2, Notatka służbowa, 14 III 1970 r., k. 33).

⁴⁶ *Ibidem*, k. 33–38.

⁴⁷ AIPN Po, 08/608, t. 2, Analiza materiałów operacyjnych dot. ob. Edwarda Serwańskiego, 4 IV 1970 r., k. 1–4. Formalnie kwestionariusz założony został 10 IV 1970 r. (*ibidem*, k. 172).

⁴⁸ AIPN Po, 08/608, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału II KW MO ds. SB kpt. Stanisława Kłyśa, 30 IV 1970 r., k. 43. O przejawach działalności antysocjalistycznej byłych „ojczyźniaków”, o głównej roli Serwańskiego, a także o trudnościach w agenturalnym dotarciu do tego środowiska piszą kpt. Władysław Kuca i por. Emil Rozmus: *ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych do kwestionariuszy ewidencyjnych nr 11 020 i 11 021 prowadzonych na Edwarda Serwańskiego i Jana Jacka Nikischa, 3 VII 1970 r., k. 60–67.

narodowca, który pogodził się z obecną rzeczywistością, ale za wszelką cenę chce pozostawić po »tamtym okresie« jak najwięcej materiałów, dokumentów i pamiątek [...]. Prowadzona działalność E. Serwańskiego nie koliduje z prawem, jednak nosi ona znamiona działalności antysocjalistycznej. Cechuje ją w pewnym sensie nacjonalizm. Działalność antysocjalistyczna E. Serwańskiego przejawia się w: wyolbrzymianiu zasług AK i innych organizacji prawicowych działających na terenie Wielkopolski w walce z okupantem, negując jednocześnie istnienie na tym terenie organizacji lewicowych [...], aktywizowaniu się b. działaczy endeckich w zbieranie i opracowywanie materiałów z działalności Stronnictwa Narodowego [...], próbach publikowania tych materiałów w postaciach książkowych [...]». Zdaniem por. Dymka, operacyjna kontrola Serwańskiego była znacznie utrudniona, gdyż „w miejscu pracy posiada on bardzo dobrą opinię, a w wypowiedziach na tematy polityczne jest pozytywny. Kontaktów bliższych na płaszczyźnie towarzyskiej z osobami z m[iejs]ca pracy nie utrzymuje. [...] Rzeczywista działalność i postawa Serwańskiego znana jest zaledwie kilku osobom. Z reguły są to osoby pozostające pod naszą kontrolą [figuranci]. W rezultacie głównymi źródłami informacji [...] są techniczne środki operacyjne⁴⁹. Najlepsze wyniki daje Wydział »W« [kontrola korespondencji] oraz zastosowany w okresach napięć politycznych p[odsłuch] t[elefoniczny]»⁵⁰. W toku dalszej inwigilacji postanowiono włączyć do sprawy nowe osobowe źródła informacji, uaktywnić byłych tajnych współpracowników, a także poddać kontroli operacyjnej najstarszego syna Serwańskiego, Macieja.

Służba Bezpieczeństwa nie ograniczyła swoich działań jedynie do obserwacji działalności Serwańskiego. Podejmowano także, przy wydatnym wsparciu POP PZPR w Instytucie Zachodnim, próby kontrolowania tematyki i zakresu pracy badawczej figuranta, zmierzając do „zdyscyplinowania” go, a nawet zdyskredytowania go jako naukowca⁵¹.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych uwagę SB zajmowały nie tylko spotkania byłych działaczy narodowych w kraju, ale także coraz żywsze ich kontakty z „endekami”, którzy mieszkali na emigracji, a w tym okresie dość często odwiedzali Polskę⁵².

⁴⁹ M.in. „technicznie zabezpieczono” mieszkanie Nikischa oraz pomieszczenia w Instytucie Zachodnim, w których Serwański spotykał się z odwiedzającymi go kombatanami (AIPN Po, 08/608, t. 2, Plan przedsięwzięć operacyjnych do kwestionariuszy ewidencyjnych nr 11 020 i 11 021 prowadzonych na Edwarda Serwańskiego i Jana Jacka Nikischa, 3 VII 1970 R., k. 67). Zachował się także datowany 4 III 1977 r. Plan realizacji tajnego przeszukania pomieszczeń w miejscu pracy figuranta sprawy kryptonim „Ojczyzna” (*ibidem*, k. 235). Spodziewano się znaleźć materiały kompromitujące, zwłaszcza dokumenty świadczące o przynależności Serwańskiego do nielegalnej organizacji oraz stworzyć podstawy do ewentualnego oficjalnego przeszukania przez Wydział Śledczy.

⁵⁰ *Ibidem*, Analiza materiałów operacyjnych w sprawie kwest. ewidencyjny krypt. „Ojczyzna 70”, [sierpień 1973 r.], k. 101–105.

⁵¹ *Ibidem*, Kwestionariusz „Ojczyzna”, 13 I 1976 r., k. 172, 173. Por. także kolejne notatki służbowe ze spotkania z k[ontaktem s[łużbowym]] „Janusz” (*ibidem*, 18 XII 1973 r., k. 117; 11 I 1975 r., k. 143; 25 I 1975 r., k. 144).

⁵² Chodzi tu np. o Mariana Janiaka czy Bożysława Kurowskiego (*ibidem*, Notatka informacyjna dot. figuranta kwestionariusza ewidencji operacyjnej krypt. „Ojczyzna” nr rej. 11 020, grudzień 1976 r., k. 225; *ibidem*, Informacje KO „Medyk”, 25 I 1975 r., k. 141; 15 V 1975 r., k. 148; 12 VI 1975 r., k. 152; 26 VI 1975, k. 155).

Od połowy 1976 r. istotnym problemem dla SB stała się działalność opozycyjna nowo powstających ośrodków, takich jak Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela czy Konfederacja Polski Niepodległej. Interesująca jest ocena postawy Serwańskiego w tym okresie: „Podczas ostatnich wydarzeń politycznych w naszym kraju E. Serwański zawsze przyjmował negatywną postawę, krytykując decyzje naszych władz partyjnych i państwowych. Dotyczy to zarówno projektów zmian w konstytucji, wyborów do Sejmu i rad narodowych, podwyżek cen oraz innych niepopularnych w społeczeństwie decyzji. E. Serwański przez swą postawę nie tylko oddziałuje na otoczenie, ale mobilizuje środowisko b. działaczy endeckich oraz ich sympatyków rekrutujących się z młodszego pokolenia, dla których jest on autorytetem. Aktualnie E. Serwański zaangażował się w zbieranie poważnych kwot pieniężnych [...] na fundusz dyspozycyjny Komitetu Obrony Robotników. W środowisku b. działaczy endeckich prowadzi agitację na rzecz tej akcji”⁵³.

W jednym z ostatnich zachowanych dokumentów SB dotyczących osoby Serwańskiego za główne „zagrożenie” z jego strony uznano „wpływanie na świadomość społeczną poprzez organizowanie imprez nawiązujących do założeń ideowych i tradycji Polski burżuazyjnej”. W szczegółowym opisie „zagrożenia” jednak wskazano jedynie prowadzoną przez niego zbiórkę na fundusz KOR, a także kolportowanie w środowisku byłych działaczy narodowych „Komunikatów” i „Biuletynu” KOR-u. W związku z tym postanowiono przeprowadzić z nim rozmowę ostrzegawczą. Znacznie bardziej złowrogo brzmi informacja o planach podjęcia przeciw niemu przez SB „czynności specjalnych”, które miały na celu skłócenie go z otoczeniem⁵⁴. Nie wiadomo jednak, co z planowanych czynności specjalnych zrealizowano i z jakim skutkiem. Dokumenty, które mogłyby ukazać dalsze działania SB wobec Serwańskiego i jego otoczenia, zostały najprawdopodobniej zniszczone. Nie jest też znana data zakończenia inwigilacji.

Kariera naukowa w cieniu bezpieki

Edward Serwański związał się z Instytutem Zachodnim jeszcze w czasach działalności konspiracyjnej. Swoją pierwszą książkę – *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r.* – opublikował w wydawanej przez instytut serii wydawniczej „Documenta Occupationis Teutonicae” w 1946 r.⁵⁵ Od początku jawnego

⁵³ *Ibidem*, Notatka informacyjna dot. figuranta kwestionariusza ewidencji operacyjnej krypt. „Ojczyzna” nr rej. 11 020, grudzień 1976 r., k. 227.

⁵⁴ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 8 II 1977 r., k. 254. Zachowały się częściowo plany działań zmierzających do zdyskredytowania Serwańskiego w najbliższym otoczeniu, a także do rozbicia jego rodziny (*ibidem*, Meldunek operacyjny, 27 VI 1976 r., k. 201; *ibidem*, Plan wykorzystania dokumentów „T” – Plener, 12 X 1976 r., k. 220; *ibidem*, Projekt anonimowego listu, 4 II 1977 r., k. 228; *ibidem*, Plan realizacji tajnego przeszukania pomieszczeń w miejscu pracy figuranta sprawy „Ojczyzna”, 4 III 1977 r., k. 235).

⁵⁵ Wykorzystał w niej materiał źródłowy zebrany jesienią i zimą 1944 r. w ramach akcji „Iskra-Dog”. Plonem tej akcji była też książka *Dulag 121 Pruszków*, Poznań 1946. Trzecia książka, przygotowana do publikacji jeszcze przed aresztowaniem Serwańskiego, oparta na materiałach akcji „Iskra-Dog”, ujrzała światło dzienne dopiero w 1965 r. (*Życie w powstającej Warszawie. Sierpień-wrzesień 1944. Relacje – dokumenty*, Warszawa 1965).

istnienia instytutu współpracował z jego Sekcją Prawniczą i z Komisją Historyczną ds. Tajnego Nauczania. Etatowym pracownikiem został we wrześniu 1947 r. i pozostał nim niemal do końca swego długiego życia. Nawet po przejściu na emeryturę (1983 r.) pracował nadal na pół etatu, a następnie współpracował w charakterze konsultanta aż do 1993 r.

Na lata jego pracy przypadają, zgodnie z periodyzacją zaproponowaną przez K.M. Pospieszalskiego, cztery okresy w dziejach instytutu⁵⁶. Lata 1945–1955, okres dyrektorstwa prof. Zygmunta Wojciechowskiego, to czasy autonomii, mimo ostrej inwigilacji ze strony UB. Urząd początkowo nie dysponował informatorami wewnątrz instytutu, nie mógł też ingerować za pośrednictwem organizacji partyjnej, bo taka tam nie istniała. Nie można się dziwić, że władze od 1949 r. robiły wszystko, by placówkę zlikwidować. Po śmierci prof. Wojciechowskiego udało się instytut ocalić, kosztem dość znacznych zmian w profilu prowadzonej działalności, zaadaptowania metodologii materializmu historycznego do badań naukowych oraz dopuszczenia do pracy osób związanych z PZPR. Lata 1956–1964 to drugi wyodrębniony okres w dziejach Instytutu. Wraz z wymuszoną przez partię dymisją prof. Michała Szczanieckiego z funkcji dyrektora (wrzesień 1964 r.), rozpoczęły się czasy absolutnej dominacji PZPR. Pretekstem do rozprawy z „elementami endecko-klerykalnymi” była sprawa oświadczenia pracowników instytutu, potępiającego orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Część z tych, którzy oświadczenia nie podpisali, została z instytutu zwolniona w 1966 r. (zresztą pod różnymi pretekstami)⁵⁷. Dlaczego pozostawiono wtedy Serwańskiego? Brak źródeł, które pozwoliłyby na to pytanie odpowiedzieć. Także sam zainteresowany nie umiał sobie tego wytłumaczyć⁵⁸. Kolejny okres dziejów instytutu rozpoczął się 1 lipca 1990 r., gdy funkcję dyrektora zamiast prof. Antoniego Czubińskiego objęła – z wyboru, a nie z nominacji partyjnej – prof. Anna Wolff-Powęska.

Po przerwie spowodowanej uwięzieniem Serwański z entuzjazmem powrócił do pracy naukowej. Parę miesięcy przed aresztowaniem zaproponował prof. Wojciechowskiemu jako temat swojej dysertacji doktorskiej *Ziemie zachodnie II Rzeczypospolitej „wcielone” do Rzeszy a Generalne Gubernatorstwo. Studium porównawcze prawnopolityczne*. Jednak w ciągu prawie czterech „wyrwanych z jego życiorysu” lat w Instytucie Zachodnim, pod kierunkiem prof. Karola Mariana Pospieszalskiego zostały przygotowane (wydane potem w ramach serii „Documenta Occupationis Teutonicae”) dwa obszerne wybory źródeł do tego

⁵⁶ K.M. Pospieszalski, *Instytut Zachodni..., passim*.

⁵⁷ O dziejach Instytutu Zachodniego zob. także: *50 lat Instytutu Zachodniego. Dokonania, zmagania, wyzwania*, „Przegląd Zachodni” 1994, nr 3, tu szczególnie artykuły A. Kwileckiego, *Instytut Zachodni w pięćdziesięciolecie 1944–1994. Sprawy i ludzie*, s. 1–26 i G. Labudy, *Instytut Zachodni przed wyzwaniami przyszłości*, s. 27–50; *60 lat Instytutu Zachodniego. Między nauką a polityką*, „Przegląd Zachodni” 2004, nr 2, tu zwłaszcza referat H. Olszewskiego *Między nauką a polityką: Instytut Zachodni w latach 1944–2004*, s. 12–19; A. Czubiński, *Instytut Zachodni (1944–1986)*, Poznań 1987; M. Pollak, M. Suchocki, *Instytut Zachodni w Poznaniu (1945–1960). Zarys działalności*, Poznań 1960; G. Strauchold, *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003; *Instytut Zachodni w dokumentach*, red. A. Choniawko, Z. Mazur, Poznań 2006.

⁵⁸ E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej..., s. 247*.

tematu. Jednocześnie prof. Wojciechowski nakłonił Serwańskiego do porzucenia problematyki okupacji i konspiracji na ziemiach zachodnich i do napisania monografii o Wojciechu Kętrzyńskim. Książka ta jednak, przypuszczalnie w związku ze śmiercią prof. Wojciechowskiego i towarzyszącymi jej różnymi perturbacjami w Instytucie Zachodnim, nie stała się rozprawą doktorską⁵⁹.

Dopiero cztery lata później, w 1959 r., Serwański formalnie zgłosił jako temat rozprawy doktorskiej *Wielkopolski ruch oporu*. Zagadnienie konspiracji na terenie okupowanej Wielkopolski było mu, czynnemu przeciw tej działalności uczestnikowi, szczególnie bliskie. Już w czasie okupacji zaczął zbierać relacje świadków oraz dokumenty niemieckie. Kontynuował tę działalność po wojnie mimo niesprzyjającej atmosfery. Ostatecznie jednak stopień doktora uzyskał w 1960 r. na podstawie pracy *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*⁶⁰. W okresie istotnych zmian w katalogu zagadnień badawczych podejmowanych przez Instytut Zachodni (po roku 1955, ale dyskusje trwały od 1951 r.) istnienie Sekcji Badania Dziejów Okupacji Niemieckiej było mocno zagrożone⁶¹. Została ona zepchnięta na margines. Od końca lat pięćdziesiątych aż do 1965 r. Serwański, wyłączony z sekcji, zajmował się głównie pisaniem kronik życia gospodarczego i kulturalnego współczesnych Niemiec dla głównego periodyku Instytutu – „Przeglądu Zachodniego”⁶².

Do zagadnień okupacji niemieckiej w Wielkopolsce i konspiracji na tym terenie powrócił Serwański w swojej pracy habilitacyjnej, opublikowanej jednak nie przez Instytut Zachodni, lecz przez Instytut Wydawniczy PAX, po wieloletnich bojach z cenzurą. Autor został zmuszony m.in. do usunięcia wszystkich dokumentów organizacji „Ojczyzna”, dotyczących kwestii przyszłej granicy państwa na linii Odry i Nysy Łużyckiej, a także do dopisania partii tekstu poświęconej działalności konspiracyjnej komunistów⁶³. Badania Serwańskiego nad dziejami konspiracji wielkopolskiej były uważnie śledzone przez funkcjonariuszy SB. Odnotowywano jego korespondencję z kombatantami, wymianę poglądów z historykami oraz dyskusje w gronie działaczy „Ojczyzny”⁶⁴. Obawy budziły

⁵⁹ *Ibidem*, s. 224, 225. Monografia o Kętrzyńskim *Syn odzyskanej ziemi* ukazała się w 1955 r. W 1989 r. wyszło jej drugie, poprawione i znacznie rozszerzone wydanie.

⁶⁰ E. Serwański, *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1963.

⁶¹ K.M. Pospieszalski, *Instytut Zachodni...*, s. 101; E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 247–249. Zob. też: *Instytut Zachodni w dokumentach...*, s. 111–121, 133–138, 143–147, 151–152, 154–157, 168–172, 174–187, 193–199, 211–222.

⁶² E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 222.

⁶³ *Idem*, *Wielkopolska w cieniu wstątyki*, Warszawa 1970; *idem*, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 259–265, 267, 268. Pierwsza umowa na wydanie tej książki – wówczas pod tytułem *Wielkopolska w cieniu hitlerowskiej polityki* – została zawarta z Wydawnictwem Poznańskim w październiku 1956 r. Fragmenty zatytułowane *Polityczne i wojskowe organizacje podziemne w Wielkopolsce* zostały opublikowane, dzięki poparciu prof. Stanisława Płoskiego, w tomie III (1959 r.) „Najnowszych Dziejów Polski”. Inne partie pracy, odpowiednio poszerzone, ukazały się jako samodzielne książki wydane przez Wydawnictwo Poznańskie: *Obóz zagłady w Chelmnie nad Nerem* (Poznań 1964) i *Wrzesień 1939 w Wielkopolsce* (Poznań 1966) (AIPN Po, 08/608, t. 2, Notatka służbowa ze spotkania z k[ontaktom s[łuzbowym] „Janusz”, 17 XII 1973 r., k. 117).

⁶⁴ AIPN Po, 08/608 t. 1 Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału III KW MO w Poznaniu, 10 VI 1958 r., k. 208, 209; *ibidem*, t. 2, Analiza sprawy operacyjnej obserwacji nr 1868 dotyczącej Serwańskiego Edwarda, 22 XI 1960 r., k. 5–8; *ibidem*, Notatka służbowa, 14 III 1970 r., k. 33–38; *ibidem*, Analiza materiałów operacyjnych w sprawie

działania zmierzające do popularyzacji tematyki konspiracji wielkopolskiej, takie jak spotkania z szeroką publicznością, artykuły w gazetach, próby przygotowania audycji telewizyjnych, a także upamiętnianie w formie tablic fundowanych w kościołach. Zdaniem SB, Serwański był jednym z głównych inspiratorów tych przedsięwzięć. SB nie ograniczała się tylko do inwigilowania, lecz wielokrotnie podejmowała kontrakcje. Na przykład w maju 1970 r., wykorzystując formalnie Komitet Powiatowy PZPR w Ostrowie Wlkp., doprowadzono do odwołania organizowanej przez Serwańskiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowie sesji popularnonaukowej, poświęconej dziejom konspiracji w południowej Wielkopolsce. Pięć lat później, w wyniku interwencji Departamentu III MSW, Telewizja Polska odrzuciła przygotowany z udziałem Serwańskiego scenariusz widowiska o działalności wielkopolskiego Związku Odwetu, a „Ekspress Wieczorny” odmówił publikacji tego tekstu⁶⁵.

SB interesowała się także przebiegiem kariery naukowej Serwańskiego w Instytucie Zachodnim. Trudności, które napotykał tam, m.in. w związku z publikowaniem wyników swoich prac badawczych (na siedemnaście wydanych w latach 1945–1994 książek tylko cztery ukazały się w wydawnictwie instytutu), wykorzystywano, starając się upowszechnić opinię o jego miernym poziomie jako naukowca. Przy pomocy organizacji partyjnej na terenie instytutu dążono do roztoczenia ścisłej kontroli nad problematyką badawczą, podejmowaną przez Serwańskiego, a także nad jego kontaktami w miejscu pracy. Zamiary te w dużej mierze się nie powiodły. Paradoksalnie zawdzięczał to Serwański swemu bezpośredniemu przełożonemu, kierownikowi Zakładu Badania Dziejów Okupacji, dr. Marianowi Olszewskiemu, działaczowi PZPR, który wysoko cenił jego pracę dokumentacyjną i naukową. Dodatkowym utrudnieniem dla działań SB była bliska współpraca Serwańskiego z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, a także z członkiem Prezydium PAN, prof. Marianem Walczakiem⁶⁶. „Wielokrotne próby »rozliczania« Serwańskiego z pracy nie dają rezultatu. Potrafi się zawsze wytłumaczyć pracą na rzecz ww. instytucji [...]. Jest samodzielny pracownikiem naukowym, którego status pozwala się właściwie

kwest. ewidencyjny krypt. „Ojczyzna 70”, [sierpień 1973 r.], k. 101–105; *ibidem*, Notatka służbowa, 5 VI 1970 r., k. 47; *ibidem*, Pismo zastępcy Komendanta Powiatowego MO ds. SB w Ostrowie Wlkp. do Komendy Wojewódzkiej MO, Wydział III SB w Poznaniu, 23 VII 1970 r., k. 78–80.

⁶⁵ AIPN Po, 08/608 t. 2, Pismo naczelnika Wydziału III KW MO do I zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Ostrowie Wlkp., 18 V 1970 r., k. 45; *ibidem*, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Ostrowie Wlkp., 5 VI 1970 r., k. 53; *ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych do kwestionariuszy ewidencyjnych nr 11 020 i 11 021, 3 VII 1970 r., k. 60–67; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Poznaniu do naczelnika Wydziału III KW MO w Łodzi, 4 V 1976 r., k. 144; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 5 II 1976 r., k. 176.

⁶⁶ W 1975 r. Serwański zainicjował we współpracy z GKBZH w Polsce ogólnopolskie badania nad stratami osobowymi inteligencji polskiej w latach II wojny światowej. Plonem stała się obszerna Centralna Kartoteka Strat Inteligencji Polskiej oraz wiele opracowań naukowych, z których tylko część doczekała się publikacji, jak np. wspólne prace M. Rutowskiej i E. Serwańskiego: *Straty osobowe polskiego środowiska muzycznego w latach 1939–1945*, Warszawa 1977; *Straty wśród pisarzy polskich (literatów, publicystów, dziennikarzy i redaktorów) w czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1980, czy *Losy polskich środowisk artystycznych w latach 1939–1945. Architektura, sztuki plastyczne, muzyka i teatr. Problemy metodologiczne strat osobowych*, Poznań 1987.

wymykać spod kontroli przełożonych [...]. Jego działalność i powiązania nawet na tle naukowym nie są »Januszow«i bliżej znane”. Pod naciskiem SB kontakt służbowy „Janusz” miał, „wykorzystując swoją pozycję zwierzchnika naukowego i partyjnego w stosunku do Olszewskiego”, zażądać przedstawienia sprawozdania z działalności naukowej Serwańskiego. Szukano pretekstu do zwolnienia go z pracy⁶⁷.

Działania prowadzone przez SB przeciw Serwańskiemu w ramach sprawy o kryptonimie „Ojczyzna” miały na celu początkowo jedynie zneutralizowanie jego poczynań. Głównym zarzutem było wykorzystywanie przez niego statusu pracownika naukowego Instytutu Zachodniego „do aktywizacji środowiska byłych działaczy endeckich poprzez organizowanie spotkań, nakłanianie do pisania pamiętników i wspomnień”, a także to, że „w swych publikacjach gloryfikuje zasługi działaczy endeckich”. Przy czym pojemny termin endecja mieścił także Armię Krajową, Szare Szeregi, Stronnictwo Pracy, Delegaturę Rządu. Przyczynę fiaska swojej pracy upatrywało SB w tym, że „jako pracownik naukowy zajmujący się okresem okupacji ma w dalszym ciągu poważne możliwości prowadzenia działalności przy jednoczesnym jej kamuflowaniu względami naukowo-badawczymi”. Dlatego w styczniu 1976 r. postanowiono doprowadzić do skompromitowania Serwańskiego jako naukowca, by tym samym ograniczyć jego możliwości działania⁶⁸. Przeciwwstawiono się też wysunięciu kandydatury Serwańskiego do nominacji profesorskiej, gdyż utrwaliłoby to „jego wpływy oraz autorytet w środowisku b. działaczy endeckich oraz osób negatywnie ustosunkowanych do naszego ustroju. Z drugiej strony, wśród pozytywnych i lojalnych pracowników Instytutu Zachodniego fakt ten wywołałby nieprzychylną atmosferę”⁶⁹. Nie zachowały się dokumenty z okresu po marcu 1977 r., co uniemożliwia przedstawienie kolejnych działań SB wobec Serwańskiego. Faktem jest, że dopiero w czasach „Solidarności”, w 1981 r. (w wieku siedemdziesięciu lat, po trzydziestu czterech latach pracy w instytucie) otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego.

Podsumowując lata swojej pracy, Serwański stwierdził: „Ogółem mój dorobek z lat 1943–1994 to dwieście czterdzieści sześć pozycji, do których można doliczyć czterdzieści do sześćdziesięciu pozycji nieopublikowanych – jakże często zdarzających się każdemu piszącemu, w szczególności w takich »nieprawidłowych« czasach [...]. Byliśmy silniejsi od UB, od Polski Ludowej. I jako Instytut

⁶⁷ AIPN Po, 08/608, t. 2, Notatka służbowa ze spotkania z k[ontaktem s[łużbowym] „Janusz”, 11 I 1975 r., k. 143, 143a. O wcześniejszych nieudanych próbach „dyscyplinowania” Serwańskiego mówi też Notatka służbowa ze spotkania z k[ontaktem s[łużbowym] „Janusz” z 17 XII 1973 r. (*ibidem*, k. 117). Staraniom Olszewskiego zawdzięczał Serwański pierwszą po wielu latach pracy podwyżkę uposażenia, uzyskanie stopnia docenta (1971 r.), a także odznaczenie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1972 r.) (*ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z k[ontaktem s[łużbowym] „Janusz”, 25 I 1975 r., k. 144, 144a). Zob. też E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 223.

⁶⁸ AIPN Po, 08/608, t. 2, Kwestionariusz „Ojczyzna”, 13 I 1976 r., k. 172.

⁶⁹ *Ibidem*, Notatka informacyjna dot. figuranta kwestionariusza ewidencji operacyjnej krypt. „Ojczyzna” nr rej. 11 020, grudzień 1976 r., k. 227a. Zob. E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 221–269.

Zachodni, i jako »Ojczyzna«, i w ogóle jako Ojczyzna, czyli Polska. [...] Instytut Zachodni był wielką pasją mego życia. [...] Chciałem tylko »pisać«⁷⁰.

Władysław Bartoszewski we wstępie do wydanej po śmierci Serwańskiego książki *W kręgu myśli zachodniej* napisał: „Wkład Edwarda Serwańskiego – prawnika i historyka, a zarazem społecznika, którego poznałem jako idealistę, oddanego całkowicie pracy organicznej, w naszą wiedzę o Wielkopolsce i Wielkopolanach w Polsce w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych XX stulecia – jest moim zdaniem bardzo znaczny i trwały. Do zalet pracy Serwańskiego należy oddanie sprawiedliwości pamięci ludzi tej epoki [...]”⁷¹.

W notatce oceniającej niemal sześć lat prowadzonych przeciwko Serwańskiemu działań w ramach sprawy operacyjnej „Ojczyzna” starszy inspektor Sekcji II Wydziału III KW MO w Poznaniu, kpt. Sylwester Scheffs, stwierdził: „Edward Serwański jest nieprzejednanym wrogiem naszego ustroju o zdecydowanie reakcyjnych nacjonalistycznych poglądach”⁷². Zdaniem tym można zamknąć historię wieloletnich zmagania człowieka, który chciał „tylko pisać”, z potężnym aparatem bezpieczeństwa.

Aleksandra Pietrowicz (ur. 1956) – od 2001 r. pracuje w Biurze Edukacji Publicznej IPN Oddział w Poznaniu. Zajmuje się dziejami okupacji 1939–1945 w Wielkopolsce oraz udziałem Wielkopolan w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Opublikowała m.in. *Działalność informacyjna i dokumentacyjna Głównej Delegatury Rządu RP dla ziem polskich wcielonych do Rzeszy (1940–1941)* [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2003, s. 42–57; *Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP – zarys struktury organizacyjnej i działalności (wrzesień 1942 – lipiec 1944 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2, s. 269–294; *Rozpracowanie organizacji „Ojczyzna” przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego – wątek poznański*, „Przegląd Zachodni” 2006, nr 3, s. 177–196. Współredagowała: „Ojczyzna” 1939–1945. *Dokumenty, wspomnienia, publicystyka*, Poznań 2004 (ze Z. Mazurem), *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, Poznań 2004 (z M. Rutowską i Z. Mazurem), *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, Poznań 2007 (z A. Łuczak)

Life Under Scrutiny of the Security Service. Operations of the Security Service against Edward Serwański

Edward Serwański (1912–2000), lawyer, historian, writer, civil and scouting activist, scholar at the Western Institute (Instytut Zachodni) in Poznań was be-

⁷⁰ E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. 231, 295. Zob. bibliografię prac Serwańskiego – *Pozytywista z duszą romantyka...*, s. 203–227.

⁷¹ E. Serwański, *W kręgu myśli zachodniej...*, s. III.

⁷² AIPN Po, 08/608, t. 2, Notatka informacyjna dot. figuranta kwestionariusza ewidencji operacyjnej krypt. „Ojczyzna” nr rej. 11 020, grudzień 1976 r., k. 227a.

ing observed by the security services for over 30 years. Existing documents about Serwański cover the period from March 1946 to March 1977.

During the 1939–1945 occupation, he was a member of the “Ojczyzna” (“Fatherland”) organisation originating from the nationalist movement. The organisation played an important role in building secret state administration structures and ZWZ-AK (Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa – Union of Armed Struggle-Home Army), in particular in Wielkopolska. Its main forms of activity included secret education, charity, information and propaganda operations, as well as preparation for the seizure of territories stretching to the Odra and Nysa Łużycka rivers by Poland. In July 1945 “Ojczyzna” was dissolved. Many of its members started to work in institutions established in the so-called Regained Territories (Ziemie Odzyskane), in particular in the Ministry of Regained Territories, Polish Western Association (Polski Związek Zachodni) and the Western Institute (Instytut Zachodni).

In the second half of 1947 the security services started an operation against the members of “Ojczyzna” under the code name “Alfa”. In the period 1947–1950, a number of the organisation’s activists were arrested and sentenced. Serwański, detained on 20 March 1948 upon refusal to cooperate with security services, was arrested and subjected to a brutal interrogation. On 29 August 1950 the Military Regional Court in Warsaw sentenced him to 7 years’ imprisonment (3.5 years after amnesty was announced).

Upon his release from prison, Serwański returned to work at the Western Institute. He cooperated with the institute until 1993. In 1960 he obtained a PhD degree, and in 1971 a habilitation degree. His scholarly works and journalism include over 200 publications. In December 1976 the security services in Poznań objected to granting him the title of extraordinary professor. He received it only in 1981 in the time of the Solidarity movement when he was 70 years old.

Serwański’s studies on the history of the underground organisations in Wielkopolska, from which came, among others, the book *Wielkopolska w cieniu swastyki* (“Wielkopolska Under the Shadow of the Swastika”) published in 1970 (after an 11-year long battle with censorship), were used by security services as a pretext to escalate the observation. The objective was to seize full control of Serwański’s scientific and educational work, as well as his contacts with combatants’ community. At the end of 1976 it was planned to undertake “special” actions intended to discredit Serwański as a scholar and to damage his reputation among colleagues and friends. Respective documents were not preserved.

Minister von Ribbentrop zaprasza na wycieczkę. Relacja dyplomaty hiszpańskiego z podróży do okupowanej Warszawy

Raport Casimira Granzow de la Cerdy (Duque de Parcent), hiszpańskiego chargé d'affaires w Polsce w okresie drugiej wojny światowej, odnalazłem w archiwum hiszpańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Archiwum to ma w swych zasobach liczne raporty dyptomatów hiszpańskich rezydujących w krajach Europy okupowanej przez Niemcy w latach ostatniej wojny. Materiały te do tej pory nie były czytane przez historyków polskich, a są cennym uzupełnieniem prac Tomasza Szaroty, Władysława Bartoszewskiego czy ostatnio Barbary Engelking i Jacka Leociaka, obejmujących temat życia codziennego okupowanej Warszawy w różnych jego aspektach.

Przedstawiony poniżej raport jest jednym z pierwszych z serii regularnie przekazywanych przez placówkę hiszpańską do madryckiej centrali materiałów, zawierających wiele opinii i spostrzeżeń na temat sytuacji politycznej, problemów gospodarczych, polityki narodowościowej Niemiec hitlerowskich, postawy Polaków, ogromnych trudności aprowizacyjnych w początkach okupacji. Ich wartość jest tym większa, że przebywający w okupowanej Polsce Duque de Parcent miał znaczną swobodę poruszania się i nawiązywania kontaktów, a nawet – oficjalnie zakazanego Polakom – fotografowania (kilkanaście fotografii przedstawiających Warszawę wczesną wiosną 1940 r. można odnaleźć w zasobach wspomnianego archiwum). Nie miał również trudności z rozmowami z Polakami, których liczną grupę znał z okresu przed wybuchem wojny. Swoje relacje pisał na bieżąco w budynku ambasady Hiszpanii, mieszczącej się przy ulicy Myśliwieckiej w Warszawie (a więc tam, gdzie również dziś znajduje się placówka hiszpańska), a następnie wysłał do Berlina do swojego bezpośredniego przełożonego – ambasadora Hiszpanii w Niemczech, Magaza.

Wybrałem ten raport także ze względu na opisaną w nim wyjątkowo cyniczną postawę zwycięskiego „narodu panów” – Niemców, już wtedy panoszących się w Warszawie, traktujących Polskę jako kraj ostatecznie podbity. Duque de Parcent przekazał nam, niekiedy cytując, aroganckie komentarze niemieckie na temat wartości polskiego oporu czy przedwojennych elit rządzących. Sama

zresztą idea zorganizowania swoistej wycieczki dla dyplomatów do zniszczonej, przeżywającej swą tragedię Warszawy świadczyła dobitnie – już wtedy – o złej woli i jak najgorszych zamiarach Niemców wobec Polaków i stolicy Polski.

Raport pokazuje niełatwą walkę warszawiaków o przywrócenie miasta – choćby w najbardziej podstawowym zakresie – do normalnego życia po zniszczeniach powstałych w trakcie miesięcznego oblężenia, z prowizorycznymi grobami i tysiącami mieszkańców pogrzebanych w ruinach zawalonych domów. Celem „wycieczki” zamierzonym przez Niemców był także skutek propagandowy – z jednej strony zamierzali oni pokazać swą potęgę wojskową i geniusz strategiczny, kontrastujące ze złym przygotowaniem i całkowitą klęską polskiego przeciwnika, z drugiej – wspaniałomyślność wobec pokonanych, widoczną w szczegółach takich jak rozdawanie bezpłatnych posiłków czy organizacja prac przy naprawie infrastruktury. Wszystko to połączone z troską o przyszły pokój w Europie i uniknięcie rozprzestrzeniania się wojny.

Prezentowany poniżej raport został sporządzony 19 października 1939 r. przez Duque’a de Parcent w Berlinie i przesłany do Madrytu, gdzie dotarł 10 listopada 1939 r. Pochodzi z zespołu akt AMAE, Leg R 1065, Num. 18: Polonia – informaciones sobre su ocupación. Przekład raportu na język polski nie zawiera skrótów i dokładnie oddaje jego treść, łącznie z wszelkimi niezręcznościami i dość ciężkim stylem opisu.

1939 październik 19, Berlin – Raport chargé d'affaires Hiszpanii w Warszawie Casimira de la Cerdy Duque'a de Parcent dla ministra spraw zagranicznych Hiszpanii w Madrycie

Relacja z podróży do Warszawy i opis wyglądu miasta^a

Najjaśniejszy Panie!

Dnia 14 bieżącego miesiąca o godz. 5 po południu wyjechał z Berlina pociąg specjalny podstawiony przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy w celu umożliwienia przedstawicielom misji dyplomatycznych, którzy ewakuowali się z Warszawy 21 września, w okolicznościach, które miałem już zaszczyt przedstawić Waszej Ekscelencji, odebrania ich rzeczy osobistych pozostawionych w dawnej stolicy Polski i jednocześnie w celu przekonania się na miejscu, w jakim stanie znajdują się budynki ich poselstw i konsulatów oraz ich rezydencje.

We wspomnianym pociągu specjalnym, złożonym wyłącznie z wagonów sypialnych i wagonu restauracyjnego, towarzyszyli nam urzędnik Wydziału Protokołu Ministerstwa – pan Schrack oraz jako nadzorca wojskowy transportu dowódca – pan von Brockdorff.

O godzinie 9 rano następnego dnia, 15 października, przyjechaliśmy do Warszawy, w której już oczekiwał na nas w pobliżu dworca (sam dworzec jest zupełnie zniszczony przez naloty) dowódca wojskowy miasta, generał von Neumann-Neurode. Po wyjściu z wagonów i przedstawieniu każdego z nas po kolei wyżej wspomnianemu zamienił on ze mną kilka słów w serdecznym tonie, jako z przedstawicielem Hiszpanii, mówiąc m.in.: „Obrona Warszawy, spowodowana szaleństwem jej władz, doprowadziła wyłącznie do zniszczenia miasta; tej absurdalnej obrony nie można w żaden sposób porównać z bohaterskim oporem obrońców Alkazaru”. Zwracając się do wszystkich obecnych, dodał: „Obraz, jaki państwo ujrzą, będzie bardzo przygnębiający, jako że miasto ucierpiało znacznie i w ruinach spoczywa wciąż wiele zwłok niewinnych ofiar, ludności cywilnej”. Odpowiedzialność za te nieszczęścia zrzucił na rządców miasta i dodał, że życie będzie bardzo ciężkie dla tych biednych ludzi jeszcze przez jakiś czas, niemieckie władze okupacyjne robią, co mogą, aby ulżyć ludności tak szybko, jak to tylko możliwe.

Rzeczywiście, natychmiast po wjeździe do miasta ukazał się nam przygnębiający widok. Rezultaty działania artylerii, a przede wszystkim nalotów, spowodowały zawalenie się i pożary bardzo wielu budynków, w których ruinach są pogrzebane tysiące ludzi, którzy, próbując uciec do piwnic, nie zdołali już potem się uratować. Znany architekt, z którym miałem okazję rozmawiać, powiedział mi, że można kalkulować, iż spośród dwudziestu tysięcy budynków około czterech tysięcy zostało zupełnie zniszczonych, dziesięć tysięcy znacznie uszkodzono, a sześć tysięcy nie doznało większych szkód, chociaż są uszkodzone i oczywiście pozbawione szyb. Jeśli chodzi o liczbę ofiar wśród ludności

^a Poniżej pieczęcie (częściowo nieczytelne) Ambasady Hiszpanii w Berlinie i Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Madrycie. Na pieczęci MSZ data wpływu 10 XI 1939 r.

cywilnej, szacuje się ją na około 30 000 zabitych i 100 000 rannych, a zatem mniej więcej 10 proc. całej ludności.

Na wszystkich ulicach, w ogródkach, a nawet na podwórkach niektórych domów, wszędzie tam, gdzie znalazł się choć skrawek ziemi, wykorzystano go do chowania zmarłych. Nazwiska tych, których można było zidentyfikować, widnieją napisane ołówkiem lub tuszem na prostych krzyżach wykonanych z kawałków drewna, co robi rzeczywiście makabryczne wrażenie i wywołuje ogromny smutek, ponieważ w tej chwili to miasto jest niczym innym jak wielkim cmentarzem wśród ruin.

Ocaleni mieszkańcy poruszają się piechotą, ponieważ nie istnieje obecnie żadna komunikacja miejska; z powodu trudności z żywnością widać niekończące się kolejki, a ceny produktów pierwszej potrzeby bardzo wzrosły. Władze okupacyjne rozdzielają codziennie porcje żywnościowe, ale niestety w zbyt małych ilościach, by zaspokoić głód. Należy się jednak spodziewać, że za kilka tygodni nieco lepiej zostaną zorganizowane te służby, o czym mnie poinformowały same władze, i co należy zaznaczyć, są one bardzo zainteresowane niesieniem jak najwydatniejszej pomocy.

W większej części miasta nie ma wody ani światła, ale również prowadzone są już odpowiednie naprawy.

W takich okolicznościach właściwie nie istnieje życie mieszkańców; handel w znacznej mierze jest zniszczony; banki, z wyjątkiem dwóch, otwartych bardzo krótko, właściwie nie działają, po ulicach wolno chodzić swobodnie od godziny siódmej rano do szóstej po południu. Przechodnie, pomimo tego wszystkiego dość liczni, spędzają czas właściwie tylko na zapewnianiu sobie środków do życia, odwiedzaniu ruin i oddawaniu czci swoim zmarłym przy wielu grobach, które wyrosły w całym mieście. Nie ma rodziny, która nie oplakiwałaby śmierci jednej lub kilku bliskich osób, i we wszystkich klasach społecznych, od tych najwyższych po najbardziej skromne, przeważa jedno uczucie rozczarowania, oburzenia na władze, które dopuściły do takiej zupełnie niepotrzebnej katastrofy, skoro obrona Warszawy przed Niemcami była niemożliwa.

Podczas naszego krótkiego pobytu w Warszawie zostaliśmy przyjęci w budynku Urzędu Miasta, który jakimś cudownym sposobem uchronił się od zniszczenia, przez doktora Otto, komisarza Rzeszy dla miasta Warszawy, który skierował do nas, zebranych tam, kilka słów, podkreślając, że „odpowiedzialność tych, którzy nie poddali miasta i dopuścili do podobnej hekatomby, jest rzeczywiście przerażająca”. Dodał, że wojna jest czymś przerażającym i poprosił nas, abyśmy widząc te ruiny Warszawy, uświadomili naszym rządowi, jaka tragedia czeka cywilizację i ludzkość; jeśli wojna przedłuży się z tą samą brutalnością na Zachodzie, zobaczymy ruiny jak te w Warszawie w miastach francuskich, angielskich i niemieckich. Na końcu oświadczył, że jego ojczyzna gorąco pragnie pokoju, ale by go osiągnąć, Rzesza, jak to już stwierdził führer w Gdańsku, nie może zgodzić się na powtórkę 11 listopada 1918 roku.

Muszę powiadomić W[aszą] E[kscelencję], iż zauważyłem, że co do zniszczeń Warszawy, to dalsze dzielnice miasta, gdzie Polacy wzniesli więcej barykad i gdzie były rozmieszczone ich siły, są proporcjonalnie mniej zniszczone niż samo centrum miasta, gdzie istnieją całe kwartały domów, które zupełnie zniknęły w rezultacie bombardowań z powietrza.

Znaczna część budynków ambasad i poselstw zagranicznych jest zupełnie zniszczona, na przykład nieruchomości Francji, Niemiec, Sowietów, Stanów Zjednoczonych, Węgier, Iranu, Szwecji, Włoch i Rumunii. Pozostałe są bardziej czy mniej uszkodzone; co do siedziby Poselstwa Hiszpanii, pomimo licznych śladów ostrzału i wynikłego stąd stłuczenia szyb w oknach budynek w cudowny sposób ocalał, chociaż zostały zniszczone oba sąsiadujące z nim budynki. Moja siedziba prywatna jest nietknięta, pomimo wielu śladów ostrzału. Natomiast budynek, który był rezydencją prywatną posła w Pruszkowie na obrzeżach Warszawy, jest zupełnie zniszczony, niemniej rzeczy osobiste hrabiego San Estebana de Cañongo zostały zabrane stamtąd przed jego wyjazdem z Polski.

Po naszym 48-godzinnym pobycie w Warszawie, podczas którego zebrałem rzeczy osobiste i kilka walizek hrabiego San Estebana de Cañongo i księżnej Hochberg (z domu Silva), których zdołałem, jak już donosiłem W[aszej] E[kscelencji], ewakuować z ich małymi dziećmi 21 września, wróciliśmy do Berlina 17 bieżącego miesiąca o trzeciej po południu, pożegnani przez dowódcę wojskowego miasta, który oświadczył nam, że za kilka tygodni możemy tu powrócić, gdyż do tego czasu normalne połączenia z Berlinem zostaną przywrócone, a warunki życia będą bardziej znośne, i zaoferował się, że ułatwi nam to wszystko, co od niego zależy.

Kończąc, chcę poinformować, że udało mi się przywieźć ze sobą do Berlina ojca jezuitę Don Santiago Morillo Triviño, który przebywał w Dubnie, na wschodniej granicy Polski, udało mu się uciec w momencie wejścia tam oddziałów sowieckich i piechotą dotarł do Warszawy (co zbiegło się z moim przyjazdem) po wielu trudnościach i bez rzeczy osobistych. W tutejszym Konsulacie Hiszpanii zostanie mu wydany nowy paszport i ułatwi mu się podróż do ojczyzny.

Niech Bóg błogosławi W[aszą] E[kscelencję] wiele lat.

Źródło: AMAE, wiązka R 1065, Num. 18, Polonia – informaciones sobre su ocupación, mps, jęz. hiszpański.

Miłosz Grygierczyk (ur. 1974) – mgr filologii hiszpańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego (1998), absolwent Krajowej Szkoły Administracji Publicznej (2000), Szkoły Dyplomatycznej w Madrycie (2005) i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Complutense w Madrycie (2005). W latach 2003–2007 studia doktoranckie z historii w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Dyplomata zawodowy, od 2000 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Publikuje w *Dziejach Najnowszych* i *Studiach Mazowieckich* na tematy okupacji w Polsce, stosunków hiszpańsko-polskich, dyplomacji i dyplomatach hiszpańskich okresu II wojny światowej.

Ocena działalności podziemia komunistycznego na podstawie *Memoriału w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce (kwiecień 1943 r.)*

Od 1942 r. w życiu konspiracji niepodległościowej na czoło rudymenarnych zagadnień politycznych począł się przebijać stosunek Polski Podziemnej do komunistów i komunizmu. W wyniku rozwoju podziemnych struktur „K”¹ i ich podporządkowania celom sowieckiej polityki zagranicznej, wraz z nasilaniem i uzewnętrznianiem się przejawów antypolskiej polityki Kremla, radykalizowała się ocena działalności polityczno-militarnej polskich komunistów, a co za tym idzie – także koncepcje przeciwdziałania im². Stronnictwa Polski Walczącej od prawicy po lewicę negowały polski charakter formacji komunistycznych³,

¹ Symbolem „K” oznaczano wszelkie sprawy związane z działalnością komunistów i próbami przeciwdziałania ich skutkom, podejmowanymi przez polskie podziemie niepodległościowe. W instrukcji konspiracyjnej z 19 XII 1943 r. czytamy: „Do spraw »K« zaliczamy sprawy dotyczące działalności organizacji, ugrupowań i oddziałów wojskowych, politycznych, które w działalności swej występują wrogo przeciwko legalnym władzom polskim [...] świadomie lub nieświadomie współpracując: a) z ZSRR w kierunku zaprowadzenia ustroju komunistycznego w Polsce i podporządkowania Rosji; b) z miejscowymi organizacjami komunistycznymi w tymże celu; c) w wytworzeniu warunków mogących ułatwić realizację zadań i celów komuny” (AIPN Gd, 0046/433, t. 1, *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu z ruchem lewicowym*, wyd. MSW, Warszawa 1974, s. 54; *ibidem*, 0397/251, t. 1, k. 112; AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk”, 228/1-1, *Instrukcja w sprawach „K” i organizacji pokrewnych*, 19 XII 1943 r., k. 2; M. Malinowski, W. Poterański, *Na marginesie archiwum tzw. „Antyku”*, „Nowe Drogi” 1957, nr 9 (99), s. 109).

² Zob. K. Sacewicz, *Współpracować czy zwalczać? Centralna prasa Polskiego Państwa Podziemnego wobec komunistów polskich (1939–1945)*, Olsztyn 2006, praca doktorska, mps, s. 306–307, 311–326; „Blok” Henryka Glassa *wobec zagrożenia sowiecko-komunistycznego na podstawie „Planu C” (październik 1943 r.)*, oprac. K. Sacewicz, „Echa Przeszłości” 2007, t. 8, s. 221–234; *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939–1945). Wypisy prasy konspiracyjnej*, oprac. K. Sacewicz, Olsztyn 2005, *passim*.

³ Dla podziemia niepodległościowego polskość komunistów była jedynie umowna, podyktowana względami polityczno-propagandowymi, wpisującymi się w ogólne cele agenturalne stawiane im przez Moskwę. Takiemu stanowisku dawano upust na łamach prasy konspiracyjnej, m.in. przymiotnik

a tym samym odrzucały PPR-owską koncepcję frontu narodowego, uważając ją za taktykę służącą obcej, a nie polskiej racji stanu⁴. Wydarzenia polityczno-militarne pierwszego kwartału 1943 r. – m.in. styczniowe uchwały rzekomego plenum Komitetu Centralnego PPR⁵, nasilenie akcji dezinformacyjnej⁶, wzrost propagandy antyrządowej w publicystyce konspiracyjnej PPR i Gwardii Ludowej⁷, likwidacja żołnierzy i działaczy podziemia niepodległościowego⁸, promoskiewski stosunek PPR do polskiej granicy wschodniej – wzmacniały tendencje do upowszechnienia i urealnienia idei konfrontacji z komunistami. Zgodny z tym nurtem jest „Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce” z kwietnia 1943 r., podpisany przez niesprecyzowanych „przedstawicieli polskich stowarzyszeń z miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania”⁹.

„polski” zapisując w cudzysłowie; zob. *Dzieje Polskiej Partii Robotniczej*, „Komunizm a Polska”, 18 IV 1943, nr 1; *Taktyka Kominternu*, „Nowa Polska”, 5 V 1943, nr 51; *Wobec rozwiązania Międzynarodówki Komunistycznej*, „Przez walkę do zwycięstwa”, 10 VI 1943, nr 13 (82); *Komunizm – narzędzie podbojów Rosji*, „Biuletyn Informacyjny”, 23 IX 1943, nr 38 (193); *Armia Ludowa narzędziem wroga*, „Polak”, 20 X 1943, nr 19; *Prowokatorzy i zbrodniarze*, „Szaniec”, 23 X 1943, nr 14 (105); *Encyklopedia zdrady*, „Głos Wolny”, 1 II 1944, nr 1; *Drugie oblicze wroga*, „Tydzień”, 30 III 1944, nr 52; *Komuniści wobec Polski i jej ludu pracującego*, „Robotnik Polski”, marzec 1944, nr 2.

⁴ Uważane za działanie zbrodnicze było nawoływanie przez komunistów do natychmiastowego wywołania powstania powszechnego, które stałoby w sprzeczności z planami powstańczymi Sztabu Naczelnego Wodza oraz Komendy Głównej ZWZ-AK. Szerzej zob. M. Ney-Krwawicz, *Koncepcje powstania powszechnego na ziemiach polskich [w:] Operacja „Burza” i Powstanie Warszawskie 1944*, red. K. Komorowski, Warszawa 2004, s. 64–95; *idem*, *Koncepcje walki i powstania [w:] Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, red. K. Komorowski, Warszawa 1999, s. 196–232; *idem*, *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach Sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1999.

⁵ *Uchwały Plenum Komitetu Centralnego PPR na progu 1943 roku. (O sytuacji wojenno-politycznej i zadaniach)*, „Trybuna Wolności”, 1 II 1943, nr 25 [w:] *Wizja programowa Polski Ludowej. Dokumenty i materiały 1942–1948*, oprac. M. Malinowski, Warszawa 1979, s. 31–46; *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, red. M. Malinowski, Warszawa 1984, s. 106–121. Zdaniem Piotra Gontarczyka w okresie okupacji niemieckiej nie odbyło się żadne posiedzenie plenum KC PPR; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 197.

⁶ P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 205–218.

⁷ *Publicystyka konspiracyjna PPR 1942–1945. Wybór artykułów*, red. A. Przygoński, t. 1: 1942, Warszawa 1962, t. 2: 1943, Warszawa 1964.

⁸ M.in. zamordowanie przez oddział GL „Lwy” 22 I 1943 r. w Drzewicy na Lubelszczyźnie siedmiu działaczy podziemia niepodległościowego; AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk”, 228/16-2, k. 5; *ibidem*, mkr. 423, *Raport o stanie „K” za okres 20 II – 20 III 1943 r.*, k. 330; *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, t. 2, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Zebrowski, Warszawa 1997, s. 124–131; L. Zebrowski, *Mord w Drzewicy. Nieznane karty komunistycznej partyzantki*, „Słowo”, 1–3 VII 1994, nr 126; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 184–185, 283–284; *idem*, *Mord w Drzewicy (22 stycznia 1943 r.): przyczynek do badań nad rzeczywistym obrazem konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, nr 3/4, s. 89–106). Zgola odmienne tło tych wydarzeń przedstawił Ryszard Nazarewicz; zob. R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 2000, s. 166.

⁹ AAN, AK, 203/VII-59, *Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce*, IV 1943 r., k. 1; AIPN, 0397/251, t. 1, k. 182.

Analiza tego dokumentu, obszernie, często wręcz dosłownie przytaczane w nim liczne fragmenty wydawnictw oraz periodyków Porozumienia Antykomunistycznego¹⁰, postawione w memoriale tezy, a także postulowane drogi rozwiązania problemu komunistycznego wskazują, że ośrodkiem inicjującym powstanie memoriału, a następnie przesłanie go do kierowniczych czynników Polski Podziemnej, był „Blok”¹¹ Henryka Glassa¹². W okresie II RP Glass,

¹⁰ Funkcjonujące w latach 1925–1939 Porozumienie Antykomunistyczne było ogólnokrajową organizacją bezpartyjną z siedzibą w Warszawie, która za cel obrała „zrzeszenie polskich stowarzyszeń społecznych, oświatowych, sportowych, zawodowych, gospodarczych oraz polskich towarzystw wydawniczych i poszczególnych osób dla uzgodnienia i ożywienia działalności w zakresie zabezpieczenia narodu polskiego i Państwa Polskiego przed szerszą w kraju propagandą rewolucji społecznej” (S. Jankowski [H. Glass], *Metody ekspansji komunizmu. Dzieje ukształtowania systemu w latach 1919–1932*, Londyn 1982, s. 7. Zob. też M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 1, Kraków 2003, s. 72–73).

¹¹ „Blok”, kierowany przez Henryka Glassa, był ważną agendą Polski Podziemnej, ukierunkowaną na przeciwdziałanie wyrotowej działalności komunistów. Został utworzony w listopadzie 1939 r. i według sprawozdania orientacyjnego na 1 X 1943 r. (przeznaczonego dla delegata rządu RP), był „organizacją ponadpartyjną typu ideowo-społecznego, [...] jednostką prawną, fachową, pracującą na odcinku obrony Rzeczypospolitej przed komunizmem we wszelkich jego postaciach (III – Mka [Międzynarodówka], Rosja sowiecka, IV – [Międzynarodówka], odgałęzienia, ekspozytury etc.)” (AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk”, 228/1-2, k. 1; zob. też AIPN, 0397/251, t. 1, k. 196). Do jego zadań należała informacyjno-wywiadowcza akcja infiltracyjna ruchu komunistycznego, a także działalność wydawniczo-propagandowa, którą realizowano za pomocą „Ajencji A”, „Ajencji U”, planowanej „Ajencji R” odpowiedzialnej za kontrpropagandę wobec radiostacji „Kościuszko”, a także „Ajencji P” powołanej do opracowania wyciągów z antykomunistycznych artykułów prasy podziemnej oraz prasy niemieckiej, włoskiej i hiszpańskiej (AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk”, 228/1-2, k. 2). Poza wymienionymi komórkami w ramach „Bloku” funkcjonowała centrala obejmująca „prezydium, sekretariat generalny, cztery podsekretariaty – zdcentralizowane” (*ibidem*, k. 1). Istnienie podsekretariatów w „Bloku” potwierdza sprawozdanie budżetowe za półrocze październik 1942 – czerwiec 1943 r. (AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk”, 228/1-3, k. 6). Ponadto na prowincji „Blok” miał zorganizowanych siedem placówek – w Sokołowie Podlaskim, Brześciu, Dęblinie, Lwowie, Kielcach, Radomiu (AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk”, 228/1-3, Sprawozdanie budżetowe „Bloku”, 17 X 1943 r., k. 14). Organizacja Glassa miała także własny wywiad (współpracujący z odpowiednimi agendami ZWZ-AK oraz Delegatury Rządu RP na Kraj), sekcję kartotek działaczy komunistycznych, sekcję wiejską odpowiedzialną za opracowywanie materiałów przeznaczonych dla wsi, sekcję zagraniczną, kongresową, dział ochrony (AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk”, 228/1-2, k. 2). Szerzej zob. J. Marszałec, *Działalność informacyjna i propagandowa agend Polskiego Państwa Podziemnego w kwestii komunistycznej* [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2003, s. 148–150; K. Sacewicz, *Współpracować...*, s. 48–51.

¹² Henryk Glass (1896–1984) – instruktor ZHP, w 1919 r. p.o. naczelnik harcerstwa na Rusi i w Rosji, w latach 1919–1932 członek Naczelnej Rady Harcerskiej, redaktor harcerskich czasopism, od 1915 r. członek POW, w 1917 r. żołnierz I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, w latach 1925–1939 współpracownik Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego – redagował miesięcznik „Walka z Bolszewizmem” (1927–1931) i „Prawda o Komunizmie” (1937–1939). Za swoją antykomunistyczną działalność został zaocznie skazany na śmierć przez władze sowieckie (próbowano zabić go w zamachu bombowym w 1929 r.). We wrześniu 1939 r. otrzymał przydział do Sztabu Naczelnego Wodza do referatu sowieckiego. Od listopada 1939 r. do upadku powstania warszawskiego twórca i przywódca antykomunistycznej agendy Polski Podziemnej o kryptonimie „Blok”. Walczył w powstaniu warszawskim, w 1945 r. uciekając przed NKWD i UB przedostał się do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, a stamtąd do Wielkiej Brytanii.

działacz Porozumienia Antykomunistycznego, patronował podobnej inicjatywie – skierował do premiera rządu, ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz do wszystkich polskich klubów sejmowych *Memoriał w sprawie ustawy antykomunistycznej w Polsce*¹³. W 1943 r. powielono wcześniejsze doświadczenie i dopasowano je do okupacyjnej oraz konspiracyjnej rzeczywistości.

Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce to obszerny (szesnastostronicowy)¹⁴ elaborat będący wnikliwą analizą ideologiczno-organizacyjną działalności komunistów w okupowanym kraju i wynikających z niej konsekwencji dla polskiej racji stanu. Został on przesłany w kwietniu 1943 r. do krajowych czynników decyzyjnych „w nadziei, że ułatwi powzięcie decyzji politycznej i wojskowej polskich czynników kierowniczych”. Stanowczo przy tym podkreślano, że nie ma on na celu pomniejszenia niebezpieczeństwa niemieckiego, ale uświadomienie wagi problemu sowiecko-komunistycznego. Jego autorzy odrzucili jakąkolwiek formę współpracy czy sojuszu z komunistami, dostrzegając w nich groźbę taktyki konia trojańskiego¹⁵. Tym samym opowiadali się za zwalczaniem wszelkich wpływów komunistycznych w społeczeństwie. Miała do tego prowadzić polityczna konsolidacja podziemia niepodległościowego oraz polskiego społeczeństwa.

Zdaniem autorów memoriału, na płaszczyźnie platformy antykomunistycznej należałoby podjąć pewne kroki, które gwarantowałyby trwale wyeliminowanie niebezpieczeństwa sowiecko-komunistycznego w Polsce. Zaliczono do nich: 1) aktywną działalność Delegatury Rządu RP oraz organizacji politycznych; 2) wydanie decyzji wojskowej warunkującej równoległą aktywizację Armii

W 1980 r. na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie obronił dysertację doktorską pt. *Historia Porozumienia Antykomunistycznego w Polsce*. Autor licznych broszur i publikacji o tematyce antykomunistycznej oraz harcerskiej. W okresie wojny używał pseudonimów „Martel” i „Mieczysław Wolski”, po wojnie zaś „Stanisław Jankowski” (M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja...*, s. 72; J. Marszałec, *Działalność informacyjna...*, s. 148–150; AIPN, 01435/16, *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu z ruchem lewicowym (1939–1944)*, Warszawa 1974, s. 91–93; AIPN Gd, 0046/433, t. 1, s. 91–93; H. Glass, *Na szlaku Chudego Wilka*, Warszawa 1998, s. 229–239; S. Jankowski [H. Glass], *Metody ekspansji komunizmu...*, s. 3–41).

¹³ S. Jankowski [H. Glass], *op. cit.*, s. 273–274. Według memoriału ustawa antykomunistyczna winna uwzględniać następujące kwestie: „1. Karać zbrodnie i przestępstwa przeciwko własności i mieniu państwowemu, jak również zbrodnie i przestępstwa popełniane zagranicą przeciwko Państwu Polskiemu. 2. Nie ograniczać kar do czynów popełnianych publicznie. 3. Karać nie tylko samo przestępstwo, ale i jego usiłowania, a nawet przygotowanie. 4. Wylączyć sprawy komunistyczne z kompetencji sądów przysięgłych. 5. Uznać za niedopuszczalne piastowanie mandatu funkcjonariusza publicznego, urzędnika, radnego, pośta, a nawet pracownika instytucji publicznej, czy fabryki pracującej dla Państwa, a w szczególności dla wojska, ze stanowiskiem członka lub zwolennika ugrupowania komunistycznego. Uznać za niedopuszczalne wystawianie jakichkolwiek list wyborczych przez jawne lub zamaskowane ugrupowania komunistyczne. 6. Ze względu na zbrodniczy charakter Kominternu i jego metody, każde ugrupowanie znajdujące się z nim w kontakcie organizacyjnym, winno być uważane za nielegalne”.

¹⁴ Memoriał składa się z dwóch części. Pierwsza, poświęcona charakterystyce komunizmu, rewolucji oraz polityce Rosji Sowieckiej, została oparta na opracowaniach i publikacjach wydanych przed 1939 r. przez Porozumienie Antykomunistyczne. Część druga odnosi się do bieżącej sytuacji politycznej w okupowanym kraju, do siły, struktury i form działalności podziemia komunistycznego, zawiera również wytyczne określające metody i środki akcji antykomunistycznej.

¹⁵ AAN, AK, 203/VII-59, *Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce*, IV 1943 r., k. 9.

Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych „do przeprowadzenia obronnej i zaczepnej akcji bojowej”¹⁶; 3) przygotowanie inteligencji „do decydującej propagandowej i zbrojnej rozgrywki z grupą sowiecko-komunistyczną w Polsce”¹⁷; 4) zorganizowanie propagandy. W kwestii pierwszej zakładano wybranie jednej z trzech propozycji zorganizowania platformy porozumienia polityczno-społecznego: a) powołanie przez partie polityczne Komitetu Przeciwkomunistycznego, do którego oddelegowałyby one swoich przedstawicieli, b) utworzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej złożonego z przedstawicieli największych ugrupowań politycznych i innych organizacji podziemia niepodległościowego, przy czym zagadnienia „K” byłyby jednymi z wielu, jakimi zajmowałby się ten wielosektorowy organ Polski Podziemnej, c) doprowadzenie do koalicji najważniejszych stronnictw politycznych przy Pełnomocniku Rządu RP¹⁸. Memoriał przedstawiał w załączniku szczegółowy plan akcji wydawniczo-propagandowej¹⁹, poza tym zalecał jej centralizację oraz przepływ materiałów między ośrodkami niepodległościowymi.

Na wagę memoriału miała wpływ nie tylko jego wartość merytoryczna, tj. szerokie omówienie problematyki komunistycznej, ale także fakt, że był on wówczas jedną z nielicznych prób rozszerzenia dyskusji nad formą i zakresem walki z podziemiem komunistycznym poza krąg wyłącznie agend rządowych i organizacji politycznych, nadania jej charakteru ogólnonarodowej, społecznej akcji.

Przy lekturze memoriału należy mieć na uwadze, że dla wzmocnienia wydźwięku swoich manifestów ugrupowania polityczne często bezpodstawnie podpierały się szumnie brzmiącymi nazwami organizacji czy środowisk firmujących dokumenty. Tajemniczo brzmiące sformułowanie „Przedstawiciele polskich miast” wydaje się podobnym zabiegiem propagandowym, jak podpisy dziewięciu podmiotów pod manifestem KC PPR z 15 grudnia 1943 r.²⁰

¹⁶ *Ibidem*, k. 13.

¹⁷ *Ibidem*, k. 13.

¹⁸ *Ibidem*, k. 13. Wdrożono w zmodyfikowanej formie punkty „a” i „c”, czego przykładem było powołanie 26 X 1943 r. Społecznego Komitetu Antykomunistycznego oraz powstanie i działalność wpraw KRP, a następnie RJN.

¹⁹ Jej celem była próba stworzenia skutecznej przeciwwagi dla działań komunistów przez: „a) demaskowanie planów i metod działania komunizmu jako obcej agentury, b) krytyczne oświetlenie haseł komunistycznych i przeciwstawianie im pozytywnych polskich haseł, c) dawanie szybkich, zwięzłych, dobrze rozkolportowanych odpowiedzi na aktualnie wysuwane hasła komunistyczne” (AAN, AK, 203/VII-59, *Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce*, IV 1943 r., k. 15; AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk”, 228/1-1, *Plan akcji wydawniczo-propagandowej (akcja przeciwkomunistyczna)*, 2 IV 1943 r., k. 27). W planieznaczono, że realizacji powyższych celów powinny służyć informacje miesięczne dla kierowniczych ośrodków organizacyjnych, działalność publicystyczna prasy konspiracyjnej, wydawanie broszur oraz ulotek. Na ten ostatni środek postawiono szczególny nacisk: „Ulotki powinny być dobrze udokumentowane, atakować brutalnie pozycje komuny, a formą swoją i psychologicznym opracowaniem odpowiadać poziomowi szerokich mas ludu miejskiego i wiejskiego” (*ibidem*, k. 27). Przytoczono ponadto 32 już przygotowane tematy oraz postulowane ulotki, które naznaczały kierunek akcji przeciw komunistom; szerzej zob. K. Sacewicz, *Współpracować...*, s. 324–326.

²⁰ Zob. *Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce*, „Trybuna Wolności”, 15 XII 1943, nr 46 [w:] *Wizja programowa...*, s. 136–147; *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty...*, s. 519–528. Na temat faktycznego autorstwa manifestu zob. W. Gomuł-

Karol Sacewicz

Dokument znajduje się w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, dotychczas nie był publikowany. Tekst opracowano zgodnie z zasadami publikacji materiałów źródłowych. Uspółcześiono ortografię i interpunkcję, wszystkie wyróżnienia oryginału (podkreślenia fragmentów, rozstrzelenia) oddano czcionką wytłuszczoną, wszystkie skróty rozwinięto.

Poufne (B)

Memoriał
w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce

Memoriał przeznaczony jest dla ośrodków politycznych i wojskowych w Polsce. Memoriał składa się z dwóch części i obejmuje wyczerpujące przedstawienie następujących zagadnień, ściśle związanych z tematem głównym:

Część I

1. Organizacja narodu i rewolucja
2. Przygotowanie rewolucji
3. Natężenie niezadowolenia mas
4. Początek rewolucji
5. Strach przed rewolucją. Prawica i lewica
6. Czym jest rewolucja komunistyczna w planach komunistów
7. Taktyka komunistycznej grupy rewolucyjnej
8. Rola Rosji Sowieckiej
9. Doktryna wojenno-rewolucyjna grupy komunistycznej
10. Rosja Sowiecka wobec Polski
11. Musimy przejść do kontrofensywy

Część II

12. Podstawowe warunki zwycięstwa Polski
13. Wojenno-rewolucyjne siły Kominternu i Rosji Sowieckiej na ziemiach Rzeczypospolitej
14. Rozgrywka o masy w Polsce
15. Błędne rachuby polityczne
16. Zestawienie sił sowiecko-komunistycznych z siłami ładu i odbudowy Polski
17. Polityczna platforma konsolidacji polskich sił
18. Co należy czynić?
19. Stosunek do niemieckiej propagandy antybolszewickiej
20. Tylko czyn prowadzi do zwycięstwa

Materiał ten został opracowany w nadziei, że ułatwi powzięcie decyzji politycznej i wojskowej polskich czynników kierowniczych.

Z powyższego względu nie może on być udostępniony szerokiemu ogółowi, nie może być przedrukowany w pismach ani innych drukach, a szczególnie baczycy należy, aby memoriał nie dostał się w ręce agentur sowiecko-komunistycznych lub niemieckich.

Autorowie memoriału mają pełną świadomość aktualnego niebezpieczeństwa **niemieckiego**, które słusznie stanowi główną troskę polskich organizacji w chwili obecnej. Jednak znajomość powagi dojrzewającego niebezpieczeństwa **rewolucji komunistycznej** w Polsce skłania ich do zajęcia stanowiska w tej – w niedługim czasie pierwszoplanowej – sprawie.

Rzecz oczywista, że polska akcja przeciwko atakowi sił sowiecko-komunistycznych na Polskę nie może mieć nic wspólnego z niemiecką propagandą przeciwbolszewicką, broniącą interesów niemieckich.

Odpisy niniejszego memoriału, dostatecznie wykorzystane przez kierownice ośrodki życia polskiego, należy spalić.

W kwietniu 1943 r. Podpisy przedstawicieli polskich stowarzyszeń
z miast: **Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania**

Memoriał
w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce

Rewolucja komunistyczna jest rewolucją wojskową, polityczną, społeczną i gospodarczą – **równocześnie**.

Dla oceny czy rewolucja taka zagraża Polsce i jaka jest siła jej ewent[ualnego] niebezpieczeństwa, należy przeprowadzić gruntowną analizę istoty rewolucji, czynników ją wywołujących, podłoża jej rozwoju, sił obozu rewolucji komunistycznej i sił tej rewolucji przeciwnych.

Taką analizę podano niżej w części I, w oparciu o szereg znanych naukowych badań nad rewolucją (cytowanych częściowo dosłownie, lecz bez cudzysłowu i wskazywania źródeł, aby nie obciążać memoriału), ze specjalnym uwzględnieniem aktualnych działań i przygotowań czynników wywrotowych oraz celów tym czynnikom przyświecających.

W części drugiej podano wytyczne działań, mających doprowadzić do zlikwidowania niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce.

Część I

1. Organizacja narodu i rewolucja¹

Organizację każdego narodu, zwłaszcza posiadającego własny organizm państwowy porównać można z **piramidą**, przeciętą poziomo dwiema równoległymi płaszczyznami tak, że największą masę stanowi część dolna piramidy, średnią – część środkowa, a najmniejszą – część górna. Podstawę, część dolną w narodzie, państwie – reprezentują szerokie warstwy ludowe – miejskie i wiejskie, część średnią – warstwa tzw. inteligencji, tj. zawody wymagające przygotowania w szkołach średnich i wyższych, a wreszcie część górna symbolizować może warstwę całemu narodowi przodującą i grupę narodem rządzącą.

W czasach obecnych obowiązek przewodnictwa narodowi spadł na barki **zespołów**, stanowiących kwiat inteligencji w narodzie i jego największy dorobek moralny, umysłowy i materialny.

Życie i rozwój narodu wymagają, aby między warstwami ludności w narodzie i państwie panowała łączność, wzajemne zrozumienie, współpraca i wspólne słuźenie wielkiej idei przewodniej, będącej celem wysiłków zawodowych, społecznych, politycznych i militarnych narodu jako **organicznej całości** oraz państwa przez ten naród utworzonego.

Rzeczą rozumnej polityki rządu i warstw przodujących winna być usilna troska o to, aby narodowy i państwowy dorobek grupy rządzącej i warstwy

¹ Ten punkt memoriału został opracowany na podstawie publikacji Henryka Glassa; zob. H. Glass, *Ofensywa komunizmu...*, s. 6–11.

przodującej miał ułatwione przenikanie do warstw ludowych i zyskiwał tam zrozumienie i zdecydowane poparcie. Istotą zaś rozumnej demokracji nie jest nic innego, jak systematyczne podnoszenie mas ludowych wzwyż ku warstwie przodującej i ułatwianie przechodzenia do tej warstwy jednostek wartościowych, wybijających się ponad otoczenie.

Zaburzenia w życiu narodu i państwa postają:

1) gdy warstwa przodująca, zazwyczaj wyłaniająca z siebie grupę rządzącą, nie stoi na wysokości zadania, nie umie podolać trudnościom stawianym przez życie i traci wpływ na warstwy ludowe;

2) gdy poszczególne warstwy, naród i państwo tworzące, zostaną między sobą skłócone.

Umiejętność wywołania rewolucji komunistycznej na tym właśnie polega, aby drogą odpowiedniej działalności skłócić warstwy ludowe z warstwami narodowi przodującymi, a następnie masy ludowe (reprezentujące ilość) rzucić na warstwy przodujące (reprezentujące jakość) i warstwy te w toku rewolucji – **wymordować**.

A że żaden naród i żadne państwo bez warstwy przodującej i grupy rządzącej (kierowniczej) istnieć nie może, przeto miejsce wymordowanych, rdzennych z narodu wyłonionych kierowników, zajmują kierownicy spisku komunistycznego, nie powołujący się interesami narodu jako całości, ani interesami warstw ludowych, w imieniu których występują, ludność mordują i kraj łupią.

2. Przygotowanie rewolucji²

Badania nad historią wielkiej rewolucji francuskiej i rewolucji rosyjskiej wykazują, że dla przeprowadzenia **przewrotu społecznego** wcale nie jest niezbędnym, aby większość ludzi świadomie dążyła do urzeczywistnienia jakiegoś określonego, nowego ustroju. Nawet nie jest niezbędną świadoma akcja poważnej mniejszości. Wystarczy a) istnienie **nielicznej grupy**, dobrze zorganizowanej na zasadach militarnej karności, kierowanej niezłomną wolą i posiadającej zrozumienie celu i metod rewolucyjnego działania oraz b) istnienie **niezadowolenia mas**, które grupa rewolucyjna rozagitowuje, pobudza do walki, organizuje i doprowadza do zbrojnego wybuchu przeciwko władzy rządzącej, a w dalszym rozwoju rewolucyjnych wypadków – przeciwko całej warstwie przodującej.

Dla **pójścia mas** za rewolucyjnymi przywódcami wcale nie trzeba, aby każda jednostka ludzka, z których masy te się składają, znała i podzielała poglądy i zamiary grupy rewolucyjnej. **Potrzeba natomiast, aby masy znajdowały w programach i hasłach tej grupy odbicie własnych pragnień** – i na odwrót – **aby ogólnikowe, nieskrystalizowane, negatywne i pozytywne dążności mas były umiejętnie ześrodkowywane w programach, hasłach i działalności rewolucjonistów i były połączone z ich własnymi hasłami i celami**; wreszcie aby były kierowane **przeciwko panującemu politycznemu, społecznemu i gospodarczemu ustrojowi**. Dlatego też osiłą propagandy komunistycznej jest wiązanie celów rewolucyjnych z konkretnymi politycznymi i gospodarczymi bolączkami szerokich mas ludowych i z ich politycznymi i społecznymi nienawiściami.

² Zob. S. Jankowski [H. Glass], *op. cit.*, s. 97–98.

Lenin twierdził: „...rewolucji nie przygotowuje lud, ale trzeba przygotować lud do rewolucji”.

Tenże Lenin pozostawił taką wskazówkę co do przygotowania rewolucji: „...niepowodzenie następuje, jeśli inicjatorowie rewolucyjnego powstania nie przestudiowali ogólnej sytuacji politycznej, a w szczególności sytuacji międzynarodowej, jeśli sympatie większości nie są po stronie partii, jeśli w armii nie rozbudowano żadnego niezadowolenia przeciwko panującemu ustrojowi; jeśli hasło powstania »cała władza ludowi, ziemia chłopom« nie zdobyło jak największej popularności; jeśli awangarda klasy robotniczej (tj. organizacja komunistyczna) nie jest poparta przez niemożliwą do zniesienia sytuację mas; jeśli sytuacja ekonomiczna kraju daje nadzieję na pomyślne opanowanie kryzysu środkami parlamentarnymi”³.

Przygotowanie zaś ludu do rewolucji polega na wytworzeniu **maksymalnego natężenia niezadowolenia mas**.

3. Natężenie niezadowolenia⁴

Natężenie to jest tym większe:

- a) im cięższa jest sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie;
- b) im głębiej sięgał rozkład moralnych podstaw, myśli i woli w grupie rządzącej, nie umiejącej dać sobie rady z rosnącymi trudnościami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi, a w czasie wojny – i militarnymi;
- c) im mniej grupa rządząca i cała warstwa przodująca orientują się w metodach, celach i zakresie działalności rewolucyjnej oraz im umiejętniej błędy grupy rządzącej i warstwy przodującej są wykorzystywane przez grupę rewolucyjną;
- d) im systematycznej i intensywniej prowadzona jest propaganda rewolucyjna w masach, operująca początkowo hasłami częściowymi (np. pseudodemokratycznymi, ćwierćrewolucyjnymi, półrewolucyjnymi, wyzwolenческими), później jawnie rewolucyjnymi i komunistycznymi;
- e) im głębiej sięgnął rozkład moralny podstaw, rozkład myśli i woli w całej warstwie przodującej w narodzie, dezorganizując ją i osłabiając możliwość celowego przeciwdziałania planowej akcji grupy rewolucyjnej.

Zespół tych czynników, wykorzystywanych przez grupę organizującą rewolucję, daje możliwość wytworzenia tzw. bezpośredniej sytuacji rewolucyjnej, do której zmierzają wysiłki agitacji i propagandy komunistycznej.

4. Początek rewolucji⁵

Z całym naciskiem podnieść należy, że rewolucja rozpoczyna się naprzód w umysłach, później na ulicy. Początek jej leży zawsze w rozkładzie moralnych podstaw, rozkładzie myśli i woli w łonie grupy rządzącej i w warstwie narodowi przodującej. Bez względu na to, czy rozkład ten rodzi bezczynność i ustępliwość

³ Na temat stosunku Lenina do rewolucji zob. W.I. Lenin, *Dziela*, t. 8, Warszawa 1955, s. 57, 571–589, t. 10, Warszawa 1955, s. 127–138, t. 26, Warszawa 1953, s. 4–25, 57–68; *idem, Państwo a rewolucja*, Warszawa 1950; *idem, O rewolucji socjalistycznej*, red. E. Balcerek, Warszawa 1988, s. 98–120.

⁴ Zob. S. Jankowski [H. Glass], *op. cit.*, s. 98.

⁵ Ten punkt memoriału został opracowany na podstawie: H. Glass, *Ofensywa komunizmu...*, s. 26–34; S. Grabski, *Rewolucja*, Warszawa 1921, s. 135.

grupy rządzącej, jak to było we Francji za Ludwika XVI, czy doprowadza do niekonsekwentnego, histerycznego i drażniącego naród targania cugłami władzy, jak to było w Rosji za Mikołaja II, czy do rozproszkowania społeczeństwa, jak to było za Alfonsa XIII w czasie dyktatury Primo de Rivery w Hiszpanii – rezultat zawsze jest jeden: grupa rządząca upada, a katastrofa rewolucyjna, rozwijając się przez poszczególne stadia, wzmacnia nienormalność tłumów, pogłębia anarchię, niszczy warstwę przodującą i wyzwala najdziksze instynkty mas.

5. Strach przed rewolucją. Prawica i lewica

Gdy mowa o niebezpieczeństwie rewolucji, stronnictwa radykalne zwracają się do warstwy kierującej z groźną przestrożą: spełnijcie natychmiast nasze żądania, bo jeśli w czas nie dokonacie reform, które wskazujemy i nie ułagodźcie nimi niezadowolenia mas, rewolucja zmiecie was z powierzchni ziemi. Natomiast stronnictwa skrajnie konserwatywne widzą stale ratunek przed rewolucją w dyktaturze wojskowej.

Obydwa zdania są równie błędne.

Nie uratowały Francji przed rewolucją ciągłe ustępstwa Ludwika XVI. Nie uratował też Rosji przed rewolucją stan wojenny, przy którym przecież prawnie i faktycznie wszystkie władze państwa podlegały rozkazom naczelnego dowództwa.

Dyktatura militarna likwiduje bowiem rewolucję, ale jej nie zapobiega.

Natomiast całe doświadczenie historyczne wskazuje, że droga, która najpewniej do rewolucji prowadzi, jest **strach** przed rewolucją.

I czy to ustanawia się ze strachu przed nią dyktaturę wojskową, czy też ze strachu przed nią wprowadza się reformy żądane przez demagogów, wymuszających je groźbą przez nich samych organizowanego „wzburzenia umysłów ludowych”, zawsze wywołuje się przez to katastrofę rewolucyjną.

Nic bowiem tak nie mąci jasności myśli i nie paraliżuje sprężystości woli – jak strach.

Trzeba mu się przeciwstawić z niezłomną wolą, jeśli się nie chce ulec niszczącej fali rewolucji. Aby jednak móc grupie organizującej rewolucję przeciwstawić własną wolę, własną myśl twórczą i siłę zorganizowanego i celowego działania, należy przede wszystkim dokładnie poznać cele, taktykę i siły tej grupy.

6. Czym jest rewolucja komunistyczna w planach komunistów

Oświetlenie tego zagadnienia opieramy wyłącznie na cytowaniu dokumentów komunistycznych:

„Program Komunistycznej Międzynarodówki”⁶ wydany urzędowo [przez] Goszdat w Moskwie w 1936 roku i aprobowany przez **Stalina**, głosi:

⁶ *Program Międzynarodówki Komunistycznej, 1 IX 1928 r.* [w:] *Dokumenty z historii III Międzynarodówki Komunistycznej*, z. 1, Warszawa 1962, s. 8a–80. Program Kominternu został jednogłośnie przyjęty na VI Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej 1 IX 1928 r. W stenogramie obrad określono go jako „program światowej rewolucji”, natomiast Bucharin nazwał go „programem światowej dyktatury proletariatu” (J. Drabkin, *Idieja mirowoj riewolucyi i jej transformacyi* [w:] *Istorija Kommunističeskogo Intiernacyonala 1919–1943: dokumentalnyje ocerzki*, red. A.O. Czubarjan, Moskwa 2002, s. 59).

„...komuniści uważają za niepotrzebne ukrywanie swoich poglądów i zamiarów. Oni otwarcie oświadczają, że ich cele mogą być osiągnięte tylko przez gwałt, tylko drogą obalenia całego współczesnego ustroju społecznego”⁷ (str. 172).

Mamy więc wyraźne stwierdzenia, że komunistom chodzi o **gwałt**, o zbrojny bunt, o uchwycenie rządu siłą. Rewolucja komunistyczna w Rosji, na Węgrzech, w Finlandii, Niemczech, w Hiszpanii – ilustruje dobitnie prawdziwość powyższej dyrektywy.

Dalej cytowany program głosi:

„...będąc wyższym krytycznym uogólnieniem całego historycznego doświadczenia międzynarodowego rewolucyjnego ruchu proletariatu, jest programem walki o światową dyktaturę proletariatu, programem walki o światowy komunizm”⁸ (str. 8).

„...Pierwsza Międzynarodówka⁹ założyła ideowe podstawy międzynarodowej proletariackiej walki o socjalizm. Druga Międzynarodówka¹⁰ w swoich lepszych czasach przygotowała grunt do szerokiego i masowego rozpowszechniania ruchu robotniczego. Trzecia komunistyczna Międzynarodówka, prowadząc dalej dzieło Pierwszej Międzynarodówki i przejąwszy owoce prac Drugiej Międzynarodówki... zaczęła urzeczywistniać dyktaturę proletariatu”¹¹ (str. 9).

Na str. 63 programu wyjaśniono, że:

„...rewolucja proletariatu oznacza wtargnięcie proletariatu **przemocą** w dziedzinę stosunków materialnych”¹², przy tym „...okres przejściowy charakteryzuje się **bezlitosnym** zgnieceniem oporu”¹³ (str. 65).

„...A państwo sowieckiego typu »jest wyższą formą demokracji... pozbawia ono politycznych praw wszystkich swoich wrogów klasowych«¹⁴ (str. 63) ...przeprowadza całkowite rozbrojenie burżuazji i ześrodkowanie broni w rękach proletariatu, jest ono państwem uzbrojonego proletariatu”¹⁵ (str. 73).

Cytowane wyjątki oficjalnego programu Międzynarodówki Komunistycznej dostatecznie jasno formułują charakter rewolucji komunistycznej, jako zbrojnej, bezwzględnej walki o władzę i dążenia do wymordowania drogą masowego terroru przeciwników komunistycznej grupy rewolucyjnej.

⁷ *Dokumenty z historii...*, z. 1, s. 79; zob. też E. Brand, *VI Kongres Międzynarodówki Komunistycznej*, „Nowy Przegląd” 1928, nr 25, s. 45.

⁸ *Ibidem*, s. 12–13; zob. *Międzynarodówka Komunistyczna 1919–1943. Zarys historyczny*, red. A.I. Sobolew, Warszawa 1974, s. 303.

⁹ Szerzej zob. I. Koberdowa, *Pierwsza Międzynarodówka 1864–1876. Sukcesy i porażki*, Warszawa 1987.

¹⁰ Zob. J. Tomicki, *Dzieje II Międzynarodówki Komunistycznej 1914–1923*, Warszawa 1975, s. 15–17 i in.

¹¹ *Dokumenty z historii...*, z. 1, s. 13.

¹² *Ibidem*, s. 36; zob. J. Ryng, *Program Międzynarodówki Komunistycznej (dokończenie)*, „Nowy Przegląd” 1929, nr 1 (26), s. 25.

¹³ *Ibidem*, s. 36.

¹⁴ *Ibidem*, s. 37–38.

¹⁵ *Ibidem*, s. 39.

7. Taktyka komunistycznej grupy rewolucyjnej

Na czoło zadań przygotowawczych komunistycznej grupy rewolucyjnej wysuwa się zadanie opanowania mas. W tej akcji komunistów cechuje ogromna elastyczność taktyki, dostosowanej do warunków „terenu”. Elastyczność ta polega na stopniowaniu pracy wywrotowej, propagandowej i organizacyjnej. Można by to nazwać „robieniem rewolucji na raty”¹⁶. W zależności od realnych warunków w danym kraju:

„...partia określa swoje hasła i metody walki, wychodząc z założenia o konieczności mobilizacji i organizacji możliwie największych mas na możliwie najwyższym poziomie tej walki. Wyszukując szereg przejściowych haseł przy wytwarzającej się rewolucyjnej sytuacji i wysuwając szereg żądań częściowych, określanych konkretnymi warunkami (otoczeniem) partia powinna hasła te i żądania podporządkować swojemu rewolucyjnemu celowi opanowania władzy. Niedopuszczalnym jest zarówno odrywanie się od codziennych potrzeb i powszedniej walki klasy robotniczej, jak i ograniczanie działalności partii tymi potrzebami i powszednią walką. Zadaniem partii jest, wychodząc z tych codziennych drobnych potrzeb, prowadzić klasę robotniczą do rewolucyjnej walki o władzę”¹⁷.

Te zasadnicze wskazania komunistyczne cytujemy wg programu Komunistycznej Międzynarodówki, str. 160.

W dalszym ciągu na str. 161–162 czytamy:

„...Gdy istnieje rewolucyjny nastrój, gdy klasy panujące są zdezorganizowane, gdy masy znajdują się w stanie rewolucyjnego fermentu, gdy warstwy pośrednie skłaniają się na stronę proletariatu, gdy masy są gotowe do wystąpień i ofiar – przed partią... staje zadanie prowadzenia ich do bezpośredniego ataku na państwo... To osiąga się drogą propagandy wciąż zaostrażających się haseł przejściowych (hasło sowieków, robotniczej kontroli nad produkcją, hasło chłopskich komitetów dla zabrania ziemi dworskiej, hasło rozbrojenia burżuazji i uzbrojenia proletariatu itd.) i organizacją masowych wystąpień, którym winny być podporządkowane wszystkie odgałęzienia partyjnej agitacji i propagandy, również i parlamentarnej. Do tych masowych wystąpień zalicza się: strajki, łączenie strajków z demonstracjami, wreszcie strajk generalny ze zbrojnym powstaniem (buntem) przeciwko państwowej władzy. Ostatnia najwyższa forma walki opiera się na prawach sztuki wojkowej, wymaga planu wojennego, ofensywnego charakteru operacyj bojowych, bezwzględnej wierności i bohaterstwa ze strony proletariatu. Takie wystąpienia obowiązkowo uwarunkowane są organizacją szerokich mas w bojowych ugrupowaniach, których forma obejmuje i wprowadza w ruch możliwie największą ilość pracujących (sowiety robotniczych i chłopskich delegatów, żołnierskie sowiety, tj. rady itp. oraz wzmocnioną rewolucyjną robotę w armii i flocie)”¹⁸.

¹⁶ Taktykę rewolucyjną szerzej omawiał w części VI (*Strategia i taktyka Międzynarodówki Komunistycznej w walce o dyktaturę proletariatu*) program Kominternu (*ibidem*, s. 65–79; por. J. Ryng, *Program Międzynarodówki Komunistycznej...*, s. 29).

¹⁷ *Dokumenty z historii...*, z. 1, s. 74–75.

¹⁸ *Ibidem*, s. 75.

W świetle cytowanych dokumentów zrozumiałą się staje taktyka komunistów stosowana obecnie w Polsce.

8. Rola Rosji Sowieckiej

Grupa komunistyczna w Rosji zdeorganizowała państwo i opanowała władzę przy pomocy Niemiec¹⁹, służąc tym ostatnim do zniszczenia siły militarnej Rosji. W latach 1917–1918 bolszewicka grupa rewolucyjna odegrała rolę obcej agentury w Rosji, stając się głównym sprawcą jej klęski wojennej.

Następnie jednak role się odwróciły. Rosja Sowiecka stała się organizatorką rewolucji komunistycznej w Niemczech, na Węgrzech, w Finlandii, w Hiszpanii oraz organizatorką ośrodków rewolucyjnych we wszystkich państwach na całym świecie, traktując rewolucję komunistyczną jako środek imperialistycznych podbojów.

Cytowany program tak tę sprawę przedstawia:

„...SSSR nieuniknienie staje się... ogniskiem międzynarodowej rewolucji. W SSSR światowy proletariat po raz pierwszy uzyskuje naprawdę swoją ojczyznę, dla kolonialnych ruchów (SSSR) staje się ośrodkiem olbrzymiego przyciągania...”²⁰ (str. 126).

„...SSSR odgrywa w ogóle wielką rewolucyjną rolę, rolę międzynarodowego motoru proletariackiej rewolucji, popychającego proletariuszy wszystkich krajów do opanowania władzy”²¹ (str. 127).

Publiczne oświadczenie **Stalina** w dniu 14 lutego 1938 roku w liście otwartym w sowieckiej „Prawdzie”²² uzupełnia powyższe tezy programu:

„...pomoc ze strony międzynarodowego proletariatu powinna być połączona z naszą pracą nad wzmocnieniem Czerwonej Armii i Czerwonej Floty, nad mobilizacją całego kraju do walki...”.

Swoje imperialistyczne dążenia rozwija bolszewicka grupa rewolucyjna dwoma łożyskami. Jedno łożysko reprezentuje Komisariat Spraw Zagranicznych (Narkomindiel)²³ rządu sowieckiego, a drugie – Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern).

Niustanną walkę między Rosją Sowiecką i pozostałym światem przewidywał już **Lenin**, głosząc:

„...W końcu albo bolszewickie państwo albo inne państwa zwyciężą. Ale zanim ten koniec nastąpi, nieunikniony jest cały szereg najokropniejszych starć...”.

Ofensywne i zaborcze stanowisko bolszewickiej grupy rewolucyjnej, zasiadającej w rządzie Rosji Sowieckiej i w Kominternie, nie ulega żadnej wątpliwości, ani w świetle faktów historycznych, ani w świetle słów najwybitniejszych przywódców komunizmu.

¹⁹ Zob. R. Pipes, *Revolucja rosyjska*, Warszawa 2006, s. 408–413.

²⁰ *Dokumenty z historii...*, z. 1, s. 61.

²¹ *Ibidem*, s. 61.

²² „Prawda” – organ prasowy KC SDPRR(b), KC WKP(b), a następnie (do 1991 r.) KC KPZR. Pierwszy numer ukazał się 22 IV (5 V) 1912 r. Do przejęcia władzy w Rosji przez bolszewików pismo wydawano poza jej granicami. Pierwszy kolegialny komitet redakcyjny tworzyli m.in. Lenin, Stalin i Władimir Mołotow.

²³ Narodnyj Komissariat Inostrannyh Diel (Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych) ZSRR.

9. Doktryna wojenno-rewolucyjna grupy komunistycznej

Grupa komunistyczna, rządząca Rosją i Kominternem, przewidywała drugą wojnę światową i do niej systematycznie dążyła, pracując nad pogłębieniem rozdzźwięków międzynarodowych. Sprawa ta zupełnie otwarcie jest omówiona w „Programie i ustawie Komunistycznej Międzynarodówki” (Moskwa 1936 r.)²⁴.

Stanowisko grupy tej streścić można jak niżej:

- 1) Druga wojna światowa jest nieunikniona²⁵.
- 2) Przybliżają ją rosnące przeciwieństwa interesów politycznych i gospodarczych między państwami²⁶.
- 3) Wybuch drugiej wojny światowej będzie korzystnym zjawiskiem z punktu widzenia możliwości wywołania światowej rewolucji komunistycznej (rozumowanie: pierwsza wojna światowa dała zwycięstwo komunizmu w jednym państwie, druga wojna światowa da okazję wywołania rewolucji w innych państwach)²⁷.

W związku z tym Rosja Sowiecka poparła Hitlera (umowa w sierpniu 1939 r.)²⁸, ułatwiając rozpoczęcie wojny, sama zaś liczyła, że uda się jej pozostać poza wirem drugiej wojny światowej, aż do chwili powszechnego osłabienia i wyczerpania państw zachodnioeuropejskich. Wtedy Czerwona Armia stanęłaby wobec możliwości zalania całej Europy.

U źródła zaś tych planów była komunistyczna doktryna wojenno-rewolucyjna, ogłoszona w Moskwie, pt. „Tezy i rezolucje 6 Kongresu Kominternu²⁹ – przeciwko imperialistycznym wojnom” (Gosizdat).

Czytamy w tym oficjalnym wydawnictwie:

„...Proletariat nie może być przeciwko **każdej** wojnie” (§ 8 str. 14)³⁰.

²⁴ Zob. *Dokumenty z historii...*, z. 1.

²⁵ Zob. *ibidem*, s. 30. Przeświadczenie Kominternu o nieuniknionym wybuchu wojny światowej wynikało m.in. z przekonania, że wojna jest nierozłącznym elementem reżimów kapitalistycznych, które prą do konfrontacji (zob. Ercoli [P. Togliatti], *Przygotowanie do wojny imperialistycznej i zadania Międzynarodówki Komunistycznej* [w:] *Dokumenty z historii III Międzynarodówki Komunistycznej*, z. 4, Warszawa 1965, s. 271; *O zadaniach Międzynarodówki Komunistycznej w związku z przygotowaniem przez imperialistów nowej wojny światowej* [w:] *Dokumenty z historii...*, z. 4, s. 586–595).

²⁶ Zob. *Dokumenty z historii...*, z. 1, s. 30–31.

²⁷ Stalin, a za nim *de facto* Komintern, stał na stanowisku, że wojna między krajami kapitalistycznymi jest dobrodziejstwem dla ZSRR, gdyż spowoduje ich osłabienie, z którego winno skorzystać państwo sowieckie (zob. N.S. Lebediewa, M.M. Narinskij, *Komintern i tworząca mirową wojna (do 22 ijunja 1941 g.)* [w:] *Istorija Kommunističeskogo...*, s. 150).

²⁸ Niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji z 23 VIII 1939 r. (tzw. pakt Ribbentrop–Mołotow); na temat wpływu paktu na rozpoczęcie II wojny światowej zob. M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 457; M.K. Kamiński, *Geneza rozpętania przez Niemcy i Związek Sowiecki drugiej wojny światowej*, „Wiadomości Historyczne” 1995, nr 210, s. 1–14; R.C. Raack, *Polska i Europa w planach Stalina*, Warszawa 1997, s. 19–43.

²⁹ VI Kongres III Międzynarodówki Komunistycznej obradował w Moskwie od 17 VII do 1 IX 1928 r., uczestniczyło w nim 532 delegatów, reprezentujących 57 partii i 9 organizacji (*Międzynarodówka Komunistyczna 1919–1943. Zarys historyczny*, Warszawa 1974, s. 299; G.M., Abuwickow, Z.N. Szachnazarowa, K.K. Szyrinia, *Organizacyonnaja struktura Komintierna (ot kongriessa k kongriessu)* [w:] *Istorija Kommunističeskogo...*, s. 20–22.

³⁰ VI Kongres nie negował tzw. wojen sprawiedliwych, a za takie uznawał wojnę „uciskanych narodów przeciwko imperializmowi”, która według kominternowskiej wykładni była „nie tylko

„...Nieuniknione i **potrzebne** są wojny państw proletariackich z burżuazyjnymi...” (§ 32 str. 39).

„...Nie ten prowadzi **niesprawiedliwą** wojnę, kto pierwszy napada, lecz ten, kto jest przedstawicielem reakcji kontrrewolucji... przeciwko proletariackiej rewolucji...” (§ 9 str. 17).

„...Jedyną prawidłową metodą walki z wojną... jest przekształcenie jej w wojnę **domową**...” (§ 21 str. 37)³¹.

Tu właśnie leży punkt ciężkości całej taktyki wojenno-rewolucyjnej komunistów. Wprawdzie wir wojny wciągnął Rosję Sowiecką o wiele wcześniej w swoje kleszcze, niż tego pragnęła międzynarodowa grupa komunistyczna, wprawdzie ponoszą Sowiety ogromne straty na froncie militarnym, ale tym intensywniej dążą one po przez Komintern do „przekształcenia wojny w wojnę domową” wśród ludów innych państw. Ponosząc straty na froncie militarnym, dążą Sowiety do odegrania się na froncie wojenno-rewolucyjnym.

10. Rosja Sowiecka wobec Polski

Pomimo zawarcia z Polską w dniu 18 marca 1921 r. w Rydze traktatu pokoju Rosja Sowiecka (ZSSR) nie uszanowała art. V tego traktatu³² i systematycznie, z dużym nakładem pieniędzy i ludzi, organizowała u nas akcję wywrotową i dążyła do wywołania rewolucji komunistycznej. Zdrowy instynkt Narodu Polskiego i energia Rządu paraliżowały te poczynania.

We wrześniu 1939 r., gdy Niemcy napadły na Polskę, Rosja Sowiecka zdjęła otwarcie maskę i łamiąc zawarty z Polską pakt o nieagresji³³, dokonała w poro-

sprawiedliwa, ale również rewolucyjna” i stanowiła ogniwo światowej rewolucji proletariackiej (*Międzynarodówka Komunistyczna 1919–1943...*, s. 310). Według uczestnika kongresu z ramienia KPP Henryka Lauera-Brauda, jednym z podstawowych wyzwań nakreślonych w programie Kominternu była dążność do przeobrażenia wojen kapitalistycznych w wojny domowe (H. Lauer-Brand, *Pisma i przemówienia*, oprac. G. Iwański, H. Malinowski, E. Matusiak, F. Świetlikowa, Warszawa 1979, s. 432). Stosunek do wojny określała rezolucja Międzynarodówki Komunistycznej pt. „Walka z wojną imperialistyczną i zadania komunistów”.

³¹ Zob. S. Jankowski [H. Glass], *op. cit.*, s. 196, 206; E. Brand, *VI Kongres...*, s. 39. Kwestię przekształcania wojny imperialistycznej w wojnę domową poruszała m.in. „Platforma Międzynarodówki Komunistycznej” (*Dokumenty z historii III Międzynarodówki Komunistycznej*, z. 2, Warszawa 1962, s. 33).

³² Czytamy w nim: „Obie układające się strony zapewniają sobie nawzajem całkowite poszanowanie suwerenności państwowej i powstrzymanie się od jakiegokolwiek mieszania się do wewnętrznych spraw strony drugiej, w szczególności od agitacji, propagandy i wszelkiego rodzaju interwencji lub od ich popierania. Obie układające się strony zobowiązują się nie tworzyć i nie popierać organizacji, mających na celu walkę zbrojną z drugą układającą się stroną bądź czyniących zamach na jej całość terytorialną, bądź przygotowujących obalenie jej ustroju państwowego lub społecznego drogą gwałtu, jak również organizacji przypisujących sobie rolę rządu strony drugiej lub części jej terytorium. Wobec tego strony zobowiązują się nie zezwalać na przebywanie na swym terytorium takich organizacji, ich urzędowych przedstawicieli i inny organów, wzbronić werbowania wojskowego oraz wwozu na swe terytorium i przewozu przez swe terytorium sił zbrojnych, broni, amunicji i wszelkiego rodzaju materiałów wojennych przeznaczonych dla tych organizacji” (*Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, 18 marca 1921 r.* [w:] *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: 1918–1932, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 155; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: *Kwiecień 1920 – marzec 1921*, Warszawa 1964, s. 578).

³³ Mowa o pakcie o nieagresji z 25 VII 1932 r., przedłużonym do 1946 r. na mocy protokołu z 5 V 1934 r. (*Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 1: 1927–1934, oprac.

zumieniu z Niemcami zajęcia połowy ziem Rzeczypospolitej (ok. 200 tys. km kw.)³⁴.

Nie tylko zajęła nasze ziemie. Ogłosiła również – wbrew zasadom prawa międzynarodowego – włączenie tych ziem do państwa sowieckiego, przedstawiając ten akt, jako „wyzwolenie ludu”, a zwłaszcza „wyzwolenie z polskiej niewoli Białorusinów i Ukraińców”³⁵. I rozpoczęła straszliwe prześladowanie ludności polskiej i kultury polskiej, nie ustępując w barbarzyństwie Niemcom, plądrującym zachodnie części Polski³⁶.

Napad Niemiec na Rosję Sowiecką w dniu 22 VI 1941 r.^a stworzył dla państwa sowieckiego sytuację przymusową, którą wykorzystał Rząd Polski, zawierając układ polsko-sowiecki w dniu 30 lipca 1941 r.³⁷ Układ ten dał możliwość uratowania części wojskowych Polaków i części ludności cywilnej, przewiezionych z Rosji do Persji. Ale wykonanie tego układu było stale sabotowane przez Sowiety, ujawniające złą wolę i obłudę. Równocześnie rząd sowiecki – działając przy pomocy Kominternu – rozbudowywał na ziemiach polskich swoje agentury rewolucyjne (PPR, Gwardia Ludowa itd.)³⁸.

Znaczne sukcesy ofensywy sowieckiej w zimie 1942/43 r.³⁹ dały Rosji Sowieckiej takie przeświadczenie o własnej sile, że grupa komunistyczna, kierująca rządem sowieckim i Kominternem, zdecydowała się:

1) na zaostrenie propagandy rewolucyjnej na ziemiach polskich i zaatakowanie Rządu Polskiego w organach komunistycznych, wychodzących w Polsce⁴⁰;

2) na oficjalne ogłoszenie (na tle wymiany pewnych not i depezy) swoich roszczeń, m.in. wobec Polski, w depezy sowieckiej agencji telegraficznej TASS⁴¹

S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 323–326; zob. też W. Materski, *Na widecie. II Rzeczypospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 391, 551–552).

^a W dokumencie błędnie 22 V 1941 r.

³⁴ 28 IX 1939 r. w Moskwie został podpisany niemiecko-sowiecki układ o granicach i przyjaźni, na mocy którego ziemie II RP na wschód od linii rzek Narew–Bug–San znalazły się pod okupacją sowiecką (zob. *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 r. w świetle dokumentów*, t. 1, red. C. Grzelak, Warszawa 1997, s. 231–233; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny. Sierpień 1939 – marzec 1940*, oprac. N. Lebidiewa, W. Materski i in., Warszawa 1995, s. 109–113; *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, t. 1: 1939–1942, oprac. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 95–99).

³⁵ Zob. *Przemówienie radiowe przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR W. Mołotowa, Moskwa 17 IX 1939 r.* [w:] *Prawdziwa...*, t. 1, s. 69.

³⁶ Szerzej zob. A. Głowacki, *Sowietci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997; *idem, Formy, skala i konsekwencje sowieckich represji wobec Polaków w latach 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005, s. 126–138; R. Wnuk, „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

³⁷ Zob. *Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, oprac. E. Duraczyński, Warszawa 1990, s. 173–174; *Prawdziwa...*, t. 1, s. 359–360; *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 26–28.

³⁸ Na temat powstania oraz działalności PPR i GL zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia...*, *passim*.

³⁹ M.in. sukces Armii Czerwonej w bitwie stalingradzkiej.

⁴⁰ Zob. *Bierny opór nie wystarczy*, „*Trybuna Wolności*”, 1 VII 1942, nr 1 [w:] *Publicystyka...*, t. 1, s. 42–44; *Oblicze polskiej reakcji*, „*Trybuna Wolności*”, 15 X 1942, nr 18 [w:] *Publicystyka...*, t. 1, s. 107–110; *Nie ukryją nieróbstwa, KWC przypomina, że jest kierownictwem*, „*Trybuna Wolności*”, 15 XII 1942, nr 22 [w:] *Publicystyka...*, t. 1, s. 186–188.

⁴¹ TASS – Tielegrafnoje Agienstwo Sowietckiego Sojuza (Agencja Telegraficzna Związku Sowieckiego).

z dn. 2 III 1943 r.⁴², w której Rząd sowiecki formułuje swoje pretensje do ziem wschodnich Rzeczypospolitej, stojąc m.in. na granicy ustalonej w październiku 1939 r. [sic!]⁴³ między okupacją sowiecką i okupacją niemiecką – i oskarżając w bezczelny sposób Polski Rząd w Londynie o imperializm.

Stanęliśmy więc obecnie wobec ponownego otwartego ataku państwa sowieckiego na całość Rzeczypospolitej, wspartego szeroko zakrojoną akcją komunistyczną na naszych ziemiach, mającą ujawnić „wołę ludu” w kierunku złączenia się z Rosją Sowiecką.

11. Musimy przejść do kontrofensywy

Wobec skreślonego wyżej stanu między Polską a Rosją Sowiecką, Polska Rada Narodowa opublikowała tekst powziętej uchwały, a Rząd RP ogłosił oświadczenie z dnia 5 III 1943 r.⁴⁴, w stanowczy sposób zaznaczając nienaruszalność polskiej granicy wschodniej z września 1939 r. Jest to granica, z której żaden uczciwy Polak nie może ustąpić ani jednego centymetra, a cały Naród Polski stanie w odpowiedniej chwili murem dla jej obrony.

Krajowa Reprezentacja Polityczna⁴⁵ ogłosiła deklarację („Rzeczpospolita” z dn. 28 III 1943 r.), w której całkowicie solidaryzuje się z uchwałą Rady Ministrów z dn. 19 III 1943 r.⁴⁶ oraz z odpowiedzią Rządu z dn. 5 III 43 r.⁴⁷ na depezę TASS-a – w sprawie granic wschodnich.

Stanowisko Rządu Polskiego jest więc jasne i męskie. A jeśli chodzi o nasz ustrój wewnętrzny, o knowanie agentur komunistycznych, to przypominamy słowa Premiera gen. Sikorskiego, wypowiedziane po podpisaniu układu polsko-sowieckiego z 30 lipca 1943 r. [sic!].

„...Gdy z pomocą Bożą odzyskamy wolność, oprzemy przyszłość naszego Narodu na zasadach, o które obecnie walczymy, na zasadach wolności i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Polska daleka jest od komunizmu”⁴⁸.

Stanowisku naszych czynników rządowych w Londynie towarzyszy akcja dyplomatyczna, jaka jest w obecnych warunkach możliwa.

My zaś, znajdujący się na ziemi polskiej, musimy tę akcję Rządu RP wesprzeć, uzupełnić. Jesteśmy w tej sytuacji politycznej, że za naszą akcją Rząd RP nie

⁴² 3 III 1943 r. TASS opublikowała odpowiedź Rady Komisarzy Ludowych ZSRR na notę rządu RP z 25 II 1943 r. (*Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7: *Styczeń 1939 – grudzień 1943*, Warszawa 1973, s. 394–395; *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, t. 2: *1943–1944*, oprac. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 903–904).

⁴³ Zob. przypis nr 34.

⁴⁴ Zob. *Prawdziwa...*, t. 2, s. 918.

⁴⁵ Zob. W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 138–141; S. Dzieciolowski, *Parlament Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 2004, s. 11–37.

⁴⁶ Najprawdopodobniej chodzi o skierowaną do władz sowieckich notę ministra spraw zagranicznych rządu RP na uchodźstwie Edwarda Raczyńskiego z 23 III 1943 r. w sprawie sprzeciwu strony polskiej wobec bezprawnej, przymusowej sowieckiej polityki paszportyzacji mieszkańców Wschodnich Kresów II RP (W. Materski, *Zerwanie stosunków polsko-sowieckich* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: *1939–1945*, oprac. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 371).

⁴⁷ Zob. *Prawdziwa...*, t. 2, s. 918

⁴⁸ Zob. *Wokół prób wicherzeń komunistycznych*, „Rzeczpospolita Polska”, 10 III 1942, nr 4(24) [w:] *Polskie Państwo Podziemne wobec...*, s. 34.

może ponosić oficjalnej odpowiedzialności. Mamy sytuację „wolnej ręki” wobec akcji Kominternu. I na ofensywę sowiecko-komunistyczną musimy odpowiedzieć kontrofensywą w kraju – i to kontrofensywą zdecydowaną, silną.

Zarówno Rząd RP, jak i cały Naród oczekuje od polskiej warstwy przodującej powzięcia decyzji rozpoczęcia szerokiej akcji przeciwkomunistycznej.

Tym zagadnieniom poświęcone są dalsze stronicie memoriału.

Część II

12. Podstawowe warunki zwycięstwa Polski

Podstawowe warunki zwycięstwa Narodu Polskiego nad siłami rewolucyjno-komunistycznymi w Polsce, wspieranymi przez Moskwę, są następujące:

1) Pierwszy: Zdecydowana wola zwycięstwa, siła myśli w walce i czystość intencji – w grupie kierującej i w całej warstwie przodującej Narodowi Polskiemu.

2) Drugi: Wola lojalnej, uczciwej, bezinteresownej konsolidacji, współpracy i zgodnego „koleżeństwa broni” wszystkich rzeczywiście polskich patriotycznych ugrupowań politycznych i wojskowych.

3) Trzeci: Dokładna znajomość sił przeciwnika, tj. agencji komunistycznych, ich taktyki, planów, działania⁴⁹.

⁴⁹ W 1943 r. stan agend wywiadowczo-kontrwywiadowczych polskiego podziemia niepodległościowego przeznaczonych do działań antykomunistycznych prezentował się następująco. W AK za kwestię „K” odpowiadał referat „999” („Korweta”) i referat „994-Sonda” Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa Oddziału II KG oraz Brygady Wywiadowcze Oddziału Bezpieczeństwa Administracji Zmilitaryzowanej. W Delegaturze Rządu RP na Kraj za kwestię „K” od 1942 r. odpowiadała Komórka Bezpieczeństwa Wydziału Bezpieczeństwa („Oko”) Departamentu Spraw Wewnętrznych, a od grudnia 1943 r. Referat III Informacyjny („Stożek”, „Wirówka”) Oddziału Bezpieczeństwa („Żrenica”), referat „Żrenica R.V.”, a także Referat III Oddziału Polityczno-Społecznego („Tęczówka”) funkcjonujące w Wydziale Bezpieczeństwa DSW. Szerzej zob. K. Sacewicz, *Współpracować...*, s. 16–19, 33–38; J. Marszałec, *Działalność informacyjna...*, s. 138–144; W. Bulhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bulhak, Warszawa 2008, s. 335–343; W. Grabowski, *Biuro Wojskowe Spraw Wewnętrznych i Brygady Wywiadowcze Szefostwa Biur Wojskowych Komendy Głównej ZWZ-AK (kryptonim: „Głóg”, „Róża”, „Teczka”, „Zeszyt”) w latach 1941–1943 w świetle materiałów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego* [w:] *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 173–174; *idem*, *Struktury organizacyjne służb bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2005, s. 61–62, 64–65. Ponadto inne formacje Polski Podziemnej posiadały własne agendy antykomunistyczne, m.in. w Oddziale II – Wywiadu i Kontrwywiadu KG NSZ funkcjonował Referat IV C Antykomunistyczny („Ule”) prowadzony przez Antoniego Szperlicha „Wróblewskiego” (AAN, Narodowe Siły Zbrojne, 207/3, Instrukcja wywiadu przeciw „K”, 15 III 1943 r., k. 15–19; AIPN, 0397/251, t. 1, k. 117–123; *Narodowe Siły Zbrojne wobec podziemia komunistycznego. Instrukcja wywiadu z 15 marca 1943 r.*, oprac. K. Sacewicz, „Echa Przeszłości” 2008, t. 9, s. 289–301; *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 1, wybór, wstęp i oprac. L. Żebrowski, Warszawa 1994, s. 293; K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 312, 445–446; L. Żebrowski, *Rozwój organizacyjny i działalność Narodowych Sił Zbrojnych* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej działalności Narodowych Sił Zbrojnych Warszawa 25 X 1992 r.*, red. P. Szucki, Warszawa 1994, s. 27).

4) Czwarty: Zdecydowane działanie organizacyjne, propagandowe⁵⁰ i bojowe.

Te cztery podstawowe warunki zwycięstwa warstwa przodująca u nas wyłonić z siebie może i musi.

Hasło wysunąć możemy dziś tylko jedno: „Przełamać oportunizm i obawy przed rewolucją komunistyczną i zacząć zdecydowanie działać przeciwko rewolucji komunistycznej”.

Przykłady Finlandii, Niemiec, Hiszpanii pouczają nas, że można opanować dzieło rewolucyjnego zniszczenia. My jesteśmy niewątpliwie w niezwykle trudnych warunkach, ale wskazanie doświadczenia historycznego jest zawsze to samo: walczyć! walczyć! jak najlepiej! – a niedaleka przyszłość może przynieść zarówno wielkie osłabienie Rosji Sowieckiej przez armię niemiecką, jak i coraz wyraźniejszy zwrot W[ielkiej] Brytanii i Stan[ów] Zjednoczonych przeciwko Sowieciom.

13. Wojenno-rewolucyjne siły Kominternu i Rosji Sowieckiej na ziemiach RP

Powiedzieliśmy wyżej w p. 2, że dla przeprowadzenia przewrotu rewolucyjnego wystarczy: 1) istnienie zdecydowanej i aktywnej grupy rewolucyjnej i 2) istnienie niezadowolenia mas. Wskazywaliśmy dalej, że grupa rewolucyjna może być wykorzystana dla przeprowadzenia planów obcego mocarstwa.

Na ziemiach Rzeczypospolitej mamy obecnie silną grupę rewolucyjną, występującą pod nazwą Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i tzw. Gwardii Ludowej, czyli uzbrojonych oddziałów komunistycznych. PPR powstała w styczniu 1942 r. na rozkaz Kominternu i w ciągu jednego roku zdołała znacznie rozbudować swoją organizację polityczną, zorganizować prasę i propagandę. Organami prasowymi PPR jest „Trybuna Wolności”⁵¹ i „Trybuna Chłopska”⁵², dla młodzieży wydawane jest pismo „Walka Młodych”⁵³, propagandowe audycje radiowe podaje biuletyn Audycje Radiostacji „Kościuszko”⁵⁴, pismem dla Warszawy jest

⁵⁰ Szerzej zob. K. Sacewicz, *Współpracować...; Polskie Państwo Podziemne wobec...*

⁵¹ „Trybuna Wolności” – dwutygodnik teoretyczno-programowy, główny organ prasowy KC PPR, od lutego 1942 r. do lipca 1944 r. wydawany w Warszawie, od sierpnia 1944 r. w Lublinie. Nakład sięgał 7 tys. egzemplarzy. Kolejnymi redaktorami byli: Zygmunt Jarosz, Andrzej Weber, Jerzy Morawski, Bolesław Bierut (J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, *Prasa polska 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 104–105).

⁵² „Trybuna Chłopska” – miesięcznik, centralny organ prasowy KC PPR przeznaczony dla wsi. Wydawany w Warszawie w latach 1942–1943, redagowany przez Władysława Kowalskiego i Kazimierza Mijala (A. Przygoński, *Prasa konspiracyjna. Zarys – katalog – życiorys*, Warszawa 1966, s. 161).

⁵³ „Walka Młodych” – pismo Zarządu Głównego ZWM w Warszawie, wydawane w latach 1942–1943 jako dwutygodnik, w nakładzie około 4 tys. egzemplarzy (*ibidem*, s. 173).

⁵⁴ Referat „999” („Korweta”) Oddziału II KG ZWZ-AK pismo to uznała, z racji jego bezpośredniości oraz ogromnej sugestywności, za „najbardziej niebezpieczny instrument propagandowy” (AAN, AK, 203/III-133, *Ruch komunistyczny w Polsce (XII 1942 r.)*, k. 1).

„Głos Warszawy”⁵⁵, wojskowym organem jest „Gwardzista”⁵⁶, a dla prowincji wydaje organizacja komunistyczna szereg pisemek pod rozmaitymi nazwami i okolicznościowe ulotki. Organizację komunistyczno-wojskową wspiera szereg oddziałów partyzanckich, kierowanych bądź przez oficerów sowieckich, bądź przez członków dawnej „Brygady międzynarodowej” w Hiszpanii⁵⁷. Zarówno PPR jak i Gwardia Ludowa otrzymują instrukcje, pieniądze, broń i instruktorów z Rosji Sowieckiej, której zaborczym planom służy cała komunistyczna organizacja w Polsce.

Ruch partyzancki rozrósł się na ziemiach polskich głównie na skutek działań komunistycznych. Aczkolwiek skierowany jest on chwilowo przeciwko Niemcom, aczkolwiek wyradza się często w pospolity bandytyzm, grabiący zarówno „klasowych wrogów”, jak i biedną ludność wiejską, to jednak ostatecznym jego celem jest atak rewolucyjny na Państwo Polskie i przygotowanie terenu dla sowieckiej armii czerwonej.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć komunistyczną doktrynę wojenno-rewolucyjną w odniesieniu do „czerwonej gwardii” i „partyzantów” sformułowaną w cytowanych w p. 9 „Tezach i uchwałach VI Kongresu Kominternu przeciwko imperialistycznym wojnom”. Przytaczamy odpowiedni ustęp:

„W rozmaitych okresach (etapach) rewolucji uzbrojenie proletariatu przyjmuje rozmaite formy. Okresowi przed zagarnięciem władzy i pierwszemu okresowi po zagarnięciu władzy odpowiada milicja proletariacka, milicja pracujących i czerwona gwardia. Do tego też okresu należą oddziały czerwonych partyzantów. Czerwona armia jest formą wojskowej organizacji sowieckiej władzy!!!” (str. 71 § 50).

Odpowiednikiem „czerwonej gwardii” jest u nas obecnie „Gwardia Ludowa”, a odpowiednikami „czerwonych partyzantów” są liczne oddziały partyzanckie na naszych ziemiach wschodnich i w tzw. Gen[eralnym] Gub[ernatorstwie]. Komunistyczna zaś doktryna wojenno-rewolucyjna, streszczona w Tezach, ustalona i opublikowana została w Moskwie już w sierpniu 1928 r. Można więc stwierdzić, że Komintern działał planowo i konsekwentnie.

Niezadowolenie mas istnieje u nas niewątpliwie i to w niezwykle wysokim stopniu, czyli istnieje również i drugi czynnik sprzyjający komunistycznej grupie rewolucyjnej. Wprawdzie to niezadowolenie nie zrodziło się z ucisku klasowego,

⁵⁵ „Głos Warszawy” – organ Komitetu Warszawskiego PPR, wydawany dwa razy w tygodniu od listopada 1942 r. do końca lipca 1944 r. W okresie powstania warszawskiego ukazywały się cztery wydania: staromiejskie (6–25 VIII 1944 r.), północnośródmiejskie (26 sierpnia – 2 września), południowośródmiejskie (19 września – 2 października) oraz praskie (9–17 sierpnia). Przedpowstaniowy „Głos Warszawy” redagowany był kolejno przez Zygmunta Jarosza, Jerzego Morawskiego, Władysława Bieńkowskiego. Nakład pisma sięgał około 5 tys. egzemplarzy (A. Przygoński, *Prasa konspiracyjna...*, s. 121–124). Stronictwo Pracy wydawanie przez PPR „Głosu Warszawy” uznało za kradzież swojego szyldu prasowego, gdyż w okresie 1940–1941 wydawało ono pod takim właśnie tytułem pismo konspiracyjne (*Prawdziwa...*, t. 2, s. 1504).

⁵⁶ „Gwardzista” – dwutygodnik, centralny polityczno-informacyjny organ GL, wydawany w Warszawie od maja 1942 r. do lipca 1944 r. w nakładzie do 6 tys. egzemplarzy. Redagowany był przez Józefa Mrozka, Michała Eklera, Michała Tetmajera i Stanisława Bartosika (A. Przygoński, *Prasa konspiracyjna...*, s. 37).

⁵⁷ Zob. M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć. Wojna w Hiszpanii 1936–1939*, Warszawa 1997, s. 72–73, 91–95.

ani z wrogości do Rządu Polskiego, a wyłącznie z uzasadnionej nienawiści do barbarzyńskiej okupacji niemieckiej, pławiącej się w zbrodni i znęcaniu się nad Narodem Polskim, to jednak fakt wrzenia mas ludowych jest faktem bezsprzecznym. Stan ten potrafili komuniści wykorzystać, dostosowując swoje hasła do aktualnych pragnień ludu: obalenia okupanta i wskrzeszenia Niepodległej Polski.

Trudno dziś cyfrowo ocenić wojenno-rewolucyjne siły Kominternu i Rosji Sowieckiej na ziemiach Rzeczypospolitej. Stwierdzić należy, że one istnieją, że wzrastają i są stale zasilane z zewnątrz, że noszą charakter przede wszystkim sztabów i kadr organizacyjnych. Cała zaś propaganda, cała eksploatacja wrzenia mas ludowych ma na celu zdobycie mas ludu miejskiego i wiejskiego dla działań rewolucyjnych gotowych już sztabów i kadr organizacyjnych.

(Bardziej szczegółowe informacje o organizacji rewolucyjno-komunistycznej w Polsce podają wydawnictwa specjalne).

14. Rozgrywka o masy

W tym stanie rzeczy zagadnienie nadania siły komunistycznemu ruchowi rewolucyjnemu w Polsce, sprowadza się do zdobycia przez grupę komunistyczną decydującego wpływu na masy ludowe polskie.

Jak do tego wpływu zamierza dojść grupa komunistyczna?

Zauważyć należy, że o ile komuniści są nieustępliwi i konsekwentni w dążeniu do oznaczonych celów zasadniczych, które zawsze streszczają się w dojściu do rewolucji komunistycznej, o tyle w sprawach taktyki są niezwykle elastyczni i z łatwością pozorują wszelką „ewolucję”. Zasada: każda droga jest dobra, jeśli prowadzi do celu, jest podstawą taktyki rewolucyjnej grupy komunistycznej. **Lenin** pouczał, że „bez obietnic nie można robić rewolucji”. A komunistyczny „Nowy Przegląd”⁵⁸ (organ KPP) wyjaśniał przed wojną:

„...Zawsze walczyliśmy o wolności demokratyczne... bo chcemy zdobyć lepsze warunki dla zorganizowania klasy robotniczej i mas pracujących, bo chcemy zdobyć lepsze warunki dla prowadzenia tych mas do walki”... (nr 9/83, str. 870)⁵⁹.

Całe więc „demokratyczne oblicze” komunistów, to tylko sprawa taktyki, a nie ewolucja zasadniczych poglądów, ani zmiana celów. Otwarci to odsłonił **Dymitrow**, przemawiając na VI Kongresie Kominternu o partiach, wciągniętych do „frontu ludowego”; powiedział on: „...my komuniści, mamy inne niż te partie cele ostateczne...”⁶⁰.

Rzeczywistość to potwierdza. W Rosji i w Hiszpanii komuniści robili przykład z żywiołami socjalistycznymi, aby zwiększyć swoje wpływy rewolucyjne na masy, aby uzyskać jak najsilniejsze uderzenie w grupę rządzącą i grupę naro-

⁵⁸ „Nowy Przegląd” – nielegalny organ prasowy KPRP i KPP wydawany w latach 1922–1937. Teoretycznie miesięcznik, redagowany i drukowany poza granicami II RP, wpiery w Niemczech i Gdańsku, następnie w Brukseli. Maksymalny nakład sięgał 1,5 tys. egzemplarzy. Od 1935 r. pismo ukazywało się pod nazwą „Przegląd” (A. Paczkowski, *Prasa Polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 81, 83, 133–134, 214–215).

⁵⁹ G. Henrykowski, *Co dalej z jednolitym frontem robotniczym*, „Nowy Przegląd” 1935, nr 9 (83), s. 870.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 873.

dowi przodującą, a po osiągnięciu zasadniczego zwycięstwa rewolucyjnego, komuniści natychmiast uderzali w niepotrzebnych już im wczorajszych sojuszników i wymordowywali ich bez litości. Taki był los socjal-rewolucjonistów w Rosji, taki był los żywiołów szczerze demokratycznych w Hiszpanii.

Do czasu jednak rewolucji grupa komunistyczna usilnie naśladuje przysłowiowego rybaka, który na haczyk nie kładzie tego, co sam lubi, lecz to, co może rybę znieść do połknięcia haczyka. W myśl więc zasady **Lenina** rzuca się nieograniczone obietnice, byleby tylko masy ludowe poruszyć i pchnąć przeciwko warstwie przodującej narodu, byleby tylko ułatwić sobie cel główny: uchwycenie władzy.

Agitator komunistyczny, to nie głosiciel rzeczywistych celów grupy komunistycznej, lecz zręczny i wyprany z wszelkich hamulców moralnych uwodziciel mas. Bada on uważnie, jakie hasła są aktualnie wśród mas popularne, jakie są obecnie bolączki życia gospodarczego i politycznego, jakie są pragnienia mas – we wszystkich dziedzinach – a więc pragnienia poprawy bytu materialnego, pragnienia zmiany sytuacji politycznej, pragnienia wyzwolenia narodowego, odzyskania niepodległości, wywarcia zemsty na barbarzyńskich okupantach itd. Na podstawie tych badań przygotowana jest kampania propagandowa, która dziś ujawnia następujące charakterystyczne cechy:

1) wysuwa hasła demokratyczne⁶¹, aczkolwiek dyktatura komunistyczna i rządy sowieckie w Rosji są zaprzeczeniem wszelkiej demokracji;

2) wysuwa hasła walki o niepodległość Polski, aczkolwiek Rosja Sowiecka i Komintern dążą do podbicia Polski i zniszczenia naszej niepodległości;

3) wysuwa hasła jednolitego frontu narodowego (razem z komunistami) przeciwko Niemcom⁶², bo chce hasło walki o niepodległość Polski i naturalne dążenie Polaków do koncentracji sił wykorzystać dla wywołania przedwczesnego powstania, dla Rosji Sowieckiej dogodnego zarówno z punktu widzenia militarnego zamieszania na tyłach armii niemieckiej, jak i politycznego (dalszy upust krwi Narodu Polskiego, zwłaszcza jego warstwy przodującej) – a dla Polaków zgubnego;

4) wysuwa hasła przyjaźni, braterstwa i współdziałania z Rosją Sowiecką, walczącą rzekomo o nasze wyzwolenie z niewoli niemieckiej i rzekomo niosącą nam „wolność i niepodległość”⁶³;

5) wysuwa hasła podkopujące Rząd Polski w Londynie, oskarżając go raz – o bierność, trwanie w milczeniu „z bronią u nogi”, gdy naród tutaj ginie, a drugi raz – o imperializm i reakcyjność, skoro ten Rząd nie uznaje żadnych rzekomych praw sowieckich do połowy ziem Rzeczypospolitej⁶⁴;

⁶¹ Zob. *O wolną, niepodległą Polskę*, „Trybuna Wolności”, 15 II 1942, nr 2 [w:] *Publicystyka...*, t. 1, s. 9–11; *O co walczymy?* [w:] *Wizja programowa...*, s. 50–51.

⁶² Zob. *Front narodów przeciw najeźdźcy*, „Trybuna Wolności”, 1 II 1942, nr 1 [w:] *Publicystyka...*, t. 1, s. 3–5; *Zgoda w obliczu wroga*, „Trybuna Wolności”, 1 VI 1942, nr 8 [w:] *Publicystyka...*, t. 1, s. 32–34; zob. też przypis nr 70.

⁶³ Zob. AAN, KC PPR, 190/I-1, *Do Robotników, Chłopów i Inteligencji. Do wszystkich patriotów polskich*, styczeń 1942 r., k. 1–1a; *Wizja programowa...*, s. 9–14; *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty...*, s. 51–55; *Rocznica układu polsko-radzieckiego*, „Trybuna Wolności”, 1 VIII 1942, nr 13 [w:] *Publicystyka...*, t. 1, s. 63–64.

⁶⁴ Zob. przypis nr 40.

6) wysuwa hasła objęcia władzy przez lud, co praktycznie musiałyby w planach komunistycznych oznaczać objęcie władzy w Polsce przez komunistów; to hasło zaostżrane jest stopniowo hasłami walki klasowej⁶⁵.

Już z wymienienia głównych grup hasel propagandy komunistycznej wynika, że hasła obiektywnie słuszne i patriotyczne są wysuwane w połączeniu ze specyficznymi sowieckimi dodatkami rewolucyjnymi, bo te obiektywne hasła mają być tylko punktem zaczepienia dla dalej i inną drogą idących „celów ostatecznych” grupy komunistycznej, których przedwczesne odsłonięcie uniemożliwiłoby komunistom wygraną decydujących wpływów na masy.

Tak zwane „antyfaszystowskie fronty narodowe”, o ile są montowane przez komunistów, są tylko metodą walki, jak to wyjaśnia komunistyczny „Nasz Przegląd” w nr 9/83 na str. 870⁶⁶.

W dniu 1 marca 1943 r. ogłosił Centralny Komitet PPR swoją programową deklarację⁶⁷. Podajemy ją w załączniku nr 1⁶⁸ w całości, gdyż znakomicie uzupełnia ona wszystko wyżej powiedziane o taktyce komunistycznej, stosowanej dla zdobycia wpływów na masy ludowe miejskie i wiejskie. Odsłania też ona plany komunistyczne w tej dziedzinie.

15. Błędne rachuby polityczne

Z dotychczasowych wywodów i przedstawionych dokumentów jasno wynika, że myślą się ci, którzy w swojej kalkulacji politycznej chcą zmniejszyć niebezpieczeństwo komunistycznej rewolucji przez „przejmowanie” części mniej niebezpiecznie brzmiących hasel komunistycznych lub przez sojusze czy paktowanie z komunistycznymi organizacjami. Takie „przechytrzenie” komunistów jest dowodem naiwności politycznej i niezajomości metod działania i celów komunistycznej grupy rewolucyjnej.

Jeszcze bardziej myślą się ci, którzy – odzegnując się od Moskwy i Kominternu – stawiają jednak na rewolucję społeczną w Polsce, gdyż liczą, że tą drogą dojdą do władzy. W razie zwycięstwa rewolucji społecznej u nas, los tego rodzaju kalkulatorów politycznych byłby nieuniknienie taki sam, jakim był los socjal-rewolucjonistów w Rosji, tj. śmierć w czerezwycajce.

Bo dla Polski rewolucja społeczna oznacza ułatwienie wtargnięcia na ziemie polskie barbarzyńskich hord armii sowieckiej.

Propozycje sojuszków, wysuwane przez grupę komunistyczną pod adresem innych organizacji politycznych lub wojskowych, są taktyką przysłowiowego konia trojańskiego. O tym polskim działaczom politycznym nigdy zapominać nie wolno. A jakiegokolwiek paktowania i rozmowy z komunistami w obecnej

⁶⁵ Warto podkreślenia jest, że merytoryczne treści memoriału, m.in. charakterystyka taktyki propagandy komunistycznej, były wykorzystywane przez prasę niepodległościową, zob. *Taktyka polityczna rewolucji komunistycznej*, „Ajencja A.”, 19 VI 1943, nr 3. Z kolei publicystyka konspiracyjna PPR poddała memoriał surowej krytyce; zob. *Ryba cuchnie od głowy*, „Głos Warszawy”, 28 V 1943, nr 28 (37) [w:] *Publicystyka...*, t. 2, s. 173–175.

⁶⁶ G. Henrykowski, *op. cit.*, s. 870.

⁶⁷ Zob. AAN, KC PPR, 190/I-1, k. 11; *Wizja programowa...*, s. 49–52; *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty...*, s. 121–125.

⁶⁸ W niniejszym opracowaniu, z racji powszechnej znajomości deklaracji marcowej KC PPR, załącznik ten został pominięty (zob. *Wizja programowa...*, s. 49–53).

naszej sytuacji politycznej (okupacja niemiecka) kryją w sobie i to dodatkowo niebezpieczeństwo, że prowadzą do dekonspiracji polskich działaczy i polskich organizacji wobec wroga, który nie zawaha się przed żadnym sposobem walki z nami (np. przed wydawaniem nazwisk i adresów polskich – niemieckim okupantom)⁶⁹.

Sytuację naszą komplikuje jeszcze i to, że w Polsce pokutuje dotychczas przestarzałe pojęcie o rewolucji społecznej, jako o „postępie”. W świetle zaś naukowych badań historycznych i socjologicznych rewolucja społeczna nie jest objawem zdrowia społecznego, lecz objawem patologii społecznej. Niesie ona ogrom zniszczenia, cierpień i mordów, niesie upadek kultury i zubożenie ludności, jest uwstecznieniem dziejów narodu, a w naszych warunkach byłaby w skutkach stokroć szkodliwsza, niż okrzyczana „anarchia szlachecka” wieku XVIII, gdyż nieuniknienie sprowadziłaby na nas nową falę krwawej obcej okupacji.

Polska swoje sprawy wewnętrzne może rozwiązać tylko w drodze ewolucji, przy demokratycznym podejściu do zagadnień społecznych. A Naród Polski ma wszelkie dane ku temu, aby na tej drodze dojść do rzeczywiście rozumnej i trwałej wewnętrznej przebudowy.

16. Zestawienie sił sowiecko-komunistycznych z patriotycznymi siłami ładu i odbudowy Polski

Jeden z głośnych historyków francuskich powiedział zdanie, że gdy państwo słabnie to opanowują je ludzie najlepiej uzbrojeni.

Komuniści niewątpliwie chcą być u nas najlepiej uzbrojeni: w zdecydowaną grupę kierowniczą, w jednolitą doktrynę działania, w poparcie wzburzonych mas, w najlepszą broń i w zaskoczenie i sterroryzowanie przeciwników rewolucji komunistycznej.

Jak przedstawia się wzajemny stosunek sił sowiecko-komunistycznych i patriotycznych sił ładu i odbudowy Polski?

Poniższe zestawienie usiłuje to zobrazować:

| Siły sowiecko-komunistyczne | Siły polskie |
|---|---|
| 1. Rząd sowiecki w Moskwie udziela poparcia organizacjom komunistycznym w Polsce. | 1. Rząd polski w Londynie popiera organizacje polskie w Polsce. |
| 2. Armia sowiecka dąży do okupowania Polski, lecz dotychczas jest paraliżowana działaniami armii niemieckiej. | 2. Armia polska na obczyźnie dąży do powrotu do Polski i do Jej obrony, lecz jest unieruchomiona obecną sytuacją wojenną i siłą armii niemieckiej, okupującej Polskę. |
| 3. Komintern w Moskwie jest centralnym ośrodkiem politycznej i wojskowej dyspozycji w wojnie rewolucyjno-komunistycznej przeciwko Polsce. | 3. W Polsce nie posiadamy centralnego ośrodka obrony przeciwko ofensywie rewolucyjno-komunistycznej. |

⁶⁹ Mowa o komunistycznej akcji dezinformacyjnej.

| Siły sowiecko-komunistyczne | Siły polskie |
|--|--|
| <p>4. Polityczne organizacje sowiecko-komunistyczne w Polsce: a) Polska Partia Robotnicza b) Związek Młodzieży Komunistycznej c) Narodowe Komitety Walki⁷⁰ (w fabrykach etc.) d) Rozmaite przybudówki jak: Komitety opieki nad ofiarami faszyzmu Komitety Daru Narodowego⁷¹ itp.</p> <p>Cechy: jedność doktryny, jedność działania, duża karność, duża dynamika. Liczebność: wielokrotnie mniejsza niż stronnictw polskich⁷².</p> | <p>4. Polskie organizacje polityczne: a) Stronnictwo Pracy i Unia b) Stronnictwo Narodowe (stara grupa) c) Secesja Str. Narodowego (nowa grupa) d) ONR („Szaniec”) e) Konfederacja [Narodu] f) Ugrupowania katolickie⁷³ g) Stronnictwo Ludowe h) Umiarkowane grupy sanacyjne⁷⁴ i) Prawica PPS⁷⁵ j) Niektóre grupy demokratyczne</p> <p>Cechy: brak jedności doktryny, brak jedności działania, skłócenie, mała karność. Liczebność: wielokrotnie większa niż organizacyj komunistycznych.</p> |
| <p>5. Wojskowe organizacje sowiecko-komunistyczne] a) Gwardia Ludowa b) Oddziały partyzantów c) Oddziały bandyckie, które komuniści próbują poddać swojemu kierownictwu d) specjalne grupy bojowe (do sterroryzowania i wymordowania przeciwników komunij) e) pomoc: wywiad piątek (sekcji) przeciwko organizacjom polskim.</p> <p>Cechy: jedność dowództwa, jedność doktryny, jedność działania, karność Liczebność: wielokrotnie mniejsza niż organizacje polskie.</p> | <p>5. Wojskowe organizacje polskie a) Oficjalna organizacja wojskowa⁷⁶ b) Narodowa Organizacja Wojskowa NSZ c) Mniejsze grupy bojówkowo-wojskowe d) Specjalne grupy bojowe do specjalnych zadań e) pomoc: wywiad organizacyj politycznych przeciwko komunie.</p> <p>Cechy: brak jedności dowództwa, brak wspólnej doktryny, brak jednolitego działania, duża karność wewnątrz organizacyj wojskowych Liczebność: wielokrotnie większa niż organizacyj komunistycznych.</p> |

⁷⁰ Narodowe Komitety Walki – w myśli programowej PPR były podstawą lansowanej przez nią koncepcji jednolitego frontu narodowego (*Narodowe Komitety Walki*, „Okulnik” [sic!], 15 VI 1942, nr 7 [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty...*, s. 67–69; *Narodowe Komitety Walki*, „Trybuna Wolności”, 1 VII 1942, nr 11 [w:] *Publicystyka...*, t. 1, s. 39–41; *Zadania Narodowych Komitetów Walki na wsi*, „Trybuna Chłopska”, 5 VII 1942, nr 5 [w:] *Publicystyka...*, t. 1, s. 56–57). Na temat reakcji Polski Podziemnej na koncepcję NKW oraz o jej klęsce zob. K. Sacewicz, *Współpracować...*, s. 265–267; P. Gontarczyk, *Polska Partia...*, s. 142–143.

⁷¹ Komitet Daru Narodowego – utworzony w 1942 r. przez KC PPR w celu przeprowadzenia zbiórki na obligacje Daru Narodowego, kierowany przez Małgorzatę Fornalską. Na temat reakcji Polski Podziemnej na tę inicjatywę zob. K. Sacewicz, *Współpracować...*, s. 267–268.

⁷² Zob. T. Żencykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 62, 69; P. Gontarczyk, *Polska Partia...*, s. 118, 373; *Tajne oblicze...*, t. 1, s. 64; por. K. Komorowski, *Doświadczenia organizacyjne i bojowe Gwardii Ludowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986, nr 1, s. 122; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy...*, s. 81; M. Malinowski, *Geneza PPR*, Warszawa 1972, s. 455; W. Góra, *Organizacja i liczebność Armii Ludowej*, „Głos Kombatanta Armii Ludowej” 1992, nr 3, s. 10–15.

⁷³ M.in. Stronnictwo Pracy, Unia, „Ojczyzna”, Związek Odrodzenia Narodowego.

⁷⁴ Podziemne organizacje o sanacyjnym rodowodzie to Konwent Organizacji Niepodległościowych oraz Obóz Polski Walczącej (K. Przybysz, *Polska myśl polityczna 1939–1945. Zarys problematyki*, Warszawa 2000, s. 33–34).

⁷⁵ Polska Partia Socjalistyczna – „Wolność, Równość, Niepodległość”. Stosowano również nazwę Ruch Mas Pracujących Miast i Wsi oraz Ruch Mas Pracujących Polski „Wolność, Równość, Niepodległość”, kryptonim konspiracyjny „Koło”.

⁷⁶ Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa.

Ocena działalności podziemia komunistycznego

| | |
|---|--|
| <p>6. Propaganda sowiecko-komunistyczna</p> <p>a) „Trybuna Wolności” – pismo b) „Trybuna Chłopska” – ” – c) „Walka Młodych” – ” – d) „Głos Warszawy” – ” – e) Audycje radiostacji „Kościuszko” – biuletyn, dyspozycje propagandowe f) Szereg pism prowincjonalnych g) Ulotki okolicznościowe g) Szkolenie agitatorów</p> <p>Cechy: jedność doktryny, jedność działania, duży dynamizm, zręczna taktyka, umiejętność uwodzenia mas ludu miejskiego i wiejskiego obietnicami, wiązanie interesów żołądka i kieszeni tłumów z celami komuny, oddziaływanie na pólinteligencję.</p> <p>Nakład: znacznie mniejszy niż pism polskich w sumie wziętych, lecz dobry kolportaż wśród robotników, chłopów i młodzieży.</p> | <p>6. Propaganda polska</p> <p>a) Kilkadziesiąt pism polskich, prowadzących propagandę pozytywną polską i negatywną antykomunistyczną⁷⁷ b) Kilka broszur antykomunistycznych (mało) c) Brak aktualnych ulotek antykomunistycznych d) Brak szkolenia agitatorów przeciwkomunistycznych⁷⁸</p> <p>Cechy: brak jedności doktryny obrony przed komunizmem, brak należytego współdziałania, słaba znajomość metod i celów komuny, słabe przenikanie do szerokich mas, słabe wiązanie interesów mas z walką o Polskę niekomunistyczną.</p> <p>Nakład: wielokrotnie większy od sumy nakładów komunistycznych, słaby kolportaż wśród chłopów, robotników i młodzieży.</p> |
| <p>7. Ośrodki kierownicze sow[iecko]-kom[unistyczne]</p> <p>a) Centralny Komitet PPR b) Dowództwo Główne Gwardii Ludowej</p> <p>Cechy: decyzja polityczna i wojskowa co do rewolucji w Polsce dawno powzięta i opracowana. Ofensywa na Polskę w pełnym toku.</p> | <p>7. Ośrodki kierownicze polskie</p> <p>a) Pełnomocnik RRZ⁷⁹ (Krajowa Repr[ezentacja] Polit[yczna]) b) Władze wojskowe⁸⁰ c) Kierownictwo polskich org[anizacji] politycznych⁸¹</p> <p>Cechy: Decyzji politycznej przeciwko komunie brak. Decyzji wojskowej przeciwko komunie brak. (Nie można nazywać decyzjami dotychczasową chwiejność i połowiczne traktowanie sprawy walki z ofensywą wojenno-rewolucyjną na Polskę).</p> |

⁷⁷ Szerzej zob. K. Sacewicz, *Współpracować..., passim; Polskie Państwo Podziemne wobec..., passim*.

⁷⁸ Na natychmiastową potrzebę szkolenia agitatorów ulicznych, a tym samym na ich brak zwracał uwagę Henryk Glass w „Planie C” (zob. „Blok” Henryka Glassa..., s. 230).

⁷⁹ Delegat rządu RP na uchodźstwie.

⁸⁰ Komenda Główna ZWZ-AK.

⁸¹ Polityczny Komitet Porozumiewawczy – Krajowa Reprezentacja Polityczna.

| Siły sowiecko-komunistyczne | Siły polskie |
|---|---|
| <p>8. Możliwości mobilizacyjne mas Grupa rewolucyjno-komunistyczna ma poważne możliwości zmobilizowania mas pod swoim kierownictwem, o ile:</p> <ul style="list-style-type: none"> a) nie odsłoni przedwcześnie swoich planów lub nie zostanie dostatecznie wcześniej i głośno zdemaskowana, b) nie spotka się z planowym i dostatecznie silnym przeciwdziałaniem propagandowym i bojowo-wojskowym, które by tę grupę rozbroiły i zniszczyły, c) nie nastąpi zapowiadane decydujące zwycięstwo armii sowieckiej, d) nie uda się Niemcom rozbić grupy rewolucyjno-komunistycznej w Polsce. | <p>8. Możliwości mobilizacyjne mas Grupy polityczne i wojskowe polskie (warstwa narodowi przodująca) mają olbrzymie, a wielokrotnie większe od komuny możliwości zmobilizowania mas pod swoim kierownictwem przeciwko grupie komunistycznej, o ile:</p> <ul style="list-style-type: none"> a) zdobędą się na usunięcie lub choćby zawieszenie na czas wojny wzajemnych podejrzeń, kłótni i tarć, b) zdobędą się na wspólny jednolity plan działania propagandowego i bojowo-wojskowego przeciwko grupie rewolucyjno-komunistycznej c) zdobędą się na głębsze i szersze docieranie organizacyjne propagandowe do mas ludowych miejskich i wiejskich, d) zdobędą się na skierowanie energii i dojrzewającego wybuchu mas do działań pożytecznych dla państwowości polskiej, e) zdołają się obronić przed wywiadem i prowokacjami komuny i gestapo. |
| <p>Czynniki dodatkowe i zmienne:</p> <ul style="list-style-type: none"> a) Sytuacja na froncie wschodnim, b) Błędy Niemców, ułatwiających swoją polityką wobec Polaków propagandę rewolucyjną komunistom. | <p>Czynniki dodatkowe i zmienne:</p> <ul style="list-style-type: none"> a) Sytuacja na froncie wschodnim b) Błędy Niemców, ułatwiających propagandę rewolucyjno-komunistyczną swoją polityką wobec Polaków. |
| <p>Czynnik dodatkowy ujemny: Możliwość szybkiego przybycia Armii Polskiej w chwili przełomowej.</p> | <p>Czynnik dodatkowy dodatni: Możliwość szybkiego przybycia Armii Polskiej w chwili przełomowej.</p> |

Jak celem grupy rewolucyjno-komunistycznej jest zmobilizowanie zbałamunionych mas ludowych i rzucenie ich na polską warstwę przodującą i na Armię Polską, tak naszym celem winno być sparaliżowanie tych planów i rzucenie mas polskiego ludu na agentów sowiecko-komunistycznych.

Chwila załamania się Niemiec i powrotu Armii Polskiej do Kraju powinna być tak przez nas przygotowana, aby wybuch patriotycznego entuzjazmu umożliwił całkowite fizyczne zniszczenie grupy sowiecko-komunistycznej w Polsce.

Wyżej podaliśmy bardzo pobieżne i schematyczne ujęcie głównych „węzłów” strategicznych w walce, która się toczy na ziemiach polskich od 17 września 1939 r.

Punktem najistotniejszym, głównym „węzłem strategicznym” jest obecnie **walka o decydujący wpływ na masy.**

Rozumiej ją to komuniści, którzy w marcu 1943 r. [sic!] wydali rozkaz podwojenia szeregów organizacji komunistycznych w okresie następnych trzech miesięcy⁸².

Od skali patriotyzmu i energii warstwy przodującej w naszym narodzie zależy, czy agentom Moskwy uda się to przeprowadzić czy nie.

⁸² Mowa o uchwałach rzekomego lutowego Plenum KC PPR; zob. *Wizja programowa...*, s. 41–45.

17. Polityczna platforma konsolidacji polskich sił

Mamy omówione w poprzednich punktach zasadnicze momenty toczącej się walki, jak: 1) charakterystykę tej walki, przeprowadzoną w gruntownej analizie rewolucji komunistycznej, 2) cele, taktykę i siły grupy rewolucyjno-komunistycznej i 3) siły nasze – polskie.

Przy ocenie naszych sił uderza: 1) ogromna przewaga liczebna nad siłami grupy rewolucyjno-komunistycznej, 2) brak jednolitego kierownictwa i jednolitego planu działania i 3) rozbitcie organizacyjne naszego narodu.

To rozbitcie narodu na szereg mało lub wcale ze sobą nie współdziałających organizacji i na szarą masę w ogóle niezorganizowaną – jest naszą największą słabością.

Aby z tego stanu wyjść, trzeba doprowadzić wspólnymi siłami do konsolidacji energii narodowej, do porozumienia w walce z wrogiem.

Porozumienie takie może być zrobione tylko na określonej platformie zgodnie uznanych zasad politycznych.

Projekt takiej platformy podajemy w poniższych punktach:

1) Polska ma dziś nie jednego, lecz dwóch śmiertelnych wrogów: Niemcy hitlerowskie i Rosję sowiecką,

2) Wojna Niemiec z Rosją i stopniowe wyczerpywanie się obu tych totalnych kolosów jest faktem niezwykle korzystnym z punktu widzenia polskich interesów narodowo-państwowych,

3) Pomyślnie warunki odbudowania Państwa Polskiego dać nam może tylko zupełne wyczerpanie się Rosji i klęska Niemiec, rozbitych przez Anglię i Stany Zjednoczone,

4) Polacy nie mogą w tej wojnie pomagać ani Niemcom, ani Rosji,

5) Rewolucja społeczna w Polsce, którą przygotowuje grupa rewolucyjno-komunistyczna i Rosja Sowiecka, doprowadziłyby nieuniknienie do okupacji Polski przez Rosję. Polacy nie mogą więc współdziałać z czynnikami rewolucji społecznej, przeciwnie – muszą do rewolucji nie dopuścić,

6) Po linii zaborczych dążeń Niemiec, Rosji i grupy rewolucyjno-komunistycznej idzie podcinanie wśród Polaków wszelkich autorytetów. Musimy się więc tym dążeniem zaborców przeciwstawić i w międzyorganizacyjnym porozumieniu ustalić na czas wojny zasadę niepodważania tych nielicznych autorytetów, jakie wśród siebie w rozmaitych organizacjach posiadamy,

7) Należy stanowczo zaprzestać bezsensownej, szkodliwej „walki o trumny”, jaka się toczy między zwolennikami Piłsudskiego i zwolennikami Dmowskiego. Energię polską należy skierować do pożyteczniejszych działań, a spór o przeszłość pozostawić historykom.

Lojalne przyjęcie i stosowanie tych kilku przedstawionych zasad dałoby możliwość wytworzenia zdrowszej atmosfery politycznej i rozpoczęcia zgodnej współpracy w dziele obrony Ojczyzny m.in. i przed niebezpieczeństwem rewolucji.

18. Co należy czynić?

Spróbujmy teraz naszkicować w ogólnych zarysach, co należy uczynić, aby siły rewolucji komunistycznej w Polsce zostały złamane i zniszczone.

Czegóż nam potrzeba?

1. **Potrzeba decyzji politycznej** do zorganizowania i przeprowadzenia polskiej kontrofensywy.

Decyzja taka powinna zapaść równolegle:

- a) w przedstawicielstwie Rządu RP w Kraju,
- b) w kierowniczych ośrodkach polskich organizacji politycznych.

Decyzja polityczna powinna być uzgodniona na podstawie podanej w rozdziale 17 platformie politycznej: Decyzja ta musi dać jednolity punkt wyjścia i jednolity kierunek działania.

Jako wyraz praktyczny powziętej decyzji politycznej wskazujemy trzy drogi, z których jedną należy niezwłocznie obrać, kierując się aktualnymi warunkami. Ocena, która z tych dróg jest obecnie możliwa i najbardziej wskazana, należy nie do autorów memoriału, lecz do czynników kierujących naszym życiem politycznym.

Są to drogi następujące:

a) powołanie Komitetu Przeciwkomunistycznego, do którego delegowałyby przedstawiciele partii polityczne,

b) Powołanie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej z przedstawicieli największych ugrupowań politycznych i innych organizacji, przy czym akcja obronna przeciwko komunizmowi byłaby jedną z wielu prac tego Komitetu,

c) doprowadzenie do utworzenia koalicji najważniejszych polskich stronnictw politycznych przy Przedstawicielstwie Rządu.

2. **Potrzeba decyzji wojskowej** do przeprowadzenia obronnej i zaczepnej akcji bojowej.

Decyzja taka powinna zapaść równolegle:

- a) w oficjalnej organizacji wojskowej (PZP)⁸³,
- b) w narodowej organizacji wojskowej (NSZ).

Decyzja wojskowa i działania bojowe powinny być skoordynowane. Najszczęśliwszym rozwiązaniem trudności byłoby dojście do zupełnego porozumienia obu wymienionych wojskowych organizacji.

3. **Potrzeba przygotowania psychologicznego i materialnego całej warstwy przodującej w narodzie**, tj. inteligencji, do decydującej propagandowej i zbrojnej rozgrywki z grupą sowiecko-komunistyczną w Polsce przez:

a) zapoznanie tej warstwy z istotą i zakresem niebezpieczeństwa komunistycznego,

b) wciągnięcie do akcji propagandowej przeciwkomunistycznej,

c) przygotowanie do akcji zbrojnej.

4. **Potrzeba zorganizowania należytej propagandy**. Wszystkie polskie ośrodki propagandowe, wydające biuletyny, pisma i broszury, powinny rozszerzyć względnie wprowadzić dział przeciwkomunistyczny. Akcja propagandowa powinna:

a) być podjęta na całym wydawniczym froncie polskim,

b) obejmować: biuletyny (m.in. stałą walkę z radiostacją „Kościuszko”⁸⁴), broszury (jako obszernie i zasadnicze omówienia zagadnień oraz materiał dla propagatorów), artykuły (jako doraźne chwyty bieżących spraw), liczne ulot-

⁸³ Polski Związek Powstańcy – kryptonim ZWZ-AK.

⁸⁴ Radiostacja im. Tadeusza Kościuszki nadawała z Saratowa, początkowo jako sekcja w redakcji ukraińskiej radiostacji im. Tarasa Szewczenki. Redakcją radiostacji im. Kościuszki kierował Wiktor Grosz.

ki (na doraźne tematy) oraz radiokomunikaty (potrzeba radiostacji będzie coraz większa w miarę dalszego rozwoju wypadków),

c) docierać do mas i iść szeroko w te masy, a w tym celu należy do akcji propagandowej powołać również organizacje społeczne,

d) wspomagać się nawzajem, tj. dzielić się materiałami, ułatwieniami w drukowaniu itp.

e) przeprowadzić podział opracowywania terenów, przy czym zasada celowości i skuteczności działania winna być główną podstawą tego podziału.

Uwaga: Załącznik podaje szczegółowy program akcji wydawniczo-propagandowej; zał. nr 2⁸⁵.

5. Potrzeba pełnej świadomości i uporczywości w działaniach wypływających z pkt-ów 1, 2, 3 i 4, że wszystkie te działania przede wszystkim zmierzają do pozyskania najszerszych mas ludu polskiego dla idei obrony Polski przed Rosją i Niemcami.

19. Stosunek do niemieckiej propagandy antybolszewickiej

Niemiecka propaganda usiłuje w ostatnich czasach pozyskać część społeczeństwa polskiego do współdziałania w propagandzie antybolszewickiej (np. sprawa zbiorowych mogił pomordowanych naszych oficerów pod Smoleńskiem).

Propaganda bolszewicko-komunistyczna zaś usiłuje utrudnić naszą, polską propagandę antykomunistyczną krzykiem, że „kto występuje przeciwko ZSSR, PPR, i Gwardii Ludowej jest zdrajcą Polski, jest agentem hitlerowskim”.

Propaganda niemiecka służy Niemcom i stara się nas wyzyskać dla niemieckich celów. Propaganda bolszewicko-komunistyczna służy Rosji Sowieckiej i pragnie nas onieśmielić i otumanić, byśmy się stali bierni i łatwi do przeprowadzenia na nas operacji rewolucyjno-komunistycznej.

Nie możemy się dać uwieść propagandzie niemieckiej, ale też i nie możemy się dać zastraszyć propagandzie bolszewicko-komunistycznej, która chciałaby nas zmusić do milczenia.

Udział Polaków w wycieczkach niemieckich na mogiły pomordowanych przez bolszewików – należy ograniczyć do minimum. Za wszelką cenę należy nie dopuścić do pójścia ogółu społeczeństwa „pod rękę” z Niemcami nawet na odcinku propagandy antybolszewickiej. Nie znaczy to, abyśmy nie widzieli pewnego pożytku propagandowego, jaki może przynieść na odcinku przeciwkomunistycznym krzyk „szmatławców”, czytanych przez masy ludowe. Ale nie można dawać polskiego podpisu pod tę propagandę.

Polska propaganda przeciwkomunistyczna musi rozwijać się **niezależnie**, po linii którą szczegółowo przedstawiono w memoriale. Żadne propagandowe wysiłki niemieckie ani komunistyczne nie mogą nas odwieść od tego, co nam dyktuje interes Rzeczypospolitej i instynkt samoobrony Narodu Polskiego.

20. Tylko czyn prowadzi do zwycięstwa

Odsłonięcie zaborczości sowieckiej w komunikacie TASS-a z dnia 2 III 1943 r.⁸⁶ i w deklaracji CK PPR z dnia 1 III 1943 r. rozwiązuje ręce czynnikom polskim wojskowym i politycznym w Kraju.

⁸⁵ Zob. wstęp, przypis nr 19.

⁸⁶ Zob. przypis nr 42.

Dwa powyższe fakty polityczne przyczyniły się do dużego otrzeźwienia szerokich kół społeczeństwa polskiego, ulegających złudzeniu co do treści hasła „za naszą i waszą wolność”, przyswojonego i puszczanego w kurs przez propagandę sowiecką.

Ofensywa sowiecko-komunistyczna rozwija się otwarcie na froncie całego życia polskiego.

Dziś jest jasne, że nie chodzi komunistom o nic innego, jak tylko o podbicie Polski metodą wojenną – rewolucyjną.

Chodzi o naszą Niepodległość, chodzi o nasze życie lub śmierć.

W polityce idzie się albo na czele wypadków, albo w ich ogonie.

W działaniach bojowych albo chwyta się inicjatywę we własne ręce, albo inicjatywę przejmuje przeciwnik, a wtedy jest się bitym.

W sprawach walki z grupą sowiecko-komunistyczną w Polsce musimy przejąć inicjatywę w nasze dłonie.

Tylko czyn nas obroni, tylko czyn prowadzi do zwycięstwa.

Tego czynu oczekujemy od polskich politycznych i wojskowych ośrodków kierowniczych.

Memoriał niniejszy składamy z całą ufnością, że głos nasz nie zostanie zlekceważony i że głośnie wołanie w społeczeństwie o konsolidację sił politycznych w Polsce i o decyzję walki z wrogiem znajdzie pełne zrozumienie i zaspokojenie.

W kwietniu 1943 roku

Podpisy:

Przedstawiciele polskich stowarzyszeń z miast:
Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania

Źródło: AAN, *Armia Krajowa*, 203/VII-59, k. 1–14, mps; AIPN, 0397/251, t. 1, k. 182–195, mps.

Karol Sacewicz (ur. 1978 r.) – historyk, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, specjalizuję się w historii najnowszej Polski. Opublikował m.in. *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939–1945). Wypisy prasy konspiracyjnej*, oprac. K. Sacewicz, Olsztyn 2005, ss. 421; „*Akcja sowiecko-komunistyczna w Polsce*” – raport specjalny Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego „Kaliny” (27 czerwca 1942r.), oprac. K. Sacewicz, „Echa Przeszłości” 2006, nr 7, s. 251–269; „*Blok*” Henryk Glassa wobec zagrożenia sowiecko – komunistycznego na podstawie „Planu C” (październik 1943r.), oprac. K. Sacewicz, „Echa Przeszłości” 2007, t. 8, s. 221–234; *Obraz sowieckich akcji dywersyjnych w okupowanej Polsce (1941–1943) na łamach „Biuletynu Informacyjnego”*, „Echa Przeszłości” 2003, t. 4, s. 127–151; *Układ Sikorski – Majski w ocenie centralnej prasy polityczno-informacyjnej Państwa Podziemnego (czerwiec – sierpień 1941r.)*, „Echa Przeszłości” 2004, t. 5, s. 155–173; *Reakcja olsztyńskiej prasy, władz politycznych i społeczeństwa na wiadomość o śmierci Józefa Stalina*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne” 2006–2007, nr 8–9, [druk].

„Czujniej towarzysze, czujniej...” Współzawodnictwo pracy w UB¹

Aparat bezpieczeństwa od momentu jego utworzenia borykał się z niedoborem wykwalifikowanej kadry. Skutkiem niskiego poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego, dyscypliny i wyrobienia politycznego w połączeniu z chronicznym brakiem kadr oraz dużą liczbą zadań do wykonania były słabe wyniki w pracy funkcjonariuszy. Kierownictwo resortu dokładało starań, aby to zmienić. Przywiązywano wagę do dokształcania funkcjonariuszy, organizowano im także szkolenia partyjne, mające na celu podniesienie ich morale i świadomości politycznej. Jednocześnie starano się, aby szkolenia nie odciągały ich od obowiązków służbowych, lecz by szły z nimi w parze. W tej sytuacji każdy pomysł, który pomógłby zmobilizować bezpiekę do większej wydajności w pracy, wydawał się dobry.

Jedno z takich rozwiązań podsuwała funkcjonariuszom otaczająca ich rzeczywistość. Od 1947 r. we wszystkich gałęziach przemysłu kwitło współzawodnictwo pracy. Miało być ono remedium na bolączki polskiej gospodarki, za pomocą którego zamierzano zwiększyć wydajność pracy i w rezultacie przyspieszyć rozwój kraju. W istocie chodziło o zdopingowanie ludzi do na wprost niewolniczej pracy. Hasło górnika Wincentego Pstrowskiego: „Kto wyrąbie więcej niż ja”, który zainicjował ruch współzawodnictwa, zostało rychło podjęte przez inne zawody. Podobne współzawodnictwo rozwijano w pozostałych państwach bloku komunistycznego, kopiując wyczyn radzieckiego górnika Aleksieja Stachanowa. Do podejmowania zobowiązań produkcyjnych i przekraczania norm pracy przystąpili – a raczej zostali do tego zmuszeni przez władze – robotnicy, chłopci, a nawet intelektualisci. O ile możemy sobie wyobrazić górników rywalizujących w wydobywaniu węgla, murarzy prześcigających się w budowie mieszkań czy nawet pisarzy tworzących swe dzieła na akord, o tyle współzawodnictwo funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa wypadłoby potraktować jako czarny humor, a pomysł taki uznać za ze wszech miar absurdalny.

¹ Tytuł zaczerpnięto z wiersza Andrzeja Mandaliana, *Śpiewam pieśń o walce klasowej*.

Jednak publikowany poniżej dokument potwierdza istnienie w białostockiej bezpiece współzawodnictwa pracy². Znajduje się on w Archiwum Państwowym w Białymstoku, w zespole Komitetu Miejskiego PZPR, w jednostce zatytułowanej „Materiały dotyczące współzawodnictwa pracy funkcjonariuszy WUBP w Białymstoku”, zawierającej dokumenty z lat 1949–1950, m.in. protokoły zebrań Komisji Współzawodnictwa Pracy WUBP w Białymstoku, projekty planów współzawodnictwa pracy poszczególnych wydziałów, plany współzawodnictwa dla wydziałów operacyjnych i nieoperacyjnych, sprawozdania z wyników współzawodnictwa, miesięczne i kwartalne zestawienia wyników pracy poszczególnych wydziałów oraz protokoły przeprowadzonych w wydziałach kontroli, łącznie 162 karty.

Kierownictwo WUBP w Białymstoku podjęło tę inicjatywę prawdopodobnie w odpowiedzi na apele z centrali o wydajniejszą pracę³. Do tej pory nie udało się ustalić, czy współzawodnictwo podejmowano również w innych wojewódzkich urzędach bezpieczeństwa publicznego w kraju, choć wiadomo, że pracowników jednostek usługowych, podległych MBP, nagradzano odznaczeniami „Przodownika Pracy” i „Racjonalizatora Produkcji”⁴. Od jesieni 1949 r. specjalnie powołana Komisja Współzawodnictwa WUBP w Białymstoku opracowywała plan współzawodnictwa dla wszystkich wydziałów tej placówki. Jej członkowie obawiali się, czy współzawodnictwo nie przerodzi się w zwykłą pogoń za punktami. Mimo tych zastrzeżeń rozpoczęto je 1 października 1949 r. Plany współzawodnictwa pracy zostały sporządzone oddzielnie dla wydziałów operacyjnych (czyli I, II, III, IV, V, Śledczego, do spraw Funkcjonariuszy, Personalnego, Szkoleniowego, „A”) oraz dla wydziałów nieoperacyjnych (Kwatermistrzostwa, Zdrowia, Finansowego, Konsumu, Ogólnego, Więziennictwa i do spraw DO⁵). W listopadzie 1949 r. decyzją szefa WUBP w Białymstoku mjr. Teodora Mikusia w ramach współzawodnictwa pracy Wydział VI wszedł do grupy wydziałów operacyjnych⁶. W comiesięcznych sprawozdaniach nadsyłanych do komisji z poszczególnych wydziałów oprócz zdobytych punktów wymieniano również wyróżniających się funkcjonariuszy oraz tych z największą liczbą punktów karnych. Aby zapobiec fałszowaniu wyników, wprowadzono kontrolę współza-

² AP Białystok, KM PZPR, 297, Materiały dotyczące współzawodnictwa pracy funkcjonariuszy WUBP w Białymstoku (w latach 1949–1950), k. 171–333. Szerzej zob. J. Autuchiewicz, *Współzawodnictwo pracy w WUBP w Białymstoku* [w:] *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. B. Tracz, Katowice 2008.

³ 7 IV 1949 r. w WUBP w Białymstoku odbyła się odprawa z udziałem wiceministra bezpieczeństwa publicznego gen. Konrada Świetlika, podczas której pracę aparatu bezpieczeństwa poddano krytycznej analizie, wskazując m.in., że funkcjonariusze nie pracują z pełnym zaangażowaniem. Szef WUBP w Białymstoku złożył na ręce ministra solenne przyrzeczenie, że kierowany przez niego urząd wywiąże się z zadań. Od tego momentu w białostockiej bezpiece rozpoczęto działania mające na celu wypełnienie podjętych na odprawie zobowiązań (AIPN Bi, 045/514, Protokół odprawy wojewódzkiej, 7 IV 1949 r., k. 121–134).

⁴ Por. AIPN, 4073, MBP, Departament Kadr, Pracownicy cywilni MBP, Odznaki „Przodownik Pracy”.

⁵ Występujący w dokumentach termin Wydział ds. DO był używany na określenie Wojewódzkiego Biura Dowodów Osobistych przy WUPB w Białymstoku.

⁶ AP Białystok, KM PZPR, 297, Projekt planu i punktacji współzawodnictwa pracy dla Wydziału VI WUBP w Białymstoku, 21 XI 1949 r., k. 259.

wodnictwa, która poza wykrywaniem rozbieżności w punktacji lub zaniżania liczby punktów ujemnych wykazała niedorzeczność tkwiącą w samym pomysle współzawodnictwa w bezpiece: prowadzenie rzetelnej punktacji w wydziałach operacyjnych prowadziłyby do dekonspiracji ich pracy. Starano się temu zapobiec, używając w wydziałach (zamiast teczki dokumentującej działalność podlegającą punktacji) zeszytu, w którym odnotowywano przeprowadzenie werbunku, realizację spraw itp.⁷

Zgodnie z planem pierwszy etap współzawodnictwa pracy w WUBP w Białymstoku, obejmujący okres od października do grudnia, zakończył się 31 grudnia 1949 r. Główna Komisja Współzawodnictwa Wydziałów Operacyjnych WUBP w Białymstoku na posiedzeniu 5 stycznia 1950 r. zobowiązała wydziałowe komisje współzawodnictwa do zestawienia punktacji za ostatni kwartał 1949 r., zaznaczając, że „do podliczenia punktów należy podchodzić sumiennie, tak by nie było różnicy w porównaniu z protokołami komisji kontrolnych”⁸. Po przeprowadzeniu w wydziałach kontroli wyników współzawodnictwa Komisja dokonała zestawienia wyników osiągniętych przez wydziały operacyjne WUBP w Białymstoku. Zachowane źródła wskazują, że w 1950 r. starano się rozpocząć drugi etap współzawodnictwa, brak jest jednak dokumentów potwierdzających, czy rzeczywiście ten pomysł zrealizowano.

Sami funkcjonariusze traktowali współzawodnictwo rozmaicie. Początkowe zainteresowanie zdobywaniem, zwłaszcza indywidualnie, punktów ujemnych i dodatnich zaczęło stopniowo maleć. Dziś pozostaje pytanie, jak współzawodnictwo pracy w bezpiece odczuły jej ofiary, gdyż większa wydajności pracy UB oznaczała wzmożenie represji wobec społeczeństwa.

⁷ *Ibidem*, Protokół kontroli współzawodnictwa pracy w Wydziale III WUBP w Białymstoku, k. 253.

⁸ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Głównej Komisji Współzawodnictwa Wydziałów Operacyjnych WUBP w Białymstoku, 4 I 1950 r., k. 287.

1949 wrzesień 29, Białystok – Plan współzawodnictwa pracy dla wydziałów operacyjnych, opracowany przez Komisję Współzawodnictwa WUBP w Białymstoku na podstawie projektów planów sporządzonych przez naczelników wydziałów zgodnie z projektem planu Wydziału V

Praca zawodowa
Wydział I¹

| | |
|---|-----------|
| 1. Za zrealizowanie sprawy grupowej | + 22 pkt. |
| 2. Za realizację sprawy doraźnej | + 10 pkt. |
| 3. Za werbunek rezydenta ² | + 8 pkt. |
| 4. Aresztowanie szpiega | + 20 pkt. |
| 5. Za werbunek agenta ³ | + 15 pkt. |
| 6. Za werbunek informatora ⁴ na kompr[omitujących] mater[iałach] | + 8 pkt. |
| 7. Za werbunek informatora na uczuciach patr[iotycznych] | + 8 pkt. |
| 8. Za zorganizowanie mieszkania konspirac[yjnego] ⁵ | + 8 pkt. |
| 9. Za zerwanie spotkania z inf[ormatorem] czy agentem | - 2 pkt. |
| | <hr/> |
| | + 99 (-2) |

Wydział II⁶

| | |
|---|-----------|
| 1. Za zrealizowanie sprawy agencyjnego rozpracowania | + 25 pkt. |
| 2. Techniczna machinacja 2000 szt. i zdobywanie kompr[omitujących] materiałów 60 | + 10 pkt. |
| 3. Sprawdzenie 1400 osób na jednego pracownika miesięcznie | + 8 pkt. |
| 4. a) Za opracowanie dokumentów 4800 na jednego pracownika miesięcznie | + 10 pkt. |
| b) Wypisanie kart E-14 ⁷ 1500 szt. i uzupełnienie karty E-14 1500 szt. na jednego prac[ownika] | + 10 pkt. |

¹ Wydział I – jednostka UB na szczeblu wojewódzkim, zajmował się działaniami kontrwywiadowczymi.

² Rezydent – do połowy lat pięćdziesiątych jedna z form agentury; rezydent prowadził pracę z kilkoma informatorami (Ł. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 209–216).

³ Agent – do połowy lat pięćdziesiątych jedna z form agentury. Agenci byli werbowani do rozpracowania środowisk prowadzących „wrogą działalność”, mogli też otrzymywać do wykonania konkretne zadania operacyjne (*ibidem*).

⁴ Informator – do połowy lat pięćdziesiątych najniższa kategoria agentury. Informatorów werbowano w środowiskach i grupach potencjalnie zagrożonych „wrogą działalnością”; ich zadaniem było jedynie dostarczanie informacji (*ibidem*).

⁵ Mieszkanie konspiracyjne – wykorzystywane przez funkcjonariuszy zazwyczaj do spotkań z agenturą lub do prowadzenia stałej obserwacji (*ibidem*).

⁶ Wydział II był odpowiedzialny za szyfry, archiwum, łączność, perlustrację korespondencji.

⁷ Karta E-14 – podstawowa karta używana w kartotece ogólnoinformacyjnej, wypełniana na podstawie karty operacyjnej.

- | | |
|--|------------|
| 5. a) Ułożenie kartoteki 3500 szt. i ułożenie do kartoteki – 3500 na jednego pracownika | + 10 pkt. |
| b) Za sprawdzenie w kartotece agentury 600 osób i zarejestrowanie 300 teczek personalnych na jednego pracownika | + 5 pkt. |
| 6. Za werbunek informatora na kompr[omitujących] materiałach | + 8 pkt. |
| 7. Werbunek informatora na uczuciach patr[iotycznych] | + 5 pkt. |
| 8. Za zorganizowanie mieszkania konsp[iracyjnego] | + 8 pkt. |
| 9. Za zerwanie spotkania [z] inform[atorem] | - 2 pkt. |
| <hr/> | |
| | + 99 (- 2) |

Wydział III⁸

- | | |
|---|------------|
| 1. Za realizację sprawy grupowej agenturalnego opracowania | + 25 pkt. |
| 2. Za realizację sprawy doraźnej, prócz za udzielenie pomocy bandom | + 10 pkt. |
| 3. Za werbunek rezydenta | + 8 pkt. |
| 4. Za werbunek agenta w bandzie lub z komendy powiatu | + 20 pkt. |
| 5. Za zdjęcie archiwum nie niżej kompanii niel[egalnej] org[anizacji] lub bandy względnie zdjęcie magazynu broni | + 15 pkt. |
| 6. Za werbunek informatora na kompr[omitujących] mater[iałach] | + 8 pkt. |
| 7. Za werbunek informatora na uczuciach patr[iotycznych] | + 5 pkt. |
| 8. Za zorganizowanie mieszkania konspir[acyjnego] | + 8 pkt. |
| 9. Za zerwanie spotkania z inf[ormatorem] czy agentem | - 2 pkt. |
| <hr/> | |
| | + 99 (- 2) |

Wydział IV⁹

- | | |
|---|------------|
| 1. Za zrealizowanie spr[awy] grupowej agencyjnego rozpracowania | + 25 pkt. |
| 2. Za każdy przypadkowy areszt ze skierowaniem spr[awy] do sądu lub operatywnego wykorzystania | + 10 pkt. |
| 3. Za werbunek rezydenta | + 8 pkt. |
| 4. Za werbunek agenta w konkretnej spr[awie] | + 20 pkt. |
| 5. Za zrealizowanie sprawy agenturalnego rozpracowania na jedną osobę | + 15 pkt. |
| 6. Za werbunek informatora na kompr[omitujących] mater[iałach] | + 8 pkt. |
| 7. Za werbunek informatora na uczuciach patr[iotycznych] | + 5 pkt. |
| 8. Za zorganizowanie mieszkania konspir[acyjnego] | + 8 pkt. |
| 9. Za zerwanie spotkania z inf[ormatorem] lub agentem | - 2 pkt. |
| <hr/> | |
| | + 99 (- 2) |

⁸ Wydział III – odpowiedzialny za zwalczanie podziemia zbrojnego i politycznego.

⁹ Wydział IV – ochrona gospodarki.

Wydział V¹⁰

| | |
|--|------------|
| 1. Za realizację sprawy agenturalnego rozpracowania | + 25 pkt. |
| 2. Za realizację sprawy doraźnej | + 10 pkt. |
| 3. Za werbunek rezydenta | + 8 pkt. |
| 4. Za werbunek księdza agenta w ośrodku dyspozycyjnym kleru | + 20 pkt. |
| 5. Werbunek informatora-księdza | + 15 pkt. |
| 6. Za werbunek informatora na kompr[omitujących] materiałach | + 8 pkt. |
| 7. Za werbunek informatora na uczuciach patriotycz[nych] | + 5 pkt. |
| 8. Za zorganizowanie mieszkania konspiracyjnego | + 8 pkt. |
| 9. Za zerwanie spotkania z informatorem lub agentem | - 2 pkt. |
| | <hr/> |
| | + 99 (- 2) |

Wydział Śledczy¹¹

| | |
|---|-----------|
| 1. Uzyskanie wyjść w śledztwie na komendanta okręgu, obwodu nie[legalnej]org[anizacji] względnie kierowników dywersyjno- -szpiegowskich ośrodków | + 25 pkt. |
| 2. Za uzyskanie wyjścia w śledztwie | + 10 pkt. |
| 3. Za skierowanie sprawy do sądu i po uzyskaniu wyroku skazującego ze spraw: a) szeptana propaganda b) współpraca z Niemcem c) szeregowi członkowie podziemia d) udzielenie pomocy bandom e) niezameldowanie władzom o przest[ępstwie] itp. | + 8 pkt. |
| 4. Areszt na podstawie materiałów śledztwa | + 20 pkt. |
| 5. Skierowanie spraw do sądu i po uzyskaniu wyroku ze spraw: a) sabotaż b) przestępstwo gospodarcze c) szpiegostwo d) dowódcy nielegalnych org[anizacji] e) przestępstwa z dekretu z dn. 5 VIII [19]49 ¹² | + 15 pkt. |
| 6. Za uzyskanie doniesienia wartościowego z wyjściem ewentualnie z perspektywą zdjęcia dowodów rzeczowych | + 8 pkt. |
| 7. Zawerbowanie agenta celnego ¹³ | + 5 pkt. |
| 8. a) Za skierowaną sprawę do wydziału operatywnego wraz z podejrzanym celem wykorzystania operatywnego | + 3 pkt. |

¹⁰ Wydział V – sprawy społeczno-polityczne i Kościół katolicki.

¹¹ Wydział Śledczy prowadził śledztwa na podstawie materiałów zgromadzonych przez inne wydziały operacyjne, przygotowywał akt oskarżenia oraz kierował sprawy do prokuratury.

¹² Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z 5 VIII 1949 r., „Dziennik Ustaw” 1949, nr 45, poz. 335. Umożliwił aresztowania księży.

¹³ Agent celny – umieszczony w aresztach lub więzieniach.

- b) Uzyskanie wyjść na wtyczki w org[anach] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] i przekazanie materiału do Wydz[iału] ds. Funkcjonariuszy + 5 pkt.
9. Za zwrócenie sprawy do uzupełnienia przez naczelnika wydziału, szefa urzędu lub prokurat[ora] - 2 pkt.
-
- + 99 (- 2)

Wydział ds. Funkcjonariuszy¹⁴

1. Wykrycie wtyczki w org[anach] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] + 25 pkt.
2. Przeprowadzenie dochodzenia w poważniejszej sprawie i sporządzenie raportu do szefa WUBP lub MBP ewentualnie wyjście w śledztwie + 10 pkt.
3. Skierowanie sprawy do sądu i uzyskanie skazującego wyroku w sprawach:
- a) zabójstwo
- b) kradzież
- c) pijaństwo i inne + 8 pkt.
4. Aresztowanie na podstawie śledztwa, prócz współpracy z wrogiem + 20 pkt.
5. Zakończenie śledztwa i skierowanie sprawy do sądu po uzyskaniu wyroku ze spraw:
- a) współpraca z wrogiem (WiN, NSZ i inne)
- b) współpraca z Niemcami
- c) nadużycie władzy i inne na większą skalę + 15 pkt.
6. Przeprowadzenie dochodzenia w sprawie zleconej przez Wojsk[ową] Prok[uraturę] Rej[onową] przeciwko pracownikowi UBP, zakończonej aktem oskarżenia lub umorzeniem + 8 pkt.
7. Sporządzenie zwykłego raportu na podstawie materiałów dochodzenia i zatwierdzenie go przez szefa WUBP + 5 pkt.
8. Za załatwienie spraw przez przeprowadzenie dochodzenia dla innych jednostek na zamówienie + 8 pkt.
9. Za zwrócone sprawy do uzupełnienia przez naczelnika wydz[iału], szefa urzędu lub prokuratora - 2 pkt.
-
- + 99 (- 2)

Wydział Personalny

1. Za przyjęcie do pracy lekarza lub inżyniera + 25 pkt.
2. Za przyjęcie do pracy buchaltera, siostry szpitalnej lub technika + 10 pkt.
3. a) Za wykrycie przez K[ontrolę] S[pecjalną] współpracy z Niemcami lub wrogimi środowiskami + 10 pkt.
- b) Za przekazanie materiałów uzyskanych przez K[ontrolę] S[pecjalną] do wydziałów operacyjnych + 6 pkt.

¹⁴ Wydział ds. Funkcjonariuszy – odpowiedzialny za kontrwywiad wewnętrzny.

| | | |
|-------|--|------------|
| 4. a) | Za skierowanie do pracy na stanowisko operatywne | + 5 pkt. |
| b) | Za skierowanie do pracy na inne województwo na żądanie MBP | + 5 pkt. |
| c) | Za terminowe sprawozdanie | + 5 pkt. |
| d) | Za skierowanie do pracy wartownika lub pracownika biurowego | + 3 pkt. |
| e) | Za skierowanie do pracy na stanowisko kontraktowe | + 2 pkt. |
| 5. | Za wysunięcie ze starszego referenta na kierownika sekcji | + 10 pkt. |
| 6. | Za wysunięcie na stanowisko naczelnika, względnie szefa lub zastępców | + 15 pkt. |
| 7. | Za jeden zatwierdzony awans oficerski | + 2 pkt. |
| 8. | Za zakończenie z wnioskiem dodatnim K[ontrolni] S[pecjalnej] ponad 10 sztuk miesięcznie po | + 1 pkt. |
| 9. | Za każdy niezatwierdzony przez MBP wniosek awansowy lub odznaczeniowy | - 2 pkt. |
| | | <hr/> |
| | | + 99 (- 2) |

Wydział Szkoleniowy

| | | |
|-------|---|------------|
| 1. a) | Za wykonanie miesięcznego planu w szkole WUBP bez opóźnienia | + 10 pkt. |
| b) | Za zorganizowanie imprezy sportowej z udziałem drużyny zamiejscowej | + 15 pkt. |
| 2. | Za wyjazd kontrolny do PUBP ponad dwa (obowiązkowe przygotowanie referatu, prasówki, wieczorku dyskusyjnego) | + 10 pkt. |
| 3. | Za seans filmowy ponad liczbą miesięczną cztery | + 8 pkt. |
| 4. a) | Za zorganizowanie wieczorków dyskusyjnych w szkole WUBP lub urzędzie ponad 2 w miesiącu, za każde dalsze | + 10 pkt. |
| b) | Za dodatkowe wykłady, seminaria i konsultacje dane poza planem miesięcznym, jeśli ogólna ilość przekroczy osiem | + 10 pkt. |
| 5. a) | Za zorganizowany trening sportowy obejmujący ponad 10 osób | + 8 pkt. |
| b) | Za każdą wizytację w szkole średniej ponad normę 3 razy w miesiącu | + 7 pkt. |
| 6. | Za punktualne wydawanie gazetki ściennej raz w miesiącu | + 5 pkt. |
| 7. | Za napisanie trzech stron maszynopisu konspektu dla szkoły WUBP, który posłuży jako pomoc kursantom | + 8 pkt. |
| 8. a) | Za zorganizowanie imprezy sportowej międzywydziałowej | + 5 pkt. |
| b) | Za zorganizowanie we właściwym czasie odprawy z prelegentami wykładającymi na wydziałach | + 3 pkt. |
| 9. | Za jeden wypadek naruszenia dyscypliny w szkole WUBP, który znajdzie swoje odbicie w jakimkolwiek rozkazie | - 2 pkt. |
| | | <hr/> |
| | | + 99 (- 2) |

Wydział „A”¹⁵

- | | | |
|-------|---|-----------|
| 1. a) | Za przeprowadzenie wywiadów, na jednego pracownika miesięcznie ponad 90 | + 15 pkt. |
| | b) Za przekazanie informatora do wydziału operatywnego na ich żądanie | + 10 pkt. |
| 2. | Za zdobycie materiałów kompromitujących na księdza, na podstawie których można byłoby zawerbować lub aresztować | + 15 pkt. |
| 3. a) | Za aresztowanie osoby poszukiwanej przez P[oufny] P[rzegląd] I[nwigilacyjny] | + 15 pkt. |
| | b) Za konwojowanie aresztowanego (od osoby) | + 5 pkt. |
| 4. | Za werbunek rezydenta | + 8 pkt. |
| 5. | Za werbunek inform[atora] na kompr[omitujących] materiałach | + 10 pkt. |
| 6. | Za werbunek inform[atora] na uczuciach patriotycznych | + 7 pkt. |
| 7. | Za zorganizowanie mieszkania konspir[acyjnego] | + 8 pkt. |
| 8. | Za ustalenie kontaktu | + 6 pkt. |
| 9. | Zerwanie spotkania lub nieustalenie kontaktu | - 2 pkt. |

+ 99 (- 2)

Dyscyplina

ogólny plan dla WUBP

- | | | |
|-------|---|-----------|
| 1. a) | Spóźnienie się do pracy do 5 minut | - 5 pkt. |
| | b) Po pięciu minutach | - 10 pkt. |
| 2. | Za opuszczenie urzędu bez adnotacji w książce kontroli | - 2 pkt. |
| 3. | Zakończenie pracy przed godz. 16.00 | - 5 pkt. |
| 4. | Za każdy dzień aresztu (dyscyplinarnie) | - 3 pkt. |
| 5. | Za otrzymanie nagany lub upomnienia z umieszczeniem w rozkazie karnym | - 5 pkt. |

- 30 pkt.

Praca społeczna i kult[uralno]-oświatowa

- | | | |
|-------|---|----------|
| 1. a) | Wygłoszenie referatu na zebraniu P[odstawowej] Org[anizacji] Partijn[ej] | + 5 pkt. |
| | b) Wygłoszenie referatu w innym wydziale (na podstawie opracowanych tez) | + 8 pkt. |
| 2. | Udział w dyskusji nad referatem | + 2 pkt. |
| 3. | Napisanie artykułu do gazetki ściennej z życia urzędu | + 5 pkt. |
| 4. a) | Należyte wygłoszenie przeglądu prasowego | + 3 pkt. |
| | b) Nieodpowiednie przygotowanie się | - 5 pkt. |
| 5. | Za opuszczenie jednej godz. lekcyjnej w szkole ogólnokształcącej bez uzasadnionej przyczyny | - 3 pkt. |
| 6. | Za nieuzasadnioną nieobecność na zajęciach pol[ityczno]-wych[owawczych] | - 5 pkt. |

¹⁵ Wydział „A” – odpowiedzialny za obserwację zewnętrzną i wywiady o osobach.

Jerzy Autuchiewicz

7. Za udział w zespole amatorskim w czasie oficjalnego występu (recytacja, chór lub zespół dramatyczny) + 10 pkt.
 8. Za występ w wieczorku dyskusyjnym (czytanie urywków prozy, omówienie książki, recytacja, odczyt) + 8 pkt.
 9. Za zorganizowanie wycieczki wydziałowej z udziałem ponad 15 osób + 15 pkt.
-
- + 56 (-13)

Wychowanie fizyczne

1. Za czynny udział w rozgrywkach w drużynie piłki nożnej lub ręcznej z zespołami innych zrzeszeń i drużynami pozamiejscowymi + 10 pkt.
 2. Za czynny udział w rozgrywkach w drużynie piłki nożnej lub ręcznej pomiędzy kołami + 8 pkt.
 3. Za czynny udział w jednym treningu piłki nożnej lub ręcznej + 2 pkt.
 4. Za czynny udział w jednym treningu lekkoatletycznym i sportach zimowych + 4 pkt.
-
- + 24

Kontrolowanie pracy w ramach współzawodnictwa i punktacja (plusy i minusy) należą do kompetencji [powołanej] w tym celu komisji wydziałowej w składzie trzech osób na podstawie dokumentacji przedkładanej kolektywowi do oceny na kolejnych zebraniach Podst[awowej] Org[anizacji] Part[yjnej].

Członkowie: [Franciszek] Miądowicz
[Stanisław] Bednarski

Przewodniczący Komisji
Współzawodnictwa Pracy
[Konstanty] Bezpokojew^a

W dniu 29 IX [19]49 r. powyższy plan został przedłożony egzekutywie komitetu zakładowego part[yjnej] org[anizacji] przy WUBP w Białymstoku, po przedyskutowaniu został zatwierdzony w dziewięciu pozycjach z uwidocznoną punktacją¹⁶.

Źródło: AP Białystok, KM PZPR, 297, k. 207–212, oryginał, mps.

^a *Poniżej nieczytelny podpis odręczny.*

¹⁶ Na posiedzeniu Komisji Głównej Współzawodnictwa WUBP w Białymstoku 13 XII 1949 r. do powyższego planu zostały wniesione poprawki. Dla Wydziału Śledczego pozycja 3 brzmiała: Za skierowanie sprawy do sądu i po uzyskaniu wyroku skazującego ze spraw z Wydziału Śledczego; podpunkty a–e po 6 punktów, dodano podpunkt: za każdą sprawę z referatów śledczych 2 punkty; pozycja 9: Za zwrócenie sprawy do uzupełnienia przez naczelnika wydziału, szefa urzędu lub prokuratora w sprawach przekazywanych z wydziału oraz referatów śledczych PUBP. W Wydziale ds. Funkcjonariuszy zmieniono punktację: w pozycji 5 na 16 punktów, w pozycji 6 na 10 punktów, w pozycji 7 na 2 punkty; pozycja 9 otrzymała brzmienie: Za zwrócone sprawy do uzupełnienia przez naczelnika wydziału, szefa urzędu lub prokuratora, albo złożenie wniosku przez szefa na raporcie wystosowanym przez wydział. W Wydziale Personalnym pozycja 9 otrzymała brzmienie: Za każdy niezatwierdzony przez MBP wniosek awansowy lub odznaczeniowy oraz za niewłaściwe skierowanie pracownika do poszczególnego wydziału bez perspektywy na przyszłość. Wydział Szkoleniowy – pozycję 9 zmieniono na: a) za niewykonanie miesięcznego planu lekcyjnego w szkole WUBP; za każde 2 godziny zerwane –2; b) za niezrealizowanie wyjazdu kontrolnego po linii szkolenia zawodowego, politycznego i ogólnego –2.

1950 styczeń 17, Białystok – Zestawienie wyników współzawodnictwa pracy w wydziałach operatywnych WUBP w Białymstoku za IV kwartał 1949 r.

| Ogólny wynik | | | | | | | | | |
|--------------|---------|------------------|-----------------------------|--------------------------|---------|-------------|--|------------------------|--|
| Lp. | Miejsce | Wydział | Ogólna ilość pkt. dodatnich | Pkt. dodatnie na 1 osobę | Miejsce | Wydział | Pkt. ujemne za pracę zawodową i dyscyplinę | Pkt. ujemne na 1 osobę | |
| Gr. „A” | | | | | | | | | |
| 1 | 3 | I | 1223 | 61 | 1 | I | 101 | 5 | |
| 2 | 1 | III | 1371 | 85 | 4 | III | 274 | 17 | |
| 3 | 4 | IV | 1337 | 38 | 2 | IV | 226 | 6 | |
| 4 | 2 | V | 1450 | 61 | 3 | V | 304 | 12 | |
| Gr. „B” | | | | | | | | | |
| 1 | 1 | II | 1253 | 47 | 3 | II | 61 | 2 | |
| 2 | 2 | „A” | 1111 | 46 | 2 | „A” | 49 | 2 | |
| 3 | 4 | Śledczy | 970 | 57 | 5 | Śledczy | 50 | 3 | |
| 4 | 6 | S/F ¹ | 834 | 119 | 6 | S/F | 20 | 3 | |
| 5 | 3 | Personalny | 984 | 65 | 4 | Personalny | 38 | 2,5 | |
| 6 | 5 | Szkoleniowy | 950 | 95 | 1 | Szkoleniowy | 14 | 1,4 | |

| Praca zawodowa | | | | | | | | |
|----------------|---------|---------|------------------------------|-----------------|---------------|-----------------------------|----------------------------|--|
| Lp. | Miejsce | Wydział | Przeciętna ilość pracowników | Punkty dodatnie | Punkty ujemne | Ogólna ilość pkt. dodatnich | Punkty dodatnie na 1 osobę | |
| Gr. „A” | | | | | | | | |
| 1 | 2 | I | 20 | 1018 | 86 | 922 | 46 | |
| 2 | 1 | III | 16 | 1293 | 202 | 1091 | 68 | |
| 3 | 3 | IV | 35 | 1249 | 186 | 1063 | 30 | |
| 4 | 4 | V | 24 | 748 | 280 | 468 | 20 | |

¹ Wydział do spraw Funkcjonariuszy.

| Gr. „B” | | | | | | | |
|---------|---|-------------|----|------|----|------|-----|
| 1 | 5 | II | 27 | 1091 | 40 | 1051 | 39 |
| 2 | 6 | „A” | 24 | 951 | 44 | 907 | 38 |
| 3 | 4 | Śledczy | 17 | 847 | 10 | 837 | 49 |
| 4 | 1 | S/F | 7 | 751 | 20 | 731 | 104 |
| 5 | 3 | Personalny | 15 | 798 | 38 | 760 | 50 |
| 6 | 2 | Szkoleniowy | 10 | 524 | 14 | 510 | 51 |

| Dyscyplina | | | | Praca kult.-oświatowa | | | | Wychowanie fizyczne | | | |
|------------|---------|---------------|---------------|-----------------------|---------|----------------|-------------|---------------------|---------------|-------|--|
| Lp. | Miejsce | Wydział | Punkty ujemne | Miejsce | Wydział | Pkt. dodatnie] | Pkt. ujemne | Miejsce | Wydział | Wynik | |
| Gr. „A” | | | | | | | | | | | |
| 1 | 1 | I | 15 | 4 | I | 43 | - | 2 | I | 158 | |
| 2 | 4 | III | 72 | 3 | III | 62 | - | 3 | III | 16 | |
| 3 | 3 | IV | 40 | 2 | IV | 88 | - | 4 | IV | - | |
| 4 | 2 | V | 24 | 1 | V | 110 | - | 1 | V | 592 | |
| Gr. „B” | | | | | | | | | | | |
| 1 | 3 | II | 21 | 4 | II | 118 | 5 | 2 | II | 44 | |
| 2 | 2 | A | 5 | 2 | A | 136 | 5 | 5 | A | 24 | |
| 3 | 4 | Śledczy | 40 | 5 | Śledczy | 89 | - | 3 | Śledczy | 34 | |
| 4 | 1 | S/F | - | 6 | S/F | 83 | - | 6 | S/F | - | |
| 5 | 1 | Person[alny] | - | 1 | Person. | 160 | - | 4 | Person[alny] | 26 | |
| 6 | 1 | Szkol[eniowy] | - | 3 | Szkol. | 119 | - | 1 | Szkol[eniowy] | 307 | |

Źródło: AP Białystok, KM PZPR, 297, k. 180–181, oryginał, rkps.

Jerzy Autuchiewicz (ur. 1980) – historyk, pracownik Referatu Badań Naukowych, Dokumentacji i Zbiorów Bibliotecznych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Białymstoku. Zajmuje się problematyką środowisk twórczych w PRL.

Leonid Zaszkilniak

Stan badań nad problematyką porozumień polsko-ukraińskich lat 1939–1945 we współczesnej historiografii ukraińskiej

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że problematyka porozumień polsko-ukraińskich w czasie drugiej wojny światowej, jak też w okresie przedwojennym i powojennym, nie była dotąd zagadnieniem priorytetowym we współczesnej historiografii ukraińskiej¹. Według bibliografii opublikowanej w 2003 r., pojawiło się zaledwie pięć artykułów na temat wskazany w tytule: trzy napisał przedwcześnie zmarły historyk lwowski Jurij Kyryczuk, dwa są autorstwa badaczy kijowskich, Iwana Patrylaka i Oleksandra Hołobuckiego². A trzeba zaznaczyć, że ów wykaz poświęcony stosunkom ukraińsko-polskim lat wojny liczy 714 pozycji.

Oczywiście artykuły te nie wyczerpują problematyki, są raczej wstępnymi przyczynkami. Jurij Kyryczuk opublikował obszerny referat o próbach porozumienia polsko-ukraińskiego w latach drugiej wojny światowej, a następnie jego skróconą wersję³. Omówił też kwestię kontaktów podziemia polskiego i ukraińskiego w ostatnim roku wojny⁴. Powrócił ponownie do tematu w swej

¹ O próbach porozumienia między Ukraińcami i Polakami w okresie międzywojennym w ramach II Rzeczypospolitej i w XX wieku pisałem ogólnie w pracach: *Sproby ukrajinsko-polskoho porozuminnia w miżwojennij Polsce (1920–1939 rr.)* [w:] *Polaky, ukrajinci, bilorusy, bytowci u miżwojennij Polsce (1921–1939)*, Drohobycz 2005, s. 34–45; *Ukrajina i Polska u XX stolitti: miżkonfrontacijeu i sojuzom* [w:] *Czas XX wieku – nie tylko w polskiej perspektywie. Zbiór studiów pod redakcją Romana Wapińskiego*, Gdańsk 2000, s. 90–106.

² Por.: O. Łysenko, O. Maruszczenko, *Ukrajinsko-polski stosunki periodu Druhoji switowej wojny u wityczyznianij istoriohrafiji. Bibliohraficznyj pokazyczuk*, Kyjiw–Iwano-Frankiwśk 2003.

³ J. Kyryczuk, *Próby porozumienia polsko-ukraińskiego w latach II wojny światowej* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, Warszawa 2000, s. 17–53; J. Kyryczuk, *Sproby spiurobitnyctwa polskich ta ukrajinskich nacjonalno-patriotycznych uhrupowań u 1939–1945 rr.*, „Naukowi Zapysky Nacjonalnoho Uniwersytetu »Ostrożka Akademia». Istoryczni Nauky” 2003, z. 3, s. 222–229.

⁴ *Widomosti pro polityczni kontakty UPA ta AK na Zakerzoni u 1945 r.*, oprac. J. Kyryczuk, K. Bondarenko [w:] *Drohobyckij krajcznawuczij zbirnyk. Specwypusk do 60-riczczia UPA*, Drohobycz 2002, s. 543–549.

niedokończonej monografii ukraińskiego ruchu narodowego⁵. Kyryczuk zaprezentował wyważony pogląd na sprawę porozumienia polsko-ukraińskiego, uwzględniając zarówno racje strony ukraińskiej, jak i polskiej. Jego ocena, zbliżona do podejścia polskiego badacza Ryszarda Torzeckiego, sprowadza się do obarczenia winą kierownictw obu ruchów – polskiego i ukraińskiego, które nie potrafiły dogadać się w obliczu totalitarnego zagrożenia.

Co się tyczy dwu innych artykułów, to naświetlają one w podobny sposób próby porozumienia pomiędzy polskim i ukraińskim podziemiem antykomunistycznym w ostatnim roku wojny i latach powojennych. Autorzy podkreślają fakt, iż strona polska zbyt późno uświadomiła sobie potęgę ukraińskiego ruchu narodowego i potrzebę współpracy z nim w walce o niepodległą Polskę⁶.

Warto też zauważyć, że w licznych pracach poświęconych badaniom nad stosunkami polsko-ukraińskimi w okresie drugiej wojny światowej, kwestia porozumienia ukraińsko-polskiego została przez autorów tak czy inaczej dostrzeżona. Prac tych, dotyczących przeważnie dziejów ukraińskiego ruchu narodowyzwoleńczego, jest bardzo wiele: tylko w latach 1998–2002 opublikowano ich ponad 1050⁷. Są wśród nich monografie, artykuły, wspomnienia i publicystyka. Zainteresowanie dziejami ukraińskiego ruchu narodowego jest całkiem zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę nagminne zafałszowania, wynikające z narzucania współczesnym Ukraińcom, przeważnie na Wschodzie i Południu, komunistycznego stereotypu ukraińskiego ruchu narodowego jako wrogiego samym Ukraińcom („burżuazyjno-imperialistyczno-nacjonalistycznego”), i piętnowania jego uczestników jako „faszystowskich kolaborantów” i „wrogów ludu pracującego”. Obalenie tych stereotypów i odkłamanie prawdziwych dziejów ukraińskiego ruchu narodowego okazało się sprawą dość złożoną z uwagi na rozpowszechniane i podtrzymywane przez pewne siły schematy myślenia oraz stałą aktywność sił antyukraińskich na Ukrainie⁸. We współczesnej walce ideologiczno-światopoglądowej, trwającej na Ukrainie, opór sił antyukraińskich i antypatriotycznych, podsycanych zza granicy, odbija się też na atmosferze, w której muszą pracować zawodowi historycy. Dlatego też sporo prac, poświęconych przeszłości ukraińskiego ruchu narodowego nosi zabarwienie idealistyczno-romantyczne, odzwierciedla bowiem pewien etap kształtowania się świadomości narodowej.

Powróćmy jednak do zasadniczego tematu – współczesnej ukraińskiej historiografii drugiej wojny światowej. Można ją podzielić na trzy główne nurty.

⁵ J. Kyryczuk, *Ukrajinskyj nacjonalnyj ruch 40–50-ch rokiw XX stolittia. Ideolohija i praktyka*, Lwów 2003, 464 s.

⁶ Por.: O. Hołobuckij, *UPA ji polaky: dowhyj szlach do porozuminnia* [w:] *Ukrajinska powstanska armija i nacjonalno-wyzwolna borotba w Ukraini 1940–1950-ch rokach*, Kyjów 1992, s. 183–186; I. Patrylak, *Dejaki aspekty spiwpraci ukrajinskocho ta polskoho antyradianskocho pidpilla na terytoriji Zakerzonnia u 1945–1946 rr.* [w:] *Ukrajina i Polszcza w XX stolitti. Problemy i perspektywy wzajemowidnosyn*, Kyjów–Kraków 2002, s. 169–173.

⁷ O. Łysenko, O. Maruszczenko, *Orhanizacija ukrajinskich nacjonalistiw ta Ukrajinska powstanska armija. Bibliohraficznyj pokazyczuk publikacij 1998–2002 rokiw*, Kyjów 2002, 200 s.

⁸ Przykłady rozłamu w świadomości współczesnego społeczeństwa Ukrainy odnośnie do OUN i UPA można znaleźć w ciekawym wydawnictwie: *Protystojannia. Zwernennia, zajawy, lysty bromadianskich orhanizacij, politycznych partij, bromadian Ukrainy do Komisij z wywczennia dijalnosti OUN-UPA 1996–1998 rr.*, Kyjów 1999, 406 s.

Pierwszy, prokomunistyczny (postradziecki), którego apologety starają się przedłużyć życie starym komunistycznym ocenom ukraińskiego ruchu narodowego jako „zbrodniczego” i, co zabrzmiało dziwnie, „antyukraińskiego”. W nurcie tym dominuje komunistyczna publicystyka; do niedawna w takim stylu pisał jeszcze lwowski historyk, niestety przedwcześnie zmarły, Witalij Masłowski, którego ostatnie prace drukowano w Moskwie⁹. Przywołując znane dokumenty, autor ten nie zamierzał wnikać w sprawy strategii i taktyki OUN i UPA w warunkach wojny, prezentował jednostronny obraz ukraińskiego ruchu narodowego, odnajdując wszystkie zalety po stronie sowieckiej. Podobnie jak inni autorzy tego nurtu wychodził z założenia, że ukraiński ruch narodowy XX wieku we wszystkich jego odłamach i wersjach był i pozostaje „anty ludowy” i „faszyzujący”. Zwolennicy takich poglądów nie chcą przyjmować żadnych argumentów, pozostają w niewoli starych komunistycznych mitów i podchodzą do tematu z gotowymi ocenami. Po pojawieniu się wielu nowych dokumentów i materiałów OUN i UPA nurt ten nie ma innych szans przeżycia poza wykorzystaniem go w celach antyukraińskich.

Drugi nurt dysponuje ogromną literaturą, na którą składają się przedruki ukraińskich emigrantów różnych odcieni politycznych, proponujących współczesnemu czytelnikowi przeważnie „ounowską” wersję ujęcia stosunków polsko-ukraińskich okresu wojny. Ten nurt ma swoich naśladowców wśród młodych patriotycznie nastawionych historyków współczesnych, opierających się przeważnie na coraz częściej publikowanych dokumentach OUN i UPA i patrzących na stosunki ukraińsko-polskie przez umieszczone w nich jednostronne oceny.

Tutaj muszę wspomnieć o pracy znanego działacza OUN Wołodymira Makara (1911–1993) pt. *Wokół zagadnienia ukraińsko-polskiego. Zarys historii stosunków ukraińsko-polskich w ostatnim ćwierćwieczu (lata 1929–44)*, która ukazała się jeszcze w roku 1946 pod pseudonimem Marko Wira. Napisana krótko po opisywanych wydarzeniach i dopełniona przez specjalny tom dokumentów, praca ta przynosi ounowską wersję stosunków pomiędzy podziemiem ukraińskim i polskim, obarczając winą za obopólną walkę i jej następstwa wyłącznie stroną polską, której przedstawiciele nie tylko nie chcieli uznać ukraińskich ambicji niepodległościowych, lecz współpracowali z hitlerowcami i radziecką partyzantką przeciwko Ukraińcom¹⁰. W specjalnym rozdziale autor prześledził kolejne próby osiągnięcia porozumienia między podziemiem polskim i ukraińskim, przywołał ważne dokumenty z przeprowadzonych rozmów, wymienił argumenty strony ukraińskiej; skonkludował, że przeszkodą na drodze do porozumienia stały się mocarstwowe ambicje polskiego kierownictwa zarówno w Londynie, jak i w okupowanym kraju.

⁹ Por.: W. Masłowski, *Z kym i proty koho wojuwały ukrajinski nacjonalisty w roky Druhoji switowoi wojny*, Moskwa 1999.

¹⁰ W. Makar, *Do ukrajinsko-polskoji problemy. Naczernk istoriji ukrajinsko-polskich wzajemyn w ostanniomu czwert stolitti (roky 1929–46)* [w:] idem, *Spomyyny ta rozduomy. Zibrannia tvoriv u czotyroch tomach*, t. 4: *Bereza kartuzka. Roky newoli ta borot'by*, Toronto–Kyjiw 2001, s. 193–196.

„Ounowska” interpretacja porozumienia polsko-ukraińskiego w czasie wojny legła u podstaw większości prac autorów tego nurtu, wśród których można wymienić Petra Mirczuka, Lwa Szankowskiego, Wołodymyra Kosyka, Wołodymyra Serhijczuka i wielu innych, przeważnie przedstawiciele ukraińskiej diaspory i uczestników wydarzeń¹¹. Dla reprezentantów tego nurtu charakterystyczne jest jednowymiarowe spojrzenie na stosunki ukraińsko-polskie w ogóle i sprawę porozumienia w szczególności; w tym podejściu Ukraińcy we wszystkich wydarzeniach okresu wojny występują jako „ofiara”, usprawiedliwiona w swoich czynach walką o niepodległe państwo narodowe. Autorzy ci tworzą patriotyczną, wyidealizowaną wizję narodu ukraińskiego i jego dziejów, patrzą na przeszłość wyłącznie z pozycji interesu narodowego. Przy takim podejściu cała wina za ukraińsko-polski konflikt na Wołyniu i w Galicji Wschodniej spada na Polaków i polskie podziemie. Jeden z autorów tak wyjaśnia sprawę: „Nieludzkie, w istocie zdrazieckie zachowanie się Polaków [na Wołyniu i w Galicji – L. Z.] spowodowało totalny terror przeciwko nim całej ludności ukraińskiej. Wszystko to uniemożliwiło dalsze przebywanie polskich kolonistów na ziemiach ukraińskich, więc masowo przesiedlali się, szczególnie z Wołynia, na polskie terytoria”¹².

Wreszcie trzeci nurt, nazwijmy go „umiarkowanie liberalnym”, do którego należą badacze patrzący szerzej na wydarzenia wojny i stosunki polsko-ukraińskie, sięgający po różnorakie dokumenty wielu stron uczestniczących w tych wydarzeniach, próbujący brać pod uwagę intencje i racje strony przeciwnej. Przede wszystkim trzeba tu wymienić prace kijowskiego historyka Ihora Iliuszyna, który całą uwagę skupia na dokładnym, opartym na dokumentach, opisie organizacji i działań podziemia polskiego i ukraińskiego na terenach dzisiejszych obwodów zachodnioukraińskich. Jego skrupulatna analiza dokumentów przynosi bardzo skomplikowany i wielobarwny obraz stosunków, gdzie każda ze stron ma swoje racje, lecz popełnia też pomyłki¹³. W zarysie działań zbrojnych OUN i UPA na froncie antypolskim, zamieszczonym w podsumowującej pracy grupy roboczej historyków Ukrainy na temat dziejów OUN i UPA, autor wiele uwagi poświęca kwestii porozumienia między polskim i ukraińskim ruchem podziemnym, formułując wniosek, że możliwości wypracowania platformy dla wspólnych działań okazały się nie do zrealizowania za sprawą bezkompromisowej postawy obu stron oraz wskutek prowokacyjnej działalności hitlerowców i Sowietów. Podkreśla też, że ukraiński ruch narodowy miał moralne podstawy – dzięki szerokiemu poparciu ze strony ludności ukraińskiej – przeciwstawić się planom polskiego rządu emigracyjnego i podziemia przywrócenia po wojnie polskiego panowania na terenach zachodnioukraińskich. Iliuszyn jednocześnie stwierdza, że środki i metody tego oporu, zastosowane

¹¹ Dla przykładu odnotujmy prace: O. Hajdaj, B. Chawariwskij, W. Chanas, *Chto pożaw „Buriu”? Armija Krajowa na Ternopilli 1941–1945 rr.*, Ternopil 1996; W. Serhijczuk, *Polacy na Wołyni u roky druhoji switowoji wojny. Dokumenty z ukrajinskich archiwii ta polski publikaciji*, Kyjiw 2003.

¹² O. Bahan, *Nacjonalizm i nacjonalistyczny ruch. Istorija ta ideji*, Drohobycz 1994, s. 146.

¹³ I. Iliuszyn, *Protystojannia UPA i AK w roky druhoji switowoji wojny na tli dijalnosti polskoho pidpilla w Zachidnij Ukraini*, Kyjiw 2001; *idem*, *Wołyńska trahedija 1943–1944 rr.*, Kyjiw 2003.

przez kierownictwo OUN-B, nie mogą być w żadnym razie usprawiedliwione¹⁴.

Podobne stanowisko, w którym nie chodzi o szukanie „winowajcy” konfliktowego rozwoju stosunków ukraińsko-polskich w czasie wojny, lecz o wyjaśnienie przyczyn i motywów konfrontacji, prezentują w ukraińskiej historiografii Jarosław Isajewicz, Jarosław Hrycak, Jurij Kyryczuk, Halina Starodubeć, Roman Oficynski, Leonid Zaszkilniak i inni badacze. Nie chodzi tutaj o poszukiwanie jedynej obiektywnej „prawdy”, ale o zobrazowanie przeciwstawnych racji narodowych i państwowych, których zetknięcie się w wojennej zawierusze popchnęło wielu ludzi po obu stronach do przekroczenia granic moralności i humanitaryzmu. Uważam, że w czasie drugiej wojny światowej rozgorzała bezkompromisowa wojna międzyetniczna na terenach Wołynia i Galicji pomiędzy Ukraińcami i Polakami o prawo do władania tym obszarem. Okazało się, że obie strony – polska i ukraińska – nie były przygotowane na taki rozwój wydarzeń i nie potrafiły dostrzec w porę następstw tej walki, aż sprawę rozstrzygnęła trzecia strona – Związek Sowiecki, który zwalczał obydwie ruchy niepodległościowe.

Każdy historyk, przystępujący do zbadania tych wydarzeń, będzie musiał uwzględnić racje obu walczących stron. Będzie musiał uwzględnić dążenie ukraińskiego ruchu narodowego do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego i pokonania wszystkich przeszkód na tej drodze, włączając polskie podziemie i polską ludność cywilną. Z drugiej strony – nie budzi wątpliwości zdecydowana walka Polaków o odbudowanie państwa polskiego i obronę polskiej racji stanu na terenach tzw. kresów, gdzie Polacy czuli się u siebie. Dlatego zetknięcie się dwu narodowych i państwowych racji, przy dużym ich obciążeniu historyczną pamięcią, nie stwarzało dogodnych podstaw dla osiągnięcia kompromisowego porozumienia i zadawalającego rozwiązania. Przywódcy obu ruchów wyzwoleńczych nie stanęli na wysokości ówczesnych wymagań, nie potrafili zawczasu ocenić wyzwań, spowodowanych przez zmianę sytuacji strategicznej w Europie Wschodniej podczas wojny, postawili na rozwiązanie sprzeczności narodowościowych przemocą, czego rezultatem stały się tysiące niepotrzebnych ofiar i głębokie urazy w historycznej świadomości obu narodów¹⁵.

Reasumując, we współczesnej historiografii ukraińskiej problematyka porozumienia polsko-ukraińskiego w okresie drugiej wojny światowej nie należy do wyczerpująco zbadanych. Wskutek trwałego zakłamania dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w XIX i XX wieku wielu historyków koncentruje uwagę na zagadnieniach narodowych, pragnąc odtworzyć historię Ukrainy i Ukraińców zgodnie z narodowym i państwowym punktem widzenia, oczyścić przeszłość od wielu falsyfikacji i zniekształceń, nagromadzonych przez czynniki wrogie Ukraińcom. Wynikający z tych usiłowań dorobek historiograficzny

¹⁴ I. Iliuszyn, *Bojowi diji OUN i UPA na antypolskomu fronti* [w:] *Orhanizacija ukrajinskich nacjonalistiw ta Ukrajinśka powstanska armija. Istoryczni narisy*, Kyjiv 2005, s. 293–294.

¹⁵ Por.: L. Zaszkilniak, *Ukraiński ruch narodowy i sprawa Polski w latach drugiej wojny światowej*, „Przegląd Wschodni” 2004, z. 1 (33), s. 64–94; L. Zaszkilniak, *Ukrajinsko-polski stosunki na Wołyni ta u Schidnij Hałyczyni w 1939–1944 rokach: newidoma wijna*, „Zapysky Naukowoho Towarystwa imeni Szewczenka”, t. 251: *Praci Istoryczno-Folosofskoj Sekciji*, Lwiv 2006, s. 325–367.

niesie ze sobą niemało uproszczeń i wizji jednostronnych, lecz jest to zjawisko nieuchronne w procesie kształtowania się współczesnej świadomości narodowej Ukraińców. Tylko część fachowych badaczy przeszłości stara się wyjść poza ramy wyłącznie narodowego punktu widzenia i spojrzeć na wydarzenia z pozycji wielostronnego, o ile to możliwe niezaangażowanego, obserwatora. Nie sprzyjają temu okoliczności współczesnego życia społeczno-politycznego na Ukrainie, gdzie ukraińskość musi cały czas walczyć o przynajmniej równe prawa w narodowym państwie pod nazwą Ukraina; historycy nie mogą przecież żyć poza społeczeństwem. Jednak, jak sądzę, sprawą honoru profesjonalnego badacza jest umiejętność widzenia przeszłych wydarzeń w ich skomplikowaniu i niejednoznaczności: kolory czarno-białe nigdy nie wyczerpują rzeczywistości, ani przeszłej, ani przyszłej. Wydaje się, że tych, którzy sobie tę prawdę uświadamiają, jest w historiografii ukraińskiej coraz więcej.

Leonid Opanasowycz Zaszkiłniak (ur. 1949), historyk, prof. dr. hab., teraz zastępca dyrektora do spraw naukowych Instytutu Ukrainoznawstwa imienia Iwana Krypjakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Zajmuje się badaniami w zakresie dziejów Polski i stosunków polsko-ukraińskich w XIX i XX wieku, historii Europy Środkowo-Wschodniej, polską i światową historiografią. Najważniejsze pozycje: *Nacjonalizacja historii: państwo i historiografia we współczesnej Ukrainie* [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź, 2008; *Suczasnna svitowa istoriografija*, Lwiv, 2007 (w jęz. ukr.), *Istorija Polszczy wid najdawniszych chasiw do naszych dniw*, Lwiv, 2002 (współautor M. Krykun, w jęz. ukr.) i in.



RECENZJE



Bogdan Musiał, *Kampfplatz Deutschland. Stalins Kriegspläne gegen den Westen, Propyläen, Berlin 2008, ss. 584*

Ze względu na sam przebieg historycznego procesu rewolucyjnego klasa robotnicza zmuszona będzie przejść do ataku, gdy tylko zaistnieją po temu sprzyjające warunki.

Michaił Frunze, 1921 r.¹

Bardzo ubolewamy, że nie możemy udowodnić naszym sąsiadom szczerości naszego pokojowego nastawienia.

Michaił Frunze, 1925 r.²

Nowa książka polsko-niemieckiego historyka Bogdana Musiała pt. *Pole walki: Niemcy. Plany wojenne Stalina wobec Zachodu* to kolejny głos w dyskusji dotyczącej roli ZSRR w początkowym etapie drugiej wojny światowej³. Na podstawie wielu do niedawna tajnych dokumentów z archiwów moskiewskich opisano w niej przygotowania Związku Sowieckiego do aneksji Europy.

Wbrew tytułowi, Autor nie zanalizował poszczególnych wojskowych planów zajęcia Niemiec – których od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. sztab generalny Armii Czerwonej opracował co najmniej pięć⁴ – lecz konkretne przedsięwzięcia w sferze przemysłu i uzbrojenia armii oraz decyzje polityczne lat dwudziestych i trzydziestych.

W pracy przytoczono protokoły narad Biura Politycznego KC partii komunistycznej i wyższych instancji wojskowych – projekty i dyskusje dotyczące tego, jak rozniecać pożar w Europie, jak przygotować się do „wielkiego wyzwolenieckiego marszu na zachód”, kogo zaatakować w pierwszej kolejności, a kogo

¹ M.W. Frunze, *Izbrannyje proizwiedienija* [Dzieła wybrane], Moskwa 1984, s. 45 (cyt. z artykułu *Jednolita doktryna wojskowa i Armia Czerwona*, 1921 r.).

² *Ibidem*, s. 405 (cyt. z referatu na 3. Zjeździe Rad ZSRR *Armia Czerwona i obronność Związku Sowieckiego*, 1925 r.).

³ Recenzja powstała w ramach grantu Gerda Henkel Stiftung z Düsseldorfu.

⁴ Zob. M.I. Mieltiuchow, *Upuszczennyj szans Stalina. Sowietkij Sojuz i bor'ba za Jewropu: 1939–1941 (Dokumenty, fakty, sużdienija)* [Związek Sowiecki i walka o Europę 1939–1941. (Dokumenty, fakty, opinie)], Moskwa 2000, s. 370.

w drugiej. W każdym przypadku, zarówno dla fanatycznych bolszewików, germanofilów generacji leninowskiej, jak i dla cynicznych realistów stalinowców, zawsze głównym celem pozostawały Niemcy – najbardziej zaludniony i rozwinięty przemysłowo kraj Europy. Jego aneksja powinna była zapewnić komunistom strategiczną przewagę na kontynencie i drogę do dalszych nieograniczonych podbojów.

Lecz na drodze do Niemiec, wstrząsanych przez wystąpienia radykałów – to lewicowych, to znów prawicowych – leżała Polska, z którą w 1920 r. Rosja bolszewicka prowadziła wojnę. Dotychczas w historiografii wschodnioeuropejskiej wskazywano na inicjatywę Polski w tym konflikcie. Jednak w pracy Musiała zostały przytoczone udokumentowane, przekonujące dowody na to, że Józef Piłsudski dzięki agenturalnym i technicznym operacjom wywiadu dowiedział się o ataku przygotowywanym przez Armię Czerwoną i zastosował uderzenie prewencyjne (s. 37).

Po porażce nad Wisłą, którą – jak wynika z cytowanych w książce wypowiedzi przywódców Rosji sowieckiej – bolszewicy odebrali jako straszliwą katastrofę, zarządzono odpoczynek, przerywany jednak próbami wszczynania powstań w Estonii, Bułgarii, Niemczech i Chinach w latach dwudziestych. Przy tym w 1923 r. podczas przygotowywania „niemieckiej rewolucji”, odwołanej dopiero w ostatniej chwili, kierownictwo bolszewickie na serio rozważało ewentualność wspólnej z Niemcami napaści na Polskę. Ogólnie rzecz biorąc, w latach dwudziestych wszystkie próby inicjowania przez bolszewików buntów w krajach sąsiednich skończyły się niepowodzeniem, Stalin więc zdecydował się na ekspansję militarną, do której należało się odpowiednio przygotować.

Przed oczami czytelnika wyłania się obraz gigantycznej mobilizacji wszystkich sił ZSRR dla stworzenia największej na świecie maszyny wojskowo-przemysłowej. W latach 1931–1933 w ZSRR panował głód, który Musiał nazwał „największą zbrodnią przeciwko ludzkości w Europie w XX wieku”. Jedną z przyczyn sztucznie wywołanego głodu było dążenie do tego, by zabrać wieśniakom zboże, sprzedać je na Zachodzie, a za uzyskane pieniądze kupić wyposażenie zakładów wojskowych. Już pod koniec lat dwudziestych, z początkiem pierwszego planu pięcioletniego – w ZSRR faktycznie rozpoczęła się totalna mobilizacja (s. 238). Nawiasem mówiąc, w Niemczech mobilizację powszechną ogłoszono dopiero na początku 1943 r.

Terror skierowany przeciwko mniejszościom etnicznym, w tym przeciwko Polakom, zapoczątkowany w ZSRR w 1930 r., jest w książce również motywowany przygotowaniem do wojny z zachodnimi sąsiadami. „Oczyszczanie tyłów z elementów niepewnych” w przededniu nadchodzącego starcia kosztowało życie ćwierć miliona ludzi, i to bez wliczania osób deportowanych.

Ogólnie rzecz biorąc, bardzo wiele działań władz sowieckich w latach dwudziestych i trzydziestych, dla których częstokroć bezskutecznie szukano objaśnienia, stanie się zrozumiałych, gdy uwzględnimy przygotowania kraju do wojny przeciwko całemu światu – stalinowskiego wariantu „światowej rewolucji”.

W tym samym czasie, gdy poziom życia ludności w ZSRR gwałtownie się obniżał, rządzący nie tylko asygnowali ogromne sumy na działalność partii komunistycznych w dziedzinie polityki zagranicznej, w tym również szpiego-

stwo, lecz także w Moskwie w „szkołach Kominternu” przygotowywali masę przyszłych przywódców partyjnych dla przodujących krajów świata (s. 230).

Sowieckie sztaby wojskowe w latach dwudziestych i trzydziestych również nie pozostawały bezczynne, lecz opracowywały plany przyszłej wojny. Zwłaszcza Michaił Tuchaczewski, jeden z czołowych teoretyków wojskowych Armii Czerwonej, domagał się energicznego i zmasowanego użycia broni chemicznej. Tym bardziej że sam miał doświadczenie z jej bojowego zastosowania przeciwko chłopom w guberni tambowskiej w 1921 r. Zamówienia na produkcję broni chemicznej zostały przyjęte, chociaż w przyszłości nie została ona jednak wykorzystana. Skoro już o tym mowa, to staje się zrozumiałe, dlaczego kampania 1920 r. przeciw Polsce została przegrana. Tuchaczewski, który kierował uderzeniem w kierunku Wisły, często podejmował działania oderwane od rzeczywistości. Na przykład w 1930 r. skierował do władz państwowych zamówienie, aby w ciągu pięciu lat wyprodukowano 100 tys. czołgów i 125 tys. samolotów (s. 307). Uważał, że w przyszłej wojnie przeciwko Polsce należy wprowadzić około połowy tej wyimaginowanej przezeń armii. A Polska nie miała wówczas nawet tysiąca czołgów. Fantastyczne żądania Tuchaczewskiego zostały przez Stalina odrzucone.

Jednak na stworzenie i wyposażenie armii mimo wszystko wydatkowano ogromne środki. Natomiast poziom przygotowania kadry oraz stan techniczny sił zbrojnych pozostawały wiele do życzenia. Na przykład w latach trzydziestych na skutek awarii sprzętu zginęło około tysiąca sowieckich pilotów wojskowych i innych członków załóg (s. 345). Przeciętnie – w okresie pokoju – co trzy dni ginęła tam jedna osoba; działo się tak przez wiele lat.

Niezależnie od tego sowieccy przywódcy uporczywie układali plany podboju różnych obszarów planety, starając się wykorzystywać sprzeczności między państwami kapitalistycznymi. O strategicznej wizji Stalina świadczy jego list do jego współpracownika Łazara Kaganowicza z 2 września 1935 r.: „Starej ententy już nie ma i nie będzie. Zamiast niej powstają dwie ententy: ententa Włoch i Francji z jednej strony i ententa Anglii i Niemiec – z drugiej. Im bardziej zacięta będzie walka między nimi, tym lepiej dla ZSRR. Możemy sprzedawać zboże i jednemu, i drugiemu, aby mogli się bić ze sobą. Jest dla nas korzystne, aby ta ich bójka trwała możliwie jak najdłużej, ale bez szybkiego zwycięstwa jednych nad drugimi” (s. 387).

Podobne nastroje panowały również w środowisku wojskowych. Ciesząc się zaufaniem Stalina dowódca kawalerii Armii Czerwonej Siemion Budionny skierował do swojego kolegi Klimienta Woroszyłowa notatkę – niedatowaną, prawdopodobnie z 1935 r., sądząc po towarzyszących jej dokumentach: „Co to się dzieje na tym świecie? Trzy lata temu mówili, że potrzebujemy dwóch-trzech lat, wtedy sami zaatakujemy, a teraz prosimy jeszcze o pięć lat, lecz kiedy wnikam w naszą gotowość bojową, to z raportów [niższego dowództwa – A. G.] wynika, że stajemy się z każdym rokiem coraz to mniej gotowi” (s. 390).

W latach 1935–1941 państwo sowieckie zwiększyło jeszcze przygotowania do wojny, panowały coraz to bardziej wojownicze nastroje. Członek Biura Politycznego Andriej Żdanow na posiedzeniu Głównej Rady Wojennej Armii Czerwonej 4 czerwca 1941 r. oświadczył: „Staliśmy się silniejsi, możemy podejmować bardziej aktywne zadania. Wojny z Polską i Finlandią nie były wojnami

obronnymi. Już wstąpiliśmy na drogę polityki ofensywnej [...] Między pokojem a wojną jest tylko krok. Oto dlaczego nasza propaganda nie może być pokojowa [...] Politykę ofensywną mieliśmy już wcześniej. Ta polityka została nakreślona przez Lenina. Teraz zmieniamy tylko hasła. Przystąpiliśmy do realizacji tezy leninowskiej” (s. 413).

Zaznaczywszy mocne strony pracy Musiała, skupimy się teraz na momentach spornych. Autor nie zawsze z należytą uwagą odnosi się do badań swych poprzedników. Twierdzi na przykład, że zachodnie dziejopisarstwo „w większości nie docenia epokowego znaczenia” wojny sowiecko-polskiej (s. 40). Ale sam nawet nie wspomina o próbie Armii Czerwonej przedarcia się do Europy Zachodniej przez Rumunię i Balkany, podjętej wiosną 1919 r. Na Węgrzech rozgorzała rewolucja socjalistyczna, której front ukraiński Armii Czerwonej miał udzielić „pomocy”. Zamiar ten został udaremniony przez bunt w oddziałach Armii Czerwonej. Opisanie tego zdarzenia mogłoby nie tylko pokazać czytelnikowi zachodniemu ciekawy epizod sowieckiej historii, lecz również konsekwencję bolszewików w ich dążeniu do światowej rewolucji.

Z pracy Musiała dowiadujemy się o trudnościach gospodarczych ZSRR w okresie NEP, o państwowym monopolu na wódkę, o przeprowadzeniu kolektywizacji, poznajemy szczegółowo stosowane represje – choć nie ma to przecież wyraźnego związku z tematem książki. Za to w rozdziale *Polska – poletko doświadczalne walki rewolucyjnej* nawet nie wspomniano o działalności sowieckich grup dywersyjno-terrorystycznych na Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi (czyli na Kresach Wschodnich II RP) w latach 1921–1925⁵.

Dyskusyjny wydaje się opis represji, które dotknęły dowódców Armii Czerwonej przed wojną. Ogólną liczbę dowódców, których objęły czystki w latach 1935–1939, autor szacuje na 63 tys. (s. 374). Wydaje się jednak, że do osób objętych czystką Musiał zaliczył również tych, którzy opuścili szeregi armii ze względu na wysługę lat, z powodów zdrowotnych bądź z innych przyczyn obiektywnych. Terror lat 1937–1938 Musiał nazywa „beprzykładną klęską kadrową” Armii Czerwonej (s. 375). Dzisiaj w historiografii istnieje także odmienny punkt widzenia na te wydarzenia. W latach 1937–1938 Stalin zlikwidował sprytnych młodych ludzi z awansu, którzy wspięli się na szczyty w Armii Czerwonej podczas wojny domowej dzięki temu, że w odpowiednim momencie przypięli do szyneli czerwoną wstążeczkę – jak porucznik Tuchaczewski lub nawet szeregowy marynarz Paweł Dybienko. Wydaje się, że prawdziwą klęską kadrową dla Armii Czerwonej stała się operacja „Wiosna” (1931 r.), kiedy zniszczono „burżuazyjnych specjalistów wojskowych”, oficerów i generałów armii carskiej, w większości – zawodowych wojskowych, którzy zdążyli ukończyć szkoły wojskowe jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej, według programów z czasów pokoju⁶. Prócz tego część z nich pracowała w sztabie generalnym – należała do wojskowej elity każdej armii. Nie mówiąc o tym, że

⁵ Zob. „Zakordot” w systemie specslużb radiańskoj Ukrainy. Zbirnyk dokumentiw [„Zakordot” (Wydział Zagraniczny) w systemie służb specjalnych Ukrainy Sowieckiej. Zbiór dokumentów], Kyjiv 2000.

⁶ Więcej szczegółów: Ja. Tinczenko, *Golgofa ruskogo oficerstwa w ZSRR, 1930–1931 gody* [Golgota rosyjskiego oficerstwa w ZSRR, lata 1930–1931], Moskwa 2000.

w odróżnieniu od oficerów sowieckich mieli oni szerokie horyzonty humanistyczne i intelektualne.

Bogdan Musiał stale wpada w „pułapkę sekretnego źródła”, to jest okazuje nieuzasadnione zaufanie do informacji tajnej policji (WCzK, NKWD) na temat wystąpień antysowieckich. Dokumenty te były sporządzane przez tajne służby w dwóch podstawowych celach: aby udowodnić kierownictwu partyjnemu ważność tych służb (zdemaskowały bunt!) oraz uzyskać jak najwięcej sił i środków do własnej dyspozycji. Dlatego twierdzenie Autora, że w ZSRR wśród robotników „dominowały nastroje antykomunistyczne”, które „na wsi były jeszcze bardziej radykalne” (s. 164), wydaje się przesadzone. System funkcjonował, zmieniał się, odparł próby ingerencji, a nawet jeszcze się rozrósł.

Dojście Hitlera do władzy, na które Komintern patrzył przez palce, Autor ocenia jako błąd Stalina (s. 391). Ale jeżeli celem tego ostatniego, jak wskazuje sam Musiał (s. 410), było wciągnięcie Europy do wojny po to, by potem ją bolszewizować, to lepszej kandydatury niż Hitler do roli agresora i powszechnego straszaka po prostu nie było. Czy wobec tego dojście do władzy Hitlera rzeczywiście wygląda na niedopatrzenie komunistów?

Faktograficzny opis zdarzeń, zjawisk i tendencji bynajmniej nie zawsze jest w książce Musiała opatrzoney stosownym uogólnieniem – dobitnym i zrozumiałym. Opisując gigantyczne sowieckie przygotowania do wojny w 1941 r. – ową, bez przesady, agresywną psychozę, która ogarnęła aparat partyjny i Armię Czerwoną w maju i czerwcu 1941 r. – Musiał wyciąga wniosek, że na lato 1941 r. ofensywy sowieckiej nie przewidywano, natomiast zaplanowano ją na 1942 albo nawet 1943 r. Stalin zamierzał jakoby poczekać na upadek Anglii i porozmawiać z Hitlerem w cztery oczy. Ale w omawianej książce przytoczono trzy fakty wskazujące na to, że Związek Sowiecki przekroczył Rubikon już pod koniec 1940 r. W lutym 1941 r. rozpoczęto przygotowania do nauki w „partyjnej szkole specjalnej” setek osób z krajów bałkańskich, Czechosłowacji i Niemiec, stawiając akcent w ich kształceniu na to, „jak można bić wroga we własnym kraju” (s. 436). Już jesienią 1940 r. zaczęły się wstępne przedsięwzięcia związane z tworzeniem polskiego legionu w Armii Czerwonej, a 4 czerwca 1941 r. Biuro Polityczne uchwaliło przekształcenie w ciągu miesiąca 238. Dywizji Piechoty w dywizję polską (s. 439). Na Kremlu 5 maja 1941 r., występując przed absolwentami szkół wojskowych, Stalin dał upust emocjom – oświadczył, że Niemcy rozpętały wojnę, dążą do hegemonii, uciskają okupowane narody Europy, które zaczynają powstawać przeciwko nim, podkreślił również potęgę Armii Czerwonej. W ten sam dzień na bankiecie dla wyższego kierownictwa wojskowego i politycznego podпиты Wódz wysławiał się jeszcze bardziej wojowniczo: „Prowadząc obronę naszego kraju, jesteście zobowiązani działać ofensywnie. Od obrony musimy przejść do polityki działań ofensywnych. Musimy przebudować nasze wychowanie, naszą propagandę, agitację, naszą prasę w duchu ofensywnym. Armia Czerwona jest armią nowoczesną, a nowoczesna armia – to armia ofensywna” (s. 447).

Te trzy działania wyższego kierownictwa politycznego ZSRR miały wpływ na losy wielu tysięcy ludzi. Postawmy się na sekundę na miejscu szefa Abwehry admirała Wilhelma Canarisa, który otrzymał raport wywiadu tylko o jednym z tych zdarzeń. Jakie wnioski powinien był wyciągnąć, co mógł zreferować

Hitlerowi na temat procesów w ZSRR? Na Kremlu nie mogli nie rozumieć, że po takich krokach odwlekać wojny z Niemcami nie można nawet o pół roku, inaczej bowiem przeciwnik podejmie działania wyprzedzające.

To są tylko fakty zaczerpnięte z recenzowanej książki, które świadczą o zamiarze zaatakowania Niemiec przez ZSRR latem 1941 r. Musiał nie uwzględnić ponadto wielu innych, opublikowanych źródeł.

Opis Armii Czerwonej w książce Musiała nie zawsze wydaje się całkowicie obiektywny. Ocena sowieckich wojsk pancernych odbywa się bez ich porównania z analogicznymi siłami w Europie Zachodniej, USA i Japonii (s. 322, 325, 331), dlatego też nie dziwi wniosek Autora o ich całkowitej niezdolności do walki. Musiał zaznacza, że w czerwcu 1941 r. „przytłaczająca większość czołgów w oddziałach Armii Czerwonej to lekkie i stare czołgi [...] Stanowiły one 82 procent wszystkich sowieckich czołgów [...] Czołgi te, pomimo ich dużej liczby, tylko w nieznacznym stopniu były przydatne do walki przeciwko nowoczesnym czołgom niemieckim latem 1941 r.” (s. 332, analogiczna myśl na s. 441). Czy ma sens porównywanie przestarzałych czołgów sowieckich z najnowszymi niemieckimi – które, co istotne, w 1941 r. w Wehrmachcie wcale nie stanowiły większości? Gdyby w książce – chociażby w zestawieniu zbiorczym – zostały podane podstawowe dane taktyczno-techniczne modeli sowieckich i niemieckich, a także ich liczba, to wtedy czytelnik sam mógłby wyciągnąć wniosek o absolutnie przytłaczającej jakościowej i sześciokrotnej ilościowej przewadze sowieckich wojsk pancernych nad niemieckimi w 1941 r. Ta sama uwaga odnosi się również do dokonanego przez Musiała opisu innych rodzajów sowieckiego uzbrojenia, np. artylerii.

Wojna sowiecko-fińska została w książce potraktowana jednostronnie, na podstawie krytycznych opinii sowieckich dowódców o stanie oddziałów i kierownictwa, po których Autor sformułował wniosek o ogromnej słabości Armii Czerwonej. Oczywiście kampanii armii sowieckiej z lat 1939–1940 w żaden sposób nie można uważać za olśniewającą, jednakże przerwanie linii umocnień obronnych to wyjątkowa w tamtych czasach operacja, przeprowadzona w bardzo niesprzyjających warunkach przyrodniczych i klimatycznych. Dla stworzenia wielowymiarowego obrazu sytuacji warto przedstawić również oceny strony przeciwnej, choćby pamiętniki Karla Gustawa Mannerheima. Oto jak fiński dowódca naczelny opisywał sowieckie oddziały, które znalazły się w okrążeniu (przy czterdziestostopniowym mrozie): „Dzięki zręcznie i stale dostarczanym dostawom z powietrza oraz zaopatrzeniu w mięso końskie, okrążone siły były w stanie prowadzić walkę tygodniami, a największa z nich 168. Dywizja zdołała wytrzymać do końca wojny”⁷. W innym miejscu Mannerheim zwracał uwagę na wytrwałość sowieckich żołnierzy: „Historia wojen opisuje tylko nieliczne, typowe dla ludów prymitywnych, przypadki tak twardej wytrwałości”⁸. Zauważając wiele wad Armii Czerwonej, Mannerheim jednocześnie podkreślał szybką transformację sowieckich metod prowadzenia wojny: „Początkowo niedostateczna była także współpraca między poszczególnymi rodzajami broni,

⁷ C.G. Mannerheim, *Wspomnienia*, przekład K. Szelągowska, wstęp i przypisy M. Kopczyński, Warszawa 1996, s. 225.

⁸ *Ibidem*, s. 244.

ale w tym zakresie Rosjanie stopniowo zdołali zastosować uzyskane w praktyce doświadczenia”⁹. „Chociaż czysto taktyczne osiągnięcia Rosjan były niewielkie, okazali się oni zdolni do manewrowania i utrzymywania na tak niewielkim terenie, jak Przesmyk Karelski, większej liczby jednostek operacyjnych, niż to sobie wyobrażaliśmy. Surowa i uboga w śnieg zima spowodowała, że drogi wytrzymały nawet największy ruch, a przez lody i bagna można było wytyczyć nowe”¹⁰.

Musiał rejestruje masę niedociągnięć Armii Czerwonej – dotyczących przygotowania kadr, zaopatrzenia w żywność i odzież, kierowania wojskami, logistyki, stanu moralno-politycznego. Wszystko to jest niewątpliwie prawdą, lecz czasem odnosi się wrażenie, że Autor absolutyzuje trudności obiektywne. Zignorował np. pierwszy Blitzkrieg XX w. – zwycięstwo sowiecko-mongolskich wojsk nad armią japońską nad rzeką Chalchyn-gol. Ale najważniejsze, że ogólna kategoryczna ocena stanu sowieckich sił zbrojnych nie wydaje się trafna: „W 1941 roku Armia Czerwona do wojny z takim silnym przeciwnikiem jak ówczesne Niemcy w żadnym wypadku przygotowana nie była” – pisze Musiał (s. 455). Jednak nieprzygotowana armia wojnę przegrywa, Stalin zaś wyszedł z niej zwycięsko i zagarnął pół Europy – mimo, że podjęta przez niego walka miała niespodziewanie obronny charakter.

Alexander Gogun

Aleksander Gogun – (ur. 1980). W latach 1997–2001 studiował na wydziale nauk społecznych Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Hercena w Petersburgu. W 2005 r. w petersburskiej Północno-Zachodniej Akademii Służby Państwowej obronił pracę doktorską na temat działalności zbrojnych formacji nacjonalistycznych w zachodnich obwodach Ukraińskiej SRS (1943–1949). Obecnie jako stypendysta katedry historii Europy Wschodniej Uniwersytetu im. A. Humboldta w Berlinie przygotowuje pracę habilitacyjną o działalności sowieckich zgrupowań partyzanckich na Ukrainie (1941–1944). Główna sfera jego zainteresowań: udział ZSRS w II wojnie światowej. Opublikował m.in.: *Mieжду Gitlerom i Stalinym. Ukrainskie powstancy* (Pietierburg 2004); *Czornyj PR Adolfa Gitlera. SSSR w zierkale nacyjskiej propagandy. Dokumenty i materiały* (Moskwa 2004); A. Gogun, A. Kentij, „Sozdatwat niewynosimyje usłowija dla wraga i vsiech jego posobnikow...” *Krasnyje partizany Ukrainy 1941–1944. Maloizuczennyje stranicy istorii. Dokumenty i materiały* (Kijew 2006); *Stalinskije komandos. Ukrainskie partizanskije formirowanija 1941–1944. Maloizuczennyje stranicy istorii* (Moskwa 2008).

⁹ *Ibidem*, s. 243.

¹⁰ *Ibidem*, s. 245.



Paweł Machcewicz, „Monachijska menażeria”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2007, ss. 444

Radio Wolna Europa w Monachium miało wyjątkowe znaczenie dla mieszkańców państw europejskich znajdujących się pod rządami komunistycznymi. Jego istnienie spowodowało wyłom w absolutnej cenzurze mediów, było dla zniewolonych krajów symbolem opozycji oraz postrachem dla ich przywódców.

Blisko 20 lat po upadku reżimów komunistycznych w Polsce i Czechosłowacji w obu krajach zaczęto otwierać archiwa i badać zgromadzone w nich materiały. Ujawnianie przeszłości to jednak powolny proces. W przypadku RWE i blisko czterech dekad jego istnienia mamy olbrzymią liczbę dokumentów dotyczących tysięcy ludzkich losów i wydarzeń.

Fenomen RWE, jego oddziaływanie oraz znaczenie dla społeczeństwa czechosłowackiego i polskiego można badać i porównywać na kilku płaszczyznach. Jak duży był wpływ radiostacji w Monachium na obywateli i sytuację polityczną w obu krajach? Jak na działania RWE reagowały rządy komunistyczne? W jaki sposób partie rządzące (KPCz i PZPR) oraz ich aparaty bezpieczeństwa współpracowały przy zwalczaniu RWE? Właśnie zdarzyła się dobra okazja do porównań. W 2006 r. w Czechach ukazała się praca na temat stosunku czechosłowackiego aparatu bezpieczeństwa do RWE¹, a w Polsce w 2007 r. opublikowano monografię poświęconą walce polskich władz komunistycznych z tą rozgłośnią.

Pierwszą sprawą, którą można porównywać, są możliwości badań historycznych w obu krajach. Książka Pawła Machcewicza jest wzorowym przykładem odpowiedzialnego podejścia historyka. Machcewicz starannie przestudiował i poddał krytycznej analizie sporą liczbę materiału archiwalnego, rozmawiał z wieloma istotnymi świadkami. W swoich wnioskach opartych na głębokiej wiedzy zwrócił uwagę na ograniczenia badań archiwalnych w Polsce, wynikające ze stanu zasobów archiwalnych oraz wymogów prawnych. Pod względem prowadzenia badań nad działalnością komunistycznego aparatu bezpieczeństwa sytuacja w Czechach jest bardziej sprzyjająca. Dotyczy to nie tylko dostępu do akt tajnych współpracowników wywiadu Służby Bezpieczeństwa (StB, Státní bezpečnost), ale również zachowanych materiałów wywiadu z końca lat osiemdziesiątych. W ciągu ostatnich kilku lat czeski wywiad cywilny udostępniał historykom wybrane dokumenty oraz pełne akta, dotyczące szczególnie tzw. ośrodków dywersji ideologicznej i emigracji. Od lutego 2008 r. materiały wywiadu StB znajdują się niemal w komplecie w gestii nowego Archiwum Organów Bezpieczeństwa (ABS, Archiv bezpečnostních složek), co stwarza jeszcze lepsze warunki prowadzenia badań.

¹ P. Tomek, *Objekt ALFA. Operace československého bezpečnostního aparátu proti RFE*, Praha 2006.

Istotne jest porównanie oddziaływania audycji RWE na sytuację społeczno-polityczną w obu krajach. Reżim w Polsce w wielu przejawach niezadowolenia obywatelskiego na przestrzeni lat dostrzegał właśnie wpływ „Głosu Wolnej Polski”, czyli Radia Wolna Europa. Dlatego reagował na audycje RWE z wielką nerwowością; prowadził walkę z rozgłośnią przede wszystkim przez intensywną propagandę. Z kolei reżim czechosłowacki przez większość czasu skrupulatnie i z powodzeniem starał się izolować sporadyczne przejawy niezadowolenia i protestów od większości społeczeństwa. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych komuniści dość ostro oskarżali w mediach czechosłowacką sekcję RWE o działalność szpiegowską – przekazywanie hasel i poleceń dla ruchu oporu w kraju w audycji „Vzkazy domovu” (Wiadomości dla kraju) oraz o wywoływanie poczucia ogólnego zagrożenia przez wysyłanie balonów z ulotkami. System polityczny w Czechosłowacji był jednak od połowy lat pięćdziesiątych dość stabilny wewnętrznie. Ostatni naprawdę duży strajk odbył się przy okazji reformy walutowej w czerwcu 1953 r. Kolejne niebezpieczne dla władzy protesty społeczne pojawiły się dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych.

W okresie praskiej wiosny 1968 r. dyrektor sekcji czechosłowackiej RWE Jaroslav Pecháček starannie studiował założenia audycji redakcji węgierskiej RWE z 1956 r. Potwierdza to jego syn Pavel Pecháček, ostatni dyrektor sekcji czechosłowackiej. Jaroslav Pecháček starał się nie rozbudzać ruchu reformatorskiego. Nie tylko z obawy przed odpowiedzialnością za ewentualny rozlew krwi, ale bez wątplenia także dlatego, by nie kompromitować komunistycznych reformatorów. Po stłumieniu praskiej wiosny propaganda komunistyczna uznała naturalnie, że za „kontrrewolucję” w Czechosłowacji odpowiedzialny jest Zachód. Za głównych inspiratorów uznano wprost służby specjalne Wielkiej Brytanii i USA. Sekcja czechosłowacka RWE nie została w ogóle wspomniana w zasadniczym dokumencie okresu normalizacji – Poučení z krizového vývoje ve straně a společnosti po XIII sjezdu KSČ (Wnioski z sytuacji kryzysowej w partii i społeczeństwie po XIII Zjeździe KPCz). W uproszczeniu można stwierdzić, że komuniści zapewne nie uważali wpływu RWE na wydarzenia w Czechosłowacji za istotny. Dlatego nie reagowali aż tak stanowczo jak polskie władze na program radiostacji, nie zaprzeczali jej doniesieniom, nie komentowali ich i nie walczyli z nimi publicznie. Przyjęli taktykę ignorowania i bagatelizowania działalności RWE. Podczas gdy w Polsce kontrpropaganda komunistyczna była bardzo aktywna, w Czechosłowacji reżim koncentrował się raczej na totalnej cenzurze (zakłócaniu) i nie zastanawiał się nad tym, jak reagować na argumenty przeciwników.

Wiele zjawisk w obu krajach było jednak bardzo podobnych. Także na obszarze Czechosłowacji w latach 1951–1956 pojawiały się w olbrzymiej liczbie balony z ulotkami Wolnej Europy. Ta kampania spotkała się z dużą niechęcią władz czechosłowackich. Próbowano zestrzeliwać balony oraz składano protesty dyplomatyczne na forum międzynarodowym w związku z rzekomym zagrożeniem dla transportu lotniczego.

Podobnie jak w Polsce, w latach 1955–1956 także w Czechosłowacji prowadzono pod kontrolą wywiadu akcję repatriacyjną. Przyniosła ona jednak niewielkie rezultaty – do kraju powróciło tylko 1169 uchodźców. Wśród nich była

część niezbyt istotnych pracowników Wolnej Europy, którzy później prowadzili w Czechosłowacji ataki propagandowe przeciwko RWE².

Kolejnym punktem wspólnym była obrona pasywna, czyli zagłuszanie emisji programu z zagranicy. W listopadzie 1950 r. doszło do spotkania koordynacyjnego przedstawicieli PRL i Czechosłowacji, ale praktyczna współpraca została rozpoczęta dopiero w 1952 r. Obie strony pomagały sobie wzajemnie zagłuszać audycje RWE, ponieważ ze względu na właściwości propagacji fal krótkich skuteczniejsze było zagłuszanie z większej odległości. Po kilku latach oba kraje zdecydowały się jednak na inne środki działania. W listopadzie 1956 r. wskutek protestów antyrządowych przestano zagłuszać w Polsce audycje RWE, powrócono do tego dopiero w 1971 r. Z kolei w Czechosłowacji audycje RWE były zagłuszane aż do grudnia 1988 r.

Bardzo interesująca jest sfera działalności tajnych służb, przenikania wywiadowczego oraz próby ukrytego wywierania wpływów na RWE. Mimo wielu podobnych działań znajdziemy tu także najwięcej różnic. Na przykład z czechosłowackiej StB w latach pięćdziesiątych nie uciekł żaden tak wysoki rangą oficer, jak płk Józef Światło. Po swojej ucieczce do Berlina Zachodniego w 1954 r. występował on regularnie w audycjach sekcji polskiej RWE, gdzie kompetentnie demaskował gry Służby Bezpieczeństwa i PZPR. Wystąpienia Światły w audycjach RWE miały zarazem niewątpliwie duży wpływ na moralność SB oraz na stosunek obywateli wobec niej.

Sama metoda pozyskiwania źródeł informacji w RWE była w przypadku SB i StB podobna. Próby wysyłania do RWE – tak jak do innych ośrodków na emigracji – wyszkolonych agentów przynosiły w obu krajach niewielkie rezultaty. Rutynowo próbowano werbować do współpracy pracowników RWE przez szantażowanie ich krewnych oraz nawiązywanie kontaktów z nimi wskutek różnorodnych więzi z ojczyzną. Pod tym względem rezultaty działań obu służb były odmienne. Podczas gdy w latach pięćdziesiątych polskiej SB infiltracja udało się chyba tylko w jednym przypadku (późniejszy reemigrant i działacz propagandy Zbigniew Brydak), to dla StB druga połowa lat pięćdziesiątych stanowiła okres względnych sukcesów i gorączkowej aktywności. Oprócz wielu agentów wysyłanych lub pozyskanych w RWE (większość z nich jednak współpracowała z StB zapewne za wiedzą „drugiej strony”), służby czechosłowackie podejmowały liczne drobne ataki, „akcje zakłócające”, jak rozsyłanie fałszyfikatów i anonimów, niszczenie samochodów pracowników rozgłośni czy też rozlewanie śmiertecznych chemikaliów w pomieszczeniach sekcji czechosłowackiej RWE. W ten sposób StB starała się zastraszać ludzi i pokazywać swoje długie ręce. Już w 1957 r. zaplanowano pierwszy atak bombowy. Najważniejszymi akcjami wywiadu była kradzież archiwum dziennikarza Jożki Pejskara oraz skuteczne poróżnienie organizacji związkowych w RWE na tle istnienia podwójnych pensji pracowników (w markach i dolarach).

Szczytem prób zastraszenia czechosłowackich pracowników RWE była w grudniu 1959 r. próba otrucia ich za pomocą solniczek z atropiną rozstawionych w stołówce RWE. Agent StB spiker Ivan Havlík – przymuszony do

² P. Cajthaml, *Akce NÁVRAT a Hlas domova aneb „Vraťte se do ráje, vše odpuštěno!”*, „Securitas Imperii” 2006, nr 13, s. 93–107.

współpracy z wywiadem po porwaniu jego ojca z Berlina do Czechosłowacji oraz jego późniejszym uwięzieniu – poinformował jednak o sprawie „drugą stronę”. Skutkiem tego była wielka i zakończona sukcesem kampania propagandowa władz amerykańskich i niemieckich przeciwko „trucicielom ze Wschodu”. Dla StB nieudana akcja spowodowała destrukcję środowiska wywiadowczego w RWE na całą dekadę lat sześćdziesiątych. Dotychczasowi agenci zamilkli (być może też w porozumieniu ze swoimi partnerami z CIA i RWE), a nowych „komunistycznym trucicielom” nie udawało się pozyskiwać. Jedynym ważniejszym źródłem informacji był od połowy lat sześćdziesiątych współpracownik „Dior” – Ivo Šafář z wiedeńskiego biura RWE.

Z kolei SB właśnie w latach sześćdziesiątych odnosiła istotne sukcesy. Sprawa Wiktora Trościanki nie ma analogii w warunkach czechosłowackich. Wywiad czechosłowacki, dążąc do pozyskania współpracowników w RWE, również grał czasem z powodów taktycznych na strunie antysemityzmu lub „wspólnych interesów” ochrony pokoju na świecie, zazwyczaj jednak bezskutecznie. Nie udało mu się nigdy pozyskać w RWE źródła informacji takiego formatu, jaki reprezentował szanowany dziennikarz Trościanko.

Na uwagę zasługuje też jeszcze inna różnica: Trościanko został pozyskany i był prowadzony przez polski wywiad wojskowy. Natomiast w Czechosłowacji już od 1956 r. „opieka” nad RWE stanowiła wyłączną domenę wywiadu StB (Zarząd I MSW), który starannie strzegł swojego monopolu. Dopiero od połowy lat siedemdziesiątych w sprawach RWE zaczął mocno działać kontrwywiad StB do walki z wrogiem wewnętrznym. Niewątpliwie doszło do tego w wyniku procesu helsińskiego oraz ciągle nasilających się kontaktów opozycji w kraju z emigracją.

Impuls dla redakcji czechosłowackiej RWE, a z drugiej strony dla reżimu, dała silna fala emigracyjna po 1968 r. Oznaczała ona napływ nowych ludzi, nowe pomysły, nowe możliwości – na swój sposób dla obu stron. Jesienią 1968 r. dostał się w ten sposób do RWE późniejszy najbardziej znany publicznie agent czechosłowackiego wywiadu – „kapitan” Pavel Minařík. Rezultaty jego misji po powrocie do Czechosłowacji w styczniu 1976 r. zostały mocno przesadzone. Minařík nie pełnił w RWE istotnej funkcji (był spikerem, daremnie starał się o pracę redaktora), wskutek młodego wieku i swoich cech osobowościowych miał mało istotnych kontaktów wśród wybitnych przedstawicieli emigracji, a wartość przekazywanych przez niego raportów przeważnie odpowiadała jego pozycji w rozgłośni. Analiza sprawy Pavla Minaříka wymagałaby jednak dużo więcej miejsca. Chyba najistotniejszym skutkiem jego wielu wystąpień po powrocie do Pragi było utrudnienie dostępu do monachijskiej siedziby RWE. Z wyjątkiem sporadycznych i marginalnych przypadków stała się ona zamknięta dla StB aż do 1989 r. Podobny efekt w Polsce przyniósł powrót w 1974 r. pracowników redakcji polskiej RWE Mieczysława Lacha i Andrzeja Smolińskiego.

Po każdej swojej kampanii propagandowej reżim czuł się zwycięzcą pod względem politycznym, w rzeczywistości jednak oznaczała ona kres dotychczasowych sukcesów. Także czas po powrocie Minaříka można nazwać okresem stłumienia aktywności wywiadu czechosłowackiego, wydaje się, że jego siły były już na wyczerpaniu. W połowie lat osiemdziesiątych rozpoczął się aktywny dialog między grupami opozycyjnymi w kraju a RWE, co spowodowało

przeniesienie walki z rozgłosnią na obszar Czechosłowacji. Z kolei, według ustaleń Machcewicza, SB do ostatniej chwili starała się skłócić pracowników RWE oraz utrudniać kontakty rozgłosni z ojczyzną, które w przypadku Polski były – w dłuższej perspektywie – o wiele intensywniejsze i trwalsze.

Naturalnie, w zestawieniu przedsięwzięć obu reżimów komunistycznych przeciwko RWE nie może zabraknąć sprawy polskiego „kapitana” Andrzeja Czechowicza. Jego misja była logicznie porównywana z aktywnością Minaříka. Łączył ich nie tylko pobyt w Monachium i rozdmuchany przez propagandę powrót do kraju. Kampania Minaříka miała w rzeczywistości bardzo podobną strukturę jak Czechowicza. Najpierw w celu stworzenia napięcia podawano informację o powrocie niewymienionego z nazwiska pracownika RWE – agenta wywiadu, następnie odbywała się zainscenizowana konferencja prasowa, a później ukazywały się różne publikacje i wywiady. Obu agentów łączyła też ich mało istotna pozycja w hierarchii RWE. Czechowicz wyjechał do Niemiec jako autentyczny uchodźca i agentem SB został dopiero w RWE. Minařík zaś został pozyskany już w CSRR i celowo wysłany do radia. Funkcjonariuszem SNB (*Sbor národní bezpečnosti* – Korpus Bezpieczeństwa Narodowego) i jego „kapitanem” został dopiero po powrocie (początkowo miał być tylko nadporucznikiem!), podobnie jak członkiem KPCz. O oba „wyróżnienia” wnioskował daremnie już z Monachium. W związku z tym, że nie zachowały się akta Czechowicza jako współpracownika wywiadu, nie można porównywać ich konkretnych działań. Akcenty ich wystąpień propagandowych były jednak odmienne: Czechowicz miał przede wszystkim demaskować powiązania RWE z Polską, a tym samym udział radia w akcjach „wroga wewnętrznego”. Minařík miał wprowadzić takie samo zadanie, ale celem jego wystąpień było ponadto wsparcie dążeń do likwidacji RWE jako części CIA, reliktu zimnej wojny i przeszkody w procesie odprężenia... Minařík był niezwykle aktywny i wykazywał dużą inicjatywę. Jego propozycje ataku bombowego z pewnością zostałyby wykorzystane w latach pięćdziesiątych. Po 1972 r., kiedy zaczął je składać, ewentualne skutki polityczne były już nie do przyjęcia.

Krótko po swoim powrocie z Monachium Andrzej Czechowicz przyjechał wiosną 1971 r. do Czechosłowacji. Ukazały się tu dwie książki: najpierw *Kapitán Czechowicz splnil úkol* (Kapitan Czechowicz wykonał zadanie), a w 1976 r. także *Sedm těžkých let* (Siedem trudnych lat). Minařík w rewanżu przyjechał na początku czerwca 1976 r. na zaproszenie polskiego wywiadu do Polski. W Warszawie przyjął go zastępca naczelnika polskiego wywiadu, zastępca dyrektora Departamentu I MSW (wywiad cywilny) płk Wojciech Młynarski. Obaj „bohaterowie” – Minařík i Czechowicz – spotkali się ze słuchaczami Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie. Minařík odwiedził Kraków i Oświęcim. Ostatniego dnia wizyty, 5 czerwca 1976 r., rozmawiał w Warszawie z naczelnikiem wydziału dywersji ideologicznej wywiadu naczelnikiem Wydziału XI (zajmował się przeciwdziałaniem dywersji ideologicznej, środowiskami emigracyjnymi, kontaktami Zachodu z opozycją, szlakami przerzutowymi i kontrolą łączności między podziemiem w kraju i placówkami „Solidarności” zagranicą) Departamentu I MSW płk. Sławomirem Lipowskim, jego zastępcą oraz specjalistą od RWE. Na zakończenie spotkał się z naczelnikiem wywiadu dyrektorem Departamentu I MSW (wywiad cywilny) gen. Janem Słowikowskim.

Z pewną przesadą można powiedzieć, że po powrocie Minaříka palmę pierwszeństwa w walce z RWE przejęła Praga. Plany były potężne. Prawdopodobnie najbardziej interesującym i zakrojonym na szeroką skalę projektem współpracy był symboliczny sąd nad RWE – akcja „Tribunál” (Trybunał). Wiosną 1976 r. podczas rozmów w Pradze zaprezentowali ten pomysł przedstawiciele wywiadu radzieckiego. Na późniejszym wielostronnym spotkaniu przedstawiciele wywiadów poparli plan i po jego wstępnym naszkicowaniu zaapelowali do ministrów spraw wewnętrznych poszczególnych państw o jego zatwierdzenie.

Węgierski minister spraw wewnętrznych András Benkei, bułgarski Dimitar Stojanow oraz minister bezpieczeństwa publicznego NRD Erich Mielke poparli projekt i jako miejsce obrad „trybunału” zaproponowali Pragę. Natomiast polski minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk oraz – ku zaskoczeniu – przede wszystkim szef KGB Jurij Andropow „zalecili ponowne rozważenie idei trybunału”, co w rzeczywistości oznaczało koniec tej inicjatywy. W liście z 9 marca 1976 r. Andropow zalecił wywiadowi czechosłowackiemu prowadzenie akcji operacyjnych na mniejszą skalę oraz podejmowanie kroków dyplomatycznych, ewentualnie wspólny protest „państw socjalistycznych”. Minister Kowalczyk w swoim liście z 9 kwietnia 1976 r. przedstawił analizę polskich działań przeciwko RWE w minionych latach, poparł przenikanie agenturalne i późniejsze środki dywersyjne. Podkreślił też znaczenie własnej propagandy: wywierała ona rzekomo naciski na rządy USA i RFN, które finansowały „podżegające radiostacje” lub udzielały im schronienia, w ten sposób miały być też wspierane późniejsze protesty dyplomatyczne. Starania o wywieranie wpływów miały z kolei wspierać oponentów RWE na Zachodzie (jako przykład wymieniono amerykańskiego senatora Williama Fullbrighta). Przyczyną powściągliwego stanowiska ZSRR była zapewne chęć niekomplikowania relacji z Zachodem w okresie procesu helsińskiego. Wprawdzie wstępna propozycja narodziła się po stronie radzieckiej, ale zapewne na niższym szczeblu wywiadu KGB. Z kolei sprzeciw strony polskiej mógł być wywołany własnym sprecyzowanym i intensywnym zainteresowaniem RWE³.

Represje wobec współpracowników, korespondentów i informatorów RWE w Czechosłowacji były bez wątpienia – pod względem ich zakresu i skutków – mniejsze niż w Polsce. Większość zdemaskowanych korespondentów RWE w Czechosłowacji były to osoby interesujące się muzyką, raczej sympatycy niż faktyczni informatorzy. Liczba tych ostatnich wzrosła jednak znacznie od lata 1985 r., kiedy to w Monachium uruchomiono automatyczną linię telefoniczną. StB z trudem udawało się podsłuchiwać bardzo liczne telefony z Czechosłowacji.

Podstawowa różnica w podejściu obu reżimów do wspólnego wroga polegała zapewne na tym, że RWE była postrzegana przez komunistów w Polsce jako

³ ABS, swazek registrační číslo akta numer rejestracyjny 44947/108 II, vedený na osobu Pavel Minařík, čísla listů (prowadzone na osobę Pavla Minaříka), numery kart 68–72: Ocena stanowisk ministrów spraw wewnętrznych krajów socjalistycznych wobec wspólnego planu działania przeciwko ośrodkom dywersji ideologicznej Radio Wolna Europa i Radio Swoboda, 36. odbor I. správy FMV Departament 36. Zarządu I Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 20 IV 1976. Do dyspozycji jest, niestety, tylko powyższy wyciąg ze stanowisk ministrów, nie jest jasne, czy i gdzie zachowała się w archiwum wywiadu wspomniana analiza ministra Kowalczyka.

bardziej wpływowy i niebezpieczny ośrodek. Na przestrzeni lat PZPR borykała się z wieloma sytuacjami kryzysowymi w polityce wewnętrznej. Reżim szukał wytłumaczenia dla niezadowolenia społecznego – jak to zazwyczaj miało miejsce – nie w samym systemie, ale we wpływach wrogów z zewnątrz.

Zasadniczo zgadzając się z Pawłem Machcewiczem, mogę stwierdzić, że głównego celu, jakim było zamknięcie lub przynajmniej przeniesienie RWE poza obszar RFN, nie udało się osiągnąć aparatowi bezpieczeństwa ani kierownictwu politycznemu zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce. Nie udało się im również w żaden sposób wpłynąć na program radiostacji. Mimo podejmowania licznych prób przeniknięcia agenturalnego do RWE oraz formalnie istniejących kontaktów realne rezultaty tych działań były mizerne. Służby wywiadowcze nie zdołały pozyskać znaczących informatorów, którzy piastowałyby faktycznie wysokie stanowiska, a „sukcesy” odnoszone przez ludzi typu Minaříka i Czechowicza dawały tylko chwilowe, propagandowe i bardzo wątpliwe zwycięstwa. Mimo to reżim polski w walce z wpływami RWE osiągnął jednak więcej częściowych sukcesów niż reżim czechosłowacki.

Prokop Tomek
przeł. Tomasz Grabiński

Prokop Tomek (ur. 1965 r.) – dr, pracuje w Instytucie Badania Reżimów Totalitarnych. Zajmuje się relacjami między komunistycznym aparatem bezpieczeństwa i obywatelami Czechosłowacji w latach 1948–1989 i problemami nauczania historii najnowszej. Opublikował wiele artykułów w antologiach i czasopismach oraz trzy duże studia: o eksploatacji uranu w Czechosłowacji w latach 1945–1989, o systemie więziennictwa oraz w 2006 r. o walce czechosłowackiego aparatu bezpieczeństwa z Radiem Wolna Europa: (obiekt Alpha).

Wykaz skrótów archiwalnych

| | |
|--------------|--|
| AAN | – Archiwum Akt Nowych |
| ADAP | – Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945 |
| AIPN | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej |
| AIPN Bi | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku |
| AIPN Gd | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku |
| AIPN Po | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu |
| AIPN Wr | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu |
| AP Białystok | – Archiwum Państwowe w Białymstoku |
| APK | – Archiwum Państwowe w Katowicach |
| APL | – Archiwum Państwowe w Lublinie |
| APRF | – Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej |
| ASPH | – Archiwum Społeczno-Politycznej Historii w Moskwie (dawne Archiwum Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR) |
| AW-HI | – Archiwum Wschodnie– Instytut Hoovera |
| AWPRF | – Archiwum Wnieszniej Politiki Rossijskoj Fiedieracyi |
| AZB | – Archiwum Zbigniewa Bobińskiego |
| AZHRL | – Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego |
| AŻIH | – Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego |
| BAB | – Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde |
| BAL | – Bundesarchiv Ludwigsburg |
| BA-MA | – Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg |
| BFL | – Budapest Főváros Levéltára (Archiwum Miasta Stołecznego Budapesztu) |
| CAW | – Centralne Archiwum Wojskowe |
| CChIDK | – Centr Chranienija Istoriko-Dokumentalnych Kollekcij |
| CDAHOU | – Centralnyj Derżawnyj Archiw Hromadśkich Objednań Ukrainy (Centralne Archiwum Państwowe Społecznych Organizacji Ukrainy) |
| CDAWOWU | – Centralnyj Derżawnyj Archiw Wyszczych Orhanij Włady Ukrainy (Centralne Archiwum Państwowe Wyższych Organów Władzy Ukrainy) |
| DAIFO | – Państwowe Archiwum Obwodu Iwanofrankowskiego |
| DALO | – Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego |
| DATO | – Państwowe Archiwum Obwodu Tarnopolskiego |
| DWP | – Dokumenty wnieszniej politiki SSSR |
| IfZ | – Institut für Zeitgeschichte |
| IPMS | – Instytut Polski i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego |
| MOL | – Magyar Országos Levéltár (Węgierskie Archiwum Państwowe) |

| | |
|--------|---|
| NAB | – Narodowe Archiwum Białorusi |
| PAOB | – Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego |
| PAOL | – Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego |
| PAOSOG | – Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego |
| RGASPI | – Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socjalno- politiczeskoj istorii (Rosyjskie Archiwum Historii Społecznej i Politycznej) |
| RPAG | – Rosyjskie Państwowe Archiwum Gospodarki |
| SPP | – Studium Polski Podziemnej |

Informacja dla autorów „Pamięci i Sprawiedliwości”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących zasad, dotyczących formy tekstów nadsyłanych do druku w naszym piśmie.

1. Wszystkie teksty należy przysyłać w wersji elektronicznej na adres pocztowy lub e-mailowy.

2. Odnośniki do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi: kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).

3. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:

a. przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta.

b. druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] tytuł pracy i jw.

c. artykuły w czasopismach: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie.

d. stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą).

4. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z., etc.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), dopuszczalne są także inne skróty, przyjęte w historycznych opracowaniach specjalistycznych, jednak z wyjaśnieniem ich znaczenia. W tekście głównym zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwy miesięcy podajemy cyfrą rzymską, wówczas gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.

5. W recenzji ponad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwinętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1–2) cyframi arabskimi i dalej: nazwę wydawcy, miejsce i rok wydania, na ostatnim miejscu liczbę stron. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony.

6. Redakcja zastrzega sobie możliwość odesłania tekstu autorowi do właściwego przygotowania i ponownego przepisania w wypadku, gdy będzie on odbiegać swoją zewnętrzną formą od powyższych zasad.

7. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 50 tys. znaków (wraz ze spacjami). Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w porozumieniu z autorem.

8. Redakcja prosi o dołączenie do artykułów:

- a. streszczeń o objętości jednej strony maszynopisu;
- b. notki o autorze, zawierającej podstawowe informacje: rok urodzenia, zawód lub tytuł naukowy, miejsce pracy, zakres zainteresowań historycznych oraz najważniejsze pozycje w dorobku naukowym.

